

UP 2-005
POLITECHNIKA ŚLĄSKA
W GLIWICACH
STUDIUM NAUKI O POLSCE
I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

R O C Z N I K I
DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH
TOM IV



TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE
SEKCJA HISTORJI SPOŁECZNEJ I GOSPODARCZEJ

ROCZNIKI
DZIEJÓW SPOŁECZNYCH
I GOSPODARCZYCH

(ANNALES D'HISTOIRE SOCIALE ET ÉCONOMIQUE)

POD REDAKCJĄ

Prof. FRANCISZKA BUJAKA i Prof. JANA RUTKOWSKIEGO

TOM IV — ROK 1935

L W Ó W 1936

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. J. MIANOWSKIEGO
INSTYTUT POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ
WARSZAWA — NOWY ŚWIAT 72



P. 165/35

TREŚĆ.

Przedmowa	str. IX
Spis współpracowników IV-go t. „Roczników“	XI
Spis omówionych książek i rozpraw	XII

I. Rozprawy i referaty:

1. M a j e w s k i K a z i m i e r z : Nowy kierunek badawczy w archeologii egejskiej	1
2. H a u b r i c h ó w n a M a r j a : Wolnice czyli wolne targi w miastach polskich do początków XVII wieku	21
3. P u c z y ń s k i B o h d a n : Gospodarstwo folwarczne z pocz. XIX w. Na podstawie księgi rachunkowej Smarzewskich z Moczerec od 1798—1828	71
4. O l s z e w i c z W a c ł a w : Feliks Łoyko	105
5. Z a i k y n W a c ł a w : Badania uczonych rosyjskich z dziejów społecznych i gospodarczych 1917—1933 (Dokończenie)	121
6. G ą s i o r o w s k a N a t a l j a : Prof. dr. Zofja Daszyńska-Golińska	225

II. Recenzje i sprawozdania:

1. Historia gospodarcza, społeczna i kulturalna. Opracowania ogólne	237
2. Historia doktryn i metodologia	262
3. Źródła	268
4. Stosunki wiejskie	290
5. Stosunki miejskie	335
6. Górnictwo i przemysł	374
7. Handel i komunikacje	395
8. Praca i sprawy społeczne (ubezpieczenia i bezrobocie)	414
9. Pieniądz, ceny, kredyt, skarbowość	419
10. Ludność i ruchy społeczne	441
11. Geografia historyczna, ekonomiczna, osadnictwo, kolonje	468
12. Ekonomia, statystyka i opisy ekonomiczno-statystyczne	527
13. Nauki społeczne	530
14. Różne	551
Kronika	560
Polemika	

I. W. Hejnosz: Odpowiedź prof. K. Tymienieckiemu	564
II. K. Tymieniecki: Odpowiedź prof. Fr. Bujakowi	566

TABLE DES MATIÈRES.

	page
Avant-propos	IX
Liste des collaborateurs	XI
Liste des livres et des dissertations analysés	XII

I. Articles:

1. Majewski Kazimierz: Les nouveaux problèmes dans l'archéologie égyptienne	1
2. Haubrichówna Marja: Wolnice c. à d. marchés francs dans les villes polonaises jusqu'au commencement du XVII ^e siècle Introduction, p. 21. — I. Définition et terminologie des marchés francs, p. 22. — II. Evolution chronologique des marchés francs au cours de XV et XVI s., p. 28. — III. Les controverses, p. 37. — IV. L'organisation des marchés francs, p. 43. — V. Le paiement de droit de vente sur les marchés francs, p. 63.	21
3. Puczyński Bohdan: Exploitation dans les réserves seigneuriales au début du XIX ^e siècle. D'après le livre de compte de la famille Smarzewski de Mocerady pour les années 1798—1828 1. Sources, p. 71. — 2. Les biens, p. 73. — 3. Devoirs des paysans envers le seigneur et le prêtre, p. 75. — 4. Prestations des réserves seigneuriales envers le gouvernement, p. 78. — 5. Prestations du village et de la paroisse envers le gouvernement, p. 79. — 6. Revenu des terres de la cour seigneuriale, du village et de la paroisse, p. 79. — 7. Dépenses de la cour seigneuriale, p. 83. — 8. Conclusion, p. 87.	71
4. Olszewicz Wacław: Feliks Łoyko	105
5. Zaïkyn Wacław: Recherches des savants russes concernant l'histoire sociale et économique. 1917—1933 (Suite et fin) VIII. Sources, p. 121. — IX. Colonisation, p. 126. — X. La question du féodalisme et les traits analogiques dans le régime social du Byzance, du monde slave oriental et des autres pays de l'Orient, p. 135. — XI. Couvents. Clergé. Régie des couvents et des cathèdres épiscopales. L'état social, juridique et économique du clergé séculier, p. 141. — XII. Hautes classes, p. 149. — XIII. Paysans, p. 157. — XIV. Esclaves, p. 172. — XV. L'économie rurale, p. 173. — XVI. La propriété foncière, p. 178. — XVII. Villes, p. 182. — XVIII. Industrie. Mines, p. 192. — XIX. Ouvriers, p. 203. — XX. Le commerce intérieur et international. Communi-	121

	page
cations. La politique économique internationale, p. 208. — XXI. Monnaie. Finances. Banques, p. 220.	
6. Gąsiorowska Natalja : Prof. dr. Zofja Daszyńska-Go- lińska	225

II. Analyses et compte-rendus:

1. L'histoire sociale et économique en générale	237
2. L'histoire des doctrines et méthodologie	262
3. Les sources	268
4. La vie rurale	290
5. La vie urbaine	335
6. L'industrie et les mines	374
7. Le commerce et les communications	395
8. Travail et la question sociale (assurances et chômeurs)	414
9. La monnaie, prix, crédit et finances	419
10. La démographie historique et les mouvements sociales	441
11. Géographie historique et économique, colonisation, l'habitat des paysans, colonies	468
12. Économie, statistique et descriptions économiques et statistiques	527
13. Les sciences sociales et les sciences voisines	530
14. Divers	551
Chronique	560
Polémique:	
I. W. Hejnosz : Réponse à prof. K. Tymieniecki	564
II. K. Tymieniecki : Réponse à prof. Fr. Bujak	566

PRZEDMOWA.

W istnieniu „Roczników“ zaszła w roku 1935 zasadnicza a bardzo korzystna zmiana: z wydawnictwa prywatnego podpisanych redaktorów, wychodzącego dzięki zasiłkom Zarządu Funduszu Kultury Narodowej, stają się one obecnie wydawnictwem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Nastąpiło to na życzenie Zarządu Funduszu K. N., który, oświadczając gotowość dalszego popierania „Roczników“, pragnął, aby wydawnictwo zostało związane z jakąś poważną organizacją naukową i przez to zyskało poparcie i trwałą podstawę bytu. Wybór tej organizacji był dla wydawców zgóry przesądzony przez fakt że jeden z nich zajmował stanowisko prezesa Towarzystwa Naukowego we Lwowie, które jest bezsprzecznie najpoważniejszą miejscową organizacją naukową. Zarząd Towarzystwa Naukowego na posiedzeniu w dniu 20 marca 1935 uchwalił uznać „Roczniki“ za wydawnictwo Towarzystwa Naukowego, z zastrzeżeniem jednak otrzymywania na nie w dalszym ciągu osobnego zasiłku. Na tem miejscu poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia wyrazów serdecznej podziękii Dyrektorowi Funduszu K. N. Dr. Stanisławowi Michalskiemu za życzliwą opiekę, jaką otoczył nasze wydawnictwo, bez której nie mogłoby się ono w dzisiejszych warunkach ukazywać.

Jednocześnie z przejściem „Roczników“ Zarząd Towarzystwa Naukowego uchwalił powołać do życia osobną Sekcję historii społecznej i gospodarczej, jako organ Towarzystwa do wydawania „Roczników“. Zgodnie z tem Wydział historyczno-filozoficzny Towarzystwa Naukowego 21 maja 1935 wyłonił Sekcję historii społecznej i gospodarczej i postanowił ukształtować zakres jej działalności na wzór istniejącej już Sekcji historii sztuki i kultury.

Obecny tom IV „Roczników“ za rok 1935 wychodzi z pewnem opóźnieniem, bo już w początku roku 1936. W porównaniu z po-

przednim tomem nie zaszły w jego układzie żadne zmiany prócz wprowadzenia rubryki: Kronika, która już na stałe pozostanie.

Konieczność ograniczenia rozmiarów wydawnictwa, zapowiedziana już w przedmowie do poprzedniego tomu, spowodowała, że nie staraliśmy się urzeczywistnić zamiaru rozszerzenia współpracy uczonych zagranicznych. Chwilowe zaostrenie stosunków czesko-polskich sprawiło, że współudział uczonych czesko-słowackich nie dał także rozszerzenia i jest obecnie reprezentowany przez 34 recenzji, które zawdzięczamy życzliwemu pośrednictwu Dra V. Černego oraz przede wszystkim jego współpracy.

Ogółem ogłaszamy w niniejszym tomie, obok 6 prac, 64 recenzji i sprawozdań z prac polskich i 117 z prac obcych; razem więc zostało omówionych 181 prac naukowych dzięki współpracy 60 starszych i młodszych uczonych. Oprócz tego w artykule prof. V. Zaïkyna jest szerzej omówionych 72 prac z zakresu historii społecznej i gospodarczej Rosji.

Bibliografja, która liczy około 75 stron druku, obejmuje okres od początku października 1933 do czerwca 1935 r.

Obowiązki sekretarza redakcji pełnił Dr. Aleksander Tarnawski, który zestawil bibliografję i przeprowadził korektę całego tomu; za tę cenną pomoc składamy mu serdeczne podziękowanie.

Wkońcu przepraszamy P. T. Czytelników, że wskutek niedopatrzenia transkrypcja rosyjskiej grażdanki nie jest ujednostajniona.

Lwów—Poznań 15 stycznia 1936.

Fr. Bujak.

J. Rutkowski.

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW IV-GO TOMU:

(Cyfry obok nazwisk oznaczają strony, na których rozpoczynają się prace, recenzje i sprawozdania).

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------|
| Adameczyk Władysław (Lublin) | Haubrichówna Marja (Lwów) 21. |
| 432, 534. | Hauser Henri (Paryż) 248, 364, |
| Adamus Jan (Wilno) 279, 339, | 556. |
| 553. | Hejnosz Wojciech (Lwów) 316, |
| Brzeski Tadeusz (Warszawa) 537. | 325. |
| Bujak Franciszek (Lwów) 397, | Hirschberg Adolf (Wilno) 448. |
| 421, 478, 479, 480, 483. | Hoszowski Stanisław (Lwów) 295. |
| Buczek Karol (Kraków) 501. | Inglot Stefan (Lwów) 246, 253, |
| Budka Włodzimierz (Kraków) | 268, 290, 291, 374, 402. |
| 348. | Jeżowa Kazimiera (Gdynia) 488. |
| Černý Václav (Praga) 245, 279, | Jukniewicz Franciszek (Lwów) |
| 305, 306, 307, 308, 309, 310, | 271. |
| 358, 419, 420. | Karpiński Marjan (Lwów) 414. |
| Charewiczowa Łucja (Lwów) 335, | Klepl J. (Praga) 384, 386, 398. |
| 476. | Kniat Marjan (Poznań) 487, 494. |
| Dyski W. (Warszawa) 249, 251. | Komoróczy György (Budapeszt) |
| Gąsiorowska Natalja (Warszawa) | 327, 367, 434, 539. |
| 225. | Kossowski Aleksander (Lublin) |
| Górski Karol (Poznań) 283, 364, | 273. |
| 490, 491, 508, 509. | Kostrzewski Józef (Poznań) 247. |
| Grabski Władysław (Warszawa) | Kowalski Karol (Lwów) 324. |
| 297. | Krzemicka Zofja (Warszawa) 282. |
| Greńkowski S. G. (Warszawa) | Ladenberger Tadeusz (Tarnopol) |
| 395. | 468, 469, 475, 481. |
| Grodecki Roman (Kraków) 375, | Lepucki Henryk (Lwów) 284, 470, |
| 422. | 486. |
| Grodek Andrzej (Warszawa) 546, | Łowmiański Henryk (Wilno) 362, |
| 547. | 400, 495. |
| Haliczer Józef (Tarnopol) 483. | Magdański Marjan (Toruń) 479. |

- Majewski Kazimierz (Lwów) 1.
 Niedziałkowska Zofja (Warszawa) 338, 395.
 Niwiński Mieczysław (Kraków) 281, 351.
 Obuchowska Honorata (Warszawa) 396, 552.
 Olszewicz Waclaw (Katowice) 105, 387.
 Panske Paweł ks. (Pelplin) 458.
 Pazyra Stanisław (Lwów) 340, 346, 474.
 Piecha Alfred (Poznań) 404, 405.
 Popiołek Franciszek (Cieszyn) 471.
 Puczyński Bohdan (Lwów) 71.
 Rozdolski Roman (Lwów) 441.
 Rutkowski Jan (Poznań) 300.
 Rybicki Paweł (Katowice) 535, 540.
 Rychliński Stanisław (Warszawa) 530.
 Styś Wincenty (Lwów) 388.
- Szymkiewicz J. (Warszawa) 350.
 Świdrowski Józef (Warszawa) 262, 285, 286, 423, 425, 426, 427, 428, 430, 433.
 Tarnawski Aleksander (Lwów) 294, 469.
 Tymieniecki Kazimierz (Poznań) 237, 359, 503, 510, 531.
 Tyrowicz Marjan (Lwów) 366, 389, 407, 408, 448, 532, 551.
 Wagner Artur (Wrocław) 451, 461.
 Walawender Antoni (Poznań) 273, 357, 358.
 Warężak Jan (Warszawa) 277, 342.
 Wytanowicz Eljasz (Lwów) 279, 399.
 Zaikyn Waclaw (Lwów) 121, 245, 311, 313, 315, 385.
 Żejmo-Żejmis Stanisław (Lwów) 454, 533, 536.
 Żytkowicz L. (Wilno) 383.

SPIS OMÓWIONYCH KSIĄŻEK I ROZPRAW.

Uwaga: Książki, przy których nie podano nazwiska recenzenta, omówione są w artykule W. Zaïkyna na str. 121—223.

	str.		str.
Ady M. C.: Materials for the History of the Bentivoglio Signoria in Bologna. (M. Tyrowicz)	366	Bajkalov: The Conquest Colonisation of Siberia	132
Argunov P. A.: Krest'janin i zemlevladelec v epochu Pskovskoj Sudnoj Gramoty	160	Bazilevič K.: Kollekt. čelobit'ja torg. ljudej i bor'ba za russkij rynek v pervoj polovine XVII v.	213
Ashoy J. E.: The Story of the Banks. (J. Świdrowski)	428	Becker Herrmann J.: Durch zwei Jahrtausende saarländischer Verkehrsgeschichte. (A. Piecha)	404
Aynard J.: La bourgeoisie française. Essai de psychologie. (H. Hauser)	364	Bek T.: Očerki po istorii mašinstroenija. (W. Zaïkyn)	385
Babel Fronsberg Wl.: Ubezpieczenie na wypadek braku pracy w Wielkiej Brytanji (M. Karpfński)	414	Benaerts P.: Les origines de la grande industrie Allemande. (W. Styś)	388
Bachmann P.: 1784 — 1934 Mennoniten in Klempolen. Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Mennoniten nach Klempolen (Galizien) vor 150 Jahren. (H. Lepucki)	486	Birjukovič V.: Sud'ba ukaza o svobodnych chlebopaščach v carstvovanie Aleksandra I.	166
Bachrušin S. V.: Očerki po istorii kolonacii Sibiri v XVI—XVII vekach	132	Bogoslovskij M. M.: Administrativnye reformy Petra Vel. v 1699 — 1700 g.	152
— Torgovyje krest'jane v XVII veke	214	— K voprosu ob otnošenijach meždju krest'janinom i zemlevladel'cem po Pskovskoj Sudnoj Gramote	160
Badecki K.: Archiwum miasta Lwowa. (S. Inglot)	268	Bcrodin A. V.: Uloženie o službe 1556 g.	150
— Projekt wydawnictwa katalogów archiwum akt dawnych miasta Lwowa. (S. Inglot)	268	Bourgin G.: zob. Cahiers la Révolution française.	
		Bratianu G. L.: Servage de la glèbe et le régime fiscale. (W. Hejnosz)	325

	str.	str.	
Bretschneider P.: Urkundenbuch der Stadt Münsterberg in Schlesien. III. Teil: Anfang 1338 bis 23 April 1358. (M. Niwiński)	281	misti Stranieri e Italiani. T. 1—12. (J. Świdrowski)	286
Bromski J.: zob. Historia, Wielka, Powszechna.		Czekanowski J.: zob. Historia, Wielka, Powszechna.	
Bronikowski W.: Drogi postępu chłopca polskiego. (S. Inglot)	290	Degner H.: zob. Hanke M.	
Brożek A.: zob. Mały J.		Descamps P.: La sociologie expérimentale. (P. Rybicki)	540
Bruckus J.: Der Handel der westeuropäischen Juden mit dem alten Kiev.	185	De Viti de Marco A.: La funzione della Banca. (J. Świdrowski)	433
Buczek K.: Prace kartografów pruskich w Polsce za czasów Stanisława Augusta na tle współczesnej kartografii polskiej. (T. Ladenberger)	481	Dmitriev A. D.: Petr I i cerkov'	145
Cahen L.: zob. Cahiers de la Révolution française.		Dobrowolski Kaz.: Najstarsze osadnictwo Podhala. (S. Inglot)	291
Cahiers de la Révolution française, nr. 1. (H. Hauser)	248	Dokumenty, odnoszące się k historii tul'skich i kaširskich zavodov	195
Čerepnin L.: Iz ist. bor'by za krest'jan v Moskovskom gosudarstve	161	Družinin V. G.: K voprosu o kolonizacii staroobrjadcami Oloneckogo kraja v konce XVII veka	131
Chaloupecký V.: Kniha Žilinská. (V. Č.)	279	Ecrits notables sur la monnaie (XVI-e siècle) de Copernic à Davanzati, t. I—II. (J. Świdrowski)	285
Charewiczowa L.: Wodociągi starego Lwowa 1404—1663. (A. Walawender)	357	Eickstedt E. v.: Rassenkunde und Rassengeschichte der Menschheit. (St. Żejmo-Żejmis)	454
Chundela V.: Otakar Nebeský, spoluzakladatel české strany agrární. (V. Černý)	309	Fanfani A.: La rivoluzione dei prezzi a Milano nel XVI e XVII secolo. (Wł. Adamczyk)	432
— Stanislav Kubr, zakladatel české strany agrární. (V. Černý)	309	Fearvearyear A. E.: The Pound Sterling — A History of English Money. (J. Świdrowski)	428
Cichočka-Petrażycka Z.: Żywioł niemiecki na Wołyniu. (H. Lepucki)	470	Ferber M.: Piekarstwo w Krakowie. (S. Inglot)	374
Clausnitzer M.: Deutsche Zollgeschichte vom Ursprung der Zölle bis zur Gründung der Reichsfinanzverwaltung. (R. Grodecki)	422	Finkel L.: zob. Historia, Wielka, Powszechna.	
Collana, Nuova, di Econo-		Fišer Jos.: Lánové visitace na Moravě v 17. stol. (V. Černý)	419
		Flügge K.: Historisch-geographische Studien zur Agrarverfassung in den schlesischen Kreisen Kosel, Neustadt, Falkenberg und Neisse im Jahre	

str.	str.		
1743 mit Rückblicken bis 1532. (M. Kniat)	487	Goldberg G.: Zarys dziejów miasta Stonima. (Z. Niedziat- kowska)	338
Franz G.: Der deutsche Bauernkrieg — Aktenband. (Z. Krzemicka)	282	Gollub H.: Der Kreis Ortels- burg zur Ordenszeit. (K. Gór- ski)	490
Gabriel F.: Užhorod po válce thökölyovské. (V. Černý)	305	Gonnard R.: Histoire des do- ctrines monétaires dans ses rap- ports avec l'histoire des mon- naies. T. I.: De l'Antiquité au XVII-e siècle. (J. Świdrowski)	425
— Die wirtschaftliche Lage Karpatho-Russlands vom 16. bis 18. Jh. (V. Černý)	305	Górski K.: zob. Rocznik Gdań- ski.	
— Gospodarske položnja Podkarp. Rusi na poč. 18. stol. (V. Černý)	305	Gras N. S. B.: Business Hi- story. (M. Tyrowicz)	407
— Poddanské poměry na užhorodském panství ke konci 17. stol. (V. Černý)	305	Grekov B. D.: Votčinnye pi- scovye knigi	123, 144
— Vývoj kolonisace druge- tovského panství užhorodského. (V. Černý)	305	— Očerki iz istorii chozjaj- stva Novgorodskogo Solijskogo Doma XV—XVII veka	143, 186
— Selský stav v užho- rodském komorním panství na sklonku 18. století. (V. Černý)	305	— Monastyrskie votčiny XVI—XVII vekov	144
Gajsinovič A. I.: Cechi v Ros- sii v XVIII veke	190	— Rabstvo i feodalizm v Kievskoj Rusi. (W. Zaïkyn)	311
Gapanowicz I. I.: Kamezats- kije Koriaki. Sowremennoje położenje plemieni i znaczenije jego ollennago chozajstwa. (Wł. Adameczyk)	534	Grigat Fr.: Besiedlung des Mauerseegebiets im Rahmen der Kolonisation Ostpreussens. (K. Górski)	491
Gejman V.: Vopros o rekrut- skom nabore dvorovyh i rabo- čich v 1703 g.	173	Grodek A.: Zagadnienie emi- sji papierowych znaków pie- niężnych. (K. K.)	419
Geisler W.: Die Sprachen- und Nationalitätenverhältnisse an der deutschen Ostgrenze und ihre Darstellung. (K. Jeżowa)	488	Halevy E.: Sismondi. (A. Gro- dek)	546
Gembarzewski L.: Dawne wo- dociągi Kalisza. (A. W.)	358	Handrack U.: Der Handel der Stadt Riga im 18. Jahrhundert. (H. Lowmiański)	400
— Mikołaj Kopernik i wo- dociągi na Warmji i Pomorzu. (A. W.)	358	Hanke M. — Degner H.: Die Pflege der Kartographie bei der Kön.-Preuss. Akademie d. Wissenschaften unter der Re- gierung Friedrichs des Grossen. (K. Buczek)	501
Gessen J.: Prinuditel'noe obraščenie krest'jan pomeščiči- kami v gornorabočich	165	Harsin P.: Crédit public et Banque d'Etat en France du	

	str.		str.
XVI-e au XVIII-e siècle. (J. Świdrowski)	426	Szeli na Bukowinę. (R. Rozdolski)	441
Hauser H.: Les caractères généraux de l'histoire économique de la France du milieu du XV siècle à la fin du XVIII-e. (W. Dyski)	249	Janšák Št.: Slovensko v dobe uhorského feudalizmu. (V. Černý)	245
— La prépondérance espagnole (1550—1660). (W. Dyski)	251	Jaworski J.: zob. Historja, Wielka, Powszechna.	
Havrylenko T.: Pervisne rabstvo u slov'janskyh plemen. (W. Zaïkyn)	313	Kašin V.: Zemli krepostnych krest'jan	163
Hedemann O.: Dzisna i Druja, magdeburskie miasta. (J. Adamus)	339	Kasiske K.: Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preussen bis zum Jahre 1410. (H. Łowmiański)	495
— Dawne puszcze i wody. (A. Tarnawski)	469	Kazimour J.: Státní péče o lesy v Čechách v letech 1754—1852. Část I. Do váleek napoleonských. (V. Č.)	308
Heidelck F.: Die deutschen Ansiedlungen im Westpreussen u. Posen in den ersten zwölf Jahren der polnischen Herrschaft. (M. Kniat)	494	Kiselevskaja S.: Kupavinskaja fabrika	200
Heinsberg J.: Die Elendenbruderschaft des Mittelalters als soziologisches Phänomen. (P. Rybicki)	535	Klepl J.: Královská města česká počátkem 18. stol. (V. Černý)	358
Hertz Al.: Klasycey socjologii. (St. Rychliński)	530	Kn y h y, Perepysni, 1666 roku. (E. Wytanowicz)	279
Historja, Wielka, Powszechna, t. I. (K. Tymieniecki)	237	Koczyl L.: zob. Rocznik Gdański.	
Hosák L.: Selské nepokoje na Břeclavsku a Hodonsku r. 1738. (V. Č.)	308	Koebner R.: Urkundenstudien zur Geschichte Danzigs und Olivas von 1178 bis 1342. (K. Tymieniecki)	359
Hurt R.: Dějiny cisterciáckého kláštera na Velehradě. Díl. I. 1205—1650. (V. Černý)	306	Kohutek L.: Dobra Wielkie Soleczniki. (A. Tarnawski)	294
Ivinskis Z.: Geschichte des Bauernstandes in Litauen von den ältesten Zeiten bis zum Anfang des 16. Jahrhunderts. (W. Hejnosz)	316	Konopczyński Wl.: Kwestja Bałtycka jako zagadnienie międzynarodowe w czasach nowożytnych. (Z. Niedziałkowska)	395
Jakubowski J.: Powiat grodzieński w w. XVI. (T. L.)	475	Kostrzewski J.: zob. Historja, Wielka, Powszechna.	
Jakubski A. W.: Czerwiec polski. T. I. (Fr. Bujak)	397	Kozierowski St.: Szematyzm historyczny ustrojów parafjalnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej. (Fr. Bujak)	478
Janik M.: Zesłanie Jakóba		— Szematyzm historyczny ustrojów parafjalnych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej. (Fr. Bujak)	478

	str.		str.
Koziarowski St.: Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej. Zesz. I. (Fr. Bujak)	483	kestane. Burżuaznaja kolonizacja Srednej Azii	134
Koźmin N. N.: K voprosu o turecko - mongol'skom feodalizme	141	Law John: Oeuvres complètes publiées pour la première fois par Paul Harsin. (J. Świdrowski)	427
Krasoń J.: Zbąszyń do przełomu wieku XVI-go. (St. Pażyra)	340	Lederer E.: A középkori pénzüzletek förténete Magyarországon (1000 — 1458). (G. Komoróczy)	434
Krzyżanowski J.: Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych. (R. Grodecki)	375	Lefebvre G.: zob. Cahiers de la Révolution française.	
— Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV w.). (R. Grodecki)	375	Lepszy K.: zob. Rocznik Gdański.	
Kuczera Al.: Samborszczyzna. Ilustrowana monografia miasta Sambora i ekonomji samborskiej. T. 1. (Ł. Charewiczowa)	476	Lewiński Jan St.: Twórcy ekonomji politycznej. (J. Świdrowski)	262
Kulišer A. i E.: Kriegs- und Wanderzüge	127	Liepmann L.: Der Kampf um die Gestaltung der englischen Währungsverfassung von der ersten zur zweiten Peel's-Act, 1819—1844. (J. Świdrowski)	423
Kulišer I. M.: Iz istorii promyšlennogo truda v Moskovskom gosudarstve v XVI—XVII vekach	187	Ljaščenko P. I.: Očerki agrarnoj evolucii Rossii	180
— Voprosy istorii russoj promyšlennosti i promyšlennogo truda	192	Lom Fr.: Pohyb zemědělských vydání ve třech obdobích: 1909—13, 1926—29, 1930—31. (V. Č.)	310
Kurz V.: Chov selské ovce v Čechách podle historických zpráv. (V. Č.)	307	Łczyński W.: Mapa gleb województwa tarnopolskiego. (J. Haliczzer)	483
Lasocki Z.: Zakład w Polsce średniowiecznej. (K. Tymieniecki)	531	Macalik B.: Příspěvky k dějinám chovu dobytka na Haně. (V. Č.)	307
Laubert M.: Der Posener Adel und die Bauernbefreiung. (K. Kowalski)	324	Magdański M.: Handel Torunia na morzu w wiekach średnich. (H. Obuchowska)	396
Laurent H.: La Loi de Gresham au moyen âge — Essai sur la circulation monétaire entre la Flandre et le Brabant à la fin du XIV-e siècle. (J. Świdrowski)	426	Mały J., Matiecka J., Pelc H., Brożek A., Rużycka V., Weigner K.: Die Gleichwertigkeit der europäischen Rassen und die Wege zu ihrer Vervollkommung. (St. Żejmis)	536
Lavrent'ev: Kapitalizm v Tur-		Matuszyński M.: Łowicz w wiekach średnich. (J. Warężak)	342

	str.		str.
Mańkowski A. ks.: Kronika OO. Bernardynów lubawskich. (Fr. Jukiewicz)	271	Olaneczyn D.: Do istorji torhowli Ukrainy iz Krymom (1754—1758). (E. Wytanowicz)	399
Marey G.: Constantin Pecqueur. Fondateur du collectivisme d'Etat (1801—1887). (A. Grodek)	547	Orlik W.: Poltavskaja Il'inskaia jarmarka	216
Marek J.: První padesátiletí české zahradnické společnosti v Praze (1844—1894). (V. Č.)	309	Ostaszewski J.: Z dziejów Mławskiego Mazowsza. (St. Pażyra)	474
Materjały dla bibliografii ruskich naučných trudow za rubežom (1920—1930). Wyp. I. (J. Adamus)	279	Ostrogorskij J.: Das Projekt einer Rangtabelle aus der Zeit des Caren Teodor Alekšeevič	152
Maticcka J.: zob. Maly J.		Ostrovskaja M. A.: Volost' i ee zakrepošenie	160
Mendl B.: Die grossen Entdeckungen und das böhmische Silber. (J. Klepl)	386	Oszetzky D.: A hazai polgárság társadalmi problémái a rendiség felbomlásakor. (G. Komoróczy)	367
Misko M.: Marks i Engels w sprawie polskiej. (M. Tyrowicz)	551	Ottel Fr.: Ständische Theorie des Geldes. (T. Brzeski)	537
Mišulin A. V.: O vosproizvodstve v antičnoj obščestvennoj formacii. (W. Zaikyn)	245	Paliński P.: Powiat wagrowiecki pod względem geograficzno-statystyczno-topograficzno-historycznym. (M. Magdański)	479
Mjakotin V.: Prikréplenie krest'janstva Lëvoberežnoj Ukraině v XVII—XVIII věkach	166	Pamjatniki social'no-ekonomičeskoj istorii Moskovskogo gosudarstva, t. I	122
— La fixation des paysans ukraïniens à la glèbe au XVII et XVIII siècle	166	Pamjatniki istorii starobrjadčestva XVII veka. Kn. I, vyp. I	124
Muratov M. W.: Knižnoe delo v Rossii v XIX i XX vekach	217	Panejko J.: Geneza i podstavy samorządu europejskiego. Wyd. II. (M. Tyrowicz)	532
Narolewski T.: zob. Historja, Wielka, Powszechna.		Panske P.: Urkundenstudien zunächst zur Geschichte der Komturei Schlochau und Tuchel. (K. Górski)	283
Nef J. U.: The Progress of Technology and the Growth of Large-Scale Industry in Great Britain, 1540—1640. (M. Tyrowicz)	389	— Documenta capitaneatus Slochoviensis (1471—1770). (A. W.)	273
Novickij G. A.: Bumažnaja mel'nica na Jauze	194	Patkaniowski M.: Krakowska rada miejska w średnich wiekach. (M. Niwiński)	351
Novotný J.: Moravský berní systém v století 17. (V. Černý)	419	Pele H.: zob. Maly J.	
— Hospodářské poměry na moravském panství novoměstském v době pobělohorské. (V. Č.)	306	Penck A.: Die Kartographie	

	str.		str.
Preussens unter Friedrich dem Grossen. (K. Buczek)	501	osadnictwa w karpackiem dorzeczu Czeremoszu (T. L.)	468
Pešak V.: Obecni dluhy královských, věnných a horních měst v Čechách po třicetileté válce. (V. Černý)	358	Przeworski St. zob. Historja, Wielka, Powszechna.	
— Berně v Čechách r. 1527. (V. Č.)	420	Rakov L. L.: K probleme razloženiya rabovladel'českoj formacii. (W. Zaïkyn)	315
Petrovič N.: Prinuditel'noe pereselenie Bobyleckich krest'jan	171	Riabinin J.: Lauda Miejskie Lubelskie XVII wieku. (A. Kosowski)	273
Petry L.: Die Popplau. Eine schlesische Kaufmannsfamilie des 15. und 16. Jahrhunderts. (S. Inglot)	402	Ringes VI.: Naše dráhy v revoluci 1848 a válce 1866. (J. Klepl)	398
Peckowski J.: Chrzanów, miasto powiatowe w województwie krakowskiem. (St. Pazyra)	346	Rink J.: Die Geschichte der Koschneiderei. Ihre Bevölkerung im Jahre 1772 und Ende 1919. (P. Panske)	458
Pfitzner J.: Zur deutsch-slavischen Siedlungsgeschichte Mecklenburgs und Ostholsteins im Mittelalter. (K. Tymieniecki)	503	Rivoallan A.: L'Irlande. (H. Hauser)	556
Pičeta V. I.: Iz istorii chozjajstva i truda v Rossii	165	R o č e n k a kontribučen-ských záložen a fondů v zemi Moravsko-slezské. (V. Černý)	420
Pirrenne H.: Le mouvement économique et social. (S. Inglot)	253	R o c z n i k Gdański, T. VII i VIII. (H. Obuchowska)	552
Platonov S. F.: Očerki novgorodskoj kolonizacii Severa	130	Rousselle T.: Das Siedlungswerk des Deutschen Ordens im Lande Gerdauen. (K. Górski)	508
— Problema russkago Severa v novejšej istoriografii	130	— Die Besiedelung des Kreises Pr. Eylau in der Ordenszeit. (K. Górski)	508
— Stroganovy, Ermak, Mangazeja	132	Rožkov N.: Natural'noe chozjajstvo i formy zemlevladieniya v drevnej Rossii	179
Pleidell A.: A magyar várostörténet első fejezete. (G. Komoróczy)	367	— Deneznoe chozjajstvo i formy zemlevladieniya v novoj Rossii	180
Pokrovskij M.: Krest'janska reforma	169	— Gorod i derevnja v ruskoj istorii	183
Polozin I.: Promyšlennaja statistika i politika v Rossii XVIII v	198	Rörig Fr.: Mittelalterliche Weltwirtschaft. Blüte u. Ende einer Weltwirtschaftsperiode. (S. Inglot)	246
Poniewski Wl.: Myśliciele i bojownicy. (M. Tyrowicz)	448	Ružička V.: zob. Maly J.	
Pcpov A.: Carskaja Rossija i Persija v epochu russko-japonskoj vojny	219	Saborowski E.: Besiedelung und Nationalitätenverhältnisse	
Przepiórski W.: Z geografji			

	str.		str.
des Kreises Ortelsburg. (K. Górski)	509	Šimák J. V.: Dopisování Jana Krouského a jeho přátel. (V. Černý)	309
Šachmatov M.: Kupčija gramoty Moskovskoj Rusi	124	Sluszkiewicz E.: zob. Historja, Wielka, Powszechna.	
— Novyja gramoty domožirovskago archiva XVII st.	124	Smirnev P.: Volžkyj šljach i starodavni Rusy	129, 209
Šajtan M. E.: Germanija i Kiev v XI veke	185	Smoleński J.: zob. Historja, Wielka, Powszechna.	
Sas A.: Narys socialnoj i gospodarskoj istorii Šernbornskoj latifundii Mukačivsko-Činadievskij v 1. pol. 18. stol. (V. Černý)	305	Solov'ev A. V.: Tessalijskie archonty v XIV v. Čerty feodalizma v vizantijsko-serbskom stroe	136
— Ein Latifundium fränkischer-Kirchenfürsten in den Nordostkarpathen 1728—1746). (V. Černý)	305	Spicyn A.: Archeologija v temach načalnoj russkoj istorii	127
Savič A. A.: Glavnejšie momenty monastyrskoj kolonizacii russkogo severa XIV—XVII vekov	130	Steinberg M.: Żydzi w Jarosławiu od czasów najdawniejszych do połowy XIX wieku. (A. Wagner)	451
— Iz istorii monastyrskoj kolonizacii i chozjajstva na Urale XV—XVII v.	131	Stepanov A. A.: Le prince V. Golicyne, son hôtel et ses terres	151
Schall J.: Historja Żydów w Polsce, na Litwie i Rusi. (A. Hirschberg)	448	Stojanowski K.: Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie. (St. Żejmis)	533
Schmidt P. H.: Die geographischen Grundlagen der Verkehrswirtschaft. (A. Piecha)	404	Struve P. B.: Nabljudenija i izslédovanija iz oblasti chozjajstvennoj žizni i prava drevnej Rusi, I.	140
Schünemann K.: Oesterreichs Bevölkerungspolitik unter Maria Theresia. Bd. 1. (A. Wagner)	461	Strzeszewski Cz.: Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807—1830. (St. Hozzowski)	295
Šeburnin A.: Istorija bor'by s prodažej krest'jan bez zemli	166	Styś W.: Rozdrabnianie gruntów chłopskich w b. zaborze austrjackim od roku 1787—1931. (Wł. Grabski)	297
Seefeldt Fr.: Quellenbuch zur deutschen Ansiedlung in Galizien unter Kaiser Joseph II. (H. Lepucki)	284	Šugaevskij W.: Moneta i deneznyj sčet v Lëvoberežnoj Ukraině v XVIII vëkë	222
Seidel V.: Die deutsche Besiedlung Schlesiens im Mittelalter als Teil des deutschen Ostzuges. (K. Tymieniecki)	510	Šumakov S. A.: Obzor gramot Kollegii Ekonomii, t. IV.	122
Seuberlich E.: Bürger und Einwohner der Stadt Windau in Kurland. (H. Ł.)	362	Sutherland Stuart L.: The Law Merchant in England in the Seventeenth and Eighteenth Centuries. (M. Tyrowicz)	408

	str.		str.
Tauber W.: Geld und Kredit im Mittelalter. (Fr. Bujak)	421	Voznesenskij S.: Aristokratičeskaja reakcija posle smerti Petra Velikogo	153
Tarnawski A.: Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego. (J. Rutkowski)	300	Wackwitz A.: Die Anfänge der oberschlesischen Zinkhüttenindustrie. (W. Olszewicz)	387
Tchorżewskij S. I.: Rabočie i krest'jane Dona v XVIII v.	167	Wahle E.: Deutsche Vorzeit. (J. Kostrzewski)	247
— Gosudarstvennoe zemlevladienie na južnoj okr. Moskovskogo gosudarstva v XVII veke	170	Walawender A.: Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w l. 1450—1586. II. Zniszczenia wojenne i pożary. (J. Wareżak)	277
Technik i-Izobretатели krest'noj Rossii. (W. Zaikyn)	385	Wantuła A. ks.: Początki osadnictwa na Wiśle. (Fr. Popiołek)	471
Tenora J.: Statek sv. Petra v Brně. Vzájemné vztahy a hospodářské poměry vrchnosti i poddaných. Díl I do r. 1757. (V. Č.)	306	Wąsowicz J.: Z geografji osiedli wiejskich na Wołyniu. (T. L.)	469
Tolwiński T.: Urbanistyka. T. I. Budowa miasta w przeszłości. (Ł. Charewiczowa)	335	Weigner K.: zob. Maly J.	
Tymieniecki K.: Dziejowy stosunek Polaków do morza. (S. G. Greńkowski)	395	Weizsäcker W.: „Narok“ und „sok“ im böhmisch-mährischen Landrecht. (W. Hejnosz)	325
Usher A. P.: The Origin of Banks: The Primitive Bank of Deposit, 1200—1600. (J. Świdrowski)	430	Wellmann I.: A gödöllői Grassalkovich uradalom gazdálkodása. (G. Komoróczy)	327
Uspenskij T.: Centrobežnye i centrostremitel'nye sily v istorii Vizantii	136	Wels K. H.: Die <i>via vetus</i> der Zinnaer Urkunde v. 1247. Ein Beitrag zur Geschichte des slavischen Strassenwesens in der Mittelmark. (A. Piecha)	405
Váczy P. v.: Die erste Epoche des ungarischen Königtums. (G. Komoróczy)	539	Wernicke E.: Marienwerder. Geschichte der ältesten Stadt der Reichsdeutschen Ostmark. (K. Górski)	364
Valk S. N.: Gramoty polnye	172	Widajewicz J.: Słowianie Zachodni na Bałtyku. (Fr. Bujak)	479
Vanag N. N.: Kritičeskij očerk istorii narodov SSSR. Č. I.	138	— zob.: Rocznik Gdański.	
Vasil'ev A.: Economic Relations between Byzantium and Old Russia	209	Wiśniewski J. ks.: Miasto Sławków w Olkuskiem. (Wł. Budka)	348
Veselovskij S. B.: Sošnoe pišmo. T. I—II.	123	— Miasto Wolbrom w Olkuskiem. (Wł. Budka)	348
— Proischoždenie votčinnago stroja	138	— Miasto Żarnowiec w Olkuskiem i jego pamiątki. (Wł. Budka)	348
Volf M.: Selské nepokoje na Červenopečecku za panství Breдова. (V. Č.)	308	Wojciechowski Z.: Rozwój	

	str.		str.
terytorjalny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski. (Fr. Bujak)	480	Zajcev C.: Le problème de la libération des serfs en Russie .	168
Wojciechowski Z.: zob. Rocznik Gdański.		Zak I.: Iz istorii pomeščičich fabrik v pervoj polovine XIX v.	200
Wolezaacka H.: Rzemiosło szklarskie w Wilnie do końca XVIII w. (L. Żytkowicz) . . .	383	Z á l o Ź n y, Okresní, hospodářské 1882—1932. (V. Černý)	420
Wójtowicz Wł. J.: Dzieje Pragi warszawskiej od czasów najdawniejszych do obecnych. (S. Szymkiewicz)	350	Z a p i s k i Russkawo Naucznowo Instituta w Bielgradie. Wyp. 1, 3, 5, 7 i 9. (J. Adamus)	553
Zajcev C.: Les paysans russes et leur droit à la terre sous le servage	163	Zuman Fr.: Přechled papíren v Čechách v 1. polovici 19. století. (J. Klepl)	384
		— Pootavské papírny. (J. Klepl)	384

MAJEWSKI KAZIMIERZ (Lwów)

NOWY KIERUNEK BADAWCZY W ARCHEOLOGII EGEJSKIEJ.

LES NOUVEAUX PROBLÈMES DANS L'ARCHEOLOGIE ÉGÉENNE.

Gruntowne przemiany metodologiczne, jakim uległa sowiecka nauka historyczna, objęły w ostatnich czasach także archeologię przedhistoryczną z egejską na czele. I w tej ostatniej nastąpiła rewizja dotychczasowych metod badawczych, i w niej zaczęto kłaść silny nacisk na techniczne, gospodarcze i społeczne życie, jako na podstawowe elementy każdej kultury, zrywając z dotychczasową zachodnio-europejską tradycją naukową, będącą wykładnikiem światopoglądu idealistycznego.

W cały kompleks najważniejszych zagadnień metodologicznych archeologii egejskiej daje najlepszy wgląd niedawno opublikowana praca profesora uniwersytetu leningradzkiego B. L. Bogajewskiego p. t. *Современное состояние изучения „егејской культуры“ на Западе и в Америке и наши исследовательские задачи*¹⁾. Zupelną zaś rewizję poglądów na stosunki gospodarczo-społeczne w Egei przedstawia tenże uczony w pracy p. t. *Первобытно-коммунистический способ производства на Крите и в Микенах*²⁾.

Obie te rozprawy zasługują na specjalne, krytyczne omówienie nie tylko z tego powodu, że dają przegląd najistotniejszych zagadnień w zakresie archeologii egejskiej, ale także dlatego, iż pozwalają czytelnikowi zorientować się w rozbieżnościach między

1) Izvjestja G. A. I. M. K. fasc. 101, Leningrad 1934.

2) Leningrad 1933.

metodami badawczymi archeologii egejskiej reprezentowanej przez najpoważniejszych uczonych zachodnioeuropejskich a postulatami metodologicznymi archeologów sowieckich. przyczem należy zauważyć, że wśród tych ostatnich Bogajewski uchodzi niewątpliwie za najwybitniejszego znawcę kultury egejskiej.

Pierwsza ze wspomnianych prac poświęcona jest ocenie działalności naukowej uczonych zachodnioeuropejskich i amerykańskich w badaniach kultury egejskiej³⁾, krytyce dotychczasowych metod badawczych oraz postulatom metodologicznym na przyszłość.

Bogajewski rozpoczyna swą pracę od zagadnień terminologii i chronologii egejskiej. Dochodzi on po dłuższych rozważaniach do wniosku, że wszystkie terminy na oznaczenie tej kultury są abstrakcyjne i że tak zw. „kultury“, któremi archeologowie operują to nie innego jak tylko grupy poklasyfikowanych obiektów wykopaliskowych, nie mające nic wspólnego z konkretnymi kulturami. W przeglądzie dotychczasowego stanu nauki o kulturze egejskiej Bogajewski stwierdza, iż dotychczasowe badania nad tą kulturą są poświęcone nie tyle zagadnieniom, ile poszczególnym kategorjom zabytków archeologicznych, omawianym bez związku z całością kultury. O ile zaś zdarzają się próby historycznego ujęcia pewnej kategorii zabytków, to są one, jego zdaniem, prawie z zasady bezwartościowe. Co się natomiast tyczy prac ogólnych, syntetycznych o kulturze egejskiej to, zdaniem uczonego sowieckiego, są one tylko mechanicznem połączeniem rozdziałów, traktujących o poszczególnych grupach zabytków czy zjawisk kulturowych. Przyczyną tego jest idealistyczny kierunek metodologiczny, jaki panuje w nauce Europy zach. i Ameryki. Skolei rozpatruje prace wykopaliskowe prowadzone na Krecie, Cykladach i Grecji macierzystej, podkreśla wielkie zasługi A. Evansa w zakresie badań stratygraficznych oraz kolosalne zdobycze innych uczonych zachodnioeuropejskich i amerykańskich w dziedzinie klasyfikacji materiału zabytkowego, tworzenia konstrukcyj chronologicznych, odkryć szeregu nieznanych kultur (np kultura helladzka) i rozszerzenia horyzontów badawczych w zakresie archeologii przedhistorycznej basenu morza Śródziemnego.

³⁾ Taką nazwę nosi zespół kultur w basenie morza Egejskiego, III i II tysiąclecia przed Chr.

Omówiwszy wykopaliska poddaje sowiecki autor ostrej krytyce metody badawcze, któremi posługują się archeolodzy całego świata. Wskutek nadmiernej specjalizacji istnieją wśród nich specjaliści jednej gałęzi pewnej dyscypliny, nieznający i niedoceniający sąsiednich gałęzi tej samej dyscypliny czy też dyscyplin z nią spokrewnionych. Tylko archeolodzy są winni, że tak mało zna się paleolit i mezolit Grecji. Bogajewski przypomina, że dawniej archeolodzy interesowali się głównie sztuką i kulturą klasyczną, podczas wykopalisk wyszukiwali tylko „cenne“ zabytki, zaniedbując w zupełności materiał „pospolity“ zwłaszcza przedgrecki. Podobnie — jego zdaniem — postępują dziś archeolodzy egejscy w stosunku do materiału paleolitycznego. Oczywiście taki system badań wykopaliskowych uniemożliwia odtworzenie pełnego obrazu kultury Grecji w jej rozwoju dziejowym i z natury rzeczy całej pracy badawczej nadaje charakter przypadkowy. Zwraca dalej uwagę na brak współpracy między archeologami a historykami świata starożytnego. Każdy z nich po swojemu grupuje materiał i stwarza własny podział na epoki i okresy; pierwszy mało zna dzieje polityczno-społeczne, drugi niedocenia źródeł zabytkowych. Również luzem chodzą antropolodzy, którzy z taką samą swobodą operują terminami „dolichocefaliczny“ i „brachycefaliczny“ jak historycy starożytni posługują się nazwami „naród“ i „plemień“. W rezultacie ani pojedynczo ani razem nie dają oni nawet w błędnych zarysach obrazu konkretnej rzeczywistości dziejowej. Wedle Bogajewskiego główna przyczyna tych niedomagań współczesnej nauki o kulturze egejskiej leży w fałszywej metodzie, którą nazywa „metoda dowolnego wyjaśniania zabytku“.

Omówiwszy następnie stan badań nad relacjami Egei z kulturami krajów sąsiednich, oraz doniosłe znaczenie kreteńskich tabliczek glinianych, zapelnionych — nieodczytanymi dotąd — znakami pisańskimi, zbiera wyniki swej pracy w następujące punkty:

1) wielka część ważnego materiału zabytkowego jest dotąd nieopublikowana, 2) materiał archeologiczny jest narazie poklasyfikowany tylko wedle cech typologicznych, 3) związki między poszczególnymi kulturami są ujęte w formalne schematy, na podstawie znalezisk pochodzących z pewnej kultury a znalezionych na terytorjum innej, 4) dotychczasowa chronologiczna klasyfikacja „kultur“ jest w rzeczywistości tylko chronologią różnych przedmiotów

i budowli, 5) autorowie setek książek i jeszcze większej liczby artykułów, które do tej pory wydano z zakresu kultury egejskiej, zajmują się właściwie opisywaniem zabytków „metodą konstatowania“, nie próbują natomiast dać odpowiedzi na pytania, jaki ogólno-ekonomiczny ustrój leżał u podstawy „kultury egejskiej“, w czym on się objawiał, jakie były jego specyficzne cechy i t. d. Sumując te wyniki powiada, że żadna z dotychczasowych prac o kulturze egejskiej nie przedstawia prawidłowo i dokładnie rzeczywistego historycznego procesu

Takie nastawienie uczonego sowieckiego skłania go do zaznaczenia, że w nauce o kulturze egejskiej można na małą skalę śledzić stan nauki historycznej w Europie zachodniej i w Ameryce. Przyznaje wprawdzie, że uczeni zachodnioeuropejscy i amerykańscy położyli olbrzymie zasługi nad ugruntowaniem podstaw wiedzy o kulturze egejskiej, jednakowoż badania nad tą kulturą nie doprowadziły — jego zdaniem — do żadnych wyników, poza skonstatowaniem faktów archeologicznych i mechanicznym ich łączeniem na zasadzie terytorjalnej. Nakoniec Bogajewski próbuje sformułować zadania, jakie mają przed sobą badacze kultury egejskiej. 1. Wyjaśnić na konkretnym materiale panujący we wschodniej części basenu morza Śródziemnego sposób produkcji, który — wedle autora — da się określić jako pierwotno-kolektywne i wskazać na specyficzność archaicznej formacji w etapie późnorodowego społeczeństwa na poszczególnych terytorjach. 2. Wykazać, że Kreta i Mykeny to nie jakieś sztucznie potworzone kultury ale, że przedstawiają one w formie specyficznej etapy rozwoju późnorodowego społeczeństwa w konkretnych historycznych warunkach, panujących we wschodniej części morza Śródziemnego. 3. Pokazać na konkretnym archeologicznym materiale z omawianego terytorjum, jak to na wyższym etapie rozkładu rodowego społeczeństwa, opartego na pierwotno-kolektywnym sposobie produkcji, znika niewolnictwo w swej formie patryarchalnej a zarazem pierwotno-kolektywne sposoby produkcji zmienia się w antagonistyczny.

Oto plan badań naukowych nad kulturą egejską, plan, który — zdaniem Bogajewskiego — jest nie do zrealizowania przy idealistycznym pojmowaniu dziejów. Praca ta ma charakter wybitnie rewizjonistyczny w myśl postulatów metodologicznych, przyjętych przez sowiecką naukę historyczną. Omó-

wić ją wyczerpująco, próbować zbić szereg zarzutów niesłusznych, inne zmodyfikować — na to trzeba by napisać drugą taką pracę, rami bowiem niniejszego artykułu pozwalają mi jedynie poruszyć kilka najważniejszych zagadnień. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że brak takiego monograficznego ujęcia kultury egejskiej, jak je pojmuje Bogajewski, nie jest wyłącznie winą zbytnej specjalizacji poszczególnych badaczy i braku wglądu w całość, ale głównie ma swoją przyczynę w materiale zabytkowym, który, mimo iż ciągle narasta, nie przestaje być fragmentarycznym i w pierwszym rzędzie wymaga opisanie i klasyfikacji.

Co się tyczy zarzutu, że prace o kulturze egejskiej bywają jednostronnie traktowane zależnie od tego, czy są pisane przez archeologów, czy też historyków, to jakkolwiek w zasadzie jest on słuszny, nie mniej jednak nie należy zapominać, że mamy coraz więcej prac historycznych, w których autor-historyk posługuje się narówni źródłami literackimi jak i monumentalno-archeologicznymi czego przykładem niech będzie powszechnie znana *The Cambridge Ancient History*. Mamy już i w literaturze polskiej takie dzieło a jest nim *Wielka Historia Powszechna* Trzaski i Ewerta. Rozdział o kulturze egejskiej pióra Wałka-Czarneckiego jest pod tym względem pierwszorzędny i daje właśnie próbę historycznego ujęcia kultury egejskiej.

Również nie można stosować do wszystkich prac o kulturze egejskiej zarzutu nieuwzględniania kryterjów ekonomiczno-socjalnych, bo i Glotz i Dugas i szereg innych badaczy w mniejszym lub większym stopniu kładzie właśnie nacisk na te zagadnienia. Że ocena pewnych zjawisk gospodarczych czy społecznych jest odmienna od poglądów Bogajewskiego, to rzecz zrozumiała, a że zaś można wynaleźć u tych autorów w interpretacji faktów gospodarczych wiele nieścisłości, a nawet sprzeczności, to inna sprawa. Ale i w tym wypadku nie należy zapominać, że myślenie kategorjami gospodarczo-społecznymi nie przyjęło się jeszcze powszechnie u historyków, że ciągle, zwłaszcza wśród starszej generacji uczonych, przeważają w ich badaniach zagadnienia polityczne, kulturalne, religijne i artystyczne, bardzo często w oderwaniu od tła gospodarczo-społecznego.

Praca Bogajewskiego, aczkolwiek pisana w tonie apodyktycznym, ma charakter dyskusyjny i zawiera bardzo dużo słusznych spostrzeżeń i ciekawych uwag odnoszących się zwłaszcza do prac

o charakterze syntetycznym; dużo jednak twierdzeń tego uczonego ma charakter ryzykowny lub całkowicie nieprzekonywujący. Czy studia czysto typologiczne są bez znaczenia — w to należy wątpić. Również nie można się zgodzić z autorem w ocenie prac zajmujących się wyłącznie zagadnieniami stylowymi. Wiele z tych prac traktuje o zagadnieniach tak specjalnych i odnoszących się wyłącznie do zjawisk artystycznych, iż w nich nawet uwzględnienie warunków ekonomicznych w zupełności nie pomoże badaczowi rozwiązać postawionego problemu, bo nie każdy fakt artystyczny da się wyjaśnić warunkami gospodarczo-społecznymi.

Co się tyczy zarzutu, jakoby prace z zakresu kultury egejskiej poświęcone pewnym określonym grupom zabytków ograniczały się do konstatowania faktów i ich klasyfikacji typologicznej, jest on nieścisły; mamy przecież szereg prac, które wykraczają daleko poza te czynności badawcze. Wystarczy przejrzeć wspomnianą monografię Ch. Dugas'a⁴⁾, w której autor m. i. omawiając rozwój ceramiki cykladzkiej w epoce egejskiej (3000—1200 przed Chr.), uwzględnia w jej powstawaniu warunki ekonomiczne i socjalne i im właśnie przypisuje duże znaczenie w kształtowaniu się stylów tej ceramiki. Wyróżnił on dwa style ceramiczne, należące do dwu różnych środowisk produkcji: ceramikę o ornamentach geometrycznych, produkowaną — jego zdaniem — po wsiach i ceramikę o ornamentyce roślinnej, powstałą w wytwórniach miejskich, pod wpływem importów z sąsiedniej Krety. Również pomnikowe dzieło G. Karo⁵⁾, jakkolwiek poświęcone jest inwentarzowi t. zw. grobów szybowych w Mykenach (datowanych na 1600—1500 przed Chr.), zawiera szereg sądów i hipotez, dotyczących stosunków gospodarczych, społecznych, politycznych a nawet antropologicznych w Argolidzie w epoce późno-egejskiej I (1600—1500 przed Chr.). Wreszcie ostatnia praca Kunzego⁶⁾, poświęcona ceramice wczesnohelladzkiej, daje nietylko znakomitą klasyfikację typologiczną i chronologiczną, lecz także, przez porównanie materiału ceramicznego z innymi zabytkami lokalnymi oraz z produkcją ceramiczną krajów sąsiednich, stwarza obraz całej kultury wczesnohelladzkiej w jej

⁴⁾ La céramique des Cyclades. Paris 1925.

⁵⁾ Schachtgräber von Mykenai, Monachjum 1930—33.

⁶⁾ Orchomenos III, Die Keramik der frühen Bronzezeit, Abh. Bayr. Akad. d. Wiss. Phil. Hist. Abt. N. F. 8, 1934.

rozwoju historycznym, z wyraźnym uwzględnieniem fenomenów socjologicznych (wyróżnienie: Bauernkultur i Herrenkultur⁷⁾). A zatem Bogajewskiemu może conajwyżej chodzić o to, że ocena stosunków ekonomiczno-socjalnych w Egei (a także terminologia poszczególnych formacyj społecznych) nie odpowiada schematowi perjodyzacji, który on w ostatnich swych pracach wprowadza konsekwentnie, podobnie jak inni sowieccy historycy, archeolodowie i etnologowie.

Jak jednak narazie niewiele można powiedzieć o stosunkach gospodarczo-społecznych w Egei, jak płynną jest cała perjodyzacja formacyj przedklasowych (nie mówiąc już o terminologii), wprowadzana przez naukę sowiecką i jak należy być wyrozumiałym wobec niezrozumienia względnie nieściśłego ujmowania tych zagadnień przez archeologów i prehistoryków wogóle, o tem niech najlepiej świadczy wydane w roku 1932 w Moskwie dzieło p. t. *Пierwobyтноje obszczestwo, Zbornyk statej* pod redakcjej N. M. Matorina. Dzieło to, będące zbiorem artykułów i rozpraw, dotyczących życia gospodarczego, społecznego, obyczajowego i religijnego społeczeństw pierwotnych, przedstawia się nietylko pod względem rzeczowym ale także metodologicznym bardzo słabo. Wystarczy powiedzieć, że prace poszczególnych autorów nietylko różnią się między sobą w kwestji ustalenia etapów rozwojowych pierwotnych społeczeństw, ale niema nawet u nich zgodności terminologicznej. Jedną i tę samą formację społeczną nazywają poszczególni autorzy: „pierwotne społeczeństwo“, „pierwotno-komunistyczne społeczeństwo“, „archaiczna formacja“, „pierwotna formacja“. A trzeba dodać, że dzieło to miało na celu popularyzację najważniejszych wiadomości, dotyczących społeczeństw pierwotnych, że miało dać obraz możliwie najjaśniejszy rozwoju społeczeństw pierwotnych, z uwzględnieniem wszystkich etapów rozwojowych i specyficznych form produkcji, z omówieniem związanych z tem zagadnień metodologicznych i wyczerpującą krytyką dotychczasowych poglądów uczonych sowieckich i zachodnioeuropejskich, i wreszeie, że tę zbiorową pracę aprobowała sowiecka naukowo-metodologiczna instytucja. To też dzieło to, które zresztą spotkało się z natychmiastową surową kry-

⁷⁾ Por. zbliżone ujęcie stosunków socjalnych w Egei u Menghin'a, *Weltgeschichte der Steinzeit*, Wien 1931 p. 443.

tyką uczonych sowieckich⁸⁾, tem dobitniej unaocznia nam trudności, jakie leżą przed badaczem stosunków gospodarczo-społecznych u ludów przedhistorycznych i wczesnohistorycznych, a zarazem pozwala stwierdzić, że przyczyna nierozwiązania do tej pory omawianych problemów leży nietylko w nieudoszkalonych metodach badawczych, lecz także w samym materiale źródłowym, który do tej pory jest ciągle bardzo skąpy.

Przejdźmy do drugiej pracy Bogajewskiego, poświęconej zagadnieniu stosunków gospodarczo-społecznych, jakie panowały w Grecji macierzystej i na Krecie w epoce egejskiej t. j. w III i II tysiącleciu przed Chr. Omówiwszy w krótkości poglądy Marksa i Engelsa na ustrój rodowy Grecji daje on przegląd literatury zachodnioeuropejskiej, zajmującej się zagadnieniami stosunków gospodarczych i społecznych na terenie Egei. I tak A. Evans uważa ustrój Krety za monarchiczny; zbliżone zapatrywania na tę kwestję mają E. Meyer, W. Weber, A. W. Person⁹⁾, Kornemann¹⁰⁾ przyjmuje na Krecie monarchję absolutną, natomiast Pace¹¹⁾ jest zdania, że na wyspie tej istniała monarchja feudalna ze stolicą w Knossos. Zestawiwszy w ten sposób poglądy wybitniejszych uczonych¹²⁾ na kwestje socjalne Krety, Bogajewski stwierdza, że do tak różnorodnych wyników mogą dojść tylko uczeni operujący „metodą idealistyczną“.

Skolei uczonej leningradzkiej rozpatruje poglądy badaczy, operujących t. zw. „metodą socjologiczną“. I tak archeolog włoski A. Mosso¹³⁾ uważa, że Kreta przeszła wszystkie fazy ewolucji socjalnej, jakie widzimy we współczesnej Europie, od absolutyzmu do parlamentaryzmu, od demokracji do socjalizmu, przyczem ewo-

⁸⁾ Np. bardzo rzeczową a zarazem ostrą ocenę dał K. Korszak w wydawnictwie Instytutu Historji Materjalnej Kultury Wszuchukraińskiej Akademji Nauk: Naukowi Zapyski, Tom I, Kijów 1934, s. 203—206.

⁹⁾ Person, *The royal tombs at Dendra near Midea*, Lund 1921.

¹⁰⁾ Kornemann, *Die Stellung der Frau in dem griechischen Mittelmeergebiet*, Heidelberg 1927, s. 6. Bogajewski, *K woprosu o matriarchatie*, Soobszczenija G. A. I. M. K. 1931, 1, s. 34 nn.

¹¹⁾ Pace, *La monarchia minoica*, Rendiconti della R. Academia dei Lincei 1920 ser. V, vol. XXIX, s. 307 sq.

¹²⁾ Por. odmienne nieco stanowisko S. Marinatosa, (*O archaios kretikos politismos*, En Athenais 1927, s. 141 nn.) i Belocha (*Origini cretesi*, Ausonia 1910, s. 232 nn.).

¹³⁾ Mosso A. *Excursioni nel Mediterraneo e gli scavi di Creta*, Milano 1910, s. 136.

lucja ta odbywała się bez wpływów zewnętrznych. Nieco inaczej ustala drogę rozwojową ludności Krety przedhistorycznej Glotz¹⁴). Rozpatrując najstarsze formy budownictwa na Krecie widzi w nich dowód istnienia społeczeństw rodowych. Powoli jednak ród rozbija się (*génos désagrégé*) i przechodzi w „*familles restreintes*”¹⁵). Ostatnią fazą tego procesu socjalnego na Krecie — nawiasem mówiąc, bardzo chaotycznie i pobieżnie przedstawionego — miała być, wedle Glotz'a, monarchja patryjarchalna z gospodarką naturalną. Monarcha był najwyższym wodzem, sędzią i kapłanem, jemu podlegali książęta, będący zarazem naczelnikami drużyn wojennych, jemu też podlegała potężna flota, która panowała nad morzami, dając bezpieczeństwo od najazdów wrogów zamożnym i pokojowo nastrojonym mieszkańcom Krety.

Dalej Bogajewski rozpatruje poglądy uczonych rosyjskich na kwestje gospodarcze w Egei. I tak N. P. Buzeskuł¹⁶) opiera się głównie na poglądach A. Evansa; S. I. Kowalew¹⁷) również stosujący „metodę socjologiczną” dopatruje się już w epoce W. E. (3000—2000 przed Chr.) zaczątków ustroju feudalnego¹⁸). Także A. I. Tiumentewa który w swej pracy p. t. „Oczerki ekonomiczeskoj i socjalnoj istorji driewnej Grecji”¹⁹) wykazuje silne związki kultury egejskiej ze Wschodem²⁰). Bogajewski zalicza do tej samej kategorii badaczy²¹). Jakie są przyczyny tak różnorodnych ujęć stosunków socjalnych przez tych uczonych? Bogajewski dochodzi do wniosku, że przyczyn tych należy szukać w metodzie pracy badawczej; a więc w posługiwaniu się metodami formalnymi

¹⁴) Glotz G. *La civilisation égéenne*, Paris 1923, s. 153 nn.

¹⁵) Glotz, o. c. s. 153; por. s. 155: „L'évolution était achevée: les petites familles avaient remplacé la grande”.

¹⁶) Otkrytia XIX i naczała XX wieka w oblasti driewnego mira, Leningrad 1924, II, s. 154.

¹⁷) Kurs wsieobszczej istorji, Leningrad 1925, II, s. 96.

¹⁸) Por. tegoż: *Uczenie Marksa i Engelsa ob antyčnom sposobie proizvodstwa*, Leningrad 1932, s. 71 nn.

¹⁹) Leningrad 1924, I, s. 7.

²⁰) Por. E. Meyer, *Die ältere Chronologie Babylonien, Assyriens und Agyptens*, Berlin 1925, s. 17 nn.

²¹) Na tem miejscu należy wspomnieć o rozdziale: *Wirtschaftsleben der Pelasger* w książce Heinricha Cunowa, *Allgemeine Wirtschaftsge-schichte*, vol. II, Berlin 1927, s. 33 nn. Autor posługuje się materiałem za-bytkowym egejskim bardzo pobieżnie, sądy jego zupełnie mnie nie przekonują.

(operowanie gołosłownymi terminami „lud“, „kultura“, „epoka“) i dalej typologicznymi oraz w stosowaniu w pracy badawczej kryteriów antykwarycznych, w miejsce historycznych; przyczem stwierdza, iż nauka historyczna, operująca takimi metodami, nie jest zdolna wyświetlić faktów w ich etapach rozwojowych, w ich realnych warunkach i dlatego musi z konieczności posługiwać się „fantazją“

Dopiero kryterja światopoglądu materialistycznego, zdaniem Bogajewskiego, pozwalają obiektywnie ocenić fakty historyczne. przyczem musi być przyjęta zasada, że żadna formacja społeczna nie powtarza się. Przyznawszy, iż dawniej sam w tym względzie błędził, próbuje dać charakterystykę formacji społecznej w dobie egejskiej. Wychodząc z założenia, iż sposób produkcji decyduje o charakterze formacji społecznej, stara się, na podstawie danych archeologicznych, wykryć warunki produkcyjne w Egei. Neolityczne ziemianki zachodniej Krety oraz przedmioty w nich znalezione mówią, jego zdaniem, o tem, że w dobie neolitu (8000—3000 przed Chr.) jej mieszkańcy żyli w rodowych kolektywach, a rola kobiety była niezmiernie doniosła. Bogajewski określa tę formę społeczną jako ustrój rodowy późno-matrjarchalny oparty na gospodarce naturalnej (kolektywna praca na małych działach roli, rybołówstwo, myślistwo).

Przechodząc zaś do rozpatrzenia stosunków gospodarczo-społecznych na Krecie i w Mykenach, w epoce wczesno-egejskiej (3000—2000 przed Chr), zastanawia się szczególnie nad tem, czy w tej epoce istniało już społeczeństwo klasowe i organizacja państwowa, jakby to wynikało z wywodów wielu archeologów, o których wyżej była mowa. Jeśli tak, w takim razie zachodzi pytanie, jakie czynniki przekształciły pierwotno-kolektywny sposób produkcji epoki neolitu. Żeby dać odpowiedź na to pytanie, Bogajewski rozpatruje materiał archeologiczny a to znajdujące się na południowej Krecie okrągłe groby, zbudowane z ciosanego kamienia, t. zw. tholosy. Ponieważ badacz tych grobów Xanthoudides²²⁾ stwierdził, że w każdym z nich znaleziono dużą ilość szkieletów, więc jest to dla Bogajewskiego oczywistym dowodem, że chodzi tu o groby kolektywne, rodowe, przyczem

²²⁾ The vaulted tombs of Mesará, London 1924.

jedne z nich były większych rozmiarów, inne mniejszych, w pewnych inwentarz grobowy był cenniejszy, w innych uboższy. Na podstawie tych kolektywnych grobów wnioskuje uczony sowiecki, że życie gospodarczo-społeczne ludzi, do których one należały, miało również charakter kolektywny. Nigdzie natomiast materiał wykopaliskowy nie wskazuje na to, by w tej epoce istniało jakieś centrum życia gospodarczego wyspy. Można tylko stwierdzić wzrost ludności, w stosunku do poprzedniej epoki neolitycznej; mianowicie osiedla są rozsiane nietylko po całej Krecie ale i po sąsiednich wyspach. Materiał zabytkowy pozwala dalej stwierdzić, że w tej epoce znano rolnictwo pasterstwo (wypasanie kóz i owiec), myślistwo²³⁾ oraz liczne rzemiosła domowe; w tym też czasie pojawiają się pierwsze narzędzia z miedzi.

Znajomość wytapiania miedzi wskazuje na istnienie wielkich pieców, a także pozwala przypuszczać udoskonaloną technikę garncarską. Dotychczasowa wybitna rola kobiety w produkcji słabnie, okazuje się potrzeba pracy mężczyzny. Cała jednak produkcja odbywa się w obrębie rodu i ród jest właścicielem środków produkcji. Dalej Bogajewski wyraźnie stwierdza, że przejściu od epoki neolitu do epoki brązu nie towarzyszy żadna zmiana formacji społecznej i, że nadal istniał ustrój rodowy, oparty na produkcji kolektywnej, tylko w bardziej rozwiniętej fazie

Przystępując skolei do rozważań nad epoką średnio-egejską (2000—1600 przed Chr.), Bogajewski zaznacza, że ogranicza się do rozpatrzenia najbardziej charakterystycznych zjawisk. Na plan pierwszy wysuwa t. zw. pałac w Knossos. Cechuje go stopniowe narastanie podobnych do siebie kompleksów małych izb, sal i kurytarzy, powstających w pewnych odstępach czasu po sobie, co jest dla niego dowodem, iż mieszkający w nim ród naczelnika plemienia rozrastał się coraz bardziej. Podobne siedziby silnych ekonomicznie rodów znajdowały się w Phaistos, Hagia Triada, Mallia, Tylissos i w innych miejscowościach na Krecie. Odmienny nieco typ

²³⁾ Ze scen na zabytkach można wnosić o kolektywnym polowaniu na byki, które następnie oswajano; por. dwa złote kubki z Vaphio, ze scenami polowania i wypasania byków, (Bossert Alt-Kreta, 2 wyd. Berlin 1923, s. 177—179 ryc. 242—247) i glinianą misę z Palaikastro z wylepionymi z gliny figurkami byków i krów (A. Evans, The Palace of Minos at Knossos, I London 1921, s. 181, ryc. 130 b.).

osiedla rodowego przedstawia t. zw. miasto Gourma²⁴) na Krecie, które stanowi połączenie małego „pałacu“ z całą masą domków. Zdaniem Bogajewskiego w tej epoce na Krecie miast nie było, a to, co „modernizująca“ interpretacja nazywa miastami, może być nazwane tylko wielką wsią, czemś w rodzaju wsi-miasta (*Κωμόπολις*). Jakich wiele spotykamy na Krecie w epoce średnio-egzejskiej (2000—1600 przed Chr.). Na podstawie powyższych danych Bogajewski wnosi, że w tej epoce istniało na Krecie społeczeństwo o rozwiniętym ustroju rodowym, opartym na pierwotno-kolektywnym sposobie produkcji.

Wreszcie w epoce późno-egzejskiej (1600—1200 przed Chr.) powstają na północy i południu Krety centra, należące do ekonomicznie silnych plemion, złączonych w federację. Na czele federacji północnej stał ród w Knossos, południowej natomiast przewodził ród w Phaistos. Naczelnikami plemion czyli wodzami byli członkowie najsilniejszych ekonomicznie rodów. Wodzowie ci byli zarazem kapłanami bogini t. zw. „Wielkiej Matki“ i najwyższymi sędziami. Ci naczelnicy rodów, to basileusi przyszłych poematów Homerowych.

Rozpatrując skolei zagadnienie rolnictwa na Krecie, Bogajewski przypuszcza, że początek rolnictwa przypada na czas pełnego rozkwitu hodowli bydła (przedstawienie byka w zabytkach egejskich pojawia się wcześniej, niż pługa). Również na podstawie materiału zabytkowego Bogajewski wnosi, że już w epoce średnio-egzejskiej III (1700—1600 przed Chr.) Kreta posiadała jeńców wojennych, którzy dali początek patryjarchalnemu niewolnictwu. Na tę to epokę przypada wspaniały rozkwit produkcji bronzowniczej, ceramicznej i tekstylnej a na jej koniec przypada pierwsza rewolucja, wprowadzająca w miejsce matryjarchatu — patryjarchat. Albowiem cały szereg faktów, udokumentowanych zabytkami, takich jak udział kobiety w garncearstwie, kobieta-tancerka, kobieta-zaklinaczka węzów, kobieta-najwyższa kapłanka „Wielkiej Matki“, mówi o istnieniu na Krecie, z końcem neolitu i w epoce wczesno-egzejskiej (3000—2000 przed Chr.), formacji rodowej matryjarchalnej. Dopiero wprowadzenie masowej hodowli bydła, uprawy ziemi przy pomocy pługa i wynalezienie

²⁴) Hawes-Williams-Seager-Hall, Gournia, Vasiliki and other prehistoric sites... Philadelphia 1908.

wysokich pieców do topienia rudy miedzi oraz wysokich pieców garncarskich, zwiększyło udział mężczyzny w produkcji, podniosło jego rolę w społeczeństwie rodowym, a także w ideologii. Oczywiście w wyobrażeniach religijnych i w kulcie — jako w najbardziej konserwatywnych formach kulturowych — rola kobiety jeszcze przez całą epokę następną t. j. średnio-egejską (2000—1600 przed Chr.) pozostała dość wybitna. Ale i w te dziedziny powoli wkrada się mężczyzna a na zabytkach pojawia się bóstwo męskie²⁵). Wkońcu epokę późno-egejską (1600—1200 przed Chr.) cechuje silnie już rozwinięta formacja rodowa, patryjarchalna, sojusz plemion a zarazem pierwsze zwiastuny rozkładu społeczeństwa rodowego, przez wprowadzenie pieniądza w miejsce dotychczasowego handlu wymiennego. Stanowczo jednak Bogajewski zaprzecza istnieniu w tej epoce produkcji towarowej.

Następnie uczony sowiecki omawia stosunki gospodarczo-społeczne w Grecji macierzystej, gdzie ich rozwój szedł tym samym torem co na Krecie. Głównie zajmuje się Argolidą; kraj ten bowiem pod względem archeologicznym jest najlepiej znany. Najstarsze dane z epoki wczesno-egejskiej (3000—2000 przed Chr.), których fundamenty zachowały się, są — zdaniem autora — domami kolektywnymi rozwiniętego społeczeństwa rodowego, przyczem zwraca on uwagę na różnicę jaka zachodzi między społeczeństwem rodowym wczesno-egejskim w Grecji, a społeczeństwem wczesno-egejskim na Krecie, wskazując na to że wczesno-egejskie społeczeństwo rodowe Argolidy utrzymywało stosunki z licznymi ośrodkami społeczeństw rodowych, mieszkających w dorzeczach Dunaju, Dniestru i Dniepru. Charakterystyczną cechą wczesno-egejskich społeczeństw Grecji jest szybszy rozkład matryjarchatu i większe, niż na Krecie, znaczenie silnych ekonomicznie rodów patryjarchalnych, żyjących z hodowli bydła; przyczem formy patryjarchalne dłużej zatrzymywały się u rodów ekonomicznie słabszych. Typowem centrum silnego ekonomicznie rodu były Mykeny. Słynne groby szybowe (datowane na 1600—1500 przed Chr.), uznawane powszechnie w nauce za groby królów, wojowniczych Achajów, zdaniem Bogajewskiego, należą do członków silnych ekonomicznie rodów, wiodących prym wśród sąsiednich rodów słabszych. Stanowczo więc odrzuca przypuszczenie ist-

²⁵) Bogajewski, Mużskoie bożestwo na Krycie, Jafeticzeskij sbornik 1930.

nienia monarchji achajskiej, z królem w Mykenach. Również stosunki władców mykeńskich z Hetytami, o których wiemy z silnie zresztą dziś zakwestjonowanych wyników badań Ferrera, Bogajewski wyjaśnia, jako relacje potężnych związków plemion argolidzkich i hetyckich.

Omówiwszy poszczególne okresy rozwoju gospodarczego Grecji macierzystej w dobie egejskiej, tak je charakteryzuje w całości: Grecja, podobnie jak Kreta, przechodzi etapami rozwój społeczeństwa późno-rodowego, przyczem rozkład jego następuje naskutek coraz silniejszego antagonizmu między grupą członków bogatych i silnych rodów, a pozostałą resztą rodu z jednej strony i masą ludności zorganizowanej w biednych i słabych rodach z drugiej strony. Jednak ta grupa „silnych“ jednostek nie tworzyła osobnej klasy, gdyż na przeszkodzie temu stały więzy ustroju rodowego. Zatem — zdaniem Bogajewskiego — nie najazd Dorów położył kres grodom argolidzkim i innym, w czym zbliża się do stanowiska Belocha; uważa on bowiem cały problem Dorów za niejasny i w zupełności nie tłumaczący upadku kultury egejskiej. Widzi on natomiast przyczynę tego w warunkach gospodarczych. Dalej omawia bardzo obszernie stosunki w dobie późno-egejskiej III (1400—1200 przed Chr.) i próbuje odtworzyć istnienie z jednej strony zasobnych w ziemię i bogatych rodów, na których pracują rzesze niewolników, z drugiej strony biednych rodów, władających małymi połaciami ziemi, uprawianymi przez członków rodu. Wzrost niewolników i jeńców, oraz gwałtowne zubożenie rodów słabych, pogłębiło istniejący już antagonizm, dając początek klasom społecznym. Tego „upadku Myken“ — powiada Bogajewski — nie należy brać dosłownie, trwał on długo, żłobiąc coraz silniejszą przepaść między obiema klasami, aż wreszcie egejska Grecja z rodowym ustrojem, opartym na pierwotnie kolektywnym sposobie produkcji, ustępuje miejsca Grecji antycznej z ustrojem klasowym, opartym na niewolniczym sposobie produkcji, innymi słowy, formacja późno-rodowa przeszła w formację antyczną.

Skolei Bogajewski stara się wykazać, że przejście od formacji archaicznej (bo i tak, idąc za pewnymi socjologami, nazywa on formację społeczeństwa rodowego, czyli przedklasowego) do antycznej, odbywało się powoli i, że nie można tych obu formacji odgraniczyć jakąś abstrakcyjną linią. Następnie autor stara się bliżej

scharakteryzować formację społeczną w Mykenach w końcu epoki późno-egejskiej, kiedy to rodzi się „klasa rodowej arystokracji“, a niewolniczy sposób produkcji znachodzi się dopiero w zarodku. W odtwarzaniu dalszego rozwoju dziejowego społeczeństwa późno-egejskiego i wczesno-greckiego, Bogajewski oparł się w zupełności na poglądach Engelsa²⁶⁾, który uważał, że z rozkładem rodowego społeczeństwa na formację klasową nierozzerwalnie złączony był początek organizacji państwowej; przyczem najbardziej klasycznym państwem, wyrosłem z tych sprzeczności socjalnych, były A t e n y. W końcowym rozdziale swej pracy Bogajewski stwierdza jeszcze raz, że w epoce egejskiej Kreta, Grecja macierzysta i pozostałe wyspy wschodniej części basenu morza Śródziemnego nie miały żadnej innej formacji społecznej, jak tylko a r c h a i c z n ą, z której w następstwie walk klasowych zrodziła się f o r m a c j a a n t y c z n a. Zaznaczywszy, iż w całej pełni docenia prace uczonych zachodnioeuropejskich i amerykańskich nad dostarczeniem i publikowaniem materiału zabytkowego do omawianej kultury, oświadcza, iż w ogólnem wartościowaniu tego materiału z nimi w zupełności nie zgadza się.

Oto krótka treść pracy Bogajewskiego. Najogólniej oceniając, widzimy, że autor oparł się w niej na poglądach Marksa i Engelsa, dla których kryterjum, wyróżniającem odrębne okresy dziejowe, jest s p o s ó b p r o d u k c j i, na której opiera się cała budowa społeczna i polityczna wraz z nadbudową ideologiczną (religia, nauka, sztuka); wszystkie zaś te elementy razem wzięte tworzą f o r m a c j ę s p o ł e c z n ą. I w drugim ważnym punkcie oparł się Bogajewski na nich, mianowicie, że przez proces historyczny należy rozumieć zmiany społecznych formacyj, przyczem zmiany te mają zawsze charakter rewolucyjny.

Przystępując do bliższej oceny omówionej pracy Bogajewskiego należy stwierdzić, że jego krytyka dotychczasowych sformułowań stosunków gospodarczych i społecznych w Egei jest w dużej mierze słuszna, gdyż nie da się zaprzeczyć, że dotychczasowe badania w tym względzie mają charakter nieprzemyślany i pobieżny. Ma rację Bogajewski zaprzeczając wartości tych prac, które traktują kulturę egejską w oderwaniu od jej tła gospodarczego, gdyż istotnie są

²⁶⁾ Są one sformułowane w „Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates“

to przeważnie prace mechanistyczne i formalistyczne, które, aczkolwiek niepozbawione pewnej wartości badawczej, nie posiadają tej perspektywy, jaką miałyby przy traktowaniu kultury w jej ciągłości dziejowej i w oparciu na bazie materialnej. Jednakże i próba Bogajewskiego zrekonstruowania faz rozwoju społeczeństwa egejskiego posiada bardzo wielką wadę; przystępuje on bowiem do pracy, mając gotowy schemat periodów socjologicznych, wprowadzany przez naukę sowiecką do badań nad społeczeństwami prymitywnymi i usiłuje w ramy tego schematu wcisnąć formy społeczne ludności kultury egejskiej. To też, ten błąd metodologiczny odbił się ujemnie na jego pracy. Bo jeśli w zupełności przekonywujące są wywody B. odnośnie do istnienia rodowej formacji społecznej, opartej na kolektywnej produkcji w epoce neolitu i wczesnoegejskiej (3000—2000 przed Chr.) na Krecie, o tyle kwalifikowanie ustroju społecznego w epoce średnio-egejskiej (2000—1600 przed Chr.), jako rozwiniętej formacji rodowej, w zupełności nie wytrzymuje krytyki. Wszak nie wyjaśnia autor w sposób przekonywujący tego nagłego skoku w życiu mieszkańców Krety, jaki musiałyby zaistnieć między ich życiem w skromnych siedzibach kolektywnych w epoce wczesno-egejskiej, a wygodnym bytowaniem w komfortowych „pałacach“ epoki średnio-egejskiej. Nie potrafił nam autor wskazać jakiegoś społeczeństwa rodowego, któreby żyło w tak wspaniałych i rozległych budowlach, jakie znamy z Knossos, Phaistos, Mallia i z innych miejscowości na Krecie, jak też nie wskazał analogji i nie umiał dostatecznie wyjaśnić przyczyny współistnienia, z jednej strony silnych ekonomicznie rodów, żyjących w przepychu książęcym, z drugiej zaś strony rodów słabych, mieszkających w ubogich osadach. Jak np. wytłumaczy autor fragment malowidła z Knossos²⁷⁾, przedstawiającego kobietę niesioną w lektyce przez mężczyznę? Jak wyjaśniłby znaną scenę na wielkim złotym pierścieniu z Myken²⁸⁾, który objaśnia się, jako księżniczkę, siedzącą ze swemi towarzyszkami w ogrodzie pałacowym? Jakby nam autor wytłumaczył szereg innych scen ilustrujących pewne wycinki życia egejskiego, które w zupełności nie dadzą się wtłoczyć w ramy społeczeństwa gospodarczo niezróżnicowanego? Przecież nie uznawać istnienia miast na Krecie w dobie egejskiej to znaczy przeczyć oczy-

²⁷⁾ A. Evans, *The Palace of Minos at Knossos*, London 1928, vol. II, p. 771, f. 502.

²⁸⁾ Bossert, *Altakreta*, 1 wyd. Berlin 1921, fig. 250 c.

wistym faktem, jakich dostarczyły nam wykopaliska z jednej strony w Gournia, Palaikastro, Zakro, Tylissos (miasta), z drugiej strony w Muliana, Pseira²⁹⁾, Vasiliki³⁰⁾, Kumasa (wsie) i tylu innych. Również analiza stylowa i techniczna produkcji artystycznej egejskiej stwierdza ponad wszelką wątpliwość dwa typy ośrodków gospodarczo-społecznych. Wspaniałe naczynia kreteńskie t. zw. stylów „Kamares“ i „pałacowy“ napewno nie wyszły z pracowni wiejskich, jak też mistrzowskie wyroby złotnicze mykeńskich grobów szybowych nie pochodzą z ludowych warsztatów ówczesnej Hellady. Podobnie ma się rzecz z artystyczną produkcją wysp Cykladzkich w epoce egejskiej, gdzie obok wiejskich warsztatów ceramicznych i wyrobów z marmuru³¹⁾ istniały liczne pracownie w ośrodkach miejskich, wykonywujące na eksport bogato ornamentowane naczynia gliniane a zwłaszcza nawskroś oryginalne i niezmiernie cenne pod względem artystycznym figurki marmurowe³²⁾.

Przyznaję, że odpowiedź pozytywna na te pytania nie jest łatwa i że wyjaśniać wspomniane zabytki w ten sposób, jakoby na Krecie wówczas był król, była monarchja i t. d. znaczy upraszczać sobie sprawę posługując się głośłownymi twierdzeniami, niemniej jednak sędzę że Bogajewski byłby swą koncepcję uczynił bardziej przekonywującą, gdyby był przyjął początek rozkładu formacji rodowej na koniec epoki wczesno-egejskiej (ok. 2000 przed Chr.) lub co najwyżej na początek epoki średnio-egejskiej (po 2000 przed Chr.) na Krecie, dla Grecji macierzystej zaś conajmniej na koniec epoki średnio-egejskiej (ok. 1600 przed Chr.); w ten sposób byłby uznał wysoko rozwinięte kultury przemysłowo-handlowe Krety a częściowo i wysp Cykladzkich oraz wojowniczo-lupieską kulturę argolidzkich Achajów za pierwszą fazę kształtowania się ustroju klasowego opartego na antagonizmie między rycersko-kupiecką warstwą konsumentów a chłopsko-niewolniczą producentów³³⁾.

Do słusznych uwag Bogajewskiego, które zasługują na podkreślenie, należy ta, w której sprzeciwia się wyciąganiu przedwczesnych wniosków o egejskiej ekspansji na podstawie fragmen-

29) R. Seager, Excavations on the island of Pseira, Philadelphie 1910.

30) R. Seager, Vasiliki, Philadelphie 1907.

31) Dugas, o. c., s. 53 nn.

32) Zob. K. Majewski, Figuralna plastyka cykladzka, Lwów 1935, s. 86 nn.

33) Por. K. Majewski, Przegląd Klasyczny I, 1935, p. 414.



tów ceramicznych znalezionych na terenach pozaegejskich. Ale kwestję tę poruszył też Bissing³⁴), który ryzykowne pomysły A. Evansa. dotyczące relacji kulturowych między Kretą a Libią i Egiptem określił wprost jako fantastyczne. Ograniczając się do zagadnień najistotniejszych omówionych przez Bogajewskiego, chciałbym na tem miejscu poruszyć rzecz, mojem zdaniem, zasadniczą. Niezaprzecalnym faktem jest, że Bogajewski w swej pracy oparł się na systemie socjologicznym Marksa i Engelsa. Otóż ten właśnie system wyróżnia dla świata starożytnego trzy sposoby produkcji: 1) kolektywny (formacja achajska rodowa), 2) niewolniczy (formacja antyczna) i 3) t. zw. „azjatycki sposób produkcji“ (właściwy formacjom społecznym ludów starożytnego Wschodu). Tę ostatnią formację cechowały: 1) ślady form rodowych, 2) przeważnie gospodarka naturalna, 3) domowo-patryjarchalna forma niewolnictwa, 4) państwo o ustroju monarchiczno-despotycznym. Rozpatrując te cechy bliżej, nasuwa się na myśl uwaga, że w dużym stopniu możnaby je przypisać właśnie społeczeństwu egejskiemu, tem więcej że oryentalny charakter kultury i sztuki egejskiej nie ulega najmniejszej wątpliwości, i że Egea posiadała bez porównania więcej elementów wspólnych ze Wschodem aniżeli z późniejszą Grecją klasyczną. A jeżeli przecież w istotnych rysach formacja społeczna egejska różniła się od formacji opartych na „azjatyckim sposobie produkcji“, w takim razie Bogajewski powinien był to w pracy swej przekonywująco wykazać, ażeby tem silniej uzasadnić, że w Egei tylko kolektywny sposób produkcji i tylko formacja rodowa a nie żadna inna miała miejsce.

Ponieważ problem wędrówki Dorów dla Bogajewskiego właściwie nie istnieje, trudno więc na tem miejscu omawiać go obszerniej, by stwierdzić, że cały szereg argumentów przemawia za tem, iż a c h a j s k ą kulturę mykeńską „wyparła“ d o r y c k a „kultura ceramiki geometrycznej“

Co się tyczy samego przejścia społeczeństwa rodowego w klasowe greckie, to na tem miejscu warto wspomnieć, iż kwestję tę jaśniej sformułował K. Sztepa³⁵). Otóż wedle tego historyka przy-

³⁴) Aegyptische Kunstgeschichte. Berlin 1934, p. 36; por. tegoż Phil. Wochenschrift z 23. II. 1935.

³⁵) W pracy p. t. Marks i Engels i problemy antycznego sposobu produkcji“. Wydawnictwo Inst. Ist. Mat. Kult. Wseukrainskojji Akademji Nauk, Kijów 1934.

czynny rozkładu społeczeństwa rodowego i powstania żeń klasowego były następujące³⁶⁾: 1) zjawienie się prywatnej własności, 2) zamiana produkcji naturalnej, domowej na towarową, 3) zjawienie się pieniądza, 4) podział pracy, 5) wzrost handlu, 6) wzrost niewolnictwa. Co się tyczy tego ostatniego Sztepa idąc za Engelsem stwierdza, że w ustroju rodowym nie było ono zasadniczą siłą produkcji, lecz że niewolnicy należeli do rodu, tylko nie uczestniczyli w funkcjach „urzędowych“ i kultowych, że byli równi z wszystkimi członkami rodu pod względem własności środków produkcji, których właścicielem był ród, że niewolnik nie stanowił w ustroju rodowym klasy, ale był zapowiedzią rozkładu rodu i powstania klas. Dopiero wprowadzenie produkcji towarowej a co za tem idzie własności prywatnej na środki produkcji i podział pracy przeobraziły niewolników w klasę eksploatowanych.

Problemem niewolnictwa antycznego zajmowało się już wielu uczonych³⁷⁾, jednakowoż żadnemu z nich nie udało się przekonywująco wykazać różnicy między niewolnictwem patriarchalnym a niewolnictwem antycznym. Nie udało się to też Bogajewskiemu. w czem niema nawet jego wielkiej winy, gdyż tych zagadnień nie da się wyświecić bez znajomości pisma egejskiego. Albowiem w tabliczkach kreteńskich leży ciągle klucz do bodaj częściowego rozwiązania zagadnień struktury gospodarczo-społecznej i politycznej ludności egejskiej. Jak długo jednak tekstów kreteńskich odczytać nie możemy, wszystkie poczynania w kierunku wyświecenia omawianych zagadnień muszą mieć charakter bardzo problematyczny. Tak się ma też sprawa z wynikami omawianej pracy Bogajewskiego. Niewątpliwie autor włożył w nią wiele trudu, rzucił szereg przekonujących pomysłów, dał dużo interpretacyj scen zabytkowych zupełnie oryginalnych (np. z tą glinianą misą z Palaikastro), które muszą się ostać w nauce. jednakowoż jego

³⁶⁾ Por. w tym względzie stanowisko E. Kagarowa (*Formes des mouvements sociaux dans le monde antique*, Eos XXXII, s. 177 nn.) i tegoż *Wzgliady Engelsa na proischodzenie afinskogo gosudarstwa w swiecie nowiejszych istoriczeskich issledowanij*. I. A. N. S. S. S. R. 1931, s. 6 nn.), E. Meyera (*Die wirtschaftliche Entwicklung des Altertums*, 1895, s. 12 nn.) i R. Pöhlmana (*Geschichte des antiken Kommunismus und Sozialismus*, I. s. 25 nn.).

³⁷⁾ Wspomnę tu przestarzałą, ale wartościową ze względu na częściowo wykorzystany przez autora materiał zabytkowy, pracę Paul Guirand'a, *La main-d'oeuvre industrielle dans l'ancienne Grèce*, Paris 1900.

perjodyzacja socjologiczna może być tylko z dużymi zastrzeżeniami i to tylko do pewnych epok przyjętą. Główną zasługą pracy Bogajewskiego — która niestety pisana jest w języku niezrozumiałym dla nauki zachodnioeuropejskiej — jest to, iż zmusi on badaczy kultury egejskiej do ostrożniejszego formułowania sądów, dotyczących gospodarczo-społecznych i politycznych stosunków w Egei i pozwoli im bardziej uświadomić sobie mechanistyczny charakter chronologicznych zestawień kultur z ich epokami i okresami, które nie mają nic wspólnego z realnym procesem dziejowym ludów kultury egejskiej. Zresztą na to ostatnie niezdrowe zjawisko w dziedzinie badań archeologiczno-przedhistorycznych zwracało już dawniej uwagę wielu wybitnych uczonych właśnie zachodnio-europejskich i amerykańskich.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach poglądy Bogajewskiego na charakter dotychczasowych badań nad kulturą egejską i próba zrekonstruowania stosunków gospodarczo-społecznych w Egei. Nie cechuje ich jednak oryginalność, są one bowiem już dziś powszechne w sowieckiej nauce historycznej³⁸⁾, Bogajewski je tylko pierwszy przeszczepił na grunt archeologii egejskiej. Że jednak w tej formie nie przyjmą się one w nauce zachodnio-europejskiej, przypisać to będzie można nie tyle językowi tej pracy, niedostępnemu naogół uczonym zachodnio-europejskim, ile zupełnej dla nich obcości *l i n j i m y ś l o w e j*, po jakiej uczoney leninградzki kroczy w swych — zresztą niezmiernie interesujących — wywodach.

³⁸⁾ Poza wyżej cytowanymi pracami z tego zakresu uczonych sowieckich porównaj dwie bardzo interesujące prace: A. W. Szmidt, O chronologii doklассowego obszczestwa, Problemy istorji materjalnoj kultury G. A. I. M. K. 1933, Nr. 1—2, s. 7—15 i E. J. Kryczewskij, Wzgljady Marksa na doklассowoje obszczestwo, w temże piśmie 1933, Nr. 3—4, s. 15—26.

HAUBRICHÓWNA MARJA (Lwów)

WOLNICE CZYLI WOLNE TARGI W MIASTACH POLSKICH DO POCZĄTKÓW XVII WIEKU.

„WOLNICE“ C. À D. MARCHÉS FRANCS DANS LES VILLES POLONAISES
JUSQU'AU COMMENCEMENT DU XVII SIÈCLE.

WSTĘP.

Introduction.

Cechy żywnościowe a konkurencja. (Les corporations fournissant des vivres et la concurrence)

Główną podstawą polityki gospodarczej miast średniowiecznych było dążenie do zapewnienia rzemiosłu i hadlowi, zorganizowanym w cechy, wyłącznego poza jarmarkami prawa do zaspokajania potrzeb ludności każdego miasta z osobna oraz ludności przyległej mu okolicy wiejskiej, związanej z niem stosunkami wymiennymi. Z biegiem czasu, w miarę wzrostu ludności w miastach, gdy cechy żywnościowe t. j. rzeźników i piekarzy dzięki ograniczonej liczbie swych członków zaczęły wyzyskiwać resztę ludności, występuje coraz silniej konkurencja rzeźników i piekarzy niecechowych, zamieszkałych na przedmieściach lub nawet w sąsiednich wsiach. Początkowo zwalczani bezwzględnie ci konkurenci, zwani przez cechy przeszkodnikami (sturarzami — Störer), stają się z czasem dla władz miejskich i zwierzchnich środkiem ograniczenia samowoli cechów przez stworzenie dla nich wolnych targów na mięso i chleb.

Opracowanie niniejsze jest zbyt szczupłe, bo oparte zostało wyłącznie na źródłach drukowanych i na monografiach miast, gdy tymczasem ogromna większość źródeł do historii miast pozostaje w archiwach i zbiorach rękopisów po bibliotekach. Zdaję sobie także sprawę, że należałoby to zagadnienie opracować na szerokim tle porównawczem, co jednak na razie przekraczało moje siły.

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW.

- Lib. visit. Gnesn. = Liberi visitationum bonorum archiepiscopatus Gnesnensis.
 K. d. Mpl. = Kodeks dyplomatyczny Małopolski.
 K. d. Krak. = Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa.
 Dod. Gaz. Lw. = Dodatek do Gazety Lwowskiej.
 M. R. P. Summaria = Matricularum Regni Poloniae Summaria.
 Pr. P. S. Kr. = Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa.
 Ks. sąd. wiej. = Księgi sądowe wiejskie. (Star. Pr. Pol. Pomn. t. XI i XII).

I. DEFINICJA I TERMINOLOGJA WOLNIC.

Définition et terminologie des marchés francs.

Definicja wolnic. (Définition de „wolnice“). — Przyczyny ich powstania. (La cause de leur organisation). — Porównanie z Erfurtem i Wrocławiem. (Comparaison avec les villes d'Erfurt et de Breslau). — „Liberum torum“ = wolny targ. („Liberum forum“ c. à d. marché franc). — „Wolnica“. (Marché sans payer de droit de vente). — Sochaczki = targi. („Sochaczki“ = marchés). — „Kijacy“ — „advena“ — „sochacze“. — Sochaczki = ławy mięsne. (Sochaczki = nom de boutique (bancs) avec la viande (des bouchers). — Sochaczki = targowe. („Sochaczki“ = paiement de droit de vente au marché).

Postępujący w ciągu XV wieku spadek cen środków żywności powoduje w każdym prawie mieście zatargi między cechami żywnościowymi a ludnością biedniejszą. Ponieważ taksy ustanawiane przez rady miejskie nie wystarczają do zapobieżenia drożyznie a przytem działają jednostronnie, szlachta przeprowadziła już na zjeździe w Warcie w r. 1423, że ceny w miastach mają regulować wojewodowie. Niestety nie mamy żadnych wiadomości, jak się to odbywało aż do początku XVI w. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przynosiło to ulgi w sprawie drożyzny środków żywności, ponieważ ciągle po miastach wybuchają spory między pospólstwem a cechami, co skłania króla do wydawania rozporządzeń, określających sposób sprzedaży mięsa i bicia bydła na targach tygodniowych. Z taką interwencją królewską spotykamy się w wielkopolskim Śremie w r. 1460¹⁾. Nawet w małych miastach prywatnych pojawiają się petycje ludności skierowane do panów o dozwole nie dowozu mięsa na targi przez ludzi obcych, nienależących do cechu rzeźnickiego, ponieważ rzeźnicy cechowi zbyt ją gnębią wysokimi cenami. I tak np. w r. 1513 ludność

¹⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. III, str. 404, nr. 935.

miasteczka Pabjanic, własności kapituły krakowskiej, domaga się zaprowadzenia wolnego czyli pospólnego targu (forum liberum sive commune) raz na tydzień obyczajem innych miast i uzyskuje wolnicę w soboty²⁾. W r. 1537 nadaje król miastu Krosnu przywilej pozwalający okolicznej ludności przywozić do miasta mięso w każdy dzień targowy³⁾.

Takie targi, na których dozwolona była sprzedaż mięsa i chleba wszystkim bez wyjątku, zarówno mieszczanom, jak i chłopom z bliższych i dalszych okolic, oraz kupno tych towarów przez ludność miejską, noszą zgodnie ze swym charakterem nazwę wolnego targu — „liberum forum“.

Na zaopatrzenie ludności w odzież, obuwie, sprzęt gospodarski i t. p. przedmioty wystarczały w zupełności jarmarki, na których można było poczynić zakupy na rok, czy tylko do następnego jarmarku. Nie zachodziła więc potrzeba ustanawiania częstszych terminów, jak to miało miejsce z chlebem i mięsem.

Niekiedy nieszczęścia spadające na kraj lub na daną okolicę czy miasto, jak nieurodzaje, pożary, zarazy i wojny, stając się przyczyną drożyzny, dawały impuls władzom do przedsięwzięcia środków zaradczych i zaprowadzania wolnych targów dla odwrócenia od ludu widma nędzy i głodu. Np. Lwów zniszczony pożarem otrzymuje w r. 1527 wolny targ na mięso na przeciąg lat 20⁴⁾.

Powstawanie tej instytucji w Polsce odbywało się na analogicznym podłożu, jak na Zachodzie. Gdy ustanowienie taryfy, obowiązującej rzeźników i piekarzy, nie przeciwdziałało skutecznie drożyznie, jedynym wyjściem z sytuacji było dopuszczenie obcych piekarzy i rzeźników do miasta dwa razy tygodniowo⁵⁾. A. Weiss, autor „Kroniki Wrocławia“, podkreśla, że rada miejska uważała za swój obowiązek łamać zakazy odnoszące się do konkurencji, ilekroć egoizm cechowy zaczynał szkodzić dobru ogółu. Zwłaszcza w wypadkach, gdy z powodu drożyzny środków żywności, wywołanej bądź klęskami elementarnymi, bądź powstrzymaniem dowozu, uboga ludność popadała w najgorszą nędzę, starają się władze położyć kres chęci wyzysku rzeźników i piekarzy, dążących do

2) Star. Prawa Pol. Pomn. t. XII, str. 446.

3) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. III, str. 47, nr. 18299.

4) Ł. Charewiczowa, Lwowskie org. zaw., str. 60.

5) T. Neubauer, Wirtschaftsleben in mittelalt. Erfurt (Viertelj. f. Soz.-und Wirtschaftsgesch., B. XII, S. 544—545).

jaknajwiększego podbicia cen, bądź to zapomocą nakładania taks na mięso i chleb, bądź też przez ustanawianie wolnych targów na te artykuły⁶⁾. W wyjątkowych wypadkach nietylko 2 razy w tygodniu, ale nawet codziennie, pozwalano wiejskim piekarzom sprzedawać we Wrocławiu chleb, np. podczas zarazy jednym ze środków zapobiegawczych było też czasowe zaprowadzenie targów wolnych na chleb albo nawet na wszystkie środki żywności⁷⁾.

Instytucja wolnych targów była niewątpliwie wyłomem w przywilejach cechów rzeźniczych i piekarskich, dokonanym na rzecz interesów konsumenta, z którymi szedł w parze interes przedmieść i wsi oraz tych wszystkich kwalifikowanych rzemieślników, którzy chcieli a nie mogli pracować, bo nie należeli do cechu.

W łączności z tem nowem urządzeniem prawnem pozostaje cała właściwa mu terminologia. W dokumentach najczęściej używano nazwy łacińskiej „liberum forum“, występuje ona w przywilejach nadawczych lub odnośnych pismach dla Kazimierza w r. 1402⁸⁾ i 1441⁹⁾, Olkusza — 1434¹⁰⁾, Wojnicza — 1456¹¹⁾, Ropczyc¹²⁾, Sambora¹³⁾ i Śremu¹⁴⁾ — r. 1507, dla Myślenic¹⁵⁾, Lwowa¹⁶⁾ i Pilzna¹⁷⁾ — w r. 1510, dla Wschowej — 1513¹⁸⁾, Cieszkowic — 1521¹⁹⁾, Bochni — 1531²⁰⁾, Gródka — 1537²¹⁾ i t. d. Rzadziej spotyka się formę polską — wolny targ, np. w piśmie Władysława III. z r. 1440 Ratoldowi ze Skrzydlnej²²⁾, albo inne

⁶⁾ A. Weiss, Chronik der Stadt Breslau, str. 147 — 148.

⁷⁾ Tamże, str. 909.

⁸⁾ K. d. Krak., t. I, nr. 246.

⁹⁾ Tamże, str. 201, nr. 139.

¹⁰⁾ K. d. Mpl., t. IV, str. 291.

¹¹⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. III, str. 401, nr. 899.

¹²⁾ Tamże, cz. IV, vol. I, str. 2, nr. 14.

¹³⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 3, nr. 8356.

¹⁴⁾ Tamże, cz. IV, vol. III, str. 13, nr. 8551.

¹⁵⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 65, nr. 9529.

¹⁶⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 72, nr. 9687.

¹⁷⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 74, nr. 9713.

¹⁸⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 115, nr. 1911.

¹⁹⁾ Tamże, cz. IV, vol. I, str. 223, nr. 3903.

²⁰⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 397, nr. 15977.

²¹⁾ Tamże, cz. IV, vol. III, str. 65, nr. 18681.

²²⁾ K. d. Mpl., t. IV, str. 359. „...sibi ducentas marcas monete et numeri Polon. in exaccione foralium, vulgariter na wolnem targu Vieliciensi de carnibus provenire solita damus...“.

określenia, jak np. w przywileju dla Kołomyi z r. 1443 jest mowa, że na prośby mieszkańców ustanowiono „forum generale pro car-nibus vendendis“ (targ powszechny na sprzedaż mięsa)²³). W r. 1509 nadaje król mieszkańcom Lwowa „forum commune liberum carniū vendendorum“ — wspólny wolny targ na sprzedaż mięsa²⁴).

W innych wypadkach nie znajdujemy wogóle ścisłej nazwy „forum“, tylko ogólne wyrażenie opisowe, jak wolna sprzedaż mięsa („libera venditio carniū“) świadczy, że mamy do czynienia z wolnym targiem. Podobnych określeń użyto np. w opisie takiego urzędnika dla Radziejowa²⁵), Wieliczki²⁶) i Wielunia²⁷).

W potocznej mowie jednak wolny targ nazywano zazwyczaj „wolnicą“. W ten sposób oznaczano zarówno wolne targi na mięso, jak i na chleb, a dla odróżnienia dodawano tylko, jakie jest ich przeznaczenie, mówiąc „wolnica na chleb“ lub „wolnica na mięso“, np. w r. 1538 zatwierdza król rzeźnikom wieluńskim wolną sprzedaż mięsa czyli wolnicę²⁸). Miasto Grabów otrzymuje w r. 1546 „forum septimanale wolnicza dictum“²⁹). Nazwy tej użyto też w inwentarzu dóbr biskupstwa poznańskiego z r. 1564, gdzie czytamy, że w Słupcy w każdą sobotę „bywa wolnica, albo targ wolny“³⁰), znano ją w Dolsku³¹), Krobji³²), Milanowicach³³), Poznaniu³⁴), Nowym Sączu³⁵), Wojniczu³⁶) i w innych. Być może, iż z czasem także samo miejsce sprzedaży nosiło miano wolnicy, np. w Janowie rynek nazywano wolnicą³⁷).

Jak widzimy z położenia wyżej podanych miejscowości, mianem wolnicy oznaczano wolne targi przeważnie w miastach za-

23) A. G. Z., t. V, str. 119, nr. 94.

24) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 52, nr. 890.

25) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 52, nr. 890.

26) Dod. Gaz. Lw., R. 1867, nr. 12, str. 48.

27) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 246, nr. 5911.

28) Tamże, cz. IV, vol. III, str. 78, nr. 18955.

29) Tamże, cz. IV, vol. III, str. 265, nr. 22373.

30) J. J a b c z y ń s k i, Rys hist. m. Dolska, str. 115.

31) Tamże, str. 151.

32) Tamże, str. 101.

33) Starożytna Polska, t. III, str. 71.

34) J. Ł u k a s z e w i c z, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 408—9.

35) J. S y g a ń s k i, Historia N. Sącza, t. III, str. 203—5.

36) Starożytna Polska, t. II, str. 228.

37) M. U d z i e l a, Janów, str. 33.

chodnich, na wschodzie przeważała nazwa „sochaczki“, lecz wyraźnie odnosiła się ona tylko do targów na mięso, co dane źródłowe pozwalają nam stwierdzić z całą pewnością. Np. w Mstowie ustanawia król w r. 1507 „liberum forum vendendarum carniū alias sochaczki“³⁸⁾, w innej miejscowości, której nazwy nie znamy, ustanawia król wolny targ tygodniowy, sochaczki zwany³⁹⁾. Tego samego terminu użył Otto z Chodcza, ustanawiając w r. 1523 w Rohatynie „targ wolny na mięso zwany sochaczki“⁴⁰⁾. Podobnie Drohobycz w r. 1523 otrzymał „przywilej na t. zw. targi sochaczkowe, na których obcy rzeźnicy mieli dozwoloną wolną sprzedaż mięsa“⁴¹⁾, także Lwów w r. 1527 otrzymuje „liberum forum carniū alias sochaczki“⁴²⁾. Czytamy dalej o sochaczkach w Bieczu, Chełmie⁴³⁾, Drohobyczu⁴⁴⁾, Śniatynie, Haliczu, Kałuszu, Rohatynie, o pobieraniu sochaczego (targowego) w Mościskach, w Leżajsku, Krasnymstawie, Lubaczowie, Potyliczu, Szczercu, Glinianach⁴⁵⁾ i innych. A. Chmiel w pracy swej zauważył, że i w Krakowie, nim się utarła nazwa wolnica w znaczeniu wolnego targu, mówiono o dostarczaniu mięsa na sochaczki⁴⁶⁾, lecz, jak widzimy z powyższych przykładów, na wschodzie wyrażano się tak w ciągu całego wieku XVI.

Wyraz ten niewątpliwie urobiony został od słowa socha t. zn. kij rozwidlony u góry. służący do zawieszania zabitego zwierzęcia celem jego oprawienia. Zaznaczyć bowiem należy, że, ponieważ ilość jatek w niektórych miastach nie mogła przekraczać liczby rzeźników. należących do cechu (we Lwowie np. ogólna liczba jatek nie wynosiła więcej niż 20⁴⁷⁾), obcy, zamiejscy rzeźnicy, przybywając na wolnicę, zawieszali swój towar na kijach i dlatego nazywano ich także „kijakami“. W r. 1583 Stefan Batory na prośbę cechów rzeźników krakowskich, kazimierskich i kleparskich po-

38) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 11, nr. 174.

39) Tamże, cz. IV, vol. I, str. 21, nr. 335.

40) Starożytna Polska, t. II, str. 866.

41) Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 26, str. 130.

42) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. II, str. 363, nr. 15275.

43) Zereła, t. III, str. 45.

44) Tamże, t. I, str. 201.

45) Tamże, t. I, str. 3, 58, 85, 155; t. II, str. 85, 174; t. III, str. 6, 45, 241, 251, 359, 372.

46) A. Chmiel, Rzeźnicy krakowscy, str. 97.

47) Ł. Charewiczowa, Lwowskie org. zaw., str. 60—63.

zywa przed swój sąd postronnych rzeźników, zwanych pospolicie kijakami, co wyraża się w dokumencie jako „lanios extraneos, vulgo „kijaki“ dictos“⁴⁸⁾. W „Starożytnej Polsce“ zaś czytamy, że w Sandomierzu niewiele się dostaje łopatek od kijaków i że byli to włościanie z podgórszych części województwa krakowskiego, którzy trudnili się rzemiosłem rzeźnickim, a nazwę swą otrzymali od noszenia na targ kielbas, słoniny i t. p. na kiju⁴⁹⁾. Nazwy tej nie spotykamy w innych częściach kraju, co pozwala nam przypuszczać, że używano jej tylko w okolicach Krakowa.

W miastach wschodnich nazywano ich sochacznikami, jak w Kołomyji⁵⁰⁾, ponieważ towar swój rozkładali na ławach, zwanych sochaczkami. Z całą pewnością na podstawie źródeł możemy stwierdzić, że termin sochaczki stosowano w znaczeniu ław, na których w czasie wolnie sprzedawano mięso i że używano go prawie we wszystkich częściach kraju. Wyraźnie mówi o tem Kazimierz Jagiellończyk w przywileju dla Wieliczki z r. 1447, ustanawiając na prośbę mieszkańców wolną rozsprzedaż mięsa czyli wolne ławy mięsne i pozwalając wszystkim ludziom przybywać z mięsiwem do miasta i rozkładać je na ławach, pospolicie sochaczkami zwanych⁵¹⁾. Jeszcze dobitniej potwierdza nasze twierdzenie przywilej biskupa Piotra Gamrata dla mieszczan kunowskich⁵²⁾ oraz lustracja królewskiej z r. 1564 co do Przemysła⁵³⁾. Podobnie w Łopienniu koło Wągrowca w Wielkopolsce wolno było w dniu targowe rozkładać wszelkiego rodzaju mięso i zwierzynę na ławach, zwanych sochaczkami⁵⁴⁾. Ponadto za świadectwo służyć mogą wiadomości o bicu bydła na sochaczkach

48) Pr. P. S. Kr., str. 866, nr. 706.

49) Starożytna Polska, t. II, str. 297.

50) Lustracja królewskiej z r. 1564 — Żeręła, t. I, str. 4, 49.

51) Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 12, str. 48.

52) J. Wiśniewski, Dekanat opatowski, str. 561. „...facimus eciam praedictis oppidanis nostris Cunovien. erigere mensas vulgari nostro sermone sochaki appellatas, in quibus quarumcunque villarum cmetonibus et aliarum civitatum incolis liberum erit pecudes et pecora mactare et feria quinta die fori carnes ipsas libere vendere...“.

53) Żeręła, t. II, str. 75.

54) H. Wuttke, Städtbuch d. L. Posen, str. 364, nr. 2. „...carnes quarumcunque generum ut puta bovinas, agninas, suinas et ferinas in mensis ad id consuetis vulgo sochaczki nuncupatas exponendi“.

w Busku⁵⁵⁾ i innych miastach. Dodać jeszcze należy, że w Wiślicy i w Skalmierzu mieszczanie mają prawo pobierania sochaczego czyli targowego⁵⁶⁾.

Wolne targi na chleb odrębnej nazwy nie posiadały, nie słyszemy też nic o specjalnej nazwie opłat targowych, na nich pobieranych.

II. ROZWÓJ CHRONOLOGICZNY WOLNYCH TARGÓW W CIĄGU W. XV I XVI.

Évolution chronologique des marchés francs au cours de XV et XVI s.

„Liberum forum“ w wieku XIII. („Liberum forum“ au XIII s.). — Wolne targi na Zachodzie (Erfurt, Lipsk, Wrocław). (Les marchés francs à l'Occident (Erfurt, Leipsic, Breslau). — Początki wolnic w Polsce. (Les débuts des „wolnice“ en Pologne). — Najwyższy ich rozwój. (Le point culminant de leur évolution).

Termin *wolny targ* (po łacinie „liberum forum“, „forum cum libertate“) znajdujemy już w dokumentach z pierwszej połowy wieku XII¹⁾, ale miał on wtedy inny charakter, niż w w. XV i XVI. Wtedy odnosił się do kwestji sądownictwa w miejscach targowych na czas trwania targu, do wolności sprzedaży, bezpieczeństwa kupca i towaru, a także do kwestji zwalniania od opłat targowych, celnych i in. Np. książęta Bolesław i Przemysław nadają w r. 1253 klasztorowi cysterskiemu w Ołoboku, oprócz innych swobód, wolny targ (liberum forum) w tem mieście²⁾. Targ ten jednak nie ma nic wspólnego z późniejszymi wolnicami, które jako specjalne targi na mięso i chleb pojawiają się dopiero w tych czasach, gdy rozwój miast i wzrost ludności domagały się dostatecznego zaopatrzenia mieszkańców w żywność po takich cenach, aby i najubożsi mogli ją nabyć w odpowiedniej ilości.

Na Zachodzie jednak istniały one już w wieku XIII; w Erfurcie np. arcybiskup Werner w r. 1264 rozwiązuje na prośby rady i mieszczaństwa cechy rzeźników i piekarzy oraz pozwala równocześnie wszystkim mieszkańcom i obcym przybyszom sprzedawać chleb i mięso w mieście na targu tygodniowym. Odtąd już stale

⁵⁵⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 268, nr. 4592.

⁵⁶⁾ Starożytna Polska, t. II, str. 194, 344.

¹⁾ K. M a l e c z y ń s k i, Najstarsze targi w Polsce, str. 97.

²⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. III, str. 339, nr. 17.

wolno było zamiejscowym piekarzom przywozić chleb do miasta dwa razy w tygodniu, w środę i sobotę³⁾.

Wrocław, o tyle na wschód wysunięty, posiada wolne targi na chleb już w pierwszej połowie XIV wieku. Mianowicie 2 sierpnia 1327 roku ks. Henryk VI daje radzie możność ustanowienia wolnej sprzedaży chleba, nietylko w dniu targów tygodniowych, ale codziennie nawet, gdyby mieszczenie nie mogli się zaopatrzyć w potrzebne ilości pieczywa u rzemieślników cechowych — od woli rady także uzależnia nietylko ustanowienie wolnicy, ale i jej zniesienie. Nie jest to jednak jasne, czy idzie tu o drugi wolny targ na chleb, czy też pierwszy datuje się od r. 1327. Wolny targ na mięso poleca radzie ustanowić król Wacław dopiero w r. 1387 a więc aż w 60 lat później. Odbywał się on początkowo w niedzielę, potem w sobotę⁴⁾.

Jak się przedstawiał postęp wolnic w głąb państwa Polskiego, trudno orzec z powodu braku ścisłych danych. W każdym razie stwierdzić możemy fakt, że najwcześniej uzyskują je miasta południowo-zachodnie, jak Kraków, Kazimierz, Wieliczka i Olkusz. Gdańsk, który dzięki swemu położeniu mógł wcześniej ulegać wpływowi Zachodu, posiada wolny targ prawdopodobnie nie pręcej, niż w pierwszej połowie XV w., albowiem dopiero z r. 1449 pochodzi umowa komtura gdańskiego z 3 miastami gdańskimi (miasto właściwe, m. stare i m. nowe), że na targu w sobotę może każdy sprzedawać bite bydło świeże i wędzone, w całości, lub kawałkach⁵⁾.

W Krakowie już w XIV w. istniały sochaczki, na których w dniu targowe wolno było obcym rzeźnikom sprzedawać mięso⁶⁾. Atoli pod koniec panowania Kazimierza W. wskutek starań rzeźników cechowych zniesiono sochaczki, czem wyrządzono wielką krzywdę ubogiej ludności, która odtąd mogła nabywać mięso tylko na wolnicy kazimierskiej⁷⁾. Kraków czynił później usilne starania w celu odzyskania wolnych targów, bądź to w obrębie swych murów, bądź też poza nimi na Kleparzu. Lecz na przeszkodzie stanęli

³⁾ T. Neubaer, Wirtschaftsleben in mittelalt. Erfurt, str. 335, 338.

⁴⁾ H. Weiss, Chronik d. St. Bresslau, str. 147—148, 274, 332.

⁵⁾ T. Hirsch, Handels- u. Gewerbsgesch. Danzigs, str. 309.

⁶⁾ St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 154.

⁷⁾ St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 154; H. Chmiel, Rzeźnicy krakowscy, str. 92.

obywatele kazimierscy, którzy wnieśli protest do króla. Skutek był taki, że 22 maja 1441 r. Władysław III. polecił kasztelanowi i staroście krakowskiemu Janowi z Czyszowa, oraz wielkorządcy krakowskiemu Lutkowi z Tokarza, aby nie pozwolili mieszczanom krakowskim zaprowadzić wolnicy ani w mieście ani poza niem, ponieważ byłoby to ze szkodą dla Kazimierza, który jedynie ma prawo posiadać wolny targ, tembardziej, że płaci z niego do skarbu królewskiego 70 grzywien rocznie⁸⁾. Tak więc Krakowianie ponieśli zupełną porażkę, natomiast wolnica w Kazimierzu zyskała na znaczeniu. Odbywała się ona w tem mieście już przed r. 1402, być może, iż ustanowiono ją w tym czasie, gdy zniesiono sochaczki w Krakowie, więc z końcem XIV wieku. Mamy bowiem dokument z 22. V. 1402 r., w którym wielkorządca krakowski pozwala wybierać targowe na wolnicy w Kazimierzu radnym miejskim, za co mają wpłacać do skarbu królewskiego 60 grzyw. rocznie⁹⁾.

W ciągu wieku XV wolnice pojawiają się już coraz częściej, ale tylko w miastach większych, silniej zaludnionych, w których skupiał się handel i przemysł. Podajemy tu chronologiczne zestawienie wiadomości źródłowych o istnieniu wolnicy w każdym mieście.

Wolnice nadane (potwierdzone) względnie istniejące

za Władysława Jagielly:

1. 1402 22. V. Kazimierz — targ na mięso (K. d. Krak. I, nr. 246): rada miasta Kazimierza bierze sochaczne w arendę.
2. 1429 22. VIII. Wieliczka — targ na mięso (Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 13, s. 52): spór o wolny targ.

za Władysława III:

3. 1434 21. VIII. Olkusz — targ na mięso (K. d. Mpl. IV. 291); istnieje wolnica ustanowiona już przez Wład. Jagiellę.
4. 1443 3. VII. dla Kołomyji targ na mięso (A. G. Z., V., s. 119, nr. 94): ustanowienie wolnego targu.

za Kazimierza Jagiellończyka:

5. 1456 15. IV. dla Wojnicza targ na mięso (M. R. P. Sum., IV, vol. III., nr. 899): ustanowienie wolnego targu.

⁸⁾ K. d. Krak., t. I, str. 201, nr. 139.

⁹⁾ Tamże, t. I, str. 356, nr. 246.

6. 1460 7. VII. dla Śremu targ na mięso (tamże nr. 935): prawdopodobnie ustanowienie wolnicy.
7. 1465 13. VIII. dla Pызdr targ na mięso (tamże nr. 991): ustanowienie wolnicy.
8. 1468 dla Poznania targ na mięso (Łukaszewicz, I, str. 408—9): ustanowienie wolnicy.
9. 1479 8. VI. dla Lwowa targ na chleb (A. G. Z. IX, str. 120): ustanowienie wolnicy.
10. 1484 14. XII. dla Radziejowa targ na mięso (M. R. P. Sum., IV, v III, nr. 1098): ustanowienie wolnicy.
11. 1484 17. XII. dla Bydgoszczy targ na mięso (Städtebuch d. L. Posen, str. 67, nr 69): ustanowienie wolnicy.

za Jana Olbrachta:

12. 1493 28. VII. dla Śmigła targ na mięso (M. R. P. Sum., II, nr. 208): ustanowienie wolnicy.
13. 1494 5. VIII. dla Bochni targ na mięso (tamże, IV, v. III, nr. 1170): ustanowienie wolnicy.

Jak widzimy z tego zestawienia, oprócz miasta Kazimierza, dwanaście miejscowości otrzymuje prawo ustanowienia u siebie wolnicy, względnie potwierdzenie takiego prawa w ciągu wieku XV, przytem najwcześniej uzyskały je takie miasta górnicze, jak Wieliczka i Olkusz, które musiały starać się o dostateczne zaopatrzenie w żywność zamieszkałych tu górników. Także Kołomyja, miasto ludne, ośrodek handlu ze wschodem, w szczególności z Mołdawią, otrzymuje wolny targ już w r. 1443. O istnieniu wolnic w pozostałych dziewięciu miastach przynosi nam wiadomości dopiero druga połowa wieku XV.

Charakterystycznym jest, że wszystkie te miejscowości posiadały wolne targi tylko na mięso z wyjątkiem jednego Lwowa, w którym ustanowiono wolnicę na chleb w r. 1479. Pozatem nie słyszymy w w. XV o wolnej sprzedaży chleba i wszelkie nadania wolnych targów odnoszą się tylko do handlu mięsem.

Właściwy rozwój wolnic przypada na wiek XVI. Źródła z tych czasów przechowały nam wiadomości o wolnych targach w 62 miastach, które czyto uzyskują prawo ustanowienia wolnicy poraz pierwszy, czyto otrzymują potwierdzenie tego prawa, względnie wprowadzają pewne zmiany w obowiązujących dotychczas przepisach. Chronologiczne zestawienie ich daje nam poniższy wykaz.

Wolnice nadane (potwierdzone) względnie istniejące

za Aleksandra Jagiellończyka:

1. 1502 Uniejów — targ na mięso (Lib. visit. Gnesn., str. 222): wójt pobiera na wolnym targu trzecią łopatkę i trzeci grzbiet.

za Zygmunta I. Starego:

2. 1507 14. II. Ropczyce — targ na mięso (M. R. P. Sum., cz. IV. v. I, nr. 14): odwołanie wolnego targu jako przeciwnego przywilejom wójtowskim.
3. 1507 5. III. dla Sambora targ na mięso (tamże, nr. 8356): nadanie wolnicy.
4. 1507 15. IV. dla Mstowa targ na mięso (tamże, nr. 174): nadanie wolnicy
5. 1507 15. IV. Brzeźnica — targ na mięso (tamże, nr. 174).
6. 1508 16. III. Stawiszyn — targ na mięso (tamże, nr. 333).
7. 1509 13. XI. dla Lwowa targ na mięso (tamże, nr. 890): ustanowienie wolnicy.
8. 1510 5. VI. dla Myślenic targ na mięso (M. R. P. Sum., cz. IV. v. II, nr. 9529): ustanowienie wolnicy.
9. 1510 21. X. dla Pilzna targ na mięso (tamże, nr. 9713): ustanowienie wolnicy.
10. 1512 Sępólno al. Dąbno — targ na mięso (Lib. visit. Gnesn., str. 264): wójt od przybywających rzeźników bierze łopatkę.
11. 1512 Łowicz — targ na mięso (tamże, str. 5).
12. 1513 31. I. Dolsk — targ na bydło (M. R. P. Sum., cz. IV. v. I, nr. 1893).
13. 1513 17. II. dla Wschowy targ na mięso (tamże, nr. 1911): ustanowienie wolnicy.
14. 1519 10. III. dla Łopienna targ na mięso (tamże, nr. 2943): nadanie prawa magdeburgskiego i wolnicy.
15. 1521 1. X. dla Cieszkowic targ na mięso i chleb (tamże, nr. 3903): nadanie wolnicy.
16. 1523 dla Rohatyna targ na mięso (Star. Pol., I., str. 866): ustanowienie wolnicy.
17. 1523 dla Krzepic targ na mięso (tamże, s. 167): ustanowienie wolnicy.
18. 1523 dla Drohobycza targ na mięso (Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 26, s. 130): ustanowienie wolnicy.

19. 1524 19 X. dla Buska targ na mięso (M. R. P. Sum., cz. IV, v. I., nr. 4592): ustanowienie sochaczek.
20. 1531 13. V. Wieluń — targ na mięso (tamże, cz. IV, v. II., nr. 15977): zmiana dnia wolnego targu, ustanowionego jeszcze przez Kazimierza IV.
21. 1537 25. I. Krosno — targ na mięso (tamże, cz. IV, v. III., nr. 18299): wolno wszystkim przybywać z mięsem (p. nr. 27).
22. 1537 1. VIII. Gródek — targ na mięso (tamże, nr. 18681): zmiana terminu wolnych targów.
23. 1537 24. II. N. Sącz — targ na mięso (Hist. N. Sącza I, s. 208): już zdawna odbywa się wolna sprzedaż mięsa.
24. 1539 dla Kunowa targ na mięso („Dek. opat.“, s. 561): ustanowienie wolnicy.
25. 1540 dla Brzegów targ na mięso („Dek. rad.“, str. 9—10): ustanowienie wolnicy.
26. 1546 19. IV. dla Grabowa targ na mięso (M. R. P. Sum., cz. IV, v. III., nr. 22373): ustanowienie wolnicy.
27. 1549 dla Krosna targ na mięso (Dod. Gaz. Lw., r. 1855, nr. 26): ustanowienie wolnicy (patrz nr. 21).
28. 1549 20 VIII. dla Biecza targ na mięso (Mater. do hist. Biecza, s. 73, nr. 209): ustanowienie wolnicy.

Wolnice nadane (potwierdzone) względnie istniejące

za Zygmunta II. Augusta:

29. I połowa XVI w. dla Pabjanic targ na mięso (Ks. sąd. wiej. II, s. 446): ustanowienie wolnicy.
30. 1550 dla Milanowic targ na mięso (Star. Pol. III, str. 71): ustanowienie wolnicy.
31. przed r. 1561 dla Jarosławia targ na mięso (Siarczyński, str. 63): pozwolenie na odbywanie wolnego targu.
32. 1562 13. XII. dla Krakowa targ na chleb (Pr. P. S. Kr., nr. 530): wolnica wedle dawnego zwyczaju ma się odbywać.
33. 1562 Zakliczyn — targ na mięso (Star. Pol. II, nr. 230): zmiana dnia wolnicy.
34. 1564 Wiślica — targ na mięso (tamże, s. 344): sochaczne szpital pobiera.
35. 1564 Krobja — targ na mięso (Jabczyński, str. 101).
36. 1564 Słupcza — targ na mięso (tamże, str. 115).

37. 1565 Leżajsk — targ na mięso (Żereła II, str. 174).
38. 1564 — 5 Krasnystaw — targ na mięso (tamże, III, s. 7).
39. 1564 — 5 Belz — targ na mięso (tamże, III, s. 140).
40. 1564 — 5 Halicz — targ na mięso (tamże, I, s. 58).
41. 1564 — 5 Potylicz — targ na mięso (Żereła, III, str. 241).
42. 1564 — 5 Szczerzec — targ na mięso (tamże, str. 359).
43. 1564 — 5 Chełm — targ na mięso (tamże, str. 45).
44. 1564 — 5 Śniatyn — targ na mięso (tamże, VII, str. 138).
45. 1564 — 5 Kałusz — targ na mięso (Żereła, VII, s. 165).
46. 1564 — 5 Przemyśl — targ na mięso (Żereła, II, s. 75).
47. 1570 Sokal — targ na mięso (Żereła, VII, str. 274).
48. 1570 Firlejów — targ na mięso (Star. Pol. II, str. 869).
49. 1570 Kamieniec — targ na mięso (Żereła, VII, s. 88).

za Stefana Batorego:

50. 1576 18. X. dla Sierpca targ na mięso (Gawarecki, str. 236):
nadanie wolnicy.
51. 1578 20. XI. dla Jasła targ na mięso (Opis p. jasielskiego,
str. 194): nadanie wolnicy.
52. 1578 Skalmierz — targ na mięso (Star. Pol. II, str. 194):
mieszczanie pobierają sochaczne.

za Zygmunta III. Wazy:

53. 1595 21. IV. Gliniany — targ na mięso (Dek. opat., str. 174):
mieszczanie pobierają łopatki.
54. 1598 20. XII. Sanok — targ na mięso (Dod. Gaz. Lw., r. 1855,
nr. 50): oddawna się odbywa wolnica.
55. 1602 Sandomierz — targ na mięso (Star. Pol. II, s. 297).

Zestawienie chronologiczne wiadomości i wzmianek o wolnicach z XVI w. pozwala nam zauważyć, że epoką największego ich rozwoju są czasy Zygmunatów, Starego i Augusta. Wtedy już nie tylko miasta, odznaczające się dużą liczbą ludności, ale i drobne miłościny, a nawet świeżo przenoszone na prawo miejskie wsie, jak np. Łopienno¹⁰⁾, otrzymują pozwolenie na wprowadzenie wolnych targów. W ciągu w. XVI rozpowszechniają się one na całym niemal obszarze Polski. Niema dzielnic, któreby ich nie znały.

¹⁰⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 170, nr. 2943. („...Lopiennoius maydeburgense donatur, fora annualia... et septimanale pro diebus sabbati cum libero foro carniū ibidem instituuntur...“).

Za punkt kulminacyjny tego rozwoju musimy uznać ostatnie dziesięć lat panowania Zygmunta Augusta, źródła bowiem z lat 1561—1570 przekazują nam największą liczbę, bo 33 wiadomości o istnieniu wolnic w 20 miastach, z tych 19 wymieniają źródła, jako takie, co posiadają wolny targ poraz pierwszy.

Silny rozwój wolnych targów w wyżej omówionej epoce pozostaje w związku z powszechnym wzrostem miast i ich ludności, oraz z troską wspomnianych władców o ich dobro.

Na podstawie wzmianek o wolnicach, zawartych w kodeksach dyplomatycznych, lustracjach i monografiach, możemy przypuszczać, że większość miast już wtedy wolne targi posiadała, a jeśli jeszcze nie posiadała, to starała się o nie gorliwie. Np. w przywileju wydanym dla m. Krosna w r. 1549 czytamy, że zwykłą i pospolitą jest rzeczą, iż miasta i miasteczka królewskie mają wolne targi¹¹⁾. O prywatnych miastach mniej mamy wiadomości, ale ponieważ właściciel przez nadanie wolnicy mógł znacznie zwiększyć swe dochody, z pewnością nie cofał się przed jej ustanawianiem.

Interesujący jest fakt, że w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i diecezji włocławskiej wolnic nie spotykamy poza Uniejowem i Łowiczem. Nie można twierdzić, że arcybiskupi nie starali się o dobro swych miast, a jednak faktem jest, że obcym i niecechowym rzemieślnikom niewolno było swego towaru wystawiać w nich na sprzedaż poza jarmarkami. Arcybiskup Jan Łaski toczy nawet od r. 1521 kilkuletni spór w tej kwestji z Janem Pokrzywnickim, właścicielem wsi sąsiadującej z Piątkiem, zwanej Ulica Piątkowska, której ludność chciała zawsze w mieście handlować chlebem i t. p. towarami pierwszej potrzeby¹²⁾. Tenże arcybiskup wstawia się do króla w r. 1519 za Andrzejem Zakrzewskim, który swą wieś Łopienno chce zamienić na miasto i zaprowadzić w niem wolne targi¹³⁾, ale w swoich dobrach wolnic nie wprowadza. Być może, że w dobrach duchownych zatem nie dopuszczano do nakładania przez cechy zbyt wygórowanych cen na produkty, więc interesy konsumenta nie byłyby zagrożone i w ten sposób uniknęłyby się konieczności wywoływania wolnej konkurencji w handlu, do którego również z niechęcią się odnoszono.

¹¹⁾ Dod. Gaz. Lw., R. 1855, nr. 46.

¹²⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 204 i M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 228, nr. 3985.

¹³⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 170, nr. 2943.

Wyrobiliśmy sobie pogląd na rozpowszechnienie wolnic w XV i XVI wieku, sądziliśmy jednak, że na wyłącznym ograniczeniu rozważań do roku 1600 straciłby wiele na jasności obraz interesujących nas urządzeń. uważaliśmy więc za wskazane uwzględnić po części także pierwszą połowę XVII wieku. Mianowicie idzie tu o miejscowości, omawiane w „Starożytnej Polsce“ na podstawie lustracji z r. 1616. Możemy bowiem przypuszczać, że miasta, posiadające w tym roku wolnice, otrzymały je w wieku XVI lub na przełomie tego i XVII wieku, a w każdym razie ustanowienie ich było wynikiem stosunków wytworzonych jeszcze w ciągu wieku XVI. Miast takich znajdujemy 23, widzimy zatem, że z końcem XVI stulecia i początkiem XVII nie następuje bynajmniej zastój w rozwoju wolnych targów, lecz przeciwnie rozprzestrzeniają się one coraz bardziej.

Wspominaliśmy już, że w wieku XV zachodzi tylko jeden wypadek ustanowienia wolnicy na chleb, mianowicie we Lwowie w r. 1479. Jeśli weźmiemy pod uwagę w. XVI. to znowu musimy podkreślić, że po największej części słyszymy tylko o wolnicach na mięso, specjalnych targów na chleb było znacznie mniej i zazwyczaj powstawały one później. W r. 1514 uzyskuje wolnicę na chleb Pilzno, lecz traci ją już w r. 1523¹⁴⁾. Cieszkowice uzyskują wolny targ na chleb w r. 1521¹⁵⁾, w Poznaniu wedle statutu piekarzy z r. 1555¹⁶⁾ istniał on już dawno, ale kiedy, niewiadomo, Kraków miał wolnicę na chleb już przed rokiem 1562¹⁷⁾, a znacznie później bo dopiero od r. 1617, cieszy się tem prawem Biecz¹⁸⁾. I oto wszystko.

Słabsze rozpowszechnienie wolnic na chleb należy tłumaczyć mniejszem zapotrzebowaniem tego artykułu, wówczas bowiem wielu mieszczan posiadało jeszcze własną rolę, na której mogli uprawiać zboże i zaspokoić potrzeby swej rodziny chlebem, wypiekanym w domu, mieszkańcom zaś bezrolnym wystarczała produkcja cechów. Jedynie w większych miastach silniej zaludnionych, jak Kraków, Lwów, Poznań, gdzie przeważała

14) 2. IV. 1514. — M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 137, nr. 2247 (nadanie) a 25. VI. 1523. — tamże, cz. IV. vol. I, str. 247, nr. 4278 (zniesienie).

15) Tamże, cz. IV. vol. I, str. 223, nr. 3903.

16) J. Ł u k a s z e w i c z, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 404—5.

17) Pr. P. S. Krak., str. 561, nr. 472.

18) Fr. B u j a k, Materjały do hist. m. Biecza, str. 179, nr. 447.

ludność rzemieślnicza i kupiecka bezrolna, pojawiały się wolnice na chleb, które zresztą były tak samo zorganizowane, jak sochaczki i podobnym podlegały zmianom.

III. SPORY.

Les controverses.

Starania rad miejskich i pospólstwa o wolne targi. (Les efforts des conseils municipaux et de la population de villes pour obtenir le droit de marché franc). — Sprzeciw cechów. (Protestations des corporations). — Ustępstwa rad i pospólstwa. (Concessions des conseils municipaux et de la population de villes). — Spory cechów z urzędami skarbowymi. (Controverses des corporations avec l'administration des finances). — Stanowisko starostów. (Le rôle des „starostes“). — Stosunek wójtów do wolnic. (Les rapports des maires envers les „wolnice“). — Cechy wybierają wolny targ jako zło, mniejsze od nieograniczonej wolnej konkurencji. (Le choix des marchés francs comme étant moins nuisibles que la libre concurrence).

Królowie niezbyt chętnie udzielali przywilejów na wolne targi, czerpiąc z cechów znaczne dochody w formie opłat z jatek i młynów. Jeśli jednak tak wiele miast cieszyło się wolnością sprzedaży mięsa i chleba, było to zasługą rad miejskich i pospólstwa, które, łącząc się w obronie przed wyzyskiem cechów, potrafiły osiągnąć swój cel. W dokumentach zawarte są liczne wzmianki o tem, że miasta otrzymywały wolnicę na skutek starań i próśb radnych i pospólstwa¹⁾.

Nic w tem dziwnego, że mieszczaństwo tak bardzo było za wolnym targiem, mięso bowiem na nim sprzedawane było tańsze, to też nabywano go zimową porą w ilościach potrzebnych na cały tydzień²⁾.

¹⁾ Np. przywilej na wolny targ we Wschowie z r. 1513 brzmi: „Ad supplicationes consulum civitatis Wschowa pro incremento eius forum liberum.. ad beneplacitum regium instituitur“. (M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 115, nr. 1911). W Olkuszu zaś w r. 1434 „ad instances petitiones atque vota incolarum civitatis et sectorum montium Ilkusiensium forum carniarum... concessit et indulsit celebrari...“ (K. d. Mpl. t. IV, str. 291). Podobnie w przywileju dla Wieliczki z r. 1447 czytamy, że „na uniżone a usilne próśby obywateli i mieszkańców w temże mieście Wielicze ...wolną sprzedaż mięsa... ustanawiamy“. (Dod. Gaz. Lw., R. 1867, nr. 12, str. 48).

²⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 5. „...unde (z wolnego targu) incolae ullius circuli magnum commodum et profectum habent et acquirunt, ex eo, tam

Ta dogodność mieszczan nie leżała jednak wcale w interesie rzeźników, którzy bronili się zawsze przeciw ustanowieniu wolnicy, a gdy ona została wprowadzona, podnoszą skargi, jak np. w Olkuszu w r. 1434, że ponoszą straty i nie mogą płacić czynszów i danin państwowych i miejskich³⁾. Nie poprzestają oni zwykle na skargach, ale występują energiczniej i powstrzymując się od sprzedaży mięsa w jatkach, usiłują zmusić kompetentne czynniki do załatwienia sprawy po swej myśli. W r. 1552 w Bieczu rzeźnicy na wieść o zaprowadzeniu przez urząd grodzki wolnych targów na mięso, oświadczają wobec rady, że nie będą bić wołów z obawy przed brakiem nabywców, a targowego będą płacić tylko tyle, ile się go zwykle bierze od chłopów⁴⁾. Nie była to tylko gołosłowna groźba, rzeźnicy naprawdę opuścili jatki, o czym świadczy dokument z 26. IV. 1552 r.⁵⁾. Taki opór musiał być zjawiskiem nierzadkiem, jeśli nawet w przywileju, nadającym wolny targ Krosnu w r. 1549, wyraźnie podkreślono, iż rzeźnicy miejscy też zawsze powinni mieć mięso w jatkach, w przeciwnym razie zapłacą 12 groszy kary⁶⁾.

Wszystkie skargi i spory usuwano zazwyczaj tylko połowicznie, bo trudno było znieść wolnicę, a także nie można było nie uwzględnić przywilejów i pretensyj cechów. Jedynym wyjściem z tej sytuacji były ustępstwa czynione na rzecz cechów przez rady i pospólstwo. Zazwyczaj polegały one na tem, że zwalniano rzemieślników cechowych od tej części czynszu, którą mieliby płacić właśnie w czasie wolnic. Tak było w Olkuszu w r. 1434, gdzie wobec skargi rzeźników na uszczerbek w dochodach radni tego miasta wszystkim miejscowym rzeźnikom opuszczają pół grzywny z rocznego czynszu od każdego sklepu na czas trwania wolnego targu⁷⁾. W „Materjałach do historii m. Biecza“ pod datą 20 września 1553 r. (nr. 236) czytamy: „Rajcy urzędujący i dawni tudzież wszyscy cechmistrze imieniem całego pospólstwa m. Biecza zawierają umowę z cechem

ab his laniis, villanis et exteris certas partes et quantitates carniū ex contractu dietis diebus liberorum fororum recipiunt, ita quod de foro ad forum alias per totam septimanam carnes non emunt“.

³⁾ K. d. Mpl., t. IV, str. 291: „...carnifices civitatis eiusdem aliquam ipsis per huius modi forum carniū liberum in proventibus maccellorum suorum iniuriam aut dampnum predendissent...“.

⁴⁾ Fr. B u j a k, Materjały do hist. m. Biecza, str. 77, nr. 226.

⁵⁾ Tamże, str. 78, nr. 227.

⁶⁾ Dod. Gaz. Lw., R. 1855, nr. 46.

⁷⁾ K. d. Mpl., t. IV, str. 291.

rzeźnickim“ na podstawie której „miasto uwalnia rzeźników od płacenia targowego w czasie wolnego targu na mięso...“ Podobnie w Nowym Sączu w r. 1564 radni i całe pospólstwo wzamian za zgodę cechu na wolnicę — zobowiązują się płacić za rzeźników połowę czynszu na ratusz w wysokości 30 grzywien⁸⁾. Jan Tarnowski zaś uzależnia ustanowienie wolnicy w Jarosławiu od tego czy mieszczanie zechcą zapłacić na zamek i starościom to, co rzeźnicy płacą⁹⁾.

Na podstawie podobnych przykładów możemy wnioskować, jak bardzo radzie i pospólstwu zależało na wolnicach, jeśli są skłonne do tak daleko idących ustępstw na rzecz rzeźników. Nie zawsze jednak kończyło się na polubownym załatwieniu sprawy między mieszczaństwem a cechami, w niektórych wypadkach stawała się konieczną interwencja królewska, np. w Śremie 1460 r. król Kazimierz IV w sporze między rzeźnikami a mieszczanami przepisuje sposób sprzedaży na targu tygodniowym¹⁰⁾. Nie mogąc zupełnie usunąć wolnic starają się cechy jak najbardziej ograniczyć wolnosprzedających, którym np. nie wolno było sprzedawać mięsa detalicznie ani t. zw. drobów, t. j. grzbietów, głowizny, nóg, schabów, kiszek surowych i t. p.¹¹⁾.

Zdarzało się także, że radni pod pozorem wolności sprzedaży na wolnicach sami budują piekarnie i chleb pszenny sprzedają. Miało to miejsce w Krakowie w r. 1583, gdzie król na skutek skargi piekarzy zabrania radnym wypieku i sprzedaży chleba¹²⁾.

Królewskie urzędy skarbowe także miały kłopoty z powodu sprzedaży mięsa przez zamiejskich rzeźników w Krakowie, cechowi bowiem utyskują na straty w dochodach, twierdząc, że nie mogą sprostać ciężarom podatkowym i z tego powodu będą zmuszeni opuścić jatki, o ile nie wyda się odpowiednich rozporządzeń¹³⁾. We Lwowie zaś po ustanowieniu wolnicy w r. 1508 cech na skutek energicznych zabiegów spycha połowę ciężarów, ponoszonych na rzecz skarbu królewskiego, na sprzedających wolno¹⁴⁾, także opłaty,

⁸⁾ J. Sygański, *Historja N Sącza*, t. III, str. 203—205.

⁹⁾ J. Siarczyński, *Wiadomość hist. i stat. o m. Jarosławiu*, str. 63.

¹⁰⁾ M. R. P. *Summaria*, cz. IV. vol. III, str. 404, nr. 935.

¹¹⁾ Patrz rozdział IV, str. 42.

¹²⁾ Pr. P. S. *Krak.*, str. 860, nr. 700.

¹³⁾ Tamże, str. 866, nr. 706.

¹⁴⁾ Ł. Charewiczowa, *Lwowskie org. zaw.*, str. 60.

pobierane na wolnicach dla zamku, składają tylko obcy, a nie cechowi¹⁵⁾.

Rzeźnicy miejscy poza podatkami na rzecz skarbu państwa i miasta obowiązani byli do płacenia czynszu staroście. Jeśli więc ociągali się z uiszczaniem podatków skarbowych, nie śpieszyli się też z oddaniem czynszu rocznego staroście, tłumacząc się stratami ponoszonymi w czasie wolnic. Przywileje królewskie usiłują pogodzić sprzeczne interesy czynników zainteresowanych w wolnicach i zawierają czasem zastrzeżenie, iż król godzi się na wolny targ pod tym warunkiem, że starosta nie poniesie szkody w swych rocznych dochodach¹⁶⁾.

Oczywiście, że troska o to, aby i wolnica się odbywała i starosta otrzymał pełny czynsz, spadała na tych, którym przedewszystkiem na wolnym targu zależało — na radę i pospólstwo. W Bieczu np. w r. 1553 miasto ułożyło się z rzeźnikami, że będzie płacić część czynszu, aby starosta otrzymał pełny czynsz. Rzeźnicy zgodzili się. Starosta przystał na ogłoszenie wolnicy i zgodził się, aby opłaty, zbierane na targach przez poborców miejskich, obracano na pokrycie należnego mu od rzeźników czynszu¹⁷⁾. Podobnie w Jarosławiu około r. 1561 Jan Tarnowski godzi się na zaprowadzenie wolnicy pod tym warunkiem, że mieszczanie zapłacą na zamek to, co dają rzeźnicy¹⁸⁾.

Cheliwość starostów często była powodem ich zatargów z pospólstwem i radą. Klasycznym na to przykładem jest sprawa między starostą a pospólstwem w Bieczu. Po ugodzie z 1553 r. nie długo panowała harmonja w mieście, starosta bowiem nie tylko zagarniał odtąd targowe, ale ponadto domagał się jeszcze od rzeźników pełnego czynszu. Z tego powodu następuje wznowienie targu rzeźników z pospólstwem, domagają się oni dotrzymania umowy, lud jednak twierdzi, że umowę złamał starosta, nakazując wybierać dla siebie targowe od mięsa, którem miano pokrywać połowę czynszu z jatek rzeźnickich. Mimo tej obrony zapada w radzie uchwała, nakazująca pospólstwu płacić połowę tego czynszu. Pospólstwo postanawia zatem apelować do najwyższej

¹⁵⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 52, nr. 890.

¹⁶⁾ Fr. Bujak, Materjały do hist. m. Biecza, str. 84, nr. 244.

¹⁷⁾ Tamże, str. 84, nr. 244.

¹⁸⁾ J. Siarczyński, Wiadomość hist. i stat. o m. Jarosławiu, str. 63.

instancji, do króla¹⁹⁾. Jaki był ostateczny wynik tego sporu, nie wiadomo. Nie był to jednak wypadek odosobniony; w Sączu np. komisarze królewscy w r. 1523 rozstrzygają spór z powodu opłat i targowego między starostą Piotrem Odnowskim i pospólstwem tegoż miasta²⁰⁾. Także w Wieluniu w r. 1531 skarżą się mieszczanie przed królem na starościnę wieluńską, która zapewne wbrew zwyczajowi chciała zmienić dzień wolnicy — król bowiem zatwierdza miastu wolną sprzedaż mięsa, stosownie do starego przywileju w dniu sobotnie, a nie w poniedziałki²¹⁾.

Jeszcze jednym bardzo ważnym czynnikiem, o którego zgodę na wolnicę starać się musieli mieszczanie, był wójt. We wszystkich miastach wójtostwa na podstawie rozległych przywilejów miały zapewnione duże dochody z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowym w formie $\frac{1}{3}$ części opłat składanych na rzecz miasta, skarbu państwowego lub właściciela prywatnego. Pozatem wójtowie mieli prawo utrzymywać w mieście własne sklepy, jatki i t. p. przedsiębiorstwa. Z chwilą wprowadzenia w danem mieście wolnicy, wójt podobnie, jak urzędy skarbowe i starosta, należnego mu czynszu nie otrzymywał, rzeźnicy bowiem płacić go nie chcieli, tłumacząc się zmniejszeniem swych dochodów. Ponadto zysk jego z własnych jatek także ulegał zmniejszeniu. Nic dziwnego zatem, że wójtowie niechętnem patrzyli okiem na wolne targi, które były niewątpliwie wyłomem w ich tradycyjnych przywilejach. Dlatego w r. 1429 wójt wielicki Michał Longus skarży rajców, że ustanawiając wolnicę uczynili mu szkodę na 800 grzywien²²⁾. Z podobnemi pretensjami występuje wójt Olkusza, obywatel krakowski, Jan Swedniczar w r. 1434²³⁾. W celu uniknięcia nieporozumień królowie przy nadawaniu wolnych targów zaznaczają, że z tego powodu wójt straty ponieść nie powinien. Władysław III. w przywileju dla Olkusza z r. 1434 wyraźnie podkreśla, że z każdego swego sklepu powinien wójt otrzymywać jedną kopę rocznego czynszu, ewentualne zaś straty powinni mu radni wynagrodzić z opłat targowych pobieranych na wolnicy²⁴⁾.

19) Fr. Bujak, Materiały do hist. m. Biecza, str. 89, nr. 259.

20) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 247, nr. 4276.

21) Tamże, cz. IV, vol. I, str. 346, nr. 5911.

22) Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 13, str. 52.

23) K. d. Mpl., t. IV, str. 291.

24) Tamże.

W miastach prywatnych równie silny kładzie się nacisk na obronę interesów wójtowskich, jeżeli np. mieszczanie jarosławscy mogą otrzymać wolnicę tylko wtedy, jeśli zapłacą wójtowi czynsz za rzeźników²⁵⁾.

Nie było innego wyjścia z tego położenia, jak przyznanie wójtom pewnej części z opłat pobieranych na wolnicach, jako wynagrodzenie za straty. Otrzymują więc oni trzecią część z targowego, ale i to nie wszędzie zapobiegło niesnaskom. W Bochni np. w 1520 r. właśnie z powodu targowego toczy się spór między wójtem Mikołajem Cikowskim a radą²⁶⁾.

Jak silna była pozycja wójtów, świadczy fakt, że nawet znoszono wolnice, jeśli nie dały się pogodzić z ich interesami. Np. w r. 1507 w Ropczycach spór między wójtem Janem Witkowskim, a mieszczanami zakończył się odwołaniem wolnego targu, jako przeciwnego wójtowskim przywilejom²⁷⁾. Drugi taki wypadek zaszedł w Pilźnie r. 1523, gdzie na skutek starań wójta Jana Tarnowskiego odwołano przyznany mieszczanom wolny targ na mięso i chleb, jako prawom jego przeciwny²⁸⁾.

Nie można jednak sądzić, że wójtowie bezwzględnie byli wolnicom przeciwni. Jeśli bowiem pospólstwo i rada, chcąc uzyskać wolny targ, zobowiążą się do pokrycia ewentualnych strat, jakieby mogli wójtowie ponieść, ci nie tylko że swego sprzeciwu nie stawiają, ale nawet zdarzają się wypadki, iż sami czynią starania w kierunku zaprowadzenia lub zatwierdzenia wolnicy. Np. w Myślenicach w r. 1510 także wójt Jordan z Zakliczyna prośbą swą przyczynia się do zatwierdzenia wolnego targu na mięso²⁹⁾. Podobnie Bochnia zawdzięcza zatwierdzenie swych przywilejów na wolny targ prośbom swego wójta Cikowskiego³⁰⁾. Widzimy zatem, że kwestja zaprowadzenia lub zniesienia wolnicy była wójtom zasadniczo obojętna, przedewszystkiem szło im o dochody i zysk i jeśli te nie doznawały uszczerbku, wszystko było w porządku. To samo można powiedzieć o starostach. Jedyne tylko cechy rzeźniczne były zasadniczo wrogo usposobione dla wolnic.

²⁵⁾ J. Siarczyński, Wiadomość hist. i stat. o m. Jarosławiu, str. 63.

²⁶⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 194, nr. 3386.

²⁷⁾ Tamże, cz. IV. vol. I, str. 2, nr. 14.

²⁸⁾ Tamże, cz. IV. vol. I, str. 247, nr. 4278.

²⁹⁾ Tamże, cz. IV. vol. II, str. 73, nr. 9699.

³⁰⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 309, nr. 14125.

Ale i tu były wyjątki: w r. 1468 Kazimierz Jagiellończyk, rozstrzygając spór między radnymi a rzeźnikami, postanawia, aby rzeźnicy poznańscy mieli w sobotę wolnicę³¹). Podobnie w Śremie nie nadaje się wolnicy pospólstwu, lecz starszym cechowi rzeźników³²). A także rzeźnikom lwowskim nadaje się taki sam przywilej, jaki posiadają rzeźnicy krakowscy na sprzedaż mięsa (wolny targ w dnie sobotnie od W. Soboty aż do św. Bartłomieja t. j. 24 sierpnia³³). Można przypuścić, iż w powyższych wypadkach cechy uczyniły wybór między złem mniejszym i większym t. j. między konkurencją ograniczoną do jednego dnia w tygodniu na wolnicy, a konkurencją grożącą im stale. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że zamiejscy handlarze nie poprzestawali na tem, że wolno im było kupczyć mięsem na wolnym targu, lecz czynili to skrycie i w inne dni tygodnia. Oczywiście rzeźnicy na to pozwolić nie mogli i np. cechy krakowski, kleparski i kazimierski w r. 1583 pozywają „kijaków“ przed sąd królewski, skarżąc ich, że swym handlem taką cechowym wyrządzają szkodę, iż ci nie mogą sprostać ciężarom podatkowym³⁴). Jest zatem rzeczą prawdopodobną, że w Poznaniu, Śremie i Lwowie wprowadzono wolnice na prośbę rzeźników, aby uchronić ich przed stratami, spowodowanymi konkurencją, którą ograniczano do jednego dnia w tygodniu, oraz, że wydano odnośne przywileje w celu podkreślenia, iż poza wolnym targiem wyłącznie cechom przysługuje prawo dostatecznego zaopatrywania miast w artykuły spożywcze.

Faktem jest, że cechy mniejsze szkody z powodu wolnic cierpiały, niż to głosiły, nie można jednak zaprzeczyć, iż wolne targi były poważnym wyłomem w ich dotychczasowym monopolu.

IV. USTRÓJ WOLNIC.

L'organisation des marchés francs.

Kto nadaje wolne targi? (Qui institue les marchés francs?). — Kompetencje urzędów państwowych i miejskich. (Compétences des offices d'État et des offices municipaux). — Ustanowienie wolnicy w mieście nie może nastąpić z niczyją szkodą (La constitution de „wolnica“ ne peut avoir lieu que sans aucun préjudice de quelconque). — Przy nadawaniu wolnic wzorem

³¹) J. Łukasiewicz, *Obraz hist.-stat. m. Poznania*, t. I, str. 408—9.

³²) M. R. P. *Summaria*, cz. IV. vol. II, str. 13, nr. 1551.

³³) Tamże, cz. IV. vol. II, str. 71, nr. 9651.

³⁴) Pr. P. S. Kr., str. 866, nr. 706.

są inne miasta. (L'institution de nouvelles „wolnice“ se modèle sur les „wolnice“ analogues d'autres villes). — Kto bierze udział w wolnym targu? (Qui possède le droit de prendre part au marché franc?). — Terminy wolnej sprzedaży. (Les termes de la vente franche). — Sposób sprzedaży. (La manière de la vente). — Co przywożono na wolne targi? (Les choses rapportées aux marchés francs). — Ograniczenia wolnic. (Les restrictions dans de droit des „wolnice“). — Przepisy sanitarne. (Règlement sanitaire).

Przedstawienie ustroju i organizacji wolnych targów zacząć należy od odpowiedzi na pytanie, kto miał prawo obdarzania miast przywilejami na wolnice.

Jakkolwiek w w. XIV wolnicę mogła ustanowić rada miejska, o czym świadczyłyby zaprowadzenie sochaczek w Krakowie w XIV w., to już począwszy od w. XV ustanowienie wolnego targu zależało wyłącznie od decyzji króla¹⁾, w myśl zasady, która w tym okresie wystąpiła, że nadawanie targów i jarmarków należy do władzy państwowej²⁾. W każdym niemal dokumencie, zawierającym wiadomość o zaprowadzeniu wolnicy, wyraźnie jest podkreślone, że dzieje się to z woli króla albo na jego polecenie, względnie za jego zgodą. Najczęściej ustanawiał wolny targ sam władca³⁾.

Urzędy radzieckie i grodzkie ustanawiały wolnice tylko na polecenie króla, a jeśli to czyniły z własnej inicjatywy, musiały się starać o zgodę władcy. Samowolne ogłoszenie wolnicy przez radę uważano za bezprawie. Taki zarzut stawia radnym miejskim Wieliczki wójt Michał Longus, skarżąc ich przed sądem królewskim, że bezprawnie ustanawiając wolnicę wyrządzili mu dużą szkodę. Pozwani wszakże udowodnili, że wolny targ ogłosili za przywilejem królewskim i proces wygrali⁴⁾. W Samborze w r. 1507 ustanawia się wolny targ, ale z woli królewskiej⁵⁾, a kasztelan krakowski Spytko z Jarosławia ustanawia 5 czerwca 1510 r. wolny targ w Myślenicach i równocześnie wnosi prośbę do króla o zatwierdzenie, co uzyskuje 2 października jeszcze tego samego roku⁶⁾.

¹⁾ St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 154 oraz A. Chmiel, Rzeźnicy krakowscy, str. 92—93.

²⁾ St. Kutrzeba, Historia ustroju Polski w zarysie, Wyd. II, str. 95.

³⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. III, str. 421, nr. 1170, r. 1494 oraz cz. IV, vol. I, str. 21, nr. 335 i str. 52, nr. 890.

⁴⁾ Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 13, str. 52.

⁵⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. II, str. 3, nr. 8356.

⁶⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 65, nr. 9529.

Kraków zaś mimo usilnych starań nie może odzyskać sochaczek, bo król na nie bezwarunkowo nie pozwala⁷⁾.

Jeśli miasta prywatne, świeżo obdarzone prawem miejskiem, uzyskują równocześnie wolne targi, dzieje się to na mocy przywileju lokacyjnego, wydanego przez króla⁸⁾. Podobnie dziedziczka wsi Brzegi (Białobrzegi), Anna Łabęcka, w r. 1540 uzyskuje od Zygmunta I przywilej na zamianę tej miejscowości na miasto o tej samej nazwie, przyczem nowe miasto otrzymuje między innymi prawo zaprowadzenia wolnej sprzedaży wszystkich rodzajów mięsa na targu tygodniowym⁹⁾.

Natomiast w miastach, nieposiadających wolnicy od samego założenia, prawo jej ustanowienia przysługiwało właścicielowi, zapewne na podstawie dawniej mu udzielonego przywileju lokacyjnego, który zazwyczaj zawierał pozwolenie na ogłaszanie targów wogóle. Np. w Rohatynie w r. 1523 zaprowadza wolny targ dziedzic Otto z Chodcza¹⁰⁾, mieszczanie kunowscy otrzymują wolnicę na mocy przywileju właściciela bisk. Piotra Gamrata w r. 1539¹¹⁾, w Jarosławiu zaś około r. 1561 sam Jan Tarnowski obiecuje mieszczanom wolnicę, jeśli dopełnią pewnych warunków¹²⁾. Podobnie w Limanowej dziedzic Przyłęcki, nie zadowolniając się targami z przywileju królewskiego, ustanawia sam wolnicę¹³⁾.

Troska władz o wolne targi nie kończyła się z chwilą ich ustanowienia; najszersze kompetencje mieli starostowie. Posiadając władzę rozstrzygania kwestyj, dotyczących wolnych targów, a nawet ich ustanawiania w zastępstwie króla, musieli dbać o to, aby ustanowiona wolnica naprawdę weszła w życie, a równocześnie powinni byli strzec praw i przywilejów cechowych. W r. 1441 Wła-

7) K. d. Krak. t. I, str. 201, nr. 139, r. 1441.

8) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 170, nr. 2943. „Ad instantiam Joannis a Lasko archiepiscopi et ob merita... Andree Zakrzewski, haeredis in Turostovo et Łopienno ius maydeburgense donatur, fora annualia... et septimanale... cum libero foro carniū instituuntur“.

9) J. Wiśniewski, Dekanat radomski, str. 9—10.

10) Starożytna Polska, t. II, str. 886.

11) J. Wiśniewski, Dekanat opatowski, str. 561. „...facimus etiam praedictis oppidanis nostris Cunovien. erigere mensas vulgari nostro sermone sochaki appellatas...“

12) J. S Garczyński, Wiadomość hist. i stat. o m. Jarosławiu str. 63.

13) Fr. Bujak, Limanowa, str. 19.

dysław III. poleca staroście krakowskiemu, Janowi z Czyszowa, aby wraz z wielkorządcą krakowskim niedopusił do zaprowadzenia wolnicy w Krakowie¹⁴). Kazimierz Jagiellończyk, ustanawiając wolny targ w Wieliczce w r. 1447 zawiadamia o tem starostę i wielkorządcę krakowskiego, nakazując im, aby nikomu nie czynili trudności w wolnej sprzedaży mięsa¹⁵). W Myślenicach zaprowadza w r. 1510 wolny targ na mięso kasztelan krakowski, Spytko z Jarosławia¹⁶). W Bieczu ustanawia wolny targ na mięso urząd grodzki¹⁷). W Haliczu zaś wedle wiadomości z r. 1627 starosta ma pilnować, aby nie ustawały sochaczki, lecz aby z okolicznych wsi i miasteczek przywożono mięso na sprzedaż¹⁸).

Natomiast do kompetencji rad miejskich należały kwestje dnia, miejsca i sposobu sprzedaży¹⁹). Radnym też przysługuje prawo odwołania wolnicy lub zmiany istniejącej ustawy, gdyby to uważali za korzystne dla miasta. Np. Władysław III. wydając w r. 1434 przywilej na wolnicę Olkuszowi, postanawia, że gdyby wolny targ nie był użyteczny miastu albo pospólstwu to radni mają prawo go znieść²⁰). Także w Poznaniu miała rada prawo zmienić ustawę o wolnicy²¹).

Konflikty interesów różnych warstw na terenie wolnic rozpatrują sądy ziemskie i grodzkie. W Wieliczce wyrok sądu ziemskiego utrzymuje radnych miejskich przeciw wójtowi przy wolnym targu na mięso²²). W Bieczu w r. 1552 sprawę odwołania lub zatrzymania wolnicy, której są przeciwni rzeźnicy, ma rozstrzygnąć starosta²³).

Najczęściej jednak strony spór wiodące sięgają do najwyższej instancji, t. j. do króla. I tak wyrok Władysława III. rozstrzyga w r. 1434 spór między radnymi Olkusza a wójtem Janem Swedniczar o szkody jakie ponosi z powodu wolnych targów²⁴). Kazi-

¹⁴) K. d. Krak. I, str. 201, nr. 139.

¹⁵) Dod. Gaz. Lw., R. 1867, nr. 12, str. 48.

¹⁶) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 65, nr. 9529.

¹⁷) Fr. Bujak, Materiały do hist. m. Biecza, str. 77—78.

¹⁸) Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 19, str. 88.

¹⁹) J. Łukasze wicz, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 413.

²⁰) K. d. Mpl., t. IV, str. 291.

²¹) J. Łukasze wicz, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 413.

²²) Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 13, str. 52.

²³) Fr. Bujak, Materiały do hist. m. Biecza, str. 78, nr. 227.

²⁴) K. d. Mpl., t. IV, str. 291.

mierz Jagiellończyk sędzi zatarg między mieszczanami a rzeźnikami śremskimi w r. 1460²⁵⁾, a w r. 1468 zajęcia między magistratem a rzeźnikami w Poznaniu²⁶⁾. Zygmunt Stary załatwia podobne spory w Śremie w r. 1518²⁷⁾, w Pilźnie w r. 1519²⁸⁾, w Radziejowie w r. 1521²⁹⁾, w Bochni 1531³⁰⁾ i t. d.

Niekiedy król nie sądził osobiście, lecz wyznaczał specjalnych sędziów t. zw. komisarzy. Np. w r. 1512 wojewoda i starosta krakowski Mikołaj z Kamieńca na polecenie królewskie godzi w Ropczycach wójtową Zofję Witkowską z rajcami i całym miastem w sprawie sprzedaży mięsa w mieście³¹⁾. Czasem w skład komisji królewskiej wchodziły tylko podstarości, sędzia i podsudek ziemski; taka komisja sędzi w r. 1520 spór o targowe z mięsa między wójtem bocheńskim a radnymi m. Bochni³²⁾. Nieznanych bliżej komisarzy ustanawia król w r. 1578 do rozpatrzenia sprawy między rajcami Kazimierza a rzeźnikami krakowskimi, kazimierskimi i kleparskimi w sprawie „kijaków“³³⁾.

Wspominaliśmy już, że przywileje królewskie usiłują zapobiec z góry sporom czynników zainteresowanych w wolnicach i zawierają zwykle zastrzeżenia, iż król godzi się na wolny targ pod warunkiem, że wójtowie i starostowie nie poniosą uszczerbku w swych dochodach³⁴⁾.

Starać się o ustanowienie wolnicy miały powód tylko te miasta, w których rzeźnicy i piekarze byli zorganizowani w cechy, w innych takie prawne ustanawianie wolnej sprzedaży, specjalnie artykułów żywnościowych było zbyteczne.

Jak przy lokowaniu miast na prawie niemieckiem za wzór służyły inne miasta a przy układaniu statutów cechowych statuty cechów starszych. tak samo przy urządzaniu wolnych targów wzorowano się na sąsiednich miastach. Jednym z przykładów będzie Mstów, gdzie król w r. 1507 ustanawia sochaczki w dniu sobotnie

25) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. III, str. 404, nr. 935.

26) J. Ł u k a s z e w i c z, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 408—9.

27) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 180, nr. 11691.

28) Tamże, cz. IV. vol. II, str. 206, nr. 12184.

29) Tamże, cz. IV. vol. III, str. 317, nr. 23205.

30) Tamże, cz. IV. vol. II, str. 397, nr. 15977.

31) Tamże, cz. IV. vol. I, str. 103, nr. 1729.

32) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 194, nr. 3386.

33) Pr. P. S. Kr., str. 816, nr. 665.

34) Patrz str. 20 — 21.

na wzór miasta Brzeźnicy w z. sieradzkiej³⁵). Rzeźnicy lwowscy otrzymują taki przywilej na wolny targ na mięso, jakim się cieszą rzeźnicy krakowscy³⁶). Biecz otrzymuje w r. 1549 wolny targ na mięso od św. Bartłomieja do Trzech Króli wedle zwyczaju innych miast³⁷). A mieszkańcy Pabjanic proszą, aby się u nich odbywał wolny targ również na wzór innych miast³⁸). Oczywiście nabierają one później w każdym mieście pewnych swoistych cech, zależnie od miejscowych stosunków i warunków rozwoju.

W zależności od potrzeb miasta pozostawał przedewszystkiem rodzaj wolnego targu. W większości miast spotykamy się tylko z wolnicami na mięso (por. wyżej str. 11). W miastach znacznie-szych, gdzie było więcej ludności bezrolnej, ustanawia się wolnice wspólne na mięso i na chleb, jak np. w r. 1514 w Pilźnie³⁹), a w 1555 r. w Poznaniu⁴⁰). Nie wszędzie jednak równoczesne targi jednorazowe na mięso i na chleb były wystarczające. Np. w Krakowie wolnica na chleb odbywała się we wtorki na Pędzichowie, druga mięsna była czynna w soboty na Kazimierzu⁴¹). We Lwowie również istniały wolnice odrębne we wtorki na chleb⁴²), w soboty zaś na mięso i na chleb równocześnie⁴³).

Na wolnicach w oznaczonym czasie i warunkach sprzedawali mięso chłopci i rzeźnicy z okolicznych wsi i miasteczek⁴⁴). Z bliższych i dalszych miejscowości przywozili na targ chleb i kołaczki piekarze⁴⁵).

Rzeźnicy cechowi byli także obowiązani sprzedawać na wolnicy. Świadczy o tem przywilej Zygmunta Augusta dla Krosna z r. 1549, który rzeźnikom, uchylającym się od sprzedaży grozi karą 12 groszy⁴⁶), oraz potwierdzenie przywilejów rzeźników kazimierskich, krakowskich i kleparskich z 1. III. 1574 r., w którym król Henryk

³⁵) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 11, nr. 174.

³⁶) Tamże, cz. IV. vol. II, str. 71, nr. 9651.

³⁷) Fr. B u j a k, Materjały do hist. m. Biecza, str. 73, nr. 209.

³⁸) Ks. sąd. wiej., t. II, str. 446.

³⁹) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 132, nr. 2247.

⁴⁰) J. Ł u k a s z e w i e z, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 182.

⁴¹) K. B a k o w s k i, Dzieje Krakowa, str. 52.

⁴²) A. G. Z., t. IX, str. 120.

⁴³) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 71, nr. 9651.

⁴⁴) Fr. B u j a k, Materjały do hist. m. Biecza, str. 77, nr. 226.

⁴⁵) J. Ł u k a s z e w i e z, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 182.

⁴⁶) Dod. Gaz. Lw., R. 1855, nr. 46. (Krosno) i R. 1867, nr. 12, str. 48

Walezy oznacza sprzedaż dla rzeźników cechowych na wolnicy w każdą sobotę od Wielkiej Soboty do soboty przed Popielcem⁴⁷⁾).

Na wolnicach dozwolona była sprzedaż mięsa i chleba wszystkim bez różnicy stanu i powołania⁴⁸⁾. Ale tolerancja religijna nie była zbyt daleko posunięta. We Lwowie np. król ustanawia w r. 1509 wolny targ na mięso, na którym mogli sprzedawać ludzie każdego stanu i wiary z wyjątkiem żydów, saracenów i tatarów⁴⁹⁾. Rzeźnicy innych wyznań byliby zatem prawnie dopuszczeni do wolnicy, w praktyce jednak rzecz się miała inaczej, toteż Ormianie musieli się wystarać w r. 1510 o odrębny przywilej, w którym król zapewnia im wolny targ od Świąt Wielkanocnych do św. Bartłomieja (24 sierpnia)⁵⁰⁾.

Na wolnice zjeżdżali się do miasta przeważnie tylko okoliczni rzeźnicy i piekarze, o przybyszach z okolic bardziej oddalonych nie słyszymy. Dokument z r. 1512, na mocy którego król utrzymuje rzeźników lwowskich przy przywileju na wolną sprzedaż mięsa w Kazimierzu koło Krakowa, stanowi zapewne wyjątek⁵¹⁾. Rzeźnicy, jak już wspominaliśmy poprzednio, zajmowali się nie tylko sprzedażą mięsa, ale także handlowali bydłem. Rzeźnicy więc lwowscy, pędząc na sprzedaż stada bydła do Krakowa i na Śląsk, bili zapewne słabsze sztuki, nie mogące wytrzymać dalszej podróży, a mięso sprzedawali na wolnicy kazimierskiej, na co musieli uzyskać osobny przywilej królewski.

Czasokres wolnych targów był różny. W niektórych miejscowościach odbywały się wolnice przez cały rok, np. w Piotrkowie, gdzie obcy handlarze musieli składać za to specjalne opłaty na bruki⁵²⁾, i Słupczy, własności biskupa poznańskiego⁵³⁾, prawdo-

47) Pr. P. S. Kr., str. 734, nr. 604.

48) Dod. Gaz. Lw., R. 1867, nr. 12, str. 48. (Wieliczka).

49) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 52, nr. 890. „Bex forum commune liberum carniū in civitate Leopoliensi singulis sabbati diebus instituit, hominibus cuiuscumque status et fidei, iudaeis tamen, saracenis et tartaris exceptis, pecora et carnes quascumque ibidem libere vendendi permittendo“.

50) Tamże, cz. IV, vol. II, str. 72, nr. 9687. „Carnificibus Armenorum Leopoliensium liberum forum carniū a festo Paschae ad festum Bartholomaei donatur“.

51) Tamże, cz. IV. vol. I, str. 107, nr. 1780.

52) R. Rybarski, Handel i polityka handlowa Polski w XVI stul., str. 277.

53) J. Jabczyński, Rys hist. m. Dolska, str. 115.

podobnie także w Bochni⁵⁴⁾ i w Samborze⁵⁵⁾, Krobji⁵⁶⁾ i Wieliczce. W niektórych miastach nie wyznaczano ścisłych terminów, ani nie podawano specjalnych dni w tygodniu na wolnice, lecz wolno było wszystkim sprzedawać mięso na zwykłych targach tygodniowych, a więc prawdopodobnie przez cały rok. Takie urządzenia istniały w Brzegach⁵⁷⁾, Bydgoszczy⁵⁸⁾, Firlejowie⁵⁹⁾, Łopieninie⁶⁰⁾ i w Wojniczcu⁶¹⁾.

Pozatem ograniczano zazwyczaj tę wolność do kilku tylko miesięcy w roku. Okresy te znacznie różniły się między sobą, a zależne były od potrzeb mieszkańców i równocześnie uwzględniały interes cechów, dlatego wyznaczano je w tej porze roku, kiedy ludność najwięcej mięsa konsumowała. Należały tu przedewszystkiem późne lato i jesień, oraz czas od stycznia do mięsopust. W okresie Wielkiego postu wolnych targów nie było. Niektóre miasta, jak np. Halicz⁶²⁾, Lwów przed r. 1564⁶³⁾, Kałusz⁶⁴⁾, Kołomyja⁶⁵⁾ i Śniatyn⁶⁶⁾ posiadały sochaczki od Wielkiej Nocy do Mięsopust, a więc prawie przez cały rok, z wyjątkiem Wielkiego Postu. Mniej więcej w tym samym czasie odbywają się wolne targi w Krasnymstawie — od Zielonych Świąt do Mięsopust⁶⁷⁾, w Krośnie — od Zielonych Świąt do Wielkiego Postu⁶⁸⁾ i w Sanoku — od św. Trójcy do Niedzieli wstępnej⁶⁹⁾. Widzimy, że jest to okres dość długi, bo wynosi około dziewięć miesięcy.

Od siedmiu do ośmiu i pół miesięcy trwały wolnice w Bełzie — od św. Piotra do mięsopust⁷⁰⁾, w Łowiczu od św. Jana Chrzciciela

⁵⁴⁾ M. R. P. Summaria, cz. II, str. 25, nr. 417.

⁵⁵⁾ Tamże, cz. IV. vol. II, str. 3, nr. 8356.

⁵⁶⁾ J. Jabczyński, Rys. hist. m. Dolska, str. 101.

⁵⁷⁾ J. Wiśniewski, Dekanat radomski, str. 9—10.

⁵⁸⁾ H. Wuttke, Städtbuch d. L. Posen, str. 67, nr. LXIX.

⁵⁹⁾ Starożytna Polska, t. II, str. 869.

⁶⁰⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 170, nr. 2943.

⁶¹⁾ Tamże, cz. IV. vol. III, str. 401, nr. 899.

⁶²⁾ Żereła, t. I, str. 58.

⁶³⁾ Tamże, t. III, str. 340.

⁶⁴⁾ Tamże, t. I, str. 85.

⁶⁵⁾ Tamże, t. I, str. 49.

⁶⁶⁾ Tamże, t. I, str. 3.

⁶⁷⁾ Tamże, t. III, str. 7.

⁶⁸⁾ Dod. Gaz. Lw., R. 1855, nr. 46.

⁶⁹⁾ Tamże, R. 1855, nr. 50.

⁷⁰⁾ Żereła, t. III, str. 140.

do Mięsopestu⁷¹⁾, w Pilźnie od Zielonych Świąt do święta Oczyszczenia M. B.⁷²⁾, w Cieszkowicach⁷³⁾ i Poznaniu w r. 1582 od św. Bartłomieja do Świąt Wielkanocnych⁷⁴⁾. Grabów, a od r. 1564 i Lwów, korzystały z wolnic tylko od św. Małgorzaty (13 lipca) do Zapustu⁷⁵⁾, Drohobycz zaś w r. 1564⁷⁶⁾, Milanowice⁷⁷⁾, Poznań w r. 1572⁷⁸⁾ i Śrem⁷⁹⁾ — od św. Bartłomieja (24 sierpnia) do Zapustu, a Krzepice od św. Bartłomieja do Bożego Narodzenia⁸⁰⁾, a więc około pięciu lub sześciu miesięcy. W innych miastach okres przeznaczony na wolnice nie przekraczał już 5 miesięcy; w Bieczu w r. 1543⁸¹⁾ i w Kazimierzu⁸²⁾ trwa on od św. Bartłomieja do Trzech Króli, w Leżajsku od św. Jakóba do Zapustu⁸³⁾, w Rohatynie od św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) do Trzech Króli⁸⁴⁾, we Lwowie zaś w r. 1510 od Wielkiej Soboty do św. Bartłomieja⁸⁵⁾.

W niektórych miastach nie znamy tak dokładnie terminów, np. o Nowym Sączu wiemy tylko, że wolnice odbywały się tam około św. Marcina⁸⁶⁾, w Dolsku zaś wolna sprzedaż mięsa była dozwolona w jesieni („tempore autumnali“⁸⁷⁾, w Gródku do r. 1537 zaczynały się wolnice od Bożego Ciała, a od r. 1537 od 15 sierpnia⁸⁸⁾, w Uniejowie od św. Bartłomieja⁸⁹⁾.

Z powyższych danych wynika, że najczęściej powtarzającym się terminem początkowym był dzień św. Bartłomieja (24 sierpnia).

⁷¹⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 5.

⁷²⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 132, nr. 2247.

⁷³⁾ Tamże, cz. IV. vol. I, str. 223, nr. 3903.

⁷⁴⁾ J. Łukasze w i c z, , Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 413.

⁷⁵⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. III, str. 265, nr. 22373 i Żereła, t. III, str. 340 — od $6\frac{1}{2}$ — $7\frac{1}{2}$ miesięcy.

⁷⁶⁾ Tamże, t. I, str. 201.

⁷⁷⁾ Starożytna Polska, t. III, str. 71.

⁷⁸⁾ J. Łukasze w i c z, Obraz hist.-stat. m. Poznania. t. I, str. 410.

⁷⁹⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 13, nr. 8551.

⁸⁰⁾ Starożytna Polska, t. II, str. 167.

⁸¹⁾ Fr. Bujak, Materjały do hist. m. Biecza, str. 73.

⁸²⁾ Pr. P. S. Kr., str. 561, nr. 472.

⁸³⁾ Żereła, t. II, str. 174.

⁸⁴⁾ Starożytna Polska, t. II, str. 866.

⁸⁵⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 71, nr. 9651.

⁸⁶⁾ J. Sygański, Historia N. Sącza, t. I, str. 208—45.

⁸⁷⁾ J. Jabczyński, Rys hist. m. Dolska, str. 151.

⁸⁸⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. III, str. 65, nr. 18681.

⁸⁹⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 227.

Zgodnie z przepisem kościelnym, zakazującym pokarmów mięsnych w czasie Wielkiego Postu, bardzo często wolne targi mięsopustne kończyły się w Zapusty. Tak było w miastach: Bełzie, Drohobyczu, Grabowie, Kałuszu, Kołomyji, Krasnystawie, Leżajsku, Lwowie przed r. 1564, Łowiczu, Milanowicach, Poznaniu, Śniatynie, Śremie.

Widzimy zatem, że okresy wyznaczane miastom na wolnice obejmowały przeważnie miesiące jesienne i zimowe, rzadziej letnie, a wiosenne tylko w kilku wypadkach. Najlepsze były targi właśnie w jesieni, kiedy i podaż bydła jest największa i ogólne obroty handlowe po zbiorach największe; potwierdza to wzmianka o Bełzie, że „targ tu bywa dobry od św. Michała aż do Marcina“⁹⁰⁾.

To wszystko, co powiedzieliśmy o terminach wolnic, odnosi się tylko do targów na mięso, nigdzie bowiem nie spotkaliśmy terminów, wyznaczonych na wolną sprzedaż chleba, najprawdopodobniej w nielicznych miastach, które uzyskały wolne targi na chleb, odbywały się one bez ograniczeń przez cały rok. Byłoby to całkiem zrozumiałe, albowiem zapotrzebowanie chleba było zawsze jednakowe, a w okresie wielkopostnym konsumpcja nie tylko się nie zmniejszyła, ale przeciwnie rosła wobec faktu, że wtedy spożywano mniejsze ilości mięsa.

Wolnice odbywały się z reguły tylko raz w tygodniu, z wyjątkiem Lwowa, gdzie na mocy przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 8. VI. 1479 r. wszyscy, nie należący do cechu, mieli prawo sprzedawać chleb w mieście dwa razy w tygodniu: we wtorek i sobotę⁹¹⁾. Pozatem nie znamy miejscowości, któraby w XV lub XVI wieku miała dwa dni w tygodniu na ten cel wyznaczone. Dopiero z pierwszej połowy XVII w. mamy wiadomość, że w miasteczku Limanowej ustanawia dziedzie wolny targ na mięso i bydło w soboty i niedziele⁹²⁾.

Najbardziej rozpowszechniony był zwyczaj ustanawiania wolnic w soboty, aby i ubożsi mogli kupić mięsa na niedzielę.

Rzadziej już jako dzień wolnego targu powtarza się poniedziałek, wtorek i czwartek.

Wolnicę w poniedziałek posiadały: Białobrzegi, Cieszkowice, Dolsk, Drohobycz, Krosno, Uniejów, we wtorek — Kraków,

⁹⁰⁾ Żereła, t. III, str. 140.

⁹¹⁾ A. G. Z., t. IX, str. 120.

⁹²⁾ Fr. Bujak, Limanowa, str. 19.

Krobja, Lwów, Sierpiec, Wojnicz, a we czwartek Biecz, Gródek, Kunów. Śmigieł, Sambor, Wschowa i inne. Bardzo często były to dni zwykłych targów tygodniowych. Np. Stefan Batory, rozstrzygając w roku 1578 spór między piekarzami krakowskimi a biskupem krakowskim Filipem Padniewskim, postanawia, że zgodnie z przywilejami wystawionymi cechowi piekarskiemu w Krakowie przez poprzednich królów nikomu nie wolno w mieście piec i sprzedawać chleba z wyjątkiem dni targów tygodniowych (*exceptis diebus fori septimanalis*)⁹³). Także Pilzno otrzymuje w r. 1510 wolny targ we wtorki, kiedy odbywa się targ tygodniowy⁹⁴). Tak samo jest w Wojniczu⁹⁵), Kunowie i Bieczu⁹⁶).

W niektórych miastach łączono wolnicę na mięso nie tylko z targami tygodniowymi, ale i z jarmarkami, np. w Białobrzegach (r. 1540)⁹⁷), Łopiennie (r. 1521)⁹⁸) i Radziejowie (r. 1521)⁹⁹). Fakt, iż tak wyraźnie zaznaczano niekiedy, że na jarmarkach ma się odbywać wolna sprzedaż mięsa, świadczyłby o tem, iż prawo wolności handlowej bywało wtedy ograniczane. I rzeczywiście np. w Bieczu w r. 1618 urząd grodzki ogłasza zakaz przywozu chleba i mięsa do miasta w czasie jarmarków na św. Piotra i Pawła, w ciągu ośmiu dni, z wyjątkiem czwartku. Rozporządzenie to zostało wydane w celu ochrony przywilejów bieckich piekarzy i rzeźników¹⁰⁰).

Widzimy zatem, że władze dążyły do ścisłego oznaczania terminów trwania wolnic, starając się o ile możności pogodzić sprzeczne interesy ubogiej ludności i cechów. I tak w Ropczycach

⁹³) Pr. P. S. Kr., str. 782, nr. 646.

⁹⁴) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 74, nr. 9713.

⁹⁵) Tamże, cz. IV. vol. III, str. 401, nr. 899.

⁹⁶) Fr. Bujak, Materjały do hist. m. Biecza, str. 184, r. 1618.

⁹⁷) J. Wiśniewski, Dekanat radomski, str. 9—10. „...merces exponendi, vendendi, extendendi et alia genera carniū libere tam in septimanalibus quam annualibus foris...“

⁹⁸) H. Wuttke, Städtebuch d. L. Posen, str. 364. „...Neben den Wochenmärkten zollen 2 Jahrmärkte sein auf denen Vieh und Fleisch wie in anderen grossen Städten unter einem abgabe an den Grundherra, gleich der in der bischöflichen Stadt Schnin, frei verkauft werden darf...“

⁹⁹) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. III, str. 317, nr. 23205. „...occasione libere vendicionis carniū in oppido Radziejow diebus fori annualis per dictos incolas villae Dobra...“

¹⁰⁰) Fr. Bujak, Materjały do hist. m. Biecza, str. 180, nr. 449.

w r. 1507 odwołano wolnicę, bo była przeciwna przywilejom wójta¹⁰¹⁾. Z tego samego powodu Zygmunt I odwołuje w Pilźnie w r. 1523¹⁰²⁾ wolnicę zaprowadzoną w r. 1510. We Lwowie zgóry postanowiono, iż wolnica ustanowiona po pożarze w r. 1527 ma trwać tylko lat dwadzieścia, a więc zapewne tak długo, dopóki miasto nie podniesie się z upadku¹⁰³⁾. Zdarzało się także, że w jednym mieście kilkakrotnie ustanawiano i znoszono wolnice, albo, że zachodziły w nich przerwy, z przyczyn bliżej nieznanych. Np. Nowy Sącz musiał mieć prawo do wolnicy jeszcze przed r. 1537, jeśli dekret królewski z tego roku, przenoszący w mieście jarmark z św. Marcina na św. Macieja, zaznacza, iż nie odwołuje bynajmniej wolnicy, która odbywa się około św. Marcina¹⁰⁴⁾. Później jednak musiała nastąpić w wolnych targach pewna przerwa, bo Zygmunt August nadaje miastu wolnicę w 1552 r.¹⁰⁵⁾. Także we Lwowie wolne targi nie weszły od razu w życie na stałe. Poraz pierwszy zaprowadzono je 13. XI. 1509 r.¹⁰⁶⁾, powtórne nadanie nastąpiło 31. VIII. 1510 r.¹⁰⁷⁾, a w 17 lat później znowu król ustanawia wolnicę, ale tylko na lat 20¹⁰⁸⁾, a więc miałyby ona trwać tylko do r. 1547, mimo to z lustracji z r. 1564—5 wynika, że Lwów nadal ma do niej prawo¹⁰⁹⁾.

Dnie wolnych targów, jak i okresy ich trwania w ciągu roku ulegały niekiedy zmianom pod wpływem potrzeb ludności lub zabiegów zainteresowanych cechów. Np. Zygmunt August, ustanawiając w Bieczu wolnicę w r. 1549, zarządza, iż ma się ona odbywać od św. Bartłomieja (24. VIII.) do Trzech Króli (6. I.)¹¹⁰⁾. Ale już

¹⁰¹⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 2, nr. 14.

¹⁰²⁾ Tamże, cz. IV. vol. I, str. 247, nr. 4278. „Ad instantiam Joannis de Tarnov... advocatiquae Pilznensis, privilegium super liberum forum carniū et panis civibus Pilznensibus concessum uti iuribus eius contrarium, abrogatur et litterae dicti privilegii cassantur“.

¹⁰³⁾ Tamże, cz. IV. vol. II, str. 363, nr. 15275.

¹⁰⁴⁾ J. Sygański, Historia N. Sącza, t. I, str. 208.

¹⁰⁵⁾ Tamże, t. III, str. 203—205.

¹⁰⁶⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 52, nr. 890. „Rex forum commune liberum carniū vendendorum in civitate Leopoliensi singulis sabbati diebus instituit...“

¹⁰⁷⁾ Tamże, cz. IV, vol. II, str. 71, nr. 9651. „Carnificibus Leopoliensibus idem privilegium quoad venditionem carnis (liberum forum...) datur“.

¹⁰⁸⁾ Patrz uw. 103.

¹⁰⁹⁾ Żereła, t. III, str. 340.

¹¹⁰⁾ Fr. Bujak, Materiały do hist. m. Biecza, str. 73, nr. 209.

w r. 1552 cechmistrze protestują przeciw wolnicy, zapowiedzianej przez podstarościego w terminie od świąt Wielkanocnych do św. Bartłomieja¹¹¹), widocznie szło im o to, aby nie dopuścić do rozszerzenia okresu ustanowionego w r. 1549. Ostatecznie w r. 1553 rada uchwała a król zatwierdza czas trwania sochaczek od św. Michała (29. IX.) do Popielca¹¹²), co niewiele różni się od okresu z r. 1552. Tymczasem w ciągu r. 1554 po zatargu ze starostą o pobór targowego zapada nowa uchwała rady, że wolne targi mają się zaczynać już od św. Bartłomieja i trwać do Popielca¹¹³). Drohobycz otrzymał w r. 1523 przywilej na targi sochaczkowe co tygodnia od św. Piotra i Pawła (28. VI.) do Bożego Narodzenia (24. XII.)¹¹⁴), w ciągu lat 40 jednak nastąpiło przedłużenie tego okresu o jakie dwa miesiące, bo w r. 1564—6 sprzedawano mięso na sochaczkach od św. Bartłomieja do Mięsopesti¹¹⁵). W Gródku obowiązujący termin początkowy dla okresu wolnicowego nie odpowiadał cechowym rzeźnikom i na ich prośbę wolne targi od r. 1537 miały się odbywać nie od Bożego Ciała, lecz dopiero od święta Wniebowstąpienia M. B. t. j. od 15 sierpnia¹¹⁶). We Lwowie w r. 1509 ustanawia król Zygmunt I. wolny targ na mięso nie podając ścisłych dat¹¹⁷), ale już w następnym roku następuje ograniczenie do kilku, mniejwięcej pięciu miesięcy, bo od Soboty Wielkanocnej do św. Bartłomieja¹¹⁸). Z lustracji ziem ruskich natomiast dowiadujemy się, że we Lwowie przed r. 1564 odbywały się wolnice znacznie dłużej, prawie przez cały rok od Wielkiejnocy do Mięsopesti, ale rzeźnicy miejscy wyrobili sobie przywilej, aby na sochaczkach mięsa nie sprzedawano od Wielkiejnocy do św. Małgorzaty (13. VII.), a także od św. Agnieszki do Mięsopesti i w ten sposób zdołali ograniczyć czas trwania wolnic do jakich sześciu miesięcy od św. Małgorzaty do św. Agnieszki, t. j. od 13 lipca do 21 stycznia¹¹⁹).

¹¹¹) Tamże, str. 78, nr. 227.

¹¹²) F r. B u j a k, Materjały do hist. m. Biecz, str. 82, nr. 236 i str. 84, nr. 244.

¹¹³) Tamże, str. 89, nr. 259 i 260.

¹¹⁴) Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 26, str. 130.

¹¹⁵) Żeręła, t. I, str. 201.

¹¹⁶) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. III, str. 65, nr. 18681.

¹¹⁷) Tamże, cz. IV. vol. I, str. 52, nr. 890.

¹¹⁸) Tamże, cz. IV. vol. II, str. 71, nr. 9651. „...liberum forum... a sabbatho festi Paschae ad festum Bartholomaei (24 aug.)“.

¹¹⁹) Żeręła, t. III, str. 340.

Podobnie ograniczono wolnicę w Pilźnie, gdzie w r. 1510 ustanowiono ją w dniu targów tygodniowych¹²⁰⁾, a więc prawdopodobnie przez cały rok, lecz już w r. 1514 pozwolono sprzedawać na sochaczkach tylko od Zielonych Świątek do 2 lutego¹²¹⁾.

Magistrat m. Poznania uchwalił w r. 1571, że wolnica ma być od św. Bartłomieja do Mięsopest z zastrzeżeniem, że radzie miejskiej wolno będzie tę ustawę w razie potrzeby zmienić¹²²⁾ i rzeczywiście w r. 1582 przedłużyła ona czas trwania wolnicy do Wielkiejnocy¹²³⁾.

W Śremie w r. 1507 odbywała się wolnica tak, jak w Poznaniu, od św. Bartłomieja do Mięsopest¹²⁴⁾, później wszakże utarł się prawdopodobnie zwyczaj, że wolne targi trwały przez cały rok. Z tego powodu wybuchł spór między mieszczanami a rzeźnikami, który król zakończył w r. 1518 postanowieniem, że wolne targi nie mają się odbywać przez cały rok, lecz tak jak dawniej od św. Bartłomieja do Mięsopest¹²⁵⁾.

Niekiedy dzień przeznaczony na wolną sprzedaż mięsa bywał przedmiotem sporów i niezadowolenia. Ludności miejskiej najbardziej odpowiadała sobota, toteż często bywa wolnica przenoszona z innych dni tygodnia na sobotę. Np. Pilzno otrzymało przywilejem z r. 1510 wolny targ we wtorek¹²⁶⁾, ale w roku 1514 nastąpiła zmiana i odtąd odbywał się on w dzień sobotnie¹²⁷⁾.

Mieszczanie wieluńscy wedle starego przywileju Kazimierza IV. mieli prawo do wolnicy w sobotę, lecz zapewne wskutek rozporządzenia starościny wieluńskiej Elżbiety z Tarnowa odbywała się ona w poniedziałki. Mieszczanstwo skarży się z tego powodu i uży-

¹²⁰⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 74, nr. 9713.

¹²¹⁾ Tamże, cz. IV. vol. I, str. 132, nr. 2247.

¹²²⁾ J. Łukasiewicz, *Obraz hist.-stat. m. Poznania*, t. I, str. 410.

¹²³⁾ Tamże, t. I, str. 413.

¹²⁴⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 13, nr. 8551. „...liberum carniū forum diebus fori sabbatinis a festo Bartholomaei (24 aug.) ad carnisprivium, ita seu in civitate Posnaniensi celebratur, exercere facultas datur“.

¹²⁵⁾ Tamże, cz. IV. vol. II, str. 180, nr. 11691. „Orta controversia inter oppidanos et lanios trzemenses rex decernit forum liberum carniū in oppido Szrem non per totum annum sed tantum a festo Bartholomaei ad Carnisprivium celebrari debere“.

¹²⁶⁾ Tamże, cz. IV. vol. II, str. 74, nr. 9713.

¹²⁷⁾ Tamże, cz. IV. vol. I, str. 132, nr. 2247.

skuje w r. 1531 zatwierdzenie wolnej sprzedaży mięsa w dniu sobotnie, a nie w poniedziałki¹²⁸). To zarządzenie jednak nie bardzo było skuteczne. skoro w r. 1538 rzeźnicy wieluńscy poruszają tę samą sprawę, prosząc o przeniesienie wolnicy z poniedziałku na sobotę. Sprawę załatwiono po ich myśli, lecz zato byli rzeźnicy miejscy zobowiązani płacić na rzecz króla 24 kamienie topionego łożu¹²⁹).

Także Spytek, wojewoda krakowski, wyjednał u króla Zygmunta Augusta w r. 1562 przywilej, aby dla wygody mieszkańców Zakliczyna przeniesiono targi niedzielne z wolnością sprzedawania mięsa na sobotę¹³⁰).

W Krakowie a raczej na Kazimierzu były wyznaczone nietylko dni, ale i godziny, w które dozwolona była sprzedaż mięsa i chleba ludziom zamieszcowym¹³¹). Pierwsze źródłowe świadectwo tego przepisu pochodzi jednak dopiero z początków XVII w. Poza tem nie mamy żadnych danych, które pozwalałyby twierdzić, że także w innych miastach Polski wyznaczano godziny wolnej sprzedaży produktów żywnościowych, jest to jednak bardzo możliwe z tego względu, że organizacja wolnych targów w Polsce naogół nie różniła się od takichże targów w Niemczech, gdzie takie ograniczenia istniały.

Jak wynika z powyższych rozważań handel na wolnicy prowadzono w określonych porach i dniach, a ześrodkowywał się on w miejscach przeznaczonych na to przez radę miejską¹³²). W myśl obowiązującej na wszelkich targach zasady, sprzedaż mogła się odbywać w sposób jawny i publiczny, a nigdy nocą, tajnie i w domach prywatnych¹³³). Obcy przybysze zatem rozkładali swój towar na rynku, albo na innym placu, zwanym pospolicie wolnicą. Rada

¹²⁸) Tamże, cz. IV. vol. I, str. 246, nr. 5911. — „Oppidanis Vielunensibus, querulantibus contra olim Elizabeth de Tarnow... capitaneam Vielunensem libera venditio carniū diebus sabbatis et non feriis secundis, iuxta vetus privilegium Casimiri IV. regis confirmatur“.

¹²⁹) Tamże, cz. IV. vol. III, str. 78, nr. 18955. „Laniis Vyelunensibus libera venditio carniū alias volnycza diebus sabbati (non feriis secundis) confirmatur, sed hac ratione 24 lapides sepi frixati annuatim regi dare obligantur“.

¹³⁰) Starożytna Polska, t. II, str. 230.

¹³¹) A. Chmiel, Rzeźnicy krakowscy, str. 98.

¹³²) J. Łukasiewicz, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 404—9.

¹³³) J. Kulischer, Dzieje gosp. Eur. Zach., t. I, str. 82.

poznańska wydaje w r. 1571 ustawę, że: „Mięso wszelkie, jako słoniny, kiełbasy nie mają w rynku, ani w domu bydź sprzedawane, oprócz wolnicy i krom jatek“¹³⁴⁾. W Janowie rynek nazywano wolnicą, tu więc zapewne wystawiano mięso na sprzedaż¹³⁵⁾. W Łowiczu zaś odbywał się wolny targ tylko w Nowem Mieście, a rzeźnicy rozkładali swój towar przed domami mieszczan, pod dachami wołoło całego rynku¹³⁶⁾.

Rzeźnicy krakowscy, którzy byli zobowiązani do sprzedaży mięsa na wolnicy w Kazimierzu, mieli na to wyznaczone miejsca obok jatek rzeźników kazimierskich. Miejsce to z niemieckiego nazywało się „los“ t. j. wolne¹³⁷⁾. Kijakom zaś dozwolona była sprzedaż na tak zwanej wolnicy¹³⁸⁾, która zapewne znajdowała się tam, gdzie „los“, lub tuż obok.

W innych miastach jednak obcy rzeźnicy i chłopci, przybywający na wolny targ, sprzedawali na ławach, zatrzymujących starą nazwę kijów albo raczej słupów, na których wieszano i rozbierano zabite zwierzęta.

Biskup Piotr Gamrat, wydając w r. 1539 przywilej na wolny targ w Kunowie, poleca mieszczanom zbudować ławy, zwane popolicie sochakami, na których wieśniakom i mieszkańcom innych miast wolno będzie bydło bić i mięso sprzedawać¹³⁹⁾. A także Zygmunt I. w przywileju erekcyjnym dla Łopienia z r. 1519 pozwala mięso i zwierzynę przywożone na wolne targi wystawiać na sprzedaż na stolnicach¹⁴⁰⁾.

Rohatyn miał przywilej na bicie bydła i sprzedawanie mięsa w dnie targowe na sochaczkach przez wszystkich przybyszów¹⁴¹⁾.

¹³⁴⁾ J. Łukasze w i c z, *Obraz hist.-stat. m. Poznania*, t. I, str. 410.

¹³⁵⁾ M. U d z i e l a, *Janów*, str. 33.

¹³⁶⁾ *Lib. visit. Gnesn.*, str. 5.

¹³⁷⁾ A. C h m i e l, *Rzeźnicy krakowscy*, str. 93—95.

¹³⁸⁾ Tamże.

¹³⁹⁾ J. W i ś n i e w s k i, *Dekanat Opatowski*, str. 261. „...facimus eciam praedictis oppidanis nostris Cunovien. erigere mensas vulgari nostro sermone sochaki appellatas in quibus quarumcumque villarum cmetonibus et aliarum civitatum incolis liberum erit pecudes et pecora mactare et feria quinta die fari carnes ipsas libere vendere...“.

¹⁴⁰⁾ H. W u t t k e, *Städtebuch d. Landes Posen*, t. I, str. 196. „...carnes quarumcumque generum, ut puta: bovinas, agninas, suinas et ferinas in mensis ad id consuetis vulgo polonico Sochaczki nuncupatis exponendi...“.

¹⁴¹⁾ Żereła, t. I, str. 155.

W Wieliczce zaś na podstawie przywileju królewskiego z r. 1447 wolno było wszystkim ludziom naokoło osiadłym sprzedawać mięso w dnie sobotnie nietylko na łąkach zwanych sochaczkami ale także w jatkach¹⁴²⁾. Jest to wypadek odosobniony, przeważnie bowiem ilość jatek w mieście nie mogła przekraczać liczby rzeźników cechowych i dlatego rzeźnicy zamiejscowi i chłopi, przybывая na wolnicę, musieli swój towar rozkładać na łąkach.

Na wolnicę bito zarówno bydło rogate, duże i małe, jak i nierogaciznę, targ więc był zazwyczaj obficie zaopatrzony w najrozmaitsze rodzaje mięsiwa, a mieszczanie mogli nabywać dowolne ilości wołowiny, cielęciny, wieprzowiny, baraniny, mięsa owczego, koziego i t. p. O rodzajach mięsa wystawianego na sprzedaż informują nas wzmianki w źródłach, odnoszące się do wielu miast¹⁴³⁾.

Sochacze wiejscy przywozili na targ bydło żywe, bili je na miejscu i zazwyczaj sprzedawali mięso na części, poście i ćwiartki.

W niektórych miastach jednak ustanawiano także targi na sprzedaż bydła żywego i koni. W Dolsku np. pozwala król zaprowadzić w r. 1513 wolny targ na sprzedaż i kupno koni, oraz innych zwierząt¹⁴⁴⁾. Także w Śmiglu ustanowiono w r. 1493 sprzedaż koni, wołów i innego bydła na targach tygodniowych¹⁴⁵⁾. Podobnie we Lwowie w r. 1509¹⁴⁶⁾, w Łopienniu w 1519¹⁴⁷⁾ i w Limanowej około 1643 r. pozwolono obcym przywozić na wolnicę i mięso i bydło¹⁴⁸⁾. Łowicz miał na Podgrodziu (Civitas subcastrensis) wedle dawnego zwyczaju, w dnie targów tygodniowych, od niedzieli starozapustnej aż do św. Jana Chrzciciela (24. VI.) sprzedaż koni i wieprzów (venditionem equorum, percorum), na które to targi zjeżdżało się wiele ludzi z różnych stron Królestwa, Mazowsza i Śląska¹⁴⁹⁾.

¹⁴²⁾ Dod. Gaz. Lw., R. 1867, nr. 12, str. 48.

¹⁴³⁾ Starożytna Polska, t. II, str. 228. (Wojnicz); J. Sygański, Historia N. Sącza, t. III, str. 203—205. (N. Sącz); J. Jabczyński, Rys hist. m. Dolska, str. 115. (Słupca); Starożytna Polska, t. II, str. 866. (Rohatyn), str. 869 (Firlejów); Żerela, t. III, str. 140 (Bełz), str. 241 (Lubaczów), str. 242 (Potylicz) i t. d.

¹⁴⁴⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. I, str. 114, nr. 1893.

¹⁴⁵⁾ Tamże, cz. II, str. 13, nr. 208.

¹⁴⁶⁾ Tamże, cz. IV. vol. I, str. 52, nr. 890.

¹⁴⁷⁾ H. Wuttke, Städtebuch d. L. Posen, str. 364.

¹⁴⁸⁾ Fr. Bujak, Limanowa, str. 19.

¹⁴⁹⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 6.

Oprócz mięsa i wszelkiego rodzaju zwierzyny (ferinas)¹⁵⁰ przywożono na wolnicę ryby, których bardzo poszukiwano w okresach Wielkiego Postu i adwentu¹⁵¹). Pobór sochaczego od ryb wskazuje, że przywożono je na wolnicę we Lwowie¹⁵²). Łowicz zaś miał od św. Mateusza apostoła (24. II.) aż do świąt wielkanocnych targi na ryby, które tam mogli sprzedawać i kupować tak mieszczanie łowiccy, jak i inni przekupnie, zjeżdżający się tam w wymienionym czasie z różnych stron królestwa¹⁵³).

Wprawdzie wolnice ustanawiano, jako specjalne targi na mięso i chleb, pewne wzmianki jednak wskazują, że w niektórych miastach można było ponadto przywozić na nie wszelkie inne artykuły spożywcze. Np. król Stefan Batory na prośbę mieszczan w r. 1578 pozwala, aby do Jasła na tygodniowe targi przywożono z okolicznych wsi wszelkiego rodzaju towary, zboża i to wszystko, co potrzebne jest do pożywienia¹⁵⁴). A w Myślenicach Spytko z Jarosławia ustanawia wolny targ na mięso i inne rzeczy¹⁵⁵). Chmiel zaś mówi, że „między różnemi towarami, jakie wolno było każdemu na wolnicy sprzedawać, sprzedawano mięso“¹⁵⁶).

Dzięki rozpowszechnieniu wolnic handel artykułami spożywczymi, prowadzony przez postronnych rzeźników i piekarzy oraz podmiejskich chłopów, stawał się dla cechów groźną konkurencją, to też sprzedaż na wolnicach ograniczano tylko do pewnych części lub rodzajów towaru. Piekarzom postronnym wolno było sprzedawać tylko chleb czarny, żytni. A cechy pilnie strzegły takich rozporządzeń i w razie przekroczenia ich wносиły skargi do władz, domagając się ukarania winnych.

We Lwowie od r. 1479 odbywała się dwa razy w tygodniu wolnica na chleb, na której wolno było sprzedawać tylko chleb żytni¹⁵⁷). Statut piekarzy poznańskich z r. 1555 zarządza o sprzedaży chleba. co następuje: „Wolnica na chleb rzanny, według

¹⁵⁰) Starożytna Polska, t. I, str. 198 i Ł. Charewiczowa, Lwowskie Org. Zaw., str. 69.

¹⁵¹) Ł. Charewiczowa, Op. cit., str. 69.

¹⁵²) Żereła, t. VII, str. 204.

¹⁵³) Lib. visit. Gnesn., str. 5.

¹⁵⁴) Wł. Sarna, Opis pow. jasielskiego, str. 194.

¹⁵⁵) M. R. P. Summaria, cz. IV. vol. II, str. 65, nr. 9529. „...liberum forum carniū et aliarum rerum comestibilium...“

¹⁵⁶) A. Chmiel, Rzeźnicy krakowscy, str. 92.

¹⁵⁷) A. G. Z., t. IX, str. 120.

zwyczaju dawnego, raz na tydzień bydź ma, zaś rzanego i białego chleba piekarze dostatek na każdy dzień dać mają i bractwa. Mąki pszenicznej z nikąd na targ do sprzedania wozić prócz bractwu piekarskiemu¹⁵⁸). Między piekarzami krakowskimi a mieszkańcami podmiejskich wsi Biskupiego i Pędzichowa istniał długoletni spór o prawo sprzedaży chleba białego w Krakowie. Już w r. 1562 naskutek skarg cechu postanowiono, że mieszkańcom wymienionych wsi nie wolno żadnych rodzajów chleba wypiekać, ani sprzedawać, wyjątek stanowi dzień wolnego targu, na który zgodnie ze starym zwyczajem wolno przywozić na sprzedaż chleb, ale tylko żytni. Rozporządzenie to jednak zatargu nie zakończyło, odnawia się on w r. 1577 a w r. 1584 znowu musi się tą sprawą zajmować rada miejska, która zakazuje piekarzom podmiejskim piec chleb biały, a na targu tygodniowym pozwala sprzedawać tylko chleb żytni. Na niestosujących się do tego rozporządzenia miano nakładać 13 grzywien kary¹⁵⁹).

Te ograniczenia wolnych targów na chleb nie były stosowane wyłącznie tylko w miastach polskich, prawdopodobnie i w innych łagodzone w ten sposób konkurencję, np. w Wrocławiu sprzedawano na wolnym targu także tylko chleb żytni¹⁶⁰).

U nas wyjątkowo tylko dozwolona była na wolnicy sprzedaż wszystkich rodzajów chleba, były to prawdopodobnie wypadki spowodowane brakiem dostatecznej ilości piekarzy cechowych w danym mieście. Za przykład niech nam posłuży dokument, mocą którego Zygmunt III. w r. 1617 postanawia, że w Bieczu z powodu braku piekarzy wolno obcym dla wygody mieszkańców przywozić do miasta wszelkie rodzaje chleba, we wszystkie dni targowe wymienione w przywilejach miejskich z tem zastrzeżeniem, że starosta nadal będzie otrzymywał czynsze i dochody, które dotąd pobierał od piekarzy cechowych¹⁶¹).

Rzeźnicy także nie dali sobie uczynić krzywdy i jeśli już nie mogą zapobiec ustanawianiu wolnic, starają się przynajmniej jak najbardziej ograniczyć sprzedaż mięsa przez obcych. Ograniczenia te polegały głównie na zakazie sprzedaży detalicznej. Np. wedle przywileju Henryka Walezego, wystawionego cechowi rzeźnickiemu

¹⁵⁸) J. Łukasiewicz, *Obraz hist.-stat. m. Poznania*, t. I, str. 404—5.

¹⁵⁹) Pr. P. S. Kr., str. 610, nr. 530; str. 774, nr. 635; str. 877, nr. 718.

¹⁶⁰) A. Weiss, *Chronik d. St. Breslau*, str. 331—2.

¹⁶¹) Fr. Bujałk, *Materiały do hist. m. Bieczy*, str. 179, nr. 447.

w Kazimierzu w r. 1574, kijacy mogli sprzedawać mięso na wolnicy tylko w większych sztukach, dużego bydła rogatego, jak wołów, krów, cieląt nie wolno im było dzielić na małe części, lecz sprzedawać w całości, albo rozrąbane na cztery części, wieprze zaś albo w całych sztukach albo na połowę rozcięte. Nie pozwalano im także sprzedawać t. zw. drobów t. j. grzbietów, głowizny, nóg, schabów, ani surowych kiszek i t. p. pod karą odebrania im całego zapasu mięsa i oddania go na rzecz szpitala¹⁶²).

Kijacy niezbyt ściśle stosowali się do tego zakazu i sprzedawali droby, ale oczywiście potajemnie. Rada miejska tolerowała tę samowolę, licząc się z położeniem biednego pospólstwa, które na wolnicy mogło zaopatrzyć się w te artykuły po cenach niższych, niż u rzeźników cechowych. Na tem tle wybuchł spór między rzeźnikami Krakowa, Kazimierza i Kleparza a rajcami Kazimierza, którzy w r. 1578 oskarżyli przed królem cechowych. Król wyznaczył komisarzy do rozpatrzenia tej sprawy i wezwał burmistrza oraz dwóch rajców kazimierskich do wielkorządów krakowskich, aby zeznali pod przysięgą, jak się ta rzecz przedstawia. Powołani stwierdzili, iż kijacy na wolnicy sprzedawali nie tylko mięso ale i droby. Wtedy król nakazał 30. XII. 1578 r. rzeźnikom krakowskim, aby żaden z nich nie przeszkadzał zamiejskim ludziom sprzedawać a ludności kupować na wolnicy drobów¹⁶³).

W górniczej Wieliczce już w r. 1447 wolnosprzedający od razu na podstawie przywileju wydanego w związku z ustanowieniem wolnego targu mieli większą swobodę. Tu pozwala król wszystkim ludziom naokoło osiadłym bez względu na stan i powołanie sprzedawać mięso na sochaczkach bez ograniczeń i wedle upodobania rozrębywać sztuki zarówno na duże części czyli ćwierci, jak i na małe kawałki¹⁶⁴).

W innych miastach nie spotykamy śladów takich ograniczeń, które byłyby przecież anulowały dobrodziejstwo, jakim były dla ubogiej ludności wolne targi¹⁶⁵).

Pozatem wogóle w XV i XVI w. nie stawiano sprzedającym wolno zbyt wielkich wymagań, nie słyszymy np. o tem, aby za-

¹⁶²) Pr. P. S. Kr., str. 734.

¹⁶³) Tamże, str. 816, nr. 665.

¹⁶⁴) Dod. Gaz. Lw., R. 1867, nr. 12, str. 48.

¹⁶⁵) Fr. Bujak, Matryjały do hist. m. Biecza, str. 77, nr. 226. Rzeźnicy bieccy zagrozili w r. 1552 strejkiem, gdy wprowadzono wolnicę.

miejskich piekarzy i rzeźników obowiązywała sprzedaż na wagę. Takich przepisów nie było prawdopodobnie i w Niemczech, chyba wyjątkowo.

Milczeniem także pomijają przywileje i ustawy sprawę sanitarną na wolnicach. Najprawdopodobniej stosowano do wolnych targów te wszystkie przepisy sanitarne i policyjne, jakie obowiązywały na targach zwykłych i dlatego w źródłach nie przykłada się do nich specjalnej uwagi. Zresztą obowiązek bicia i sprawiania bydła na miejscu, na oczach ludności, stanowił wtedy dostateczną gwarancję sanitarną. Znamy tylko jeden wypadek w którym władza stara się zapewnić ludności możność niejako nabycia dobrego i zdrowego pożywienia. Mianowicie Piotr Chwalczewski podkomorzy kaliski zaprowadzając w r. 1550 wolnicę w Milanowicach, w woj. wołyńskiem. upomina włościan, „aby kręconego, zdechłego, wrzodowatego, parszywego, szalonego, kradzionego bydła zabijwszy do miasta ku przedaniu nie przywozili“ pod groźbą kary śmierci¹⁶⁶⁾.

Nadto w cytowanej już pracy Ł. Charewiczowej czytamy, że „sochaczom wiejskim nie wolno było zabitego bydła na targ przywozić, tylko żywe i bić na miejscu, rzeźnikom zaś miejskim nie wolno było od nich mięsa nabywać“.

Nie mamy w źródłach przykładów takich więcej, prawdopodobnie jednak rozporządzenia takie były powszechne, w przeciwnym razie, gdyby rzeźnicy cechowi mogli odkupić bydło od sochaczów, ludność nie miałaby żadnej ulgi i wolnice, których znaczenie polegało głównie na usunięciu pośrednictwa między wiejskim producentem a konsumentem miejskim, chybiły celu. Działo się to zresztą w myśl zasady, że w czasie targów wogóle nie wolno było wybiegać za bramy miasta i kupować od chłopów towaru tak, że oni nie mieli już potrzeby udawać się na targ.

V. TARGOWE NA TARGACH WOLNYCH.

Le paiement de droit de vente sur les marchés francs.

Różnice w sochaczem, płaconem przez przybyszów a rzeźników. (Les différences entre „sochaczne“ payé par les étrangers et par les bouchers). — Targowe w pieniądzu. (Le paiement de droit de vente en argent). — Opłaty

¹⁶⁶⁾ Starożytna Polska, t. III, str. 71.

w naturze. (Le paiement de ce droit en nature). — Dochody z wolnic czerpią: król, starosta, rada miejska, wójt i pan miasta. (Les revenus des „wolnice“ perçus par le roi, par le „starosta“, par le conseil municipal, par le maire, par le seigneur). — Dzierżawa sochaczego. (Le bail à „sochaczne“). — Wysokość dochodu. (Le montant du revenu).

Oprócz zaspokajania potrzeb rozwijających się miast, wolne targi inną jeszcze spełniały rolę, miały być dla tych, którzy je ustanawiali źródłem dochodów. Dla skarbu królewskiego głównem niemal źródłem dochodów były opłaty celne, zbierane na targach i jarmarkach, a więc i na wolnicach. Zdaniem Rybarskiego w XVI a tembardziej w XV w. cła miały właściwie cel skarbowy i choć niejednokrotnie ustanawiano je w celu zapobieżenia drożyznie, to w rzeczywistości szło przedewszystkiem o pomnożenie dochodów. W średnich wiekach istniały 3 rodzaje ceł: 1) cła właściwe t. j. opłaty od obrotu, 2) myta czyli opłaty drogowe, mostowe, przewożne i t. p. i 3) opłaty targowe i jarmarczne (po niemiecku Marktzölle), zwane w Polsce „foralia“. Niektóre towary zwolnione były często od opłat targowych, należały do nich przedewszystkiem produkty żywnościowe, a zwłaszcza mięsne, ponieważ cechy piekarskie i rzeźnicze, płacąc roczny czynsz ze swoich bud i jatek na rzecz skarbu królewskiego i miasta, same targowego nie płaciły, a tych, z którychby je ściągać było można, nie dopuszczały na targi i jarmarki. Wiadomo, że w N. Sączu nie było targowego od mięsa, póki nie ustanowione wolnicy. Gdy jednak miasto otrzymało przywilej na wolne targi, na które dopuszczono obcych, niecechowych rzemieślników, wtedy ustanowił król targowe od przywożonego bydła. Głównie szło tu zapewne o to, aby zastąpić miastu i staroście połowę czynszu rocznego, od którego cechy żądały zwolnienia.

Targowe wybierane na wolnicach od bydła i mięsa nazywano pospolicie sochaczem. Istniały dwa rodzaje tych opłat: sochaczne czyli targowe, składane w naturze i sochaczne w pieniądzu.

Piekarze płacili tylko targowe w pieniądzu, lecz o wysokości jego nic pewnego powiedzieć nie możemy¹⁾.

W niektórych miejscowościach istniały pewne różnice co do tych opłat między przybyszami a rzeźnikami miejskimi. W Drohobyczu np. na mocy przywileju z r. 1523 ludzie obcy płacili na wol-

¹⁾ Pr. P. S. Kr., str. 698, nr. 574. (rok 1568). Wedle uchwały rady m. Krakowa, każdy kto sprzedaje w mieście chleb powinien płacić tygodniowo 1 szeląga na rzecz miasta.

nicy targowe w naturze, mieszczanie zaś w pieniądzu²⁾). W Dolsku, jak się dowiadujemy z inwentarza dóbr bisk. poznańskiego z r. 1564, obcy przybysze płać po 1 gr. od sztuki bydła, rzeźnicy miejscy zaś 12 denarów a więc tylko $\frac{2}{3}$ tamtej sumy³⁾). Jeszcze większa różnica panowała w Krobji, gdzie rzeźnicy składali targowe o połowę mniejsze t. j. den. 9, podczas gdy chłopi płacili po 1 gr.⁴⁾

Zdarzało się nawet, iż pobierano opłaty na wolnicy od obcych, a miejscowi rzeźnicy byli od nich zupełnie zwolnieni, jak np. we Lwowie (1509)⁵⁾.

O wysokości opłaty targowej najwięcej wiadomości dostarcza nam lustracja ziem ruskich, dokonana w latach 1564—5. Od bydła dużego płacono po jednym groszu, od cieląt, skopów, baranów, owiec, kozłów i t. p. po 1 szelągu. Takie same opłaty występują także i na zachodzie, np. w Cieszkowicach⁶⁾, Firlejowie⁷⁾, Nowym Sączu⁸⁾, Kazimierzu⁹⁾, Krobji¹⁰⁾.

Od wieprzów, skopów, baranów, owiec i t. p. płacono w niektórych miastach po $\frac{1}{2}$ gr. t. j. 9 denarów, zamiast po 6 den., np. w Drohobyczu, Lwowie, Przemyślu.

Wyjątkowo niskie targowe, tylko po 9 denarów od bydła dużego, a po 3 denary od mniejszych zwierząt, pobierano w Dolsku¹¹⁾ i Wojniczu¹²⁾.

Sochaczne, pobierane w naturze, wynosiło od każdej sztuki łopatkę¹³⁾, co czyniło zbytecznym różnicowanie tej opłaty.

W województwie krakowskim przeważała prawdopodobnie

²⁾ Dod. Gaz. Lw., R. 1868, nr. 26, str. 130.

³⁾ J. Jabczyński, Rys hist. m. Dolska, str. 151.

⁴⁾ Tamże, str. 101.

⁵⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 52, nr. 890.

⁶⁾ M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 223, nr. 3903, z. 1521.

⁷⁾ Starożytna Polska, t. II, str. 869.

⁸⁾ J. Syganiński, Historia N. Sącza, t. III, str. 203—5.

⁹⁾ Pr. P. S. Kr., str. 734, nr. 604.

¹⁰⁾ J. Jabczyński, Rys hist. m. Dolska, str. 101.

¹¹⁾ Tamże, str. 151.

¹²⁾ Starożytna Polska, t. II, str. 228.

¹³⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 12 (Łowicz), str. 222 (Uniejów), str. 264 (Sępólno) — J. Wiśniewski, Dekanat opatowski, str. 174 — Żereła, t. VII, str. 138 (Śniatyn), t. III, str. 45 (Chełm) — Starożytna Polska, t. I, str. 415 (Bielsk podlaski), str. 419 (Płońsk), str. 408 (Płock), str. 624 (Przasnysz), str. 664 (Rawa) i t. d.

pieniężna forma opłat, nie znamy bowiem żadnej miejscowości, w której składanoby łopatki.

W ziemiach wschodnich w niektórych nawet miastach obok pieniędzy pobierano także sztukę mięsa — zależnie od rodzaju bydła lub umowy, np. w Krasnystawie od bydłęcia dużego brano do zamku sztukę mięsa za 1 grosz, a od małego po $\frac{1}{2}$ gr.¹⁴⁾, w Śniatynie zaś od rogatego bydła płacono 1 grosz, a od mniejszego łopatkę, od wieprzów natomiast brano albo po 1 gr. albo po sztuce mięsa¹⁵⁾.

Widzimy z powyższego, że w miastach tych występuje jeszcze jeden rodzaj targowego w naturze, mianowicie sztuka mięsa, która, jak z przytoczonych danych wynika, przedstawiała wartość 1 grosza. Podobną zapewne, co owa sztuka, wartość miał trzeci grzbiet, który wójt uniejowski pobierał na wolnym targu od każdego wieprza, jako należny mu w sochacznem udział¹⁶⁾.

Wartość łopatki wołowej szacowano na 3 gr., jałowiczej na 2 lub $2\frac{1}{2}$ gr., najmniejszą wartość posiadała łopatka barania, bo tylko $\frac{1}{2}$ gr.¹⁷⁾.

W każdym razie wyżej wspomniana wiadomość odnosząca się do Bełza pozwala nam przynajmniej w przybliżeniu poznać stosunek wartości opłat w naturze do pieniężnych i wykazuje, że są one dwa a nawet trzy razy większe. Dlatego wójtowie np. pobierali zazwyczaj należną im część w naturze tem chętniej, że w razie potrzeby łatwo ją mogli spieniężyć.

Ściąganiem opłat targowych zajmowali się specjaliści poborcy miejscy¹⁸⁾, wyznaczani zapewne przez radę lub przez właściciela, zależnie od tego, do jakich dóbr dana miejscowość należała, królewskich, biskupich czy prywatnych.

Tylko targowe, pobierane z wolnicy kazimierskiej, wpływało bezpośrednio do skarbu królewskiego za pośrednictwem wielkorządcy krakowskiego; tak było na początku XV, jak i pod koniec XVI w.¹⁹⁾. Najczęściej jednak przeznaczał król sumy wybie-

¹⁴⁾ Żereła, t. III, str. 7.

¹⁵⁾ Tamże, t. I, str. 3.

¹⁶⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 222.

¹⁷⁾ Żereła, t. III, str. 140.

¹⁸⁾ Fr. B u j a k, Materjały do hist. m. Biecza, str. 84, nr. 244.

¹⁹⁾ K. d. Krak., t. I, nr. 246, r. 1402 i Pr. P. S. Kr., str. 734, nr. 604, r. 1574.

rane na wolnicach dla zamku t. j. starosty, którego władza rozpościerała się nad danem miastem.

Zdarzało się również, że król uprawniał osoby prywatne do pobierania targowego w nagrodę ich zasług, lub swych wierzycieli w celu uiszczenia należności. I tak w r. 1507 otrzymują rajcy krakowscy przywilej na pobór 70 grzyw. od wierzytelności 1750 florenów na wolnym targu w Kazimierzu²⁰⁾. W r. 1440 nadaje król Ratoldowi ze Skrzydłej 200 grzywien na wolnym targu w Wieliczce²¹⁾, a Mikołaj Taszycki z Luławic, sędzia ziemi krakowskiej, otrzymuje w r. 1542 targowe z mięsa w Opatkowicach nad Dunajcem, później nazwanych Zakliczynem²²⁾.

Niekiedy przeznaczano targowe na instytucje dobroczynne, jak np. na szpital w Wiślicy²³⁾ i Sandomierzu²⁴⁾.

Obok urzędu grodzkiego, najczęściej rada miejska otrzymywała do rozporządzenia dochód z wolnic, w celu zaspokojenia rozlicznych potrzeb miasta. I tak np. w Nowym Sączu wybierano na ratusz targowe z wolnicy²⁵⁾, w Skalmierzu pobierają sochaczne mieszczenie²⁶⁾, a dochód z wolnicy poznańskiej zasilał także skarb miejski²⁷⁾.

Starosta swój dochód obracał częścią na wyżywienie czeladzi zamkowej, jak np. w Sandomierzu²⁸⁾, częścią na zasilenie kasy własnej²⁹⁾ czy podstarościego³⁰⁾, jak w Śniatynie.

Dochody z sochaczek łącznie z innymi służyły miastom do pokrywania kosztów budowy jatek lub bud piekarskich, do naprawy bruków ulic i placów.

Oprócz starosty i rady miejskiej czerpali zyski z wolnych targów wójtowie, tytułem odszkodowania za ubytek dochodów; przywileje przyznawały wójtom pewien procent z targowego, przeważnie pobierali oni w myśl powszechnej zasady $\frac{1}{3}$ część tych opłat,

20) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. II, str. 13, nr. 8546.

21) K. d. Mpl., t. IV, str. 359.

22) M. R. P. Summaria, cz. IV, vol. I, str. 401, nr. 6929.

23) Starożytna Polska, t. II, str. 344.

24) Tamże, str. 297.

25) J. S y g a ń s k i, Historia N. Sącza, t. III, str. 203—5.

26) Starożytna Polska, t. II, str. 194.

27) J. Ł u k a s z e w i c z, Obraz hist.-stat. m. Poznania, t. I, str. 249.

28) Starożytna Polska, t. II, str. 297.

29) Zereła, t. I, str. 3.

30) Tamże, t. VII, str. 138 i Starożytna Polska, t. II, str. 904.

czyto w naturze jako tak zw. „trzecią łopatkę“ lub „trzeci grzbiet“, czyto w pieniądzu³¹⁾). Wyjątkowo w Sokalu w r. 1570 nie zadawała się wójt $\frac{1}{3}$ ogólnego dochodu z wolnic, lecz pobierał połowę targowego³²⁾).

Najmniej trudów i kłopotów przedstawiało uzyskanie dochodów z targowego przez puszczenie go w arendę. Już w r. 1402 znana nam jest umowa, zawarta między wielkorządcą krakowskim a radą miasta Kazimierza, co do dzierżawy dochodu królewskiego z wolnicy kazimierskiej za 60 grzywien, płatnych co roku w czterech ratach kwartalnych³³⁾). W r. 1441 wynosił ten czynsz dzierżawny 70 grzywien³⁴⁾). We Lwowie oddano w arendę roczne dochody z sochaczek za sumę 50 zł.³⁵⁾), to samo uczyniono z sochaczem w Szczercu³⁶⁾ i Kamieńcu³⁷⁾). Sochaczne wydzierżawiano zwykle wraz z innymi dochodami miejskimi, z wag miejskich, placowego i budek³⁸⁾), w Szczercu arendowano je wspólnie z opłatami jarmarcznymi i mytem³⁹⁾). Ciekawy jest fakt, że we Lwowie dzierżawcą sochaczego nie mógł być nigdy żyd⁴⁰⁾).

O tem, że opłaty z sochaczek stanowiły poważne źródło dochodu, świadczą notatki, podające sumy dochodów nie tylko z targów zwyczajnych, ale i z wolnic. O Lwowie zaś czytamy, że targowe od postronnych rzeźników, którzy mięso na sochaczkach w targi sprzedają, przynosiło dawniej, gdy wolnice trwały od Wielkiej nocy do Mięsopestki, 100 zł., jednak odkąd okres ten skrócono do czasu od św. Małgorzaty (13. VII.) do św. Agnieszki (21. I.), dochody się zmniejszyły i arendowano je już tylko za 50 zł.⁴¹⁾).

W Błoniu na Mazowszu łopatki pobierane od rzeźników miejskich i wiejskich czyniły florenów 70⁴²⁾), w Ciechanowie⁴³⁾ i Wy-

³¹⁾ Lib. visit. Gnesn., str. 222. (Uniejów), str. 264 (Sępolno); Staroż. Polska, t. I, str. 423 (Mława).

³²⁾ Żereła, t. VII, str. 274.

³³⁾ K. d. Mpl., t. I, nr. 246.

³⁴⁾ K. d. Krak., t. I, str. 201, nr. 139.

³⁵⁾ Żereła, t. III, str. 340.

³⁶⁾ Tamże, t. III, str. 359 i t. VII, str. 207.

³⁷⁾ Tamże, t. VII, str. 88.

³⁸⁾ Ł. Charewiczowa, Lwowskie org. zaw., str. 68.

³⁹⁾ Żereła, t. VII, str. 207.

⁴⁰⁾ Ł. Charewiczowa, Lwowskie org. zaw., str. 68.

⁴¹⁾ Żereła, t. III, str. 340.

⁴²⁾ Starożytna Polska, t. I, str. 581.

⁴³⁾ Tamże, str. 620.

szogrodzie⁴⁴⁾ fl. 60. Dochody z sochaczek lwowskich i kamienieckich musiały wynosić ponad 50 zł., jeśli je za tę sumę arendowano⁴⁵⁾, 50 fl. dawały łopatki płacone w Makowie⁴⁶⁾, Płocku⁴⁷⁾ i Przasnyszu⁴⁸⁾, miastach województwa mazowieckiego. Sochaczne wybierane na targu w Liwie⁴⁹⁾, Płońsku⁵⁰⁾, Rohatynie⁵¹⁾, Rożanie⁵²⁾ i Zakroczymiu⁵³⁾ mogło uczynić pożytku do roku około 40 flor. W Sokalu, wedle zeznania lustratorów, więcej było tych rzeźników, co wieźli mięso na targi wolne i jarmarki, niż miejskich. Więcej też oni składali łopatek, które w r. 1570 przedstawiały w sumie wartość 38 flor. 20 gr.⁵⁴⁾. W Piasecznem łopatki dawały 35 flor.⁵⁵⁾, w Kołomyji 32⁵⁶⁾, a w Bielsku⁵⁷⁾, Rawie⁵⁸⁾, Serocku⁵⁹⁾ i Wąsoszu⁶⁰⁾ tylko fl. 30. Najmniejsze dochody dawały sochaczki w Sochocinie fl. 6⁶¹⁾, w Charzelach fl. 4⁶²⁾ i w Kaluszu fl. 1⁶³⁾. Przeciętny dochód w miastach średniej wielkości przedstawiał się w granicach 20—40 zł., w większych zaś miejscowościach, gdzie konsumpcja była większa i obrót na wolnicach duży, zyski wynoszą 50 do 70 zł.

44) Starożytna Polska, t. I, str. 599.

45) Żereła, t. III, str. 340 i t. VII, str. 88.

46) Starożytna Polska, t. I, str. 644.

47) Tamże, str. 408.

48) Tamże, str. 624.

49) Tamże, str. 644.

50) Tamże, str. 419.

51) Żereła, t. I, str. 155.

52) Starożytna Polska, t. I, str. 642.

53) Tamże, t. I, str. 606.

54) Żereła, t. VII, str. 274.

55) Starożytna Polska, t. I, str. 577.

56) Żereła, t. VII, str. 150 i Starożytna Polska, t. II, str. 900.

57) Starożytna Polska, t. I, str. 415.

58) Tamże, t. I, str. 664.

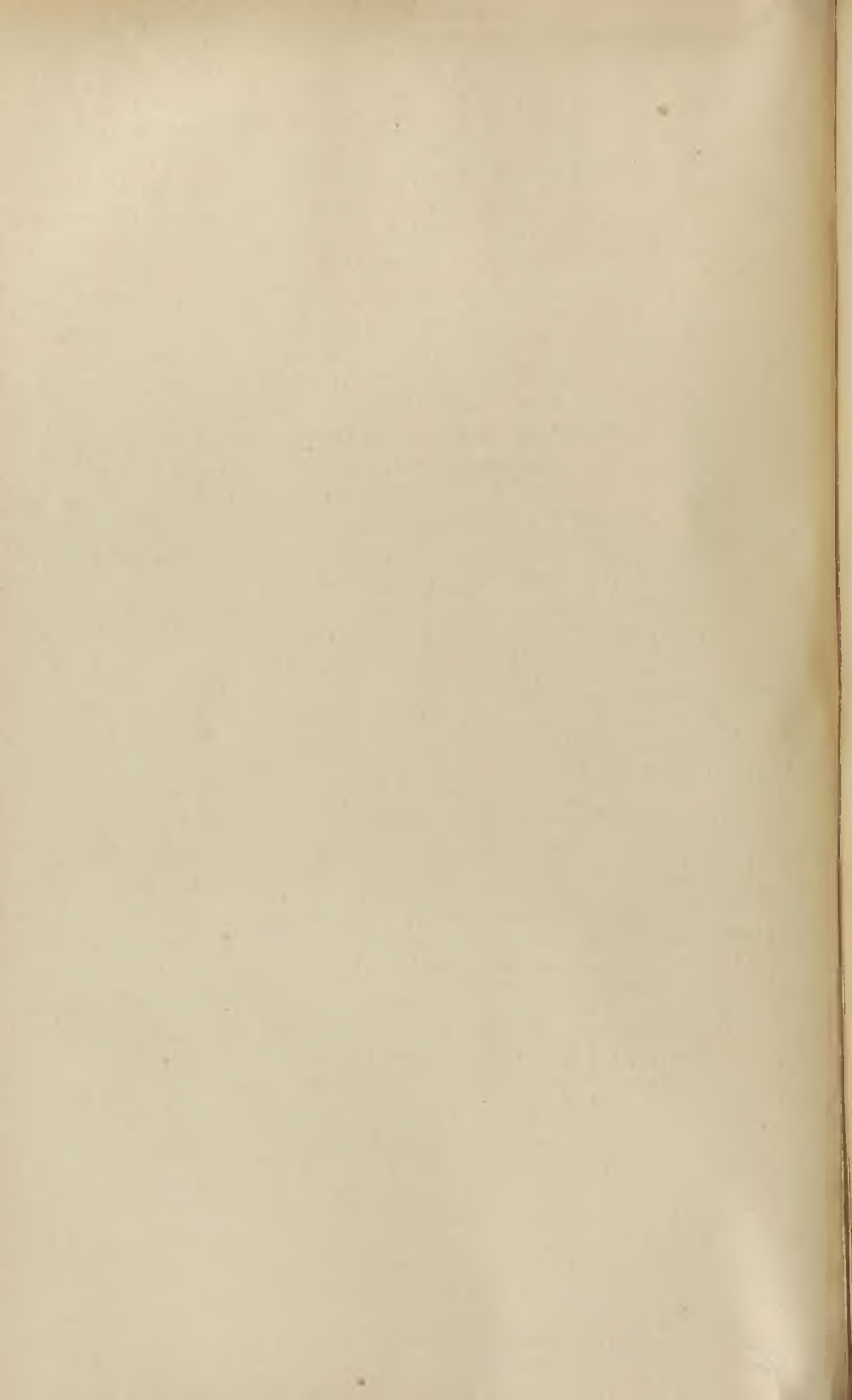
59) Tamże, t. I, str. 608.

60) Tamże, t. I, str. 593.

61) Tamże, t. I, str. 623.

62) Tamże, t. I, str. 626.

63) Żereła, t. VII, str. 165.



PUCZYŃSKI BOHDAN (Lwów)

GOSPODARSTWO FOLWARCZNE Z POCZ. XIX W. NA PODSTAWIE KSIĘGI RACHUNKOWEJ SMARZEWSKICH Z MOCZERAD OD 1798—1828.

EXPLOITATION DANS LES RÉSERVES SEIGNEURIALES AU DEBUT DU
XIX-e SIÈCLE. D'APRÈS LE LIVRE DE COMPTE DE LA FAMILLE
SMARZEWSKI DE MOCZERADY POUR LES ANNÉES 1798—1822.

Treść: 1. Źródła. (Sources). — 2. Majątek. (Les biens). — 3. Powinności włościan wobec dworu i plebana. (Devoirs des paysans envers le seigneur et le prêtre). — 4. Obciążenia folwarku na rzecz państwa. (Prestations des réserves seigneuriales envers le gouvernement). — 5. Obciążenia wsi i parafji na rzecz państwa. (Prestations du village et de la paroisse envers le gouvernement). — 6. Dochód z ziemi dworu, wsi i parafji. (Revenu des terres de la cour seigneuriale, du village et de la paroisse). — 7. Wydatki dworu. (Depenses de la cour seigneuriale). — 8. Zakończenie. (Conclusion).

1. ŹRÓDŁA.

Podstawowem źródłem w pracy tej jest księga wydatków p. Smarzewskich, właścicieli wsi Moczerad, pow. mościskiego. Zawiera ona zapiski z 42 lat, t. j. od 8 stycznia 1786 r. do 28 września 1828 r. Zapiski z 12-tu pierwszych lat wykorzystał p. Roman Zubyk w pracy p. t. „Gospodarstwo folwarczne z końcem XVIII wieku“¹⁾. Pozostałe więc 30 lat, t. j. okres od r. 1798 do 1828 są przedmiotem badań niniejszej pracy. Praca ta więc jest dalszą kontynuacją opracowania p. Zubyka.

Księgę tę zapisywali wspólnie Tadeusz i Józefa Smarzewscy, właściciele wsi Moczerad. W r. 1810, dnia 31 lipca umiera Tadeusz, a gospodarstwo wraz z księgą wydatków prowadzi Józefa

¹⁾ Studja z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Fr. Bujakowi, Lwów 1931, str. 227—261.

do r. 1825. W roku tym 29 maja Józefa przenosi się do Przemysła, a gospodarstwo pozostawia synowi Piotrowi, który kontynuuje księgę wydatków do 28 września 1828 r. Wydatki były zapisywane na dwa konta, a to „expens potoczny“ i „expens służącym“. Dla przykładu zresztą podają na końcu zapiski z półtora miesiąca t. j. stycznia i połowy lutego 1802 roku. (patrz dodatek). Następnie korzystam z Metryki Józefińskiej, Franciszkańskiej, fasji, czyli „układu regulacyj pańszczyzny i innych inwentarskich powinności“, z wykazu podatku gruntowego z dodatkiem od gminy, tyczącego się wsi Moczerad, nakazów przymusowych dostaw w czasie wojen napoleońskich, ugody Tadeusza Smarzewskiego z Józefem Boznańskim i wreszcie z układu z p. Gruczewską.

Metryka Józefińska z r. 1786—89 przedstawia obszar gruntów dworu, poddanych i księdza, tworzący cztery parcele, zwane też niwami, nadto opis ziemi, oraz zbiory w naturze. Metryka Franciszkańska dla wsi Moczerad z r. 1820²⁾ podaje przestrzeń gruntu dawnego właściciela, imię i nazwisko nowego, oraz dochód z ziemi w pieniądzech. Na końcu jej znajduje się sumariusz i zestawienie przestrzeni niw wraz z dochodem z nich, tak w naturze jak i w pieniądzech, oraz cena poszczególnych płodów. „Układ regulacyj pańszczyzny i innych inwentarskich powinności poddańczych, podług okólnika z dnia 25 listopada 1846 r.“ — tak brzmi pełny tytuł, czyli Fasja — zawiera ilość kawałków poszczególnych gruntów włościańskich, przestrzeń ich, oraz dochód z nich podany w pieniądzech. Następnie przedstawia ona całoroczny podatek gruntowy według stopy podatkowej na rok 1845/6, powinności włościańskie wobec dworu i pańszczyznę w naturze, jaką dotychczas odrabiano.

Wykaz podatku gruntowego pochodzi z r. 1823 i przedstawia podatek, jaki płacili: dwór, włościanie i ksiądz, a nakazy przymusowych dostaw obejmują lata 1805—1809 i dotyczą tak dworu, jak i wsi. Ugoda Tadeusza Smarzewskiego z Józefem Boznańskim z 6 lutego r. 1793 odnosi się do wynagrodzenia Tadeusza za wypożyczenie Boznańskiemu, właścicielowi wsi Pawłokomy, 48 000 złp. Wreszcie układ z p. Gruczewską z r. 1799, mieszkającą w Przemysłu. omawia warunki, na jakich p. Gruczewska zobowiązała się utrzymywać na stancji 2 synów p. Smarzewskich, po-

²⁾ Arch. Państwowe we Lwowie, Sygn. XCIII 23, M. Józefińskiej XIII 28.

bierających w tem mieście naukę. Materjały te, oprócz Metryki Józefińskiej i Franciszkańskiej, które znajdują się w Archiwum Państwowem we Lwowie, otrzymałem za pośrednictwem p. prof. Dr. Franciszka Bujaka ze zbiorów p. Smarzewskich. W źródłach tych do r. 1815 występuje złoty polski, a w następnych już latach tylko pieniądz austriacki, to jest złoty reński czyli gulden³⁾. Aby w pracy uzyskać jednolitość zamieniłem złote polskie na złote reńskie i w ten sposób ujednostajniłem pieniąż. Złoty reński dzielił się na 60 krajcarów i zawierał $\frac{1}{20}$ część grzywny kolońskiej, t. j. 11,69 gr. srebra. Złoty polski miał 30 groszy i zawierał $\frac{1}{30}$ część grzywny kolońskiej. Jeden więc złoty reński równał się 4 złotemu polskiemu a 1 krajcar = 2 groszom. W latach 1796—1858 występuje pieniąż kruszcowy — moneta konwencyjna, oraz pieniąż papierowy — bankocetle (1796—1811) i waluta wiedeńska (1811—1858). Wartość guldenu w pieniądzu papierowym, który występuje w źródłach, nie była wówczas stała, lecz ulegała wahanom. Bliżej o tem informuje tabl. 1.

Jako podstawę do obliczenia majątku i dochodu z niego dla dworu, włościan i parafji, przyjmuję Metrykę Franciszkańską z r. 1820, podatek gruntowy biorę z wykazu tego podatku z r. 1823, a obciążenia włościan na rzecz dworu z Fasji z r. 1846, gdzie jest podana, oprócz powinności inwentarskich wobec dworu z r. 1846, również pańszczyzna w naturze, jaką odrabiano dotychczas, t. zn. przed r. 1846. Wcześniejszych bowiem danych z początku XIX w., odnoszących się do powinności włościan wobec dworu, nie znalazłem. W ten więc sposób otrzymałem podstawę do omówienia majątku i dochodu z niego, dworu, wsi i parafji, obciążenia ich na rzecz państwa i powinności włościan wobec dworu.

2. MAJĄTEK.

Moczerady, wieś powiatu mościskiego, leżą w odległości 12 klm. na pld.-zach. od Mościsk⁴⁾. W północnej stronie wsi powstaje potok Sołotwina, dopływ Buchły, uchodzącej do Wiaru i płynie

³⁾ O stosunkach pieniężnych zobacz Stanisław Hoszowski: Ceny we Lwowie w l. 1701—1914, Lwów 1934, str. 94* i nast., oraz 56—57.

⁴⁾ Słownik geograficzny królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich pod red. Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego, t. VI, str. 561.

na południe do Złotkowic. Moczerady kupione zostały przez Tadeusza Smarzewskiego od hr. Charczowskiego w styczniu r. 1794, za 61 000 złp., t. j. 15 250 złr. Gospodarstwo oraz rachunki prowadzą wspólnie Tadeusz i Józefa Smarzewscy herbu Zagłoba.

W r. 1795, dnia 25 marca Tadeusz, według umowy z 6 lutego 1793 r. z Józefem Boznańskim, właścicielem wsi Pawłokomy⁵⁾ w cyrkule sanockim, miał otrzymać tę wieś w dzierżawę na lat 6, za wypożyczenie mu 48 000 złp w złocie obrączkowym⁶⁾. Sumę tę Boznański zobowiązał się zwrócić do 24 stycznia 1801 roku. Oprócz tego otrzymuje Tadeusz przez dwa pierwsze lata, t. j. za rok 1793 i 1794, 7% od wypożyczonej sumy, a za resztę, to jest lat 6, po pięć procent. Czynn timerażawny wynosi rocznie 8 000 złp. W razie gdyby należytość 48 000 złp. nie została wypłacona w wyżej podanym terminie, wtedy Tadeusz miał zatrzymać dzierżawę jeszcze na lat sześć na tych samych warunkach.

Majątek miał być oddany w takim samym stanie, w jakim został wypuszczony w dzierżawę, podatki płacił sam Boznański.

Innych bliższych danych o dzierżawie przez Tadeusza Smarzewskiego majątku Pawłokomy nie znalazłem. W r. 1810, dnia 31 lipca umiera Tadeusz, a gospodarstwo prowadzi dalej Józefa wraz z synem Piotrem. Po dziesięciu latach gospodarki Józefa ustępuje, a majątkiem zarządza Piotr, płacąc matce czynsz dzierżawny. W księdze rozchodów zapisane są wydatki, jakie czynił Piotr tytułem podatków z Brzoszczyzny za lata 1825—7 i wydatki na cieśli za wystawienie browaru rustwońskiego. Z wydatków tych wynika, że w l. 1825—1827 Piotr dzierżawił Brzoszczyznę i Rustwo⁷⁾. I tu też bliższych danych, dotyczących dzierżawy tych majątków, nie znalazłem.

Przestrzeń wsi Moczerad wynosi 988 morgów 1144 sążni. Składa się ona z 4 niw ziemi czarnej; pierwsza niwa zawiera same łąki, druga role, trzecia i czwarta role wraz z łąkami. Czwarta niwa ma ziemię mokrą obsiewaną dopiero po dwurocznem przeugo-

⁵⁾ Pawłokoma, wieś pow. brzozowskiego.

⁶⁾ Dukaty obrączkowe, pełne, nieokrojone.

⁷⁾ Niewątpliwie dzis. Rustweczek, wieś pow. mościskiego. (Słownik Geogr., t. X, str. 35). Brzoszczyznę nazywała się część (praedium) sąsiedniej wsi Myślatycze (Arch. Państw. we Lwowie. Lib. Dom. t. 39, p. 31, r. 1786 i 1790).

rowaniu. Role zajmują 846 morgów 503 sążni, to jest 85,6%, łąki i pastwiska 127 morgów 760 sążni, t. j. 12,9% i las 14 morgów 1481 sążni, t. j. 1,5% przestrzeni wsi. Do dworu należy 357 morgów 1556 sążni, stanowiących 36,2% wszystkich gruntów, do włościan 610 morgów 1230 sążni, t. j. 61,8% i do parafji 19 morgów 1558 sążni, t. j. 2% (tabl. 2). W gruntach włościańskich jest pastwisko gromadzkie, zawierające 57 morgów 523 sążni, czyli 5,8% powierzchni całej wsi. Rola stanowiła 84,9%, łąki 10,9% i lasy 4,2% całej powierzchni folwarku. Na grunta należące do poddanych składały się role, które stanowiły 85,8% obszaru, łąki 4,9% i pastwisko 9,3%. Grunta parafji zawierały 95% roli i 5% łąki.

We wsi było 54 gospodarstw, z których największe miało 19 morgów 776 sążni powierzchni, a najmniejsze 1348 sążni, należących do karczmy. Przeciętna wielkość gospodarstwa wynosiła 10 morgów i 398 sążni. Gdy uwzględnimy ówczesny ekstenzywny system gospodarki, to przeciętna wielkość gospodarstwa, z którego trzeba było utrzymać rodzinę, była dość mała. Na niektórych gospodarstwach widzimy aż dwóch gospodarzy, następstwem czego dochód dla jednej rodziny był jeszcze mniejszy.

W obrębie gruntów włościańskich jest siedm pustek o przestrzeni ogólnej 76 morgów 1367 sążni. Dalej położone od wsi powstały, jak mówi dopisek, wskutek porzucenia gruntów przez poddanych. Porównując obszar wsi, obliczony na podstawie Metryki Franciszkańskiej, z obszarem obliczonym przez Zubyka na podstawie Metryki Józefińskiej, widzimy, że Metryka Franciszkańska podaje obszar dla wsi Moczerad większy o 17 morgów 32 sążni i że zachodzą też różnice co do obszaru zajmowanego przez poszczególne kultury, jak i ich właścicieli. Różnice te wywołane są zapewne wskutek nowego pomiaru, a co do kultur, to możliwe, że i skutkiem rozszerzenia ról kosztem łąk i pastwisk.

3. POWINNOŚCI WŁOŚCIAN WOBEC DWORU I PLEBANA.

Włościanie w liczbie 54 odbywali swe powinności wobec dworu zależnie od ilości posiadanego gruntu i sprzężaju, a dzieliły się one na a) osobowe, b) pieniężne i c) rzeczowe. Rozmiar gruntów, ilość odbywanej pańszczyzny pieszej, pociężnej dwoma końmi i dwoma wołami, oraz ilość gospodarzy, wykonujących tę pańszczyznę przed i po r. 1846 przedstawia tabl. 3. Jak widzimy przed

rokiem 1846. pańszczyznę pieszą odrabiało w Moczeradach 28 gospodarzy, pocięzną dwoma końmi 18-tu i dwoma wołami 7-miu gospodarzy. Dwóch gospodarzy odrabiało pańszczyznę pieszą w ciągu roku po 30 dni, czterech po 52 dni, 16-tu po 104 dni i sześciu po 156 dni. Pańszczyznę pocięzną dwoma końmi po 104 dni odrabiało 2 gospodarzy i po 156 dni 16-tu. Wreszcie pańszczyznę dwoma wołami odbywało po 104 dni trzech i po 156 dni czterech gospodarzy.

W roku 1846 włościanie zostali podzieleni na klasy, od I do V pańszczyzny pieszej i od I do II pańszczyzny pociężnej czyli sprzężajnej. Włościanie, którzy należą do klasy pierwszej pańszczyzny pieszej, odrabiają po 26 dni w roku, do drugiej po 52, do trzeciej po 78, do czwartej po 104 i do piątej po 156 dni. Poddani, którzy należą do klasy pierwszej pańszczyzny pociężnej odrabiają po 52 dni w roku, a do drugiej po 78 dni. Gromada tytułem posiadanego pastwiska odbywa 225 dni pieszych w ciągu roku. Włościanie więc w liczbie 54 przed r. 1846 odrabiają 2868 dni w roku pańszczyzny pieszej, 2704 dni pańszczyzny pociężnej dwoma końmi, oraz 936 dni dwoma wołami. Po r. 1846 odrabiają gospodarze 2747 dni pańszczyzny pieszej i 1534 dni pańszczyzny pociężnej w ciągu roku dwoma końmi, powinność wykonywana wołami została zniesiona i zastąpiona końmi. W stosunku do posiadanego gruntu najsilniej obciążone są gospodarstwa, posiadające najmniej przestrzeni, a słabiej już, bogatsze w ziemię.

Oprócz pańszczyzny włościanie płacą czynsz gruntowy. Czynsz ten waha się od 39 krajcarów aż do 1 złr. 52 kr. rocznie od jednego gospodarstwa (tabl. 4) Włościan, którzy płacą po 39 kr., jest czterech, po $56\frac{1}{4}$ kr. dwudziestu, po 1 złr. 18 kr. jeden i po 1 złr. $52\frac{1}{2}$ kr. dwudziestu sześciu. Razem więc czynsz gruntowy pobierany przez dwór wynosi 71 złr. 24 kr. Na obciążenia rzeczowe składają się daniny w postaci kur, jaj oraz motków nici, sporządzanych z przędzy dworskiej. Poszczególne gospodarstwa dają od jednej do czterech kur, jaj od 4—15, a z przędzy dworskiej wyrabiają nici od 4 do 12 motków.

Kur rocznie na całą wieś wypada $151\frac{1}{2}$, jaj 568 i przędzy 456 motków. Na jedno więc gospodarstwo wypada rocznie 53,1 dni pańszczyzny pieszej, 50 dni pańszczyzny pociężnej dwoma końmi i 17,3 dni pańszczyzny pociężnej 2 wołami, 1 złr. 19 kr. czynszu, 2,8 kur, 10,5 jaj i 8,4 motków przędzy. Z jednego morga

posiadanej przez włościan ziemi wypada na rok powinności wobec dworu: 4,7 dni pańszczyzny pieszej, 4,4 dni pańszczyzny pociężnej dwoma końmi i 1,5 dnia pańszczyzny dwoma wołami, 7,5 krajcara czynszu, 0,2 kury, 0,9 jaj i wreszcie 0,7 motków przędzy. Czynsze i daniny składa się na św. Marcina, t. j. 11 listopada każdego roku.

Dzień pańszczyzny pieszej liczone po 6 kr., a dzień pańszczyzny pociężnej równał się dwom dniom pańszczyzny pieszej, czyli 12 kr. Powinność więc tytułem pańszczyzny pieszej wynosiła 86 złr. 8 kr. rocznie, tytułem zaś pańszczyzny pociężnej dwoma końmi 540 złr. 48 kr., a dwoma wołami 187 złr. 12 kr. Razem obciążenia osobowe włościan wynosiły 1014 złr. 58 kr. rocznie.

Powinność, jaką odrabiano po r. 1846, wynosiła: pańszczyzna piesza 74 złr. 2 kr. i pociężna 2 końmi 306 złr. 48 kr., razem 581 złr. 30 kr. Pańszczyzna więc po r. 1846 była o 433 złr. 28 kr., t. j. o 42,7% mniejsza. Kurę liczone po 5 kr., jaje po $\frac{1}{6}$ kr. i sztukę przędzy po 15 kr. Obciążenie tytułem kur wynosiło 12 złr. 37 $\frac{1}{2}$ kr., jaj 1 złr. 34 $\frac{2}{3}$ kr. i za motki przędzy 114 złr. — razem 128 złr. 12 $\frac{1}{6}$ kr. Ogółem więc obciążenie włościan na rzecz dworu wynosiło przed r. 1846 rocznie 1214 złr. 34 $\frac{1}{6}$ kr., przyjmując, że czynsze i daniny były takie same, jak w roku 1846. Na czynsz więc gruntowy przed r. 1846 wypada 5,9% obciążenia włościan na rzecz dworu, na pańszczyznę 83,6% i na daniny 10,5%. Po roku 1846 na czynsz gruntowy wypadało 9,2% obciążenia, na pańszczyznę 74,4% i wreszcie daniny 16,4%. Stosunki te zależne są jednak od tego, o ile zmieniły się czynsze i daniny po r. 1846, kiedy pańszczyzna, jak już widzieliśmy, została obniżona. Nadto pobiera folwark dziesięcinę pszczelną po 15 krajcarów od pnia⁸⁾ i ma prawo żądać od włościan żarnowego, z czego jednak dwór nie korzystał. Włościanie odbywają też szarwarki potrzebne do naprawy dróg, oraz wychodzą nocą po 2 na wartę.

Księdzu plebanowi włościanie, posiadający $\frac{1}{4}$ część łanka, dają żyta snopów 15, garncy 8 i na wino 1 $\frac{2}{8}$ krajcara, a ci, których gospodarstwo wynosi $\frac{1}{8}$ część łanka, 7 $\frac{1}{2}$ snopów żyta, garncy 4 i $\frac{6}{8}$ krajcara na wino.

⁸⁾ Bliższych danych dotyczących dziesięciny pszczelnej nie znalazłem.

4. OBCIĄŻENIA FOLWARKU NA RZECZ PAŃSTWA.

Obciążenia folwarku na rzecz państwa składają się z: a) podatków i b) przymusowych dostaw, zw. liwerunkami, które świadczone w czasie wojen napoleońskich.

a) W roku 1807 Tadeusz Smarzewski podaje do urzędu cyrkularnego, że czysty jego majątek wynosi 35325 złr., od którego podatek po pół od sta, t. j. 176 złr. 37 $\frac{1}{2}$ kr. już zapłacił. W wykazie podatku gruntowego na r. 1823 dwór płaci 183 złr. 42 kr., t. j. 10.8 $\frac{0}{100}$ swego rocznego dochodu z gruntów z r. 1820 (tabl. 4). Na jeden mórg posiadanej przez dwór ziemi wypada 31 krajcarów podatku gruntowego. W księdze zaś wydatków pod rokiem 1826 znajduje się kilka jeszcze rodzajów podatków, jakie płaci Piotr Smarzewski za r. 1826: z Moczerad podatek urbarjalny wynosi 256 złr. 10 kr., czopowy 92 złr. 24 $\frac{1}{2}$ kr., stanowy 16 złr. 23 kr., pogłówny 5 złr., zarobkowy 5 złr. i klasyczny 4 złr. 39 kr. Z Brzoszczyzny za r. 1826 podatek urbarjalny wynosił 53 złr. 28 kr. i czopowy 11 złr. 32 kr. Razem więc obciążenie folwarku na rzecz państwa tytułem podatków za r. 1826 wynosiło w Moczeradach 514 złr. 23 kr., a w Brzoszczyźnie tytułem dwóch tylko podatków 65 złr. $\frac{1}{2}$ kr.

b) Liwerunki według sposobu ich nakładania możemy podzielić na zwyczajne i nadzwyczajne. Dostawy zwyczajne są dawane co roku, a wymierzane według opłacanych podatków. Do takiej kategorii należy liwerunek krajowy na r. 1805. Dwór według nakazu ma dostawić do magazynu w Przemyśle 24 mac (Metze)⁹⁾ żyta i 36 mac owsa. Należytość za dostawiony liwerunek miała być płacona w kasie cyrkularnej, maca żyta po 1 złr. 28 $\frac{3}{8}$ kr. i maca owsa po 45 $\frac{3}{8}$ kr. Liwerunki nadzwyczajne dawane były w razie przybycia wojska do danej okolicy, bez względu na to, czy liwerunek zwyczajny został już zapłacony czy też nie. Takim rodzajem jest liwerunek nakazany w r. 1806 i 1809. W r. 1806 dwór dla przechodzącego wojska rosyjskiego ma dostarczyć do stacji w Balicach owsa mac 19. garncy 4, w r. 1809 na 25 września ma dać do Mościsk dla wojska rosyjskiego 405 bochenków chleba. Dostawy były dawane w naturaljach (zboże, siano), artykułach spożywczych innych i w inwentarzu żywym. Za liwerunek należała się zapłata według ceny targowej, oprócz tego płacono za dostawę,

⁹⁾ Metze, maca, po polsku mierzycza, miała wynosić, według przepisu podatkowego z 16. IX. 1811 r. najmniej 74 funtów dolno-austrjackich.

o ile droga wynosiła więcej niż dwie mile, za które nie należała się zapłata.

5. OBCIĄŻENIA WSI I PARAFJI NA RZECZ PAŃSTWA.

Włościanie wsi Moczerad w liczbie 54 płać tytułem podatku gruntowego w r. 1822 318 złr. 11 kr. (patrz tabl. 4). W stosunku do dochodu gruntowego wynosiło to 12,6⁰/₀ tego dochodu. Porównując ten stosunek z podatkiem, jaki płać dwór, widzimy, że jest on o 1,8⁰/₀ wyższy. Przeciętna wysokość podatku, przypadającego na jedno gospodarstwo, wynosi 5 złr. 54 kr., a na 1 mórg gruntu 31 krajcarów. Innych rodzajów podatków, jakieby płaćli włościanie, nie spotykamy.

Książd tytułem podatku gruntowego płać 12 złr. 11 kr., t. j. 10,6⁰/₀ swego dochodu gruntowego. W stosunku więc do dochodu swego jest on słabiej opodatkowany od dworu o 0,2⁰/₀, a od gromady o 2⁰/₀.

Dalszem obciążeniem włościan na rzecz państwa były obowiązki dostarczania liwerunków. Gromady oprócz liwerunków zwyczajnych i nadzwyczajnych oddają wojsku usługi, posyłają ludzi na różne roboty i dają t. zw. forszpany. W r. 1801 dnia 25 maja gromada wsi Moczerad za niezreperowanie w Lackiej Woli stajni „militarnej“ ma płać dziennie po 10 kr. i po upływie kaźdych 48 godzin suma będzie podwajana, dopóki naprawa nie zostanie uskuteczniiona.

W r. 1802 dnia 21 września Tadeusz Smarzewski wnosi prośbę o uchylenie egzekucji za niepoślanie 12 ludzi do posługi, a w następnym roku prosi o zwolnienie Moczerad od liwerunku, ponieważ grady i burze zniszczyły zboża. Tytułem liwerunku krajowego na rok 1805 gromada ma dostawić do magazynu w Przemyślu 15 mac żyta i 22 mace owsa. Należytość za dostawę miała być zapłacona w kasie cyrkularnej, po 1 złr. 28³/₈ kr. za macę żyta i po 45³/₈ kr. za macę owsa. W r. 1806 Moczerady dla przechodzącego wojska rosyjskiego miały dostarczyć do stacji mościskiej 565 bochenków razowego chleba żytniego, oraz 540 porcyj siana. Chleb w cieście ważyć powinien funtów 4, a wypieczony 3¹/₂ f., porcja zaś siana 10 funtów¹⁰⁾. W razie niewykonania nakazu żołnierze moskiewscy mieli być uźyci do ściągnięcia liwerunku. Co zabraknie

¹⁰⁾ Funt y galicyjskie.

gromadzie, to musi dać dwór mimo zapłacenia już swego liwerunku. Na 27 grudnia do stacji balickiej gromada ma dać owsa mac 10 garncy 4. Obrachunek i zapłata miały nastąpić później. Na 28 września 1809 r. Moczerady mają dostarczyć do magazynu mościskiego dla wojska rosyjskiego mięsa funtów 405, gorzałki garncy 28, krup hreczanych garncy 17, grochu $6\frac{1}{2}$, słomy porcyj 34 i oleju garncy 11.

Przymusowe dostawy były bardzo uciążliwe tak dla folwarków, jak i wsi. W razie, gdy wieś nie mogła dostarczyć danego liwerunku, zastąpić ją miał folwark. Dwór, jak i gromady wysyłały się, aby oddać nałożony liwerunek, ponieważ w przeciwnym razie wysyłano do danej wsi wojsko, co oznaczało ruinę gospodarczą.

Poddani niektórych wsi nie tylko nie mogli podolać nakładanym liwerunkom, ale byli nawet na utrzymaniu dworu. Wymownym tego rodzaju faktem jest prośba ekonoma wsi Myślatycze¹¹⁾ z 3 lutego 1806 r., którą podaję w streszczeniu.

Wieś Myślatycze dała liwerunek i na to ma kwity. Nagle otrzymuje nakaz dostarczenia drugiego liwerunku. Skoro oddała należną dostawę, zdziwiona jest, dlaczego ma dawać jeszcze jeden liwerunek, gdy inne wsie nie dały dotychczas nawet pierwszego. Chłop, jak mówi prośba, głodny i stękający na terażniejsze czasy nie jest w stanie dostarczyć drugiego liwerunku, skoro pierwszego bez pomocy dworu dać nie mógł. Dominjum, dźwigając wszelkie ciężary, ledwo może wyżywić głodne poddaństwo ze swego spichlerza. Prosi więc ekonom o uwolnienie wsi od drugiego liwerunku, tembardziej, że nagrody są tak niskie, iż za nie nie można kupić zboża na wyżywienie ludu.

„Forszpany“ wyrządzały straty w inwentarzu, o czym świadczy prośba Smarzewskiego z 15 marca 1810 r. Prosi on w niej, aby magazyn liwerunku dla Moczerad był wyznaczony w Przemyślu, a nie w Jarosławiu, ponieważ w czasie przechodu wojsk rosyjskich „forszpany“ były zatrzymywane po 5 dni i część koni z powodu przemęczenia padła, a reszta nie jest zdatna nawet do uprawy roli.

Okres ten więc, t. j. początek XIX w., jak widzimy, był dość ciężki dla gospodarki, zarówno dla folwarku, jak i dla wsi, po-

¹¹⁾ Wieś pow. mościskiego, leżąca na wsch. od Moczerad.

nieważ wojny napoleońskie i z tem związane przemarsze przez Moczerady wojsk austriackich jak i rosyjskich zwiększały ciężary, nakładane przez państwo na wieś, wnosząc tem dezorganizację do dotychczasowej gospodarki.

6. DOCHÓD Z ZIEMI DWORU, WSI I PARAFJI.

Pożytek z roli obliczono na podstawie dochodu z trzech lat. Jeden rok wzięto najlepszy, drugi średni i trzeci najgorszy. Średnia arytmetyczna daje nam przeciętny dochód roczny. Dochód z ról za trzy lata wynosił w pszenicy 1166 korcy 20 garn. gal., w życie 2767 korcy 20 garn., w jęczmieniu 2509 korcy 21 garn. i w owsie 8271 korcy 24 garn. Jednoroczny pożytek z łąk w sianie słodkiem wynosi 1076 cetnarów 36 funtów gal., w kwaśnem 129 cetnarów 30 funtów, w potrawie słodkim 243 cetn. 36 f., w potrawie kwaśnym 25 cetn. 86 f. Las dawał $11\frac{1}{8}$ sążni drzewa miękkiego.

Cena zboża siana, potrawu i drzewa w r. 1820 według Metryki Franciszkańskiej wynosiła:

Korzec galicyjski	złr.	kr.	Cetnar wied.	złr.	kr.
Pszenicy	2	34	Siana słodkiego	—	15
Żyta	1	44	Siana kwaśnego	—	10
Jęczmienia	1	16	Potrawu słodk.	—	7 $\frac{1}{2}$
Owsa	—	46	Potrawu kwaśn.	—	5

Sąg drzewa 30 kr.

Roczny więc pożytek jaki dawały role wynosił 4390 złr. 43 kr., łąki — 323 złr. 12 kr.¹²⁾ oraz las — 5 złr. 33 kr., czyli razem 4719 złr. 23 krajcarów. Według wykazu szczegółowego (tabl. 4) roczny dochód daje tylko 4341 złr. 44 kr., różnica więc wynosi dla całej wsi 377 złr. 39 kr.

Role obsiewano pszenicą, żytem, jęczmieniem i owsem, na gruntach mokrych siano hreczkę, a ponieważ hreczka była w cenie jęczmienia, więc zbiór podany jest w jęczmieniu.

D w ó r. Roczny pożytek dworu, jaki dają role, wynosi 1607 złr. 8 kr., co czyni $94,52\%$ całego dochodu folwarku z ziemi, łąki 87 złr. 31 kr., t. j. $5,15\%$, oraz las 5 złr. 33 kr. t. j. $0,33\%$ dochodu. Dochód więc folwarku z ziemi wynosi 1700 złr. 13 kr. rocznie,

¹²⁾ Pominięto tu, jak i przy następnych sumach, wartości ułamkowe krajcara.

t. j. z jednego morga 4 złr. 42 kr., w tem od poddanych w obciążeniu osobowem (pańszczyźnie) otrzymuje dwór 1014 złr. 58 kr., czyli 59,7% dochodu z gruntów. Nadto czynsz gruntowy wynosi 71 złr 24 kr., oraz obciążenia rzeczowe 128 złr. 12¹/₆ kr. Z powinności więc włościan wpływa na rzecz folwarku 1214 złr. 34¹/₂ kr. rocznie przed r. 1846, a 781 złr. 6¹/₂ kr. po r. 1846. Razem więc roczny dochód dworu wynosi 1899 złr. 49¹/₂ kr., z czego ziemia przynosi 36,1% dochodu, pańszczyzna 53,4%, obciążenia rzeczowe 6,8% i czynsz gruntowy 3,7%. Od poddanych więc otrzymuje dwór 63,9% całego swego dochodu. Najwięcej daje pańszczyzna, następnie daniny, a najmniej czynsze. Porównując dochód z czynszów z wydatkami dworu na najem, które występują od r. 1827-go, widzimy, że w r. 1827 czynsze pokryłyby wydatki na najem, wynoszące 34 złr. 18 kr., a w roku następnym już nie, wobec sumy wydatków 100 złr. 27 kr.

Włościanie. Role zajmowane przez włościan przynosiły 2344 złr. 10 kr. pożytku, co stanowi 92,7% ogółu dochodu z ziemi, łąki 127 złr. 14 kr.. t. j. 5%, oraz pastwisko gromadzkie 57 złr. 19 kr., t. j. 2,3% ogólnego pożytku. Razem roczny pożytek wsi z ziemi wynosi 2528 złr. 46 kr., gdy świadczenia na rzecz dworu wynosiły 1214 złr. 34¹/₂ kr. Dochód włościan z posiadanych gruntów wynosił dla odrabiających pańszczyznę pieszą od 4 złr. 24 kr. do 73 złr. 25 kr., dla odrabiających zaś pańszczyznę pocięzną dwoma końmi od 38 złr. 52 kr. do 100 złr. 48 kr. oraz dla tych, których obowiązkiem jest pańszczyzna pocięzną dwoma wołami od 35 złr. 38 kr. do 76 złr. 50 kr. Przeciętny roczny dochód włościanina wynosił 46 złr. 48 kr., przy przeciętnym obszarze gospodarstwa, licząc razem z pastwiskiem, 11 morgów 480 sążni. Dochód więc z jednego morga wynosi 4 złr. 6 kr., gdy dla folwarku 4 złr. 42 kr. Ogółem dochód z roli z jednego gospodarstwa waha się od 4 złr. 24 kr. do 100 złr. 48 kr.

Porównując charakter wykonywanej pańszczyzny z wysokością dochodu gruntowego z gospodarstw widzimy, że roczny dochód włościan, do których należała pańszczyzna pocięzną dwoma końmi czy dwoma wołami, nie wykazuje co do wysokości różnic podobnie, jak ma się rzecz z obszarem tych gospodarstw. Niektórzy bowiem gospodarze, obowiązani do pańszczyzny pieszej mają wyższy dochód, niż ci, którzy odrabiają pańszczyznę pocięzną. Z tego więc wynika, że obszar gruntu i dochód z niego nie były jedynymi

decydującymi czynnikami podziału poddanych na wykonywujących pańszczyznę pieszą i pociężną, lecz jeszcze posiadanie przez gospodarza sprzężaju odgrywało tu rolę. Włościanie otrzymują od dworu drzewo na opał, chrust na płoty i inne — jak mówi opisanie inwentarskich powinności — nieuchronne potrzeby.

Ksiądz wyznania grecko-kat. mieszka w Hussakowie, ponieważ w Moczeradach niema pomieszkania. Role należące do parafji przynoszą rocznie dochodu 106 złr. 25 kr., t. j. 94,4%, oraz łąki 6 złr. 21 kr., t. j. 5,6% ogólnego dochodu parocha. Dochód z jednego morga przynależnego do parafji wynosił 5 złr. 6 kr. Najwięcej więc dochodu dawał 1 móg księdza, następnie folwarku i na końcu włościan. Ksiądz wolnego wyrębu w lesie nie miał i potrzebne drzewo musiał kupować.

7. WYDATKI DWORU.

Wszystkie wydatki dworu, zapisane w księdze, możemy podzielić na pięć zasadniczych działów: A) na gospodarstwo rolne, B) przedsiębiorstwa uboczne, C) gospodarstwo mieszane, D) gospodarstwo domowe i E) gospodarstwo prywatne (tabl. 5).

A) W skład wydatków gospodarstwa rolnego wchodzi wydatki na budynki, inwentarz martwy, inwentarz żywy, służbę, dokupno produktów, komunikację, podatki i dzierżawę. Do wydatków budowlanych należą wydatki związane z budową nowych, jak i z naprawą starych budynków, a dochodzą one rocznie do 4491 złr. 35 kr. w r. 1815, a za pięć lat wynoszą od 154 złr. 50 kr. w piątym pięcioleciu do 5844 złr. 3 kr., w czwartym pięcioleciu¹³⁾ (tabl. 6).

Wydatki na inwentarz martwy obejmują kupno, jak i robotę wozów, uprzęży i różnych narzędzi. Nie spotykamy tutaj wydatków na wozy i narzędzia rolnicze, używane w gospodarstwie, widocznie więc wieś dostarczała dworowi tak inwentarza żywego, jak i martwego, potrzebnych do uprawy roli. Ograniczają się one

¹³⁾ I. pięciolecie obejmuje lata 1798—1802 włącznie.

II.	„	„	1803—1807	„
III.	„	„	1808—1812	„
IV.	„	„	1813—1817	„
V.	„	„	1818—1822	„
VI.	„	„	1823—1827	„

do bryczki i wózka, a dochodzą rocznie na pojazdy do 1213 złr. 30 kr. w r. 1815, na uprząż do 288 złr. w r. 1814 i na narzędzia od 42 kr. w r. 1822 do 340 złr. 53 kr. w r. 1816. Wydatki na inwentarz martwy za pięć lat wynoszą od 226 złr. 35 kr. w I pięcioleciu do 3803 złr. 26 kr. w IV pięcioleciu.

Do wydatków na inwentarz żywy wchodzi kupno koni, wołów i byków, krów, nierogaczyny i inne wydatki. Wydatki na konie dochodzą rocznie do 3000 złr. w r. 1815, na woły i byki do 650 złr. w r. 1814, krowy do 860 złr. w r. 1814 i na nierogaczną do 2 złr. 35 $\frac{1}{2}$ kr. w r. 1801. Cena konia wynosiła od 252 złp. w r. 1801 do 12 000 złp. w r. 1815, krowy od 56 złp. 15 gr. w r. 1799 do 1300 złp. w r. 1815 i wołu około 187 złp. w r. 1804. W monecie austriackiej wypada: koń od 63 złr. do 3000 złr., krowa od 14 złr. 7 $\frac{1}{2}$ kr. do 325 złr. i wreszcie wół około 46 złr. 45 kr. Najwięcej wynosiły wydatki na konie, następnie krowy, potem woły i byki, a najmniej na nierogaczną.

Liwerunki w czasie wojen napoleońskich niewątpliwie wpłynęły ujemnie na stan inwentarza, który potrzeba było dopiero kupnem uzupełniać. Wydatki na inwentarz żywy dochodzą rocznie do 227 złr. w r. 1815, a są to wydatki na puszczenie krwi, wogóle na leczenie bydła, kucie koni i t. d. Wszystkie wydatki na inwentarz żywy w ciągu pięciu lat wahały się od 43 złr. 51 kr. w V pięcioleciu do 5763 złr. 1 kr. w IV pięcioleciu.

Do osobowych należą wydatki na służbę, do której wchodzi: gumienny, stajenny, ogrodnik, furman, pastuch i dwie dziewczki. Na płace wypada rocznie od 18 złr. 16 $\frac{1}{2}$ kr. w r. 1803 do 897 złr. w r. 1815, na odzież od 8 złr. 27 kr. w r. 1812 do 1508 złr. 30 kr. w r. 1814, na urzędników folwarcznych od 12 złr. 1 kr. w r. 1823 do 1125 złr. 35 kr. w r. 1814 i na usługi i robotę do 93 złr. 45 kr. w r. 1815. W drugim kwartale 1826 r. przychodzą tu też wydatki na płace najemników w czasie pilnych robót rolnych, a wynoszą one rocznie od 34 złr. 18 kr. w r. 1826 do 100 złr. 27 kr. w r. 1827. Wszystkie wydatki na służbę za lat 5 wynoszą od 905 złr. 15 $\frac{1}{2}$ kr. w I pięcioleciu do 8050 złr. 5 kr. w IV pięcioleciu.

Dokupno produktów zawiera wydatki na nasiona i szczepy, a dochodzą one rocznie do 165 złr. w r. 1815 i na paszę do 251 złr. 15 kr. w r. 1815. Razem wydatki na dokupno produktów za lat 5 wynoszą od 3 złr. 54 kr. w V. pięcioleciu do 545 złr. 50 kr. w IV. pięcioleciu.

W zakres komunikacji wchodzi wydatki na podróże, podwozy i posłańców, myta i przewozy. Podróże zawierają też wydatki przy kupnie i sprzedaży, np. faktorne pośrednikowi, expens przy kupnie bydła, faktorowi za posługi i t. p., co czyni razem rocznie od 3 złr. 24 kr. w r. 1822 do 346 złr. 20 kr. w r. 1815. Podwozy i posłańce wynoszą od 10 krajcarów w r. 1822 do 95 złr. 30 kr. w r. 1813, a myta i przewozy od 10 kr. w r. 1802 do 254 złr. w r. 1813.

Komunikacja więc w ciągu 5 lat kosztowała od 284 złr. 12¹/₂ kr. w I. pięcioleciu do 1607 złr. 33 kr. w IV. pięcioleciu.

Wreszcie pozostają podatki, które występują dopiero w drugim kwartale 1812 r., oraz czynsz dzierżawny, pobierany przez matkę od r. 1825, to jest od czasu, gdy przeniosła się do Przemyśla. Podatków znajdujemy tu kilka rodzajów, podałem je zresztą przy omawianiu obciążenia folwarku na rzecz państwa. Dochodzą one do 2050 złr. w r. 1812, a za lat 5 do 2854 złr. 43 kr. w VI. pięcioleciu. Wydatki te nie są zupełne, a w niektórych latach wogóle nie notowano ich wcale.

Tytułem czynszu dzierżawnego wypada rocznie od 690 złr. w r. 1825 do 1029 złr. 39 kr. w r. 1827. Wydatki na gospodarstwo rolne za lat 5 wahają się od 2822 złr. 50¹/₂ kr. w I. pięcioleciu do 28 140 złr. 22 kr. w IV pięcioleciu.

B) Przedsiębiorstwa uboczne zawierają wydatki na młyn, wiatrak, karcznię, browar (np. cieślom a conto browaru rustwiańskiego, cieślom od postawienia młyna, za tarcice do karczmy) i wszelkie naprawy, związane z karcznią, młynem, browarem lub wiatrakiem. Dochodzą one rocznie do 184 złr. 21 kr. w r. 1799, a za lat 5 wynoszą od 75 złr. 53 kr. w III pięcioleciu do 410 złr. 40 kr. w IV pięcioleciu.

C) Do wydatków gospodarstwa mieszanego należy dokupno lnu i wyrób płótna, co czyni rocznie od 1 złr. 42 kr. w r. 1819 do 235 złr. 30 kr. w r. 1813, oraz wyprawa i kupno skór od 12 kr. w r. 1818 do 197 złr. 28 kr. w r. 1810. Wydatki na gospodarstwo mieszane za okres pięcioletni wynoszą od 66 złr. 23 kr. w I pięcioleciu do 947 złr. 21 kr. w IV pięcioleciu.

D) Gospodarstwo domowe dzieli się na 2 działy. Wchodzi tu wydatki na artykuły spożywcze, jak mięso wraz z tłuszczem, ryby, cukier, kawa, owoce i inne, oraz niespożywcze, jak mydło, światło, opał, naczynia kuchenne. Wydatki na mięso wynoszą

rocznie od 22 złr. 54 kr. w r. 1823 do 2866 złr. 25 kr. w r. 1813, na ryby do 87 złr. w r. 1814, na cukier i kawę od 12 złr. 22 kr. w r. 1803 do 1075 złr. w r. 1815, na owoce od 2 złr. w r. 1812 do 149 złr. 30 kr. w r. 1815 i inne od 14 złr. 9 kr. w r. 1802 do 552 złr. 40 kr. w r. 1815. Wydatki na mydło dochodziły do 67 złr. 25 kr. w r. 1815. Do światła zaliczam wydatki na łój, oliwę, świece, a wynoszą one od 8 złr. 6 kr. w r. 1798 do 293 złr. 30 kr. w r. 1815, na opał do 137 złr. 45 kr. w r. 1811 i na naczynia kuchenne od 1 złr. w r. 1813 do 79 złr. 35 kr. w r. 1815.

Wydatki na artykuły spożywcze za lat 5 wahają się od 848 złr. 22 kr. w VI pięcioleciu do 8833 złr. 22¹/₂ kr. w IV pięcioleciu, a na niespożywcze od 113 złr. 37 kr. w I. pięcioleciu do 1466 złr. 6 kr. w IV pięcioleciu. Gospodarstwo więc domowe za lat 5 kosztowało od 1205 złr. 17 kr. w VI pięcioleciu do 10 299 złr. 28¹/₂ kr. w IV pięcioleciu.

E) Gospodarstwo prywatne zawiera wydatki na odzież, obuwie, sprzęt domowy, wydatki drobne, na lokaja i kucharza, dzieci, lekarza i leki, książki, alkohol, grę w karty i loterję, administrację, pupila, kościół, datki i jałmużny, oraz różne i nieokreślone. W drugim kwartale 1825 r. występują tu też wydatki związane z kredytem.

Wydatki na odzież wynosiły rocznie od 57 złr. 34 kr. w r. 1824 do 3780 złr. 55 kr. w r. 1815, na obuwiu od 1 złr. 48 kr. w r. 1826 do 63 złr. 30 kr. w r. 1815 i na sprzęt domowy od 5 złr. 2 kr. w r. 1824 do 1937 złr. 45 kr. w r. 1815.

Wydatki drobne, które wynoszą rocznie od 1 złr. 22 kr. w r. 1823 do 69 złr. 45 kr. w r. 1815, obejmują też wydatki na tabakę tytoń, sprzęt łowiecki, jak proch, śrut i sprzęt rybacki, jak haczki, wędki.

Lokaj i kucharz kosztowali rocznie od 1 złr. w r. 1823 do 599 złr. 50 kr. w r. 1811. Wydatki na dzieci wynosiły rocznie od 11 złr. 24 kr. w r. 1825 do 4821 złr. 21 kr. w r. 1811, a za 5 lat od 201 złr. 40 kr. do 10 102 złr. 27¹/₂ kr. Było ich siedmioro, a to: Piotr, Michał, Marcin, Marjan, Justyna, Katarzyna i Helena. Piotr i Marcin w r. 1799 byli na stacji w Przemyśle i tam chodzili do szkoły. Za stację na dziesięć miesięcy, wraz z utrzymaniem dyrektora i służącego, płacą rodzice 500 złp. (125 złr.), ponadto dają 3 korce mąki pszennej pytlowanej, 5 korcy mąki żytniej pytlowanej, 4 korce mąki innej, razem 12 korcy mąki, oraz 3 korce krup hreczanych,

3 korce krup jęczmiennych, czyli razem 6 korcy krup. Następnie drobiu sztuk 30, jagieł garny 16, sera dzieżkowego garn. 16, „omasty“ garn 16, bryndzy garn 4, na łokieć słoniny złp. 14 (3 złr. 30 kr.), oraz kapusty krajanej pół beczki. Wydatki na lekarza i leki dochodziły rocznie do 502 złr. 34¹/₂ kr. w r. 1810, na książki do 49 złr. w r. 1815 i alkohol od 10 kr. w r. 1823 do 1470 złr. 30 kr. w r. 1814. Gra w karty i loterja kosztowały rocznie do 42 złr. w r. 1827 a administracja od dziwnie niskiej kwoty 36 kr. w r. 1823 do 6535 złr. 30 kr. w r. 1815. Wydatki na pupila p. Smarzewskich, Onufrego Lubomęskiego, dochodziły do 7 złr. 30 kr. w r. 1798, kościelne do 364 złr. 39 kr. w r. 1810, datki i jałmużny do 45 złr. 30 kr. w r. 1815, oraz wydatki różne i nieokreślone do 233 złr. 30 kr. w r. 1815. Wydatki na kredyt występują dopiero w r. 1825 i wynoszą rocznie od 80 złr. w r. 1827 do 1031 złr. w r. 1825. Wydatki na gospodarstwo prywatne w ciągu 5 lat wahały się od 3354 złr. 42¹/₂ kr. w I. pięcioleciu do 36 483 złr. 33¹/₂ kr. w IV. pięcioleciu. Ogólna suma rocznych wydatków, zbliżając się do r. 1815, wykazuje tendencję silnego wzrostu, co jest spowodowane spadkiem wartości pieniądza i wzrostem cen w miarę rosnących trudności finansowych rządu austriackiego, spowodowanych wojnami z Napoleonem. Od r. 1816 sumy ogólnych wydatków obniżają się silnie, co jest wynikiem znacznego spadku cen artykułów kolonialnych i przemysłowych, jaki nastąpił wskutek normalizacji stosunków handlowych po r. 1815. Artykuły te bowiem w wydatkach stanowią największe pozycje.

W stosunku do ogólnych wydatków folwarku, wydatki na budynki wynosiły 6,23%, na inwentarz martwy 4,03%, inwentarz żywy 6,04%, na osobowe 12,12%, dokupno produktów 0,93%, komunikację 2,53%, podatki 4,10%, na dzierżawę 1,63%. Razem wydatki na gospodarstwo rolne wynosiły 37,61% ogółu wydatków. Przedsiębiorstwa uboczne stanowiły 0,76% ogółu wydatków dworu, gospodarstwo mieszane 1,30% i gospodarstwo prywatne 46,76%. Wydatki spożywcze stanowiły 11,44% oraz inne 2,13%. Ogółem więc wydatki na gospodarstwo domowe wynosiły 13,57%.

8. ZAKOŃCZENIE.

Wieś Moczerady, własność p. Smarzewskich, obejmowała 988 morgów 1144 sążni. Do dworu należało ogółem 36,2% przestrzeni

wsi. do włościan 55,9%, pastwisko gromadzkie zajmowało 5,9% oraz do parafji należało 2% ogólnego obszaru wsi.

Gospodarka folwarku opierała się na powinnościach włościan, które dzieliły się na: osobowe, t. j. pańszczyzna, pieniężne czyli czynsze i rzeczowe, t. j. daniny. Ogółem obciążenie włościan na rzecz dworu wynosi 1214 złr. 34 $\frac{1}{6}$ kr. rocznie, z czego 5,9% stanowiły czynsze, 83,6% pańszczyzna i 10,5% daniny. Do tego jeszcze dwór pobiera dziesięcinę pszczelną, może żądać żarnowego, szarwarku do naprawy dróg i dwóch ludzi na wartę nocną. Dochód folwarku z posiadanych gruntów wynosił 1700 złr. 13 kr. Ogólny dochód roczny folwarku, licząc razem z powinnościami włościan na rzecz dworu, wynosił 1899 złr. 49 $\frac{1}{2}$ kr., z czego z własnych gruntów wypada 36,1% dochodu, a od poddanych 63,9%.

Ogólne zaś wydatki dworu wahały się rocznie od 432 złr. 23 kr. t. j. 2023,32 gr. srebra w r. 1824 do 33 472 złr. 46 $\frac{1}{2}$ kr. t. j. 114 141,22 gr. srebra w r. 1815.

Wydatki w roku 1820¹⁴⁾ wynosiły 1487 złr. 4 kr., gdy ogólny dochód folwarku przyniósł, nie licząc powinności jakie należały się z istniejących wówczas pustek, 1766 złr. 30 kr. Jako saldo więc gospodarki folwarku pozostało wówczas dworowi 279 złr. 26 kr. Wydatki zatem wynosiły 84,2% dochodów. Porównując wysokość wydatków dworu z r. 1820 z jego dochodami widzimy, że gdyby nie świadczenia poddanych, które stanowiły 63,9% dochodów dworu, to przy tych samych wydatkach folwarku pozostałoby saldo ujemne w wysokości 131,7% dochodu folwarku z samej ziemi, czyli, że dwór musiałby, albo ograniczyć swoje wydatki, albo co sprzedać na ich pokrycie. Gospodarka folwarku była wyłącznie zbożowa, a o hodowli bydła nie spotykamy wzmianki. Brak bydła pociągowego w gospodarce folwarku uzupełniali włościanie własnem. Ekstenzywny sposób gospodarki, przy zachowaniu trójpolówki sprawiał, że dworowi trudno było obejść się bez powinności włościan.

Nic więc dziwnego, że uwłaszczenie włościan w r. 1848 sprawiło licznym folwarkom poważne trudności.

¹⁴⁾ Wziąłem ten rok, bo z tego czasu istnieje Metryka Franciszkańska.

DODATEK

Ustęp z księgi rachunkowej p. Smarzewskich z początku r. 1802.

1802 Roku registr zaczęły expensy roczney i zapłaty ludziom, od dnia 1 Januarij zaczęły.		Expens półroczny Złp. gr.	Expens służącym Złp. gr.
3	Januar Za mięso w Usakowie ¹⁾	3	
5	Januar Za mięso w Usakowie	2	15
6	Januar Jeżdząc do Przemyśla na konie, szlak- bant i ludzi	5	6
	Za mydło i cebulę do domu		24
12	Januar Za mięso w Usakowie	3	
	Expensy jeżdżone do Przemyśla po 2 razy	3	12
	Za piwa antalek w Medyce	4	3
	Za kawy oko w Przemyślu	11	
	Za grysu korzec w Przemyślu	2	15
	Dzieciom darowanych		20
17	Januar Za mięso w Usakowie	3	
	Skończone reszty zasług Szymonowi ku- charzowi		5 6
	Ludziom na strawne w Krukienicach		20
	Za cebulę i czosnek w Przemyślu		20
24	Januar Za mięso w Usakowie	4	
26	Januar Od różnej naprawy i od przekucia koni Wasko	5	6
	Za mydło w Przemyślu		18
30	Januar Od okucia klaczy siwy Waškowi	1	26
	Za mięso w Usakowie	5	
	Jankowi od stajni na buty		6
	Polnemu od naprawy der na konie		20
	Za kupione jaja	1	5
2	Februar Będąc w Przemyślu na konie i ludzi	8	
	Za buty dla Jakóba furmana		20 24
	Za cytryny, za cukier, kawę, cynamon, kapary, migdały	25	
	Za 9 łokci płótna Stefankowi na koszule		10
	Za płótna na fartuch temuż		1 3
	Za mydła funt i dzieciom na jabłka	1	
	Bilet redutowy	4	
	Za rękawiczek psich par 2 dla Justysi Helisi	4	
	Za świec ćwierć kamienia	8	
	Za bawełny motek kręcony	1	4
	Za mięso w Usakowie	3	

¹⁾ Husaków.

7 Februar	Na szlakban i targowe w Przemyślu		20	
	Na mydła funt i paciorki	1	18	
	Za drożdże, farbę do bielizny		16	
	Za piwa antałek w Medyce	4	3	
	Od naprawy butów Feliksowi			8
14 Februar	We Lwowie za klawicymbał z młotkami i struny	920		
	Za atlas i kitaykę na salop mojej żonce	129	15	
	Za kawę af. 11, cukier af. 10 i cytryny aq 7 ¹ / ₂	83	5	
	Za wyziny kamień f. 25, za ryb wanienkę	51		
	Za skóry 3 kolorowych na trzewiki	16		
	Felcerowi i za lekarstwo od moiy nogi	12		
14 Februar	We Lwowie za buty dla Stefanka			12
	Jakóbowi in wim jego zasług			2 12
	Expensy poróżney y na darowiznę	43		
15 Februar	W Przemyślu ludziom i w gospodzie z szlakbanem	2	2	
	Za sukna Z. 1 ¹ / ₂ na pludry na dzieci	15		
 na wino darowizny	4		

Cena i wartość pieniądza w latach 1795—1847.*)

TABLICA 1.

Rok	Nazwa i zawartość srebra w monecie	Kurs monety kruszcowej w pieniądzu papierowym (wał. wied.)	Wartość guldena papierowego w srebrze
		100 = x	gr.
1795	1 gulden cz. złoty ęński (fl., zł.) monety konwenc. = 60 krajc. (kr.) = 11,69 gr. srebra	100 —	11,69
1796		100,25	11,66
1797		102 —	11,46
1698		101 —	11,57
1799		108,12	10,81
1800		115,12	10,15
1801		116 —	10,08
1802		122 12	9,57
1803		131,25	8,91
1804		134,25	8,71
1805		135,75	8,61
1806		164,62	7,10
1807		201,94	5,79
1808		223,44	5,23
1809		296,56	3,94
1810		489,50	2,39
1811		845,54	1,38
1811		236,25	4,95
1812		204,85	5,71
1813		156,17	7,49
1814	238,73	4,90	
1815	342,62	3,41	
1816	330,13	3,54	
1817	343,03	3,41	
1818	257,88	4,53	
1819	250 —	4,68	
1820		te same wartości występują do r. 1847	

* Hoszowski St.: Ceny we Lwowie w l. 1701—1914. Lwów 1934. Str. 57.

Obszar gruntów i stosunek kultur.

TABLICA 2.

Rodzaj		Moczerady			
		wła- sności	kultur	morgi-saż.	% ¹⁾
Folwarczne	Role		304,95	84,9	
	Łąki		38,1580	10,9	
	Lasy		14,1481	4,2	
	Razem		357,1556	100,0	36,2
Poddanych	Role		523,1028	85,8	
	Łąki		29,1279	4,9	
	Pastwiska		57,523	9,3	
	Razem		610,1230	100,0	61,8
Plebańskie	Role		18,980	95,0	
	Łąki		1,578	5,0	
	Razem		19,1558	100,0	2,0
Ogółem	Role		846,503	85,6	
	Łąki z pastwiskiem		127,760	12,9	
	Lasy		14,1481	1,5	
	Razem		988,1144	100,0	100,0

1) stosunek kultur.

2) stosunek własności folwarcznej, poddanych i kościelnej do ogółu.

**Wielkość gospodarstw i powinności ich wobec dworu
przed i po r. 1846.**

TABLICA 3.

Przed r. 1846				
Rodzaj pańszczyzny		Wielkość gospodarstwa w morgach i sążniach	Ilość dni w roku	Liczba gospodarstw
Piesza		1,70 — 2 —	30	2
		3,1082 — 6,188	52	4
		5,1119 — 9,738	104	16
		12,430 — 17,753	156	6
		razem ilość gospodarstw . .		28
2. Końmi		7,538 — 11,994	104	2
		11,1350 — 19,776	156	16
		razem ilość gospodarstw . .		18
2. Wołami		6,1484 — 7,1216	104	3
		12,539 — 16, 684	156	4
		razem ilość gospodarstw . .		7
razem ilość gospodarstw . .			53	
po r 1846				
Rodzaj pańszczyzny	Klasy	Wielkość gospodarstwa w morgach i sążniach	Dnie w roku	Ilość włościan
Piesza	I.	1,70 — 3,1083	26	3
	II.	5,1119 — 6,1484	52	8
	III.	7,94 — 8,1312	78	13
	IV.	9,738 — 12,430	104	2
	V.	12,1381 — 17,753	156	5
		razem ilość gospodarstw . .		31
Pociężna	I.	11,994 — 12,590	52	4
	II.	12,1347 — 19,776	78	17
		razem ilość gospodarstw . .		21
razem ilość gospodarstw . .			52	

TABLICA 4. **Rozmiar gruntów, dochód z nich, podatek grun-
wsi**

Liczba porządkowa	Nr. domu	Imię i nazwisko posiadacza gruntu poddańczego	Prze- strzeni ogółem		Roczny dochód z gruntów, według metryki franciszkańskiej z r. 1820							
			morgi	sążnie	z ról		z łąk		z pa- stwisk i lasów		Razem	
					złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
1	5	Dachowicz Mikołaj	15	392	76	—	2	02	—	—	78	2
2	43	Zaciński Iw. i Bob- ko Iwan	14	584	72	08	4	41	—	—	76	50
3	31	Brycki Mikołaj . .	7	1051	36	52	2	40	—	—	39	33
4	8	Dachowicz Jacko i Pańko	14	519	71	08	3	50	—	—	74	59
5	4	Dachowicz Iwan . .	16	355	78	58	3	33	—	—	82	32
6	21	„Karczma“ Łaciń- ski i Romani- szak	—	1348	—	11	—	48	—	—	—	59
7	25	Hnatko Jacko . . .	5	1119	28	24	—	58	—	—	29	23
8	48	Romaniszak Fedko	3	1083	17	13	1	47	—	—	19	01
9	24	Zołnierz Mikita i Muzyka Anton . .	5	1196	28	25	1	12	—	—	29	37
10	23	Hnatów Iwan . . .	7	983	37	16	1	12	—	—	38	28
11	32	Hnatyszak Hryńko	15	1455	75	24	6	05	—	—	81	29
12	3	Hnatyszak Dańko .	19	776	97	—	3	48	—	—	100	48
13	19	Hołowejko Matwij .	13	1547	70	20	3	04	—	—	73	25
14	53	Hryncyszyn Iwan .	5	1296	27	29	1	29	—	—	28	58
15	16	Romaniszak Piotr .	6	188	33	28	1	16	—	—	34	45
16	17	Hryńków Jacko * .	16	684	—	—	—	—	—	—	—	—
17	45	Hnatyszak Iwan i Kaczmarz Procko .	8	1312	42	33	2	05	—	—	44	38
18	20	Kaczmarz Jędrzej .	8	1312	42	33	2	05	—	—	44	38
19	7	Karpiński Hryńko .	13	1087	69	02	1	57	—	—	70	59
20	30	Załucka wdowa po Iwanie	14	2	67	36	4	14	—	—	71	50
21	38	Leśko Hryńko i Sto- kłosa Piotr	7	94	35	54	1	34	—	—	37	29
22	12	Zołnierz Stefan i Waśko	12	1381	65	02	3	06	—	—	68	09
23	51	Mikitów Iwan . . .	6	1484	34	09	1	28	—	—	35	38
24	35	Mikitów Iwan . . .	6	1484	34	09	1	28	—	—	35	37
25	53	Święty Jan * . . .	11	994	—	—	—	—	—	—	—	—
26	29	Milaniuk Iwan . . .	6	1280	31	48	2	56	—	—	34	45
27	36	Haliszak Iwan . . .	12	1347	64	55	2	20	—	—	67	15
28	27	Osiadacz Iwan . . .	11	1350	57	35	3	14	—	—	60	50
29	28	Osiadacz Michał Pańko	13	18	63	54	3	16	—	—	67	10

Uwaga: Przy ogólnych sumach opuszczono w druku ze względów technicz-
nych wartości ułamkowe krajcarów. * Pustka.

towy i świadczenia poddanych na rzecz dworu,
Mocerady.

Poda- tek grun- towy z r. 1822		P o w i n n o ś c i i n w e n t a r s k i e												
		Pańszczyzna w naturze od- rabiana przed r. 1846			Pańszczyzna w naturze z r. 1845/6						Czysze pieniężne i daniny z r. 1845/6			
		piesza dni	pociężna		piesza		pociężna				czysz grun- towy	kury	jaja	motki przędzy
			2 końmi	2 wołami	według klasy	dni	według klasy	2 końmi	2 wołami	złr.				
złr.	kr.													
8	16	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
8	22	—	—	156	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
4	19	104	—	—	III	78	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
8	06	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
8	51	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
—	09	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	07	104	—	—	II	52	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
2	06	52	—	—	I	26	—	—	—	—	39	1	4	4
3	10	104	—	—	II	52	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
4	06	104	—	—	III	78	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
8	57	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
10	46	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
7	52	156	—	—	V	156	—	—	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
3	43	52	—	—	II	52	—	—	—	—	39	1	5	4
9	19	52	—	—	II	52	—	—	—	—	39	1 ¹ / ₂	5	4
3	07	—	—	156	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
4	48	104	—	—	III	78	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
4	48	104	—	—	III	78	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
7	31	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
7	48	156	—	—	V	156	—	—	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
4	—	104	—	—	III	78	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
7	19	156	—	—	V	156	—	—	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
3	49	—	—	104	II	52	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
3	49	104	—	—	II	52	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
6	15	—	104	—	—	—	I	52	—	1	18	3	10	8
3	49	104	—	—	II	52	—	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6
7	10	—	—	156	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
6	34	—	156	—	—	—	I	52	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
7	15	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12

Liczba porządkowa	Nr. domu	Imię i nazwisko posiadacza gruntu poddanego	Prze- strzeni ogółem		Roczny dochód z gruntów, według metryki franciszkańskiej z r. 1820							
			morgi	sążnie	z ról		z łąk		z pa- stwisk i lasów		Razem	
					złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
30	14	Pańcio Jacko Kacz- marz Hryńko . . .	7	538	36	20	2	32	—	—	38	52
31	39	Pańcio Iwan . . .	7	538	36	20	2	32	—	—	38	52
32	22	Pańcio Seńko * . .	17	753	—	—	—	—	—	—	—	—
33	13	Pleban Fedko Mi- chał	13	355	67	39	2	37	—	—	70	17
34	29	Prochów Dańko . .	6	1280	31	48	2	56	—	—	34	45
35	37	Romaniszak Fedko i Slimczak Tomko .	14	1018	75	1	3	1	—	—	78	3
36	33	Brycki Iwan	7	1130	36	52	2	54	—	—	39	47
37	46	Andryiszyn Oleksa *	13	624	—	—	—	—	—	—	—	—
38	42	Romaniszak Pańko .	7	1216	38	49	2	9	—	—	40	58
39	41	Romaniszak Ilko . .	7	500	36	55	2	9	—	—	39	5
40	15	Romaniszak Jacko .	7	94	35	57	1	34	—	—	37	32
41	34	Skoczylas Lesko . .	7	597	34	30	3	40	—	—	38	11
42	34	Skoczylas Oleksa *	3	1082	—	—	—	—	—	—	—	—
43	18	Szpytko Michał . . .	12	539	53	9	7	18	—	—	60	27
44	44	Szpytko Anton . . .	7	969	37	15	1	10	—	—	38	25
45	6	Szpytko Onufry . . .	14	351	71	16	2	39	—	—	73	55
46	52	„Pustka“ *	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
47	40	Załucki Oleksa i Iwan	15	484	76	30	4	9	—	—	80	39
48	26	Zbytkowik Fedko . .	12	1527	63	39	2	48	—	—	66	27
49	10	Zdoliny Seńko	14	1005	72	41	4	5	—	—	76	46
50	47	Zołnierz Waśko . . .	1	70	4	12	—	12	—	—	4	24
51	50	Zołnierz Mikołaj . .	9	738	40	11	7	26	—	—	47	37
52	9	„Pustka“ *	12	430	—	—	—	—	—	—	—	—
53	49	Zołnierz Fedko . . .	12	590	63	47	2	18	—	—	66	6
54	11	Zołnierz Dmitro i Mikołaj	13	1358	69	35	2	35	—	—	72	10
55		Gromada	57	523	—	—	—	—	57	19	57	19
		Razem	610	1230	2344	10	127	14	57	19	2528	44
		Dwór	357	1556	1607	8	87	31	5	33	1700	13
		Parafja	19	1558	106	25	6	21	—	—	112	46
		Wszystko razem . .	988	1144	4057	44	221	7	62	53	4341	44

* Pustka.

Ciąg dalszy Tablicy 4.

Poda- tek grun- towy z r. 1822		P o w i n n o ś c i i n w e n t a r s k i e												
		Pańszczyzna w naturze od- rabiana przed r. 1846			Pańszczyzna w naturze z r. 1845/6				Czynsze pieniężne i daniny z r. 1845/6					
		piesza dni		pociężna		piesza		pociężna		czynsz grun- towy		kury	jaja	motki przedzdy
		złr.	kr.	2 końmi	2 wołami	według klasy	dni	według klasy	2 końmi	2 wołami	złr.	kr.	sztuki	
4	13	104	—	—	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
4	13	—	104	—	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
9	37	156	—	—	V	156	—	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
7	31	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
3	49	104	—	—	II	52	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
8	21	—	156	—	—	—	II	78	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12
1	15	104	—	—	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
7	31	156	—	—	V	156	—	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
4	25	—	—	104	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
4	13	—	—	104	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
4	01	104	—	—	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
4	15	104	—	—	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
2	06	52	—	—	I	26	—	—	—	39	1	4	4	
6	51	—	—	156	—	—	I	52	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
4	04	104	—	—	III	78	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
7	54	—	156	—	—	—	II	78	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
—	34	30	—	—	I	26	—	—	—	—	—	—	—	
8	42	—	156	—	—	—	II	78	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
7	07	—	156	—	—	—	III	78	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
8	18	—	156	—	—	—	II	78	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
—	28	30	—	—	I	26	—	—	—	—	—	—	—	
5	31	104	—	—	IV	104	—	—	—	56 ¹ / ₄	2	7 ¹ / ₂	6	
7	03	156	—	—	IV	104	—	—	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
6	48	—	156	—	—	—	I	52	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
7	42	—	156	—	—	—	II	78	1	52 ¹ / ₂	4	15	12	
11	57	—	—	—	—	225	—	—	—	—	—	—	—	
318	11	2868	2704	936	—	2747	—	1534	—	71	24	151 ¹ / ₂	568	456
183	42	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
514	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

B. Przedsiębiorstwa uboczne		15-5	184-21	2-48	15-31	1-12	84-50	— 54	— 50	—
C. Gospodarstwo mieszane	Dokupno lnu i wyrób płótna	6-17	8-8	13-6	2-40	6-42	9-55	12-40	37	13-53
	Wyprawa i kupno skór	— 17	1-57	14-13	—	13-2	9-54	13-32	20-15	8-45
D. Gospodarstwo domowe	Spozycze	39-53	32-55	43-56	46-49	55-52	67-23	70-41	87-25	74-29
	Mięso	7-4	4-28	7-10	15-32	39-54	31-1	8-55	32-27	22-30
	Ryby	58-13	58-56	100-48	77-30	777-59	12-22	123-55	129-48	109-45
	Cukier, kawa	4-17	4-55	7-9	4-50	24 27	6-51	4	9-30	25-56
	Owoce	19-26	95-30	26-23	20-14	14-9	24-17	18-22	23-44	18-9
	Inne	2-42	4-27	5-12	3-36	4-49	1-30	7-41	5-14	10-31
	Mydło	8-6	12-43	13-42	11-37	11-36	25-27	27-2	14-14	34-33
	Swiatlo	12-37	—	11-20	2-15	—	10-23	42-37	12-30	— 15
	Opel	1-23	1-15	2-19	1-38	2-19	2-22	39	1-16	2-41
	Naczynia kuchenn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
E. Gospodarstwo prywatne	Odzież	213-31	176-48	218-21	274-26	351-31	343-44	392-24	293-26	303-17
	Obuwie	7-16	19-12	3-29	11-37	9-22	17-43	17-38	33-16	20-51
	Sprzęt domowy	19-50	77-26	102-8	34-56	262-50	256-6	100-45	92-32	8-5
	Drobne	11-1	7-47	8-6	9-34	4-52	8-19	37-15	7-17	18-56
	Lokaj, kucharz	24-5	31-59	39-26	40-19	57-6	60-5	74-25	96-40	146
	Dzieci	59	188-41	282-27	229-1	125-9	415-24	540-33	469-37	860-21
	Lekarz, leki	— 39	5-57	9-19	5-33	16-45	— 43	2-23	8-51	17-36
	Książki	12-39	6	8-25	6-43	4-48	— 29	12-2	15-8	3-33
	Alkohol	92-34	78-33	31-36	51-44	21-5	113-14	68-51	136-11	102-34
	Gra w karty, loteria	1-7	— 5	— 30	— 30	6	— 30	5	— 30	— 30
	Administracja	3-47	8-11	5-40	20-50	5-34	14-57	32-51	15-30	36-23
	Pupil	7-30	— 15	— 30	— 30	— 30	— 1-7	2-30	—	—
	Koscielne	— 15	— 15	1-27	— 53	— 30	— 19	2-38	25-19	21-55
	Datki i jałmużny	—	—	— 10	— 45	— 30	— 15	— 35	2-30	2-22
	Różne i nieokreślone	2-49	1-52	12-48	5-51	12-45	—	3-53	12-17	9-1
Kredyt	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Razem		940-18	1711-1	1609-29	1358-3	2545-55	2775-50	2622-52	2595-6	4100-6

*) Ogólne sumy wykazują drobne różnice, ponieważ ze względów technicznych opuszczono w druku ułamki krajcarów.

Ciąg dalszy Tablicy 5.

Rodzaj wydatków		1808	1809	1810	1811	1812	1813	1814	1815	1816	1817
		złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.
Inwent. Martwy	Budynki	447-30	41-21	588-18	684-35	233-7	193-20	682	4491-35	425-8	52
	Kupno i robota	153-26 91-40 31-42	24-25 3-57 57-22	43-46 35-40 199-28	6 24 72-45	27-30 25-30 34	50 31-30 144-45	800 288 81	1213-30 64-10 154	294-9 2-36 340-53	131-6 7 200-47
	Invent. żywy	451-45	—	220	—	—	—	25	3000	—	—
Osobowe	Kupno	—	—	—	15-30	289-10 9	101 39-30	650 860	— 404	—	231 170
	Invent. żywy	15-15	29-24	47-3	47-15	16-30	25-45	13-15	227	9-42	6-49
Dokupno	Śłużba	97-45 93-11	205-30 184-19	273-20 403-40	400 466-36	165 8-27	189 433-30	440 1508-30	897 1036-15	200 76-38	219-30 250-11
	Podróż	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Najem	132-30	393-47	547-40	360-23	231	510	1125-35	678-15	76-36	206-59
Dokupno	Urzednicy folwar. i robota	5-9	25-27	23-33	14-39	17-20	23	27-5	93-45	24-13	34-3
	Nasiona, szczyepy Pasza	3-15	—	137-30 5-45	60 1-15	— 7-30	10 1-35	33-15 30-45	165 251-15	32 1-30	10 10-30
Komunikacja	Podróże	141-20	119-42	120-53	123-50	153-30	113	120-20	346-20	74-6	107-18
	Podwozy i posłance	15-36	12-8	14-39	91-50	44-30	95-30	53	56-15	16-39	8-45
Podatki Dzierżawa	Myta i przewozy	9-56	2-38	8-41	50-44	27-30	254	211-15	66-10	68-20	16-35
	—	—	—	—	—	2050	331	250	702-30	45-54	197

A. Gospodarstwo rolne

F. Przedsiębiorstwa uboczne.		7-9	— 45	10-30	23-39	33-50	127-25	93-15	45	84-30	50-30
C.	Gospo-										
	darstwo	19	29-27	20-1	43-20	52-9	235-30	86-15	89-45	66-8	158-54
	Intesazne	46	16	197-28	10-52	113-15	46-15	60-15	95	9-4	100-15
D.	Gospo-										
	darstwo	112-9	114-47	201-7	392-49	314-27	2856-25	387-25	824-46	132-58	252-43
	Spozyczne	11-15	26	40	—	—	—	87	32-40	7	26-30
	Inne	140-57	251-4	458-26	582-42	364	444-15	433-31	1075	261-57	333-56
	Mięso	12-49	3-45	42-4	21-18	2	25-30	64-30	149-30	21-50	104-15
	Ryby	14-33	58-18	41-55	262-10	173-31	319-5	185	552-40	79-34	165-22
	Cukier, kawa	9-39	16-7	22	10	—	13-10	26-55	67-25	16-42	17-18
	Owoce	51-46	43-25	135-15	96-15	144-23	251	175-30	293-30	28-30	108-55
	Mleko	—	—	—	137-45	35-30	42	100	50	32	81
	Światło	5-47	7-2	17-38	22-32	11-50	1	36-50	79-35	10-36	34-10
	Opał										
	Naczynia kuchenne										
E. Gospodarstwo prywatne	Odzież	446-27	228-53	700-30	1392-12	615-15	666-15	1563-22	3780-55	541-46	991-23
	Obuwie	15-41	15-30	17-48	43-45	6-30	5-45	59-15	63-30	25-3	49-18
	Sprzet domowy	28-35	73-58	464-38	293-51	28-25	329-5	714-8	1937-45	904	515-23
	Drobne	11-44	18-21	48-62	20-30	14-30	37-40	20-25	69-45	14-15	21-11
	Lokaj, kucharz	128-36	161	399-36	599-50	163	243-15	591-45	186-30	185	420
	Dzieci	650-59	858-58	1692-51	4821-21	973-33	4596-37	2551-10	1929-30	751-7	274-3
	Lekarz, leki	53-9	32-52	502-35	1-41	36	118-45	116	69-30	7	126-18
	Książki	—	2	—	—	—	—	—	49	—	—
	Alkohol	104-17	467-46	436-19	416-27	485-15	167-55	1470-30	1295-45	600-7	407-2
	Gra w karty, loteria	—	—	4-54	—	3	—	—	25	3-30	2
	Administracja	123-34	103 7	16-41	207-45	145-24	519-38	77-25	6535-30	19-48	76-21
	Popul	—	—	—	—	—	—	—	1-45	—	— 9
	Kościelne	32-8	—	365-39	57-45	34	43-30	14-45	47-30	8-8	1-21
	Datki i jałmużny	—	1-48	4-33	16-39	2-15	19-20	20-16	45-30	8-22	2-28
	Różne i nieokreślone	2-9	—	2-9	6	16	82-15	81-45	233-30	20-51	125-57
	Kredyt	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	5718-23	3630-55	8513-19	12039-49	7107-36	13748	16216-13	33472-46	5528-10	6316-15

Ciąg dalszy Tablicy 5.

Rodzaj wydatków		1818	1819	1820	1821	1822	1823	1824	1825	1826	1827
		złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.
A. Gospodarstwo rolne											
Invent. marty	Budynki	14-42	107-54	29-44	2-30	—	3-18	— 30	174-45	275-2	204-47
	Kupno i robota	—	11 12-44 72-11	— 14-27 83-37	3-30 3-21 4-9	4-15 1-15 — 42	1-3 — 10-54	— 1-24 1-18	12-30 4-42 80-47	38-30 2-4 224-10	18-2 5-28 54-31
Invent. żywy	Konie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Woly i byki	6	—	—	—	—	—	—	60	—	—
Invent. Osobowe	Krowy	—	—	—	—	1-9	—	—	—	—	—
	Nierogacizna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Osobowe	Wydatki na inw. żywy	10-45	16-30	4-49	3-28	1-10	—	— 24	7-30	30-30	14-29
	Płaca	73	45	150	63-10	22	45-56	41-16	234-56	186-46	274-41
Doktrow kupno	Odzież, obuw. i in	133-2	198-51	106-30	116-15	30-10	46-4	21-33	117-6	188-54	316-16
	Najem	—	—	—	—	—	—	—	—	34-18	100-27
Doktrow kupno	Urzędnicy folwar	267-25	246-51	152-16	82-59	126-56	12-1	86-21	151-45	793-4	48-45
	Drobne usługi i robota	40-30	29-36	10-42	1-30	5-26	—	1-12	13-25	10-39	13-39
Doktrow kupno	Nasiona, szezepy Pasza	2-30	—	—	— 36	— 48	— 33	— 36	18-24 43-24	1-29 150-30	15 216-52
	Podróże	65	15-41	61-4	85-42	3-24	16-1	11-7	11-36	79-22	40-26
Doktrow kupno	Podwodny i posłańce	23	20	7	5	— 10	2-16	4-8	17-28	24-4	22-32
	Myta i przewozy	52-43	54-23	4-54	5-40	9-10	3	4-41	10-37	29-30	9-53
Doktrow kupno	Podatki	—	—	—	60	—	—	—	1141-18	650-53	1062-32
	Dzierżawa	—	—	—	—	—	—	—	690	850	1029-39

Przedsiębiorstwa uboczne.		43	25	9-6	13-24	4-24	6-48	3-12	65-45	52-13	180-36	
C	Gospodarstwo mieszkane	14-25	1-42	8-58	14-18	3-17	—	1-54	14-8	20-30	8-24	
	Wyprawa i kupno skór	— 12	33-42	33-39	35-15	21-42	3	3-33	24-43	64-12	21-37	
D	Gospodarstwo domowe	127-45	97-2	109-19	76-44	82-16	22-54	26-18	39-9	27-45	35-56	
	Spżywcze	—	5	—	7-20	—	— 51	—	—	—	6	
	Inne	152-40	181-57	215-21	178	190-17	55-37	34-18	79-38	128-20	131-41	
		27-14	10-24	2-22	14-47	27-15	3-37	3-9	8-51	17-32	16-14	
E. Gospodarstwo prywatne	Mięso	69-47	72-33	74-36	95-25	47-44	27	18-16	51-36	63-47	49-53	
	Ryby	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	Cukier, kawa	21-29	9-42	14-3	15-27	9-12	10-21	2-57	44-36	11-3	8-50	
	Owoce	60-11	69	27-34	43-44	18-47	9-23	14-40	11-19	29-50	9-3	
	Mądro	—	11	—	—	—	—	—	39-5	55	83	
	Swiatło	4-57	2-58	2-21	6-40	35-52	1-52	1-10	13-34	7-26	3-46	
	Opał	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	Naczynia kuchen.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	Odzież	708-30	125-34	130-24	233-11	131-4	80-14	80-14	57-34	265-13	175-48	279-5
	Obuwie	9-54	12-19	6-57	5-19	5-57	10-16	10-16	10-1	17-2	1-48	6-59
Sprzęt domowy	181-7	60-48	37-43	30-39	25-9	28-57	28-57	5-2	106-10	130-43	178-40	
Drobne	32-1	5-15	18-6	6-24	7-45	1-22	1-22	2-54	8-33	35-10	22-6	
Lokaj, kucharz	371-36	113	70	3	1-30	1	1	31	75	37-30	50-56	
Dzieci	211-59	322-40	60-20	58-54	33-27	42-48	42-48	31-47	11-24	30-25	85-16	
Lekarz, leki	20-7	45-56	8-6	5-12	— 50	— 50	1-12	—	— 54	45-31	29-10	
Książki	6-15	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	
Alkohol	25-32	57-18	14	29-30	1-9	— 10	— 10	— 24	4-39	7-14	65-22	
Gra w karty, loteria	—	—	1	—	—	—	—	4-38	7-26	3-45	42	
Administracja	2-39	81-26	12-24	6-29	1-54	— 36	— 36	2-25	20-49	55-58	118-22	
Pupil	—	—	—	—	—	—	—	—	—	— 10	—	
Kościelne	10	1	1	— 18	—	—	—	—	1-55	—	—	
Datki i jałmużny	— 30	3-35	3-42	1-41	3	1-20	1-20	2-16	6-59	4-15	— 40	
Różne i nieokreślone	7-30	22-47	1	1-18	43-24	—	—	— 24	5-15	— 30	— 30	
Kredyt	—	—	—	—	—	—	—	—	103	940	80	
Razem		2878-7	2202-19	1487-4	1320-49	902-30	452-24	432-23	4745-23	5516-30	4962-5	

Rodzaj wydatków	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	Razem	%
	1798—1802	1803—1807	1808—1812	1813—1817	1818—1822	1823—1827		
	Złr. kr.	Złr. kr.	Złr. kr.	Złr. kr.	Złr. kr.	Złr. kr.	Złr. kr.	
Gospodarstwo rolne								
Budynki	337-12	856-17	1 994-52	5 844-3	154-50	658-22	9 845-36	6-23
Inwentarz martwy	226-35	760-31	831-12	3 803-26	291-21	455-43	6 368-48	4-03
Inwentarz żywy	976-42	1 507-25	1 140-52	5 763-1	43-51	112-53	9 544-44	6-04
Służba rolna	905-15	1 517-52	4 049-17	8 050-5	1 902-9	2 739-31	19 164-9	12-12
Dokupno produktów	92-53	154-15	215-15	545-50	3-54	446-48	1 458-55	0-93
Komunikacja	284-13	468-11	937-28	1 607-33	412-51	286-41	3 996-57	2-53
Podatki	—	—	2 050 —	1 526-24	60 —	2 854-43	6 491-7	4-10
Dzierżawa	—	—	—	—	—	2 569-39	2 569-39	1-63
Przedsiębiorstwa uboczne	218-57	86-34	75-53	410-40	94-54	308-34	1 195-32	0-76
Gospodarstwo mieszane	66-23	167-47	547-33	947-21	167-10	162-1	2 058-15	1-30
Gospo- darstwo domowe { Spożywcze	1 588-18	1 295-20	3 642-7	8 833-23	1 865-48	848-22	18 073-18	11-44
{ Inne	113-37	298-6	766-54	1 466-6	352-57	356-55	3 354-35	2-13
Gospodarstwo prywatne	3 354-42	7 605-35	18 758-40	36 483-33	3 441-4	4 308-32	73 952-6	46-76
Razem	8 164-48	14 717-54	35 010-3	73 281-25	8 790-49	16 108-44	158 073-44	100%

OLSZEWICZ WACŁAW (Katowice)

FELIKS ŁOYKO.

I.

Wśród ekonomistów polskich XVIII-go wieku Feliks Łoyko obok Tadeusza Czackiego zajmuje stanowisko odrębne. Jak on, był Łoyko analitykiem faktów bez chęci do uogólnień i wystąpień o charakterze publicystyczno-gospodarczym, a więc bez cech wspólnych Staszicowi i Kołłątajowi. Czacki ma nad Łoyką przewagę wielkich dokonanych dzieł pisarskich z zakresu ekonomiki, historii prawodawstwa i skarbowości. Łoyko w tej dziedzinie pozostawił tylko materiały, ale ma zato przed Czackim pierwszeństwo chronologiczne: nazwano Łoykę nie bez słuszności „ojcem numizmatyki polskiej“, uznano w nim pierwszego historyka polskiego, który krytycznie ustosunkował się do źródeł, pierwszego badacza życia gospodarczego ubiegłych wieków, który stosował metody statystyczne.

Wzywając w roku 1826 do opracowań statystycznych kraju, pisał Michał Podczaszyński: „Nieśmiertelny Czacki czuł potrzebę statystyki; niespracowany Łoyko, którego imię zaledwie jest wiadome, szczerze pracował i zostawił w rękopisach ogromne zbiory niektórych tego rodzaju wiadomości, a z nich Czacki umiał korzystać“¹⁾. Ta trafna ocena w niczem nie przynosi ujmy Czackiemu, który nie krył się z źródłem bogatym, jakie posiadał, otrzymując pozostałe po śmierci Łoyki rękopisy. Chlubą jest Czackiego, że rękopisy te kazał swoim kosztem uporządkować i że je w najlepszym

¹⁾ M. Podczaszyński w anonimowym artykule w Dzienniku Warszawskim 1826, IV, s. 333/4.

stanie dalszym pokoleniom przekazał. Dziś zdołają one Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie²⁾.

Łoyko, choć pod swoim nazwiskiem żadnej pracy nie ogłosił, znany jest jako ten, który w czasie pierwszego rozbioru Polski wystąpił, gorliwy, sumienny i nieustępliwy obrońca całości państwa przeciw roszczeniom trzech zaborców. Akcja ta była w jego życiu punktem zwrotnym. Była najpiękniejszym momentem jego kariery dyplomatycznej i dworskiej³⁾.

Feliks Łoyko był synem Karola chorążego orszańskiego (†1750) i Teofili Wojnarowskiej. Miejscem jego urodzenia w r. 1717 było rodzinne Grzybowo w pow. gnieźnieńskim. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, w której dbano o wychowanie synów. Dwoch miał braci księży: kanonika Jana († 1788) i jezuitę Józefa († 1779). Sam studjował u Jezuitów w Poznaniu i w Akademji Rycerskiej w Lignicy. Oddany na dwór ks. Janusza Wiśniowieckiego, przeszedł wkrótce na dwór królewski. Paź Augusta III, zostaje w r. 1754 podkomorzym królewskim. Przez kilka lat trzymał starostwo strużańskie w Inflantach, od 1758 do śmierci — starostwo szropskie w pow. sztumskim. Podpis jego znajdujemy wśród suffragij wielkopolskich z r. 1764. Odtąd związany jest z królem Stanisławem Augustem, którego zyskał zupełne zaufanie i który go mianował szambelanem (18. 4. 1765). Gdy słynna pani Geoffrin, starszka przyjaciółka króla, chciała mieć o stosunkach polskich dokładne wiadomości, Stanisław August skierował do niej Łoykę, a polecił jej go jako „człowieka zaufanego, rozumnego, prawego, wykształconego i będącego doskonale w stanie wysłuchać pytań i odpowiedzieć na nie“⁴⁾.

²⁾ Dyrekcja Muzeum w osobach pp. dyr. gen. M. Kukieła i kustosa dra K. Buczka zechce przyjąć podziękowanie za wszelką udzieloną mi pomoc.

³⁾ Działalność Łoyki w obronie Pomorza będzie przedmiotem odrębnej pracy, która pojawi się w Rocznikach Tow. Przyjaciół Nauk i Sztuki w Gdańsku.

⁴⁾ Najobszerniej o Łoyce pisał J. Bartoszewicz (trzykrotnie): w Życiorysach znakomitych ludzi (Warszawa 1851), t. II, s. 339—48, w Znakomitych mężach XVIII w. (Warszawa 1853), t. I, s. 143—72 oraz w Tyg. Ilustr. t. XIII (1866), s. 73/4 i 87 z portretem. — O rodzinie Ł. herbu Wąż — herbarze Bonieckiego t. XV, s. 366, Uruskiego t. IX, s. 352. — Vol. Leg. VII, s. 225. — O Szropach Słownik Geogr., t. XII, s. 46 (kwarta wynosiła 1206 zł. 19 gr., hyberna — 260 zł.) — Correspondance inédite du roi Stan. Auguste avec Madame Geoffrin, wyd. de Mouy (Paryż 1875), s. 202.

Łoyko w Paryżu znalazł się w wysokim charakterze posła nadzwyczajnego, mającego za zadanie notyfikować Ludwikowi XV wstąpienie na tron Stanisława Augusta i uzyskać jego uznanie, co w ówczesnym układzie stosunków polsko-francuskich nie było rzeczą łatwą. Z misji swej wywiązał się bardzo dobrze⁵⁾. Nie wiemy, czy i jakie miał stosunki z ówczesnym bujnym intelektualnym światem Francji. Prosił Stanisław August panią Geoffrin, by jego wysłannika zapoznała ze swoimi przyjaciółmi, artystami i uczonymi, którzy tak chętnie bywali w jej „królestwie na ul. Saint-Honoré“. Trudno sobie wyobrazić, by Łoyko z takiej sposobności nie skorzystał. W każdym razie widać w jego rękopisach znajomość Francji i francuskiej literatury naukowej⁶⁾.

Następna dyplomatyczna podróż Łoyki była do Wiednia (latem r. 1772). Tym razem reprezentował nie króla, ale konfederację Barską, do której był przystąpił. Z Wiednia wrócił zniechęcony do Austrii, a związanie się z Barszczanami nie zaszkodziło mu w oczach Stanisława Augusta, który jak uprzednio (l. 10. 1766) po powrocie z Paryża tak i po powrocie z Wiednia wciągnął go do prac gospodarczych, mianując członkiem Komisji Skarbowej (28. 7. 1772).

W ciągu kilkunastu miesięcy był Łoyko zajęty jednak głównie robotami dyplomatycznymi: miał sobie poruczone opracowanie kolejnych odpowiedzi na pseudonaukowe historyczne argumenty, którymi trzy dwory próbowały pokryć ohydę bezprawnych zaborów. Łoyko argumenty te zbijal z ogromną erudycją i z dużą pomysłowością, operując — pierwszy w Polsce — historycznym aparatem naukowym. Wartość jego argumentacji, roztoczonej w wielu aktach

⁵⁾ Po kilku tygodniach pobytu w Paryżu, przedstawivszy się dnia 1 kwietnia 1766 r. królowi i rodzinie królewskiej, pozostał we Francji kilka tygodni, występując jako poseł polski, np. w sprawie obsadzenia konsulatów honorowych we Francji, zwolnienia z galer pochodzącego z Polski neofity Leviego i t. d. 6 maja 1766 miał audjencję pożegnalną i otrzymał list Ludwika XV do Stanisława Augusta. O stronie protokólarnej swego pobytu na dworze wersalskim zostawił interesujące sprawozdanie.

⁶⁾ Misja do Francji: instrukcja w Arch. XX. Czartoryskich ms. 878, s. 83—90. Korespondencja — tamże ms. 652, sprawozdanie Łoyki — w Bibl. Ord. Hr. Krasivskich ms. 355, s. 61—79, druk. w tłum. polskim w Kółku Domowym maj 1867, s. 129—33 i 145—8. — Świat naukowy, bywający u pani Geoffrin, przedstawia dokładnie P. de Ségur, *Le Royaume de la rue Saint-Honoré*. (Paryż 1898 wyd. IV).

i broszurach, jest niewątpliwa. Nie tu miejsce na jej szczegółowy rozbiór, trudno jednak nie wspomnieć świetnych historycznych wywodów praw Polski do Spisza lub do Pomorza.

Pomimo niepowodzenia tej na europejską miarę podjętej akcji obronnej i propagandowej, wdzięczność należy się Łoyce za jego trud, którego trwałym dowodem pozostanie anonimowo, dwukrotnie, raz po polsku, raz po francusku, wydany obszerny „Zbiór deklaracji“ czyli „Recueil des déclarations“ (1773).

Odtąd zajmuje się wyłącznie sprawami wewnętrznymi, gospodarczymi. Na członka Komisji Skarbowej został znów powołany na Sejmie w r. 1775 i po raz czwarty w r. 1776; w roku zaś 1778 mianowany członkiem Rady Nieustającej, wchodzi do Deputacji Skarbowej. Na tem stanowisku po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie dn. 19 maja 1779, pochowany u św. Jana, t. j. w dzisiejszej katedrze.

Ocena działalności Łoyki, znajomość jego biografji wywodzi się przeważnie od artykułów o nim Juljana Bartoszewicza, pisanych ze szczerem uznaniem. Encyklopedje za Bartoszewiczem streszczają życiorys Łoyki. Samodzielny sąd o nim wydał Tadeusz Korzon: widzi w nim uczonego, oderwanego od życia; Łoyko miał nie należeć do liczby wpływowych i ruchliwych Komisarzy Skarbowych, w aktach miał widzieć raczej materiał historyczny, niż narzędzie praktycznego działania. O wiele bardziej życzliwie ocenia Korzon działalność innych komisarzy, np. Kaspra Rogalińskiego lub Tadeusza Czackiego. Czy słusznie? Czy nie tenże sam Korzon przytacza dowód działalności Łoyki nie na polu badań naukowych, ale w życiu praktycznym? Czy nie był Łoyko asesorem Kompanji Manufaktur Welfnianych? ⁷⁾

Ale najlepszym materiałem do oceny Łoyki będzie nie to, co o nim mówią inni, lecz to, co on sam zostawił w formie dziesiątków tomów rękopiśmiennych notat i odpisów.

II.

W roku śmierci Łoyki (1779) pojawia się w druku z jego notat zacerpnięty „Przydatek“ w książce, którą ks. Piramowicz z francuskiego przetłumaczył p. t.: „Dykcjonarz starożytności“. W roku

⁷⁾ T. Korzon, Wewn. Dzieje Polski za Stan. Augusta, II wyd., t. IV, s. 160—62 i t. II, s. 232.

1800 w dziele „O litewskich i polskich prawach“ kilkakrotnie powołuje się Czacki na autorytet uczonego „Łoyka“. Dla obliczenia eksportu przez Gdańsk „pracowita rachuba Feliksa Łoyka(!) jest rękojnią prawdy“. Korzysta też Czacki z jego rękopisów dla kwestji cen lub miar. Przypomniął to w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Lelewel, który zresztą obliczenia dochodowości roli, dokonane przez Łoykę, skrytykował jako oparte na mylnej wartości grzywny. Czacki w innem jeszcze piśmie, mianowicie w pisanej w roku 1810, ale wydanej dopiero w roku 1835 pracy „O rzeczy menniczej“, opiera się na materiałach Łoyki. „Bez uporządkowania, pisze, zdobią (one) moją bibliotekę Trzydzieści kilka tomów notat zawiera zbiór wyciągów w różnych materjach, zawsze jednak do Polski stosowanych“.

W jaki sposób rękopisy Łoyki znalazły się w ręku Czackiego? Przejął je w r. 1781 król dbały, jak wiadomo, o materiały historyczne. Po abdykacji darował je wraz z wielu innymi Czackiemu, od którego spadkobierców nabył je w r. 1819 X. Adam Czartoryski dla swej biblioteki w Puławach. Już były wówczas uporządkowane. Jeszcze w Porycku u Czackiego widzieli je ks. Osiński i Lelewel w 69 tomach, a więc w układzie dzisiejszym. Tak je ugrupował, skatalogował i oprawił Łukasz Gołębiowski, długoletni bibliotekarz Czackiego⁸⁾.

Po roku 1831 przez wiele lat materiały Łoyki były niedostępne dla nauki, nie zaginęły jednak niepowrotnie (jak się obawiał Bartoszewicz) i nie były wywiezione do biblioteki Głównego Sztabu w Petersburgu (jak to przypuszczał F. M. Sobieszczański), ale dzieliły losy uratowanej części zbiorów XX. Czartoryskich i ostatecznie znalazły się w Krakowie w r. 1875 w udostępnionem dla publiczności Muzeum⁹⁾.

⁸⁾ T. Czacki, *Dzieła*, wyd. Raczyńskiego (Poznań 1843—45), t. II, s. 200, 244, 245, 340, t. III, s. 372, 394, 413, 426, 453. — J. Lelewel, *Bibl. Ksiąg Dwoje* (Wilno 1826), t. II, s. 147; *Rozbiory dzieł* (Poznań 1844), s. 302; *Polska, dzieje i rzeczy jej* (Poznań 1858), t. I, (VI), s. 26, 371. — Ks. A. Osiński, *O życiu i pismach Tad. Czackiego* (Krzemieniec 1819), s. 397.

⁹⁾ K. Buczek, *Biblioteka Puławska w czasie walk powstania listopadowego* (Kraków 1930) *passim*. — J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie*, t. I, s. 171. — F. M. S. (Sobieszczański) w *Encykl. Orgelbranda*, t. XVIII.

Tymczasem w r. 1862 w nr. 26 Kurjera Warszawskiego uka-
zała się zapowiedź wydania dzieł Łoyki, które dadzą się odszukać;
wydaniem miał się zająć jeden z potomków rodziny Łoyki. Po-
twierdził tę zapowiedź pięć lat później anonimowy artykuł w Eko-
nomiście p. t. „Feliks Łoyko jako ekonomista i treść dwunastu
tomów jego rękopisów“. Wyrażając życzenie, by wydać przynajmniej
spis treści, sporządzony przez Gołębiowskiego, podaje narazie część
jego pracy, mianowicie spis rzeczy, zawartych w rękopisach, które
obecnie noszą nr. 1073, 1074, 1076, 1081, 1082, 1083, 1086, 1090,
1092, 1094, 1095, 1096. Zaś w roku 1885 anonimowy autor — był
nim Edward Łoyko, prawnuk stryjecznego brata Feliksa — roz-
porządził już całym spisem Gołębiowskiego i swoją pobieżną bio-
grafję Feliksa Łoyki wydał ponownie z podtytułem: „Życiorys i treść
69 tomów jego rękopisów z dziedziny statystyki i dziejów krajo-
wych“. Aleks. Rembowski w recenzji podniósł potrzebę bliższego po-
znania i oceny naukowej działalności Feliksa Łoyki. Ale autor bro-
szury nie uczynił tego, natomiast raz jeszcze potraktował swój temat
biograficzny w „Monografji rodziny Rędziejowskich — Łoyko“
i poprzestał na tem po druzgocącej krytyce F. Bostla¹⁰⁾.

Jedyną zasługą Edwarda Łoyki było więc przypomnienie
osoby Feliksa Łoyki bądź bezpośrednio przez biografję bądź po-
średnio przez recenzję Rembowskiego. Innego rodzaju przypomnie-
niem było parokrotne zacytowanie studjów demograficznych Łoyki
przez badacza zaludnienia Polski w dawnych wiekach, Jana Kle-
czyńskiego. Na całokształt zaś badań Łoyki zwrócił ponowną uwagę
polskiego świata nauki ogłoszony w r. 1909 przez prof. Stan. Ku-
trzebę pierwszy zeszyt drugiego tomu katalogu rękopisów Muzeum
XX. Czarłoryskich. Odtąd zaczyna Łoyko spotykać się ze
sprawiedliwą oceną swych zasług. Zdaniem K. Chodynickiego
Łoyko-historyk „pierwszy usiłuje dać pozytywne zasady krytyki
źródeł“; zdaniem J. Rutkowskiego Łoyko-ekonomista sięga w prze-
szłość, stosując metody statystyczne. Ale brak nazwiska Łoyki tam,
gdzie mowa o szkołach historycznych w Polsce lub o rozwoju lite-

¹⁰⁾ Ekonomista 1867, s. 223—33. — Edward Łoyko, F. Łoyko
jako ekonomista, życiorys i treść 69 t. jego rękopisów z dziedziny statystyki
i dziejów krajowych (Kraków 1885) — Monografja rodziny Rędziejowskich-
Łoyko, spisana podług dokumentów familijnych, 2 wydania (Kraków 1885
i 1891). Recenzja A. Rembowskiego w Niwie, t. XXX, (1866), s. 714, F. Bostla
w Kwart. Hist. VII, (1893), s. 349—51.

ratury historycznej¹¹⁾. Bo Łoyko historjografem nie był, ale historykiem. Dziejów nie opisywał, jak współczesny mu Naruszewicz, ale je, jak później Czacki, badał. Czy słusznie przypuszcza Stan. K. Potocki¹²⁾, że „uczając się całe życie, chciał dopiero dojrzeć owoc pracy swojej wydać?” Nie dają podstawy do takiego twierdzenia teki Łoyki. Zawierają one obfite i wielorakie materiały do przeszłości różnych kwestyj, żywotnych dla Polski, nic nie wskazuje, że miały służyć dla jakiegoś większego opracowania. Jaki więc był cel. jaka metoda badań Łoyki?

III.

Rękopisy Łoyki¹³⁾ dają chlubne świadectwo rozległości zainteresowań zbieracza. Jeden z tomów zawiera wzory pism publicznych, przywilejów i t. d., dwa tomy — zestawienie urzędów, jeden tom — odpisy dzieł reformatorów politycznych, 5 tomów poświęconych jest wojskowości, tyleż „polihistorji“ Polski, po 3 — sprawom zagranicznym i sądowym, 19 — wiadomościom o poszczególnych prowincjach, 10 — numizmatyce polskiej i obcej, 13 — skarbowości polskiej i obcej, 4 — górnictwu, 2 — handlowi, wreszcie — jeden ludności. Są to notaty, wypisy, kopje aktów, tablice genealogiczne i statystyczne, bruljony prac większych, częściowo po polsku, częściowo po francusku, niezawsze jedną ręką pisane; nieraz jedna i ta sama treść w różnych opracowaniach. Różnaitę zawartości odpowiada różnaitę wartość tomów — od surowych materiałów do własnych opracowań i wniosków.

Treść tomu nieraz zająbia się o treść innego tomu i daje więcej, niż zapowiada tytuł. Np. spraw skarbowych, poza tekami spe-

¹¹⁾ J. Kleczyński, Spisy ludności w Rzplitej Polskiej. Odb. z t. XXX. Rozpraw Wydz. Hist.-Fil Akademji Um. Kraków 1892, s. 37. — K. Chodynicki, Poglądy na zadania historji (Warszawa 1915), s. 11. — J. Rutkowski, Zarys gospodarczych dziejów Polski. (Poznań 1923), s. 17. Uwzględniają działalność Łoyki historje literatury polskiej Bartoszewicza, Kulickowskiego, Dubieckiego, Króla i Nitowskiego, natomiast żadnej o nim niema wzmianki u Spasowicza, Chmielowskiego, Tarnowskiego, Smoleńskiego.

¹²⁾ Stan. K. Potocki, Pochwała J. Szymanowskiego, odb. z Roczników Tow. Przyj. Nauk (Warszawa 1801), s. 59. Przytacza to zdanie F. Bentkowski, Historja literatury polskiej (Warszawa 1815), t. II, s. 770.

¹³⁾ W Muzeum XX. Czartoryskich mss. nr. 1066—1133.

cialnie im poświęconemi, szukać należy w tekach pruskich, a w tekach skarbowości znajdujemy wiele tematów, ubocznie z nią związanych, nietylko kwestje podatków lub cła, ale i takie, jak pomiary ziemi, ceny produktów, handel zagraniczny, aprowizacja kraju i t. d. Numizmatyka ujęta jest nietylko z punktu widzenia archeologicznego i opisowego, ale również i gospodarczego. Łoykę obchodzi wartość pieniądza w przeszłości, przedmiotem jego badań jest raczej moneta, niż numizmat. Studium monety pociąga za sobą badania bilansu płatniczego, którego poznanie wymaga znajomość handlu zagranicznego, tej zaś nie możemy osiągnąć bez zapoznania się z produkcją krajową. Z drugiej strony znajomość produkcji krajowej niezbędna jest Łoyce dla ustalenia domniemyanych wpływów podatkowych, co znów jest w ścisłym związku ze statystyką ludności i z modnem wówczas — dzięki fizjokratom — zagadnieniem samowystarczalności zbożowej. Dla zrozumienia zagadnień skarbowych sięga Łoyko głęboko we wszystkie dziedziny życia gospodarczego, a porównaniami ze starożytnością oraz ze stosunkami francuskimi i niemieckimi posiłkuje się bardzo chętnie. Zna poglądy dawniejszych statystów polskich, zna też współczesną sobie literaturę zagraniczną. Oczytany w kronikach średniowiecznych, śledzi równolegle postępy wiedzy ekonomicznej. Praca nad początkowymi dziejami Pomorza, prowadzona w r. 1772 i 1773 nie przeszkadza mu w tymże czasie zamawiać w księgarni Grölla „Physiocratie“ Du Pont de Nemours lub „La Police des Grains“ Herberta. Zna i cytuje „Projet d'une dixme royale“ Vaubana czy „Théorie de l'impôt“ Mirabeau ojca, „Die Göttliche Ordnung“ Süßmilcha i „De la Police“ Delamane'a, dzieła o rolnictwie i o handlu. Z autorów polskich prócz kronikarzy i dziejopisów zna piszących z dziedziny matematyki (Solski, M. Bystrzycki), geografji (Wyrwicz), krajoznawstwa (Rzączyński), ekonomji (Haur). Wciąga też chętnie do swych notat uwagi rękopiśmienne przyjaciół, np. o cenach, i różne druki ulotne. Stwarza sobie w ten sposób podręczne archiwum, które mu pozwala w konkretnych sprawach wewnętrznego życia Polski na wypowiedzenie się ze znajomością przeszłości i terażniejszości, przykładów zagranicznych, literatury. Materiał historyczny zbiera i dla obrony terytorjum Rzeczypospolitej i dla uzasadnienia swego stanowiska wobec zagadnień, które życie stawiało tworzącej się wówczas biurokracji polskiej.

Teoretycznego swego stanowiska jako ekonomista nie przed-

slawił Łoyko w żadnym wywodzie. Z cytat widzimy, że był czytany w literaturze fizjokratycznej, i wolno przypuszczać, że znał się osobiście z tymi przynajmniej fizjokratami, którzy przebywali w Polsce, jak ks. Baudeau albo Du Pont, a z mniej znanych Rieule lub Saint-Leu. Czy wyznawał ich zasady, nie wiadomo. Czy nie możemy przypuszczać, że i do niego stosuje się zdanie St. Grabskiego¹⁴), iż „realnej życiowej wartości teorie ekonomiczne czy to fizjokratyzmu czy też industrjalizmu posiadać dla Polski nie mogły. Mogły ją mieć wyłącznie polityczno-gospodarcze analizy i wskazania kameralistyczne“, które jedynie mogły „pchnąć naród na drogę konkretnych reform“.

Zagadnieniu ludności, jej powiększenia, jej zasobności poświęcał Łoyko wielką uwagę. W tej dziedzinie zbliżały się poglądy fizjokratów i kameralistów. Wielka liczba mieszkańców uchodziła za podwalinę bogactwa kraju w pismach zarówno „przyjaciela ludu“ Mirabeau ojca, jak i jednego z założycieli kameralistyki, Justiego. Jeden i drugi byliby się podpisali pod słowami edyktu Henryka IV z dn. 8 kwietnia 1599: „siła i bogactwo królów i książąt panujących polega na zamożności i liczbie ich podwładnych“. I Łoyko (który znał ich dzieła) wyznawał tę zasadę. Podniesienie dochodów skarbu widział w powiększeniu zaludnienia, a to stać się nie mogło bez zapewnienia aprowizacji. przedewszystkiem z własnej produkcji zbożowej. W ten sposób Łoyko dochodzi do zagadnienia wytwórczości rolnictwa krajowego, którą stara się ująć w możliwie ścisłe liczby. Dążenie do ścisłości w rachunku nakazuje mu ustalić przedewszystkiem z możliwą dokładnością powierzchnię kraju, jego ludność i obszar zasiewu. Takie sobie postawiwszy zadanie, Łoyko zaczyna od ustalenia terminów, od ścisłego określenia miar „płaskości“ (t. j. powierzchni) i objętości. Na pół wieku przed Juljuszem Kolbergiem, na sto lat przed Wilhelmem Kolbergiem Łoyko przerabia samodzielnie całą materję miar i wag. Praca ta pozwala nazwać go pierwszym metrologiem polskim.

W kilku rękopisach powraca Łoyko do definicyj łana, włóki, mili¹⁵). Szczegółowo zestawia je w ustawach i u autorów oraz

¹⁴) Stan. Grabski, Zarys rozwoju idei społ.-gosp. w Polsce. (Kraków 1903), s. 70.

¹⁵) Głównie w mss. 1084 i 1086 passim — J. Kolberg, Porównanie miar i wag, Warszawa 1819 (wyd. II 1839) — W. Kolberg, O łanach i włótkach. Odb. z Bibl. Warsz. 1870. — O mapie B. Folina: B. Olszewicz,

według zwyczajów w porównaniu zawsze z dawnymi i ze współczesnymi miarami zagranicznymi, poczynając od rzymskich iugerum i mansus. Chętnie chwyta wiadomości z życia co do wysiewu i zbioru. Przeprowadza kwerendy w starożytnym Rzymie i wśród współczesnych sobie stosunków francuskich, saskich, austriackich, brandenburskich, hamburskich. Ostatecznie ustala, że włóka chełmińska liczy łokci warszawskich kwadratowych 506 250, a mila kwadratowa takich włók 171 morgów 26 czyli $171\frac{446894}{506250}$. Dla okrągłości Łoyko w swych dociekaniach przyjmuje tylko 171 włók chełmińskich jako milę geograficzną. Za podstawę kartograficzną bierze mapę Polski B Folina z r. 1770 mimo wszystkich jej wad. „Płaskość“ czyli powierzchnię Polski określa na 21 328 mil kw., w tem na Małopolskę z ziemiami ruskimi liczy 8 048, na Wielkopolskę 3 290, na W. Ks. Litewskie 9 990. Wyrażona we włókach chełmińskich, powierzchnia ta wynosi 3 647 088.

Celem pracy Łoyki jest ustalenie preliminarza podatkowego, opartego na krescencji „Co chłop, siedzący na włóce chełmińskiej, zebrać może?“ Na te swoje pytania taką Łoyko daje odpowiedź. Włóka w gospodarce trójpolowej, na trzy części podzielona, ma w każdym polu 168 750 łokci kwadr. Około Paryża dałoby takie pole (po 6 ziaren z wysiewu) — korcy warsz. 102, około Berlina 90—93. W Polsce przyjmuje Łoyko podobny wysiew jak we Francji, t. j. ok. 17 korcy na włókę chełm. oziminy. Ziarno jare daje $1\frac{1}{2}$ raza tyle, co ozime. Razem roczny rezultat jest następujący:

Pszenica i żyto oraz owies, jęczmień, hreczka, groch i t. d. po odjęciu zasiewu pozostaną w ilości 200 do 215 korcy. Po potrąceniu dziesięciny pozostaje ok. 190. Dla siebie, żony i dla trojga dzieci (po $4\frac{1}{2}$ korca na osobę) zużyje chłop $22\frac{1}{2}$ korca, na sprzężaj 4-konny potrzeba 90 korcy. Pozostaje z oziminy $52\frac{1}{2}$ korca, z jarego 20—30, czyli „oboiego ziarna“ ok. 80 korcy. „Z tego produktu zaspokoić trzeba dzienne oporządzenie gospodarskie, przypadki i płacić podatek. Co się od tego zostanie, jest na pożytek rolnika“.

Ile wynosi krescencja? Łoyko zestawia najpierw porównawczo województwa. Przyjmuje, że $\frac{1}{2}$ gruntów zajmują lasy, chrosty, rzeki, jeziora, stawy i inne wody potrzebne, łąki i pastwiska, zabudowania miast i wsi, ogrody, sady oraz inne grunta nieurodzajne.

Nie zgadza się z „Calculatorem niemieckim, Süßmilchem, który uważa, że wystarczy na to wszystko $\frac{1}{3}$ część“. Przyjmuje połowę (jak „Dixme royale“ Vaubana), a drugą połowę chciałby widzieć, jako „poła zarobione“. Na podstawie wpływów podatkowych stwierdza, że nie płaci podatku wielka część kraju i że suma jego z poszczególnych województw nie odpowiada ich „płaskości“. Np. woj. ruskie (1125 mil kwadr.) płaciło o $\frac{1}{7}$ mniej od razem wziętych woj. poznańskiego i kaliskiego (875 mil); podolskie (528 mil), mało mniejsze od krakowskiego (600 mil) płaciło $\frac{1}{23}$ jego podatku; wołyńskie (1290 mil) dużo większe od woj. poznańskiego i kaliskiego (875 mil) płaciło $\frac{1}{5}$ tego. co one; kijowskie (1500 mil) płaciło mniej, niż ziemia zakroczymska (zł. 10 800 i zł. 13 506).

Dla zrozumienia kwestji gruntów „zarobionych“ sięga Łoyko po porównanie z Francją. Licząc na jej powierzchnię 130 milj. arpents de Paris, otrzymujemy 2 549 019^{31/51} włók chełmińskich, podczas gdy Rzeczpospolita liczyła włók 3 647 088 (w granicach przedrozbiorowych). „Zarobionych“ było we Francji 40 milj. arpents czyli 784 313^{37/51} włók chełm. Tymczasem ziemi pod uprawą było w Koronie i w Litwie razem 617 322, a więc mniej o 166 991, aniżeli we Francji, której cała „płaskość“ pozostawała do Polski w stosunku 100 do 140.

Obszar „zarobiony“ w Koronie to $\frac{1}{5}$ całości, w W. Ks. Litewskim — $\frac{1}{7}$, we Francji nieomal $\frac{1}{3}$.

Ludności przypada we Francji 23 dusz na włókę chełm. (a ogółem 20 milionów) według Łoyki. W Polsce z tą samą liczbą na włókę ludność wynosiłaby 8 632 406 w Koronie, 5 566 000 na Litwie, razem 14 198 406, ale gdyby obszar uprawiany był proporcjonalnie do francuskiego, liczba mieszkańców mogłaby osiągnąć 27 961 000. a mając połowę kraju „zarobioną“ — 42 000 000.

Dodajmy nawiasem, że połowa powierzchni kraju pod uprawą była może śmiałą hipotezą przed 160 laty, dziś jest prawie osiągnięta (49^{0/0}). „Przestrzeń poszczególnych rodzajów użytkowania ziemi ulega ciągłym zmianom“, jak mówi prof. Fr. Bujak¹⁶⁾, a tendencją jest: wzrost odsetka ziemi pod uprawą.

Zamiast teoretycznie obliczonych 14 198 406 mieszkańców, Łoyko przyjmuje tylko 13 milj.¹⁷⁾, a zapotrzebowanie roczne na

¹⁶⁾ Fr. Bujak, Galicja (Lwów 1908), t. I, s. 235.

¹⁷⁾ Liczba 13 milj. ludności w dobie pierwszego rozbioru nie wiele odbiega od liczby 12 289 000, przyjętej przez Lelewela (op. cit., t. I, s. 218).

głowę ustala na $4\frac{1}{2}$ korca. Dla całego więc kraju ilość niezbędna wyniesie 58 500 000 korcy.

W trójpolewem ówczesnem gospodarowaniu oblicza Łoyko $\frac{1}{3}$ gruntu „zarobionego“ na ugor, a z pozostałych $\frac{2}{3}$, t. j. z 411 540 włók. krescencja ozima z wysiewu 50 korcy na włókę mogłaby dać, licząc po 5 ziaren, 78 194 120 korcy. Z tej ilości trzeba odliczyć na wysiew 15 638 824, na konsumpcję wewnętrzną, jak wyżej, 58 500 000, pozostaje przewyżka: ok. 4 000 000.

Ile zboża Polska eksportowała? Zdaniem Łoyki przeciętnie 1 512 000 korcy. Do liczby tej dochodzi na podstawie statystyk gdańskich: średni wywóz zboża w l. 1711—1771 czyni pszenicy i żyta rocznie 27 000 łasztów (po 28—29 korcy warsz.), t. j. 756 000 korcy z dorzecza Wisły, a „defluitacja“ Niemna i Dźwiny powinna dać drugie tyle. Po dokonanej „eksportacji“ pozostawałaby jeszcze duża ilość (2 593 296), którą rolnicy zużywają na gorzałkę (na potrzeby krajowe i na eksport).

Specjalne obliczenie robi Łoyko dla łańów wybranieckich¹⁸⁾. Wysiew przyjmuje w wysokości 1 łaszta (28—33 korcy), urodzaj — po 3 ziarna — 90 korcy warsz. Z tego na następny zasiew odliczyć trzeba 30, na wyżywienie rodziny czteroosobowej oraz parobka i dziewczki — po 4 korce — 24, pozostaje na sprzedaż 36 korcy, a całe zboże jare obrócone zostaje na potrzeby gospodarstwa. Korzec żyta w okolicach Warszawy od lat 10 kosztował 16 zł., więc ze sprzedaży 36 korcy oziminy można otrzymać 596 zł., z czego na podatek łańowy przeznaczyć trzeba zł. 100. W województwach odległych od portów targi są niższe. „Naytańsze targi w Królestwie są wielkopolskie, kiedy król Pruski zamknie Śląsk y inne granice swoje, na ten czas żyto płaci 8 zł. Possessor łańu wybranieckiego otrzyma zł. 288, a zapłaci zł. 100 podatku, co uczyni nie $\frac{1}{6}$, ale blisko $\frac{1}{3}$ “. Cenna to dla nas cytata, bo Łoyko w niej wyraźnie stwierdza wielkie znaczenie dla Polski i dostępu do morza i rynku śląskiego.

Z łańów wybranieckich oblicza Łoyko podatek rocznie na zł. 1 492 000. ponieważ ilość łańów wynosiła $1492\frac{1}{2}$, a podatek zł. 100. Łany te porozrzucane były po Koronie b. nierównomiernie:

dla r. 1764. Natomiast Korzon, który streszcza innych autorów, op. cit., I, s. 50—63 jako maximum dla r. 1764 przyjmuje $11\frac{1}{2}$ milj.

¹⁸⁾ Ms. 1085, s. 381—523.

najwięcej w Prusach (224^{1/2}), woj. podlaskiem (182), krakowskiem (181), ruskiem (170^{1/2}), mazowieckiem (144).

IV.

Nie był Łoyko pierwszym ani ostatnim w Polsce XVIII wieku ekonomistą który badał krescencję z punktu widzenia i aprowizacji kraju i eksportu. Uczynił to przed nim gen. Rieule, po nim Czacki, Staszic¹⁹⁾. Ocena krescencji przez Łoykę na 78 194 120 korcy niewiele odbiega od oceny Czackiego, obliczonej za Rieulem na 84 945 285 korcy, ale stanowi tylko ³/₄ sumy, którą kilkanaście lat później operuje Staszic. Różnice liczbowe są więc dość znaczne, ale nie ideologją, opartą na zrozumieniu konieczności przebudowy wewnętrznych stosunków Rzeczypospolitej.

Również w poglądach na ludność i jej znaczenie w całokształcie gospodarki krajowej jest Łoyko zgodny z ogólnym prądem, który ten czynnik stawiał wysoko i łączył z zagadnieniami skarbowości. Dobitnie prąd ten scharakteryzował ks. Stan. Konarski: „Ekonomja i agrykultura nadewszystko od ludzi dostatku zawisła. Im więcej w narodzie jest ludu, tym pracy i industrii (t. j. wytwórczości) więcej, tym więcej z nich krajowi korzyści. Ubi populus, ibi obulus“. A przyjaciel Stanisława Augusta, August Moszyński, w jednym z memorjałów dla króla przedstawia, jakie są trzy fundamenta „Policji“ w kraju: pierwszy fundament zaludnienie, drugi — bezpieczeństwo, trzeci — żywność, i stawia tezę: „żaden kraj nie może być nadto ludnym, trzeba się więc starać o pomnożenie zaludnienia“. Moszyński przedstawia szereg sposobów osiągnięcia powiększenia ludności, m. i. zasadami higjenu publicznej, przestrzeganiem profilaktyki przed chorobami zakaźnymi²⁰⁾.

Łoyko miał takie same zainteresowania i rozumiał też wpływ „powietrza“ (jak wówczas nazywano mór) na liczbę ludności. W tekach Łoyki nie brak obfitego zbioru wyciągów z dawnych pisarzy o występowaniu chorób zakaźnych²¹⁾. Nie brak również

¹⁹⁾ Literaturę zestawia T. Korzon, op. cit., t. II, s. 332 i nast.

²⁰⁾ Ks. Stan. Konarski, O uszczęśliwieniu własnej ojczyzny (1760) przedruk. J. Feldman, Czasy Saskie. (Kraków 1928), s. 243. August Moszyński, Essay sur la Police — w ms. Bibl. Ord. Krasińskich 748.

²¹⁾ Ms. 1093.

notat o innych przyczynach. umniejszających liczbę ludności, jak głody, zagony tatarskie, trzęsienia ziemi, wylewy. A w historyku Łoyce budzi się zaraz ekonomista, który równolegle bada ceny zbóż, przyczem raz jeszcze ustala wartość różnych rodzajów pieniądzy. Anticipando, spełnia Łoyko postulat prof. Bujaka²²⁾ wykonania „pewnego rodzaju prac przygotowawczych, bez których trudno się obejść przy pracy historyczno-gospodarczej, które jednak nie są dla niej celem, lecz tylko środkiem pomocniczym. Jest to mianowicie: 1) metrologja czyli historja miar i wag..... 2) kronika klęsk elementarnych, które wywierają zawsze stanowczy wpływ na wynik każdorocznych zbiorów rolniczych, a w następstwie i na pomyślny lub niepomyślny rozwój interesów dla przemysłu i handlu“. Nie popełnimy zapewne omyłki, widząc w Łoyce pierwszego u nas historyka klęsk elementarnych.

W tym dziale, jak we wszystkich innych, Łoyko nie z samego zamięłowania do przeszłości zgłębia kronikarzy lub historyków polskich i obcych. Ma on zawsze cel praktyczny na widoku: wyciągnięcie wniosków dla terażniejszości, przede wszystkim dla Skarbu Rzeczypospolitej i jej życia gospodarczego. We wszystkich niemal tekstach Łoyki spotykamy się z materiałami, dotyczącymi skarbowości, a zebranymi przede wszystkim dla celów utylitarnych, nie naukowo-badawczych. Tem niemniej swoją metodą pracy, swym krytycyzmem, swym aparatem cytat i tablic jest Łoyko historykiem nowoczesnego pokroju. Wbrew zdaniu T. Korzona (który tek Łoyki nie znał), badanie ich prowadzi raczej z powrotem do Juliana Bartoszewicza²³⁾ i jego sądu o Łoyce. „Jemu, pisze Bartoszewicz, nie Ponińskiemu i Kossowskiemu należało być podskarzim koronnym“. Poprzednika Lubeckiego widzi Bartoszewicz w Łoyce, który był „człowiekiem nowych wyobrażeń, wychowania nie staropolskiego, ale uczniem zagranicznych akademij, obeznanym z nauką finansów, jak może nikt w współczesnej Polsce“. Wydanie jego rękopisów, „gdyby przyszło do skutku, byłoby pomnikiem w literaturze“. Gdy to ze względów głównie finansowych nie jest możliwe, niechże chociaż w tej formie wolno będzie spełnić ży-

²²⁾ Fr. Bujak, Uwagi o potrzebach historji gospodarczej. Nauka Polska, t. I. (Warszawa 1918), s. 285 i przedruk w szkicach p. t. Nauka a społeczeństwo. (Warszawa 1930), s. 139.

²³⁾ J. Bartoszewicz, w Tyg. Ilustr. XIII (1866), s. 87.

czenie Aleks. Rembowskiego²⁴), przypomnieć postać pierwszego polskiego historyka gospodarczego i zachęcić do korzystania w gościnnem Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie z pracowitych i wielostronnych materiałów, które zebrał przed półtora wiekiem uczony prekursor lwowskiego „Instytutu Historji Społecznej i Gospodarczej“.

²⁴) AL Rembowski, loc. cit.

ZAJKYN WACŁAW (Lwów)

BADANIA UCZONYCH ROSYJSKICH Z DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH. 1917—1933.

RECHERCHES DES SAVANTS RUSSES CONCERNANT L'HISTOIRE
SOCIALE ET ÉCONOMIQUE. 1917—1933.

(Dokończenie — *Suite et fin*).

Treść. 8. Źródła. (Sources). — 9. Kolonizacja. (Colonisation). — 10. Zagadnienie feodalizmu i podobne mu formy ustroju społecznego w Bizancjum, Słowiańszczyźnie wschodniej i innych krajach Wschodu. (La question du féodalisme et les traits analogiques dans le régime social du Byzance, du monde slave oriental et des autres pays de l'Orient). — 11. Wyższe warstwy społeczne. (Hautes classes). — 12. Klasztory. Duchowieństwo. Gospodarstwo klasztorów i katedr biskupich. Stan społeczny, prawny i gospodarczy duchowieństwa świeckiego. (Couvents. Clergé. Régie des couvents et des cathèdres épiscopales. L'état social, juridique et économique du clergé séculier). — 13. Włościanie. (Paysans). — 14. Ludność niewolna. (Esclaves). — 15. Gospodarstwo wiejskie. (L'économie rurale). — 16. Własność ziemska. (La propriété foncière). — 17. Miasta. (Villes). — 18. Przemysł. Górnictwo. (Industrie, mines). — 19. Robotnicy. (Ouvriers). — 20. Handel wewnętrzny i międzynarodowy. Komunikacje. Międzynarodowa polityka gospodarcza. (Le commerce intérieur et international. Communications. La politique économique internationale). — 21. Pieniądz. Skarbowość. Banki. (Monnaie. Finances. Banques).

VIII. ŹRÓDŁA.

Najbardziej dodatnią stroną działalności historyków w SSSR w zakresie dziejów społ. i gosp. stanowi wydanie i opracowanie wielkiej ilości materiałów archiwalnych, szczególnie z historii XIV—XX w. Wielu historykom w S. S. S. R. możnaby nawet zarzucić, że nieraz ich prace wyglądają raczej na zestawienie surowych danych źródłowych. Nowo wydane źródła zawierają cenne materiały głównie z historii kolonizacji, ruchów społecznych, własności ziemskiej, wiejskiego gospodarstwa, stanu włościan, robotni-

ków. oraz przemysłu i handlu; natomiast stosunkowo nieliczne są nowe wydania źródeł do dziejów mieszczaństwa i Żydów, finansów. opodatkowania i t. p. Na tem miejscu uwzględniamy tylko źródła i prace źródłoznawcze o charakterze ogólnym; źródła do poszczególnych działów historii społ. i gosp. notujemy w odpowiednich dalszych rozdziałach tego przeglądu.

Do najcenniejszych z nowo wydanych źródeł należą, przede wszystkim „Pomniki dziejów społecznych i gospodarczych państwa moskiewskiego XIV—XVII w.“¹⁾, zawierające akty i materiały. ważne dla różnych działów historii społ. i gosp. państwa moskiewskiego, przede wszystkim dla historii własności ziemskiej i ustroju „wołczynnego“, m. in. szereg „*żałowanych gramot*“ (przywilejów) panujących moskiewskich dla „służących ludzi“ (bojarów, dworianów i t. d.). Drugim cennym wydaniem źródłowym jest „Przegląd dokumentów Kollegji Ekonomji“ S. A. Sumakova, zapoczątkowany nadługo jeszcze przed rewolucją. W 1917 r. wyszedł IV-y tom tego wydawnictwa²⁾. W pierwszym rządzie jest ono ważne dla dziejów majątków ziemskich i wogóle gospodarstwa klasztorów i t. zw. „domów biskupich“ („archierejskich domov“); ale równocześnie ma wielkie znaczenie i dla innych działów historii gospodarczej, dla dziejów włościaństwa, gospodarstwa wiejskiego, opodatkowania i t. d.

Państwo moskiewskie do pocz. XVI w. nie obejmowało całej Rosji: w wiekach XIV—XV, obok państwa moskiewskiego, istniały, jako zupełnie odrębne i niepodległe państwa, księstwa rosyjskie — Twerskie Riazańskie i in., oraz republiki Nowogrodzka, Pskowska i Wiatska. Specjalnego wydawnictwa, poświęconego źródłom do historii społ. i gosp. tych krajów, podobnego wymienionym „Pomnikom“ moskiewskim, niema; jedynie przegląd źródeł do dziejów księstwa twerskiego zrobił A. N. Nasonov³⁾.

Szczególną uwagę zwróciła historjografja rosyjska na wydane

¹⁾ Pamjatniki social'no-ekonomičeskoj istorii Moskovskogo gosudarstva. t. I, M. 1929.

²⁾ Obzor gramot Kollegii Ekonomii, t. IV. M. 1917. — Kollegją ekonomji nazywał się główny zarząd państwowy majątków klasztorów i „domów biskupich“ w XVIII w. W archiwum tej kolegjji było jednak wiele dokumentów dawniejszych (XVI—XVII w.).

³⁾ Pišmennye pamjatniki Tverskogo knjažestva, Izv. Akad. Nauk., 1930, NN. 9 i 10; w streszczeniu — Dokł. Akad. Nauk, serja B., 1926, XI—XII.

w 1925 r. w tłumaczeniu rosyjskiem wspomnień Henryka Stadena⁴⁾, Niemca, który służył w „opriczninie“ Iwana Groźnego, władał „pomieściami“, otrzymanymi od Groźnego za służbę i t. d. (w r. 1930 wspomnienia te zostały wydane również po niemiecku). We wspomnieniach Stadena jest wiele wiadomości, ciekawych dla dziejów społ. i gosp. Rosji XVI w. O tych wspomnieniach napisano już szereg prac, zwłaszcza I. I. Polozina (tłumacza wspomnień⁵⁾) i W. P. Buzeskul⁶⁾. Z prac źródłoznawczych, ważnych dla dziejów społ. i gosp. państwa moskiewskiego, szczególne znaczenie ma obszerna dwutomowa praca S. B. Veselovskiego „Sošnoe piśmo“, wydana w przededniu rewolucji⁷⁾; praca ta omawia opisy majątków ziemskich. Źródłem podaje cenny materiał do dziejów własności ziemskiej, gospodarstwa „służących ludzi“ i klasztorów, opodatkowania, „tarchanów“ (przywilejów, uwalniających klasztory, „domy biskupie“, niektórych bojarów i t. d. od pewnych podatków i in. „powinności“ albo nadających prawo sądu i administracji); praca ta dała materiał dla całego szeregu badań historyczno-ekonomicznych. Niektóre ogólne zagadnienia dotyczące również ważnego źródła do dziejów wiejskich Rosji XV—XVII w. — t. zw. „*voščinnnych pišcovych knig*“, omawia B. D. Grekov⁸⁾. *Pišcovye knigi*, wedle słów znakomitego historyka prawa Baz. Sergěeviča, rzucają jaskrawe światło na formy staro-rosyjskiej własności ziemskiej, gospodarstwa wiejskiego, wsi i ludności wiejskiej i t. d.; „wszystkich zagadnień, na które dają odpowiedź *pišcovye knigi*, nie można nawet wyliczyć“⁹⁾; na podstawie „*pišcovych knig*“ napisano cały szereg ważnych prac o stosunkach wiejskich Rosji w XV—XVI w.; jednak wielokrotnie podnoszono wątpliwości co do ścisłości i bezstronności tych „knig“; Grekov przeprowadza klasyfikację „*pišcovych knig*“, rozróżniając

⁴⁾ Genrich Štaden. Moskva v epochu Ivana Groznogo. Vospominanija nemeckogo opričnika. Perevod i predislovie I. I. Polozina. L. 1925.

⁵⁾ Vospominanija G. Stadena, b. pomeścika i opričnika carja Ivana. Materialy Obščestva izučenija Tverskogo kraja, 1925, III; Novvyj dokument po istorii Severnoj Rossii. Sever (Vologda), 1928, Nr. 7—8.

⁶⁾ O dosele neizvestnom opisani Rossii vremeni Ioanna Groznogo. Nauka na Ukraine. 1922, N. 3, i inne.

⁷⁾ Tt. I, II. M. 1915, 1916.

⁸⁾ Voščinnnye pišcovye knigi. Sbornik statej po russkoj istorii, posvjašč. S. F. Platonovu. P. 1922.

⁹⁾ Drevnosti russkago prava, t. III, vvedenie.

„piscovyje knigi“ *państwowe*, prowadzone przez urzędników państwowych dość sumarycznie i nie zawsze ściśle i bezstronnie, od „piscowych knig *wotčinnych*“, pisanych przez samych właścicieli wotczyn; ostatnie prowadzono wyłącznie w obszernych wotczynach klasztornych i bojarskich, nietylko dla wykazania stanu gospodarstwa przed urzędem, ale przede wszystkim dla własnych celów gospodarczych; „Wotčinnych knig“ jest mało, ale zawierają one bardzo wiele cennych wiadomości; G. analizuje głównie jedną z tych „knig“ — klasztoru Sołowieckiego, ale uwzględnia też i niektóre inne Ogólne zagadnienia, dotyczące „vvozných“ albo „vvodnych gramot“, wydawanych przez panujących służyłym ludziom na majątki ziemskie (wotczyny, pomiestja) i „kormlenija“, porusza Mścisław Šachmatov¹⁰), publikując równocześnie trzy gramoty (XVII w.) na pomiestja, jedną prośbę wdowy po „służyłym“ człowieku do cara o nadanie jej części majątku, dzierżonego przez jej męża, jeden akt w sprawie zbiegłych chołopów (niewolników). W drugiej pracy omawia M. Šachmatov moskiewskie „kupčija gramoty“, akty kupna-sprzedaży¹¹), podające pewien materiał do dziejów własności i handlu, rodziny, niedziału, siabrowstwa, oraz cen, wartości pieniądza i t. d.; autor wskazuje na podobieństwo „kupčich gramot“ moskiewskich do odpowiednich aktów bizantyńskich. Obok prac źródłowych, należy też wspomnieć cenny „słownik terminologiczny aktów prywatnych państwa moskiewskiego“, wydany pod redakcją A. I. Andreewa¹²), zawierający nietylko zestawienie, ale nieraz i wyjaśnienie różnych terminów.

Na szczególną uwagę zasługuje obszerny tom „Pamjatnikov istorii staroobrjadčestva XVII veka“¹³). Staroobrzedowcy (schizmatycy, którzy odstąpili od kościoła prawosławnego w drugiej poł. XVII w.), odgrywali przez dłuższy czas bardzo wybitną rolę w kolonizacji, przemyśle i handlu; olbrzymia część kupiectwa rosyjskiego,

¹⁰) Novyja gramoty domożirovskago archiva XVII st. Věstnik Královské Česke Společnosti Nauk, 1929, I.

¹¹) Kupčija gramoty Moskovskoj Rusi. Zapiski Russk. Naučn. Instituta v Bělgładě, 1931, III.

¹²) Terminologičeskij slovar' častnych aktov Moskovskago gosudarstva. Pod redakcją prof. A. I. Andreewa. P. 1922.

¹³) Pamjatniki istorii staroobrjadčestva XVII veka. Kn. I, wyp. I. Russkaja Istorič. Biblioteka, t. 39, izd. Akad. Nauk L. 1927, 2+XCVII+960.

zwłaszcza zamożnego należała do staroobrzędowców. Mimo ograniczeń prawnych, a nieraz i prześladowań, a po części właśnie dzięki nim, staroobrzędowcy stworzyli zwartą, doskonale zorganizowaną i bardzo mocną warstwę, która zajęła panujące stanowisko w handlu i przemyśle rosyjskim.

Cenny materiał zawierają również „Perepisnye knigi“ 1666 r., wydane przez Komisję archeologiczną kijowską pod red. V. Romanovskiego¹⁴). Są to materiały konskrypcji, przeprowadzonej przez rząd moskiewski na Ukrainie lewobrzeżnej w 1666 r. w celach opodatkowania ludności tego kraju. Dla dziejów społ. i gosp. Syberji XIII—XVII w. dość dużo materiału przynosi zbiór opisów Syberji, zrobionych przez podróżników i pisarzy zachodnich, wydany przez M. P. Alekseeva ze wstępem i komentarzem¹⁵). Główną i ważniejszą część zbioru stanowią opisy XVII w. Ważne dotychczas nie wykorzystane źródło do dziejów gosp. Rosji południowo-wschodniej XVIII w., materiały konskrypcji gospodarczej b. gubernji Azowskiej, analizuje B. D. Grekov¹⁶). Wogóle, materiałów źródłowych do historii gosp. i społ. XVIII—XIX w. wydano wzgl. zreferowano bardzo dużo (niektóre z tych wydań i referatów notujemy niżej w odpowiednich rozdziałach).

Z materiałów do dziejów społ. i gosp. Rosji końca XIX do pocz. XX w. wielkie znaczenie mają m. in. wspomnienia znakomitego dygnitarza rosyjskiego, długoletniego ministra finansów S. Vittego, zawierające m. in. wiadomości do historii finansów reformy walutowej, komunikacji, polityki agrarnej, zewnętrznej polityki gospodarczej i t. d. Do niektórych z tych wiadomości należy jednak odnosić się z pewną ostrożnością, gdyż nie wydają się one bezstronnymi. Pewnem uzupełnieniem do wspomnień Vittego są wydane przez niego materiały do dziejów rosyjskiej polityki zewnętrznej na Dalekim Wschodzie w końcu XIX i w pierwszych latach XX w. pod niezupełnie ścisłym tytułem „Prolog wojny rosyjsko-japońskiej“¹⁷). Nakoniec na szczególną uwagę zasługują do-

¹⁴) *Perepisnye knyhy*. Wyd. Archeogr. Kom. VUAN. K. 1933, XI+474.

¹⁵) *Sibir' v rasskazach zap.-evrop. putešestvennikov i pisatelej*. T. I. XIII—XVII vv. Vstuplenie, tekst, komentarij. Irkutsk, 1933.

¹⁶) *Opyt issledovanija chozjajstvennych perepisej XVIII v. Trudy Archeogr. Komissii za 1927—28 g. L. 1929.*

¹⁷) *Prolog russko-japonskoj vojny*. Materiały iz archiva gr. S. Ju. Vitte. S predislovie i pod redakciej B. B. Glinskago. P. 1916. (Prawdziwym redaktorem i autorem przedmowy był w rzeczywistości sam Vitte, a nie Glinskij).

kumenty i materiały do dziejów gosp. Rosji w okresie wojny światowej, których wydanie zapoczątkowano w r. 1932¹⁸⁾.

IX. KOLONIZACJA.

Zagadnienie kolonizacji ma bardzo doniosłe znaczenie w dziejach Europy wschodniej. Od samego zarania historii aż do dzisiejszego dnia na terytorjum państwa rosyjskiego (obecnie Z. S. S. R.) ciągle prawie odbywały się szerokie ruchy kolonizacyjne. W IX w., od którego zaczynamy zwykle historję rosyjską, plemiona rosyjskie (wielkoruskie)¹⁹⁾ zajmowały tylko małe północno-zachodnie skrawki ówczesnego terytorjum wielkoruskiego. Na samej rubieży historii rosyjskiej (IX w.), jak domyślają się archeologowie rosyjscy, miała rozpocząć się kolonizacja wielkoruska zagłębia Oki i górnej Wołgi, które stało się zczasem głównym ośrodkiem narodu i państwa rosyjskiego²⁰⁾. Następnie, z tego dorzecza Wołgo-Okskiego, jakoteż ze starszego ośrodka wielkoruskiego, Nowogrodu Wielkiego, poszła kolonizacja wielkoruska we wszystkie strony, opanowując stopniowo, w ciągu tysiąclecia olbrzymie obszary, zwłaszcza na wschodzie. Toteż słynny historyk rosyjski Baz. K l u c h e v s k i j (który zresztą przedstawiał nieco inaczej początki kolonizacji rosyjskiej), wyrażał się, że historia rosyjska, zwłaszcza w okresie dawniejszym, jest przede wszystkim *historją kolonizacji rosyjskiej*. Nauka rosyjska zawsze poświęcała wiele uwagi zagadnieniom kolonizacji, przede wszystkim oczywiście rosyjskiej.

W nowszej literaturze dziejów kolonizacji szczególne miejsce zajmuje wspólna praca dwóch historyków rosyjskich Aleksandra i Eugenjusza K u l i ś e r ó w (K u l i s c h e r) o ruchach wojennych i wędrownościach narodów. Rozwijając ideję Ključevskiego o ruchach kolonizacyjnych i znaczeniu ich w dziejach Europy wschod-

¹⁸⁾ *Ekonomika imperialističeskoj vojny. Dokumenty 1914—1918 godov. Vypusk I. M. 1932.*

¹⁹⁾ Plemionami rosyjskimi (wielkoruskimi), czyli, ściślej mówiąc, plemionami, z których powstał naród rosyjski (wielkoruski), według najnowszych wniosków archeologii rosyjskiej, byli: Krywicze (od których też pochodzą północni Białorusini), Słowianie (prawidłowiej — Słowiny, словѣнѣ) iłmieńscy czyli nowogrodzcy (których zresztą współczesna archeologia skłonna uważać za gałąź Krywiczów) i Więtycze.

²⁰⁾ Porów. np. wymieniony już art. A. A. S p i c y n a „Archeologija v temach načal'noj russkoj istorii“. Sbornik, posvjašč. S. F. Platonovu.

niej. Kulišerowie zastosowują je do dziejów powszechnych, przedstawiając historję powszechną, jako historję ruchów wojennych, wędrówek, przesiedleń, kolonizacji różnych narodów (Weltgeschichte als Völkerbewegung)²¹). Z powodu tej pracy wydrukował artykuł P. Miljukov, witając nowe ciekawe ujęcie procesu historycznego i wypowiedział przy tem swe uwagi z powodu konstrukcji Kulišerów²²).

Prac z historii kolonizacji wsch.-słowiańskiej pojawiło się w okresie powojennym bardzo dużo. Jednak wszystkie te prace mają charakter monograficzny. Pewne przedstawienie ogólne o wsch.-słowiańskiej kolonizacji przeważnie dawniejszej daje krótki, ale cenny podręcznik niedawno zmarłego zasłużonego uczonego rosyjskiego Aleksandra Spicyna, najwybitniejszego badacza i najlepszego znawcy archeologii wschodnio-słowiańskiej²³). Dzieje najdawniejszej kolonizacji wsch.-słowiańskiej już poprzednio wyświetlił Spicyn w szeregu swych prac²⁴). Ostatnio wyniki badań nad najdawniejszem osadnictwem wsch.-słowiańskiem skreślił Spicyn w art. „Archeologja w tematach najdawniejszej historii ruskiej“²⁵). Przedewszystkiem, Spicyn rozgranicza pierwotną kolonizację półn.-ruską (wielkorusko-białoruską) od połudn.-ruskiej. Osadnictwo plemion połudn.-ruskich w Europie wschodniej odnosi do okresu bardzo dawnego, „przedhistorycznego“, natomiast główne fale przesiedlenia półn.-ruskiego (ze Słowiańszczyzny północno-zachodniej) do wsch. Europy przeszły do VIII—IX w.; ostatnia większa fala tego ruchu, przesiedlenie Więtyczów i Radymiczów, zanotowane już przez najdawniejszy latopis ruski, odchyło się już prawie na oczach historii. Ze Słowiańszczyzny północno-zachodniej, według S., przesiedliły się nietylko

²¹) Alexander und Eugen Kulischer. Kriegs- und Wanderzüge. Weltgeschichte als Völkerbewegung. B. u. L. Walter der Gruyter u. C^o. 1932.

²²) Une nouvelle explication du cours de l'histoire universelle. Le Monde Slave, 1933, N. 4.

²³) Russkaja istoričeskaja geografija. P. 1917.

²⁴) Zob.: Izv. Akad. Nauk, VI serja, t. XXI, 1927, s. 1505—1517. Najważniejsze z tych dawniejszych prac Spicyna (zawierające syntetyczny przegląd badań) są: Razselenie drevne-russkich plemen po archeologičeskim dannym (ZMNP. VIII. 1899, 301—340) i Istoriko-arheologičeskija razyskanija (ibid. 1909, I, 67—98).

²⁵) Archeologija w temach načalnoj russkoj istorii. Sbornik, poswieśc. Platonovu.

Więtycze i Radymicze, ale wszystkie plemiona półn.-ruskie. Kolonizację słowiańską dorzecza górnej Wołgi, przypisuje S. *wytłacznie* Krywiczom i stanowczo odrzuca hipotezę o przesiedleniu się do tego kraju Polan kijowskich wzgl. innych plemion połudn.-ruskich. Wyjaśnia S. również niektóre zagadnienia rozprzestrzenienia się Normanów we wsch. Europie, ustala, że pierwsza fala Normanów wsch.-europejskich wyszła z wyspy Gotlanda, popiera już dawniej ustaloną teorię pierwotnego ruchu Normanów we wsch. Europie nie przez drogę dniewprowską, ale przez Wołgę²⁶).

Wnioski Spicyna o skolonizowaniu kraju rostowo-suzdalskiego przez plemiona półn.-ruskie, głównie przez Krywiczów, oraz o braku wśród osadników słowiańskich w tym kraju znaczniejszych składników połudn.-ruskich przyjął w swej pracy o powstaniu państwa wielkoruskiego A. E. *Prěsnjakov*, poświęcając wogóle pewną uwagę w tem dziele różnym zagadnieniom dawnej kolonizacji wielkoruskiej na Rusi północnej i północno-wschodniej²⁷). Jeszcze więcej miejsca tym zagadnieniom udzielił M. K. *Ljubavskij* w pracy o „sformowaniu wielkoruskiego terytorjum narcdowego“, również przyjmując wywody Spicyna o północno-ruskim (przeważnie krywickim) charakterze osadnictwa słowiańskiego w Wielkorosji i t. d.²⁸).

Zagadnieniami pierwotnej kolonizacji słowiańskiej w Europie wschodniej wiele zajmuje się w swych pracach Włodzimierz *Pachomenko*, wysuwający szereg bardzo śmiałych hipotez²⁹).

²⁶) Pewnem uzupełnieniem do omówionej pracy Spicyna jest nieco późniejszy jego artykuł „Drevnosti Ivanovo-Voznesenskoj gubernii“ (Sbornik „Ivanovo-Voznesenskaja gubernija“, 1924, 174—193), w którym też znajdujemy wiadomości, dotyczące najdawniejszego osadnictwa słowiańskiego w kraju suzdalsko-władimirskim. Porów. jeszcze nast. prace Spicyna: „V glubine vekov“ (Naš Kraj, sbornik, Ivanovo-Voznesensk, 1926, 20—38), „Beżeckie drevnosti“ (Trudy Obsčestva po izuč. Bežeck, kraja, 1920, I. 1—20), „Rževskie drevnosti“ (Rževskij Kraj, 1926, I, 157—171).

²⁷) A. E. *Prěsnjakov*. Obrazovanie velikoruskogo gosudarstva. Lětopiś zanjatij Archeogr. Kom. za 1917 g., XIII. Ptg. 1920.

²⁸) M. K. *Ljubavskij*. Obrazovanie nacional'noj territorii velikoruskogo gosudarstva, Lgr. 1929.

²⁹) Ruś v IX věkě, Izv. otd. rus. jaz. i slov., 1917, II; Iz drevn. istorii vost. slavjanstva, *ibid.*, 1920; O proischoždenii Rusi, Russkoe Prošloe, L.-M., 1923, IV; Pytannja pro počatok deržavnogo žyttja u Schidnich Slov'jan, Naukovi Zapysky, K., 1923, I; U istokov ruskoj gosudarstvennosti, L. 1924; Pytannja pro slov'janšku kolonizaciju Livoberežzja v domonhol'sku dobu,

Według P. pierwotnymi osadnikami słowiańskimi Rusi naddnieprzańskiej byli nie Polanie, ale Drewlanie, Tywercy, Ulicze i może Łędzinowie (Łętycze). Polanie natomiast mieszkali rzekomo aż do X w. w kraju Azowsko - Tmutorakańskim; dopiero w połowie X w. za czasów Olega i Igora, Polanie wypędzili Drewlan, Tywerców i in. z brzegów Dniepra i zajęli Ruś naddnieprzańską³⁰⁾.

Oddawna prowadzona dyskusja o roli Normanów na Rusi i charakterze ich ruchów w Europie wschodniej ost. czasy nabrała znowu ożywionego tempa i wywołała cały szereg prac. Rozbieżność poglądów w tej kwestji pozostaje bardzo szeroka. Jedni z historyków, jak np. P a r c h o m e n k o, ograniczają znaczenie Normanów do roli przypadkowych wędrowników, dość późno (nie wcześniej, jak w poł. X w.) przedostających się na Ruś; inni natomiast widzą w Normanach dawnych i stałych *osadników* niektórych krajów Rusi północnej i połudn.-wschodniej. Problem osadnictwa Normanów na Rusi północnej poruszył S. F. P l a t o n o v³¹⁾, ale najstaranniej opracował teorię dawnego i stałego osadnictwa normańskiego na Rusi północnej P. S m i r n o v³²⁾; według wywodów S., Normanowie w VI w. podbili i następnie skolonizowali znaczną część dorzecza górnej Wołgi, w którym mieli w VIII—IX wiekach mocne państwo normańskie. Teorię normańskiej kolonizacji kraju Azowsko-Tmutorakańskiego najdokładniej rozwijał i najmocniej bronił V. M o š i n³³⁾.

Długi szereg prac poświęcono dziejom kolonizacji rosyjskiej w krajach północnym i uralskim oraz w Syberji. Badaniom tym wiele przysłużył się Komitet Severa pri Russkom Geografičeskom

Zapysky Dnipropetrovskoho INO, 1927 I; Novi problemy Kyïvskoï Rusy, Ukraina, 1928, VI i inne.

³⁰⁾ Z pośród innych dość licznych prac, dotyczących najdawniejszego osadnictwa słowiańskiego w Europie wschodniej zaznaczymy tu jeszcze: książkę J a n u š e v s k i e g o „Otkuda proisходит slavjanskoe plemja Ruś?” (Wilno, 1923), w której autor występuje z hipotezą przesiedlenia się Rusinów-Polan kijowskich z Rusi halickiej.

³¹⁾ Rusa. Dela i dni, 1920, I.

³²⁾ Volžkyj śljach i starodavni Rusy. Narisy z ruškoï istorii VI—IX vikiv. Zbirnyk Ist.-Filol. Viddilu UAN., N. 75, K. 1928.

³³⁾ Ruski otok. Jugoslavenska Njiva, Zagreb, 1925, II; Treće rusko pleme. Slavia, 1927, V; Načalo Rusi. Byzantinosl., IV. Przeciw teorii normańskiego charakteru Rusi tmutorakańskiej najmocniej występuje V. P a r c h o m e n k o (cyt. prace zob. przyp. 29).

Obščestve“ w Petersburgu, który wydał szereg prac zbiorowych o kolonizacji półn. i półn.-wsch. Rosji europejskiej i Syberji³⁴⁾. Nadto szereg cennych prac z tejże dziedziny wydrukowano w wydaniach Komisji Archeologicznej w Leningradzie³⁵⁾. Ogólne zestawienie najnowszych badań z dziejów osadnictwa w Rosji północnej zrobił S. F. Platonov³⁶⁾. Główną rolę w niej przez dłuższy czas (w XI—XV w.) odgrywała republika nowogrodzka, która już w XI w. (a może częściowo i wcześniej) podbiła ziemie fińskie (w północnej części obecnego państwa rosyjskiego), a następnie rozrzuciła wśród tych ziem kolonie, założone przeważnie przez „wolnicę“ nowogrodzką, „uškujników“ (niejako poprzedników późniejszej kozaczyzny wielkoruskiej). Najważniejszą z tych kolonii była Wiatka (dawniej Chłynow), która ~~po~~ ~~w~~ ~~w~~ ~~staniu~~ ~~państwa~~ ~~państwa~~ ~~nowogrodzkiego~~ ~~i~~ ~~istniała~~ ~~do~~ ~~1535~~ ~~roku~~ ~~została~~ ~~z~~ ~~g~~ ~~o~~ ~~ł~~ ~~o~~ ~~pe~~ ~~w~~ ~~n~~ ~~ą~~ ~~s~~ ~~a~~ ~~m~~ ~~o~~ ~~d~~ ~~z~~ ~~e~~ ~~l~~ ~~n~~ ~~a~~ ~~re~~ ~~p~~ ~~u~~ ~~b~~ ~~l~~ ~~i~~ ~~k~~ ~~a~~. Ogólny zarys kolonii ~~na~~ ~~ter~~ ~~e~~ ~~n~~ ~~e~~ ~~j~~ ~~w~~ ~~i~~ ~~e~~ ~~l~~ ~~fi~~ ~~ń~~ ~~s~~ ~~k~~ ~~i~~ ~~e~~ ~~j~~ ~~p~~ ~~ó~~ ~~ł~~ ~~n~~ ~~o~~ ~~c~~ ~~y~~ ~~da~~ ~~ł~~ ~~S.~~ ~~F.~~ ~~Platonov~~³⁷⁾.

Wybitną rolę w kolonizacji i rozwoju gospodarczym północy fińsko-rosyjskiej, obok „uškujników“ nowogrodzkich, odgrywały też prawosławne klasztory, które zaczęły powstawać tam prawie od samego początku rozprzestrzenienia chrześcijaństwa (XI w.); zczasem niektóre z tych klasztorów stworzyły wielkie gospodarstwa, hojnie wspierane przez bogatych ludzi i w czasie późniejszym uprzywilejowane przez rząd; w czasach „jarzma tatarskiego“ w Rosji, ludność szczególnie chętnie szła do tych klasztorów północnych, tworzyła wsie poddanych klasztornych i t. d.; klasztory stały się w ten sposób ważnymi ośrodkami kolonizacyjno-gospodarczymi północy. Główne momenty jej rozwoju zwłaszcza w XIV—XVII w. przedstawił A. A. Sawič³⁸⁾.

³⁴⁾ „Očerki po istorii kolonizacii Severa i Sibiri. Izdanie Komiteta Severa pri Russkom Geografičeskom Obščestve“ (Petrograd). Prace Andreeva, Bachrušina, Družinina, Platonova, Čirkina i in.

³⁵⁾ „Zapiski Archeologičeskoj Komissii“.

³⁶⁾ Problema russkogo Severa v novejšej istoriografii. Letop. Arch. Kom. za 1927—1928 g. L. 1929.

³⁷⁾ Očerok novgorodskoj kolonizacii Severa. Očerki po ist. kol. Severa. 1922, II. Niektórym specjalnym zagadnieniom kolonizacji północy fińsko-rosyjskiej poświęcił Platonov drugi swój artykuł „Nizovskaja kolonizacija na Severie“, ibid., 1922, I.

³⁸⁾ Główniejsie momenty monastyrskoj kolonizacii russkogo severa. XIV—XVII vekov. Perm', 1929.

Tę samą rolę odegrały klasztory również w kraju Uralskim. Drogę do gór Uralskich wskazali „uškujniki“ nowogrodzcy; a w ślady za nimi poszli mnichowie, mocno przyczyniając się do osadnictwa rosyjskiego i rozwoju gospodarczego tej tak bardzo ważnej w czasach późniejszych przemysłowej dzielnicy Rosji. Rozwój kolonizacji klasztornej oraz gospodarstwa klasztorów w kraju uralskim w XV—XVII w. skreślił również A. Savič³⁹⁾.

W drugiej poł. XVII w. zjawił się jeszcze jeden ważny czynnik kolonizacji i rozwoju gospodarczego półn. i półn.-wsch. Rosji, schizmatycey — staroobrzędowcy rosyjscy; prawie przez 200 lat po odstąpieniu swem od kościoła prawosł. (ok. r. 1660) prześladowani przez rząd (do r. 1855), z początku bardzo energicznie, potem znacznie lżej, staroobrzędowcy uciekali w różnych kierunkach, głównie do półn. i półn. wsch. Rosji, tworząc tam klasztory i wsie i rozwijając przy nich doskonałą organizację i dyscyplinę wewnętrzną, zakładając gospodarstwa wiejskie, manufaktury i wogóle szeroko rozkrzewiając działalność gospodarczą i handel w całej Wielkorosji. Doskonały obraz rozwoju ich kolonizacji i działalności gospodarczej skreślił w szeregu prac V. G. Družinin⁴⁰⁾.

Niektóre bardziej specjalne zagadnienia kolonizacji północy rosyjsko-fińskiej, m. in. historję kolonizacji rosyjskiej w zachodniej części półwyspu Kolskiego, opracował A. I. Andreev⁴¹⁾.

Kolonizacja nowogrodzka nie ograniczyła się do północy Rosji europejskiej; już bardzo dawno „uškujniki“ przeszli przez góry uralskie i dosięgli dorzecza Obi; gdy następnie, w XV w. Nowogród i jego kolonie zostały podbite przez Moskwę, drogami „uškujników“ poszli kupcy moskiewscy, rozpoczynając na szerszą metę zakrojony handel z Syberją i popierając jej kolonizację. Wybitną rolę w kolonizacji Syberji odegrali zwłaszcza kupcy Stroganovy: im głównie zawdzięcza w XVI w. swój rozwój słynna w dziejach kolonizacji i gospodarstwa syberyjskich faktorja Mangazeja (na dolnej Tazie na wschód od dolnej Obi); za ich też inicjatywą ru-

³⁹⁾ Iz istorii monastyrskoj kolonizacii i chozjajstva na Urale XV—XVII v. Perm', 1928.

⁴⁰⁾ K voprosu o kolonizacii staroobrzjadcami Oloneckogo kraja v konce XVII v. Sbornik statej po russkoj istorii, posvjašč. S. F. Platonovu. P. 1922.

⁴¹⁾ Istorija russkoj kolonizacii v zapadnoj časti Kol'skogo poluostrova. Dela i dni. P. 1920, I; Zametki po istorii russkogo Severa. Zap. Archeol. Kom. za 1927—1928 g. L. 1929.

szyl na Syberję ze swymi kozakami wołżańskimi Ermak, „pokoritel' Sibiri“, który podbił w drugiej połowie XV w. władzy państwa moskiewskiego znaczną część Syberji zachodniej, zwłaszcza zagłębie Irtysza. Tym początkowym dziejom podbicia i kolonizacji Syberji poświęcił artykuł S. F. P l a t o n o v , w którym podniósł konieczność zasadniczej rewizji zagadnienia podboju i początków kolonizacji Syberji, tudzież krótko omówił działalność kolonizacyjno-gospodarczą Stroganowych w Syberji, rolę Ermaka, sprawę Mangazei i t. d.⁴²⁾. Zadanie, wskazane przez Platonova, wykonał doskonale jego uczeń S. V. B a c h r u ś i n , jeden z najwybitniejszych badaczy dziejów społ. i gosp. Rosji północnej i Syberji, którego działalność naukowa została jednak nagle przerwana w r. 1930 przez uwięzienie i zesłanie do obozu koncentracyjnego w Syberji. B. w obszernej pracy wszechstronnie wyświetlił dzieje kolonizacji Syberji zachodniej i wschodniej od zapoczątkowania jej przez „uškujników“ nowogrodzkich do początku drugiej połowy XVII w.; wykorzystał wiele materiałów archiwalnych, dotychczas zupełnie nieuwzględnionych⁴³⁾. Nadto specjalnie opracował dzieje faktorii Mangazejskiej szczególnie zastanawiając się nad stanem jej w pierwszej poł. XVII w.⁴⁴⁾. Osobno należy wspomnieć wydanie przez Instytut historyczny Akademii Nauk w Petersburgu materiałów do historii kolonizacji i polityki gospodarczej państwa moskiewskiego we wsch. Syberji w XVII w.⁴⁵⁾. Nakoniec zasługuje na uwagę próba ogólnego przeglądu dziejów kolonizacji Syberji B a j k a l o v a , reasumująca badania dawniejszych i nowszych historyków⁴⁶⁾; w tym przeglądzie B. rozróżnia trzy rodzaje kolonizacji rosyjskiej (potem wogółe — ch.-słowiańskiej) w Syberji: kozacką (do której też można zaliczać poprzedzającą ją „uškujnicką“), włościańską i kolonizację przez zesłańców⁴⁷⁾. Rząd już w XVI w. rozumiał wielkie znaczenie

⁴²⁾ Stroganovy, Ermak, Mangazeja. Russkoe Prošloe, 1923, III.

⁴³⁾ Očerki po istorii kolonizacii Sibiri v XVI—XVII vekach. M. 1928. Treść tej pracy jest obszerniejsza, niż wskazuje jej tytuł, gdyż autor wyświetla w niej również dzieje kolonizacji Syberji do XVI w.

⁴⁴⁾ Mangazejskaja mirskaja obščina v XVII w. Severnaja Azija, 1929, I; Legendy o Vasilii Mangazejskom. Izv. Akad. Nauk, 1929, N. 6.

⁴⁵⁾ Dokumenty po istorii kolonial'noj politiki v Jakutskoj oblasti v XVII v. Izdanie Instituta istorii Akademii Nauk, 1932.

⁴⁶⁾ The Conquest and Colonisation of Siberia. The Slavonic Review, 1932, IV.

⁴⁷⁾ Sprawą kolonizacji Syberji przez zesłańców dość dokładnie omawia ciekawa wogółe dla historii gospodarczej Syberji książka „Sto let jakutskoj

gospodarcze Syberji i dążył do jej „oswojenia“ i eksploatacji przez kolonizację; ale obawiał się, żeby szeroka emigracja włościańska do Syberji nie pozbawiła pracowników wielkie gospodarstwa rolne w Rosji europejskiej; toteż w stosunku do kolonizacji włościańskiej prawie do końca XIX w. zauważa się wahania w polityce rządowej; dopiero w końcu XIX w., gdy w Rosji centralnej oraz na Ukrainie i Białorusi bardzo ostro odczuło „głód ziemi“, a wraz z tem zaczął się szerzyć ruch ludowo-socjalistyczny, głoszący potrzebę odebrania ziemi wielkim właścicielom, rząd zapoczątkował energiczną akcję przesiedlenia włościan do Syberji. Zbudowanie wielkiej kolei syberyjskiej umożliwiło szeroką kolonizację wschodniej Syberji, a przede wszystkim dorzecza Amura i Usuri, t. zw. Zielonego Klina. Dzieje kolonizacji Syberji w 2-iej połowie XIX i na pocz. XX w. najlepiej skreślił Ćirkin⁴⁸⁾. Kolonizację „Zielonego Klina“ czyli „Primor’ja“ specjalnie omówił Korovin⁴⁹⁾.

Szereg prac poświęcono kolonizacji stepów ukraińskich w drugiej poł. XVII i w XVIII w. Zasłużony badacz dziejów kolonizacji Ukrainy Słobodzkiej⁵⁰⁾ Dymitr Bagalëj (Bahalij) kontynuował czy raczej zreasumował swoje poprzednie badania w tym zakresie⁵¹⁾; E. A. Zagorovskij poświęcił ciekawy artykuł próbom kolonizacji południowej Ukrainy (oficjalnie zwanej w Rosji „Noworosją“⁵²⁾) przez znanego dygnitarza rosyjskiego Potemkina, który przez siedemnaście lat (1774—1791) był generał-gubernato-

ssylki. Sbornik Jakutskogo zemljačestva“, wyd. pod redakcją M. A. Bradinskiego (por. „Kw. Hist.“ 1935, z. 1—2, s. 233).

48) Očerki kolonizacii Sibiri vo vtoroj polovine XVIII i načale XX veka. Očerki po ist. kolon. Severa i Sibiri, 1922, II.

49) Zaselenie Primor’ja. Sbornik „Primor’e, ego priroda i chozjajstvo“. Sbornik statej, sostavlennyj pod redakciej naučno-prosvetitel’noj seicii Primorskoj gub. Vladivostok 1923.

50) Ukraina Słobodzka (późniejsza gubernja Charkowska oraz południowe części gubernij Kurskiej i Woronieskiej) zasiedlona została w drugiej połowie XVII w. przez uchodźców ruskich z Rusi halickiej, Wołynia, Podola, Kijowszczyzny i t. d.

51) Očerki iz russkoj istorii. T. II. Monografii i stat’i po istorii Słobodskoj Ukrainy. Chark. 1917; porów. też pierwsze rozdziały jegoż książki: Istorija Słobodskoji Ukraïny, Chark. 1918.

52) Do „Noworosji“ zaliczano zwykle gubernje Chersońską i Jekaterynosławską, czasem także jeszcze Tawryjską i Besarabską.

rem „Noworosji“⁵³); A. V. Florovskij wyświetlił pewne momenty kolonizacji zachodniej części Ukrainy południowej w pocz. XIX w.⁵⁴); N. Stefanovič wyświetlił dzieje kolonizacji okręgu Ługańskiego wraz z powstaniem w nim własności ziemskiej⁵⁵); V. Fesenko pisał o powstaniu samego miasta Ługańska⁵⁶). O kolonizacji południowej Ukrainy, Besarabji, kraju dońskiego i północnego Kaukazu przez uciekających od pańszczyzny włościan w drugiej ćwierci XIX w. pisała Helena Koc⁵⁷).

Dziejów kolonizacji kraju dońskiego dotyczą też prace N. L. Jančevskiego⁵⁸) i A. Ignatoviča⁵⁹).

Lavrent'ev, jeden z najbardziej „prawowiernych“ marksistów, szeroko omówił sprawę kolonizacji wsch.-słowiańskiej w Turkestanie w ost. ćwierci XIX i na pocz. XX w.⁶⁰); kolonistami Turkestanu byli małorolni włościanie rosyjscy, ukraińscy i białoruscy, którym rozdawał tam bezpłatnie ziemie rząd rosyjski; L. jednak charakteryzuje tę kolonizację, jako „burżuazyjną“ i przypisuje jej cele i charakter, których ona nie miała i mieć nie mogła.

S. N. Kakabadze, autor szeregu prac z dziejów społ. i gosp. dawnej Gruzji, napisał m. in. artykuł o dawnym rozsiedleniu się na Kaukazie plemion kaukaskich, spokrewnionych z Gruziniami, Swanów i Mengrelów⁶¹). Zasłużony historyk Krymu Arseni

⁵³) *Ekonomičeskaja politika Potemkina v Novorossii (1774—1791)*. Żurnal. Nauk.—Dosl. Katedry m. Odesy, 1926, II.

⁵⁴) *Něskol'ko faktov iz istorii russkoj kolonizacii Novorossii v nač. XIX v.* Zapiski Odesskago Obščestva ist. i drevn., XXXIII.

⁵⁵) *Iz istorii zaselenija i zemlevladenija Lugańščiny*. Praci Nauk. Tow. na Doneččyni, Luhańsk 1928, I.

⁵⁶) *K istorii vozniknovenija goroda Lugańska*. Rad. Škola, 1926, X; 1927, II.

⁵⁷) *Np.: Pobegi pomeščič'ich krest'jan v epochu Nikolaja I.* Archiv istorii truda, 1922, V.

⁵⁸) *Razrušenje legendy o kazačestve*. Kratkij očerk istorii kolonial'noj politiki na Donu v svjazi s evoluciej agrarnych otnošenij. Rostov na/Donu 1931.

⁵⁹) *Iz istorii dviženija krepstnych krest'jan na Donu 1818—1820*. Istorik-Marksist.; zob. jeszcze podany wyżej przegląd ogólnych opracowań historii kraju dońskiego.

⁶⁰) *Kapitalizm v Turkeстане*. Burżuaznaja kolonizacija Srednej Azii. Izdanie Obščestva Istorikov-Marksistov, M. 1930.

⁶¹) S. N. Kakabadze. *K voprosu o rasselenii svanov i mengrelov v drevnejšuju epochu*. Iz toponimičeskich materialov Gruzii. Izv. KIAI, t. V.

Markevič studjował emigrację Tatarów krymskich do Turcji (w XIX w.) w związku z innymi ruchami ludności krymskiej⁶²).

X. ZAGADNIENIE FEODALIZMU I PODOBNE MU FORMY USTROJU SPOŁECZNEGO W BIZANCJUM, SŁOWIAŃSZCZYŹNIE WSCHODNIEJ I INNYCH KRAJACH WSCHODU.

Zagadnienie feodalizmu w Europie wschodniej, głównie w Bizancjum, na Rusi kijowskiej i w państwie moskiewskim, należy do najważniejszych, ale równocześnie i najbardziej spornych zagadnień dziejów ustroju społecznego Wschodu Europy. Od czasu, gdy wybitny historyk rosyjski Mik. Pavlov-Silvanskij wydał (w 1897—1917 r.) swe prace o feodalizmie na Rusi, utworzyła się cała literatura, poświęcona zagadnieniu feodalizmu na Rusi, oraz w Bizancjum i in. krajach Wschodu. W zakresie badań dziejów społecznych Bizancjum najgorętszym zwolennikiem teorii istnienia i szerokiego rozwoju feodalizmu w nim był Konst. Uspenskij. Jego podręcznik dziejów Bizancjum (wyd. w r. 1917) jest właściwie podręcznikiem dziejów feodalizmu w Bizancjum: rysy feodalizmu znajduje U. prawie we wszystkich dziedzinach ustroju społecznego i wyjaśnia feodalizmem szereg instytucyj społecznych, w których inni badacze nie widzą nic wspólnego z feodalizmem. Inni uczeni rosyjscy, zajmujący się dziejami Bizancjum, są pod tym względem ostrożniejsi i zwykle mówią tylko o „wpółfeodalnym systemie“ w Bizancjum czyli o rysach, podobnych do feodalizmu, albo nawet wcale nie używają terminu „feodalizm“ w charakterystyce stosunków bizantyńskich; nadto uczeni ci znajdują „wpółfeodalny system“ wzgl. stosunki, podobne do feodalizmu, w Bizancjum w czasie późniejszym, niż K. Uspenskij, dopiero w XI albo nawet w XIII w. Rozwój instytucyj, podobnych do feodalizmu, w całym imperjum bizantyńskim, śledzi w swym zarysie dziejów gosp. i społ. Bizancjum („Die wirtschaftl. und sozialen Entwicklungsgrundlagen des byzant. Reiches“, Vierteljahrschr. f. Soz.-u. Wirtsch.-Geschichte, 1929) Jerzy Ostrogorskij; wedle O., proces sui generis „feodalizacji“ Bizancjum rozpoczął się w XI w., pod wpływem miejscowych stosunków gospodarczych i finansowych; przy końcu XI w., w związku głównie z trudnościami, wywołanymi przez na-

⁶²) Pereselenie Krymskich Tatar v Turciju v svjazi s dviženiem nasele-nija v Krymu. Izv. Akad. Nauk.

pady Turków i Normanów, rząd poczynił wielkie ustępstwa arystokracji ziemskiej, odstępując jej m. in. administrację i sąd w jej majątkach, w zamianę za służbę wojskową i dostarczenie środków do prowadzenia wojen. Na szeregu zjawisk społecznych w Bizancjum, przypominających feodalizm, zastanawia się Teodor Uspenski j w pracy o czynnikach odśrodkowych i dośrodkowych w dziejach Bizancjum, nie zajmując się jednak specjalnie analizą ich z punktu widzenia bliskości do feodalizmu⁶³). Najmocniej rozwinął się „quasi-feodalizm“ w ziemiach bizantyńskich w XIII w. w okresie panowania „Krzyżowców“ w Konstantynopolu, zwłaszcza w Tesalji, gdzie oddawna istniały wielka własność ziemska i wpływowa i mocna arystokracja ziemska; gdy w r. 1204 przeprowadzony został przez „rycerzy“ łacińskich podział imperjum bizantyńskiego, w Tesalji instytucje „feodalne“ odrazu znalazły odpowiednie warunki do rozwoju; mimo to, że Tesalja niedługo pozostawała pod władzą „Łacinów“ (do r. 1222), ona najwięcej zbliżyła się do feodalizmu; „archonci“ tesalijscy przyswoili wiele form, charakterystycznych dla feodalizmu; nie zmieniły sytuacji ani uznanie suzerenitetu cesarzy bizantyńskich (ok. 1311—1318 r.), ani ustanowienie zwierzchnictwa St. Dušana (1348) — archonci tesalijscy zachowywali nienaruszone swe prawa; pod wpływem stosunków tesalijskich, szereg norm feodalnych przeszedł w serbskie prawodawstwo Dušana; rozwój tych stosunków quasi-feodalnych w Tesalji wyświełają w pracach I. I. Sokolov⁶⁴) i A. V. Solov'ev (Solov'jev)⁶⁵); wedle ich wniosków, „wółfeodalny system“ Tesalji przygotowany był długim poprzednim procesem dziejowym, ale powstał i rozwinął się pod wpływem Zachodu, przedewszystkiem cesarstwa „łacińskiego“ w Bizancjum; dlatego też Solov'ev nazywa ten „wółfeodalny system“ — „uchyleniem się zachowawczego (w swym ustroju) Bizancjum“ do form zachodnich. Quasi-feodalne rysy w ustroju

⁶³) Centrobeżnye i centrostremitel'nye sily v istorii Vizantii. Izv. Akad. Nauk, 1931, N. 4.

⁶⁴) Krupnye i melkie vlastiveli v Fessalii. Vizantijskij Vremennik. 1923—1926, t. XXIV.

⁶⁵) Tessalijskie archonty v XIV v. Čerty feodalizma v vizantijsko-serbskom stroe. Byzantinoslavica, 1932, t. IV, z. 1. O przyswojeniu pewnych cech ustroju feodalnego przez ustawodawstwo serbskie Stefana Dušana mówi Solov'ev nadto jeszcze w swej rozprawie „Zakonodavstvo Stefana Dušana, cara Srba i Grka“. Skoplje 1928.

wschodnich ziem bizantyńskich, w imperjum *Trapezunckiem* XIII—XIV w. wyświetla w „Szkicach dziejów imperjum Trapezunckiego“ Teodor Uspenski j; w imp. Trapezunckiem najszerszej rozwinął się system beneficjów; miejscowe warunki tego imperjum, będącego pograniczem dwóch światów — bizantyńskiego i wschodniego, były bardzo sprzyjające dla rozwoju decentralizacji i półfeodalizmu; większa część jego okręgów zachowywała półsamodzielność, która znajdowała odpowiedni grunt w różnorodnym, pod względem narodowościowym, gospodarczym i geograficznym, składzie imperjum (do którego należały i Chaldeja, i południowy Kaukaz, a przez pewien czas i południowy Krym); głównem oparciem dla dążeń odśrodkowych „wpółfeodałów“ trapezunckich były liczne fortece; stosunki ich naczelników do cesarza trapezunckich miały wyraźne podobieństwo do feodalnych. O feodalizmie w *środkowych* ziemiach bizantyńskich, w imp. *Nicejskiem* mówi M. Andreeva w „Szkicach kultury dworu bizantyńskiego XIII w.“, zaznaczając rozwój systemu beneficjalnego, zwłaszcza za czasów Jana III Wataca (niezależnie od wpływów „łacińskich“), próbę walki z wpółfeodalną arystokracją ostatniego cesarza — Laskarisa Teodora II i t. p. Wogóle, nowsza bizantologia rosyjska niejednokrotnie zastanawiała się nad zagadnieniem feodalizmu w Bizancjum i wyświetliła dość obszerny materiał w tym zakresie, ale nie rozstrzygnęła tego zagadnienia w całości.

Jeszcze mniej wyjaśnionem pozostaje zagadnienie feodalizmu w starej Rusi — południowej i północnej. Specjalnych prac, poświęconych temu zagadnieniu pojawiło się stosunkowo bardzo mało. Najważniejsze z nich są prace S. V. Juškova⁶⁶⁾, w których jednak jest dużo zupełnie dowolnych komentarzy wiadomości źródłowych (latopisów, „Prawdy Ruskiej“ i t. d.) i nieuzasadnionych wniosków. Prace Juškova spotkały się ze stanowczym sprzeciwem socjologa i historyka-ekonomisty Ju. A. Iwanova, który może nawet ocenił je zbyt ostro, ale bezwątpienia słusznie odrzucił jego nieudowodnione wnioski, np. o szerokim rozwoju feodalizmu na Rusi kijowskiej⁶⁷⁾. Zagadnienie feodalizmu na Rusi połudn. i półn. w okresie przedtatarskim poruszają historycy sowieccy w opra-

⁶⁶⁾ Istorija feodal'nych učeždenij drevnej Rusi. Sbornik „Kul'tura“. 1922, II—III; Feodal'nye otnošenija v Kievskoj Rusi. Učenyje Zapiski Saratovsk. Univ. 1923, t. I, z. 4 i osobno: Saratov, 1923.

⁶⁷⁾ Slavia, 1927, V, z. 3.

cowaniach ogólnych dziejów społ. i gosp. Rosji; przeważa wśród nich pogląd, wyrażony najdosadniej przez N. N. Vanaga (w pierwszej części jego „Zarysu krytycznego dziejów narodów ZSRS“), że na Rusi kijowskiej (południowej) w okresie przedtatarskim i wogóle na Rusi do poł. XII w. feudalizmu nie było (gdyż wówczas w całej Rusi istniały „pierwotne formy gospodarcze i społeczne“); ale od poł. XII w. na Rusi północno-wschodniej (rostowsko-suzdalskiej) feudalizm już zaczął rozwijać się od połowy w. XII⁶⁸). Jednak niektórzy z historyków „marksoleninistów“ nie zgadzają się z Vanagiem i bronią zdania, że feudalizm istniał w całej wsch. Słowiańszczyźnie przed połową XII w., nawet w w. X—XI. Zresztą, wszystkie te wywody historyków-marksoleninistów całkiem nie wyświełają zagadnienia, tak ze względu na brak rozróżnienia stosunków na Rusi południowej, a północnej, i aprjoryczno-schematyczne i całkiem mylne zapatrywanie na ustrój społ.-gospodarczy Rusi południowej, jak również ze względu na rozszerzenie pojęcia feudalizmu, pozbawiające termin ten jego treści.

Znacznie dokładniej i lepiej opracowali historycy rosyjscy zagadnienia zjawisk podobnych do feudalizmu na Rusi półn.-wschodniej od XIII—XIV w.; jednak i w tych opracowaniach pozostało wiele spornego, i to nie tylko między historykami kierunków pozytywistycznych a marksistami, ale i między samymi pozytywistami. Bardzo cenną dla wyjaśnienia tych zagadnień jest praca S. B. Veselovskiego, najwybitniejszego, zdaje się, obecnie historyka w SSSR, o pochodzeniu ustroju „wotczynnego“⁶⁹), napisana na podstawie obszernych, wszechstronnie wykorzystanych przez autora materiałów drukowanych i rękopiśmiennych. Głównym zadaniem tej pracy jest wyjaśnienie pochodzenia i charakteru t. zw. „nesudimych gramot“, którymi panujący nadawali imunitet sądowy i administracyjny właścicielom „wotczyn“. Najważniejszą treść przywilejów, zawartych w „nesudimych gramotach“ (w okresie największego ich rozwoju — w pierwszej poł. XVI w.) stanowiły: 1) wyjęcie posiadającego „gramotę“ („gramotčik“-a) z jurysdykcji sądowej i administracyjnej miejscowych organów władzy (województw i t. d.), 2) nadanie mu władzy sądowej i admini-

⁶⁸) Критический очерк истории народов СССР. Ч. I. Part-izdat. 1932.

⁶⁹) Происхождение вотчинного строя. РАНION. М. 1926.

stracyjnej nad jego ludźmi, 3) nadanie mu tych samych praw w rozstrzyganiu sporów sądowych między jego ludźmi a obcymi, jakie posiadał sędzia książęcy, i 4) poddanie go władzy sądowej wyłącznie samego panującego wzgl. tego z bojarów, którego panujący specjalnie przeznaczał dla sądu nad nim. Inne uprzywilejowania (nadawane przez nesudimye gramoty) miały znaczenie drugorzędne, albo odnosiły się tylko do niektórych poszczególnych właścicieli „wotczyn“. Wyświetlając pochodzenie i rozwój immunitetu sądowego i administracyjnego na Rusi półn.-wschodniej, Veselovskij podkreśla jego *charakter osobisty*; początkowo „immunitet“ rosyjski obejmował tylko „chołopów“ — niewolników, podlegających wyłącznie władzy swego pana; następnie rozprzeszczerzono go na ludzi półswobodnych („zakładników“), a później też na *dłużników* i in. zależnych ludzi, pracujących czy to na roli, czy też zajętych w przemyśle lub handlu; „immunitet“ rosyjski nie ograniczał się do „wotczyn“ i wieśniaków, ale stosowany był również wobec pracowników handlowych, rzemieślników i t. d. Wyświetlenie ustroju „wotczynnego“ i immunitetu rosyjskiego przy pomocy koncepcyj, zapożyczonych z dziejów feudalizmu zachodniego są, wedle V., zupełnie zbyteczne i próżne; wszystkie dotychczasowe próby wyszukiwania instytucyj feudalnych w Rosji Pavlova-Sil'vanskiego i jego następców wykazały wyłącznie *zewnątrzne* podobieństwa niektórych instytucyj rosyjskich do zachodnich feudalnych, i to przeważnie przypadkowe i drugorzędne.

Praca Veselovskiego została ostro zaatakowana przez krytykę marksistowską, która — opierając się zresztą nie na badaniach źródłowych, ale głównie na opinji Marxa, Engelsa i Lenina i apriorycznych konstrukcjach — twierdzi, że cały ustrój „wotczynny“ wraz z immunitetem sądowym i administracyjnym wpływał z własności ziemskiej⁷⁰⁾. Zagadnienie feudalizmu na Rusi półn.-wschodniej od w. XIII — XIV z punktu widzenia „marksoleninizmu“ wyświetlali w specjalnych pracach M. N. Pokrovskij⁷¹⁾, S. Tom'sinskij⁷²⁾ i in.; prócz tego temuż zagadnieniu poświęcono dużo

70) Porów. zwłaszcza: M. Zelenskiij. O dvuch „novych“ teorijach o proischożdenii i suščnosti krepostnogo stroja v Rossii. Istorik-Marksist, 1930, t. XX.

71) O russkom feudalizme. Bor'ba klassov 1931, N. 2.

72) O starom i novom fodalizme. Chozjajstvo feodala-krepostnika. Akad. Nauk. Lgr. 1933.

uwagi w ogólnych opracowaniach i podręcznikach historyków — „marksoleninistów“. Rozciągając pojęcie feodalizmu bardzo szeroko, „marksoleniniści“ włączają w okres feodalizmu w Rosji czasy „przytwierdzenia“ (do 1861 r.) i rozpatrują stosunki folwarczno-pańszczyzniane, jako jedną z form feodalizmu; zresztą, nie są pod tym względem konsekwentni, gdyż czasem rozróżniają okresy feodalizmu i przytwierdzenia i t. d. Wogóle, mimo to, że marksoleniniści dużo mówią o feodalizmie wogóle i w Rosji specjalnie, samo pojęcie feodalizmu, a tembardziej przedstawienie w ich pracach rozwoju instytucyj „feodalnych“ w Rosji, pozostają niejasne. Pozatem jednak są oni przekonani, że feodalizm, w istocie swej identyczny z zachodnim, istniał w Rosji nawet przez dłuższy czas.

Średnie stanowisko między Veselovskim a marksoleninistami w wyświetleniu zagadnienia feodalizmu w Rosji zajmują A. E k k, wskazujący i dość dokładnie omawiający we wspomnianej już książce o „średniowieczu rosyjskim“⁷³⁾ pewne podobieństwa w ustroju ziem rosyjskich XIII—XV w. do feodalizmu, i P. B. S t r u v e, który temu zagadnieniu poświęcił specjalną rozprawę⁷⁴⁾; Struve analizuje, przedewszystkiem, te podobieństwa w ustroju rosyjskim do feodalizmu, które wskazał Pavlov-Si'lvanskij — imunitet, rozdrobnienie zwierzchniczej władzy, zakładnictwo i hierarchję wasalną (stosunek wolnych sług do swych panów i ich prawo „odjazdu“), najszerzej omawiając ostatnie z tych zjawisk; podobieństwa te uważa S. za bardzo oddalone lub nawet prawie pozorne; ale równocześnie wskazuje inne, bez porównania, bliższe, jego zdaniem, podobieństwa, głównie podobieństwo rosyjskich służebników niewolnych (nie niewolników) do zachodnich ministerjałów, Dienstmännów; specjalnie zastanawia się S. nad stanem „służebnych“ książąt i stanem ordyńców i „děl'nych“ i „čislen'nych ljudej“ — Tatarów, będących na służbie książąt rosyjskich

Szereg prac historycy rosyjscy poświęcili w ost. latach „feodalizmowi“ u narodów turecko-mongolskich. Szeroką i bardzo ciekawą próbę przedstawienia rozwoju feodalizmu u ludów turecko-

⁷³⁾ Le Moyen-Age Russe. Paris 1933.

⁷⁴⁾ Nabljudenijsa i izsledovanija iz oblasti chozjajstvennoj žizni i prava drevnej Rusi. I. Suščestvovali li v drevnej Rusi foodal'nyj pravoporjadok? Sbornik Russk. Naučn. Instituta v Pragě, t. I, Praga 1929; porów. dokładną rec. J. Adamusa w „Roczn. dz. społ. i gosp.“ II, s. 282—285.

mongolskich w VI—XIV w. dał N. N. Koźmin⁷⁵); obalając teorje, przypisujące ludom turecko-mongolskim ustrój partjarchalno-rodowy w średniowieczu i w czasach nowszych, K. wykazał istnienie zróżniczkowania klasowego, wyzysku, pańszczyzny, „drabiny hierarchicznej“ i t. d. u tych ludów od czasów bardzo dawnych; nawet Hunnowie i Awarowie, wedle K., nie mieli już ustroju patjarchalno-rodowego; nadługo przed utworzeniem imperjum Czyngizchana ludy tur.-mongolskie przeszły do ustroju *feodalno-pańszczyźnianego*, połączonego z bujnie czasami rozwijającym się kapitalizmem handlowym i początkami mocnego przemysłu; w samem imperjum mongolskiem XIII—XIV w., a nawet u Turków VI—VII w. było wiele urzędzeń, całkiem podobnych do feodalizmu zachodniego; w XIII—XIV w. w świecie tur.-mongolskiem panował, wedle K., „*prawdziwy feodalizm*“; w pracy swej wykorzystał K. obszerny materiał źródłowy i uwzględnił, zdaje się, wszystkie ważniejsze prace dotyczące jego tematu; mimo to wywody jego wydają się zbyt śmiałe i bardzo wątpliwe. Krótsze, ale też ciekawe rozprawy o „feodalizmie“ u różnych narodów Wschodu wydali: A. Ju. Jakubovskij — o „feodalizmie“ w Złotej Ordzie tatarskiej⁷⁶), A. Gubajdulin — o „feodalizmie“ u Tatarów nadwołżańskich i jego „rozkładzie“ w XVII w.⁷⁷), S. Kiselev — o upadku ustroju rodowego i „feodalizmie“ u Samojedów i Ostiaków w kraju Jenisejskim (w Syberji)⁷⁸) i in.

XI. KLASZTORY. DUCHOWIENSTWO.

Gospodarstwo klasztorów i katedr biskupich. Stan społeczny, prawny i gospodarczy duchowieństwa świeckiego.

W Słowiańszczyźnie wschodniej, zwłaszcza w Wielkorosji klasztory (i t. zw. „domy biskupie“ — „*archiejskie doma*“) odgrywały bardzo doniosłą rolę we wszystkich prawie dziedzinach gospodarstwa. Dzięki szerokiej kolonizacji i hojnym ofiarom pobożnych ludzi klasztory skupiły ogromną część ziemi, na której najchętniej mieszkali włościanie, wykonując pewne „powinności“

⁷⁵) K voprosu o turecko-mongołskom feodalizme. OGIZ. Moskva—Irkutsk 1934.

⁷⁶) Feodalizm na Vostoke. Stolica Zolotoj Ordj—Saraj—Berke. Lgr. 1932.

⁷⁷) K istorii razłożenija feodal'nago klasa u privolzskich tatar. 1927.

⁷⁸) Razłożenie roda i feodalizm na Enisee. GAIMK. Lgr. 1933.

względem klasztorów; dzięki łżejszym warunkom pracy na ziemiach klasztorów, na te ziemie przechodzili w wielkiej ilości włościanie z ziem prywatnych, zwłaszcza dworiańskich. Nadto posiadały klasztory i domy biskupie nadane przez panujących t. zw. tarchany — przywileje, zwalniające je od podatków, opłat cłowych i t. p. albo nadające im w ich majątkach pewien samorząd administracyjny i sądowy. Coprawda, od końca XV w. rząd starał się o ograniczenie rozszerzenia majątków ziemskich klasztorów, biskupów i patryjarchów, i zmniejszenie ich przywilejów, ale przez dłuższy czas robił to bardzo powolnie. Dopiero Piotr I skasował wszelkie przywileje majątkowe klasztorów i domów biskupich i rozpoczął sekularyzację ich majątków, zakończoną w drugiej poł. XVIII w. przez Katarzynę II. W każdym-bądź razie, w wiekach XI—XVII klasztory (i domy biskupie), korzystając z przywilejów i in. sprzyjających warunków, mogły rozwinąć doskonale gospodarstwo wiejskie, a później rozwinęły też rzemiosła, zatrudniając w nich, prócz mnichów, także chołopów i włościan klasztornych, i dość szeroki handel. Większe klasztory i domy biskupie prowadziły swe gospodarstwo w sposób zorganizowany; archiwa ich pozwalają nietylko wyraziście przedstawić organizację gospodarczą ich własną, ale również i wogóle nakreślić stan gospodarstwa rosyjskiego, zwłaszcza w XV—XVII w. W ost. latach ukazał się szereg nowych cennych prac o własności ziemskiej i gospodarstwie klasztorów i in. instytucyj kościelnych w Rosji i in. krajach prawosł.— w Bizancjum, na Atosie i t. d. Dla historii gospodarczej klasztorów bizantyńskich szczególnie wielkie znaczenie mają akty klasztoru Wazelońskiego (ok. Trapezuntu), w ilości 190 NN., wydane z cennym komentarzem przez W. Beneševiča i Teod. Uspenskiego⁷⁹⁾. Bardzo ważne są także prace: I. I. Sokolova o gospodarstwie wiejskiem w Bizancjum, przedewszystkiem w majątkach klasztorów atońskich⁸⁰⁾ i A. Višnjakova o organizacji gospodarczej klasztoru Lemvotissy, ok. Smirny, w końcu XII i XIII w.⁸¹⁾. Ciekawe wiadomości o stanie gospodarczym klasz-

⁷⁹⁾ Vazelonskie akty. Materialy dla istorii kryst'janskogo i monastyrskogo zemlevladienija v Vizantii XIII—XV vekov. L. 1927, VI+124+CL+11 tabl.

⁸⁰⁾ Materialy po zemel'no-chozjastvennomu bytu Vizantii. Izv. Akad. Nauk, 1931, N. 6.

⁸¹⁾ Chozjajstvennaja organizacija monastyrja Lemvotissy. Vizantijskij Vremennik, t. XXV, L. 1928.

toru ruskiego („Russik“-a) na Atosie w XII—XIX w. daje krótki szkic dziejów tego klasztoru A. V. Solov'eva⁸²⁾.

Dziejem gospodarczym klasztorów ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego XV—XVII w. poświęcił jedną ze swych prac A. Savič⁸³⁾, wybitny badacz historii gospodarczej klasztorów wsch.-słowiańskich; niestety, praca ta, wydana w Permi, pozostała dla nas niedostępna. O gospodarstwie Bołdina Dorogobużskiego klasztoru (w ziemi Smoleńskiej) na rubieży XVI—XVII w. napisał artykuł N. F. Janickij⁸⁴⁾, ale w artykule tym mało ciekawych wiadomości.

Znacznie szerzej opracowywano dzieje klasztorów i domów biskupich rosyjskich. Na pierwszym miejscu należy postawić znakomite prace z dziejów nowogrodzkiego domu arcybiskupiego XVI—XVII w. B. D. Grekova⁸⁵⁾, już oddawna pracującego nad tym tematem. Gospodarstwo domu arcybiskupiego w Nowogrodzie należało do najbogatszych gospodarstw rosyjskich. Za czasów samodzielnosci Nowogrodu (do drugiej poł. XV w.) arcybiskupi zajmowali w nim bardzo wpływowe stanowisko, nie tylko kościelne, ale i polityczne. Przyłączenie Nowogrodu i zrujnowanie jego handlu zagranicznego przez Moskwę w drugiej poł. XV w. nie odbiły się na gospodarstwie archikatedry tak bardzo ujemnie, jak na gospodarstwie bojarów i kupców nowogrodzkich; tylko charakter gospodarstwa archikatedry zmienił się; aż do przyłączenia Rosji północnej do Moskwy, w półn. Rosji istniało gospodarstwo wymienne; Moskwa zniszczyła handel miast półn.-rosyjskich z zagranicą, wskutek czego Rosja północna od gospodarstwa wymiennego wróciła do naturalnego; szczególnie ciężki cios zadał Nowogrodowi Iwan Groźny; w czasie jego rządów przeżyło mocny upadek też gospodarstwo archikatedry nowogrodzkiej (w poł. XVI w. w „domu arcybiskupim“ pracowało ok. 150 ludzi, pod koniec tegoż wieku zaledwie 50). Dopiero po śmierci Groźnego w ost. latach XVI w. stan gospodarczy archikatedry zaczął poprawiać się, ale „Smuta“ 1605—1612 r.

⁸²⁾ Istorija russkago monasestva na Afoně. Zapiski Russk. Naučn. Instituta v Bělggradě, 1932, (praca ta wyszła też po francusku).

⁸³⁾ Vklady i vkladčiki v zapadno-russkich monastyrych XV—XVII v. Perm', 1929.

⁸⁴⁾ Istorik-Marksist, 1928, IX.

⁸⁵⁾ Očerki iz istorii chozjajstva Novgorodskogo Sofijskogo Doma XV—XVII v. Letopiś zanjatij Archeogr. Komissii za 1923—25 g., vyp. 23., L. 1926.

znowu go zrujnowała. Po tej klęsce naprawa stosunków gospodarczych nadeszła dopiero w l. 1660—1670. Dzieje gospodarstwa „domu arcybiskupiego“ w Nowogrodzie dosadnie wyjaśniają wogóle ewolucję gospodarczą półn.-zach. Rosji i szczegóły bezwzględnej centralistycznej polityki ekonomicznej Moskwy wobec Nowogrodu. — W drugiej, również cennej pracy, zajął się B. D. Grekov specjalnie działalnością w i e j s k o - gospodarczą tegoż nowogrodzkiego „domu arcybiskupiego“ oraz szeregu klasztorów półn.-rosyjskich w ich majątkach ziemskich („wotczynach“) w XVI i XVII w.⁸⁶⁾, wykazał rozmiary i charakter gospodarstwa wiejskiego domów biskupich i klasztorów, i wyjaśnił znaczenie ich gospodarcze, a zarazem dał możność przedstawienia organizacji i życia gospodarczego wogóle większych majątków ziemskich w Rosji w XVI i XVII w. Następnie, w artykule o wotczynnych księgach piscowych B. D. Grekov streścił jedną z ksiąg słynnego półn.-rosyjskiego klasztoru Sołowieckiego, podał wiadomości o księgach tego rodzaju w innych klasztorach w XVI—XVII w., wyjaśnił niektóre ważne szczegóły prowadzenia gospodarstwa klasztorów w ich majątkach ziemskich i szczególnie podkreślił planowość ich gospodarstwa⁸⁷⁾.

Cenną pracę o wotczyźnie klasztoru Sołowieckiego i jej szeroko rozwiniętem gospodarstwie w XV—XVII w. wydrukował A. Sawič⁸⁸⁾. O gospodarstwie klasztoru mniej zamożnego — Antonijewo-Sijskiego (w ziemi nowogrodzkiej) w ost. ćwierci XVI i XVII w. stanie rzemiosł w nim, wysyłaniu mnichów dla zarobków postronnych i t. d. napisał ciekawą pracę I z j u m o v⁸⁹⁾. Bogaty materiał do dziejów własności ziemskiej klasztorów, przywilejów gospodarczych i samego gospodarstwa zawiera wspomniany już „przegląd gramot kolegi ekonomji“ S. Šumakova⁹⁰⁾. —

⁸⁶⁾ Monastyrskie votčiny XVI—XVII vekov. L. 1924.

⁸⁷⁾ Votčinnye piscovyje knigi. Sbornik, posvjašč. Platonovu, 1922.

⁸⁸⁾ Soloveckaja votčina XV—XVII v. Perm', 1927, str. 280; porów. też wyciąg z jego pracy (w tłumaczeniu niemieckim) „Die Agrarwirtschaft der Klostergüter des russischen Nordens im XIV—XVII Jahrhundert. Zeitschr. f. Osteuer. Geschichte, 1931, V.

⁸⁹⁾ Vkladnyja knigi Antonievo-Sijskago monastyrja. 1575—1694. M. 1917.

⁹⁰⁾ Čtenija Obščestva ist. i drevn. ross. Obzor gramot Kollegii Ekonomii, IV. 1917. — Dla historii gospodarczej klasztorów rosyjskich mają też pewne znaczenie ciekawe artykuły A. A. Vvedenskiego: „Deja-

Kilka prac poświęcono ostrej w XV w. polemice i walce o prawo klasztorów na własność wogóle, a zwłaszcza własność ziemską, podjętej przez heretyków, a następnie przez prawowitych ascetów prawosławnych — „starców zawołańskich“, twierdzących, że mnisi, a więc i klasztory, nie powinni posiadać żadnej własności; idee te przyjęte były przychylnie przez rząd moskiewski, gdyż dawały mu podstawę do sekularyzacji dóbr klasztornych⁹¹⁾; jednak ani w XVI ani w XVII w. rząd na nią się nie odważył, tylko od 2-ej poł. XVI w. zaczął ograniczać t. zw. „tarchanne“ przywileje klasztorów, a następnie też prawo do nabywania nowych majątków ziemskich. Przywilejom tarchannym klasztorów w XVI w. i zwłaszcza ograniczeniu ich w r. 1584 specjalną pracą poświęcił V. Petrov⁹²⁾. — Sekularyzację majątków kościelnych rozpoczął dopiero Piotr I, który wyjął je z zarządu kościelnego, i powierzył kierownictwo nimi specjalnej instytucji, zależnej od senatu — „prikazowi monasterskiemu“, który olbrzymią część dochodów z majątków ziemskich, dawniej klasztornych i t. p., oddawał, zgodnie z żądaniem cesarza, na cele państwowe, głównie wojenne; równocześnie Piotr wprowadził szereg wielkich zmian w cerkwi i w organizacji stanu duchownego; o wszystkich tych zmianach, dotyczących duchowieństwa, klasztorów i domów biskupich ukazało się też kilka prac, np. szkic A. D. Dmitrieva⁹³⁾, nie pozbawiony, mimo jednostronności, pewnego interesu. Reformy Piotra i późniejszych jego następców Anny Iwanowny i Katarzyny II pozbawiły duchowieństwo i klasztory prawosławne wybitnego znaczenia w życiu gospodarczem Rosji. Ale natomiast, już od drugiej połowy XVII w. zaczynając, rozwinęła się szeroka działalność gospodarcza półlegalnie, albo i nielegalnie istniejących klasztorów i skitów starowerskich. Do nich w znacznym stopniu przeszła pierwszorzędna rola gospodarcza, którą dawniej odgrywały klasztory prawosławne. Uciekający i chroniący się od oka władz, zakładali staroobrzędowcy w olbrzymiej ilości „monastyr'ki“

tel'nost' strjapčich v severno-russkich monastyrjach v XVI—XVII v.“ Sever. (Vologda) 1923, I i „Monasterskij strjapčij“ Rus. Ist. Žurn., t. VI, M. 1928.

⁹¹⁾ Porów. np. wspomniany wyżej artykuł B. Titlinova o prądach wrogich cerkwi, (Rus. Prošloe, III), i t. d.

⁹²⁾ Sobornoe Uloženie ob otmene tarchanov. Sborn., posvjašč. Platonovu, 1922.

⁹³⁾ Petr I i cerkov'. M.—L. 1931.

i skity na dalekiej bezludnej północy, lub wśród odwiecznych lasów, lub znowu na dalekich kresach; a naokoło tych „monastyrkow” i skitów powstawały osady i wsie starowerskie, — przyczyniając się do kolonizacji niezaludnionych kresów państwa rosyjskiego i sąsiednich z nim ze wschodu i południowego wschodu pasów ziemi. Rzetelną pracą tworzyli mnisi starowerscy wzorowe gospodarstwo wiejskie, kultywowali rzemiosła, zakładali małe manufaktury, brali udział w handlu będąc przytem ośrodkami bardzo wysokiej na ów czas kultury gospodarczej; były to znakomite szkoły techniczno-gospodarcze, które nadawały wogóle starowiercom przewagę i pierwszeństwo gospodarcze przed ogółem ludności prawosławnej. O działalności gospodarczej klasztorów i skitów starowerskich i znaczeniu jej dla całej Wielkorosji, zwłaszcza północnej i wschodniej wydano szereg cennych prac i materiałów⁹⁴). Zwłaszcza cenne są wspomniane już „Pamjatniki istorii staroobrjadčestva XVII w.“, a jeszcze więcej — prace V. G. Družinina o roli starowierców wogóle, oraz ich klasztorów i skitów specjalnie w rozwoju rzemiosła, górnictwa, przemysłu metalurgicznego, tkactwa, przemysłu leśnego, handlu, a również w kolonizacji północnej i półn.-wschodniej Rosji⁹⁵).

Z działalności gospodarczej instytucyj cerkiewnych w XIX w. ciekawy fragment podaje G. L. w artykule o udziale ros. prawosł. misji w Pekinie w sprawach handlu rosyjsko-chińskiego, odszukiwaniu dróg handlowych z Rosji do Chin i t. d. w l. 1830—1850⁹⁶).

Znacznie mniej, niż działalnością gospodarczą klasztorów zajmowała się najnowsza nauka rosyjska stanem społecznym, prawnym i gospodarczym duchowieństwa zwłaszcza świeckiego. Specjalnych prac o duchowieństwie świeckiem, jako warstwie społecznej, jego bycie, stanie prawnym i gospodarczym ukazało się bardzo mało. Cenne wiadomości, ale przeważnie z życia duchowieństwa klasztornego, zawierają czasem prace hagjograficzne

⁹⁴) Russkaja Istorič. Biblioteka, t. XXXIV, L. 1927.

⁹⁵) Rol' staroverov v razvitii remesl. Arch. ist. truda, 1922; Očerki kolonizacji Severa staroobrjadcami. Očerki po ist. koloniz. Severa, 1922; K voprosu o kolonizacji staroobrjadcami Oloneckogo kraja v konce XVII v. Sbornik, posvjašč. Platonovu (porów. wyżej rozdział o kolonizacji).

⁹⁶) Pekinskaja duchovnaja missija i russko-kitajskaja trgovlja v 1830—1850 godach. Krasnyj Archiv, t. 53.

G. N. Fedotova⁹⁷), ks. prot. S. Četverikova, arch. Aleksego Hromadskiego, Klepinina, Skobcovej, A. Tolstoj, Gippius, S. Zajceva i in.; o stanie i bycie duchowieństwa mówi też S. Vilinskij w swych podręcznikach historii Kościoła wsch.-słowiańskiego⁹⁸); jednak właśnie partje poświęcone charakterystyce duchowieństwa, jego stanu i bytu w książkach Vilinskiego należą do najślabszych ich części. Duchowieństwu XVI—XVII w. poświęcone są: praca N. A. Skvorcova o duchowieństwie diecezji moskiewskiej, wydana w przededniu rewolucji⁹⁹), oraz krótki, ale cenny artykuł znanego uczonego rosyjskiego I. I. Sokolova, rzucający pewne światło na położenie duchowieństwa prawosł. w Polsce na rubieży XVI—XVII w.¹⁰⁰). Na szczególną uwagę zasługuje praca znanego powieściopisarza A. W. Amfiteatrova „Russkij pop XVII věka“ (1930), stanowiąca cenny przyczynek do historii duchowieństwa ros. XVII w.; w przedmowie do tego dzieła omawia autor stan i losy duchowieństwa w XIX i pocz. XX w. Dla dziejów duchowieństwa ros. XVI w. ma znaczenie art. N. E. Andrejeva¹⁰¹); dla dziejów kleru ros. drugiej poł. XVII w. ma znaczenie obszerna praca M. Zyzkina o patr. Nikonie, niestety daleka od należytej bezstronności¹⁰²). Ogólny rzut oka na stan i losy duchowieństwa w Rosji, przeważnie w XVIII—XX w. robi Benefaktov (wyraziciel poglądów hierarchji prawosł. w Polsce) w bardzo ciekawym, ale jednostronnym art. „O prinizennosti pravoslawnago duhovenstva“¹⁰³). W SSSR., a po części też i na emi-

⁹⁷) Svjatye drevnej Rusi. Paris 1930; Sv. Filipp mitropolit moskovskij. Paris 1928; Tragedija dr.-russkoj svjatosti. Put', XXVIII, 1930 i t. d.

⁹⁸) Duch ruské cirkve. Praha 1930; Dějiny rus. cirkve 1932; porów. też: N. Brian-Chaninov. L'Église russe. Paris 1928 (próba podręcznika, słabsza od prac Vilinskiego).

⁹⁹) Duchovenstvo moskovskoj eparchii v XVII v. Serg. Posad. 1916.

¹⁰⁰) Ukraїńska Cerkva ta hrečkyj Schid v XVI—XVII v. Zap. Ist.-Fil. Vid. UAN. 1919, I. — Przygotowana już do druku szersza praca Sokolova na tenże temat, wskutek zmienionych warunków wydawniczych, nie była wydrukowana.

¹⁰¹) O „Děle d'jaka Viskovatago“, Semin. Kond. 1932, V.

¹⁰²) Patriarch Nikon. Cz. I. Warsz. 1932; część II drukuje się; Z. podaje też charakterystykę bojarstwa rosyjskiego, bardzo ujemną, ale bezwątpienia jednostronną i krzywdzącą.

¹⁰³) Voskr. Čtenie 1932, nr. 42. Również w in. czasopismach prawosł., wychodzących w Polsce („V ogradě cerkovnoj“, „Za sobornost“, „Cerkva

gracji wydano niektóre, czasem dość ciekawe wspomnienia i materiały źródłowe do dziejów duchowieństwa, głównie w XIX—XX w. Na szczególną uwagę zasługuje wydanie (w jęz. franc.) wspomnień, korespondencji i dokumentów z archiwum osobistego znakomitego dygnitarza, oberprokuratora K. Pobėdonosceva¹⁰⁴). Następnie należy zanotować wydanie wspomnień i dziennika dyrektora archiwum Synodalnego A. N. L'vova, ważne zwłaszcza dla historii wyższego kleru w końcu XIX w.¹⁰⁵). Większość jednak materiałów do dziejów duchowieństwa jest małej wartości historycznej i zawiera specjalnie wybrane przez wydawców sowieckich wiadomości o wyodrębnionych i wyjątkowych zdarzeniach w życiu duchowieństwa, którym wydawcy usiłują nadać charakter typowych cech, przedstawiając w ten sposób duchowieństwo w najgorszym świetle¹⁰⁶). Z dzieł, wydanych na emigracji najwięcej zasługuje na uwagę cenna praca N. Zernova, kreśląca bardzo wyrazisty obraz wyższego kleru rosyjskiego na pocz. XX w.; Z. staje stanowczo w obronie tego kleru przed szeregiem nieuzasadnionych, jego zdaniem, zarzutów¹⁰⁷). Należy też zanotować artykuły ks. S. Bulgakova¹⁰⁸) i G. Maklakova¹⁰⁹). Byt i życie duchowieństwa w XIX st. na Ukrainie Słobodzkiej przedstawiają „wspomnienia“ Aleksandry Zaikin-Kolosovskiej (z których wyszedł na razie tylko pierwszy zeszyt). Osobno należy zaznaczyć przyczynek do dziejów kleru unickiego w b. Galicji przy końcu XIX w. Włodz. Vavrika¹¹⁰). Z in. prac z dziejów kla-

i Narid“ i t. d.) ukazywały się artykuły z dziejów kleru prawosl., *przeważnie w Polsce* (A. Svitiča-Tuberozova, A. Stojanova, E. Sakoviča i in.), niestety, jednak przeważnie b. jednostronne albo i wprost tendencyjne.

¹⁰⁴) L'autocratie russe. Mémoires politiques, correspondance officielle et documents inédits relatifs à l'histoire du règne de l'empereur Alexandre III. Paris 1927.

¹⁰⁵) Knjaz'ja cerkvi. Krasnyj Archiv, tt. 39 i 40.

¹⁰⁶) Np.: D. G. Venediktov-Bezjuk. Palači v rjasach. Prošloe russkogo duhovenstva. Lgr. 1933; A. Tulub. Nepryjemnyj dokument 1792 r. Stattja Petra Orlovskoho „Zverskaja rasprava igumena Lebedinskago monastyrja s monachineju“. Ukraina 1928, IV i szereg innych.

¹⁰⁷) Reforma ruskoj cerkvi i dorevoljucyjnyj episkopat Puť, XLV. Do tegoż autora należą ciekawe artykuły o duchowieństwie anglikańskim.

¹⁰⁸) L'Ancien et le Nouveau (L'Ame russe. Paris 1927).

¹⁰⁹) L'Église russe avant la Révolution. Revue Hébdomadaire 1926.

¹¹⁰) Materialy, odnosjaščiesja k istorii l'vovskago sinoda v 1891 g. Vremennik L'vovsk. Stavropigiona, LXII, 1932.

sztorów i kleru nieprawosławnych zasługuje na uwagę obszerna rozprawa S. Bołšakova¹¹¹⁾.

XII. WYŻSZE WARSTWY SPOŁECZNE.

Dziejom wyższych warstw społecznych w Rosji i wogóle w Słowiańszczyźnie wschodniej poświęcano zawsze w nauce rosyjskiej bardzo pilną uwagę, ze względu na wybitną ich rolę w historii wschodnio-słowiańskiej. W okresie porewolucyjnym w Rosji zwrócono uwagę głównie na dzieje „niższych“ warstw społecznych — włościan i robotników; nie mniej jednak kontynuowano dość intensywnie opracowywanie dziejów warstw wyższych, głównie dworjan-pomieszczyków rosyjskich XVII—XIX w., oraz ich gospodarstwa. M. in. wydrukowano szereg cennych źródłowych monografij o działalności gospodarczej tych dworjan-pomieszczyków, ustroju gospodarczego ich majątków i przedsiębiorstw i t. p.; główną wartość monografje te stanowią dla dziejów własności ziemskiej, gospodarstwa rolnego, przemysłu lub handlu (dlatego będziemy mówić o nich przeważnie w dalszych odpowiednich rozdziałach); ale niektóre z nich podają też bardzo cenny materiał, wyświetlający specjalnie losy wyższej warstwy społecznej i jej stanu gospodarczego i społecznego w Rosji w XVII—XIX w. Ukazało się również kilka prac, specjalnie omawiających stan prawny i polityczny wyższych warstw społecznych w Rosji, ich dążenia społeczno-gospodarcze i stanowe i t. d.

Wyższe warstwy społeczne w Rosji co do swej organizacji i stanu gospodarczego, prawnego i politycznego bardzo odróżniały się od wyższych warstw Zachodu. Rosyjscy bojarowie, dworianie, dzieci bojarscy i t. d. nigdy nie mieli aż do ostatniej ćwierci XVIII w. ani organizacji *stanowej* ani typowych cech *stanów*, chociaż zbliżali się nieraz do ustroju stanowego. Od stanów odróżniał ich przede wszystkim brak samorządu stanowego (samorząd stanowy nadała dworjanom dopiero Katarzyna II w r. 1785). Następnie, wyższe warstwy społeczne rosyjskie nie były zupełnie zamknięte: co prawda, pochodzenie odgrywało wielką rolę w otrzymaniu wyższych godności społecznych; jednak bezpośrednio godności te polegały na *nadaniu panującego i służbie*. Dlatego też wyższe warstwy społeczne w państwie moskiewskim (do pocz. XVIII w.) nazywały

¹¹¹⁾ Monašeskija obščiny v Anglii, Voskr. Čtenie, 1931—1935.

się razem „służylimi“ („służylie ljude“). W XV—XVII w. istniało kilka stopni „służyłych ludzi“; najwyższy stanowili bojarowie, następnie szli okolniczni („okol'ničie“) po nich dworanie dumscy („dumnye dvorjane“), stolnicy, striapczii, dworanie moskiewscy, żyłcy, dworanie miejscy („gorodovye dvorjane“), dzieci bojarskie dworskie, dzieci bojarskie miejskie i t. d.; znaczenie różnych stopni „służyłych ludzi“ zależało w dużej mierze od bliskości ich do dworu panującego. Wraz z nadaniem godności, nadawali też panujący majątki „służylim ludziom“ w stałe (zbliżające do własności) lub tymczasowe posiadanie; a z tem wszystkim związane były znaczenie prawne, polityczne i społeczne, oraz bogactwo służyłych ludzi; bez służby i bez nadań panującego osoby i całe rody nawet najbardziej szlacheckiego pochodzenia schodziły w dół tej drabiny; w ten sposób np. znaczna ilość potomków bojarskich, t. zw. dzieci bojarskie, stopniowo podupadła tak mocno, że w końcu zajęła miejsce, niższe nawet od dworzan miejskich, a znowu znaczna część zubożałych, nie służących dworzan doszła do stanu wolnych włościan. Znowuż niektóre rody podnosiły się zdołu, dzięki nadaniom panujących, coprawda, nie bez oporu innych służyłych ludzi, którzy utworzyli nawet osobliwy system „mestnicestva“, aby zapobiec wywyższaniu nowych ludzi.

Cenne uwagi o służyłych ludziach w państwie moskiewskim w XVI—XVII w. podał jeden z wybitniejszych uczniów S. Platónova P. G. Vaseńko¹¹²⁾. O bojarach i gospodarstwie bojarskiem w kraju Dwińskim w XIV—XVI w. cenny artykuł zamieścił S. V. Roźdestvenskij¹¹³⁾. A. V. Borodin omówił ważną, ale przedtem mało badaną ustawę („ulożenie“) 1556 r., która zawierała przepisy o uporządkowaniu stosunków ziemskich służyłych ludzi i ich obowiązkach, oraz o wynagrodzeniu ich za służbę wojskową i administracyjną; na mocy tej ustawy przeprowadzono kataster ziem służyłych ludzi i nowy podział ziemi między nimi, wprowadzono t. zw. „votčinnye knigi“, ustalono nowe miary przy obliczaniu majątków „służyłych ludzi“ w celu oznaczenia ich obowiązków służbowych, służyłych ludzi za służbę i t. d.¹¹⁴⁾.

¹¹²⁾ Zametki po istorii služilych ljudej v Moskovskom gosudarstve. Dela i dni. Pb. 1922, III.

¹¹³⁾ Izv. Akad. Nauk, 1929, NN. 1, 2.

¹¹⁴⁾ Uloženie o službe 1556 g. Sbornik statej po russkoj istorii, posvjašč. S. F. Platonovu, P. 1922.

S. V. Frjazinov opublikował obszerny zbiór dokumentów (111), dotyczących trzech pokoleń jednej rodziny służyłych ludzi średnio-zamożnych (Volżenskich) XVII w.¹¹⁵). Zbiór ten zawiera materiał do dziejów służyłych ludzi oraz ich gospodarstwa w państwie moskiewskim w XVII w. Podobny też charakter ma praca A. A. Novosil'ceva, przedstawiająca życie i gospodarstwo służyłego człowieka też średnio zamożnego (Bezobrazova, straconego na początku panowania Piotra I), bardzo energicznego, interesującego się swem gospodarstwem, biorącego żywy udział w kolonizacji północy¹¹⁶). Na wyższy szczebel drabiny służbowej w państwie moskiewskim tegoż okresu przenosi nas praca A. A. Stepanova o bardzo wpływowym dygnitarzu rosyjskim drugiej połowy XVII w., faworycie carówny — regentki Zofji Aleksiejewny; autor zastanawia się nad gospodarczą działalnością Golicyna, jako właściciela „wotczyn“ i „pomiestij“ i maluje go, jako bardzo energicznego i przedsiębiorczego gospodarza, stale starającego się o powiększenie majątku. Syn średnio zamożnego człowieka, Golicyn osiągnął wielką fortunę, władał pięćdziesięcioma majątkami ziemskimi (z przytwierdzonymi do ziemi włościanami) w trzydziestu różnych powiatach; w niektórych majątkach założył przedsiębiorstwa przemysłowe, co prawda dość prymitywne, w trzech majątkach rozwinął produkcję potażu. Na dworze jego było ponad czterysta ludzi, między nimi wiele domowych rzemieślników, zaspokajających potrzeby swego dworu; wśród tych ludzi dworskich, obok chołopów, byli zubożali służyli ludzie; niektórzy z chołopów jego byli bardzo bogaci¹¹⁷).

Organizacja wyższych warstw społecznych w państwie moskiewskim, oparta na sprzecznych ze sobą — służbie, zależnej od panującego i „męstnicestvė“, w drugiej poł. XVII w. mocno zachwiała się. Zasada służby i nadania godności wyższych przez panującego zwyciężyła system „męstnicestva“, oficjalnie skasowany za czasów cara Teodora Aleksiejewicza (1682). Wzamian tego systemu, już za czasów tegoż cara przystąpiono do tworzenia nowej organizacji służyłych ludzi, opierającej się na „tabeli rang“.

¹¹⁵) Archiv usad'by Volżenskich v Galičskom uезде. Trudy Kostromsk. Naučn. Obšč. po izuč. mestn. kr., 1919—1921, XIII.

¹¹⁶) Votčinnik i ego chozjajstvo v 17 v. Institut ist. RANION, M. 1929.

¹¹⁷) Le prince V. Golicyne, son hôtel et ses terres. Doklady Akad. Nauk, 1929, V—VI.

Projekt tabeli, opracowany za czasów Teodora, omawia znany bizantynista rosyjski Jerzy Ostrogorski, podkreślając m. in., wyraźne i niewątpliwe podobieństwo tej tabeli do analogicznej tabeli rang dworskich i in. cesarstwa bizantyńskiego. Tabela ta zresztą nie była czemś absolutnie nowem: ona właściwie regulowała tylko już oddawna układające się stosunki i stopnie wyższych warstw społecznych państwa moskiewskiego, na które już przedtem prawdopodobnie wpływały wzory bizantyńskie¹¹⁸⁾. Skasowanie „mèstničestva“ było skutkiem trzech procesów społeczno-politycznych w państwie moskiewskiem XVII w.: wzrostu władzy carskiej, upadku mocy i znaczenia najwyższej warstwy służytych ludzi, bojarów, i wzmocnienia się średnich „służytych“ ludzi — dworian. Kulminacyjnym punktem rozwoju władzy panującego i upadku bojarstwa było panowanie Piotra I, który ostatecznie wprowadził absolutyzm w Rosji. O reformach i zmianach w organizacji wyższych warstw za czasów Piotra mówi M. M. Bogoslovskij we wspomnianej już pracy o reformach administracyjnych Piotra w 1699—1700 r. Bogoslovskij zastanawia się nad ostatecznym upadkiem i zanikiem bojarstwa i „przyrodnią śmiercią“ dumy bojarskiej¹¹⁹⁾, którą zastąpił senat złożony z członków, mianowanych przez cara niezależnie od pochodzenia. W drugiej pracy — o „izbie kodyfikacyjnej“ 1700—1703 r. Bogoslovskij wyświeśla znowu jeden z etapów przebudowy organizacji wyższych warstw, i wywyższenia dworian moskiewskich, którym — zamiast członków dumy bojarskiej — powierzył Piotr pracę nad ułożeniem kodeksu prawnego w specjalnie stworzonej w tym celu izbie kodyfikacyjnej z dworian moskiewskich. Zresztą większego znaczenia izba ta nie miała: ułożony przez nią kodeks nie był zatwierdzony i sama izba została w r. 1703¹²⁰⁾ skasowana.

Radykalna reorganizacja stosunków społecznych i gospodarczych, przedsięwzięta przez Piotra I, nie utrzymała się; zaraz po jego śmierci poczęła się reakcja. Coprawda, wiele z nowości, stworzonych przez Piotra, pozostało, ale same podstawy reorganizacji

118) Das Projekt einer Rangtabelle aus der Zeit des Caren Teodor Aleksëevič. Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven, N. F., Bd. IX, 1933, Heft 1—2.

119) Administrativnye reformy Petra Vel. v 1699—1700 g. Izv. Akad. Nauk, 1928, II, 1929, II.

120) Palata ob Uložanii 1700—1703 g. Ibid., 1927, N. 15—17, 1928, N. 2.

były prawie zniszczone. Zamiast różnych grup służyłych ludzi, Piotr utworzył jedną wyższą warstwę społeczną — „szlachectwo“. Ale w łonie tej pod względem prawa jednostajnej warstwy pozostały różne grupy odmienne co do swego znaczenia w państwie i swego stanu gospodarczego. Wyższa część warstwy szlacheckiej, odpowiadająca dawniejszemu bojarstwu, zaraz po śmierci Piotra postarała się o ograniczenie władzy cesarskiej przez utworzenie „Verchovnogo Tajnogo Sovëta“, zniszczenie „policyjnego“ systemu, wprowadzonego przez Piotra, i odnowienie dawniejszych „feodalnych“ (według terminologii historyków sowieckich) stosunków w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Oświetlenie tej „reakcji arystokratycznej“ w Rosji po śmierci Piotra daje S. Voznesenski j¹²¹). Pomijając sztuczną modernizację i okcydentalizację stosunków rosyjskich drugiej ćwierci XVIII w. w oświetleniu Voznesenskiego, oraz nieodpowiednią terminologię (np. „burżuazyjny“ ustrój — w stosunku do ustroju, wprowadzonego przez Piotra I), naogół praca jego daje dość dobre przedstawienie zmian w stosunkach społecznych za panowania Katarzyny I (1725—1727).

Według projektów Piotra I, i szlachectwo i samo państwo powinny były zająć się szeroko zakrojoną działalnością przemysłową na podstawie najnowszych systemów techniki. W związku z tem Piotr wysyłał zagranicę wielu młodych szlachciców dla fachowego wykształcenia technicznego i t. p. Ale już pod koniec panowania Piotra zaczął się kryzys w rozwoju przemysłowym Rosji: po śmierci zaś jego zostały wprost ponieczone szerokie jego plany industrjalizacji Rosji. Wobec tego, wykształceni za granicą na fachowców technicznych, przemysłowców, „majstrów różnych sztuk“, szlachcice — po powrocie do Rosji — nie znaleźli w olbrzymiej większości odpowiedniej pracy fachowej. Losy ich przedstawia P. Sadi k o v¹²²), jednak nie zupełnie bezstronnie: wedle niego wykształcenie techniczne młodych szlachciców nie przyniosło ani im ani przemysłowi rosyjskiemu żadnej korzyści; w rzeczywistości jednak przedsiębiorcze jednostki wykorzystwały swoją wiedzę, o czem wyraziście świadczą dzieje przemysłu rosyjskiego

¹²¹) Aristokratičeskaja reakcija posle smerti Petra Velikogo. Russkoe Prošloe. L.—M. 1923.

¹²²) Archiv istorii truda, 1922, III.

XVIII w. który, mimo reakcję gospodarczą po śmierci Piotra, rozwijał się powoli przy wybitnym udziale szlachectwa; przy tem, wcale nie rzadko w ówczesnych manufakturach szlacheckich stosowano wysoką technikę przemysłową¹²³⁾.

Ustrój społeczny i polityczny Rosji a przedewszystkiem organizacja wyższych warstw po śmierci Piotra miały charakter niewyjaśniony i przejściowy. Przy pierwszej sposobności, w r. 1730, w czasie wyboru cesarzowej Anny Iwanowny, konkurujące wówczas grupy — wyższa arystokracja i średnie szlachectwo próbowały wykorzystać sytuację, ażeby wzmocnić swoje stanowisko i otrzymać władzę. Przegląd zamierzeń szlacheckich w tym czasie daje wspomniany już artykuł D. Żarinoва¹²⁴⁾. Próby te nie miały wówczas powodzenia. Znaczniejsze zmiany w położeniu szlachectwa zaszły dopiero za panowania Piotra III i zwłaszcza Katarzyny II. Wówczas *dvorianstvo*¹²⁵⁾ ostatecznie uwolniło się od ciężkich obowiązków służbowych, nałożonych przez Piotra, otrzymało różne przywileje, samorząd stanowy i t. d. Wszystkie te zmiany już dawno i wszechstronnie zostały zbadane w nauczaniu rosyjskiej, nowsze prace wyświełają tylko szczegóły reformy dworiańskiej za czasów Katarzyny II. Np. Ju. V. Goł'e wyjaśniła, że dworiaństwo prawie natychmiast po przewrocie 1762 r. i objęciu władzy przez Katarzynę wyrażało życzenia otrzymania samorządu stanowego i szerokiego udziału w organizacji administracyjnych władz gubernjalnych. Wyraziciel tych życzeń dworiaństwa książę Ja. P. Šachovskoj opracował projekt reformy administracji gubernjalnej na mocy którego rządu gubernjalne miały objąć „gubernskija pravlenija“ złożone z delegatów dworiańskich (w większości) i kupieckich; senat przyjął ten projekt, ale Katarzyna go nie zatwierdziła; później jednak wiele z tych życzeń Katarzyna uwzględniła w „Żalovannoj gramotě dvorjanstvu“¹²⁶⁾. A. N. Filippov wyświełił niektóre szczegóły stadjów przygotowawczych

¹²³⁾ Porów.: P. G. Ljubomirov. Očerki istorii russkoj promyšlennosti XVIII i nač. XIX v. L. 1930; V. Buchina. Małojaroslavskaja fabrika do prikreplenia rabočich i t. d. (zob. niżej: rozdział o dziejach przemysłu).

¹²⁴⁾ Trudy Belorus. Gosud. Univ. v Minske, 1922, II—III.

¹²⁵⁾ Nazwa ta wówczas zastąpiła wprowadzoną przez Piotra I nazwę „szlachectwo“ i używana była odtąd dla oznaczenia całej warstwy czy już od tego czasu *stanu* wyższego w społeczeństwie rosyjskiem).

¹²⁶⁾ Učen. Zap. Inst. ist. RANOION., M. 1924, IV.

do wydania wspomnianej „gramoty“, wydanej w r. 1785, ale projektowanej i przygotowywanej już oddawna; poprzednio, z polecenia Katarzyny II, opracowano dzieje organizacji i praw dworiańskich i skodyfikowano prawa i przywileje dworiańskie; nad tem pracowali m. in. znany historyk G. F. Miller i A. T. Knjazev; ostatni ułożył kodeks praw i przywilejów dworiańskich (w r. 1776), który stał się jednym z głównych źródeł „Żalovannoj Gramoty“¹²⁷).

Uprzywilejowanie dworjaństwa, wraz z szeregiem innych okoliczności (jak przyłączenie nowych bogatych terenów do Rosji, otwarcie wyjścia handlowi zagranicznemu przez Czarne morze i wogóle rozwój handlu zagranicznego) otworzyło przedsiębiorczym ludziom z pośród dworjaństwa możliwość szerokiej działalności w dziedzinie przemysłu, handlu i t. p. Działalności tej poświęcili historycy rosyjscy w ostatnich latach szereg prac, między któremi najciekawsze są praca B. I. Kapłana o *życiu i działalności gospodarcey N. A. L'vova* († 1803), wybitnego architekta, pisarza, uczonego, wynalazcy i przedsiębiorcy (m. in. odkrył pokłady węgla w górach Wałdajskich i t. p.)¹²⁸, i P. G. Ljubomirowa o O. I. Novickim, który za pomocą Pawła I stworzył olbrzymie przedsiębiorstwo fabryczne w Syberji o charakterze współpaństwowym¹²⁹).

N. M. Drużinin dał ciekawą, ale nie bezstronną charakterystykę dworjaństwa w przededniu skasowania przytwierdzenia włościan. Drużinin obala rozpowszechniony pogląd, że dworianie rosyjscy w pierwszej poł. XIX w. byli zacofani, ciemni, nieruchliwi i udowadnia, że ogół dworjaństwa odznaczał się ruchliwością, energją, przedsiębiorczością, rozumieniem swych interesów stanowych i gospodarczych i stał na dość wysokim poziomie oświaty i kultury, ale równocześnie zarzuca dworianom egoizm stanowy i dążenie do wykorzystania reformy włościańskiej dla większego jeszcze poniewolenia włościan i polepszenia w ten sposób swego położenia gospodarczego¹³⁰). Zdaje się jednak, że Drużinin zanadto wysoko postawił dworian pod względem kulturalnym, gospodar-

¹²⁷) Izv. Akad. Nauk, 1926, NN. 5—8.

¹²⁸) Ibid. 1927, N. 7—8.

¹²⁹) Trud v Rossii, 1925, I.

¹³⁰) Trudy Inst. ist. RANION., M. 1926, I; Učen. Zap. RANION., M. 1927, II.

czym i t. d., przypisując rysy, właściwe tylko elicie dworiańskiej, całemu dworiaństwu, a wraz z tem zignorował istnienie motywów etycznych i altruistycznych u znacznej części dworiaństwa w czasie reformy i wogóle niesłusznie przypisał całemu dworiaństwu rysy i dążenia eksploatacyjno-egoistyczne, właściwe tylko części dworian. Jednostronną charakterystykę dworiaństwa w przededniu skasowania przytwierdzenia kreśli również N. Tichonov, również podsuwając całemu dworiaństwu motywy wyłącznie egoistyczne i dążenia do szczególnego wyzysku włościan w czasie reformy i po skasowaniu przytwierdzenia do gleby¹³¹).

W okresie, który bezpośrednio nastąpił po wyzwoleniu włościan, wśród części wyższej arystokracji rosyjskiej obudziła się żądza przedsiębiorcza, połączona u wielu z wyraźną skłonnością do spekulacji, a czasem i nieuczciwych metod wzbogacania się; nie uniknęły jej też niektórzy wielcy książęta, członkowie domu panującego. Tę żądzę wzbogacania się, spekulacji i t. d. wyraziście przedstawia artykuł o *koncesjach kolejowych w 1870-ych latach* autora, który ukrył się za literą K. Najwięcej dochodów przynosiły koleje. Wydawanie koncesyj na koleje zależało od cesarza, ulegającego zwykle w tych sprawach radom i prośbom dworaków i krewnych, którzy wykorzystywali często swe wpływy w sposób najnieuczciwszy, biorąc udział w kompanjach kolejowych, otrzymujących koncesje, albo pobierając olbrzymie łapówki od szukających koncesyj. Zwłaszcza ohydnie przedstawiała się sprawa nadania koncesji na budowę wielkiej kolei Kursko-Charkowsko-Sewastopolskiej¹³²). — Tę samą nieumiarkowaną żądzę wzbogacania się wśród wyższej arystokracji, połączoną tym razem z awanturniczością, o bardzo szerokiej mierze, spotykamy znowu przy końcu XIX i na pocz. XX w., gdy otworzyły się widoki eksploatacji Dalekiego Wschodu. W l. 1903—04 rozpoczęto realne kroki do szerokiej awanturniczej eksploatacji Dal. Wschodu. Z motywów ideowych popierał tę sprawę sam ostatni imperator rosyjski Mikołaj II. Zakończyła się ta awantura wojną z Japonją. Sprawę tę dokładnie omówił hr. S. Witte we wspomnianych już „Vospominanijach“ oraz w specjalnem wydaniu¹³³); dość dokładny, słuszny i bezstronny komentarz do

¹³¹) Nauk. Zap. Chark. Nauk.-Dosl. Katedry ist. ukr. kul'tury, 1927, VI.

¹³²) Krasnyj Archiv, 1932, t. 3. (52).

¹³³) Prolog rusско-japonskoj vojny. Materialy iz archiva gr. S. Ju. Vitte, s predislovium i pod redakcij B. B. Glinskago. P. 1916.

materiałów Vittego podał B. Romanov¹³⁴). Oczywiście, udział arystokracji w życiu gospodarczym Rosji XIX—XX w. wyrażał się nie tylko w podobnych wymienionym ujemnych pociągnięciach. O niektórych normalnie organizowanych jej przedsiębiorstwach też mówi szereg prac historycznych, które częściowo będziemy wspominali w dalszych rozdziałach.

XIII. WŁOŚCIANIE.

Główną masę ludności na ziemiach wsch.-słowiańskich od czasów najdawniejszych stanowiła zawsze ludność wiejska, włościańska, zajmująca się osobiście gospodarstwem wiejskim — rolnictwem wzgl. rybołówstwem, myślistwem, chowem bydła i t. p. To też losy tej ludności włościańskiej oraz jej gospodarstwo od początku studjów rosyjskich w zakresie dziejów społ. i gosp. zajmują w nich najważniejsze miejsce. Przy tem nauka rosyjska nie ogranicza się do badań historii włościaństwa rosyjskiego i staro-ruskiego, ale interesuje się również losem włościan w Europie zachodniej, przede wszystkim w Anglii, Francji i krajach, sąsiadujących z Rosją, które przez pewien czas należały do niej.

Z nowszych prac rosyjskich z dziejów włościaństwa angielskiego na szczególną uwagę zasługują prace V. M. Lavrovskiego, dokładnie wyświetlające losy włościaństwa i gospodarstwa włościańskiego w Anglii w XVIII i na pocz. XIX w.¹³⁵). Główną uwagę zwraca Lavrovskij na przyczyny i okoliczności upadku i zaniku drobnej własności ziemskiej i drobnych gospodarstw rolnych, a wraz z tem „zniknięcia“ włościaństwa w Anglii.

Ze specjalnem zainteresowaniem studjowali uczeni rosyjscy stan włościaństwa i gospodarstw włościańskich we Francji w okresie t. zw. wielkiej rewolucji oraz stan ziem komunalnych w tymże czasie. Najcenniejszą z prac rosyjskich o włościaństwie francuskim okresu rewolucyjnego jest praca wybitnego rosyjskiego badacza dziejów społ. i gosp. Europy zachodniej Eugenjusza T a r

¹³⁴) Vitte i koncessija na r. Jalu. Sbornik..., posvjašč. S. F. Platonovu, P. 1922.

¹³⁵) Problema isecznovenija krest'janstva v Anglii. Trudy Inst. ist. RANION, 1926, I; Kommutacija desjatiny v Anglii, kak odin iz faktorov obezemeljenja anglijskogo krest'janstva. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, 1928, VII; Parlamentskoe ogoraživanje v grafstve Seffok (1917—1803). Izv. Akad. Nauk, 1932, NN. 8, 9, 10, 1933, N. 2.

lego¹³⁶), która jednak spotkała się z nieprzychylną oceną krytyki bolszewicko-marksystowskiej, zarzucającej Tarlemu burżuazyjne oświecenie rewolucji. Bez porównania słabszą jest praca S. D. Kuniskiego i V. I. Poznjakova o gruntach komunalnych we Francji w czasie rewolucji¹³⁷). Pracę tę jednak notujemy, jako typową dla współczesnej nauki sowieckiej.

Na szczególną uwagę zasługują krótkie, ale mimo to cenne prace V. Pičety o włościanach w wielkiem księstwie Litewskiem w XVI w., w których wyświetla on stan prawny włościan, zwłaszcza zamieszkałych na ziemiach właścicieli prywatnych, zmiany, które zaszły w ich położeniu w ciągu XVI w., w związku ze ściślejszym złączeniem się Litwy z Polską, kodyfikacją prawa litewskiego, a głównie z rozwojem gospodarstwa pieniężnego; następnie wyjaśnia obowiązki włościan wobec właścicieli ziemi, rozprzestrzenienie pańszczyzny i t. d.; wykazuje też pewne różnice w położeniu gospodarzem a po części też prawem włościan w różnych częściach wielkiego księstwa litewskiego i t. d.¹³⁸).

Dokładnie, na podstawie źródeł wyświetla niektóre strony prawnego i gospodarczego stanu włościan w Łotwie i połudn. Estonji w czasie dawniejszym (do XVI w.) Leonid Arbusow (Arbusow)¹³⁹).

Ale największą uwagę historycy rosyjscy zwrócili, rozumie się,

¹³⁶) E. V. Tarle. Krest'jane i raboćie vo Francii v epochu Velikoj revolucii. 1923.

¹³⁷) S. D. Kuniskij i V. I. Poznjakov. Obščinnye zemli v epochu Velikoj francuzskoj revolucii. Pod redakciej i so vstupitel'nym slovom N. Lukina. M. 1927.

¹³⁸) Jurydyčnaje stanovyšča nasjelnictva na pryvatna-vłašnickich zjemlach u časje wydańnja litouskaha statutu 1529 r. Zap. Addz. Human. Nauk, III, z. 2; Krest'jane tjağlye vo 2-oj pol. XVI v. v vel. knjažestve Litovskom. Juvyl. Zbirnyk na pošanu akad. M. Hruševškoho, t. I (Zbirn. Ist.-Fil. Vid. UAN, t. 76), 1928; Voločna ustava korolevy Bony i ustava o vołokach, Pracy Bełar. Univ., III, z. 3; Nakaz starostam i deržavcam i voločnaja ustava, ibid., I, z. 2—3; Agrarnaja reforma v litovsko-russkom gosudarstvė. M. 1918; Die Agrarreformen in den östlichen Bezirken des Litauisch-Weissrussischen Staates in der zweiten Hälfte des XVI und zu Beginn des XVII Jahrhunderts. Osteuropäische Forschungen, N. F., Bd. VI, 1929, i t. d.

¹³⁹) L. Arbusow. Die alltiviländischen Bauernrechte. Mitteilungen aus der livländischen Geschichte (Riga), Bd. XXIII; ten Źe: Ein Verzeichniss der bäuerlichen Abgaben im Stift Kurland 1582—1583. Acta Universitatis Latviensis, X, i in.

na dzieje włościaństwa staro-ruskiego i zwłaszcza rosyjskiego. Szereg prac poświęcili współczesni historycy rosyjscy zagadnieniu stanu prawnego i gospodarczego smerdów staroruskich. Nazwę „smerdów“ (znaną w różnych językach słowiańskich z niezupełnie jednakowem znaczeniem) na Rusi w okresie dawniejszym nosiła ludność włościańska. Stan gospodarczy i prawny smerdów na Rusi w wiekach X—XIV jest przedmiotem sporu różnych badaczy dziejów społecznych Rusi: opinja panująca uważa ich za zupełnie swobodnych włościan, natomiast mniejszość historyków skłonna jest uważać ich za ludność półswobodną, zależną od książąt wzgl. od innych właścicieli ziemskich, widząc w stosunkach ich do książąt, bojarów i klasztorów początki przytwierdzenia do ziemi i t. zw. „krępostnoj“ zależności od właścicieli ziemskich. Nowsi sowieccy historycy skłaniają się do ostatniej opinji¹⁴⁰⁾; zwłaszcza broni jej Il'inskij, który przy tem robi też próbę wyjaśnienia pochodzenia terminu „smerdy“ i wysuwa hipotezę, że w okresie jedności plemiennej Słowian smerdami nazywali się niewolnicy z jeńców wojennych. Specjalnie przepisy „Prawdy Ruskiej“ (a po części i niektóre ustawy w. księstwa Litewskiego), dotyczące smerdów omówił Mik. Maksymejko, z początku w swej dawniejszej pracy o krótkiej redakcji „Prawdy Ruskiej“¹⁴¹⁾, a ostatnio poświęcił im specjalny artykuł¹⁴²⁾. Obok smerdów, ludzi swobodnych (według opinji panującej) czyli półswobodnych (według zdania niektórych badaczy), na Rusi w okresie dawniejszym istniała grupa ludzi, stojących między smerdami a ludnością zupełnie niewolną, *zakupy*. Wyjaśnieniu ich pochodzenia i stanu poświęcono w ost. latach też kilka prac¹⁴³⁾. — Z prac, poświęconych włościaństwu rosyjskiemu w okresie tatarskim i potatarskim, przedewszystkiem

¹⁴⁰⁾ S. V. Juškov. K voprosu o smerdach. Učen. Zap. Sarat. Univ., 1923, t. I, v. 4; B. Romanov. Smerdij koń i smerd. Izv. Ak. Nauk SSSR, t. XIII, v. 3; G. A. Il'inskij. K voprosu o smerdach. Slavia Occidentalis, 1932, XI.

¹⁴¹⁾ Opyt kritičeskago izslėdovanija Russkoj Pravdy. T. I. Kratkaja redakcija. Chark. 1914.

¹⁴²⁾ Pro smerdiv Ruškoj Pravdy. Praci Komisii dla vyučov. ist. zach.-ruš. ta v krajin. prava, 1927, III.

¹⁴³⁾ N. A. Maksimejko. Zakupy Russkoj Pravdy. Nauk. Zap. Chark. Nauk.-Dosl. Katedry ist. ukr. kul'tury, 1927, VI; P. A. Argunov. K peresmotru postroenij zakupničestva Russkoj Pravdy. Saratov, 1927; I. I. Polozin. Zakup i vdač. Učen. Zap. Inst. ist. RANION., M. 1929, V.

należy wskazać cenną rozprawę M. A. Ostrovskiej „Volost' i ee zakreपोščenje“¹⁴⁴), przedstawiającą ustrój gmin włościańskich głównie w Rosji północnej w XIV—XVII w., stosunki ich do administracji, rozwój samorządu gminnego, późniejsze poniewolenie wielu z nich (w XVII w.), wywołane przez to rozruchy i t. d.

Następnie uwagę historyków zwróciły na siebie w ost. latach stan włościan i stosunki ich z właścicielami ziemskimi na Rusi półn.-zachodniej, w republice pskowskiej, w XIV—XV w., jak odbiły się one w ówczesnym kodeksie pskowskim — „Pskovskoj Sudnoj Gramotě“ Rus' półn.-zachodnia znajdowała się pod wielu względami w innym położeniu gospodarczym, politycznym i kulturalnym, niż reszta ziem wsch.-słowiańskich (m. in. ulegała w znacznym stopniu wpływowi Zachodu i przez jakiś czas była pod zwierzchnictwem w. księcia litewskiego). Dawni „smerdy“, później nazywani „krest'janami“, najwcześniej w Rusi półn.-zachodniej, znaleźli się w znaczniejszej zależności gospodarczej i prawnej od właścicieli ziemskich. Formy i rozwój tej zależności wyjaśniają P. A. Argunov¹⁴⁵) i M. M. Bogoslovskij¹⁴⁶). Niektóre ogólne zagadnienia z dziejów włościaństwa, przeważnie półn.-rosyjskiego omawia G. Meerson, śledzący głównie rozróżniczkowanie społeczne włościan¹⁴⁷).

Długi szereg prac poświęcili historycy rosyjscy oddawna debatanemu zagadnieniu przytwierdzenia włościan do ziemi w państwie moskiewskim, które odbyło się stopniowo w ciągu długiego okresu czasu. Przez dłuższy czas włościanom wolno było przechodzić z ziemi jednego właściciela na ziemię innego (przejście to mogło się odbywać w jesieni ok. dnia Św. Jerzego — w „Jur'ev deń“) o ile włościanin nie był zadłużony u właściciela ziemi; ale według zdania niektórych historyków (wypowiedzianego pierwszy raz jeszcze przez Tatišceva), Jur'ev deń został skasowany (w interesie średnio-zamożnego dwоряństwa i wbrew interesom wielkich właścicieli ziemskich — bojarów i klasztorów) przy końcu XVI w.

¹⁴⁴) Trud v Rossii, 1924, II.

¹⁴⁵) Krest'janin i zemlevladelec v epochu Pskovskoj Sudnoj Gramoty. Učen. Zap. Saratovsk. Univ. 1925, t. IV, v. 4.

¹⁴⁶) K voprosu ob otnošenijach meždu krest'janinom i zemlevladelem po Pskovskoj Sudnoj Gramote. Trudy postojan. kom. ist. i arch. Akad. Nauk. za 1926 god., L. 1927, N. 1.

¹⁴⁷) Semejno-trudovaja teorija i diferenciacija krest'janstva M. 1925.

specjalną ustawą („ukazem“). Inni historycy natomiast są zdania, że przypuszczenie o wydaniu specjalnej ustawy, kasującej „Jur'ev den“, powstało wskutek nieporozumienia: włościanie, według ich zdania, utracili przy końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w. prawo przechodzenia z jednej ziemi na drugą, nie wskutek specjalnej ustawy, ale powszechnego ich zadłużenia u właścicieli ziemskich. W każdym bądź razie w ciągu XVII w. „krest'jane“ ostatecznie zostali przytwierdzeni do ziemi i zaczęli mieszać się z chołopami (niewolnikami), tembardziej że w XVII w. właściciele majątków ziemskich w wielkiej ilości osadzali na ziemi chołopów, obracając ich w t. zw. „zadwornych“ albo „dielewowych ludziej“, którzy w drugiej połowie XVII w. już mało czem różnili się od przytwierdzonych do gleby włościan. Z początkiem XVIII w. przytwierdzeni do gleby włościanie, zamieszkali na ziemiach właścicieli prywatnych, ostatecznie zmieszali się z chołopami, tracąc wszelkie swe prawa publiczne i prywatne, tak że od tego czasu przytwierdzenie włościan do gleby w Rosji przekształciło się pod względem prawnym w niewolę.

W nowszej rosyjskiej nauce historycznej rozstrząsano znowu niektóre zasadnicze kwestje tego procesu — stopniowego przytwierdzenia i następnie obrócenia w niewolę włościan, zamieszkałych na ziemiach prywatnych właścicieli, tudzież wyjaśniono szczegóły tego procesu. Początek tym nowym pracom dał S. F. Platonov krótkim artykułem o czasie i sposobach przytwierdzenia włościan w państwie moskiewskiem¹⁴⁸⁾. Następnie pisali o tem I. Kulišer, B. Grekov, S. Veselovskij, D. Odinec, L. Čerepnin i inni¹⁴⁸⁾. Grekov i Veselovskij m. in. specjalnie omówili sprawę „Jur'eva dnia“, Čerepnin¹⁴⁹⁾ wy-

¹⁴⁸⁾ S. F. Platonov. O vremeni i merach prikreplenija krest'jan k zemle v Moskovskoj Rusi. Archiv ist. truda v Rossii, P. 1922, III; I. Kulišer. Nesvob. sostożanie krest'jan i odin iz jego priznakov — faktičeskoe i juridičeskoe prekrašenie perechoda v XVI—XVII v. Trud v Rossii, 1924, I; B. D. Grekov. Jur'ev den i zapovednye gody. Izv. Akad. Nauk, 1926, I—II; tenże: Proischożdenie krepostničestva v Rossii (sbornik), L. 1930; S. B. Vesolovskij. Iz istorii zakrepoščeniija krest'jansstva. Otmena Jur'eva dnja. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1929, V; D. M. Odinec. Les origines du servage en Russie. Revue hist. du droit français et étranger, 1931, i t. d.

¹⁴⁹⁾ Iz ist. bor'bya za krest'jan v Moskovskom gosudarstve. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1928, VII.

światlił walkę pomiędzy właścicielami ziemi wielkimi, bojarami i klasztorami, a mniejszymi, dworzanami „za krestjan“, która ciągnęła się w czasie stopniowego przytwierdzenia włościan do ziemi i wpływała na ten proces. Właściciele większych majątków ziemskich mieli możność dawać różne ulgi włościanom i ściągali ich na swe ziemie od mniej majątnych właścicieli ziemskich a wskutek tego bronili prawa przechodzenia włościan z jednej ziemi na drugą; natomiast właściciele mniej majątni, dworianie, od których uciekali włościanie na ziemie bojarów i klasztorów, domagali się zupełnego przytwierdzenia włościan; rząd po wahaniach zupełnie poszedł na rękę średnio i mniej zamożnemu dworjaństwu, ze względu na interesy polityczne i wojenne państwa, gdyż dworianie, od których masowo uciekali włościanie, nie mieli możności należycie wykonywać swych obowiązków, a przede wszystkim służby wojskowej.

Ostateczne przytwierdzenie włościan do ziemi i połączone z tem pogorszenie ich stanu wywoływały masowe ucieczki przytwierdzonych włościan; uciekali oni do innych właścicieli, zwykle bogatszych (bojarów), lub na ziemie klasztorne, albo też na wolne ziemie, dokąd nie sięgała władza państwa moskiewskiego, do Syberji¹⁵⁰), czyli za południowe i poł.-wschodnie granice państwa moskiewskiego, zwłaszcza w dorzecza Wołgi, Urału i Donu, w których głównie z tych uciekinierów powstały prymitywne quasi-państwa rosyjsko-kozackie¹⁵¹).

Początkowo prawo państwa moskiewskiego poniekąd tolerowało te ucieczki włościan. Mianowicie, właścicielom ziem, z których uciekli przytwierdzeni włościanie, prawo dozwalało szukać uciekinierów tylko przez kilka lat (z początku tylko przez pięć lat, następnie okres ten przedłużano, aż do dwudziestu lat). Jednak kodeks 1649 r. (t. zw. „*Sobornoe Ułożenie carja Alekseja Michajłowiča*“) zniósł wszelkie ograniczenia terminu szukania zbiegłych przytwierdzonych. Ilość uciekających przytwierdzonych od tego postanowienia kodeksu, rozumie się, nie zmniejszyła się; przeciwnie, w drugiej połowie XVII w. ucieczki stały się nawet znacznie częstsze. O ucieczkach tych, a również o szukaniu zbiegłych przy-

¹⁵⁰) O włościanach we wschodniej Syberji w drugiej połowie XVII w. specjalny artykuł napisała Anna Prussak (*Archiv istorii truda v Rossii*, 1923, VI—VII).

¹⁵¹) Zob. wymienione wyżej artykuły o kolonizacji tych ziem.

twierdzonych przez właścicieli w 2-iej połowie XVII w. specjalnie mówi A. A. Novoseł'skij.

W XVIII i pierwszej poł. XIX w. (do r. 1861) we włościaństwie rosyjskiem były dwie grupy: „*krępostnych krest'jan*“, zupełnie zależnych od swych panów — „*pomieszczyków*“, i „*gosudarstvennych krest'jan*“ („*krest'janie gosudarstvenny*“, „*dvorcovy*“, „*ekonomičeskie*“, „*odnodvorcy*“, „*svobodnye chłébopašcy*“ i t. d.), którzy znajdowali się pod zarządem urzędników państwowych, zachowując de jure znacznie szerszą samodzielność i korzystając z praw, których „*krępostnym*“ ustawodawstwo nie uznawało. Kwestja, jakich włościan było więcej w Rosji w XVIII i 1-iej poł. XIX w., „*krępostnych*“ czy wolnych, państwowych, jest sporną. Większość badaczy, m. in. ostatnio Drużynin, jest zdania, że wolnych włościan było w Rosji więcej; natomiast L. N. Jurovskij udowadnia, że większość włościaństwa rosyjskiego, przynajmniej, w latach 1830—1860 stanowili „*krępostnye*“¹⁵²).

Rosyjska nauka historyczna, zarówno dawniejsza jak i nowsza, daleko więcej zajmowała się położeniem „*krępostnych*“, niż wolnych włościan. „*Krępostnye*“ w XVIII i pierwszej połowie XIX w., nie byli uznawani przez prawo rosyjskie za podmioty praw, a więc z punktu widzenia prawa niczem prawie nie różnili się od niewolników. Jednak życie, tradycja, zwyczaj, pojęcia moralne, cerkiew wpływały łagodząco na położenie „*krępostnych*“. De facto „*krępostnyje*“ mieli zwykle swoją niejako pekuljarną własność, prowadzili swe gospodarstwa, czasem dosięgali nawet bardzo zamożnego stanu i t. d. Kwestję własności ziemskiej „*krępostnych*“ w XVIII i pierwszej poł. XIX w. poruszyli V. Kašin i Cyryl Zajcev (Zaĩtseff)¹⁵³. Z punktu widzenia prawnego, „*krępostnye*“ własności ziemskiej mieć nie mogli; właściciele ziemscy, którzy od pocz. XVIII w. stali się już właścicielami samych włościan, mieli prawo pozbawić swych poddanych (*krępostnych*) ziemi, lub odebrać im faktycznie posiadane przez nich rzeczy, zrobić swego włościanina sługą dworskim, rzemieślnikiem, posłać go na służbę do innych osób (pobierając za to wynagrodzenie dla siebie), sprzedać bez ziemi i t. d. Zwykle jednak włościanie spokojnie pracowali na

¹⁵²) Saratovskie imenija. Saratov, 1923.

¹⁵³) C. Zaĩtseff. Les paysans russes et leur droit à la terre sous le servage. Le Monde Slave, 1933, X, t. IV, N. 10; V. Kašin. Zemli krestnych krest'jan. Krestnaja Rossija. L. 1930.

pozostawionych do ich własnego użytku ziemiach, które posiadali na mocy zwyczaju. Nadto, w XVIII i pierwszej poł. XIX w., jak wyjaśnia V. Kašin, szeroko rozwinęły się peculia „krępostnych“, bogatsi włościanie kupowali nieraz wielkie nawet majątki ziemskie (po kilkaset i po kilka tysięcy dziesięcin ziemi) i rozporządzali temi majątkami, jak zupełnie prawomocni właściciele, skupiali też nieraz w swych rękach znaczne, a nawet na owe czasy olbrzymie kapitały pieniężne (po kilkaset tysięcy rubli), wypożyczali i dawali pod hipotekę wielkie sumy, prowadzili wielkie przedsiębiorstwa handlowe, zakładali manufaktury i fabryki, tworzyli czasem całe ośrodki nowe przemysłu rosyjskiego (np. Gračevy, założyciele fabryk iwanowowozneseńskich, które dały początek słynnemu przemysłowemu okręgowi Iwanowo-Wozneseńskiemu, t. zw. „rosyjskiemu Manchesterowi“), i prawie nie zdarzał się wypadek, ażeby panowie bogatych „krępostnych“ zabierali im częściowo lub w całości majątki nabyte przez tych „krępostnych“, zadowolając się zwykle tylko pewnym corocznym obrokiem (daniną) od swych bogatych poddanych. O szerokiej działalności przemysłowej fabrykantów — „krępostnych“ specjalnie pisał A. A. Stepanov¹⁵⁴).

Naogół położenie „krępostnych“ w większości majątków nie było zupełnie bezradnem i gorzkim. W najnowszej nauce rosyjskiej znajdujemy szereg prac, malujących stan „krępostnych“ w majątkach, rządzonych przez właścicieli, wzgl. ich zastępców rozumnie z uwzględnieniem swych własnych interesów i potrzeb włościan: w razie jakiegokolwiek nieszczęścia, otrzymywali oni pomoc od właścicieli, wogóle mieli w nich prawdziwych opiekunów i obrońców¹⁵⁵). Jednak istniały również majątki, w których nieraz tak rozpanoszył się wyzysk włościan, czy to przez samych właścicieli, czy przez rządców, że musiały interwenjować organy władzy państwowej¹⁵⁶).

¹⁵⁴) A. A. Stepanov. Fabrikanty-krępostnye Gračevy. Zapiski Russk. Gosud. Mazeja, L. 1928, I; tenże. Bumażnaja fabrika krepostnych Toropvych. Ibid. 1928, I.

¹⁵⁵) A. I. Gajsinovič. Social'nyj stroj imenija pri krepostnomu prave. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1929, V (uwzględnia okres czasu od 1776 r. do wyzwolenia włościan z niewoli 1861 r.); A. N. Nasonov. Chozjajstvo krupnoj volčiny nakanune osvobożdenija krest'jan. Izv. Akad. Nauk, 1928, N. 4—7.

¹⁵⁶) B. Romanov. Epizod iz chozjajstvennoj žizni imenija XIX v. pri krepostnomu prave. Arch. ist. truda v Rossii, L. 1921, t. I. (omawia sto-

W XVIII i pierwszej poł. XIX w. istniały dwa systemy eksploatacji poddanych — pańszczyzna i „obrok“ (coroczna danina pieniężna albo naturalna). Dla poddanych lżejszym był zwykle „obrok“. Jednak w tych częściach Rosji, gdzie były żyzne, czarnoziemne grunta, dla właścicieli wygodniejszą, a wobec tego i więcej rozprzestrzenioną, była gospodarka folwarczno-pańszczyźniana, co wyjaśnia w specjalnym artykule V. I. Pičeta¹⁵⁷). O próbie uregulowania i ograniczenia pańszczyzny drogą ustawodawczą za rządów Pawła I pisał S. V. Roždestvenskij¹⁵⁸).

Najgorszym jednak było dla „krępostnych“ prawo właścicieli odrywania pracujących na roli poddanych i sprzedaży ich bez ziemi. Wypadki te jednak nie były zbyt częste. Najwięcej rozpowszechnione było np. kupowanie włościan bez ziemi przez właścicieli kopalń, a czasem i fabryk i obracanie ich w robotników kopalnianych wzgl. fabrycznych. O podobnych wypadkach opowiada Juljusz Gessen (Hessen), podkreślający ciężkie położenie tych włościan, przeniesionych nieraz o setki kilometrów od rodzinnych wsi i zmuszonych do pracy czasem w okropnych warunkach, przypominających, wedle słów Gessena, położenie murzynów na plantacjach amerykańskich¹⁵⁹).

sunki w dwóch majątkach Jarosławskiej gubernji, oraz interwencję władzy państwowej); I. Z a k. K istorii zemlevladienija pri krepostnom prave. Ustrojstvo imenija Gornopol' Musinych-Puškinych v Dmitrovsk. uезде, Moskovskoj gub. Istorik-Marksist. M. 1930, t. 17; A. Nasonov. Iz istorii krepostnoj votčiny XIX v. v Rossii. Izv. Akad. Nauk, 1926, Nr. 7, 8. (autor mówi tu o stosunkach w wielkim majątku księcia Jusupova w Kurskiej gubernji; rządcą tego majątku, Saksończyk, nępotywnym wyzyskiem i okrucieństwem zrujnował włościan, a wraz z tem cały majątek, wielki i bogaty, prawie zniszczył. Wogóle należy tu podkreślić, że rządcy-cudzoziemcy, zwłaszcza Niemcy, często nieumiejętnym i zbyt surowym postępowaniem i wyzyskiem dezorganizowali albo i wprost rujnowali gospodarstwo majątku i włościan; wogóle w tych majątkach, któremi zarządzili nie sami właściciele, ale rządcy, warunki bytu włościan przeważnie były gorsze, zwłaszcza jeżeli właściciele nie interesowali się bliżej swemi majątkami. — W innej swej pracy, wymienionej w poprzednim przypisku, A. Nasonov, śledząc dalsze losy tegoż majątku, wykazał, jak przy innym rządcy, Rosjaninie, stan majątku, a wraz z nim byt włościan poprawił się znacznie.

¹⁵⁷) Iz istorii chozjajstva i truda v Rossii. Trud v Rossii, 1925, I.

¹⁵⁸) Gatčinskaja votčina Pavla I. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1928, VI.

¹⁵⁹) Prinuditel'noe obraščenie krest'an pomeščikami v gornorabočich. Arch. ist. truda v Rossii, 1921, I.

Cesarze rosyjscy, zaczynając od Piotra I do Mikołaja I włącznie, prawie wszyscy, zastanawiali się nad potrzebą ograniczenia władzy właścicieli nad poddanyimi, a przede wszystkim nad koniecznością zakazu sprzedawania włościan bez ziemi, ale bezskutecznie, gdyż sprzedaż włościan bez ziemi leżała w interesie drobnych właścicieli ziemi. Dopiero w r. 1833 sprzedaży ludzi bez ziemi ostatecznie wzbroniono. Kwestję tę wyświećla A. Š e b u r n i n¹⁶⁰). Przez dłuższy czas nie miały większego skutku także inne kroki, zawsze ostrożne i połowiczne, cesarzy rosyjskich w kierunku ograniczenia niewoli włościańskiej. O jednym z tych kroków, dekrete Aleksandra I 1803 r. o t. zw. „wolnych rolnikach“ („*svobodnye chłebopašcy*“) pisał V. B i r j u k o v i č¹⁶¹). Dekret ten uregulował sprawę wyzwolenia „krępostnych“ w tych wypadkach, gdy chcieli tego sami właściciele; wyzwalani wedle tego dekretu włościanie mieli też otrzymywać ziemię, a wzamian tego musieli wypłacić byłym właścicielom „wykup“ albo wykonywać wobec nich pewne, określone w umowach obowiązki. Jednak na podstawie tego dekretu przez cały czas jego istnienia (1803—1860) wyzwolono tylko ok. 50.000 „krępostnych“.

Wogóle trzeba powiedzieć, że w XVIII wieku niewola włościańska w imperjum rosyjskiem nie tylko nie została ograniczona, ale naodwrot terytorjalnie znacznie rozprzestrzeniła się na nowo przyłączone do imperjum Ukrainę, kraj Doński i Kaukaz, w XIX-ym zaś wieku, aż do początku panowania Aleksandra II, sytuacja pozostawała bez szczególnych zmian. O rozwoju niewoli włościańskiej w środkowej Ukrainie (t. zw. Hetmańszczyźnie) pisał Benedykt M j a k o t i n , oddawna już pracujący nad dziejami społ. i gosp. Ukrainy¹⁶²). Nowe prace Mjakotina stanowią dalszy ciąg jego „Szkiców dziejów społecznych Ukrainy XVII—XVIII w.“ (porów. wyżej) i mają znaczenie głównie, jako próba syntezy badań dawniejszych samego autora i in. historyków. Proces rozwoju stosun-

¹⁶⁰) Istorija bor'by s prodažej krest'jan bez zemli. Archiv ist. truda v Rossii, 1923, VI, VII, VIII.

¹⁶¹) Sud'ba ukaza o slobodnych chlebopaščach v carstvovanie Aleksandra I. Ibid. 1921, I.

¹⁶²) La fixation des paysans ukrainiens à la glèbe au XVII et XVIII siècle. Le Monde Slave, X, XI; Prikręplenie krest'janstva Lëvoberežnoj Ukrainë v XVII—XVIII vëkach. Godišnik na Sofijskijat Universitet, Ist.-Fil. Fakult., 1932, XXVIII, I.

ków wiejskich na Ukrainie w drugiej poł. XVII i XVIII w. wogóle jest bardzo ciekawy, gdyż na tym procesie, stosunkowo niedawnym i szybko rozwijającym się, łatwo śledzić różnicowanie się ludności wiejskiej (z początku prawie jednolitej), uzależnienie włościaństwa od powstającej warstwy wyższej (starszyny), początki pańszczyzny i przytwierdzenia i t. d. Jedną z głównych tez Mjakotina, jak i większości poprzednich badaczy jest wykazanie poniewolenia ludności włościańskiej na Ukrainie środkowej (hetmańskiej) jeszcze w okresie istnienia władzy hetmańskiej¹⁶³, tak że ostateczne poniewolenie włościan w środkowej Ukrainie (b. Hetmańszczyźnie), wprowadzone przez Katarzynę II dekretem 1783 r., wzbraniającym włościanom środkowej Ukrainy przechodzenia z jednej ziemi na drugą, wygląda, jak formalne zakończenie już przedtem w długim procesie dziejowym przygotowanego poniewolenia. Należy jednak zaznaczyć, że między formami zależności włościańskiej, które rozwijały się na Ukrainie do skasowania jej ograniczonej państwowości wzgl. autonomji, a poniewoleniem włościan w Wielkiej Rosji, wprowadzonym później także na Ukrainie, w kraju Dońskim i na Kaukazie przez rząd cesarski, leży prawdziwa przepaść: na Ukrainie (i w kraju Dońskim) aż do ostat. przyłączenia jej do Rosji, nie było jeszcze nawet zupełnego przytwierdzenia włościan do gleby, a tylko początki pańszczyzny; o sprzedaży zaś ludzi bez ziemi wówczas nie mogło być nawet mowy. Natomiast po przyłączeniu Ukrainy do Rosji dekrety cesarskie wprowadziły prawdziwą niewolę włościan, prawo właścicieli sprzedaży włościan bez ziemi, obracania ich w sługi dworskie, rzemieślników i t. d. A więc dekrety cesarskie o przytwierdzeniu włościan na Ukrainie stanowiły nie dalszy etap, ale radykalną zmianę w procesie rozwoju stosunków wiejskich na Ukrainie.

O poniewoleniu włościaństwa w kraju dońskim dał krótki, ale cenny artykuł S. I. Tchorszewskij¹⁶⁴. Kraj doński od dawna służył za miejsce azylu dla uciekających z państwa moskiewskiego; byli wśród nich rozmaici awanturnicy, złoczyńcy, zubożali

¹⁶³ Zagadnienie stanu polityczno-prawnego Ukrainy środkowej (Hetmańszczyzny po przyłączeniu się jej do Wielkiej Rosji 1654) jest w nauce spornem; sam Mjakotin jest zdania, że Ukraina w r. 1654 weszła w zależność wasalną od cara moskiewskiego.

¹⁶⁴ S. I. Tchorszewskij. Рабоіе і крест'яне Дона в XVIII в. Труд в Россіі, 1924. N. 2.

lub nie mogący znosić służby dworanie i „dzieci bojarskie“, zrujnowani niezmiernem opodatkowaniem mieszczenie („*posadskie ljudi*“), a najwięcej chołopy i włościanie. Rząd moskiewski domagał się wielokrotnie wydawania zbiegłych, ale kozacy dońscy zwykle odmawiali wydawania. Sprawa ta bardzo zaostrzyła się za czasów Piotra I. Wówczas starszyna dońska wyraziła gotowość zadośćuczynienia żądaniom Piotra I. W następstwie tego zbiegli wielkorosjanie pod przewodnictwem Bulavina dokonali przewrotu politycznego w kraju dońskim i chwycili władzę w swe ręce. Jednak za jakiś czas Piotr I zlikwidował powstanie i wzmocnił władzę rządu rosyjskiego w kraju dońskim (1708)¹⁶⁵, od tego czasu kozacy dońscy zostali zobowiązani do wydawania zbiegłych włościan i in. na żądanie urzędów rosyjskich; ale de facto i potem wielu zbiegłych chroniło się na Dońszczyźnie. Za czasów Katarzyny II kraj doński utracił swoją autonomję, a Paweł I rozciągnął jej dekret z r. 1783 o przytwierdzeniu włościan na Dońszczyznę, Ukrainę południową (t. zn. ziemie, które dawniej należały do Wojska zaporoskiego) i na Kaukaz. Mimo to jednak w pierwszej połowie XIX w. ucieczki włościan z Wielkorosji i Ukrainy środkowej i slobodkiej na południe nie ustały, a nawet stały się częstsze i nabrały prawie masowego charakteru. O ucieczkach tych, pełnych romantycznych i dramatycznych momentów, pisali już wiele historycy i pisarze (m. in. Danilevskij w znanej powieści „*Bëglye v Novorossii*“, mogącej służyć wprost za źródło historyczne). Ostatnio o tych ucieczkach za czasów Mikołaja I napisała pracę Helena K o c . malując cały „poemat walki o wolność“ tych uciekinierów, uzbrojonych, przeżywających wiele przygód i awantur¹⁶⁶).

Sprawa wyzwolenia „krępostnych“ z niewoli, zawsze z wielką uwagą omawiana w nauce rosyjskiej, w okresie porewolucyjnym była znowu tematem szeregu prac. Krótki, ale treściwy szkic problemu reformy włościańskiej, przygotowań do niej i po części samej reformy wydrukował w języku francuskim Cyryl Z a j c e v

¹⁶⁵) Prócz pracy Tchorżewskiego, sprawy te omawiają G. Č a p ě i k o v (Bulavinskoe vosstanie. Kazačij Nabat, 1932), i N. L. Jančevskij. Razrušenje legendy o kazačestve. Rostov-na-Donu, 1931 i in.; w innym świetle przedstawiają te sprawy Bykadorov, Svatikov, oraz szereg autorów, drukujących swe artykuły w piśmie „Vol'noe kazačestvo“.

¹⁶⁶) Pobegi pomeščič'ich krest'jan v epochu Nikolaja I. Arch. ist. truda v Rossii, 1922, V.

(Zaitseff)¹⁶⁷), jeden z najwybitniejszych wśród emigracji badaczy historii społ. i gosp. Zajcev omawia z początku próby ograniczenia niewoli włościańskiej za rządów Aleksandra I i Mokołaja I, a następnie szerzej zastanawia się nad problemem wyzwolenia za Aleksandra II. Szerzej omówił sprawę reformy włościańskiej 1861 r. „historyk bolszewicki” M. Pokrovskij w osobnej książce o „reformie włościańskiej”¹⁶⁸). Wedle Pokrovskiego, reforma ta została przeprowadzona wyłącznie z obawy przed rewolucją włościańską i zrozumienia, że praca wolnych robotników jest wygodniejsza w warunkach rozwijającego się gospodarstwa przemysłowo-kapitalistycznego. To samo, bezwzględnie, bardzo jednostronne tłumaczenie motywów wyzwolenia włościan dają też, np. Družinin, Nasonov i in. historycy sowieccy. O przygotowaniach do reformy włościańskiej w różnych miejscowościach państwa rosyjskiego pisali A. V. Florovskij¹⁶⁹), V. I. Pičeta¹⁷⁰), N. M. Družinin¹⁷¹) i in.; Florovskij omawiał przygotowania i projekty reformy włościańskiej w połudn.-zach. Ukrainie, Pičeta i Družinin — o stanowisku wobec reformy dworjaństwa moskiewskiego, które wykazało wówczas dużo egoizmu stanowego, starając się wykorzystać reformy dla umożliwienia większego wyzysku włościan. Družinin przypisuje te same dążenia i rządowi cesarskiemu, natomiast Pičeta wykazuje, że postępowanie dworjaństwa moskiewskiego, które w większości swych przedstawicieli okazało się daleko niższem pod względem moralnym od dworjaństwa wielu gubernij prowincjonalnych, wywołało oburzenie i interwencję Aleksandra II. Ocenę reformy włościańskiej 1861 r. daje A. N. Nasonov, starający się udowodnić, że reforma ta dla włościan była więcej rujnującą, niż dla dworjan-właścicieli¹⁷²); twierdzenie to, oczywiście, jest jednostronne.

¹⁶⁷) Le problème de la libération des serfs en Russie. Le Monde Slave, VIII.

¹⁶⁸) Krest'janskaja reforma. Chark. 1926.

¹⁶⁹) Osvobożdenie krest'jan po proektam gubernskich komitetov Novorossijskogo kraja. Učen. Zap. Vysš. Škol g. Odessa, 1921, I, z. 1: Krest'janskaja reforma i vyssaja administracija Novorossijskogo kraja. Šborn. Posev. Odessa, 1921.

¹⁷⁰) Trudy Inst. ist. RANION, M. 1929, IV, V.

¹⁷¹) Trudy Inst. ist. RANION, M. 1926, I; Naučn. Letop. Inst. ist. RANION, 1927, II.

¹⁷²) Izv. Akad. Nauk. 1928, N. 7.

Stosunkowo mało uwagi nowsza nauka rosyjska zwracała na położenie „włościan państwowych“ w okresie istnienia niewoli włościańskiej. Naogół położenie tych włościan było swobodniejsze i lepsze, ale zdarzały się wyjątki, gdy włościanom wolnym żyło się nawet gorzej, niż „krępostnym“, najczęściej wówczas, gdy rząd rozpoczynał jakiegokolwiek osobliwe eksperymenty gospodarcze. Ciekawą stroną z dziejów włościan państwowych XVI—XVII w. nakreślił S. I. Tchorzewskij w pracy o „państwowym uprawianiu ziemi na południu państwa moskiewskiego w XVII w.“¹⁷³). Były to gospodarstwa państwowe, w których pracowali na roli włościanie i żołnierze pod kierownictwem funkcjonariuszów, mianowanych przez wojewodów. Gospodarstwa tego typu, niejako prototyp współczesnych „sowchozów“ i „kołchozów“, istniały przeważnie na połudn. i połudn.-wsch. kresach państwa moskiewskiego oraz w Syberji, w miejscowościach mało zaludnionych, posiadających żyzne grunta. Mimo to, owoce pracy w nich były zupełnie nikłe, toteż z przyływem ludności do tych krajów gospodarstwa państwowe likwidowały się, ustępując miejsca prywatnym gospodarstwom „służących ludzi“ i włościan. Pod koniec panowania Aleksandra I znowu na szeroką skalę utworzono gospodarstwa państwowe o typie wpółwłościańskim, wpółwojskowym, t. zw. „*voennaja poselenija*“, jeszcze bardziej zbliżające się do współczesnych „sowchozów“. Działalność gospodarczą, a nawet życie prywatne „*voennych poseljan*“ były dokładnie uregulowane w specjalnych przepisach. Życie w tych „poselenijach“ było najgorszym piekłem. O „poselenijach“ tych napisał niedawno pracę S. Ja. Gessen¹⁷⁴).

Jeszcze o jednym eksperymencie rządowym w stosunku do włościan państwowych, który również miał smutne następstwa, opowiada N. Petrovič: w r. 1810 przymusowo przesiedlono włościan państwowych gminy Bobyleckiej (na Białorusi) na południową Ukrainę, w małowodny step. Przesiedlenie przeprowadzono bez żadnych przygotowań; za rok ćwierć przesiedlonych umarła z braku wody i żywności i t. d.; pozostali nawet i po 12 latach nie

¹⁷³) Gosudarstvennoe zemlevladienie na južnoj okr. Moskovskogo gosudarstva v XVII veke. Arch. ist. truda, 1923, VIII.

¹⁷⁴) Arakčeevskaja barščina. Istoriceskie zarisovki iz epochi voennych poselenij. M. 1932.

byli zaklimatyzowani¹⁷⁵⁾. Podobne przesiedlenia nieraz powtarzano; coprawda, nie było zwykle tak smutnych skutków, ale zawsze oderwanie od rodzimej ziemi i przeniesienie w inne warunki bytu były dla włościan ciężkie i nieprzyjemne. Nieraz też przy tem włościan obracano przymusowo w robotników fabrycznych lub kopalnianych; np. za czasów Pawła I przesiedlono dość znaczną ilość włościan do Irkucka, gdzie wówczas tworzone olbrzymie przedsiębiorstwo fabryczne o charakterze spółpaństwowym¹⁷⁶⁾.

Zresztą, wszystko to były albo mniej więcej wyodrębnione albo przemijające wypadki. Przeważnie włościanom państwowym pozostawiano pewną samodzielność. W szczególnie dobrych warunkach pod tym względem znajdowali się początkowo „wolni rolnicy“. Organizację i byt ich wyświetlił w osobnym artykule V. B i r j u k o v i ć¹⁷⁷⁾. Początkowo dekret o wolnych rolnikach nie przewidywał wobec nich żadnej państwowej opieki gospodarczej, ani też jakiejś specjalnej „opieki“ administracyjnej. Późniejszy dekret 1838 r. wprowadził jednak kontrolę państwową nad nimi i ustanowił obowiązkowe wspólne (gminne, „obščinnoe“) posiadanie ziemi. O gospodarczym stanie włościan, państwowych i „krępostnych“ w państwie rosyjskiem, zwłaszcza na Ukrainie w latach 1855—56 podaje wiadomości L. E j z e n b e r g (E i s e n b e r g)¹⁷⁸⁾. M. in. zaznacza on, że prowadzona wówczas wojna krymska nie dotknęła gospodarstw włościańskich, z wyjątkiem Taurji i niektórych sąsiednich powiatów. Szkic dziejów włościaństwa po skasowaniu niewoli w 1861 r. do rewolucji 1905—1906 r. skreślił, zresztą dość jednostronnie V. S. G o l u b e v¹⁷⁹⁾. Inne prace, dotyczące dziejów włościaństwa uwzględniamy w następnych rozdziałach o nowszych pracach z dziejów gospodarstwa wiejskiego, własności ziemskiej i t. d.

¹⁷⁵⁾ Prinuditel'noe pereselenie Bobyleckich krest'jan. Trud v Rossii, 1924, I.

¹⁷⁶⁾ O tem przedsiębiorstwie jest specjalny artykuł P. G. L j u b o m i r o v a „Pervoe desjatiletie suščestvovanija irkuckoj sukunnoj fabriki“. Trud v Rossii, 1925, I (p. niżej).

¹⁷⁷⁾ Organizacija upravlenija svobodnych chlebopašcev. Arch. ist. truda v Rossii, 1921, II; porów. też wymienioną już pracę tegoż autora „Sud'ba tkaza o svobodnych chlebopašcach., ibid., 1921, I.

¹⁷⁸⁾ Położenie krest'jan v konce Krymskoj vojny, ibid., 1923, X.

¹⁷⁹⁾ Krest'jane posle osvobożdenija. 1861—1906. Odessa. 1917.

XIV. LUDNOŚĆ NIEWOLNA.

W przeciwieństwie do rosyjskiej nauki dawniejszej, która szeroko omawiała zagadnienia niewoli i gospodarstwa, opartego na pracy niewolników, nowsza nauka rosyjska temi zagadnieniami zajmuje się bardzo mało. Tłumaczy się to specjalnem zwróceniem uwagi na zagadnienia „bardziej aktualne“, związane z niedaleką przeszłością. Z nielicznych nowych prac o niewoli zanotujemy przede wszystkim prace S. K o v a l e v a o zasadniczych problemach społeczeństwa i gospodarstwa, opartych na pracy niewolników¹⁸⁰⁾ i L. R a k o v a o problemie „rozkładu systemu społ.-gospodarczego opartego na pracy niewolników“¹⁸¹⁾. Z prac o niewoli w Słowiańszczyźnie w czasach najdawniejszych zasługuje na osobną uwagę już wspomniany art. G. I l' i n s k i e g o o „smerdach“; „smerdami“, wedle wywodów I. nazywali się u Słowian „przedhistorycznych“ niewolnicy z jeńców wojennych¹⁸²⁾. Z prac o niewolnikach (chołopach)¹⁸³⁾ w państwie moskiewskiem szczególnie ważnym jest art. S. N. V a l k a¹⁸⁴⁾ o „gramotach polnych“, aktach, któremi ludzie wolni sprzedawali się w nieograniczoną, dziedziczną niewolę¹⁸⁵⁾; „gramoty polnye“ istniały od pocz. XIV do pocz. XVII w.; pod względem formalnym zajmowały one pośrednie położenie między aktami prywatnoprawnymi a publicznoprawnymi, ale miały tendencję do przetworzenia się w akty prywatnoprawne, czemu jednak sprzeciwił się rząd przez wprowadzenie kontroli państwowej tych aktów; w poł. XVII w. „gramot polnych“, a również i samych „chołopów polnych“, którzy sprzedali się na podstawie

¹⁸⁰⁾ Ob osnovnych problemach rabovladel'českoj formacii. GAIMK. Lgr. 1933.

¹⁸¹⁾ K probleme razloženijsja rabovladel'českoj formacii. Izd. GAIMK. 1933, nr. 66.

¹⁸²⁾ K voprosu o smerdach. Slavia Occidentalis, 1932, XI.

¹⁸³⁾ Termin „chołopy“, zarówno w dawnej Rusi, jak i w państwie moskiewskiem oznaczał zawsze tylko niewolników, ale nigdy nie był używany dla oznaczenia włościan (jak to czasem mylnie przypuszczają niektórzy polscy historycy prawa). W Rusi najdawniejszej terminu tego używano wyłącznie dla oznaczenia niewolników dziedzicznych; w państwie moskiewskiem czasem rozciągano też na niewolników dożywotnich „kabalnych“, ale czasem naodwrot „chołopów“ (dziedzicznych niewolników) przeciwstawiano kabalnym.

¹⁸⁴⁾ Gramoty polnye. Sbornik, posvjašč. Platonovu, 1922.

¹⁸⁵⁾ Neskol'ko novych dannych, kasajuščichsja „zadvornych ljudej“. Ibid.

tych aktów, już nie było; byli jednak jeszcze chołopy *starinnye*, dzieci chołopów polnych (lub *starinnych*), oraz *kabal'nye* (pozostający w niewoli do śmierci pana) i *dokładnye*, których autor uważa (wbrew panującej opinii) za osobny rodzaj chołopów. Drugą ciekawą pracą z tegoż zakresu jest art. V. Gejmana, wyświetlająca ważne szczegóły z dziejów t. zw. „zadwornych ludzi“, chołopów, pracujących na roli i mających swe domy i gospodarstwa „poza dworem pańskim“¹⁸⁶⁾; zadwornych ludzi bardzo wiele spotyka się w państwie moskiewskim w drugiej poł. XVII w.; toteż przypuszczano, że zadworni ludzie pojawili się stosunkowo późno; Gejman, na podstawie jednego testamentu (z pocz. XVI w.), wyjaśnia, że zadw. ludzie, jako odrębna grupa, istnieli już w XV w. może i jeszcze wcześniej; byli to chołopy (pełni wzgl. *starinni*), osadzeni na roli, z obowiązkiem głównym służby wojskowej, niejako „drużyna“ bojarów, z którą bojarowie stawiali się do wojska w czasie wojny; wnioski te są bardzo cenne, ale charakterystyka zadw. ludzi, skreślona przez G., odnosi się tylko do zadw. ludzi XV—XVI w.; w XVII w. charakter ich już zmienił się; w drugiej poł. XVII w. zadw. ludzie mało różnili się od włościan, przytwierdzonych do ziemi. Wymienić należy jeszcze art. P. Sadikowa o rekrutowaniu chołopów dworowych do wojska w 1703 r.¹⁸⁶⁾, wyświetlający jeden ze szczegółów pomieszczenia chołopów i przytwierdzonych za panowania Piotra I.

XV. GOSPODARSTWO WIEJSKIE.

Dziejom gospodarstwa wiejskiego w Europie zachodniej historycy rosyjscy w okresie porewolucyjnym poświęcili stosunkowo niewiele prac. Najważniejsze z nich omawiają gospodarstwo wiejskie w W. Księstwie Litewskim (prace V. Pičety)¹⁸⁷⁾ i w Czechach (główna praca N. Preobrażenskiego o gospodarstwie wiejskim w okresie przytwierdzenia w XV—XVI w.)¹⁸⁸⁾. Pewne znaczenie dla dziejów gospodarstwa wiejskiego w Łotwie i połudn. Estonji w XVI w. mają prace L. Arbuзова.

Znacznie więcej zrobili uczeni rosyjscy w ost. latach dla wyjaśnienia dziejów gospodarstwa wiejskiego w Bizancjum. Coprawda.

¹⁸⁶⁾ Vopros o rekrutskom nabore dvorovyh i rabočih v 1703 g. Archiv. istorii truda v Rossii, 1922. IV.

¹⁸⁷⁾ Zob. wyżej: rozdział o literaturze dziejów włościaństwa.

¹⁸⁸⁾ Krēpostnoe chozjajstvo v Čechii XV—XVI v. Praga 1929.

prac tych nie jest dużo, ale są to rzeczy o wysokiej wartości naukowej. Najważniejsze z nich dotyczą gospodarstwa wiejskiego i własności ziemskiej we wschodnich (azjatyckich) ziemiach bizantyńskich XIII — XV w.; są to prace W. Beneševiča i Teod. Uspenskiego¹⁸⁹⁾ następnie źródłowa praca Jerzego Vernadskiego o „Byzantinische Grundbeschreibungen“¹⁹⁰⁾ oraz krótkie, ale cenne źródłowe rozprawy o gospodarstwie wiejskiem w majątkach klasztorów w ziemiach europejskich imperjum bizantyńskiego — I. Sokolova¹⁹¹⁾ i A. Višnjakova¹⁹²⁾.

W zakresie dziejów gospodarstwa wiejskiego w Rosji porewolucyjna nauka rosyjska zajmowała się prawie wyłącznie dziejami rolnictwa, głównie w czasach nowszych — w XVII—XX w. Niema wprawdzie opracowań ogólnych, uwzględniających całokształt dziejów rolnictwa w Rosji, ale wydano wiele cennych prac monograficznych, przeważnie o gospodarstwach poszczególnych wielkich majątków w czasach przytwierdzenia; ukazał się też szereg prac o ewolucji gospodarstwa włościańskiego w okresie po skasowaniu przytwierdzenia.

Z prac o gospodarstwie wiejskiem w czasach dawniejszych najcenniejszą jest pierwsza część przeglądu dziejów gospodarstwa wiejskiego i własności ziemskiej do XVI w. W. Pičety¹⁹³⁾. Obok niej należy postawić wspomnianą już pracę S. Roždestvenskiego o gospodarstwie bojarskiem w kraju Dwińskim w XIV—XVI w. Bardzo cenne dla dziejów gospodarstwa wiejskiego Rosji półn. - zachodniej są prace: B. D. Grekova o wielkiej „wotczyinie“ w kraju nowogrodzkim w XVI—XVII w.¹⁹⁴⁾, oraz wymienione już wyżej jego prace o gospodarstwie klasztorów półn.-wielkoruśskich i katedry arcybiskupiej nowogrodzkiej, w XVI—XVII w., jak również i prace A. Savič'a, N. Janickiego i in. o gospodarstwie w różnych majątkach klasztornych, przeważnie półn.-rosyjskich w XV—XVII w.

¹⁸⁹⁾ Материалы для истории крест'янского и монастырскаго землевладения в Византии XIII—XV в. Л. 1927.

¹⁹⁰⁾ Český Časopis Historický, 1923, XXIX.

¹⁹¹⁾ Izv. Akad. Nauk, 1931, N. 6.

¹⁹²⁾ Vizantijskij Vremennik. L. 1928, t. XXV.

¹⁹³⁾ Istorija sel'skogo chozjajstva i zemlevladienija do konca XVI v. Č. I. Minsk, 1928.

¹⁹⁴⁾ Chozjajstvo krupnoj votčiny XVI—XVII v. M. 1928.

Z prac o gospodarstwie wiejskiem w państwie moskiewskiem XVII w. zasługuje na uwagę, przede wszystkim, obszerne dzieło zbiorowe o wielkiem gospodarstwie folwarcznem, niedawno wydane przez petersburską Akademię Nauk¹⁹⁵⁾. Monograficzne opracowania gospodarstw majątków bojarskich i dworiańskich dali S. V. Frjazinov, A. A. Novosel'skij, A. I. Jakovlev, A. A. Stepanov i t. d.¹⁹⁶⁾. O rozwoju rolnictwa w Syberji, mianowicie o staraniach wojewodów syberyjskich Ju. Sulešova (1623—1625) i P. Godunova (1667—1670) o rozpowszechnienie rolnictwa pisał S. Bachrušin¹⁹⁷⁾.

Literatura dziejów gospodarstwa wiejskiego XVIII i pierwszej połowy XIX w. w przeważnej części składa się z monograficznych bardzo dokładnych, źródłowych opracowań poszczególnych wielkich gospodarstw folwarcznych¹⁹⁸⁾; niektóre z tych prac dają też

¹⁹⁵⁾ Chozjajstvo krupnogo feodala-krepostnika XVII veka. L. 1933, LXXXIII+349+20 tabl. +2 karty.

¹⁹⁶⁾ Porów. wyżej: rozdział o wyższych warstwach społecznych.

¹⁹⁷⁾ Voevody Tobol'skogo razrjada v XVII v. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1927, II.

¹⁹⁸⁾ K. V. Sivkov. Pomest'e Moskovskogo raiona v sred. XVIII v. M. 1923 (o gospodarstwie O. Lopuchina drugiej ćwierci XVIII w.); A. Z. Selivanov. Očerki social'nogo byta Rjazanskogo kraja (na podstawie archiwów majątków dworiańskich Beketevych, D. A. Tolstoja i Dubovickich). Rjazan' 1930; S. V. Roždestvenskij. Gatčinskaja votčina Pavla I. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1928, VI; A. I. Gajsinovič. Obščestv. stroj imenija pri krep. prave. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1929, V (obraz racjonalnego gospodarstwa wiejskiego w majątku znakomitego w dziejach kultury rosyjskiej rodu dworiańskiego Samarinych w gubernji Simbirskiej w latach 1776—1861); B. D. Grekov. Imenie M. S. Lunina. Izv. Akad. Nauk, 1932, VII (gospodarstwo w majątku dekabrysty M. S. Lunina w gub. Tambowskiej w pierwszej ćwierci XIX w.; na podstawie analizy tego gospodarstwa autor robi bardzo ciekawe wnioski o charakterze ogólnym, podkreślając poczynający się w pierwszej ćwierci XIX w. rozkład gospodarki opartej na pracy przytwardzonych, czyli „upadek gospodarczy systemu feodalnego”); I. Zak. K istorii zemlevladienija pri krepostnom prave. Ist.-Marksist. 1930, XVII; B. Romanov. Epizod iz chozjajstvennoj žizni imenija pri krepostnom prave. Archiv istorii truda v Rossii, L. 1921, I (obydwie prace malują gospodarke nieracjonalną w centralnej Rosji, połączoną z nadmiernym, nierozumnym wyzyskiem, pierwsza — w gub. moskiewskiej, druga — w jarosławskiej w pocz. XIX w.); A. N. Nasonov. Iz istorii krepostnoj votčiny XIX veka v Rossii. Izv. Akad. Nauk, 1926, NN. 7, 8; Chozjajstvo krupnoj votčiny nakanune osvoboždenija krest'jan, ibid., 1928, N. 4—7 (o gospodarstwie w wielkim majątku ks. Jusupowa

cenne wywody ogólne. Próbę ogólnego syntetycznego przedstawienia rozwoju i następnie rozkładu wiejskiego gospodarstwa, opierającego się na pracy przytwardzonych zawierają prace P. I. Ljaščenka o „rozkładzie gospodarstwa naturalnego i warunkach powstania rynku wiejsko-gospodarczego w Rosji“¹⁹⁹) i po części S. V. Voskresenskiego o „rozkładzie gospodarstwa folwarczno-pańszczyźnianego i walki klasowej“ w Rosji w l. 1800—1860²⁰⁰). Z prac o gospodarstwie wiejskiem przy końcu XIX i pocz. XX w. najcenniejsze są „szkice“ A. V. Čajanova²⁰¹), jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiej ekonomiki rolniczej. Cenne wiadomości z dziejów gospodarstwa wiejskiego w Rosji w tymże okresie zawiera również podręcznik „geografji wiejsko-gospodarczej“ A. N. Čelinceva²⁰²). Ewolucję włościańskiego gospodarstwa rolnego wyświełają w swych pracach L. N. Litošenko²⁰³) i N. N. Černenkov²⁰⁴); z punktu widzenia „markso-leninizmu“ gospodarstwo (rolne) w Rosji do r. 1905 omawiał Gajster²⁰⁵). Szerokie oświetlenie problemów gospodarstwa wiejskiego w Rosji w XIX w. dają prace zbiorowe, wydane pod redakcją N. P. Oganovskiego²⁰⁶); pewne znaczenie dla dziejów gospodarstwa rolnego końca XIX i XX w. mają także „wykłady“ ze statystyki wiejsko-gospodarczej D. Pestrzeckiego²⁰⁷) i praca o gospodarstwie włościańskim S. N. Prokopoviča. — O gospodarstwie rolnem w czasie wojny światowej wydał napisaną przy współpracy D. Bilimoviča (Bilimovich), O. Bat-

w Kurskiej gub. w okresie przytwardzenia i w czasie skasowania przytwardzenia, z uwzględnieniem zmian, które wówczas zaszły w tem gospodarstwie) i t. d.

¹⁹⁹) Očerki agrarnoj ewolucii Rossii. Tom I. Razloženie natural'nogo stroja i uslovija obrazovanija sel'sko-chozjajstvennogo rynka. 1923.

²⁰⁰) Razloženie krepostnogo chozjajstva i klassovaja bor'ba v Rossii v 1800—1860 godach. Vsesojuznoe Obščestvo polit. katorżan. I.—R. B., t. X (LXXXVII).

²⁰¹) Očerki po ekonomike sel'skogo chozjajstva. M. 1923.

²⁰²) Sel'sko-chozjajstvennaja geografija Rossii. 1925.

²⁰³) Evolucija i progress krest'janskogo chozjajstva. Izd. Russkij Kniznik. M. 1923.

²⁰⁴) K charakteristike krest'janskogo chozjajstva. 1918.

²⁰⁵) Sel'skoe chozjajstvo nakanune 1905 g.

²⁰⁶) Sel'skoe chozjajstvo v Rossii v XX v. Pod redakciej N. P. Oganovskogo.

²⁰⁷) Okolo zemli. Iz lekcij po sel'sko-chozjajstvennoj statistike.

čeva (Batchev) i N. Ivancova (Ivantsov) obszerną i doskonałą pracę zasłużony ekonomista-statystyk rosyjski Aleksander Ancyferov (Antsiferov)²⁰⁸; dla porównania zaznaczymy też pracę o gospodarstwie rolnem, tudzież o ruchu włościańskim w Rosji w czasie wojny autora sowieckiego A. Šestakova²⁰⁹, napisaną w duchu „markso-leninizmu“.

Z innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego nowsi historycy zwrócili większą uwagę na rozwój kultury buraków i tytoniu, głównie na Ukrainie, gdzie kultury te, zwłaszcza burakowa, w ost. ćwierci XIX i XX w. zajęły bardzo poważne miejsce w gospodarce wiejskiej. Rozwój kultury burakowej w związku z przemysłem cukrowniczym na Ukrainie i po części też w połudn. Wielkorosji omawia Filip Klimenکو²¹⁰; materiały do dziejów kultury tytoniu w środkowej Ukrainie podaje M. Renskiy²¹¹). Dzieje bardzo ważnej gałęzi gospodarstwa na Krymie, kultury winnej latorośli, opisuje A. I. Markevič²¹²).

Z nielicznych prac, poświęconych dziejom gospodarstwa wiejskiego Wschodu niesłowiańskiego, należy wspomnieć przede wszystkim pracę A. A. Krotkova o gospodarstwie w państwie tatarskim „Ordy Złotej“, głównie na północnych jego kresach; jak wyjaśnia autor w państwie złotoordyńskim rolnictwo istniało wyłącznie na kresach — północnych, wschodnich i południowych; np. rozpowszechnione było w „ulusie“ północnym Mochszy (Mochša), w teraźniejszym okręgu Penzeńskim i t. p.²¹³).

Na uwagę zasługują także prace S. V. Bachrušina, który w szeregu swych rozpraw pisał o dziejach myślistwa w półn. Rosji i Syberji, a nadto poświęcił specjalny artykuł ważnemu niegdyś myślistwu sobolemu w Syberji w XVII w.²¹⁴).

²⁰⁸) A. N. Antsiferov, in collaboration with A. D. Bilimovich, M. O. Batchev, D. N. Ivantsov. Russian Agriculture during the War. Rural Economy. Economic and Social History of the World War. Russian. Ser., New-Hawn, 1930.

²⁰⁹) Očerki po sel'skomu chozjajstvu i kres'tjanskomu dviženiju v gody vojny pered oktjabrem.

²¹⁰) Razvitie sel'skogo chozjajstva v svjazi s sveklosacharnoj promyšlennost'ju v Rossii i na Ukraine. Visnyk cukrovoi promyslovosti, 1924, 1—2.

²¹¹) Materialy po istorii tabakovodstva v Malorossii. Poltava 1917.

²¹²) Zametki po istorii vinogradarstva i vinodelija v Krymu.

²¹³) K voprosu o severnyh ulusach Zolotoordynskogo chanstva. Baku 1928.

²¹⁴) Pokruta v ochote na sobolej v XVII v. Trud v Rossii, 1925, I.

XVI. WŁASNOŚĆ ZIEMSKA.

Nowsza literatura rosyjska dziejów własności ziemskiej jest bardzo obszerną, podobnie jak i literatura dziejów włościan i gospodarstwa wiejskiego. Są w niej zarówno prace z historji własności ziemskiej w Rosji, jak i w in. krajach, zwłaszcza w Anglii i Francji. Szereg prac dotyczących dziejów własności ziemskiej już zaznaczyliśmy w poprzednich rozdziałach o literaturze z dziejów wyższych warstw społ., włościan, gospodarstwa wiejsk. i t. d.

Z prac, dotyczących pierwotnych stadjów własności ziemskiej (pomijając mało ciekawą, powtarzającą stare wywody Engelsa literaturę „marxoleninistyczną“) zaznaczymy artykuł filologa B M L j a p u n o v a „Sem'ja“ — „sjabr“ — „šaber“²¹⁵). O wspólnej gminnej własności starych Germanów pisał V. N. P e r c e v²¹⁶). Dziejami własności w Bizancjum zajmowali się: B e n e š e v i č, Teod. U s p e n s k i j²¹⁷), I. I. S o k o l o v²¹⁸), G. V e r n a d s k i j²¹⁹) i in.; ciekawy przyczynek opublikował też Agatangel Krymski j²²⁰). Nad dziejami własności ziemskiej w Anglii w XVII — XIX w. pracowali głównie S. I. A r c h a n g e l s k i j (który m. in. dał np. ciekawą pracę o sekularyzacji i następnie wyprzedaży ziem kościelnych w połowie XVII w., które przeprowadzono rzekomo w celu poprawienia budżetu państwa, a które w rzeczywistości skarbowi państwa bardzo mało pomogły, ale mocno pogorszyły stan włościan korzystających z tych ziem²²¹)) i V. M. L a v r o v s k i j (autor szeregu prac o stopniowym zaniku w Anglii

²¹⁵) Sbornik v čest' A. I. Sobolevskogo.

²¹⁶) K voprosu ob obščinnoj sobstvennosti u drevnich germancev. Trudy Belorus. Gosud. Univ. 1923, N. 4—5.

²¹⁷) V. N. B e n e š e v i č i F. I. U s p e n s k i j. Vazelonskie akty. Materialy dla istorii krest'janskogo i monastyrskogo zemlevladienija v Vizantii XIII—XV v.; porów. też ogólne opracowania z dziejów Bizancjum F. U s p e n s k i e g o, K. U s p e n s k i e g o, V a s i l i e v a i in.

²¹⁸) Materialy po zemel'no-chozajstv. bytu Vizantii. Praha 1923.

²¹⁹) Byzantinische Grundbeschreibungen. Český Časopis Historický, 1923, i in.

²²⁰) Pamjatniki stariny. Vizantijskaja kupčaja 1206 g., vysučennaja v cerkvi sv. Ioanna Skalistago v Trapezuntě. Trapezunts. Voen. List. 1917, N. 264.

²²¹) Iz istorii agrarnogo zakonodatel'stva epochi velikoj anglijskoj revoljucii v 50-ye gody XVII v. Izv. Ak. Nauk 1934, i in.

w XVIII — pocz. XIX w. drobnej własności ziemskiej²²²). O dziejach własności ziemskiej we Francji, głównie w okresie „wielkiej” rewolucji, pisali E. Tarle, N. Lukin, S. Kuniskij, V. Poznjakov i in.²²³). O własności ziemskiej w b. Liflandji pisał L. Arbuзов²²⁴). Szereg cennych prac z dziejów własności ziemskiej w W. Ks. Litewskiem w XVI—XVII w. wydał W. I. Pičeta²²⁵).

Próbę syntetycznego przedstawienia dziejów własności ziemskiej na Rusi południowej (do poł. XIII w.) i północnej (do poł. XVI w.) zrobił Mik. Rožkov w pracy „Natural’noe chozjajstvo i formy zemlevladienija v drevnej Rossii“²²⁶); praca zawiera szereg ciekawych spostrzeżeń i wniosków, ale nie jest wolną (jak i większość prac R.) od aprioryzmu marksistowskiego i błędów lub bardzo wątpliwych hipotez (np. w wyjaśnieniu terminu „verv“ w przedstawieniu stosunków i ewolucji gospodarczej Nowogrodu i Moskwy wobec Rusi kijowskiej i t. d. — Drugą próbę podobnego opracowania, ale znacznie doskonalszą, opartą na nowszych badaniach i wolną od aprioryzmu, ale może nieco za krótką i, co gorzej, niestety nieukończoną przedstawił W. Pičeta²²⁷).

Osobne miejsce w dziejach własności ziemskiej w Rosji zajmuje bardzo ciekawy rozwój stosunków ziemskich i form własności

²²²) Kommutacija desjatiny v Anglii, kak odin iz faktorov obezmele-nija krest’janstva. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, t. 7; Problemy isiecznovanija krest’janstva v Anglii. Trudy Inst. ist., v. 1; Parlamentskoe ogoraživanje. Izv. Ak. N., 1932, NN. 8—10, 1933, N. 2.

²²³) Np.: S. D. Kuniskij i Poznjakov. Obščinnye zemli v epochu Velikoj francuzskoj revoljucii. Pod red. i so vstup. slovom N. Lukina, M. 1927; E. V. Tarle. Krest’jane i rabočie vo Francii v epochu Vel. Revoljucii. 1923 i t. d.

²²⁴) Die althlivländischen Bauernrechte. Riga 1923.

²²⁵) Agrarnaja reforma v litovsko-russkom gosudarstvė. M. 1918; Die Agrarreformen in den östl. Bezirken des Lit.-Weissruss. Staates in der 2. Hälfte des XVI u. zu Beginn des XVII Jh. Berl. 1929; Zjamelnae Prava v statutach 1529 i 1566 g. Pracy Belar. Inst., t. XI; Voločna ustava korolevy Bony, ib., t. I; Nakaz starostam i deržavcam i woločnaja ustava, ib., t. II; Proverka prav na zemlju vo vladenijach korolevy Bony. Sbornik, posvjašč. S. F. Platonovu, 1922 i t. d.; zob. też jego prace z dziejów włościan, które też dotyczą historii własności ziemskiej w W. Ks. Litewskiem.

²²⁶) Iz russkoj istorii. Pb. 1923, I.

²²⁷) Istorija sel’skogo chozjajstva i zemlevladienija do konca XVI v., cz. I, Minsk 1928.

w półn. Rosji, wyraźnie odbiegający od rozwoju ich w innych krajach Rosji; na północy większe znaczenie miała „volost” — gmina włościańska, więcej zachowały wzgl. rozwinęły się formy wspólnej własności, później i w słabszym stopniu rozprzestrzeniły się majątki bojarskie i t. d.; niektórych ważnych zagadnień historii własności ziemskiej w półn. Rosji dotyczą prace S. Platónova²²⁸) i M. Ostrovskiej²²⁹); szczególnie ważną jest praca Ostrovskiej o włościańskich stosunkach ziemskich w z. Nowogrodzkiej w XVII w., zawierająca bardzo cenne dane do historii obščiny; m. in. O. omawia dokładnie w tej pracy sprawę „peredčlov” ziemi w Nowogrodzkim kraju w 1680-ch latach, przeprowadzonych, zdaniem O., pod presją rządu.

Próby syntetycznego przedstawienia rozwoju własności ziemskiej w Rosji w okresie stopniowego „rozwoju gospodarstwa pieniężnego” (od poł. XVI w.) dali Mik. Rożkov²³⁰) i P. I. Ljaščenko²³¹); obie prace mają niewątpliwą wartość naukową, ale napisane w duchu aprioryczno - marksistowskim wysuwają szereg wątpliwych hipotez i błędnych twierdzeń, nie uwzględniają też lub ignorują niektóre nowsze badania i źródła; szczególnie wątpliwem wydaje się w nich przedstawienie pochodzenia i rozwoju włościańskiej „obščiny” ziemskiej; praca L. nadto pozostała nieukończoną. Szereg szkiców z historii własności ziemskiej w Rosji, wydanych w formie osobnej książki, dał P. G. Archangelskij²³²), ale treść tej książki pozostała mi, niestety, nieznaną. Dziejów własności ziemskiej w Rosji w okresie przytwierdzenia (w XVI—XVIII w.) dotyczy wspomniany już, ciekawy artykuł K. Zajceva o stosunkach agrarnych Rosji XVI—XVIII w. według prac utalentowanego pisarza XVIII w. Posoškova²³³). O *miejskiej* własności ziemskiej cenną, źródłową pracę napisał P. P. Smirnov²³⁴). Ważny

²²⁸) Byl li pervonačal'no russkij Sever krest'janskim. Arch. istorii truda v Rossii, 1921, II.

²²⁹) Volost' i ee zakrepoščenie. Trud v Rossii, II; Krest'janskij chozjajstvennyj stroj v Novgorodsk. z. v XVII v. Arch. ist. tr. 1927, VI—VII.

²³⁰) Deneznoe chozjajstvo i formy zemlevladienija v novoj Rossii. Iz russkoj istorii, I.

²³¹) Očerki agrarnoj evolucii Rossii, 1923.

²³²) Očerki po istorii zemel'nogo stroja Rossii, 1921.

²³³) Krępostnoj zemel'nyj stroj Rossii XVI—XVIII vv. i otrazhenie ego v sočinenijach Posoškova. Zap. Rus. Naučn. Inst. v Bělgr., V.

²³⁴) Formy zemlevladienija v gorodach Moskovskago gosudarstva v pervoj polovinė XVII v. Kiev 1917.

moment w dziejach własności ziemskiej „służących ludzi“ w XVII w. oświecla cenna praca A. Novosel'skiego o przyznaniu w r. 1684 przez rząd służącym ludziom stałej własności trzymanych przez nich ziem (votčiny i pomest'ja)²³⁵). Dalszy rozwój własności ziemskiej za czasów Piotra I omawia N. Sivkov²³⁶). Następnie szereg prac z różnych stron wyjaśnia stan nie uznawanej formalnie przez prawo, ale bronionej przez zwyczaj, religję, a czasem i przez interwencję władz, *własności ziemskiej włościan przytwierdzonych*²³⁷). Kilka prac poświęcono też oświeceniowi przygotowań do reformy oraz samej reformie 1861 r., na której podstawie włościanie otrzymywali nie tylko wolność, ale i ziemię²³⁸).

W dziejach własności ziemskiej w Rosji po reformie 1861 r. szczególne znaczenie ma zagadnienie „obščiny“ — gminy włościańskiej z jej wspólną własnością ziemską; naokoło tego zagadnienia toczyły się oddawna bardzo ostre dyskusje: słowiofile, a następnie socjaliści ludowi gorąco bronili i idealizowali „obščinę“; natomiast marksiści, liberałowie, a także i część konserwatystów uważali ją za przeszkodę do rozwoju gospodarczego Rosji i z różnych względów ostro ją zwalczali. Reforma 1861 r. wprowadziła „obščinny“ ustrój; ale zczasem w polityce rządowej zaczęły się wahania w stosunku do obščiny. Witte rozpoczął prawdziwą walkę przeciw „obščinie“, a premier-minister Stolypin przystąpił czynnie do jej likwidacji i wprowadzenia indywidualnej własności włościańskiej, ale został zamordowany prawie na początku swej akcji reformatorskiej. Jedną z najciekawszych nowszych prac o „obščinie“ jest rozprawa znanego jej badacza i obrońcy, ludowego socjalisty K. R. Kačorovskiego²³⁹); drugą zasługującą na szczególną uwagę pracą o sprawie agrarnej w Rosji jest poważne

²³⁵) Kollektivnye dvorjanskije celobit'ja po voprosam mezevanija v 1680-ych godach. Učen. Zap. RANION, 1924, III—IV.

²³⁶) K istorii zemlevladienija v Rossii v nač. XVIII v. Izv. Akad. Nauk, 1933, N. 3.

²³⁷) V. Kašin. Zemli krepostnych krest'jan. Krepostnaja Rossija Lgr. 1920; A. P'jankov. Agrarnyj stroj krepostnoj derevni v Kamsk. rajone v konce XVIII v. Perm', 1929; I. Zak. K istorii zemlevladienija pri krepostnom prave. Istorik-Marksist, 1930 i t. d.

²³⁸) M. N. Pokrovskij. Krest'janskaja reforma. Char'kov 1926; V. N. Bočkar'ev. K istorii zemlevladienija v Rossii v sred. XIX v. Naučn. Trudy Inst. ist. RANION, 1929, t. IV.

²³⁹) Russkaja obščina. 2 tt.

dzieło wybitnego jej znawcy N. P. O g a n o v s k i e g o o „indywidualizacji własności ziemskiej w Rosji i jej skutkach”²⁴⁰). Próbę przeglądu dziejów własności ziemskiej od reformy 1861 r. do 1906 r., zresztą nie zupełnie udaną, przedstawił W. S. G o l u b e v ²⁴¹). O sprawie agrarnej w przededniu rewolucji 1905 r. pisał A. S l e p k o v ²⁴²); sprawę agrarną w 1905—1906 r. oświetlają osobno wydane materiały do dyskusji o niej na radzie ministrów w 1906 r.²⁴³); reformę agrarną Stolypina omawiało kilku historyków sowieckich²⁴⁴), oraz historyk-emigrant P. S a v i c k i j ²⁴⁵); o sprawie agrarnej w Rosji nadto pisali A. A. K a u f m a n ²⁴⁶), Č e r n y š e v ²⁴⁷), M e s j a c e v ²⁴⁸), B. B r u c k u s ²⁴⁹) i in.; wkońcu osobno należy wspomnieć o dwukrotnie wydanej rozprawie znanego ekonomisty, b. profesora kijowskiego, W. A. K o s i n s k i e g o — o „zasadniczych tendencjach w mobilizacji własności ziemskiej i jej czynników społeczno-gospodarczych“, która, obok wiadomości z dziejów własności ziemskiej w Rosji, zawiera część ogólną teoretyczno-ekonomiczną²⁵⁰).

XVII. MIASTA.

Miasta nie odgrywały w dziejach Rosji tak wybitnej roli, jak w dziejach Europy zachodniej, bo była ona zawsze krajem przeważnie wiejskim. Przemysł i handel nigdy nie były w Rosji skoncentrowane wyłącznie w miastach, nawet wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe były często przystosowane do wiejskiego charakteru kraju i znajdowały się na wsi. Wobec tego dziejom miast nauka rosyjska poświęcała stosunkowo mało uwagi. Rewolucja coprawda

²⁴⁰) Individualizacija zemlevladienija v Rossii i eja posleđstvija. 1917.

²⁴¹) Krest'jane posle osvoboždenija (1861—1906). Odessa, 1917.

²⁴²) A. Slepkov. Agrarnyj vopros pered revoluciej 1905—1907 g. Chark. 1925.

²⁴³) Agrarnyj vopros v Sovete ministrov v 1906 g.

²⁴⁴) S. M. Dubrovskij. Stolypinskaja reforma; K a r t o v. Agrarnaja politika Stolypina; A. Tjumenjev. Ot revolucii k revolucii i t. d.

²⁴⁵) P. A. Stolypin. Le Monde Slave.

²⁴⁶) K agrarnomu voprosu 1917.

²⁴⁷) Agrarnyj vopros v Rossii 1926.

²⁴⁸) Agrarnaja politika v Rossii 1924.

²⁴⁹) Agrarnyj vopros i agrarnaja politika 1922.

²⁵⁰) Osnovnyja tendencii v mobilizacii zemel'noj sobstvennosti i ich social'no-ekonomičeskie faktory. Kiev 1918; Praga 1925.

sprzyjała skierowaniu badań w stronę dziejów stosunków miejskich, przemysłu i handlu, proletariatu miejskiego i t. d., jednak i po rewolucji prac rosyjskich z historii stosunków miejskich ukazują się znacznie mniej, niż z dziejów stosunków wiejskich. Do najważniejszych nowych prac rosyjskich z historii miast zachodnich należą rozprawy: Aleksandra Gruševskiego o miastach w w. księstwie litewskim w XIV—XVI w.²⁵¹), A. K. Dživilegova — o wolnych miastach w średniowieczu²⁵²), N. P. Ottokara — szkice dziejów miast francuskich²⁵³); dziejom miast zachodnich poświęcił też niektóre ze swych „szkiców dziejów Anglii, Francji i Niemiec“ Mik. Rożkov²⁵⁴); szereg mniejszych rozpraw z dziejów stosunków miejskich na Zachodzie, nieraz dość cennych zamieszczały zwłaszcza w ost. latach „Izvestija“ Akademii nauk.

Próbe ogólnego opracowania dziejów miast rosyjskich (i staroruskich), przy równoczesnem przedstawieniu stosunków wiejskich zrobił Mik. Rożkov w rozprawie „Gorod i derevnja v russkoj istorii“²⁵⁵); na początku wyświeśla rolę miast na Rusi kijowskiej, polemizując z Ključevskim, który przypisywał wielkie znaczenie miastom i handlowi miejskiemu na Rusi kijowskiej; natomiast R. myśli, że Ruś kijowska była przeważnie krajem wiejskim i wiejsko-gospodarczym; w tej krytyce poglądów Ključevskiego jest wiele słusznego; jednak R. sam też wpada w skrajność, nie doceniając znaczenia miast staroruskich i prowadzonego przez nich handlu, nie uwzględnia szerokiego rozwoju miast i handlu miejskiego w okresie „do-kijowskim“, w VIII—IX w., nie rozumie bezpośredniego związku ich z miastami połudn.-ruskimi okresu „kijowskiego“. Lepiej wypadły u Rożkova dzieje miast na Rusi północnej, chociaż i w tej części pracy odbija się ujemny wpływ schematycznej koncepcji marksistowskiej i nieuwzględnienie niektórych nowszych badań; najlepiej przedstawił R. stosunki w Nowogrodzie w XIII—XV w. (którym poświęcił także specjalną rozprawę), oraz za-

²⁵¹) Goroda velikago knjazestva Litovskago v XIV—XVI vekach. Starina i bor'ba za starinu. Kiev, 1918, str. 242.

²⁵²) Vol'nyj gorod v Evrope. Izd. Russkij Kniznik. M. 1923.

²⁵³) Opyty po istorii francuzskich gorodov. Perm', 1920.

²⁵⁴) Očerki iz istorii Anglii, Francii i Germanii. P., izd. O. Bogdanovoj.

²⁵⁵) Praca ta była kilkakrotnie wydana z pewnymi zmianami; ostatnie, zdaje się wydanie — siódme — wyszło w Petersburgu, w wydawnictwie O. Bogdanovej.

sadnicze różnice w ustroju i roli gospodarczych miast rosyjskich a zachodnich; główne z tych różnic polegały na tem, że: 1) proces „specjalizacji gospodarczej“ miast i wsi nie był w Rosji zakończony; przemysł rosyjski (XV—XVII w.) nie stał się wyłącznie miejskim, ale pozostał raczej „ludowym“, 2) aczkolwiek miasta rosyjskie stały się ośrodkami pewnych okręgów, podobnych do „zamkniętych“ okręgów miejskich średniowiecznego Zachodu, ale okręgi gospodarcze miast rosyjskich były znacznie szersze; Moskwa np. rozprzestrzeniła swój wpływ gospodarczy na 500 km. naokoło siebie, okręgi gospodarcze niektórych inn. miast rosyjskich obejmowały przestrzeń o promieniu ok. 200—300 km; nadto okręgi rosyjskie nie były izolowane, lecz ściśle związane ze swymi miastami; z tych głównych różnic wyprowadza R. szereg innych, np. brak w Rosji organizacji cechowej w jej formach zachodnich i t. d. Bardzo dosadnie podkreśla R. rozwój miast i handlu miejskiego w Rosji w poł. XVI w.; moment ten uważa za przełomowy, datując od niego początek rozwoju gospodarstwa kapitalistycznego w Rosji. Dzieje miast w XVIII—XIX w. wyświeśla R. mniej wyraziście, a przytem wypowiada szereg już przestarzałych poglądów.

Opracowań ogólnych historii poszczególnych miast od ich założenia do czasów nowszych w rosyjskiej nauce porewolucyjnej też pojawiło się niewiele. Jednym z lepszych wśród nich jest zarys dziejów Symferopola (niegdyś rezydencji niektórych chanów krymskich) Ars. Markeviča²⁵⁶). Cele popularyzacyjne ma zarys dziejów Kijowa K. Šerockiego²⁵⁷), mimo to musi być uwzględniony, jako najnowsza praca o przeszłości Kijowa. tembardziej że napisał ją wybitny znawca starożytności kijowskich.

W dziejach miast staro-ruskich największą uwagę zwrócono na ich handel zewnętrzny z Bizancjum, wschodem i Europą zachodnią; dla wyjaśnienia jego rozwoju wiele zrobił, przedewszystkiem M. Rostovcev w swych pracach o Scytji i początkach Rusi kijowskiej²⁵⁸); z prac tych, wbrew twierdzeniom Rożkova,

²⁵⁶) Simferopol', ego istoričeskie sud'by, starina i nedavnee prošloe. Simferopol' 1924, str. 113.

²⁵⁷) Kiev. Izd. V. S. Kul'ženko. Kiev, 1917, str. (2)+346+VIII.

²⁵⁸) Les origines de la Russie kiévienne. Revue des études slaves, II; The origine of the Russian State on the Dnieper. Annual of the Amer. Hist. Association, Washington, 1925, i in.; porów. wyżej — rozdział o opracowaniach ogólnych dziejów społ. i gosp.

Pokrowskiego i in. marksistów o prymitywnej strukturze Kijowa i inn. miast połudn.-ruskich w okresie przedtatarskim, wynika, że te miasta były spadkobiercami oddawna rozwiniętej organizacji gospodarczej i kultury, stworzonych jeszcze w czasach „sycyjskich“; od tych czasów też prowadzony był handel i miast połudn.-ruskich z Grekami i wschodem. Uzupełnieniem prac Rostovceva jest cenny artykuł A. Vasil'eva o stosunkach gospodarczych starej Rusi z Bizancjum²⁵⁹); zasłużony bizantolog przyłącza się do wniosków Rostovceva o bardzo dawnym rozwoju organizacji gospodarczej Rusi kijowskiej, odziedziczonej przez dawniejszych mieszkańców tej ziemi; następnie omawia handel zewnętrzny Rusi, głównie Kijowa i Nowogrodu z kolonjami greckimi na Krymie (Chersonesem, Sugdeją i t. d.), ze wschodem i zwłaszcza z Bizancjum. Dziejami handlu starego Kijowa z Zachodem zajmują się Juljusz Bruckus (Brutzkus) i M. E. Šajtan. Pierwszy z nich mówi o handlu Kijowa z Zachodem w IX—XIII w., a zwłaszcza o stosunkach handlowych Żydów zachodnich z Kijowem i Rusią²⁶⁰); drugi omawia handel Kijowa z Niemcami w X i zwłaszcza XI w.²⁶¹); obydwaj stwierdzają istnienie szerokiego handlu Kijowa z Zachodem już w X w.; Bruckus odnosi go nawet do czasu wcześniejszego. Szczególną uwagę ściągały mało wyjaśnione, sporne dzieje zagadkowego miasta Tmutorakania, które niewątpliwie było w okresie dawniejszym najważniejszym obok Kijowa ośrodkiem Rusi południowej; z nowych prac, poświęconych jego dziejom, najcenniejszą jest rozprawa Jana Kozlovskiego²⁶²) która daje próbę wyjaśnienia charakteru narodowościowego Tmutorakania i oświetla jego stosunki handlowe i wojenne z Bizancjum, Chozarją i Czerkesami; Kozlovskij stanowczo

²⁵⁹) Economic Relations between Byzantium and Old Russia. Journal of Economic and Business History, 1932, t. IV, N. 2.

²⁶⁰) Der Handel der westeuropäischen Juden mit dem alten Kiev. Zeitschrift für die Geschichte der Juden in Deutschland. Berlin, 1931. — Ju. D. Bruckus napisał nadto ciekawy artykuł o pochodzeniu nazw „Kijów“ i „Sambat“, w którym omawia stosunki Kijowa ze wschodem i przygotowuje szereg artykułów, wyświełających rolę elementów wschodnich w dziejach Kijowa.

²⁶¹) Germanija i Kiev v XI veke. Letopiš zanjatij poslojan. ist.-arheol. komissii Akad. Nauk za 1926 g., L. 1927, N. 1 (34).

²⁶²) Tmutorakań i Tamatarcha — Matarcha — Tamań. Izvestija Obščestva ist., archeol. i etnogr. Tavridy, 1928, II.

broni słowiańskiego charakteru Tmutorakania. Dziejami Tmutorakania wiele zajmował się także W. A. Mošin, który jednak starał się udowodnić normański jego charakter²⁶³). Inną stronę dziejów miast staro-ruskich, mianowicie *ustrój społeczny i polityczny* miast na Rusi półn.-wschodniej, oraz ich stosunki z książętami w XII i pierwszej poł. XIII w. wyświeśla A. N. Nasonov²⁶⁴).

Stosunki społeczne i polityczne Nowogrodu, najważniejszego miasta Rusi półn.-zachodniej, kontrahenta Hanzy, omawiają I. M. Trockij i Mik. Rożkov, łącząc ich ewolucję z rozwojem gospodarczym Nowogrodu, szczególnie z jego rozwojem handlowym; Trockij zajmuje się w swej pracy początkami rozwoju handlowej miejskiej republiki nowogrodzkiej²⁶⁵); Rożkov śledzi przeważnie dalszy jej rozwój, wyjaśniając strukturę społeczną Nowogrodu od poł. XII do XV w., rozróżniczkowanie jego ludności na klasy i stronnictwa, ich walkę i t. d.²⁶⁶). Dla dziejów Nowogrodu mają duże znaczenie także wspomniane już prace B. D. Grekova o gospodarstwie archikatedry nowogrodzkiej, wyświeślające zarówno miejskie i wiejskie gospodarstwo archikatedry, oraz ważniejsze zmiany gospodarcze Nowogrodu po przyłączeniu go do państwa moskiewskiego; stopniowy upadek gospodarczy Nowogrodu w ost. ćwierci XV i w XVI w., zwłaszcza za czasów Iwana Groźnego (który urządził prawdziwy pogrom Nowogrodu, i powrót do gospodarstwa naturalnego), następnie — początki odrodzenia gospodarczego przy końcu panowania Groźnego, a zwłaszcza po jego śmierci, nowy upadek w czasie „smuty“ w 1605—1613 r. i naprawę stosunków gospod. w drugiej poł. XVII w. — Specjalnie handel Nowogrodu w ost. ćwierci XVI w. przedstawia

²⁶³) Tmutorokanj, Krh i Smrke. Sbornik v čest' na V. Z. Zlatarski, 1925; Treće rusko pleme. Slavia, 1927, V, z. 4, i szereg innych. — O Tmutorakaniu pisali też Bykovskij, K voprosu o trech drevnich centrach Rusi, Trudy Vjatsk. Pedagogič. Instituta 1928, Parchomenko i in.; porów. jeszcze rozdział o pracach z dziejów handlu, w którym wymieniamy szereg prac o handlu staroruskim, ważnych także dla wyświeślenia historii gospodarczej miast staro-ruskich.

²⁶⁴) Knjaź i gorod v Rostovsko-Suzdal'skoj zemle v XII i pervoj polovine XIII veka. Sbornik „Veká“. L. 1924.

²⁶⁵) O proischożdenii Novgorodskoj respubliki. Izv. Akad. Nauk, 1924, NN. 4, 5.

²⁶⁶) Političeskie partii v Velikom Novgorode XII—XV vekov. Iz russkoj istorii. P. 1923.

w cennej źródłowej pracy o „lavočnych knigach“ nowogrodzkich S. V. Bachrušin²⁶⁷⁾.

Próbę ogólnego opracowania dziejów miast rosyjskich oraz przemysłu i handlu w nich w XVI—XVII w. zrobił I. M. Kulišer²⁶⁸⁾; obraz gospodarczego rozwoju miast wyszedł jednak u niego niepełny, a nawet powierzchowny, choć niebrak w nim cennych wiadomości (np. o szerokim rozwoju niektórych gałęzi przemysłu, zwłaszcza produkcji skór juchtowych i eksporcie ich zagranicę). — Gruntowniejszą jest druga próba szeroko zakrojona ogólnego opracowania dziejów miast w pierwszej poł. XVII w. P. P. Smirnova, niestety nieukończona; wyszły tylko dwa zeszyty I-go tomu o *miejskiej* własności ziemskiej, oraz ilości i ruchu ludności w miastach w pierwszej poł. XVII w.²⁶⁹⁾.

Do dziejów Moskwy odnoszą się przeważnie niedawno wydane wspomnienia Heinricha Stadena, opricznika Iwana Groźnego, które wywołały, jak zaznaczyliśmy, szereg prac o Moskwie czasów Iwana Groźnego — I. Polozina, Wład. Buzeskuła i in. O okropnym głodzie w Moskwie za panowania Borysa Godunova, na pocz. XVII w., wykorzystanym przez bojarów dla wzbudzenia niezadowolenia przeciwko Borysowi, pisał S. F. Platonov²⁷⁰⁾. Ciekawą stroną bytu Moskwy w XVII w. wyświetla A. Zaoserskij, jeden z najwybitniejszych nowszych badaczy dziejów gosp. Rosji, kreśląc obraz gospodarczego życia wielkiego dworu bojarskiego w Moskwie w XVII w. (księżny Worotyńskiej); na takim dworze było wielu „dworowych chołopów“ — rzemieślników — piekarzy, tkaczy, krawców, szewców, murarzy i t. d. pracujących dla potrzeb dworu²⁷¹⁾.

Cenny zarys rozwoju budownictwa kamiennego w Moskwie, a po części i w in. miastach, rzucający wogóle światło na dzieje przemysłu miejskiego w Rosji w XIV—XVII w. napisał A. N.

²⁶⁷⁾ Lavočnye knigi Novgoroda Velikogo 1583 goda. RANION. M. 1930.

²⁶⁸⁾ Iz istorii promyšlennogo truda v Moskovskom gosudarstve v XVI—XVII v. Trud v Rossii, 1924, II.

²⁶⁹⁾ Goroda Moskovskago gosudarstva v pervoj polovine XVII veka: t. I, v. 1. Formy zemlevladienija. Kiev, 1917, str. 144; v. 2. Količestvo i dvizenie naselenija. K., 1919, str. 2+356+2.

²⁷⁰⁾ Moskovskij golod 1601—1603 godov. Artel'noe Delo, 1921, nr. 2—10.

²⁷¹⁾ Bojarskij dvor. Russkij Istoričeskij Žurnal, 1922, VIII.

Speranski j, uczeń S. B. Veselovskiego²⁷²⁾; budownictwo kamienne z początku rozwinęło się głównie w miastach półn.-zachodnich — Nowogrodzie, Pskowie, Twerze, które utrzymywały bliższe stosunki z Zachodem, ale także w Rostowie i t. d.; z tych miast przez dłuższy czas zapraszano murarzy do Moskwy i in. miast państwa moskiewskiego; rozwój budownictwa kamiennego w Moskwie przypada na ostatnie lata panowania Groźnego, oraz na panowanie Teodora I i Borysa Godunowa; ciekawe, że w czasie zubożenia i głodu w Moskwie najwięcej rozwijała się budowa domów z kamienia; w związku z rozwojem budownictwa kamiennego w środkowej części państwa Mosk., w r. 1583—1584 utworzono dla uregulowania tego budownictwa niejako osobne ministerstwo budownictwa kamiennego — „prikaz kamennych děl“, który rozprzeździł swoją kompetencję na bardzo szeroki okrąg, obejmując całą centralną część państwa; w tym samym czasie w półn.-zach. Rosji — w Nowogrodzie i Pskowie budownictwo kamienne prawie znikło, wskutek ich upadku gospodarczego; robotnicy na budowach z kamienia w Moskwie i innych miastach środkowej Rosji często byli wówczas z oddalonych miast północnych — Kargopola, Wiatki i t. d., co jest ważną okolicznością dla wyjaśnienia charakteru ówczesnego gospodarstwa rosyjskiego.

Dla dziejów przemysłu w Moskwie ma znaczenie praca G. A. Novickiego o pierwszych manufakturach safjanowych w Moskwie w poł. XVII w.²⁷³⁾; Do poł. XVII w. w Rosji rozpowszechniony był tylko wyrób skór grubych — juchtowych i t. p.; w poł. XVII w. założono w Moskwie za pomocą majstrów zachodnich manufaktury safjanowe, które nie miały jednak powodzenia; nieco później stworzono w Moskwie nowe manufaktury dla wyrobu lepszych gatunków skór, tym razem z udziałem majstrów ormiańskich, ale na mniejszą skalę. Po zrujnowaniu przez panujących moskiewskich handlu Nowogrodu i Pskowa, w XVI—XVII w., głównym ośrodkiem handlu rosyjskiego stała się Moskwa; dzieje jej handlu wyświetla cały szereg prac, poświęconych wogóle handlowi rosyjskiemu XVI—XVII w. (o których będzie mowa niżej, w odpowiednim rozdziale); specjalnie dzieje stosunków handlowych

²⁷²⁾ Očerki istorii prikaza kamennych del moskovskogo gosudarstva RANION. M. 1930, str. 222.

²⁷³⁾ Pervye moskovskie manufaktury po obrabotke koż. M. 1928.

w Moskwie oraz kupiectwa moskiewskiego omawia w osobnej rozprawie E. Vulich²⁷⁴⁾.

Dzięki upadkowi gospodarczemu Nowogrodu i Pskowa i różnym zmianom politycznym i gospodarczym, szeroko rozwinęły handel i przemysł także niektóre inne nowe ośrodki handlowe Rosji, np. Ustiuzna-Zelaznopolska (na półn.-zachodzie), Wielki-Ustiug (na półn.-wschodzie), Smoleńsk i zwłaszcza Niżnij-Nowogród, który — dzięki słynnemu jarmarkowi aż do niedawnej wojny światowej — pozostawał bardzo ważnym ośrodkiem gospodarczym Rosji. O handlu i przemyśle Ustiuzny-Zelaznopolskiej, ważnego niegdyś centrum przemysłu żelaznego pisał A. N. Speranskij²⁷⁵⁾, cenną i doskonałą rozprawę o handlu W. Ustiuga w XVII w. wydał K. W. Bazilevič, wyjaśniając wybitną rolę gospodarczą W. Ustiuga, który — dzięki położeniu przy połączeniu rzek Suchony i Juga w Dźwinę północną i skrzyżowaniu dróg handlowych na Moskwę, Archangelsk i Urał — był niejako łącznikiem Rosji środkowej z jedynym wówczas ros. portem Archangelskiem, a z drugiej strony Rosji środkowej i północnej z północnym Uralem i Syberją; praca Bazileviča wyświeśla wraz z tem ogólny charakter ros. gospodarstwa w poł. XVII w., które, jak widzimy z szerokich obrotów W.-Ustiuga, znajdowało się wówczas w stanie prędko rozwijającego się kapitalizmu handlowego²⁷⁶⁾. Przemysł i handel Niżniego-Nowogrodu w drugiej poł. XVII w. omówiła N. A. Baklanova²⁷⁷⁾, na podstawie konskrypcji 1664 r., przeprowadzonej w związku z kryzysem finansowym i gospodarczym w Rosji; B. daje dość pełny obraz życia gospodarczego N.-Nowogrodu, bardzo intensywnego nawet w chwili kryzysu. Dzieje Smoleńska w XVI—XVII w. ze specjalnem uwzględnieniem stosunków społecznych daje w swej nieco za krótkiej rozprawie S. D. Širjaev²⁷⁸⁾.

Przełomowym momentem w dziejach miast i ich ustroju, oraz przemysłu i handlu miejskiego było panowanie Piotra I. Już w r. 1699 Piotr wydał „ukaz“ o samorządzie miejskim, którego

²⁷⁴⁾ Iz mira torgovyh otnošenij v Moskve XVII v. 1923.

²⁷⁵⁾ Torgovlja Ustjużny Železnopol'skoj v pervoj polovine XVII veka. Istorik-Marksist, 1928, IX.

²⁷⁶⁾ Torgovlja Vel. Ustiuga v sredine XVII v. Učen. Zap. Inst. ist. RANION.

²⁷⁷⁾ Torgi i promysly Niżnego - Novgoroda v 1660-yh godach. Ibid.,

929, V.

²⁷⁸⁾ Smolensk i ego social'nyj landšaft. Smolensk 1931.

znaczenie już dawniej opisał P. Miljukov; obecnie nanowo, na podstawie obfitszego materiału źródłowego, zbadał tę reformę miejską M. M. Bogoslovskij w dwóch pracach; w jednej omówił administracyjną stronę reformy, w drugiej wyświetlił przeprowadzenie reformy na prowincji; ukaz 1699 r. nie zmuszał miasta do wprowadzenia samorządu, a nawet uważał go za przywilej i wprowadzał podwójne opodatkowanie w miastach, korzystających z niego; toteż, zdaje się, około połowy miast uchyliło się od samorządu, i tylko szósta czy siódma część przyjęła samorząd z obowiązkiem opodatkowania, reszta wprowadziła go faktycznie, ale po cichu, nie płacąc podwójnych podatków²⁷⁹⁾. Pod koniec panowania Piotr I ukazem z 7. IV. 1722 r. wprowadził, na wzór zachodni, w miastach rosyjskich *cechy*; tę reformę i jej losy omówił A. I. Gajsinovič, wnosząc cenne korektywy w poglądy na los i znaczenie cechów²⁸⁰⁾; w zgodzie z dawniejszymi historykami, G. uznaje wprowadzenie cechów za krok mylny; w Rosji nie było tych warunków, które wywołały powstanie cechów na Zachodzie; przemysł rosyjski w XVIII w. znajdował się w takim już stadjum rozwoju, że ścisła reglamentacja cechowa przeszkadzała wzrostowi rzemiosł; cechy z wielką trudnością przystosowywano do ówczesnego życia przemysłowego w Rosji; jednak *ustrój cechowy*, — jak udowadnia G., wbrew ogólnemu dotychczas zdaniu historyków, — *rozwinął się w Rosji*, i to już w pierwszych latach po jego wprowadzeniu przez Piotra; obok ujemnych stron. miał on i dodatnie. Cechy w Rosji odgrywały przez pewien czas rolę szkół rzemieślniczych; pod koniec panowania Piotra I było w Moskwie około 6000 rzemieślników 146 fachów. — Od czasów Piotra datuje się dość szybki rozwój manufaktur w Rosji; były to przeważnie manufaktury wiejskie, ale istniały manufaktury i w miastach. Czasem też powstanie kilku manufaktur w jednej wsi dawało początek nowemu miastu; w taki sposób powstał np. ważny ośrodek przemysłu tekstylnego, „Manchester rosyjski“, Iwanowo-Woznesieńsk którego dzieje przedstawił w osobnej roz-

²⁷⁹⁾ K voprosu o gorodskoj reforme 1699 goda. Doklady Akad. Nauk, 1925, apr.-ijuń. Gorodskaja reforma 1699 goda v provincial'nych gorodach. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1927, II.

²⁸⁰⁾ Cechi v Rossii v XVIII veke. Iz istorii remesla. Izv. Akad. Nauk, 1931, nr. 5.

prawie P. M. Ekzempljarski²⁸¹). Wśród monografij o poszczególnych manufakturach i fabrykach miejskich XVIII i pocz. XIX w. należy osobno wymienić rozprawy V. Buchinej — o wzorowej manufakturze tekstylnej w Małojarosławcu w pierwszej poł. XVIII w., P. G. Ljubomirova i E. Djubjuka o olbrzymich przedsiębiorstwach fabrycznych, założonych w końcu XVIII w. w Irkutsku i Tobolsku²⁸²); na szczególną uwagę zasługują artykuły W. A. Fesenka z dziejów Lugańska, ważnego ośrodka górniczego i przemysłowego okręgu donieckiego²⁸³); późniejsze dzieje miejskiego przemysłu fabrycznego żelaznego w Briańsku w ost. ćwierci XIX w. przedstawia A. Smirnov²⁸⁴). Z literatury z zakresu dziejów handlu miejskiego, prócz prac o jarmarkach miejskich — połtawskim (W. Orlika), niżegorodzkiem (P. Ostrouchova) i t. d., należy wspomnieć monografie o kupiectwie rosyjskiem, wśród których szczególnie ciekawą jest praca E. A. Zvjaginceva, przedstawiająca życie i działalność gospodarczą jednego z bogatych kupców moskiewskich pierwszej poł. XIX w. Michała Gusjatnikova i jego rodziny²⁸⁵).

Dziejami miast na wschodzie niestowiańskim uczeni rosyjscy zajmowali się w ost. czasie nie wiele. Najciekawsze dla dziejów społ. i gosp. nowe prace w tym zakresie są artykuły S. N. Kaka-badze o stosunkach miejskich w dawnej Gruzji²⁸⁶) i A. Ju. Jakubovskiego o rzemiosłach w stolicy tatarskiej Saraj-Berke²⁸⁷).

²⁸¹) *Ekonomičeskoe prošloe Ivanovo-Voznesenskoj oblasti*. Moskva-Ivanovo-Voznesensk, 1931.

²⁸²) Porów. niżej: rozdział o przemyśle.

²⁸³) *K istorii vzniknovenija g. Luganska*. Radjańska Škola, Luhańsk 1926, X; 1927, II; *K istorii g. Luganska*. Ibid., 1927, III; *Chudožestvennoe lit'e na starom Luganskom zavode*, Ibid. 1927, VI—VII; *Značenie Luganskogo zavoda v kul'turno-ekonomičeskom prošlom jugovostoka Ukrainy*. Ibid. 1928, IX; *Archiv Luhańskoho lyvarnohs zovodu (1795—1887)*. Zap. Ist.-Filol. Vidd. VUAN, kn. XX i t. d. O pierwszych trzech pracach Fesenka zamieścić dokładną recenzję doskonaly znawca dziejów przemysłu fabrycznego Ukrainy A. Ogloblin — Zap. Ist.-Filol. Vidd. UAN, 1927, kn. XV.

²⁸⁴) O niektórych innych pracach, dotyczących dziejów przemysłu miejskiego, mówimy niżej w rozdziale o przemyśle.

²⁸⁵) *Moskovskij kupec Michail Gusjatnikov i ego rod*. *Prošloe Moskovskogo Kraja*. M. 1928.

²⁸⁶) *Gorodskaja žizń v drevnej Gruzii*. *Izv. KIAN*, t. VI.

²⁸⁷) *K voprosu o proischoždenii remeslennoj promyšlennosti Saraja Berke*. *Izv. Gos. Ak. Ist. Mat. Kul't.*, 1931, t. VIII, v. 2—3.

XVIII. PRZEMYSŁ. GÓRNICTWO.

Na opracowanie dziejów przemysłu rosyjskiego nauka rosyjska zwróciła w ost. czasie szczególną uwagę, tak że dział ten jest najpokaźniejszym w najnowszej rosyjskiej nauce dziejów społ. i gosp.; wydawano nawet kilka specjalnych czasopism, prawie wyłącznie poświęconych dziejom przemysłu i robotnictwa. Najcenniejszymi z nich były pisma „Trud v Rossii” i „Archiv istorii truda v Rossii”, niestety, zamknięte wskutek tego, że nie odpowiadały linii „markso-leninizmu”; zamiast nich wychodzi znacznie słabsze pismo „Istorija proletariata SSSR”, ale i w niem drukuje się wiele źródłowych artykułów. o XVIII—XIX w.; nadto wychodzą ważne dla dziejów przemysłu ros. „Materialy po istorii ekonomičeskogo razvitija Rossii” („Trudy Archeografičeskoi Komissii”²⁸⁸), „Istorija zavedov” (w latach 1932 i 1933 wyszło pięć tomów) i t. d. Wogóle, mimo różnych niesprzyjających warunków — zrobiono w okresie pcrewolucyjnym wiele dla zbadania dziejów przemysłu rosyjskiego. Największą wartość mają rozprawy, omawiające działalność i organizację poszczególnych przedsiębiorstw albo rozwój pewnych gałęzi przemysłu. Natomiast próby opracowania dziejów ogólnego przemysłu w Rosji przeważnie są słabsze. Jedną z takich prób zrobił W. Sarab'janov²⁸⁹); opracowania ogólne I. M. Kuličera również nie są zupełnie zadawalniające; w jednym z nich K. zajmuje się głównie zagadnieniami metodologii dziejów przemysłu i pracy przemysłowej w Rosji²⁹⁰); ale jego wyjaśnienia metodologiczne są dość powierzchowne, poglądy zaś jego, dotyczące faktycznej historii są nieraz przestarzałe i błędne, np. pogląd na istnienie manufaktur centralizowanych w Rosji w okresie przytwierdzenia włościan. O drugiej jego pracy „Iz istorii promyšlennogo truda v Moskovskom gosudarstve v XVI—XVII v.” wspomniano już wyżej. Próbę ogólnego opracowania dziejów

²⁸⁸) M. in. w serji tej wyszły dwa tomy materiałów źródłowych do dziejów manufaktury rosyjskiej w okresie przytwierdzenia („Krepostnaja manufaktura v Rossii”, L. 1930—1932, XXXIV + 503, XXVI + 247 + 63 i XXXIV + 382).

²⁸⁹) Istorija russkoj promyšlennosti. Izd. Proletarij. Char'kov, 1926, str. 290.

²⁹⁰) Voprosy istorii russkoj promyšlennosti i promyšlennogo truda. Postanovka ich v našej istoričeskoi literaturie. Archiv istorii truda v Rossii, 1921, I.

przemysłu w czasie późniejszym stanowi praca M. Gol'mana o „rozwoju kapitalizmu monopolistycznego w Rosji“²⁹¹).

Cenniejsze są próby ogólnego opracowania dziejów przemysłu na Ukrainie M. Słabčenką, który przedstawia „losy fabryki“ (właściwie manufaktury) na Ukrainie środkowej (Hetmańszczyźnie) w drugiej poł. XVII i XVIII w.²⁹²), a zwłaszcza A. Ogłoblina, dającego przegląd dziejów przemysłu manufakturowego i fabrycznego na Ukrainie, głównie środkowej i południowej od poł. XVII w. do 1861 r.²⁹³). — Cenny obraz rozwoju przemysłu w kraju Kostromskim, jednym z najważniejszych okręgów przemysłowych centralnej Wielkorosji, daje w swej pracy E. Dju bju k²⁹⁴).

Dzieje przemysłu na Rusi do XV w., wogóle bardzo mało opracowane, nie wywołały zainteresowania u historyków rosyjskich także i w okresie porewolucyjnym. Prawie jedyną poważniejszą pracą w nowszej literaturze o przemyśle staro-ruskim jest zarys historii rzemiosła na Rusi w X—XV w. W. Ja. Gessena²⁹⁵). — Więcej uwagi zwrócono na dzieje przemysłu w państwie moskiewskim XVI—XVII w. Cenny szkic dziejów rzemiosła w państwie moskiewskim w XVI w. dał B. N. Tichomirov²⁹⁶); szereg wzorowych prac o stanie rzemiosł i wogóle przemysłu w państwie moskiewskim, zwłaszcza w półn. i półn.-wsch. jego części napisał A. A. Vvedenski j. Na specjalną uwagę zasługują jego artykuły o przedsiębiorstwach znakomitych przemysłowców i kupców rosyjskich XVI w. Stroganowych, o gospodarstwie Aniki Stroganova w Soli-Wyczegodzkiej (olbrzymiem i wielostronnem przedsiębiorstwie przemysłowo-handlowem które obejmowało warzelnię soli,

²⁹¹) Russkij imperializm. Očerki razvitija monopolističeskogo kapitalizma v Rossii, č. I, II. Izd. „Priboj“, 1927, str. 455.

²⁹²) Sud'by fabriki i promyšlennosti v Getmanščine v XVII—XVIII st. (Jest to drugi tom jego szerokiego przeglądu dziejów gospodarstwa Ukrainy od Chmielnicyzny do wojny światowej).

²⁹³) Očerki istorii ukraińskiej fabriki: t. I. Manufaktura v Getmanščine. Kiev, 1925, str. 268+4; t. II. Predkapitalističeskaja fabrika. Kiev, 1925, str. 232+4; Starovynna ukraińska fabryka. Čerkovnyj Śljach, 1925, VIII.

²⁹⁴) Obrabatyvajuščaja promyšlennost' Kostromskogo kraja. Sbornik „Proščloe i nastojaščee Kostromskogo kraja“, 1926.

²⁹⁵) Istorija remešl v drevnej Rusi v X—XV v. Archiv istorii truda v Rossii, 1922—1923, tt. IV, V, VIII.

²⁹⁶) Remeslo v Moskovskom gosudarstve v XVI v. Izv. Akad. Nauk, 1933, nr. 2.

dobywanie i obrabianie rud żelaznych, bardzo szeroki handel futrami, solą, żelazem i t. d.)²⁹⁷), o słynnych w dziejach sztuki wytwórniach obrazów świętych, które były znakomicie urządzonymi przedsiębiorstwami przemysłowemi, dającymi wielkie dochody ich właścicielom, a wraz z tem stworzyły słynną szkołę malarską²⁹⁸), i t. d. Cenne wiadomości dla dziejów przemysłu rosyjskiego XVI—XVII w. zawierają też wspomniane wyżej prace B. D. G r e k o v a, A. A. S a v i c h a, A. N. S p e r a n s k i e g o i in.

Pierwszym rosyjskim fabrykom papieru, czyli, jak wówczas mówiono, „młynom“ (*mel'nicam*) papierowym w XVI—XVII w. poświęcił specjalną pracę G. A. N o v i c k i j. Fabryki te długo nie miały w Rosji powodzenia; pierwszą z nich założono jeszcze w r. 1563, w związku z próbą druku książek w Rosji; fabryka ta niezadługo zginęła a podobny los spotkał też drugą fabrykę, urządzoną przez patriarchę Nikona w r. 1655, która spaliła się w r. 1657. Następnie założył prywatną fabrykę papieru Holender Swader, istniała ona bez szczególnego powodzenia 14 lat (1660—1674); także i czwarta fabryka, założona przez rząd (w r. 1673), następnie odstąpiona pewnemu Holendrowi, została zamknięta po pięciu latach²⁹⁹). Wyrób papieru w Rosji rozwinął się dopiero w XVIII w.; widzimy stąd, z jakimi trudnościami przyswajała sobie Rosja (w XVII w.) niektóre nowe gałęzie przemysłu.

Wiek XVII-ty to wogóle bardzo ciekawy okres w dziejach przemysłu rosyjskiego. Ze stosunkowo małego państwa, oderwanego od Zachodu, Rosja przetwarzała się w obszerne imperjum, które chcąc nie chcąc musiało zbliżyć się do Zachodu i przyswoić od niego technikę i organizację przemysłu; rząd zaczął coraz częściej zapraszać cudzoziemców-mistrzów różnych rzemiosł, próbował rozwinąć nowe gałęzie przemysłu i t. d.; niektóre próby dały doskonałe wyniki, inne nie miały powodzenia; w przemyśle rosyjskim XVII w. obok siebie istniały *przemysł domowy*, obsługujący potrzeby dworu carskiego, albo dworu bogatego bojaryna, i wielkie przedsiębiorstwa, wysyłające towary w różne strony państwa moskiewskiego i zagranicę. Ciekawą i charakterystyczną dla przejšcio-

²⁹⁷) Anika Stroganov v svoëm Sol'vyčegodskom chozjajstve. Sbornik statej po rus. ist., posvjašč. S. F. Platonovu, P. 1922.

²⁹⁸) Zamelki po istorii truda v Rossii. II. Stroganovskie ikonniki. Archiv istorii truda v Rossii, 1922, III.

²⁹⁹) Bumażnaja mel'nica na Jauze. Trud v Rossii, 1924, I.

wego okresu była organizacja przemysłu tkackiego w okolicy Moskwy, gdzie istniała cała wieś (Kadaszewo), zajmująca się tkactwem, przeważnie dla potrzeb dworu carskiego; tej organizacji poświęcili ciekawe i gruntowne prace P. P. Smirnov i K. Bazilevič; wspomniana wieś miała samorząd, osobliwe prawa i przywileje i t. d.; w l. 1660-ych było w niej więcej niż 2000 rodzin, zajętych w tkactwie; dla majstrów zbudowano w niej obszerny budynek murowany; wogóle, Kadaszewo przedstawiało ciekawe połączenie cech wielkiego przemysłu z cechami gospodarstwa domowego³⁰⁰). O przemyśle domowym, obsługującym potrzeby wielkiego dworu bojarskiego mówią wspomniane już prace A. Zaozerskiego „Bojarskij dvor“, A. Stepanova „Knjaź V. V. Golicyń v kačestve votčinnika“ i in.

Inny świat widziny w dokumentach do dziejów fabryk metalurgicznych w okręgach tulskim i kaszyrskim w XVII w.; w tych fabrykach wielką rolę odgrywali majstrowie-cudzoziemcy; technika była na wysokim poziomie; fabryki wogóle pracowały dobrze i rozwijały się; dokumenty te, starannie wydane pod redakcją B. Grekova i S. Tomsinskiego, zawierają wogóle cenny materiał do dziejów przemysłu rosyjskiego. Wydanie poprzedza wstęp S. Tomsinskiego, niewysokiej wartości naukowej; podana w nim charakterystyka przemysłu tulsko-kaszyrskiego nie odpowiada faktycznym wiadomościom, zawartym w wydanych przy jego udziale dokumentach, np. charakteryzuje wszystkie te fabryki, jako korzystające z pracy *przytwierdzonych*; tymczasem z dokumentów wynika, że we fabrykach tych bardzo często pracowali robotnicy wolni, i t. p.³⁰¹). Początki manufaktur sukiennych i skórzanych (właściwie safjanowych) wyświetla w swych pracach G. A. Novickij; pierwsze manufaktury sukienne i safjanowe założono w Rosji w drugiej poł. XVII w. za pomocą cudzoziemców; ale manufaktury safjanowe nie miały powodzenia³⁰²). Manufaktury sukienne, urządzone przez Holendrów (w l. 1683—1688), na

³⁰⁰) P. P. Smirnov. Moskovskie tkači XVII veka i ich privilegii. Taškent, 1928; Konst. Bazilevič. Kodaševcy dvorcovye tkači polotna v XVII veke. Trud v Rossii, 1924, II.

³⁰¹) Dokumenty, odnoszą się do historii tul'skich i kaširskich zavodov. Izdanie Istor.-Archeol. Instituta Akad. Nauk, L. 1931.

³⁰²) Pervye moskovskie manufaktury po obrabotke kož. M. 1928; porów. wyżej.

początku też pracowały słabo, ale od r. 1688 zaczęły rozwijać się dobrze³⁰³). Rolę cudzoziemców w rozwoju przemysłu rosyjskiego w XVII w. bardzo znaczną, szczególnie w drugiej poł. XVII w. specjalnie omawia Inna Ljubimenko³⁰⁴). O jednym z wybitnych cudzoziemców, osiadłych w Moskwie w poł. XVII w. Janie de Gronie, którego można nazwać poprzednikiem Piotra I w opracowaniu planu reorganizacji gospodarczej Rosji, dobrą pracę napisała N. A. Bakłanova³⁰⁵). Cenny materiał do dziejów ważnej gałęzi gospodarstwa rosyjskiego — dobywania soli i warzelnictwa solnego w półn.-wsch. Rosji w XVII w. zawiera praca V. S. Gejmanna o „solewarniach“ Pankrat'eva w powiecie Jareńskim (gub. Wołogodzkiej)³⁰⁶). Ciekawym przyczynkiem do dziejów przemysłu ros XVII w. jest artykuł Ju. I. Gessena o życiu jeńców w XVII w., których pracę szeroko wykorzystywano w różnych rzemiosłach³⁰⁷).

Stopniowa i powolna ewolucja gospodarcza Rosji przemieniła się na przełomie XVII — XVIII w. w gwałtowną, swego rodzaju rewolucyjną przebudowę gospodarczą. W ciągu kilku lat (1699—1705) Rosja przeżywała bardzo intensywne rozwój przemysłu, zwłaszcza metalurgicznego; zbudowano wówczas szereg wielkich i znakomicie pod względem technicznym urządzonych fabryk rządowych, m. in. w Niewjańsku, Kamieńsku, N.-Ałapatjewską, później już pod koniec panowania Piotra I N.-Tagilską i t. d.; równocześnie dzięki rządowi, albo jego poparciu, lub zachęcie powstało wiele różnych manufaktur, m. in. płóciennych. Nadmierny rozwój przemysłu wywołał następnie pewien kryzys gospodarczy, szereg przedsiębiorstw manufaktury zamknięto, ale pod koniec panowania Piotra I kryzys już minął. Rozwój przemysłu i górnictwa w 1699—1705 krótko, ale bardzo wyraziście przedstawił w II części pracy o reformach Piotra I M. M. Bogosłowski³⁰⁸). Ogólny przegląd

³⁰³) K voprosu o zavedenii sukonných fabrik v XVII veke. Trud v Rossii, 1924, II.

³⁰⁴) Dejatel'nost' inostrancev v Moskovskom gosudarstve. Archiv istorii truda v Rossii, 1923, VI—VIII.

³⁰⁵) Žan de Gron v Moskve v XVII veke.

³⁰⁶) Solanoj promysel gostja Pankrat'eva v Jarenskom uezde v XVII veke. Materialy, otn. k istorii russkoj promyšlennosti. Letopiš Archeogr. Komissii az 1927—1928 g. L. 1929.

³⁰⁷) Žizn' plennyh v Moskov. gos. Russkoe Prošloe, 1923, II.

³⁰⁸) Administrativnye preobrazovanija Petra Velikogo v 1699—1700 g., Č. II. Izv. Akad. Nauk, 1929, nr. 2; porów. wyżej.

dziejów wielkiego przemysłu manufakturowego w czasach Piotra I dała D. I. Devjatisil'naja³⁰⁹). Dzieje jednej z państwowych manufaktur — płótna i obrusów, założonej w r. 1706, omówił K. W. Bazilevič, przedstawiając na jej przykładzie stan przemysłu w chwili przesilenia (1711—1715)³¹⁰). Szersze koło badania obejmuje M. W. Zlotnikov w pracy o sześciu manufakturach prywatnych — dwóch manufakturach sukna i czterech płóciennych, założonych w ost. dziesięcioleciu rządów Piotra I; przedsiębiorstwa te rozwijały się pomyślnie, korzystając z pracy wynajmowanych robotników, z pośród przytwierdzonych lub wolnych ludzi (którymi były przeważnie dzieci żołnierzy albo zbankrutowanych kupców) do r. 1735, kiedy dekret cesarski wprowadził przytwierdzenie robotników do fabryk i hut³¹¹). E. I. Zaozerskaja wydrukowała szkic historji manufaktury papierowej za czasów Piotra I³¹²); V. Buchina przedstawiła rozwój przedsiębiorstwa tekstylnego Filatova-Gončarova w Małojarsławcu, założonego w r. 1718, przeprowadzonego wedle ostatnich wówczas zdobyczy techniki, lepiej niż w Niemczech³¹³). Organizację i stan rzemiosła miejskiego pod koniec rządów Piotra I omówił we wspomn. art. „Cechi v Rossii v XVIII v.“ A. I. Gajsinovič.

Po śmierci Piotra I rząd nie wykazywał szczególnego zainteresowania do rozwoju przemysłu rosyjskiego³¹⁴), mimo to przemysł manufakturowy stopniowo rozwijał się przez cały XVIII w.; rozwój ten był nawet daleko poważniejszy i mocniejszy, niż dotąd przypuszczali zwykle historycy; obraz tego rozwoju manufaktur w Rosji w XVIII i na pocz. XIX w. skreślił w osobnej cennej książce

³⁰⁹) Fabriki i zavody v carstvovanie imperatora Petra Velikogo. Pod redakcją G. G. Pavluckogo. Kiev, 1917.

³¹⁰) Na star. polotnjanych fabrikach (v epochu Petra Velikogo). Archiv istorii truda v Rossii, 1923, X.

³¹¹) K voprosu o vozniknovenii svobodnoj manufaktury v krepostnoj Rossii. Istorija proletariata, 1930, I.

³¹²) Očerok iz istorii trgovli i promyšlennosti v Rossii v načale XVIII v. Sbornik Istorič. Muzeja. M. 1928.

³¹³) Małojarslavskaja fabrika do zakrepoščeniija rabočich (1718—1837). Istorija Proletariata, 1930, II.

³¹⁴) Porów. wspomniane wyżej prace S. Voznesenskiego „Aristokratičeskaja reakcija posle smerti Petra Velikogo“ (Ruskoe Prošloie, 1923), P. Sadikova „Mastera raznych iskusstv“ (Archiv istorii truda 1922, II) i in.

P. G. Ljubomirov³¹⁵), wykazując istnienie wielu wielkich przedsięwzięć w XVIII w., urządzonych na poważnych podstawach gospodarczych; uzupełnieniem tej pracy Ljubomirowa jest znakomity artykuł I. Polozina o przemysłowej statystyce i polityce w Rosji w XVIII w.³¹⁶), wyjaśniający omyłkę dawniejszych badaczy, którzy uważali czas od śmierci Piotra I do początku panowania Katarzyny II za okres upadku w przemyśle rosyjskim, a panowanie Katarzyny II za epokę wielkiego postępu przemysłowego; ale w rzeczywistości, za bliższych poprzedników Piotra I, a zwłaszcza za panowania cesarzowej Elżbiety (1741—1761) istniało bardzo wiele manufaktur oficjalnie nierejestrowanych i wskutek tego nie uwzględnionych przez historyków; panowanie Katarzyny II nie wniosło szczególnych zmian w rozwój przemysłu. Szereg nowszych prac wyświetla rozwój różnych gałęzi przemysłu manufakturowego albo poszczególnych znakomitszych lub typowych manufaktur i fabryk w XVIII w.; np. M. V. Dżerwis daje krótki przegląd rozwoju przemysłu tytoniowego w XVIII i XIX w.³¹⁷); M. Krutikov zajmuje się dziejami metalurgicznej fabryki Niżnie-Tagilskiej, jednej z największych fabryk w okręgu uralskim, założonej w 1725 r.³¹⁸) zaś S. Kiselevskaja historją fabryki Pożewskiej z jej szerokim gospodarstwem i osobliwszą organizacją bytu robotników³¹⁹), gdy P. S. Szeremetev na tle dziejów fabryki sukiennej w Ostafjewie k. Moskwy (założ. w r. 1750) wykazał różne fazy rozwoju produkcji sukiennej w Rosji od poł. XVIII w. do 1861 r.³²⁰); obok wspomnianej pracy M. P. Ekzempljarskiego o „przeszłości gospodarczej okręgu Iwanowo-Wozniesieńskiego“, o początkach tegoż ośrodka (w drugiej poł. XVII w.) pisał A. A. Stepanov³²¹), który w innej pracy opowiada o jednej ze znaczniejszych fabryk papieru, która była wła-

³¹⁵) Очерки по истории русской промышленности в XVIII и начале XIX в. L. 1930.

³¹⁶) Промышленная статистика и политика XVIII в. Труды в России, 1924, I.

³¹⁷) Русская табачная фабрика в XVIII и XIX в. Изд. Акад. Наук. L. 1933.

³¹⁸) Из истории Нижне-Тагильского завода и быта рабочих. Записки Ист.-Бытового Отдела Государств. Русск. Музея. L. 1932, II.

³¹⁹) Пожевский завод. Ibid., 1932, II.

³²⁰) Очерки истории хозяйства и общества в XVII—XVIII в. М. 1928.

³²¹) Крест'яне-фабриканты Грачевы. Записки Ист.-Бытового Отдела Государств. Русск. Музея, 1928, I.

snością „przytwierdzonych włóścian“ Toropowych³²²⁾, i t. d. Nowsze badania wykazują, że za okres bardzo intensywnej, chociaż wprawdzie dość chaotycznej rozbudowy wielkiego przemysłu należy uważać panowanie Pawła I, którego polityka przemysłowa przypomina czasy Piotra I. Typową dla tej polityki była organizacja olbrzymiej fabryki sukiennej w Irkucku; zbudowana przez prywatnego przedsiębiorcę Novickiego, fabryka ta za czasów Pawła otrzymała charakter państwowy i była znacznie rozszerzona. dla pracy w niej przysłano 2500 robotników; wystawiono olbrzymie budowle i stworzono szereg dodatkowych instytucyj gospodarczych dla utrzymania robotników. Jak na owe czasy, przedsiębiorstwo to — utworzone w centralnej Syberji — było czemś nadzwyczajnem. Jednak po śmierci Pawła prawie natychmiast zostało zlikwidowane, z powodu wielkich wydatków, potrzebnych dla jego utrzymania³²³⁾. Podobnem też dość wielkiem przedsiębiorstwem była otwarta w r. 1797 fabryka jedwabiu w Tobolsku³²⁴⁾. Na czasy Pawła I przypada też najbardziej intensywna działalność gospodarza znakomitego przedsiębiorcy, architekty, wynalazcy, uczonego, pisarza, malarza i t. d. Mikołaja L'vova († 1803), którego życie i różnorodna działalność zostały wyraziście skreślone przez B. I. Koplana³²⁵⁾. L'vov wykazał istnienie pokładów węgla w górach Wałdajskich (w środkowej Rosji) już w r. 1786, ale rząd Katarzyny II nie zwrócił na to uwagi, natomiast Paweł I nakazał ich eksploatację, jednak po śmierci Pawła została ona zaraz przerwana. Na koniec XVIII w. przypada także rozwój przemysłu metalurgicznego, górnictwa i ludwisarstwa w okręgu ługańskim, który stał się jednym z głównych ośrodków przemysłowych i górniczych w państwie rosyjskiem; o początkach rozwoju tego przemysłu pisał W. A. Fesenko³²⁶⁾.

Dzieje przemysłu w pocz. XIX w. wyświetla w kilku pracach A. W. Predtečenski j; w jednej z nich — o znaczeniu blokady kontynentalnej dla Rosji wyjaśnia, że żadnej korzyści prze-

³²²⁾ Bumażnaja fabrika krepostnych Toropovych. Ibid., 1928, I.

³²³⁾ Pervye 10 let suščestvovanija irkuckoj sukonnnoj fabriki. Trud v Rossii, 1925, I.

³²⁴⁾ Šelskovaja fabrika v Tobol'ske v načale XIX veka. Ibid., 1924, II.

³²⁵⁾ K istorii žizni i tvorčestva N. A. L'vova. Izv. Akad. Nauk, 1927, nr. 7—8.

³²⁶⁾ Porów. wyżej, str. 171.

myślowi rosyjskiemu blokada nie przyniosła, bo towary importowane z Anglii przywożono z innych krajów, natomiast zamknięcie eksportu do Anglii odbiło się ujemnie na niektórych gałęziach przemysłu rosyjskiego³²⁷); W drugiej pracy podaje wiadomości o Józefie Kozodavlevie (* 1754—† 1819), znanym w swoim czasie pisarzu, ministrze spraw wewnętrznych w 1810-ych latach, gorącym zwolenniku rozwoju przemysłowego Rosji³²⁸); w trzeciej pracy omawia ustrój i dzieje „rady manufaktur“, utworzonej, wedle projektu Kozodavleva, przy ministerstwie finansów dla badania projektów dotyczących przemysłu; po reformie 1828 r. rada manufaktur składała się z właścicieli fabryk, dworów i kupców³²⁹).

Dzieje wiejskich, „pomeścicich“ fabryk i manufaktur w pierwszej połowie XIX w. wyświetlają I. Zak³³⁰) i S. Kiselevskaja³³¹); fabryka Suwalowych (w gub. Penzeńskiej), którą zajmuje się Zak, dążyła do zwiększenia swojej produkcji przez płace od sztuki. premje i t. d., ale mimo długiego istnienia nie mogła należycie przystosować się do potrzeb rynku. Niefortunnie prowadzono również fabrykę jedwabiu i sukien księżąt Jusupowych w Kupawinie (Moskiew. gub.), której dzieje przedstawiła S. Kiselevskaja; fabryka była dość wielką, pracowało w niej ok. 1300—1400 przytwierdzonych do niej robotników, prócz robotników wolnych, ale głównym jej zadaniem było zadowolenie wielkich i nieraz chimerycznych potrzeb pani Jusupovej (Jusupovy byli jednym z najbogatszych i najbardziej arystokratycznych rodów w Rosji), bo wyrabiane w niej jedwab i drogie sukna nie znajdowały zbytu. Wobec tego fabryka próbowała wyrabiać tańsze gatunki, mitkał i t. p., mocno obniżając wraz z tem płace robotników, ale korzyści z tego nie było. — Szereg prac poświęcono słynnym i znakomicie urządzonym przedsiębiorstwom Mal'cevyh i Prochorovyh. Przedsiębiorstwa te, znane pod imieniem „mal'cevskich“, założył jeszcze w XVIII w. Piotr Demidov, ale większy rozwój one osiągnęły, gdy przeszły (w 1830 latach) na własność gen. Sergjusza Mal'ceva, którego imię

³²⁷) K voprosu o vlijanii kontinental'noj blokady na sostojanie torgovli i promyslennosti v Rossii. Izv. Akad. Nauk, 1931, nr. 8.

³²⁸) O. P. Kozodavlev. Sbornik „Razloženie krepostnogo prava“, 1932.

³²⁹) Istorija sozdanija sovela manufaktur. Izv. Akad. Nauk, 1932, nr. 5.

³³⁰) Iz istorii pomeścic'ich fabrik v pervoj polovine XIX v. Trud v Rossii, 1925, II—III.

³³¹) Kupavinskaja fabrika. Zapiski Istor.-Bytovogo Otdela Gosud. Russk. Muzeja, 1932, II.

sluszenie zasługuje na zapisanie złotymi literami w dziejach przemysłu rosyjskiego; przedsiębiorstwa te znajdowały się w gub. Kałużskiej, Orłowskiej i Smoleńskiej; były to głównie fabryki szkła i kryształu oraz żelazne, zwłaszcza lanego żelaza; S. I. Mał'cev do nich dodał budowę różnorodnych maszyn, rels, statków, parowozów, wagonów i t. d., będąc pionierem w tych dziedzinach przemysłu w Rosji. W przedsiębiorstwach swych Mał'cev połączył wzorowe techniczne urządzenie, obszerne rozmiary i wysoki gatunek produkcji ze szczególną uwagą na dobrobyt robotników, z własnej inicjatywy wprowadził 8-godzinny dzień pracy dla niektórych kategorii robotników, ustanawiał dobre płace, budował wygodne domy dla robotników, otwierał dla nich i ich dzieci szkoły niższe i profesyjne, stworzył różne dobroczynne instytucje, i t. d. W 1875 r. Mał'cev w celach rozszerzenia przedsiębiorstw stworzył towarzystwo z kapitałem sześciu milionów rb., które pod jego kierownictwem kontynuowało rozbudowę przemysłu „mał'cewskiego“; ale po ustąpieniu jego (w r. 1884) przedsiębiorstwa odrazu zaczęły się chylić do upadku; ogólny obraz rozwoju przemysłu „mał'cewskiego“ w XVIII i XIX w. skreślił G. F. Serebrjakov³³²); dzieje hut szklanych „mał'cewskich“ omówiła K. A. Bol'seva³³³); niektóre momenty z dziejów przedsiębiorstw Mał'ceva wyświetliła także Nečkina³³⁴) i t. d. — Dzieje również znakomitych, obszernych, doskonale urządzonych, także „typowo rosyjskich“ przedsiębiorstw tekstylnych Prochorowych omawiają Mik. Rożkov, V. V. Zel'cer i L. M. Big³³⁵). Osobno wypada zanotować zarys dziejów handlu i wydawnictw książkowych w Rosji w XIX i na pocz. XX w. M. V. Muratova³³⁶).

³³²) Razvitie Mał'cevskoj promyšlennosti v XVIII i XIX vekach. Istorija proletariata. M. 1930, II.

³³³) K istorii stekljannogo proizvodstva na mał'cevskom zavode. Sbornik „Izobrazitel'noe iskusstvo“, L. 1927.

³³⁴) Volnenija rabočich po povodu reformy 1861 g. Istorija proletariata, 1930, I.

³³⁵) N. A. Rożkov. Prochorovskaja manufaktura za 41 god ee suščestvovanija. Istorik-Marksist, 1927, VI; V. V. Zel'cer. Prochorovy i Prochorovka v tridcaty i sorokovyh XIX v. Učen. Zap. Inst. ist. RANION., M. 1922, V; L. M. Big. Trechgornaja manufaktura braťev Prochorovyh v 1850—1857 godach. Ist. proletar., M. 1927, VII.

³³⁶) Knižnoe delo v Rossii v XIX i XX vekach. Očerki istorii knigoizdatel'stva i knigotorgovli. 1800—1917. M.—L. 1931.

Dziejami chałupnictwa w XIX w. zajmuje się M. Krutikow³³⁷), omawiający produkcję, byt i zwyczaje chałupników tulskich, robiących samowary.

Z prac z dziejów przemysłu w drugiej poł. XIX w. zasługują na osobną uwagę prace: A. N. Veršinskiego o rozwoju przemysłu bawełnianego w Rosji w związku z kryzysem tegoż przemysłu w Anglii w 1860 latach³³⁸), A. Smirnova o wielkich fabrykach i hutach briańskich (przemysł wojenny) w ost. ćwierci XIX w.³³⁹). Szereg prac poświęcono cukrownictwu, które w drugiej poł. XIX i na pocz. XX w. stało się jedną z najpoważniejszych gałęzi przemysłu w Rosji; pierwsze stadja rozwoju cukrownictwa omówił M. F. Zlotnikow³⁴⁰), dalsze losy F. Klimenkow³⁴¹), specjalnie nowszym okresem w dziejach cukrownictwa (przeważnie na Ukrainie) od początku wojny światowej zajął się E. Rabinovič (Rabinovič)³⁴²). Stan przemysłu rosyjskiego wogóle — w przededniu rewolucji 1905 r. — omawia z punktu widzenia „markso-łenińskiego“ N. N. Vana g³⁴³).

Nie pominięto także historii rzemiosła na wschodzie niesłowiańskim. Na szczególną uwagę zasługuje szkic A. Jakubovskiego o średniowiecznym przemyśle w stolicy tatarskiej „Ordy złotej“, zawierający pewne wiadomości o stanie i rozwoju rzemiosła w różnych krajach muzułmańskiego wschodu³⁴⁴); S. N. Kaka b a d z e w pracy o „życiu miejskiem w dawnej Gruzji“ (Izv. KIAI, VI) mówi też o stanie rzemiosł w średniowiecznej Gruzji; W. G o r d-

³³⁷) K istorii tul'skich kustarnych promyslov. Zapiski Istor.-Bytovogo Otdela Gosudarstv. Russk. Muzeja. L. 1932, II.

³³⁸) Chlopčatobumažnaja promyšlennost' Rossii i anglijskie krizisy 60-ych godov XIX v. Izvestija Tverskogo Pedagogič. Instituta, 1930, vyp. VII.

³³⁹) Brjanskije zavody v vosmidesjatyh-devjanostyh godach. Letopiś revoljucii, 1923, IV.

³⁴⁰) Sacharnaja promyšlennost' Rossii v period kontinental'noj blokady. Zapysky Dnipropetr. Inst. N. O., Dnipropetrowsk (Jekaterynosław), 1927, I.

³⁴¹) Razvitie sel'skogo chozjajstva v svjazi s sveklosacharnoj promyšlennost'ju v Rossii i na Ukraine. Visnyk cukrovoi promyslovosty, 1924, I—II; Istoriko-ekonomičeskoe izučenie sveklosacharnoj promyšlennosti v Rossii i na Ukraine. Ibid. 1924, I—II.

³⁴²) Die russisch-ukrainische Zuckerindustrie seit dem Weltkriege (1914—1930). Berlin-Königsberg.

³⁴³) Promyšlennost' nakanune 1905 goda.

³⁴⁴) K voprosu o proischoždenii remeslennoj promyšlennosti Saraja-Berke. Izv. GAIMK, VIII, v. 2—3.

Levskij zajmuje się tureckimi organizacjami rzemieślniczymi, podobnymi do cechów zachodnich; organizacje te, jak świadczy podróżnik arabski Ibn-Baduta (1333 r.), istniały już w średniowieczu w Turcji małoazjatyckiej³⁴⁵; M. Gavrilov, już od dawna pracujący nad dziejami przemysłu w rosyjskim Turkestanie, w ost. czasie wydrukował pracę o przemyśle turkestańskim i organizacjach rzemieślniczych, podobnych do cechów w Turkestanie, które również istniały od średniowiecza aż do niedawnych czasów, gdy znikły w związku z ogólną przebudową stosunków gospodarczych w środkowej Azji po wtargnięciu rosyjskiego kapitału przemysłowego³⁴⁶).

XIX. ROBOTNICZY.

Mimo szczególnej uwagi, jaką zwracają obecnie historycy rosyjscy na dzieje robotnictwa, syntetyczne opracowywanie całości kształtu dziejów robotnictwa w Rosji posuwa się słabo; jedyna, zdaje się, próba przedstawienia całości kształtu „historji klasy robotniczej w Rosji“ M. Balałanova³⁴⁷), kilkakrotnie wydana, jest daleka od kompletności, zupełnie przestarzała i wogóle nie stoi na należytych poziomie naukowym; bardziej naukowy charakter ma, ale również jest niekompletną, analogiczną próbą przeglądu dziejów robotnictwa na Ukrainie K. A. Pažitnova³⁴⁸), zawierająca wiele cennych wiadomości, po części nawet nowych, nie wykorzystanych w innych pracach. Stan robotnictwa w okresie przytwierdzenia omówił w osobno wydanej pracy A. I. Gajsinovič³⁴⁹), który też wykorzystał ciekawe materiały, ale nadmiernie i sztucznie rozwinął w niej różne tezy „markso-łenińskie“.

Znacznie liczniejsze i cenniejsze są monograficzne opracowania dziejów robotnictwa w Rosji. Położenie robotnictwa w państwie moskiewskim w początkowym okresie (XVI — XVII w.) bardzo wyraziście oświetla w cennych szkicach „dziejów pracy

³⁴⁵) Iz žizni cechov v Turcii. ZKV, t. II, v. 2.

³⁴⁶) O remeslennych cechach v Srednej Azii. Izvestija Sredazkomstarisa, v. III.

³⁴⁷) Očerki po istorii rabočego klasa v Rossii. Č. I. Krepostnaja Rossija. Č. II. Kapitalističeskaja Rossija Kiev 1923¹, s. 186+340; 1924², 1925³.

³⁴⁸) Očerki po istorii rabočego klasa na Ukraine. Izdatel'svo „Ukrainskij Rabočij“. Char'kov, 1927, s. 164.

³⁴⁹) Rabočij klass krepostnoj epochi. Char'kov. 1931, str. 70.

w Rosji“ A. A. Vvedenskij. W jednym z tych szkiców wyświećla wszechstronnie stan i byt robotników transportowych w XVI i zwłaszcza w XVII w., różne ich kategorje (kwalifikowanych i niekwalifikowanych) i t. d.³⁵⁰); w drugim (wspominanym już wyżej) omawia położenie malarzy obrazów świętych w słynnych wytwórniach Stroganowych; malarze ci składali się z dwóch grup: półniewolników — t. zw. „delovych ljudej“ i ludzi wolnych, których jednak pracodawcy starali się też zrobić pół-niewolnikami czyli „przytwierdzić“ przez wydawanie zaliczek, pożyczek pieniężnych i chlebnych, materiału do pracy i t. d.³⁵¹). Dzieje robotników w górnictwie oraz w manufakturach i fabrykach na Uralu i Ałtaju, po części też w in. miejscowościach w XVIII i pierwszej poł. XIX w. dość wszechstronnie opracował K. A. Pažitnov³⁵²), opierając się głównie na materiałach do dziejów kopalń złota, uzupełnionych wiadomościami o stanie i bycie robotników przemysłowych. Stan robotników w górnictwie w XVIII i pierwszej poł. XIX w., wedle wywodów Pažitnova, stopniowo pogorszał się. Płace robotników, z początku zupełnie zadawalniające czasami obniżyły się; w XVIII w. robotnicy kopalń mieli pewien samorząd i swego rodzaju kooperatywy spożywcze; w XIX w. z samorządu i „kooperatyw“ niema już śladu; dzień pracy w kopalniach państwowych obejmował 11¹/₂ godzin, zato było wiele świąt (ok. 115 w roku). O składzie i stanie robotników w większych przedsiębiorstwach manufakturowych za czasów Piotra I i bliższych jego następców (do r. 1735) mówi M. Zlotnikov w swym artykule „K voprosu o voznikovenii svobodnoj manufaktury v krepostnoj Rossii“, tudzież o dekrete z 1735 r., który przytwierdzał robotników do „fabryk“ (manufaktur), hut i kopalń³⁵³). Dwie cenne prace o położeniu robotników w państwowym przedsiębiorstwie manufakturo-

³⁵⁰) Zamelki po istorii truda v Rossii v XVI—XVII vekach. Robočie transporta. Archiv istorii truda, 1922, III.

³⁵¹) Zamelki po istorii truda v Rossii v XVI—XVII v. Č. II. Stroganovskie ikonniki. Ibidem.

³⁵²) Prodolžitel'nost' rabočego dnja v gornoj promyšlennosti pri krepostnom prave. Ibid., 1921, II; Zarabotnaja plata v gornoj promyšlennosti pri krepostnom prave, ib. 1922, III; K voprosu o rabočem dne pri krepostnom prave, ibidem; Polożenie rabočich v gornoj promyšlennosti pri krepostnom prave, ib. 1932, IV; Rabočaja disciplina na fabrikach i zavodach pri krepostnom prave, ib. 1922, V; Polożenie rabočego klasa. L. 1923.

³⁵³) Istorija proletariata, 1930, I.

wem w Jekaterynosławiu, produkującym sukno i karazję, w poł. XVIII w. napisał Pažitnov. W 1741 r. zrobiono w tem przedsiębiorstwie pierwszą w Rosji próbę ścisłego uregulowania warunków pracy robotniczej; wydane wówczas przepisy dotyczyły: 1) stanu sanitarnego, 2) pomieszczenia manufaktury i mieszkań robotników 3) ilości godzin pracy (ustanowiono 13-godzinny dzień i 77-godzinny tydzień pracy) i 4) wzbraniały pracy kobiet (zakaz pracy kobiet istniał następnie do 1801 r.)³⁵⁴). Dziejom robotników w państwowych warsztatach okrętów rzecznych w Moskwie i Nowogrodzie w XVII i na pocz. XVIII w. poświęca pracę Marja Murzanova, podkreślając ostrą dyscyplinę i wogóle ciężkie warunki bytu robotników³⁵⁵). M. Krutikov we wspomnianej już wyżej pracy opisuje byt robotników obszernej huty metalurgicznej Niżne-Tagilskiej (w okręgu Uralskim). A. P. Ogloblin opowiada o podstawach gospodarczych jednej z manufaktur (t. zw. topalskiej), założonych na Ukrainie w okresie kasowania jej autonomji oraz o ciężkiem położeniu robotników tej manufaktury i włościan-rolników, którzy musieli ją utrzymywać³⁵⁶). S. Kiselevskaja w swej pracy o hucie Pożewskiej stwierdza szczegóły, dotyczące plac robotniczych w XVIII w. (istnienie t. zw. „trucksystem“-u w niektórych przedsiębiorstwach i t. p.)³⁵⁷). M. F. Zlotnikov poświęca specjalny artykuł placom robotniczym w okresie przytwierdzenia³⁵⁸). T. Šatilova wykorzystuje materiały komisji kodyfikacyjnej 1767 r. dla wyświetlenia bytu robotników w tym czasie³⁵⁹). Anna Prussak kreśli szkic życia robotników budowlanych w Moskwie³⁶⁰). Serebrjakov, Bol'seva, Nečkina i in. we wspomnianych już wyżej pracach wyświetlają położenie robotników w przedsiębiorstwach Małcewych. S. Vozne-

³⁵⁴) Na Ekaterinoslavskoj fabrike sukna i karazei. Trud v Rossii, 1924, II; O regulirovanii truda na fabrikach sukna i karazei. Ibid. 1925, I.

³⁵⁵) Na moskovsko-novgorodskich verfjach. 1696—1772—1829. Archiv istorii truda, 1921, II.

³⁵⁶) Raboćie Topal'skoj manufaktury v 1771 g. Archiv istorii truda, 1923, VI—VII.

³⁵⁷) Zap. Ist.-Bytov. Otdela Gosud. Russk. Muzeja, L. 1932, II.

³⁵⁸) K voprosu o zarabotnoj plate v krpostnoj Rossii. Istorija proletariata, 1933, I—II.

³⁵⁹) Rabotnye ljudi. Po nakazam delegatam v komissiju 1767 g. Archiv istorii truda v Rossii, 1923, VIII.

³⁶⁰) Stroitel'nye raboćie v Moskve. Ibid., 1923, VIII.

senski, Z. Gollerbach, V. Katin-Jarcev omawiają stan robotników we fabrykach państwowych w pierwszej poł. XIX w.; robotnicy tych fabryk zwykle mieli wyjątkowo dobre warunki bytu, korzystali z różnych przywilejów, otrzymywali dobre płace zwłaszcza w fabryce papierów państwowych³⁶¹⁾ i na „ce-sarskiej fabryce porcelany“³⁶²⁾; produkcja w nich była bardzo dobra. W niektórych jednak fabrykach państwowych warunki bytu robotników były naodwrot bardzo złe, np. we fabryce prochu w Ochcie, gdzie robotnicy wiele cierpieli od surowej dyscypliny wojskowej, aż do r. 1863³⁶³⁾. Położenie robotników w górnictwie i przemyśle metalurgicznym na Uralu i w Syberji w pierwszej poł. XIX w. omawiają, prócz K. A. Pažitnova, Ju. I. Gessen i L. Ejzenberg. Gessen jaskrawymi farbami maluje los włościan, kupowanych przez właścicieli kopalń i obracanych w stan robotników kopalnianych; położenie tych ludzi było nieraz bardzo ciężkie i wywoływało interwencję urzędów administracyjnych, którym jednak nie udawało się wykorzystać tego zła³⁶⁴⁾; w drugiej rozprawie mówi Gessen o stworzeniu w 1830 latach specjalnych „rad“ urzędowych w celu polepszenia bytu robotników w górnictwie³⁶⁵⁾. L. Ejzenberg opisuje położenie robotników w kopalniach i hutach metalurgicznych na Uralu w połowie XIX w.; na kilku kopalniach i hutach robotnicy (przeważnie t. zw. włościanie posesyjni) znajdowali się w okropnych warunkach bytu, nie mieli oznaczonych płac, żyli tak w lecie, jak i w zimie w wrytych w ziemi lepiankach; na ten stan zwrócił jednak uwagę rząd; i nawet niektóre przedsiębiorstwa wzięły w swoją kuratelę, a jednego z właścicieli ukarał zesłaniem na północ³⁶⁶⁾. A. Šebunin opo-

³⁶¹⁾ S. Voznesenski. Rabočie fabriki gosudarstvennych bumag v pervoj polovine XIX veka. Archiv istorii truda, 1923, VI—VII.

³⁶²⁾ Z. Gollerbach. Uslovija truda i žizni rabočich imperatorskoj farforovoj fabriki. Ibid. 1923, VI—VII.

³⁶³⁾ V. N. Katin-Jarcev. Zametki o položenii rabočich na Ochten-skom porochovom zavode. Ibid. 1927, IX.

³⁶⁴⁾ Prinuditel'noe obraščenie krst'jan pomeščikami v gornorabo-čich. Archiv istorii truda, 1921, I.

³⁶⁵⁾ Ibid. 1922, V.

³⁶⁶⁾ Žizn' krest'jan na častnyh rudnikach i metallurģičeskich zavodach Orenburgskogo kraja nakanune osvoboždenija, ibid., 1922, III; Krest'jane na častnyh zavodach Orenburgskogo kraja, ib. 1922, IV; Tjaželaja žizn' krest'jan na rudnikach Orenburgskogo kraja, ib. 1923, VI, VII.

wiada o składzie i stanie robotników we fabryce bagazji (perkaliku) w Schlüsselburgu w pierwszej ćwierci XVIII w.; wielu z tych robotników rekrutowało się z włóczęgów; byt ich był okropny, co wywołało nawet interwencję rządu³⁶⁷). Szereg prac wyświetla położenie robotników i żołnierzy, pracujących w drugiej ćwierci XVIII w. przy budowie kolei żelaznych³⁶⁸). Jeden z artykułów Ju. I. Gessen a przedstawia ciężki stan „burłaków“, robotników, którzy ciągnęli na linach statki i barki na Woldze; mimo prób rządowych polepszenia warunków ich bytu (np. nakazu 1837 r. o „artelach“ — spółkach burłaków), położenie ich pozostawało bardzo ciężkie. Pewne szczegóły bytu robotników podają „wspomnienia przytwierdzonego“ Piotra Krotowa. Z prac o stanie robotników w ost. ćwierci XIX i na pocz. XX w. zanotujemy rozprawy V. Kammenskiego — o „badaniu i wyjaśnieniu bytu przedrewolucyjnego robotników“ (o bycie robotników na ołonieckich hutach państwowych, w którym zachowywały się aż do pocz. XX w. niektóre rysy patryarchalne, opieka administracji nad robotnikami w ich życiu prywatnym i t. p.)³⁶⁹); A. Smirnova — o bycie robotników w hutach Briańskich, państwowych i prywatnych w ost. ćwierci XIX w.³⁷⁰), T. I. Šatilovej o stosunkach robotniczych fabryk skórzanych w Petersburgu na pocz. XX w., rozróżnianiu robotników na pewne grupy gospodarcze i stronnictwa, ruchu robotniczym w nich w 1905—1907 r.³⁷¹), G. K. Cvetkova, o położeniu robotników i ruchu robotniczym w fabryce Jarceva³⁷²); ciekawy materiał do wyjaśnienia stosunków robotniczych przed wojną światową oraz polityki robotniczej rządu w tym czasie zawiera niedawno wydana książka „Rabočij vopros v komissii Kovceva“.

Z literatury, dotyczącej pracy ludności niesłowiańskiej (bardzo nielicznej), zaznaczymy tu artykuł Taisima Šativaly o robot-

³⁶⁷) Rabočie iz brodjag na Šlissel'burgskoj sitcevoj fabrike, ib. 1922, IV.

³⁶⁸) D. Kargjn. Rabočie na linii Nikolaevskoj żeleznoj dorogi, ib., 1922, III.

³⁶⁹) Ob izučenii i ekspozicii predrevoljucionnogo byta rabočich. Zapiski Istor.-Bytov. Otd. Gos. Rus. Muzeja, L. 1932, II.

³⁷⁰) Porów. wyżej, str. 182.

³⁷¹) Rabočie peterburgskich kożevennych zavodov. Kr. Letop. 1930, nr. 5 (38).

³⁷²) Jarcevo. Očerki po istorii rabočego klasa i revoljucionnogo dvizenija na Jarcevskoj fabrike. Moskva-Smolensk, 1932, str. 142.

nikach — Samojedach i Lapończykach w drugiej poł. XVIII w., warunkach ich pracy i ogólnym ich bycie gospodarczym, wówczas mocno pogorszającym się³⁷³).

XX. HANDEL WEWNĘTRZNY I MIĘDZYNARODOWY. KOMUNIKACJE.
MIĘDZYNARODOWA POLITYKA GOSPODARCZA.

We współczesnej rosyjskiej nauce historyczno-ekonomicznej literatura dziejów handlu stanowi jeden z najbogatszych działów; ale wraz z tem w opracowywaniu dziejów handlu rzuca się w oczy niesystematyczność i przypadkowość; często wyjaśnia drugorzędne, drobiazgowo zagadnienia; natomiast zagadnienia ważniejsze pozostają nieopracowane; prac z dziejów handlu o charakterze ogólnosyntetycznym jest niewiele; ale w każdym bądź razie wśród nowszych prac rosyjskich z dziejów handlu, bezwątpienia, są rzeczy cenne, zasługujące na uwagę.

Z prac z historii handlu w starożytności najcenniejszym jest szkic dziejów handlu helenistycznego M. Rostowceva³⁷⁴); szkic ten zawiera dokładne i wszechstronne wyświetlenie dziejów ważnych ośrodków handlowych tej epoki wysp Rodos i Delos, następnie ogólny obraz wzrostu międzynar. stosunków handlowych w tej epoce, który wyraził się w znacznem zwiększeniu obrotów handlowych, olbrzymiem rozszerzeniu rynku i zmianie charakteru handlu. W okresie tym zostały nawiązane bezpośrednie stosunki handlowe Grecji, Syrii, Egiptu i in. państw hellenistycznych z Indjami, środkową Azją, Chinami, środk. i zach. Afryką, środk. i półn. Europą i t. d.; obok starych i nowych dróg lądowych, rozwinęła się komunikacja morska; ważne miejsce w handlu zajęła wymiana surowców na wyroby przemysłowe i t. p., co świadczy o osłabieniu gospodarki naturalnej i pewnym rozwoju kapitalizmu.

Dziejom handlu, m. in. handlowi ziem ruskich (Scytji, królestwa bosforańskiego i t. d.) ze światem hellenistycznym, a później z Bizancjum, poświęca dużo uwagi M. Rostowcew także w in. pracach³⁷⁵). Ten sam temat omawia również E. A. Zagorovskij w zarysie dziejów „północnego wybrzeża morza Czar-

³⁷³) Usloviya raboty tuzemcev v Archangel'ske v XVIII v. Archiv istorii truda v Rossii, 1923, X.

³⁷⁴) The Cambridge Ancient History, t. VIII (1930), r. 20.

³⁷⁵) Porów. wyżej.

nego³⁷⁶⁾ i A. S. Kocevalov w artykule o handlu zbożem kolonij greckich na półn. wybrzeżu Czarnego morza³⁷⁷⁾. Wiele cennych wniosków z dotychczasowych badań historycznych i archeologicznych o handlu i szlakach handlowych we wsch. Europie w VI—X w. zawiera art. A. Spicyna „Archeologija v temach načal'noj russkoj istorii“³⁷⁸⁾; specjalnie najdawniejszymi drogami handlowymi w Europie wschodniej, z których z początku korzystali także Waregowie, zajmuje się Kletnova³⁷⁹⁾; to samo zagadnienie wraz z innymi, dotyczącymi najdawniejszych dziejów Waregów wsch.-europejskich w VI—IX w., stara się wyświecić P. P. Smirnov w swej ciekawej pracy, ale zawierającej zbyt wiele śmiałych hipotez, np. o pojawieniu się Waregów we wsch. Słowiańszczyźnie w VI w.; Smirnov (w ślad za Spicynem i in.) stanowczo wypowiada się za teorią (obecnie panującą) uznającą drogę wołyńską za „wielki szlak wschodni“, z którego też korzystali Waregowie; następnie wysuwa hipotezę istnienia „kahanatu warezkiego“ w górnej części basenu wołyńskiego w VIII—IX w., a równocześnie robi próbę wyświecenia stosunków handlowych w tym czasie Waregów, Chozarów, Słowian wschodnich i t. d.³⁸⁰⁾.

Na specjalną uwagę zasługuje syntetyczny artykuł znakomitego bizantologa A. Vasil'eva, reasumujący najważniejsze badania o stosunkach gospodarczych ziem ruskich z Bizancjum, Krymem i po części ze wschodem³⁸¹⁾; Ruś południowa, wedle wywodów Vasil'eva, już w zaraniu historii ruskiej, *na długo przed Waregami*³⁸²⁾, miała bezpośrednie stosunki handlowe z Bizancjum,

³⁷⁶⁾ Očerok istorii severnogo Pričernomor'ja, Č. I, Odessa, 1922.

³⁷⁷⁾ Torgovlja chlebom grečeskich kolonij severnogo Černomor'ja. Nauk. Zapysky Nauk.-Dosl. Katedry ist. evrop. kul'tury, 1927, II.

³⁷⁸⁾ Porów. wyżej.

³⁷⁹⁾ Drevnėjšij torgovij put' iz Varjağ v Chozary. Zapiski Russkago Istorič. Obsčestva, I.

³⁸⁰⁾ Volžkyj šljach i starodavni Rusy. Zbirn. I.-F. Vidd. UAN, nr. 75, K. 1928, str. 228.

³⁸¹⁾ Economic Relations between Byzantium and Old Russia. Journ. of Econ. and Busin. Hist., 1932, IV, nr. 2.

³⁸²⁾ A. Vasil'ev, podobnie jak i S. Platonov, jest zwolennikiem teorii pochodzenia Rusi, syntezującej twierdzenia „normanistów“ i „antynormanistów“, mianowicie uznaje, że termin etniczny „Rus“ (*Rush, Ros, Rosh* i t. p.) oddawna istniał na Rusi południowej, na długo przed pojawieniem się Rusi

ale przeważnie handlowała z Chersonesem; Ruś północna zaczęła handlować z Bizancjum po stworzeniu normańskiego państwa w Nowogrodzie; Normanowie uregulowali i rozszerzyli też związki handlowe Rusi południowej z Bizancjum; gdy koczownicy stepowi uniemożliwili bezpośrednie stosunki Rusi z Bizancjum, przegradzając drogę na Dnieprze, handel ruski znowu został skierowany w stronę Krymu. Zagadnieniu drogi handlowej Normanów do Bizancjum poświęca specjalny artykuł V. A. Brim³⁸³).

Ogólny przegląd stosunków handlowych, a również politycznych, kulturalnych i in. Rusi z różnemi narodami w czasach dawniejszych zrobił Jan Kozłowski, szczególnie dobrze wyjaśniając stosunki Rusi ze wschodem; jednak skrajny antynormanizm Kozłowskiego doprowadza go czasem do dość ryzykownych twierdzeń³⁸⁴); uzupełnieniem tego przeglądu jest drugi jego artykuł o Tmutorakaniu, który oświetla też stosunki Rusi tmutorakańskiej z Grekami, Chozarami, Czerkasami i t. d.³⁸⁵).

W VIII—X w. Ruś znajdowała się w bliskich stosunkach ze wschodem — Chozarją, Kaukazem, Tabarystanem i t. d. i prowadziła z nim ożywiony handel; te stosunki handlowe Rusi ze wschodem w VIII—IX w. specjalnie omówił P. G. Ljubomirov³⁸⁶); zajmował się niemi również w szeregu prac W. Parchomenko, szczególnie podkreślający łączność ze wschodem *Rusi kijowsko-polańskiej*, ale niestety słabo uzasadniający swe śmiałe hipotezy; w pracach tych Parchomenko wyświeśla też rolę chozarskiego kapitału handlowego na Rusi³⁸⁷). Dzieje stosunków handlowych Rusi południowej z Zachodem w okresie przedtatarskim, głównie

normańskiej w Stowiańszczyźnie wschodniej; wielką trudność, plątaninę i spory wywoływało w nauce właśnie zupełnie przypadkowe zetknięcie się dwóch prawie identycznych w brzmieniu, ale różnych nazw etnicznych. Wraz z tem początki kultury, organizacji gospodarczej, społecznej i t. d. na Rusi odnosi Vasil'ev do czasów przednormańskich, ale równocześnie uznaje bardzo doniosłą rolę Rusi normańskiej w dziejach ruskich.

³⁸³) Put' iz Varjag v Greki. Izv. Akad. Nauk, 1931, nr. 2.

³⁸⁴) Vnešnje snošenija drevnej Rusi. Zap. Obšč. ist. i etnogr. Sev. Kavkaza, 1927, I, nr. 5—6.

³⁸⁵) Izv. Obšč. ist., archeol. i etnogr. Tavridy, 1928, II.

³⁸⁶) Torgovye svjazi drevnej Rusi s Vostokom v VIII—IX veke. Učen. Zap. Gosud. Saratovsk. Univ. 1923, t. I, v. 3.

³⁸⁷) Kievskaja Ruś i Chozarija. Slavia, 1927, VI, z. 2—3; O proischożdenii Rusi. Prošloe Rusi, 1923, IV; U istokov russkoj gosudarstvennosti, L. 1923 i szereg innych.

w IX—XI w. omawiają N. A. Rubinštejn, M. E. Šajtan, Ju. D. Bruckus (Julius Brutzkus) i in.; wszyscy podkreślają istnienie ożywionych stosunków Rusi z Zachodem już w X w.; obok dawniejszych źródeł badacze ci wykorzystują niedawno odnaleziony list Żyda chozarskiego z poł. X w., zawierający wiadomości o Rusi; Rubinštejn i Bruckus omawiają też zagadnienie dróg handlowych z Rusi na zachód, które szły, jak wiadomo, przez południową Polskę; Šajtan zastanawia się specjalnie nad handlem Kijowa z zachodem w XI w.; Bruckus, zajmując się przedewszystkiem najdawniejszymi wiadomościami o Żydach na Rusi, oraz handlem Żydów zachodnich z Rusią (i po części też ze Wschodem), przytacza nadto szereg ogólnych wiadomości z dziejów handlu połudn. Rusi z Zachodem³⁸⁸).

Dzieje handlu w okresie tatarskim nie przyciągały uwagi w ost. czasie mimo znacznego rozwoju w tym okresie stosunków handlowych półn.-zachodnich miast rosyjskich z jednej strony — z Zachodem, przedewszystkiem, z Hanzą, z drugiej — z rozmaitymi plemionami półn. połowy wsch. Europy oraz półn.-zach. Syberji; pewne znaczenie dla historii handlu w tym okresie mają tylko odpowiednie rozdziały w opracowaniach ogólnych, zwłaszcza Rożkova. Znacznie więcej uwagi poświęcono w ost. latach stosunkom handlowym w państwie moskiewskim w XVI i XVII w.; szczególne zainteresowanie tym okresem zresztą jest zupełnie zrozumiałe, ze względu na przełomowe znaczenie tego okresu w rozwoju gospodarstwa rosyjskiego, szeroki wzrost obrotów, rozszerzenie rynku, nawiązanie stosunków handlowych z Anglią, Holandją, a równocześnie też z Syberją, Azją środkową i nawet Chinami, rozpoczęcie komunikacji morskiej z Anglią i in. krajami Zachodu przez Białe morze i t. d.; okres ten zwykle charakteryzuje się, jako okres przejścia Rosji od gospodarki naturalnej do gospodarki pieniężnej, czyli „okres początków w Rosji kapitalizmu handlo-

³⁸⁸) N. A. Rubinštejn. Zapadnye puti trgovli Ukrainy-Rusi. Visnyk Odeśkoj Komisii Krajeznavstva pry UAN, 1925, II—III; M. E. Šajtan. Germanija i Kiev v XI v. Letopiś zanjalij postojan. istor.-archeol. Komissii Akad. Nauk za 1926/1927 god, nr. 1 (34); Ju. D. Bruckus. Piśmo chazarskago evreja ot X veka. Novye materialy po istorii Južnoj Rossii vremen Igorja. Berlin, 1924; tenże: Perši zvistky pro evreiv u Pol'sčiči ta na Rusi. Zap. Ukr. Nauk. Tov., ist. sekcii, 1927, t. 24; Ju. Brutzkus. Der Handel der westeuropäischen Juden mit dem alten Kiev. Zeitschrift für die Geschichte der Juden in Deutschland, 1931.

wego". Próbę syntetycznego przedstawienia tego przełomu stanowi praca A. N. Štraucha³⁸⁹⁾. Stosunki handlowe w samej Moskwie w XVII w. omawia praca S. Z. Vulicha³⁹⁰⁾. Dzieje handlu nowogrodzkiego, mocno podupadłego po przyłączeniu Nowogrodu do państwa moskiewskiego, oświetlają prace o gospodarstwie archikatedry nowogrodzkiej i klasztorów półn.-rosyjskich B. D. Grekova³⁹¹⁾ oraz specjalna rozprawa S. V. Bachrušina o „lavočných“ księgach Nowogrodu, rzucająca wiele światła na stan handlu nowogrodzkiego w drugiej połowie XVI w.³⁹²⁾. O stosunkach handlowych ważnych centrów handlowych półn.-rosyjskich Niżniego-Nowogrodu Wielkiego-Ustiuga i Ustiuzny Żeleznopolskiej mówią N. Baklanova, K. Bazilevič i A. Speranski³⁹³⁾.

Dzieje handlu państwa moskiewskiego z Europą zachodnią, głównie z Anglią i Holandją, w XVI—XVII w., omawiają S. Platonov, W. Trapeznikov, I. Ljubimenko, N. Baklanova, K. Bazilevič i in. Szerokie stosunki miało państwo moskiewskie z Anglią i następnie z Holandją od czasu odnalezienia (w poł. XVI w.) drogi morskiej z Zachodu przez Białe morze do Archangelska; w drugiej poł. XVI w. w handlu Zachodu z Rosją panowali Anglicy. w XVII w. przewagę zdobyli Holendrzy. W 1627 r. obroty handlu rosyjsko-holenderskiego sięgały już 400 000 rb., gdy rosyjsko-angielskiego — ok. 130.000 rb.; handel rosyjsko-holenderski, był korzystniejszy dla rozwoju gospodarczego Rosji niż angielski³⁹⁴⁾. Na osobną uwagę zasługują prace K. Bazileviča o walce o rynek rosyjski między wielkimi kupcami rosyjskimi, a kupcami zachodnimi (angielskimi i holenderskimi) w drugiej poł. XVII w.; gdy drobniejsi kupcy rosyjscy, którzy po-

³⁸⁹⁾ Torgovij kapital v Moskovskom gosudarstve. M.—L. 1931, str. 144.

³⁹⁰⁾ Iz mira torgovyh otnošenij v Moskve v XVII v.

³⁹¹⁾ Porów. wyżej str. 123—4.

³⁹²⁾ Porów. str. 167.

³⁹³⁾ Porów. wyżej.

³⁹⁴⁾ S. F. Platonov. Inozemcy na russkom Severe v XVI i XVII v. Očerki istorii kolonizacii Severa i Sibiri, P. 1922, v. 2; V. Trapezuntov. Torgovyje snošenija angličan s Rossiej čerez severnyj kraj v XVI—XVII v. Severnyj Kraj, 1922, I; I. Ljubimenko. Moskovskij rynek kak areny bor'by Gollandii s Anglij. Russkoe Prošloe, 1923, V; N. A. Baklanova. Tovary, privozivšiesja v Moskoviju do vtoroj poloviny XVII v. Učen. Zap. Inst. ist. RANION M. 1929, IV.

średniczyli między kupcami zachodnimi a ludnością rosyjską, zainteresowani byli w dopuszczeniu kupców zagranicznych do Rosji, to wielcy kupcy przez wielokrotne skargi na konkurentów cudzoziemskich uzyskali w końcu mocne ograniczenie handlu cudzoziemskiego (przez t. zw. „nowy statut handlowy“ 1667 r.)³⁹⁵).

Dzieje handlu Rosji z Persją i in. krajami Azji środkowej w XVI—XVII w. omawia A. W. Pankov³⁹⁶). Zagadnienie warunków handlu (i szlaków handlowych) Moskwy z Krymem na pocz. XVI w. wyjaśnia W. E. Syroec'kovskij (m. in. jeden z tych szlaków szedł przez ziemie w. księstwa litewskiego, mianowicie przez Kijów-Czerkasy i t. d.)³⁹⁷). Szczególnie interesowali się historycy rosyjscy dziejami handlu rosyjsko-chińskiego; stosunki rosyjsko-chińskie rozpoczęły się przy końcu XVI w., ale stałe związki handlowe zostały nawiązane w XVII w. i dopiero w drugiej poł. tego wieku osiągnęły znaczne rozmiary; pisali o tem B. Kurc³⁹⁸), K. V. Bazilevič³⁹⁹), S. Bachrušin⁴⁰⁰) i in.; praca Bachrusina dotyczy także dziejów handlu Rosji europejskiej z Syberją.

Z prac z dziejów kupiectwa rosyjskiego w XVI—XVII w. najważniejsze są, obok wspomnianej wyżej pracy S. V. Bachrusina o operacjach handlowych kupca Nikitina w Syberji i Chinach, rozprawy A. A. Vvedenskogo o kupcach i przemysłowcach Stroganowych⁴⁰¹) i K. V. Bazileviča o obszernem przedsię-

³⁹⁵) Kollekt. čelobit'ja torg. ljudej i bor'ba za russkij rynek v pervoj polovine XVII v. Izv. Akad. Nauk, 1932, nr. 2; Novotorgovij Ustav 1667 g., ibid., 1932, nr. 7.

³⁹⁶) Istorija trgovli Srednej Azii s Rossiej v XVI—XVII v. Taškent 1927.

³⁹⁷) Puti i uslovija snošenij Moskvy s Krymom na rubeže XVI v. Izv. Akad. Nauk, 1932, nr. 3.

³⁹⁸) Russko-kitajskie snošenija v XVI, XVII i XVIII vekach. Char'kov, 1929; Kak zarodilaš karavannaja torgovlja Russkogo gosudarstva s Kitaem v XVII veke. Kiev, 1927.

³⁹⁹) V gostjach u bogdychana. Putešestvija russkich v Kitaj v XVII veke. L. 1927.

⁴⁰⁰) Torgi gostja Nikitina v Sibiri i Kitae. Trudy Inst. ist. RANION, M. 1926, I.

⁴⁰¹) Proischoždenie Stroganovych. „Sever“. Vologda, 1923, II; Torgovij dom XVI—XVII v. Pamjatniki po ekonomičeskoj i social'noj istorii Rossii. L. 1924; Anika Stroganov v svoem Sol'vyčegodskom chozjajstve. Sborn. statej. posvjašč. S. F. Platonovu, P. 1922; Služaščie i rabocie ljudi u Stroganovych v XVI i XVII v. Trud v Rossii, 1924, I, i in.

biorstwie handlowem Basowych (w drugiej poł. XVII w.)⁴⁰²); zwłaszcza cenne są prace Vvedenskiego o Stroganowych, wyświetlające pochodzenie tych znakomitych przedsiębiorców i przedstawiające różne ich przedsiębiorstwa, stosunek do podwładnych, subiektów i robotników i t. d. Stroganovy pochodzili z włościan — drobnych handlowców (późniejsze opowiadanie o pochodzeniu ich od tatarskiego murzy było zmyślane w celach „wywyższenia” ich rodu); wysuwają się oni z szeregów drobnych kupców wiejskich dopiero z pocz. XVI w., ale już w poł. XVI w., dzięki niezwykłym talentom przedsiębiorczym, zdobywają bogactwa, znaczenie i wpływy, stają się „imenitymi ludźmi“, kolonizują obszerne ziemie półn.-wsch. Rosji, są właścicielami rozległych obszarów, głównymi kupcami soli, futer i t. d., zwolnionymi od cła. Zakładają oni szereg miast, wsi, hut, pracowni rzemieślniczych i t. d., są najbogatszymi ludźmi w państwie moskiewskim, można powiedzieć, pół-panującymi w półn.-wsch. Rosji, posiadają własne oddziały wojskowe (kozackie) i t. d. Przytem wykazują oni zrozumienie i zamiłowanie do kultury, mają obszerną bibliotekę, z ich pracowni malarskich powstaje cała szkoła, słynna w dziejach rosyjskiego malarstwa kościelnego i t. d.; ale równocześnie z tem Stroganovy, zwłaszcza Iwan Maksimowicz Stroganov (w drugiej poł. XVI w.) wykazują też ciemne strony charakteru i działalności w stosunku do swych agentów, służących, pracowników, dążąc do „zakabalenia“ (poniewolenia) tych z nich, którzy byli wolnymi, i postępując z nimi wogóle srogo i nielitościwie, nieraz wprost okrutnie. Cenne prace z dziejów kupców i agentów handlowych w XVII w. dał S. W. Bachrušin; w jednej z nich wyjaśnia, że pewna część włościan rosyjskich w XVI—XVII w., (m. in. i przytwierdzonych)⁴⁰³ zajmowała się handlem, czasem nawet wyłącznie. Z pośród nich wyszła większość kupców rosyjskich, zwłaszcza syberyjskich; niektórzy z tych handlowców wiejskich (często przytwierdzonych) dorobili się wielkich majątków; w drugiej pracy wyświeśla położenie i skład agentów handlowych, subiektów i t. d.; składali się oni z trzech kategorii: 1) krewnych przedsiębiorców, zwykle nielitościwie wyzyskiwanych, 2) wolnych ludzi, wynajmowanych za

⁴⁰²) Krupnoc trgovoe predpriatie vo vtoroj polovine XVII v. Izv. Akad. Nauk, 1932 i osobno, L. 1933.

⁴⁰³) Torgovye krest'jane v XVII veke. Učen. Zap. Inst. ist. RANION. M. 1929, V.

umówione wynagrodzenie albo za pewną „dolę“ dochodów czyli też pewną „dolę“ w samym przedsiębiorstwie i 3) niewolników — Turków, Tatarów, Syberyjczyków i t. p., których kupcy specjalnie kupowali, chrzcili i uczyli; tymi agentami wychrzczoneymi posługiwali się kupcy najchętniej⁴⁰⁴).

Prac z dziejów handlu na Ukrainie kozackiej pojawiło się mało; prawie jedynym poważniejszym dziełem w tym zakresie są „szkice handlu i kapitalizmu handlowego“ w Hetmańszczyźnie Mich. S l a b ě n k a⁴⁰⁵).

O mocnym ożywieniu handlu za panowania Piotra I mówi M. M. B o g o s l o v s k i w II części pracy „Administrativnye preobrazovanija Petra Velikogo v 1699—1700 g.“⁴⁰⁶). Pewnym uzupełnieniem jej jest przyczynek A. I. Z a o z e r s k i e g o o próbie wysłania przez Piotra I ekspedycji na Madagaskar, który miał zostać niejako stacją w drodze morskiej do Indj⁴⁰⁷).

Dziejów handlu zbożem, który w XVIII w. stał się ważnym przedmiotem eksportu rosyjskiego, dotyczą prace V. K o r d t a o handlu zbożem rosyjskim na rynku holenderskim w 1730-ych latach⁴⁰⁸) i Michała K l o ě k o v a o tymże handlu przy końcu XVIII w.⁴⁰⁹). S. R o Ź d e s t v e n s k i j i I. L j u b i m e n k o dają przegląd prób ustalenia stosunków handlowych rosyjsko-francuskich i zawarcia traktatu handlowego rosyjsko-francuskiego w końcu XVII i w XVIII w., jednak bezowocnych, wskutek tego, że Francja z kwestjami handlowemi stale łączyła kwestje polityczne. Dopiero po otrzymaniu przez Rosję (na podstawie umowy

⁴⁰⁴) Agenty russkich torgovych ljudej v XVII veke. Učen. Zap. Inst. ist. RANION, M. 1929, IV.

⁴⁰⁵) Očerki torgovli i torgovogo kapitalizma v Getmanščine XVII—XVIII v. Odessa, 1927 (jest to trzeci tom 1-ej części rozprawy „Organizacija chozjajstva Ukrainy“). — Zaznaczymy tu jeszcze, że dość cenne wiadomości o handlu na Ukrainie Słobodzkiej zawierają D. B a h a l i j a „Očerki iz russkoj istorii, t. II; Monografii i sta'li po istorii Slobodskoj Ukrainy“ i „Istorija Slobodskoï Ukraïny“ (Chark., 1918).

⁴⁰⁶) Izv. Akad. Nauk, 1929, nr. 2.

⁴⁰⁷) Ekspedicija na Madagaskar pri Petre Velikom. Sbornik „Rossija i Zapad“. L. 1923, I.

⁴⁰⁸) Russkij chleb na gollandskom rynke v 1730-ych godach. Technika, chozjajstvo i pravo. Kiev, 1925, I.

⁴⁰⁹) O chlebnój torgovle v konce XVIII veka. Zap. Char'kovsk. Univ., 1917 i osobno. Char'kov, 1917.

Kuczuk-Kajnardzijskiej) prawa na swobodny ruch statków handlowych przez Bosfor i Dardanele i nawiązania komunikacji z Zachodem przez Morze Śródziemne, rosyjsko-francuskie pertraktacje handlowe doszły do skutku i w r. 1787 zawarto pierwszy rosyjsko-francuski traktat handlowy, zresztą krótkotrwały, gdyż z wybuchem rewolucji francuskiej stosunki Rosji z Francją zostały zerwane⁴¹⁰⁾.

Dziejów zewnętrznego handlu rosyjskiego na pocz. XIX w. dotyczy praca A. V. P r e o b r a ż e n s k i e g o o wpływie blokady kontynentalnej na handel i przemysł rosyjski⁴¹¹⁾; wpływ ten był ujemny: rosyjski eksport mocno zmniejszył się, a import pozostawał bez zmiany; sytuację jednak poprawiło wprowadzenie protekcyjnych cel. Wpływ blokady kontynentalnej na stosunki handlowe Zachodu, głównie Włoch bardzo dokładnie, na podstawie materiałów źródłowych, w znacznej części dotychczas niewykorzystanych, omówił w kilku pracach Eugenjusz T a r l e⁴¹²⁾.

Bardzo ważny dział handlu rosyjskiego — *handel jarmarczny*, który zachował w Rosji wielkie znaczenie do drugiej połowy XIX w., a po części nawet do wojny światowej, omawia, niestety zbyt krótko, Dymitr S o l o v e j⁴¹³⁾. O źródłach i metodach badań historii najważniejszego jarmarku w Rosji — niżegorodskiego w pierwszej poł. XIX w. mówi P. A. O s t r o u c h o v⁴¹⁴⁾. Dzieje jarmarku Iljińskiego w Połtawie przedstawia W. O r l i k⁴¹⁵⁾; jarmark ten odbywał się przez dłuższy czas w Romnach (powiatowem mieście gub. połtawskiej) w r. 1852 przeniesiono go do Połtawy;

⁴¹⁰⁾ Contribution à l'histoire des relations commerciales franco-russes au XVIII-e siècle. Revue d'histoire économique et sociale. Paris, 1929. XVII.

⁴¹¹⁾ K voprosu o vlijanii kontinental'noj blokady na sostojanie trgovli i promyšlennosti v Rossii. Izv. Akad. Nauk, 1931, nr. 8.

⁴¹²⁾ Pierwszą z tych prac p. t.: Kontinental'naja blokada. S pilożeniem neizdannykh dokumentov. M. 1913 (str. 739) wydał Tarle jeszcze przed wojną światową; dalszy ciąg tej pracy stanowiły: Ekonomičeskaja žizń korolevstva Italii v carstvovanie Napoleona I. Jur'ev, 1916 (str. 532); Napoléon et les intérêts économiques de la France. Paris 1926; Le blocus continental en Italie. Vol. I. Paris 1927 (str. 500).

⁴¹³⁾ Kratkij očerok jarmarok i jarmaročnoj trgovli. Połtava, 1925.

⁴¹⁴⁾ Ob istočnikach i metodach izučeniija trgovli na Nižegorodskoj jarmarkě v XIX vėke do epochi velikich reform. Zap. Russk. Naučn. Inst. v Bělgradě, 1931, III.

⁴¹⁵⁾ Połtavskaja Il'inskaja jarmarka. Eë prošloe, uslovija razvitija i oboroty. Połtava, 1925.

w drugiej połowie XVI w. osiągnęły jego obroty znaczny wzrost (ok. 5.000.000 rb. w ciągu czterotygodniowych targów), przewyższając jarmark „kontraktowy“ kijowski i ustępując na Ukrainie tylko jarmarkom charkowskim; na jarmarku tym spotykali się kupcy z całego państwa, a nawet z Europy zachodniej; głównymi towarami, sprzedawanymi na nim były wełna, materje wełniane, sukna, futra, bydło i t. d.; jednak od końca XIX w. znaczenie jego, jak zresztą i innych jarmarków w Rosji, zaczęło upadać.

Dzieje handlu książkami w Rosji w XIX i na pocz. XX w. opracowuje M. W. Muratov; wydawnictwo i handel książkami w XVIII w. nie stanowiły jeszcze gałęzi gospodarczych i nie dawały dochodów; wydawnictwo wówczas przynosiło nawet zawsze straty i było działalnością zwykle ideową, np. bardzo intensywne wydawnictwo Novikova (w drugiej poł. XVIII w.). Na gospodarczych podstawach opiera się wydawnictwo i handel książkami w Rosji dopiero w 1820-ych latach; wielką rolę w rozwoju wydawnictw i handlu książkami odegrał znakomity wydawca A. F. Smirdin (* 1795—† 1857), wydawca dzieł Puškina, Gogoła i in. najwybitniejszych pisarzy rosyjskich. Jednak do poł. XIX w. wydawnictwo i handel książek były słabe (w poł. XIX w. wydawano w Rosji na rok zaledwie ok. 1000 książek); radykalna zmiana zaszła w 1860-ych latach. w r. 1874 wydano już ponad 8.000 książek; w tymże czasie zaczęły powstawać wielkie przedsiębiorstwa wydawnicze i księgarskie (najważniejsze z nich w ost. ćwierci XIX w. były: Suvorin Pawlënkov, Il'in Karbasnikov, Vol'f, Soldatenkovy, Sytin. „Posrednik“ i t. d., niektóre z nich, np. wydawnictwo i księgarnia Sytina wydawały i sprzedawały czasem w ciągu roku po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy; ciekawe zjawisko w życiu księgarskim w Rosji stanowili t. zw. „knigonoši“, „chodebščiki“, „ofeni“ i t. d., którzy na plecach roznosili popularne książki po miastach i wsiach)⁴¹⁶).

Szereg prac poświęcono w ost. czasie życia i działalności wybitniejszych przedsiębiorców handlowych rosyjskich XVIII—XIX w.; jedną z najcenniejszych wśród tych prac jest artykuł E. N. Kušev'ej — o obszernem przedsiębiorstwie handlowem w kraju wołańskim Šachmatovyh w XVIII w.; Šachmatovy nie należeli

⁴¹⁶) Kniznoe delo v Rossii v XIX i XX vekach. Očerok istorii knigoizdatel'stva i knigotorgovli. 1800—1917. M.—L. 1931, str. 256.

do stanu kupieckiego ale do szlacheckiego. Prowadzili oni handel nie tylko w kraju wołyńskim, ale i w sąsiednich, m. in. w zachodniej Syberji; przedsiębiorstwo ich miało do pewnego stopnia charakter wschodni; ich agenci handlowi pochodzili przeważnie z Kałmuków⁴¹⁷). Ciekawy szkic życia i działalności właściwych kupców XIX w. nakreślił E. A. Zvjagincev w pracy o bogatym przedsiębiorstwie handlowym moskiewskiej rodziny kupieckiej Gusjatnikowych i życiu tej rodziny⁴¹⁸).

Dzieje międzynarodowej polityki gospodarczej w XIX—XX w., ze szczególnem uwzględnieniem udziału w niej Rosji wyświetlał szereg historyków, m. in. M. Pokrovskij, A. N. Savin (†), I. R. Averbuch, A. Popov, B. Romanov i in., nadto szereg historyków prawa międzynarodowego, np. S. A. Kotljarevskij, S. Gorjainov i in. Próbę wyświetlenia stosunków rosyjsko-niemieckich ze specjalnem podkreśleniem w nich momentów gospodarczych zrobił w pracy, wydrukowanej w przededniu rewolucji — M. Pokrovskij, tłumacząc wszystkie kroki w polityce zewnętrznej motywami gospodarczymi⁴¹⁹). Przeciwko temu wystąpił wybitny i zasłużony rosyjski historyk Europy zachodniej A. N. Savin w pracy o stosunkach Mikołaja I z Fryderykiem Wilhelmem IV pruskim, zupełnie obalając na podstawie korespondencji tych panujących dowody Pokrovskiego i wykazując ideologiczno-polityczny, a nie gospodarczy charakter polityki zewnętrznej Rosji w czasach Mikołaja I. Szczególnie omawia Savin korespondencję Mikołaja I i Fryderyka Wilhelma w r. 1848, gdy Mikołaj I żądał przywrócenia przedrewolucyjnego systemu w Prusach, przestrzegając, że w przeciwnym razie będzie „zmuszony“ do okupacji Prus wschodnich i Gdańska; przytem Mikołaj I miał zamiar nadać Gdańskowi i Kłajpedzie osobliwe przywileje handlowe w Rosji⁴²⁰). Ale, mimo wyczerpujących wyjaśnień Savina, historycy sowieccy w dalszym ciągu przypisują dyplomacji Mikołaja I motywy wyłącznie gospodarcze; np. I. R. Averbuch interwencję rosyjską w r. 1849 na Węgrzech tłumaczy daleko sięgającymi planami gospodarczymi Rosji, która w ten sposób rzekomo chciała sobie ułatwić opanowanie drogi na Bał-

⁴¹⁷) Predpriiatie saratovskoj dvorjanskoj sem'i Šachmatovych v XVIII v. Izv. Akad. Nauk, 1929, nr. 7—8.

⁴¹⁸) Moskovskij kupec Michail Gusjatnikov i ego rod. M. 1928.

⁴¹⁹) Iz istorii russko-germanskich otnošenij. Głos Minuvšago, 1916, III.

⁴²⁰) Nikolaj I i Fridrich-Vil'gel'm IV. Sbornik „Rossija i Zapad“. 1923, I.

kany, do morza Śródziemnego, z czym miał być połączony szeroki rozwój zewnętrznego handlu i wogóle gospodarstwa rosyjskiego⁴²¹).

Ważny materiał źródłowy do dziejów zewnętrznych stosunków gospodarczych Rosji z różnymi państwami Europy zachodniej i Azji w ost. ćwierci XIX i na pocz. XX w. stanowi zakrojone na szeroką skalę wydawnictwo, rozpoczęte w r. 1932 w Moskwie p. n. „Stosunki międzynarodowe w okresie imperjalizmu“; w wydawnictwie tem osobna komisja naukowo-archeograficzna publikuje dokumenty i materiały archiwum b. ministerstwa spraw zagranicznych Rosji; z początku publikuje się serję dokumentów i materiałów za lata 1914—1917; pierwszy tom tej serji obejmuje 144 dokumenty za dwa pierwsze miesiące 1914 r., niektóre z nich są bardzo ciekawe dla dziejów międzynarodowej polityki gospodarczej⁴²²).

W związku z wojną światową i planami Rosji opanowania Bosforu i Dardanelów i t. d., w l. 1914—1917 pojawiło się wiele prac z dziejów polityki gospodarczej Rosji i innych krajów na t. zw. „bliskim Wschodzie“. Najcenniejszą z nich była źródłowa praca S. Gorjajnova⁴²³), zawierająca zestawienie dokumentów dyplomatycznych, dotyczących Czarnego morza, ważnych dla dziejów polityki gospodarczej Rosji na Bliskim Wschodzie, handlu czarnomorskiego i t. d.; można tu też zaznaczyć kilka wydanych w tym czasie prac zbiorowych, np. „Rossija, Car'grad i Slavjanstvo“, „Car'grad“ i t. d., krótki ale treściwy szkic A. M. Ladyżenskiego „Otměna kapitul'acij v Turcii“ i szereg innych⁴²⁴).

Dzieje rosyjskiej polityki gospodarczej wobec Persji oraz rywalizacji rosyjsko-angielskiej w Persji w XIX i na pocz. XX w. omawia A. Popov⁴²⁵); początki ekspansji rosyjskiej — gospodarczej i politycznej daje się wyraźnie zauważyć już w pierwszych latach XIX w., jednak przez dłuższy czas Rosja nie czuła się na siłach

⁴²¹) Russkaja intervencija v Vengrii v 1849 godu. Istorik-Marksist, 1932, kn. 25.

⁴²²) Meždunarodnye otnošenija v epochu imperializma. Dokumenty iz archivov carskogo i vremennogo pravitel'stv. 1878—1917 gg. Serija 1914—1917 gg. Tom I. M. 1932.

⁴²³) Bosfor i Dardanelly.

⁴²⁴) Niestety prac tych nie udało mi się znaleźć w dostępnych mi bibliotekach polskich.

⁴²⁵) Carskaja Rossija i Persija v epochu russko-japonskoj vojny. Krasnyj Archiv, 1932, t. 53; Anglo-russkoe soperničestvo v Persii v 1809—1906 godach. Ibid., 1932, t. 56.

do przeprowadzenia znaczniejszej gospodarczej lub politycznej akcji w Persji, gdyż drogę do Persji przecinały Rosji wrogie i niespokojne plemiona górali kaukaskich. Obawiając się konkurencji Anglii, Rosja przez długie lata domagała się od szacha zakazu budowy kolei w Persji, dopiero po ostatecznem przyłączeniu i uspokojeniu Kaukazu i ustanowieniu dogodnej komunikacji z Persją od lat 1880—1890 wyraźnie rozpoczęła kroki do wciągnięcia Persji w sferę swych wyłącznych wpływów gospodarczych i politycznych, w szczególności w Persji północnej, choć oficjalnie głosiła wówczas nietykalność polityczną Persji i wyłącznie gospodarcze uprzywilejowanie Rosji, które polegało na otrzymaniu w Persji różnych koncesyj budowy kolei, otwierania banków i t. d. Propozycje Anglii podziału Persji na sfery wpływów Rosja z początku (1904—1905) kategorycznie odrzuciła, mimo że zajęta była wówczas wojną z Japonją; jednak pierwsza rewolucja rosyjska, trudności finansowe i inne niepowodzenia skłoniły Rosję do zgody na podział z Anglią Persji na sfery wpływów: północna Persja przyznana była za „sferę“ wpływów rosyjskich, południowa — angielskich; Teheran z okolicami pozostawał z tego podziału wyłączony. Obszerny materiał do dziejów polityki gospodarczej Rosji na dalekim Wschodzie w ost. latach XIX i na pocz. XX w. zawierają wymienione już wyżej wspomnienia hr. S. Vitte i jegoż „Prolog ruskko-japonskiej wojny“ (wydany pod imieniem B. Glinckiego), oraz „komentarz“ do tych wspomnień B. A. Romanova „Vitte i koncessija na r. Jalu“. Krótki ogólny przegląd dziejów stosunków międzynarodowych, m. in. też gospodarczych, zawiera ciekawy i stosunkowo obszerny podręcznik prawa międzynarodowego S. Gorjainova (najnowszy z podręczników rosyjskich prawa międzynarodowego). Stosunki międzynarodowe, także i gospodarcze w czasie najnowszym omawia jeden z najwybitniejszych obecnie rosyjskich badaczy prawa międzynarodowego S. A. Kotljarevskij⁴²⁶).

XXI. PIENIĄDZ. SKARBOWOŚĆ. BANKI.

Dzieje pieniądza, skarbowości, banków należą do najmniej opracowanych w najnowszej nauce rosyjskiej działów historii go-

⁴²⁶) Razvitie mezdunarodnych otnošenij v novejšee vremja. Izdatel'stvo „Russkij Kniznik“. M. 1923.

spodarczej. Zagadnienie powstania pieniądza, w związku z teorią B. Laum'a (Heiliges Geld, 1925), omawia G. M. Prigorovskij⁴²⁷). Dzieje skarbowości i opodatkowania w Bizancjum wyświełają Jerzy Vernadskij i Jerzy Ostrogorski. Vernadskij zajmuje się zagadnieniem budżetu w Bizancjum⁴²⁸); Ostrogorski systemem skarbowym w Bizancjum w starożytności i we wczesnem średniowieczu, podkreślając zmiany, które w nim zaszły w VII w. i tem dając nowe definicje terminów *ἐπιβολή* i *ἀλληλέγγυον*⁴²⁹); w drugiej pracy o podatkowych gminach ziemskich w Bizancjum w X w. dokładnie omawia opodatkowanie włościan, wedle statutu podatkowego X w.; w pierwszej części pracy mówi o skarbowo-administracyjnych gminach włościańskich, w drugiej o systemie i technice ściągania podatków i zaległości⁴³⁰).

O podatkach nakładanych na handel futrami w XVII w. w Syberji, który stanowił wówczas ważną gałąź gospodarstwa rosyjskiego, napisał specjalną rozprawę S. W. Bachrušin⁴³¹). Podatkom włościańskim w Kurlandji w ost. ćwierci XVI w. poświęcił artykuł L. Arbusov (Arbusow)⁴³²).

Próbie wprowadzenia w Rosji w XVII w. swego rodzaju „asygnacyj“ w formie pieniądza miedzianego małowartościowego z kursem srebrnego omawia N. A. Baklanova; próba ta nie udała się, kurs „asygnacyj“ miedzianych wkrótce mocno obniżył się, co wywołało ostry kryzys gospodarczy; Baklanova oświełła przebieg i następstwa tego kryzysu głównie w Niżnim Nowogrodzie⁴³³). Dzieje skarbowości na Ukrainie hetmańskiej w drugiej poł. XVII i XVIII w. przedstawił M. Słabčenko⁴³⁴); m. in. wysunął on

⁴²⁷) Novaja teorija proischożdenija deneg. Izv. Akad. Nauk, 1931, nr. 3.

⁴²⁸) Zur Frage der byzantinischen Budgetverhältnisse. Český Časopis Historycký, 1922, r. 28.

⁴²⁹) Das Steuersystem im byzantinischen Altertum und Mittelalter. Byzantion, 1931, t. VI.

⁴³⁰) Die ländliche Steuergemeinde des byzantinischen Reiches im X Jahrhundert. Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, 1927, XX, z. 12.

⁴³¹) Nalogi na mecha v Sibiri v XVII veke. Novosibirsk, 1927.

⁴³²) Ein Verzeichniss der bäuerlichen Abgaben im Stift Kurland 1582—1583. Acta Universitatis Latviensis, X.

⁴³³) Porów. wyżej; str. 169.

⁴³⁴) Sostav i upravlenie gosudarstvennym chozjajstvom Getmańščiny XVII—XVIII v. (Organizacija chozjajstva Ukrainy ot Chmel'ničiny do mirovoj vojny, č. I, t. IV). Nikolaev, 1925.

twierdzenie, że hetmani B. Chmielnicki, Doroszenko i Samożłowicz bili swoją monetę (kozacko-ukraińską)⁴³⁵; ale jeszcze przed tem zagadnienie monety ukraińskiej w drugiej poł. XVII w. oraz inne kwestje dziejów pieniądza w Hetmańszczyźnie omówił Walentyn Š u g a e v s k i j⁴³⁶), który przyszedł jednak do wniosków, że ani za B. Chmielnickiego, ani za jego następców osobnej monety ukraińskiej nie było. Gdy Słabčenko i w ślady za nim El. Borščak i niektórzy inni, wystąpili w obronie teorii istnienia monety ukraińskiej, Š. wydrukował drugą pracę, w której stanowczo odrzucał możliwość, ażeby B. Chmielnicki bił swoją monetę; co do P. Doroszenki, przypuszczał, że ten podrabiał monetę polską i turecką; za hetmana Samożłowicza był tylko projekt wybijania drobnej monety (t. zw. „czechów“) w Putiwlu, nie urzeczywistniony⁴³⁷). Z tego powodu wywiązała się polemika, w której wzięli udział także inni historycy⁴³⁸).

S. K a n omówił działalność Banku francuskiego w ost. latach panowania Napoleona III oraz jego rolę w obudzeniu ostrego niezadowolenia wśród szerokich mas z rządów „drugiego imperjum“⁴³⁹).

Ożywioną dyskusję wywołała w ost. latach w SSSR. kwestja istnienia kapitalizmu finansowego w Rosji przedrewolucyjnej; m. in poświęcił jej odczyt jeden z najruchliwszych historyków sowieckich N. N. V a n a g na wszechsowieckiej konferencji historyków-marksistów w Moskwie w 1931 r.; w czasie omówienia go na konferencji wyrażano dwa poglądy: jeden, do którego skłaniał się prelegent, że o kapitalizmie finansowym we właściwym

⁴³⁵) Twierdzenie to poparł El. Borščak (w art.: Franco-ucrainica, *St. Ukraïna*, 1924, I), powołując się na wiadomość *Gazette de France* z 21. XII. 1652, która brzmi, że „hetman kozacki“ zaczął bić na Ukrainie osobną monetę na swój kształt, czem wywołał protest ze strony króla polskiego.

⁴³⁶) *Moneta i deneznyj sčet v Lëvoberežnoj Ukraïnë v XVIII vëkë*. Černigov, 1917; porów. też recenzje Baz. Danylevyča, „*Ukraïna*“ 1918, I—II, i E. Onackiego, „*N. Mynule*“, 1918, II.

⁴³⁷) Do pytannja pro hrošovyj obih ta monetu na Livoberežnij Ukraïni v XVII v. *Nauk. Zbirnyk* za r. 1924. — *Zap. Ukr. Nauk. Tov.*, 1925, t. XIX.

⁴³⁸) M. Słabčenko. Čy bula v Het'manščyni svoja moneta. *Nauk. Zbirn.* za 1925 r. — *Zap. Ukr. Nauk. Tov.*, 1926, t. XX; V. Š u h a j e v s k y j. Čy bula na Ukraïni v XVII st. vlasna moneta. *Nauk. Zbirn.* za 1926 r. — *Zap. Ukr. Nauk. Tov.*, t. XXI; Myk. P e t r o v s k y j. Čy isnuvala na Ukraïni vlasna moneta za časiv Bohdana Chmel'nyčkoho. *Ibidem*, i t. d.

⁴³⁹) Francuzskij bank i podgotovka sobytij 18 marta 1871 g. *Istorik-Marksist*, 1933, kn. 4 (32).

tego słowa znaczeniu mówić trudno; drugi pogląd jednak uznawał istnienie nie tylko początków kapitalizmu finansowego w Rosji na pocz. XX w. (wedle zdania niektórych historyków, po części i w drugiej poł. XIX w.), ale i prawdziwego kapitalizmu finansowego, co prawda zależnego od kapitalizmu finansowego Europy zachodniej; odczyt Vanaga i treść dyskusji zostały wydane w osobnej książce⁴⁴⁰).

Ciekawe i różnostronne omówienie szeregu problemów nowoczesnej skarbowości 1914—1923 r. przynosi praca W. N. Tverdochlebova⁴⁴¹). Specjalnie zagadnieniu „rozbitcia systemu waluty złotej“ w okresie wojennym i powojennym poświęca książkę N. Zvorykin⁴⁴²).

⁴⁴⁰) O charaktere finansovogo kapitala v Rossii. Doklad na I Vsesojuznoj konferencii istorikov-marksistov, preniija i zaključitel'noe slovo. M. 1931.

⁴⁴¹) Finansovye problemy 1914—1923 g. Academia. P. 1924.

⁴⁴²) Krušenie zolotovaljutnoj monetnoj sistemy (Berlin, s. d.).

GĄSIOROWSKA NATALJA (Warszawa)

PROF. Dr. ZOFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA.

Zofja Poznańska, urodzona w Warszawie, otrzymała w r. 1891 dyplom doktora filozofji w Zürichu, na podstawie rozprawy: „Die Bevölkerung von Zürich im XVII Jahrhundert“, była zatem jedną z pionierek wyższego wykształcenia kobiet w Polsce, zwłaszcza w zakresie nauk ekonomicznych. Dalsze studia dr. Daszyńska prowadziła w Wiedniu, poza uniwersytetem, do którego wówczas nie dopuszczano jeszcze kobiet, m. i. pod kierunkiem prof. Inama v. Sternegg, w Berlinie w seminarjach Wagnera, Seringa, Simmla, pracowała tu również jako docentka w prywatnej Akademji im. Humboldta.

W czasie 4-letniego pobytu w Warszawie w okresie między studjami w Wiedniu i w Berlinie dr. Daszyńska oddawała się z entuzjazmem, jej właściwym, pracy wykładowej w t. zw. Uniwersytecie Latającym oraz publicystycznej, ogłaszając liczne artykuły w czasopismach warszawskich. W r. 1894 została aresztowana za udział w manifestacjach na cześć Kilińskiego i wydalona z granic Królestwa Polskiego.

Po kilkoletnim pobycie w Berlinie wyszła powtórnie zamąż za dr. Golińskiego i zamieszkała w Krakowie, gdzie żyła i pracowała w przeciagu 20 lat. Był to okres najżywszej akcji społecznej dr. Daszyńskiej-Golińskiej. Zbliżona zainteresowaniem osobistem i stosunkami rodzinnymi do młodego ruchu robotniczego w Galicji, prowadziła intensywną pracę naukowo-popularyzatorską i propagandową w sprawie zwalczania alkoholizmu, wykladała w Uniwersytecie Ludowym pozatem na Kursach im. Baranieckiego, w Szkole Gospodarstwa Domowego, zorganizowała wraz z miejscowymi dzia-

łączami społecznymi kursy nauk politycznych i społecznych w Zakopanem.

W latach wojny D. G., przejęta ideologią legjonową, kierowała Biurem Prac Ekonomicznych w Naczelnym Komitecie Narodowym, wydawała organ polityczny kobiet: „Na Posterunku“. W Polsce niepodległej D. G. rozwinęła pracę na terenie Warszawy w zakresie służby publicznej, w pierwszych latach jako referentka w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w dziale pracy kobiet i młodocianych, w ostatnich — jako członek Senatu (należała do Bloku Bezpartyjnego), biorąc udział bezpośredni w sprawach polityki społecznej, mieszkaniowej, emigracyjnej i walki z alkoholizmem.

Wbrew własnemu pogładowi, że człowiek, a szczególnie kobieta. „ma przed sobą zwykle tyle zadań, że aby się nie rozprasać, musi z wielu zrezygnować“, D. G. miała życie wypełnione pracą różnorodną, wynikającą z zainteresowań niezwykle różnorodnych, teoretycznych i życiowych, umysłowych i emocjonalnych.

W Wiedniu i w Berlinie D. G. żywo się interesowała ruchem literackim, filozoficznym, sztuką, muzyką, Wagnerem, Nietschem, w Krakowie Przybyszewskim, „Życiem“, Wyspiańskim. W Zürichu uczęszczała pilnie na zgromadzenia robotnicze, w Krakowie prowadziła wykłady w fabrykach, od Międzynarodowego Kongresu w Wiedniu 1901 r. brała bardzo czynny udział w propagandzie antyalkoholizmu. Pracując w szeregu instytucji społecznych i naukowych, D. G. była wiceprezesem Tow. Polityki Społecznej od jego założenia w r. 1924, w Tow. Ekonomistów i Statystyków należała do Rady Naukowej, brała czynny udział w Zjazdach polskich, m. in. prawników i ekonomistów, w Kongresach międzynarodowych Historyków w Brukseli, Oslo, Warszawie, gdzie zorganizowała Sekcję demograficzną.

Na plan pierwszy D. G. wysuwała w swem życiu, najwyżej ceniła pracę naukową, ale sam wybór głównego przedmiotu studiów, mianowicie nauk społecznych, tłumaczyła zainteresowaniem „krzywdą i nędzą ludzką oraz socjalizmem, który wydawał mi się kluczem do rozwiązania zagadki dzisiejszych krzywd i nierówności społecznych“. Stosunek do socjalizmu D. G. był nawskroś emocjonalny; wierze w socjalizm, w rewolucję społeczną także nie pozostała wierna; do doktryny materialistycznej odnosiła się w później-

szym okresie życia wrogo. Sama siebie określała: „Jestem politykiem społecznym a nie socjalistką“, program społeczny ujmowała w słowach: człowiek stać się powinien „od kolebki do grobu przedmiotem rozumnej polityki społecznej“.

Daszyńska-Golińska była zdecydowaną feministką, pionierką ruchu wyzwolenczego kobiet w Polsce. Z wysiłkiem przedzierając się przez przeszkody, stawiane przez współczesne jej społeczeństwo w pracy naukowej, społecznej, osiągnęła wiele, torując drogę młodszemu pokoleniu, ułatwiając zdobywanie nowych placówek pracy przez kobiety, które darzyła szczególną życzliwością i szczerem poparciem ich usiłowań.

W zakresie pracy naukowej D. G. łączyły się ściśle dwa tereny: żywego słowa i pióra. Główne pole pracy stanowiła przez szereg lat ostatnich Wolna Wszechnica Polska w Warszawie i w Łodzi. Wykładała w tej uczelni od r. 1919 jako profesor etatowy ekonomję społeczną, historję doktryn ekonomicznych, politykę społeczną, politykę populacyjną, ochronę pracy, dawała także monograficzne wykłady o emigracji, kolonizacji i inne. W związku z wykładami powstawały najpoważniejsze prace naukowe Prof. D. G.

Pierwsze monografie Daszyńskiej-Golińskiej pod względem metodycznym stoją na wyższym poziomie, późniejszą pracę profesora i uczonego cechowała metoda raczej popularyzatorska, intencje społeczno - wychowawcze niż ściśle naukowe, badawczo-twórcze.

Obdarzona za młodu wybitną urodą dr. D. G. zachowała do ostatniej chwili w swej drobnej harmonijnej postaci wiele wdzięku, żywe spojrzenie zawsze pięknych oczu, w stosunku do ludzi talent obcowania towarzyskiego, utrzymanego na wyższym poziomie naukowym, artystycznym, społecznym, wiele życzliwości, nacechowanej u schyłku życia pewną dozą rezerwy i nie goryczy wprawdzie, ale głębokiego smutku.

Pracę naukową i publicystyczną rozpoczęła Prof. Daszyńska-Golińska na terenie demografji, cenną dysertacją doktorską z r. 1891 o ludności Zürichu w XVII st. Do rozważań nad wartością, przyrostem, rozsiedleniem ludności wracała niejednokrotnie aż do końca życia, dając w rezultacie szereg prac o różnorodnym charakterze. W popularnej broszurze: Nauka o ludności, 1902, D. G. wprowadzała czytelnika w elementarne zagadnienia w zakresie stanu i ruchu ludności na świecie. ze stanowiska metodologicznego zajmo-

wała się niemi w rozprawie: *Demografja jako nauka*, 1911, sprawę rozwoju ludności teoretycznie i historycznie przedstawiała w pracach: „*Stoff und Methode der historischen Bevölkerungsstatistik*“, Z badań nad zagadnieniem ludności, *Teorja ludności Malthusa i jego wyznawców*, *Naturalny ruch ludności w ostatnich latach 60-ciu*, 1908, *Zagadnienie przyrostu ludności we Francji i Stanach Zjednoczonych*, 1909, *Współczesny rozwój ludności w świetle teorii*, 1910, *Polacy na ziemiach Rzeczypospolitej*, 1914, *Widmo Malthusa po wojnie światowej*, 1930, *Stosunki ludności woj. lubelskiego*, 1931. Co nam mówi przyrost ludności w Polsce? (Zbiorowa księga: *Życie gospodarcze a ekonomika społeczna*, 1933; odpowiedź: „*Polityka populacyjna naszego państwa starać się powinna o ustalenie optimum przyrostu liczebnego i popierać eugeniczne walory ludności*“), w referatach przeznaczonych na kongresy międzynarodowe: „*La doctrine de R. T. Malthus selon les théories démographiques récentes et les faits*“, 1928, Oslo, „*La population des villes en Pologne avant et après la guerre mondiale*“ 1932, Rzym, „*L'accroissement de la population en Pologne à l'époque des partages, 1816—1914*“, 1933, Warszawa.

Całokształt pracy D. G. w zakresie demografji został ujęty w dziele syntetycznem: *Zagadnienia polityki populacyjnej*, 1927. Włączono tu w całości albo mniej czy więcej obszernymi ustępami rozprawy wcześniejsze. I-y tom składa się z czterech części: *Demografja jako nauka* (przedmiot i metoda), *Z dziejów i teorii polityki populacyjnej* (zagadnienie ludności w różnych epokach, w różnych teorjach, ze szczególnem uwzględnieniem teorii Malthusa i teoryj ewolucyjnych), *Zasady polityki populacyjno-społecznej* (z podkreśleniem sprawy kobiecej, zmian w stosunkach ludności w czasie wojny światowej i po wojnie), *polityka rasy* (zadania polityki rasy, walka z nędzą, alkoholizmem, nierządem, eugenika). Tom II-gi, którego Autorka nie zdążyła już wydać, miał być poświęcony sprawie rozsiedlenia ludności i wędrowek.

W rozważaniach w zakresie polityki populacyjno-społecznej D. G. oparła się na całym dotychczasowym swoim dorobku naukowym, publicystycznym, pracy nietylko teoretycznej ale również praktycznej, która w pewnych etapach Jej życia była szczególnie intensywna, zwłaszcza w okresie krakowskim przedwojennym a następnie w czasie urzędowania w Ministerstwie pracy i opieki społecznej. Autorka nie rozgraniczała tu jeszcze polityki społecznej

ii populacyjnej, stojąc na stanowisku, że „reformy populacyjne wkraczają nieustannie w dziedzinę społeczną“, „reformy społeczne zaś... muszą za sprawdzian uznać stan i przyrost ludności“.

Kwestją kobiecą interesowała się D. G. żywo od początku do końca swej działalności naukowej i społecznej. Sprawą wyższego wykształcenia kobiet zajmowała się w pracy: „Die Bedeutung der national-ökonomischen Studien für die Frauenerziehung“, 1896. W latach późniejszych rozpatrywała zagadnienia: kobiety w rodzinie, kobiety jako matki, związku między kwestją kobiecą a interesem gatunku, prostytucji; szereg broszur, artykułów, ankiet poświęciła sprawie kobiecej, traktowanej ze stanowiska ekonomicznego, zajmując się w nich pracą zarobkową kobiet, warunkami ich pracy, zarobkami; w związku z uzyskaniem przez kobiety prawa wyborczego stawiała na porządku dziennym sprawę równouprawnienia kobiet z mężczyznami w życiu politycznym. Ważniejsze z tych głosów, wołających o sprawiedliwość w imię prawa jednostki człowieka, a zarazem w imię interesu ogółu, społeczeństwa, są następujące: Myśli o przyszłym ustroju rodziny, 1910, Ustawodawstwo eugeniczne wobec małżeństwa, 1923, Kwestja kobieca a małżeństwo, 1925, Przed jutrem, Współczesny ruch kobiecy wobec kwestji robotniczej, 1897, Krawczynie i szwaczki chrześcijańskie w Warszawie, 1921, ankiety w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, przeprowadzone w sprawie pracy szwaczek chrześcijańskich w Warszawie oraz bytu służby domowej, z ankietami związane dwa projekty ustaw o ochronie pracy, Prawo wyborcze kobiet, 1918. O udziale kobiet w życiu publicznym polskim mówiła D. G.: „Praca społeczna i oświatowa była dla Polek nie walką a prawem płci swojej, ale przedewszystkiem sprawowaniem narodowej służby“.

Zagadnienie pracy interesowało D. G. nie tylko ze stanowiska feministycznego. Zajmowała się badaniem warunków pracy i życia robotników, rzemieślników, zagadnieniami ochrony i higieny pracy, czasu pracy, wczasów robotników, pracy młodocianych, ubezpieczeniami społecznymi, ustawodawstwem pracy, stwarzając pewną koncepcję świata pracy, która znalazła wyraz w następujących licznych monografiach i broszurach: Ankieta nad położeniem robotników wykwalifikowanych w Galicji, 1901, Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodzielactwach w Krakowie, 1913, Stowarzyszenia zawodowe, Praca i opieka społeczna w Polsce, Inspekcja fabryczna w Królestwie, 1892, Ubezpieczenia na wypadek niezawinionego

bezrobocia, 1910, Ubezpieczenia społeczne, 1929, Socjologiczne podstawy 8-godzinnego dnia pracy, Wczasy robotnicze, 1926, Przyczynki do kwestji robotniczej w Polsce, 1920, Praca, zarys socjologii, polityki i ustawodawstwa pracy, 1924, podręcznik, oparty na wykładach w Wolnej Wszechnicy oraz pracy w Min. Pr. i Op. Społ., Zarys ustawodawstwa pracy, 1930, podręcznik popularny dla szkół zawodowych.

Ze spraw społecznych najżywiej i najwytrwalej zajmowała się D. G. sprawą „trzeźwości“, którą łączyła ściśle z eugeniką, higieną społeczną. Począwszy od kongresu międzynarodowego w Wiedniu, zwołanego w r. 1901 w celu zorganizowania akcji przeciw alkoholizmowi, D. G. ogłaszała liczne broszury, artykuły, w których zwalczała pijaństwo rozmaita bronią, argumentami. Najważniejsze wśród nich studia stanowią: Badania nad alkoholizmem w Galicji zachodniej, 1902, „Die industrielle Spirituswendung als Mittel gegen Alkoholismus“, Przemysłowe użytkowanie spirytusu jako środek w walce z alkoholizmem, 1907, Obyczaje pijackie w dawnej Polsce, 1910, Alkoholizm w Galicji i jego zwalczanie, 1912, Walka z alkoholizmem nie z alkoholem, 1933, Alkoholizm, artykuł w Encyklopedji wydawanej przez Herynga. Literatura popularna, propagandowa zawiera: Alkoholizm i społeczeństwo, 1902, Pijaństwo nasz wróg, 1907, Walka z alkoholizmem w służbie oświaty i etyki, 1909, Alkoholizm jako objaw choroby społecznej, 1905, Piwo jako czynnik alkoholizmu, 1921.

Jako zwolenniczka spółdzielczości, samopomocy społecznej D. G. zdeklarowała się w pracach: Spółki rolnicze i handlowe, 1904, Stowarzyszenia zawodowe, 1909, Przez kooperatywy do przyszłego ustroju, 1921.

Powyższe zagadnienia społeczne stały się w znacznym stopniu przedmiotem Polityki populacyjnej, znalazły jednak szersze jeszcze rozwinięcie w ostatniem dziele D. G., w Polityce społecznej, wydanej w r. 1933. I ta praca, podobnie jak poprzednio wzmiankowana, stanowiła w dużej mierze przedruk prac wcześniejszych, m. i. rozdziałów i ustępów z Pracy, przedruk Etatyzmu w dziedzinie gospodarczej, w całości przedstawiała syntezę pracy teoretycznej i praktycznej, uwieńczenie jakgdyby życia uczonej i działacza społecznego. „Polityka społeczna jest nauką o pracy... w obecnem stadium o pracy najemnej“ stwierdzała Autorka. Zadaniem polityki społecznej jest „reformy rozbudowywać, stosować je do wymagań

życia i przeprowadzać stale i konsekwentnie“ reformy, które mają na celu dać każdemu obywatelowi „możność życia i pracy“ — oto credo społeczne Daszyńskiej-Golińskiej.

Polityka społeczna poprzedzona została przez uzupełnione II-e wydanie z r. 1932 (I-e wydanie w r. 1906) Podstaw teoretycznych polityki społecznej, gdzie Autorka dała zarys ideologii, prądów humanitarnych i wytycznych norm polityki społecznej w XIX w., m. i. przedstawiając Myślicieli polskich wobec reform społecznych. Całość stanowi podręcznik dla młodzieży, studjującej politykę społeczną w wyższych zakładach naukowych. Autorka przytacza tu definicje, poglądy różnych uczonych, daje jednak obraz nietyle nauki, ile samej polityki społecznej, mówiąc o celach, środkach polityki społecznej, przedstawiając współczesne prawodawstwo w tej dziedzinie. Poszczególne działy zostały poświęcone zagadnieniom pracy, robotnikom, związkom zawodowym, stanowisku państwa i kościoła wobec polityki społecznej, ustawodawstwu i instytucjom pracy, ochronie pracy, płacom zarobkowym, socjalizacji produkcji i zbytu, ubezpieczeniu społecznym, bezrobociu. Większość zagadnień została potraktowana teoretycznie i w historycznym rozwoju. Autorka występowała tu jednak nietylko jako teoretyk i historyk, lecz także jako działacz społeczny, o zdecydowanej ideologii; wypowiadając się bezwzględnie przeciw prądom socjalno-rewolucyjnym, stawiała polityce społecznej jako cel: pomoc szerokim masom, podniesienie ich ekonomiczne i społeczne, zapewnienie im dobrobytu na drodze reformy, ewolucji, ochronę człowieka a zarazem poprzez jego udoskonalenie podniesienie kultury społecznej.

W okresie wojny i bezpośrednio przedwojennym D. G. rozwinęła szeroką działalność publicystyczną w zakresie polityki gospodarczej. Już w r. 1907 wydała rozprawkę: Utopja najbliższej przyszłości, uzasadniającą samodzielność ekonomiczną ziem polskich. Najpoważniejszą pracą w danej dziedzinie stanowiła ogłoszona w przededniu wojny, w r. 1914 monografia: Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich. Autorka przedstawiła w niej w rozwoju historycznym stan i możliwości gospodarcze poszczególnych zaborów, braki życia gospodarczego przed wojną, brak samodzielnego programu, zwodniczość koncepcyj gospodarczych, opartych na zaborcach, groźbę wchłonięcia przez obcą państwowość, głównie na gruncie ekonomicznym, narodów pozbawionych niepodległości politycznej, konieczność zjednoczenia narodowo-politycznego na

podstawie jednolitości gospodarczej, wzajemnego uzupełniania się, wspólnego rynku zbytu i pracy poszczególnych zaborów, wysuwając w konkluzji postulat samodzielnego programu ekonomicznego dla ziem polskich, niezależnego od zaborców.

Prócz tego w szeregu prac drobniejszych z tegoż zakresu, wydawanych przeważnie w latach 1914—18 przez Instytut Ekonomiczny, m. i. w artykułach propagandowych w językach obcych, D. G. zajmowała się zagadnieniami bieżącymi, w związku z aktualnymi hasłami przedstawiała siły i potrzeby ziem polskich.

Stosunkom agrarnym, reformie rolnej poświęcone zostały prace następujące: Własność rolna w krajach Austrii, 1903, Własność rolna w Galicji, 1900, W sprawie reformy agrarnej, 1918, toż samo w językach francuskim i angielskim: La réforme agraire en Pologne, Land Reform in Poland, 1921. Miasto rolników, wydane w r. 1922, przedstawiało, w formie uzupełnienia reformy rolnej w Polsce, projekt, który miał na celu rozsiedlenie ludności włościańskiej odpowiednio dla zahamowania emigracji, przeciwdziałanie zagęszczaniu ludności żydowskiej, uprzemysłowienie rolnictwa. Autorka przywiązywała wielką wagę do tej swojej koncepcji w zakresie polityki populacyjno - gospodarczo - społecznej.

W dziedzinie polityki gospodarczej w niepodległej Rzeczypospolitej D. G. zajmowała stanowisko zdecydowanie etatystyczne, sprawą interwencji i ingerencji państwa interesując się głównie z punktu widzenia gospodarczego. Poglądy w tym zakresie znalazły wyraz w Etatyzmie w dziedzinie gospodarczej, 1925, przedrukowanym w Polityce społecznej. W rozdziale o podstawowych czynnikach polityki społecznej przedstawiała Autorka wielką rolę do spełnienia państwa i kościoła katolickiego w danym zakresie. „Współpraca kościoła z państwem niewątpliwie dopomaga do wprowadzenia reform społecznych“. „W tej chwili dla Polski stoi państwo ponad wszystkim“, wyznawała D. G. w r. 1932; wzory dla polityki gospodarczo-społecznej znajdowała w faszystowskich Włoszech.

W r. 1898 wydała dr. Daszyńska we Lwowie Zarys ekonomii społecznej, ściśle wzorowany na „Grundlegung“ Philippovicha, (niektóre stąd ustępy zostały wprost przetłumaczone). Znacznie rozszerzona (mocniej uwzględnione stosunki polskie), w konstrukcji przerobiona, zmodernizowana pod względem naukowym, na podstawie głównie dzieł Sombarta, wyszła ta książka w II-em dwu-

tomowem wydaniu w r. 1906/7 p. t. *Ekonomja społeczna*. W zakresie ekonomji teoretycznej ogłoszone zostały prace drobniejsze: *Kapitalizm bierny i czynny*, 1903, *Przełom w socjalizmie*, 1900, „*Les valeurs caractéristiques de la science économique en Pologne*”, 1923. (Kongres Historyków w Brukseli). Studjując w Berlinie, D. pozostawała pod wpływem ekonomistów tamtejszych, w traktowaniu teoretycznym zjawisk gospodarczych ulegała kierunkowi t. zw. II-ej szkoły historycznej, w ideologii społecznej — t. zw. socjalizmowi z katedry. Na teorii wartości „załamał się mój kult dla Kapitału Marxa, z teorią wartości krańcowej nigdy się nie godziłam“ (1932).

D. G. miała tendencję traktowania wszelkich poruszanych zagadnień dynamicznie. W Polityce społecznej, w Teoretycznych podstawach przedstawiała ewolucję polityki oraz ideologii społecznej, postępującą równolegle z rozwojem gospodarstwa kapitalistycznego, organizowania się świata robotniczego, emancypacji pracy; szereg rozdziałów ma charakter wybitnie historyczny gospodarczo-społeczny. Równolegle z historją polityki społecznej i populacyjnej traktowany był rozwój doktryny w tej dziedzinie. W *Ekonomji społecznej* zarysowana została historja doktryn ekonomicznych, m. i. polskich.

Najbardziej samodzielną pracę D. G. stanowi monografja w zakresie historji gospodarczo-społecznej, dobrze pod względem metodycznym postawiona: *Uście Solne*, 1906. Obejmuje ona przyczynki historyczno-statystyczne do dziejów nadwiślańskiego miasteczka, oparte na materiale źródłowym archiwalnym, przedstawia genezę i 500-letni rozwój miasta, stosunki kulturalne, kościelne, gospodarcze, handel solą zwłaszcza, ustrój, dochody i podatki. Specjalne rozdziały zostały poświęcone dziejom cechów, rolnictwa i własności ziemskiej, rozwojowi i ruchowi ludności miejscowej. Do prac z tejże dziedziny należą popularnie ujęte *Miasta i cechy w dawnej Polsce*, 1906

W zakres historji doktryn ekonomicznych wchodzi monografja: „*La Chine et le système physiocratique en France*“, 1922, zajmująca się wpływem doktryn Chin na teorię fizjokratów, drogami, jakimi ten wpływ docierał do Francji. W referacie: *Polska nauka ekonomiki*, na VI Zjeździe prawników i ekonomistów polskich, D. G. wysunęła postulat wydania dzieł ekonomistów polskich, z komentarzami. Historji doktryn ekonomicznych poświęcona została reda-

gowana przez D. G. Biblioteczka dzieł społeczno-ekonomicznych. Serja I, Ekonomiści Polscy, w której w skrótach podane zostały teksty i w ten sposób wydobyte z zapomnienia prace Skarbka, Supińskiego, Kamińskiego, Kołłątaja, Hoene - Wrońskiego, Stroynowskiego Walerjana, Naxa i Staszica, ogółem 11 tomików, 1911—18. Niektóre dzieła zostały poprzedzone przedmowami opracowanymi przez Redaktorke; tak powstały studja D. G.: Fryderyk Skarbak jako ekonomista i działacz społeczny, Hugo Kołłątaj jako filozof społeczny, 1912, Filozofja gospodarcza i społeczna Hoene - Wrońskiego, Hoene-Wroński jako ekonomista, później Poglądy ekonomiczne Staszica.

W młodości dr. Daszyńska interesowała się zagadnieniami metodologicznymi; wydała w l. 1890, 1892 *Szkice Metodologiczne: Zastosowanie obserwacji i eksperymentu w naukach gospodarczych*, *Kilka słów o metodzie statystyki historycznej*. W pierwszej rozprawie dowodziła, że metody przyrodnicze „zastosować się dają w pełni i w zakresie zjawisk gospodarczych“. W rozprawie o statystyce historycznej pod wpływem Büchera i rozwijającej się wówczas w Niemczech historii społeczno-gospodarczej zwracała uwagę na znaczenie historii gospodarczej, na demokratyzowanie tą drogą nauki historii „Historja przestała być poważną i poświęcała w usługach nauczycielką ludów i pojedynczych mniej lub więcej wybitnych jednostek“; staje się historją „szarej codziennej masy“, nietylko „ludzi stojących na świeczniku“; historia gospodarcza „rozszerza ramy historii, wciągając do jej badań takie zjawiska społeczne, które przywykliśmy badać tylko w teraźniejszości“, „zbliża takie nauki, jak statystyka, ekonomja, z nauką dziejów“. Znajdują tu wyraz zainteresowania demograficzne Autorki, obliczenia ludności traktowane historycznie; zaludnienie uważa jako „składnik integralny ekonomicznego życia kraju“; podnosi wagę „badania stanu ekonomicznego stosunków ludnościowych“, bowiem „czynniki te w rozwoju społeczeństwa pierwszorzędą odgrywają rolę, są owym cementem, na którym się opiera budowa polityczna, rozwój umysłowy, moralny, estetyczny“.

Studja prowadzone zagranicą nie dały w rezultacie większych prac naukowych, nie prowadziły D. G. do samodzielnej twórczości w zakresie teoryj, ale sprawiały, że młoda uczona trzymała rękę na pulsie współczesnej nauki zachodnio-europejskiej, dawała jej odbicie w swych zainteresowaniach i pracach, świeże aktualne

myśli obce, teorje przenosiła na grunt polski. Podobne znaczenie mają Jej przekłady; charakterystyczny jest dokonany w tym celu wybór dzieł cudzoziemskich: Najnowsze kierunki w nauce gospodarczej (Szkoła Le Play'a-Claudio Janet, Szkoła Nowa-Karol Gide, Szkoła liberalna — Fryderyk Passy), 1896, Sombart, Socjalizm i ruch społeczny w XIX w. 1896, Ingram, Historja ekonomji politycznej, z dodatkiem tłumaczki: Rzut oka na dzieje ekonomji społecznej w Polsce. wyd. II, 1907, Turgot, O tworzeniu i podziale bogactw, 1919 i wyd II 1927.

Jako profesor, D. G. prowadziła pracę ze słuchaczami intensywną i wydajną na wykładach i w seminarjach do ostatnich chwil swego życia. Świeżość myśli, wartość naukowa pracy ustępowała pierwszeństwa sumienności informacyjnej, propagandzie społeczno-wychowawczej¹⁾.

¹⁾ W „Życiorysach zasłużonych kobiet“ wydała dr. Zofja Daszyńska-Golińska „Notatki autobiograficzne“, 1932. Zamieszczony tam został „Spis prac drukowanych“.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

I. Historia gospodarcza, społeczna i kulturalna. Opracowania ogólne.

Wielka historia powszechna, wydawnictwo zbiorowe ilustrowane, opracowane pod redakcją Jana Dąbrowskiego, Oskara Haleckiego, Marjana Kukiela i Stanisława Lama. Nakład księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego. Warszawa (bez daty), tom I, str. 935 (duży format), napisali J. Bromski, J. Czekanowski, J. Jaworski, J. Kostrzewski, T. Narolewski, St. Przeworski, E. Słuszkiewicz, J. Smoleński, wstęp Ludwika Finkla (816 il. w tekście, oraz 31 tablic jedno- i wielobarwnych).

Pierwszy, z zapowiedzianych sześciu tomów, wydawanej przez ruchliwą księgarnię warszawską Wielkiej historii powszechnej ukazał się w handlu księgarskim¹⁾. Zawiera wstępy metodyczny, geograficzny, antropologiczno - etnologiczny i prehistoryczny, oraz dzieje azjatyckiego wschodu. Cztery wstępne rozdziały zajęły nieco więcej niż 1/4 całego tomu. W następnych rozdziałach uwzględniono prócz bliskiego wschodu także daleki, a więc historię Chin, Japonji, Indji i Azji Środkowej. Ponieważ zaś w rozdziale antropologiczno - etnologicznym znalazły pomieszczenie również kontynenty zamieszkałe przez ludy „niehistoryczne“, uzyskano w ten sposób znaczne rozszerzenie zakresu dawniej obowiązujących ram t. zw. historii powszechnej, rozumianej aż do ostatnich czasów głównie jako historia naszego kręgu cywilizacyjnego, wywodzącego się ze źródeł grecko - rzymskich czy śródziemnomorskich oraz przednio - azjatyckich. W wydaniach zbiorowych obcych z doby najnowszej historii powszechnej np. *Evolution de l'humanité* znaleziono w tem zresztą gotowe wzory. Rozszerzeniem zakresu traktowanego przedmiotu tłumaczy się też zapewne oddanie pierwszeństwa w rozgrupowaniu materiału zasadzie terytorjalnej przed chronologiczną, co jednak, jak zobaczymy, nie ze wszystkim da się usprawiedliwić.

W pierwszym rozdziale wstępnym Ludwik Finkel (zmarły w r. 1930) omawia pojęcie, zakres i zadania dziejów powszechnych.

¹⁾ Już nieco wcześniej ukazały się tomy II (Grecja) i III (Rzym).

Połączenie starej dobrej szkoły historycznej ze znajomością najnowszych prądów w literaturze współczesnej uderza sympatycznie w jego wywodach. Stanowisko Finkla jest „rickertowskie“, a więc opierające się na zasadniczym podziale nauk przyrodniczych i humanistycznych. Dlatego też z nowszych pisarzy polskich odpowiada mu pogląd socjologa Znanieckiego, gdy natomiast pomija interesującą próbę Bujaka, który czerpie natchnienie właśnie od przyrodników, a zwłaszcza matematyków, przełamania tego dystansu. Jakkolwiek jednak będziemy rozumieć podstawy filozoficzne, na których opiera się historia, nie wpłynie to zasadniczo na przekształcenie czy zarzucenie jej starych metod. Sądzymy, że podziały Bernheima (rozwój metody od opisowej przez pragmatyczną do genetycznej) są zbyt uproszczone, choć mogą posiadać zalety dydaktyczne. Z pewnością zadatki metody genetycznej występują znacznie dawniej, niż to sobie wyobraża właśnie Bernheim. Dlatego jednak wierzymy w żywotność genetyzmu w historii i w tem zupełna nasza zgoda z autorem. W zgodzie zasadniczej z autorem obawialibyśmy się także zupełnego rozbicia historii na gałęzie bardziej wyspecjalizowane, a poświęcone poszczególnym dziedzinom działalności ludzkiej w przeszłości. Specjalizacja pracy, w zupełności uzasadniona i często pożyteczna, nie wyklucza jednak wspólności ostatecznego celu. A w takim razie historia „beprzymiotnikowa“, jak moglibyśmy ją nazwać, zachowuje swoje miejsce. Może to być historia narodu lub powszechna, którą dzisiaj rozciągamy na ludy i rasy nie posiadające nawet rzeczywistego kontaktu lub w stopniu tylko bardzo nieznacznym. Wyszukanie jednak tych kontaktów, tam gdzie one są, należy niewątpliwie do głównych zadań historii powszechnej. Uwagi te, wypowiedziane na marginesie wywodów L. Finkla, pozostają z nimi w zasadniczej zgodzie. Tak samo gdy chodzi o cel ostateczny umiejętności historycznej, starożytnej „magistra vitae“ z pewnością nie można rozumieć zbyt rygorystycznie i zbyt utylitarystycznie, gdyż doszlibyśmy do zaprzeczenia samej umiejętności. Ale — myśl to Fustel de Coulanges'a — historia przykłada się do rozpoznawania obecnej rzeczywistości, a przez to służy życiu.

W drugim rozdziale Jerzy Smoleński traktuje o „ziemi jako podłożu dziejów ludzkości“. Zarys antropogeografji na 21 stronach wypadł nieco zbyt ogólnikowo. Niezależnie zresztą od szczupłych z konieczności ram poglądy autora mają cechy eklektyzmu i pewnej warunkowości, w czem przypominają zresztą wiele naszych podręczników geografji. Brak faktów, które mogłyby silniej wrazić się w umysł czytelnika i pobudzić go do myślenia, zastępuje gładka i literacko ujęta forma.

Świętnie, naszym zdaniem, przedstawia się dość obszerny rozdział trzeci, w którym Jan Czekański pisze o „rasach i ludach“ (str. 51—156). Sugestje autora, który jest antropologiem i etnologiem, a uwzględnia także lingwistykę, są dla myślących historycznie bardzo liczne. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że jednym z pierwszych jego zadań jest zająć się ludami zamieszkującymi nie tylko obecnie

Łąd Nowy i Afrykę, lecz, w dawniejszych okresach, i pozostałe części świata, które historycy pozostawiają w cieniu, oczywiście z braku pomników ściśle historycznych. Uwzględnienie ludów niehistorycznych nie tylko rozszerza ogromnie „istotnie powszechną historję“, ale przyczynia się do lepszej obiektywnej „oceny procesów, przeżywanych przez społeczeństwa badane (historycznie), zwłaszcza gdy wchodzi w rachubę czasu odleglejszej przeszłości“. W tych warunkach trzeba się jednak wyrzec patrzenia na rzeczy kategoriami ściśle jednostkowymi, a trzymać się zato ujęć ogólniejszych. Od podstaw rekonstrukcji „procesów dziejowych przeszłości, nieposiadającej pomników pisemnych“ przechodzi autor do naszkicowania „etnicznego tła i jego antropologicznego podłoża w poszczególnych częściach świata“. W kolejnych podrozdziałach obejmuje więc Afrykę, Australję i Oceanję, Amerykę, Azję i Europę.

W obrazie pierwszych trzech kontynentów pojęciem niejako śród-kowem jest zasada ekspansji ras, co pozwala na odkrycie młodszych i starszych kolejnych nawarstwień. Stopień ustalenia wniosków ostatecznych jest z pewnością znacznie mniejszy, aniżeli tam gdzie operujemy źródłami historycznymi. Z drugiej strony jednak schematyczna prostota stosunków, którą podkreśla autor, a również wielki stopień ogólności rozpatrywanych faktów, z koniecznem pominięciem t. zw. w historii faktów jednostkowych, stwarza konstrukcję zakreśloną na bardzo szeroką skalę i sięgającą w głąb procesów odbywających się w czasie, choć obserwowanych przeważnie tylko w przestrzeni według stanu chwili obecnej. W odróżnieniu od tamtych kontynentów ekspansywnie występowała Azja, której oddziaływania cywilizacyjne nie ograniczały się tylko do zamierzchłej przeszłości. W przedstawieniu migracyj azjatyckich w dużej części można się już oprzeć na źródłach historycznych.

Wreszcie w stosunku do Europy, będącej właściwie na zachód wysuniętym półwyspem Azji, autor usiłuje przedstawić składniki rasowe ludności i ich rozmieszczenie, a następnie — w zestawieniu z danymi prehistorji i języka — zmiany zachodzące w składzie ludności. Centralnem zagadnieniem jest i tu również kwestja ekspansji ras. Nie możemy się oprzeć wrażeniu, że na tym najlepiej znanym terenie trudności wynikają największe. Czy powodem tego nie jest właśnie stosunkowa jednolitość ludności Europy nie tylko pod względem językowym i kulturalnym, ale również i antropologicznym, oraz że wskutek tego przecenia się dostrzegane różnice, które w rzeczywistości nie są zupełnie samodzielne typami, a w dalszym ciągu że do niektórych „typów“ przywiązuje się własne uczuciowe zainteresowanie? W dziejach wzajemnego stosunku do siebie narodów europejskich w dalszym ciągu trzeba będzie dać pierwszeństwo odrębności kultur, które wytwarzają się w okresach stosunkowo krótszych, aniżeli odrębności ras. Dlatego właśnie do historii Europy, którą widzimy z perspektywy znacznie bliższej, antropologja zdaje się znacznie mniej przynosić, aniżeli do historii odległych kontynentów.

Na podstawie danych archeologii prehistorycznej, głównie obszaru samej tylko Europy i conajwyżej najbliższych obszarów starożytności, kreśli „początki kultury ludzkiej“ Józef Kostrzewski. Autor ogranicza się ściśle do reprezentowanej przez siebie dyscypliny naukowej, której jest wybitnym u nas przedstawicielem. Dlatego stosowane przez niego metody nie wymagają wzmiankowania. Zauważymy tylko, że metoda prehistorji, w przeciwstawieniu do antropologii, etnologji i lingwistyki, ma charakter metody progresywnej. Prehistorja ma do czynienia z relikdami przeszłości i na nich bezpośrednio opiera swe wnioski. W ten sposób bardziej się zbliża do klasycznej historji²⁾. Uwagi nasze w dalszym ciągu dotyczyć będą rozdziału prehistorycznego z punktu widzenia całokształtu historji powszechnej, która, jak widzieliśmy, obejmować winna wszystkie podłoża i początki.

Za autorem stwierdzamy więc, że czasy przedhistoryczne w różnych krajach kończą się w różnym czasie. Wynika z tego nie tylko wspomniana już wyżej możliwość ustalenia chronologii absolutnej czasów przedhistorycznych Europy, ale jeszcze coś więcej. Czasy przedhistoryczne nie stanowią z punktu widzenia historji powszechnej epoki oddzielonej od czasów historycznych. Odnosi się to nie tylko do okresów najmlodszych, w szczególności rzymskiego, wędrówek ludów i wczesno-historycznego, ale do całej epoki żelaza, a nawet do całej epoki brązu. Wyodrębnienia rozdziału prehistorycznego nie można więc dokonać na zasadzie chronologicznej, ale również nie na zasadzie terytorjalnej, gdyż i w tym wypadku granica między prehistorją nie byłaby decydującą, a jedynie na zasadzie metody i charakteru reliktdów przeszłości. Zasada, najzupełniej słuszna w samych badaniach, w ramach rozszerzonej historji powszechnej posiada zupełnie wyraźne cechy ujemne. Sam tytuł rozdziału prehistorycznego o początkach kultury ludzkiej jest już właściwie nieściśły. Odnosić się on może tylko do wcześniejszych okresów prehistorycznych, które istotnie wyprzedzają najdawniejsze świadectwa historyczne. Dla okresów późniejszych można mówić tylko o początkach kultury poszczególnych krajów i narodów, znajdujących się w stadium zacofania czy młodszości w stosunku do innych bardziej rozwiniętych cywilizacyj. Wobec zaś stwierdzonych wpływów starszych cywilizacyj na ludy nie żyjące jeszcze życiem historycznym, okresy prehistoryczne tych ludów nie są tylko początkami ich kultury, ale równocześnie aneksem niejako i uzupełnieniem dziejów narodów cywilizowanych. Jeżeli więc czasy przedhistoryczne późniejsze traktujemy jako jedną całość, choć tem nie są,

²⁾ W historji znajduje się zresztą miejsce również dla metody retrogrzywnej, wspólnej z tylko co wymienionemi trzema gałęziami wiedzy. Prehistorja, w odróżnieniu od tej części historji, która operuje metodą progresywną, rozporządza tylko chronologją względną (metody typologiczna i stratygraficzna), gdy chronologja absolutna jest możliwa tylko w oparciu o daty czerpane z historji.

to słusznym postulatem wydaje nam się, ażeby w przeglądzie różnych współczesnych sobie kultur prehistorycznych epoki brązu lub żelaza jako punkt wyjścia przyjmować te właśnie związki czy zależności od cywilizacji historycznych lub napół historycznych. W epoce brązu nie wydaje nam się naturalnym układ kultur od skandynawskiej do egejskiej, gdy odwrotny układ miałby więcej danych za sobą³⁾. W prehistorji nauka narodów germańskich odgrywała bardzo znaczną rolę, stąd w niej „germanocentryczne“ nastawienie.

Czy to samo nie dałoby się powiedzieć o okresie wędrówek ludów? Pamiętamy dobrze te czasy, kiedy również i w historji cały okres przejściowy między starożytnością i wiekami średnimi widziany był w świetle germanizmu, który miał rzekomo zastąpić zanikającą kulturę rzymską. Dzisiaj poglądy te uległy zmianie i wiemy np. dobrze, że państwa wczesno-średniowieczne, choć noszące miana germańskie, w organizacji państwowej, a w znacznej mierze i społecznej, wszystko prawie wzięły z dawnych urzędzeń⁴⁾.

W polskiej prehistorji jesteśmy świadkami prób usamodzielnienia własnego sądu w sporze o t. zw. kulturę łużycką, którą próbuje się rewindykować dla Słowian, w czym autor obecnego artykułu wielką zdobył sobie zasługę. Ale, nie wchodząc zupełnie w słusność lub niesłusność tej hipotezy (hipotezami są również inne próby etnicznego tłumaczenia kultur ściśle prehistorycznych), sądzimy, że próby takie

³⁾ Nie chcemy wchodzić, jako nie dość kompetentni, w sprawę chronologii poszczególnych kultur materialnych. Wydaje nam się przecież zupełnie możliwym, że świetna kultura brązowa skandynawska może być chronologicznie późniejsza od kultur brązowych południa. Przeniesienie roli północy jest ujęciem, do którego z wielką nieufnością musi się odnieść historyk, a w którym gotowi byłibyśmy widzieć pewne nie przypadkowe może zbieżności z „nordycznymi“ prądami u antropologów. Dla wyjaśnienia naszych wątpliwości, które z konieczności tylko bardzo w skróceniu możemy podać, niech wolno będzie jeszcze przytoczyć pewną analogję. Bardzo bogate i licznie zachowane zabytki etnografji na północy, choć odpowiadające stylom kultury materialnej w Europie zachodniej, są jednak od nich notorycznie późniejsze (np. motywy rokoka w pełnym rozwoju w etnografji norweskiej czy szwedzkiej w. XIX).

⁴⁾ Klasycznym przykładem przeniesienia germanizmu w tym okresie jest to, że nawet typy pisma używane w okresie VII i VIII w. otrzymały, zarzucone dopiero dzisiaj, nazwy pism t. zw. narodowych: wizygockiego, longobardzkiego i nieco już słusniej merowińskiego, bo nie od narodu a od dynastji. Tymczasem dawna kursywa późno-rzymska, ulegająca pewnej tylko nieznaczącej ewolucji, z Longobardami i Wizygotami chyba nic wspólnego nie posiadała? Refleksje te przychodziły nam na myśl, gdy czytaliśmy o prehistorji okresu lat 400 do 800 po Chr. Zapewne, że np. broń to co innego niż pismo i kto inny nią władał, ale tem niemniej ogólny obraz tego okresu wydaje się jednostronny. Być może, że wynika to właśnie z oddzielenia prehistorji od historji.

nie dotyczy istoty poglądu na główne procesy okresu przedhistorycznego Europy północnej i środkowej. W tem, co tutaj powiedzieliśmy, możemy się mylić, ale sądzimy, że wątpliwości naszych nie należało ukrywać. Może dyskusja bardziej fachowa w tej materji nie jedno potrafiłaby wyjaśnić, ale wiadomo, że sugestje z nauk sąsiednich odgrywają również czasem swoją rolę. Skoro zaś znajdujemy się na terenie rozszerzonej historii powszechnej, tem bardziej wolno było głos zabrać.

Właściwe czasy historyczne przywykliśmy zaczynać od dziejów Egiptu. Braki zasady terytorjalnej w podziale materjału występują w tym wypadku wyraźnie. Związki Egiptu z całą bliższą Azją są zbyt ścisłe, ażeby je można traktować zwłaszcza po dziejach Azji Mniejszej czy Iranu. Jednocześnie w tomie I-ym, części azjatyckiej, zasada terytorjalna nie została rygorystycznie aż do samego końca przeprowadzona, naszym zdaniem w tym wypadku zupełnie słusznie, skoro dzieje Azji przedniej kończą się tutaj przed Islamem, a jedynie dzieje dalekiego Wschodu doprowadzone zostały aż do ostatnich czasów. Z odmiennego potraktowania obydwuch części Azji nie robimy też bynajmniej zarzutu, skoro historia Azji przedniej łączy się z historją krajów śródziemnomorskich europejskich i północno-afrykańskich, gdy daleki Wschód jest stosunkowo wiele bardziej wyodrębniony. Sądzimy jednak, że szczęśliwszy jest układ zbiorowej *Evolution de l'humanité*, gdzie Chiny lub Indje znalazły się nie na początku, a na końcu pierwszej serji, obejmującej wstęp (prehistorję i protohistorję) oraz starożytność. Np. w historii Indji związki z Azją przednią wystąpią mimo wszystko już bardzo wczesnie, przyczem dawność historycznych śladów, jak również kierunek ruchów ludności i wpływów, świadczą o pierwszeństwie historycznym Azji przedniej przed Indjami a nie odwrotnie. Tak samo poprzedni rozdział prehistoryczny o wiele bliżej łączy się z historją wschodniego basenu Morza Śródziemnego, aniżeli z dalekim Wschodem. Dlatego też rozpoczęcie właściwej historii od Chin, mimo nawet względnej dawności tej cywilizacji, nie wydaje nam się uzasadnione.

Do historii Chin, a także Japonji, znalazł się u nas specjalista w osobie J. J a w o r s k i e g o (docenta uniwersytetu warszawskiego). W potraktowaniu najdawniejszych dziejów Chin, zgodnie z wynikami nowszej sinologii, okazał autor dużo krytycyzmu. Historia polityczna Chin rozpoczyna się w w. IX przed Chr. Rezygnując z wyliczenia głównych okresów chińskich, zaznaczymy tylko, że przedstawienie najazdu Mongołów na Chiny w XIII w. autor potrafił związać z dziejami tej samej potęgi na zachodzie europejskim (też z wyprawą r. 1241 na Polskę i Węgry) i będącem następstwem tego okresu ożywieniem stosunków między Wschodem i Zachodem. W historii Japonji ten sam autor omawia najpierw trudną kwestję pochodzenia jej ludności (elementy kontynentalny i austro-azjatycki). W dalszym ciągu krytycznie przedstawia głównie dzieje polityczne.

W literaturze naukowej polskiej zarysy dziejów Chin i Japonji

są nowością. Autor posiada niewątpliwie dar konstrukcji i zrozumienie dla istotnych problemów historii. Wkradło się parę błędów drukarskich. Metoda efemeryczna ma być chyba euhemeryczna (str. 241) i ma być Katsuro Hara a nie Haza (str. 364).

Wybitnemu zmysłowi historycznemu Chin i Japonji przeciwstawić można niehistoryczność filozofujących i poetyzujących Indyj. Z trudnościami temi liczyć się należy przy przedstawieniu historii Indji przez E. Słuszkiewicza. Autor omawia najpierw warunki geograficzne, różnorodność ras i trwałość systemu kast jako cechy charakterystyczne Indji i przechodzi następnie do właściwej historii.

W całym zarysie ostatnie rozdziały, poświęcone dziejom nowszym, zajęły część znaczną. Ten sam autor daje również zarys historii Azji Środkowej, która to część kontynentu była i w znacznym stopniu pozostała siedliskiem koczowników. Jakkolwiek kulturalnie zależni od swych sąsiadów, to jednak politycznie występowali nieraz czynnie, tworząc olbrzymie choć nietrwałe państwa. Przedstawienie tych najazdów z punktu widzenia historii ludów, które je podejmowały, jest ważnym uzupełnieniem historii powszechnej.

Trzy następne rozdziały W. H. P. dotyczą najdawniejszych dziejów zachodniej części kontynentu azjatyckiego. Ponieważ początki tych dziejów sięgają znacznie dalej wstecz (doprowadzone zaś zostają do końca istnienia samodzielnych ustrojów państwowych w tej części kontynentu, a więc w wypadku państwa perskiego aż do w. VII, wolelibyśmy je widzieć przed dziejami dalszego wschodu azjatyckiego. Historia Azji Przedniej, pióra J. Bromskiego, obejmuje, prócz wstępnych wiadomości dotyczących prahistorji, dzieje Sumero-Akkadu, Babilonji, Asyrji i Syrji. Okres to olbrzymi, obejmujący czas od końca czwartego tysiąclecia aż do połowy pierwszego tysiąclecia przed Chr., i niezmiernie ważny. Nie więc dziwne, że rozdział ten odznacza się również objętością (str. 489—629). Autor oddziela ściśle dzieje polityczne, które traktuje w każdym z wymienionych państw i terytorjów okresami chronologicznymi i kulturę, której również dużo miejsca poświęca. Materiału faktycznego daje bardzo wiele, niekiedy może aż za wiele, jak na przedstawienie mające służyć zasadniczo celom popularyzacji. W oddzielnym rozdziale mowa jest o Syrji, w tem krótko o Fenicji i Izraelu.

St. Przeworski w rozdziale o dziejach i kulturze Azji Mniejszej do podboju perskiego zwraca uwagę na brak jedności wewnętrznej i zarazem pomostowość tego kraju między Azją i Europą, oraz omawia jego prehistorję, skład rasowy i językowy ludności (podkład azjanicki i wpływy późniejsze). W okresie pierwszym (ok. 3000—2000 prz. Chr.) Azja Mniejsza pozostawała pod wpływami Mezopotamji. W początkach drugiego okresu, gdy Azja Mniejsza pozostaje pod panowaniem Hetytów (ok. 2000—1200), autor czyni śmiały wypad na teren znanej z prehistorji kultury wschodnio-europejskiej ceramiki malowanej, gdzie w III tys. prz. Chr. lud protoindoeuropejski miał

założyć „potężną organizację państwową“ (?). Z tego kręgu mieli też wyjść Hetyci, których dziejami w dalszym ciągu zajmuje się autor.

Pisze też o kulturze i systemie religijnym Hetytów. Wędrowka Frygów sprowadza upadek państwa hetyckiego po r. 1200. W okresie od upadku państwa hetyckiego do podboju perskiego (ok. 1200—543 r. prz. Chr.) autor omawia dzieje nowych państw (różnorodność cywilizacji).

Ten sam autor przedstawia dzieje i kulturę starożytnej Persji. Po omówieniu warunków geograficznych przechodzi do ludów i kultur Iranu przed powstaniem państwa perskiego (do r. 550 prz. Chr.). Z początkiem I tys. prz. Chr. przychodzą nowe ludy indoeuropejskie, a mianowicie Medowie i za nimi Persowie. W rękach ich cała zachodnia część płaskowyżu znalazła się pod koniec w. VII. Następują dzieje państwa medyjskiego i perskiego przez wszystkie jego okresy. W zakończeniu, po krótkiej reasumpcji, znajduje się rzut oka na wpływ perski na cywilizację muzułmańską (też przekazanie wpływów hellenizmu) i na emigrację Parsów.

Rozdziały o Azji Przedniej z jednej, a o Azji Mniejszej i Iranie z drugiej strony uzupełniają się w wielu punktach. Nie wolne są jednak od pewnych sprzeczności w szczegółach, co da się również odnaleźć w uzupełniających się wzajemnie rozdziałach o Chinach i Azji Środkowej. Gdy tam jednak wynikały głównie z nieco odmiennego stosunku do najstarszej tradycji (najdawniejsza chronologia Chin), to tutaj polegały raczej na niejednokornym ustosunkowaniu się do określonych hipotez (szereg oświetleń szczegółowych, tyczących się zwłaszcza pochodzenia i związków wzajemnych poszczególnych ludów).

Dzieje Egiptu najstarszej, obok Mezopotamji, kolebki cywilizacji ludzkiej znalazły się na końcu tomu w opracowaniu T. N a r o l e w s k i e g o. We wstępie dał autor rozwój samej egiptologii. Podział dziejów Egiptu nie przedstawiał trudności. A więc po opisie kraju i jego pierwotnych mieszkańców następują kolejno dzieje państwa staroegipskiego, średniowiecznego państwa i nowego państwa, dalej zmierzch potęgi państwa faraonów i zakończenie. W każdym z głównych okresów przedstawia autor najpierw chronologję dynastji, dzieje polityczne i cywilizację. W stosunku do znaczenia historii Egiptu, przeznaczone na ten cel, w ramach pierwszego tomu „Wielkiej Historji Powszechnej“, sto kilkanaście stron obliczone były może dość szczerpło. Ale autor w zwięzłym zarysie dał rzeczy najważniejsze. Nie pominął też autor wpływów Egiptu na kulturę śródziemnomorską, a w szczególności grecką.

Reasumując wypadnie zaznaczyć, że poprzednie nasze zastrzeżenia co do układu materiału nie wstrzymują nas od wyrażenia uznania dla tak pożytecznego i cennego wydawnictwa. Podnieść należy również z uznaniem fakt prywatnej inicjatywy księgarskiej w dziele zakreślonym na znaczne rozmiary. Nie mniej imponująco przedstawiają się dwa następne tomy, poświęcone Grecji i Rzymowi. Z zainteresowaniem oczekiwania będziemy dalszych tomów.

K. Tymieniecki.

J a n š á k Š t e f a n : Slovensko v dobe uhorského feudalizmu. (Hospodárske pomery od r. 1514—1848). Bratislava 1932. Stran 298.

Východní část Československé republiky v době své příslušnosti k Uhrám měla poněkud odchylný vývoj agrárního zřízení proti Čechám a Moravě. Základ byl ovšem stejný: feudalismus, v jehož duchu byl rozdělen pozemkový majetek a vytvořen velkostatek, který od 13. stol. dostával od státu část správní moci nad poddanými jako vrchnost, a když se od 15. stol. reorganisoval z činžovního hospodářství na podnikání ve vlastní režii, k čemuž potřeboval laciné pracovní síly, omezoval volnost poddaných a zvětšoval jejich roboty. Na Slovensku však se udržela i drobná šlechta — 1 šlechtic byl na 20 lidí — která okupovala všecku moc i v komitátech (vysoká šlechta byla v ústředních úřadech) a ještě více utužovala poddanství a udržovala bídu a špatný hospodářský stav poddaných. Především tyto důsledky v přítomnosti, rázu morálního a politického, vedly autora k sepsání této knihy. Autor není historikem, nýbrž inženýrem, a je proto přirozeno, že historik by měl některé opravy, tak v pojetí feudalismu, v hodnocení selského povstání z r. 1514 a pod., ale v celku i historik je vděčen za tento souhrnný obraz, který může být východiskem dalšího studia. Z pramenů použil autor jen sněmovních snesení, jinak čerpá z literatury, ale i to je významné pro slovanského čtenáře, že tato kniha o slovenských hospodářských dějinách od 16. stol. mu nahradí literaturu maďarskou.

Po sociologické předmluvě, kterou napsal Dr. A. Štefánek, jest vylíčeno selské povstání r. 1514 a jeho následky, totiž poddanství v zákoníku Werbőczyho a omezování poddaných. Podle statistik v 18. stol. je vypsán hospodářský stav na počátku 18. stol., všeobecný vývoj v l. 1720—1848, daně a vojsko, poddanské otázky v slovenské publicistice, hospodářské postavení měst, a feudální režim uherský jest osvětlen podle teorií národohospodářů cizích i uherských.

V. Černý.

M i š u l i n A. V.: O vosproizvodstve v antičnoj obščestvennoj formacii. Izvestija Gosudarstvennoj Akademii istorii material'noj kul'tury. OGZZ. Moskva — Leningrad 1932, nr. 8.

W tej stosunkowo krótkiej pracy (34 str.) autor robi próbę wyjaśnienia głównego czynnika czyli głównego nerwu w życiu gospodarczem, a pośrednio też społecznem i politycznem państw starożytnych, czyli inaczej mówiąc — głównego źródła, stale dostarczającego nowych zasobów i sił produkcyj w starożytnym świecie. W wyjaśnieniu tego zagadnienia autor opierał się przeważnie na dziejach starożytnego Rzymu, głównie w ost. czasach republiki i cesarstwa.

Uznając, że całe gospodarstwo, a przedewszystkiem produkcja gospodarcza w starożytnym społeczeństwie opierała się na pracy niewolników, autor podjęte przez niego zagadnienie sprowadza do kwestji źródeł stałego dopływu niewolników w społeczeństwie starożytnem.

Źródłem tem była wojna: przeważającą część niewolników zdobywały społeczeństwa starożytne na wojnie, czyli, jak wyraża się autor, „początkowem, a potem i podstawowem źródłem powstania i bezustannej reprodukcji (vosproizvodstva) niewolnictwa był dowóz niewolników w następstwie wojen“. Społeczeństwa starożytne, opierające się na pracy dostarczanych przez wojnę niewolników, istniały tylko kosztem wojny i dzięki wojnie. W produkcji gospodarczej tych społeczeństw dominowało zaspokojenie potrzeb wojennych, lub innymi słowy — produkcja wojenna. Niepowodzenia wojenne naruszały normalną reprodukcję stosunków gospodarczych w państwie, a następstwem tego było ogólne zamieszanie w życiu i ustroju społecznym i politycznym (co odnosi się głównie, oczywiście, do starożytnej Grecji). Z drugiej jednak strony wielki rozrost wojen, nawet zwycięskich, chociaż dostarczał w wielkiej ilości „nowych źródeł reprodukcji gospodarczej“, równocześnie z tem pochłaniał zbyt wiele sił i środków na produkcję wojenną i w ten sposób podkopywał moc i same podwaliny gospodarcze i w końcu rujnował potęgę państwa; jako na doniosły przykład tego procesu, wskazuje autor na dzieje upadku starożytnego imperjum rzymskiego. — Równocześnie z tem autor porusza też niektóre inne zagadnienia dziejów gospodarczych starożytnego świata i rzuca nieraz ciekawe uwagi. Naogół jednak zbyt mocno upraszcza (jak i wszyscy historycy - marksiści) proces dziejowy i neguje wszystko, co nie odpowiada jego doktrynie.

W. Zaïkyn.

Rörig Fritz: Müttelalterliche Weltwirtschaft. Blüte und Ende einer Weltwirtschaftsperiode. Kieler Vorträge gehalten in Wissenschaftlichen Klub des Instituts für Weltwirtschaft und Seeverkehr an der Universität Kiel, herausgegeben von Professor Dr. Bernhard Harms. 40 Jena 1933, str. 48.

Podczas gdy uczeni różnych krajów Europy już dawno wystąpili stanowczo przeciw Bücherowskiemu podziałowi życia gospodarczego na stopnie, w nauce niemieckiej nastąpił podobny zwrot o wiele później. Dziś już i nauka niemiecka odrzuciła całkowicie teorię Büchera jako sztuczną i nie będącą w zgodzie z rzeczywistością życia gospodarczego w rozwoju historycznym. Rörig nawiązuje do teorii Büchera po to, by wykazać jej błędy, przedewszystkiem jednak rozprawia się z nadawaniem drugiej połowie średniowiecza miana „gospodarki miejskiej“, zarówno w zbyt ciasnym pojęciu Büchera, jak i w szerszym ujęciu historyków nowszej doby (np. Kötzschke'go), którzy wysuwają już ważkie argumenty na znaczną rolę handlu w obrębie „gospodarki miejskiej“.

Otóż Rörig stwierdza, że już w średniowieczu można mówić o gospodarce światowej. Już w czasach od XII stulecia do odkryć geograficznych, a nawet i wcześniej, istniała świadoma dążność do rozszerzenia widnokregu życia gospodarczego, nietylko na całą Europę, ale także Azję i północną Afrykę. Wieki średnie zatem przygotowały od-

krycia i ich gospodarcze następstwa. Między ekspansją miast włoskich na wschodnią część morza Śródziemnego, zaczynającą się w stuleciach X i XI, a odkryciami z końca XV stulecia widzi on bezpośredni związek.

Przy ocenie charakteru gospodarki średniowiecznej bierze Rörig za podstawę handel i przemysł niezorganizowany w cechach. Otóż międzynarodowy charakter handlu średniowiecznego znaczną liczbą towarów nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości. Do towarów wziętych wówczas w orbitę wielkiego handlu należało przede wszystkim sukno i to zarówno lepszego jak i lichszego gatunku, zaś do wyrobu sukna trzeba było sprowadzać surowce nieraz z bardzo odległych miejsc ich występowania (np. ałun). Właśnie wyrób sukna był zorganizowany w kilku znacznych centrach przez kupców kapitalistów na sposób kapitalistyczny już w średniowieczu.

Przedmiotami handlu międzynarodowego na wielką skalę były w średniowieczu korzenie. Odbiorcami tych korzeni były klasy bogate, u których konsumpcja tych artykułów spożywczych była wówczas o wiele większa niż jest dzisiaj. Do przedmiotów objętych wielkim handlem należało również wino i papier.

Miasto średniowieczne nie żyło więc w odosobnieniu i nie było ograniczone litylko do swego najbliższego terytorjum. Przeciwnie miasto średniowieczne miało oczy zwrócone na daleki świat i miało świadomość, że dopiero wielki handel może mu dać bogactwo. Gdy Ameryka została odkryta, były już w Europie dobre podstawy dla handlu światowego.

Tak się przedstawiają w najistotniejszych punktach podane wywody Röriga. Podkreślić trzeba, że nie są one wywodami nowymi. Dają conajwyżej dowód, że autor jest czytany w najnowszej, powszechnej literaturze przedmiotu.

Stefan Inglot.

W a h l e E r n s t: Deutsche Vorzeit. Lipsk, 1932.

Książka Wahlego, profesora prehistorji w uniwersytecie heidelberskim, wyróżnia się od innych opracowań pradziejów Niemiec tem, że kładzie specjalny nacisk na stosunki gospodarcze i społeczne czasów przedhistorycznych i że z pominięciem szczegółowej analizy typów broni, narzędzi i ozdób, wypełniającej zwykle prace podobne, stara się przedstawić główne linje rozwojowe przedhistorycznego osadnictwa i wzajemnych stosunków poszczególnych ludów, mieszkających na obszarze Niemiec. Autor należy do nielicznych prehistoryków niemieckich, starających zachować pewną niezależność sądu w stosunku do panujących obecnie w Niemczech poglądów o przodującej roli Germanów i kultury germańskiej w prehistorji Europy i o nordyjskim pochodzeniu Indoeuropejczyków. Nie godząc się na pogląd o północnej kolebce ludów indoeuropejskich, wywodzi je Wahle z obszarów stepowych południowo-wschodniej Europy i tłumaczy szybkie ich rozlanie się na rozległe obszary Europy posiadaniem konia i półkoczowniczym trybem życia. Ekspansję zachodnią Indoeuropejczyków datuje Wahle na koniec epoki kamiennej i łączy z kulturą ceramiki sznu-

rowej Bez zastrzeżeń uznaje też Wahle wyższość kulturalną Celtów nad Germanami a charakter tych ostatnich kreśli bez upiększeń zgodnie z źródłami klasycznymi. Redukuje też zachwyty Kossinny nad rzekomo wysokim stanem kultury germańskiej w epoce bronzowej do właściwych rozmiarów i podkreśla ogromny wpływ kultury prowincjonalno-rzymskiej na ludność germańską nad Renem i Dunajem. Wobec tendencji szkoły etnologicznej w prehistorji do przesuwania ludów na widowni dziejowej jak pionków na szachownicy i do przyjmowania przy każdym wystąpieniu nowego ludu całkowitej zmiany zaludnienia na danym terytorjum, na uwagę zasługuje dążenie autora śledzenia losów ludów podbitych, które nieraz długo jeszcze wyróżniają się odrębną kulturą. W szczegółach możemy nie godzić się na podtrzymywanie tezy o przybyciu Słowian do Europy środkowej dopiero w VI w. po Chr. oraz na poglądy autora dotyczące określenia przynależności etnicznej niektórych kultur, np. na przypisywanie kultury cmentarzysk ciałopalnych typu łużyckiego Ilrom, ponieważ dużo danych przemawia za jej charakterem prasłowiańskim wzgl. w początku prasłowiańsko-prabałtyckim. Możemy też ubolewać nad tem, że książka jest tak ubogo ilustrowana (na 338 stron tylko 31 rycin) i że ryciny te są niezbyt szczęśliwie dobrane, mimo to dzieło Wahlego uznaje musimy dzięki oryginalnemu ujęciu za jedną z najcenniejszych pozycji w literaturze prehistorycznej ostatnich lat.

J. Kostrzewski.

Cahiers de la Révolution française, nr. 1. Centre d'études de la Révolution. Paris, Librairie du Recueil Sirey, s. d. (1934), s. 106. 8°.

Uważamy za wskazane zapoznać czytelników polskich z niniejszą nową publikacją. I-szy jej zeszyt jest całkowicie poświęcony studjum ekonomicznym. Rozprawka Georges'a Lefebvre'a „La Révolution française et les paysans“ jest syntezą zapatrywań autora, którym dawał on dotąd wyraz w swych dziełach naukowych „La grande peur de 1789“ i „Les paysans du Nord“, jak również w swoich studjach specjalnych. Jest to interpretacja Rewolucji z punktu widzenia rewolucji agrarnej. Oto konkluzja, bez wątpienia nadająca się do dyskusji, w każdym razie oryginalna i głęboka: „Nie można powiedzieć, aby rewolucja zmieniła rozwój stosunków agrarnych Francji. Dawny system („L'ancien régime“) szedł po linii kapitalizmu; Rewolucja zakończyła brutalnie rozpoczęte przez dawny system dzieło“. — Leon Cahen w swojej pracy „La question du pain à Paris à la fin du XVIII-e siècle“ daje ze swej strony przegląd literatury odnośnie do tej kwestji. Bada, jak Paryż był zaopatrywany w mąkę, bądź francuską, bądź też zagraniczną, zwłaszcza z Gdańska, „dokąd napływało zboże polskie i z krajów bałtyckich“ i rozwiązuje niejasną i sporną kwestję, dotyczącą handlu zbożem. Daje nam przedewszystkiem szczegółową analizę roli różnych kategorii piekarzy w zaopatrywaniu w żywność Paryża, ze szczegółami topograficznymi i innymi, jakich dotąd nikt

nie zebrał, a które pozwalają nam zrozumieć, jak przedstawiał się wtedy „problem chleba“. Stwierdza on, że „kiedy nadeszła rewolucja, niczego nie zrobiono jeszcze, co by mogło odsunąć niebezpieczeństwo głodu“. — Georges Bourgin w pracy „Babeuf et le babouvisme“ daje przyczynek do tego, co można nazwać historją socjalistyczną Rewolucji. Biografja ta pozwala nam odtworzyć „spisek Równych“ („conspiration des Egaux“), epizod, który „oświetla specjalnie historję walki klasowej“. Ostatni jej rozdział, zatytułowany „Le babouvisme après Babeuf“ udowadnia to w sposób aż nadto wystarczający.

Należy sobie życzyć, aby następne zeszyty „Centre d'études de la Révolution“ były również zajmujące, jak niniejszy.

Henri Hauser.

Hauser H.: Les caractères généraux de l'histoire économique de la France du milieu du XVI siècle à la fin du XVIII-e. (Revue historique. Vol 173 1934, str. 312—328).

Znakomity uczony francuski omawia w tej krótkiej rozprawie główne rysy dziejów gospodarczych Francji od połowy XVI w. do końca XVIII.

Pod względem gospodarczym przechodzi Francja w pierwszej połowie XVI w. okres niezwykle pomyślnego rozwoju. Ludność, która zmniejszyła się ogromnie w okresie wojny stuletniej, zaczyna wzrastać pod wpływem uregulowanych stosunków politycznych i społecznych. Produkcja rolna wzrasta skutkiem rozszerzenia obszaru uprawnego. Stanowisko społeczne ludności rolniczej ulega znacznej poprawie skutkiem likwidacji poddaństwa osobistego (servage). Obciążenie jej czynszami gruntowymi zmniejsza się z powodu postępującej deprecjacji liwra i wzrostu cen na produkty rolne, wyrażonych w złocie. Urbanizacja wykazuje poważny postęp, przyczem przodują Paryż, Lyon, Rouen, Marsylja i Bordeaux. Pod względem produkcji górnico-hutniczej i przemysłowej jest Francja prawie zupełnie samowystarczalną. W dziedzinie żeglugi morskiej jest ona jednak znacznie opóźniona w rozwoju w stosunku do państwa półwyspu Pirenejskiego. Wyprawy kolonialne Francuzów nie mają powodzenia.

W połowie XVI w. Francja posiada w Lyon międzynarodowy ośrodek handlu pieniężnego, t. zw. „change“. Bankierzy włoscy posiadają znaczne wpływy na dworze król., z którego korzystają, aby pchnąć Francję w wyprawę włoską. Podczas wojny z Filipem II król Henryk II odwołał się bezpośrednio do oszczędności swych poddanych francuskich, lecz ta próba stworzenia kredytu publicznego zawiodła skutkiem klęski tego monarchy pod Saint Quentin. Zbankrowali również bankierzy lyońscy.

Kryzys finansowy 1559 r. nie został zlikwidowany z powodu wybuchu wojen religijnych. Skutki działań wojennych były szczególnie dotkliwe dla chłopów, którzy zostali niemi zrujnowani. Rewolucja cen zaczęła się pod wpływem importu kruszców z Hiszpanji. Zrujnowała

ona ludzi, posiadających stały dochód pieniężny. Położenie klasy pracującej pogorszyło się znacznie, gdy zarobki przestały nadążać za wzrostem cen. Zły stan skarbu zmuszał rząd do masowej sprzedaży urzędów. Nabywali je, w większości wypadków wraz z tytułem szlacheckim, zamożni mieszczaństwo, którzy w ten sposób wchodzili w skład klasy panującej. Francja zaczęła przeobrażać się w kraj rentjerów. System dzierżawy podatków stał się podstawą olbrzymich bogactw dzierżawców (Partisans). Kryzys cen (1566—1576) sprzyjał powstaniu teorii merkantylistycznych. Postęp techniczny hamowany był przez organizacje cechowe. Próby rozciągnięcia tej organizacji na całą Francję nie powiodły się skutkiem niedoskonałości administracji państwowej.

Polityka merkantylna Colbert'a oparta była na przekonaniu, że produkcja i podział dóbr są funkcjami władzy państwowej. Wyrazem tej koncepcji była ścisła kontrola nad przemysłem, a zwłaszcza standaryzacja produkcji zapomocą regulaminów fabrycznych. Prof. Hauser surowo ocenia dzieło Colbert'a, któremu zarzuca szereg poważnych błędów, jak np. zaniedbanie rolnictwa, ślepą nienawiść do Holandji oraz nadmierne wydatki państwowe. Polityka Colbert'a doznała niepowodzenia jeszcze za jego życia w dziedzinie handlu morskiego i gospodarki kolonialnej. Bardzo dotkliwie dawał się odczuć brak instytucji kredytowej, finansującej handel zagraniczny.

Koniec panowania Ludwika XIV oznacza załamanie się przemysłu, stworzonego przez Colbert'a i zwycięstwo handlu holendersko-angielskiego nad handlem francuskim. Odrodzenie tego ostatniego nastąpiło dopiero po 1713 r. Poważną rolę odegrał przytem system Law'a. Niepowodzenie jego przypisuje prof. Hauser nieufności chłopów i rentjerów, wrogiemu stosunkowi administracji państwowej do finansistów oraz niedostatecznej organizacji kredytu. Duży postęp wykazał handel morski, którego ośrodkami były wówczas Saint Malo, Nantes i Bordeaux. Kredyt po katastrofie Law'a pozostawał w stanie embrjonalnym.

Polityka gospodarcza zmienia się po r. 1750 w kierunku większego, niż dotąd liberalizmu handlowego. Górnictwo i hutnictwo rozwijają się pomyślnie. Powstają wielkie zakłady przemysłowe. Rosną obroty handlu zagranicznego.

Rolnictwo i hodowla utrzymywały się przez czas dłuższy na bardzo niskim poziomie. Pewien postęp zaznacza się dopiero po 1750 r. Rząd zezwala na podział i sprzedaż dóbr gminnych oraz dopuszcza ogradzanie pól prywatnych. Pozostają liczne obciążenia ziemi na rzecz państwa, kościoła i panów feudalnych. Rewolucja była tylko gwałtowną likwidacją tych obciążeń, nie zwiększyła natomiast liczby drobnych właścicieli ziemskich.

Ciekawa rozprawa prof. Hauser'a stanowi dobre streszczenie dotychczasowych wyników badań tego autora oraz innych uczonych francuskich i z tego względu zasługuje na uwagę również i czytelnika polskiego.

W. Dyski.

Hauser H.: *La prépondérance espagnole (1559—1660). Peuples et civilisations. Histoire générale publiée sous la direction de Louis Halphen et Philippe Sagnac. Vol. IX. Paris 1933, str. 4 nlb. + 596.*

W wielkiem dziele historycznym p. t. *Peuples et civilisations* zasługuje na szczególną uwagę t. IX pióra znakomitego historyka francuskiego, prof. H. Hauser'a, znanego autora licznych prac z dziedziny dziejów gospodarczych i społecznych.

Zakres dzieła obejmuje dzieje polityczne Europy Zach. w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku ze szczególnem uwzględnieniem polityki międzynarodowej na tle ścierających się prądów religijnych w postaci reformacji i kontrreformacji.

Rozwój i stopniowy upadek hegemonji hiszpańskiej aż do chwili ostatecznego załamania po pokoju pirenejskim stanowi zagadnienie naczelne, dokoła którego zostały zgrupowane w miarę możliwości wszystkie pozostałe fakty historyczne. Sprawom wewnętrznym państw europejskich poświęca prof. H. Hauser stosunkowo dość mało uwagi. Dzieje Europy Wsch., Wschodu azjatyckiego (Turcja, Indje, Chiny, Japonja) i kolonij europejskich w Ameryce i Azji zostały uwzględnione w szeregu krótkich rozdziałów, nie wiążących się ściśle z treścią samego dzieła.

Zagadnieniom gospodarczo-społecznym poświęcone są tylko dwa rozdziały, a mianowicie rozdział IV księgi II p. t. *Zmiany gospodarcze i społeczne w końcu wieku XVI, oraz rozdział I księgi IV, w którym omówione zostały przeobrażenia gospodarczo-społeczne i ustrojowo-polityczne w okresie od 1600 do 1660 r.*

Treść wymienionych rozdziałów zgodnie z zasadniczą tendencją prof. Hauser'a do wydobycia z przeszłości faktów jaknajbardziej istotnych i pominięcia mniej ważnych — dotyczy prawie wyłącznie stosunków w trzech państwach przodujących Europy Zachodniej (Anglja, Francja, Holandja). Ciekawe skądinąd przejawy życia gospodarczego innych państw europejskich zostały albo całkowicie pominięte albo ograniczone do krótkich wzmianek w rozdziałach, poświęconych historii politycznej.

Prof. Hauser stale usiłuje wyjaśnić rolę czynnika ekonomicznego w procesie dziejowym, podkreślając jego doniosły wpływ na kontaktowanie najważniejszych faktów polityki międzynarodowej.

Przechodząc do omówienia poglądów prof. Hauser'a trzeba zauważyć, że zdaniem jego r. 1559 (pokój w Cateau-Cambrésis) stanowi moment przełomowy nie tylko w dziejach politycznych, lecz i gospodarczych Europy Zachodniej, gdyż oznacza załamanie się kwitnącej w pierwszej połowie XVI w. gospodarki kredytowej i początek ciężkiego przesilenia finansowego w szeregu państw europejskich. Równocześnie ze zwycięstwem hegemonji hiszpańskiej zaczyna się gwałtowny napływ kruszców, który pociąga za sobą szybki wzrost cen na wszystkie towary i pośrednio staje się przyczyną silnego wstrząsu gospodarki

publicznej. Równowaga dochodów i wydatków państwowych zostaje zachwiana. Państwo, nie mogąc podolać swym zobowiązaniom, zmuszone jest zmniejszać zawartość kruszcu w monecie, wkracza tem samem na drogę inflacji. Próby stabilizacji monetarnej zawodzą wszędzie, za wyjątkiem Anglii.

Struktura społeczna ulega również głębokim przeobrażeniom pod wpływem dewaluacji pieniądza. Wierzytiele oraz wszystkie osoby, posiadające stały dochód pieniężny zostają zrujnowane; korzystają z tego dłużnicy oraz chłopi, płacący czynsz roczny swym panom. Proces pauperyzacji obejmuje przedewszystkiem uboższą szlachtę, gdyż zamożniejsza kompensuje swe straty zwiększonym dochodem ze służby publicznej. Zamożne mieszczaństwo — kupcy i kapitaliści — odgrywa coraz większą rolę w życiu społecznym. W Holandji stanowi ono warstwę rządzącą. We Francji bogaci mieszczaństwo kupują dobra, urzędy i tytuły szlacheckie i wchodzi w skład panującej arystokracji rodowej.

Położenie niższych warstw mieszczaństwa ulega znacznemu pogorszeniu. W ustroju miejskim zaznacza się wyraźna tendencja do zmiian w kierunku antydemokratycznym.

W XVII w. rewolucja cen zostaje zakończona. Handel i żegluga morska kwitną w Anglii i Holandji, wślad za któremi usiłuje podążyć Francja pod rządami Richelieu'go. Powstają wielkie instytucje kredytowe na czele z Bankiem Amsterdamskim. Tworzą się pierwsze spółki akcyjne, kwitnie spekulacja giełdowa, trwa w dalszym ciągu proces przenikania zamożnego mieszczaństwa w warstwę szlachecką.

Narodzinom gospodarki kapitalistycznej towarzyszą początki nowej polityki ekonomicznej — merkantylizmu. Zasady jego, zdaniem prof. Hauser'a, zostały sformułowane w Anglii w końcu XVI w. przez Burghley'a, we Francji przez przedstawicieli społeczeństwa na posiedzeniach Stanów Generalnych w 1614 r. Epoka Colbert'a jest już tylko wykonawcą programu, który stworzony został w epoce poprzedniej.

Wyrażone tu poglądy nie są nowe, gdyż już były niejednokrotnie wyrażone przez autora w jego pracach poprzednich, m. in. w t. VIII wydawnictwa „Peuples et civilisations“. Naogół wszystkie twierdzenia prof. Hauser'a oparte są na tak solidnym materiale dowodowym, że przynajmniej merytorycznie nie mogą wzbudzić wątpliwości. Pewne zastrzeżenia nasunąć może natomiast dążność prof. H. do jaknajdalej idącej syntezy procesu dziejowego przez ugrupowanie faktów historycznych dookoła jednego tylko zagadnienia naczelnego t. j. hegemonji hiszpańskiej w Europie Zachodniej. Otóż z tem właśnie stanowiskiem prof. Hauser'a trudno jest nam się zgodzić. Hegemonja hiszpańska stanowi w dziejach Europy moment doniosły, ale krótkotrwały. Zahamowanie ekspansji hiszpańskiej stwierdza zresztą sam prof. Hauser już w latach 1576—1589, a w okresie następnym (1589—1610) zmuszony jest skonstatować odbudowę Francji, zrujnowanej wojnami religijnymi i wzrost potęgi morskiej Anglii. Jedność polityczna Europy Zach. istnieje do pewnego stopnia i znajduje swój wyraz w wielkim kryzysie międzynarodowym pierwszej połowy XVII w., w którym biorą

udział nawet państwa Europy Wsch., prócz Moskwy, a nawet Turcja. Ale w chwili śmierci Filipa II hegemonja hiszpańska jest już wspomnieniem. Tworzy się nowy system równowagi europejskiej, w którym stanowisko naczelne przypadnie absolutyzmowi francuskiemu. W Europie Wsch. zachodzą także głębokie przeobrażenia.

Jeśli próba syntezy dziejów politycznych Europy XVI i XVII w. kłóci się naszym zdaniem z rzeczywistością dziejową — to to samo możemy powiedzieć o poglądach prof. Hauser'a na jej rozwój gospodarczy i społeczny. Jak wiemy, rozważa on dzieje gosp. i społ. Europy pod kątem przeobrażeń, zachodzących na skutek napływu kruszców z Ameryki i formowania się gospodarki kapitalistycznej. Stanowisko to jest słuszne, jeżeli rozważamy przeszłość pod względem jej płodności dla dziejów późniejszych; nasuwa natomiast wątpliwości, gdy za cel syntezy historycznej uważać będziemy wraz z prof. Hauser'em odwołanie do przeszłości dziejowej w pełni jej rysów charakterystycznych. Kapitalizm handlowy stanowi w XVII w. poważny czynnik gospodarki narodowej tylko niewielu państw przodujących. Postęp gospodarczy jest powolny i opiera się na chwiejnych podstawach. W Hiszpanji, Włoszech i Polsce struktura gospodarczo-społeczna ulega nawet uwstecznieniu skutkiem upadku miast i reakcji patrymonjalnego ustroju. We Francji czynnikiem rozstrzygającym jest w dalszym ciągu wielka własność ziemska. W Anglii rewolucja mieszczaństwa kończy się zupełnym niepowodzeniem i nawrotem do tradycyjnych metod rządzenia. Tyłko w Holandji przewaga pierwiastków kapitalistycznych jest niewątpliwa.

Gospodarka folwarczno-pańszczyźniana panuje niepodzielnie na ziemiach, położonych na wschód od Łaby. Całkowicie poza obrębem zachodnio-europejskiego kapitalizmu pozostaje Moskwa oraz olbrzymie obszary Wschodu azjatyckiego.

Prof. Hauser nie zapoznaje rzecz prosta tych oczywistych faktów. Niestety nie zostały one przez niego dostatecznie uwzględnione. To też pomimo olbrzymiej wiedzy i imponującej erudycji — synteza jego pozostaje dziełem jednostronnem, którego braku są oczywiste zwłaszcza dla czytelnika wschodnio-europejskiego.

Dzieło prof. Hauser'a wydane zostało jak zwykle bardzo starannie i zaopatrzone w dokładny indeks. Lektura jego nie jest łatwa ze względu na dość zawiły styl autora.

W. Dyski.

Pirenne Henri: *Le mouvement économique et social. Histoire générale publiée sous la direction de Gustave Glotz. Histoire du Moyen-âge, tome VIII. La civilisation occidentale au moyen-âge du XI-e au milieu du XV-e siècle. Première partie.* Paris 1933, str. 1—189.

Rozwój gospodarczy i społeczny Europy zachodniej, opracowany przez znakomitego uczonego, Henryka Pirenne'a, prof. Uniw. w Gandawie, zm. w paźdz. 1935 r., jest pierwszą częścią tomu zatytułowanego:

„Cywilizacja zachodnia w wiekach średnich od XI-go do połowy XV-go stulecia“; część druga tego tomu poświęcona jest rozwojowi umysłowemu, duchowemu i literackiemu, a część trzecia rozwojowi sztuki.

Pirenne zebrał w wymienionej pracy najistotniejsze swoje poglądy na rozwój gospodarczy i społeczny Europy zachodniej w średniowieczu, rozstrzelone dotąd w wielkiej historii Belgji, w książce o miastach w średniowieczu i w wielu rozprawach większych lub mniejszych, poświęconych różnym zagadnieniom średniowiecznej historii gospodarczej i społecznej, głównie jednak rozwojowi handlu i miast. Choć historia cywilizacji zachodniej zamknięta jest w ramach chronologicznych od XI do połowy XV stulecia, przecież Pirenne nie mógł się powstrzymać od tego, by nie dać na początku ogólnego zarysu rozwoju gospodarczego i społecznego Europy od upadku państwa zachodnio-rzymskiego do wieku X-go. W tym wstępie (stron 17) Pirenne zdołał przedstawić główne swoje poglądy na rozwój gospodarstwa Europy za Merowingów i Karolingów, podkreślając jego związek z gospodarstwem świata starożytnego za Merowingów i wpływ inwazyj muzułmańskich na upadek życia gospodarczego epoki karolińskiej.

Dobitnie scharakteryzował Pirenne renesans handlu Europy zachodniej, który zaczął się od XI stulecia. Dały mu początek z jednej strony miasta włoskie dzięki nawiązaniu stosunków handlowych ze Wschodem drogą przez morze Śródziemne, z drugiej strony handel na morzach: Bałtyckim i Północnem. Tu zwrócił uwagę na wielki ośrodek gospodarczy, jakim stały się w średniowieczu Niederlandy z powodu swego przemysłu sukienicznego i handlu sukniem. Odrodzenie handlu zadecydowało o odrodzeniu miast, wytworzeniu się ludności mieszczańskiej i autonomicznych instytucji miejskich. W konstrukcji Pirenne'a wysunęły się te zagadnienia na pierwszy plan. Wobec wielkiego znaczenia rolnictwa i stosunków wiejskich w dziejach średniowiecznej Europy, Pirenne poświęcił im za mało miejsca. Niemniej i tu dosadnie uchwycił istotę rzeczy, podnosząc wybitny wpływ rozwiniętej gospodarki pieniężnej na położenie wsi i na jej przejście do gospodarki czynszowej.

W sposób znakomity opisał Pirenne rozwój targów, kredytu, handlu pieniężnego i kapitalistyczny charakter wielkiego średniowiecznego handlu eksportowego. Podobnie omówił ustrój miast, ich gospodarke i organizację cechów rzemieślniczych. Wkońcu scharakteryzował krótko te wszystkie katastrofy gospodarcze i ruchy społeczne na wsi i w miastach, jakie nawiedziły Europę zachodnią w XIV i XV w., łącznie prawie z początkami interwencji państwa w życiu gospodarczym, czyli z wystąpieniem pierwszych przejawów polityki merkantylistycznej.

Możnaby konstrukcji Pirenne'a zarzucić, że zamało uwzględniła odmiany ewolucji społeczno-gospodarczej poszczególnych państw Europy zachodniej. Jest to jednak rzeczą nieuniknioną, gdy się ma za zadanie w krótkim zarysie przedstawić powszechne dzieje spo-

łeczne i gospodarcze. W takim przypadku ważniejszą jest rzeczą uchwycić najistotniejsze przejawy tych dziejów i podać je w formie przystępnej i jasnej dla czytelnika. Z tego zadania wywiązał się autor znakomicie.

Stefan Ingłot.

Arnold St., Leśniewski Cz., Pohoska H.: Polska w rozwoju dziejowym. T. II. Zagadnienia ustrojowe, gospodarczo-społeczne i kulturalne. Warszawa 1934, s. 248. 8°.

Barycz Henryk: Szkice z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Biblioteka Krakowska Nr. 80). Kraków 1933. (Zawiera między innymi szkic p. t.: Z dziejów stosunków pańszczyźniano - poddańczych w dobrach uniwersyteckich na przełomie XVI i XVII w.).

Battaglia Roman: Ewolucja życia gospodarczego. (Przegląd Współczesny, t. 45, 1933, s. 192 — 205).

Bystron Jan Stanisław: Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI—XVIII. T. II. Kultura społeczna i techniczna. Warszawa, Trzaska-Evert-Michalski, 1934, s. 576.

Dobrowolski Kazimierz: Studja nad kulturą naukową w Polsce do schyłku XVI stulecia. Warszawa, Wyd. Kasy im. Miąnowskiego, 1933, s. 148. Odb. z tomu XVII „Nauki Polskiej“.

Dybowski Roman: Kultura a postęp społeczny w Anglii XIX wieku. (Przegląd Współczesny, 1935, Nr. 154, s. 161—179).

Gąsiorowska Natalja: Polityka gospodarcza Robespiera. (Przegląd Współczesny, t. 50, 1934, s. 102 — 127).

Górzyński Stefan: Podstawy polskiej kultury średnio-wiecznej. Przemówienie wygłoszone w Warszawie 20. V. 1934. Warszawa 1934, s. 24. 8°

Grodecki R., Lepszy K. i Feldman J.: Kraków i Ziemia Krakowska. Lwów, Państwowe Wyd. Ks. Szkoln., 1934, s. 285.

Horrabin J. F.: Geograficzne podstawy historii. Marksistowskie ujęcie historii cywilizacji. Warszawa 1934, s. 80 + 21 mapek. 8°.

Leinkram Leopold: Postęp techniki a tendencje rozwojowe kapitalizmu. (Ekonomista, r. 34, t. 4, Warszawa 1934, s. 56 — 75).

Łowmiański Henryk: Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej. Wilno 1934, s. 112 + 2 nlb. (Odb. z Księgi Pamiątkowej ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu Litewskiego).

Piotrowicz Ludwik: Dzieje rzymskie. (Wielka historia powszechna, T. III). Warszawa 1934. Nakł. Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego, s. XV + 878.

Swoboda Henryk: Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918—1933). Warszawa 1933, s. 436.

Umiński Józef: Historia Kościoła (Podręcznik dla szkół akad.). Tom II. Czasy nowożytne. Lwów 1934, s. VIII + 563.

Černý Václav: Les a člověk v historickém vývoji (Přednáška v sociologickém cyklu „Les v kultuře a společnosti“). Zvl. otisk z časop. „Československý les“, 1933, s. 26.

Janoušek Vojtěch: Plumlovský okres. Brno 1933, s. 242 + 30 rycin i mapa. (Vlastivěda Moravská II, čís. 56).

Lom F.: K historii slov a pojmů: hospodářství, rolnictví a zemědělství. Sborník Čsl. Akademie zemědělské IX. a zvl. ot. Praha 1934, s. 22.

Macůrek Jos.: Dějiny Maďarů a uherského státu. (Vysokoškolské rukověti, řada spisů duchovědných sv. 1). Praha, Melantrich, 1934, s. 344 + 14 mapek.

Severa Václav: Novojičínský okres. Brno 1933, s. VII + 289. 8°. (Vlastivěda Moravská II. Místopis č. 55).

Doroszenko D.: Narys istoriji Ukrajiny. T. II. (od polowy XVII stul.). (Praci Ukrajinskoho Naukovocho Instytutu. T. XVIII.). Warszawa 1933, s. 368.

Kryczewskyj E. J.: Wzglidy Marksa na doklassowoje obszczestwo. (Problemy istoriji materjalnoj kultury G. A. I. M. K. 1933, Nr. 3 — 4, s. 15 — 26).

Marr N. i Prigožin A.: Karl Marks i problemy istorii dokapitalističeskich formacij. Moskva 1934, s. 6 + 766 + 8.

Petrow Wiktor: Z istoriji žytla na Ukrajini. Protý buržuaznych teorij u doslidženni žytla. (Naukowi Zapysky. Wseukrajinska Akademija Nauk — Instytut istoriji materialnoj kultury, 1934, Kniga 1, s. 75 — 101).

Szmidt A. W.: O chronologii doklassowogo obszczestwa. (Problemy istoriji materjalnoj kultury G. A. I. M. K. 1933, nr. 1—2, s. 7—15).

Kos Milko: Zgodovina Slovencev od naselitve do reformacije. Ljubljana 1933, s. 256 + 4 mapy.

Adams J. T.: Der Aufstieg Amerikas vom Land der Indianer zum Weltreich. Deutsche Ausg. von Hans Tietze. Wien, Seidel, 1933, s. XIII + 482.

Arbusow Leonid: Zur Würdigung der Kultur Alt-Livlands im Mittelalter und 16 Jh. (Historische Zeitschrift, Bd. 151, 1934, s. 18 — 47).

Borkenau Franz: Der Uebergang vom feudalen zum bürgerlichen Weltbild. Studien zur Geschichte der Philosophie der Manufakturperiode. (Schriften des Instituts f. Sozialforschung hgg. von Max Horkheimer). Paris, Alcan, 1934, s. XII + 564. 8°.

Bornhak Conrad: Deutsche Verfassungsgeschichte vom westfällischen Frieden an. Stuttgart, Enke, 1934, s. XI + 460. 8°. (Bibliothek d. öffentlichen Rechts, Bd. VII).

Breysig Kurt: Naturgeschichte und Menschheitsgeschichte. Breslau, Marcus, 1933, s. XXXII + 476.

Breysig Kurt: Die Stufenfolge der Menschheitsgeschichte als Ausleseerscheinung. (Schmollers Jahrbuch, Jg. 58, 1934, H. 2, s. 1 — 27).

Brutzkus Boris: Die historischen Eigentümlichkeiten der wirtschaftlichen und sozialen Entwicklung Russlands. (Jahrbücher f. Kult. u. Gesch. d. Slaven, Bd. X, 1934, H. I — II, s. 62 — 99).

Buchner R.: Die Provence in merowingischer Zeit. (Arbeiten zur deutschen Rechts- u. Verfassungsgeschichte, H. IX). Stuttgart, Kohlhammer, 1933, s. X+112.

Bühler Johannes: Deutsche Geschichte. Bd. I.: Urzeit, Bauerntum und Aristokratie bis um 1100. Berlin, W. de Gruyter, 1934, s. VIII + 413.

v. Cholnoky E.: Die kulturgeschichtliche Rolle der Hirtenvölker Innerasiens. (Zbiór prac poświęcony przez Tow. Geogr. we Lwowie Eug. Romerowi w 40-lecie Jego twórczości naukowej. Lwów 1934, s. 580 — 591).

Dopsch Alfons: Wirtschaft und Gesellschaft im frühen Mittelalter. (Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis, t. XI, s. 359 — 434).

Doren Alfred: Italienische Wirtschaftsgeschichte. Bd. I: Mittelalter und Renaissance. Jena, Gustav Fischer, 1934, s. VIII+740. 8^o.

Eck Alexandre: Le moyen-âge russe. Préf. de Henri Pirrenne. Paris, Maison du livre étranger, 1933, s. XVI+574.

Engel Carl: Die kaiserzeitlichen Kulturgruppen zwischen Weichsel und finnischen Meerbusen und ihr Verhältnis zueinander. (Prussia, Bd. 30, 1, 1933, s. 261 — 286).

Engel Carl: Das Samland als altbaltisches Kulturzentrum und seine vorgeschichtlichen Beziehungen zu den Nachbargebieten. (Alt-preuss. Beiträge, 1933, s. 182 — 208).

Erasmii Bernhard: Deutsches Frauenleben in Vergangenheit u. Gegenwart. Ein geschichtl. Ueberblick über die Entwicklung der kulturellen Stellung der deutschen Frauen unter dem Einfluss der kathol. Kirche. Donauwörth, Auer, 1933, s. 200.

Facius Friedrich: Staat, Verwaltung und Wirtschaft in Sachsen-Gotha unter Herzog Friedrich II. 1691—1732. Eine Studie zur Geschichte des Barockfürstentums in Thüringen. (Beiheft zu den Mitteilungen des Vereins für Gothaische Geschichte und Altertumsforschung, Jg. 1932 u. 1933). Gotha 1933, s. 136. 8^o.

Festgabe für Werner Sombart zur 70. Wiederkehr seines Geburtstages. München, Duncker u. Humblot, 1933.

Friedländer Ludwig: Sittengeschichte Roms. Ungekürzte Textausgabe. Wien, Phaidon-Verlag, 1934, s. 1044.

Frobenius Leo: Kulturgeschichte Afrikas. Prolegomena zu e. hist. Gestaltlehre. Wien, Phaidon, 1933, s. 648.

Gayl Wilhelm: Der politische und wirtschaftliche Kampf um Ostpreussen seit dem Ende des 19. Jahrhunderts. Vortr. (Wirtschaftswissenschaftliche Gesellschaft zu Münster i. W. Schriftenreihe, H. 28). Leipzig, Quelle u. Meyer, 1934, s. 30. 8^o.

Göhring Martin: Die Feudalität in Frankreich vor und in der Grossen Revolution. Berlin 1934, s. 320. (Historische Studien, H. 247).

Greiffenhagen O.: Hochmittelalter an der nördlichen Ostsee. (Zeitschrift f. osteurop. Geschichte, Bd. VIII, 1934, H. 4, s. 529 — 536).

Häpke Rudolf und Wiskemann Erwin: Wirtschaftsgeschichte. II. Teil: 1800 bis 1933, von Erwin Wiskemann. (Handels-hochschul-Bibliothek. Hrsg. von Max Apt. Bd. 19, II. Teil). — Leipzig, G. A. Gloeckner, 1933, s. VIII+183.

Hobus Gottfried: Wirtschaft und Staat im Südosteuropäischen Raum 1908 — 1914. Eine Bearb. nach d. aml. Akten d. Wiener Aussenministeriums. (Schriften d. Deutschen Akademie, H. 20). München, Reinhardt, 1934, s. 206. 8°.

Hofmann Viktor: Beiträge zur neueren österreichischen Wirtschaftsgeschichte. (Hrsg.: Akademie der Wissenschaften in Wien. Philos.-hist. Kl. Hist. Kommission. Tl. 3: Die Anfänge d. Zuckerindustrie in Oesterreich u. Ungarn. Abt. 2. (Aus: Archiv f. österr. Geschichte. Bd. 113, Hälfte 1). Wien u. Leipzig, Holder - Pichler - Temp-sky, 1934, s. 165, 8°.

Hudal Alois: Die deutsche Kulturarbeit in Italien (Deutsch-tum und Ausland 55/56). Münster, Aschendorff, 1934, s. XVI + 320.

Huizinga Johan: Holländische Kultur des 17. Jahrhunderts. Ihre sozialen Grundlagen und ihre nationale Eigenart. (Schriften des Deutsch-Niederländischen Instituts Köln, H. 1). Jena 1933, s. 63.

Kastl L.: Gedanken über antike und moderne Wirtschaft. (Votr.), Berlin, Weidmann, 1933, s. 22.

Kees Hermann: Aegypten. Kulturgeschichte des Alten Orients. I. München 1933, s. XXVI+372 i 32 światłodruków. (Hand-buch d. Altertumswissenschaft, III, 1).

Koebner Richard: Zur Begriffsbildung der Kulturgeschichte. (Historische Zeitschrift, Bd. 149, 1933, H. 1, s. 10 — 34).

Kretschmayr H.: Geschichte von Venedig. Stuttgart, Perthes, 1934, s. XV + 687. (Allgem. Staatengeschichte, Bd. 3).

von Kries Wolfgang: Die wirtschaftliche Ausnützung des Generalgouvernements Warschau. (Preussische Jahrbücher, 1934, s. 221 — 248).

Kultur, Die, Pommeraniens im frühen Mittelalter auf Grund der Ausgrabungen. (Ostland-Schriften, hgg. vom Ostland-Institut in Danzig. H. 5). Danzig 1933.

Maas H.: Verwaltungs- und Wirtschaftsgeschichte des Bistums Speyer 1743 — 1770. Göttingen, 1933, s. IV + 136.

Marcus Alfred: Kreuger u. Toll als Wirtschaftsstaat und Weltmacht. (Weltmachtprobleme, Bd. 3). Zürich u. Leipzig (Orell Füssli) 1932, s. VII + 230. 8°.

Oppenheimer Franz: System der Soziologie. Vierter histo-rischer Band: Abriss einer Sozial- und Wirtschaftsgeschichte Europas

von der Völkerwanderung bis zur Gegenwart. Abteilung 1 — 3. Jena, G. Fischer, 1933, s. XVI + 1320.

Osten, Vom deutschen, Max Friederichsen zum 60. Geburtstag herausgegeben von Herbert Knothe. (Veröff. d. Schles. Ges. f. Erdkunde E. V. u. Geogr. Inst. d. Univ. Breslau, H. 21). Breslau, Marcus, 1934, s. XII + 427. 8^o.

Zawiera:

Schlenger H.: Beziehungen zwischen Kulturgeographie und deutscher Volkskunde im ostdeutschen Raum.

Aubin H.: Die deutschen Rechtslandschaften des Osten.

Dietrich B.: Die geographische Karte im Dienst des deutschen Ostens.

Volz W.: Schlesien und der deutsche Raum.

Freymark H.: Die Oder — der Lebensnerv des deutschen Ordens.

Brandt B.: Ein Beitrag zur Geschichte der Kartographie des Riesengebirges.

Ouvrier H.: Veränderung von Landschaft und Bevölkerung in der Mittelschlesischen Ackerebene in den Jahren 1825 bis 1925.

Raschke G.: Die Lage der vorgeschichtlichen Siedlungen in Schlesien. Geschwendt F.: Ueber die Höhenlage vorgeschichtlicher Funde. Dargestellt am Beispiel der Grafschaft Glatz.

Kretschmer H.-G.: Das schlesische Ellguth.

Czajka W.: Stand und Aufgaben der Siedlungsgeographie Schlesiens.

Pönicke H.: Wirtschaftskrise in Sachsen vor hundert Jahren. Ein Beitrag zur sächs. Wirtschaftsgeschichte. Herrnhut, Winter, 1933, s. 46.

Rosenberg Hans: Die Weltwirtschaftskrise von 1857 — 1859. (Vierteljahrsschrift f. Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte. Beih. 30). Stuttgart, Kohlhammer, 1934, s. 210. 8^o.

Rossius Karl Otto: Die urgeschichtlichen Wirtschaftsformen Ostpreussens, dargelegt an Einzel- und Siedlungsfunden. (Der ostpr. Erzieher, 64, 1933, s. 583—588).

Rörig Fritz: Territorialwirtschaft und Stadtwirtschaft. (Historische Zeitschrift, Bd. 150, 1934, H. 3, s. 457 — 484).

Sartorius von Waltershausen August: Die Umgestaltung der zwischenstaatlichen Wirtschaft. Ein geschichtlicher Rückblick 1914—1932. Jena, Gustav Fischer, 1935, s. 326. 8^o.

Solmssen Georg: Beiträge zur deutschen Politik und Wirtschaft 1900 — 1933. 2 Bde. Bd. 1: Politik, s. LII + 448. Bd. 2: Wirtschaft, s. VII + 449 — 919. München u. Leipzig, Duncker u. Humblot, 1934. 8^o.

Ueding Leo: Geschichte der Klostergründungen der frühen Merowingerzeit. (Historische Studien, H. 261). Berlin, Ebering, 1936, s. VII + 288. 8^o.

Wätjen H.: Die Weltwirtschaftskrisis der Jahres 1857. (Weltwirtsch. Archiv 38, 1933, H. 2, s. 356 — 367).

Zander Alfred: Die wirtschaftliche Entwicklung der Provinz Sachsen im 19. Jahrhundert. (Volkswirtschaftliche Literatur, H. 12). Halle 1934, s. 235. 8°.

Andréadès A.: Byzance, paradis du monopole et du privilège. Odb. z Byzantion, T. IX, z. 1 (1934). Bruxelles 1934, s. 171 — 181.

Bizilli P.: La place de la Renaissance dans l'histoire de la civilisation. (Revue de littérature comparée, 14, 1934).

Cochin A.: La politique économique du Gouvernement Révolutionnaire. (Revue des quest. hist. 61, 1933, s. 267 — 276).

Dairaines Serge: Un socialisme d'Etat quinze siècles avant J.-C. L'Égypte économique sous la 18. Dynastie pharaonique. Paris, Geuthner, 1933, s. XVI+196.

Dubois G.: La Normandie économique à la fin du XVII^e siècle, d'après les mémoires des Intendants. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI (1933), nr. 4, s. 337—388).

Hauser Henri: La paix économique. Paris, A. Colin, 1935 s. 180.

Hauser Henri: Des causes économiques de guerre dans le monde actuel. Odb. z Revue Economique, novembre 1934. Bruxelles 1934, s. 27.

Girard Albert: Les étrangers dans la vie économique de l'Espagne aux XVI^e et XVII^e siècles. (Annales d'histoire économique et sociale, V, 1933, s. 567 — 578).

Laurent Joseph: Essais d'histoire sociale. (Annales de l'Est, 1933. Mémoires. 1.). — 1. La Grèce antique. Paris 1932, s. 215.

Luchaire Julien: Les sociétés italiennes du XIII^e au XV^e siècle. Paris, Armand Colin, 1933, s. 214. 16°.

d'Ormesson W.: La grande crise mondiale de 1857. L'histoire recommence. Les causes. Les remèdes. Ed. d. M. d'Kartoy. Paris 1934, s. XIII+137. 8°.

Paulová M.: L'Islam et la civilisation méditerranéenne. (Věstník Královské České Společnosti Nauk. Třída filos. - histor. R. 1933, V, s. 188).

Pirenne H.: De l'état de l'instruction des laïques à l'époque mérovingienne. (Revue Bénédictine, 1934, s. 13).

Pirenne H., Cohen G. et Faucillon H.: La civilisation occidentale au moyen âge du XI. au milieu du XV. siècle. (Histoire du moyen âge, t. 8). Paris, Presses Universitaires, 1933, s. 705. 8°.

Sée Henri et Rébillon A.: Le XVI^e siècle. Paris, Les presses universitaires de France, 1934, s. XI + 410.

Verlinden Ch.: Problèmes d'histoire économique franque. 1.: Le Franc Samo. 2.: L'Etat économique de l'Alsace sous Louis le Pieux d'après Ernold le Noir (Revue Belge d'histoire et de Philologie, t. 12, 1933, s. 1090 — 1095 et t. 13, 1934, s. 166 — 176).

Adams J. T.: A history of the American people. London, Routledge, 1933, s. 460.

Andrews Charles Mac Lean: The colonial period of American history. Vol. 1: The settlements. New Haven, Conn. Yale 1934, s. 565.

Boud Beverley Waught: The civilization of the old Northwest; a study of political, social, social and economic development, 1788—1812. New York, Macmillan, 1934, s. 552.

Briggs Milton and Jordan Percy: Economic history of England. 3 ed. rev. P. 1—2. London 1934, s. 755. 1.: to 1760. 2.: 1760 to the present day.

Burt Alfred: The old province of Quebec. Minneapolis, Univ. of Minn. Pr., 1933, s. 564.

Carman Harry James: Social and economic history of the United States, T. 2. The rise of industrialism, 1820—1875. Boston. Heath, 1934, s. 694.

Davies D. J.: The economic history of South Wales prior to 1800. Cardiff 1933, s. 171.

Day Clive: Economic development in modern Europe. New York, Macmillan, 1933, s. XLV + 445. 8°

Ferrier W. W.: The story of the evolution of hamlet into a city. Berkeley (Calif.) 1934, s. 424.

Frank Tenney (wyd.): An economic survey of ancient Rome. Vol. I.: Rome and Italy of the Republic. Baltimore, The Johns Hopkins Press, 1933, s. 431. 8°.

Grant A. J. and Temperley H.: Europe in the nineteenth and twentieth centuries, 1789—1932. Maps. 4. and enl. ed. London, Longmans, s. 676.

Grant J. F.: The economic history of Scotland. London, Longmans, 1934, s. 311.

Hansen Hazel D.: Early civilization in Thessaly. Baltimore, The John Hopkins Press, 1933, s. 293. 8°. (Johns Hopkins University Studies in archaeology, nr. 15).

Hawk Emory Q.: Economic history of the South. New York, Prentice Hall, 1934, s. 557.

Joliffe J. E. A.: Pre-Feudal England: the Jutes. Oxford, University Press, 1933, s. VIII + 122. (Oxford Historical Series, Vol. 3).

Lawton L.: An economic history of Soviet Russia. New York 1932, s. 646.

Lipson E.: The economic history of England. 3. The age of mercantilism. 2. ed. London, Black, 1934, s. 542.

Lyon E. W.: Louisiana in French diplomacy 1759—1804. Norman, Univ. of Oklahoma Press, 1934, s. 268.

Muir Ramsay: A short history of the British Commonwealth. Vol. 2.: The modern Commonwealth, 1763—1933. London, Philip, 1934, s. 938.

Mumford Lewis: Technics and civilization. New York, Harcourt, 1934, s. 506.

Nussbaum F. L.: A history of the economic institutions of modern Europe, an introduction to Der moderne Kapitalismus of Werner Sombart. New York, Crofts, 1933, s. 464.

Palmer R. Liddesdale: English social history in the making, the Tudor revolution. London, Nicholson et W., 1934, s. 243.

Rees J. F.: A Survey of Economic Development, with Special Reference to Great Britain. London 1933.

Reznek Samuel: The depression of 1819—1822, a social history. (American Historical Review, 1933, s. 28—47).

Selley W. T.: England in the eighteenth century. London, Black, 1934, s. 412.

Shannon Fred A.: Economic history of the people of the United States. New York, Macmillan, 1934, s. 1043.

Sinclair Huntly Macdonald: A preface to economic history. New York, Harper, 1934, s. 239.

Smith P.: A history of modern culture. T. II.: The enlightenment, 1687—1776. New York, Holt, 1934, s. 703.

Southgate George W.: English economic history. London, Dent, 1934, s. 392.

Stephenson Nathaniel Wright: A history of the American people. Vol. 1—2. New York, Scribner, 1934, s. 638 i 577.

Thompson James Westfall: Economic and social history of Europe in the later middle ages. New York 1932.

Borlandi Franco: Relazioni politico-economiche fra Inghilterra e Sardegna durante la Rivoluzione e l'Impero. Odb. z: Rivista storica italiana). Pinerolo 1933, s. 75. 8°.

Guli Vincenzo: Il Piemonte e la politica economica del Cavour. Naples 1932, s. 278. 8°.

Luzzato Gino: Storia economica l'età moderna. Padova, Cedam, 1934, s. VIII + 536.

Rostovzev M.: Storia economica e sociale dell'Impero romano. Firenze, Nuova Italia, 1933, s. 722.

Amunategui Solar Domingo: Historia social de Chile. Santiago de Chile, Nacimiento, 1933, s. 345.

II. Historja doktryn i metodologja.

Lewiński Jan St.: Twórcy ekonomji politycznej. Wstęp do historji doktryn ekonomicznych. Wydanie II. Pod redakcją dra Franciszka Bujaka. prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. (Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie). Warszawa 1935, str. III + 179.

Historja doktryn gospodarczych, badana z punktu widzenia pewnego systemu ekonomicznego, ma wielkie znaczenie dla studjów

w tym kierunku. Natomiast poznawanie jej jako proste zestawienie poglądów i idei nie tylko nie stanowi pomocy dla poznania teorii, lecz jest nawet wielką przeszkodą w tym względzie.

Opracowania doktryn ekonomicznych z tego punktu widzenia ułatwiają w znacznym stopniu, zwłaszcza początkującym, zaznajomienie się z istotą rozwoju myśli gospodarczej. To też dzieła z tej dziedziny, odpowiadające stawianym wymaganiom, należy witać z radością, zwłaszcza gdy tak sumienny i wszechstronny badacz, jakim był prof. Lewiński, przystępuje do pracy z założeniem, że „badacz teoryj, które powstały z biegiem historii, powinien starać się, aby wśród nagromadzonych rupieci odnaleźć myśli, mające wartość i w chwili obecnej“; „chodzi... o to, aby oddzielić plewy od ziarna, aby wydobyć na jaw te teorie, które przyczynić się mogą do dalszego rozwoju nauki ekonomicznej“. (Przedmowa autora do wyd. I, str. 1.).

Tak więc nie należy szukać w tej książce wyczerpującego obrazu rozwoju doktryn. Autor bowiem ograniczył się tylko do przedstawienia istotnych i przewodnich myśli ekonomistów, zwłaszcza angielskich, których obejmuje wspólną nazwą „Twórców ekonomji politycznej“.

Autor ogólnie traktuje okres, poprzedzający zjawienie się pierwszej szkoły ekonomicznej, pierwszego systemu teoretycznego, stworzonego przez fizjokratów. Podkreśla, że już poprzednicy fizjokratów poruszyli wiele zagadnień, jednakże żadnego z nich nie opracowali gruntownie. Uwaga ta niewątpliwie jest słuszna, jeśli chodzi o wczesnych merkantylistów, natomiast późniejsi, zwłaszcza bezpośredni poprzednicy Smith'a, niejednokrotnie przedstawili pewne teorie w sposób kompletny.

Przeważną część pracy prof. Lewińskiego wypełniają fizjokraci, oraz Smith i Ricardo. Autor podkreśla ich znaczenie dla powstania i rozwoju ekonomji, jego zdaniem oni są prawdziwymi jej twórcami, zarazem na nich kończy się wspaniały rozkwit tej nauki, która później zeszała na manowce w swych rozważaniach.

Autor dał gruntowną i wszechstronną analizę badanych teoryj, wykazał wielką znajomość rzeczy, oraz doskonałą metodę. Przedewszystkiem przedstawił poglądy rozpatrywanych ekonomistów z własnego punktu widzenia na ekonomję, co rzuca właściwe światło na poruszane zagadnienia.

Należy żałować, że prof. Lewiński ograniczył się jedynie do badania kierunku fizjokratycznego, oraz Smith'a i Ricarda's'a. Metoda autora i jego wiedza pozwalają przypuszczać, że i inne teorie wieku dziewiętnastego i dwudziestego autor przedstawiłby w sposób, któryby był pomocny dla badaczy doktryn ekonomicznych.

„Twórcy ekonomji politycznej“ pozostaną na zawsze związłym, ale pełnym treści syntetycznym obrazem doktryn ekonomicznych na gruncie francuskim i angielskim. Równocześnie są wzorem metody badania tego rodzaju zagadnień; autor nie referuje doktryn, lecz

stara się z nich wydobyć istotne wartości, nietylko podkreśla ich błędy, ale zwraca uwagę na ich znaczenie dla teorii ekonomicznej. Te wszystkie zalety wyróżniają książkę z pośród wielu podobnych prac polskich i obcych i czynią z niej nieprzemijający wkład w literaturze ekonomicznej.

J. Świdrowski.

Biegeleisen Leon Wł.: Zofja Daszyńska - Golińska — jako ekonomistka. (Ekonomista, r. 34, t. 1, Warszawa 1934, s. 3 — 16).

Caro Leopold: Poglądy gospodarcze Romana Rybarskiego. Lwów 1933, s. 37. 8°. Odb. z Przeglądu Ekonomicznego.

Caro Leopold: Zmierzch kapitalizmu. Odb. z „Dziennika Poznańskiego“. Poznań 1934, s. 48.

Chmielewski Z.: Poglądy Stefczyka na samorząd rolniczy. (Spółdzielczy Przegląd Naukowy, r. VI, 1933, z. 10, s. 14 — 22).

Drecki Jerzy: Idee i polityka gospodarcza prezydenta F. D. Roosevelta. Warszawa 1934, s. 31.

Górski Karol: Materjalizm dziejowy według Bucharina. (Przełąd Powszechny, t. 200, 1933, nr. 600, s. 450 — 473).

Heydel Adam: Pojęcie produktywności. (Ekonomista, r. 34, t. 1, Warszawa 1934, s. 17—48).

Kielski Aleksander: O t. zw. materjaliźmie historycznym. Odb. z Przeglądu Ekonomicznego. Lwów 1934, s. 19.

Lichtensztein Mejer: Nauka o zysku przedsiębiorcy w rozwoju historycznym. Warszawa 1935, s. 90 + 4 nlb. 8°.

Rosenberg Artur: Historia bolszewizmu do doby obecnej. Autoryz. przekład z niem. M. F. Sieniawskiego. Warszawa, Wydawnictwo Nowoczesne, 1934, s. 299 + 1 nlb.

Skowroński Antoni: Poglądy gospodarcze Edwarda Taylora. Poznań, Druk. Katolicka, 1934, s. 75 + 1 tabl.

Žabko-Potopowicz A.: Przewodnie myśli czechosłowackiej nauki o społecznem gospodarstwie agrarnem. (Roczniki Nauk Roln. i Leśn., T. XXXIII, 1934, s. 473 — 482).

Chylik Jindřich: Nejstarší český spis národohospodářský. (Sborník věd právních, 32, 1932, s. 406—415).

Kříženecký J.: Zpráva a návrhy o pojmu a definíci zemědělství. (Věstník Čsl. Akademie zemědělské 9, 1933, s. 449 — 465).

Korszak Kyrjło: Klasowe korinnja geograficznogo materializmu. (Naukowi Zapysky Inst. Istoriji Mater. Kult., Kn. 2, 1934, s. 33 — 48).

Marr N. Ja.: V tupike li istorija material'noj kul'tury? Leningrad 1933, s. 149. (Izv. Gos. akad. ist. mat. kul't. Vyp. 67).

Pokrovskij M. N.: Istoričeskaja nauka i bor'ba klassov. (Istoriografičeskie očerki, kritičeskie stat'i i zametki). Moskva 1933, s. 326.

Pokrovskij S.: Lenin i krest'janstvo. Moskva 1934, s. 64.

Štepa K.: Problema klasovoi borot'by w antyecznoj formaciji za Marksom ta Engelsom. (Naukovi Zapysky Inst. Istoriji Materjalnoji Kultury Kn. 1, 1934, s. 103 — 123).

Štepa K.: Marks, Engels i problem antyecznoho sposobu produkciji. Kijów 1934, s. 109 + 2 nlb. 8^o.

Auer E. M.: Deutscher Frühmerkantilismus im 16. Jahrhundert. (Jahrbuch d. österr. Leo-Gesellschaft, 1933, s. 139—182).

Auerbach Lea: Englischer Merkantilismus und Handelsverträge. Berlin — Charlottenburg, Gebr. Hoffmann, 1933, s. 84.

Benner Heinrich: Die Geschichte der Betriebswirtschaftslehre in ihrer Aufbauperiode der beschreibenden Handelstechnik. Dortmund 1934, s. 108.

Curth Hermann: Volk und Wirtschaft in Lehre und Geschichte. Hamburg, Hanseat. Verlagsanstalt, 1934, s. 190. 8^o.

Gunsteren Willem Frederick: Calvinismus und Kapitalismus. Ein Beitrag zur Erkenntniss der Beziehungen zwischen kalvinist. Sozial-Ethik u. kapitalistischen Wirtschaftsgeist. Amsterdam 1934, s. 239.

Hashagen Justus: Ueber die weltgeschichtliche Bedeutung der antiken Staats- und Soziallehren. (Vierteljahrsschrift f. Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 28, 1935, H. 1, s. 1 — 14).

Heimpel H.: Auf neuen Wegen der Wirtschaftsgeschichte. (Vergangenheit und Gegenwart, t. 23, 1933, s. 495 — 515).

Herberg Heinz: Eine wirtschafts-soziologische Ideengeschichte der neueren katholischen Soziallehren in Deutschland. Duisburg, Behrens, 1933, s. 156.

Hermann Wilhelm: Die Ideen der französischen Revolution u. Fichtes Sozialismus. Eine vergl. u. dogmenkritische Ideenbetrachtung. Berlin — Charlottenburg, Hoffmann, 1933, s. 37.

Hippler Fritz: Staat und Gesellschaft bei Mill, Marx, Lagarde. Ein Beitrag zum soziol. Denken der Gegenwart. (Neue deutsche Forschungen. Abt. Volkslehre u. Gesellschaftskunde. Bd. 1). Berlin, Junker u. Dünnhaupt, 1934, s. 239. 8^o.

Hug Rudolf: Der Gedanke der wirtschaftlichen Entwicklung bei Schumpeter und seine Aufnahme in der ökonomischen Theorie. Heidelberg, Weiss, 1933, s. 189. 8^o.

Knoll M.: Der Zins in der Scholastik. Innsbruck, Tyrolia, 1933, s. 204.

Koranyi Karol: Die Heilige Schrift und das weltliche Recht vornehmlich im Mittelalter. (La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, vol. I, s. 345—355).

Kurz E.: Individuum und Gemeinschaft beim hl. Thomas v. Aquin. München, Kösel u. Pustet, 1933, s. 163.

Kuske Bruno: Die Begriffsbildung im wirtschaftlichen und sozialen Leben des deutschen Mittelalters. (Schmollers Jahrbuch, Jg. 58, 1934, H. 4, s. 25 — 31).

Kuznecow J. (wydawca): Karl Marx und die Agrarfrage. Zu seinem 50. Todestage. Moskau 1933, s. III + 361.

Lembke Bernhard: Immanuel Kants Geld - Theorie. Eine glossator. Darst. Danzig 1933, s. 42. 8°.

Moening R.: Heinrich von Treitschkes und Bismarcks Systeme der Sozialpolitik. Eine philos. - ökon. Untersuchung über die apologet. Funktion d. deut. Liberalismus. Leipzig, Noske, 1933, s. IX + 170.

Muhs Karl: Spontaneität als kapitalistisches Geschichtsprinzip. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, 140, 1934, s. 257—270).

Neckel G.: Deutsche Ur- und Vorgeschichtswissenschaft der Gegenwart. Berlin, Juncker u. Dünnhaupt, 1934.

Peter Joachim Heinrich: Die Probleme der Armut in den Lehren der Kameralisten. Eine dogmengeschichtliche Studie. (Volkswirtschaftliche Studien, H. 44). Berlin, E. Ebering, 1934, s. 245. 8°.

Pfeiffer G.: Die westfälische Bauernfamilie als Gegenstand geschichtlicher Forschung. (Zeitschrift Westfalen, 1934, s. 185 nn.).

Roscher W.: Naturgeschichte der Monarchie, Aristokratie, Demokratie. Meersburg, Hendel, 1933, s. 608.

Schörry Otto: Lohnfondstheorie und ehernes Lohngesetz, eine Untersuchung der Lohntheorien von Adam Smith, Malthus, Ricardo und John Stuart Mill. Mannheim 1934, s. 62. 8°.

Schaller Heinrich: Die Weltanschauung des Mittelalters. München u. Berlin, R. Oldenbourg, 1934, s. 170. 8°.

Schwer Wilhelm: Stand und Ständeordnung im Weltbild des Mittelalters. Die geistes- u. gesellschaftsgeschichtliche Grundlagen der berufsständischen Idee. Paderborn, Schöningh, 1934, s. 85.

Silberschmidt Max: Das amerikanische System in der Nachkriegsära. (Vierteljahrschrift f. Soz.- u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 27, H. 2, 1934, s. 137—153).

Stoffel W.: Wirtschaft u. Staat bei Adam Smith u. David Ricardo. (Wirtschaft. wiss. Diss.). Köln 1933, s. X + 78.

Thyssen Johannes: Die Idee des unbegrenzten Fortschritts und ihre Krise. (Archiv f. Kulturgeschichte, Bd. 23, 1933, s. 313—332).

Volp Amely: Die Staats- und Wirtschaftslehre Karl Heinrich Hagens. Ein Beitrag zur Ideengeschichte und Methodologie des deutschen ökonomischen Liberalismus. (Hessische Beiträge zur Staats- u. Wirtschaftskunde, Bd. 9). Leipzig, Universitätsverlag Robert Noske, 1933, s. VII + 67.

Wagenführ Horst: Der Systemgedanke in der Nationalökonomie. Eine methodengeschichtliche Betrachtung. Jena, Fischer, 1933, s. XII + 384. 8°.

Wagenführ H.: Geschichte der wirtschaftlichen Lehrmeinungen und der wirtschaftspolitischen Systeme. (Wirtschaftslehre, Bd. 6). Leipzig, F. Philipp jun., 1934, s. 78.

Werner Alexander: Kampf um Marx. Entwicklung und Kritik der Akkumulationstheorie. Potsdam 1932, s. V+139. 8°.

Wittenberg Erich: Irrwege der marxistischen Bildungslehre. Eine kulturkrit. Darst. ihrer Grundlage. Berlin, Puttkammer u. Mührbrecht, 1934, s. 306. 8°.

Wollheim G.: Aufstieg und Niedergang des Kapitalismus im Römerreich nach Max Weber und Mich. Rostovtzeff. (Jb. f. Nationalök. u. Stat., Bd. 138, 1933, s. 290—412).

Wopfner H.: Die Bedeutung der Volkskunde für die Wirtschaftsgeschichte, dargestellt an Beispielen aus der tirolischen Volkskunde. (Veröff. des Museum Ferdinandeum, H. 12, s. 1—26).

Zimmermann Heinz: Staat, Recht und Wirtschaft bei Justus Möser. Eine einführende Darstellung. (List - Studien, H. 5). Jena, Gustav Fischer, 1933, s. X+123. 8°.

v. Zwiedineck-Südenhorst Otto: Der Begriff homo oeconomicus und sein Lehrwert. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, 140, 1934, s. 513—532).

Biaujeaud H.: Essai sur la théorie ricardienne de la valeur. Préf. de Gaëtan Pirou. En appendice, lettres de Ricardo. Paris, Recueil Sirey, 1934, s. IX+247.

Borkenau Franz: Fascisme et syndicalisme. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 337—350).

Dauphin-Meunier A.: Mirabeau et l'économie prussienne de son temps. Paris, Les Presses Universitaires, 1933, s. 163.

Febvre Lucien: Fondations économiques, superstructure philosophique: une synthèse. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 369—374).

Herzkowiza R.: Proudhon et le „monde primitif“. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 4, s. 301—318).

La Bigne de Villeneuve Marcel de: La crise du „sens commun“ dans les sciences sociales. Etude de méthodologie positive. Paris, Recueil Sirey, 1934, s. 374.

Mladenatz G.: Histoire des doctrines cooperatives. Paris, Les Presses universitaires de France, 1933, s. VIII+255.

Mossé Robert: L'enseignement historique en économie politique. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 2—3, s. 121—130).

Rocha Manuel: Travail et salaire à travers de la scolastique. Paris, Desclée, 1933, s. VIII+205.

Spénlé J. E.: La Pensée allemande de Luther à Nietzsche. Paris, A. Colin, 1934, s. 199, 16°.

Vigreux Pierre-Benjamin: Sismondi et le progrès technique du machinisme. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 4, s. 255—267).

Weiller Jean: La conception classique d'un équilibre économique. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 4, s. 319—336).

Adoratsky V.: Dialectical materialism: the theoretical foundation of Marxism-Leninism. London, Lawrence, 1934, s. 96.

Bernstein Samuel: The beginnings of Marxian socialism in France. New York 1933, s. X+230.

Carr Edward Hallett: Karl Marx: a study in fanaticism. London, Dent, 1934, s. 327.

Fay C. R.: Imperial economy and its place in the formation of economic doctrine, 1600—1932. Oxford 1934, s. VIII+151.

Gras N. S. B.: Economic rationalism in the late middle ages. (Speculum, 8, s. 304—312).

Greenfield Kent Robert: Economics and liberalism, in the Risorgimento, a study of nationalism in Lombardy, 1814—1848. Baltimore, The John Hopkins Press, 1934, s. XIV+365. 8°.

Robertson H. M.: Aspects of the Rise of Economic Individualism. A criticism of Max Weber and his school. Cambridge, University Press, 1933, s. XVI+223. 8°.

Wagner Donald: Social reformers: Adam Smith to John Dewey. New York, Macmillan, 1934, s. 767.

Fanfani Amintore: Cattolicesimo e protestantesimo nella formazione storica del capitalismo. Milano 1934, s. VIII+160.

Sée Henri: Origini ed evoluzione del capitalismo moderno: schizzo storico. Edizione accresciuta dall'autore. Milano 1933, s. VIII+245. 16°.

Tivaroni Jacopo: Compendio di storia delle istituzioni e delle dottrine economiche dal principio dell'epoca moderna ai nostri giorni. Bari 1933, s. XVI+271.

III. Źródła.

Badecki Karol: Archiwum miasta Lwowa. Jego stan obecny oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze. Osobne odbicie z wydawnictwa Archiwów Państwowych „Archeion“ Zeszyt XII. Warszawa 1934, str. 133+3 nlb.

Tenże: Projekt wydawnictwa katalogów archiwum akt dawnych miasta Lwowa. Lwów 1935, str. 24.

Kto miał możliwość korzystania z materiałów rękopiśmiennych, znajdujących się w archiwum miasta Lwowa, ten wie, na jakie trudności jest narażony badacz, robiący tam poszukiwania naukowe. Nigdy nie jest on pewien, czy, mimo usilnych i mozolnych swoich poszukiwań

i pomocy urzędników Archiwum, wykorzystał wszystkie materiały do interesującej go kwestji. Te niedogodności wynikają z obecnego stanu organizacyjno-inwentaryzacyjnego Archiwum, na który złożyły się wieki. Zdają sobie z tego sprawę uczeni, zajmujący się historją miasta Lwowa, zdają sobie z tego sprawę i urzędnicy Archiwum. To też wobec podjęcia intensywniejszych badań nad historją miasta Lwowa postulat postawienia Archiwum na odpowiedniej stopie tak pod względem organizacji jak i wymogów nauki był w ostatnich czasach coraz częściej wysuwany. Dopiero jednak Dr. Karol Badecki, wice-dyrektor Archiwum miasta Lwowa, podjął inicjatywę reformy dotychczasowej organizacji Archiwum. W tym celu napisał pierwszą z wymienionych wyżej prac, której zadaniem jest gruntowne przedstawienie obecnego stanu tej najstarszej lwowskiej instytucji naukowej i rzeczowego zbadania, czy przez organizację swą odpowiada ona ustalonym zasadom i wymogom archiwistyki wogóle.

Poza krótkim ustępem informującym o najważniejszej literaturze przedmiotu i krótkim streszczeniem francuskim, praca dzieli się na cztery rozdziały. W pierwszym rozdziale omawia autor historję i rozwój archiwum. Obok dokumentów pergaminowych i papierowych, wystawianych na rzecz Lwowa przez kancelarje królów i dygnitarzy państwowych i kościelnych, księgi i akta, będące wyplływem działalności władz miejskich, tworzyły początkowo podręczne registry tych urzędów magistrackich, z których działalności powstały; nie stanowiły one zatem pierwotnie odrębnej dla siebie całości. Gdy zarząd miasta doszedł zczasem do przekonania, że cenne archiwalja miejskie winny być skupione w osobnym skarbcu miejskim, z grona rajców wybierano corocznie kustoszy („custodes privilegiorum et aerarii“) i oni mieli oddane w pieczę Archiwum miasta.

Z najdawniejszych inwentarzy, które dziś jeszcze mogą być pomocne i archiwarjuszowi i pracownikowi naukowemu, zasługują na wyróżnienie: 1) spis ksiąg i aktów administracyjno-sądowych z roku 1745 i 2) spis lwowskich archiwaljów, które przechowywane były w skarbcu pod opieką lonherji miejskiej (skarbników miejskich) z roku 1757. Obydwa inwentarze dają nam całokształt materiałów Archiwum lwowskiego u schyłku dawnej Rzeczypospolitej.

W rozdziale drugim daje autor pogląd na organizację i inwentaryzację Archiwum w epoce porozbiorowej. Do 1 grudnia 1787 r. funkcjonowały dawne władze miejskie pod nadzorem gubernjum. W tym roku dawną organizację władz magistratu usunięto i wprowadzono nową, wzorowaną na urządzeniach austriackich. Od tego czasu Archiwum lwowskie popada w coraz większe zaniedbanie, tem więcej, że księgi i akty z czasów dawnej Rzeczypospolitej (z okresu od 1356—1786 t. j. 430 lat) zaczęły tracić swoje aktualne znaczenie, a nowe władze i ich kancelarje zakładały swoje bieżące registry aktów i ksiąg, prowadzonych w języku niemieckim. W tym to okresie baczniejszą uwagę zwrócono jedynie na księgi sądowe, które były niezbędnie potrzebne przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych miejskich

t. zw. tabuli miejskiej. W tym celu grono 20 pisarzy w ciągu kilkunastu lat ułożyło do nich dobre indeksy osobowo-rzeczowe. Fatalnie odbiła się też na archiwum demolacja starego ratusza i zawalenie się wieży kampionowskiej w r. 1826. Dopiero w r. 1837 archiwalja, wędrujące dotychczas po różnych kątach, zostały ściągnięte w jedno miejsce w nowym ratuszu i oddane pod opiekę Dionizemu Zubrzyckiemu, znanemu kronikarzowi miasta Lwowa, który niestety pomieszał razem akta luźne, księgi i dokumenty pergaminowe wedle dowolnie sporządzonego podziału rzeczowego. Powtórna, bardzo ważna faza organizacji i inwentaryzacji Archiwum wiąże się głównie z nazwiskami Jana Wagilewicza i Karola Wilhelma Raspa. Trwała ona od r. 1862—1872. Oparli się oni na inwentarzu Zubrzyckiego, poprawiając jedynie jego najbardziej rażące błędy. Jednak w miejsce wydzielonych z niego i ułożonych w osobne działy pergaminów, ksiąg i listów Rasp wprowadził nowe nabytki archiwalne i przez to powiększył jeszcze dotychczasowe zamieszanie.

W okresie od 1870—1891 sprawa organizacji i inwentaryzacji Archiwum nie postąpiła zupełnie naprzód, a nawet przez nieogłędne poczynania niejedno z organizacji pierwotnej zostało zepsute. Dwaj zatrudnieni w tym czasie w Archiwum ukwalifikowani archiwiści Dr. Aleksander Hirschberg i Dr. Aleksander Semkowicz pracowali zbyt krótko, by mogli w ciężkich warunkach zdziałać coś pozytywnego na polu organizacji Archiwum.

Od roku 1892 Archiwum rozpoczęło nowy i ostatni okres swego istnienia. Na jego czele stanął Dr. Aleksander Czołowski, dotychczasowy dyrektor Archiwum. Jego zasługą jest wydatne pomnożenie zasobów rękopiśmiennych Archiwum, rozpoczęcie wspólnie z Jaworskim wydawnictwa p. t. *Pomniki dziejowe Lwowa*, czego domagał się już dawniej A. Semkowicz, przedewszystkiem jednak stworzenie dwóch muzeów miejskich: Muzeum historycznego miasta Lwowa i Muzeum narodowego im. kr. Jana III Sobieskiego. Tym ostatnim dwóm dziedzinom, jak też pracy naukowej nad historją Lwowa i kresów południowo-wschodnich poświęcił dyrektor Czołowski główną swoją uwagę, to też słuszną i racjonalną było rzeczą, że sprawę naukową organizacji i inwentaryzacji powiększonego wydatnie w ostatnich latach Archiwum podjął wicedyrektor tego archiwum, Dr. Badecki. Nastąpił w ten sposób racjonalny podział pracy, a jego owoce w jednym i drugim kierunku wszyscy obserwujemy.

W rozdziale trzecim autor poddaje krytycznej ocenie inwentarz Zubrzyckiego, podstawowy dla późniejszych prac organizacyjnych Archiwum, następnie inwentarza Wagilewicza i Raspa, oraz sporządzony wówczas, a istniejący do dziś, podział Archiwum.

W rozdziale czwartym zastanawia się autor nad kwestją takiej przebudowy Archiwum lwowskiego, by z jednej strony oparła ona była na obecne obowiązujących normach archiwalnych, a z drugiej strony, by można ją już obecnie rozpocząć i systematycznie prowadzić. W tej części pracy autor czerpał wzory z układu akt w Archiwum miejskiem

w Krakowie, na co się często powołuje. Jeśli idzie o źródła, proponuje autor podział ich na dwie kategorie: 1) dokumenty, 2) księgi i akta. Źródła te winny się mieścić w dwóch historycznych działach t. j. I. Archiwum starożytne (staropolskie) i II. Archiwum nowożytne (porozbiorowe). Granicę między temi dwoma działami winien stanowić rok 1787, w którym wprowadzono nową organizację Magistratu, opartą na wzorach austriackich

Kilka stron końcowych swej pracy poświęca autor sprawie wydawnictw Archiwum lwowskiego. Podaje historję podjęcia dotychczasowych wydawnictw p. t. Pomniki dziejowe Lwowa. Domaga się słuszenie ich kontynuacji, a nadto wydawania przez Archiwum dwóch periodyków: Sprawozdania (rocznego) z działalności Archiwum, Biblioteki oraz Muzeum Historycznego miasta Lwowa i Rocznika lwowskiego, poświęconego pracom naukowym z zakresu dziejów Lwowa. Z chwilą podjęcia przez Oddział lwowski Polskiego Towarzystwa Historycznego wydawnictwa „Ziemia czerwieńska“, proponowany przez Dr. Badeckiego Rocznik lwowski, jako oficjalny naukowy organ Archiwum, spełni swoją rolę, jeśli w nim będą zamieszczane ściśle naukowe prace z zakresu dziejów Lwowa pod kątem widzenia stworzenia solidnych podstaw dla przyszłej wielkiej monografji miasta Lwowa.

Również za rzecz pierwszorzędnej wagi należy uważać podkreślenie dobitne przez autora potrzeby sporządzenia Katalogu Archiwum Akt dawnych miasta Lwowa. Jak poważnie pojmuje autor tę kwestję, świadczy druga jego publikacja, w której rozwija on swój projekt wydania takich katalogów. Podkreślić wkońcu trzeba, że w tej drugiej publikacji zaznaczono, iż zostały oddane do druku: Księgi i akta administracyjno-sądowe 1382—1787, stanowiące tom III-ci katalogu w opracowaniu autora. Gdy to wszystko razem zbierzemy, musimy stwierdzić, że autor walnie przysłużył się przez swe prace i swoją inicjatywę rodzinnemu miastu i nauce.

Stefan Ingot.

Mańkowski Alfons ks.: Kronika OO. Bernardynów lubawskich. Toruń 1932. (Zap. Tow. Nauk. w Toruniu, IX, nr. 1—2, str. 3—33).

Pod takim tytułem daje nam autor nie kronikę in extenso, lecz w omówieniu lub dowolnem streszczeniu materiał zaczerpnięty z rękopisu, skreślonego — według autora — ręką ks. Sylwestra Kurlandta p. t. „Archivum Conventus Lubaviensis ad SS. PP. TT. Michaelem Archangelum et Joannem Baptistam“¹⁾, któremu przypisuje (str. 3), że „Niewątpliwie jest to odpis zaginionej niestety narazie kroniki,

¹⁾ Rkps. pisany przeważnie łacina, dwoma rękami z końca XIX i pocz. XX w., fol., str. 134, nieoprawiony. W depozycie Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu. Bez sygnatury. Wewnątrz luźne dwie ćwiartki. Jedna zawiera tytuł niżej podany, druga inną ręką zapisana dotyczy odpowiedzi na kwerendę w sprawie zaginionej kroniki z datą: Lubawa 1. VIII. 1918.

której tytuł brzmi: *Synopsis seu Archivum Conventus Lubaviensis Rerum Gestarum Actorumque in eo originis Fundatorum, Benefactorum ac Supellectilis Ecclesiasticae et Domus etc. etc. Collecta et Conscripta ex veteribus munimentis et manuscriptis ac ad novum redacta per adm. rev. ...Fratrem Joannem Capistranum Szysiecki Praedicatorum Generalem, Definitorem Habitualem, Guardianum Loci et Patriotam Ab anno 1366 ad modernum annum 1721, D. 1. Martii, precatur peccator Ave Maria* (Rks. in folio, oprawny w skórę, pochodzi z Grabowa p. Lubawa). Kopja zawiera uzupełnienia obszerne następców O. Szysieckiego, sięgające roku 1815“.

Być może (przyjmując, że rkps zaginiony mieści w sobie także uzupełnienia zawarte w „kopji“), że twierdzenie autora jest słuszne, przemawiałaby zatem podawana na marginesie w „odpisie“ paginacja, ale nigdzie nie można dopatrzeć się, skąd ją czerpie. Cóż można mówić o tekście rękopisu, który budzi wątpliwości z powodu licznych opuszczeń znaczonych wielokropkiem, błędów natury językowej i t. p. a tem bardziej z chwilą niemożności porównania go z zaginionym. Tyle o samym rękopisie, gdyż nie naszą jest rzeczą omawiać go. Przysługiwało to przedewszystkiem autorowi, który ograniczył się tylko do słów „...sporządzona starannie... kopja“ (str. 3).

Treść omawianej kroniki pozwala nam wyróżnić dwie części. Pierwsza (str. 3 — 11), przedstawiająca dzieje konwentu od chwili założenia po r. 1724, jest opracowana bardzo sumiennie z powołaniem się także na liczne źródła znane autorowi. Druga część (str. 11 — 33) to właściwa kronika wydarzeń bieżących, poczynszy od 1724 do 1815 r., prawie każdego roku notowanych, i ta budzi szczególniejsze zainteresowanie, gdyż prócz wiadomości odnoszących się do samego klasztoru, zawiera liczne wychodzące poza mury, a mogące rzucić nawet dość światła na stosunki społeczne i gospodarcze lokalne a także i dalsze. Te ostatnie widocznie nie znalazły u autora należnego zrozumienia, skoro cytuje (str. 16 — 7): „1736. Wielka nawalność w całej Polsce. W Lubawie most Pruski zniosła i wszystkie trzy młyny zepsowała. Znaczna śmiertelność, że nie było tygodnia, któregooby nie chowano troje, pięcioro ludzi w samej Lubawie“, zamiast iść za rękopisem (str. 78 — 9): „1736. W tym roku wielka panowała nawalność, panowały y deszcze przez całą wiosnę, zkad powodzie wielkie prawie po całej Polsce były, szkody wielkie poczyniły. Jako y tu w Lubawie Most Pruski zniosła (nagła w północy przypadszy) y młyny wszystkie trzy zepsowała. — Tegoz roku karystia y nieurodzay wielki. Dla zwysz wspomionych deszczow powodz, choroby straszne panowały, Dysenterye nazwane. Dla których tak się zagęściła śmierć, że nie było tygodnia, któregooby nie chowano troje, pięcioro ludzi w samej Lubawie“.

Łatwo z powyższego dojść do przekonania, jaką odda przysługę historykowi tego rodzaju, rzekomo źródłowa, wiadomość. Według autora otrzymujemy ze zdania pierwszego obraz bardzo ogólny jednego tylko zjawiska, brak w niem jeszcze wyróżnienia zjawisk, jak: deszcze, powodzie a co najważniejsze czasu, który bardzo wyraźnie w rękopisie

występuje, ale zato „nawałność“ tę przypisuje całej Polsce, podczas gdy źródło, wychodząc z granic lokalnych, wypowiada się skromniej: „prawie po całej Polsce“. Pomija zupełnie zdanie trzecie i czwarte, bodaj najważniejsze, mówiące o drożyznie, wielkim nieurodzaju i przyczynach śmiertelności.

Zabieram głos li tylko dlatego, by na przykładzie zobrazować, jak tego typu publikacje, noszące cechy niezwykle sumiennej i naukowej pracy, zawierają niestety dość liczne przeoczenia i nieściśłości, zwłaszcza jeśli chodzi o materiały dotyczące spraw społecznych czy gospodarczych. A przecież, choćby dla samej nauki, należałoby, aby drobne nawet publikacje mogące mieć charakter źródłowy, były wolne od takich nieściśłości.

Fr. Jukiewicz.

P a n s k e P a u l u s: Documenta capitaneatus Slochoviensis (1471—1770), edidit... — Towarzystwo Naukowe w Toruniu Societas Literaria Toruniensis Fontes 28. Torunii 1935, s. XVI + 239.

W serji tomów wydawnictwa Towarzystwa Naukowego w Toruniu wyszedł świeżo nowy, obejmujący zbiór dokumentów starostwa człuchowskiego z lat 1471—1770. Są one różnorodnej treści. Stosunkowo dużą ilość stanowią przywileje, dotyczące młynów i karczem, i postanowienia, regulujące wysokość robocizny i innych świadczeń wsi. Trafiają się tu także dokumenty osadnicze, bartne, kontrakty sprzedaży, zapisy, nadania i t. p. Dokumenty są wydane w oryginalnej pisowni źródłowej: łacińskiej, polskiej i niemieckiej. Praca jest opatrzona wstępem, napisanym w języku łacińskim i indeksem osób, ujętych w porządku alfabetycznym poszczególnymi grupami, i indeksem miejscowości. Brak jednak indeksu rzeczowego.

A. W.

Riabinin Jan: Lauda Miejskie Lubelskie XVII wieku. Lublin 1935, str. 235. Nakładem Magistratu m. Lublina.

Powyższe wydawnictwo zawiera bogaty, niezmiernie ciekawy i wielce różnorodny materiał do losów dziejowych m. Lublina w XVII w., odtwarzający tak spokojny, normalny bieg życia miejskiego, jak i starcia pomiędzy warstwą rządzącą a pospółstwem, rozwój ekonomiczny miasta, uklad sił społecznych oraz ogrom klęsk, pod którymi się ugięła ludność m. Lublina.

Troskom o bezpieczeństwo i obronę ludności, o utrzymanie murów i t. p. władze miejskie poświęcały dużo uwagi. Zwłaszcza groza huraganu wojny z lat 1648—1660 wycisnęła piętno na licznych uchwałach. Tak dn 30 września 1648 r. wzbroniono mieszkańcom m. Lublina wydalania się z miasta pod karą konfiskaty majątku (Nr. 74), uchodźcom zaś nakazano powrót do miasta w trzydniowym terminie pod karą gardła i konfiskaty majątku. Wszyscy mieszkańcy mają się za-

opatrzyć w żywność, rusznice, proch i oręż, niezbędny do obrony miasta. Włóścianie z okolic Lublina z orężem, żywnością, bydłem mogą wejść do miasta (uchwała z dn. 23 paźdz. 1648 r. Nr. 75). Uchwała z dn. 26 paźdz. tegoż roku polecała nabycie na koszt zbiegłych i dezertarów na potrzeby miasta prochu strzelniczego oraz dokonanie rejestracji zbiegów. Nakazano też wtedy zburzenie parkanów i budynków spadkobierców Melchiora Mężyka, rajcy lubelskiego, przylegających do muru miejskiego za bramą Krakowską, oraz kramów solnych, szewskich, garncarskich. Na koszt zbiegłych mieszczan miano utrzymywać 30 pieszych żołnierzy dla obrony miasta, na koszt zaś zbiegłych przedmieszczan — 10 pieszych żołnierzy dla obrony przedmieścia. Wzbroniono udzielania przez Magistrat osobom prywatnym placów i gruntów przyległych do murów i fos miejskich (Nr. 76). Dn. 13 czerwca 1652 r. zezwolono kupcom lubelskim na opuszczenie miasta i wywóz towarów pod warunkiem pozostawienia parobka lub wieśniaka z rusznicą, prochem i żywnością (Nr. 92).

Śruba podatkowa stała się szczególnie uciążliwą w latach zawieruchy wojennej. Poza normalnymi podatkami zbierano coroku różne kolekty, „simpleae“, „duplae“, „quadruplae“ i t. p. Podług mych obliczeń, na podstawie materiału zawartego w omawianem wydawnictwie, w latach 1651—1660 pobrano 88 kwadrupli i wydano nadto 45 uchwał podatkowych¹⁾.

Wydane przez p. J. Riabinina lauda dostarczają materiału, świadczącego, iż wobec potrzeb chwili bieżącej nie zawsze się liczone z ustawami sejmowymi. Wbrew konstytucjom sejmowym z lat 1635 i 1659 rozmieszczano żołnierzy w mieście na stacje. 12 lutego 1655 r. uchwalono pobór kwadrupli celem uwolnienia miasta od stacyj i exakcyj żołnierskich (Nr. 101). Tegoż roku dn. 1 września wyznaczono pobór 4 kwadrupli, by się odwdzięczyć hetmanowi w. kor. Stanisławowi Potockiemu za uwolnienie miasta i przedmieść od stacyj i exakcyj żołnierskich, oraz na odprawy posłów cudzoziemskich (Nr. 105). W instrukcji z dn. 5 III. 1677 r. posłom na sejm warszawski czytamy: „Są constitucje annorum 1635 et 1659, aby żaden żołnierz w m. Lublinie stanowisk nie odprawował i stacyj nie wybierał, przecię jednak tenże żołnierz wszystko miasto, przedmieście i jurisdiccje przy mieście będące codziennymi stanowiskami (oprócz hybern tak ciężkich) prawie w niwecz obrócił“ (Nr. 245). Tymczasem jeszcze dn. 20 lutego 1690 r.

¹⁾ Z innych źródeł wiemy też, że obciążenie ludności lubelskiej było znaczne. Dla króla szwedzkiego ściągnięto w r. 1656 od mieszkańców m. Lublina 25 904 zł. (Arch. Państw. w Lublinie. Regestra perceptorum et expensarum. Nr. 188, k. 329 v.). Dochody miasta w r. 1658 wyniosły 6 230 zł., w roku zaś 1659 — 5 174 zł. 10¹/₂ gr. (A. P. L. Reg. perc. et expens. Nr. 189, k. k. 59—64, 105—107, 111—111v., 118v.—121v., 128—130v.). Od dn. 21 stycznia 1683 r. do 8 marca 1688 r., wyłączając okres 31 marca 1681—31 marca 1686 r., zebrano 13 888 zł. 17 gr. (A. P. L. Reg. perc. et exp. Nr. 187, k. 215v.—216).

do instrukcji delegatowi miejskiemu na sejm walny warszawski wpisano: „Aby constitutia ratione hiberny, consistenciej i przechodów żołnierskich była reassumowana“ (Nr. 270).

We wzmiankowanej wyżej instrukcji z r. 1677 żalą się mieszkańcy m. Lublina na duże obciążenie z okazji podejmowania posłów cudzoziemskich: „Posłowie cudzoziemscy, przechodzący tak często, na których podejmowanie miasto żadnego procentu osobnego niema, do wielkiego zniszczenia civitatis i zaciągnięcia tak wielkich długów jest przyczyną“ (Nr. 245).

Te żale znajdują potwierdzenie w danych, jakie można zaczerpnąć w księgach dochodów i wydatków m. Lublina. Istotnie, wydatki np. w r. 1669 na posłów i witanie różnych osób wyniosły 906 zł. 25 gr. (Reg. perc. et expens. Nr. 187 k. k. 253—261).

Znajdujące się w omawianem wydawnictwie instrukcje delegatom miejskim na sejmy zawierają m. in. skargi mieszczan na egoizm szlachty, przerzucającej w laudach sejmikowych na nich ciężar podatkowy. Do instrukcji z r. 1677 wpisano: „Lauda województwa Lubelskiego, które sobie na sejmach in futurum de modo contribuendi do braci biorąc stanowią, do ostatniej zguby i samo miasto i mieszczan przywiodszy, albowiem mając po sobie constitucją futuri approbati laudi, majetność i poddanych swych ochraniając, na ubogich mieszczan poddanych j. kr. mci co chcą, to stanowią, interponent operam suam w tym punkcie pp. posłowie, aby sposób ratowania tego król jmc p. n. mił., uti supremus protector et directus dominus miast swoich, adinvenire, na takowe constitucje in futurum laudorum pozwalać nie raczył, bo za takowemi laudami i ciężarami przyszłyby do ostatniej zguby miasta“ (Nr. 245). Powtórzyli Lublinianie te swe żale w instrukcji z dn. 15 marca 1683 r. (Nr. 255).

Lauda miejskie często uzupełniają się znanemi mi laudami sejmikowemi, w których można niekiedy napotkać oddźwięk nieporozumień pomiędzy stanami miejskim a szlacheckim. Żądała szlachta od miast naprawy „dróg i burków“. Nie znalazłem atoli w laudach sejmikowych z okresu 1652—1661 wyraźnych tendencyj przeciwmiejskich. Przeciwnie, ujmują się czasem lauda za m. Lublinem, prosząc dłań o ulgi podatkowe. W laudum sejmiku lubelskiego z dn. 25 lipca 1658 r. znajduje się następn. wstawiennictwo za mieszczanami lubelskimi: „Za mieszczany także Lubelskiemi w ciężkościach ich nie-małych, które w ustawicznym posłów przejeżdżaniu także i inszych tak publicznych jako i prywatnych od wojsk różnych i innych uci-skach. ...A specialiter o umniejszenie simple podatkowej i poborowej, także i o liberatją jaką proszą i o sposób tak długów dawnych dla płacenia podatków zaciągniętych, jako i świeżych retentów wypłacenia. Gdyż cechy zniszczone; rzemieśnicy poustawali; przedmieścia popalone; ludzi ledwie czwarta część od przeszłych czasów wystarczyć podatku i stąd coraz to większe długi zaciągają się nie mogą. Prosić tedy za niemi panowie posłowie będą“. (Arch. Państw. w Lublinie. Ks. gr. lubel. Obłata Nr. 83, k. 810). Laudum sejmikowe z dn. 29

marca 1661 r. również wstawia się za Lublinem. (Arch. Państw. w Lublinie. Ks. gr. lubel. Oblata Nr. 87, k. 122v.).

Dostarcza omawiane wydawnictwo dużo ciekawego materiału do rozwoju cechów lubelskich. Umieszczono w zbiorze laudów miejskich około 20 ugód, kompliancyj i aktów zawierających t. zw. „artykuły“ cechowe miechowników, konwisarzy, rymarzy, złotników, kowali, szewców i in. rzemieślników. Skorowidz wymienia około 40 organizacyj rzemieślniczych. Spisane dn. 21 maja 1604 r. „Articuli contubernii marsupiariorum“ (Nr. 3) zaznaczają, że miechownicy lubelscy wzorowali się na ustawie miechowników krakowskich („ad normam contubernii marsupiariorum Cracoviensium“). Przydałaby się tu w przypisie informacja, iż ustawę cechu miechowników krakowskich z dn. 24 marca 1590 r. ogłoszono drukiem w „Prawach, przywilejach i statutach m. Krakowa“ t. II, zeszyt 2, str. 625—632 („Acta historica...“ t. XII). Umieszczona przez p. J. Riabinina ustawa zawiera tylko drobne warjanty w porównaniu z ustawą krakowską. W wydrukowanej pod Nr. 65 kopji ustawy o groszu piwnym z r. 1632 nie oznaczono daty dziennej, gdyż początek aktu jest uszkodzony. Z późniejszych potwierdzeń królewskich wiemy, że ustawę tę wydano dn. 7 lutego 1632 r. Cech piwowarów lubelskich zorganizowano dopiero w r. 1649 (Nr. 81 1649, 28. VII. „Fundatio contubernii braxatorum“). W skarbcu Zarządu m. Lublina przechowuje się akt potwierdzenia przez króla Augusta II z dn. 15 lipca 1715 r. w Warszawie przywilejów, nadanych powyższemu cechowi przez Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego. Dokument ten zawiera ważką wiadomość, że „contubernium braxatorum Lublinsium de nova radice a nobili et spect. Magistratu Lublinski... in a. 1689-no f. 4-ta post f. s. Annae proxima (27 lipca) erectum et constitutum erat“.

Z wydanych przez p. Riabinina laudów miejskich lubelskich dowiadujemy się i o fermencie wśród ludności podmiejskiej. Laudum z dn. 18 lipca 1615 r., żądając od włościan wsi miejskiej Konopnicy wykonywania powinności i płacenia czynszów należnych dzierżawcy rajcy Janowi Chmielowskiemu, stosownie do uchwały z dn. 6 lutego (ipso die s. Dorotheae V.) 1615 r., grozi rebelizantom konfiskatą majątności, zasiewów i bydła (Nr. 28). Rajcy lubelscy, na skutek zażarzenia włościan powyższej wsi przez jej dzierżawcę o zuchwałę nieposłuszeństwo („maximam inobedientiam“), uchylanie się od robót i uiszczania czynszu, dn. 24 lipca 1615 r. powzięli uchwałę o sekwestracji na rzecz dzierżawcy aż do zarządzenia władz miejskich zboża, należącego do rebelizujących lub zbiegłych kmieci (Nr. 29).

Uzupełniając dane, dotyczące zbuntowanych włościan konopnickich, wymienię powinności i daniny, przewidziane powyższem laudum z dn. 6 lutego 1615 r. Otóż obowiązywały poddanych wsi Konopnicy: dwa dni w tygodniu pańszczyzny, stróża dworu („custodiam curiae eiusdem villae praesent“), czynsz w wysokości grzywny z półtanka, dostarczanie podwód dla zwożenia zboża dzier-

żawcy do Kazimierza w miarę potrzeby i dla postów tureckich i tatarskich (Arch. Państw. w Lublinie. Acta Consularia. Nr. 119, k. 46).

Prawdopodobnie w tych latach rozruchy chłopskie ogarnęły większe przyległe do Lublina obszary. Oblatowano w lubelskiej księdze grodzkiej pismo królewskie do poddanych wsi Piotrkowa i Chmiela, do starostwa lubelskiego należących, z dn. 7 września 1617 r., wydane na skutek wiadomości „o wielkiem swawolenstwie... i buntach ustawicznych“. „Przeto roskazujemy wam koniecznie to chcąc mieć po was, abyście buntów wszelakich poniechawszy, roboty powinne i wszystkie insze powinności oddawali“. (Arch. Państw. w Lublinie. Ks. gr. lubel. Oblata, Nr. 79 a, k. 749).

Przytoczone przezemnie wyciągi z wydanych przez p. Jana Riabinina laudów miejskich lubelskich XVII wieku stanowią oczywiście tylko drobną garstkę, wyjętą z obfitego zbioru uchwał. Korzystanie z materiału bardzo ułatwiają: spis szczegółowy dokumentów, wykazy osób i przedmiotów, słowniczek wyrazów rzemieślniczych i rządskich, wreszcie dodatek, zawierający krótkie streszczenia wydanych w r. 1928 przez Dra Leona Białkowskiego, Dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie, wilkierzy lubelskich 1408 — 1593 r.

Aleksander Kossowski.

Walawender Antoni: Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450 — 1586. II. Zniszczenia wojenne i pożary (z wykresami). Lwów 1935, str. 82*+390. (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją prof. Fr. Bujaka Nr. 11).

W roku 1932 dr. A. Walawender ogłosił pierwszą część kroniki klęsk elementarnych, w której omówił zjawiska meteorologiczne i pomory. Obecnie, po dalszych studjach, autor wydał drugą część kroniki, omawiając w niej dalsze dwa rodzaje klęsk elementarnych, a mianowicie: zniszczenia wojenne i pożary w latach 1450 — 1586.

Drugi tom kroniki składa się z 2 części. Część pierwsza, opisowa, obejmuje: wstęp i trzy rozdziały: zniszczenia wojenne, uwagi ogólne, zakończone wykresami, ilustrującymi zniszczenia wojenne i rozdział trzeci p. t. Pożary, wraz z zestawieniem statystycznym pożarów. Część druga, to właściwy cel mozolnej i wytrwałej pracy autora; zawiera ona samą kronikę i składa się z dwóch rozdziałów: zniszczenia wojenne i pożary.

Pod względem metodycznym tom drugi Kroniki zasadniczo nie różni się od tomu pierwszego i jest ułożony w porządku chronologicznym z jednoczesnem uwzględnieniem podziału terytorjalnego. W rozdziale jednak zatytułowanym: „Zniszczenia wojenne“ autor zastosował pewne zmiany, a mianowicie w ogólnem zestawieniu źródeł nie trzymał się ściśle zestawienia wiadomości źródłowych poszczególnymi dzielnicami, lecz czasem łączył je razem. Nie dzielił ściśle wiadomości, które były w mniejszym lub większym stopniu ogólnem

sformułowaniem przebiegu danego napadu, wykraczającego poza terytorjum jednej dzielnicy dlatego, by nie zatracać przez to właściwego charakteru zapiski. Pozatem autor trzymał się metody stosowanej w opracowaniu pierwszego tomu kroniki.

Kronikę pożarów autor ułożył alfabetycznie według miejscowości w granicach poszczególnych dzielnic. Ułatwia to czytelnikowi orientację w całości tego rozdziału.

W części opisowej kroniki, w szczególności w opisie zniszczeń wojennych, celem autora było uwydatnienie zniszczonego obszaru, rozmiarów spustoszeń i ich skutków.

Skutkiem tych działań wojennych było zniszczenie gospodarcze kraju, co znowu spowodowało osłabienie sił rozwojowych państwa naszego i opóźnianie postępu gospodarczego, nie tylko w dzielnicach zniszczonych wojnami, ale także w całym państwie.

Rozdział III-ci p. t. „Pożary“ w części opisowej jest nieproporcjonalnie krótki w stosunku do rozdziału o zniszczeniach wojennych, obejmuje bowiem tylko pięć stron druku. Ponieważ jednak celem autora była właściwa kronika, a nie część opisowa, przeto wyjaśnienia opisowe podane przez autora są zupełnie wystarczające.

Rozmiary pożarów w latach 1450 — 1586 autor podał w zestawieniu na str. 82*. Pożarów miast było 539 i 57 pożarów wsi. Stosunkowo bardzo niska ilość pożarów wsi tłumaczy się tem, iż zachowane źródła nie podają pożarów wsi.

Wykresy na końcu części opisowej ułożone terytorjalnie z podziałem chronologicznym ułatwiają czytelnikom orientację w ogromie zawartego w kronice materiału.

Omawianie właściwej kroniki zniszczeń wojennych i pożarów ze względu na terytorjum, okres i ogrom materiałów źródłowych zawartych w kronice, jest rzeczą trudną, wymaga bowiem dłuższego czasu i specjalnych badań. Musimy tu wierzyć w sumienność i pracowitość autora, która w zupełności zasługuje na uznanie. Na uzasadnienie tych słów może posłużyć fakt, że gdy np. dr. Walawender mówi o pożarach Łowicza, uwzględnia lata: 1515, 1518, 1525 i 1531, zaś bardzo szczegółowe badania archiwalne stwierdzają pożary w Łowiczu w latach: 1515, 1518, 1524, 1525, 1527, 1529 i 1559. A zatem dr. Walawender w kronice pomija tylko pożar fary w roku 1524, pożar mający miejsce w 1527 r., w czasie którego spaliła się Kolegjata wraz z sąsiednimi domami i aktami, oraz pożar kościoła św. Ducha i okolic kościoła w r. 1559. Pożar, który autor umiejscawia w r. 1531, miał miejsce w r. 1529. Czytamy zresztą o tem również w samej kronice: „...Ex quibus 140 domus propter conflagrationem habent libertatem...“ od czynszu na 12 lat. Z tych 12 lat upłynęło już 2 lata „...desertae vero absque conflagratis sunt 83...“ (str. 306).

Dzieło kilkuletniej pracy autora zamyka indeks miejscowości odnoszący się do części źródłowych, a więc właściwej kroniki pierwszego i drugiego tomu

J. Warężak.

Chaloupecký Václav: *Knihy Žilinská.* Bratislava 1934. Str. LXIV+239.

Profesor dějin na bratislavské universitě vydal ve vzorné edici jednak z magdeburského práva z r. 1378 německý seznam článků, jednak překlad celého magdeburského práva z r. 1473, a konečně jako hlavní část zápisy rady města Žiliny v severním Slovensku z let 1380—1524. I když hlavní cena její je po stránce právní a jazykové (zápisy jsou od r. 1451 v národním jazyce); přispívá přece mnoho k hospodářským poměrům, zejména ke kolonizaci, kterou financovali žilínští měšťané při horním a středním toku řeky Váhu, snad až na Oravu. Zápisy městské rady zaznamenávají většinou soukromoprávní věci měšťanů: dlužní, dědické, zástavy majetku, věna, pozůstalosti, převody majetku, dále zápisy výsad lokátorů-rychtářů v nově založených vsích.
V. Č.

Materialy dla bibliografii russkich naucznych trudow za rubežom (1920—1930). Wyp. 1. Belgrad 1931, str. 4 nlb. +394.

Rosyjska emigracja naukowa rozwija żywą pracę naukową na wielu polach wiedzy. Prace te są rozrzucone w wielu czasopismach lub wydawnictwach naukowych, czyto rosyjskich, czy też nierosyjskich, wychodzących w licznych krajach. Zestawienie bibliografii emigranckich prac rosyjskich jest rzeczą pożyteczną, gdyż emigracja rosyjska ma swoje własne, odrębne oblicze naukowe. W pracach tych historia a zwłaszcza historia gospodarcza zajmuje poczesne miejsce, jak to stwierdza wydrukowany w t. III i IV „Roczników“ obszerny przegląd prof. W. Zaikyna.
J. Adamus.

Perepysni knyhy 1666 roku. WUAN, Archeohr. Komisja, Kijów 1933, str. XI+448. Do druku przygotował i zredagował W. O. Romanowśkyj.

Książ spisowych z 1666 r. przechowało się 5 i kilka fragmentów. Obejmują one większą część terytorjum starej Hetmanszczyzny, mianowicie okręgi administracyjne: kijowski, łubieński, baturyński, niżeński i starodubski.

W tem wydaniu zebrał redaktor tylko trzy księgi: Baturyńską (Małorossijskaho prikaza Nr. 121), Kijowską (Kijewskaho powjettja Nr. 1) i Niżyńską (Osterskaho prikaza Nr. 495), — pomijając Łubieńską wydaną dawniej przez Łazarewskiego. Starodubską obiecał redaktor wnet wydać wraz z pełnym opisem archeograficznym wszystkich książ opisowych z 1666 r.

Powstały one na rozkaz rządu moskiewskiego wskutek jego intencyj skarbowych na Ukrainie, w myśl umowy z hetmanem Bruchowieckim. Zgodził się on z początku na ten krok rządu moskiewskiego wzamian za podtrzymanie go przy buławie. Później

opierał się hetman tym zakusom moskiewskim pod naciskiem wzburzonego społeczeństwa, zwłaszcza panującej warstwy kozackiej, przeciwko której podburzał rząd moskiewski mieszczań, łudząc ich nadzieją mniejszych podatków, aniżeli te, które dotąd płacili władzy kozackiej. Przelamawszy niezdecydowany opór Brzuchowieckiego wysłał rząd moskiewski swych komisarzy w r. 1665 celem dokonania spisu, który odbył się w r. 1666 w pośpiechu podług wzorów moskiewskich przy pomocy dodanych im przez hetmana ludzi miejscowych. Realizacji skarbowej i kolonizacyjnej polityki rządu moskiewskiego na podstawie tego spisu przeszkodziło powstanie w roku 1668-ym.

Streszczając historję spisu z r. 1666 na podstawie wstępu redaktora do tego wydania, podkreślić wypada koniecznie, że jego przedstawienie nie wystarcza dla krytycznej analizy tak ważnego źródła, które jeszcze czeka swego badacza. Mało wiemy o toku prac spisowych komisarzy, którzy dokonali tego dzieła bądź co bądź w tak krótkim czasie. Szablonowość spisu samego nasuwa dużo kwestyj, których rozwiązania szukać należy też poza samem źródłem.

Każda księga zaczyna się krótką instrukcją i protokołem (najciekawsza i najpełniejsza instrukcja księgi kijowskiej). Sam spis zawiera opis poszczególnych gospodarstw głównego miasta okręgów, z podziałem ludności miejskiej na trzy kategorie na podstawie zajęć, podlegających opodatkowaniu, ich stosunków majątkowych i oszacowania według nich wymiaru podatkowego — kryterjum najważniejszego dla rządu. Następnie wyliczone są wszystkie wsie i miasteczka, ich gospodarstwa i inne objekty opodatkowania, jak: młyny, stawy, jeziora, przewozy, gony bobrowe i t. p. Ludność wiejską dzieli spis tylko na dwie kategorie (włościan i bobylów), szacując wymiar podatku na podstawie ilości bydła pociągowego, będącego też miarą wielkości gospodarstwa rolnego.

Po wyliczeniu i oszacowaniu każdego gospodarstwa następuje zestawienie dla każdej miejscowości ilości dworów, ilości dusz, koni, wołów i sumy wymierzonego podatku w pieniądzech i zbożu.

Redaktor zapowiada, prócz wspomnianej już księgi starodubskiej i opisu archeograficznego wszystkich ksiąg i fragmentów, także opracowanie osobne systemu podatkowego.

Naszem zdaniem ważniejszą i pierwszą rzeczą jest krytyczna analiza zapomocą materiału porównawczego, celem należytej oceny wartości tego źródła tak ważnego dla dziejów społecznych i gospodarczych Hetmanszczyzny. Prócz zwykłych środków metodycznych wiele przyczynić się mogą dla tej oceny źródła jakoteż opisanych w niem stosunków studja porównawcze nad spisem z r. 1666 oraz spisów wcześniejszych i późniejszych.

Spis z r. 1666 wzbudzał zainteresowanie naukowe dawniejszych badaczy, jak Kostomarowa, a zwłaszcza Łazarewskiego, pierwszego wydawcę ksiąg spisowych. Publikowali niektórzy z nich fragmenty spisu tego, przytaczali — jak powiada redaktor tego wydania — „jedynie

materiał, wchodzący w sferę ich zainteresowań naukowych, nie uwzględniając postulatów pracy archeograficznej“.

Zarzuca redaktor tym pierwszym badaczom ksiąg opisowych z r. 1666, prócz niedostatecznego uwzględniania zasad metodycznych archeografji, także i to, że badali oni księgi jako źródło z punktu widzenia „objektywizmu naukowego“, a mało poświęcili uwagi badaniom stosunków gospodarczych i „klasowej analizie źródła“.

Zarzuty redaktora, aczkolwiek może i sprawiedliwe, są gołosłowne, bo rzeczowych dowodów swych poprawek nie daje, nie daje zresztą i nawet nie zapowiada pełnego, jednolitego wydania, niczem się też nie przyczynia do analizy metodycznej samego źródła.

E. Wytanowicz.

Bretschneider Paul: Urkundenbuch der Stadt Münsterberg in Schlesien. Dritter Teil: Anfang 1338 bis 23 April 1358. Bearbeitet von... Münsterberg 1932. Verlag des Magistrats, str. III + 112.

Wydawnictwo to powstało dzięki inicjatywie i pracowitości miejscowego proboszcza w Ziębicach (Münsterberg) na Dolnym Śląsku, ks. Pawła Bretschneidera, popartej przez miejscowy magistrat. Ułożone jest pod kątem widzenia potrzeb lokalnej historjografji i obliczone na niewielki zbył, dlatego zostało wydane jako maszynopis, powielony w ilości 150 egzemplarzy w powielarni miejskiej. W r. 1927 ukazał się pierwszy zeszyt ziębickiego dyplomatarjusza, sięgający do r. 1316, następnego roku drugi zeszyt, obejmujący lata 1317—1337, a po czteroletniej przerwie ujrzał światło dzienne trzeci zeszyt, doprowadzony do dnia śmierci ks. Mikołaja Ziębickiego (23 kwietnia 1358). Struktura wszystkich trzech zeszytów przedstawia się podobnie. Autor stara się zebrać wszelkie wiadomości historyczne, dotyczące miasta Ziębic i najbliższej okolicy, a zaczerpnięte głównie z dokumentów. Wiadomości te podaje w formie regestów, cytując odnośne wydawnictwa źródłowe i literaturę, ewentualnie sygnatury archiwalne; dodaje też nieraz własne uwagi krytyczne. Uwzględnia nietylko te dokumenty, które treściowo wiążą się z miastem czy jego okolicą, ale także takie, które w grupie świadków wymieniają choćby jednego mieszkańca Ziębic; w tych wypadkach nie przytacza treści tych dokumentów. Ważniejsze dyplomy podaje in extenso w dodatku. Wydawnictwo w ten sposób ujęte i zapatrzone w indeks osobowo-miejscowy stanowi walne ułatwienie w pracy dla badaczy przeszłości regionu ziębickiego. Dla szerszego grona historyków przedstawiają większe znaczenie tylko dokumenty opublikowane w całości, a dotąd nieznanne lub mało znane z rzadkich wydawnictw czy lokalnej literatury monograficznej. To też pierwsze dwa zeszyty omawianego dyplomatarjusza, które nie wychodzą poza chronologiczne ramy dotąd wydanych Regestów śląskich („Regesten zur schlesischen Geschichte“), nie dają prawie nic nowego poza

tem, że niektóre dokumenty, znane z rejestrow, poznajemy teraz w pełnym tekście. Dopiero trzeci zeszyt przynosi więcej nowego materiału. Niema go wszakże nazbyt wiele. Na 95 rejestrow (Nr. 249—343) i 18 dokumentów (Nr. 39—56) widzimy zaledwie pięć dokumentów zupełnie niepublikowanych (Nr. 46, 50, 51, 53 i 55), a cztery znane z rejestrow czy wzmianek (Nr. 40, 41, 48, 56). Poza-tem z pośród 12 dokumentów, publikowanych jako uzupełnienie pierwszych dwóch zeszytów, mamy 6 znanych tylko z rejestrow (Nr. 11 d, 23 a, 23 b, 28 a, 30 a i 30 b). Same rejestry z nieznanych czy mało znanych dokumentów, zamieszczone w omawianym zeszycie, podają zazwyczaj tylko listy świadków, mogą zatem zainteresować jedynie regionalnego badacza. Treść owych nowych dokumentów naogół mało ciekawa; są to transakcje ziemią (Nr. 46, 55) czy jatką rzeźniczą (Nr. 50), to znowu dożywotnie zwolnienie od służby wojskowej (Nr. 53). Charakterystycznym jest dokument ks. Mikołaja ziebickiego z 18 czerwca 1351 r., w którym książę przyrzeka nie wyrządzać szkód szpitalowi św. Piotra i Pawła przed murami Ziębic w jego stadninie i trzodach. Gdyby przełożeni szpitala oddali księciu pewne konie do użytkowania, a on (względnie jego urzędnicy) dał je lub zastawił komu innemu, to wolno szpitalnikom dochodzić swej własności drogą sądową. Większość publikowanych dokumentów, znanych dotąd z rejestrow, dotyczy również różnych spraw majątkowych wspomnianego szpitala (Nr. 23 a, 23 b, 28 a, 30 a, 30 b, 41, 56). Wydawnictwo staranne i poprawne pod względem edytorskim osiągnęło zakreślony sobie cel, gromadząc obfity i cenny materiał dla regionalnych studjów historycznych; natomiast dla badań o szerszym zasięgu nie przynosi ono wiele. Może dalsze zeszyty dostarczą więcej nieznanego, a zarazem bardziej wartościowego materiału.

Mieczysław Niwiński.

F r a n z G ü n t h e r: Der deutsche Bauernkrieg — Aktenband. München (Oldenbourg) 1935, str. 445.

Powyższa publikacja przynosi część materiału źródłowego, na którym opiera się syntetyczne opracowanie dziejów wojny chłopskiej¹⁾ tegoż autora, omówione w poprzednim tomie Roczników. Zbiór ten stanowi też pewnego rodzaju szeroko rozbudowany aneks źródłowy poprzedniej pracy tegoż autora i odślania jej solidną podbudowę źródłową. Scisłą łączność obu tych prac ustala zresztą sam autor, dostosowując układ materiałów do podziału swojej monografji o wojnie chłopskiej, choć to pociąga za sobą nawet nierównomierność poszczególnych rozdziałów źródłowej publikacji. Zespaja też obie prace dodany do wydawnictwa aktów indeks nazwisk, uwzględniający w swem cyfrowym zestawieniu poprzednie opracowanie autora.

¹⁾ Franz Günther: Der deutsche Bauernkrieg. München 1933, str. XIII+494.

Wydawnictwo powyższe przynosi przedewszystkiem nieznaną dotąd zbiór wytoczonych skarg i zażaleń chłopskich (Beschwerden), zebrany w szeregu archiwów poszczególnych państweczek niemieckich, wniesionych w epoce poprzedzającej wybuch wojny chłopskiej, w okresie jej trwania i bezpośrednio po jej stłumieniu. Przedstawione bolączki chłopskie onej doby ujawniają nietylko polityczne, jakoteż gospodarczo - społeczne motory rozruchów chłopskich i ich podłoże, ale uzupełniają obraz życia chłopskiego onej doby, jego niedomogów i braków, jakoteż sposobów, zmierzających do naprawy niedoli wieśniaczej, odzwierciedlają poniekąd umysłowość i nastrój warstwy chłopskiej onej doby. A ponieważ odgłosy wojen chłopskich zataczały szerokie kręgi i docierały do sąsiadujących bezpośrednio ziem Prus polskich, zawiera wydawnictwo Franza Günthera bardzo cenny materiał dla polskiego historyka, badacza gospodarczo - społecznych i ustrojowych problemów życia chłopskiego. Zainteresuje też specjalnie polskiego badacza zawarte w zbiorze tym sprawozdanie z wojny chłopskiej wysłane przez Jakóba Fuggera z Augsburga do Krakowa pod adresem niejakiego Jorigen Hegla, z dnia 16 października 1525 r.

Publikacja powyższa przynosi materiał, odnoszący się do Górnych Niemiec. Autor zapowiada wydanie dalszego tomu materiałów, odnoszących się do dzielnic środkowych i dolnych Niemiec, które stanowić będą podobnie jak i ten tom bardzo cenne udostępnienie materiału źródłowego. Praca powyższa jest bardzo poważną pozycją w najnowszej historjografji niemieckiej, pomimo pewnych niedociągnięć, jak np. nieprzestrzeganie jednolitego znakowania, jakoteż braków w kolacjonowaniu, nie uniknionych przy pracy o tym rozmiarze, wymagającej iście benedyktyńskiego mozolu i terytorjalnej rozpiętości poszukiwań po zbiorach prowincjonalnych. Orientację ułatwia badaczowi dodany indeks rzeczowy.

Z. Krzemicka.

P a n s k e P.: Urkundenstudien zunächst zur Geschichte der Komturei Schlochau und Tuchel. (Altpr. Forschungen 1934, Heft I)

Praca ks. kanonika Panskego przynosi szereg nowych dokumentów, zaczerpniętych w archiwum królewieckim, a odnoszących się do dziejów osadnictwa Pomorza XIV w. Autor, omawiając te dokumenty, prostuje błędne twierdzenia ks. Kujota i wypowiada szereg cennych uwag. Podkreślić tu trzeba zagadnienie Prusaków na lewym brzegu Wisły, pod Gniewem aż po Starogard. Dokumenty przytoczone wskazują, iż ludność pruska siedziała tam w XIV w. w niektórych wsiach zwartą masą. Lingwiści oddawna dyskutują nad pochodzeniem takich nazw, jak Gniew (Gemewe), Tzew etc. Jest Pelplin pod Królewcem; Wierzyca zwie się Wangermuca (Wanger — węgorski po prusku). W epoce książęcej nie spotykamy tu żadnego księstwa udzielnego: najbliższe stolice znajdują się w Starogardzie i Lubiczowie. Czy mamy więc do czynienia ze starą kolonią pruską,

podbitą przez książąt pomorskich? Krzyżacy, co jest charakterystyczne, wprowadzili do tej wcześniej nabytej części Pomorza prawo pruskie.

Drugie ciekawe stwierdzenie autora dotyczy faktu, iż nadania dóbr rycerskich na prawie niemieckiem dokonywane były przez w. mistrza, a nadania dóbr chłopom i drobnej szlachcie kaszubskiej — przez komtura. Zdaniem autora, ta drobna szlachta uchodziła w oczach Zakonu za chłopów (Freie). Nie będziemy temu przeczyli. Ale nie można pominąć faktu, iż w oczach Polaka było to drobne rycerstwo szlachtą ze względu na kryterjum krwi i służby wojskowej. Tak ścierały się na Pomorzu dwie koncepcje szlachectwa: koncepcja krzyżacka, oparta na feudalnem pochodzeniu i majątku, oraz koncepcja polska, oparta tylko na krwi i służbie wojskowej.

Każda praca ks. Panskiego jest dla dziejów Pomorza niezmiernie cenna. Każde słowo jest tu odważone, każdy sąd wytrawny i pewny.

Karol Górski.

Seefeldt Fritz: Quellenbuch zur deutschen Ansiedlung in Galizien unter Kaiser Joseph II. (Ostdeutsche Forschungen, Bd. 3). Plauen im Vogtlande 1935, s. 184.

Wśród szeregu wydawnictw, jakie ukazały się w ostatnich latach, a których tematem jest kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich w ciągu ich dziejowego rozwoju, praca Dr. Seefeldta ma swoje specjalne znaczenie, jako rzadkie tego rodzaju wydawnictwo źródłowe. Skromna ta książka, nie zawierająca nawet 200 stron, mieści w sobie 29 najważniejszych pozycji źródłowych z czasów kolonizacji Galicji za Józefa II. Niektóre z nich są wprawdzie oddawna udostępnione drukiem, jak „Hauptnormale über das Ansiedlungswesen vom 3. April 1787“¹⁾ lub patent sandomierski z 1782 r., który był już w 1812 roku przedrukowany²⁾ i kilka innych, zato reszta to przeważnie cenne źródła archiwalne poraz pierwszy in ekstenso wydane drukiem. Nadzwyczaj ciekawie przedstawiają się źródła, pochodzące z Państwowego Archiwum we Lwowie — należą do nich wykazy o stanie kolonizacji w latach jej najsilniejszego natężenia, t. j. w 1784, 1785 i 1786. W wykazach tych mamy cyfry konkretne, ujawniające rozmiary akcji Józefa II; szczególnie na podstawie wykazu z 1786 r. prawie że dokładnie można się zorientować o ilości mieszkańców w poszczególnych kolonjach, o ich religji a nawet o kosztach poniesionych przez rząd austriacki na założenie tych kolonij; opuścił tylko Dr. Seefeldt rubrykę ilości oddanych kolonistom gruntów, jaką posiada w rzeczywistości ten akt, umieszczony w Archiwum Państwowem we Lwowie w Aktach Gub. Publ. — polit. 15, f. VI.

¹⁾ Hauptnormale bowiem były drukowane w całości w r. 1855 w pracy Czörniga: Ethnographie der Oesterreichischen Monarchie, Bd. III.

²⁾ Bredetzky S.: Histor.-statistischer Beytrag zur deutschen Kolonialwesen in Europa.

Wszystkie źródła są posegregowane na trzy grupy: na państwowe (staatliche) — 16 pozycji, kościelne (kirchliche) — 8 pozycji, gminne (Gemeinde) — 5 pozycji. Autor przyjął ten podział, mając na uwadze dwie cechy źródeł, treść i ich pochodzenie, zachowując przytem wewnątrz każdej grupy ścisły porządek chronologiczny. Przed każdym aktem źródłowym umieścił autor krótkie objaśnienie, charakteryzujące dany akt oraz miejsce jego dotychczasowego przechowania, chociaż niezawsze dokładnie, bo np. przy wszystkich źródłach pochodzenia z Państwowego Archiwum we Lwowie opuścił sygnatury, nie podał nawet działu aktów, w których są umieszczone³⁾.

Dr. Seefeldt starał się o dobór źródeł tak, aby na ich podstawie można było uzmysłowić sobie w najogólniejszych zarysach historję kolonizacji galicyjskiej, mimoto prawie zupełnie pominął źródła do kolonizacji prywatnej — w jego zbiorze powinien był znaleźć swoje miejsce przynajmniej jeden z kontraktów, jakie zawierali właściciele dóbr prywatnych z odnośnemi urzędami cyrkularnemi w wypadku przyjmowania do swych dóbr kolonistów niemieckich.

Wielka również szkoda, że Dr. Seefeldt nie dołączył w swej książce reprodukcji niektórych źródeł, jak planów parcelacyjnych i budowlanych, charakteryzujących kształty kolonij i ich budownictwo; widocznie Dr. Seefeldt ma dalej idące w tym kierunku plany, gdyż nie można przypuszczać, by zbierane przez niego reprodukcje nie miały nigdy ujrzeć światła dziennego.

H. Lepucki.

Écrits notables sur la monnaie (XVI-e siècle) de Copernic à Davanzati. Reproduits, traduits d'après les éditions originales et les manuscrits, avec une introduction, des notices et des notes par Jean-Yves Le Branchu..., tomów 2. (Collection des principaux économistes — nouvelle édition publiée sous la direction de Gaëtan Pirou et François Simiand). Paris 1934. Str. CIV + 177 + 2 nłb. + 4 tabl. i 241 + 3 nłb. + 3 tabl.

Do dotychczas ogłoszonych przedruków pism ekonomistów przybywają coraz to nowe wydawnictwa, pozwalając badaczowi historii doktryn na bezpośrednie korzystanie z dzieł, ogłoszonych w języku oryginalnym względnie tłumaczeniu.

Książka omawiana jest pierwszą z wydawnictwa pod nazwą „Collection des principaux économistes“, publikowanego pod kierunkiem Gaëtan Pirou i François Simiand.

Zdaniem wydawców istnieje konieczność ponownego wydania dzieł wielu wczesnych ekonomistów z tego względu, że poprzednie przedruki są całkowicie wyczerpane, a oryginalne dzieła są trudno

³⁾ Wszystkie źródła, dotyczące kolonizacji Galicji, mieszczą się w Państwowem Archiwum we Lwowie w dziale 15: „Ein- und Auswanderung, Ein-siedelung“.

dostępne. Jednakże zastrzegają oni, że obecne wydawnictwo nie jest prostym przedrukiem tekstów poprzednio wydanych. Zwrócono uwagę na krytyczne ich zestawienie, ponadto wybierano je odpowiednio do zainteresowań i wymagań współczesnej wiedzy ekonomicznej. Przedewszystkiem położono nacisk na poprzedników Law'a.

W dwóch pierwszych tomach wydawnictwa zamieszczono następujące teksty (w języku francuskim):

w t o m i e I:

1. Kopernika — 1. De Monete Cudende Ratio, 2. List Kopernika do Feliksa Reicha o pieniądzu.

2. Gemeine Stimmen von der Müntz... Leipzig 1530.

3. Les Paradoxes du Seigneur de Malestroict...

4. La Response de Maistre Jean Bodin...

w t o m i e II:

1. Rada Sir Thomas'a Gresham'a dotycząca spadku kursu w r. 1558.

2. A Compendious or briefe examination of certayne ordinary complaints (traktat Hales'a).

3. Bernardo Davanzati — La Lezione delle Monete.

Simiand uzasadnia rozpoczęcie przedruków od pism ekonomistów wieku 16-go tem, że wykazują oni łączność ze współczesną teorią pieniężną. O związku między teorią monetarną wieku szesnastego a czasów nowszych zdecydowała przedewszystkiem rewolucja cen w w. 16-ym, która przyciągnęła uwagę współczesnych na wiele zagadnień, poprzednio nie będących przedmiotem zainteresowań. Rewolucja cen pod względem teorii rozpoczyna całkowicie odrębny okres, niezależny od średniowiecza.

Le Branchu, który przygotował dwa pierwsze tomy, poprzedza teksty uwagami, odnoszącemi się do materiałów bibliograficznych, epoki i tła powstania dzieł, omawia ich treść i przedstawia znaczenie poszczególnych autorów dla teorii monetarnej.

Każdy tekst poprzedzony jest krótką uwagą, odnoszącą się do jego bibliografji.

J. Świdrowski.

Nuova Collana di Economisti Stranieri e Italiani diretta da Giuseppe Bottai e Celestino Arena. Tomów 12. Torino 1932—1935. Unione Topografico-Editrice Torinese.

Literatura przedruków wybitnych ekonomistów została powiększona o zbiór pod tytułem „Nuova Collana di Economisti Stranieri e Italiani“. Jest to wydawnictwo, składające się z dwunastu tomów, obejmujących przedruki w języku włoskim pism ekonomistów włoskich i innych wieku dziewiętnastego i dwudziestego z następujących dziedzin: 1. historii doktryn ekonomicznych (t. I — ekonomiści niewłoscy, t. II — ekonomiści włoscy okresu Risorgimento), 2. historii gospodarczej (t. III), 3. ekonomji teoretycznej (t. IV), 4. ekonomji dynamicznej (t. V), 5. cykli ekonomicznych

(t. VI), 6. organizacyj przemysłowych (t. VII), 7. rynku pieniężnego (t. VIII), 8. skarbowości (t. IX), 9. polityki społecznej (t. X), 10. pracy (t. XI), 11. socjologii (t. XII). Dodano dwa indeksy, jeden rzeczowy, drugi imienny.

W dwunastu tomach przedrukowano pisma 50 ekonomistów (Amoroso, Askwith, Barone, Beveridge, Bresciani, Bücher, Cannan, Cattaneo, Cavour, Clark, Edgeworth, Einzig, Fanno, Ferrara, Gregory, Hayek, Hicks, Kemmerer, Labriola, Lehfeldt, Liefmann, List, Marshall, Marx, Mayer, Mazzini, Menger, Mises, Mitchell, Pantaleoni, Pareto, Pigou, Ricci, Robertson, Romagnosi, Rosenstein, Schmoller, Schumpeter, Seligman, Simmel, Sombart, Sorel, Stamp, Turoni, del Vecchio, Wagemann, Weber, Webb, Wicksell, Young).

Jak widać, uwzględniono przede wszystkim ekonomistów włoskich. Ekonomiści, których dzieła przedrukowano, reprezentują różne kierunki i szkoły, dają więc obraz rozwoju wiedzy ekonomicznej w w. XIX i XX.

Zbiór ten tak ułożony ma dostarczyć odpowiedniego podstawowego materiału dla studjów ze wszystkich dziedzin nauk ekonomicznych przede wszystkim dla Włochów.

Zbiór ten stanowić będzie wielką pomoc również dla nie-Włochów. Jest on wprowadzeniem do studjów rozleglejszych, pozwala na zdobycie podstaw, na których można oprzeć dalsze samodzielne badania.

J. Świdrowski.

Barycz Henryk: Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589. Kraków, Nakł. P. A. U., 1933, s. XXVIII + 493. (Polska Akad. Umiej. Archiwum Komisji do dziejów oświaty i szkolnictwa w Polsce, Nr. 2).

Białkowski Leon (wyd.): Lubelska księga podkomorska XV wieku. Lublin, Tow. Nauk. Katolickiego Uniw. Lubelskiego, 1934, s. 160. 8^o.

Hoffman Jakób (wyd.): Akta kościoła farnego ostrogskiego od 1622 r., co ważniejsze. (Rocznik Wołyński, t. III, 1934, s. 192 — 214).

Inglot Stefan: Badania w zakresie dziejów społecznych i gospodarczych w Polsce 1918—1930. Lwów 1933, s. 58 + 6 nłb. (Odb. z Kwart. histor. r. XLVII, T. II, z. 2—3).

Siemieński Józef: Przewodnik po archiwach polskich. I. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej. (Wydawnictwa Archiwów Państwowych). Warszawa 1933, s. 110 + tabl. Toż samo w tłum. francuskim.

Stebelski Adam: Teksty źródłowe do dziejów Łodzi 1332 — 1820. Łódź 1934, s. 46.

Stefański Kazimierz: Dwa wilkierze. Kalisz 1933, s. 19.

Bauer Albert: Wartgutsteuerliste der Komturei Goldingen. (Mitt. aus d. livländischen Geschichte. Riga 1933, Bd. 25, H. 1, s. 109 — 194).

Chroust Anton u. Proesler Hans: Das Handlungsbuch der Holzschuher in Nürnberg von 1304 — 1307. (Veröffentlichungen d. Gesellschaft f. fränkische Gesch. X Reihe: Quellen zur Wirtschaftsgesch. Frankens). Erlangen, Palm et Enke, 1934, s. 162.

Eike von Repkow: Sachsenspiegel. Land- u. Lenrecht. Hrsg. von K. A. Eckhardt. Hannover, Hahnsche Buchh., 1933, s. 168. (Fontes iuris Germanici antiqui in us. schol. ex M. G. h.).

Franz G. (wyd.): Akten zur Geschichte des Bauernkrieges in Mitteldeutschland. Bd. I, Abt. 2, Leipzig, Teubner, 1934, s. X + 329 — 730.

Gündel Christian: Die Altertümer und Urkunden des schlesischen Bäckerhandwerks. Im Auftr. des Bäcker-Innungsverbandes Schlesiens und der Bäcker-Zwangs-Innung Breslau zusammengestellt. Breslau 1933, s. 106 + 1 Abb., 12 S. Abb. 8^o.

Hofmeister Adolf (ed.): Instituta regalia et ministeria camerae regum Longobardorum et honorantiae civitatis Papiiae. Leipzig, W. Hiersemann, 1933, s. 19. fol. (Monumenta Germaniae historica, Scriptorum tomi XXX, partis II, fasc. 3).

Kaeber E. (ed.): Die Bürgerbücher und die Bürgerprotokollbücher Berlins von 1701 — 1750. (Veröffentl. d. Histor. Komm. f. d. Prov. Brandenburg und die Reichshauptstadt, Berlin I, 4). Berlin, Komm. Verl. von Gsellius, 1934, s. 662.

Kühnert Herbert: Urkundenbuch zur thüringischen Glashüttengeschichte. (Beiträge zur thür. Geschichte, Bd. 2). Jena, Frommann, 1934, s. XVII + 352. 8 S. mit Abb., 1 Taf. 8^o.

Musiol Ludwig: Ein Visitationsbericht über die evangelischen Kirchen des Plessner Dekanats von 1628. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Bd. 66, Breslau 1932, s. 139 — 154).

Müller Karl Otto: Welthandelsbräuche (1480 — 1540). Stuttgart, Dt. Verl. Anst., 1934, s. XVI + 380. 4^o. (Deutsche Handelsakten des Mittelalters und der Neuzeit, Bd. V, hrg. durch die Hist. Komm. bei der Bayer. Akad. der Wiss.).

Müller Karl Otto: Nördlinger Stadtrechte des Mittelalters. (Bayer. Rechtsquellen B. 2, hrg. v. d. Kommission f. bayer. Landesgeschichte). München 1933, s. X + 692.

Quellen zur Geschichte des Kölner Handels und Verkehrs im Mittelalter. Bd. 4.: Besondere Quellengruppen des späteren Mittelalters. Register. Hrsg. v. B. Kuske. Bonn, Haustein, 1934, s. 548.

Quellen zur Zürcher Wirtschaftsgeschichte. Hrsg. von der Zürcher Handelskammer, sowie Kanton und Stadt Zürich. Bearb. von Dr. Werner Schnyder. Zürich, Rascher, 1934, s. 320. 8^o.

Quellen zur Handelsgeschichte der Stadt Nürnberg seit 1400. Aus dem Archiv der Reichsstadt. Nach den Plänen und Vorarbeiten von K. Theodor v. Eheberg und Carl L. Sachs unter Leitung von Bernhard Schmeidler bearb. von Wilhelm Biebinger und Wilhelm Neukam. Bd. 1, H. 1. 1400 — 1405. (Veröffentlichungen d. Ges. f. fränkische

Geschichte. Reihe 10, 2). Erlangen, Palm et Enke, 1934, s. XXIV + 160. 4°.

Schulz Carl: Quellen u. Urkunden zur Geschichte des Netzkreises. Schönlanke 1934, s. XVIII + 160. (Ges. f. Heimatforsch. u. -pflege, Nr. 6).

Spieß W.: Die Gildearchive im Stadtarchiv Braunschweig. (Gesamt - Innungs - Inventar für Ostfalen, H. 1). Leipzig, Degener et Co., 1933.

Urbare, Altwürttembergische, aus der Zeit Graf Eberhards des Greiners (1344 — 1392). Bearbeitet von Karl Otto Müller. (Württembergische Geschichtsquellen, Bd. 23). Stuttgart, Kohlhammer, 1934, s. XV + 182 (Einleitung) u. 435 (Text u. Verzeichnisse).

Urkundenbuch, Preussisches. Zweiter Band. 1 Lieferung (1309—1324). Hrsg. im Auftrage der Historischen Kommission für ost- u. westpreuss. Landesforschung von Dr. Max Hein und Dr. Erich Maschke. Königsberg Pr., im Kommissionsverl.: Gräfe u. Unzer, 1932, s. 328 + 2 nlb. 4°.

Vorgeschichte und Begründung des deutschen Zollvereins 1815—1834. Akten d. Staaten d. Dt. Bundes u. d. europäischen Mächte. Bearb. v. W. v. Eisenhart Rothe u. A. Ritthaler. Eingel. v. Hermann Oncken. Bd. 1 — 3 (Veröff. d. Friedrich List - Gesellschaft E. V. Bd. 8—10). Berlin, R. Hobbing, 1934, s. VIII + 548 + 2 tab.; XIII + 550 + 1 tab.; XIV + 776 + 2 tab. 8°.

Bloch Camille: Bibliographie méthodique de l'histoire économique et sociale de la France pendant la guerre. Paris, Presses univ. de France, 1934, s. XXXVI + 920.

David P.: Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piasts (963 — 1386). Paris 1934.

Espinass Georges: Recueil de documents relatifs à l'histoire du droit municipal en France, des origines à la révolution. T. 1. Artois-Audruicq. Paris, Recueil Sirey, 1934, s. XIX + 607.

Grandin A.: Bibliographie générale des sciences juridiques, politiques, économiques et sociales. Paris, Recueil Sirey, s. 198. 8°.

Hyslop B. F.: Répertoire critique des cahiers de doléances pour les Etats généraux de 1789. Collection de documents inédits sur l'histoire économique de la Révolution française. Paris, E. Leroux 1933, s. 670.

Innes H. A. and Lower A. R.: Select documents in Canadian economic history, 1783 — 1885. Oxford, Univ. Pr., 1933, s. 21.

Veale E. W. W.: Great Red Book of Bristol. Text, Part. I. (Bristol Record Society, Vol. 4). Bristol 1933, s. 287.

Jablonskis K. (wyd.): Istorijos Archyvas, I tomas, XVI amžiaus Lietuvos inventoriai. (Archiwum historyczne, t. I., Inwentarze litewskie XVI w.). Kaunas 1934, s. XII + kol. 680 + s. 131.

Dóczy Eug., Wellmann Em., Bakács St.: Bibliothographia litterarum Hungariae oeconomicarum e prioribus saeculis (1505—1805). Budapest 1934, s. 354+2 nlb. Edidit Bibliotheca Musei Oeconomiae Ruralis Regni Hungariae.

IV. Stosunki wiejskie.

Bronikowski Wiktor: Drogi postępu chłopca polskiego. Z przedmową prof. W. Grabskiego. Biblioteka Puławska. Serja Prac Społeczno - Gospodarczych Nr. 41. Warszawa 1934, str. XV + 1 nlb + 384. Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Brak było dotąd naukowego ujęcia zagadnienia postępu chłopca polskiego z ogólnego stanowiska i z uwzględnieniem wszystkich czynników, warunkujących postęp wsi polskiej. Ankieta p. t. „O drogi postępu chłopca polskiego“, ogłoszona w roku 1925 przez prof. Fr. Bujaka, miała na celu zwrócenie uwagi na potrzebę tego rodzaju pracy. W odpowiedzi na ankietę szereg osób nadesłało ciekawe materiały, które, po wstępnem ich ugrupowaniu przez dra Walawendera, otrzymał do opracowania inż. W. Bronikowski. Oto geneza książki omawianej, której autor wyszedł jednak daleko poza granice materiałów ankietowych. Starał się on jednak wyczerpać dostępną mu literaturę w formie osobnych prac, czyto w formie artykułów drukowanych w czasopismach. Do postawionego zagadnienia starał się podejść z punktu widzenia socjologicznego, co mu się w dużej mierze udało.

Chronologicznie praca zaczyna się od drugiej połowy XIX stulecia, a właściwie zajmuje się trzema dziesiątkami wieku XX-go. Podzielona jest na sześć części. Po wstępie, gdzie autor omawia ważniejszą literaturę, dotyczącą badań nad wsią polską i metodę swej pracy, przechodzi on do przedstawienia zewnętrznych czynników politycznych, gospodarczych i społecznych, warunkujących postęp na wsi, co stanowi część drugą. W części trzeciej zastanawia się nad właściwościami chłopca polskiego, wynikającymi z podłoża, na jakim wyrósł. Rodzina wiejska, kultura materialna i duchowa wsi, stosunki społeczne na wsi, oto główne ustępy trzeciego rozdziału. Rozdział czwarty jest poświęcony w całości różnym typom działaczy wiejskich i warunkom ich pracy. Rozdział piąty omawia środki szerzenia oświaty i ulepszeń rolniczych, a więc szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe i oświatę pozaszkolną. Rozdział szósty przedstawia istotę zagadnienia postępu na wsi. Mówi w nim autor o położeniu kultu-

ralnem i materjalnem wsi, o dążnościach do polepszenia tych stosunków i o drogach, któremi realizuje się postęp we wsi polskiej.

Nie brak w książce inż. Bronikowskiego stron ujemnych. Przedewszystkiem rzuca się w oczy nierównomierność traktowania poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej, a stąd łatwość przenoszenia przez czytelnika cech postępu, właściwych dla jednej dzielnicy, do drugiej. Autor był tu uzależniony od źródeł i literatury, najobfitszych z terenu b. Galicji. Zwraca też uwagę nierównomierne traktowanie kultury materjalnej i duchowej wsi, a zwłaszcza potraktowanie po macoszemu zdobyczy badań ludoznawczych. Autor nie wyzyskał należycie prasy ludowej z drugiej połowy XIX-tego i początków XX-go stulecia. Jest to bardzo cenny materiał, a obok ankiet najbardziej bezpośredni, choć wyzyskanie go krytyczne nastęrcza zawsze poważne trudności. Autor podał bardzo cenny wykaz uczestników ankiet i wykaz bibliografji, na której się oparł. Szkoda, że przy drobniejszych artykułach i rozprawkach niejednokrotnie cennych, brak dostatecznych objaśnień, w jakich wydawnictwach ciągłych względnie w jakich czasopismach były drukowane.

Mimo pewne usterki, książka inż. Bronikowskiego stanowić będzie poważną podstawę do dalszych badań nad wsią polską.

Stefan Inglot.

Dobrowolski Kazimierz: Najstarsze osadnictwo Podhala. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją prof. Fr. Bujaka nr. 20. Lwów 1935, str. 112.

Praca ta zasługuje na uwagę zarówno ze względu na nowe wiadomości, jakimi wzbogaca naukę, jak i ze względu na metodę, którą się autor posługuje. Metoda autora polega na systematycznym dążeniu do rekonstrukcji najważniejszych problemów osadnictwa w oparciu, prócz źródeł drukowanych i rękopiśmiennych, o mapy katastralne dotąd u nas wogóle niewykorzystywane, następnie w oparciu o własne długoletnie spostrzeżenia i tradycje ludowe, dotyczące terenu i społeczno-gospodarczych stosunków zamieszkującej go ludności, które to wiadomości i tradycje autor sprawdza i uzupełnia bogatą literaturą porównawczą. Ta metoda, wymagająca gruntownej wiedzy i ostrożności, dała rezultaty ważne nietylko dla nauki polskiej, lecz także dla nauki powszechnej.

W ustępie pierwszym rozdziału pierwszego omawia autor charakter najwcześniejszego osadnictwa przejściowego, polegającego na wędrowności ludności dolinami rzek na Podhalu po środki żywności dla siebie i dla bydła. Wędrowności te mogły się odbywać głównie w miesiącach cieplejszych. Część tej ludności zostawała na stałe w puszczy. Ten typ osadnictwa rozwijał się już w całej pełni do XIII stulecia. Źródłom pisanimy zawdzięczamy wiadomości o osadnictwie Podhala dopiero od XIII-go wieku począwszy. Dotychczasowa literatura z tej dziedziny zajmowała się przedewszystkiem rolą wielkiej własności w tej

kolonizacji, chronologią osad i pochodzeniem osadników. Autor przedstawia te kwestje w ogólnym zarysie, główną natomiast uwagę skupia w swej pracy na ustroju gruntowym najstarszych osad t. j. na sposobie zajmowania ziemi, eksploatacji roli, pastwisk i lasów, na kształtach osad, a także na stosunkach społecznych ludności zamieszkującej te osady.

W ustępie drugim pierwszego rozdziału podkreśla autor znaczenie najstarszych szlaków komunikacyjnych dla rozwoju osadnictwa od XIII-go wieku począwszy. Najdawniejsze szlaki kolonizacyjne łączyły się z najważniejszymi i najbardziej naturalnymi szlakami komunikacyjnymi i handlowymi. Do takich szlaków zalicza autor arterję wiodącą przez Gorce z północy na Podhale. Tędy przybywała na Podhale w XIII stuleciu ludność wiejska ze środkowego dorzecza Raby. Także z północy kierowało się osadnictwo na Podhale szlakiem doliny Dunajca.

Osadnictwo w XIV-tym stuleciu, któremu autor poświęca ustęp trzeci pierwszego rozdziału, to osadnictwo na prawie niemieckim. Nasilenie jego było tak duże, że zdołało ono zatrzeć ślady osadnictwa wcześniejszego. Żywiół germański odgrywał w tej kolonizacji przeważną rolę, choć i w tym czasie nadal wędrował z północy na Podhale element polski. Razem z dawniej osiadłą tam ludnością powodował on polszczenie się Niemców przybyłych głównie z południa, ze Spisza. Udział ludności niemieckiej ze Spisza w kolonizacji Podhala uzasadnia zgodność ustroju osadniczego na Spiszu i na Podtatrze.

W ustępie pierwszym rozdziału drugiego, poświęconego ustrojowi gruntowemu średniowiecznej wsi na Podhalu, zajmuje się autor układem gruntów we wsiach podhalańskich. Wiadomości źródłowe do tego zagadnienia czerpie prawie w całości ze źródeł chronologicznie znacznie późniejszych, przeważnie z czasów od XVI do połowy XIX stulecia. Mapy katastralne i księgi gruntowe z roku 1846 stawia tu na pierwszym miejscu. Na ich podstawie odtwarza autor granice wsi i dawne podziały na niwy, łąny, role, zarębki i zagrody. Chodziło tu o ustalenie, w jakim stopniu jest konserwatywny ustrój gruntowy Podhala, jak daleko wstecz można cofnąć podział gruntów, dający się stwierdzić w połowie XIX stulecia. Przeprowadzenie tego rodzaju badań na terenie Podhala ma wielkie metodyczne znaczenie dla badań osadniczych w innych częściach Polski. Autor wykazał zadziwiający konserwatyzm tych podziałów gruntowych i urządzeń rolnych, które utrzymały się na Podhalu od średniowiecza do ostatnich czasów mimo przemian społeczno-gospodarczych, jakie przeszła wieś polska w drugiej połowie XIX wieku. Te badania przeprowadził autor, ograniczając się do jednej typowej osady Podhala, a mianowicie wsi Krauszowa, co jest przedmiotem ustępu drugiego w tym drugim rozdziale.

W ustępie trzecim rozdziału drugiego omawia autor pierwotny kształt osad podhalańskich. Osady te powstawały w pośrodku niw, a to w celu łatwego dostępu do wszystkich parcel, które składały się na łąn, zarazem w pobliżu wody i na terenie równym. Pierwotnym

kształtem osady była ulicówka. Zczasem mogła się ona przekształcić w widlicę lub osadę bezładną. Dla pełnego zobrazowania ustroju osadniczego średniowiecznych wsi niwowych autor opisuje system dróg. Jego cechą zasadniczą był układ promienisty, który polega na tem, że od drogi centralnej, przy której leży osada, rozwijają się pęki dróg bocznych. Typowemi dla Podhala były małe skupienia osadnicze, których ludność nie dochodziła przeważnie do 1000 głów.

W ustępie pierwszym rozdziału trzeciego omawia autor sposób użytkowania ziemi, system uprawy roli i gospodarkę pasterską na Podhalu. Każda ze wsi podhalańskich miała cztery zasadnicze rodzaje gruntów: 1) grunty ogrodowe, 2) grunty wchodzące w skład trzech głównych pól, 3) grunty należące do niw dalszych, zwykle na peryferjach wsi, 4) grunty gminne. Opisuje je autor szczegółowo, podkreślając charakter gospodarki rolnej we wsi podhalańskiej i zmiany, jakie w niej nastąpiły od średniowiecza do wieku XIX-go, w którym dopiero jest możliwe uchwycenie wszystkich rysów tej gospodarki. Zwrócić tu należy szczególniejszą uwagę na zagadnienie mało dotąd omawiane w naszej literaturze, a mianowicie praw użytkowych ludności wiejskiej w gminnych pastwiskach, łąkach i lasach. W literaturze powszechnej przedmiotu kwestja ta jest bardzo bogato reprezentowana, lecz choć źródła odnoszące się do niej są tam też bogatsze niż u nas, to jednak daleką jest jeszcze od ostatecznego rozwiązania. Autor dysponował bardzo skąpemi danemi do tego zagadnienia, temwięcej przeto podkreślić należy skrupulatne ich wyzyskanie. Postawił on np., wydaje mi się, że poraz pierwszy w naszej literaturze, kwestję lasów pańskich, gromadzkich, w indywidualnem władaniu włościan będących i sposobu ich użytkowania. Jak daleko możnaby cofnąć wstecz istnienie tych kategorii lasów, byłoby rzeczą bardzo ciekawą. Autor o tem nie mówi, bo nie miał do tego żadnych podstaw źródłowych. Patrząc się przez pryzmat powszechnej literatury przedmiotu, nie miałbym żadnych wątpliwości co do istnienia w średniowieczu pierwszej i drugiej kategorii lasów, w których włościanie mieli prawo użytkowania na pewnych ustalonych warunkach. W każdym razie kwestja wspólnot winna być przedmiotem żywszego zainteresowania wśród naszych historyków, niż to dotąd miało miejsce. Możeby się udało, nawet przy pomocy skąpych naszych źródeł średniowiecznych, uzyskać ciekawe rezultaty.

Gospodarstwu pasterskiemu poświęca autor ustęp drugi rozdziału trzeciego. Podkreśla w nim przeciwieństwo istniejące między gospodarstwem hodowlanem a pasterskiem. To ostatnie uwydatniło się przez: a) systematyczne zmienianie terenów pastwiskowych, b) przez połączone z niem wędrowki sezonowe i c) budowę szałasów dla ludności pasterskiej a ogrodzeń bez nakrycia czyli t. zw. koszarów dla trzód. W skład trzód wchodziły przedewszystkiem owce i kozy. Omawia tu autor szczegółowiej kwestję łączenia gospodarki szałasniczo-pasterskiej z rolną, gdzie występuje nawożenie pól metodą t. zw. koszarowania.

W rozdziale czwartym omawia autor społeczne funkcje ustroju niwowego. Ustrój niwowy powodował kolektywność prac rolnych, meljoracyjnych i technicznych, a jego następstwem była zwartość osiedlenia. Ustrój niwowy z systemem trójpolowym odpowiadał w dużym stopniu interesom wielkiej własności, a utrudniał indywidualny postęp gospodarczy na wsi, powodując jednolitość wytworów kulturalnych i wpływając na stosunki demograficzne wsi podhalańskich. Wedle zestawień autora liczba ludności wsi niwowych jest przeważnie niższa niż we wsiach, które posiadają system łąnów leśnych i przysiółki, czyli układ gruntów zupełnie odmienny. Zwartość osiedlenia miała też duży wpływ, dodatni i ujemny, na strukturę moralną i zmysł towarzyski mieszkańców wsi niwowych.

Zarówno w ustępie pierwszym jak i drugim rozdziału piątego metoda porównawcza, stosowana przez autora, znalazła najszersze zastosowanie, może niekiedy, mianowicie w drugim ustępie, za daleko idące. Po przedstawieniu zasadniczych poglądów na sprawę trójpolówki w rozwoju historycznym podkreśla on, że należy tu przede wszystkim rozróżnić dwa typy trójpolówki: indywidualną i zbiorową i uświadomić sobie fakt, że z trójpolówką nie należy identyfikować płodozmiaru trzyletniego, z którym niekoniecznie musiał się wiązać podział na trzy odrębne pola zarówno w gospodarstwie indywidualnym jak i zbiorowym. Dochodzi do stwierdzenia, że już w starożytności stosowano ugorowanie co trzeci rok, lecz wówczas nie znano jeszcze właściwego systemu trójpolowego, o którym pierwsze wzmianki źródłowe dochowały się dopiero z drugiej połowy VIII stulecia. Najprawdopodobniej rozwinął się ten system najwcześniej we wschodnio-północnej Francji, w południowych Niemczech i w Szwajcarii i był dziełem w głównej mierze wielkiej własności. Cechowały go planowość układu gruntów, połączona z przymusem pracy z strony gromady wiejskiej i podziałem ziemi na łąny jako jednostki podatkowe.

W ustępie drugim rozdziału piątego autor wykazuje, że nieregularny ustrój niwowy z szachownicą gruntów istniał w Polsce przed kolonizacją na prawie niemieckim. Przebudowa nieregularnego ustroju niwowego na regularny, ze stałe wytyczonymi jednostkami gruntowymi, była i w Polsce, podobnie jak w Europie zachodniej i środkowej, dziełem przedewszystkiem wielkiej własności. Wprowadzenie w Polsce ustroju kolektywno-trójpolowego w okresie kolonizacji na prawie niemieckim było więc tylko dalszym etapem reform agrarnych, zapoczątkowanych w okresie wczesno-historycznym.

Oto w kilku zaledwie punktach ujęte najważniejsze wyniki pracy autora. Życzyłoby sobie należało, by studia osadnicze tego typu zostały przeprowadzone i dla innych dzielnic Polski. *Stefan Inglot.*

K o h u t e k L u d w i k : Dobra Wielkie Soleczniki. (Prace Zakładu Ekonomji Rolniczej Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie pod red. prof. dr. W. Staniewicza Nr. 2). Wilno 1934, str. II+125+2 mapki.

Jest to monografia jednego z najlepiej dziś zagospodarowanych majątków ziemskich na Wileńszczyźnie, położonego w połowie drogi, prowadzącej z Lidy do Wilna. Składa się ona z 3 części, z których pierwsza najobszerniejsza, bo obejmująca blisko połowę całej pracy, poświęcona jest dziejom majątku od czasów najdawniejszych aż po dobę dzisiejszą. Wielkie Soleczniki, zmieniające w ciągu wieków wielokrotnie właściciela (między innymi były w rękach Chodkiewiczów), początek swego rozwoju gospodarczego i stan dzisiejszy zawdzięczają niemieckiej z pochodzenia a już w poł. XVII w. osiadłej w Polsce rodzinie Wagnerów, na własność których przeszły w r. 1835 i nieprzerwanie do dziś w ich posiadaniu pozostają. Wiekową ich gospodarę maluje autor w zakończeniu tej części. W części drugiej, zatytułowanej: „Administracyjno-prawne stosunki“ omawia sprawę uwłaszczenia istniejących do niedawna na terenie badanego majątku drobnych dzierżaw, regulację serwitutów (wyłącznie pasterskich), stosunek majątku do ustawy o wykonaniu reformy rolnej z r. 1925 oraz stosunki hipoteczne majątku. Część trzecia daje obraz obecnego stanu gospodarstwa w maj. Wielkich Solecznikach, a więc zapoznaje nas z granicami i podziałem administracyjnym dóbr, glebą, sposobem uprawy roli, z poszczególnymi działami gospodarki, a to uprawą roli, hodowlą zwierząt, gospodarką leśną, przemysłem oraz administracją majątku, podkreślając na każdym kroku energję gospodarczą dzisiejszych właścicieli.

Studjum to, jakkolwiek nie duże rozmiarami, stanowi jednak cenny przyczynek do poznania dziejów naszej wielkiej własności, tudzież poznania jej stanu w dobie obecnej, dzięki czemu pozwala nam również uchwycić jej linję rozwojową. *A. Tarnawski.*

Strzeszewski Czesław: Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807—1830. Lublin 1934. Str. X+242.

W niniejszej rozprawie stawia sobie autor za cel „zbadać warunki ekonomiczne i przebiegu kryzysu rolniczego jako faktów historycznych“ a następnie „wyświetlenie przyczyn gospodarczych kryzysu rolniczego“, wskazanego w tytule dzieła. W konsekwencji praca jest studjum historyczno-gospodarczym i ekonomicznym, albowiem szczegółową analizą faktów stara się autor odpowiedzieć na szereg pytań teoretyczno-ekonomicznych z zakresu teorii konjunktury gospodarczej.

Podstawę źródłową pracy stanowią zasoby Archiwum Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przedewszystkiem zaś Archiwum Skarbowego w Warszawie; Akta Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Król. Polskiego dostarczyły dużo materiału statystycznego do tematu. Wyzyskano również współczesną literaturę ekonomiczną, czasopisma, pamiętniki, ustawodawstwo, wreszcie wcale obfitą literaturę późniejszą przedmiotu, której poglądy niejednokrotnie poddaje autor rewizji

z bogactwami nowymi wnioskami, wyprowadzonymi z faktów przez nią ustalonych oraz z materiału archiwalnego. Szczególnie chętnie posługuje się autor metodą statystyczną zarówno w opisie zjawisk jakoteż w badaniu związków przyczynowo-skutkowych, jakie między nimi zachodziły. Źródła statystyczne traktuje autor z pełnym krytycyzmem. Ze stanowiska historyka gospodarczego na podkreślenie zasługuje wnikliwa interpretacja teoretyczno-ekonomiczna i fachowo-rolnicza, ułatwiająca tak znakomicie zrozumienie i powiązanie faktów, która staje się szczególnie ważkim wymogiem w każdej pracy historyczno-gospodarczej, dotyczącej czasów nowoczesnych. Autorowi jako ekonomistcie przyszło łatwo spełnić ten postulat metodyczny i nie może budzić zdziwienia okoliczność, że w łączeniu metody historycznej z ekonomiczną lepiej wywiązał się z tej ostatniej niż z pierwszej. Przenoszenie celów teoretyczno-ekonomicznych nad historyczne odbiło się w układzie pracy.

Dzieli swą pracę autor na 8 rozdziałów, poprzedzonych wstępem i zamkniętych zakończeniem. Tytuły rozdziałów brzmią: 1. Produkcja rolna jako tło gospodarcze kryzysu, 2. Struktura ekonomiczna gospodarstwa rolnego, 3. Warunki gospodarcze produkcji rolnej, 4. Zarys historyczny kryzysu, 5. Ewolucja konjunktury rolniczej, 6. Przebieg kryzysu finansowego, 7. Polityka ekonomiczno-rolnicza w dobie kryzysu, 8. Przyczyny kryzysu. Stronie historycznej tematu poświęcono 7 pierwszych rozdziałów, natomiast ostatni ustęp najważniejszym zagadnieniom teoretyczno-ekonomicznym, którymi, jak z przedmowy wynika, są dociekania nad ustaleniem przyczyn gospodarczych kryzysu. Z natury rzeczy musiał autor tak wiele miejsca przeznaczyć historycznemu przedstawieniu zjawiska, ale przedstawienie to nie wypadło zwarcie i przejrzysto, a to, moim zdaniem, z tego powodu, że w konstrukcji rozdziałów nie kierował się autor kryterjum historycznym, t. j. uchwyceniem cech rozwojowych zjawisk. W związku z tem wynikło rozbitcie materiału organicznie związanego pomiędzy różne rozdziały, co ma miejsce, jeśli chodzi o rozdział 1 i 3. (Produkcja rolna jako tło gospodarcze kryzysu i Warunki gospodarcze produkcji rolnej), oraz rozdział 4, 5, 6 i 8-my (Zarys historyczny kryzysu, Ewolucja konjunktury rolniczej, Przebieg kryzysu finansowego i Przyczyny kryzysu). Konsekwencją takiego ujęcia jest częste powtarzanie się. Usterki te nie umniejszają bynajmniej wartości samychże wyników badań.

Zagadnienia objęte trzema pierwszymi rozdziałami zostały przedstawione w miarę możliwości źródłowych wyczerpująco i ujęte statycznie, przyczem podstawę stanowił materiał w przeważającej części z lat 1820—1830. Kieruje się tu autor zasadą, iż wobec stosunkowo małych postępów produkcji rolnej w początkach XIX wieku „charakterystyka stosunków rolnych w jakimkolwiek momencie dziowym będzie mogła dać możliwie wierny obraz rolnictwa dla całego badanego okresu“ 1807—1830.

Przebieg kryzysu został opisany z uwzględnieniem konjunktury

zachodnio-europejskiej, zwłaszcza angielskiej. Obok czynników natury czysto gospodarczej potraktowano dostatecznie również czynniki natury politycznej. Przedstawienie ewolucji konjunktury rolniczej opiera autor na analizie cen, jako najważniejszym wskaźniku konjunktury. Warunki źródłowe zmusiły do ograniczenia się głównie do cen zboża, co jednak nie obciążało wniosków żadnymi poważniejszymi błędami, ponieważ ceny zbożowe stanowiły w ówczesnym gospodarstwie społecznym podstawowy czynnik dla kształtowania się dochodu. Rozwój kryzysu finansowego bada autor szczegółową analizą zadłużenia hipotecznego rolnictwa. Wyraziście została przedstawiona polityka ekonomiczno-rolnicza w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

W wysłedzeniu kryzysu ogranicza się autor, zresztą z konieczności, do oceny przyczynowo-skutkowej dwu wskaźników kryzysu rolnego, a mianowicie spadku cen zboża oraz wzrostu zadłużenia. Ponieważ głównym czynnikiem kształtowania się cen zbożowych w Polsce były warunki eksportowe, przeto konjunktura rolnicza polska musiała pozostać w ścisłym związku ze światową. Spadek cen w Europie na początku XIX wieku, zaznaczający się na całej przestrzeni lat 1807—1880, był przewlekłą, permanentną depresją gospodarczą o przyczynach strukturalnych. Pomijając inne, analizuje autor tylko jej czynniki gospodarcze, jak zmiany w zakresie produkcji kruszców szlacheńskich oraz w stosunkach produkcji i handlu, wywołane wojnami napoleońskimi, a następnie rozpatruje, o ile one oddziaływały na rynek polski. Drugi wskaźnik — zadłużenie rolnictwa kształtuje się już w silniejszym stopniu pod wpływem przyczyn wewnętrzno-krajowych; zadłużenie to nie było związane z konjunkturą gospodarczą, ale miało za przyczynę przede wszystkim czynniki strukturalne.

Zasadnicze zagadnienie roli kapitalizmu w produkcji rolnej uważa autor za postawione, ale w niniejszej pracy nie rozwiązane. Wskazuje na konieczność dalszych badań bardziej szczegółowych i drobiazgowych, zwłaszcza, że istnieją nadzwyczaj cenne materiały archiwalne, jak statystyka cen zbożowych i handlu zagranicznego Królestwa Polskiego, które, jak przyznaje autor, w pracy jego nie zostały jeszcze w całej pełni wykorzystane.

Stanisław Hoszowski.

Styś Wincenty: Rozdrabnianie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim od roku 1787—1931. Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie. Dział B. — T. XV. — Zesz. 1. Lwów 1934. str. III+362.

Praca doktora Wincentego Stysia ma duże znaczenie zarówno dla historii gospodarczej wsi polskiej, jak i dla polityki agrarnej i ekonomicznej. Znaczenie tej pracy dla historii gospodarczej wyraża się w tem, że autor doszukuje się tendencji rozwojowych, przyczem tendencje te nie występują u niego jako ilustracja faktów, co często

można spotkać w różnych pracach historycznych, ale jako uogólnienie stwierdzane przy pomocy ścisłej analizy faktów.

Jako materiał faktyczny, obrał autor 20 wsi byłego zaboru austriackiego położonych centralnie i niezbyt daleko od siebie rozrzuconych. Okres badany to lata 1787—1931, w którym daje się różnicę kilka faz rozwojowych, przyczem jako najbardziej przełomowy wybija się w zakresie badanych zjawisk okres do i po 1883 r. Autor uzasadnia, dlaczego wybrał 20 wsi rozrzuconych, różnorodnych (ale oczywiście nie mógł uzasadnić ich typowości). Ilość tych wsi nie jest dostateczną dla tego celu, by wnioski oparte na nich uważać za zupełnie miarodajne. Pomimo to autor uważa, że wnioski, do jakich doszedł na zasadzie ich zbadania, są miarodajne dla całego zaboru austriackiego. Autor daje niektóre dane i dla całego zaboru, ale naogół poprzestaje na danych dla 20 wsi, a wnioski śmiało uogólnia. Zgóry to sobie autor postawił za zadanie, jak sam się wyraża (str. 3): „badać ostrożnie, — wnioskować śmiało“. Godzi się zaznaczyć że wnioskowanie jest zbyt śmiałe, a przez to w niektórych miejscach powierzchowne, ale przyznać należy, że często wydaje się bardzo trafne. Badanie autora jest istotnie przeprowadzane z dużą ostrożnością.

Autor zebrał bardzo pracowicie dane statystyczne dla przedstawienia stopnia rozwoju przeludnienia wsi i rozdrobnienia gospodarstw, biorąc pod uwagę zmiany ustroju agrarnego. Ułożenie odpowiednich tablic wymagało wielu zestawień i poprawek. Autor musiał porównywać szereg wykazów i prostować wiele niewspółmierności, nad którymi nie przechodził do porządku dziennego, tylko starał się, jak sam się wyraża, „rekonstruować rzeczywistość“. Była to praca bardzo mozolna i trudna i tutaj autor wniósł do historii gospodarczej bardzo cenny wkład analityczny. Mamy dzięki autorowi doskonale ułożone dane o rozwoju zaludnienia oraz o zmianach w ustroju agrarnym 20 wsi był. zaboru austriackiego w okresie 144 ostatnich lat.

Zagęszczanie się ludności oraz zmniejszanie się przeciętnych rozmiarów gospodarstwa chłopskiego autor nazywa przeludnieniem się wsi oraz rozdrabnianiem gospodarstw. Przyjął tutaj autor nazwy powszechnie przyjęte, ale nie poddał tych określeń analizie ze stanowiska dynamiki, pomimo że w całej pracy swojej umiejętnie rozważa sprawy gospodarcze pod względem rozwojowym. Przeludnienie i rozdrobnienie powinno być mierzone nie ilością ludzi na klm² oraz ilością hektar. na gospodarstwo, a ilością w jednym i drugim wypadku wytworów produkcji na ilość głów ludności lub gospodarstw. Idzie tutaj o tę produkcję, która stanowi część rozporządzalną producenta i decyduje przeto o jego poziomie życia. O ile bowiem rośnie ogólna suma wytwórczości rozporządzalnej na jednostkę, to zagęszczenia ludności nie możemy uważać za przeludnienie tak samo, jak nie można nazwać rozdrabnianiem takiego zmniejszania obszaru, przy którym nie zmniejsza się jego wytwórczość.

Po obszernej analizie danych dla dwudziestu wsi autor podał bardzo dobrze ułożone ich zestawienie oraz przeszedł do wyciągania

licznych z nich wniosków ogólnych. Wnioski te mają właśnie znaczenie nie tylko jako synteza historyczna, ale również jako podstawa naukowa polityki gospodarczej kraju. Szczegółowe przedstawienie tych wniosków zajęłoby zbyt dużo miejsca, więc je muszą pominąć, zaznaczając tylko, że są one bardzo cenne. Autor podkreśla tendencję do wyrównania wielkości gospodarstw. Liczba gospodarstw kmiecych z biegiem lat maleje coraz silniej, wzrasta liczba gospodarstw zagrodniczych (0,5—5 ha), zmniejsza się poważnie liczba gospodarstw chałupniczych oraz liczba komorników bezrolnych (str. 303, 304). Te dwa ostatnie objawy to niewątpliwa poprawa ustroju. Gdyby autor przyjął pod uwagę, że obecnie parohektarowe gospodarstwa zagrodnicze nie produkują mniej od dawnych gospodarstw średnich 5—10 hektarowych, a jeżeli idzie o jednostkę ludzką, to nie mniej od gospodarstw kmiecych, to mógłby jeszcze bardziej wzmocnić tem siłę swego ogólnego wyводу, że w ewolucji stosunków agrarnych obok ujemnych tendencji do rozdrabniania obszaru są i dodatnie. Właśnie wykazanie tych dodatnich stron stanowi wyraźną zasługę autora, gdyż dotychczas mało na nią zwracano uwagi. Wnioski jednak autora o tem, że maleje liczba gospodarstw chałupniczych (karłowatych), oraz komorników bezrolnych na wsi, wymagałyby oparcia na szerszych danych, niż zebrane przez niego dla 20 wsi. Sprawa ta wymaga jeszcze dalszego oświetlenia faktycznego.

Pozatem nie wydaje się słusznym podział przez autora gospodarstw na mające obszar do 0,5, od 0,5 do 5, od 5 do 10 i ponad 10 ha. W kategorii od 0,5 do 5 h. znajdujemy dwa zupełnie odrębne typy gospodarstw — jedno, które mając poniżej $1\frac{1}{2}$ h. (3 morgi) niczem się nie różni od mających poniżej 0,5 h., gdyż są tak samo chałupniczymi gospodarstwami jak i tamte, i drugie od $1\frac{1}{2}$ do 5 hektarów, które w wielu wypadkach są samowystarczalne. Wydaje się mnie przeto, że lepiej było wziąć jako normę dla gospodarstw chałupniczych obszar do 2 h., a dla zagrodniczych od 2 do 5 h., o ileby operowanie normą opartą o $1\frac{1}{2}$ hekt. stanowiło większą trudność.

Główny wniosek, do którego dochodzi autor na zasadzie zebranych danych jest, że środki łączące skutki przeludnienia i rozdrabniania, jako to parcelacja i emigracja zarobkowa wywołana nędzą, nie są w stanie oddziaływać w sposób trwały na naprawę ustroju rolnego, gdyż wpływają one na zwiększanie się liczby małżeństw i urodzin i w rezultacie powodują nowe pogorszenia układu własności (str. 312). Zdaniem przeto autora dopiero emigracja do zajęć przemysłowych „nie pod naciskiem nędzy, a z powodu możliwości uzyskania lepszych dochodów“ wpłynie trwale na naprawę ustroju wsi. „Wówczas (str. 315) naprawa ustroju rolnego nie będzie rozbudzała sił zmierzających do jej ponownego pogorszenia“.

Ten ostatni wniosek autora wydaje się mnie słusznym, ale nie został dostatecznie umotywowany i dość luźno został związany z materiałem faktycznym badanych wsi, jakkolwiek jedna ze wsi

posłużyła za podstawę dla autora do wyprowadzenia tego zasadniczo pierwszorzędnej wagi wniosku.

W zakończeniu autor wyszczególnił szereg środków łagodzących skutki rozdrobnienia, co do których nie dał właściwie uzasadnienia faktycznego. Wyliczył tutaj autor szereg środków znanych, jak melioracje, komasacja, lepsze zagospodarowania wspólnot, racjonalny postęp rolniczy, niezbyt forsujący intensywność niedostosowaną do rynku, emigrację zarobkową i wreszcie zatrzymał się nad tem, że ustawodawstwo wymierzone przeciw rozdrabnianiu gruntów narazie jest przedczesne, póki uprzemysłowienie kraju i rozwój ośrodków życia miejskiego nie da wsi faktycznej możliwości dla trwałego wydzielenia swego nadmiaru ludności dla zajęć nie rolniczych. W tych końcowych wywodach uderza lekceważenie przez autora sprawy komasacji, którą rozpatruje autor pod kątem widzenia głównie zaoszczędzania sił roboczych, co istotnie w Polsce, a głównie w Małopolsce ma znaczenie drugorzędne. Nie zdaje sobie autor dostatecznie sprawy z tego, że komasacja ma wielkie znaczenie, jako moment zwrotny w ustosunkowaniu się gospodarza do swego warsztatu pracy, do podniesienia jego sprawności i do zachowania jego organizacji i obszaru, jako warsztatu rolnego w niepodzielności.

Główny swój postulat — uprzemysłowienie kraju — jako środek stałego odpływu nadmiaru ludności wiejskiej stawia autor luźno, licząc na to, że przyjąć ono może i powinno, jako coś, co ma spaść zgóry w postaci dobrodziejstwa dla wsi, i nie widzi, że uprzemysłowienie kraju ma swoje podłoże nie tylko w tych lub innych warunkach ogólno-ekonomicznych, ale i w ewolucji stosunków gospodarczych na wsi samej. Dopóki wieś nastawiona jest na tendencję równania się na poziomie niskim konsumpcji, dopóty warunki życia wiejskiego nie są sprzyjającymi dla uprzemysłowienia się kraju.

Staraniem się wykazać szereg niedociągnięć w pracy autora nie dla tego, żeby podkreślić, że ona je posiada, ale żeby poruszyć szereg spraw, wymagających zdaniem mojem dalszych studjów tego rodzaju, jaką jest właśnie omawiana praca. Do wyświeetlenia tych spraw sam autor, zdaje mnie się, doskonale jest przygotowanym. Pracą swoją wykazał, że umie badać fakty, umie je zbierać, oświeślać, prostować i umie wyciągać cenne wnioski. Dał on ich tyle i są one tak cenne, że chciałoby się, aby były one jeszcze gruntowniejsze i szerzej postawione.

W pracy autora jest duży rozmach i samodzielność myślenia naukowego. Należy życzyć, by danem mu było móc nadal pracować samodzielnie naukowo na polu obranem. Dla historii gospodarczej przybędą obfite dane, a dla polityki gospodarczej i społecznej dotyczącej wsi przybędą podstawy naukowe, których mamy rażąco do dziś dnia brak, ujemnie się na niej odbijający.

Wł. Grabski.

Tarnawski Aleksander: Działalność gospodarza Jana Zamoyskiego. (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych

pod redakcją prof. Fr. Bujaka nr 18). Lwów 1935, str. 460+ portret i 7 map.

Archiwalia zawdzięczające swoje powstanie administracji majątków ziemskich w dawnej Polsce mogą być naukowo wyzyskiwane w najrozmaitszych celach i z najrozmaitszych punktów widzenia. Nie ulega wątpliwości, że należy je między innymi badać z punktu widzenia dążeń i przejawów działalności gospodarczej właścicieli tych dóbr. Można mieć różne zdanie co do tego, czy mniejsze majątki nadają się tu do monograficznego opracowywania, czy raczej może bardziej wskazanem jest zbiorowe ich opracowywanie, nie może jednak ulegać wątpliwości, że wielkie majątki, po których pozostały odpowiednio bogate archiwa, w całej pełni zasługują na monografię. Do majątków takich należą bezsprzecznie latyfundja stworzone głównie w ostatniej ćwierci XVI w. przez Kanclerza i Hetmana W. Kor. Jana Zamoyskiego.

Działalność gospodarcza tego wielkiego męża stanu, jeżeli chodzi o jego sprawy prywatne, przejawiała się przedewszystkiem w stworzeniu wielkich latyfundiów ziemskich. Otrzymałszy od ojca w 1571 r. cztery wsie dziedziczne, posiadał on pod koniec życia w swoim gospodarzem władaniu 23 miasta i 816 wsi zajmujących przeszło 17 tys. km². na co poza dobrami dziedzicznymi składały się przedewszystkiem liczne królewszczyzny. Dla właściwej oceny tych cyfr nadmienimy tu nawiasowo, że liczba wsi królewskich podlegających lustracji w 1564—6 r. nie osiągnęła cyfry dwu tysięcy. Powstanie tej olbrzymiej potęgi gospodarczej zostało przez autora bardzo dokładnie przedstawione w rozdziale I-ym, gdzie omówiono chronologiczny wzrost poszczególnych kompleksów tego latyfundjum, sposoby gromadzenia i obrony majątków i wielkość dóbr. Obliczenia wielkości objęły przeprowadzone przy pomocy planimetru pomiary całego obszaru, oraz bezpośrednio na źródłach oparte obliczenia obszaru ziemi ornej.

Przy tych ostatnich obliczeniach ograniczył się autor jedynie do roli kmiecej, której obliczenie było rzeczą najłatwiejszą. Może się on tu powołać na pewną tradycję istniejącą w nauce polskiej. Należałoby jednak sobie życzyć, aby ta tradycja została możliwie rychło przerwana. Obliczenie powierzchni ziemi ornej folwarków, zagrodników, karczmarzy, młynarzy i t. d., jako oparte na szacunkach nie może być oczywiście przeprowadzone ściśle, lepiej jednakże włączyć do rachunku cyfry przybliżone, niż zupełnie je pominąć. Jeżeli dane z obrębu dóbr badanych nie pozwalały na ustalenie współczynników szacunkowych, to należało sięgnąć do źródeł odnoszących się do innych dóbr. Trudno się zgodzić z autorem, że liczba łanów kmiecych może być uważana za miarę dochodów pańskich (str. 91). Ta sama liczba łanów kmiecych podzielona na wielkie gospodarstwa czynszowe, przy braku folwarku daje zupełnie inny dochód, niż podzielona na drobne gospodarstwa pańszczyźniane przydzielone do folwarku. W każdym razie gdy się zrezygnowało z tych szacunkowych obliczeń, to nie można pisać (str. 100), że na 1 km² przypada 15 morgów ziemi

uprawnej, podczas gdy reszta miała rzekomo być zajęta przez nie-
użytki, lasy, pastwiska i łąki.

Obok skupienia w swoim ręku wielkiego obszaru ziemi, petryfikacji tego stanu rzeczy przez utworzenie z części tego obszaru ordynacji, co zostało omówione przez autora w osobnym rozdziale, działalność osadnicza, również wyodrębniona przez autora w rozdziale IV-ym, stanowiła główny przejaw działalności gospodarczej Zamoyskiego.

Działalności gospodarczej Zamoyskiego poświęcił autor jeszcze dwa inne rozdziały, mianowicie bardzo obszerny rozdział II-gi, w którym została omówiona administracja gospodarcza dóbr i poszczególne działy produkcji, oraz bardzo z nim ściśle związany rozdział V-y (stosunek Zamoyskiego do poddanych), a zawierający dane odnoszące się do społecznej organizacji dóbr. Ponieważ temat swojej pracy ograniczył autor do „działalności gospodarczej Zamoyskiego“, mógł on spokojnie pominąć wszystko co w organizacji gospodarczej omawianych dóbr nie pozostawało w związku z inicjatywą kanclerza. Skoro jednak i tak trzeba było przerobić dokładnie cały gdzieindziej przeważnie niewyzyskany materiał źródłowy, odnoszący się do tej organizacji, aby wyłowić z niego wszystko co można odnieść do działalności gospodarczej Zamoyskiego, to należy uznać za pożyteczne i wskazane przekroczenie tych formalnie ustalonych ram pracy przez zajęcie się wogóle organizacją gospodarczą omawianych dóbr. Autor częściowo przeszedł tą drogą. Najdokładniej omówioną została techniczna organizacja gospodarki dworskiej; z zakresu społecznej jej organizacji mamy tylko fragmenty porozrzucane po ustępach poświęconych różnym działom produkcji; z dziedziny gospodarstwa włościańskiego uwzględniono jedynie i to dość pobieżnie powinności. Za właściwsze wydaje mi się albo ograniczenie się ściśle do zbadania bezpośredniego udziału Zamoyskiego w administracji dóbr, albo pełne opracowanie całokształtu organizacji gospodarczej tych dóbr. W tym drugim wypadku uważałbym za wskazane jasne wyodrębnienie pierwszego zagadnienia.

Zdaje sobie oczywiście sprawę z nasuwających się przy tego rodzaju badaniach dużych trudności metodycznych, nie zawsze przez autora szczęśliwie przezwyciężonych. Wszystko zależy tu od rodzaju źródeł, jakie mamy do dyspozycji. Najprościej i najłatwiej rzecz przedstawia się wówczas, gdy w korespondencji dziedzica z administratorami zachowały się jasne wiadomości o zainteresowaniach dziedzica temi czy innemi działami gospodarki prowadzonej w jego dobrach i jego bezpośrednim udziale w kierowaniu temi działami. Równie cenne wiadomości spotkać można niekiedy w korespondencji osób trzecich, pamiętnikach, rzadziej w innych rodzajach źródeł. Wiadomości tego rodzaju zostały przez autora użytkowane w sposób nie nastroczający wątpliwości.

Bez porównania bardziej skomplikowaną jest sprawa użytkowania kontraktów dzierżawy poszczególnych przedsiębiorstw czy też całych dóbr, oraz przywilejów np. miejskich, cechowych, młynarskich

i t. p., zawierających postanowienia treści gospodarczej. Na treść tych postanowień składały się oprócz inicjatywy podpisującego taki dokument dziedzica, tradycja, oraz inicjatywa gospodarza administratorów, dzierżawców lub otrzymujących dany przywilej. Nie można używać tych dokumentów do rekonstrukcji działalności gospodarczej dziedziców bez dokładnej analizy, która zazwyczaj musi być oparta na materiale przekraczającym ramy terytorjalne nawet wielkich lityfundjów. Całe to niesłuchanie ważne zagadnienie metodyczne nie zostało przez autora należycie uwzględnione. W związku z tem, przechodząc do szczegółów, należy zauważyć, że np. (str. 213) dawanie przywileju na budowę młyna lub udzielanie pozwolenia poddanym na taką budowę, to zupełnie co innego niż budowanie młyna na skutek inicjatywy dziedzica i na jego rachunek. Różne te rzeczy nie mogą być stawiane na jednej płaszczyźnie, gdy mowa o gorliwych staraniach dziedzica o rozwój młynarstwa.

Najwięcej wątpliwości nastęrczają te ustępy, w których autor z samego faktu istnienia pewnych działów produkcji wnosi o zajmowaniu się temi działami przez Zamoyskiego. Zamoyski przejmował przecież poszczególne wsie czy też większe majątki już w jakiś sposób gospodarczo zorganizowane; bieg życia gospodarczego toczył się w tych dobrach dalej nawet wówczas, gdy nowy dziedzic nie interesował się tym czy innym działem gospodarki; niejednokrotnie z inicjatywą mogła występować administracja. Niewątpliwie, że inicjatywa gospodarza dziedzica nie zawsze musiała pozostać po sobie pisemny ślad; szereg poleceń był niewątpliwie wydawany ustnie. Nie mniej jednak w majątkach lityfundjalnych samo istnienie różnych działów gospodarki, o ile nie zachodzą jakieś szczególne okoliczności stwierdzające, lub pozwalające przynajmniej przypuszczać istnienie inicjatywy dziedzica, nie może być uznawane za dowód istnienia tej inicjatywy. Autor zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że istnienie w jakimś folwarku pewnej liczby nierogacizny lub drobiu nie dowodzi jeszcze, że Zamoyski szczególnie dbał o ten dział hodowli: zupełnie słusznie, mówiąc o tej hodowli, używa autor wyrażenia: hodowla po folwarkach Zamoyskiego (str. 181, 184), przeciwstawiając to wyrażeniu: gospodarka hodowlana Zamoyskiego, gdy mówi o hodowli koni (str. 178), co do której przytacza przekonujące dowody zainteresowania się nią kanclerza. To jednak, co mówi autor o zrozumieniu i zainteresowaniu Zamoyskiego przemysłem żelaznym, nie może być uznane za dostatecznie źródłowo uzasadnione, ponieważ poza faktem istnienia hut i rudni w dobrach Zamoyskiego i wzmiankach o umowach dzierżawnych, niczego innego nie można było przytoczyć.

Wielkie rozmiary pracy pochodzą w pewnej mierze z nadmiernej rozwlekłości niektórych ustępów; odnosi się to w szczególności do rozdziału II-go. Nie uważamy za potrzebne podawanie szczegółowych danych cyfrowych i to często nie w tablicach, lecz w tekście, odnoszących się do liczby sztuk nierogacizny, drobiu i t. d. na poszczególnych folwarkach w poszczególnych latach. Zupełnie wystarczą tu

przeciętne dla większych kompleksów i dłuższych okresów czasu. Tak samo za zbędne uważamy wyliczanie (str. 208—12) poszczególnych młynów w poszczególnych dobrach, można to ująć tabelarycznie ewentualnie z innymi analogicznymi danymi, oraz zużytkować przy ogólnej charakterystyce omawianych zjawisk. To samo odnosi się, choć w mniejszej mierze, również i do innych rozdziałów, np. do opisu powinności.

Z uznaniem należy podnieść, że wielkość Zamoyskiego jako męża stanu nie wywarła na autora szkodliwego wpływu, jeżeli chodzi o przedstawienie gospodarczej działalności kanclerza, na którą autor patrzy się zupełnie obiektywnie. Nie ze wszystkimi jednak ocenami autora można się zgodzić. Np. na str. 213 po wyliczeniu młynów, a w pewnych wypadkach i liczby kół pisze autor: „jak widzimy więc młynarstwo w dobrach Zamoyskiego... było dobrze rozwinięte“. Tymczasem sama liczba młynów, a nawet liczba kół nie daje dostatecznej podstawy do oceny stanu młynarstwa. Decydującym jest tu rozmiar przemiału i jego stosunek do konsumpcji. Jeżeli przemiał młynów danego majątku nie wystarcza na potrzeby ludności danego majątku tak, że trzeba wozić zboże do obcych młynów, to możemy mówić o niedostatecznym rozwoju czy złym stanie młynarstwa. Jeżeli przemiał ten zaspokaja te potrzeby, to możemy mówić o dobrym stanie jeżeli pozwala na eksport, lub obejmuje przemiał obcego zboża, to możemy mówić o bardzo dobrym stanie i t. d. Rozmiałami produkcji młynów autor się nie zajmuje. Badania te wymagają bardzo skomplikowanych obliczeń szacunkowych, tak że nie można mieć pretensji do autora, że pominął to zagadnienie. Należałoby jednak w takim razie powstrzymać się od oceny, której brak należytej podstawy. Inny przykład: po różnych przykładach powinności pisze autor (str. 368): „jak widzimy z przytoczonych przykładów, położenie włościan w dobrach Zamoyskiego było dość przykre“. Z samego opisu powinności wniosek taki w żaden sposób nie może wynikać. Pomijam już niejasność terminu „dość przykre“, ważniejszym jest to, że ocena wielkości ciężaru powinności jest niemożliwa, jeżeli się nie wie, jaka część dochodu wytworzonego przez włościan przechodzi na rzecz uprawnionych do powinności dzięki istnieniu tych powinności. Mamy znów do czynienia z bardzo skomplikowanymi obliczeniami, którymi autor wogóle się nie zajmował. Na tej samej stronie czytamy jeszcze: „Zamoyski... nie obciążał nadmiernie swych poddanych, jak to robili często inni“. Uzasadnienie tego poglądu jest oczywiście niemożliwe bez dokładnej znajomości obciążenia powinnościami nie tylko w dobrach Zamoyskiego, ale i w innych ówczesnych majątkach, czym autor znów zupełnie się nie zajmował. Analogicznych przykładów możnaby przytoczyć więcej. Jeżeli chodzi o czytelników zdających sobie sprawę, w jaki sposób należy udowadniać tego rodzaju poglądy, wszystko to nie zmniejsza dla nich wartości omawianej pracy. Czytelników jednak, mniej obeznanych z poruszanymi przez autora zagadnieniami, poglądy tego rodzaju mogą wprowadzać w błąd.

Na zakončenie muszę tu z całym naciskiem zaznaczyć, że autor korzystając w bardzo szerokiej mierze z niewyżyskanego przez innych materiału archiwalnego, dał w swojej książce dużo cennych nowych wiadomości, które z pożytkiem dla postępu nauki mogą być zużytkowywane w różnych ogólnych opracowaniach z dziedziny gospodarczych dziejów Polski. Wartość książki podnosi jasny i przejrzysty układ umożliwiający znalezienie bez trudu wszystkiego, czego się szuka. Poszukiwania te ułatwia indeks osób i nazw geograficznych. Brak indeksu rzeczowego zastępuje do pewnego stopnia dokładny spis rzeczy, jednakże nie bez pewnych zastrzeżeń. Np. bardzo ciekawa z powodu swej ogromnej rzadkości wiadomość o używaniu w dobrach Zamoyskiego wielbłądów jako siły pociągowej w rolnictwie (str. 182) została podana w rozdziale o hodowli koni, bez uwidocznienia tego w spisie rzeczy.

Jan Rutkowski.

G a b r i e l F.: Selský stav v užhorodském komorním panství na sklonku 18. století. (Sborník Musejní společnosti v Užhorodě 1392 a zvl. otisk, stran 28). — G a b r i e l F.: Vývoj kolonísace drugetovského panství užhorodského. (Naukovýj zbornik 1932, str. 23). — G a b r i e l F.: Poddanské poměry na užhorodském panství ke konci 17. stol. (Naukovýj zbornik 1934, str. 32). — G a b r i e l F.: Gospodarske položnja Podkarp. Rusi na poč. 18. stol. Časopis „Podkarpatska Rus“ 1934, str. 28. — G a b r i e l F.: Die wirtschaftliche Lage Karpatho-Russlands vom 16. bis 18. Jh. (Prager Rundschau 1935, str. 16). — G a b r i e l F.: Užhorod po válce thökölyovské. (Časopis pro dějiny venkova 1935, str. 18). — S a s A.: Narys socialnoj i gospodarskoj istorii Šernbornskoj latifundii Mukačivsko-Činadievskij v 1. pol. 18. stol. (Prosvita 1932, str. 34). — S a s A.: Ein Latifundium fränkischer Kirchenfürsten in den Nordostkarpathen (1728—1746). (Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte 1931, str. 38).

Tyto články představují spíše přípravné kapitoly pro hospodářské dějiny Podkarpatské Rusi, k nimž v dřívější době nejvíce přispěl Petrov a také Perfeckij (srov. Roczniki II., 179, 185). Mají cenu proto, že čerpají z archivních pramenů, a sledují dvě rozsáhlá panství v sousedství polském, Užhorod a Mukačevo. Gabriel líčí zejména postup kolonísace panství užhorodského od 14. do 16. stol., kdy z kočovných dosud stanic pastýřských z danových důvodů vznikaly stálé osady. Vypisuje platy a povinnosti poddanské a líčí zhoršení hospodářské situace po odbojích v 17. a 18. stol., používá urbářů a soupisů obyvatelstva. V ruské a německé práci rozšiřuje obraz hospodářského vývoje na celou Podkarpatskou Rus. — Užhorodské panství patřilo Drugetům do konce 17. stol., od r. 1711 královské komoře.

Druhé velké panství, Mukačevo, připadlo r. 1728 rodu Schönbornů, jak líčí prof. Sas. Pro velkou vzdálenost od ústřední správy schönbornských statků ostatních, jež byly v Německu, všecky plány na reformu hospodářství zůstávaly na papíře. Lid byl chudý, panství volalo židy z Polska a pronajímalo jim své objekty a půdu, protože správně platili; i panství samo nakupovalo v Polsku lacinou kořalku. Také z jižního Německa panství přivedlo kolonisty. V. Černý.

Tenora Jan: Statek sv. Petra v Brně. Vzájemné vztahy a hospodářské poměry vrchnosti i poddaných. Díl I. do r. 1757. Brno 1934, str. 363.

Novotný Jaroslav: Hospodářské poměry na moravském panství novoměstském v době pobělohorské. (Časopis pro dějiny venkova, 1933 a 1934, str. 81).

Dvě monografie moravských panství zasluhují povšimnutí, už proto, že čerpaly hojně z nepoužitých archivních pramenů. Tenora jako kanovník brněnské kapituly těžil ze svého dlouholetého studia v kapitulním archivu a vystihl vývoj kapitulního statku: jeho vznik ve 14. stol. koupí několika vesnic, úchvaty pánů za válek v 15. stol., hospodářskou situaci v 16. st., jež byla celkem špatná, a pohromy za třicetileté války. Mnoho místa věnuje právním poměrům poddaných. — Také J. Novotný založil na archivních spisech výšek z dějia panství Nového Města na Moravě, naznačiv nejprve poměry v 16. stol., kdy se tam ještě zakládaly osady na lesní půdě, aby pak hlavní pozornost věnoval velkostatku v 17. stol., a podle účtů rozbírá jednotlivé složky hospodářství. V. Č.

Hurt Rudolf: Dějiny cisterciáckého kláštera na Velehradě. Díl I. 1205—1650. Olomouc 1934, nákl. Akademie Velehradské, str. 440.

Monografie významného kláštera, k jehož jménu se pojí také stará tradice o hlavním sídle říše velkomoravské, stala se v podání moravského zemského archiváře dokumentární historií kláštera, jeho opatů a vnitřního života, i také významným příspěvkem k hospodářské činnosti cisterciáckého řádu. Jako jinde na slovanské půdě i velehradský klášter, založený r. 1205 mnichy z kláštera v Plasích v Čechách, se ovšem odklonil od zásad cisterciáků francouzských, kteří chtěli žítí jen z vlastní práce a ne z poddaných a jejich dávek a platů. Od svého zakladatele moravského markraběte Vladislava Jindřicha dostal kostel s pozemky (asi 200 jiter) a tři vsi, k nimž darováním jistého šlechtice přibyla hned čtvrtá ves; z dalších donací do r. 1220 měl již 17 osad, získáváje nad to četné imunity od krále i od biskupa. Od r. 1228 klášter sám také kolonisoval, zejména na odlehlých statecích na Opavsku i jinde. Kromě důchodů z četných poddanských vsí měl klášter mnoho dvorů ve vlastní režii; byly

to malé dvory, zpravidla jen 2—3 lány, jež spravoval magister curiae, v čele ústřední správy stál celarius. Ve dvorích bylo značné obilnářství, zelinářství, sadařství, chov dobytka, méně rybníkářství. Stálý styk s Francií a Německem jim umožňoval zlepšování zemědělské kultury, zejména vinařství a ovocnictví.

Po prvním rozmachu již ve 14. stol. se situace kláštera horšila; působily to spory se sousedy o pozemky i vojenské vpády Matouše Čáka a Poláků. Klášter nestačil sám na koloniaci nevzdělané půdy, proto ji pronajímal šlechtickým podnikatelům, kteří však, i jini sousedé často uchvacovali klášterní půdu. Přes zlepšení za Karla IV. před husitskými válkami již se klášter zaluzoval a zároveň se uvolnila i vnitřní kázeň. Druhé vývojové období v l. 1421—1567 zažilo zničení kláštera husity 1421, pokles příjmů a četné zástavy statků, zničení vsí za válek s Uhry, nové pokusy o osazení pustých statků selských a další zástavy. Ještě koncem 15. a v 16. stol. klášter parceloval panskou půdu mezi poddané a tak zmenšoval své režijní hospodářství. To svědčí o jeho špatné situaci, že tak činil v době, kdy všeobecná tendence hospodářská byla právě opačná: tvořit velké panské dvory. Důvodem toho byla okolnost, že statky klášterní byly sice četné, ale příliš rozptýlené a vzdálené, takže v jejich správě nebylo dobré kontroly. Také vnitřní život trpěl v 16. stol. vlivem utrakvismu; většina nových sil klášterních i opatů přicházela tehdy z Polska.

Další období do r. 1650 zlepšilo vnitřní i hospodářskou situaci. Opat Kromer zveleboval hospodářství zvláště zahrady a chov dobytka (kupoval r. 1569 voly z Polska), ještě více opat Greifenfels od r. 1628 zavedl obchodní podnikavost, obchodoval obilím i dobytkem do Čech i do Uher, zvětšoval příjmy, ale často na úkor poddaných.

První díl práce Hurlovy dokonale vyčerpal archivní prameny, nejen z domácích archivů, nýbrž i ze zahraničních, z Polska z knihovny Czartoryjských v Krakově a z archivu biskupství varmijského ve Frauenburku, jenž kdysi patřil k Polsku. V. Černý.

Kurz Vilém: Chov selské ovce v Čechách podle historických zpráv. Praha 1934, str. 18.

Macalík Basil: Příspěvky k dějinám chovu dobytka na Hané. (Sborník Československé Akademie Zemědělské 1932, 1934).

Má to velký význam, jestliže odborníci v biologii věnují se historickému studiu. Také oba autoři zde uvedení vložili do svých studií především znalosti zoologické a biologické, ale snažili se vystihnouti i minulý vývoj, jeden v chovu ovcí v Čechách, druhý v chovu všech domácích zvířat na Hané, jedné z nejmúrodnějších oblastí na Moravě. Ing. Kurz podle ilustrací a staré literatury od 16. stol. zjistil původní typ české ovce, která od konce 18. stol. byla vytlačena merinkou. B. Macalík, ředitel hospodářských škol na pensí, pokračoval ve svých studiích, jichž několik jsme již uvedli (Roczniki II., 192), a napsal

dále dějiny chovu ovcí a koz, vepřového dobytka, včelařství, hedvábnictví, rybníkářství, drůbežnictví — vesměs na Hané, a salašnictví v zemi moravskoslezské. Studie Macalíkovy, již přes 600 stran, znamená z 19. stol. zachycují zprávy starších pamětníků. V. Č.

Volf M.: Selské nepokoje na Červenopečecku za panství Bredova. (Časopis pro dějiny venkova, 1934, str. 35).

Hosák L.: Selské nepokoje na Breclavsku a Hodonsku r. 1738. (Časopis pro dějiny venkova, 1934, str. 5).

K četným selským bouřím, jež od 16. do 19. stol. vznikaly občas v Čechách i na Moravě, naleznou se ještě stále nové prameny. Z nich zejména článek Volfův zachycuje větší povstání r. 1713 a 1732 na panství Červených Pečkách. Příčinou nebyla bída, naopak poddaným se vedlo dobře, ale bránili se proti zhoršení, když panství koupil nový majitel hr. Breda, jež nezdár svých finančních spekulací napravití zvyšováním poddanských břemen. Povstání bylo dobře promyšleno a připraveno, proti vojsku však ztroskotalo. Poněvadž krajský úřad byl na straně poddaných, byl výsledkem dlouhého vyšetřování povstalců celkem mírný. Ale majitel panství se mstil a dále zhoršoval postavení poddaných, takže druhé jejich povstání r. 1732 bylo již skutečně z bídy. — Článek Hosákův líčí menší episodku, v níž k povstání dal podnět špatný výklad robotního patentu z r. 1738. V. Č.

Kazimour Josef: Státní péče o lesy v Čechách v letech 1754—1852. Část I. Do válek napoleonských. Praha 1933. Str. 169.

Nedávno zesnulý redaktor „Časopisu pro dějiny venkova“ zanechal po sobě významný příspěvek k dějinám českého lesnictví. Letopočty jsou dány roky, v nichž byly vydány lesní zákony: první lesní řád pro celé Čechy r. 1754 (obdobně téhož roku pro Moravu, pro Uhry r. 1769) trval s menšími doplňky do r. 1852; toho roku byl vydán zákon pro celé Rakousko, jež platil i po státním převratu, s novými změnami r. 1928. Do lesního hospodářství zasáhla vláda Marie Terezie z týchž důvodů, jako zasahovala do zemědělství a jiných odvětví veřejného života, do lesnictví tím energičtěji, že hrozil nedostatek dříví. Tento nedostatek nebyl dílem okamžiku, a proto správně vstupní kapitolu i několik dalších kapitol tvoří vývoj dřevařského obchodu v Čechách, zahraničního i domácího, od 17. stol.: zahraniční vývoz byl od počátku 18. stol. omezován, v domácím obchodu pak vláda zvolna porazila monopol jisté části pražských obchodníků a regulovala také ceny dříví. Nechybí ovšem statistika lesů z poloviny 18. stol., zprávy o hospodářství lesním, z části též o školství a literatuře. Mnoho místa je věnováno ovšem lesnímu řádu z r. 1754, jež kromě vlastního zákona, obsahujícího spíše policejní směrnice pro ochranu a těžbu lesů měl ještě obsáhlé poučení o pěstování lesa; toto poučení jest první lesnickou příručkou českou. Škoda veliká, že smrt

převala toto dílo, jež mělo pokračovati až do poloviny 19. stol., ale jest omezeno zatím jenom na 18. stol.

Kazimourova práce, založená na archivních pramenech, jest největší českou studií z dějin lesnictví za posledních 20 let, od r. 1913, kdy vydal Jan Chadt „Dějiny lesů v Čechách“, sestavené s láskou lesníka, ovšem neodborného v historii. — Z drobnějších prací poslední doby lze uvést: V. Černý, Les a člověk v historickém vývoji (Praha 1933, str. 26, popularisující přednáška, jež posuzuje sociologický vztach člověk k lesu), J. Frič, Vývoj lesního hospodářství podle předpisů a literatury (Písek 1932, str. 45). V. Černý.

Marek Jan: První padesátiletí české zahradnické společnosti v Praze (1844—1894). (Časopis pro dějiny venkova, 1932 a 1933, str. 32).

Dosud existuje v Praze zahradnická společnost, založená r. 1843. Její archiv byl Ing. Markovi pomůckou k vypsání její historie v prvním půlstoletí. Byla vyvolána do života ohlasem anglického hnutí zahradnického, snahou využítovati spojení s cizími zeměni florisiticky k okrase i k užítku; k tomu v Evropě přístupovala ještě složka sociologická, jakási sociální ethika opírající se o estetiku zahradního umění, která zvelebením zahradnictví chtěla působiti i na charakter národních společností. I česká společnost obracejíc se hned na počátku proti cechovnímu zřízení, pracovala o povznesení zahradnictví stavovsky a obchodně i také vědecky, pedagogicky a sociálně. Do společnosti c počátku šlechtické a byrokratické brzy se dostali zahradníci. Nebyl to stavovský spolek, nýbrž sdružení majitelů zahrad a milovníků rostlin všech občanských vrstev. Ve třech časových obdobích sleduje autor vývoj společnosti, zařízení vlastní zahrady, pohyb členstva, styky s cizinou i rozličné podrobnosti. V. Č.

Šimák J. V.: Dopisování Jana Krouského a jeho přátel. Nákladem Československé akademie zemědělské. Praha 1934, stran 344.

Chundela V.: Stanislav Kubr, zakladatel české strany agrární. Praha 1933. Str. 229.

Chundela V.: Otakar Nebeský, spoluzakladatel české strany agrární. Praha 1934, str. 98 (m. 8).

Formulovati přesně příčiny vzniku samostatné strany agrární v Československu (kde selský lid až do r. 1848 v poddanství stejně tuhém jako v Polsku), zvážiti aktiva — po případě i passiva — toho vývoje v situaci politické i hospodářské, podati synthesu československého zemědělství v posledních 80 letech — to bude ještě dlouho předmětem studia, jež mimo jiné podniká také Komise pro zemědělské dějiny při Zemědělské akademii. Je k tomu třeba přípravných

prací. Jednu podává universitní profesor Šimák v edici korespondence sedláka Krouského ze vsi Katusic. Jan Krouský (žil 1814—76) byl vzděláním spíše samouk, měl četné styky s literáty a národními buditeli, prostý sedlák nashromáždil ve své knihovně na 3.500 svazků. Byl typ generace, která již před r. 1848 připravovala venkov pro nové poměry, a po zrušení poddanství z nadšeného obrozenského vlastnictví přešla k zakládání hospodářských spolků na venkově. V hospodářském i politickém životě svého kraje zaujal Krouský vynikající místo.

Autor druhých dvou knížek, V. Chundela, není historik z povolání, nýbrž tajemník politické strany republikánské (agrární), jenž obraceje se do minulosti své strany monografiicky zachytil život dvou jejích budovatelů. Další studium přinese jistě nový materiál, ale pro první počátek jsou Chundelovy práce velmi cenné, používající k biografiím rodinné korespondence a paměti i novinářských projevů. Stanislav Kubr byl sedlák s částí gymnasiijního vzdělání, působnosti v malém okresním hospodářském spolku na sebe upozornil, zejména tím, že hájil rolniky v l. 1890—1900 proti cukrovarnickým kartelům, a stal se delegátem do zemědělské rady; r. 1896 za jeho předsednictví byla založena Středočeská selská župa, z níž povstalo Sdružení českých zemědělců, které s počátku chtělo hájiti selských zájmů v rámci strany mladočeské (měšťanské), ale r. 1899 vystoupilo jako samostatná strana agrární. Kubr se stal jejím předsedou, r. 1901 se stal také poslancem ve vídeňské říšské radě. Kubr byl především praktik a organisátor, kdežto druhý ze spoluzakladatelů strany Alfons Štastný byl spíše agrární myslitel (srov. Roczniki II., 201), a Antonín Švehla, jenž dovršil jejich dílo, byl skutečným státníkem. K literatuře o Štastném připojujeme nový článek: V. K a b e š, Počátky veřejné činnosti Alf. Štastného (Časopis pro dějiny venkova, roč. XXI., 1934), jenž přináší nové podrobnosti, jak tento svérázný myslitel pracoval v l. 1830—65 mezi drobnými měšťany v jižních Čechách. — Muž z druhé Chundelovy monografie, Otakar Nebeský, byl také sedlák, jenž činností v hospodářském spolku pracoval pro povznesení svého okolí a účastnil se zejména v hnutí řepářském.

V. Černý.

L o m F r a n t: Pohyb zemědělských vydání ve třech obdobích: 1909—13, 1926—29, 1930—31. Praha 1933, str. 86.

Pro vývoj zemědělství v posledních 30 letech je tato práce důležitá, hledajíc příčiny hospodářské krise i pomoc proti ní. Ze značného počtu objektů (170 před válkou, 208 po válce) dotazníky získal autor potřebná data jež zpracoval vtabulkách. Zjistoval u středního zemědělce jeho vydání provozní i spotřební, na investice, na průmyslové výrobky. V krisi přirozeně zemědělec omezuje vydání na investice i nákup strojů nejdříve, potom na další spotřebu, nakonec teprve na provoz svého podniku. Největší je pokles ve skupinách 0—5, 5—10 ha: v těchto podnicích ztrácí průmysl nejvíce odběratelů. Jediná pomoc jest povznést rentabilitu zemědělství.

V. Č.

Grekov B. D.: *Rabstvo i feodalizm v Kievskoj Rusi*. Izvestija Gosudarstvennoj Akademii istorii material'noj kul'tury. OGIz Moskva-Leningrad 1934, nr. 86.

B. D. Grekov jest obecnie, bezwątpienia, jednym z najwybitniejszych w Rosji badaczy dziejów społecznych i gospodarczych. Wyszedł on z petersburskiej szkoły historycznej S. Platonova i dotychczas w znacznym stopniu kontynuuje w swych pracach jej tradycje, zasady i niektóre poglądy. Zwłaszcza wyraźnie występuje ta łączność Grekova ze szkołą Platonova w wymienionej pracy o niewoli i feudalizmie na Rusi kijowskiej, w której G. rozwija poglądy najwybitniejszych przedstawicieli tej szkoły — Pavlova-Sil'vanskiego i Prėsnjakova. Wprawdzie, wraz z tem w pracach G. szczególnie najnowszych, mocno odbijają się także wpływy marksizmu czy nawet „marksoleninizmu“, ale wpływy te nie zniekształcają metod i treści jego prac, jak to często się zdarza u wielu innych historyków sowieckich. Przeciwnie, nawet wtedy, gdy G. przyjmuje „formułki“ marksolenińskie, np. w kwestji istnienia feudalizmu na Rusi w IX — XIII w., nadaje im realną i naukową treść, przeprowadza dokładną analizę naukowo-historyczną i opiera wnioski na faktycznej, źródłowej podstawie.

Zgodnie z szeregiem najwybitniejszych badaczy starożytnej historii ruskiej, Rostovcevem, Vasil'evem, Vernadskim, Odincem i in., G. przedewszystkiem podkreśla w swej nowej pracy łączność kultury i organizacji społecznej i gospodarczej Rusi IX — XIII w. z kulturą i organizacją dawniejszych tubylewów ziem ruskich (samych plemion wsch.-słowiańskich i wogóle słowiańskich G. w ślad za szeregiem in. badaczy nie uważa za odrębną całość etniczną, ale przypuszcza, że powstały one wskutek mieszania się różnych grup etnicznych; w skład etniczny Słowian wschodnich musiały wejść m. in. też plemiona, znane pod nazwami scytyjskich, sarmackich, ałańskich itd.); wobec tego kulturę i organizację społeczną i gospodarczą Rusi IX — XIII w. G. uznaje nie za pierwotne (jak to robili niejednokrotnie zwolennicy teorii ustroju rodowego Rusi — Ewers, Kavelin, nawet po części S. M. Solov'ev i in., a w ost. czasie — marksiści Rożkov, Pokrovskij, Vanag itd.), ale za znajdujące się na stosunkowo wyższym szczeblu rozwoju, osiągniętym po dość długiej ewolucji poprzedniej.

Bardzo cennem w pracy G. jest wyjaśnienie głównej podstawy gospodarstwa Rusi kijowskiej w IX — VIII w., czyli — inaczej mówiąc — głównego zajęcia jej mieszkańców w tym czasie. Jak wiadomo, słynny historyk rosyjski Baz. Ključevskij rozwinął hipotezę, że główną podstawę gospodarstwa Rusi kijowskiej stanowił handel zagraniczny miast staro-ruskich; hipoteza ta miała wielkie powodzenie wśród historyków w końcu XIX i na pocz. XX w. Przeciw niej wystąpił Rożkov, który, wychodząc z apriorycznego założenia, że Ruś Kijowska musiała być krajem z pierwotną gospodarką, nie chciał

zgodzić się z twierdzeniem o szerokim rozwoju handlu na Rusi kijowskiej i wysunął hipotezę, że główną treść gospodarstwa staroruskiego stanowiły myślistwo, rybołówstwo, bartnictwo i t. p. M. N. Pokrovskij próbował pogodzić obie hipotezy, przyjmując, że Ruś Kijowska miała gospodarstwo pierwotne, w którym główną rolę odgrywał „handel rozbójniczy“, polegający nie tyle na właściwym handlu, ile na najazdach na sąsiednie kraje i zbieraniu z nich łupu. Na zupełnie innym stanowisku stanęła szkoła petersburska — Platonov, Pavlov-Sil'vanskij i szczególnie Pręsnjakov i obecnie Grekov; powołując nietylko latopisy ruskie i świadectwa pisarzy bizantyńskich i wschodnich, ale również dane archeologiczne, lingwistyczne, etnograficzne, historyczno-literackie itd., historycy tej szkoły trzymali się zdania, że główną podstawę gospodarstwa Rusi kijowskiej stanowiło rolnictwo; szczególnie dokładnie rozwinął ten pogląd Pręsnjakov w swem znakomitem dziele „Knjażoe pravo drevnej Rusi“ Obecnie G. dalej rozwija i szerzej uzasadnia wywody Pręsnjakova, wykazując szeroki i nawet stosunkowo wysoki (pod względem techniki) na owe czasy rozwój rolnictwa na Rusi Kijowskiej, wybitne znaczenie rolnictwa w jej życiu gospodarczym i społecznym, znaczny rozwój i wagę wielkiej własności ziemskiej itd. Nie pomniejszając znaczenia oddawna rozwiniętego handlu na Rusi Kijowskiej, G. wykazuje w swej pracy, że główną podstawę bogactwa na Rusi stanowiły nie towary, ale ziemia, i główną zajęciem mieszkańców, a wraz z tem osiã całego życia gospodarczego staroruskiego był nie handel, a tembardziej nie myślistwo, rybołówstwo, bartnictwo itp. zajęcia, ale rolnictwo.

Również bardzo cenną jest część pracy G., poświęcona zagadnieniu niewoli na Rusi w IX—XIII w. W ost. latach w historjografji sowieckiej niejednokrotnie wypowiedziano twierdzenia o bardzo szerokim rozwoju i ostrej formie niewoli na Rusi (i wogóle w Słowiańszczyźnie) w tych czasach¹⁾, a nawet o folwarczno-niewolniczym charakterze gospodarstwa Rusi Kijowskiej²⁾. G. odrzuca te gołosłowne twierdzenia i bezpodstawne hipotezy, wyjaśnia, że rola niewolnictwa w życiu gospodarczym Rusi Kijowskiej była bardzo ograniczoną; niewolnik na Rusi Kijowskiej w IX—XIII w. był, wedle słów G., nie tyle pracownikiem, ile towarem na rynku.

Bardzo ciekawem i bezwątpienia zasługującym na szczególną uwagę jest omówienie w pracy G. zagadnienia feudalizmu na Rusi kijowskiej. Wraz z Pavlovem-Sil'vanskim i marksistami, G. uznaje istnienie feudalizmu na Rusi i znaczne podobieństwo ustroju gospodarczego i społecznego średniowiecznej Rusi Kijowskiej do feudalnego Zachodu; rysy feudalizmu na Rusi znajduje nawet w okresie

1) Por. np.: T. Havrylenko. Pervisne rabstvo u slov'janśkich plemen. Nauk. Zap. Inst. ist. mat. kul't., 1931, z. 2.

2) K. Kušniřuk. Proty buržuaznoï nacionalistyčnoï fal'syfikacii istorii. Za kul'turnu revoljuciju, 1932, nr. 4 i 5.

wcześniejszym od szeregu marksistów, np. Pokrowskiego, Rożkova, Vanaga i in. W ujęciu feudalizmu G. idzie raczej w ślady za P. - Sil'vanskim, nie rozszerza nadmiernie pojęcia feudalizmu i stara się wykażać nie tyle tożsamość ustroju społecznego i gospodarczego Rusi Kijowskiej w jego całości z ustrojem feudalnym Zachodu, ile tożsamość wzgl. podobieństwo poszczególnych instrukcyj społecznych na Rusi Kijowskiej i feudalnym Zachodzie. Specjalnie zatrzymuje się G. na staro - ruskiem „zakupnictwie“, w którym znajduje wyraźne podobieństwo do komendacji. Zagadnienie „zakupnictwa“ należy do najbardziej spornych i skomplikowanych w historii społecznej staro - ruskiej. „Zakup“ (*ψυίδουλος*), de jure człowiek wolny, de facto raczej półniewolnik, pracujący na roli lub na dworze swego pana. O źródle zakupnictwa istnieją trzy teorie: jedna z nich, przyjęta przez większość badaczy, widzi jego źródło w umowie pożyczki, zabezpieczonej samozakładem dłużnika; druga (teoria Sergëviča, Udinceva i in.) — w umowie osobistego najmu; trzecia (teoria Čičerina M. M. Kovalevskiego i in.) — w połączeniu osobistego najmu z pożyczką, zabezpieczoną samozastawieniem się; wyrażano nakoniec zdanie, że źródła zakupnictwa mogły być różne. G. stara się obalić teorie Sergëviča i Čičerina i broni poglądu, że zakupnictwo było samozastawieniem się — „samozakładnicestvom“, analogicznem do zachodniej komendacji. Z twierdzeniem tem można, oczywiście, nie zgadzać się, ale należy uznać, że G. ugruntowuje je argumentami naukowemi.

Ciekawe są strony pracy G o charakterze i rozwoju renty w staro - ruskiem gospodarstwie rolniczym.

Nakoniec, szczególnie jaskrawem jest przedstawienie — na podstawie latopisów — „walk klasowych“ na Rusi Kijowskiej w IX — XIII w. między bojarami, wielkimi właścicielami ziemskimi, a gminami „smerdów“ — włościan.

Wacław Zaikyn.

Havrylenko Todor: Pervisne rabstvo u slov'jan'skich plemen (L'esclavage primitif chez les tribus slaves). Naukovi Zapysky Instytutu istorii materijal'noï kul'tury. Vydavnyctvo Vseukraïn'skoï Akademii Nauk. Kyïv 1934, kn. 2, str. 73 — 91.

Historjografja „burżuazyjna“, zdaniem autora, omijała zagadnienie istnienia i rozwoju niewoli u Słowian: więcej mówiono o handlu niewolnikami, niż o patryjarchalnej, domowej niewoli u samych Słowian i w ten sposób niejako sugerowano, że niewola u Słowian nie była rozwinięta. Historycy „burżuazyjni“, zdaniem H - ki, zaciemniali i zmniejszali rolę pierwotnej niewoli u Słowian i ostrego podziału społeczeństwa na panów i niewolników, bogatych i biednych. Wedle H., natomiast, w wiekach VI — X (które uważa on za okres rozkładu pierwotnego ustroju rodowego u Słowian) domowa niewola u Słowian rozwinięta się bardzo mocno. W wyodrębnionej wówczas ze składu rodu patryjarchalnej, a następnie indywidualnej

rodzinie starszy, głowa rodziny, przywódca miał nieograniczoną władzę nad członkami rodziny — żonami i dziećmi, oraz nad całym gospodarstwem, do którego składu wchodził niewolnicy. Jak to widać z niektórych zwyczajów i wierzeń, żona — nawet w czasach późniejszych uważana była za prywatną własność, za rzecz swego męża. Jeszcze gorszym był stan niewolników, czeladzi, którzy „byli czemś pośrednim między człowiekiem (wolnym) a bydłem“. Najjaskrawszy wyraz tych tendencji prywatno-właścicielskich i rozkładu rodu na panów i niewolników Havrylenko widzi w zabijaniu żon i niewolników w razie śmierci bogatych ludzi i wspólnym ich pogrzebie w tym celu, ażeby zabici i „na tamtym świecie“ służyli swym panom. Zwyczaj ten był szeroko rozpowszechniony u wielu różnych narodów Europy, Azji, Afryki i Ameryki w okresie rozkładu u nich ustroju rodowego. O istnieniu tego zwyczaju u Słowian w VI—X w. mają świadczyć, wedle H-ki, wiadomości ces. Maurycego (kon. VI. w.) i biskupa mogunckiego Bonifacego (755) o samobójstwie żon słowiańskich w razie śmierci męża, wiadomości pisarzy arabskich IX—X w. o zabijaniu i wspólnym pogrzebie żon i niewolników w razie śmierci kupców ruskich, oraz wzmianka L. Diakona o zabijaniu niewolników i niemowląt przez Rusów w Bułgarii w czasie wyprawy Świętosława, z którą H. zestawia też niektóre wraży w żywocie ś. Konstantyna Muromskiego i w kazaniach Cyryla Turowskiego i Serapjona Władimirskiego. Na potwierdzenie istnienia u Słowian zwyczaju zabijania żon i niewolników i wspólnego pogrzebu ich z panem powołuje H. także materiał archeologiczny. Różne wiadomości o samobójstwie żon w razie śmierci męża u Słowian i zabijaniu żon i niewolników u Rusów w swym czasie specjalnie i dokładnie omawiali I. Sreznerskij, A. Kotljarevskij i L. Niederle, którzy jednak w samobójstwie wzgl. zabijaniu żon nie znajdowali żadnego związku z niewolą i rozkładem ustroju rodowego i wogóle rozpatrywali te wszystkie zwyczaje wyłącznie w związku z religijnymi wierzeniami starożytnych Słowian, nie wyjaśniając ich na tle ewolucji społecznej. Natomiast H. większą część artykułu poświęca udowodnieniu, że w zwyczajach tych znalazły swój jaskrawy wyraz rozkład pierwotnego społeczeństwa rodowego i rozwój niewoli u Słowian. Przytem omawia istnienie tych zwyczajów u Słowian w związku z podobnymi zwyczajami u in. narodów różnych części świata. Równocześnie porusza H. kilka bardzo ważnych zagadnień najdawniejszych dziejów Słowian i Rusi, np. zagadnienia pochodzenia Słowian (w których widzi „konglomerat“ różnych grup etnicznych), składu etnicznego i charakteru społecznego Rusi IX—X w. („Ruś“ w tym czasie, wedle H., nie jest osobną narodowością czyli plemieniem, ale „drużyną wojskową“, składającą się zarówno ze Słowian, stanowiących „niewątpliwie“ jej większość, jakoteż z Finnów i Waregów) itd., ale zagadnień tych dokładniej nie wyświeśla i też swych o pochodzeniu Słowian, znaczeniu pojęcia „Ruś“ w IX—X w. nie udowadnia.

Naogół artykuł H. jest bardzo ciekawy, ale tak pod względem metodologicznym, jak i pod względem treści, niezadawalniający. Przedewszystkiem, tytuł artykułu nie odpowiada jego treści: zagadnienia pierwotnej niewoli u Słowian H. nawet nie porusza w całej jego pełni, a omawia głównie zabijanie żon i niewolników i pogrzeb ich wraz z panem, który ma być, wedle jego zdania, jaskrawym wyrazem i dowodem mocnego rozwoju niewoli u Słowian. Następnie, H. całkiem nie rozróżnia poszczególnych plemion słowiańskich, nie rozróżnia Słowian i Rusów IX—X w., nie rozróżnia poszczególnych okresów itd. Ale, co jest najgorsze, H. nie jest w stanie udowodnić najgłówniejszej swej tezy o istnieniu zwyczaju zabijania niewolników u Słowian i o związku samobójstwa żon słowiańskich z niewolą: ze świadectw Maurycego i Bonifacego o dobrowolnym samobójstwie żon po śmierci męża, w którym widzą oni cnotę kobiet słowiańskich, dowód ich miłości i wierności wobec mężów, wynika raczej, że zwyczaj ten nie miał nic wspólnego z niewolą; z drugiej strony, wiele innych naszych wiadomości nietylko nie pozwala przyjąć tezy H., że żona była u Słowian (przynajmniej w IX—X w.) w położeniu niewolnicy, prywatnej własności, rzeczy, ale daje podstawę do wywodów wręcz przeciwnych. Wiadomości pisarzy arabskich i in. odnoszą się do Rusów, pod którymi mogli oni rozumieć nie Słowian, a Normanów; w każdym bądź razie, na podstawie samych tylko tych wiadomości, trudno robić jakieś wnioski o Słowianach. Materiał archeologiczny (ślady t. zw. podwójnych pogrzebów) conajwyżej może być podstawą do przypuszczenia, że mógł istnieć u Słowian zwyczaj samobójstwa albo zabijania żon i pogrzebu ich z mężami (ale są też inne tłumaczenia powstania tych „podwójnych pogrzebów“). Cytowane przez H. wyrazy Cyryla i Serapjona, oraz żywota ś. Konstantina są zupełnie niejasne; tłumaczono je w różny sposób; wyrazy Cyryla i żywota ś. Konstantina, zdaje się, nawet odnoszą się raczej do pogan starożytnych, niż do Słowian.

Wacław Zaikyn.

Rakov L. L.: K probleme razłożenija rabovladel'českoj formacii Izvestija Gosudarstvennoj Akademii istorii material'noj kul'tury OGIZ. Moskva — Leningrad 1933, nr. 66.

Na 50 stronach porusza autor cały szereg zasadniczych i nieraz bardzo skomplikowanych zagadnień historii społecznej i gospodarczej starożytnego świata, głównie Rzymu, wkracza w zakres historii politycznej i nawet kościelnej; przytem polemizuje z poglądami szeregu autorytatywnych uczonych — Büchera, Meiera, Winnera, Rostovceva, Pöllmana i in., jakoteż i niektórych autorów sowieckich (zwłaszcza Bateneva, Mišulina i in.). Główną uwagę, jak i większość marksistów, zwraca na „rozkład ustroju społecznego i gospodarczego, opartego na pracy niewolników“ w starożytnym państwie rzymskiem; natomiast pomija (jak i wielu badaczy marksistow-

skich) stosunki społ. i gosp. helenistycznego Wschodu, które nie dają się ułożyć w uproszczone ramy historyczne marksistowskie. Tezy swe często tylko wypowiada, prawie albo i całkiem nie popierając ich argumentami pozytywnymi; w polemice też nieraz ogranicza się do prawie głośliwego zaprzeczenia sprzecznych poglądów. Dość ciekawą i wraz z tem charakterystyczną dla R. jest polemika jego przeciw teorii „feodalizmu“ starogreckiego. R. ostro występuje przeciw korzystaniu z analogij, zbliżających Grecję VII w. (przed Chr.) do Europy Zach. okresu upadku feodalizmu. Z tym protestem można się zgodzić, ale argumentacja jest nie do przyjęcia: R. odrzuca możliwość istnienia „feodalizmu“ w Grecji VII w., utożsamiając tu „feodalizm“ z systemem pańszczyźnianym dlatego, że uznanie istnienia systemu pańszczyźnianego byłoby równoznaczne z uznaniem „regresywności“ starożytnej niewoli, czyli transformacji pańszczyzny w niewolę. Otóż zamiast pozytywnej krytyki opartej na faktach, R. operuje krytyką, wypływającą z apriorycznego schematu (przeciw któremu można przytoczyć nawet stanowcze argumenty w dziejach in. krajów). Dość ciekawą jest w pracy R. krytyka teorii, wywodzącej upadek starożytnego Rzymu z zaprzestania podbojowych wojen; autor szuka (zresztą też dość jednostronnie) przyczyn upadku w defektach czysto gospodarczych starożytnego ustroju, opartego na pracy niewolników, w procesie rujnowania drobnych gospodarstw i oderwaniu wskutek tego znacznej części ludności od pracy produkcyjnej, co znowu wywołało „zmniejszenie składników towarowości w gospodarstwie starożytnem“ i t. p. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęca R. walkom społecznym w starożytnym Rzymie, szczególnie znaczenie nadając powstaniom niewolników, które uważa nawet za „najglówniejszy czynnik postępu dziejowego“ w ost. wiekach republiki. Powstanie pryncypatu w Rzymie wyjaśnia R. koniecznością usunięcia sprzeczności między rzymską „oligarchją senacką“, a „sprzymierzeńcami“ łacińskimi i wogóle italskimi i uważa go za ostateczne zwycięstwo ustroju społ.-gosp., opartego na pracy niewolników. Najślabszą częścią pracy jest ostatnia, obejmująca 10 str.) — o pierwotnem chrześcijaństwie: autor odważnie wypowiada cały szereg śmiałych hipotez, nie popartych żadnemi argumentami i wykazujących tylko ignorancję jego w tej dziedzinie.

W. Zaikyn.

Ivinskis Zenonas: Geschichte des Bauernstandes in Litauen von den ältesten Zeiten bis zum Anfang des 16. Jahrhunderts. Beiträge zur sozialen und wirtschaftlichen Entwicklung des Bauernstandes in Litauen im Mittelalter. (Historische Studien, Heft 236). Berlin 1933, str. 264.

Wewnętrzne dzieje Litwy były już przedmiotem dość licznych badań naukowych. Ukazało się też dotychczas nie mało prac, poświę-

conych stosunkom ludności wieśniaczej tego kraju. Przeważnie jednak dotyczyły one stosunków w okresie XVI-go i późniejszych wieków, podczas gdy stosunki wcześniejsze czekały ciągle na opracowanie. Tę lukę w badaniach wypełnia właśnie omawiana tu praca Dra Ivinskis'a. Składa się ona z krótkiego wstępu i dwu rozdziałów, z których pierwszy zajmuje się stosunkami w Litwie pogańskiej (XIV wieku), drugi zaś poświęcony jest omówieniu stosunków w w. XV. Całość zamyka zwarte zestawienie rezultatów. Przyjrzyjmy się bliżej jej treści.

We wstępie zwraca autor uwagę na to, że do poznania stosunków, stanowiących przedmiot pracy, brak materiałów źródłowych, zwłaszcza w odniesieniu do XIV w., a komplikuje sprawę jeszcze ta okoliczność, że omawiane stosunki odnaczały się w obrębie państwa litewskiego znaczną różnorodnością. Terytorjalnie praca obejmuje tylko Litwę etnograficzną, t. j. Aukštotę i Żmudź; ramy czasowe sięgają po reformę wołocznąj pomierzy (1557), ale główny nacisk został położony na stosunki z okresu 1350 — 1450. Autor pojmuje główny cel pracy jako wykazanie związku między stosunkami, przedstawionymi w pracach Lubawskiego, Leontowicza, Downar-Zapolskiego i in., a epoką wcześniejszą.

Uwagami, dotyczącymi uwarstwienia ludności wieśniaczej w pogańskiej Litwie rozpoczyna się rozdział pierwszy pracy. Fakty z dziedziny językowej jak i archeologicznej wskazują na dawną znajomość rolnictwa u Litwinów; o tem świadczą również źródła pisane, dotyczące tego wcześniejszego okresu, były tedy warunki do powstania już w tym czasie ludności wieśniaczej. Da się też stwierdzić już wówczas pewne zróżnicowanie społeczeństwa: obok wzmianek o naczelnikach pewnych jednostek terytorjalnych (*dux*, *regulus*, *konige*, *kniaz*), spotyka się też inne, odnoszące się do pewnej warstwy ludności, zajmującej wyższe stanowisko bądź w sensie socjalnym, bądź tylko moralnym. Na oznaczenie niższej warstwy ludności używają kroniki bardzo ogólnikowych określeń, jak: *populus*, *luty*. Ludność niewolna istnieje niewątpliwie w Aukštocie. Także odnośnie do Żmudzi stara się autor wykazać — w przeciwstawieniu do wypowiedzianych na ten temat przez innych autorów poglądów — istnienie ludności niewolnej, czy nawet niewolniczej (*Unfreie*, *Sklaven*), a to opierając się przedewszystkiem na wzmiankach kronik o *familia*, przez którą należy rozumieć, zdaniem autora późniejszą czeladź niewolną. Podobne znaczenie przyznaje też autor wyrażeniu *famuli obnoxii*. Ludność ta jest pozbawiona przedewszystkiem prawa „wychodu“ (*Freizügigkeit*). Za istnieniem ludności niewolnej również na Żmudzi przemawia m. i. analogja do stosunków staropruskich i łotewskich. Najobfitszem źródłem tej niewoli były zapewne wyprawy wojenne. Niewolni ci jednak nie byli klasą ściśle odgranieczoną prawnie i socjalnie od reszty społeczeństwa, tak, że wielu z nich mogło się przedostać do wyższej warstwy ludności, zwłaszcza zaś ci, którzy zostali osadzeni na roli. Han-

del zarobkowy ludnością niewolną nie da się jednakże w tym czasie wykazać; spotyka się jedynie wzmianki o sporadycznych wypadkach przewłaszczenia (Uebereignung) ludności niewolnej.

Do bliższej charakterystyki stosunków właściwej ludności wieśniaczej, t. j. wolnej i półwolnej, brak odpowiedniego materiału źródłowego; w każdym razie należy wnioskować o pewnym jej różnicowaniu wewnętrznym z jednej strony, z drugiej zaś o dość wyraźnym odgraniczeniu od wyższej warstwy, bojarów. Nie wiele światła rzucają na tę sprawę takie wyrażenia źródeł, jak: smerd, ch(o)łop, cmeto i t. d. Także akty, dotyczące sporu Zakonu z Witoldem (1401—3), jakoteż rozprawy na soborze konstancjeńskim nie wiele wyjaśniają to zagadnienie, chociaż autor poddał je możliwie wszechstronnej i gruntownej analizie, zwracając słusznie uwagę na to, że pisma te, jako dotyczące sporu, należy traktować ze szczególną ostrożnością. W każdym razie da się stwierdzić, że w czasie tym występuje wolna ludność wieśniacza, która mogła się swobodnie po kraju poruszać (późniejszy „pochózj e“). Odnośnie do Żmudzi można wykazać, że główną masę jej zaludnienia stanowi właśnie taka ludność wolna; jednakże błędem byłoby, zdaniem autora, przyjmować, że stanowiła ona tamże wyłączną warstwę ludności wieśniaczej.

Stosunek ludności wieśniaczej do jej panów rozpatruje autor najpierw z punktu widzenia prawa chłopca do gruntu, na którym siedział. Są przesłanki, które wskazują na to, że własność prywatna ziemi istniała na Litwie już w czasach pogańskich. Przejawiała się ona głównie w prawie dziedziczenia, była jednak dość znacznie ograniczona przez prawa panującego, który według ówczesnych pojęć uchodził w pewnym sensie za właściciela całego terytorjum państwowego. Najprawdopodobniej nie przysługiwało też panom w tym czasie prawo pozbywania poddanych (Bauernveräusserung); powstanie tego prawa wiąże autor z wpływem stosunków polskich na litewskie po zawarciu unji. Wpływy te przyczyniają się do znacznego pogorszenia stanowiska prawnego ludności wieśniaczej, która teraz dostaje się w osobistą zależność od panów. Problem stosunku chłopca do gruntu, na którym siedział, jest niezwykle zawiły i trudny do wyjaśnienia; w każdym razie dają się wskazać przykłady na to, że niekiedy przeradzało się pierwotne prawo chłopca do użytkowania wykarczowanego gruntu w pewne prawo własności, połączonej z prawem dziedziczenia; jednakże w XVI stuleciu wypadki takie są bardzo rzadkie. Jako regułę można przyjąć już dla stosunków XV w., że chłopcu przysuguje tylko prawo dziedzicznego użytkowania gruntu, na którym siedzi, bez prawa swobodnego dysponowania nim. Obok bowiem jego prawa istnieje już w tym czasie silniejsze prawo do tego gruntu bądź panującego, bądź też prywatnego pana. O wiek wcześniej stosunki te przedstawiały się najprawdopodobniej więcej pomyślnie, zwłaszcza na Żmudzi; w tym bowiem czasie prywatna gospodarka panów nie była jeszcze tak rozwinięta.

Zkolei przechodzi autor do nakreślenia ogólnego obrazu stosunków gospodarczych ówczesnej Litwy, zaznaczając słusznie, że mają one doniosłe znaczenie dla omawianego w pracy zagadnienia. Na podstawie starannie zestawionych wzmianek źródłowych dochodzi on do wniosku, że rolnictwo było w kraju tym jeszcze słabo rozwinięte i znajdowało się na dość prymitywnym poziomie. Przyczyny tego leżały zarówno w mało korzystnych warunkach klimatycznych, jak i w ustawicznych wojnach i najazdach. Skutkiem tego jeszcze w I-ej połowie XV w. nie tylko nie było mowy o eksporcie zboża, ale owszem są dowody na to, że musiano zboże dowozić tam z sąsiednich krajów, zwłaszcza że zaludnienie kraju było stosunkowo gęste. Natomiast dużą rolę odgrywała w ówczesnym gospodarstwie hodowla bydła, a to zarówno rogatego, jak i koni, tych ostatnich zwłaszcza w stadninach książęcych. Niepoślednią rolę odgrywały też w gospodarce owego czasu łowiectwo, rybołówstwo i pszczelarstwo.

Jakżeż teraz na tle tych stosunków gospodarczych wyglądały daniny ludności wieśniaczej? — Nie ulega wątpliwości, że już w XIV wieku ludność ta była do nich zobowiązana; jednakże trzeba pamiętać o tem, że 1) nie było w tym czasie żadnego powszechnego podatku oraz że 2) nie było oznaczonej i wymierzonej gospodarczej jego podstawy (za taką bowiem nie mogą uchodzić wspomniane w źródłach dymy czy służby). To spowodowało wielką nierównomierność świadczeń, zwłaszcza że pieniąż był w tym czasie na Litwie mało jeszcze używany; już jednak w XIV w. dadzą się wskazać wzmianki o serebszczyźnie. Istniały też daniny w zbożu, t. zw. dziakło, ze względu zaś na znaczną rolę, jaką w ówczesnej gospodarce odgrywał chów bydła, trzeba przyjąć, że było również i w daninach niepoślednie zajmowało miejsce. Prócz tego istnieje osobna grupa ludności, oddana specjalnie hodowli koni (*pabulatores equorum*, *koniuchy*). Inne grupy są obowiązane do danin w miodzie i rybach. O wiele ważniejszą rolę od danin w zbożu, bydło i rybach odgrywały daniny w skórach dzikich zwierząt, które jako takie oddawna są wspomniane (*kunicznicy*, *bobrownicy*). Ludność, która była obowiązana do tych specjalnych danin, obejmowano ogólną nazwą: *danniki*. Czy istniała już w tym czasie różnica co do tych świadczeń między ludnością, siedzącą w dobrach książęcych i panów prywatnych, trudno stwierdzić.

Poza daninami ciążył na ówczesnej ludności wieśniaczej jeszcze obowiązek całego szeregu świadczeń o charakterze usług i prac. Były to przede wszystkim prace, związane ze służbą wartowniczą, podwodami i służbą wojenną. Dadzą się też wskazać prace o charakterze szarwarkowym (*Scharwerke*), zwłaszcza jako prace polne w lecie. Występują one głównie w tych okolicach, gdzie były większe gospodarstwa; mniej zatem były rozwinięte na Żmudzi. Najważniejszą jednak z tych służb była służba wojenna, zwłaszcza wobec

licznych wojen ówczesnych: do służby tej była pociągana niewątpliwie cała ówczesna ludność, a więc i wieśniacza.

W rozdziale drugim zajął się autor stosunkami wieku XV-go. Nowe warunki polityczne kraju wywarły również decydujący wpływ na jego przeobrażenie społeczne i gospodarcze. Przedewszystkiem zaznacza się coraz wyraźniejsze zróżnicowanie ludności kraju; z jednej strony wykształca się z dawnej warstwy bojarskiej stan szlachecki, z drugiej zaś pogarsza się położenie ludności wieśniaczej. Ważną rolę w tym procesie odegrała polityka wewnętrzna Witolda, który licznymi nadaniami w ziemi chciał stworzyć jak najliczniejszy zastęp oddanych sobie ludzi. Ważną jest tu ta okoliczność, że nadania te obejmują ziemię już osiedloną, a więc zawierają w sobie również nadania ludności na ziemi tej osiadłej. Że nadania tego rodzaju wpływały ujemnie na stanowisko prawnospołeczne tej ludności, jest rzeczą całkiem zrozumiałą i nic dziwnego, że wywoływały one u niej niezadowolenie, a wkońcu doprowadziły do wybuchu powstania chłopskiego na Żmudzi w r. 1418. Autor — wbrew dotychczasowej literaturze — silnie podkreśla socjalny charakter przyczyn tego powstania, które było nie tyle reakcją przeciw wprowadzeniu chrześcijaństwa, ile raczej przeciw nadaniom na rzecz bojarów.

W późniejszych źródłach bywają te reformy Witolda określane jako *starina* i stanowią podstawę do regulowania różnych stosunków jeszcze nawet w XVII w.

Walka o władzę między Świdrygiełłą i Zygmuntem odbiła się też ujemnie na położeniu chłopów. Chcąc pozyskać dla siebie szlachtę Zygmunt nadaje jej przywileje (1432, 1434), które ludność wieśniacza oddają w większą jeszcze zależność. Autor przeciwstawia się opinii innych badaczy, zwłaszcza dawniejszych, jakoby przyczyną zabójstwa Zygmunta było jego sprzyjanie niższym warstwom ludności; źródła przemawiają za całkiem innym jego stanowiskiem w tej sprawie, gdyż np. zwalnianie ludności wieśniaczej od *dzia* kła oznaczało tylko przeniesienie prawa poboru tej daniny z panującego na prywatnych panów, co jeszcze podnosiło ich stanowisko. Podobnie należy rozumieć przywilej Kazimierza z r. 1447, gdy tenże zwalnianie poddanych szlachty od *serębszczyzny*, *podwód* i różnych innych służb. Postanowienie tego przywileju o wzajemnem zobowiązaniu księcia i bojarów do nieprzyjmowania zbiegłych poddanych stanowi niewątpliwie wstęp do przypisaństwa, ale nie wprowadzało jeszcze takowego. Ustępstwa księcia na rzecz prywatnych w dziedzinie sądownictwa umacniały władzę tych ostatnich nad ludnością poddańczą. Podobny skutek wywierały też na losy tej ludności liczne nadania poszczególne tego panującego na rzecz szlachty. Pojawiają się też w tym czasie liczne wzmianki o nadawaniu samej ludności (bez ziemi). Autor zwraca tu słusznie uwagę na okoliczność, że tego rodzaju przewłaszczenia tej ludności nie dowodzą bynajmniej jeszcze jej osobistej niewoli; przedmiotem nadania są tu bowiem świadczona owej ludności, a nie ona sama.

W dalszym ciągu pracy rozpatruje autor podział ludności wieśniaczej na poszczególne grupy i rozwój jej stosunków gospodarczych i społecznych w XV w. W czasie tym daje się stwierdzić na Litwie (na podstawie „popisów“ wojskowych) przewaga wielkopañskich fortun nad posiadłościami drobniejszej szlachty i kościoła. Do charakterystyki położenia ludności wieśniaczej w tych dobrach brak niestety materiałów źródłowych; dotyczą one bowiem prawie wyłącznie włości książęcych. Zróżnicowanie ludności wieśniaczej w tym czasie jest niewątpliwie znaczne, chociaż różnice te nie występują dość wyraźnie. Najniższą warstwę stanowi nieswobodna czeladź, której stanowisko jest prawie niewolnicze (sklavenartig). Wśród tej czeladzi występują: parobki, dziewczki, żonki; pracują oni przy dworze i dostają tam utrzymanie (miesiaczina). Niekiedy mają swoje gospodarstwa (bondy) i wtedy różnią się od wolnych chłopów chyba tylko swymi powinnościami wobec dworu. Skutkiem osadzania na gruncie warstwa czeladzi topniała z biegiem czasu, ale ta jej nieswoboda była niewątpliwie zarodkiem późniejszego ciężkiego poddaństwa (Leibeigenschaft). Obok czeladzi możnaby postawić zakupów (Schuldknechte), którymi jednak w zasadzie mogła być tylko ludność wolna.

Dłużej zajmuje się autor podziałem ludności na ciągłych (Hörige) i nietiągłych, pochożych (Freizügler) i niepochożych; do tych ostatnich zalicza też t. zw. ojczyców. W przeciwstawieniu do ciągłych uważa danników za ludność wolną (freie Bauernschaft), omawiając następnie ich powinności. Po scharakteryzowaniu położenia ludności, oddanej myśliwstwu tudzież hodowli bydła, omawia różne spotykane w tym czasie po wsiach rzemiosła i przechodzi dalej do przedstawienia stanowiska najwyższej warstwy ludności wieśniaczej, t. j. różnego rodzaju sług, jak pancyrnyje, szczytynyje, putnyje, zaznaczając, że warstwa ta pod względem prawnym już prawie nie różniła się od bojarów, przecież jednak ciążyły na niej pewne powinności chłopskie. Słusznie zaznacza wkońcu autor, że bliższe poznanie tych stosunków będzie możliwe tylko przez zapoczątkowanie badań, ograniczonych do poszczególnych mniejszych terytorjów, a więc lokalnych.

Daniny i świadczenia ludności wieśniaczej koło połowy XV w. stanowią temat następnej części pracy. Rysem charakterystycznym tych stosunków jest ich wielka różnorodność, co przy braku materiału źródłowego prawie uniemożliwia skonstruowanie jakiegoś ogólniejszego ich obrazu. Najbardziej rozpowszechnionymi daninami były serebszczyzna i dziakło; pierwsza była daniną pieniężną, druga obejmowała zboże, siano i drzewo. Mezlewa była daniną w bydło i drobiu; geneza jej nie jest dostatecznie wyjaśniona, ale prawdopodobnie pozostawała ona w związku z utrzymywaniem księcia i jego dworu w czasie podróży po kraju. Pod koniec XV w. pojawia się tendencja przemiany niektórych danin na pieniądze;

i tak są wspomniane w źródłach pieniądze kunicznye, niewodnicznye, chmielewye.

Ogólne położenie gospodarcze ludności wieśniaczej na Litwie było zdaniem autora pod koniec XV w. dość ciężkie, chociaż pod względem prawnym nie było jeszcze złe. Jak świadczą inwentarze z początku XVI w. stan jej posiadania jest najczęściej bardzo skromny. Do tej biedy przyczyniały się jeszcze niekiedy zdzierstwa urzędników książęcych.

Toteż mnożą się wypadki zbiegostwa chłopów. O pierwszych takich wypadkach mamy wiadomości już z XIV w., jednakże dopiero w XV w. urastają one do większych rozmiarów. Zbiegostwo to odbywa się przeważnie do Prus, a przyczyny jego były głównie natury społeczno-gospodarczej, t. zn. z jednej strony bieda i ucisk w kraju, z drugiej zaś widoki na lepszą egzystencję w krajach pruskich. Zbiegowie ci rekrutowali się przeważnie z ludności niewolnej, ale nie brak wśród nich i wolnej ludności wieśniaczej, a nawet pomniejszych bojarów. Autor nie podziela zapatrywania Salysa, by na Żmudzi przeludnienie było główną przyczyną zbiegostwa. O rozmiarach tego ostatniego świadczą też liczne wzmianki źródeł o pułtow sz c z y n a c h.

W końcowym ustępie pracy zajął się autor rozpatrzeniem wpływu eksportu zboża na położenie ludności wieśniaczej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ze wzrostem gospodarki folwarcznej rosły także ciężary tej ludności. Otóż odnośnie do I-ej połowy XV w. trudno mówić o eksporcie zboża z Litwy; co do czasu późniejszego (do połowy XVI w.), to opierając się przeważnie na nowszej literaturze stwierdza autor bardzo nieznaczny wywóz zboża, tłumacząc tę okoliczność głównie słabym rozwojem rolnictwa. Już jednak z początkiem XVI w. pojawiają się próby przywiązania chłopów do gruntu, obrócenia pochodzących w nie pochodzących, skrócenia czasu, w którym następowała utrata wolności skutkiem przedawnienia, do lat 10, co wkońcu doprowadziło do przekształcenia się dawnego stosunku swobodniejszego poddaństwa (Hörigkeit) w znacznie cięższą jego formę, połączoną z zależnością osobistą poddanego od pana (Leibeigenschaft). Tej tendencji sprzyjały też ogólne warunki rozwoju polityczno-społecznego kraju, a w szczególności dalsze nadania panujących na rzecz osób prywatnych, tudzież polityka skarbowa.

Zamyka autor swoje badanie krótkim zestawieniem jej najistotniejszych rezultatów, podnosząc raz jeszcze, że na rozwoju stosunków ludności wieśniaczej na Litwie zaciążyły w znacznej mierze momenty polityczne; wolna jeszcze przeważnie w XIII i XIV w., ludność ta staje się coraz bardziej zależną od warstwy szlacheckiej w miarę wzrostu uprzywilejowania tej ostatniej.

Kończąc na tem pobieżne to zestawienie ważniejszych kwestyj, omówionych w pracy, śpieszymy zaznaczyć, że praca ta zasługuje na baczniejszą uwagę, i to już nie tylko ze względu na rezultaty, lecz także z racji sposobu opracowania. Autor bowiem wciągnął

w zakres swego badania szeroki krąg tych stosunków, które z jego przedmiotem pozostają w związku, oparł to badanie na znacznym zasobie materiału źródłowego, tak publikowanego, jak i archiwalnego, szeroko uwzględnił odnośną literaturę, zużytkowując ją jednak bardzo oględnie i nie omieszkując żadnej sposobności do poddania krytycznej ocenie poglądów innych autorów, o ile nie zdają mu się one być dostatecznie uzasadnione. Dla swoich spostrzeżeń i też zawsze stara się znaleźć dostateczne uzasadnienie w podstawie źródłowej, z której korzysta bardzo umiejętnie i wnikliwie.

Rozpatrywanie omawianych zagadnień na szerokiej platformie, przy uwzględnieniu różnorodnych czynników, jakie tu w grę wchodzić mogły, dało autorowi możliwość nie tylko nakreślenia trafnej — jak sądzić wolno — ogólnej linii rozwojowej omawianych stosunków, lecz także poczynić szereg głębszych spostrzeżeń co do pomniejszych szczegółów. Odnośnie do stosunków wcześniejszego okresu (XIII — XIV w.) postulował się autor — ze względu na brak bezpośrednich świadectw źródłowych — w znacznej mierze analogją do stosunków okresu późniejszego, stąd też odnośne ustępy pracy mogą się wydać mniej ugruntowane, a czasem nawet wątpliwe (np. interpretacja wyrażenia *familia* jako *familia illibera*, str. 29).

Pewne zastrzeżenia możnaby też podnieść z tego powodu, czy autor nie przecenia ujemnego wpływu stosunków polskich na rozwój litewskich (np. na str. 56); niejaka też sprzeczność zdaje się zachodzić między twierdzeniem na str. 58, że: „Die Zeit des freien Bauerntums wird übersprungen“, a dalszą uwagą (str. 162): „Das 13. und 14. Jahrhundert war noch zum grossen Teil die Zeit des freien Bauerntums“. Pozwolimy sobie jeszcze zauważyć, że może więcej uwagi należało poświęcić w pracy zagadnieniu podwładności sądowej, która jest tak bardzo charakterystyczną dla ówczesnych stosunków i niewątpliwie w znacznej mierze wpłynęła na ich ukształtowanie się.

Trzeba też dalej przyznać, że autor starał się o to, by czytelnikowi możliwie ułatwić korzystanie z pracy; mamy w niej bowiem na wstępie zestawienie źródeł¹⁾ i ważniejszej literatury, na końcu zaś indeks imienny-rzeczowy oraz dość szczegółowy spis treści. Pod względem zewnętrznym razi nieco słaba korekta, zwłaszcza wyrażen polskich oraz nazwisk (np. Siemkowiec, Bujack i t. p.; vide indeks).

Wkońcu jako rys charakterystyczny a bardzo dodatni podnieść trzeba, że praca ta nie jest jakąś zręczną kompilacją czy mechanicznym zestawieniem źródeł, lecz że na każdym kroku widać w niej rzetelny wysiłek myślowy autora, skierowany na to, by z tych drob-

¹⁾ W wykazie źródeł na str. 9 wkrađa się jakaś pomyłka; jest tam bowiem wymieniony Statut lit. I-y w wydaniu Piekosińskiego z roku 1899. Otóż Piekosiński opublikował Statut II-gi (w Archiwum Kom. Prawn. t. VII, Kraków 1900) oraz napisał rozprawę p. t. Statut litewski, cz. I (w Rozpr. A. Um. WHF. S. II, t. XIV, Kraków 1899).

nych niekiedy okrucich źródlowych uzyskać możliwie pełny obraz omawianego zagadnienia. Liczne zaś zestawienia statystyczne, rozmaite obliczenia, bogate, bo prawie 1/3 część pracy zajmujące przypisy i t. p. świadczą też wymownie o tem, że autor nie skąpił trudu, by poruszony temat jak najdokładniej opracować i ze wszęch stron naświetlić. Trzeba też przyznać, że mu się to w znacznej mierze udało.

W. Hejnosz.

Laubert Manfred: Der Posener Adel und die Bauernbefreiung. (Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven. T. X, zesz. I/II, 1934, str. 12 — 61).

Dla zobrazowania niechętnego stanowiska i nawszkroś negatywnego ustosunkowania szlachty W. Ks. Poznańskiego względem zamierzonego tam przez rząd pruski wkrótce po Kongresie Wiedeńskim z r. 1815 zupełnego zniesienia stosunku poddańczego i uwłaszczenia włościan zestawił autor w powyższej pracy szczegółowo istotną treść poszczególnych opinij, jakie rządowi złożyła, dopuszczona do wypowiedzenia się w sprawie zamierzonej reformy szlachta przez wyznaczonych z pośród siebie rzeczoznawców z różnych okręgów tej dzielnicy, nie pominął również memorjałów, wniesionych przez nią w tej samej sprawie do ówczesnego króla pruskiego.

Z przytoczonych przez autora szczegółów dochodzi czytelnik sam odrazu do przekonania, że szlachta rzeczzonej dzielnicy, nie wyłączając osiadłych w niej niemieckich rodów szlacheckich, zajęta wobec objętej zamierzeniami rządu reformy rzeczywiście stanowisko wybitnie niechętne, uważając samą reformę i związane z nią poczynania rządu za grożące jej ruiną gospodarczą, jawne naruszenie jej własności i prawa posiadania, za akt, ze względu na zupełne jej zdaniem nieprzygotowanie włościan tak pod względem moralnym jak i materialnym do uwłaszczenia i samoistnej gospodarki w Poznańskim, przedwczesny i tem samem zarówno dla gospodarstwa krajowego, jak i dla państwa szkodliwy. Licząc się jednak z przyszłą reformą jako nieuniknioną, dążyły dwory przez różne przedstawienia i podawane przez się, skomplikowane projekty co do sposobu uregulowania swoich stosunków z włościaństwem w drodze dobrowolnych, w ciągu dłuższego czasu zawrzeć się mających, ugód do jaknajdalszego jej odwleczenia, co jednak na dłuższą metę się nie udało, gdyż zdecydowany stanowczo na wprowadzenie omawianej reformy rząd pruski wydał w tym celu już w kwietniu 1823 r. odpowiednią ustawę.

Wspominając w końcowym ustępie pracy z jednej strony o nieprzyjaznem stanowisku, zajmowanem przez ówczesną szlachtę polską narówni z jej przodkami wobec spraw własnej ludności, podkreśla autor z drugiej strony i tem samem usiłuje zaznaczyć jako akt jakiejś szczególnej wspaniałomyślności rządu pruskiego, że przez tę reformę nawet wbrew najzaciętszemu sprzeciwianiu się polskich sfer kierujących utworował drogę narodowi polskiemu do stworzenia stanu śred-

niego a zarazem przysposobienia najważniejszego czynnika narodowej opozycji.

Karol Kowalski.

Weizsäcker Wilhelm: „Narok“ und „sok“ im böhmisch-mährischen Landrecht. (Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte Germanische Abteilung, B. 53, str. 300 — 310).

Wywody swoje zaczyna autor od uwagi, że instytucja „naroku“, o której wzmianki w źródłach czesko-morawskich występują od końca XII w., nie została dotychczas należycie wyświetlona, mimo dość obfitej literatury w tym przedmiocie (z polskich prac wymienione prace prof. Bujaka i Czubka). Ogólnie uważa się „narok“ za skargę (Klage) w sprawie o kradzież lub o (nocny) rabunek. Przy bliższem jednak określaniu tej instytucji zdania są podzielone: jedni uważają ją za rodzaj ścigania przestępstw z urzędu (amtswegiger Verbrechenverfolgung), podobny do postępowania rugowego (Rügeverfahren) czy *inquisitio specialis*, przyczem „sok“ oznacza oskarżyciela (Stieber, Vaněček); drudzy zaś dopatrują się w „naroku“ instytucji ścigania nieujętego złodzieja czy rabusia, wdrożonego na zasadzie skargi prywatnej, a „sok“ ma tu oznaczać ogólnie skarżącego (Vacek, Rauscher). Autor uważa za istotne stwierdzenie, że chodzi w tym wypadku o nieujętego sprawcę i dorzuca szereg swoich spostrzeżeń, opartych na kilku postanowieniach, jakie w tej sprawie zawierają t. zw. Statuta ducis Ottonis (z I-ej połowy XIII w.). Na tej podstawie źródłowej stwierdza autor związek, zachodzący między „narokiem“ i „sokiem“, polegający na tem, że przynajmniej w pewnych razach „sok“ jest identyczny z oskarżycielem w postępowaniu narokowem. Rozszerzenie badania na prawa germańskie, a częściowo i słowiańskie, daje autorowi sposobność do poczynienia szeregu interesujących uwag, zwłaszcza o związku postępowania narokowego z ordaliami, o osobie i roli oskarżyciela, jakoteż o świadectwie „osady“ (*vicinatus*).

W. Hejnosz.

Bratianu G. I.: Servage de la glèbe et le régime fiscale. Essai d'histoire comparée roumaine, slave et byzantine. (Annales d'histoire économique et sociale, t. V (1933), str. 445 — 62).

W rozprawie tej przedstawia autor wpływ urzędów fiskalnych na rozwój przypisaństwa¹⁾ w Rumunji, Rosji, Polsce i państwie bizantyńskim. Uwagi swe rozpoczyna od przypomnienia okoliczności, stwierdzonej przez nowsze badania historyczne, że ewolucja stosunków

¹⁾ W polskim języku brak odpowiedniego terminu dla ścisłego oddania wyrażenia: *servage de la glèbe*. Będziemy tu więc używali terminu przypisaństwo, z tem jednak zastrzeżeniem, że chodzi tu o stosunki z czasów nowszych, a nie o średniowieczne przypisaństwo.

społecznych na Zachodzie i na Wschodzie szła w nowszych czasach wprost odwrotnymi torami; tam ludność wieśniacza idzie od przypisaństwa do wolnej własności, tu zaś z wolnych rolników przemienia się z biegiem czasu w przypisańców, mało się różniących od klasycznych niewolników. W tem przeciwieństwie leży wytłómaczenie wielu charakterystycznych zjawisk społecznych i gospodarczych wchodniej Europy.

Jeżeli chodzi o Rumunję, to kwestja silniejszego przywiązania ludności wieśniaczej do gleby pod koniec XVI w. była przedmiotem długotrwałych sporów. Głównem zagadnieniem było to, jaką rolę odegrały w tej sprawie dwa akty: jeden, z nieznaną dokładnie datą, postanawiający, że każdy wieśniak ma być tam wieczystym przypisańcem, gdzie się znajduje, i drugi, którym był traktat przymierza, zawarty w r. 1595 między księciem wołoskim Michałem i księciem Siedmiogrodu Zygmuntem Batorym, zawierający wzajemne zobowiązanie do wydawania sobie zbiegłych poddanych. Dawniejsi historycy uważali te akty za źródło przypisaństwa. Nowsze badania jednak wykazały, że przypisaństwo istniało w krajach tych już nadługo przed owymi aktami, które mają też zupełnie inne znaczenie. Pierwszy mianowicie miał na celu położyć kres licznym procesom o zbiegłych (w czasie najazdu tureckiego) poddanych, drugi zaś był umową międzynarodową o ekstradycji zbiegów. Zarządzenia o podobnym charakterze dadzą się też stwierdzić w Mołdawji z początkiem XVII w. Źródło tych wszystkich zarządzeń tkwiło, zdaniem autora, w interesach fiskalnych państwa.

Te to interesy spowodowały analogiczny rozwój przypisaństwa w sąsiedniej Rosji, chociaż stosunki polityczne były tam całkiem różne. W r. 1597 pojawia się ukaz Borysa Godunowa, który przyznaje panom prawo szukania ich zbiegłych poddanych w ciągu pięciu lat. Początek XVII w. przynosi dalsze ukazy, który czasokres ten przedłużają do lat 15-u. W ciągu XVIII w. tracą resztki włościaństwa swoją swobodę, zarówno w północnych krajach rosyjskich, jak i na Ukrainie. I w tym wypadku chodziło o to, by przez przywiązanie człowieka do ziemi zapewnić państwu stałe źródło dochodów.

Autor zwraca jednak dalej uwagę na to, że w innych okolicznościach te same względy (t j. na dochody skarbowe) mogą podyktować zarządzenia wprost przeciwne: z chwilą bowiem, kiedy przywiązanie do gleby i wzrost ciężarów stały się w późniejszym czasie przyczyną zbiegostwa chłopów, wtedy władze starają się temu przeciwdziałać środkami, zapewniającemi tej ludności większą swobodę. Autor przytacza kilka przykładów takich zarządzeń w krajach wołoskich w XVIII wieku, oraz przypomina stosunki francuskie z końca średniowiecza.

W Polsce sprawy te o tyle odmiennie się ukształtowały, że chociaż także w tym czasie doszło do wzrostu przypisaństwa, to jednak wpływ państwa na jego rozwój był bardzo nieznaczny, decydującą natomiast rolę odegrały tu interesy prywatne panów. Rozwój eksportu zboża kazał im bowiem zabezpieczyć sobie ręce do pracy, co się też

stało w drodze ciągłego wzrostu ich władzy nad ludnością wieśniaczą, przy biernym zachowaniu się władzy państwowej, która traciła popole wszelki związek z tą ludnością. Podobny przebieg rozwoju przypisaństwa da się też stwierdzić w krajach bałtyckich.

Następnie wskazuje autor na analogję między przedstawionemi wyżej stosunkami rumuńskimi i rosyjskimi a temi, jakie występują w późniejszym cesarstwie rzymskim i państwie bizantyńskim. Chociaż trudno mówić o bezpośrednim wpływie jednych urządzeń na drugie, to jednak na tym przykładzie znowu się okazuje, jak wielki wpływ na stosunki społeczne wywierają czynniki polityczne i interesy skarbowe państwa.

Powyższe uwagi przynoszą wiele interesujących spostrzeżeń, nie dają jednak pełniejszego i gruntowniejszego przedstawienia obrazu omawianych stosunków — co zresztą nie leżało w zamierzeniach autora.

W. Hejnosz.

Wellmann Imre: A gödöllői Grassalkovich uradalom gazdálkodása. (Domanovszky S.: Tanulmányok a magyar mezőgazdaság történetéhez, 7). (Gospodarstwo folwarczne Grassalkovich'ów w Gödöllő). Budapest 1933. Str. 186. Z mapą.

Praca W. - a jest jednym z najlepszych opracowań historii folwarków na Węgrzech. (Streszczenie francuskie zob. Nouvelle Revue de Hongrie 1934, novembre). Przedstawia ona całe gospodarstwo folwarczne majątku Gödöllő na nizinie węgierskiej w latach 1770—1815. Oświetla problem, jak się przekształciło, zostawione po wypędzeniu Turków rolnictwo z formy wspólnego użytkowania ziemi („Feldgemeinschaft“) w system trwałego posiadania („sessiones“), rzuca światło na kwestję hodowania bydła i wogóle na sprawy rolnicze w tych latach. Autor wychodzi poza ściślejsze ramy swego opracowania i omawia analogiczne zjawiska z życia współczesnych sąsiadów północno-europejskich.

Na końcu książki obfite tablice przedstawiają honorarja roczne urzędników folwarcznych, wyniki gospodarstwa folwarcznego, dochody z dziesięciny z wina i pieniędzy, pozatem ceny bydła.

G. Komoróczy.

Bobek Paweł: Przegląd dziejów chłopca polskiego. Cz. 1: Od początku epoki piastowskiej do upadku Państwa Polskiego w r. 1795. Cz. 2: Ostatni okres walki o wolność i ziemię 1795 — 1864. Wyd. 2. Kraków, Nakł. Fundacji „Wisła“, 1934, s. 215.

Borkiewicz Seweryn: Historia organizacyj społeczno-rolniczych w województwie kieleckim. Kielce, Nakł. Izba Rolnicza, 1934, s. 196.

Fierich Jerzy jun.: Studjum Rolnicze (1890—1923). Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków, Nakł. Wydz. Roln. U. J., 1934, s. VI+243.

G ó r z y ń s k i S t e f a n: *Obraz gospodarki leśnej w Polsce w XV i XVI wieku. Na tle stosunków handlowych.* Warszawa 1935, s. 27. 8°.

K a c z m a r c z y k Z d z i s ł a w: *Przyczynki do gospodarki halnej XVIII wieku w „Państwie Łodygowickiem“.* (Lud, t. XXXII, r. 1933, z. I—IV, s. 78—81).

K o s s m a n n O.: *Rozwój terenów rolniczych w puszczy łódzkiej w. XIII—XVIII.* (Czasopismo przyrodnicze ilustr., VIII, 1934, 2—4, s. 75—86).

K r z y s z t o f i k W i n c e n t y: *Jasienówka, wieś powiatu sokólskiego. Monografia ze szczególnem uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów.* Poznań 1933, s. 219.

M a r s z e w s k a - Z i e m i ę c k a J a d w i g a: *Historja rozwoju rolnictwa W. Brytanji i jego kryzys dzisiejszy.* Kraków, Tow. Ekonom. Krak., 1934, s. 32; toż samo w czasop.: *Przegląd Współczesny*, t. 48, 1934, s. 332—349; t. 49, s. 84—96.

N o w a c k i J ó z e f: *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem Zakonu Cysterskiego (1228—1358).* Gniezno 1934, s. 251.

P u t e k J ó z e f: *Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego 1848—1861.* Kraków 1934, s. 71. Nakł. Dom Ludowy „Wista“.

R a f a c z J ó z e f: *Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej.* Warszawa, Kasa im. Mianowskiego, 1935, s. 274 + mapa.

R u t k o w s k i J a n: *Odnaleziona Ordynacja dla wsi Zegrze i Rataje z r. 1733.* (Roczniki Historyczne, r. IX, Poznań 1933, z. 1, s. 116—118).

S c h m i d t S t e f a n: *Rozrost gospodarki planowej w rolnictwie.* (Ekonomista, r. 34. t. 4, Warszawa 1934, s. 1—11).

S t a n i e w i c z W i t o ł d: *Dokument z przed 100 lat.* Wilno 1934, s. 15. Odb. z Tygodnika Rolniczego, R. 18, 1934, Nr. 39—40.

S t a n i e w i c z W i t o ł d: *Studja rolnicze w dawnym Uniwersytecie Wileńskim.* Wilno 1934, s. 16. (Prace Zakładu Ekonomji Rolniczej Uniwersytetu Śt. Batorego w Wilnie, Nr. 5).

T u s z k i e w i c z O l g i e r d: *Przesilenie zbożowe w Polsce.* (Poznańskie prace ekonomiczne pod red. prof. dr. Edwarda Taylora Nr. 20). Poznań 1934, s. 130.

Z i e m b i c k i W i t o ł d: *Jan Ostróg i jego „Myślistwo z ogary“.* Łwów 1933, s. 38. 8°.

B a r t á k J u l i u s: *Vývoj lesov na Slovensku do r. 1546.* (Časopis pro dějiny venkova, R. XXI, Praha 1934, z. 2, s. 49—55).

G a b r i e l F r a n t i š e k: *Selské poměry na Podkarpatské Rusi r. 1772 podle výpovědí osadníků.* (Časopis pro dějiny venkova, R. XXI, Praha 1933, z. 2, s. 73—76).

L e t, 180, *Lobkowiczského vinařství na Mělníce 1753—1933.* Soukromý tisk, red. Dr. Mil. Nowotný, s. 48.

Macalík B.: Dějiny hedvábnictví na Moravě a na Haně. (Sborník Čsl. Akademie Zemědělské, 1934, s. 351 — 368).

Macalík B.: Dějiny včelařství na Haně. (Sborník Čsl. Akademie Zemědělské, 1934, s. 331 — 350).

Malý Josef: Poddanství a robota na Heralticku a jiných panstvích na Opavsku w 17. a poč. 18. stol. Opava 1933.

Myslivec Fr.: Starý způsob hospodářství na Opavsku. Praha, Zemědělské museum, 1933, s. 152.

Neustupný Jiří: Právěké zemědělství a zemědělská musea. (Věstník Českoslov. Zemědělského Musea. Praha 1934, nr. 2, s. 51 — 62.)

Reich Edvard: Základy organizace zemědělství Československé Republiky. Z předmluvou Dr. Milana Hodži. Praha 1934, s. 800. (Publikace Ministerstva Zemědělství ČSR. R. 1934, č. 88).

Skoupý Ot.: O majetkových poměrech poddaných na panství krivoklátském v XVII. stol. (Věstník mus. spolku m. Rakovníka, XXII, 1932, s. 40 — 80 + tabl.)

Teplý Fr.: O rybníkářství w Čechách do husitských válek. (Věstník Československého Zemědělského Musea. Praha 1935, nr. 1, s. 10 — 20).

Ulčák Ladislav: Valašska daň na hukvaldském panství před 30-letou válkou. (Časopis pro dějiny venkova, R. XXII, 1935, z. 1, s. 15 — 23).

Vacek Fr.: Dějiny církevního desátku w Čechách a na Moravě. (Časopis pro dějiny venkova, R. XXII, 1935, z. 1, s. 1 — 14).

Wirth Zd.: Česká Zahrada („Styl“ z. XII, r. XIX, 1934).

Archangelskij S. J.: Iz istorii agrarnogo zakonodatelstwa epochi Welikoj Anglijskoj Rewolucii w 50-ye gody XVII w. (Sprzedaž dóbr košcielnych w połowie XVII w.). Akademija Nauk SSSR. Leningrad 1934, s. 28 + 1 karta. 8^o.

Archangelskij S. J.: Zemelnyje odnoszenija w epochu Welikoj anglijskoj rewolucii (40 — 50-e gody XVII weka). (Istorik Marksist, T. 5, 1934, s. 3 — 17).

Awdiew W. I.: Selskaja obszczyna i iskusstwennoe orosenie w drewnem Egipte. (Istorik Marksist, T. 6, 1934, s. 70 — 83).

Czerepnin L. W.: K woprosu o sostave i proischoždenii „Capitulare de villis“. Leningrad 1934, s. 28. 8^o. (Akademija Nauk SSSR.).

Hessen W.: Krestjanskij wopros w pomeszcziczjich projektach reform 1861 g. w Betorusii. Istoriczeskij Sbornik Nr. 2. Trudy Istoriczeskoj Komisií Akademii Nauk SSSR. Leningrad 1934, s. 117 — 167.

Jarovoj P.: Krest'anskie dviženija v feodal'no-krepostnoj Rosii XVII — XVIII vv. Leningrad 1933, s. 125.

Jefimow A.: Iz istorii bor'by za swobodnyje zemli w Soedinnennich sztatach Ameriki. Akt o homstedach i ich kommutacija. (Istorik Marksist, T. 3, 1934, s. 59 — 82).

Kašin V. N.: Krepostnye krest'jane zemlevladel'cy nakanune reformy. Leningrad 1934, s. 92.

Kernažyc'ki K. I.: Da historyi ahrarnaha ruchu na Belarusi perad imperyalistyčnaj vajnoj. Institut historyi. Mensk, Belaruskaja Akademija Navuk, 1932, s. 103.

Lenin V. I.: Agrarnaja programma socialdemokratii v pervoj ruskaj revolucii 1905 — 1907 godov. Moskva 1933, s. 153.

Levinskij V.: Vozniknovenie promyšlennogo kapitalizma i krizis krepostnogo chozjajstva. Leningrad 1933, s. 54.

Lichnickij N.: Feodalizm w Adygee nakanune krestjanskoj reformy. (Istorik Marksist, T. 6, 1934, s. 3 — 23).

Masłow W.: Etjud z istoriji silskohospodarskoj techniky. (Naukowi Zapysky Inst. Istoriji Mater. Kult. Kn. 1, 1934, s. 135—162 + 6 tabl.).

Mjakotin V. A.: Priklęplenie krest'janstva ľvoberežnoj Ukrainy v XVII — XVIII vv. Sofia 1932, s. 172. (Godišnik na Sofijskija Universitet, ist. - filol. fak., kn. XXVIII, 1).

Nečkina M.: Kak žili i boroliš krest'jane v krepostnoe vremja. Moskva 1934, s. 108 + 2.

Voznesenskij S. V.: Razloženie krepostnogo chozjajstva i klassovaja bor'ba w Rossii v 1800—1860 gg. Očerki. Moskva 1932, s. III + 284.

Wladimircow B. J.: Obszczestwennij stroj mongołow. Mongolskij koczewoj feodalizm. Leningrad 1934, s. XII + 223. (Akademija nauk SSSR.).

Bauer Heinrich: Bauerntum und Staat im Deutschordensland Preussen. (Deutsche Agrarpolitik, 2, 1933, s. 79 — 88).

Blaui Josef: Geschichte der künischen Freibauern im Böhmerwalde. Ein Beitrag zur heimischen Rechts-, Wirtschafts-, Familien- und Besiedlungsgeschichte. Lief. 4. Pilsen 1933. 4^o.

Bomann W.: Bäuerliches Hauswesen u. Tagewerk im alten Niedersachsen. 3 Aufl. Weimar 1933, s. XVI + 282.

Brendel Otto: Die Schafzucht im alten Griechenland. Würzburg, Triltsch, 1934, s. 189.

Busch P.: Die Eigenart der deutschen Bauerngemeinden Kurlands. (Baltische Monatshefte, 1934, s. 123 nn.).

Cohen A.: Kredit- und Verschuldungsbeschränkungen beim bäuerlichen Grundbesitz in Bayern im 17. und 18. Jahrhundert. (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, 139, 1933, s. 705—715).

Deutschordensdorf, Das, Glausche, Kr. Namslau. Festbuch zur Siebenhundert-Jahr-Feier (1233—1933). Hgg. v. Paul Nieborowski. Breslau, Wahlstatt-Verlag, 1933, s. XII + 28. 8^o.

Eichler Arthur: Die Landbewegung des 18. Jahrhunderts und ihre Pädagogik. (Göttinger Studien zur Pädagogik, H. 20). Langensalza, Beltz, 1933, s. 139.

Endler C. A.: Die bäuerliche Bevölkerung Mecklenburgs vor dem 30-jährigen Kriege. Hamburg, R. Hermes, 1934, s. 31.

Fänck v. Finckenstein Gf. Hans Wolfram: Die Getreidewirtschaft Preussens von 1800—1930. (Vierteljahrshefte zur Konjunkturforschung. Sonderh. 35). Berlin, R. Hobbings, 1934, s. 60 z ryc. 8°.

Ganahl Karl Hans: Hufe und Wergeld. (Zeitschr. der Savigny-Stiftung f. Rechtsgesch., Germ. Abt., t. 53, 1933, s. 208—246).

Hennig R.: Die Einführung der Seidenraupenzucht ins Byzantinereich. Eine Studie zur Aufklärung der Unklarheiten in den überlieferten Berichten. (Byzantinische Zeitschrift, t. 33, 1933, s. 295—312).

Hruschka R.: Das Untertansverhältnis der Gemeinde Ranzern-Winterzeile und ihre Auflehnung gegen die Grundobrigkeit. (Zeitschrift d. Deut. Ver. f. d. Gesch. Mährens u. Schlesiens, Jg. 36, 1934, H. 3, s. 67—83).

Jeżowa Kazimiera: Der Grundbesitz in Weichselpommern zur Zeit der Teilungen Polens und vor dem Weltkriege. Danzig, Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, 1934, s. 213.

Kisch G.: Das Fischereirecht im Deutschordensgebiet. Stuttgart 1932, s. 219.

Klemenz Paul: Geschichte des Dorfes Tarnau bei Frankenstein in Schlesien. Frankenstein, Frankensteiner Zeitungs- u. Druckerei-Gesellschaft, 1934, s. 80. 8°.

Kneifel P. Ed.: Die Gemeinde Koło. Zur 50-jähr. Jubil.-feier der Gem. Łódź, Libertas, 1933, s. 40.

Kneifel P. Ed.: Die Gemeinde Koło. Zur 50-jähr. Jubil. feier der ev.-luth. Kirche in Koło. Łódź, Libertas, 1934, s. 24.

Köhler A.: Geschichte der Erbhöferechts in Schleswig-Holstein. (Nordelbingen, 9, 1933).

Lamprecht O.: Die Erträgnisse einer steirischen Grundherrschaft im 16. Jahrhundert. (Zeitschr. d. Hist. Vereins f. Steiermark, 27, 1933).

Lehmann R.: Zur Geschichte der Agrarreform und der Bauernbefreiung in der Niederlausitz. (Niederlaus. Mitt., 22, s. 9—56).

Lötge Friedrich: Die mitteldeutsche Grundherrschaft. Untersuchungen über die bäuerlichen Verhältnisse (Agrarverfassung) Mitteldeutschlands im 16.—18. Jahrhundert. Jena, Gustav Fischer, 1934, s. XII+205. 8°.

Lütge Friedrich: Die Belastung der Bauern in Mitteldeutschland mit Frondiensten und Abgaben im 16.—18. Jahrhundert. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, 140, 1934, s. 166—203 i 271—314).

Michels Fr.: Huttrop. Zur Geschichte der Grossbauerschaft und des Hofes. (Beitr. z. Gesch. v. Stadt u. Stift Essen, 50, s. 1—260).

Möhlmann Günther: Der Güterbesitz des Bremer Domkapitels von seinen Anfängen bis zum Beginn des 14. Jahrhunderts. Bremen, Winter, 1933, s. 90+1 mapa. 8°.

Muhl John: Danziger Bürgergeschlechter in ländlichem Besitz. (Zeitschrift d. Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 71, 1934, s. 89—113).

Nitschke Richard: Sasterhausen und Raaben. Geschichte zweier ehemaliger Grüssauer Klosterdörfer. Schweidnitz, L. Heege, 1932, s. 116. 8°.

Oppermann Erwin: Aus der Geschichte Glottauer Bauerngeschlechter. Guttstadt 1933, s. 57. 8°.

Pastor Engel: Altes und Neues aus der Geschichte der evangel. Kirchengemeinde Wollstein. Nacherzählt aus der Chronik zum 100-jähr. Kirchenjubiläum, 1932, s. 20.

Plate Roderich: Die Getreidekrisen in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts und in der Gegenwart. Berlin, Funk, 1933, s. 99.

Samson-Himmelstjerna v.: Die Entstehung und Entwicklung der Forsten im Gebiet der Freien Stadt Danzig. (Ber. d. Westpr. Botan.-Zoolog. Ver., 55, 1933, s. 23—68).

Schreiber Arno: Die Kriegsgeschichte der deutschen landwirtschaftlichen Genossenschaften 1914—1918. Berlin-Steglitz, Selbstverlag, 1934 (Ausg. 1933), s. 32. 8°.

Schröcker S.: Die Kirchenpflegschaft. Die Verwaltung des Niederkirchenvermögens durch Laien seit dem ausgehenden Mittelalter. Paderborn, Schöningh, 1934, s. 212. (Görresgesellschaft, Veröffentl. der Section f. Rechts- u. Staatswiss., H. 67).

Schulz Carl: Die Herrschaft Schönlanke im J. 1793. Schönlanke 1932, s. 73.

Sievers Hinrich: Von der Hufenverfassung zum Erbhofgesetz. Ein Bild von den Wandlungen im Kultur- und Lebensstandard des holsteinischen Bauern, besonders seit dem Jahre 1760. Weimar, Böhlau, 1935, s. 91+11 tab. 8°.

Sprecher von Bernegg A.: Tropische und subtropische Weltwirtschaftspflanzen, ihre Geschichte, Kultur und volkswirtschaftliche Bedeutung. T. 3. Genusspflanzen. Bd. 1. Stuttgart, Enke, 1934, s. XI+264.

Stark Werner: Ursprung und Aufstieg des landwirtschaftlichen Grossbetriebs in den böhmischen Ländern. (Rechts- u. staatswissenschaftl. Abhandlungen d. Rechts- u. staatswissenschaftl. Fakultät d. deut. Universität, H. 7). Praha 1934, s. 84. 8°.

Stauber Emil: Geschichte der Herrschaften und der Gemeinde Mammern. Frauenfeld, Huber, 1934, s. XII+308.

Stein Robert: Die Umwandlung der Agrarverfassung Ostpreussens durch die Reform des 19. Jahrhunderts. Bd. 2. Königsberg, Bon in Komm., 1933, s. IV+306. 8°.

Stern A.: Das römische Recht und der deutsche Bauernkrieg von 1525. (Zeitschr. f. Schweiz. Gesch., 14, s. 20—29).

Stiegele Anton: Deutsches Dorf im Weltkrieg. München u. Berlin, Oldenbourg, 1934, s. 155. 8^o.

Stolz Otto: Die Landstandschaft der Bauern in Tirol. (Histor. Vierteljahrschrift, Jg. XXVIII, H. 1, 1934, s. 109—144; H. 4, s. 699—736).

Treue Wilhelm: Die deutsche Landwirtschaft zur Zeit Caprivis und ihr Kampf gegen die Handelsverträge. Berlin 1933.

Wald Annmarie: Die Bauernbefreiung und die Ablösung des Obereigentums — eine Befreiung der Herren? (Histor. Vierteljahrschrift, Bd. 28, H. 4, s. 795—811).

Weigmann Hans: Siedlung und sozialer Aufstieg der Landarbeiter. Berlin, Parey, 1934, s. 150. 4^o.

Weller K.: Die freien Bauern in Schwaben. (Zeitschrift d. Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte. Germ. Abt. 54, 1934, s. 178—226).

Wiedemann Franz: Blücher als Gutsherr in Krieblowitz. (Schlesische Geschichtsblätter, 1934, nr. 3, s. 29—39).

Wiksninsch N.: Die Aufklärung und die Agrarfrage in Livland. Bd. I. Berlin, 1933, s. 312.

Wismüller Franz Xaver: Geschichte der Moorkultur in Bayern. Teil 2: Die Zeit von 1800 — 1825. München, Reinhardt, 1934, s. 397. 8^o.

Wopfner H.: Zur französischen Agrargeschichte. (Historische Zeitschrift, Bd. 149, 1933, H. 1, s. 82 — 97).

Zaitzeff C.: Das Rechtsbewusstsein der russischen leibeigenen Bauern. (Jahrbücher f. Kult. u. Gesch. d. Slaven, Bd. X, 1934, H. III — IV, s. 421 — 453).

Zubyk Roman: Wirtschaftliche Struktur des Dorfes in Galizien um die Wende des 18. und 19. Jh. (Contributions a l'histoire de l'Ukraine au VII-e Congrès International des Sciences Historiques, Varsovie août 1933). Léopol 1933, s. 99 — 109.

Alivisatos B.: La réforme agraire en Grèce au point de vue économique et social. Paris, Les Presses modernes, 1933, s. XXVIII + 310.

Bloch Marc: Liberté et servitude personnelles au moyen-âge particulièrement en France. Contribution à une étude des classes. Madryt 1933, s. 101. Odbitka z Anuario de historia del derecho espanol, t. X.

Bloch Marc: Champs et villages. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 467—490).

Canal Séverin: Quelques aspects de l'économie agricole du Tarn-et-Garonne vers le milieu du XIX-e siècle. (Revue géographique des Pyrénées et du Sud-Quest, t. V, 1934, s. 57 — 82).

Dartigue-Peyrou A.: La Vicomté de Béarn sous le règne d'Henri d'Albert (1517—1555). Le Puy, Imprimerie La Haute-Loire, 1934, s. 640. 8^o.

Flavigny Pierre: Le régime agraire en Angleterre au 19. siècle et la concentration de l'exploitation agricole. Paris 1932, s. 271.

Ganshof F. L.: Une étape de la décomposition de l'organisation domaniale classique à l'abbaye de Saint-Trond. (Annal. du Congrès de Liège 1932 de la Fédér. archéolog. et hist. de Belg., Liège 1934, z. 4).

Grellet-Dumazeau Albert. Le château et les seigneurs de Montaigu-le-Blin. Moulins, Crépin-Leblond, 1933, s. 470+12 tabl. 8^o.

Loutchisky J.: Régime agraire et populations agricoles dans les environs de Paris à la veille de la Révolution. (Rev. d'hist. moderne, mars — avril 1933).

Pascal P.: Le paysan dans l'histoire de Russie. (Revue historique, Nr. 148, s. 32 — 79).

Perrin Ch. - Edmond: Une étape de la seigneurie: l'exploitation de la réserve à Prüm, au IX-e siècle. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 450 — 466).

Tymieniecki Kazimierz: Les paysans libres (kmiemie) en Pologne, à la fin du moyen âge. (La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, vol. I, s. 27—38).

Zaitzeff C.: Paul I et le problème du servage seigneurial. (Vierteljahrsschrift f. Soz.- u. Wirtschaftsgeschichte. Bd. 26, H. 4, 1933, s. 313—352).

Claxton William J.: A brief sketch of agricultural and commercial history. London, Macmillan, 1934, s. 320.

Fussel G. E.: The Development of Agricultural Machinery in England. (Engineering, 10, 1934).

Gray L. C. and Thompson E. C.: History of agriculture in the Southern United States to 1860. Vol. 1—2. Washington, Carnegie Inst. of Washington, 1933, s. XIX + 1086.

Gupta K. M.: The land system in South India between C 800 A. D. and 1200 A. D., in the light of the epigraphic and literary evidence. London, Probsthain, 1933, s. 262.

Hedrick Ulysses Prentiss: A history of agriculture in the State of New York. Geneva 1933, s. 475.

Judah Charles Burnet jr.: The North American Fisheries and British Policy to 1713. (University of Illinois Bulletin, XXXI, nr. 1). Urbana, Illinois 1933, s. 183.

Kutak Robert J.: The story of a Bohemian-American village; a study of social persistence and change. Louisville, Ky, Standard Pr., 1933, s. 172.

Owen L. A.: The Russian Agrarian Revolution of 1917. (Slavonic Review, 1933, s. 155 — 166).

Anni, Dieci, di attività sindacale 1922—1932. Roma, Ramo editoriale degli agricoltori, 1933, s. XVI + 434.

Carli Filippo: La proprietà ecclesiastica in Italia e il medio ceto rurale nel primo Medio Evo. (Giornale degli Economisti e Rivista di Statistica, 49, 1934, nr. 4).

Den Hollander A. N. J.: De landelyke arme Blanken in hel Zuiden der Vereenigde Staten. Groningen, J. B. Wolters, 1933, s. 517. 8°.

V. Stosunki miejskie.

Tołwiński Tadeusz: Urbanistyka. T. I. Budowa miasta w przeszłości. Wydawnictwo Zakładu budowy miast Politechniki Warszawskiej. Wydane z Funduszu Kultury Narodowej. Warszawa 1934, str. 379.

Urbanistyka jest to nietylko termin naukowy na oznaczenie sztuki budowy miast, ale obejmuje także wiedzę o przeszłości miast, ich genezie, początkach, wzroście i upadku. Dlatego też umiejętnościami techniczno-architektonicznymi uzbrojony urbanista skłonny jest uznawać dzieje miast za swą naukę pomocniczą, tak jak znowu historyk miast wobec obowiązującej dziś metody ujmowania zjawisk życia miejskiego musi uzupełniać swe studia źródłowe wiedzą urbanistyczną. Wiedza zaś to jeszcze stosunkowo młoda, w Polsce zaledwie lat kilkadziesiąt wieku licząca. Rozwinęła się wpierw w kierunku historycznym, w ruchu monograficznym nad dziejami miast polskich a dziedzinę współczesnej budowy miast objęła znacznie później. Ostatnio jednak urbanizm naukowy i praktyczny rozwinął się intensywnie pod naciskiem konieczności odbudowy objętych zniszczeniem wojennym obszarów. Może też dlatego, o ile w dziejach miast przodują naukowo Niemcy, w powojennej nauce urbanistycznej wybili się znacznie Francuzi, dotknięci klęską zniszczenia dziesięciu departamentów w wielkiej wojnie.

Głównymi pionierami urbanizmu w Polsce byli ś. p. prof. Ignacy Drexler, oraz działający z wybitnymi wynikami profesorowie Oskar Sosnowski i Tadeusz Tołwiński. Pierwszemu z nich zawdzięczamy plan regulacyjny Lwowa, obecnie realizowany i zapoczątkowanie studjów nad topografią starego Lwowa. Drugi dał inicjatywę do wydawnictwa przeglądowego planów miast polskich i pracę o sieci ulicznej Warszawy. Prof. Tołwiński zaś podjął się trudnego i odpowiedzialnego zadania ujęcia wiedzy o budowie miast w syntetyczną całość o charakterze podręcznika uniwersyteckiego.

Zbiegiem okoliczności data (1934) wydania pracy prof. T. jest również datą ukazania się pośmiertnej pracy prof. Jana Ptaśnika, który przekazał w niej swą wiedzę o przeszłości miast polskich. Obie te prace tworzą ogromny postęp w dziedzinie naszego urbanizmu histo-

rycznego. Wyszły z odmiennych założeń i różnią się zakresem przedmiotu, ale tak uzupełniają się wzajemnie, iż razem tworzą dla naszych badaczy miast zasadniczą podstawę naukową.

Historyk odtwarza przeszłość miasta przede wszystkim ze źródeł pisanych, bada jego funkcje gospodarcze, społeczne i kulturalne, kształt zaś miasta i jego układ topograficzny tworzą jego materiał pomocniczy. Urbanista zaś wyczytuje przeszłość miasta z jego dawnych planów, widzi przede wszystkim jego szkielet współczesny, umięśniony blokami zabudowań, zajmuje go sieć ulic i placów, celowość układu i kierunku arterij komunikacyjnych, szuka piękna w ich rzucie i proporcjach. Miasto zajmuje go bardziej jako twór ludzki w przystosowaniu do terenu, aniżeli jako byt zbiorowy, unormowany prawem.

Prof. Tołwiński wychodząc z założenia, że znajomość przeszłości stwarza szereg przesłanek dla zrozumienia teraźniejszości i tworzenia wytycznych dla przyszłości, kodyfikację swej wiedzy urbanistycznej rozpoczął od rozważań nad budową miast dawnych. Wedle doświadczeń przeszłości chce ukształtować sądy o urbanizmie dzisiejszym i wysnuć wnioski na przyszłość. Wybiera on typy miast wedle reprezentacji stylów i epok: gotyk-średniowiecze, w. XV i XVI — renesans, w. XVII i XVIII — barok. Treść pracy ujęta została w 5 rozdziałów: I. Powstanie miasta, II. Miasto średniowieczne, III. Miasto antyczne, IV. Czynniki rozwoju miasta renesansowego, V. Miasto czasów baroku. Zastanawia w tym układzie, dlaczego miasto średniowieczne wyprzedza miasto starożytne, tworząc niezrozumiały dla historyka przeskok w ciągłości ewolucyjnej. Rozróżnia jednak autor, tak jak i historycy różnorakie wpływy oddziaływujące na formę i konstrukcję miasta. Obejmuje je nazwą czynników urbanistycznych i wyodrębnia sześćorakie ich rodzaje: 1) czynnik warunków przyrodzonych, 2) gospodarczy, 3) warowności, 4) komunikacji, 5) obyczajowo-prawny, 6) kompozycji urbanistycznej. Na ten ostatni zwraca autor największą uwagę, grał on bowiem we wszystkich epokach wybitną rolę w kształtowaniu piękna twórców urbanistycznych.

Już w I-ej poł. XVI w. pojawiły się liczne projekty miast, studia ich planów i dzieła poświęcone sprawie budowy osiedli miejskich. Głównym punktem ich rozważań były proporcje ulic i placów, oraz sposób zabudowania wnętrza miasta, które pojmowano jako twór skończony i ograniczony w swym rozroście. Teoretycy sztuki budowy miast i praktycy urbanistyczni na przestrzeni XV—XVIII w. nie liczyli się bynajmniej z przyrostem ludności, zgóry przesądając pojemność ludnościową miast. Średniowieczna kompozycja miasta nie wychodziła poza obręb murów a w ich wnętrzu nie uznawała przestrzeni wolnych, zwracała jednak troskliwą uwagę na ośrodki mieszkalne i warsztaty pracy mieszczańskiej. Obudowanie ulic i placów stanowiły domy jednorodzinne, jednopiętrowe, zastosowane do wymiaru wąskich parcel, których jak najwięcej starano się wymierzyć w ciasnym obrębie obwarowanego miasta.

Przyrost ludności w miastach spowodował dobudowę domów

wzwyż i coraz skrupulatniejsze wyzyskiwanie podwórzowych przestrzeni, przez co zaciemniały się wnętrza domów i przybierały studniowaty wygląd wąskie ulice. W okresie renesansu zatłoczoną dobudówkami ratuszowymi i niezliczonymi kramami przestrzeń rynku i placów zaczęto tu i ówdzie oczyszczać i tworzyć z nich jednolicie i harmonijnie obudowane „świetlice“ miast. Po pustej przestrzeni takich reprezentacyjnych placów wzrok biegł swobodnie, zatrzymując się tylko na naczelnej placu ozdobie, fontannie lub pomniku. Wiek XVII zrodził projekty miast uwzględniające coraz szersze przestrzenie dla placów i ulic, wprowadził momenta ogrodowe do kompozycji miast. Kosztem jednak pałacowo-parkowych koncepcyj poszczególnych fragmentów miasta zmierzchno zainteresowanie warunkami bytu mieszczaństwa pracującego. Nadmiar jego wylewał się na przedmieścia, tworzące bezładnie za murami miasta rozsypane komórki życia gospodarczego. Zcalała je wraz z śródmieściem w jeden organizm miejski dopiero nowoczesność, przekreślająca dawne metody obrony i skazująca na zagładę dawne systemy warowne. Na ten proces zcalania nie miały jednak żadnego wpływu jakiegokolwiek normy regulacyjne.

Dzikość rozbudowy miast ujawniła się jeszcze jaskrawiej w następnym stadium rozwoju miast, wywołanym ogromną przemianą produkcyjno-komunikacyjną XIX w. Czynnikiem kompozycji urbanistycznej, najważniejszy obok przyrody, twórca piękna miast, rodowód swój wywodzący z zamierzonej starożytności, zanikł zupełnie w tym okresie wybuchowego wzrostu miast.

Autor czerpie głównie materiał przykładowy dla swych wywodów z pośród zjawisk urbanistycznych włoskich i francuskich, bardzo pobieżnie traktując urbanizm niemiecki, który miał tak duży wpływ na formy miast polskich. Te ostatnie zostały jednak omówione i 19 z nich zużytkowano w tekście i w ilustracjach jako przedstawiciele omawianych typów. Systematyzując przykłady rozwojowe miast polskich prof. T. uważa Kraków za klasyczny w swej prostocie pomnik urbanistyki średniowiecznej. Kalisz wzmiankuje na dowód powstawania osiedla miejskiego pod ochroną ramion rzecznych. Kamieniec podolski przedstawiony został jako typ miasta utworzonego w dogodnych na twierdzą warunkach przyrodzonych, które tworzył teren płaski, okrawężony jarem i ujęty w pętlę Smotrycza. Kazimierz nad Wisłą reprezentuje typ miasta niewarownego, powstałego u stóp klasztoru, które dzięki swemu położeniu na głównej drodze rzecznej Polski rozwijał się swobodnie, przezyciwszy zadanie obrony na obok położony zamek. Lwów, Przemysł, Wilno zakiełkowały w załączkach swych u podnóża położonych na wyniosłościach punktów obronnych. Zamość, Stanisławów i Żółkiew są tworamami w swej najstarszej partji jednolitemi, powstałami z woli magnackich założycieli na podstawie indywidualnie opracowanych planów. Są to miasta o charakterze warowno-rezydencjonalnym, o wybitnem piętnie kompozycji urbanistycznej. Rozrost Warszawy przedstawia autor jako wynik dogodnej sytuacji strategicznej i komunikacyjnej w połączeniu z rolą społeczną. Historik miast polskich,

chłonąc nieocenione w swej trafności uwagi prof. T., zgadza się z nimi w zupełności, nasunąć się mu musi jedna tylko refleksja, że poza kształtem, miasta mają jeszcze swój wyraz regionalny. O wrażeniu, jakie niektóre z nich wywołują, decyduje niejednokrotnie nieuchwytny *genius loci*, niezależny od celowego układu jego sieci ulicznej¹⁾.

W pracy zdumiewa doskonałość pierwszorzędnego materiału ilustracyjnego, zebranego w ilości 283 rysunków. Jak najściślej przestrzegana jest koordynacja treści słownej i obrazowej, co jeszcze wzmacnia przystępność wykładu jasnego i zwięzłego. Wyniki poszczególnych rozdziałów zebrane są przy końcu każdego z nich i uprzystępnione nauce zagranicznej w streszczeniach francuskich. Spis treści i rysunków, indeks miejscowości i wykaz bibliografji uzupełniają całość tej tematem niezwyklej w polskiej literaturze naukowej publikacji.

O ile tom I-y dzieła prof. Tołwińskiego dorównuje swym poziomem pracom zagranicznym z tego zakresu, np. francuskim P. Lavedana czy M. Poëta'a, autorów zajmujących się urbanizmem w przeszłości, to ujawniona treść tomu II-go zapowiada, że w prof. Tołwińskim polska nauka urbanistyczna znajdzie także swego Le Corbusiera, teoretyka urbanizmu teraźniejszego i przyszłego.

Lucja Charewiczowa.

Goldberg Godel: Zarys dziejów miasta Słonima. Z ilustracjami i planem miasta. Słonim 1934, str. 63.

„Zarys dziejów miasta Słonima“ to krótka rozprawka typu kronikarskiego, oparta prawie wyłącznie na literaturze drukowanej i to w przeważającej liczbie krótkich i fragmentarycznych opisach porzucanych w zbiorowych wydawnictwach i czasopismach. Autor w sposób popularny przedstawia dzieje Słonima od początku jego istnienia aż po r. 1934. Wielkie znaczenie posiada Słonim już w w. XIV, kiedy to staje się stolicą udzielnego księstwa i jednym z miejsc zjazdów przedstawicieli Polski i Litwy, obradujących nad dziełem unji polskolitewskiej. Następnie autor przechodzi chronologicznie dzieje miasta, charakteryzuje zarówno okres pomyślnych warunków gospodarczych, jak również i okres załamań ekonomicznych. Na ogólnem tle dziejów uwypukla 2 postacie, którym Słonim w znacznej mierze zawdzięcza wzmocnienie gospodarcze i wzrost kultury; są nimi starostowie: Lew Sapieha (XVII w.) i Michał Ogiński (XVIII w.), twórca kanału, łączącego Szczarę z Jasiółdą. Ostatnie rozdziały rozprawki zobrazowują stan dzisiejszy miasta: rozbudowę, liczbę ludności, ruch kulturalny i społeczny.

Uzupełniają pracę ogólne wiadomości o Słoniemiu i plan miasta z r. 1934.

„Zarys dziejów m. Słonima“ nie może rościć i nie rości sobie

¹⁾ Por. obszerniejsze omówienie moje tego dzieła w Kwartalniku Historycznym, zes. 4, 1935.

pretensji do zupełnego wyczerpania zagadnień związanych z dziejami tego miasta. Chociaż nie wnosi nic nowego do nauki to jednak, rzucając trochę światła na życie Stönima, spełnia rolę pożytecznego informatora.

Zofja Niedziałkowska.

Hedemann Otton: *Dzisna i Druja, magdeburskie miasta.* (Rozprawy Wydziału III. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. 7). Wilno 1934, str. 8 nlb. +488+2 mapy.

Praca to poświęcona lokalnej historii. Dotyczy ona szeregu drobnych życiowych stosunków w przeszłości dwu małych miast litewskich; czasami wysuwa się tu nawet element anektodyczny, trafiają się epizody publicystyczne, jak zupełnie zresztą uzasadniony postulat nawrotu do starodawnych nazw ulic. Trudno zatem szukać tu pewnych, szersze znaczenie posiadających, problemów lub ogólniejszych syntez. Tego autor nie obiecuje. Natomiast zauważyć należy, że praca jest przygotowana starannie, niewątpliwie o wiele staranniej, niż są zwykle opracowywane podobne lokalne historie. Zawiera też olbrzymie bogactwo materiału rękopiśmiennego, który z korzyścią może być wykorzystany przez wielu badaczy i to do problemów rozmaitego rodzaju. Treść książki jest bowiem bogata i różnolita (autor poświęca się z zamiłowaniem i z korzyścią dla nauki tego rodzaju badaniom, skoro poprzednio już wydał „Historję powiatu brasławskiego“).

Praca rozpada się na dwie części, z których pierwsza omawia miasto Dzisnę, a druga miasto Druję. Spowodu jednakże większej ilości materiałów do historii Dzisny jest ona potraktowana obszerniej i zajmuje większą część książki (do str. 373). Dzisna otrzymuje w r. 1565 (a może nawet 1563) zamek, który miał zastąpić utracony na rzecz Moskwy Połock. W r. 1566 otrzymuje Dzisna przywilej zwalniający od myta, a w r. 1567 herb i w r. 1569 prawo magdeburskie. Pod koniec Rzeczypospolitej Dzisna wyróżniła się zaszczytnie oporem przeciw Targowicy. Chronologicznie kończy się praca na przejściu Dzisny pod panowanie Rosji.

Znaczną część pracy poświęca autor sprawom gospodarczym. I tak rozdz. II, poświęcony handlowi, zajmuje się pomiędzy innymi spławami na Dźwinie, cłami prywatnymi, rolniczymi zajęciami Dżisnian, eksportem (głównie oczywiście produkty rolne i lesne wywożone do Rygi), importem (wyroby przemysłowe, także takie jak sukno ordynaryjne, futra, wełna, włókno, ryby, skóry), cłami królewskimi, handlem szlacheckim, kwestją ilości kapitałów i kredytów, kwestją gospodarczej monopolizacji handlu przez kupiectwo ryskie.

W rozdziale o rzemiosłach znajdujemy wiadomość o istnieniu w Dżisnie w w. XVII aż 9 cechów, ponadto szeregu luźnych, nienależących do żadnego cechu rzemieślników (nawet drukarz). Autor podaje w dokładnym wyciągu statut cechu krawców.

Następny rozdział omawia ustrój miasta Dżisny. Autor omawia najpierw starostów i jurydyki, a następnie życie samorządowe miasta

aż do zniesienia magdeburgji w r. 1776, poczem omawia autor dokładnie finanse miasta.

Przeważnie obyczajowy materiał podaje rozdział poświęcony sądownictwu miejskiemu. Zanotować trzeba wszakże ciekawy sąd kopny z r. 1722 (str. 307 n.). Ciekawy jest rozdział poświęcony wyznaniom i ich walce. Następnie omówiona jest oświata oraz ubiory.

Kończą spory starostów, podstarościch i burmistrzów dziśieńskich.

Miasto Druja przedstawia się o tyle ciekawie, że było to miasto prywatne (Sapiehów). Ponadto mieszkańcy pod względem wyznaniowym byli bardziej jednolici (katolicy i unicy). Miasto to omawia autor w rozkładzie rozdziałów podobnym do części poświęconej Dziśnie.

Książkę, napisaną stylem barwnym, zdobią ilustracje, przedstawiające zdjęcia rękopisów czy map, portret burmistrza oraz kilka zdjęć, przedstawiających obecny wygląd różnych fragmentów Dżisny.

J. Adamus.

Krasoń Józef: Zbąszyń do przełomu wieku XVI-go i XVII-go. Wydano nakładem Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Zbąszyniu. 1935, str. X+252.

Pomiędzy nowemi monografjami miast polskich, jakie ukazały się w bieżącym roku, znajduje się również i praca, poświęcona przeszłości wielkopolskiego kresowego grodu Zbąszynia.

Całość dziejów, tego nawskroś polskiego w dawnych czasach miasta aż do przełomu XVI i XVII wieku zamknął autor w dwóch częściach. Część pierwsza p. t. „W średniowieczu“ obejmuje następujące rozdziały: Dzieje miasta w okresie zatargów granicznych i wojny domowej, Gród kasztelański, Dziedzice miasta, Miasto, Kościół, Husyci, a w części drugiej p. t. „W wieku XVI-ym i w początkach XVII-go“ mamy: Organizacja władz miejskich, Przemysł i rzemiosło, Handel, Zbąscy, Zwolennik reformacji, Parafja, Kultura mieszczan, Spis mieszczan. Poza tem te obydwie główne części monografji zostały poprzedzone rozdziałem zatytułowanym „Teren“, a w zakończeniu znajduje się „Rzut oka na czasy późniejsze“, przedstawiający przegląd najważniejszych wypadków po czasy dzisiejsze.

Temu dość chaotycznemu podziałowi pracy odpowiada również ujęcie i układ materiału w poszczególnych rozdziałach. Tak więc w rozdziale p. t. „Teren“ omawia autor dość obszernie warunki fizjograficzne i krajobraz całego terytorjum, by następnie na podstawie danych z XVI w. dać pewien pogląd na rolnictwo, oraz przedstawić wygląd i położenie miasta, poświęcając jednocześnie specjalną uwagę domom użyteczności publicznej. W rozdziale tym zajmuje się autor również uposażeniem miasta w grunta, gdy powinnościom mieszczan został poświęcony odpowiedni ustęp w rozdziale o kulturze mieszczan (str. 237). W rozdziale p. t. „Miasto“ po przedstawieniu genezy herbu miasta i bardzo pobieżnych wiadomości o władzach miejskich

i ich kompetencji, przechodzi autor kolejno do takich zagadnień, jak rękojemstwo, zastaw, komora celna, targi, rzemiosła, kultura chmielu, dochody z czynszów, składy, kramy i jatki, wygląd budynków, ład i porządek publiczny, obyczaje miejskie, szkoła. Rozdział o handlu poświęcony został prawie w całości miejscowej komorze celnej i uiszczanym tam opłatom. Przyczem charakterystycznym jest fakt, że w rozdziale tym zwraca autor specjalną uwagę na domy miejskie, ogrody i pola, jako na przedmioty handlu miejskiego (str. 154).

W konsekwencji takiego pomieszania problemów mamy naprzykład podane dane o formalnościach związanych z obywatelstwem miejskim przypadkowo przy omawianiu rzemiosł, istniejących w mieście (str. 79).

Zasadniczą cechą całej pracy jest to, że właściwym dziejom miasta poświęcił autor bardzo mało miejsca. W części pierwszej bowiem na 6 rozdziałów tylko jeden, a w drugiej części tylko rozdziały: o organizacji władz miejskich, przemysł i handel oraz kultura mieszczan, traktują o problemach związanych ściśle z samym miastem. Wywody te jednak przyjmują często charakter dość ogólnikowy. Zatem cała prawie część pierwsza i większość części drugiej monografji (Zbąsocy, Zwolennik reformacji, Parafja, Handel) — to ogólne dzieje terytorjum całego lub rodu Zbąskich, a nie dzieje miasta. Naogół więc dzieje samego miasta rozplywają się i nikną w ogólnej fabule, posiadającej bardzo mało punktów wspólnych z istotą tematu. Nie wiemy dokładnie kiedy miasto powstało, nie pokusił się autor o zobrazowanie stanu gospodarczego, rozwoju władz i urzędów miejskich oraz ich kompetencji. Wywody swe opiera bowiem autor albo na literaturze, bez podania np. jak faktycznie w Zbąszyniu przedstawiał się rozwój władz miejskich czy gospodarka miejska, albo kreśli na podstawie danych źródłowych oderwane obrazki, nie dające należytego poglądu na całość danego zagadnienia. Na podstawie przytoczonych opisów miasta, trudno jest wyrobić sobie pogląd na jego wielkość i rozwój terytorjalny. Brak jest również danych cyfrowych odnośnie liczby domów czy ludności, a przytoczony na końcu monografji spis mieszczan, których nazwiska występują w źródłach na przestrzeni od średniowiecza aż do początku XVII w., pozwala jedynie na wyciągnięcie pewnych wniosków co do składu etnicznego ludności miejskiej Zbąszynia.

W pracy tej znajduje się pozatem cały szereg błędnych lub niewłaściwie sformułowanych sądów.

Szkoda również, że poza krótką wzmianką we wstępie, nie podał autor dokładnego wykazu i charakterystyki wykorzystanych źródeł. Przydałby się również, oprócz zamieszczonego na wstępie planu miasta z 1795 r., także plan obecnego miasta.

Mimo tych braków, ma ta monografja i niewątpliwie zalety, do których zaliczyć wypada przedewszystkiem badania nad stanem etnicznym ludności tego tak daleko na zachód wysuniętego miasta, stwierdzające, że miasto to zawsze było etnicznie polskie.

Stanisław Pazyra.

Małuszyński Marjan: Łowicz w wiekach średnich. Druk. w Księdze Pamiątkowej Koła Łowiczzan. Warszawa 1934. str. 44 + 4 nlb.

W bibliografii dziejów naszych miast Łowicz ma kilka pozycji, a mianowicie: Gawarecki: Pamiątki historyczne Łowicza. W - wa 1884, Tarczyński W.: Łowicz. Wiadomości historyczne z dodaniem innych szczegółów. Łowicz 1899, Oczykowski R.: Przechadzka po Łowiczu. Wyd. I. Łowicz 1883, Wyd. II-gie Tamże 1922. Praca Tarczyńskiego została przygotowana do drugiego wydania. Egzemplarz z poprawkami i uzupełnieniami autora znajduje się w posiadaniu Balcera w Łowiczu. Autorowie ci zajmowali się głównie zabytkami i pamiątkami historycznymi miasta. Historją miasta zajmowali się o tyle, o ile to było potrzebne do zrozumienia roli omawianych zabytków w przeszłości.

Rosjanin M. Ustimowicz w pracy: Łowicz, drewniana rezydencja i władzenie primasów Polski (W - wa, 1894) zajął się dziejami miasta a na drugim planie opisaniem zabytków, dał jednak rzecz bezwartościową.

Ostatnio dr. M. Małuszyński ogłosił swoją rozprawę, w której w krótki, zwięzły a jednocześnie treściwy sposób przedstawił dzieje m. Łowicza do 1531 roku t. j. do daty śmierci prymasa Łaskiego.

Krótką tą rozprawą została ujęta w następujące rozdziały: Nazwa miasta, Położenie geograficzne, Rozwój terytorjalny, Władze miejskie, Rozwój gospodarczy, Zabudowanie miasta i obwarowanie, Zamek, Kościoły, Oświata i szkolnictwo oraz Walki o Łowicz.

We wstępie autor zaznaczył, iż już jego poprzednicy najdawniejszy okres dziejów miasta, sięgający w głąb średniowiecza, potraktowali pobieżnie z powodu braku źródeł. To było główną przyczyną, że autor zajął się wyłącznie opracowaniem średniowiecza m. Łowicza. Chciał bowiem uzupełnić wyniki badań swoich poprzedników. Ale i jemu, niestety, nie udało się wywiązać całkowicie z podjętego zadania, ponieważ w wymienionej rozprawie autor zajmuje się głównie dziejami Łowicza w okresie panowania arcyb. Jana Łaskiego; w niektórych tylko rozdziałach cofa się autor wstecz. Stało się to oczywiście również z powodu braku źródeł, a nie z winy autora.

Przyznać należy, że gdy dla poprzedników autora, oprócz rosjanina Ustimowicza, patryjotyzm lokalny grał dominującą rolę, dla której podjęli się swoich opracowań, to dla dra Małuszyńskiego życie gospodarcze i kulturalne Łowicza były tą podniętą, patryjotyzm grał rolę drugorzędną.

Źródła do historii m. Łowicza, poza wymienionymi przez autora, są dosyć liczne: np. w Archiwum Skarbowem w Warszawie znajduje się teczka p. t.: „Zbiór y Opisane Praw, Przywilejów, Ordynacyi, Dekretów y Reskryptów Miastu Łowiczowi służących (Arch. Skarbowe. Dział staropolski, ks. 96, kart 52 folio), tej samej treści znajduje się rękopis w Archiwum Rzym. - kat. Konsystorza Archidiecezji Warszawskiej, odpis tego rękopisu, sporządzony przez władze pruskie w języ-

kach polskim i niemieckim w okresie 1793 — 1806, znajdować się ma w Zarządzie m. Łowicza. Wszystkie te 3 rękopisy zawierają odpisy przywilejów i t. p. nadanych miastu od 1375 do 1779 roku. Odpis znajdujący się w Archiwum Skarbowem był sporządzony w r. 1821. Kronikarz łowicki Cebrowski umieścił szereg odpisów przywilejów nadanych Łowiczowi od 1509 do 1637 r. (Bibl. Baworowskich we Lwowie, III E. 38 Nr. 588). W Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie znajduje się rękopis p. t. „15 Łowicz. Kopje przywilejów z różnych lat“. Dodam tu jeszcze księgi przywilejów przechowywane w Archiwum Kapituły Metropolitalnej Gnieźnieńskiej pod sygnaturami: 4. I. a, 4. I. b, 4. II. a, 4. II. b, 4. II. c i t. d. Ponieważ jednak autor postawił sobie za zadanie wykorzystanie źródeł drukowanych, przeto i ten zarzut nie dotyczy autora. Zebranie wszystkich do dziś zachowanych źródeł dotyczących Łowicza wymagałoby zbyt długiego czasu, dużego nakładu pracy i pieniędzy na podjęcie podróży do Gniezna, Łowicza i Lwowa.

Znaczenie nazwy „Łowicz“ autor omawia za Oczykowskim, który znowu przyjął wyjaśnienia Wacława Rolicza-Liedera (Kurjer Warszawski, 1. I. 1909) z tem jednak, że dr. Małuszyński ostateczne rozwiązanie tej nazwy uzależnił od zbadania dziejów innych miejscowości tej samej nazwy. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że nazwa ta pochodzi od staropolskiego imienia osobowego Łow — łowa, i że autor niepotrzebnie odrzucił to tłumaczenie. Autor ostatnio pochodzenie nazwy Łowicz wyprowadza od pierwiastka „łow“, nie wie jednak co ta nazwa oznaczała i o to mu głównie chodziło w tym rozdziale. Cebrowski w swej kronice podaje, iż w herbie miasta występują 2 pelikany, co dowodzi, iż ludność tej osady zajmowała się łowieniem ryb w rozlewnej Bzurze i stąd w/g niego pochodzi nazwa „Łowicz“. Bardziej jednak przekonywujące jest wyjaśnienie pierwsze.

Położenie geograficzne miasta naogół zostało ujęte trafnie. Wkradło się jednak kilka niedokładności w przedstawieniu sieci hydrograficznej. Uchanka i Pływja to jedna rzeka płynąca w stronę Zielkowic, Nietrzpiela i Zielkówka to również jedna i ta sama rzeczka, podobnie jak nazwy Bobrowa i Kalenica używane były w różnych czasach na oznaczenie tej samej rzeki. Sprawę sieci hydrograficznej wyjaśnię w swojej pracy o Księstwie Łowickiem.

Rozwój terytorjalny miasta — opracował autor starannie. Za sługą autora jest, że erekcję miasta pierwszy przesunął do czasów rządów arcyb. Jakóba Świnki. Nie ulega jednak wątpliwości, że erekcja miasta Łowicza nastąpiła już w pierwszej połowie XIII w. W dotychczasowych lokalnych badaniach historycznych miasta Łowicza autor przystąpił do pracy pod kątem rewizji dawnych poglądów, mimo wszystko miasto było dla niego zjawiskiem prawnem a nie społeczno-gospodarczem i dlatego nie uwzględnia dziejów miasta przed lokacją na prawie niemieckiem spełniały rolę miast lokowanych na prawie dań osadnictwa i ustroju, początków miast dopatruje się na podłożu gospodarczem a lokację uważa za pracę końcową jako sformułowanie

sytuacji prawnej i nadanie miejscowości typu regularnie zabudowanej i skupionej osady. Gdyby pod tym kątem autor badał rozwój miasta, sprawa Podgrodzia, którą uważa za niejasną, byłaby dla niego zrozumiała i jasna, bo podgrodzia w znaczeniu gospodarczym były najstarszymi naszymi miastami. Targowiska w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckim spełniały rolę miast lokowanych na prawie niemieckim w XIII i XIV w. Wychodząc z tego założenia i wiedząc, iż na rynku w pobliżu kolegiaty znaleziono grób kłoszowy z czasów przed Chr. i duże cmentarzysko z epoki wczesnohistorycznej oraz, że Łowicz już w 1136 r. był ośrodkiem, w którym centralizowało się ówczesne życie całej okolicy i Skierniewic, śmiało można było przyjąć, że Podgrodzie Łowickie to pierwotne miasto.

Rozwój gospodarczy miasta omówiony jest dość obszernie, ale niezbyt dokładnie. Pomija np. wiadomości, iż od czasu wybudowania ratusza na nowym mieście, tam skupiło się całe życie miasta, handel i przemysł miejscowy. Tam bowiem mieścili się różnego rodzaju kramy i jatki, tam też miał swój kram postrzygacz sukna, jeden na całe miasto i tam znajdowała się waga miejska (Arch. Skarb. Ks. 96 K. 4 — 5).

Cechów było 11. Pierwsze wiadomości o cechach łowickich według autora pochodzą z połowy XV w. Działanie jednak cechów łowickich należy cofnąć znacznie wstecz od dat wystawienia przywilejów dla poszczególnych cechów. Konfraternia kupiecka miała przywilej wystawiony dopiero 25. IX. 1515 r., a kupcy w Łowiczu występowali już w r. 1333 a nawet w r. 1240. Krawcy mają przywilej dopiero z r. 1606, który jest potwierdzeniem przywileju z r. 1530. Ale i przywilej arcyb. Jana Łaskiego nie był pierwszy, bo księgi tego cechu sięgają daleko przed 1530 r. Słowa: „Także przy wolnościach naszych dawnych zostawamy. Aby ani Woyth ani Burmistrz przerzeczonego miasta Łowickiego w sprawach prywatnych nas nie sądził...“ umieszczone w przywileju Jana Łaskiego dowodzą, że cech krawiecki już dawniej musiał mieć swój przywilej. A wreszcie wzmianka, że dawny przywilej cechu krawieckiego zagał w r. 1524 i fakt powoływania się krawców łowickich jeszcze w r. 1804 na przywilej nadany im w r. 1295 świadczy, że cech ten miał istnieć już w pierwszych latach po lokacji miasta na prawie niemieckim. (Arch. Kap. Gnieźn. II. Akta luźne).

Domy mieszczan łowickich do połowy XVI w. były drewniane. Nawiasem wspomnę tu, iż jeszcze w XVIII wieku domów murowanych w Łowiczu było stosunkowo mało. Albowiem w roku 1785 kamienic murowanych w Łowiczu było 54, w tej liczbie 33 w dobrym stanie, 16 podniszczonych i 5 zrujnowanych pustych, a domów drewnianych 221, w tem 109 w dobrym stanie i 112 podniszczonych — ponadto w mieście było 160 placów pustych (Inwentarz z r. 1785). Razem więc z pustymi placami Łowicz w r. 1785 miał 435 realności, gdy w roku 1548 w mieście było 464 domów płacących czynsz. (Inwentarz z r. 1548). Inwentarz zaś z roku 1777 podaje 30 kamienic dobrych, 26 podniszczo-

nych i 6 pustych oraz 272 domy drewniane i 146 placów pustych. Świadczy to, iż Łowicz do końca XVIII w. był miastem o drewnianych domach.

Plan budowania domów mieszkalnych i ulic według autora miał uregulować dopiero arcyb. Łaski. Przedtem w rozbudowie miasta miał panować chaos. Takie postawienie sprawy nie zgadza się z przepisami t. zw. prawa niemieckiego, wnoszącego, jak wiadomo, regularność zabudowywania miasta. Arcyb. Łaski w przywileju z r. 1525 ze względu na bezpieczeństwo od ognia przypominał i nakazywał, aby przy rozbudowie miasta nie wprowadzano chaosu, lecz rozbudowy dokonywano, w/g zgóry oznaczonego planu.

Osiedlanie się mieszczan łowickich we wsiach okolicznych bez utraty prawa miejskiego (str. 24 na podstawie L. B. L. II. 358) wydaje się wątpliwe. Albowiem w r. 1443, ci obywatele m. Łowicza, którzy domy swoje opuszczali i osiedlali się we wsiach, winni byli być pozbawieni praw i wolności miejskich (Bibl. Baworowskich: III. E. 38. k. 31 — 32), a w roku 1525 arcyb. Jan Łaski nakazał, aby obywatele mający domy, rolę, grunta i place mieszkali w mieście pod karą utraty posiadanych realności (Arch. Skarbowe K. 96 k. 8—10 i Bibl. Baworowskich: III. E. 38. k. 34 — 38).

Opisując zamek łowicki autor obalił dotychczasowe poglądy badaczy miłośników Łowicza o istnieniu w Łowiczu zamku książąt mazowieckich, bo rzekomy zamek zwany powszechnie „k u p u s e m“ to stary ratusz (str. 25), a pierwotnie hala targowa (Kaufhaus), domniemana zaś wieża więzienna z XIII w., to zwyczajny lamus, wzniesiony przez jakiegoś bogatszego mieszczanina (str. 27).

W rozdziale, w którym opisuje kościoły łowickie, autor nie dał nic nowego. Zato rozdział: „Oświata i szkolnictwo“ w monografiach Łowicza jest po raz pierwszy jasno przedstawiony z jednoczesnem imieniem wyliczeniem studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzących z Łowicza (od 1400 — 1531 r.).

Rozdział ostatni — „Walki o Łowicz“ jest nie ścisły o tyle, iż w walkach tych chodziło nie o samo miasto Łowicz, lecz o całą kasztelanję łowicką. Łowicz był tu przedmiotem sporu o tyle, że był stolicą dóbr arcybiskupich, leżących w kasztelanji łowickiej (późniejszem księstwie łowickiem).

Ludność Łowicza oblicza autor (str. 22) na maksymalną cyfrę 2500 głów na początku XVI wieku. W następnem zaś zdaniu ludność miasta określa w granicach od 3000 do 2000 głów z tem, że w rzeczywistości zbliżała się ona raczej do cyfry ostatniej. Wkońcu wspomniał autor, że skład ludności Łowicza, miasta ożywionego i handlowego, zmieniał się ciągle w poszukiwaniu nowych interesów i nowych źródeł zysku.

Naszem zdaniem Łowicz we wczesnem średniowieczu był osadą rolniczą, później stał się miasteczkiem przemysłowo - rolniczem. Stałej ludności trudniącej się handlem w Łowiczu stosunkowo było mało. W roku 1548 było 20 kupców, 12 prasołów i 63 szynkujących piwo. Ludności zaś rzemieślniczej było nieporównanie więcej, bo aż 189,

nie licząc sukienników i rzeźników, których ilości nie znamy. Widzimy więc, że na 284 rodziny różnych zawodów kupców wraz z prasołami i szynkarzami było zaledwie 33,5%. Odsetek ten w rzeczywistości był znacznie mniejszy, ponieważ nie znamy ilości sukienników, rzeźników, rolników i ogrodników.

Z posiadanych materiałów możemy wnioskować, że Łowicz jako miasto handlowe zaczął się rozwijać w pierwszej połowie XV w. W tym też czasie prawdopodobnie powstały pierwsze jarmarki łowickie. Jeżeli zatem po stu latach istnienia jarmarków w r. 1548 widzimy tylko 20 kupców, to znaczy, że stała ludność Łowicza, miasta handlowego, nie zmieniała się ciągle — raczej tylko wzrastała. Jarmarki łowickie polegały bowiem na zjeździe kupców z szerokiej okolicy, a nawet z zagranicy, by tu w czasie trwania jarmarków możliwie najwięcej zarobić.

Przyjmując współczynnik 5,5 głów w rodzinie, ludność Łowicza w r. 1548 wynosiłaby około 2000 głów. W połowie zaś XIV w. ludność 2 parafij m. Łowicza wraz z wsiami należącymi do tych parafij, jak wykazał dr. Ladenberger, wynosiła około 3600 głów¹⁾.

Słabo wypadł rozdział, w którym autor omawia dochody miasta. W gospodarce pieniężnej miasta możnaby się było orjentować przy pomocy odpowiednich zestawień statystycznych. Ponieważ jednak materiał zawarty w tych tablicach jest niepewny, przeto przy korzystaniu z tego materiału trzeba być ostrożnym i sprawdzać go.

Na specjalną uwagę zasługuje plan miasta Łowicza z początku XVI w. w skali 1 : 2500, z wyszczególnieniem znaczniejszych budynków miejskich i kościołów.

Choć w rozprawie zdarzają się błędy drukarskie i inne usterki, (suche sery i ryby liczy się na wiązki, zamiast na kopy, str. 26), możemy stwierdzić, że ogólny bilans badań autora jest dodatni, bo z szeregu prac jest to pierwsza praca o Łowiczu ujęta w sposób naukowy.

Jan Warężak.

Pęcowski Jan: Chrzanów, miasto powiatowe w województwie krakowskim. Monografia z 27 ilustracjami w tekście. Nakładem Zarządu Miejskiego w Chrzanowie. 1934, str. 228.

Monografia Chrzanowa, wydana nakładem Zarządu tegoż miasta, należy do tych nielicznych monografij, które posiadają rzeczywistą wartość naukową, co jest zrozumiałe, gdyż autor już przed wielu laty opracował cenną monografię historyczną Rzeszowa.

Na podstawie bogatych materiałów archiwalnych, których wyczerpujący przegląd dał nam autor w rozdziale pierwszym, zostały opracowane w 7 rozdziałach dzieje tego dość ważnego ośrodka zagłębia

¹⁾ Ladenberger: Zaludnienie Polski na pocz. panowania Kazimierza Wielkiego, str. 84.

górniczego i przemysłu fabrycznego oraz jego rozwój aż do czasów ostatnich.

Przedstawiając polityczne dzieje tego prastarego miasta, z powodu braku odpowiednich materiałów, autor nie daje odpowiedzi, kto i kiedy założył miasto, stwierdza tylko, że już w 1178 r. występuje, kasztelanja chrzanowska. Pewniejsze i dokładniejsze wiadomości o dziejach miasta odnoszą się dopiero do XV wieku, od 1421 r. bowiem zachowały się księgi miejskie, a z biegiem czasu i materiał dyplomatyczny jest coraz bogatszy. W każdym razie wiadomo jest, że od połowy XIV w. Chrzanów był miastem prywatnym i należał do rodu Ligęzów aż do połowy XVII wieku. W XVII stuleciu miasto znajdowało się w zupełnym upadku, podobnie jak inne miasta. W tym czasie zmieniało ono również często swoich właścicieli; w 1641 r. przechodzi ono na własność Dembińskiego, a wkrótce potem Grudzińskich, by już w 1688 stać się znowu własnością Stadnickiego. Dopiero po objęciu miasta przez Józefa Ossolińskiego, który w przeciwieństwie do poprzednich właścicieli interesował się losem i stanem miasta, nastąpiła poprawa i dzięki przeprowadzonym w 1781 r. reformom miasto mogło się rozwijać. Naturalny jednak rozwój miasta został zahamowany z chwilą, gdy miasto po 3-cim rozbiorze znalazło się w obrębie Galicji, zmieniając znowu często swych właścicieli. Dopiero związek miasta z Rzplitą Krakowską jest okresem jego świetności i rozwoju gospodarczego. Równoległe z pomyślnym rozwojem ekonomicznym miasta rozwijała się wówczas dobrze i jego wewnętrzna gospodarka. Jednak ten pomyślny stan rzeczy uległ załamaniu się w 1843 r. a definitywnie skończył się w 1846 r., to jest z chwilą ponownego wcielenia miasta w austriacki obszar celny.

W rozdziale następnym zajmuje się autor gminą miejską, omawiając położenie obszaru gminnego i warunki naturalne terenu, zabudowanie miasta oraz opis domu miejskiego. Następnie zajmuje się ustrojem miasta, charakteryzując miejscowe warunki i zależny od nich rozwój władz miejskich i ich kompetencji, a wkońcu zwraca uwagę na związany z tem ustrój sądowy miasta, uwzględniając istniejące rodzaje sądów i podając przykłady stosowanych formulek sądowych i przebiegu procesu.

Rozdział IV-ty poświęcony został życiu gospodarczemu miasta, w którym autor uwzględnia 3 główne kierunki rozwoju: rolniczy, przemysłowy i handlowy, zajmując się kolejno rolnictwem, górnictwem (ołów), przemysłem fabrycznym i rękodzielniczym, cechami oraz handlem zewnętrznym i jarmarcznym. Chrzanów nie miał w dawnych czasach specjalnego charakteru przemysłowego, a handel jego nie był pozbawiony całkowitego znaczenia, mimo bliskości Krakowa, leżał bowiem w dość dogodnym miejscu, gdzie rozchodziły się dwie drogi handlowe: na Oświęcim do Czech i Austrii oraz droga wrocławska do Niemiec.

Najciekawszym z całej pracy bodaj jest rozdział V-ty, traktujący o życiu społecznym i umysłowym mieszczan chrzanowskich na prze-

strzeni wieków. Omawia tu autor przedewszystkiem powstanie i dzieje parafji (kościół), uposażenie kościoła i stosunek doń mieszczan. W związku z kościołem pozostaje szkoła parafjalna, istniejąca już od początku XV w., a której wspaniały okres rozwoju przypada na czas rządów Senatu Wolnego miasta Krakowa. Drugą instytucją pozostającą pod opieką kościoła, a jednocześnie i rady miejskiej był przytułek dla starców, zwany domem ubogich lub szpitalem. Bardzo ciekawe dane przytacza autor odnośnie do ludności miasta. Ludność miejską w XV i XVI w. cechowała wielka płynność, tak, że dopiero w XVII w. począł się wytwarzać w Chrzanowie t. zw. patrycjat miejski. Ta, tak ciągle zmieniająca się ludność miejska, pochodziła głównie z najbliższej okolicy, bo wśród nazwisk najstarszych mieszczan widocznym jest brak nazwisk niemieckich. Zmianę obrazu ludności miejskiej wywołują dopiero w XVIII w. żydzi, których brak było w Chrzanowie przez długie wieki. Pierwszy żyd występuje w początku XVII w.; w 1673 r. miało miejsce nabycie przez żyda pierwszego domu, w 1745 r. mają już zorganizowaną gminę, a w 1776 urząd radziecki stwierdza oficjalnie, że już żaden z katolików szynku ani handlu towarami nie prowadzi. To opanowanie miasta przez żydów występuje wyraźnie w podanej przez autora statystyce ludności miejskiej od XV w. Szybki rozwój cyfrowy ludności miasta w XIX w. łączy się z osiągnięciem przez żydów przewagi liczbowej. Dane te uzupełnione zostały obrazem prywatnego życia mieszczan i ich udziału w walkach o niepodległość.

Ostatni rozdział poświęcony został opisowi współczesnego miasta, a omawia w nim autor działalność rady miejskiej w latach 1867—1933 zajęcia mieszkańców i udział ich w ostatnich walkach o niepodległość.

Trudno jest jednak dociec, dlaczego autor w przedostatnim własnie rozdziale przytoczył najważniejsze dokumenty do dziejów miasta. Ośm przytoczonych dokumentów oraz wykaz obywateli, zawierający nazwisko rajców i ławników z różnych okresów czasu, mogłyby się śmiało znaleźć w dodatku, a 2 przykłady poezji mieszczańskiej w rozdziale, poświęconym kulturze mieszczan. Dla łatwiejszej zaś orjentacji przy spisie rzeczy należało podać numery stronic.

Całość pracy uzupełniają ilustracje i piękny plan miasta z 1838 r.

Stanisław Pazgra.

Wiśniewski Jan ks.: Miasto Sławków w Olkuskim. Marjówka Opoczyńska 1934, s. 17 + 1 nlb., 8°.

Tenże: Miasto Wolbrom w Olkuskim. Marjówka Opoczyńska 1934, s. 30 + 2 nlb., 8°.

Tenże: Miasto Żarnowiec w Olkuskim i jego pamiątki. Marjówka Opoczyńska 1934, s. 26 + 2 nlb., 8°.

Wszystkie trzy broszury są napisane według jednego schematu. Na początku daje autor zarys dziejów miasta, potem obszerniej historje

kościółów i instytucyj z niemi związanych wraz z inwentarskim opisem. Część druga oparta jest na źródłach, przeważnie wizytacjach, czerpanych z archiwów parafjalnych¹⁾. Podkreślić odrazu należy, że autor jednakiem darzy zaufaniem opracowania jak źródła i że nie stara się wyjaśnić sprzeczności między przytaczanemi z nich ustępami.

Nie uważa też autor za wskazane podawać dzieła, z których tę czy inną wiadomość zaczerpnął lub dosłownie przepisał. I tak artykuły Słownika Geogr. Król. Polsk.²⁾, Balińskiego i Lipińskiego Polska Starożytna³⁾, Fr. Petronjusza Nawary Monografie Kościołów diec. kieleckiej⁴⁾ zostały w mniejszych lub większych wyjątkach włączone do omawianych broszur bez większych zmian stylistycznych i bez cudzośłów. W ten sam sposób postępuje autor ze źródłami. Przedrukowuje z Nubielskiego Miechovii⁵⁾ pięć dokumentów dotyczących szpitala św. Krzyża w Żarnowcu, nie zadaje sobie trudu zaopatrzyć je dla wygody czytelnika w nagłówki, ani nie zwraca uwagi, że dwa z pośród dokumentów wydrukował również Piekosiński z innych przekazów⁶⁾.

W broszurze poświęconej Sławkowowi brak wzmianki o źródłowej pracy Kornela Kozłowskiego p. t. Kopalnie klucza sławkowskiego (Biblioteka Warszawska 1889, II, 56, 421). Gdy autor pisze o Żarnowcu, nie informuje czytelnika o istnieniu pracy Jaskłowskiego p. t. Żarnowiec i jego okolice (Przew. Nauk. Liter. 1910, rocz. XXXVIII i odbitka), w której na str. 851 — 60, 941 — 46 zostało wydrukowanych in extenso 13 dokumentów z lat 1396—1700, dotyczących miasta. Niedostateczne wyszukanie źródeł drukowanych prowadzi do mylnych wniosków. Kościół paraf. w Wolbromiu (s. 8) jakoby powstał na przełomie XV i XVI wieku. Wprawdzie Długosz o tym kościele milczy, ale S. P. P. P. VIII, 215, i Mon. Pol. Vat. II, 220 o nim wspominają w połowie XIV wieku, a samo powstanie jego jest niewątpliwie jeszcze starsze. Autor idąc za Nawarą odnosi do r. 1580 dokument górniczy bpa krak. Piotra Myszkowskiego (1577—1591) dla Sławkowa (s. 5). Dokument ten w całości wydał już Hieronim Łabęcki (Górnictwo II, 245) ale pod r. millesimo quingentesimo quadagesimo quarto. Baliński i Lipiński (Star. Polska II, 103) spostrzegli sprzeczność między datą dokumentu a osobą wystawcy, jednak daty rocznej nie sprostowali, tylko zredukowali do „15... r.“ Ponieważ jako świadek wymieniony jest Andrzej Ciekliński bez tytułu kanonika krak., którym już był w 1583 r., przeto wnosić wypada, że nasz dokument został wystawiony między rokiem 1577 a 1583. Czy w 1580 r., jak napisał ks. Nawara, na to dowodów niema. Nie spo-

1) Aczkolwiek w brosz. o Wolbromiu na s. 4 czytamy, że pewien dokument pochodzi z archiwum plebańskiego, przypuszczamy, że archiwum parafjalne tak niewłaściwie zostało nazwane.

2) t. X, 783.

3) t. II, 104 i Sławków s. 5—6.

4) t. II, 331 i Sławków s. 4—5.

5) Str. 375—78, 412—14, 420—21 i Żarnowiec s. 17—26.

6) Kodeks dypl. Mpol. IV nr. MCCVI, MCCXXXI i Żarnowiec s. 21—23.

strzeżę autor raz idąc za Andrzejem Cellariusem, drugi raz za Nawarą (op. cit. II, 331), że napad na Olkusz i Sławków, o którym przecie i Długosz pisze w Historji (V, 213), umieszcza raz pod r. 1455 drugi raz pod r. 1457 (błędnie). Widać z powyższego, że z broszur ks. Wiśniewskiego korzystać należy ostrożnie, zwłaszcza że nie brak w nich i błędów drukarskich⁷⁾.

Z pośród trzech omawianych broszur najpożyteczniejszą jest broszura o Wolbromiu. W niej bowiem autor wydrukował w całości (s. 4, 9, 28) trzy dokumenty królewskie: 1) z d. Solec, 8. VIII. 1400 w podwójnym transumpcie z 30. XII. 1537 i 19. VIII. 1549, nadający miastu przywileje handlowe; 2) z d. Warszawa, 26. II. 1628 nadanie parafji wolbromskiej kanonikom later. od Bożego Ciała w Krakowie; 3) z d. Warszawa, 3. III. 1786 potwierdzenie porządku cechowego kuźnierzy wolbromskich.

Włodzimierz Budka.

Wójtowicz Wł. J.: Dzieje Pragi warszawskiej od czasów najdawniejszych do obecnych. Z przedmową posła inż. J. Szrednickiego. Warszawa 1934. (Nakładem Wydawnictwa „Głos Pragi“), str. 88.

Praga, to ogromne skupienie miejskie na prawym brzegu Wisły, skupienie tak ludne jak Wilno, a obejmujące obszar blisko 4.000 ha, nie doczekała się dotychczas badacza, któryby się podjął gruntownego opracowania jej dziejów. Nie byłoby to bowiem zadanie proste. Katakлизmy dziejowe, jakim podlegała Polska w ubiegłych stuleciach, uderzały wielokrotnie w terytorjum obecnej Pragi, zmieniały często i gruntownie charakter i oblicze osiedli na niem powstałych. Dostateczne wyświetlenie tych zmian wymaga bardzo żmudnych studjów. Nie podjął się też tego autor omawianej pracy. Praca ta bowiem jest jedynie kompilacją opartą na drukowanych już źródłach czy monografiach. Czerpiąc dane z Wejnerta, Słowaczyńskiego (autora monografji o Pradze, wydanej w Paryżu w r. 1838), Dziewulskiego, autor podaje nam w najogólniejszym zarysie genezę i dzieje osiedli objętych granicami dzisiejszej Pragi (jak Kamionka, Skaryszewa, właściwej Pragi, Gołędzinowa, Saskiej Kępy), dłużej natomiast zatrzymując się nad opisami wypadków wojennych, które się tu rozgrywały, jak bitwy ze Szwedami i Brandeburczykami w r. 1656, oblężenia i szturm Pragi w r. 1794 (za prof. Mościckim), a zwłaszcza bitwy o Olszynkę Grochowską. Opis tej ostatniej bitwy tak powszechnie znany i nie mający w zasadzie dla dziejów samej Pragi tego znaczenia, co np. szturm w r. 1794, obejmuje w tej niewielkiej książeczce aż 18 stron. Ostatnie kilka stron swej książki poświęca autor dziejom Pragi w w. XIX i wreszcie rozwojowi

⁷⁾ W broszurze o Żarnowcu odnośnik do s. 3 znalazł się jako pierwszy na s. następnej. W brosz. o Sławkowie na s. 4 zam. 1412 r. widzimy. r. 1542, zam. Hynkowi — Krukowi; tamże na s. 3 zam. 1298 roku — 1268.

w latach ostatnich już pod rządami Polski Niepodległej. Układ materiału dziwnie nieproporcjonalny i charakter kronikarski musi niestety rozczarować każdego, kto się bliżej dziejami Pragi interesuje.

S. Szymkiewicz.

Patkaniowski Michał: Krakowska rada miejska w średnich wiekach. Kraków 1934, str. 159. (Biblioteka krakowska nr. 82).

Organizacja władz miejskich w Krakowie nie mogła się długo doczekać gruntownego opracowania, aczkolwiek jeszcze przed kilkadziesiątu laty opublikowano najdawniejsze materiały źródłowe do dziejów tego miasta. Konieczność podejmowania żmudnych studiów przygotowawczych z zakresu prawa niemieckiego odstręczała zapewne badaczy od tego tematu, dlatego mamy z tej dziedziny przeważnie tylko drobniejsze przyczynki lub krótko naszkicowane ustępy w dziełach ogólniejszej treści. Tem więcej cieszyć się należy z ukazania się gruntownej monografii młodego historyka prawa, poświęconej najważniejszemu organowi władzy w dawnej stolicy Polski, radzie miejskiej krakowskiej.

Praca dzieli się, poza ustępami wstępnymi, na sześć rozdziałów. Naprzód omawia autor pierwszy okres rozwoju rady miejskiej do likwidacji buntu wójta Alberta w r. 1312, starając się z nader skąpych wiadomości źródłowych wyłuskać jak najwięcej danych. Przyjmuje za prof. Estreicherem, że Kraków otrzymał radę miejską wkrótce po lokacji. Dalej ustala, że rajcy byli wybierani na jeden rok przez radę ustępującą oraz, że rada rozwija w tym okresie działalność administracyjną i sądową, głównie w zakresie spraw targowych.

Rychłe zniszczenie potęgi wójta krakowskiego w r. 1312 sprawiło, że w Krakowie nie uwydatnił się w źródłach antagonizm między wójtem a radą miejską, jak to widzimy w innych miastach. Za to zaznacza się teraz dość silnie zależność od monarchy. Wpływa on na skład rady za pośrednictwem swych urzędników, wydaje rozporządzenia co do jej ustroju, przyznaje jej lub cofa pewne uprawnienia zależnie od potrzeby. Mimo to rada posiada dużą swobodę działania, szczególnie w dziedzinie administracji. Na terenie samego miasta nie miała rada poważniejszych współzawodników. Wójt mianowany nie posiadał potęgi dawnych wójtów dziedzicznych, druga zaś poważna instytucja miejska, sąd ławniczy, została wkrótce uzależniona od rady, która dokonuje co roku wyboru ławników, w każdym razie od r. 1317. Działo się to wbrew przepisom prawa magdeburskiego, według których urząd ławnika miał być dożywotni, a ława sama miała uzupełniać swój skład przez kooptację. Wskutek słabości ławy krakowskiej nie może ona obronić swych praw przed agresywnością rady, która wdziera się w jej uprawnienia i przywłaszcza sobie kompetencje zwyczajnego sądu miejskiego.

Początkowo zakres jurysdykcji sądowniczej rady miejskiej przed-

stawia się dość skromnie; obejmuje on sprawy targowe oraz przekroczenia wilkierzy miejskich. Ale i w tej dziedzinie kompetencja sądownicza rady ograniczała się do rzeczy drobniejszych, ponieważ prawo magdeburkie pozwalało radzie nakładać jedynie kary pieniężne i lekkie cielesne (chłosta, obcięcie włosów), później także wygnanie i utratę obywatelstwa, natomiast zakazywano wprost stosować karę śmierci i ochromienia. Rada miejska krakowska nie ograniczyła się wszakże w swej działalności sądowej do tych ciasnych norm, w jakie ją włączyło prawo macierzystego miasta, lecz rozszerza stopniowo swe kompetencje zarówno w dziedzinie sądownictwa karnego, jak cywilnego. Co do pierwszego spotykamy (co prawda wyjątkowo) stosowanie kary ochromienia, znacznie ważniejszą nowością jest prawo łaski, jakie rada wykonuje w stosunku do wyroków, wydanych przez ławę, zmieniając karę, wyznaczoną przez sąd, na wygnanie. Prawo magdeburkie nie przewidywało takiego uprawnienia rady, wyrok sądu ławniczego mógł zmienić tylko król jako pan miasta (str. 57—58). Przedewszystkiem jednak rada rozszerzyła znacznie swe kompetencje w sprawach karnych przez to, że licznych przestępców, którzy powinni byli pójść przed sąd ławy, karała wygnaniem, czasem dodatkowo też chłostą. Ostatecznie autor przypuszcza, że rada miejska w Krakowie w 2 poł. XIV w. skupiła w swych rękach całe sądownictwo karne, pozostawiając ławie tylko wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych (str. 60).

Z tym ostatnim poglądem Dra Patkaniowskiego nie mogę się zgodzić. Hipoteza autora opiera się na analizie księgi miejskiej krakowskiej z lat 1362—1412, nazwanej przez J. Szujskiego, wydawcę znacznej jej części (do roku 1400) „Księgą proscriptum et gravaminum m. Krakowa“¹⁾. Autor uważa tę księgę za czysto radziecką. Formalnie ma rację; ciekawa ta księga istotnie przeznaczona była dla rady. Świadczą o tem rozliczne notatki, rozrzucone na wolnych miejscach i przy końcu rękopisu, a zawierające utyskiwania na gwałty urzędników królewskich. Również zapiski o proskrypcjach, które stanowią właściwą i główną treść księgi, przeznaczone były dla rady, która chciała mieć w ewidencji wszystkie osoby, tracące przez proskrypcję prawo obywatelstwa miejskiego, jak to sam autor zauważył. Natomiast przeoczył on szczegół bardzo charakterystyczny: oto na początku każdego niemal roku zaznacza się, począwszy od r. 1374, imię wójta, ewentualnie z dodaniem paru słów, wskazujących, że dane zapiski pochodzą z czasu jego urzędowania (np. Anno... proscripti et prohibiti a civitate circa advocatum N. N.). Znaczenie tych notatek wyjaśnia zapiska z r. 1376, która tłumaczy brak zapisek z części powyższego roku tem, że zapiski te, zarejestrowane przez wójta Franczka de Montibus, zaginęły i nie zostały wpisane do niniejszej księgi²⁾. Widzimy zatem, że listy proskrybowanych układano przedewszystkiem

¹⁾ Libri antiquissimi Civitatis Cracoviae. Pars posterior. Monumenta mediae aevi historica t. IV.

²⁾ Najst. księgi Krakowa, część II, str. 68.

na podstawie wykazów, dostarczanych przez wójtów; owe notatki na początku poszczególnych lat oznaczają właściwie, że dane zapiski pochodzą z wykazów tego a tego wójta. Te wykazy wójtowskie obejmowały bez wątpienia osoby skazane na wygnanie przez sąd ławniczy. Tem samem przyjąć trzeba, że ogromna większość zapisek proskrypcyjnych odnosi się do wyroków sądu ławniczego. Tu należy mianowicie ta najliczniejsza grupa zapisek, przy których nie jest zaznaczone, kto wydał wyrok, gdyż rzecz ta dla współczesnych rozumiała się sama przez się³⁾. Jeżeli jednak wyjątkowo sama rada skazała daną osobę na wygnanie, to pisarz księgi nie omieszkał tego zaznaczyć, to samo czynił wtedy, gdy rada ulaskawiała winowajcę, zamieniając surowszą karę (najczęściej zapewne śmierci), nałożoną przez sąd ławniczy, na łagodniejszą karę wygnania. Widzimy zatem, że w 2 połowie XIV w. sądownictwo karne w sprawach kryminalnych znajduje się w Krakowie przeważnie w rękach ławy. Rada jednak miesza się do niego poważnie, uchyla niejednokrotnie wyroki ławy, stosując prawo łaski, przyjmuje nieraz oskarżenia, prowadzi przewód sądowy, a nawet wydaje wyroki, które wszakże opiewają najwyżej na wygnanie. Gdy trzeba było skazać kogoś na śmierć, wtedy rada sama nie feruje wyroku, lecz powołuje do tej funkcji ławę. Tak działo się np. podczas słynnego procesu Andrzeja Wierzyńka z r. 1406, kiedy to rajcy przeprowadzają przedwstępne śledztwo, później jednak oddają sprawę w ręce wójta i ławy, a sami występują tylko jako oskarżyciele i świadkowie⁴⁾.

Co się tyczy sądownictwa w sprawach cywilnych, to tutaj uderza szczególnie w oczy konkurencja, jaką ławie sprawiała rada w zakresie t. zw. sądownictwa niespornego. Autor stwierdza, że przenoszenie własności na nieruchomościach („resignationes“⁴⁾) odbywają się w pierwszej połowie XIV w. nie tylko przed sądem gajonym, ale czasem także przed samą radą, niejednokrotnie zaś w takim wypadku zaznaczona jest obecność rajców na sądzie gajonym (str. 62 n.). W drugiej połowie XIV w. i później rezygnacje dokonują się już wyłącznie przed ławą. Zjawiska te autor słusznie tłumaczy tem, że w tym czasie nie było jeszcze w Krakowie rozstrzygnięte, kto ma prowadzić księgi gruntowe, ława czy rada? Sprawa ta była współcześnie sporną w samym Magdeburgu. Osobiście byłbym skłonny silniej od autora zaakcentować, że w powyższych zjawiskach przejawia się tendencja rady do rozszerzenia swej jurysdykcji na sądownictwo niesporne, przynajmniej równorzędnie z sądem ławniczym. Ten cel przedewszystkiem miał ów słynny wilkierz z r. 1342, który postanawiał, że wszystko, co się dzieje przed radą, posiada taką samą moc prawną, jakby było zdziałane przed sądem gajonym. Wskazuje na to wyraźnie

³⁾ Jeszcze w 2 poł. XV w. spotykamy, choć rzadko, w księgach t. zw. wójtowskich wyroki proskrypcji, wydawane przez wójta z ławą (np. *Advoc. Crac.* nr. 83, str. 6).

⁴⁾ K u t r z e b a, *Historja rodziny Wierzyńków*, *Rocz. Krak.* II, str. 80.

przytoczony przez autora (str. 61) przykład miast śląskich, Wrocławia, Brzegu i Grotkowa. W szczególności w Wrocławiu rada miejska już od początku XIV w. robi ławie konkurencję w dziedzinie sądownictwa niespornego i próbuje nawet rezygnacje nieruchomości podciągnąć przed swoje forum, aczkolwiek to sprzeciwiało się obowiązującemu prawu powszechnemu⁵⁾. Rada miejska krakowska szła tedy świadomie za wzorem miast śląskich, szczególnie Wrocławia i ostatecznie osiągnęła niemal całkowity sukces w dziedzinie sądownictwa niespornego. Jak świadczą księgi radzieckie XIV i XV w. przed radą, podobnie jak przed ławą, mogą się dokonywać wszelkie dobrowolne czynności prawne, jako to kontrakty kupna-sprzedaży, darowizny, cesje, zeznania długu, obietnice zapłaty lub poświadczenia otrzymania takowej, testamenty, pełnomocnictwa i t. p.⁶⁾, jedynie rezygnacje (wzdania) nieruchomości musiały się zasadniczo odbywać przed sądem ławniczym i to na roczku wyłożonym. Podobnie rzecz miała się w Poznaniu, gdzie do wyłącznej kompetencji ławy należały wzdania nieruchomości, renty gruntowej oraz wiana (Morgengabe)⁷⁾. Wszystko to nie uwydatnia się dość jasno w pracy Dra Patkaniowskiego; zrezygnował on bowiem z możliwości odtworzenia kompetencji sądu ławniczego krakowskiego (str. 52), aczkolwiek da się ona określić zupełnie dobrze dla XV w. na podstawie ksiąg ławniczych i wójtowskich, przechowywanych w Archiwum akt dawn. m. Krakowa⁸⁾, a wyniki tą drogą osiągnięte można odnieść z dużym prawdopodobieństwem do XIV stulecia.

Autor porusza mimochodem tylko zagadnienie radzieckiej jurysdykcji w sprawach spornych cywilnych, chociaż działalność rady na tem polu zaznaczyła się wcale poważnie, zwłaszcza pod koniec średniowiecza, sprawiając niemalą konkurencję ławie. Rada występuje tu przedewszystkiem w charakterze sądu polubownego⁹⁾. Strony same chętnie zwracały się do rady, gdyż załatwiała sprawy prędzej i taniej, nie potrzebując w swem postępowaniu trzymać się przewlekłej procedury sądowej¹⁰⁾. Autor pominął też ciekawą kwestję jurysdykcji sądowej rady miejskiej krakowskiej na przedmieściu garbarskiem i w Czarnej Wsi¹¹⁾. Jako przyczyny ogromnego rozrostu kompetencji

⁵⁾ P. Rehme, Ueber die Breslauer Stadtbücher, Halle 1909, str. 80.

⁶⁾ Najst. Księgi m. Krakowa II, str. 78 i n. passim.

⁷⁾ Warschauer, Stadtbuch von Posen, str. 153*—159*.

⁸⁾ Będę się starał wykazać to w przygotowanej pracy o sądownictwie miejskiem w Krakowie.

⁹⁾ W księgach ławniczych XV w. znajdziemy dość często notatki, że daną sprawę oddano rajcom do ugodzenia. Nieraz też spotykamy się w księgach ławniczych i radzieckich z wyrokami polubownemi rady np. Scab. Crac. nr. 6, str. 171.

¹⁰⁾ Kod. m. Krak. II, str. 729; Prawa, przywileje... m. Krak. str. 134 nr. 109. Podobne stosunki panowały w Poznaniu; por. Warschauer op. cit. str. 134* n.

¹¹⁾ Kod. m. Krakowa I, nr. 35.

sądowych rady na niekorzyść ławy autor wymienia zależność ławników od rajców (wybory ławników przez radę) i poparcie króla (wilkierz z r. 1342 uzyskał zatwierdzenie królewskie); ja dodałbym jeszcze zależność wójta od rady wskutek długoletnich dzierżaw, a w końcu wykupną wójtostwa w r. 1475.

Jak widzimy zatem, wywody Dra Patkaniowskiego poświęcone zagadnieniom jurysdykcji sądowej rady wymagają pewnych uzupełnień, a gdzie indziej nawet sprostowań.

W przedostatnim rozdziale (VIII) autor omawia skład rady miejskiej krakowskiej w średniowieczu. Zadanie to nie było łatwym, nie posiadamy bowiem w Krakowie pełnych (lub prawie pełnych) list radzieckich z XIV i XV w., jak np. w Wrocławiu. Dzięki obfitości źródeł mogli wydawcy „Breslauer Stadtbuch“ H. Margraf i O. Frenzel odmalować w obszernym wstępie¹²⁾ barwny obraz zmagania między patrycjatem wrocławskim a stanem rzemieślniczym o dostęp do najwyższych magistratur miejskich, rady i ławy, a tem samem o władzę w mieście. Szala zwycięstwa chwiała się raz na jedną, to na drugą stronę, ostatecznie walka zakończyła się pod koniec XV w. zwycięstwem patrycjatu. W świetle stosunków wrocławskich ujawni się wpływ tamecznych wzorów na urządzenia krakowskie. Podział rady na dwie grupy, złożone z przedstawicieli patrycjatu i cechów pojawia się w Wrocławiu (na krótko zresztą) już w r. 1314. Podobnie wcześniej, bo już w r. 1342, występuje tu arystokratyczna koncepcja rady pełnej, złożonej z 32 rajców dożywotnich, z pośród których wybiera się co roku 8 rajców siedzących. Koncepcja ta nie utrzymuje się długo z powodu oporu cechów, ale po dłuższej przerwie wraca znowu za Zygmunta Luksemburczyka w nieco zmienionej formie. Edykt tego króla z r. 1427 nakazuje wybór 24 dożywotnich członków rady, z pośród których wybiera się co roku 8 rajców rezydujących. Jest to zatem takie same urządzenie, jak to, które się zwyczajowo wyrobiło w Krakowie w XV w. W Wrocławiu organizacja rady ulega jeszcze dalszym przemianom, dopiero w XVI stuleciu ustala się dożywotność urzędu radzieckiego. Na tle analogji stosunków wrocławskich, w szczególnej tylko mierze uwzględnionej przez Dra Patkaniowskiego, ewolucja ustroju rady miejskiej w Krakowie wypadłaby bardziej plastycznie, same jednak fakty przedstawił on na ogół biorąc poprawnie. I tak stwierdza, że wybór nowej rady należał właściwie do ustępujących rajców, aż po r. 1312 zupełnie formalnie, a po tej dacie faktycznie, bo choć pro forma dokonywał wyboru pełnomocnik monarchy, to jednak de facto rajcy wywierali poważny wpływ na decyzję tego dostojnika. Dalej przyjmuje autor, że instytucja starej rady, złożona z byłych rajców w przeciwstawieniu do aktualnie urzędującej, wytworzyła się w Krakowie pod koniec XIV w., a utrwała w ciągu następnego stulecia, przyczem pierwszą próbę zorganizowania pełnej rady (młodej i starej) upatruje Dr. Patkaniowski w wilkierzu z r. 1404, który ustalił

¹²⁾ Cod. dipl. Silesiae XI, str. XVIII—XLII.

listy radzieckie na trzy najbliższe lata. Rada staje się instytucją zamkniętą, dostęp do niej posiada tylko szczupłe grono uprzywilejowanych rodzin. To też ogół mieszczaństwa traci zaufanie do rady i stara się rozciągnąć kontrolę nad jej działalnością finansową; wyrazem tych tendencji jest ugoda z r. 1418. W końcu przedstawia autor genezę i znaczenie urzędu burmistrza na terenie Krakowa. W jednym punkcie możnaby tu uzupełnić wywody autora. Mianowicie nie wypowiada on stanowczego sądu, czy w 2 poł. XIV w. kolegium radzieckie utrwaliło już swą liczebność, czy nie? Tymczasem w rachunkach radzieckich, zachowanych od r. 1390, na początku każdego niemal roku jest wymienionych stale 8 rajców¹³⁾; są to niewątpliwie rajcy „siedzący”, którzy w danym roku sprawowali zarząd finansami miasta. A zatem przynajmniej od r. 1390 liczba rajców rezydentów była już ustalona.

Ostatni rozdział poświęcony jest działalności ustawodawczej rady miejskiej. Jest to może najlepszy ustęp pracy, autor mógł tu bowiem wykorzystać w całej pełni swoje gruntowne wykształcenie prawnicze. Dr. Patkaniowski rozpatruje ustawodawstwo rady na tle postanowień ogólnego prawa, uwidocznionych przede wszystkim w orzeczach ławy magdeburskiej, które zakazywały radzie wydawać ustawy dotyczące ustroju miejskiego i prawa sądowego, zarówno cywilnego, jak karnego. Mimo to w wilkierzach rady krakowskiej spotykamy normy prawne tego typu. Na ilość będzie ich jednak mniej, aniżeli wilkierzy o charakterze przepisów administracyjnych. Te ostatnie odnoszą się do spraw targowych i kupieckich, do podatków miejskich, utrzymania porządku, dobrych obyczajów i szkolnictwa. Tutaj rada działała zupełnie legalnie w zakresie przysługujących sobie uprawnień. Co się tyczy sankcyj karnych, to rada krakowska przeważnie ogranicza się do dozwolonych przez prawo ogólne kar pieniężnych i wygnania, wyjątkowo tylko nakłada wyższe ponad dopuszczalną miarę kary obcięcia palca lub nawet śmierci. W swych funkcjach ustawodawczych rada nie była ograniczona ani wolą króla, ani przyzwoleniem ogółu mieszczaństwa. W XIV w. współdziałała wprawdzie z radą przy wydawaniu ustaw najstarsi i najmędrsi z mieszczan, w następnym stuleciu jednak funkcje te przeszły na starych rajców.

Studjum Dra Patkaniowskiego ma charakter historyczno-prawny, należy więc wyróżnić w niem stronę prawną i historyczną. Pierwsza jest bez zarzutu; w ujęciu przedmiotu czuć zaraz fachowca. Dr. Patkaniowski rzuca dużo nowego światła na tę stronę zagadnienia, gdyż stanowisko prawne rady miejskiej i jej legislatywę porównuje ciągle z ogólnymi normami prawa magdeburskiego, czego dotąd żaden z badaczy nie zrobił. Dzięki badaniom autora wiemy teraz, w jakiej mierze położenie prawne najwyższej magistratury miejskiej w Krakowie oraz jej działalność zgadzały się z wymogami powszechnego prawa miejskiego, a o ile od niego odbiegały. Możemy teraz śledzić z łatwością tę odmienną ewolucję naszych miejskich stosunków prawnych, które

¹³⁾ Najst. ks. m. Kt I, str. 227 i passim.

z czasem doprowadzą do tak silnego wyodrębnienia polskiej gałęzi prawa niemieckiego. To też wyniki badań autora wejdą przeważnie jako cenny nabytek do trwałego dorobku nauki. O ile chodzi o stronę historyczną, to autor opanował naukową metodę, a w wywodach swych okazał niejednokrotnie niezmiernie bystrą wnikiwość. Jeżeli trzeba tu zgłosić pewne zastrzeżenia, to przyczyna leży przeważnie w tem, że autor poprzestał na sumiennem wyzyskaniu źródeł drukowanych, lecz nie wykorzystał w całej pełni materiałów archiwalnych, a także literatury dotyczącej zagadnień ustrojowych w innych miastach polskich, szczególnie śląskich. Mimo te braki, czy niedociągnięcia w szczegółach, książka Dra Patkaniowskiego jako całość stanowi wysokowartościowy przyczynek naukowy, tem cenniejszy, że dotyczy bardzo zaniedbanej u nas dziedziny historii ustrojowej miast polskich.

Mieczysław Niwiński.

Charewiczowa Łucja: Wodociągi starego Lwowa 1404—1663. Wydawnictwo Zakładów Wodociągowych miasta Lwowa. Lwów 1934, s. 71.

Znana badaczka dziejów Lwowa zajęła się tu mało dotychczas znaną dziedziną z przeszłości naszych miast. Historia wodociągów lwowskich, przedstawiona w sposób interesujący, daje dobry pogląd na stan zaopatrywania w wodę miasto w różnych okresach czasu, jest zatem cennym nabytkiem w literaturze historyczno-gospodarczej.

Pierwszą wyraźnie wymienioną datą budowy przewodów, rozprowadzających wodę, jest rok 1404. W r. 1407 wprowadzono poraz pierwszy wodę do wnętrza murów. Rozbudowa następowała w szybkim tempie, bo w r. 1413 było już 100 odnóg wodnych. Rozwój w tym kierunku doprowadził zczasem, a mianowicie w r. 1663 do utworzenia nowej kasy miejskiej dla rachunkowości wodnej.

Urządzenia wodociągowe przeprowadził rurmistrz, postępujący się przy wykonywaniu tych prac pomocnikami. Obowiązywała go łajemnica rur, rozprowadzających wodę, co było ważne nie tylko na wypadek wojny, ale także celem uchronienia się przed samowolnem podbieraniem jej ze strony miejscowej ludności. Było to dość łatwe przy przewodach drewnianych, których było najwięcej, a wyjątkowo trafiały się gliniane.

Za zużycie wody opłacali mieszczanie „wodne“ lub „rurne“, od opłaty tej byli jednak wyłączeni ławnicy, rajcy, urzędnicy miejscy i słudzy. Ci, którzy nie ponosili tych ciężarów, jak duchowieństwo i szlachta, byli ograniczeni w użytkowaniu wodociągów, na przeprowadzenie których potrzeba było uzyskać pozwolenie miasta. Ograniczenia dotyczyły także Ormian, Żydów i przedmieszczan.

W dodatku pracy zamieściła autorka 20 dokumentów i wyjątki z ksiąg zażaleń przedstawicielstwa gminy lwowskiej (*Libri exorbitantiarum*), dotyczące spraw wodociągowych.

A. Walawender.

G e m b a r z e w s k i L.: Dawne wodociągi Kalisza. Kalisz 1934. Drukarnia Ziemi Kaliskiej, s. 11.

Praca jest właściwie przytoczeniem kilku powiązanych ze sobą dokumentów. Dwa pierwsze, pochodzące z r. 1543, dotyczą zobowiązania się obywateli i żydów do płacenia czynszu za użytkowanie wodociągów. W r. 1560 dało miasto burmistrzowi Gumowskiemu przywilej na wodociąg do ogrodu, a w r. 1574 zawarło umowę z rurmistrzem (rurnik). Dokumenty z lat: 1586, 1599, 1601 zezwalają na przeprowadzenie wody do użytku kolegjum jezuickiego, seminarjum i bursy.

Szkoda, że autor nie przytoczył dokumentów w źródłowym brzmieniu. A. W.

G e m b a r z e w s k i L.: Mikołaj Kopernik i wodociągi na Warmji i Pomorzu. Warszawa 1933, s. 15. Odb. z nr. 22 Przeglądu technicznego 1933 r.

Są tu przytoczone głosy z literatury, oparte na tradycji, zapomocą której przypisuje się Mikołajowi Kopernikowi zbudowanie wodociągów w kilku miastach pomorskich. A. W.

P e š á k V á c l a v: Obecní dluhy královských, věnných a horních měst v Čechách po třicetileté válce. Sborník příspěvků k dějinám města Prahy, díl VII. a zvl. otisk, Praha 1933 str. 156.

K l e p l J a n: Královská města česká počátkem 18. stol. (Český Časopis Historický, 1932—33, str. 73).

Ustřední archivy pražské poskytly nepoužité dosud prameny oběma autorům, archivářům, k cenným studiím z hospodářského vývoje měst v Čechách v 17—18 stol. Královská města v Čechách za třicetileté války se velmi zadlužila. Proto po válce byla zřízena r. 1650 traktační komise, aby zjistila dluhy a platební schopnost měst a podle toho aby provedla likvidaci dluhů. Pracovala do r. 1668, velmi zdoluhavě, jako podobné komise v té době. Z celkové sumy 800.000 zl. dluhů královských měst dosáhla slevy asi 350.000 zl. Dr. Pešák velmi podrobně vylíčil jednání komise, aby pak zejména na Starším městě pražském ukázal konkrétně, jak se tam prováděla tato úprava a likvidace dluhů.

Nové jednání o hospodářské síle, či spíše slabosti měst — jež v další práci sledoval Klepl — bylo vyvoláno r. 1704. Tehdy byla zřízena komise pro obnovu měst v Čechách, aby zkoumala danovou schopnost měst. Z dotazníků, jimiž si komise opatřila zprávy z jednotlivých měst, sestavil autor celkový obraz neutěšené hospodářské situace. Nejtěžší pohromou pro města byl úpadek řemesel a obchodu v městech, vyvolaný manufakturními podniky šlechtických vrchností, které byly i vládou z důvodů merkantilistických podporovány. Komise se pokusila zejména o reformu městského pivovarnictví, o novou

správní organisaci celého městského hospodářství i také hornictví. Skončila svou práci r. 1708, v některém ohledu přinesla zlepšení, ale celkově špatný stav měst neodstranila, nebot' jeho příčiny byly hlubší.

V. Černý.

Koebner Richard: Urkundenstudien zur Geschichte Danzigs und Olivas von 1178 bis 1342. (Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 71. 1934, s. 5—85).

Najstarsza historja Gdańska, jak wiadomo, nie obfituje w dokumenty. Brak własnych dokumentów wynika po części z przebiegu wypadków politycznych. Prawdopodobnie dokument lokacyjny, wystawiony przez Świętopełka, zmuszone zostało miasto wydać Mestwinowi II po buncie na rzecz Brandenburczyków z r. 1271. Niedochowanie się najstarszych własnych dokumentów usiłuje nauka zastąpić wiadomościami z dokumentów różnych okolicznych fundacyj kościelnych a w szczególności Oliwy. Związek historii Gdańska i historii klasztoru w Oliwie był istotnie szczególnie bliski. W ślady Perlbacha, gdy chodzi o samą ocenę dokumentów oliwskich, a następnie Simsona i Keysera, w związku już z dziejami miasta, wstępuje obecnie autor zacytowanej w nagłówku pracy. Literatury polskiej specjalnej (Górski) nie uwzględnia. W niektórych zagadnieniach ogólniejszych, z którymi spotyka się w ciągu pracy, korzysta z literatury polskiej tylko pośrednio, głównie z prac H. F. Schmida. Sama analiza dokumentów odznacza się drobiazgowością i sumiennością. W szeregu wypadków daje rozwiązania nowe i trafne. Mimo to przedstawienie najdawniejszych dziejów Gdańska budzi poważne zastrzeżenia. Na czym te polegają wskażemy w dalszym ciągu.

Klasztor oliwski, jak już było wiadomem, posiadał szereg autentycznych potwierdzeń swych nadań dawniejszych i szereg takichże zatwierdzeń sfalszowanych. Autentycznemu przywilejowi Wacława II — P. 610 (P.=Perlbach, Pomm. Urk.-buch) odpowiada sfalszowany Wacława III P. 611 i P. 635. Autentycznemu przywilejowi Przemysława II P. 531 odpowiada sfalszowany tegoż monarchy — P. 532. Tak samo Mestwina II mamy dokument autentyczny P. 358 i sfalszowany P. 359. Generalna konfirmacja Świętopełka zachowała się tylko w postaci sfalszowanej P. 51 i P. 52. Wreszcie, cofając się ciągle wstecz, dochodzimy do dokumentu fundacyjnego Sambora I — P. 6. Perlbach uznał pismo tego dokumentu za pochodzące z pierwszej połowy w. XIII. Koebner na podstawie wyłącznie analizy treści powstanie dokumentu, oczywiście sfalszowanego, odnosi do r. 1316/17. Pismo, odpowiadające pierwszej połowie w. XIII, skłonny jest uważać za zręczne naśladownictwo późniejszego pisarza. Do autopsji zresztą sam autor się nie ucieka i opiera się wyłącznie na danych dostarczonych przez Perlbacha. W treści dokumentu rozróżnia elementy autentyczne i sfalszowane. Do ostatnich należy przedewszystkiem klauzula rybacka, łącząca się z późniejszym sporem z Zakonem krzyżackim, który to

spór jest również podstawą ustalenia daty popełnienia fałszerstwa. Do krytyki wciąga autor również wyciągi z dokumentów, znajdujące się w starszej kronice oliwskiej.

Nie mniej interesujące są następne rozdziały poświęcone generalnej confirmacji wydanej dla Oliwy przez Świętopełka. P. 51 jest przeróbką autentycznego dokumentu Świętopełka i pochodzi z r. 1305. P. 52 powstał dopiero w r. 1337 w związku z ówczesnymi pertraktacjami z rządem Zakonu krzyżackiego. W dalszym ciągu jednak autor stara się odtworzyć autentyczny tekst dokumentu Świętopełka. W kwestji daty odrzuca nie tylko r. 1219 zawarty w P. 52, w tym wypadku zgodnie z powszechnym mniemaniem, ale również i r. 1235 z P. 51. Autentyczna confirmacja Świętopełka powstała, według autora, nie wcześniej jak w r. 1257. Nie mogąc wchodzić w szczególności przeprowadzonego dowodu, musimy go przecież uznać za mocno argumentowany. W ten sposób dochodzimy dopiero do klauzuli w sprawie założenia miasta z prawem niemieckim w Gdańsku, jako przewidzianego dopiero na przyszłość, zawartej w teście confirmacji. A obok tego musimy jeszcze zapamiętać element autentyczny z dokumentu Sambora, dotyczący się pobieranej przez klasztor w Gdańsku dziesięciny z karczem i cel, którą następnie, zgodnie z wywodem autora, klasztor utracił na drodze zamiany. Nie można jej było bowiem utrzymać po lokacji miasta na prawie niemieckim. W ten sposób już ustalamy najważniejsze etapy rozwoju miasta pod grodem w Gdańsku. Sama lokacja na prawie niemieckim doszła do skutku w Gdańsku, według Koebnera, w latach 1257 — 1263.

W dotychczasowych wywodach skłonni jesteśmy iść w zupełności za autorem. Różnimy się jednak z nim w poglądach, gdy chodzi o wytlumaczenie stanu z przed właściwej lokacji. Punktem wyjścia tych różnic jest znaczenie wyrazu „civitas“, jaki znajdujemy w wiadomościach poprzedzających lokację. Autor wie dobrze, że nie oznacza ona jeszcze wówczas miasta na prawie niemieckim, ale sądzi, że oznacza już gminę niemiecką, która z czasem dopiero stanie się terytorjalną gminą miejską. Istnienia kolonji niemieckiej pod grodem gdańskim bynajmniej nie wykluczamy, gdyż znamy takie kolonje, wyprzedzające właściwe lokacje również pod innymi grodami, w szczególności na terytorjum Polski piastowskiej. Natomiast w Gdańsku podstawa źródłowa jest bardziej chwiejna. Dokument z r. 1227 dla dominikanów gdańskich Perlbach uważał za sfałszowany, a obrona tego dokumentu przez Koebnera nie jest tak drobiazgowo i przekonująco w szczegółach przeprowadzona jak jego analiza dokumentów oliwskich. Sprawy dyplomatyczne skłonni jesteśmy jednak pozostawić na uboczu a wraz z nimi również szczególności, dotyczące owej kolonji a nawet ewentualnego jej składu osobistego. Chodzi nam w tym wypadku o co innego. A mianowicie, że niema dostatecznej podstawy, ażeby określenie „civitas“ do tej właśnie tylko kolonji wyłącznie odnosić. W tym kierunku najbardziej naciągany jest wywód autora, dotyczący znaczenia „civitas“ w doku-

mencie Świętopełka z r. 1236 dla św. Wojciecha, kościoła filjalnego Mogilna pod Gdańskiem. Immunitet dla wsi i dla „curie... in civitate Gdanensi“ mieści się przecież całkowicie w ramach dotychczasowej organizacji grodowej. To samo dotyczy dalszej wiadomości o dochodach z karczem pobieranych przez klasztor „in civitate Danczik“. Brak również wszelkiej wzmianki, w tym związku, o Niemcach. Egzempcje i dochody mieściły się więc całkowicie w ramach ustroju tradycyjnego i dotyczyły mogły tylko ludności polskiej.

Przykładów odnoszenia nazwy „civitas“ do osad pod grodami z ludnością słowiańską i polską możnaby zebrać więcej. W pracy p. t. „Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckiem“ (Slavia Occidentalis, t. II. Poznań 1922) wskazaliśmy cały szereg takich przykładów, dotyczących się głównie zachodniego Pomorza. Znają je zarówno źródła narracyjne jak i dokumentowe. W dokumentach, w których spodziewać się możemy ściślejszej terminologii, nazwa „civitas“, zgodnie z pierwotną praktyką na zachodzie, oznacza wprawdzie najczęściej rezydencję biskupią, ale i ta zasada nie zawsze jest stosowaną (np. Uznoim, który siedzibą biskupią nigdy nie był. Kod. Pom. 79, r. 1179; 171, r. 1216). W Polsce już bulla z r. 1136 rozróżnia „civitas“ (Gniezno) od „castella“. W dokumentach wrocławskich szczególnie wyraźnie jest przeprowadzone wyróżnienie Włocławka jako „civitas“ nie tylko w samej nazwie, ale również w prawach osadzie tej przysługujących. Wśród ludności Włocławka, który określony został w przywileju z r. 1250 jako „ipsa civitas cathedralis Wladeslavia“ (Ulanowski, Dok. kujawsk. i mazow., nr. 13) nie było rozróżnienia na przypisańców i wolnych, jak we wsiach biskupich. Sam immunitet ludności miasta biskupiego, nie obejmującego zresztą całego Włocławka, był bardziej zbliżony do immunitetu wolnych, jakkolwiek od tego był szerszy.

W r. 1235, a zrozumieć miał to również redaktor, P. 54, i dlatego datę tę wybrał w swem fałszerstwie, nie było jeszcze, jak słusznie wnosi Koebner, miasta osadzonego na prawie niemieckiem. W P. 54 (dokument z r. 1236) nadanie dochodów z „tabernis in civitate“ sprzeciwia się wyraźnie zasadom „prawa niemieckiego“. Ale określenia „civitas“ mimo to użyto, a praw z karczem niema również żadnego powodu odnosić do członków kolonji niemieckiej, istniejącej już w Gdańsku, ale zajmującej tutaj, według analogij skądinąd czerpanych, jedynie jakiś swój zaułek (vicus). W Gdańsku, jak i gdzieindziej, odnajdujemy nie tylko ślady miasta z przed lokacji na prawie niemieckiem, ale również z przed napływem elementu niemieckiego, który dopiero z czasem sięgnął po monopol urzędzeń miejskich, i dzięki zmianie ustrojowej w mieście zwyciężył. Na czym polegała zmiana ustrojowa, wyrażają to dokumenty gdańskie z czasów po dokonaniu tej przemiany. Mówią o lokacji jako o nadaniu miastu gdańskiemu „wolności“ (dok. Mestwina z r. 1277, P. 289). Łączyła się z tem kwestja wyłączności praw miejskich na terytorjum

miasta. A również kwestja własności miejskiej i praw sięgających ewentualnie poza właściwe rogatki miejskie. W traktowaniu miast z przed lokacyj na prawie niemieckiem autorowie nie potrafia wciaż jeszcze wyzyskać rozporządzalnego materiału. Przyczynia się do tego również brak znajomości rozwoju miast wschodnio-słowiańskich, które nigdy, lub znacznie później, nie przechodziły lokacji. Dotyczy to również Koebnera, który zbyt jednostronnie sądzi, że „bei der ganzen Entwicklung des Städtewesens der Kolonisation, ...muss man sich... vor Augen halten, dass die landesherrschafliche Marktanlage der slavischen Länder kein Siedlungsraum ist, sondern ein freies formloses Gelände, das nur dem Verkaufsleben dient“. Posiadamy dane, które wychodzą znacznie poza ten obraz. Dotyczy to również Gdańska, tutejszej „civitas“ a wreszcie i targu przy kościele św. Mikołaja.

W rozwoju miasta na prawie niemieckiem autor trafnie niewątpliwie dostrzegł stopniowe gromadzenie się składników nowego ustroju. Następstwem rozwoju miasta i jego praw były konflikty z klasztorem w Oliwie. Miasto walczyło o swoje wolności, a klasztor o swoje dokumenty prawdziwe i interpolowane. Same interpolacje służyły przeważnie do odparcia spodziewanych zamachów ze strony miasta, a później dopiero i konfliktom z rządem Zakonu krzyżackiego. W tym ostatnim wypadku klasztor nie był jednak w mocy wiele zdziałać.

K. Tymieniecki.

Seuberlich Erich: Bürger und Einwohner der Stadt Windau in Kurland — bearbeitet nach cand. jur. Karl Mahlers archivalischen Auszügen und Kirchenbüchern. Teil I (Gesellschaft f. Geschichte u. Altertumskunde zu Riga — Schriften d. Abt.: Familienkunde Bd. I). Leipzig 1933, str. VIII + 150.

Wydawca uporządkował i skontrolował materiały, zebrane przez badacza inflanckiego K. Mahlera, zamordowanego w 1919 r. przez bolszewików, i ogłosił na ich podstawie spisy funkcjonariuszy państwowych, miejskich, kościelnych oraz obywateli m. Windawy. Lista obywateli (str. 65 — 120) stanowi najcenniejszą część publikacji, zawiera 1599 nazwisk od 1542 r. aż do skasowania przez rząd rosyjski tradycyjnego ustroju miejskiego w r. 1889. Sporządzenie listy przedstawiało dużą trudność z powodu braku osobnych ksiąg przyjęć prawa miejskiego; rejestr obywateli zachował się dopiero od roku 1811, jednak był prowadzony niedbale. To też materiały Mahlera i Seuberlicha zostały zebrane z kilkudziesięciu ksiąg archiwów radzieckiego i kościoła ewangelickiego w Rydze. Każde nazwisko zostało zaopatrzone w miarę możności we wskazówki i przypiski, informujące o pochodzeniu, datach biograficznych, związkach rodzinnych, zajęciu i piastowanych godnościach. Wszystkie listy ułożone w porządku chronologicznym, jednak do wydawnictwa załączony indeks nazwisk — alfabetyczny. Nader sumiennie, jak widać, przygotowane

wydawnictwo to nie tylko ułatwi badania nad lokalnymi zagadnieniami historycznymi, ale nie będzie pozbawione znaczenia w ogólniejszych badaniach historyczno-społecznych i gospodarczych.

Publikację poprzedził wydawca wstępem p. t. Die Bürgerschaft der Stadt Riga (str. 1 — 28), gdzie omówił metodę zbierania materiałów oraz podał wiadomości o rozwoju mieszczaństwa windawskiego i o władzach miejskich. Miasto, założone w połowie XIV w., było już wówczas administrowane przez radę miejską, jednak nazwiska urzędników i obywateli nie są z małymi wyjątkami znane aż do roku 1542, w którym zaczęto prowadzić pierwszą znaną (i zachowaną) księgę miejską. Do przyjęcia prawa miejskiego (obywatelstwa), a tem samem pełnienia powinności miejskich, był obowiązany każdy mieszkaniec, prowadzący samodzielne gospodarstwo, jako kupiec lub rzemieślnik, ale zarazem musiał odpowiadać pewnym warunkom, jak legalne urodzenie, przygotowanie zawodowe oraz pochodzenie „niemieckie“. Do „nacji niemieckiej“ zaliczano zresztą nie tylko Niemców we właściwym znaczeniu, ale również przedstawiciele innych narodów, mieszkających nad morzem Bałtyckiem i Północnem, Szwedów, Holendrów, Anglików, Szkotów i in., natomiast nie mogli przyjmować prawa miejskiego Łotysze. Ekskluzywność mieszczaństwa inflanckiego posuwała się pod tym względem tak daleko, że nawet małżeństwo z Łotyszką stawało na przeszkodzie do uzyskania obywatelstwa miejskiego. Mieszczaństwo nosiło tedy charakter wybitnie germański, a właściwie niemiecki, gdyż poza miastami inflanckimi poważniejszego kontyngentu imigrantów dostarczały tylko Niemcy. Z polskiej imigracja była minimalna: na 314 przybyszów z okresu 1550 — 1849 r. jeden pochodził z Torunia, 5 — z Gdańska i jeden — „z Polski“.

Według wykazu obywateli możemy wnosić o rozwoju zaludnienia miasta, chociaż prócz nich była jeszcze czeladź rzemieślnicza oraz proletarijat łotewskiego pochodzenia, mieszkańcy chałup, znajdujących się pod miejską jurysdykcją. W r. 1542 grupa obywateli wynosiła około 40 osób, w r. 1684 podniosła się do 72 osób. Nie widać, ażeby okres wojen szwedzkich XVII w. odbił się ujemnie na zaludnieniu Windawy, natomiast straszne spustoszenie — podobnie jak na Żmudzi — zrobiła dopiero wielka wojna północna oraz powietrze morowe 1710/11 r. W 1711 r. liczba obywateli spadła do 20 osób, poczem zaczął się wzrost jej ponowny, tak że ku końcowi XVIII w. cyfra 100 została przekroczona. Charakterystyczne, że imigracja wśród obywatelstwa, nie osiagająca w XVII w. (według danych wydawnictwa) 8% wszystkich przyjęć prawa miejskiego, w XVIII i XIX w. wynosi 27 — 28%.

W XVI w. wszyscy obywatele, bez względu na rodzaj zajęć, stanowili pod względem prawnym jedną klasę; ku początkowi XVII wieku (podobnie jak w Wilnie) zarysował się podział na kupców i rzemieślników, przyczem pierwsi wytworzyli patrycjat i opanowali urzędy magistrackie. Jedynie w końcu XVII w. rzemieślnicy uzyskali

prawo wybierania osobnego starszego (Aellermann), podczas gdy drugi starszy stał na czele kupców.

Drugi tom wydawnictwa ma zawierać materiały, dotyczące rodzin mieszczan i mieszkańców Windawy; jego ukazanie się zostało uzależnione od wyników subskrypcji.
H. Ł.

Wernicke E.: Marienwerder. Geschichte der ältesten Stadt der Reichsdeutschen Ostmark. Marienwerder 1933, str. VII + 333 + 8 tablic oraz rysunki i plany w tekście.

Magistrat Kwidzyna wydał nader zbyt kownie pracę dyrektora gimnazjalnego Wernickego, aczkolwiek pod względem naukowym pozostawia ona sporo do życzenia. P. Wernicke kontynuuje najgorsze tradycje prowincjonalnego dziejopisarstwa, uderzającego w nutę patryjotyczną, polegającą na podniecaniu nienawiści do Polaków. Ale pominiemy te rażące ustępy i przedstawimy realne wyniki pracy. Poświęcona jest ona przedewszystkiem dziejom politycznym. Niejedno da się z niej wyjąć do dziejów Polaków w Prusach, był tu bowiem polski kapelan w XVI, XVII i XVIII wieku i część katedry była oddzielona na nabożeństwa polskie, była szkoła polska, aczkolwiek żywioł polski składał się ze służby i ludzi niższego stanu, do prawa miejskiego bowiem Polaków zasadniczo nie dopuszczano, podobnie jak do cechów.

Dzieje gospodarcze miasta nie przedstawiają nic szczególnie charakterystycznego. Miasteczka pruskie w XVI i XVII wieku podupadają, starostowie mieszają się do ich spraw wewnętrznych, osadzają na „zamkowej wolności“ rzemieślników. Dzieje Kwidzyna ilustrują stosunki, trwające do wieku XVIII. Jedynie w dziedzinie rachunkowości starościńskiej można przeprowadzić porównanie z Polską na korzyść Prus. Specjalnie zostało podkreślone zagadnienie naprawy tam wiślanych, które w r. 1672 musieli naprawiać Prusacy na terytorjum polskim, gdyż starosta polski nie chciał tego czynić, a chłopci z Welcza byli zabiedni na to.

Autor zamyka swe rozważania przedstawieniem dziejów plebiscytu. Użala się na upadek ruchu na Wiśle, na zniesienie mostu pod Opaleniem, który skłonny jest uważać za szczególnie cenny pomnik kultury niemieckiej, a który został przez Polaków przeniesiony gdzieś indziej. Ilustracje są pięknie wykonane.
Karol Górski.

Aynard Joseph: La bourgeoisie française. Essai de psychologie. (Bibliothèque du Musée social). Paris, Perrin, 1934, s. 517. 8°.

Aynard czytał wiele i to naogół książki, które przeczytać należało, by móc spróbować skonstruowania historii jednej klasy społecznej, która niewątpliwie odgrywała w życiu Francji rolę ważniejszą.

szą, niż w którymkolwiek innym kraju. Historję swą doprowadza aż do epoki rewolucji, zapuszczając się b. głęboko, może aż zbyt, w przeszłość. Jakkolwiek b. ciekawy mógłby być los klasy *curiales* przy końcu Cesarstwa zachodnio-rzymskiego, byłoby to zbyt silnem naśladowaniem Fustel de Coulanges'a, gdybyśmy chcieli łączyć ich historję z mieszczaństwem średniowiecznem, tudzież z tem, jakie, zdaniem naszym, wytworzyło się około XII w. Istotnie, mimo powierzchownych podobieństw, mamy tutaj zbyt wiele różnic.

W tym długim okresie autor chciał zbadać wszystko, co mogło się przyczynić do utworzenia tej zbiorowej psychologii: najpierw sytuację i ewolucję gospodarczą, położenie i aspiracje polityczne, a także tendencje religijne, estetyczne i t. d. Krótko mówiąc, mamy tutaj przegląd całej historii Francji w odniesieniu do mieszczaństwa. Sprawia to czytelnikowi przyjemność, niekiedy jednak dezorientuje go to przez wielką ilość nawiasów. Chronologja jest niekiedy chwiejna (str. 395, Dijon Rounpel'a t. zn. z pocz. XVII w. to nie jest Dijon z czasów Ludwika XV). Jeżeli kilka wystąpień „klasy“ (warstwy) znalazło b. dobrą charakterystykę (np. że stusznem powołaniem się na K. Normand'a), jak np. aspekt mieszczański Frondy, tej „rewolucji rentjerów“, to jednak sądzę, że nie należy aż do tego stopnia umniejszać roli Stefana Marcel'a: list do gminy Ypres zdaje się w pełni stwierdzać, że przełożony kupców w pewnym momencie przekroczył horyzont ściśle municypalny, nadto nie należy przejawiać opozycji między miastami ówczesnej Francji a miastami Flandrii i półn. Francji. Wkońcu ludność dwu ostatnich prowincyj stała się również składnikiem mieszczaństwa francuskiego.

Należałoby przede wszystkim zwrócić uwagę na rolę „urzędów“, aby zorjentować się w sytuacji gosp. i społ. warstwy mieszczańskiej: kilka zdań u Richelieu'a (Testament) i Savary'ego (nie Savarit — str. 309 i w r. 1675 a nie 20 lat później), kilka danych cyfrowych, np. z Romier'a o cenach urzędów, pozwoliłoby nam lepiej zrozumieć, jak to mieszczaństwo odsunęło się, w odróżnieniu od mieszczaństwa holenderskiego lub nawet angielskiego, od swego powołania handlowego. Mamy tu nadto kilka pomylek faktycznych, jak np. przypisanie Holandji (str. 312 — 313) używania banknotów.

Obok mieszczanina należałoby wyraźniej przedstawić i mieszczańkę; Fagniez spróbował tego dla XVII w. Żałować należy, że wcale nie uwzględniono mieszczaństwa protestanckiego, zwłaszcza że tu możnaby z wielką słusnością zużytkować szkice Abrahama Bossé'go i anegdoty Tallement'a. Istniał wtedy w łonie całego mieszczaństwa (nawet po r. 1685) element specyficznie kapitalistyczny, który zasługiwałby na oświecenie. A nawet pośród ogólników cokolwiek jałowych i za daleko posuniętych (prawie w stylu Mathiez'a i M. Gaxotte'a), o charakterze mieszczańskim Rewolucji francuskiej, napróżno szuka się podstawowego stwierdzenia: głosowania, opartego na cenzusie. To zaś właśnie daje swoje mieszczańskie zabar-

wienie konstytucji z r. 1791 oraz, po intermedjum demokratycznym, konstytucji z r. III-go.

To wszystko nie zmienia faktu, że książka jest interesująca i bogata w doniosłe spostrzeżenia, obfituje w teksty pomysłowo zebrane i zrećnie wyzyskane. Tym zaś, którzy od czasu Le Play'a widzą w dobrowolnym ograniczeniu liczby urodzin następstwo indywidualizmu rewolucyjnego i nowego prawa dziedziczenia, wskazać trzeba ustępy ze str. 291 i 400, które ujawniają nam to zło już zakorzenione w mentalności mieszczańskiej 1706 i 1766 r. Nil novi sub sole, za wyjątkiem strony technicznej, bardziej wydoskonalonej. Odnalazł autor kilka faktów tego rodzaju, a są one tem bardziej zaszczytne, że umiał on w sposób, zbyt rzadko zresztą spotykany, szukać zarówno w tekstach literackich, jak i administracyjnych i politycznych.

Henri Hauser.

Ady M. Cecilia: *Materials for the History of the Bentivoglio Signoria in Bologna.* (Transactions of the Royal Historical Society. Fourth Series, Vol. XVII. London 1934. Str. 49—67).

Historja Włoch średniowiecznych dostarcza niewątpliwie najciekawszego i najbarwniejszego materiału dla badaczy rozwoju miast zarówno na polu kulturalnym, politycznym, jak i gospodarczym. Położenie geograficzne wysunęło na czoło tego rozwoju kilkanaście najbogatszych ośrodków, którym bądźto morze, bądź krzyżowanie się większych dróg lądowych stworzyły warunki świetnego rozkwitu. Bolonja, leżąca na przecięciu się szlaku od Alp i Lombardji do Romanji (Via Emilia) i Adrjatyku i od Zatoki Weneckiej do Toskanji niedarmo zyskała sobie przydomek „Bologna la grassa“ (tłusta), bo urodzajność okolic podnosiła doniosłość węzła dróg.

Jednym z najszcześniejszych okresów Bolonji było sześćdziesięciolecie rządów dwóch przedstawicieli domu Bentivoglio, a mianowicie Sante'go i Giovanni'ego II (1446—1506), po których Bolonja poddała się rządowi papieskim. Początek Sante'go łączy się z zamordowaniem Hannibala B., po którym to fakcie stronnictwo rządzące miastem zaproponowało Sante'mu, choć nielegalnemu członkowi rodu, ale poważnie zaangażowanemu w florenckim handlu wełną — objęcie władzy. W ten sposób po okresie zażartych walk wewnętrznych „tłusta Bolonja“ wchodzi w okres spokojnego dobrobytu, czerpanego z handlu i rękodziela tak, iż nawet w latach nieurodzaju spichrze Bentivoglio'ów mogły zaopatrywać mieszkańców w zboże po cenach umiarkowanych.

Autorka pracy pokusiła się o scharakteryzowanie źródeł do dziejów tego pomyślnego okresu miasta, jednakże w rezultacie zebrała tylko głównejsze pozycje archiwalne i najogólniej je omówiła. Wiele z tych rękopiśmiennych materiałów jest już znanych, niektóre częściowo opublikowane.

Na pierwszym miejscu Miss Ady stawia kroniki: rękopisy Biblj.

Uniw. w Bolonji MS 431 i MS 432, które weszły w skład publikacji *Corpus Chronicorum Bononiensium* (do r. 1471), niedrukowaną *Storia Universale* pióra Fileno della Tuata (lata 1493 — 1521), kilka manuskryptów przypisywanych Niccolo Scadinari, *Annali della citta di Bologna* — przez Giacomo del Poggio, *Cronaca Bolognese di Marcantonio Bianchini*, *Cronica gestorum ac factorum memorabilium civitatis Bononie* przez Fra Girolamo Borselli. Na drugim miejscu, za kronikarzami, idą historycy renesansowi: Leandro Alberti, Francesco Negri, Pompeo Vizzani, Antonio Francesco Ghiselli, a przede wszystkim Cherubino Ghirardacci, którego autorka zwie „bolońskim Guicciardinim“.

Archivio di Stato w Bolonji nie posiada dziś papierów Bentivoglio'ów, ale ich rządy ilustrują: *Liber Partitorum*, *Sedici Reformatori*, *Akty Podestów* i t. zw. „Kapitanów“, *Diritti del Comune* i szczególnie cenne *Registrum Litterarum* w 8 tomach, obejmujące lata 1475 — 1513.

Okres „Signoria Bentivoglio“ w dziejach Bolonji jest to — zdaniem autorki — przykład urządzeń konstytucyjnych tak wybitny, iż równego mu nie możnaby wskazać w dziejach Italji. Tę tezę uznać należy w artykule C. Ady za najważniejszą, ale niestety niedość popartą analizą tego ustroju.

M. Tyrowicz.

Oszetzkyy Dénes: A hazai polgárság társadalmi problémái a rendiség felbomlásakor. (Problemy społeczne mieszczaństwa węgierskiego w wiekach upadku ustroju stanowego). Budapest 1935. Kir. Magyar Egy. Nyomda. Str. 137.

Mało jest prac z historii gospodarczej, które korzystają równomiernie i z metod prawniczych i socjologiczno-gospodarczych. Do ich rzędu należy praca doktorska Oszetzkyy'ego, urzędnika w Bibliotece Un. Piotra Pázmány'a, który unika zarówno niemieckiej prawniczej, jak i francuskiej socjologicznej jednostronności w historii mieszczaństwa i oświetla wszechstronnie rozwój mieszczaństwa jako całość życiową. Zajmuje się stosunkami prawnym mieszczaństwa, jakie łączyły je z innymi stanami, i charakteryzuje ich sytuację w Sejmie. Pierwszy w naszej nauce daje historję „*juris concivilitatis*“ i jego przekształcenia w niektórych miejscowościach. Potem przedstawia dochody i wydatki zarządów miejskich i ludności miast w wiekach XVIII—XIX. Rozpatruje dalej kwestję żydowską w miastach i sprawy kulturalne. W ramach krótkiej recenzji nie można podnieść wszystkiego, co jest w danej pracy, zaznaczę tylko, że, o czem autor pisał, to pisał możliwie ściśle, wykazując wielką dążność do syntezy.

G. Komoróczy.

Pleidell Ambrus: A magyar várostörténet első fejezete. Budapest 1934. Kir. Magyar Egy. Nyomda. Különlenyomat

a „Századok“ 1934 éof. (Pierwszy rozdział historii miast węgierskich. Odbitka z czasopisma „Századok“, r. 1934). Str. 124.

Autor, archiwista Archiwum Głównego w Budapeszcie, zna dobrze historję gospodarczą, zwłaszcza historję miast w średnich wiekach, opracował on bowiem, oprócz znanej już i w literaturze zachodnio-europejskiej często cytowanej książki p. t. „Handel Węgier z Zachodem w wiekach średnich“, Budapeszt 1923, wiele innych kwestyj szczegółowych tego okresu.

Praca niniejsza, wynik długotrwałych badań, jest ważną i dla nauki zagranicznej, albowiem zgodnie z tezą Alfonsa Dopscha wykazuje, że „Völkerwanderung“ nie była i dla terytorjum węgierskiego cezurą kulturalną.

Wbrew opinii K. Schünemann'a o powstaniu miast na Węgrzech (Die Entstehung des Städtewesens in Süd-osteuropa. Breslau 1929), Pleidell na zasadzie badań topograficznych i lingwistycznych stwierdza, że po upadku panowania imperjum rzymskiego nasze terytorjum nie stało pustką, a nawet miasta pozostały i były nadal centrami życia i ruchu handlowego, zaś po osiedleniu się Węgrów właśnie te miasta były ogniskami cywilizacji. Naturalnie w tych miastach żyli przedewszystkiem Bułgarzy, „latyni“ i inni, Niemców można w nich zauważyć dopiero od XII wieku. Wtedy się zaczyna kolonizacja na prawie niemieckiem a równolegle z nią rozwija się skupianie w miastach elementu węgierskiego. Dobre plany i rysunki ułatwiają korzystanie z tej cennej pracy. *G. Komoróczy.*

Ajnenkiel Eugenjusz: Wyniesienie miasta Łodzi do rzędu miast gubernjalnych w roku 1841 (Rocznik Łódzki t. III, 1933, s. 269 — 283).

Biegeleisen Leon Władysław: Polityka gospodarczo-aprowizacyjna miast polskich Warszawy i Lwowa. Genez. Historia. Stan faktyczny. Tendencje. Ocena i wnioski. Warszawa 1935, s. XIV + 289. 8°. (Prace Tow. dla Polityki i Administracji Gospod.).

Caruk Jan: Monografia Janowa Podlaskiego. 1934, s. 53.

Chełmecki T.: Krótki zarys historii m. Gniewa. Gniew 1933, s. 24.

Chmarzyński Gwido: Toruń dawny i dzisiejszy. Toruń, Zarząd Miasta, 1933, s. XIX + 128.

Dąbrowski Włodzimierz: Mieszczanstwo stanisławowskie w ostatniem 40-leciu. (Księga Pamiątkowa mieszczaństwa polskiego w Stanisławowie 1868 — 1934. Stanisławów 1935, s. 17 — 26).

Dziwulski St.: Rozwój terytorjalny m. Warszawy w ciągu wieków (1230 — 1930). (Kronika m. Warszawy, III, 1933, s. 117 — 134).

Fischer Stanisław: Kazimierz Wielki, jego stosunek do Bochni i Bocheńszczyzny. Bochnia, Tymcz. Wydział Powiat., 1934, s. 91. 8°.

Friedman Filip: Dzieje Żydów w Łodzi od początków osadnictwa do roku 1863. Łódź, Nakł. Łódzkiego Oddz. Żyd. Tow. Krajozn. w Polsce, 1935, s. 391.

Goławski M.: Białystok. Przewodnik po mieście i okolicy. Białystok, Wyd. Pol. Tow. Krajozn., 1933, s. 147.

Hulka-Laskowski Paweł: Mój Żyrardów. Z dziejów polskiego miasta i z życia pisarza. Warszawa 1934, s. 373.

Kantor-Mirski Marjan: Sławetny cech szewski królewskiego i wolnego miasta Będzina w wiekach XVI—XVIII. Fragment z dziejów Będzina. Sosnowiec 1934, s. 80 + 3 nlb.

Koczy Leon: Studja nad dziejami gospodarzami Żydów poznańskich przed połową wieku XVII. (Kronika miasta Poznania, r. XII nr. 3, 1934, s. 257—299, nr. 4, 1934, s. 333—362; r. XIII, 1935, nr. 1, s. 47—63).

Lat, 15, pracy gminy m. Rzeszowa w Niepodległej Polsce. Rzeszów, Gmina m. Rzeszowa, 1934, s. 113.

Litwiński Kazimierz: O monografji Piaseczna. Warszawa 1934, s. 31. (Krytyka pracy Tad. Żmudzińskiego: Piaseczno, miasto królewskie i narodowe. Piaseczno 1933).

Majewski St.: Rok jubileuszowy m. Łukowa (700-lecie). Łuków, „Komitet Obchodu“, 1934, s. 64.

Mańkowski A. ks.: Zarys dziejów Torunia po 1815. Toruń, Magistrat, 1933, s. 24.

Moraczewski A.: Samorząd Warszawy w dobie powstania listopadowego. Warszawa, Zarząd Miejski, 1934, s. 190.

Nowicki Albin: Radzyn dawniej — a dziś. Z okazji uroczystości jubileuszowych 700-lecia m. Radzyna. Radzyn 1934, s. 62 + 26 tablic.

Ptaśnik Jan: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków, Nakł. P. A. U., 1934, s. IV + 511.

Puck, najstarszy gród nad zatoką pucką. Puck 1934, s. 64. Nakł. Tow. Upiększenia m. Pucka.

Remer Jerzy: Wilno. Poznań 1934, s. 212. 8°. (Wydawnictwo Polskie).

Ringelblum Emanuel: Stosunki gospodarcze i społeczne Żydów w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku. (Miesięcznik Żydowski R. III, 1933, z. 11—12, s. 227—235).

Staszewski Kazimierz: 600-lecie miasta Pabjanic. Pabjanice, Polskie Tow. Krajoznawcze, 1933, s. 16. 8°.

Stefański Kazimierz: Mieszczaństwo kaliskie w XVI w. Obrazy przeszłości. Kalisz. Druk. Ziemi Kaliskiej, 1933, s. 46.

Strożecki Kazimierz: Łąźnie w dawnej Polsce i konieczność ich wznowienia. Warszawa 1933, s. 110. 8°.

Ślaski Henryk: Zbaraż w przeszłości i teraźniejszości. Opis historyczno-krajoznawczy powiatu. Tarnopol 1934, s. 68. 8°.

Taylor Edward: Szlachcie burmistrzem Łęczycy w końcu XV wieku. (Miesięcznik Heraldyczny, 1934, nr. 7—8, s. 105—108).

Wachnik Bronisław: Zgierz. Szkic historyczny. Cz. 1: Zgierz rolniczo - rzemieślniczy. Zgierz 1933 (1934), s. 48. Wyd. Księgarni A. Lacha.

Waszak S.: Przewodnik po Inowrocławiu i Kujawach. Inowrocław 1933, s. 175.

Wiśniewski Jan ks.: Ojców i Piaskowa Skała. Marjówka Opocz., Druk. Szkoły Rzem., 1934, s. 22.

Wiśniewski Jan ks.: Dzieje miasta Olkusza, jego kościołów i pamiątek. Marjówka Opocz. 1933, s. 92. 8^o.

Wiśniewski J. ks.: Historyczny opis miasta Pilicy. Marjówka Opocz., Szkoła Rzem., 1933, s. 62. 8^o.

Wiśniewski Jan ks.: Miasto Skała i Grodzisko w Olkuskiem. Marjówka Opocz., Druk. Szkoły Rzemiosł, 1934, s. 31.

Wiśniewski Jan ks.: Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim. Marjówka Opoczyńska 1932, s. 317. 8^o.

Włocławek Miasto. Krótki rys jego rozwoju. Warszawa 1933, s. 20. 8^o.

Wurm Dawid: Z dziejów żydostwa brodzkiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej (do 1772). Brody, Nakł. Gminy Wyznaniowej Żyd., 1935, s. VIII+118+ plan i tabl.

Żmudziński Tadeusz Jan: Piaseczno, miasto królewskie i narodowe, 1429 — 1933. Cz. I od XX. Mazowieckich do odrodzenia Polski. Piaseczno, Nakł. Zarządu m. Piaseczna, 1933, s. 400. 8^o.

Jadrníček Ludvík: Město Fryšták od nejstarších dob až po naše časy. Brno 1933, s. 272.

Rapant Daniel: Starý Liptov. Kuss polemiky s prof. V. Chaloupeckým. Bratislava 1934, s. 29.

Teplý Fr.: Dějiny města Volyně a okolí. Volyně 1933, s. 406.

Milenković Vl.: Ekonomska istorija Beograda. Beograd 1932.

Ammann H.: Die Froburger und ihre Städtegründungen. Odb. z Festschrift Hans Nabholz. Zürich 1934, s. 35.

Arnold Stanisław: Die Städte Westeuropas und Mitteleuropas, auf dem Hintergrund des mittelalterlichen Wirtschaftslebens betrachtet. Varsovie 1933, s. 8. Odb. z dzieła zbiorowego: La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques.

Beer Karl: Beiträge zur Geschichte der Erbleihe in elsässischen Städten. Mit e. Urkundenanh. (Schriften des Wissenschaftlichen Instituts d. Elsass-Lothringer im Reich a. d. Univ. Frankfurt. N. F. Nr. 11). Frankfurt a. M. 1933, s. XIV+118. 8^o.

Beyte Fritz: Geschichte der Stadt Gröningen 934 — 1934. Gröningen, Kleinknecht, 1934, s. 293.

Brachvogel Eugen: Frauenburg, die Stadt des Koppnickus. Elbing, Preussenverl., 1933 s. 34. 8°.

Buchholz F.: Braunsberg im Wandel der Jahrhunderte. Braunsberg 1934, s. IV + 239.

Burkhardt R.: Die Swinemünder Stambürgerschaft 1765 — 1860. Swinemünde, W. Fritzsche, 1934.

Crzasczcz Johannes: Geschichte der Stadt Krappitz in Oberschlesien. Breslau, R. Rischkowsky, 1932, s. VIII + 148. 8°.

Dopkewitsch Helene: Die Burgsuchungen in Kurland und Livland vom 13.—16. Jahrh. (Mitt. aus d. livländischen Gesch. Riga 1933, Bd. 25, H. 1, s. 1 — 108 + 1 mapa).

Franz W.: Geschichte der Stadt Königsberg. Königsberg i. Pr., Gräfe et Unzer, 1934, s. 228.

Fröhlich Karl: Zur Vor- und Frühgeschichte von Goslar. (Niedersächsisches Jahrbuch, t. VI, 1929, s. 224 — 264; t. VII, 1930, s. 265 — 320 i t. IX, 1932, s. 1 — 51).

Frölich Karl: Kaufmannsgilden und Stadtverfassung im Mittelalter. (Festschr. f. A. Schultze. Weimar, Böhlau, 1934, s. 85 — 128). 8°.

Frölich Karl: Kirche und städtisches Verfassungsleben im Mittelalter. (Zeitschrift d. Savigny-Stift f. Rechtsgeschichte, t. 53, Kanon. Abt. 22, 1933, s. 188 — 287).

Fuhrmann Karl H.: Gründung und Grundriss der Stadt des Deutschen Ritterordens in Preussen. Berlin, Funk 1932, s. 109.

Gawel Heinrich: Die Geschichte der Stadt Konstadt O. S. im Rahmen der Geschichte des Konstädter Ländchens. Kreuzburg O. S. 1933, s. 128. 4°.

Günther H.: Die Verstädterung. Leipzig, B. G. Teubner, 1934.

Hein Max: Königsberg im ersten schwedisch - polnischen Kriege (1626 — 1635). (Altpr. Beiträge. 1933, s. 80 — 126).

Heinrich R.: Die Stadt im Staate nach dem Steinschen Reformprogramm. Dresden, Risse-Verl., 1933, s. 36.

Hoffmann J. A.: Aus der Geschichte der Strehleener Schneider-Innung. Vortrag, gehalten bei der Feier des 400-jähr. Bestehens der Strehleener Schneider-Innung am 9. Juli 1932, Strehlen (Schles.), Komm. - Verlag Asser, 1932, s. 42. 8°.

Köhler Kurt: Geschichte der Stadt Löwen. Löwen, F. Wrzeczio, 1933, s. XV + 225. 8°.

Kralik R.: Geschichte der Stadt Wien und ihrer Kultur. 3-e, b. z. Gegenwart erg. Aufl. Wien, Holzhausen, 1933, s. VIII + 604.

Kürschner Walter: Geschichte der Stadt Marburg. Marburg, Elwert, 1934, s. XI + 312.

Lembke Bernhard: Die Grossstadtentwicklung Stettins 1871—1910. Eine kommunal-statistische Untersuchung. Danzig 1933, s. 15.

Lentze Hans: Der Kaiser und die Zunftverfassung in den Reichsstädten bis zum Tode Karls IV. Studien zur städtischen Ver-

fassungsentwicklung im späten Mittelalter. (Untersuchungen zur Deutschen Staats- u. Rechtsgeschichte, H. 145). Breslau, Marcus, 1933, s. 278.

Leonhardt Fr.: Das älteste Bürgerbuch der Stadt Hannover und gleichzeitige Quellen. Leipzig, Degner - Spohr, 1933.

Leps Curt: Das Zunftwesen der Stadt Rostock bis um die Mitte des 15. Jahrhunderts (Hansische Geschichtsblätter, Jg. 58, 1933, s. 122—156, Jg. 59, 1934, s. 177—242).

Lüdicke Reinhard: Geschichte der Berliner Stadtgrundstücke seit der Einführung der Grundbücher bis zum Ende des 17. Jahrhunderts. Nach den Hypotheken- und Grundbüchern bearbeitet. Bd. 1.: Berlin nr. 1 — 276 = Stralauer, Königs-, Neue Friedrichs- und Burgstrasse. (Berliner Häuserbuch, 2. Teil: Veröffentlichungen der Historischen Kommission für die Provinz Brandenburg und die Reichshauptstadt Berlin, VII). Berlin 1933.

Mahnkopf Johannes: Entstehung und ältere Geschichte der havelländischen Städte. Rathenow, Babenzien, 1933, s. 96.

Münch Henryk: Grundrissbildung der grosspolnischen Städte im Mittelalter. Odb. z dzieła zbiorowego: La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, s. 12.

Petry L.: Breslau und Krakau vom 13. bis 16. Jahrhundert. Zwei Städteschicksale auf Kolonialboden. (Zeitschrift d. Ver. f. Geschichte Schlesiens, Bd. 68, 1934, s. 48 — 68).

Planitz H.: Das Grundpfandrecht in den Kölner Schreinskarten. (Zeitschrift d. Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Germ. Abt. 54, 1934, s. 1 — 88).

Rachmut Michael: Zur Wirtschaftsgeschichte der Prager Juden. (Ročenka společnosti pro dějiny židů v Československé republice, R. V. Vyd. prof. dr. S. Steinherz. Praha 1933).

Reutter Hans: Stadtgründungen in Mähren und Schlesien. (Zeitschrift d. Deut. Ver. f. d. Geschichte Mährens u. Schlesiens, Jg. 35, 1933, H. 4, s. 99 — 117).

Schmitz Hans Jakob: Die Stadt Baldenburg und ihre Geschichte. Schneidemühle, Comeniusbuchh., 1932, s. 190, 1 Kt., 31 Abb. (1. SH d. „Grenzm. Heimatblätter“ 1933).

Seuberlich E.: Ueber die Herkunft des deutschbaltischen Bürgertums. (Baltische Monatshefte 1933, s. 659 nn.).

Steinbach Franz (pod kier. Erich Becker): Geschichtliche Grundlagen der kommunalen Selbstverwaltung in Deutschland. Bonn, L. Röhrscheid 1832, s. 205.

Wentscher Erich: Die Rawitscher Bürgerrechtslisten 1639—1688. (Archiv f. Sippenforsch. u. verwandt. Gebiete. Bln. Friedenau. g. 10, H. 9, Juni 1933).

Wernicke E.: Bürgerzwistigkeiten in Marienwerder am Ende des 16. Jh. (Zeitschr. d. Hist. Ver. f. d. Reg. Bez. Marienw. H. 67 i 68).

Winterfeld Luise v.: Geschichte der freien Reichs- und Hansestadt Dortmund. Dortmund, Ruhfus 1934, s. XI+215.

Then Franz: Beiträge zur Geschichte der Stadt und Vogtei Weidenau in Schlesien. Altvaterbücherei, 2. Bd., hgg. vom Mährisch-schlesischen Sudetengebirgsverein. Freiwaldau, A. Blazek, 1933, s. 265 + 5 rycin i 1 plan. 8°.

Wolf Karl: Der Kampf der katholischen Handwerker um Bürger- und Meisterrecht in Frankfurt a. M. gegen Ende des 18. Jahrhunderts. (Historisches Jahrbuch, Bd. 54, 1934, H. 2, s. 239—253).

Aynard J.: La bourgeoisie au XVIII-e siècle. (Revue des questions hist., 61, 1933, s. 153—183).

Braure M.: Lille et la Flandre Wallonne au XVIII s. 2 vol. Lille 1932, s. 742.

Espinass Georges: Les origines du capitalisme. T. 1. Sire Jehan Boinebroke, patricien et drapier douaisien (1286 environ). (Bibliothèque de la Société d'histoire du droit des pays flamands, picards et wallons, 7) Lille, Raoust, 1933, s. XII+256.

Espinass G.: Note sur les travaux d'histoire corporative. (Revue d'hist. moderne, 1934, s. 340 — 346).

Halbwachs Maurice: „Gross Berlin“: grande agglomération ou grande ville? (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 547 — 570).

Homo Léon: Rome médiévale: 476 — 1420. Histoire. Civilisation. Vestiges. Paris, Payot, 1934, s. 327. 8°.

Lemaire L.: Glossaire pour servir à l'étude de l'histoire et des institutions de Dunkerque et de la Flandre maritime. Dunkerque 1933, s. 211.

Morizet André: Du vieux Paris au Paris moderne. Paris, Hachette, 1933, 2 n. 80, s. 396.

Quenedey R.: L'habitation urbaine et son évolution. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 62 — 68, 138 — 147).

Sayous André-E.: L'évolution de Strasbourg entre les deux guerres (1871 — 1914). (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 1 — 19, 122 — 132).

Vercauteren F.: Etude sur les Civitates de la Belgique seconde. Bruxelles, M. Hayez, Imprimeur de l'Académie Royale de Belgique, 1934, s. 488.

Verniers L.: Les transformations de Bruxelles et l'urbanisation de sa banlieue depuis 1795. Odb. z Annales de la Société Royale d'Archéologie de Bruxelles, 37, 1934, s. 142+7 planów.

Consitt Frances: The London Weaver's Company. Vol. I. Oxford, Clarendon Press, 1933, s. 343.

Curtis John Gould: History of the town of Brookline, Massachusetts. Boston, Houghton, 1933, s. 372.

Ivimey Alan: A history of London. London, Low, 1933, s. 263.

Smith H. J.: Chicago's Great Century 1833 — 1933. Chicago, Consolidated Publ., 1933, s. 198.

Stephenson Carl: Borough and Town: A Study of Urban Origins in England. (The Mediaeval Academy of America). Cambridge, Mass, s. XVI + 236.

Thomas J. H.: Town government in the 16. century. London, Allen et Unwin, 1933, s. 188.

Waters S. H.: Wakefield in the 17. century: a social history of the town and neighbourhood, 1550 to 1710. Wakefield, Sanderson et Clayton, 1933.

Winslaw C. S.: Chicago, past and present. Chicago, Raud, 1933, s. 287.

Baruchello M.: Livorno e il suo porto. Origini, caratteristiche e vicende dei traffici Livornesi. Livorno 1932, s. 682—17 tabl.

Sani Sebastiano: Quattrocento bolognese; l'agonia del libero Comune. Bologna, L. Capelli, 1933, s. 249.

Zanetti G.: Il comune di Milano dalla genesi del consolato all'inizio del periodo podestarile. (Arch. stor. Lomb., 60, 1933, s. 290—337; 61, 1934, s. 483—530).

VI. Górnictwo i przemysł.

Ferber Marja: Piekarstwo w Krakowie. Praca nagrodzona na konkursie im. Solvay'ów. (Wydawnictwa Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie tom 66). Kraków 1934, str. 79 in 8^o.

Wyżej wymieniona praca zajmuje się stanem piekarstwa krakowskiego w dobie obecnej. Jest to zatem praca ekonomiczna. Pisała ją autorka, która, jak zaznacza, miała możliwość obserwować zbliska rozwój problemów gospodarczych i technicznych w przedsiębiorstwach piekarskich. Nie trzeba dodawać, że ten wzgląd ma dla wartości pracy duże, dodatnie znaczenie. Podkreślić zaś zgóry trzeba, że pod względem kultury i poziomu fachowej wiedzy Kraków w dziedzinie przemysłu piekarskiego produkuje innym miastom Polski.

Bardzo krótką uwagę wstępną poświęca autorka historii przemysłu piekarskiego, gdzie zwrócić należy uwagę na ustęp, omawiający rozwój piekarstwa w okresie wojny światowej w porównaniu z okresem przed- i powojennym.

Jak dawniej i dzisiaj piekarstwo krakowskie jest zorganizowane w cechy. Choć znaczenie cechów jest dziś bez porównania mniejsze niż było dawniej, to jednak autorka stwierdza, że właśnie cechowi krakowskiemu ma dzisiejsze piekarstwo krakowskie do zawdzięczenia swój wysoki poziom wykształcenia fachowego i silne wyrobienie swego instynktu organizacyjnego.

Liczbę piekarń oblicza autorka na 93. Po wliczeniu do nich t. zw. piekarń cukiernianych, czyli wypiekających oprócz chleba także pieczywo słodkie, liczba piekarń zwiększa się do 108. Rozdrobnienie przemysłu piekarskiego jest więc stosunkowo mniejsze, niż w innych

miastach. Na ogólną liczbę piekarń zaledwie trzy mają charakter przemysłowy i są poprostu fabrykami pieczywa. Potrzeby ludności krakowskiej zaspokaja szereg drobnych piekarń, rozsianych po całym mieście.

W Krakowie produkuje się na podstawie obliczeń autorki 80 195,5 kg pieczywa dziennie (przeciętna roczna). Piecze się mniej więcej 25% pieczywa białego, pozatem chleb. Mechanizacja piekarń krakowskich nie jest zbyt groźną dla robotników, bo przedstawia się obecnie dość marnie i nie ma widoków powodzenia ze względu na charakter spożycia pieczywa w Krakowie, jego małe rozmiary i różnorodność.

Zestawienia statystyczne i diagramy dotyczące: współzależności cen i rozmiarów produkcji pieczywa, cen żyta, mąki żytniej i chleba, wahań sezonowych cen mąki i chleba znacznie podnoszą wartość pracy, którą kończą ciekawe uwagi autorki co do dalszego rozwoju przemysłu piekarskiego w Krakowie.

S. I.

K r z y ż a n o w s k i J ó z e f: Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych. (Rocznik Krakowski t. XXV. Kraków 1934, i odb. str. 35).

T e n ż e: Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV w.). (Wydawnictwa Wydziału Prawa Uniw. Jagiell., zeszyt II). Kraków 1935, str. 60.

Rozprawka pierwsza składa się z trzech rozdziałów, z których pierwszy zawiera garść uwag, dotyczących treści „statutu“ Kazimierza W. dla krakowskich żup solnych; w drugim rozdziale podaje autor wiadomość o rękopisie, zawierającym polskie tłumaczenie tego zabytku, sporządzone w r. 1541/2 przez notariusza publicznego Aleksiego Stradomskiego; zawartość trzeciego rozdziału stanowi tekst tego przekładu, podany w transkrypcji, zastosowanej do dzisiejszej ortografii, co autor uprzednio uzasadnił względem na wygodę czytelnika.

Autor nie daje bynajmniej pełnej i wyczerpującej analizy tego tak obfitego w zagadkową nieraz treść zabytku, widocznie nie było to jego zamiarem, — lecz jedynie oświetla bliżej niektóre wybrane kwestje, które zainteresowały go, jako prawnika. Ustala więc prawny charakter tego „statutu“, jako aktu administracyjnego¹⁾; omawia prawne stanowisko żupnika na terenie salin, prawne stanowisko głównej kategorii robotników górniczych t. zw. stolników, obciążenia żup i dotyczące ich reformy, prawa i obowiązki innych poza żupnikiem i stolnikami urzędników i robotników żupnych, wreszcie normy,

¹⁾ W interesie uściślenia terminologii należałoby go określać raczej jako o r d y n a c j ę, co też kilkakrotnie czyni autor, dając jednak pierwszeństwo określeniu „statut“.

regulujące handel solą. Uwagi autora są naogół trafne, wymagają jednak nieco sprostowań i zastrzeżeń, które podam poniżej, zaznaczając, że treść tej ordynacji zasługuje w dalszym ciągu na znacznie obszerniejsze i wnikliwsze opracowanie z punktu widzenia historia górnictwa solnego i niewątpliwie dostarczy wątku do wielu jeszcze spostrzeżeń i wniosków.

Przechodzę do spraw szczegółowych.

Autor wyraża przekonanie, że ordynacja z r. 1368 zgodnie z zapewnieniem w niej zawartem jest pisemnem ujęciem zwyczajów górniczych dawniej już wytworzonych i obowiązujących w żupie bocheńsko-wielickiej, do których król Kazimierz W. „niczego nie dodał i niczego nie ujął“; poświadcza to analiza źródeł okresu poprzedzającego spisanie ordynacji. Tymczasem ważne zmiany zostały uskutecznione przy sposobności jej spisowania, skoro skasowano różne na formalnie wystawionych przywilejach oparte obciążenia żup, o którejto reformie sam autor dalej pisze szczegółowo. Wiadomo też, że zupełną nowością było ustalenie wysokiej sumy dzierżawnej, jako obowiązującej na przyszłość w ściśle określonej postaci pieniężnej. Nadto można wskazać na fakty tego rodzaju, jak np. że Kazimierz W. w r. 1340, 1365, a nawet jeszcze w marcu 1368²⁾, a więc tuż przed spisaniem ordynacji, wydawał przywileje na „barkmistrzostwo“ z usprawnieniami nietylko do pewnej liczby otroków, ale i do czynszów pieniężnych tygodniowych, rocznych, a nawet należności codziennych, nadto z prawem do utrzymywania 3 koni na koszt żupy, a w ordynacji uroczyście skasował wszelkie prawa barkmistrzów, dotyczące czynszów tygodniowych i rocznych, zabraniając też pod najszerszymi karami utrzymywania czyichkolwiek koni w żupach. Uległy też bardzo silnemu zacieśnieniu uprawnienia barkmistrzów w stosunku do kopaczy im podwładnych. Nie ulega zatem wątpliwości, że ordynacja z r. 1368 zmieniała wiele w dotychczasowym ustroju żup i panującym w nich „porządku“, a tylko czyniła to pod pozorem usuwania „złego obyczaju“: *propter malam consuetudinem perpetuis temporibus evitanda, propter veram bonam antiquam consuetudinem conservanda*. Jest to więc kodyfikacja tych zwyczajów dawnych, które król z panami swej rady uznał za dobre, usunięto zaś to z dawniejszych urzędzeń, co wydało się niekorzystne przedewszystkiem dla skarbu państwa, częściowo też dla ładu i porządku administracyjnego. Usunięto jednak w wielu punktach tylko teoretycznie, bo po rychłej śmierci króla odżył niejeden „zły obyczaj“, co widać chociażby z konfirmacji z roku 1451, — niejedno też nowe, reformistyczne zarządzenie nie weszło w życie zupełnie lub tylko na krótko.

Nie wydaje mi się również trafnem zdanie, że żupy Bochni i Wieliczki pojęte są w ordynacji, jako dwie odrębne jednostki gospodarcze, połączone jedynie osobą żupnika. Wszak obie żupy stanowią jedno przedsiębiorstwo, łącznie za jedną sumę wydzierżawiane, urządzone

²⁾ Kod. tyn. nr. 58, Kod. małop. III, nr. 786 i 809.

i administrowane na zasadzie wspólnych przepisów, które w niewielu drugorzędnego znaczenia szczegółach brzmią odmiennie dla Bochni, odmiennie dla Wieliczki ze względu na ich odmienne lokalne warunki.

Autor stale używa określenia, że żupnik wykupywał od stolników wyrąbaną przez nich sól po określonej w ordynacji taksie (str. 99, 201, dwukrotnie, 102) — tak jakby ona stanowiła ich własność. Ujęcie to nie wydaje mi się trafne pod względem prawnym i ekonomicznym. Wszak sam autor na innym miejscu właściwiej i zgodnie z faktycznym stanem rzeczy mówi o akordowym wynagrodzeniu stolników za ich pracę.

Kilkakrotnie mówi autor o jakiejś kolegialnej władzy, którą nazywa *magistratus montium*, a na której czele stał rzekomo żupnik „mając sobie przydanych dwóch urzędników o specjalnym zakresie działania, a to bergmistrza i podkomorzego“. Wobec tego stwierdzam, że ordynacja ani razu nie używa tego określenia, ani nie zna koncepcji takiej trójgłowej władzy. *Magister montium* wspomniany w ordynacji, to tylko łacińskie tłumaczenie bergmistrza, znanego pozatem z szeregu dokumentów. Podkomorzy nie był przydany żupnikowi i nie stał obok żupnika i bergmistrza, tylko wysoko nad nimi; był to wysoki dostojnik państwowi, który reprezentował zwierzchność monarszą w żupach, wprowadzając każdorazowego żupnika w urzędowanie, mianując rajców obu miast górniczych (podobnie jak to robił wojewoda krakowski w imieniu króla w Krakowie) oraz mianując starszyznę bractw górniczych.

Wątpliwości budzą uwagi o stolnikach i o sądowej kompetencji żupnika; nie dlatego jednak, by autor popełnił tu jakąś pomyłkę, lecz że w ordynacji są te sprawy niejasno przedstawione, odmiennie, niż w dokumentach XIII i XIV w.; dopiero pełniejsze uwzględnienie obfitszych informacji ze źródeł XV i XVI w. pozwoli problemy te lepiej rozjaśnić.

W ostatnim ustępie I rozdziału omawia autor przepisy normujące handel solą, zawarte częściowo w ordynacji z r. 1368 (w postaci cennika, jednego z najstarszych w Polsce) oraz w osobnej, współczesnej „ustawie o przewozie soli i solarzach“. Pod tą nazwą ogłosił Helcel ten zabytek, który w istocie rzeczy jest przywilejem na rzecz t. zw. prasolów krakowskich. Komentarz autora jest tu interesujący i w głównych punktach trafny.

Wdzięczność się należy autorowi za cenny dodatek w postaci polskiego przekładu ordynacji z r. 1368. Słusznie podniósł on jego znaczenie w zakresie polskiej terminologii górniczo-prawnej i znaczenie językowe. Ze swej strony dodam, że choć tłumaczenie to bynajmniej nie jest doskonałe, posiada luki wskazane w przypiskach i różne inne usterki, przecież może być walną pomocą przy ostatecznym ustaleniu właściwego rozumienia tekstu łacińskiego, który nas doszedł w późnych, bardzo skażonych odpisach i jest w wielu miejscach trudny do wyrozumienia. Przy sposobności zwrócę uwagę, że tekst ordynacji z r. 1368 uchodził w r. 1433 za sfałszowany przez żupnika Mikołaja

z Tarnawy, który w sądzie nadwornym obronił się przed zarzutem fałszerstwa, składając przysięgę, że eadem statuta de cancellaria regali pie memorie d. Kazimiri regis Polonie exiverunt, nec ea affectit alias przeczinił, neque falsificavit ea³⁾. Wobec użycia przez sąd tylko takiego środka dowodowego może się wydać wątpliwem, czy w tym czasie posiadano w archiwum kancelarii królewskiej tekst kazimierzowskiej ordynacji; gdyby bowiem posiadano, łatwo byłoby stwierdzić, czy egzeplarz żupny odbiega od jego brzmienia, czy więc i o ile został sfałszowany przez żupników. Być może, że odszukano później ten autentyczny tekst w kancelarii królewskiej, skoro w r. 1451 mógł Kazimierz Jagiellończyk stwierdzić w swym dokumencie konfirmacyjnym, że ordynacja Kaziemierza W. przechowywana była in nostro hucusque servata... thesauro⁴⁾. Wobec dziwnych losów ordynacji konieczne byłoby ustalenie pochodzenia dziś nam znanych tekstów i ich nowe poprawne wydanie. Dopiero spełnienie tego postulatu stworzy podstawę pod dalsze, niezbędne jeszcze, badania nad tym niezwykle cennym zabytkiem.

Obecnie przechodzę do oceny drugiej rozprawy. Przedmiotem jej jest t. zw. wolność górnicza w Polsce do końca XIV w. Sądzę, że studjum poświęcone badaniu podobnego zagadnienia prawnego winno być poprzedzone wstępem, w którym należało albo podać ścisłą definicję „wolności górniczej“, albo omówić w swobodnych słowach istotę tego pojęcia, by tym sposobem zakreślić ściśle zakres przedmiotu badania i wyeliminować wszystko to, co pod pojęcie „wolności górniczej“ nie podpada. Autor takiej definicji ani omówienia na wstępie nie dał, dopiero na str. 18, 20 i 22 w toku wywodów określił trzykrotnie istotę wolności górniczej, za każdym razem w innych słowach i nie czyniąc w należytej mierze zadość postulatowi ścisłości i dokładności, ale na tyle trafnie, że zdołał odróżnić formę eksploatacji górniczej, nie opartej na zasadzie „wolności górniczej“. Mianowicie czytamy najpierw, że przejawem wolności górniczej jest „forma prawna eksploatacji kopalin przez monarchę za pośrednictwem osób trzecich“; tu należałoby dodać: jako przedsiębiorców pracujących na własny rachunek, a opłacających na rzecz monarchy przepisane należności. W drugim miejscu pisze autor, że „co do formy eksploatacji pldów górniczych odróżnić należy eksploatację prowadzoną bezpośrednio przez monarchę, pod jego zarządem lub nadzorem, od koncesjonowanej eksploatacji zasadzającej się na wolności górniczej“; poczem bliżej objaśnia autor, że koncesja taka uwarunkowana była pewnymi świadczeniami na rzecz skarbu monarszego. Wreszcie w trzecim miejscu czytamy, że przy formie produkcji, opartej na zasadzie wolności górniczej, górnicy dawali kapitał i pracę, monarcha zaś zabezpieczał sobie procentowy udział w ewentualnych zyskach. O ile chodzi o konkretne przedsiębiorstwa górnicze w Polsce

3) Starod. pr. pol. pomniki II, nr. 2178.

4) Vol. legum, I, 160.

XIV w., to autor zdawał sobie dobrze z tego sprawę, że kopalnie soli w Bochni i Wieliczce prowadził monarcha, jako ich właściciel, bezpośrednio na własny rachunek, t. j. własnymi kapitałami i we własnym zarządzie, „natomiast na terenie Olkusza monarcha ogłosił górnictwo, jako wolne”, t. j. dozwolił je gwarkom prowadzić, jako ich przedsiębiorstwa indywidualne na ich własny rachunek, oparte na ich kapitałach i pracy, więc samodzielne pod względem gospodarczym, a tylko obciążone obowiązkiem opłaty t. zw. urbory (tolbory) i pewnych dodatkowych należności na rzecz skarbu królewskiego. Przez to właśnie przeciwstawienie: „natomiast” i t. d. dał autor wyraz wycuciu, że stosunki w Bochni i Wieliczce nie były oparte na zasadzie wolności górniczej.

A jednak mimoto wciągnął autor w tej pracy do badania ordynację żupną bocheńsko-wielicką z r. 1368, omawia ją łącznie z innymi źródłami, dotyczącymi istotnie wolności górniczej i poświęca tak tej ordynacji, jak i stosunkom prawnogórniczemu w żupach bocheńsko-wielickich długie ustępy (np. na str. 30, 33, 44—49, 52—55). Jest to dla mnie konfuzja tem bardziej niezrozumiała, że tej właśnie ordynacji z r. 1368 poświęcił autor wyodrębnione studjum i tam raczej należało ją bardziej wyczerpująco oświetlić, a nie mieszać do pracy o wolności górniczej rzeczy, które tutaj nie należą. Ta konfuzja pojęć i rzeczy wynikała mojem zdaniem z tego właśnie powodu, że sobie autor na wstępie, niejako programowo nie uświadomił w sposób precyzyjny w postaci definicji, co to jest wolność górnicza. Stąd poszło, że raz (str. 23) zdaniem autora produkcja soli przez stolników w żupach krakowskich opierała się również na instytucji wolności górniczej, choć innym razem (str. 22), wyraźnie (i trafnie!) stwierdził, że przy produkcji opartej na wolności górniczej dawali górnicy pracę i kapitał, a wiadomo przecież, że stolnicy nie tylko że nie dawali kapitału, ale nawet narzędzia pracy z klinami włącznie otrzymywali za darmo z urzędu! Można ostatecznie być wdzięcznym autorowi za obszerne uwagi o ustroju i organizacji żupy bocheńsko-wielickiej, ale powinny one być znalezione w dodatkowym rozdziale, traktującym o górnictwie, które nie było oparte na zasadzie wolności górniczej. Obraz byłby pełny i jasny; w danym razie jest zaciemniony sprzecznościami.

Zasługą autora jest wprowadzenie do badań nad naszym średniowiecznym górnictwem elementu porównawczego, t. j. obco krajowych ustawodawstw i zwyczajów górniczych. Przyznam się, że moja praca o dziejach salin bocheńsko-wielickich, referowana w Pol. Akademji Umiej. już w r. 1923, utknęła nie tylko z powodu trudności w zebraniu pewnych niezbędnych rękopiśmiennych źródeł, lecz głównie z powodu niemożności uporania się z literaturą i źródłami obcymi, które uznałem za niezbędne dla celów porównawczych. Z uznaniem tedy witam pierwszy krok uczyniony przez autora, ale odrazu zauważę, że jest to jeszcze krok nieśmiały: porównawcza metoda ma tu jeszcze w niejednym przypadku wygląd dość mechanicznego zestawienia, bez decyzji na wnioski

wartościowe pod względem naukowym. Np. czytamy (str. 42) o stanowisku bergmistrza w kopalniach szemnickich na Węgrzech, nieco dalej (str. 47) o bergmistrzu w Bochni i Wieliczce, widzimy — choć autor tego naogół nie wypukla, — że i funkcje ich są inne i sposób obejmowania urzędu zgoła odmienny i rodzaj wynagrodzenia zupełnie różny — i nie wiemy, czy bergmistrz polski jest w mniemaniu autora pożyczką samej instytucji z obczyzny, przyczem ją na naszym gruncie niewiadomo dlaczego dość gruntownie zmieniono, czy też raczej nasz bergmistrz był zupełnie rodzimą kreacją górniczo-prawną, a tylko w epoce wpływów kolonizacyjno-niemieckich ochrzczono ją określnikiem niemieckim ze względu na pewne podobieństwo funkcyj. Szkoda też, że autor zaznajomiwszy się z obcokrajowemi prawami górniczymi, zawierającymi pojęcie „wolności górniczej“, nie pokusił się o ustalenie, od jakiego czasu zaczęły one wywierać wpływ na górnictwo polskie; zamykając niejako oczy na samą możliwość wcześniejszego wytworzenia rodzimych urzędów i pojęć prawno-górnicznych u nas, potraktował autor wiadomości źródłowe z trzech stuleci razem, niejako na jednej chronologicznej płaszczyźnie, usiłując dać obraz statyczny, co się często trafia w pracach prawników, a nie śledząc zupełnie rozwoju i nie przeczuwając niemal jego możliwości.

Po tych dwóch uwagach ogólniejszego charakteru przejdę do kwestyj szczegółowych, które nastęrczają mi nieco materiału do dyskusji lub sprostowań. W przeglądzie źródeł wymienił autor ordynację Leszka Białego z lat 1221—1224, z której doniosłości znakomicie sobie zdaje sprawę, lecz wyraża niezrozumiałe dla mnie zapatrywanie, iż dokument ten nie zachował się w całości, brak mu bowiem daty i poszczególnych części protokołu“. Akt ten zachował się przecież w oryginale, któremu niczego nie brak (prócz 4 pieczęci), jak widać na reprodukcji dodanej przez Fr. Piekosińskiego do I t. Kodeksu katedry krakowskiej. Usterki zaś formalne, zauważone przez autora, są objawem dość częstym jeszcze w dokumentach z tego samego czasu. Mojem zdaniem, właściwa ordynacja górnicza Leszka B. zaginęła, bo niewątpliwie była; to zaś, co posiadamy, to jest jak gdyby jej egzemplarz, przeznaczony dla katedry krakowskiej, gwarantujący jej jednostkowe prawa w zakresie górnictwa. Obok przepisów szczegółowych, dotyczących praw biskupstwa, wprowadzono w tekst dokumentu (mianowicie na jego czele) pewne zasady ogólne, przejęte dosłownie z właściwej ordynacji. Dlatego też przy niedołącznej ówczesnej stylizacji powtórzono dość nieporadnie przepis dotyczący obowiązku górników w zakresie obrony kraju na wypadek najazdu, znajdujący się, raz w ogólnej, drugi raz w szczegółowej części ordynacji, a klauzulę dotyczącą sądownictwa zmodyfikowano w powtórnym jej ujęciu ze względu na przysługujące już biskupstwu krakowskiemu immunitetowe uprawnienia sądowe.

Ważną nie tylko dla prawnika, ale jeszcze więcej może dla historyka stosunków gospodarczych kwestję, odkąd zaczęto stosować system dzierżawy żup ziemi krakowskiej, usiłuje autor oświetlić

dokumentami z lat 1266, 1285 i 1288. Pierwszy z nich nie posiada w tym kierunku żadnej mocy dowodowej, drugi dotyczy raczej urzędników „do wiernych rąk“, trzeci zaś dokument, niesłusznie przez wydawcę uznany za podejrzany, jest wprawdzie autentyczny co do treści, ale też faktu dzierżawy nie poświadczają, chyba że przyjmiemy warjant, zawarty w jednym z odpisów: *zupparii, quicunque zuppam emebant* (zamiast: *tenebant*), gdzie wyraz ten — zgodnie z ówczesną terminologiczną praktyką oznaczałby istotnie dzierżawę. Ale można tu wskazać inne wcześniejsze dokumenty, które niewązecznie praktykę wydzierżawiania żup poświadczają, np. akt z r. 1250⁵⁾, gdzie mowa o dziesięcinie solnej w Bochni (przed odkryciem soli kamiennej), pobieranej przez biskupa krak. albo w postaci warzonki z każdej co dziesiątej panwi, albo też *decimam partem tocius precii*, co może jedynie oznaczać sumę dzierżawną. Również chyba do ewentualnych dzierżawców może się odnosić zwrot dokumentu z r. 1278⁶⁾: *zupparii, quicunque tunc fuerint vel quocunque modo fuerint zuppe possessores*. W każdym razie — choć fakty dzierżawy trafiały się zapewne nieraz w XIII i XIV w. i niemal z reguły były brane w rachubę, jako realna możliwość⁷⁾, to jednak za Kazimierza W. najwidoczniej — sądząc przedewszystkiem z ordynacji z r. 1368 — panował system zarządu do wiernych rąk, a dopiero pod koniec jego rządów przerzucono się do dzierżawy, przy której udało się należność za nią wyśrubować do poważnej wysokości 18 tysięcy grzywien srebra.

Na mylnem tłumaczeniu kroniki mistrza Wincentego Kadłubka polega twierdzenie, jakoby za rządów Mieszka III (1173—1177) winowajców skazanych za kradzieże odsyłano za karę do kopalń (str. 21). Odnośny tekst mówi w tym miejscu jedynie o płaceniu kar w czystym srebrze, jak to — prostując mylne zapatrywanie, powtórzone w niniejszej pracy za poprzednikami — wykazałem w rozprawie o „Przymusie używania bieżącej monety krajowej w Polsce Piastowskiej“⁸⁾.

Na str. 33 zacytował autor tekst dokumentu z r. 1334 za wydawcą, trafnie go w ogólnikowy sposób interpretując, ale nie dostrzegając oczywistego błędu, który przy sposobności pragnę poddać emendacji: wyraz *finis* nie daje tu żadnego sensu, dopiero gdy go poprawimy na *funis*, okaże się, że chodziło tu o koło, którego promień miał się równać podwójnej długości *sznura* przy kołowrocie (*rota*) odnośnego szybu; sposób oznaczania w tym wypadku „pola górniczego“ stanie się zupełnie jasny.

Wzmianka bulli z r. 1136 o górnikach srebra w Zwierzowie pod Bytomiem — wbrew twierdzeniu autora — nie pozwala na wnioski

⁵⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 31.

⁶⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 80.

⁷⁾ Tamże, nr. 114: *suppas autem predictas (in Bochna)... si nos vendere non contingeret, sed per nostros tenere...*, r. 1306.

⁸⁾ Wiadomości numizm.-archeol., 1923, str. 6 i przyp. 1.

„niezbite“, jakoby panujący prowadził tam poprzednio gospodarkę górnictwem, bo niema o tem mowy w tej bulli, jakoby ta kopalnia pochodziła z nadania monarchy. Jest to możliwe jedynie, gdy się zważy zwłaszcza niewolny charakter owych *argenti fossores*, — ale nie jest konieczne, skoro nadania salin w Bochni, Sidzinie i Przebieczanach również z XII w. znamy z dokumentu z r. 1198, jako zdziałane przez rycerza z Mikorę, a nie przez monarchę; mogło więc i to nadanie górnictwa na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego pochodzić od rycerza, a nie koniecznie od monarchy. Jeśli uzasadnić się da teza, iż regale górnictwa u nas powstało czy też zostało wprowadzone za Bolesława Chrobrego lub nawet wcześniej, to oczywiście i te urzędy górnictwa w rękach różnych rycerzy z XII i początków XIII w. będzie można uważać za wynik nadań, dokonanych przez władcę kraju. Narazie może to uchodzić jedynie za prawdopodobne lub możliwe tylko.

O stanowisku podkomorzego w żupach nie wyśledził autor wcześniejszych przed 1368 r. wiadomości, a tymczasem wszystkie ważniejsze zarządzenia, dotyczące żup bocheńsko-wielickich, znane zresztą autorowi — dochodziły do skutku za pośrednictwem tego urzędnika, np. w r. 1273 *Scarbimiro succamerario Cracoviensi ordinante*, lub w r. 1278 *comite Wojslao succamerario Crac., qui huius negotii exstitit ordinatore*⁹⁾, i t. p. Niewątpliwie szerokie pierwotnie uprawnienia podkomorzego krakowskiego w zarządzie żup solnych zostały ordynacją z r. 1368 silnie ograniczone.

Nieprawdopodobny wydaje się domysł, jakoby polska olbora, niższa znacznie od czeskiej, „kumulowała w sobie również t. zw. *nona pars fabrilis*“ (t. j. $\frac{1}{9}$ część produkcji kruszcowej), która to należytość w tej postaci całkiem w Polsce nie była znana, a kumulacja z drugą musiałaby w sumie dać zwwyżkę, a nie wydatną obniżkę tamtej. Tu raczej może — o ile chodzi o stosunki polskie — wchodzić w grę ta zagadkowa opłata *de uncis abscissis puta haken nominatis* z r. 1374, którą autor (str. 33) interpretuje, jako dotyczącą rozmiarów „pola górnictwa“. Występuje ona w przedsiębiorstwach górnictwa opartych na wolności górnictwa i mogłaby jej odpowiadać na terenie żup boch.-wiel. opłata „toporowego“ (*de bipenne, bipennale*), choć tam szła ona nie na rzecz króla, lecz bergmistrzów. Ewentualnie też tu należałoby może wciągnąć do badania *officium fabrilis* zwane po polsku ostrzysztwo, też przez króla przekazywane prywatnym posiadaczom¹⁰⁾.

Zagadkowo dla mnie brzmi zdanie (str. 54), że zarówno bergmistrzowie, jak i inne kategorie osób obdarowanych prawem wyrywania soli, zajmowali w hierarchji żupnej stanowisko stolników; co to ma znaczyć i jak się to przejawiało w praktyce życia? Również wątpliwości budzi twierdzenie, że pierwotnie stolnicy wykonywali pracę oso-

⁹⁾ Kod. Mpol. II, str. 132; Kod. kat. Krak. I, str. 107.

¹⁰⁾ Najwcześniejsza wiadomość dopiero z r. 1409, zob. Helcel, Starod. pr. p. II, nr. 1215.

biście, a później wyręczał się robotnikami najemnymi. W każdym razie nie działało się to w XIV w., owo „później“ przypada chyba dopiero na XVI w. W XIV w. bergmistrz, który nieraz nie był fachowcem i nie miał pojęcia o technice prac górniczych, wyręczał się cieślą górniczym (carpentarius — vicecarpentarius) przez siebie najczęściej opłacanym, choć to ordynacja z r. 1368 zmieniła.

Falszywa koncepcja „wykupowania“ soli od stolników i „głównego zarządu żup“ w postaci tryumwiratu, złożonego z żupnika, bergmistrza i podkomorzego została podtrzymana również w tej pracy; zdanie swe o niej wypowiedziałem już wyżej (str. 377). Z drobniejszych usterek zaznaczę jeszcze tylko fałszywe określenie transumptu (str. 6 przyp. 1) i nazywanie dokumentów lokacji miast dokumentami „fundacyjnymi“; to określenie właściwiej stosuje się do fundacyj w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak szpitale, klasztory, studjum generalne i t. p., utarta zaś jest powszechnie terminologia dokumentów lokacyjnych.

Na pochwałę wreszcie autora pragnę stwierdzić bardzo troskliwe zebranie wiadomości źródłowych, ogromnie rozproszonych po różnych wydawnictwach. Niewiele przeoczeń mógłbym tu wytknąć, jak np. ważny ze względu na stosunkową wczesność dyplom z r. 1235¹¹⁾ i akt z r. 1340, zawierający licencję górniczą dla klasztoru tynieckiego na terenie Tuchowa, z powołaniem się na prawa górnicze Bochni i Wieliczki¹²⁾.

W uwadze wstępnej zaznaczył autor, że studjum o ordynacji z r. 1368 i o wolności górniczej, to dwa wyciągi z jego rozprawy doktorskiej. Jako rozprawa doktorska należy praca p. J. Kochanowskiego niewątpliwie do prac wybitnych, które i wykazaniem przygotowaniem metodycznym i osiągniętymi wynikami wysuwają się ponad przeciętny poziom prac doktorskich. Autor wziął jako przedmiot swych badań, temat trudny, tem trudniejszy, że w naszej literaturze naukowej dotąd niemal nietknięty; szedł ścieżką mało uczęszczaną, śmiało torując innym drogę. Mimo pewnych błędów, których w danych warunkach nie zdołał uniknąć, osiągnął wyniki o trwałej wartości. Pierwszy ten występ pozwala jak najlepiej wróżyć o przyszłości naukowej autora i przynosi chlubę temu seminarjum, w którym studjum jego powstało.

Roman Grodecki.

Wołczacka Helena: Rzemiosło szklarskie w Wilnie do końca XVIII w. (Księga Pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu St. Batoiego, Biblioteka Almae Matris Vilnensis, zes. III, Wilno 1933, str. 52—68).

Nieliczne rzemiosła wileńskie doczekały się monograficznych opracowań, jakkolwiek krzewiły się one bujnie w stolicy litewskiej i odgrywały poważną rolę kulturalną i gospodarczą, przeto opracowanie cało-

¹¹⁾ Kochanowski, Zbiór dokumentów, str. 406.

¹²⁾ Kod. tyn. 58.

kształtu życia rzemieślniczego dawnego Wilna należy uważać za pilną potrzebę naukową. Poważną przeszkodą w zapelnieniu tej luki jest stan źródeł — rozsianych w różnych bibliotekach i archiwach krajowych i nawet zagranicznych.

W wymienionym wyżej artykule autorka daje zwięzłe opracowanie dziejów rzemiosła szklarskiego w Wilnie od pocz. XVI w. do upadku Rzeczypospolitej. Rozwój jego w Wilnie daje się zauważyć od poł. XVI w. w związku z artystycznymi zamiętowaniami Zygmunta Augusta. W II poł. XVI w. szyby szklane stają się rzeczą zwykłą w domach szlachty litewskiej. Słusznie podkreśla autorka różnicę znaczenia wyrazu „szklarz“ dawniej a dziś; dawniej bowiem szklarzem nazywał się nie tylko wprawiacz szyb okiennych, ale także wytwórca przedmiotów szklanych, malarz witrażów, kupiec handlujący szkłem. Wszystkie te rodzaje szklarstwa były reprezentowane na gruncie wileńskim.

Szklarze wileńscy zorganizowali się w cech późno — ślady jego istnienia dają się zauważyć dopiero od r. 1663, być może, że właśnie wówczas on powstał. Jak widać z rozważań autorki, nie dorównał on znaczeniem innym cechom wileńskim, gdyż powstaje już w epoce ekonomicznego upadku miasta po okupacji moskiewskiej z l. 1655—61, jako też ze względu na to, że szklarstwem obok chrześcijan trudnili się chętnie Żydzi, do cechu nie należący. Po pewnym czasie szklarze przyłączyli się do cechu stolarskiego, w którym stanowili osobną grupę. Niejasno tylko autorka mówi, kiedy to nastąpiło. Na str. 57 czytamy, że to było przed r. 1742, na str. 60, że „znacznie wcześniej, w każdym razie przed r. 1722“; na tejże stronie (przyp. 3) autorka przypuszcza możliwość, że już w końcu XVII w. szklarze tworzyli grupę w cechu stolarskim, zaś wyżej (str. 58) podaje, że w aktach osobny cech szklarski występuje w l. 1723 i 1733.

L. Żytkowicz.

Zuman František: Přehled papíren v Čechách v 1. polovici 19. století. (Časopis Národního Musea r. CVIII, str. 26—52, 197—224). Praha 1934.

Tyž: Pootavské papírny. Věstník Královské české společnosti nauk. Tř. I. roč. 1933. Sep. otisk vydal Archiv pro dějiny průmyslu, obchodu a technické práce v ČSR. Str. 70+XVIII tab.

Prve jmenovaná studie Zumanova jest vlastně pokračováním jeho prací o českých papírnách ve stol. 17. a 18., vyšlých v Českém Časopise Historickém r. XXVII. 1921 a XXXVII. 1931, o nichž byla již učiněna zmínka (Roczniki II, str. 212). I tato poslední studie jest abecedně uspořádaným soupisem všech ručních papíren, které v Čechách v průběhu 19. století pracovaly. Můžeme shrnouti výsledky Zumanova badání: v 17. století známe v Čechách na 50 papíren, počet jejich pak stále rostl; koncem stol. 18. víme o 102, r. 1814 o 115,

1836 o 126 papírnách: maxima dosáhl počet v polovici stol. 19., kdy můžeme počítati v Čechách na 151 papíren. V té době pracovalo však již několik závodů továrních, které se objevují od r. 1840 a pak rychle rostou. Ve 2. pol. století ruční výroba již jen živoří a papírny valem zanikají. Poslední papírna v Prášilech v jižních Čechách vyhořela r. 1933. Budovy, na jejichž vzhledu dosud je patrné jejich původní určení, slouží leckde dodnes jako mlýny, pily a pod. — V těchto pracích sleduje Zuman zejména dobu vzniku a zániku papíren, jejich umístění, sled majitelů, všímá částečně i rozsahu výroby. Činí tak na základě širokého a přesného studia archivního.

Zuman věnoval mimo to i několik monografických prací jednotlivým papírnám zvláště. Zde všímá si i jiných podrobností, zejména technické stránky výroby i sociálních poměrů. Přesně určuje též filigrány, jichž jest nejlepším znalcem. Nejnovější z těchto studií jsou „Pootavské papírny“. Jde celkem o 15 papíren na bystré jihočeské řece Otavě a jejich přítocích. V celku vděčíme Zumanovi za celkový, a pravděpodobně i úplný přehledný obraz tohoto významného českého průmyslu až do zániku ruční výroby. *J. Křepel.*

Bek Teodor: Očerki po istorii mašinostroenija. Pod redakciej i s predisloviem prof. Ditjatkina. Moskva 1934, str. 300.

Techniki-Izobretатели krepostnoj Rossii. S predisloviem Instytutu istorii nauki i techniki Akademii Nauk SSSR. OGIZ — „Molodaja Gvardija“. Leningrad 1934, str. 202.

„Szkice historii budowy maszyn“ T. Beka ważne są, przede wszystkim, dla historii techniki i nauki technologicznej; dość dużo miejsca poświęcono w nich nieurzeczywistnionym projektom lub też wynalazkom, nie zastosowanym w swym czasie w przemyśle albo mającym inne, nie-przemysłowe przyznaczenie; ale niektóre ze „szkiców“ zawierają też wiele ciekawych wiadomości o stanie i rozwoju przemysłu, i dlatego książka Beka zasługuje na uwagę historyka gospodarstwa. Książka składa się z dwóch nierównych części. W pierwszej, mniejszej, stanowiącej niejako wstęp, omawia autor wynalazki oraz wogóle stan i rozwój budowy maszyn w okresie helenizmu i cesarstwa rzymskiego; wyjaśnia tu wybitny rozwój w Aleksandrji fizyki, mechaniki, technologii i wynalazków technicznych; co do Rzymian natomiast stwierdza, że oni w technice własnego prawie nic nie stworzyli, ale szeroko wykorzystywali wynalazki i doświadczenia Greków i Aleksandryjczyków; szczególnie jednak wsławili się budową młynów wodnych. Drugą część „Szkiców“ (obejmujących ok. 4/5 książki) poświęca autor wynalazkom i budowie maszyn w XV wieku i zwłaszcza w XVI i XVII w. Przedewszystkiem w szkicu, zatytułowanym „Ryciny z okresu wojen husyckich“, podaje, na podstawie tych rycin, opis różnych maszyn ówczesnych, m. i. rozmaitych młynów. W następnych szkicach omawia wynalazki XVI — XVII w.

Jakóba Bessona (warsztaty tokarskie, szeroko używane do drugiej poł. XVIII w.), Aug. Ramelli'ego (ważne udoskonalenia młynów), Jerzego Agricoli (wynałazki, dotyczące głównie górnictwa), Giambattista della Porta (kamera - obscura, projekt maszyny parowej wysokiego ciśnienia i t. d.), P. Targonego (ruchomy młyn wojskowy), F. Verantiusa (różne młyny), Giov. Branca (prototyp maszyny parowej — 1629 r., i t. d.) i in., tudzież opisy używanych wówczas maszyn: Vannuciego Birunguccia (opis pieców wielkich do przetapiania rud), Wiktora Zoncy z Padui („Novo teatro di machine et edificii“ 1621 r. — ścisły i dokładny opis różnych młynów, maszyn do wyrobu sukna i kapeluszy, maszyny do prania, maszyny drukarskiej, papierowego młynu i t. d.), Henryka Zeisiga (opis — 1613 r. — różnych nowych wówczas wynalazków, zawierający szczególnie wiele wiadomości o ówczesnym wyrobie zegarów) i t. p. Autor podaje też życiorysy wynalazców, których dzieła omawia w swej książce. Naogół, książka choć nie podaje całokształtu historycznego rozwoju budowy maszyn, zawiera jednak wiele ciekawego materiału i dobrze oświetla stan i rozwój techniki wogóle a przemysłowej z osobna, zwłaszcza w XVI — XVII w.

Do pewnego stopnia za uzupełnienie czyli dalszy ciąg książki Beka można uważać zbiorową pracę szeregu historyków sowieckich o wynalazkach technicznych i wynalazcach w Rosji w XVIII i na pocz. XIX w., przygotowaną przez „Instytut istorii nauki i techniki Akademii nauk“. System rozkładu materiału i metoda w tej książce są podobne naogół do systemu i metody Beka; autorowie jej jednak zwracają więcej specjalnej uwagi na ogólne społeczno - gospodarcze tło rozwoju techniki i pracy wynalazców w Rosji; prócz tego zawiera na wstępie rozprawę o charakterze ogólnym: „Zasadnicze rysy gospodarki w Rosji w XVIII w.“ S. Voznesenskiego i „Wynalazcy rosyjscy“ E. Cejtlina. Wobec tego książka ta rzuca wiele światła na technikę przemysłu, transportu i wogóle gospodarstwa w Rosji w XVIII i na pocz. XIX w. Osobno omówiono w tej książce działalność: A. Nartova (kierownika warsztatów tokarskich Piotra I i Akademii Nauk), W. de Gennina (udoskonalającego szeregiem wynalazków technikę transportową pierwszej poł. XVIII w.), mechaników Polzunova i Frolova, zegarmistrza Voloskova, słynnego samouka J. Kulibina (wynałazcy protez, nowego systemu wielkich mostów i wielu in.), genialnego uczonego fizyka W. Petrova i in.

W. Zaiłyn.

Mendl Bedřich: Die grossen Entdeckungen und das böhmische Silber. (Prager Rundschau, r. 4. 1934, str. 266—277).

Drobná studie Mendlova, přednesená 22. III. 1933 na varšavském sjezdu historickém, jest pozoruhodným příspěvkem k výkladu hlubokého úpadku českých zemí v 17. a 18. století. Jest jisto, že úpadek ten byl způsoben komplexem různých příčin politických i hospodář-

ských. Významný problém tento zaměstnával vždy českou historio-
grafii, význam jednotlivých činitelů byl však hodnocen nestejně.
Mendl za hospodářsky nejosudnější pro Čechy pokládá příčinu
vnější — jeden z následků velikých objevů zámořských.

Uvodem ocenil autor přehledně na základě badání Šustova
význam českého stříbra v posledních dvou stoletích středověku.
Pozvolně klesající křivky bohatství a významu Kutné Hory, kulminu-
jící ještě před začátkem 15. stol., dotkl se jen v hlavních rysech —
dějinná role Jáchymova probrána jest podrobněji. Roku 1518 zaražen
byl v Jáchymově první tolar — rok poté začíná dobytí Mexika. Tato
koincidence způsobila, že stříbrná sláva Jáchymova vyhasla již prů-
během století. Autor sestavil statistiku čistého výtěžku ve století 16.
Stačí uvést data prvých a posledních dvou desetiletí, aby byla patrna
velkolepá, ale krátká kariéra Jáchymova. Čistý výtěžek v letech
1516/25 — 84.000 zl., 1526/35 — 149.000 zl., ... 1585/94 — 9.000,
1594/1603 — 5.000 zl. Úpadek byl ovšem tehdy pocítován silně produ-
centy i komorou — četné komise hledaly příčiny jeho i cesty k nápravě.
Mendl se zabývá hlavními výsledky jejich šetření, analogickými
u obou měst. Současník viděl příčinu zkázy především v neschopnosti
a nepoctivosti vedoucích a v zastaralé technice, náprava se hledala
nejnáze oestou administrativní. Stoupání drahoty zboží a příliv lehké
mince ze západu, zjevy to závažně, neunikly současníku, ovšem bez
hlubšího porozumění pro neviditelné síly hospodářské. Umělé zá-
sahy: zvýšení kontroly, stanovení cen, subvence zeměpanské i sta-
vovské na trvalo nepomohly. Rychlý úpadek těžby v dolech, zatím
jen na povrchu vyčerpaných, a ještě rapidnější pokles jejich výnosu
byl způsoben znehodnocením stříbra přílivem americkým. Mendl resu-
muje: v produkci stříbra kotvil hlavní význam našeho království pro
evropské hospodářství, úpadkem tohoto ztratila i země na svém výz-
namu. Třicetiletá válka je další ranou, nemohla však způsobit úpadek
trvalý. Že ztracených posic nebylo pak dobyto zpět, způsobil právě
fakt, že chyběla bývalá pružina hospodářské potence — horní bohatství
země. — Rozborem současně diagnosy i stanovením příčin vyšších
zdůrazněna autorem zásada, že je třeba se vyhnout nebezpečí pře-
cenění svědectví soudobých, kterým unikají často motivy na první
pohled neviditelné.

J. Klepl.

Wackwitz Andreas: Die Anfänge der oberschlesi-
schen Zinkhüttenindustrie. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte
Schlesiens, hrsg. von Wilhelm Dersch. 66. Band. Breslau 1932,
str. 259 — 276).

Podczas gdy galman w formie rudy był od wieków znany i uży-
wany do produkcji mosiądzu, otrzymywanie cynku z galmanu jest
wynalazkiem czasów nowożytnych. Na kontynencie europejskim za
tego, który wynalazł proces hutniczy cynku, uchodzi Jan Ruberg.

urzędnik huty szklanej w Wesolej, w księstwie Pszczyńskim, zmarły w r. 1807. Ciekawe sprawozdanie inspektora hutniczego Kissa o wynalazku Ruberga, dokonany w ostatnich latach XVIII w., ogłosił w pierwszym roczniku czasopisma „Oberschlesien“ (Katowice 1902—03) zasłużony archiwista pszczyński E. Zivier. Z wzmianki w innej pracy E. Ziviera wiadomo było, że jeszcze jeden urzędnik pszczyńskich hut szklanych, Józef Hillgerth, pretendował do tytułu wynalazcy cynku. Obecnie autor artykułu — poza przedrukiem sprawozdania Kissa — ogłosił z archiwum pszczyńskiego obszerny elaborat Hillgertha.

Hillgerth drobiazgowo opisuje, w jaki sposób wraz z ojcem swoim Jakóbem, mistrzem huty szklanej w Wesolej, dokonał wynalazku i jakie zastosowanie znalazł zaraz ten wynalazek na Górnym Śląsku. Czy rzeczywiście Hillgerth ubiegł Ruberga, trudno dziś ustalić. Przeciw takiemu twierdzeniu przemawia m. i. charakter elaboratu, pisanego w r. 1848 (a więc pół wieku później) w celu otrzymania wsparcia od księcia Pszczyńskiego. Hillgerth podwoił swoje zasługi i może poszedł zadaleko w ich opisie. Nie można mu jednak odmówić ważnej dla nas zasługi szczegółowego przedstawienia pierwszych lat hutnictwa cynkowego na Śląsku. Z tego powodu, bez względu na pierwszeństwo Ruberga czy Hillgertha, artykuł Wackwitza (który skłania się raczej na stronę Ruberga) stanowi cenny przyczynek źródłowy do dziejów przemysłu śląskiego.

Jest też artykuł ten zarazem nowym dowodem, jak dalece praca naukowa na prowincji jest możliwa (autor jest pastorem we wsi Hołdunów pod Pszczyną) i jak interesujące materiały do historii gospodarczej znaleźć można w aktach wielkich administracji rolniczych czy przemysłowych.

W. Olszewicz.

Benaerts Pierre: Les origines de la grande industrie Allemande. Paris 1933, str. 687+ mapy i wykresy.

Do lat trzydziestych ubiegłego stulecia Niemcy były krajem zasługującym w całej pełni na miano rolnicze. Znaczna większość ludności żyła tam wówczas jeszcze z rolnictwa. Przemysł był słabo rozwinięty i opierał się głównie na rękodziele. Handel wewnętrzny cierpiął z powodu licznych barjer celnych, oddzielających od siebie poszczególne niemieckie kraje i prowincje, oraz wskutek bardzo złego stanu środków komunikacyjnych. W stosunku do zagranicy Niemcy były eksporterem środków żywności i surowców, wzamian za które importowały znaczne ilości fabrykatów zwłaszcza angielskiego pochodzenia.

W latach sześćdziesiątych przedstawiały Niemcy zupełnie odmienny obraz. Zjednoczone gospodarczo dzięki Związkowi celnemu, wyposażone w świetnie rozwiniętą sieć kolei żelaznych i gościńców, zasobne w kapitał, stały one już w rzędzie pierwszych potęg przemysłowych świata. Rolnictwo zatrudniało co najwyżej 50% ludności.

Reszta żyła z przemysłu, handlu i innych zawodów. Niemcy przestały wywozić żywność, a zaczęły intensywnie przywozić wszelkiego rodzaju surowce, płacąc za nie własnymi fabrykatami. Ludność ich przyrastała w szybkim tempie, ale szybszym jeszcze był wzrost jej zamożności.

Omawiane dzieło zawiera właśnie historję owych głębokich a raptownych przemian, przez jakie struktura społeczno-gospodarcza Niemiec przeszła w czasie od r. 1834, t. j. od chwili utworzenia Związku Celnego, do r. 1866, t. j. do wojny austriacko-pruskiej. W kolejnych rozdziałach przedstawia autor: utworzenie Związku Celnego, reakcję, jaką fakt ten wywołał w Niemczech i w krajach sąsiednich, stan przemysłu niemieckiego około roku 1834, ruch ludności w latach 1815—1870, konsolidację wewnętrzną Związku, protekcję celną, nagromadzenie się kapitałów, rozbudowę kolei żelaznych, udział zagranicy w uprzemysłowieniu Niemiec, rozpowszechnianie się maszyn, rozrost górnictwa, przemysłu metalowego i tekstylnego, koncentrację przemysłową, zniesienie organizacji korporacyjnej, stosunki robotnicze, a wreszcie w zakończeniu wpływ, jaki uprzemysłowienie wywołało na zjednoczenie się polityczne Niemiec. Dzieło zamyka staranne zestawienie źródeł i literatury, z której autor korzystał.

Książkę Benaertsza można zaliczyć do najlepszych dzieł we francuskiej literaturze historyczno-gospodarczej. Stanowiąc owoc wieloletnich studjów w archiwach i bibliotekach, zawiera bogaty materiał faktów, uporządkowanych należycie, oraz naświetlonych z talentem. Wywody autora cechuje systematyczność, samodzielność sądów, oraz zrównoważony krytycyzm. To też pracę jego można zalecić każdemu, kto interesuje się historją gospodarczą Niemiec w minionem stuleciu.

W. S.

Nef J. U.: *The Progress of Technology and the Growth of Large-Scale Industry in Great Britain, 1540—1640.* (*The Economic History Review*. Vol. V. Nr. 1. October, 1934. Str. 3—24).

Trzy momenty rozwoju technicznego wpłynęły na wzrost wielkiego przemysłu w Anglii między Reformacją a republiką kromwellowską. Pierwszym z nich było wprowadzenie szeregu nowych działów produkcji, opartych o system kapitalistyczny, drugim: zastosowanie ulepszonej techniki pracy, znanej dotąd tylko na kontynencie, do już istniejących gałęzi przemysłowych, a trzecim: wynalezienie i praktyczne zastosowanie niektórych metod technicznych, zgoła dotąd nieznanych w Europie. Jako nowe dziedziny produkcji przemysłowo-kapitalistycznej wymienia autor: fabryki papieru, prochu strzelniczego, odlewnie armat, przetwórnice ałunu, siarczanu żelaza (koperwasu) i saletry, rafinerje cukru; działy te częściowo wprowadzone do Anglii tuż przed reformacją — doznają teraz szczególnie życzliwego poparcia ze strony panujących, zwłaszcza Elżbiety i pierwszych Stuartów, doceniających ich doniosłość dla rozwoju mocar-

stwowego Brytanji. Kraj, który lwiał część surowców i fabrykatów wymienionych dziedzin importował z za mórz (cukier z Indyj Zach.), zaczyna obecnie nietylko własne zapotrzebowanie pokrywać, ale staje się bezkonkurencyjnym co do gatunku i ceny dostawcą kontynentu (działa, proch strzelniczy). Ten rozrost nowych działów przemysłu podnieca przedstawicieli „starego przemysłu“ do wprowadzenia ulepszonych metod produkcji, co pociąga nawet za sobą o wiele silniejsze zatrudnienie robotnika i kapitału w tych oddawna istniejących działach, niż w wyżej wymienionych nowych.

„Stary przemysł“ angielski reprezentuje w tym czasie eksploatacja węgla i rud i przeróbka tych ostatnich. Kiedy do połowy XVI wieku roczna eksploatacja węgla rzadko przekraczała kilkaset tonn, obecnie kopalnie, dobywające od 10.000—25.000 tonn występują coraz gęściej na terenie Szkocji i Anglii Środkowej. Podobnie rozrasta się hutnictwo i przeróbka metali (żelaza i miedzi przedewszystkiem), z czem związana jest silna imigracja wykwalifikowanych majstrów i robotników z kontynentu, głównie krajów niemieckich. Ten rozkwit hutnictwa doprowadza do gwałtownego wzmoczenia się konsumpcji węgla w miejsce drzewa, które — zwłaszcza jeśli chodzi o budulec — zaczęło przechodzić krytyczny okres w dobie elżbietańskiej. Konsekwencją logiczną tego stanu rzeczy są wynalazki w dziedzinie hutnictwa (piece, cegielnie, tygłe do wytapiania szkła) i urządzeń mechanicznych, mających bądźto zastąpić pracę rąk ludzkich bądź przyspieszyć transport np. w kopalniach.

Autor porusza też inne czynniki życia gospodarczego Anglii na przełomie Tudorów i Stuartów: powiększenie się rynków zbytu dla produktów angielskich, wzrost ludności Londynu i innych miast (zwiększenie zapotrzebowania na sól dla konserwacji ryb i mięsa), rozwój mydlarstwa i browarnictwa, postęp żeglugi oceanicznej, pociągający za sobą rozkwit budownictwa okrętowego.

W konkluzji stwierdza autor, że „rewolucja przemysłowa“ w Anglii, którą tradycyjnie lokuje się na przełomie XVIII i XIX w. jest już dziełem dwóch stuleci poprzednich i nie jest zjawiskiem wyodrębnionem w życiu ekonomicznem Anglii, bo była ściśle związana z „rewolucją handlową“ t. j. koncentracją kapitału i odpowiednią organizacją zbytu.

M. Tyrowicz.

Buzek Jerzy: Rozbudowa techniczna żelazo - hutnictwa polskiego w ostatnich 10 latach na tle rozwoju hutnictwa wogóle. Kraków 1933, s. 122. Odb. z Przegl. Górniczo - Hutniczego, luty — marzec r. 1933.

Buzek J.: Pierwszy wielki piec w Polsce. (Przegląd Górniczo-Hutniczy, z. 8, 1933).

Dąbrowski S.: Drogi rozwoju przemysłu ludowego w Polsce. (Polska Gospodarcza, z. 45, 1933).

Ereciński Tadeusz: Prawo przemysłowe m. Poznań

w XVIII w. Poznań 1934, s. 853. Nakł. Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

Herbst Stanisław: Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości. Toruń 1933, s. 256 + 39 tablic.

Ignaszewski Janusz: Rozwój kartelizacji w europejskim hutnictwie żelaza. Katowice 1934, s. 18.

Kuroczycki Antoni: Chałupnictwo garbarskie w Klecku (Drobny Przemysł i Chałupnictwo, t. II 1934).

Lepszy Leonard: Przemysł złotniczy w Polsce. Kraków 1933, s. 358. (Nakł. Miejskiego Muzeum Przem.).

Małachowski-Lempicki Stanisław: Fabryki porcelany i fajansu na Wołyniu. (Rocznik Wołyński, t. III. 1934, s. 365 — 412).

Olszewski S.: Problem grupowania obszarów naftowych w Karpatach polskich oraz przegląd produkcji kopalń ropy i gazu ziemnego tych obszarów w latach 1896 — 1932. Lwów 1934, s. 43.

Piernikarczyk Józef: Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku. T. I. Katowice 1933 (1935), s. 478. 8°.

W sześćdziesięciolecie Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu 1874 — 1934, s. 64.

Jirkovský Rudolf: Dějiny hornictví v Krušných Horách. Žatec 1933, s. 30. (Nakł. Českého musea).

Ljudanski A. N.: Da histaryi železnaha promyslu na Poleśsi. Rudni i mescznachodžauni. Instytut historyi im. M. N. Pakrouskaha. Lekcyja archeolohii. Pracy Poleskaj ekspedycyi pad red. V. K. Ščarbakova, Vypusk 2. Mensk, Belaruskaja Akademija Navuk, 1933, s. 40 + 1 mapa.

(Averbach L.): Istorija zavodov. Sbornik. Wyd. 8. Moskva 1934, s. 218 + 2.

Džervis M. V.: Russkaja tabačnaja fabrika w XVIII i XIX vekach. Leningrad 1933, s. 23. (Akad. nauk SSSR.).

Presnja, Krasnaja, Očerok po istorii zavodov. Moskva 1934, s. 126.

Zavjalov S.: Istorija Ižorskogo zavoda. T. I. Moskva 1934, s. 408.

Zborykin: Osnownyje woprosy prepodawanija i izuczenija istorii techniki. (Istorija techniki. Sborn. Nr. 1). Moskva 1934.

Bennauer Wilhelm: Die Uebererzeugung im Siegerländer Eisenbergbau und Hochofengewerbe von 1870 bis 1913. (Beiträge zur Erforschung der wirtschaftlichen Wechsellagen Aufschwung, Krise, Stockung. H. 9). Jena, Gustav Fischer, 1935 (Aus. 1934), s. VIII + 198, 1 tab. 8°.

Bogsch Walter: Der Marienberger Bergbau in der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts. Schwarzenberg Sa., 1933, s. 157. 8^o.

Brugger Otto: Geschichte der deutschen Handwerkervereine in der Schweiz 1836 — 1843. Die Wirksamkeit Weitlings (1841 — 1843). Berner Untersuchungen zur allgemeinen Geschichte. Bern. u. Leipzig 1932, s. 207.

v. Cerpinsky Konstantin: Das deutsche Handwerk in Litauen. (Baltische Monatshefte, 1934, s. 78 nn.).

Dressler Robert: Die Entwicklung der galizischen Erdölindustrie. Wien, Richards, 1933, s. 103.

Goldberg Jakob: Die Standorte der polnischen Textilindustrie und ihre Lokalisationsprobleme. (Wirtschaftsgeographie, H. 3). Berlin, C. Heymann, Wien, Oesterr. Wirtschaftsverl. Payer et Co., 1934, s. 42 + mapa. 8^o.

Happe Heinrich: Werner von Siemens. Leben u. Werk eines deutschen Ingenieurs. Frankfurt a. M., Salle, 1934, s. 116.

Helmbrecht Alois: Die Zunft der Kalt-u. Kupferschmiede in Oberbayern. Ein Beitrag zur Geschichte des Zunftwesens. Markt Grafing bei München, Hausser, 1933.

Johannsen E. H. O., Fahrbach R. etc.: Die Geschichte der Textilindustrie. Leipzig 1932, s. X + 543.

Kaletka Ernest: Die Industrie Polens und Grundlagen für die weitere Entwicklung. Mikołów 1933, s. 128.

Kallbrunner Josef: Hans Steinberger. Ein Beitrag zur Geschichte der Montanwirtschaft im Zeitalter Kaiser Rudolfs II. (Vierteljahrschrift f. Soz.-u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 27, H. 1, 1934, s. 1—27).

Kindermann Hans-Joachim: Der Konjunkturverlauf in der Porzellanindustrie von 1871 bis 1932. Greifswald, Bamberg, 1934, s. 166. 8^o.

Kohtz Hans: Die Papiermühle zur Ecker im Herzogtum Preussen. (Mitteilungen d. Ver. f. d. Gesch. v. Ost.-u. Westpreussen, 7, 1933, s. 29—35).

Krause Walter: Grundriss eines Lexikons Bildender Künstler und Kunsthandwerker in Oberschlesien. Von den Anfängen bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts. Der Oberschlesier. Bd. I. Oppeln 1933, s. 247.

Lattemann Wilhelm: Zusammenhänge zwischen Industrie und Landwirtschaft am Nordrande des Harzes in Vergangenheit und Gegenwart. Oldenburg i. O. (Gerhard Stalling) 1933, s. VIII + 106 z mapami i tabl.

Meis Hans: Der Ruhrbergbau im Wechsel der Zeiten. (Festschrift zum 75-jähr. Bestehen des Vereins für die bergbaulichen Interessen, Essen). Essen, Verlag Glückauf, 1933, s. XIII + 385. 4^o.

Muhs Karl: Kartelle und Konjunkturbewegung. Jena, Gustav Fischer, 1933, s. 132.

Müller Hermann: Die Uebererzeugung im Saarländer

Hüttengewerbe von 1856 bis 1913. (Beiträge zur Erforschung der wirtschaftl. Wechsellagen Aufschwung, Krise, Stockung, H. 10). Jena, Gustav Fischer, 1935 (Ausg. 1934), s. VI+137. 8°.

Neubauer Johannes: Die Strukturveränderungen der deutschen Kraftwirtschaft seit dem Ende des vorigen Jahrhunderts. (Volkswirtschaftliche Literatur, H. 10). Halle 1934, s. 146. 8°.

Plönes Richard: Die Uebererzeugung im rheinischen Braunkohlenbergbau von 1877 bis 1914. (Beiträge zur Erforschung d. wirtschaftl. Wechsellagen, H. 11). Jena, Gustav Fischer, 1935, s. V+100. 8°.

Rompe Franz: Aus Verwaltung und Wirtschaft des ober-schlesischen Industriegebietes. Im Auftr. d. Kommunalen Interessengemeinschaft f. d. oberschles. Industriegebiet hrsg. Breslau, Ostdeutsche Verl.-Anst., 1934, s. 204 z ryc. 8°.

Schmölders G. u. Hartung J. A. W.: Die Brauindustrie in den Vereinigten Staaten in ihrer technischen und wirtschaftlichen Entwicklung. (Veröffentlichungen d. Gesellschaft f. d. Geschichte u. Bibliographie des Brauwesens) E. V. Berlin 1932.

Schraml Carl: Das oberösterreichische Salinenwesen von 1750 bis zur Zeit nach den Franzosenkriegen. (Studien zur Geschichte d. österr. Salinenwesens, Bd. 2). Wien 1934, s. XI+604, 32 S. Abb. 8°.

Schulz-Bresien M.: Der preussische Staatsbergbau im Wandel der Zeiten. Unter Benutzung d. Materials von W. Cleff. Bd. 1: Der preussische Staatsbergbau von seinen Anfängen bis zum Ende d. 19. Jh. Berlin, Hobbing, s. 223.

Schürmann K.: Die Struktur der deutschen Textilindustrie und ihre Wandlungen in der Nachkriegszeit. Bonn u. Köln, Röhrscheid, 1933, s. 256.

Spethmann Hans: Das Ruhrgebiet im Wechselspiel von Land und Leuten, Wirtschaft, Technik und Politik. Bd. 1: Von der Vorrömerzeit bis zur Gestaltung eines Reviers in der Mitte des 18. Jahrh., s. 252 + mapa i 107 ryc. Bd. 2: Die Entwicklung zum Grossrevier seit Mitte des 18. Jahrh., s. 253—676 + mapa i 85 ryc. Berlin, R. Hobbing, 1933, 4°.

Staubé Hans J.: Die Gewerbeförderung Preussens in der ersten Hälfte d. 19. Jh. mit. bes. Berücks. d. Regierungsmassnahmen zur Förderung d. Industrie durch Erziehung und Fortbildung. Berlin 1933, s. 75.

Stirk S. D.: Die Aristokratie und die industrielle Entwicklung in England vom 16. bis zum 18. Jahrhundert. (Sprache und Kultur der germanischen und romanischen Völker. A. Bd. 15). Breslau 1933, s. 109. 8°.

Strieder Jakob: Ein Bericht des Fuggerschen Faktors Hans Dernschwam über den Siebenbürgener Salzbergbau um 1528. (Ungarische Jahrbücher, XIII, 1933, s. 260—290).

Thiel Viktor: Geschichte der Papierbetriebe in Niederösterreich. (Guttenberg-Jahrbuch, 1934, s. 28—61).

Wende Gerhard: Die Auswirkungen der Grenzziehung auf die Oberschlesische Montanindustrie. Stuttgart 1932, s. 98+9 tabl. (Schriften d. DAI., Reihe E. Bd. 7).

v. Westernhagen W.: Leinwandmanufaktur und Leinwandhandel der Oberlausitz in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts und während der Kontinental Sperre. (Neues Lausitzisches Magazin, Bd. 109, Görlitz 1933, s. 1—97).

Ziegler O.: Das Zunftwesen der Markgrafschaft Baden-Baden 1535—1771. Frankfurt a. M. 1933, s. 70.

Bondois P. M.: L'organisation industrielle et commerciale sous l'ancien régime: Le privilège exclusif au XVIII-e siècle. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 2—3, s. 140—189).

Bousquet G.: List et les chemins de fer. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 4, s. 269—279).

Capot-Rey Robert: La région industrielle sarroise. Territoire de la Sarre et bassin houiller de la Moselle. Nancy-Paris-Strasbourg, 1934, s. 638.

Gąsiorowska N.: Commercialisation, concentration et mécanisation de l'industrie minière et métallurgique d'Etat dans le Royaume de Pologne pendant la période de l'administration de la Banque de Pologne (1833—1843). (La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, vol. I, s. 153—162).

Guothalvy-Dorner Z.: L'industrie et la politique industrielle de la France depuis 1870 jusqu'en 1914. Budapest, Soc. hongroise d'économie polit., 1933, s. 322.

Lambert Jacques: Les conséquences politiques de la naissance du machinisme aux Etats-Unis. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 2—3, s. 190—207).

Vernadsky George: L'industrie russe sous Pierre le Grand. (Le Monde Slave, t. IV, 1934, nr. 11, s. 283—299).

Bain H. F.: Ores and Industry in the Far East. The Influence of Key Mineral Resources on the Development of Oriental Civilization. 2-e zmien. wyd. New York 1933, s. XVI+288. 8°.

Beales H. L.: The „Great Depression“ in industry and trade. (The Economic History Review, vol. V, nr. 1, 1934, s. 65—75).

Burns Arthur F.: Production trends in the United States since 1870. (Research reports, 23). New York 1934, s. 363.

Dodd A. K.: The industrial revolution in North Wales. Cardiff 1933.

Fayle Charles Ernest: A short history of the world's shipping industry. New York, Dial Press, 1933, s. 320. 8°.

Garver F. B. (i in.): The location of manufactures in the United States, 1899—1929. Minneapolis, Univ. of Minn. Pr., 1934, s. 185.

Hamilton Henry: The industrial revolution in Scotland. Oxford, Clarendon Press, 1933, s. 300.

Henderson W. O.: The Lancashire Cotton Famine, 1861—1865. (Publications of the University of Manchester. Economic History Series, n^o IX). Manchester 1934, s. XIII+178. 8^o.

Knoop Douglas and Jones G.: The Mediaeval Mason: An Economic History of English Stone Building in the Later Middle Ages and Early Modern Times. Manchester, University Press, 1933, s. XII+294.

Tarbell I.: The history of the Standard oil company. New York, Macmillan, 1933, s. 845.

VII. Handel i komunikacje.

Konopczyński Władysław: Kwestja Bałtycka jako zagadnienie międzynarodowe w czasach nowożytnych. Światopogląd Morski. Wydawn. Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1933, str. 23.

Problem bałtycki, jako sprawa stale aktualna, budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród uczonych europejskich. Do szeregu prac, jakie ukazały się w ostatnich latach, należy rozprawa prof. Konopczyńskiego.

Przedmiotem rozważań autora jest sprawa przynależności Bałtyku. Prof. Konopczyński rozpatruje ją z międzynarodowego punktu widzenia pod kątem 2 alternatyw: 1) Bałtyk ma pozostać pod panowaniem jednego, lub kilku narodów, 2) prawa do Bałtyku mają wszystkie narody, których ziemie przylegają do wybrzeża. W związku z tem, autor daje syntetyczny szkic wielowiekowych zmagania ludów nadbałtyckich o wody i wybrzeża swego morza. Walki Normanów, Niemców, Duńczyków i Szwedów o hegemonję na Bałtyku nie doprowadziły do stworzenia zeń własności jednego narodu. Stanowisko Polski w kwestji bałtyckiej zawsze daleko odbiegało od imperjalizmu sąsiadów. Konkludując swoje rozważania prof. Konopczyński stwierdza, że słusznie zostały pogrzebane zasady: „Dominium maris Baltici“ i „Bałtyk dla najsilniejszych“, a zatriumfowała, stale przez Polaków wysuwana, a nawet jeszcze przez potężne państwo Jagiellonów forytowana — „Bałtyk dla ludów nadbałtyckich“. Zwycięstwo tych poglądów — zdaniem autora — nie jest jednak jeszcze ostateczne. Prof. Konopczyński twierdzi, że Polacy nietylko z punktu widzenia swojej polityki wewnętrznej, ale także jako współgospodarze Bałtyku, obowiązani są do czujności wobec egoistycznych zakusów sąsiada, albowiem „Vigilantibus jura sunt scripta“. *Zofja Niedziałkowska.*

Tymieniecki K.: Dziejowy stosunek Polaków do morza. Wydawn. Instytutu Bałtyckiego, Toruń 1932, str. 34. Odczyt z cyklu „Światopogląd morski“.

Autor, nie przeciwstawiając się ogólnej opinii, że Polacy są narodem kontynentalnym, wskazuje na szereg momentów, kiedy morze odgrywało w życiu Polaków, lub też tylko niektórych plemion polskich, bardzo ważną rolę, wpływając nawet na pogłębienie różnic plemiennych i terytorjalnych. Po krótkim przeglądzie Słowiańszczyzny nadmorskiej wogóle, omawia kulturę morską Słowian nadbałtyckich i rolę jaką spełnili Pomorzanie, późniejsi Kaszubi, jako wikingowie słowiańscy. W odrębnem życiu dzielnic, we wczesnej dobie historycznej Polski, widzi autor przyczynę zbyt małego wpływu tej kultury na resztę ziem Polski. Przewrót gospodarczy na Pomorzu w w. XIII oddaje tamtejsze miasta ludności niemieckiej, która właśnie przyniosła nowe formy obrotu gospodarczego.

Następnie autor poświęca uwagę stosunkom politycznym i walce narodowościowej z czasów krzyżackich, po której ludność Pomorza, poza miastami, pozostaje polską. Handel jednak i sprawy morskie są w rękach obcych. Nawet później, kiedy Polska prowadzi ożywiony handel morski, ani szlachcic, ani mieszczanin polski poza Gdańsk już nie wychodzili. W polskiej marynarce wojennej oficerami też byli przeważnie obcy. Polski program morski z XVI i XVII w., reprezentowany przez monarchów, nie pociąga szlachty. Mimo jednak tak małego zainteresowania Polski morzem, Gdańsk pozostaje do ostatka wiernym Polsce, a nad morzem pozostają polscy jej strażnicy — Kaszubi. I dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zagadnienia morskie znów wysunęły się na plan pierwszy. Wzrost sił całego narodu i jego aktywność na wybrzeżu zadecyduje o zespoleniu się Polski z morzem.

S. G. Greńkowski.

Magdański Marjan: Handel Torunia na morzu w wiekach średnich. Poznań 1935, str. 32. Wyd. z zasiłk. Fund. Nauk. Uniw. Poznańskiego.

Autor w swej rozprawie podjął bardzo wdzięczny temat wyświeetlenia roli, jaką odegrał Toruń w handlu na morzu w wiekach średnich i jego inicjatywy w oddziaływaniu na organizowanie się życia kupieckiego w miastach pruskich. Znaczenie Toruna polega na umiejętności wyzyskania przez jego kupców dogodnego położenia nad Wisłą — u zbiegu dróg lądowych i rzecznych, w oparciu o jego naturalne zaplecze — Polskę. Położenie stało się także źródłem jego upadku: poza Wisłą, która nie dawała dostatecznych podstaw do pobierania ceł istniały także drogi lądowe, które emancypujące się kupiectwo polskie i gdańskie przeprowadzało swe towary z pominięciem Torunia.

Wiek XIII i XIV — to okres największej ekspansji handlowej Torunia, który wychodzi daleko poza Wisłę i morzem — poprzez Lubekę — sięga Flandrii, Anglii i krajów skandynawskich z jednej strony a miast ruskich w Polsce i W. Ks. Litewskiem z drugiej strony. W XV w. następuje upadek Torunia na korzyść Gdańska.

Rozprawa ta, oparta na skrupulatnie zebranych źródłach w Archiwum Miasta Torunia — posiada wielkie zalety przejrzystości układu i dobrego wystąpienia, natomiast niektóre wywody, jak np. wnioskowanie, że Blake był kupcem toruńskim, nie przekonują czytelnika dostatecznie. Przypisy opracowano starannie — strona zewnętrzna bez zarzutu.

H. Obuchowska.

Jakubski A. W.: Czerwiec polski (*Porphyrophora polonica* L.). Studium historyczne ze szczególnem uwzględnieniem roli czerwca w historii kultury. Tom I. Warszawa 1934, str. XX + 502 i 5 map. (Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego).

A. W. Jakubski, profesor zoologii Uniwersytetu w Poznaniu, wydał osobliwie wielkie i cenne dzieło, mające znaczenie dla historii przemysłu i handlu. Jest to owoc 13-letnich studiów nad bardzo rozległą literaturą, świadczący o podziwu godnej pracowitości i erudycji autora. Dał on tu pomnik na cześć przyrody ojczystej, mianowicie jednego drobnego owadu, czerwcem zwanego, dotąd tajemniczego, choć bardzo często wspomnianego, który odegrał doniosłą rolę w historii kultury i w życiu gospodarzem jako jeden z najszlachetniejszych barwików.

Na dowód erudycji autora wystarczy podać, że w indeksach zestawia on około 750 nazwisk cytowanych autorów, około 1200 nazw czerwców farbiarskich w 19 językach (w tym przeszło 300 nazw polskich), około 350 nazw roślin, na których żyją czerwce oraz przeszło 100 nazw miejscowości w Polsce, pochodzących od tego owadu.

Celem właściwym autora, jako przyrodnika, jest opracowanie biologii czerwca polskiego t. j. jego budowy, rozwoju, sposobów i warunków życia. Omawiany tutaj tom jest pierwszym tomem wstępu historycznego poświęconego bardzo dokładnemu opracowaniu literatury dawniejszej. Tom I sięga właściwie do końca XVI wieku i pelen jest cytatów z książek będących często białymi krukami.

Zagadnienie czerwca a raczej czerwców to problem barwików naturalnych, ale autor obok tego wskazuje na niemałe ich znaczenie dla rozwoju nauk przyrodniczych.

Barwiki czerwcowe występują na pięciu obszarach:

- 1) w Indjach — czerwce lakowe,
- 2) w Iranie — czerwiec armeński,
- 3) w krajach śródziemno-morskich — kermes (*coccus*, *kermococcus*), żyjący na łodygach pewnego rodzaju dębu,
- 4) w dorzeczu Odry, Wisły i Dniepru — czerwiec polski (*porphyrophora polonica* L.), żyjący na korzeniach rośliny *scleranthus perennis* i kilku innych,
- 5) Ameryka środkowa i południowa — koszenila.

Czerwiec polski pojawia się w handlu światowym dopiero w XIV wieku, kiedy czerwiec (*kermes*) śródziemno-morski przestaje być

produkowany i do barwienia tkanin używany. Autor poświęca mu rozdział IV (str. 336 — 459), ale mówi o nim dosyć wiele w związku z kermesem śródziemno-morskim i w poprzednim rozdziale. Czerwiec polski znany był już od odległych czasów przedhistorycznych plemionom słowiańskim, od których znajomość jego otrzymały sąsiednie ludy germańskie również w czasach przedhistorycznych. Autor zestawia liczne dowody, że nie dopiero w czasach historycznych za pośrednictwem Ormian zaznajomili się Słowianie z czerwcem, tak językowe jak i onomastyczne. Przedewszystkiem przemawia zatem jednakowa wszędzie u Słowian technika zbierania czerwca i wyrobu barwika, które przechowały się do XIX wieku i rozszerzone zostały przez nich aż w głąb Syberji.

O handlu czerwcem mamy pozytywne wiadomości z polskich źródeł z pocz. XV w., mianowicie z Krakowa. Potem Poznań odgrywa w tym handlu pierwszą rolę (w XVI w.). Wywóz odbywa się przez Wrocław i Gdańsk (już w XIV w.). Produkcja czerwca najwcześniej poświadczona jest na Polesiu w starostwie ratneńskim (r. 1500), najznaczniejsza była ona w XVI w. na Rusi Czerwonej (w starostwie gródeckiem), w Łęczyckiem i na Mazowszu. Kupcami byli przeważnie żydzi, po nich najliczniej występują mieszczanie z miast polskich — ale bardzo liczni byli także Włosi i Niemcy. Czerwiec był używany podobnie jak pieprz jako środek płatniczy. Z r. 1541 pochodzi przywilej Zygmunta I, nadający Łukaszowi Razkowi, mieszczaninowi poznańskiemu, monopol handlu czerwcem, ale nie potrafił on tego przywileju zrealizować. W połowie XVI w. pojawia się w Europie koszenila amerykańska, której konkurencja doprowadza produkcję polską do upadku w ciągu drugiej połowy XVI wieku. Była to zawsze produkcja pierwotna (zbieranie), uprawiana przez włościan i w tej formie przetrwała do XIX w. na obszarze połudn. Rosji — dla częściowego zaspokajania potrzeby barwików u ludności wiejskiej.

Wywóz czerwca był obciążony w Polsce w XVI w. cłem wywozowem, wynoszącym około 10⁰/₀ wartości, ale przywileje i przemysłnictwo obniżały wybitnie możliwy stąd dochód skarbu królewskiego. Autor szacuje eksport czerwca na 30.000 kamieni rocznie czyli na 5000 quintali, wywóz ten według wykazów polskich komór celnych jest daleko niższy. Już w XVI w. podawano znacznie wyższe cyfry wywozu (Melanchton), a jeszcze bardziej przesadzano te ilości w XIX w.

Sumienna i bardzo cenna praca prof. Jakubskiego ma pewne braki pod względem konstrukcji, co pochodzi stąd, iż starał on się omówić wszystkie wzmianki, jakie spotkał w źródłach i w dawnej literaturze naukowej.

Fr. Bujak.

Ringes Vladimír: Naše dráhy v revoluci 1848 a válce 1866. Zvl. otisk z Ročenky ČSD 1934/35. Praha.

Hluboké zásahy technických vymožeností moderní doby do všeho života společnosti nebývají vždy historiografií docenovány.

Z příštích úkolů bude těž posouditi hlouběji převraty, které způsobilo moderní dopravnictví. Ročenka čsl. drah, v jejíž historické části byla publikována též řada drobných studií, plní tento úkol aspon z části. Jako nejpozoruhodnější možno uvést studii Ringesovu.

V obou těchto pohnutých momentech novější české minulosti, r. 1848 i 1866, hrály již železnice úlohu významnou. Na prvních stránkách vykreslil autor idylické počátky našich drah před březnem 1848. K vylíčení bouřlivých událostí revolučních přinesl řadu nových podrobností, zejména nám jasněji vysvitne význam spojení Vídně s Prahou pro události. UVědomíme si též znovu, že železné koleje trvale spoutaly Čechy s Moravou, kde idea jednoty teprve klíčila. Autor všímá si i poměru železničních orgánů — úřednictva i dělnictva — k revoluci i k veřejnosti, sociálního postavení jejich a j. Bachův režim vykonal pak veliký kus práce na tomto poli. Brzo začínají si vojenské kruhy soustavně všimati železnic, které se postupně přizpůsobují zřetelům strategickým a vojenským vůbec. Ještě v roce 1848 nemohlo být řeči o organisaci vztahů armády k železnici. Železniční orgány nejčastěji byly vydány všanc libovůli vojska, čímž veškerý provoz trpěl neobyčejně. I v tom zjednána náprava a železničním orgánům upevněna jejich svrchovanost ve vykonávání služby. Přes všechno úsilí bylo však v předvečer srážky Prusko systematicky vybudovanou sítí i lepší organisací připraveno lépe než protivník, což pro nezdar habsburské monarchie nebylo posledním činitelem. Autor sleduje posléze úlohu železnic v příběhu válečných operací. Z podrobných údajů o transportech vojsk i materiálu vidíme, že přes těžkopádnost tehdejší organisace vykazaly železnice tenkrát výkonost neobyčejnou.

Na tomto místě možno se zmíniti i o dvou starších studiích téhož autora: „Polabská dráha“ (Ročenka 1932/33) a „Z počátků Ustecko-teplické dráhy“ (Ročenka 1933/34). Tak zv. Ustecko-teplická dráha, spojující Ustí n. (Lab. s Chomutovem, vstoupila v provoz ve třech etapách: r. 1858, 1867, 1870. Polabskou drahou, dokončenou r. 1874, se nazývala trat' z Nymburka do Děčína, navazující na trat' t. zv. rak. severozápadní dráhy. První byla tepnou hnědouhelne pánve, druhá kraje zemědělského průmyslu a zemědělství. Autor sleduje události až do dokončení obou projektů, líčí boje konsorcií a společnosti o koncese, kolísavou, leckdy málo cílevědomou politiku státu, zápasy měst a okresů pro získání železničního spojení nebo i proti železnici. Hospodářská mapa země se tenkrát na dlouhou dobu dotvářela. Stavba železnice znamenala pro některé město či kraj perspektivu rychlého hospodářského rozvoje, pro jiné stagnaci. Ve studiích najdeme též poučení o technických stránkách stavby a provozu, o počátečním vybavení, době i nákladech stavebních a j.

J. Klepl.

O lanczyn Domet: Do istorji torhowli Ukrainy iz Krymom (1754 — 1758). Na podstawie memorjału konsula francu-

skiego Ch. Peyssonel'a. (Zapysky Nauk. Tow. im. Szewczenki, t. CLII, str. 135 — 147).

Powyższa rozprawka jest ciekawym przyczynkiem do dziejów handlu Ukrainy z Krymem i z temi krajami, które uczestniczyły w handlu czarnomorskim w XVIII w.

Autor omawia w niej głównie tę część pracy pisał francuskiego w Baczysaraju (Charles Peyssonel: *Traité sur le commerce de la mer Noir*), która odnosi się do Ukrainy. Podaje ona wiadomości o przywozie i wywozie ważniejszych towarów, o centrach handlowych na Ukrainie, o cłach i cenach, o stosunku pieniądza moskiewskiego do krymskiego i tureckiego, tudzież o próbach nawiązania stosunków handlowych Francji z kupcami ukraińskimi.

Wiadomości wybrane z traktatu Peyssonel'a uzupełnia autor opisem Ukrainy, jej produkcji i centrów handlowych bliskich Krymu z pracy nieco późniejszej nieznanego autora podróżnika — francuza. Nie omawiając dokładnie treści prac wspomnianych autorów, podaje autor natomiast wyczerpującą bibliografję prac Peyssonel'a politycznych i historyczno-geograficznych, poświęconych poznaniu krajów i narodów czarnomorskich.

W przypiskach przytacza autor także szereg innych dawnych prac i relacyj obcych autorów, traktujących o stosunkach gospodarczych Ukrainy i handlu czarnomorskim krajów zachodnich.

Pilnie zebrane przez autora wiadomości bibliograficzne są ważnym uzupełnieniem do najnowszych prac o handlu i stosunkach gospodarczych Ukrainy w XVIII w., mianowicie M. Tyszczewski: „Narysy istorji torhowli liwobereżnoji Ukrainy z Krymom u XVIII st.“; E. Zahorowskiego: „Zaporożko-rosijska mytna polityka za czasów Nowoji Siczy“ i A. Jerszowa: „Do istorji hroszowoji liczy i monety na liwobereżnij Ukraini XVII—XVIII w.“ *E. Wytanowicz.*

Handrack Udo: *Der Handel der Stadt Riga im 18. Jahrhundert. Inaugural-Dissertation.* Jena 1932, str. XI + 97.

Wymienioną w nagłówku pracę można uważać za kontynuację rozprawy Jenscha, poświęconej handlowi Rygi w XVII w.¹⁾ Zajmuje się ona okresem od zajęcia Rygi — na stałe — przez wojska rosyjskie w 1710 r. podczas wielkiej wojny północnej do 1795 r., czyli do ostatniego rozbioru Polski. Znaczenie gospodarcze Rygi od chwili jej założenia wpływało z korzystnego niezwykle położenia nad ujściem największej między Niemnem a Nową splawną rzeką do Bałtyku, co predestynowało to miasto do roli głównego portu dla rozległego zaplecza, obejmującego nie tylko dorzecze Dźwiny, ale częściowo i związany z nią od czasów normańskich system Dniepru, a nawet — również częściowo — systemy innych rzek, jak Niemna.

¹⁾ Jensch G.: *Der Handel Rigas im XVII Jahrh. Mitteilungen aus d. livl. Gesch. Ryga 1930.* Zob. recenzję w *Rocznikach*, t. II, str. 444.

Atuty Rygi, wynikające z warunków geograficznych pozostały niezmiennie w omówionym przez autora okresie w porównaniu z czasami dawniejszymi, natomiast gruntownie się przeobraziły warunki polityczne wskutek zniknięcia granicy państwowej, jaka odwiecznie oddzielała Inflanty od Rusi moskiewskiej i nowogrodzkiej. Z badań autora wynika, że Ryga bynajmniej nie umiała i nie chciała wyciągnąć konsekwencji z tego faktu, lecz z uporem broniła przestarzałych zasad i form organizacji handlowej, wykształconych w XVI i XVII w., lub też odziedziczonych po średniowieczu. Wycofawszy się już w wiekach średnich z czynnego udziału w handlu zarówno na rynkach zachodnich jak wschodnich, kupiectwo ryskie usiłuje oprzeć egzystencję na zmonopolizowaniu w swem ręku pośrednictwa handlowego między Zachodem a zapleczem. W tym celu wyzyskuje wygodne warunki naturalne, ale też posługuje się środkami przymusowymi: korzystając z prawa składu, nie dopuszcza kupców zachodnich do nawiązania bezpośredniego kontaktu z zapleczem, sprzeciwia się osiadaniu ich w mieście i osiąganiu przez nich prawa miejskiego, z którym były związane prerogatywy handlowe. Urządzenia takie, jak przymusowa waga miejska i brakownia (die Wracke), umożliwiają miastu kontrolę nad transakcjami handlowymi, dokonywanymi przez obcych kupców.

Opierając się na dawnych przywilejach, potwierdzonych w roku 1710 przez Piotra W., Ryga toczy w XVIII w. walkę o swe prerogatywy — ze zmiennem szczęściem. Podczas w. wojny północnej kupcy zamorscy nawiązali bezpośrednie stosunki z klientami ze Wschodu, jednak w połowie stulecia Ryga dzięki poparciu władz rosyjskich, które umiała naogół zjednać dla swych interesów, częściowo przekupstwem, przywróciła sobie monopol pośrednictwa, nie na długo coprawda, gdyż w końcu XVIII w. zachwiał się on znowu. Angielskie firmy uprawiały zakazane dziedziny handlu formalnie pod nazwiskiem usługowych obywateli ryskich: jeszcze większe niebezpieczeństwo groziło Ryżanom ze strony rosyjskich eksporterów produktów rolnych (siemię lniane, zboże), zwłaszcza dygnitarzy i magnatów, którzy bezkarnie naruszali przywileje miejskie. W ostatniej ćwierci XVIII w. Ryga pod naciskiem władz państwowych zostaje zmuszona do udzielania prawa miejskiego kupcom rosyjskim. Nie mniejszych doznała Ryga niepowodzeń w konkurencji z Rosjanami w handlu detalicznym, zazerwowanym, wyjąwszy krótki okres jarmarku (20. VI.—10. VII.), dla nielicznej grupy kramarzy, obywateli miasta. Poza to tylko rzemieślnikom wolno było sprzedawać własne wyroby, a załogom okrętowym towary przywiezione na własny rachunek. Tymczasem w toku wojny północnej zaczęli osiadać w Rydze handlarze rosyjscy, zajmujący się sprzedażą nie tylko towarów rosyjskich, ale i wszelkich innych — nawet obcym kupcom. Walka miasta z tymi ludźmi była naogół bezskuteczna, gdyż władze rosyjskie brały ich stronę.

Wojna północna, jak stwierdza autor, odbiła się nader ujemnie na handlu ryskim, w którym panuje stagnacja jeszcze w 5-tem dzie-

sięciolecie XVIII w. Jednak w drugiej połowie tego stulecia nastąpił ponowny szybki rozwój, skoro ludność tego handlowego miasta wzrosła w 1775 r. trzykrotnie w porównaniu z 1710 r. (6 i 19 tys.). Flota handlowa znajdowała się w dalszym ciągu w ręku obcym, a próby zbudowania własnej kończyły się niepowodzeniem. Bardziej zyskowe było angażowanie kapitału w handlu ze Wschodem. Stosunki z dorzeczem Dźwiny, a zwłaszcza z terenami W. Księstwa Litewskiego stanowiły niewątpliwie podstawę potęgi ekonomicznej Rygi i decydowały o jej czynnym bilansie handlowym z Zachodem. Podobnie jak to było w XVII w., handel z zapleczem nosił charakter przymusowy. Kupcy rycy udzielali pożyczek zarówno szlachcie jak chłopom pod warunkiem sprzedaży produktów wyłącznie wierzycielowi. Długi ulegały pospolicie „zamrożeniu“, a kupcy rycy zapewniali sobie w ten sposób stałą dostawę produktów z Polski, jak drzewo, len, zboże i t. d. Świetnie zorganizowani wierzyciele uprawiali wyzysk chłopów, a z drugiej strony prowokowali, jak widać, gwałtowne wystąpienia dłużników - szlachty, na którą, idąc za aktami ryskimi, uskarża się autor.

Pracę swoją oparł autor głównie na materiałach Archiwum Miejskiego w Rydze, korzystał również i z innych archiwów ryskich. Wiadomości przezeń zebrane zainteresują nie tylko historyka Inflant, ale i badacza stosunków gospodarczych Rzplitej. Niestety daje autor obraz rozwoju handlu niekompletny z powodu luk w materiałach archiwalnych zwłaszcza pod koniec XVIII w. Z drugiej strony wywody autora grzeszą jednostronnością z powodu nieuwzględnienia materiałów archiwalnych, a nawet opracowań, odnoszących się do W. Ks. Litewskiego, np. prac Sapunowa. W swoich wywodach autor ocenia fakty ze stanowiska Rygi, jak np. sprawę handlu jej z zapleczem. Utykskuje na „Gewalttaten“ polskiej szlachty, a nie wnika w powody zła. Dobrem uzupełnieniem wywodów autora są świeżo ogłoszone badania Hedemanna nad handlem dźwińskim, oparte na litewskich źródłach archiwalnych²⁾. Dla wytworzenia trafnego sądu o rozwoju handlu w dorzeczu Dźwiny, którego głównym ośrodkiem była Ryga, potrzebna jest koordynacja badań na podstawie materiałów archiwalnych z jednej strony ryskich, a z drugiej — litewskich oraz ryskich.

H. Łowmiański.

Petry Ludwig: Die Popplau. Eine schlesische Kaufmannsfamilie des 15. und 16. Jahrhunderts. (Historische Untersuchungen herausgegeben von Professor Dr. Ernst Kornemann 15 Heft). Breslau 1935, s. 175.

Do licznych niemieckich monografij rodzin kupieckich późnego średniowiecza względnie końca średniowiecza i początków czasów

²⁾ Hedemann O.: Dżisna i Druja magdeburskie miasta. Wilno 1934.

nowożytnych przybywa nowa monografia śląskiej rodziny kupieckiej Popplau. Księga handlowa tej rodziny z lat 1502 — 1516, znajdująca się w państwowem archiwum we Wrocławiu, stała się podstawą tej monografji, a zarazem punktem wyjścia do dalszych rozległych badań, które obejmują cały wiek XV i początek wieku XVI. Materiały archiwalne miast, z któremi spółka Popplau pozostawała w stosunkach handlowych, pozwoliły autorowi nakreślić obraz jej działalności. Warto podkreślić, że autor wykorzystał w swej pracy materiały znajdujące się w archiwum miasta Krakowa.

Rodzina Popplau wywodzi się z Lignicy, lecz zaledwie jedna generacja tam pozostaje, zaś trzy następne działają już we Wrocławiu, gdzie rozwijają wielką aktywność handlową. Jak wiele wzbogaconych rodzin kupieckich owych czasów, podobnie i rodzina Popplau nabywa za zdobyte w handlu kapitały majątek ziemski. Wprawdzie nie wycofuje się odrazu z handlu, jak to robiły w takich przypadkach inne rodziny kupieckie, ale od tego czasu obroty handlowe spółki maleją i dotychczasowa jej aktywność słabnie. Dobiła spółkę wojna handlowa Polski z Wrocławiem za króla Zygmunta Starego.

Spółka Popplau pozostawała w stosunkach handlowych z miastami niemieckimi, czeskiemi i węgierskiemi, głównie jednak z miastami polskimi. Na 107 klientów tej spółki, których przynależność państwową zdołał autor stwierdzić, 51 przypada na Polskę. Z miast polskich na pierwszy plan wysuwa się Kraków. Praca Petry'ego uzupełnia ważnemi szczegółami dotychczasowe nasze wiadomości o handlu i kupiectwie krakowskiem i dlatego ma bezpośrednią wartość dla naszej nauki. Oprócz Krakowa utrzymuje spółka Popplau stosunki handlowe z: Poznaniem, Warszawą, Nowym Sączem, Toruniem, Wieluniem, Sandomierzem, Kaliszem, Wiślicą i Lwowem.

Spółka Popplau handluje przede wszystkim sukniem. Obroty innemi towarami mają w jej handlu podrzędne znaczenie. Jest to jeszcze jeden przykład więcej na to, jak doniosłą rolę w średniowiecznym handlu zagranicznym odgrywało sukno, łatwe do transportu na dalszą metę, a zarazem drogie. Bo podkreślić to trzeba, że spółka handluje sukniem najlepszego gatunku, a więc angielskiem i niderlandzkim, w mniejszym stopniu sukniem nadreńskiem, a prawie nie handluje lichem sukniem śląskiem. Praca Petry'ego poucza, że do Polski, a zwłaszcza do Krakowa przywożono pod koniec średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych o wiele więcej tego sukna najlepszego gatunku, niż to stwierdza nasza literatura przedmiotu. Warto też i to podkreślić, że autor w swych zestawieniach statystycznych obrotów handlowych spółki podaje osobny wykaz udziału kupców z Polski w rocznym obrocie spółki za czas od 1502/3—1511/12. Oto powody, dla których historyk gospodarczy miałby szczególniejszy interes zapoznać się z tą pracą, będącą równocześnie przykładem na rozwój początków kapitalizmu handlowego na przejściu od średniowiecza do czasów nowożytnych. *Stefan Inglot.*

Schmidt Peter Heinrich: Die geographischen Grundlagen der Verkehrswirtschaft. Jena (G. Fischer) 1934, 8^o, s. IV + 100.

Fakt uzależnienia komunikacji od powierzchni ziemi upoważnia geografa do wciągnięcia zagadnień komunikacyjnych do swoich rozważań. Oto podłoże rozumowania autora. Na tem podłożu rozpatruje on rozszerzenie się komunikacji z uwzględnieniem jego przyczyn i skutków. Nie włącza do tych rozważań zagadnień, dotyczących teorii i praktyki (Theorie u. Praxis) komunikacyjnych. Chodzi mu głównie o ustalenie wspólnych cech rozprzestrzenienia życia na ziemi co uważa za zadanie geografii.

Zgodnie z założeniem przedstawia w dalszym ciągu najpierw warunki naturalne rozwoju komunikacji a więc kierunki ruchu i ich zależność od warunków naturalnych, natężenie ruchu i sieć komunikacyjną oraz rodzaje dróg do mostów włącznie. Z rozwojem kultury występują coraz silniejsze uniezależnienie się człowieka od naturalnych warunków; za szczyt tego rozwoju uważa telegraf, który uniezależnił się prawie całkowicie od przeszkód, jakie stawia przyroda. Dalsze ogólne uwagi autor poświęca znaczeniu komunikacji w gospodarstwie, przyczem uwzględnia szczególnie dążenie człowieka do poznania nieznanymi krajów, zdaleka jednak posuwa się prawdopodobnie, gdy mówi o pewnego rodzaju instynkcie migracyjnym (Verkehrsdrang). Szczegółowe uwagi o poszczególnych rodzajach środków komunikacyjnych autor poprzedza danymi o znaczeniu i ewolucji żywych i mechanicznych środków komunikacyjnych. Wśród środków komunikacyjnych uwzględnia jedynie współczesne środki, do miejskich włącznie, pomija jednak żywe środki komunikacyjne. Przy każdym środku przedstawia jego specyficzne cechy oraz jego dodatnie i ujemne strony.

Dzieło jest niewątpliwie ciekawe. Nie przynosi wprawdzie dużo nowych wiadomości, daje zato jasne i uporządkowane myśli. Autor nie wyczerpuje zresztą zagadnienia; wynika to może z charakteru pracy, którą pomyślał raczej jako podręcznik szkolny. Jak to można wywnioskować z jego wstępu. Nie potrafił się zresztą autor, może z tego właśnie powodu, uchronić przed subiektywnym ujmowaniem wojny światowej i jej skutków.

A. Piecha.

Becker Herrmann Joseph: Durch zwei Jahrtausende saarländischer Verkehrsgeschichte. Eine entwicklungsgeschichtliche Darstellung des Nachrichten-, Post- und Eisenbahnwesens im Saargebiet. Saarbrücken 1933 (Saarbrücker Druckerei u. Verlag A. G.), s. 347 z ilustr.

Obszerny zakres pracy autor zwięza w podtytule wyłącznie do zagadnień komunikacyjnych, obejmujących przesyłanie wiadomości

a w późniejszych czasach ponadto do poczty i kolei. Zgodnie z tem założeniem szczegółowo omawia cursus publicus z czasów rzymskich. Stara się udowodnić, na podstawie wszystkich dostępnych źródeł, jego istnienie również na terenie Sary, przyczem dochodzi do wniosku, że w Teulegium (Tholey) istniała wielka stacja przeprzegowa (mansio), w kilku innych miejscowościach zwyczajne stacje przeprzegowe (mutatio). Wszystkie te drogowe urządzenia wybiły swoje piętno na wielu wiekach.

Sredniowiecze stanowiło wielki krok wsteczny dla komunikacji. Niszczyły dawne urządzenia, zniknęły bez śladu formy organizacyjne. Sredniowiecze tworzyło powoli swoje własne, prymitywne formy, przyczem autor podkreśla znaczenie kościoła. Hierarchja kościelna, biskup — archidiakonaty — probostwa, klasztory z swoją organizacją religijną i gospodarczą, później zakony rycerskie, wywołały konieczność stałej łączności. Łączność tę utrzymywano przez pielgrzymów i specjalnych gońców klasztornych, przyczem wyjątkową sprawnością miała się wyróżniać służba zorganizowana przez zakon krzyżacki między jego posiadłościami w Sarze i jego siedzibą w Malborku (s. 58). Ciekawe są jego uwagi o formach średniowiecznego listu. Równocześnie a raczej z pewnem opóźnieniem czasowem rozwijały się i inne formy przenoszenia wiadomości, wywołane potrzebami administracji państwowej i t. p. (Höfische u. herrschaftliche, geschworene Boten, Fronboten und Büttel). Obowiązek przenoszenia wiadomości stanowił zazwyczaj powinność ludności, zarówno wiejskiej jak i miejskiej. Jak wszędzie, tak i w Sarze korzystano z kupców a zwłaszcza rzeźników. Z biegiem czasu z tych form korzystali w coraz to większym stopniu również prywatni. Przeżytkiem stały się te sposoby z chwilą wprowadzenia poczt, których początek dla Sary stwierdza z końcem XVII wieku.

Pierwszą pocztę na terenie Sary wprowadzili Francuzi w r. 1680 na linii Saarbrücken przez Völklingen, Saarlouis, Tromborn i Boulay do Metz'u, gdzie istniały już dawno połączenia z Paryżem. Poza tem utworzono kilka linii bocznych. Francuscy urzędnicy przeprowadzili zresztą pierwsze gruntowne naprawy dróg. Dalsze losy poczty na terenie Sary były bardzo urozmaicone. Kolejno po francuskiej urządzono poczty książęce, pocztmistrzów Rzeszy Thurn i Taxis, francuskiej i pruskiej¹⁾, która była poprzedniczką poczty Rzeszy. Obok tych poczt działała w granicach Palatynatu poczta bawarska. Po wojnie światowej zarząd poczty przeszedł w ręce Francji a później Komisji, wyznaczonej przez Ligę Narodów.

¹⁾ Na str. 258 stwierdza, że za czasów pruskich nie przestrzegano zupełnie tajemnicy listowej i to za generalnego pocztmistrza Naglera. Ciekawe są wynurzenia Naglera w liście z 6. VIII. 1842 do radcy Kelchnera: „An die albernem Brieföffnungskrupel habe ich mich nie angeschlossen und der dummen Thorheit Geschwätz dieser Art überlassen“. W Prusach zbadano treść, poczem list doręczono adresatowi.

Rozwój kolejnictwa autor tylko naszkicował. Uderza jednak bardzo późna budowa kolei; pierwszą kolej wybudowano bowiem w 1848 r., a w okręgu należącym do Prus w r. 1850, pomimo, że Sara już wtedy była poważnym okręgiem przemysłowym. Pruska linja należała do pierwszych kolei państwowych i o tyle jej dzieje były ściślej związane z Koleją Wschodnią. Ciekawe jest przesunięcie się centrów komunikacyjnych z starożytnego Teulegium — Tholey na południe do Saarbrücken.

Autor omawia zagadnienia wcale szczegółowo, jednak bez należytego pogłębienia przedmiotu. Bardzo rzadkie są np. dane statystyczne, o które nie trudno dla XIX i XX wieku. Nieraz wystarczy mu dla stwierdzenia istnienia jakiegokolwiek faktu istnienie przepisu prawnego. Dotyczy to zwłaszcza stosunków pocztowych w XVIII i XIX wieku. Brak jasnego układu pracy pozwolił przypuszczać na liczne dygresje odnoszące się do zagadnień, które luźno tylko albo wcale nie są związane z przedmiotem pracy. Wystarczy wymienić obszerny życiorys rodziny Hofmann albo zarys historyczny poczty francuskiej. Właściwe dla nich miejsce byłoby w aneksach, podobnie jak dla licznych in extenso cytowanych źródeł. Te dygresje uprzyjemniają coprawda lekturę, trudno jednak twierdzić, by wpływały dodatnio na jasność układu. Na brak jasnego układu wskazuje również dosłownie nieraz powtarzanie się (str. 142 i 152). Korzystanie z pracy, bogatej w nazwy i nazwiska utrudnia brak indeksu. A. Piecha.

Wels Kurt H.: Die *via vetus* der Zinnaer Urkunde v. 1247. Ein Beitrag zur Geschichte des slavischen Strassenwesens in der Mittelmark. (Forsch. zur Brandenburg. und Preussischen Geschichte. Band 45, H. 1, s. 1 — 29).

Autor postawił sobie za zadanie ustalenie szczegółowego kierunku dróg w Marchji środkowej (Teltow, Barnim i i.), jakie istniały tam jeszcze za czasów słowiańskich. Brak bezpośrednich źródłowych danych zmusza autora do korzystania z wszystkich możliwych pośrednich przekazów. Związane z tem metodologiczne uwagi zasługują na uwagę. Wśród pośrednich przekazów warunki fizjograficzne odgrywają pierwszorzędną rolę. Są niemi kształt powierzchni, równiny, pagórki i t. d., składniki ziemi, jak piasek, glina, margiel i t. d., nawodnienie a więc błota, jeziora, rzeki i szata roślinna, lasy, pustkowie, łąki. Warunki te wpłynęły istotnie na kierunek traktów, ponieważ w stosunkach pierwotnych trudno mówić o jakiegokolwiek technice budowy dróg. Dalszym ważnym przekazem są kształty osiedli, powstałych w czasie istnienia drogi; drogi prowadzą bowiem zazwyczaj przez osiedla, położenie zabudowań pozwala więc na ustalenie kierunku traktu. Później powstałe trakty nie trzymają się kierunków wskazanych przez dawne osiedla, pomijają je wzgl. dotykają niezgodnie z kierunkiem danego osiedla. Uzupełnieniem powyższych źródeł są ponadto wspomnienia lokalne, tradycje, różne nazwy

²⁴ przede wszystkim znaleziska. Przy pomocy tych źródeł można ustalić bieg traktów nie tylko w ich głównych kierunkach, lecz także szczegółowo przez poszczególne osiedla i między nimi.

Autor korzysta z tych wszystkich pomocniczych danych dla ustalenia głównych szlaków, przyczem znalazł wyjątkowe źródło w przywileju z 1247 r., zatwierdzającym nadanie na rzecz klasztoru w Zinna, w którym „via vetus“, stary szlak słowiański, oznaczał również część granic klasztornych dóbr. W końcowych rozważaniach dochodzi do wniosku, że część Marchji środkowej, mianowicie Barnim dzielić można na 2 okręgi komunikacyjne (Verkehrskreise) i to na południowo-wschodni i zachodni. W zachodnim Barnimie głównymi centrami są miasta Köpenick i Bernau (Biesenthal) w południowo-wschodnim Köpenick i Wriezen. Przez te miejscowości prowadziły dawne szlaki z południa na północ, między Szprewą i Odrą aż do morza, do ówczesnych centrów, Gryfji, Wołoszczy, Uznoima (Ushedom) i Wolina. Szlaki te pochodzą jeszcze z czasów przedhistorycznych i miały poważne znaczenie gospodarcze.

Na omawianem terytorjum główne znaczenie posiada Köpenick i to zarówno gospodarcze, jak i strategiczne ze względu na przejście przez Szprewę. Znaczenie swoje utraciło z zmianą głównego kierunku na wschodzie za Askańczyków na rzecz wznastającego Berlina.

Ciekawe i poważne uwagi autora o pierwotnym osiedleniu zasługują na bliższe poznanie. Na marginesie wspomnieć można, że autor sprowadza nazwy Vineta, Jumne, Julin do jednej miejscowości a Jomsburg uważa za gród, chroniący tę miejscowość (str. 7).

A. Piecha.

Gras N. S. B.: Business History. (The Economic History Review. Vol. IV. Nr. 4. April, 1934, str. 385—398).

Ciekawy, metodologiczny artykuł prof. Gras'a jest w piśmiennictwie europejsko-angielskiem bodaj pierwszym, syntetycznym ujęciem istoty, zadań i metod t. zw. „business history“, której w języku polskim najbardziej odpowiadałby termin: „historji przedsiębiorstw“. Sam autor zwraca uwagę na brak w literaturze ekonomiczno-histerycznej sprecyzowanego poglądu na zakres i treść tego nowego pojęcia, co w pierwszym rzędzie wpływa z jego młodości.

Ale i jego definicja jest zbyt luźna, niewyczerpująca. Już w pierwszym zdaniu nazywa ją „zbiorową biografją firm wielkich i małych, dawnych i współczesnych“. Gdzieindziej stwierdza, że jest to studjum instytucyj dochodowych (income units) w konflikcie lub współpracy z innymi jednostkami; przygodnie obdarza je żartobliwym epitetem „historji tuzinkowej“ — „petty history“, mając tu na myśli niezwykle barwną i różnorodną w swym zakresie mozaikę życia i działalności najrozmaitszego typu pracowników pomocniczych instytucyj przemysłowych i handlowych: agentów reklamowych, maklerów, ekspertów, doradców finansowych, rejentów i t. d. i t. d.

Umieszczenie „business history“ w rodzinie nauk historycznych nasuwa szereg ciekawych uwag co do stosunku jej do dziejów gospodarczych, szczególnie do historii pieniądza, handlu i przemysłu, następnie do dyscyplin, pozornie odleglejszych jak historia prawa, konstytucyjna (ma tu na myśli głównie statuty firm i przywileje prawno-publiczne) i administracyjna; wkońcu określa związki „business history“ z historią społeczną. Historyczne studjum przedsiębiorstw winno się rozpadać — zdaniem prof. Grasa — na dwa odrębne działy: właściwe dzieje przedsiębiorstw oraz dzieje ekonomiki przedsiębiorstw i pogląd ten rozwija następującym schematem działów specjalnych:

historja organizacji przedsiębiorstw	} — studjum zjawisk
„ administracji przedsiębiorstw	
„ kierownictwa przedsiębiorstw	
„ prawa o przedsiębiorstwach	
„ etyki zawodowej (business ethics)	
„ ekonomiki przedsiębiorstw	--- studjum idej.

Zamyka autor swe ciekawe rozważania wyjaśnieniem roli, jaką w omawianej historii ekonomicznej odgrywa badanie wypadków konkretnych (cases) takich, jak sprawa Johna Law, Johna Hancock'a, Korneljusza Vanderbidt'a, Jay Cook'a, firmy Armour and Company i inn. oraz informuje o pierwszych krokach organizacji naukowej (The Business Historical Society w Bostonie, St. Zj.) w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

M. Tyrowicz.

Sutherland Stuart L.: *The Law Merchant in England in the Seventeenth and Eighteenth Centuries.* (Transactions of the Royal Historical Society. Fourth Series, Volume XVII. London 1934, str. 149—176).

Autorka traktuje prawo handlowe angielskie XVII i XVIII stulecie z punktu widzenia sądów, które je stosowały, ale sfer kupieckich, które były niem związane praktycznie. Wiek XVIII jest tem ciekawszy dla studjum tego prawa, że stulecia tego nie można uważać ani za szczytowy punkt systemu starokapitalistycznego, w którym kupiec stanowił „spring and centre of traffic“ (początek i ośrodek wymiany), ani też za zwiastuna nowej ery, w której miejsce kupca miał zająć magnat przemysłowy. Problem prawa handlowego w Anglii zaznaczył się szczególnie silnie w tej dobie, w której wielki eksport handlowy na kontynent wysunął postulat ujęcia pewnych przez życie samo narzucających się norm w prawidła zwyczaju i ramy teorii. Autorka polemizuje z tezą, jakoby twórcą wyłącznym systemu prawa handlowego miał być lord Mansfield, wybitny prawnik tych czasów, uważany istotnie za ojca tego systemu, który miał uniezależnić od tradycji prawa zwyczajowego „common law“ przy pomocy Kenyon'a i Eldon'a.

Miss Sutherland stara się uzasadnić genezę Merchant Law, opierając się głównie na współczesnej publicystyce prawniczej i handlowej,

która była i pomocą dla prawników w ich zetknięciu ze światem wymiany i dla kupców w ich zetknięciu z prawem. Podkreśla też, w jakim stopniu prawo handlowe w swym rozwoju zazębiało o tendencje wyklóważące się wówczas prawa narodów i poszczególnych systemów prawnych narodowych.

M. Tyrowicz.

Borowik Józef: Gdynia, port Rzeczypospolitej. Toruń, Nakł. Instytutu Bałtyckiego, 1934, s. 82.

Górzyński Stefan: Polityka składowa Polski do roku 1565. Warszawa 1934, s. 44. 8°.

Górzyński S.: Spław drzewa Wisłą w dawnych czasach. (Echa Leśne, Nr. 4, 1934).

Górzyński Stefan: Ze studjów nad prawem skladowem w Małopolsce w XIV i XV wieku. Warszawa 1933, s. 43.

Hilchen Feliks: Sprawa Gdańska i polska gospodarka narodowa. (Ekonomista, r. 33, t. 4, Warszawa 1933, s. 49—70).

Janik Michał: Cech rotmański i sternicki w Ulanowie. (Lud, t. XXXII, r. 1933, z. I—IV, s. 66—77) i odb.

Janiszewski Roman: Projekt budowy linii kolejowej do Łodzi z przed 75 laty. (Rocznik Łódzki, t. III. 1933, s. 349—354).

Kotarski S.: Fundusz obrony morza XVI w. (Morze, Nr. 7, 1934).

Leitgeber Bolesław: Walka portu kopenhaskiego o byt na przestrzeni wieków. (Przegląd Współczesny, t. 49, 1934, s. 436—459).

Leitgeber Jarosław: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego. Cz. II. Czasy Prus Południowych i Księstwa Warszawskiego (1793—1815). (Kronika m. Poznania, r. XI, nr. 4, 1933, s. 289—338 i r. XII, nr. 1, 1934, s. 1—65).

Mika Marjan J.: Organizacja kupiectwa poznańskiego w wiekach średnich. (Kronika miasta Poznania, r. XI, nr. 4, 1933, s. 339—360) i odbitka, str. 22.

Wąsowicz Michał i Siegel Stanisław: Kontrakty lwowskie w l. 1676—1686 i 1717—1724. Lwów 1935, s. IX+204+72*. (Badania z dziej. społ. i gosp. Nr. 19).

Wojtkiewicz Michał: Śródlądowe drogi wodne na tle ewolucji transportu. (Z 4-ma mapami dróg wodnych). Warszawa, Sgł. Dom Książki Polskiej, 1934, s. XI+485.

Zarys historyczny i opis techniczny tramwajów miejskich i autobusów m. st. Warszawy. Warszawa, Magistrat, 1933, s. 124.

Ziołek Maksymilian: Handel zagraniczny okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie w 1932 roku. Kraków 1933, s. 110.

Bazilevič K.: Kollektivnye čelobitja torgovych ljudej i bor'ba za ruskij rynek v pervoj polovine XVII v. (Mitteil. d. Akademie d. Wissensch. d. USSR, Ser. VII, 1932, Nr. 2, s. 91 nn.).

Bazilevič K. V.: Krupnoe torgovoe predpriatie v Moskovskom gosudarstve v pervoj polovine XVII veka. Leningrad 1933, s. 29. (Akad. nauk SSSR).

Kołobowa K. M.: K woprosu o sudowładenii w drevnej Grecji. Leningrad 1933, s. 99. 8°.

Bárta J.: Die alten böhmischen Glashandlungscompagnien. Coburg 1933, s. 24.

Bauer Hanns: Elbing als Seehafen zur Ordenszeit. (Das Frische Haff u. d. Frische Nehrung. 1933, s. 30—40).

Becker Ludwig: Die Geschichte des Hamburger Zuckerhandels. Von seinen Anfängen bis zum Weltkriege. (Hamburger Wirtschafts- und sozialwissenschaftl. Schriften H. 27). Rostock, Carl Hinstorff, 1933, s. 198. 8°.

Beutin L.: Alte bremische Handlungsbücher. (Brem. Jb. 34, 1933, s. 118—130).

Borchert Ernst: Der Landgütermarkt in Ostpreussen seit 1895 unter bes. Berücks. d. Siedlungskäufe. Berlin, Perey, 1934, s. 96.

Brandt O.: Der Kampf um die Ostsee am Vorabend der französischen Revolution. (Schweden u. Nordeuropa, H. 3). Stettin 1933, s. 21.

Brattegard O.: Ueber die Organisation und die Urkunden des hansischen Kontors zu Bergen bis 1580. (Bergens Historiske Forenings Skrifter, Nr. 38, 1932, s. 237—303; Nr. 39, 1933, s. 193—196).

Christensen Aksel E.: Der handelsgeschichtliche Wert der Sundzollregister. Ein Beitrag zu seiner Beurteilung. (Hansische Geschichtsblätter, Jg. 59, 1934, s. 28—142).

Dachs H.: Das Marktrecht von Hohenburg auf dem Nordgau. (Verhandl. d. hist. Ver. f. Oberpfalz u. Regensburg, 84, 1934, s. 3—86).

Deus W. H.: Die Strassen des Landes Stargard. (Meckl.-Strel. Geschichtsbl., Jg. 9, s. 161—222).

Dobrzycki B.: Die Entwicklung des Danziger Hafens vor und nach dem Weltkriege. Danzig 1933, s. 44.

Friccius Werner: Der Wirtschaftskrieg als Mittel hansischer Politik im 14. und 15. Jahrhundert. (Hansische Geschichtsblätter, 57. Jahrgang 1932, Lübeck 1933, s. 38—77, 58. Jahrgang 1933, Lübeck 1934, s. 52—121).

Göbel Max: Die Hirschbergische Kaufmannssozietät 1658 bis 1933. Ein Ausschnitt aus der Wirtschaftsgeschichte der Hirschberger Tales. Dargestellt zur Feier des 275-jährigen Bestehens der Sozietät. Hirschberg i. R., Schlesische Verbandsdruck. G. m. b. H., 1933, s. 48+4 Bildtafeln. 8°.

Gritschker Hildegard: Verkehrsgeographie der Oberlausitz. (Beihefte zu d. Mitteilungen d. Sächs.-Thür. Ver. f. Erdkunde i. Halle, Nr. 3). Halle, Niemeyer, 1934, s. VIII+109+6 tabl. i map. 8°.

Jensch Georg: Livländische und kurländische Jahrmärkte im 17. Jahrh. (Sitzungsberichte Ges. Gesch., Riga, 1932, s. 24—30).

Kautz Erich: Der Hafen von Vlissingen. Seine Stellung und Entwicklungsaussichten im internationalen Verkehr. Jena, Fischer, 1933, s. X+401.

Klauke Wilhelm: Die Stellung Stettins im Handel der deutschen Seehäfen seit 1914. Eine wirtschaftsgeographische Studie. Berlin, Damerius, 1933, s. 212 mit Kt. u. Diagr. Bl. 215—249, 1 Bl., 7 Kt. 8°.

Kohl Dietrich: Dietrich Pining und Hans Pothorst. Zwei Schiffsführer aus den Tagen der Hanse und der grossen Entdeckungen. (Hansische Geschichtsblätter, 57. Jahrgang 1932, Lübeck 1933, s. 152—177).

Koppe Wilhelm: Lübeck-Stockholmer Handelsgeschichte im 14. Jahrhundert. (Abhandlungen z. Handels- u. Seegeschichte, hrsg. von Fr. Rörig und W. Vogel. N. F. der Abhandlungen z. Verkehrs- u. Seegeschichte, hrsg. von D. Schäfer, Bd. II). Neumünster i. H. 1933, s. XV+299. 8°.

Korduba M.: Die ostgermanischen Handelswege durch die Ukraine um die Mitte des ersten Jahrtausends vor Chr. Geburt. Warszawa 1933, s. 13.

Köstler Josef: Der zwischenstaatliche Holzverkehr in Europa 1925—1932. Hannover, Schaper, 1934, s. 209.

Meister E.: Der Gedanke deutscher Seefahrt und Seemacht in der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts. München 1933, s. 39.

Nordmann Claus: Nürnberger Grosshändler im spätmittelalterlichen Lübeck. (Nürnberger Beiträge zu den Wirtschafts- und Sozialwissenschaften, H. 37/38). Nürnberg 1933, s. VIII+167. 8°.

Olshausen Hans-Peter: Friedrich List und der Deutsche Handels- und Gewerbeverein. (List-Studien, H. 6). Jena, Gustav Fischer, 1935, s. X+357. 8°.

Ostrouchov P.: Der Jahrmarkt zu Nižnij Novgorod in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Aus dem russischen Manuscript übersetzt von Dr. M. Woltner. (Zeitschrift f. osteurop. Geschichte, Bd. VIII, 1934, H. 3, s. 352—392).

Przeworski Stefan: Die Handelsbeziehungen Vorderasiens zum vorgeschichtlichen Osteuropa. (La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, vol. I, s. 83—90).

Rachel H., Papritz J. u. Wallich P.: Berliner Grosskaufleute und Kapitalisten. (I. bis zum 30-jährig. Krieg). (Veröff. d. Ver. f. Gesch. d. Mk. Brandenbg.). Berlin, Gsellius, 1934, s. 415.

Rietz W.: Streit zwischen Marienwerder und Danzig über den Warenumschatz in „Rote Bude“ im 16. Jahrhundert. (Zeitschr. d. hist. Ver. f. Marienwerder, H. 68 (1933), s. 12—15).

Rommel Hans: Die Organisation und Technik des Handels zu Ende des 18. Jahrhunderts. Ein betriebswirtschaftlicher Beitrag zur Wirtschaftsgeschichte Bochum-Langendreer, Pöppinghaus, 1933, s. 118.

Rörig Fritz: Rheinland-Westfalen und die deutsche Hanse (Hansische Geschichtsblätter, 58 Jahrgang 1933, Lübeck 1934, s. 17—51).

Schäfer Ernst: Internationaler Schiffsverkehr in Sevilla (Sanlucar) auf Grund einer spanischen Schiffsfahrtsstatistik vom Ende des 16. Jahrhunderts. (Hansische Geschichtsblätter, Jg. 59, 1934, s. 143—176).

Schneider Adolf: Die Geschichte des Salzhandels in Frankfurt a. M. im 18. und 19. Jahrhunderts. Frankfurt a. M. 1934, s. XVIII+193.

Stietzel W.: Der Magdeburger Handel in den Tagen der Kontinentalsperre. (Thür.-Sächs. Zs. f. Gesch. u. Kunst, 21, 1932, s. 23 nn.).

Stöhr Kurt: Das Nachrichtswesen des weströmischen Kulturkreises von der Völkerwanderung bis zum Tode Karls des Grossen. Halle, Schmidt et Erdel: Dresden, Risse in Kommis, 1933, s. 69.

Szymanski H.: Deutsche Segelschiffe. Die Geschichte der hölzernen Frachtsegler an den deutschen Ost- und Nordseeküsten vom Ende des 18. Jahrhunderts bis auf die Gegenwart. (Veröff. d. Inst. f. Meereskunde a. d. Univ. Berlin, N. F. B. Histor.-volkswirtsch. Reihe, H. 10). Berlin, Mittler et Sohn, 1934, s. 168+92 tabl.

Tarle Eugen: Russland und die Kontinentalsperre. (Zeitschr. f. die ges. Staatswissenschaft, 94, 1933, s. 70 nn.).

Ueltzen-Barckhausen Johann: Bremische Schifffahrt vor 100 — 200 Jahren in ihrer Bedeutung für bremische Handels-, Firmen- und Familiengeschichte. (Sonderveröffentlichungen der Ostfäl. familienkundl. Kommission Nr. 10). Leipzig, Degener u. Co., 1933, s. 71, 8^o.

Vogel Walther: Beiträge zur Statistik der deutschen Seeschifffahrt im 17. und 18. Jahrhundert (Fortsetzung) II. Danzig. (Hansische Geschichtsblätter, 57. Jahrgang 1932, Lübeck 1933, s. 78 — 151).

Weise Alfred: Vom Wildpfad zur Motorstrasse. Streifzüge durch d. Geschichte d. Verkehrs. Berlin 1933, s. 166.

Wigger W.: Die Handelsbeziehungen zwischen Lübeck und Schweden 1813 — 1914. Marburg 1933, s. 86.

v. Winterfeld Luise: Dortmunds Stellung in der Hanse. (Pfingsblätter d. Hans. Geschichtsver. Bl. XXIII. 1932). (Selbstverlag d. Vereins, Lübeck).

Wopfner H.: Wandlungen des Verkehrsnetzes in den Ostalpenländern. (Geogr. Jahresber. aus Oesterr. 26, s. 132 — 156).

Ziebarth Erich: Der griechische Kaufmann im Altertum. (Tusculum - Schriften H. 18). München, E. Heimerau, 1934 (Ausg. 1933), s. 34. 8^o.

Blanchard Marcel: La politique ferroviaire du Second Empire. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 529 — 546).

Laurent H.: Droit des foires et droits urbains aux XIII. et XIV. siècles. (Revue hist. de droit française et étranger 1932, 4. Série, t. 11, s. 660 — 710).

Lévy-Bruhl H.: La noblesse de France et le commerce à la fin de l'ancien régime. (Revue d'hist. moderne, 1933, s. 209 — 235).

Lubimenko I.: Les relations commerciales et politiques de l'Angleterre avec la Russie avant Pierre le Grand. (Bibliothèque de l'École des hautes études, t. 261). Paris, Champion, 1933, s. 310.

Panaitelescu P. P.: La route commerciale de Pologne à la Mer Noire au Moyen Age. Odb. z „Revista Istorica Româna“, vol 3, fasc. 2 — 3, Bukareszt 1934, s. 24.

Patîn Edgar: Le commerce des céréales dans le bassin du Danube. Paris, Recueil Sirey, 1933, s. II + 423 + 10 ryc., szkiców i diagr.

Pirenne H.: Un grand commerce d'exportation au moyen âge: les vins de France. (Annales d'histoire économique et sociale, V, 1933, s. 225 — 243).

Pirenne Henri: La fin du commerce des Syriens en Occident. (Annuaire de l'Institut de philologie et d'histoire orientales, t. II, 1933 — 1934 (Mélanges Bidez), s. 677 — 687).

Poignaut S.: La foire de Lille. Contribution à l'étude des foires Flamandes au moyen-âge. Lille 1932, s. 194.

Polio E.: Le commerce maritime pendant la Révolution. II. Le commerce libre. (2-e et dernier article). (La Révolution française, Juillet (Août) Septembre 1933, s. 259 — 275).

de Roover Raymond: L'organisation administrative et commerciale de la Compagnie d'Ostende. (Bulletin d'études et d'informations de l'Institut supérieur de Commerce Saint-Ignace, Anvers, maj 1934, s. 659 — 681).

Sabbe Et.: Quelques types de marchands des IX-e et X-e siècles. (Revue belge de philologie et d'histoire, t. XIII, 1934, s. 176 — 187).

Schilperoort G.: Le commerçant dans la littérature française du moyen-âge (caractère: vie; position sociale). Groningue, J. - B. Wolters, 1933, s. XII + 158. 8^o.

Vaillé E.: Une affaire de bons au 18-e siècle; la ferme des postes et la faillite de son caissier général. (La Grande Revue, février 1934).

Wolkowitsch David: Le canal des Deux Mers. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 113 — 121).

Albertson Mary: London merchants and their landed property during the reigns of the Yorkists. S. J. 1932, s. 109 (Dissertation, Brynn Mawr College).

Blandi Joseph G.: Maryland business corporations 1783—1852 (J. H. U. studies in hist. and polit. science. 52, 3). Baltimore, Johns Hopkins Pr., 1934, s. 116.

Henderson W. O.: Trade cycles in the nineteenth century. (Historical Revision). (History, 1933, s. 147—153).

Hoffman Ross J. S.: Great Britain and the German trade rivalry 1875 — 1914. Philadelphia 1933, s. 375.

Lane Fr. Ch.: Venetian ships and shipbuilders of the Renaissance. Baltimore 1934, s. IX + 285. 8^o.

Lodge Richard: The English Factory at Lisbon. Some chapters in its history. (Transact. R. Hist. Soc. 4. Ser. 16, 1933, s. 211 — 247.)

Soulsby H. G.: The right of search and the slave trade in Anglo-American relations 1814 — 1862. (The John Hopkins University Studies in Historical and Political Science, Series 51, Nr. 2). Baltimore 1933, s. 185.

Sutherland Stuart L.: Lord Shelborne and East India Company Politics 1766 — 1769. (The English Historical Review, 49, Nr. 195, 1934, s. 450—486).

T'ien-Tsê Chang: Sino-Portuguese trade from 1514 to 1644. Leiden, N. V. Brill, 1933.

Wilson Arnold T. Sir: The Suez Canal, its past, present and future. London 1933, s. 238. 4^o.

Segre M.: Grano di Tessaglia a Coe. (Riv. di Filologia class. N. S. XII, 2, s. 169 nn.).

Schreiner Johan: Nederland og Norge 1625 — 1650. Tre-lastutførsel og handelspolitikk. (Wywóz drzewa i polityka handlowa). Skrifter utgitt av Det norske Videnskapsakademi. Oslo 1933, s. 184.

VIII. Praca i sprawy społeczne (ubezpieczenia i bezrobocie).

Babel Fronsberg Władysław: Ubezpieczenie na wypadek braku pracy w Wielkiej Brytanji. Lwów 1935, str. 246. Nakł. Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

W dziedzinie rozwiązywania tak obecnie żywotnej kwestji bezrobocia i bezrobotnych, doświadczenia W. Brytanji z pośród państw europejskich są i najwcześniejsze i najgłębsze, a równocześnie — ze względu na stanowisko Anglii w świecie gospodarczym — i najciekawsze, przeto ich szczegółowe studjum musi być i dla nas bardzo pouczające. Zapoznaje nas ono z szeregiem kwestyj o ogólnem znaczeniu, choć wyrosłych na gruncie angielskim, z pewnemi przejawami tak potrzebnej obecnie inwencji społeczno-organizacyjnej.

Autor szkicuje historyczny rozwój ustawodawstwa o ubezpieczeniu wzgl. pomocy dla bezrobotnych (począwszy od działania „prawa biednych“, już od XVI w.), obecny stan odnośnych urzędzeń, oraz najnowsze ustawodawstwo (z r. 1934). W Anglii istnieje „dwutorowość“ świadczeń dla bezrobotnych: a) system zapomóg, darowizn, z czasów bezpośrednio powojennych (t. zw. ubezpieczenie „rozszerzone“)

i b) zasadniczy zasiłek z ubezpieczenia wynikający. Z tem związana jest sprawa wahań wypracowania funduszu ubezpieczeniowego angielskiego, którego koszty administracji nie przekraczają naogół $12\frac{1}{2}\%$ dochodów Funduszu. Przeciężenie pracodawców ubezpieczeniem socjalnym powoduje także w Anglii zmniejszoną zdolność konkurencyjną.

W Anglii zasiłek dla bezrobotnych utrzymuje się na poziomie wyższym niż minimum utrzymania, co podczas obniżania się kosztów utrzymania jest równoznaczne z podwyższeniem zasiłku. W tem można się słusznie dopatrywać przyczyn wzrastającego bezrobocia. Angielskie cła ochronne mają przez podtrzymywanie wysokich cen utrzymać płace na wywalczonym przez robotników dotychczasowym poziomie. Ciekawą jest kwestja udziału związków zawodowych w administrowaniu ubezpieczeniem. Walczą one o to zapomocą gry politycznej, od kiedy konserwatyści, wprowadzając przymusowe ubezpieczenie, przelicytowali związki w świadczeniach socjalnych, podcinając ich najbardziej atrakcyjną agendę. Oprócz związków zawodowych mogą również inne stowarzyszenia pracowników (np. zajętych w jakimś wielkim koncernie) zawierać umowy z ministrem co do administracji ubezpieczeń, pod pewnymi warunkami.

Zapomocą cyfr i statystyk, udowadnia autor ustaloną w nauce ekonomicznej tezę, że przyczyny bezrobocia angielskiego tkwią przede wszystkim w wysokich kosztach produkcji, wysokich płacach, we wzroście budżetu państwa i w braku dochodów z kapitałów ulokowanych zagranicą, a nie w popularnem a powierzchownem twierdzeniu o zamknięciu się szeregu rynków dla eksportu brytyjskiego. Przemysł brytyjski produkuje coraz więcej dla rynku wewnętrznego. Także utrzymanie wzgl. obalenie polityki wolnego handlu, niema właściwie wpływu na stan angielskiego bezrobocia. Ważnem jest stwierdzenie, że płaca, jako cena pracy może dojść do punktu (powyżej poziomu gospodarczej równowagi), w którym powoduje bezrobocie; ubezpieczenie zaś wpływa znów na sztywność płacy. Interesującym jest też dla nas stwierdzenie wpływu deflacji na bezrobocie; obala ona równowagę między kosztami produkcji a cenami produktów w sprzedaży i w ten sposób dezorganizuje wytwórczość. Nie zdarza się nigdy, by w wyniku deflacji istniała równoczesność w obniżaniu się cen produktów i kosztów produkcji, mimo więc wzrostu wartości pieniądza, koszty produkcji się nie obniżają.

Ubezpieczenie, wzbudzając uczucie pewnego bezpieczeństwa u bezrobotnego, wpłynęło na zmniejszenie się jego inicyjatywy w szukaniu pracy; ale zato decydującą usługę ruchowi pracy oddaje kolosalna sieć biur pośrednictwa pracy (w których bezrobotny musi się zarejestrować), połączonych sprawnym systemem kliryngowym, umożliwiającym celowe przenoszenie (zresztą zapomocą specjalnego urzędu: Industrial Transference Board) robotników z okręgów dotkniętych depresją, do innych (np. w r. 1929 przeniesionych zostało przy pomocy rządowej 32.000 osób). Organizacja tych biur zmierza do zastąpienia niezorganizowanego rynku pracy — zorganizowanym. Tak więc nie

można mówić o zmniejszeniu się w Anglii t. zw. „ruchliwości pracy“ z powodu ubezpieczenia od bezrobocia; nie przeszkodziłoby ono też i emigracji, gdyby ona była możliwa i atrakcyjna. Ciekawą jest sprawa „ognisk bezrobocia“, koncentrujących się specjalnie w niektórych przemysłach, co świadczy, że bezrobocie w latach powojennych nie posiada charakteru przejściowego i dorywczego, tak jak przed wojną, lecz jest objawem „strukturalnym“.

Angielska „ustawa o pomocy bezrobociu“ z 1934 r. objęła wszystkich bezrobotnych, tak ubezpieczonych, jak nieubezpieczonych, od 16 do 64 roku życia. Pomoc więc obecnie dla bezrobotnych wprowadzona jest zupełnie od ubezpieczenia uniezależniona. Nie potrzeba podkreślać, jakie to ma zasadnicze znaczenie dla naszego ustroju i „ducha czasu“. Od związanej z bezrobociem demoralizacji i zmniejszenia się zdolności zawodowych chroni organizacja: ośrodków przeszkoleniowych, ośrodków pracy i domów pracy (wpływ organizacji hitlerowskiej?). Obecnie już nie może być mowy o tem, by państwo mogło się uwolnić od obowiązku przychodzenia z pomocą bezrobotnym.

Na zakończenie wywodów autora, musimy tu zaznaczyć, że pomoc ta traci więc cechy prawnej umowy ubezpieczenia, a staje się jakby zasadniczym „konstytucyjnym“ prawem obywatela. Przez publicznoprawne normowanie stosunków pracy i płacy, przez zabezpieczenie w czasie bezrobocia, państwo dba o coraz większy udział całej warstwy robotniczej w ogólnym dochodzie narodu. Ubezpieczenie od skutków bezrobocia usunęło ryzyko przenoszenia się ze wsi do miast, a wysokością zasiłku utrzymuje sztywność płac, co zwiędło równowagę struktury gospodarczej. Z tego zaś stanu rzeczy wynika obecnie zagadnienie, nie już słusznego podziału dochodów między przedsiębiorców i robotników, lecz problem sprawiedliwego podziału dochodu społecznego między całe społeczeństwo, pomiędzy ludność przemysłową i nieprzemysłową, równowagi między stopą życiową ludności miejskiej i wiejskiej, — a więc problem gospodarowania całością społeczno-gospodarczą. Tak więc, bezrobocie w dzisiejszej, nieznannej w dziejach postaci, obala dawne formy gospodarki i dawną naukę ekonomiki, — wprowadzając społeczną gospodarkę „naturalną“ jakby, której celem jest, nie przedewszystkiem rentowność indywidualnych przedsiębiorstw, lecz przedewszystkiem zaspokojenie potrzeb wszystkich członków wspólnoty. A najważniejszym zagadnieniem tej gospodarki i nowej nauki o niej jest danie utrzymania i pracy dla tych, którzy jej na wolnym rynku, z powodu strukturalnych zaburzeń w działaniu zasady prywatno-prawnej rentowności, — otrzymać nie mogą. To zagadnienie zaś jest zagadnieniem nowego pieniądza, reprezentującego nie tylko, jak dotąd, wartości już istniejące, ale i wartości przyszłe, przez planowo zorganizowaną pracę społeczną wytworzyć się mające. Do takiego pieniądza i nowych form gospodarki społecznej zdążają i dochodzą wszystkie kraje, których równowagę zniszczył kryzys powojenny. Oczywiście, zagadnienie bezrobocia można rozwiązać tylko przez zmiany strukturalne w społecznym obiegu wymiennym i rozdziale

dóbr, w organizacji rynku wewnętrznego, w przeprowadzeniu zasady czerpania wartości pieniężnych z wewnątrz, a nie z zewnątrz (z zysków bilansu płatniczego), w reformie więc systemu monetarnego i t. d.

Autor nie wchodzi na tę rozległą płaszczyznę dociekań. Ale jego cenne monograficzne studjum konkretnych zjawisk społeczno-gospodarczych opiera się na b. sumiennem i szczegółowem wykorzystaniu źródeł angielskich, odznacza się naukową bezstronnością, jasnem przedstawieniem sprawy (liczne tablice statystyczne i wykresy) i przejrzystością układu.

M. Karpiński.

Landau Ludwik: Działalność lokacyjna ubezpieczeń społecznych i jej rola w życiu gospodarczem Polski w latach 1924 — 1933. Warszawa, Instytut Spraw Społecznych, 1934, s. 120. 8^o.

Łuszczewski Wacław: Pisma z teorii ubezpieczeń. Warszawa, Powsz. Zakł. Ubezpie. Wzajemn., 1934, s. 130.

Meloch Maksymilian: Strejk w Warszawie w 1824 roku. (Przegląd Historyczny, t. 12 (32), z. 1, 1934, s. 241 — 244).

Popiołek Fr.: Szpitale cieszyńskie. (Roczniki Tow. Przyj. Nauk na Śląsku, t. IV, Katowice 1934, s. 135 — 191).

Prokop Mikołaj Izidor: Historia bezpieczeństwa ogniowego w Królestwie Polskiem w latach 1831 — 1855. Warszawa 1934, s. 84. 8^o.

Wiśłowski T.: Opieka społeczna w m. Łodzi w latach 1927 — 1933. Łódź, Magistrat, 1933, s. 25.

Zaleski Stefan L.: Postęp techniczny a bezrobocie. (Ekonomista, r. 34, t. 2, Warszawa 1934, s. 14 — 28).

Manufaktura, Krepostnaja, w Rossii. Cz. IV. Socjalnij sostaw raboczich w perwoj polowine XVIII w. Leningrad, Akademija Nauk SSSR., 1934, s. XI + 798.

Paradizov P. P.: Rabočee dviženje w Rosii w 60—80-ch gg. XIX stoletija. Moskwa 1932, s. 56.

Šulga Z.: Pro znižennja riznici miž robitnikom ta seljaninom. Kiiv 1933, s. 88. (Nakl. Všeukrain. akademii nauk).

Brackmann K.: Die Hamburger Krise von 1799 und wie es dazu kam. (Hamb. Gesch.- u. Heimatbl., 7, 1933, s. 56—61).

Conradi Wilhelm: Die Entwicklung der Landarbeiter-Verhältnisse der Provinz Ostpreussen in der Nachkriegszeit, unter bes. Berücks. d. Tarif- u. Lohnfragen. Diss. Handelshochsch. Königsberg 1933, s. VIII + 101. 8^o.

Heyking Friedrich: Mein Leben und Wirken. Ambossklänge e. Praktikers aus Danzigs Mauern v. ihm selbst erzählt. Mit e. Vorw. v. Carl Lange. Berlin, Schieffen - Verl., (1933), s. 208. 8^o.

Koch Lotte: Wandlungen der Wohlfahrtspflege im Zeitalter der Aufklärung. Erlangen 1933.

Kuczynski Jürgen: Die Entwicklung der Löhne in Frankreich und Belgien 1895 bis 1933. Berlin — Schlachtensee 1934, s. 29.

Kuczynski Jürgen: Löhne und Konjunktur in Deutschland 1887 — 1932. Berlin — Schlachtensee 1933, s. 39. 8^o.

Lerche A.: Aus der Geschichte des Hospitals zum hl. Geist zu Beuthen Oberschlesien. S. - A. aus: 25 Jahre Krüppelfürsorge im Krüppelheim zum Heiligen Geist Beuthen O. S. am 3. Mai 1933, s. VI + 139. 8^o.

Pflaume Heinz: Organisation und Vertretung der Arbeitnehmer in der Bewegung von 1848/49. Mit einer Einleitung: Gesellenorganisation des Mittelalters und ihre Ausläufer. Weimar, Reineck u. Klein, 1934, s. X + 111.

Schenk Alwin: Die Irrenfürsorge in der Stadt Breslau von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Bd. 66, Breslau 1932, s. 73 — 114).

Halbwachs M.: L'évolution des besoins dans les classes ouvrières. Paris, Alcan, 1933, s. XII + 163. 8^o.

Lewinsohn Richard: Histoire de la crise 1929 — 1934. Paris, Payot, 1934, s. 235.

Sée Henri: Un document sur l'assistance par le travail en 1769. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 2 — 3, s. 133 — 139).

Verlinden Ch.: L'organisation du travail et de la production à Thuin et dans l'Entre-Sambre-et-Meuse liégeoise sous l'ancien régime et principalement de la draperie. (Bull. de l'Institut Archéologique Liégeois, t. 57, 1934), s. 35. 8^o.

Bready J. Westley: Lord Shaftesbury and social industrial progress. Introd by J. Stamp. 4 ed. London, Allen et Unwin, 1934, s. 446.

Brown A. Barratt: The machine and the worker. London, Nicholson et W., 1934, s. 215.

Fay C. R.: Life and labour in the 19. century. Cambridge, Univ. Pr., 1933, s. 320.

Hammond J. L.: and Hammond B.: The skilled labourer 1760 — 1832. London, Longmans, 1933, s. 413.

Hohman H. F.: The Development of Social Insurance and Minimum Wage Legislation in Great Britain. Boston 1933.

Kenyon Nora: Labour Conditions in Essex in the Reign of Richard III. (The Economic History Review, vol. IV, nr. 4, 1934, s. 429 — 451).

Lorwin Lewis L. and Atherton Jean: The American Federation of Labour: history, policies and prospects. London 1933, s. 594. 8^o.

Murphy J. T.: Preparing for Power. Critical Study of the british workingclass movement history. With a preface by sir Stafford Cripps. London 1934, s. 290.

Tawney A. J. and Tawney R. H.: An Occupational Census of the Seventeenth Century. (The Economic History Review, vol. V, nr. 1, 1934, s. 25 — 64).

Roberti Melchiorre: La lettera di s. Paolo a Filemone e la condizione giuridica dello schiavo fuggitivo. Milan, Societa editrice „Vita e Pensiero“, 1933, s. 79. 8^o. (Pubblicazioni della Università cattolica del Sacro Cuore: Serie Secunda, Scienze giuridiche, vol. 40).

IX. Pieniądz, ceny, kredyt, skarbowość.

Grodek Andrzej: Zagadnienie emisji papierowych znaków pieniężnych w Księstwie Warszawskim (1806—1813). Warszawa 1934.

Niniejsza praca ukazała się jako odtbitka z X Rocznika Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Autor omawia w niej zagadnienie dotychczas u nas nieznanne, mianowicie obieg i likwidację t. zw. biletów kasowych, traktując ją na szerokiem tle położenia gospodarczego i finansowego kraju. Praca uwzględnia również dyskusję i poglądy na pieniądze papierowe w tej epoce. Oparta jest na bogatym materiale archiwalnym.

K. K.

Fišer Jos.: Lánové visitace na Moravě v 17. stol. (Časopis Matice Moravské, roč. LVI—LVII, 1932—1933, str. 107).

Novotný Jaroslav: Moravský berní systém v století 17. (Časopis Matice Moravské, roč. LVIII, 1934, str. 142).

O moravských katastroch z let 1657—1679 psal sice již Heidler (viz Roczniki II, 229), ale nevyčerpal všechen archivní materiál, takže obě nové studie vycházející právě z nepoužitých spisů průvodních a také z pozornějšího studia elaborátů katastrálních, zvaných na Moravě „lánské rejstříky“, mají cenné doplňky k vývoji moravského bernictví a k posouzení hospodářského stavu Moravy v 17. stol. Tak J. Fišer opravuje některé údaje statistické, v nichž na př. zjišťuje, že hostince byly počítány dvakrát, jednou jako domy, podruhé jako živnosti. Ještě důležitější je rozlišení berního lánu od lánu plošného; proti Heidlerovi, jenž oba lány ztotožnil, ukazuje autor, že plošný lán, který se měnil na rozličných místech, se lišil od lánu berního, jenž nevyjadřoval plochu půdy, nýbrž zahrnoval i lány výdělečné, na př. z řemesel, z výčepu. Činnost visitační komise je vylíčena podrobně, a v přílohách je několik statistických výsledků.

I druhá studie dospěla k lánským rejstříkům, ale podala dříve vývoj moravského bernictví od počátku 17. stol. Tehdy se platila kontribuce na Moravě podle počtu poddaných a podle zbrojných koní, byla to tedy dan z hlavy a z majetku. V polovině 17. stol. hledala vláda spolehlivější základnu pro zdanění pozemkového majetku. Toto jednání zachytil autor velmi zevrubně a v tabulkách otiskl jednak počet zbrojných koní z let 1604—1643 podle panství, jednak výsledky visitací z r. 1657—1679, které ilustrují nejen berní metody, ale také hospodářské i sociální poměry země moravské. V. Černý.

Pešák Václav: Berně v Čechách r. 1527. (Sborník archivu ministerstva vnitra v Praze, 1935, str. 77).

Již ve III. svazku „Sborníka archivu ministerstva vnitra“ vydal archivář tohoto archivu Dr. Pešák začátek svých studií o královské české komoře, kterou Ferdinand I. r. 1527 organisoval jako hospodářský základ své moci v českých zemích. Vybírání berní svěřil král rovněž tomuto úřadu, jakmile vymohl na stavech českých povolení daně korunovační a daně proti Turkům. Komora dostala také právo revidovati nedoplatky starých berní. Skutečnost dopadla poněkud jinak, komoře se nepodařilo hned na začátku, aby ovládla úplně danové otázky; jen přijímala platy a likvidovala staré dluhy, ale věcně v tomto roce 1527 zvítězila stavovská oposice. Proti danovým požadavkům oposice se kryla také zájmy státními, nechtějíc, aby pomoc povolená proti Turkům byla vydána úplně na zahraniční vojenské podniky. Ještě silnější byl asi motiv osobního prospěchu: bohatí pánové, kteří byli věřiteli koruny, dosáhli tak, aby z výtěžku nových berní byly placeny státní dluhy, aby sami tak přišli ke svým pohledávkám. Ovšem společné akční základny oposice nevytvořila, takže v následujících letech v zápase s požadavky panovníkovými zejména dva druhé stavy, rytíři i města, podléhali. Pešákova studie líčí výrazně několik měsíců trvajících jednání mezi králem a stavy, administrativní postup při vybírání daní, ale zdůrazňuje také okolnosti důležité pro posouzení hospodářské a sociální situace, zvláště danové fassé panského stavu (pokud se v několika případech zachovaly) a rozvržení danového kontingentu na jednotlivé stavy. V. Č.

Okresní záložny hospodářské 1882—1932. Almanach vydaný na paměť padesátiletého jejich trvání. Praha 1932, str. 578+ diagram a mapa.

Ročenka kontribučenských záložen a fondů v zemi Moravsko-slezské. Brno 1934, str. 66+ mapka.

Již bohatý zevnějšek první velké publikace naznačuje, že to je reprezentační publikace dobře založené peněžní instituce. Neboť okresní hospodářské záložny, jichž jest v Čechách 174, měly koncem r. 1931 vlastního jmění 195 milionů Kč, podílníků 278.449, kmenového jmění

46 mil., vkladů 4 mil. Poněvadž r. 1932 uplynulo 50 let od jejich reorganisace, byla to vhodná chvíle pro slavnostní publikaci, v níž je zachycen vývoj všech jednotlivých záložen od toho roku, s četnými údaji o stavu jmění a funkcionářích. V úvodu však bylo na sto stran věnováno historickému vývoji, jenž historika zvláště zajímá, i když nevyčerpává všech archivních pramenů, jsa psán nikoliv historiky, nýbrž správními funkcionáři. Základem byly sýpky obilní, které zakládaly vrchnosti od začátku 18. stol., ukládající v nich část poddanského obilí jako rezervu pro případ neúrody; vyvinulo se pro ně jméno *kontribuční sýpky obilní*. Vláda je r. 1748 doporučila a r. 1788 nařídila povinně, vydavši také podrobné předpisy pro jejich hospodářství. Byly tedy pro poddaného pojišťovny proti neúrodě a živelním pohromám, a protože poddaní spolu s nadřízeným vrchnostenským úřadem měli účast v jejich správě, vychovávali se tak k samosprávě hospodářské i politické. Poněvadž bylo třeba také peněžitného úvěru, byly přebytky obilí ze sýpek prodávány a tak vznikaly *kontribučenské obilní fondy peněžní*. Vedle nich pak separátně z danových přeplatků byly zakládány *kontribučenské fondy peněžní*.

Nové poměry správní, komunikační i peněžní po r. 1848 vynutila si také jejich změnu: zemským zákonem r. 1863 v Čechách (na Moravě r. 1873) byly obilní sýpky zrušeny, proměněny ve fondy peněžní a spojeny s obilními fondy peněžními, z nichž zároveň byly zřízeny *záložny*. Byly dosud v rámci bývalých dominií, a další vývoj je r. 1882 slučoval v každém okrese v jedinou *okresní hospodářskou záložnu*. Trvá ovšem jejich základní charakter: kmenové jmění je povahy veřejnoprávní, pod dohledem okresů a země: podíl na něm je založen na pozemcích a sdílí jejich osud, s pozemkem jest prodáván nebo dělen.

Na Moravě byl vývoj obdobný, ale nebyly tam založeny okresní hospodářské záložny, nýbrž potrvaly *kontribučenské záložny a fondy*. Jejich péčí byla vydána druhá publikace, jež jest vypravena jednoduše, nemá souvislého vylíčení vývoje, nýbrž otiskuje jenom všechny předpisy od 18. stol., a statistiku jmění k r. 1932.

Kromě těchto souhrnných publikací pro celé země ještě některé záložny — také spořitelny — vydaly vlastní jubilejní spisy; kromě historie ústavu jsou v nich také články z dějin kraje, někdy psané historiky, jindy úředníky těchto peněžních ústavů. *V. Černý.*

Taeuber Walter: Geld und Kredit im Mittelalter. Berlin 1933. (C. Heymanns Verlag), str. XV + 361.

Oryginalne to dzieło jest zwrócone przeciw znanej i cieszącej się uznaniem u wielu ekonomistów teorii G. F. Knappa, że pieniądź jest wytworem woli państwa (państwowa teoria pieniądza). Autor przedstawia, jak traktowano w praktycznym życiu i w teorii prawnej spółte długów pieniężnych od r. 800 do r. 1500 (choć niekiedy wykracza

poza te ramy czasowe) i wykazuje, iż pogląd Knappa nie jest z niemi zgodny.

Praca dzieli się na 4 księgi: Księga pierwsza zawiera „Podstawy”, teoretyczne (str. 3—62), księga druga traktuje „Dług pieniężny aż do wystąpienia nauki prawnej” (str. 54—114), księga trzecia omawia „Naukę o długu pieniężnym glossatorów prawa rzymskiego i kanonicznego (12 i 13 wieku)” (str. 117—246), księga czwarta przedstawia „Dług pieniężny w czasie istnienia systemu funtowego (libra) (od 14 do 15 i 16 wieku)”. Księga pierwsza i trzecia mają przede wszystkim charakter prawny i historyczno-prawny, w księgach zaś drugiej i czwartej przeważa element historyczno-gospodarczy.

Rzecz jest sumiennie opracowana, odznacza się dobrem opanowaniem źródeł (często przy użyciu rękopisów) i literatury nowszej, przynosi też wiele cennych spostrzeżeń i interpretacji, napisana jest jednak przede wszystkim z uwzględnieniem specjalistów, historyków prawa, a więc dla historyków gospodarczych w sposób mało dostępny. Pod względem zewnętrznym jest napisana bardzo starannie i opatrzona licznymi indeksami, dodatkami i ekskursami.

Fr. Bujak.

Clausnitzer Martin: Deutsche Zollgeschichte vom Ursprung der Zölle bis zur Gründung der Reichsfinanzverwaltung. Leipzig 1933, str. 103.

Jest to książka napisana przez wyższego urzędnika celnego z przeznaczeniem przede wszystkim dla praktycznych urzędników celnictwa niemieckiego, którym autor pragnie dać pogłębione zrozumienie przeznaczeń własnego zawodu przez uprzytomnienie dziejów celnictwa w Niemczech i znaczenia, jakie ono miało dla historii państwowości niemieckiej. Tak się złożyło, że przykład Niemiec jest właśnie w tym zakresie najciekawszy i najbardziej pouczający: nigdzie chyba cło i urząd celny nie wywarły tak silnego wpływu, nigdzie nie okazały się tak potężnym czynnikiem kształtowania ustroju państwowego, jak właśnie w Niemczech, zwłaszcza nowożytnych. Ale dla dzisiejszego urzędnika celnego dawniejsze dzieje celnictwa skromne oczywiście mają znaczenie, toteż autor zaczyna wprawdzie — po wstępnych wyjaśnieniach terminologicznych — od Merowingów i Karola Wielkiego, ale z całymi dziejami do pocz. XIX w. uporał się na 4 stronicach: okres do utworzenia cesarstwa 1871 r. przedstawił na niespełna 8 stronach, dzieje celnictwa do upadku tegoż cesarstwa w r. 1918 zajęło mu 16 stron, reszta t. j. $\frac{2}{3}$ całej książki poświęcone zostały rozwojowi ustroju celnego w Niemczech powojennych do marca 1933 r. W ramach też tego krótkiego współczesnego okresu traktuje autor sprawy celne już łącznie z podatkowemi i wogóle w ramach całej skarbowości państwowej Rzeszy Niemieckiej z uwzględnieniem politycznej i gospodarczej sytuacji dzisiejszych Niemiec i ich roli w Europie i w gospodarce światowej.

Książka ta nie ma charakteru naukowego, ale też żadnych poważniejszych zarzutów z punktu widzenia naukowego nie możnaby jej postawić. Pisana rozumnie, ze znajomością przedmiotu, ogromnie sugestywnie, z obywatelską troską o możliwie najwyższy zawodowo i moralnie typ urzędnika celnego. Autor wyraża dobrze uzasadniony pogląd, że celnictwo stanowi dziś zupełnie wyodrębnioną umiejętność, a urzędnik celny musi posiadać rozległe teoretyczne i praktyczne wykszolenie zawodowe.

Cała książka przepojona jest ideą państwowej jedności Niemiec, której realizacji przysłużył się w znakomitym stopniu „Niemiecki Związek Celny“ z r. 1834, przygotowując zjednoczenie polityczne Niemiec w formie cesarstwa, a to przez stworzenie dlań z trzydziestu państweczek niemieckich jednolitego obszaru celnego. Dalszym etapem na drodze ku jedności państwowej było doniosłe w skutkach stworzenie w r. 1919 nowego zarządu finansów Rzeszy już jako republiki. Autor charakteryzuje ogromne znaczenie dochodów celnych w budżecie nowego państwa niemieckiego, akcentując zasługi nowego ustroju skarbowego dla idei państwowej jedności. To, czego dokonał zarząd finansów Rzeszy w pierwszym dziesięcioleciu swego istnienia, zalicza autor do największych dzieł powojennych Niemiec. Skarbowość stała się — jak się wyraża — najsilniejszą klamrą jedności Rzeszy pod względem ustrojowym oraz podstawą współczesnej niemieckiej polityki „wyzwolenia“.

Gdy autor kończył pisać książkę, uroczystym aktem państwowym, dokonany w kościele garnizonowym w Potsdamie 21. III 1933 r. objął Adolf Hitler pełnię władzy w Niemczech. Autor z entuzjazmem — oszczędnym zresztą we frazesach — wita „te zaślubiny symbolów starej wielkości i młodej siły“, jako wyraz niemieckiego odrodzenia i jako położenie fundamentów pod nowe Niemcy. T. zw. „zglajchsztaltowanie“ krajów o odrębnym dotąd ustroju państwowym jest ostatnim krokiem ku jedności.

Kultem tej jedności jest dyskretnie, ale wyraźnie przepojona ta książka; może ona istotnie być znakomitym katechizmem ideologii państwowej dla urzędnika celnego, który ją uważnie przeczyta. Znajdzie on tam nie tylko analizę bezpośrednio go obowiązującej taryfy celnej, ale i wyjaśnienie najważniejszych tendencji w rozwoju gospodarczym Niemiec, Europy i świata, znajdzie pouczenie o dążnościach własnego narodu i państwa i wyjaśnienie swej własnej skromnej indywidualnie, ale ważnej zbiorowo roli w maszynierji państwowej dzisiejszych Niemiec. Należałoby sobie tylko życzyć, by i u nas poszczególne grupy zawodowe urzędników doczekały się podobnych „katechizmów“, napisanych z równą wytrawnością i owianych podobnym duchem uczciwej i wiernej służby państwu, opartej na dobrem rozumieniu swojej w niem roli.

Roman Grodecki.

Liepmann L.: Der Kampf um die Gestaltung der englischen Währungsverfassung von der ersten zur zweiten Peel's-Act,

1819—1844. (Currency Principle und Bankings School). Ein Beitrag zur Geschichte des englischen Geld und Bankwesen. Junker und Dünnhaupt Verlag. Berlin 1933, str. 238.

Zagadnienie Currency i Banking School znalazło wielokrotnie swe opracowania zarówno w literaturze obcej, jak i polskiej. Liepinann w swej książce stara się to zagadnienie ująć ze specjalnego punktu widzenia, mianowicie stwierdzić, „jake czynniki określiły ukształtowanie się systemu pieniężnego i bankowego w Anglii i nadały treść naukowym dysputom tego czasu“.

Zgodnie ze swym planem autor dzieli pracę na dwie części, mianowicie I. System bankowy i pieniężny Anglii w l. 1819—1844, II. Idee reform systemu bankowego i pieniężnego, gdzie rozpatruje walkę Currency i Banking School.

W części I analizuje on system pieniężny angielski w w. XIX; podkreśla wpływ Rewolucji Przemysłowej i Wojen Napoleońskich na zreformowanie i ujednostajnienie systemu pieniężnego, przyczem te zagadnienia ujmuje w sposób wyczerpujący.

Zdaniem autora spór teoretyczny na tematy bankowe i pieniężne po roku 1820 powstał dzięki temu, iż mimo wprowadzenia w r. 1819 waluty złotej trudności walutowe nie ustały. Lecz choć źródło sporu jest nowe, sam spór wiąże się z dyskusjami między buljonistami i ich przeciwnikami.

Przechodząc do charakterystyki każdego z tych kierunków, stwierdza zasadniczą różnicę między Currency i Banking School. Gdy pierwsza stworzyła system, to druga wysunęła cały szereg poglądów, których nie można ująć w jednolitą całość. Szkoła Bankowa zajmuje się przede wszystkim mechanizmem i funkcjonowaniem Banku Angielskiego i banków prowincjonalnych, w ten sposób starając się wykazać błędy Szkoły Obiegowej.

Analizując teorię obiegową, autor nie ogranicza się do teorii bilansu handlowego, porusza również zagadnienie szybkości obiegu i stopy procentowej. Należy przyznać, że niewielu autorów posunęło analizę tak daleko.

W rozdziale końcowym autor przedstawia błędy omawianych kierunków teoretycznych. Nie dał on jednak zadowalającej krytyki. Nawiązując do teorii współczesnej, wyraża pogląd, że te dwa kierunki istnieją w dalszym ciągu. Zdaniem naszym można jedynie mówić o wspólności przewodniej myśli, gdyż różnice teoretyczne między poglądami dzisiejszemi a ówczesnemi są jednakże zbyt duże.

Jak już zaznaczyliśmy, autor stara się określić związek między przeżyciami monetarnymi a teoretycznemi rozważaniami w w. XIX. Należy stwierdzić, że autor nie wywiązał się zadowalająco ze swego zadania. Wprawdzie zarówno historję pieniężną i bankową Anglii jako też dyskusje teoretyczne w l. 1819—1844 przedstawił w sposób interesujący i wyczerpujący, jednak nie powiązał obu zagadnień, nie

stwierdził, jakie czynniki, w jaki sposób i jak dalece zadecydowały o powstaniu i rozwoju teorii.

Dodaje załączniki, charakteryzujące działalność Banku Angielskiego, oraz zeznania świadków przed Komisjami Parlamentarnymi (w języku angielskim). Załącza również obszerną bibliografię dzieł nowych, jako też dawnych. Brak indeksu. *J. Świdrowski.*

Gonnard René: Histoire des doctrines monétaires dans ses rapports avec l'histoire des monnaies. Tome I: De l'Antiquité au XVII-e siècle. Paris (Librairie du Recueil Sirey) 1935, str. 3 nlb. + 289 + 1 nlb.

Zadanie historyka, który podejmuje się opracowania całości poglądów na pieniądz w rozwoju historycznym, jest trudne. Zadanie to staje się tem trudniejsze, gdy stara się on wykazać związek między powstaniem i rozwojem poszczególnych doktryn czy też szkół, a stosunkami pieniężnymi różnych okresów gospodarczych.

Gonnard podjął się tego trudnego zadania. W tomie I swej historii doktryn na tle stosunków monetarnych przedstawia poglądy monetarne od starożytności do wieku XVII (tom II ma objąć wiek XVIII—XX). Jednakże nie udało mu się ująć historii doktryn pieniądza tak, jak zamierzał to uczynić; powstały dwie części niezależne od siebie: historia monetarna (roz. I i II części I, roz. I i II części II, roz. I i III części III, razem stron 176) i historia doktryn monetarnych (roz. II i IV części I, roz. III części II, roz. II i IV części III, stron 112).

Jeśli chodzi o źródła, autor korzysta przeważnie z opracowań innych autorów, rzadko z oryginalnych dzieł omawianych ekonomistów; właściwie ogranicza się do dyskusowania poglądów poszczególnych historyków.

Rozpatruje niewielu autorów, np. w średniowieczu jedynie Oresme'a i Buridan'a, Ojcom Kościoła poświęca niewiele uwagi, ekonomistów angielskich wieku siedemnastego potraktował po macoszemu. Nie też dziwnego, że, pomijając wielu autorów, całego szeregu zagadnień wogóle nie uwzględnił.

Rozpatruje autorów nie według zagadnień, ale według krajów w porządku chronologicznym, co utrudnia poznanie powstania i rozwoju poszczególnych kierunków i poglądów.

Popelnia wiele nieściśłości: np. analizując merkantylizm, miesza teorię z polityką merkantylną. Wprawdzie merkantylści sami łączyli wskazania praktyczne z poglądami teoretycznymi, nie mniej jednak można wyłączyć merkantylny system teoretyczny na podstawie ich pism.

Autor nie powołuje się na literaturę angielską i niemiecką z dziedziny opracowań doktryn ekonomicznych.

Brak jest skorowidza rzeczowego i imiennego, jak również bibliografji; w wielu wypadkach nawet w tekście autor nie wskazywał, z jakich źródeł korzystał.

Te wszystkie wady i braki powodują, że praca Gonnard'a posiada niewielką wartość dla studjów nad historją monetarną, jako też nad doktrynami monetarnymi.

J. Świdrowski.

Harsin Paul: *Crédit public et Banque d'Etat en France du XVI-e au XVIII-e siècle*. Paris 1933, str. 221+1 nlb.

Praca Harsin'a jest ciekawym i wartościowym przyczynkiem do historii bankowości francuskiej w wieku XVI—XVIII, którą pozwala ocenić i poznać z ciekawej strony, mianowicie z punktu widzenia starań i usiłowań podejmowanych przez finansistów i ekonomistów celem założenia banku publicznego we Francji. Dzięki niej niejedyn fragment historii monetarnej francuskiej łatwiej będzie można zrozumieć, np. działalność Law'a.

Harsin rozpatrzył projekty bankowe jedynie ze strony technicznej, nie badał, w jaki sposób poszczególni autorzy uzasadniali konieczność założenia banku. Rozważania poszczególnych autorów na ten temat przedstawiają ciekawy przedmiot dla studjów i wzbogacają teorię monetarną, przedewszystkiem zaś stanowią uzupełnienie teoretycznej analizy istoty monety kruszcowej.

Praca zyskuje dzięki temu, że autor dołączył przedruki projektów bankowych, omawianych w części pierwszej (str. 92—221).

J. Świdrowski.

Laurent Henri: *La Loi de Gresham au moyen âge — Essai sur la circulation monétaire entre la Flandre et le Brabant à la fin du XIV-e siècle*. (Travaux de la Faculté de Philosophie et Lettres de l'Université de Bruxelles tome V). Bruxelles 1933, str. IX+208+5 nlb.

Prawo Gresham'a wielokrotnie omawiano w historii doktryn monetarnych, ilustrując jego działanie na przykładach zaczerpniętych z historii gospodarczej. Laurent podjął się ciekawego zadania, mianowicie rozpatruje funkcjonowanie mechanizmu prawa Gresham'a, biorąc za teren swych badań stosunki monetarne, jakie istniały we Flandrii i Brabancie przy końcu wieku XIV.

Wartość książki nie ogranicza się do ciekawej próby takiego przedstawienia zagadnienia. Zasługuje ona jeszcze na uwagę ze względu na wiele sugestywnych myśli, wypowiedzianych przez autora odnośnie do roli badacza stosunków gospodarczych w średniowieczu, który przedewszystkiem winien opracować w sposób odpowiedni niewyżytkany materiał z dziedziny stosunków monetarnych, zwłaszcza uwzględnić wpływ zmian zapasu kruszców monetarnego na ceny, oraz na stosunki płatnicze kraju (zarobki, renty i czynsze).

Autor daje przykład takiego opracowania, poświęcając tym problemom dwa rozdziały. Bada w nich związek między podszacowaniem

monety a cenami, placami roboczemi, rentami i czynszami z jednej strony, a powstaniem nowych instytucyj gospodarczych z drugiej strony i rozpatruje istotny charakter średniowiecznej polityki monetarnej, posługiwane się podszacowywaniem dla celów polityki podatkowej księcia.

W części drugiej książki autor zamieszcza materiały źródłowe, odnoszące się do badanych zagadnień.

Dużym brakiem książki jest niepodanie indeksu oraz osobno zgrupowanej bibliografji.

J. Świdrowski.

Law John: Oeuvres complètes publiées pour la première fois par Paul Harsin. Professeur à l'Université de Liège. Paris. Librairie Sirey, 1934. T. I, str. LXXXVIII+222, t. II, str. 328, t. III, str. 432.

Niewątpliwie istniała konieczność kompletnego i krytycznego wydania dzieł Law'a, które mogłyby służyć dla lepszego opracowania historji gospodarczej Regencji, jako też przedstawienia całokształtu teoretycznych poglądów ekonomisty szkockiego.

Oddawna czyniono próby w tym kierunku. I tak w r. 1790 generał de Senovert ogłosił „Oeuvres de Law“, w r. 1843 Daire wydał ponownie prace Law'a, jednakże ograniczył się do przedrukowania tekstów, podanych przez Senovert'a, dodając tylko jeden memoriał i kilka listów. Później ogłoszono kilka dotychczas nieznanych prac Law'a, jednakże nie było publikacji, obejmującej zestawioną całość pism Law'a.

Dopiero Harsin czyni zadość potrzebom nauki w tym względzie. Zasluga jego polega na krytycznym zestawieniu dotychczas znanych i drukowanych tekstów, oraz ogłoszeniu dotąd niepublikowanych pism Law'a. Wśród nich na uwagę zasługują dwie prace: „Mémoire pour prouver qu'une nouvelle espèce de monnaie peut être meilleure que l'or et l'argent“ i „Retablisement du Commerce“. Ponadto dodaje pracę nieznanego autora pod tytułem: „Histoire des finances pendant la Régence“, pisaną pod wpływem Law'a, która jest ciekawym przyczynkiem do poznania jego działalności we Francji. Przytem w krytycznym wstępie Harsin omawia szczegółowo każde z pism, badając jego autorstwo, analizując i porównywując różne teksty oraz wiążąc je z biografją Law'a.

Całość zawarto w trzech tomach; dzieła i pisma ułożono w porządku chronologicznym, przyczem każdy tom stanowi całość. Tom I zawiera prace, odnoszące się do teoretycznych poglądów na zagadnienia monetarne, t. II obejmuje pisma z r. 1715, pozwalające pojąć poglądy Law'a na temat banku, t. III mieści materiały, rzucające światło na historję słynnego eksperymentu, znanego ogólnie pod nazwą „Systemu“.

Ponadto podaje wydawca obszerną bibliografję dzieł, traktujących o Law'ie i jego systemie. Mogą one służyć jako podstawa do dalszych badań nad życiem i nauką twórczością szkockiego ekonomisty.

Sumienne i krytyczne opracowanie wydawnictwa zaspokoi potrzeby zarówno historyków doktryn ekonomicznych, jak i stosunków gospodarczych oraz pozwoli na lepsze zrozumienie i sprawiedliwą ocenę działalności i teorii Law'a, który niejednokrotnie spotkał się ze zbyt ostrą i niecałkowicie słuszną krytyką. *J. Świdrowski.*

Ashoy J. F.: *The Story of the Banks. With 32 Illustrations.* London, Hutchison and Co (Publishers Ltd), 1934, str. 283.

Nie należy kierować się tytułem, jeśli chodzi o treść książki. Autor, jak wspomina o tem w pierwszym rozdziale, postawił sobie za cel „odmalowanie w pewnym zakresie zakulisowego życia „Big Five“, nie technicznie i statystycznie, lecz z punktu widzenia zainteresowań przeciętnego czytelnika“.

Chęć trafienia do przeciętnego czytelnika niewątpliwie przyczyniła się do popularnego, może nawet zbyt popularnego przedstawienia historii bankowości angielskiej. Popularność opisu odbiła się w sposób szkodliwy na konstrukcji książki, mianowicie ciekawy okres bankowości angielskiej wieku XVII i XVIII został bardzo pobieżnie potraktowany, natomiast autor poświęcił wielką uwagę bankom, wchodzącym w skład „Big Five“, Bankowi Angielskiemu, oraz Londyńskiej Izbie Rozrachunkowej. Końcowe rozdziały (XII—XIV) poświęca analizie zagadnień z dziedziny pieniądza i kredytu.

Autor, choć wytknął sobie za cel spopularyzowanie historii banków angielskich, nie został jednak zwolniony od wymagań, ogólnie stawianych historykowi gospodarczemu. Nie powinien popełniać świadomie pewnych błędów, np. traktować pieniądź jedynie jako pośrednika wymiany, sprowadzać charakter i funkcje banków do roli rozdzielania istniejących oszczędności, historję bankowości w Anglii rozpoczynać od czasu powstania Banku Angielskiego.

Wreszcie autor nie powołuje się wcale na bogatą literaturę angielską z dziedziny bankowości, nie załącza bibliografji i nie informuje, z jakich źródeł korzysta.

Książka prawdopodobnie zainteresuje przeciętnego czytelnika angielskiego, który chce się dowiedzieć coś nie coś o bankowości angielskiej, zwłaszcza o „The Big Five“ i „The Old Lady of Threadneedle“, jednakże nie zadowoli w najmniejszym stopniu historyka gospodarczego, który najwyżej znajdzie pewne ciekawe szczegóły z historii bankowości angielskiej, zresztą znane już z innych dawniejszych publikacyj. *J. Świdrowski.*

Fearvearyear A. E.: *The Pound Sterling — A History of English Money.* Oxford University Press. London, Humphrey Milford, First Published 1931. Reprinted 1932, str. X+367.

Książka dzieli się na trzy części; autor wprawdzie nie przeprowadza tego podziału, jednakże treść książki go narzuca. Pierwszy

okres obejmuje historję monetarną angielską do przyjęcia się systemu bankowo-kredytowego (roz. I—IV, str. 1—90), drugi — system bankowo-kredytowy przy bimetalizmie (roz. V—VI, str. 91—137), wreszcie trzeci — system bankowy przy monometalizmie złotym (roz. VII—XII, str. 138—336).

Autor nie przeprowadza formalnie tego podziału ze względu na to, że zdaniem jego funt jest jedynie jednostką obrachunkową; dlatego też historja angielskiego systemu pieniężnego przedstawia się dla niego jako całość ciągła bez względu na przemiany, jakich doznał on od swych początków (to jest wprowadzenia pensa w roku 776) aż do powrotu Anglii do waluty złotej w latach 1925—1928.

Ze względu na objęcie badaniami okresu tak długiego autor spotkał się ze znacznymi trudnościami. Przedewszystkiem niełatwo jest określić datę, czy też okres czasu, w którym znaki pieniężne papierowe zaczęły odgrywać większą rolę, dalej przedstawić system bankowo-kredytowy jako składnik systemu pieniężnego. Wreszcie pewne niedociągnięcia w opracowaniu wywołał brak materiału co do systemu pieniężnego wcześniejszych okresów. Zwłaszcza zagadnienie cen i ich zmian jako skutku podszacowywania nie zostało przedstawione zadowalająco. Również trudno jest w wielu wypadkach powiedzieć, jaki cel miało podszacowywanie. Naogół utrzymuje się przekonanie, że służyło ono dla przysporzenia dochodów królowi, ale autor, jeśli chodzi o Anglję, zaprzecza temu. Jego zdaniem przynajmniej do czasu Henryka VII i VIII królowie angielscy byli zmuszeni do polityki tego rodzaju na skutek podrabiania i obcinania monet przez kupców i złotników.

Punktem zwrotnym angielskiej historji monetarnej jest wprowadzenie bimetalizmu. Zdaniem autora bimetalizm nie istniał przed wiekiem XVII. Utrudnienia i zakazy wywozu kruszców, wysokie opłaty mennicze, dodatkowe opłaty na rzecz panującego powodowały, że mimo istnienia w obiegu monet z dwóch kruszców jedynie monety srebrne były ogólnie przyjmowanym znakiem płatniczym. monety złote służyły tylko dla wielkich tranzakcyj, zwłaszcza w handlu zagranicznym.

Również autor zwalcza poglądy, istniejące co do daty wprowadzenia monometalizmu. Autor twierdzi mianowicie, że złoty monometalizm wprowadzono dosyć wcześnie, początków tego systemu należy doszukiwać się w reformie z końca wieku XVII: ustawa z r. 1816 usankcjonowała jedynie istniejący stan rzeczy.

Wyjaśnienia, odnoszące się do systemów monetarnych, służą dla lepszego zrozumienia powstania i funkcjonowania systemu bankowo-kredytowego, który od w. XVII zaczyna odgrywać coraz większą rolę.

Autor podaje wyczerpującą historję wczesnej bankowości angielskiej, zwracając przedewszystkiem uwagę na czynniki, które wpłynęły na jej ukształtowanie. Również daje interesujący opis bankowości wieku XVIII, zwracając uwagę na znaczenie i odrębną rolę znaków

papierowych w różnych częściach kraju, oraz stosunek Banku Angielskiego do banków prowincjonalnych.

Wielką uwagę zwraca autor na Restriction Period, znany z wielu opracowań. Tutaj, poza ujęciem syntetycznym, autor nie daje nowych rzeczy. Podobnie rzecz przedstawia się z Currency i Banking School, jako też z historją waluty angielskiej w okresie wojennym i powojennym.

Jeśli chodzi o całość, autor bardzo sumiennie opracował historję waluty angielskiej, opierając się zarówno na materiałach źródłowych, jako też nie zapominając o nowych opracowaniach. Dał ciekawe ujęcie historji funta angielskiego, rozumianego jako system pieniężny. Branie pod uwagę funta jako jednostki obrachunkowej pociągnęło pewne braki w opracowaniu, mianowicie nie pozwoliło na należyte podkreślenie wszystkich zmian, jakie zaszły w systemie angielskim w rozwoju historycznym.

Książka zyskuje bardzo przez załączenie bogatej bibliografji ułożonej okresami, jak również załączników, charakteryzujących historję monetarną i bankową Anglii. Dodany też został indeks równocześnie rzeczowy i imienny.

J. Świdrowski.

Usher A. P.: The Origin of Banks: The Primitive Bank of Deposit, 1200—1600. (The Economic History Review, vol. IV, 1932—1934, str. 399—428).

Ostatnie lata odznaczają się dużym zainteresowaniem i studjami krytycznymi nad zagadnieniami z historji bankowości. Praca Richards'a, prace pomieszczone w wydawnictwie Van Dillen'a i wiele innych stanowią bogate przyczynki w tej dziedzinie. Wreszcie Usher zapowiada ogłoszenie krytycznego studjum, opartego na materiałach źródłowych. Artykuł omawiany jest syntetycznym ujęciem zapowiedzianego studjum.

Autor ocenia krytycznie opracowania, uważane dotychczas za źródłowe. Porzuca stanowisko historyka, który jedynie opisuje pewne fakty z rozwoju instytucyj, natomiast bada zagadnienia z punktu widzenia ogólnej teorji i rozwoju instytucyj bankowych. Tego rodzaju traktowanie przedmiotu pozwala historykowi przedewszystkiem na przedstawienie treści instytucyj średniowiecznych i wykazanie cech wspólnych z instytucjami współczesnymi. W ten sposób daje się nieraz stwierdzić, że różnica między nimi jest pozorna, sprowadzająca się jedynie do różnych form zewnętrznych.

Autor zwraca uwagę na fakt, że błędne przedstawienie wielu zagadnień wynika jedynie z nieodpowiedniego komentowania i rozumienia terminów, oraz że naodwrot często pewna nazwa pozostawała bez zmiany, choć jej treść poważnie zmieniła się.

Autor wskazuje, że dotychczas naogół błędnie wiązano powstanie i istnienie bankowości w Europie z Bankiem Angielskim, Amsterdamskim, Szwedzkim i t. p. Średniowiecze i wieki nowożytne na długo

przed założeniem tych banków odznaczały się wielką różnorodnością instytucyj bankowych, poczynając od banków, których depozyty reprezentowały jedynie zdeponowaną monetę kruszcową, do nowocześnie zorganizowanych banków o rozwiniętym systemie rachunków bieżących, tworzących dodatkową siłę nabywczą nie tylko przez emisję not, ale też przez tworzenie depozytów.

Wobec takiej różnorodności instytucyj i operacyj bankowych istnieje konieczność ustalenia, co należy rozumieć przez bankowość. Zdaniem autora „bankowość rozpoczyna się wtedy, kiedy pożyczki są udzielane w bankowym kredycie“, to znaczy, kiedy depozyty są używane jako pieniądź dla dokonywania wpłat i wypłat. „W ten sposób depozyty stają się bankowym pieniądzem i są świadomie uznawane jako niezależny środek płatniczy“. Nie należy mieszać operacyj bankowych z zamianą monet, handlem kruszcami szlachetnymi, wreszcie okolicznościowymi operacjami kredytowymi firm kupieckich.

Autor ustala początek bankowości na wiek dwunasty. Bankowość wzięła swój początek z operacyj rozrachunkowych na targach. Powstałe przy końcu targów salda długów i wierzytelności zamieniano na pożyczki, spłacane na następnych targach. W wieku czternastym bankierzy wędrowni zmieniają się w bankierów osiadłych. W wieku piętnastym powstają publiczne banki depozytowe.

Zagadnieniem, które pozostaje w ścisłym związku z bankowością, jest księgowość i formy prawne. Istnieje zasadnicza różnica między księgowością ówczesną a nowoczesną. Księgi ówczesnych banków były przede wszystkim dokumentami, a nie obrazem stanu interesów.

Banki średniowieczne utrzymywały wzajemne stosunki między sobą, co pozwalało na unikanie wypłat gotówkowych. Jednakże nie używano weksli ani czeków. Jeśli chodzi o ich wprowadzenie, to wzięły one swój początek z poleceń wypłaty najpierw na zlecenie własne, później naznaczonego zastępcę, wreszcie wprowadzono indos. Początkowo prawodawca ustosunkował się nieprzychylnie do tego rodzaju poleceń wypłaty (wiek XV — Włochy, Hiszpanja), wreszcie w w. XVII czek zdobywa sobie prawa obywatelstwa.

Choć istniało w średniowieczu wiele papierów handlowych, z którymi i dzisiaj mamy do czynienia (akcje, pożyczki państwowe), brakło im jednak jednej zasadniczej cechy, mianowicie zbywalności. Autor podkreśla, że wiele błędów i nieporozumień wynika z niedostatecznego uwzględnienia znaczenia i roli zbywalnego papieru handlowego w średniowieczu, co powoduje błędne zrozumienie charakteru bankowości ówczesnej. Papier zbywalny zdecydował o rozwoju nowoczesnego bankierstwa. Dopiero od w. XVII, kiedy papiery handlowe stały się całkowicie zbywalne, operacje bankowe mogą się swobodnie rozwijać. Wobec braku odpowiednich sposobów inwestowania kapitałów, początkowo banki same bezpośrednio angażowały się w handel.

Jak widzimy, autor poruszył wiele zagadnień, które potraktował krótko, lecz krytycznie, w sposób odrębny od wielu innych historyków gospodarczych, przede wszystkim starał się odkryć treść instytucyj, nie

gubiąc się w interesujących formach zewnętrznych. To pozwoliło mu na właściwą ocenę istoty bankowości średniowiecznej. Wartość wywodów autora jest tem większa, że starał się potraktować je metodologicznie; nie tylko przedstawił wyniki swych ciekawych badań, lecz podał metodę badania średniowiecznej bankowości. *J. Świdrowski.*

Fanfani Amintore: La rivoluzione dei prezzi a Milano nel XVI e XVII secolo. Contributi del laboratorio di statistica. Seria Terza. Pubblicazioni della universita cattolica del Sacro Cuore. Milano 1934, str. 209—237.

Powyższa rozprawka profesora katolickiego uniwersytetu w Medjolanie zajmuje się ruchem cen w Medjolanie w XVI i XVII wieku (do 1630 r.) i ma za zadanie zilustrować, jaki przebieg miała t. zw. „rewolucja cen“ w temże mieście. Autor, jak wynika z tekstu, dobrze zna ważniejsze opracowania cen w krajach Europy zachodniej, gdyż takie prace, jak: Roger'sa (dla Anglii), d'Avenela (dla Francji), Wiebego (dla Niemiec), Hamiltona (dla Hiszpanji) i w. inn.¹⁾ wymienia i zjawisko „rewolucji cen“ w Medjolanie charakteryzuje na szerszym tle, brak jednak znajomości polskich rozpraw z tego zakresu²⁾.

Ceny w Medjolanie w swym rozwoju oparte są na następujących artykułach i towarach: siano, słoma, mięso, ryby i świece. Siano występuje nadto w 3-ch rodzajach (kryterjum — pora pokosów), zaś mięso w 2-ch. Materiały do tablic statystycznych zebrał autor w miejskim Archiwum Historycznym w Medjolanie. Tablice są sporządzone w ten sposób, że początkowo autor zestawia ceny nominalne, następnie na osobnych tablicach ceny nominalne wyraża w wartości kruszcowej srebra³⁾, ustalając zarazem wskaźniki cen, przyjąwszy za podstawę — bazę okres lat 1510 — 1514. Ujmując potem wszystkie ceny w pięcioletnie okresy, kończy swą rozprawkę reasumpcją rozwoju cen wybranych przez siebie towarów. Osiągnięte wyniki tak się przedstawiają: siano od 1510 do 1554 r. wykazuje konsekwentny spadek, słoma

¹⁾ Do prac włoskich z tego zakresu autor wyraźnie nawiązuje. Są nimi: D. Bartolini, Prezzi e salari nel comune di Portogruaro durante il secolo XVI, in: „Annali di Statistica“ 1878, serie II, vol. I, pag. 194—204, oraz V. Magaldi e R. Fabris, Notizie storiche e statistiche sui prezzi e salari in alcune città d'Italia, in: „Annali di Statistica“ 1878, serie II, vol. III, pag. 5—106.

²⁾ Autorowi powinna być znana przynajmniej praca Hoszowskiego p. t.: „Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku“ (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod red. prof. Bujaka, t. 4), która wyszła z druku już w 1928 r.

³⁾ Wartość kruszczową pieniądza ustalił autor na podstawie pracy innego włoskiego uczonego, mianowicie: F. E. Guecchi, Le monete di Milano da Carlo Magno a Vittorio Emanuele II. Milano 1884.

zaś wręcz odwrotnie zawsze w cenie wzrasta. Mięso w l. 1510 — 1514 i 1545 — 1554 uklada się w równe poziomy, a dopiero w l. 1610 — 1614 cena tegoż wzrasta prawie dwukrotnie (wskaźnik 181). Przeciętne ceny ryb i świec ujawniają podobną tendencję, co i mięso, z małymi odchyleniami. W okresie 1550 — 1554 ceny wszystkich towarów są niższe od 100, a od tego czasu wskaźniki świadczą dopiero o nieprzerwanym wzroście. W l. 1615 — 1619 ceny osiągają najwyższe poziomy (około 200), a potem następuje już spadek.

Wyniki powyższe są niewystarczające. Na sześciu omawianych towarach trudno jest bowiem oddać najbardziej istotny ruch cen. Siano i słoma np. nie zastąpią zbóż, których brak w tablicach dotkliwie daje się odczuwać. Nadto należałoby uwzględnić o wiele więcej cen tak produktów spożywczych, jak i innego rodzaju. Sądzę, że w archiwum medjołańskim znalazłyby się odpowiednie materiały.

Główną przyczynę wzrostu cen autor upatruje w odkryciu Ameryki i napływie stamtąd kruszców, zaś klęskom miejscowym, jak wojny, głody i inne, wyznacza zakres wpływu na ceny bardzo ograniczony.

Władysław Adamczyk.

De Viti de Marco Antonio: La funzione della Banca (Introduzione allo studio dei problemi monetari e bancari contemporanei). Torino 1934, str. 111.

Książka poświęcona jest dwom zagadnieniom: klasyfikacji i definicji różnych instytucyj bankowych, oraz polityce i roli banku w życiu gospodarczem.

Pierwsze zagadnienie autor opracował w sposób, który odda duże usługi przy studjowaniu zagadnienia i istoty banku zwłaszcza w średniowieczu i w wieku XVI — XVIII. Przedewszystkiem autor wprowadził ważne rozróżnienie między dwiema funkcjami banku: regulowaniem i organizowaniem obrotu pieniężnego, oraz udzielaniem pożyczek. Z punktu widzenia tego podziału dzieli wszystkie instytucje bankowe na banki (mające za zadanie regulowanie obrotu pieniężnego) i instytucje kredytowe (udzielające pożyczek).

Również zasługuje na uwagę analiza ewolucji banków średniowiecznych zarówno co do ich operacyj, jako też strony organizacyjnej. Niektóre poglądy autora nie są zgodne ze zdaniem współczesnych badaczy, autor nie brał wogóle pod uwagę nowszej literatury na ten temat (książka napisana w r. 1898, została tylko nieznacznie zmieniona w r. 1934).

Analiza drugiego zagadnienia nasuwa wiele zastrzeżeń. Autor przychyła się do poglądu Szkoły Bankowej. Według niego bank jest przeważnie czynnikiem pasywnym. Jednakże bank częściej, niż autor przypuszczał, odgrywa rolę aktywną, przedewszystkiem przez stosowanie odpowiedniej polityki stopy procentowej; nie tylko podąża on za tendencjami rynku, lecz sam może pociągnąć rynek. Autor nie uwzględnia wcale znaczenia stopy procentowej dla polityki bankowej.

Dlatego też jego ostateczne wnioski na temat roli i znaczenia banku są błędne.

Praca omawiana oddaje usługi przy badaniu banków średniowiecznych i ich klasyfikacji. Zagadnienia te przedstawiały dla wielu historyków znaczne trudności ze względu na różnorodność instytucyj bankowych, wielość operacyj, a wreszcie zmiany, jakim banki podlegały w czasie swego istnienia. „La funzione della Banca” poddaje myśl klasyfikacji i definicji instytucyj bankowych z punktu widzenia ich funkcyj i operacyj i niejednemu badaczowi ułatwi zadowalające ujęcie istoty banku.

J. Świdrowski

Lederer Emma: A középkori pénzüzletek förténete Magyarországon (1000 — 1458). Budapest, A Magyar Tudományos Akadémia támogatásával, 1932, str. 272. (Historja handlu pieniędzy Węgier w wiekach średnich, 1000 — 1458).

Jeżeli ktoś książkę Tauber'a o pieniądzu w średniowieczu (Geld u. Kredit im Mittelalter) przeczytał, prawdopodobnie po zapoznaniu się z teorjami, wyjaśnionemi przez niego, zwróci się z zainteresowaniem do kraju, nieznanego zupełnie przez Tauber'a. Praca Emmy Lederer już przed Tauber'em wyjaśniła stosunki pieniężne i handel pieniężny na Węgrzech w średnich wiekach. Nikt nie jest bardziej powołany do opracowania tego tematu, jak właśnie autorka, która w długiej piętnastoletniej pracy poznała szczegółowo stosunki gospodarcze średniowiecza węgierskiego i wieloma cennymi rozprawami wzbogaciła naszą wiedzę. Wymienić tu należy prace: „Rozwój warstwy rzemieślników na Węgrzech“ (1922), w której oświetliła kwestję powstania tej warstwy, wykazując, że już w wieku XII można obserwować w niej elementy węgierskie obok elementów niemieckich, z czego wniosek, że nasze rzemiosło nie powstało pod wpływem niemieckim; pozatem opracowała autorka „Historję miar i wag na Węgrzech“ (1927), gdzie zajmowała się podobnymi zjawiskami metronomicznymi (np. korzec) sąsiednich krajów.

Literaturę historji gospodarczej nietylko zachodniej, ale i wschodniej Europy zna autorka bardzo dobrze. Zdaje sobie sprawę z kierunków metodycznych; jej przekonaniem jest, że w tej dziedzinie nie wolno pracować na zasadach dedukcji filozoficznej (jak Schmoller, Bücher, Bechtel i inni, zob. rozprawkę autorki: Századok 1932), lecz tylko na podstawie najdokładniejszej analizy należy przedstawiać prawdę rzeczywistości historycznej. Te poglądy metodologiczne charakteryzują bardzo dodatnio twórczość naukową autorki.

Niniejsza praca daje nam masę materiałów, dotyczących tematu, ale są one w harmoniji logicznej ułożone. Chodzi nam tutaj tylko o zwrócenie uwagi polskich historyków na tą pracę, — więc streszczenia nie podajemy, bo to się znajdzie w bardzo dokładnem niemieckiem résumé, nie tylko ze względu na założenia metodologiczne książki

ale i na jej wyniki. Poza to tablice ułatwiają korzystanie z niej interesującym się a niezającym języka węgierskiego.

Długi rozdział poświęca autorka kredytowi towarowemu, bardzo rozwiniętemu w miastach Pozsony (Preszburg), Győr (Jaurinum) i Bartfa (Bardjów), które było centrum handlu z Polską. Autorka nie zapomina objaśnić „Kaufkraft d. Geldes“ w średniowieczu. Daje czytelnikowi wiadomości o wysokości pożyczek, procentach. Uzupełnia książkę zbiór dokumentów ważnych dla całej dziedziny kredytu.

G. Komoróczy.

A d a m c z y k W ł a d y s ł a w : Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku. Lwów 1935, s. VIII+186. (Badania z dziej. społ. i gosp. Nr. 17).

D a t t n e r L e o n : Sejsachteja w świetle prawa własności i odłużenia. (Przegląd Współczesny, t. 50, 1934, s. 239 — 252).

D r o ż n i a k E d w a r d : 25-lecie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. (Spółdzielczy Przegląd Naukowy, r. VII, 1934, z. 3, s. 3—12).

F u r t a k T a d e u s z : Ceny w Gdańsku w l. 1701—1815. Lwów 1935, s. IV+281. (Badania z dziej. społ. i gosp. Nr. 22).

G r o d e c k i R o m a n : Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce. Kraków 1934, s. 32. 8°. Odb. z Wiadomości Numizmatyczno - Archeologicznych, t. XV.

H o s z o w s k i S t a n i s ł a w : Ceny we Lwowie w l. 1701—1914. Lwów 1934, s. VIII+176*+244. (Badania z dziej. społ. i gosp. Nr. 13).

L e v y S t e f a n : Międzynarodowe porównanie cen hurtowych w latach 1923 — 1933. (Kwartalnik Statystyczny, t. XI — 1934, z. 3 — 4, s. 428 — 534).

M a l i n o w s k i W ł a d y s ł a w : Teoria ilościowa pieniądza w polskiej literaturze ekonomicznej (1918 — 1932). Próba analizy. Kraków 1934. 8°. Str. 40. (Wyd. Tow. Ekonomicznego w Krakowie Nr. 69).

S c h e f f s M. : Z historii księgowości. (Czasopismo Księgowych w Polsce, z. 9 i 10, 1933).

S t a h l Z d z i s ł a w : Istota budżetu na tle rozwoju historycznego współczesnych tendencji konstytucyjnych. Lwów, Nakł. Tow. Naukowego, 1934, s. 94.

T o m a s z e w s k i E d w a r d : Ceny w Krakowie w l. 1601—1795. Lwów 1934, s. VIII+88*+350. (Badania z dziejów społ. i gosp. Nr. 15).

T y m i e n i e c k i K a z i m i e r z : Przywilej biskupstwa poznańskiego z roku 1232 na tle rozwoju immunitetu w XIII w. Poznań 1934, s. 24. 8°. (Prace Komisji Histor., Pozn. Tow. Przyj. Nauk, t. VIII, z. 2).

P e š á k V á c l a v : Polské práce a metody při studiu historie cen. (Věstník Československé Akademie Zemědělské, r. 11, 1935, č. 6 — 7, s. 410 — 414).

Skalský Gustav: Mincovní reforma Václava II. (Český Časopis Historycký, r. 40, 1934, z. 1, s. 12—32).

Skalský G.: K otázce váhy hřivny moravské. (Numism. časopis českoslov., r. IX, 1933).

Volf Miloslav: Boj o solný monopol v Čechách v XVI. a na počátku XVII. století. (Český Časopis Historický, r. 39, 1933, z. 2, s. 297—326, z. 3—4, s. 505—536).

Čremošnik Gr.: Razvoj srpskog novčarstva do kr. Milutina. Belgrad 1933, s. 79. (Rozwój serbskiego pieniądza do czasów króla Milutina).

Amman Hektor: Aargauische Zollordnungen vom 13. bis 18. Jahrhundert. Aarau 1933, s. 106.

Baethgen F.: Neue Beiträge zur Geschichte des päpstl. Finanzwesens um die Wende des 13. Jahrhunderts. (Quellen u. Forschungen aus ital. Archiven u. Bibl. 24, s. 124—149).

Bauer Clemens: Die europäische politische Situation von 1559 und ihre finanziellen Hintergründe. (Historisches Jahrbuch, Bd. 3, 1933, H. 1, s. 27—44).

Cremer J.: Die Finanzen der Stadt Mainz im 18. Jahrhundert. (Phil. Diss.). Giessen 1933, s. V+91.

Deibel G.: Die finanzielle Bedeutung Reichs-Italiens für die staufischen Herrscher des zwölften Jahrhunderts. (Zeitschrift d. Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte. Germ. Abt. 54, 1934, s. 134—177.)

Fajans J.: Die Bank von Polen 1927—1933. Zürich, Leemann, 1934, s. XI+123.

Franz Eugen: Ein Weg zum Reich. Die Entstehung des Deutschen Zollvereins. (Vierteljahrsschrift f. Soz.- u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 27, H. 2, Stuttgart 1934, s. 105—136).

Gedenkschrift zum 100. Jahrestag der Errichtung des Deutschen Zollvereins. Hrsg. im Reichsfinanzministerium. Berlin, C. Heymann, 1934, s. 83. 4^o.

Grabower Rolf: Preussens Steuern vor und nach den Befreiungskriegen. Berlin, O. Liebmann, 1932, s. XXIII+688.

Heyn Alfred: Rückblick über die Entwicklung der Sparkasse der Stadt Danzig in der Zeit vom 1. April 1908—1. April 1933. Danzig, Sauer, 1933, s. 19. 4^o.

Hilliger Bruno: Reichssteuerliste von 1242. (Historische Vierteljahrsschrift, Bd. 28, 1933, H. 1, s. 88—118).

Jordan K.: Zur päpstlichen Finanzgeschichte im 11. und 12. Jahrhundert. (Quellen u. Forschungen aus italienischen Archiven u. Bibliotheken, 25, 1934, s. 61—104).

Joseph Ernst: Die Lehre von Kredit in ihrer dogmengeschichtlichen Entwicklung. (Volkswirtschaftliche Literatur, H. 2). Halle 1933, s. IV+114. 8^o.

Kam lah J.: Karl Georg Maasen und die preussische Finanzreform von 1816 — 1822. Halle 1934, s. 64.

Kleinschmidt Herbert: Geschichte, Ideengehalt und sozialökonomische Bedeutung des Bausparkassenwesens. Mit einem Vorwort von Prof. Dr. Georg Jahn. Leipzig, F. Meiner, 1934, s. 164. 8°.

Lichtenstein Herta: Die Finanzwirtschaft der deutschen Grossstädte von 1925 — 1931. Ein Beitr. zu dem Problem des Finanzausgleichs. (Finanzwissenschaftliche und volkswirtschaftliche Studien, H. 29). Jena, Gustav Fischer, 1933, s. X + 112. 8°.

Mader H.: Untersuchungen über die Guldenkaufkraft 1400 — 1650 bezogen auf Goldmark 1914. (Archiv f. Gesch. Oberfrankens, 52, 1933).

Masckke E.: Der Peterspfennig in Polen und dem Deutschen Osten. Leipzig 1933, s. IV + 364. (Königsberger Historische Forschungen, Bd. 5).

Mauve Reinhard: Die Geld- und Geldschuldengesetzgebung Pommerns von 1595 bis 1765. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, Bd. 139, 1933, s. 75 — 113, 211 — 240).

Mickwitz G.: Die Systeme des römischen Silbergeldes im 4. Jhd. n. Chr. Ein Beisp. zur Anwendg. d. variationsstatist. Methode in d. Numismatik. Leipzig, Harrassowitz, 1933, s. 69.

Miller M.: Die Münzen des Altertums. Ein prakt. Handbuch d. antiken Münzung. Berlin, R. C. Schmidt, 1933, s. VIII + 183 i 34 tablic.

Mischke Alfred: Die Entwicklung des modernen Genossenschaftswesens in Ostpreussen von seinen ersten Anfängen bis zur Gegenwart. Königsberg 1933, s. VII + 142. 8°.

Pusch Gottfried: Staatliche Münz- und Geldpolitik in den Niederlanden unter den burgundischen und habsburgischen Herrschern, besonders unter Kaiser Karl V. (Staatwirtschaftliche Dissertation). München 1932, s. 103.

Rollitz Horst: Verfall und Wiederaufbau der französischen Währung seit dem Kriege (1914 — 1932). Ein Beitrag zum Problem der Kriegsschulden. Berlin, C. Heymann, 1933, s. X + 293. 8°.

Schenk Josef: Dr. Julian Ritter von Dunajewski. Ein Oesterreichischer Finanzminister 1821 — 1907. Wien u. Leipzig 1934, s. 102.

Schmölders Günter: Frankreichs Aufstieg zur Weltkapitalmacht. Diplomatie und Strategie des französischen Geldes seit 1926 (Wirtschaftsprobleme der Gegenwart, H. 22/23). Berlin 1933, s. 94.

Schumpeter: Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung. Eine Untersuchung über Unternehmervogel, Kapital, Kredit, Zins und den Konjunkturzyklus. 4. Auflage. München 1935, s. XIV + 369.

Sommer Albrecht: Geistesgeschichte der deutschen Sparkassen im Aufriss. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, 140, 1934, s. 662 — 698).

Steiger Curt: Die schweizerische Zollpolitik von 1900 — 1930. Bern, Schenk, 1933, s. 281.

Steiner P.: Das Geld in der Geschichte der Völker. Die wirtschaftliche Entwicklung in den griechischen Staaten vom 8. Jahrhundert bis zum Beginn der Perserkriege. Erfurt, Niemann, 1934, s. 48.

Walter Friedrich: Die österreichischen Eibenholzmonopole des 16. Jahrhunderts (Vierteljahrschrift f. Soz.- u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 27, H. 4, 1934, s. 313 — 335).

Warstat H.: Die Preisentwicklung landwirtschaftlicher Produkte und Produktionsmittel vor dem Kriege und nach der Inflation und ihr Einfluss auf die Betriebsweise der deutschen Landwirtschaft. Insterburg, 1933, s. 146.

Waschinski E.: Brakteaten und Denare des deutschen Ordens. Frankfurt a. M. 1934, s. 47 + 4 tabl.

Banques, Les, commerciales 1925 — 1933. Genève, Soc. des Nations. Berlin, Heymann, 1934, s. 365.

Baraude H.: Lopez, agent financier et confident de Richelieu. Paris, Revue mondiale, 1933, s. 219.

Bigo Robert: Les bases historiques de la finance moderne. Paris, Colin, 1933, s. 216.

Bloch Marc: Le salaire et les fluctuations économiques à longue période. (Revue Historique, t. 173, 1934, s. 1 — 31).

Braesch F.: Finances et monnaies révolutionnaires (recherches, études et documents). I. fasc.: Les exercices budgétaires 1790 et 1791 d'après les comptes du Trésor. Nancy 1934, s. VII + 125.

Coste Pierre: La lutte pour la suprématie. Les grands marchés financiers Paris. Londres, New York. Préface de Pierre Quesnay de la Banque des Règlements internationaux. Paris 1932, s. 215.

Dupont-Ferrier Gustave: Etudes sur les institutions financières de la France à la fin du moyen âge. T. 2: Les finances extraordinaires et leur mécanisme. Paris 1933, s. 454. 8°.

Herlaut Col.: Projets de création d'une banque royale en France à la fin du règne de Louis XIV (1702 — 1712). (Revue d'hist. moderne, mars — avril, 1933).

Hubrecht: Les conséquences juridiques des mutations monétaires. (Revue d'hist. du droit, avril — juin, 1933).

Jassemmin H.: La Chambre des Comptes de Paris au XV-e siècle, précédé d'une étude sur ses origines. Paris 1933, s. LXVIII + 354.

Kian Gholam Rege: Introduction à l'histoire de la monnaie et histoire monétaire de la Perse, des origines à la fin de la période Parthe. Paris, Presses modernes, 1933, s. 247.

Koszul J.-P.: Les efforts de restauration financière de la Bulgarie (1922 — 1931). Paris, Alcan, 1932, s. 468. 8°.

Krimmer Alexandre: Sociétés de capitaux en Russie impériale et en Russie soviétique. Paris, Recueil Sirey, 1934, s. 660.

Labrousse C. E.: Esquisse du mouvement des prix et des revenus en France au 18-e siècle. 2 voll. (Coll. scient. d'économie politique, 3). Paris, Dalloz, 1933, s. XXIX + 306 i 307 — 697. 8°.

Le Branchu Jean-Yves: La théorie quantitative de la monnaie au XVI-e siècle. (Revue d'économie politique, r. 48, 1934, nr. 4).

Lesclure J.: Hausses et baisses des prix de longue durée. Paris, Wormat - Montchrestien, 1933.

Levron J.: La bourse de commerce d'Angers au XV-e siècle: histoire d'un conflit économique. Angers, Soc. an. des Editions de l'Ouest, 1933, s. 63.

Marschal André: Les doctrines financières de Necker. (Revue d'histoire économique et sociale, XXI, 1933, nr. 4, s. 237 — 254).

Mickwitz Gunnar: Le problème de l'or dans le monde antique. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 235 — 247).

Petit L.: Histoire des finances extérieures de la France: Le règlement des dettes interalliées 1919 — 1929. Paris, Berger - Levrault, 1933. 8°.

Production, La, mondiale et les prix, 1925 — 1933. (Services d'études écon.). (Série de publ. de la Soc. d. Nations 2, A, 1934, 13). Genève, Soc. des Nations, 1934, s. 151.

Rist Charles: Essais sur quelques problèmes économiques et monétaires. Paris, Recueil Sirey, 1933, s. XVI + 501.

Rutkowski J.: Bibliographie de l'histoire du crédit et du change en Pologne depuis le XV s. jusqu'au 1815. Odb. z History of the principal public banks.

Rutkowski Jan: Le problème de la répartition des revenus à l'époque du régime de la Corvée. Varsovie 1933, s. 9. Odb. z dzieła zbiorowego: La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques.

Sayous André-E.: Le rôle du capital dans la vie locale et le commerce extérieur de Venise entre 1050 et 1150. (Revue belge de philologie et d'histoire, t. XIII, 1934, s. 657 — 696).

Sayous André-E.: La banque à Genève pendant les XVI-e, XVII-e et XVIII-e siècles. (Revue économique internationale, 1934, vol. III, No. 3).

Sbarounis Athanase: L'impôt sur le revenue en Grèce. Etude historique, critique et comparée. Paris, Librairie du Recueil Sirey, 1934, s. XL + 390.

Schneerb Robert: Les contributions directes à l'époque de la Révolution dans le département du Puy-de-Dôme. Paris, Alcan, s. d. (1933), s. XLII + 610. 8°.

Vannérus Jules: Le plus ancien compte de la recette domaniale de Thionville, du 1. oct. 1489 — 30. sept. 1490. (Cahiers luxembourgeois, 8, 1933). Luxembourg 1933.

Vercauteren F.: Note sur les opérations financières de Charles-Quint dans les Pays-Bas. (Revue Historique, 171, 1933, s. 1 — 16).

van Werveke H.: Monnaie de compte et monnaie réelle. (Revue Belge d'Histoire et de Philologie, t. 13, 1934, s. 123 — 152).

Andreades A. M.: A history of Greek public finance. Cambridge, Mass., Harvard, 1933, s. 432. 8°.

Angell Norman: The story of money. London, Cassell, 1934, s. 446.

Ashley M. P.: Financial and commercial policy under the Cromwellian protectorate. London, Oxford Univ. Pr., 1934, s. 190.

Beach Frank H.: Monetary policies of John Law. Illinois 1933.

van Dillen J. G. (ed.): History of the principal public banks, accompanied by extensive bibliographies of the history of banking and credit in 11 European countries. (Contributions to the history of banking, 1). The Hague (Haag), Nijhoff, 1934, s. XII + 480. 4°.

Ellis Howard Sylvester: German monetary theory, 1905 — 1933. (Harvard econ. studies, 44). Cambridge, Mass., Harvard, 1934, s. 477.

Gilboy E. W.: Wages in eighteenth century England. Cambridge, Mass., Harvard, 1934, s. 326.

Hamilton Earl J.: American Treasure and the Price Revolution in Spain, 1501 — 1650. (Harvard Economic Studies, vol. XIII). Cambridge, Mass. 1934, s. XXXV + 428.

Hoyt H.: One hundred years of land values in Chicago. Chicago, Un. Press, 1933.

Karraker Cyrus H.: Spanish treasure, casual revenue of the crown. (Journal of Modern History, September 1933, s. 301 — 318).

Nettels C.: British Payments in the American Colonies, 1685 — 1715. (The English Historical Review, April 1933).

Orchard Dorothy Johnson and May Geoffrey: Money-lending in Great Britain (a history of the development of British money-lending). New York, Russel Sage Found, 1933, s. 185.

Prices and price indexes. 1913 — 1932. Ottawa. Bureau of Statistics; Internal Trade Branch. 1934, s. 206.

Ripley P.: A short history of investment. London, Pitman, 1934, s. 228.

Zimmerman George F.: The bank rate and the money market, 1900 — 1930. Illinois 1934.

Chiaudano M.: La finanza sabauda nel sec. XIII. I. Turin, Gabetta, 1933. (Fonti e studi di storia sabauda, T. I).

Cianci Ernesto: Dinamica dei prezzi delle merci in Italia dal 1870 al 1929. (Istituto centrale di statistica del Regno d'Italia). Roma, Istituto poligr. Stato, 1933, s. XVI + 558. 8°.

Harsin Paul: Il governo di Luigi XIV ed il finanziamento della guerra per la successione di Spagna. (Rivista internazionale di Scienze Sociali, Anno 43, Serie III, 1935, Vol. VI, Fasc. I).

Ré p a c i P. L.: La finanza italiana nel ventennio 1913 — 1932. Torino, Einaudi, 1934, s. 316. 8°.

V a n W e r v e k e H.: De Gentsche Stadsfinanciën in de middeleuwen. Brüssel, M. Hayez, Drukker der Koninkl. Academie van België, 1934, s. 423.

X. Ludność i ruchy społeczne.

J a n i k M i c h a ł: Zesłanie Jakóba Szeli na Bukowinę. Kraków 1934, str. 41. (Odbitka z „Przeglądu Współczesnego“, T. XLIX).

Ciekawa rozprawka M. Janika zasługuje bezsprzecznie na bacniejszą uwagę wszystkich, którzy się interesują historją „krwawego roku“ 1846, — już choćby dlatego, że autor stara się obiektywnie ująć postać i rolę znanego przewodcy chłopskiego Jakóba Szeli i że opiera się przytem na nieznanym dotychczas urzędowym materjale aktowym. Niestety jednak nie można oszczędzić Janikowi poważnych zarzutów, zwłaszcza spowodu jego sposobu korzystania ze źródeł archiwalnych. Przedewszystkiem nie zaznacza on nigdzie, z którego archiwum czerpie właściwie swe wiadomości, czem utrudnia bardzo rewizję cytowanych przezeń (w polskiem tłumaczeniu) relacyj, doniesień i t. d. Czytelnik musi więc za każdym razem sam zgadywać, czy chodzi tu o akta z archiwów wiedeńskich (Haus-, Hof- u. Staatsarchiv i i.), czy też z „Archiwum Państwowego“ we Lwowie. Po drugie — o ile sądzić można po przeczytaniu rozprawki — Janik nie badał wcale całości kształtu archiwaljów lwowskich, czy też wiedeńskich, odnoszących się do wypadków z r. 1846, a ograniczył się widocznie tylko do liczb, zanotowanych w indeksach pod hasłem „Szela“, co oczywiście w żaden sposób wystarczyć nie może, zwłaszcza gdy chodzi o tak skomplikowaną sprawę, jak „zesłanie Szeli na Bukowinę“. A wkońcu i te akta, które dotyczą wprost Szeli i które autor rozprawy sam cytuje, wykonywane bez dostatecznej troskliwości w odczytywaniu i tłumaczeniu tekstów. Tak np. ze starosty bukowińskiego Issetscheskula Janik robi systematycznie Issopeskula, z cyrkulów („Kreise“) — powiaty, sygnatury „ggg“ (General - Gouverneur Galiziens) tłumaczy: „potrójnie tajnie“ i t. d. Ale fatalna wprost pomyłka zdarzyła mu się na str. 26 jego rozprawki, gdzie czytamy:

„Najglówniejszy bodaj atak na Szelę podjął sekr. gub. Reiss w raporcie do arcyksięcia z Jasła dnia 30 marca 1846 Nr. 900. Na oryginalne niemieckim tego aktu znajduje się interesujący dopisek polski z nieczytelnym podpisem, zrobiony dnia 5 kwietnia 1846, zapewne w arcyksiążęcej kancelarji: „2265/ggg Sprawozdanie to intymowano tarnowskiemu Breinlowi (dwa te wyrazy napół czytelne) — nieraz pochwały — a tylko mimochodem polecenie, aby

go oddano na drogę prawa, jeżeli namawia do gwałtów". Mowa tu oczywiście o Szeli¹.

Czytelnik jest zapewne bardzo zdziwiony, że w kancelarji austriackiej arcyksięcia w r. 1846 mógł ktokolwiek robić dopiski na aktach urzędowych w języku polskim i nazywać w dodatku jednego z c. k. starostów cyrkularnych poprostu „tarnowskim Breinlem“. Tymczasem „interesujący dopisek“ nie pochodzi weale z kancelarji arcyksięcia, jak twierdzi autor, i nie jest także z 5 kwietnia 1846, ale z czasów znacznie późniejszych, a zrobiony został ręką... historyka polskiego Ostaszewskiego - Barańskiego¹).

Skożo już jest mowa o Breinlu, to nie zaszkodzi zauważyć, że według Janika „starosta Józef Breinl Ritter von Wallerstern, ...obdarzony na odchodnym obywatelstwem honorowem m. Tarnowa, przeniósł się na własną prośbę do służby w rządzie krajowym na Morawach“, tak że „na placu pozostał ostatecznie tylko chłop polski, Jakób Szela“. (Str. 4—5). Janik powtarza poprostu tę wiadomość za znanym Sacher-Masochem („Polnische Revolutionen“), którego jako „historyka roku 1846“ cytuje też na str. 35 swej rozprawy. W rzeczywistości rzecz miała się, jak wiemy, zupełnie inaczej: Breinl weale się nie śpieszył na Morawy, lecz został tam przeniesiony pod naciskiem propagandy przeciw-rządowej w kraju i zagranicą, przyczynił się zaś do tego w wybitnej mierze wrogo doń usposobiony wiceprezydent gubernji galicyjskiej, hr. L a z a n s k y²).

Wreszcie Janik powtarza bezkrytycznie za Schnürem - Peplowskim, jakoby Szela „otrzymał dnia 5 sierpnia 1846... od cesarza austriackiego złoty medal honorowy z napisem „Bene merenti““, mimo że sam konstatuje kilka stronic wyżej, że Szela internowany był w tym czasie w Tarnowie i że dopiero 27 lutego 1847 „lwowski sąd kryminalny oświadczył, ...że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby Jakóba Szelę puszczono do domu, bo śledztwo zostało już ukonczone“. (Str. 33 rozpr.). Jak może wobec tego autor powtarzać wymysł o „złotym medalu“, kiedy już na pierwszy rzut oka widać, że chodzi tu o mistyfikację — podobną do tej, którą znajdujemy np. w arystokratycznym „Dzienniku Narodowym“ (Paryż, Nr. 277 z r. 1846), gdzie czytamy, że Szela zgłosił swój akces do... „Towarzystwa Demokratycznego“³), lub

¹) Zawdzięczam tę ostatnią wiadomość łaskawej informacji Pana Dra Eug. Barwińskiego, dyrektora Arch. Państwowego we Lwowie, który pozwolił mi nadto w nader uprzejmy sposób na korzystanie z t. zw. „Ggg-aktów“, odnoszących się do wypadków r. 1846.

²) Zob. relacje tego ostatniego z 3 kwietnia, 12 i 27 maja i 2 czerwca 1846 (liczby 2278, 3309, 3640 i 3785 ggg ex 1846, — Arch. Państw. we Lwowie).

³) Oczywiście bezkrytyczny prezydent „Polizeihofstelle“ we Wiedniu, hr. Sedlnitzky wziął zupełnie na serjo ten dowcip pisma arystokratycznego w Paryżu i polecił Kriegowi we Lwowie wybadać Szelę, czy on czasem naprawdę nie jest zakapturzonym demokratą! (Zob. liczby 6133 i 6465 g. ex 1846 — Arch. Państw. we Lwowie).

do notatki w tarnowskiej „Zgodzie“ (Nr. 22 z r. 1848), według której Szela dopominał się — jako „król chłopski“ — mandatu do austriackiego sejmu ustawodawczego⁴⁾ i t. d.

Tyle o niedokładnościach i omyłkach, które zauważyłem w broszurze Janika. Jak widzimy, omyłki to dość poważne; mimo to jednak rozprawka ma niewątpliwie dużą wartość, i to szczególnie ze względu na zawarte w niej obszernie cytaty z nieznanych dotychczas akt rządowych. Spróbuję więc nakreślić kilku słowy, czem przyczyniają się akta te do bliższego poznania ruchu chłopskiego z r. 1846 oraz związanej z nim ściśle sprawy zesłania Jakóba Szeli na Bukowinę.

Janik podkreśla bardzo słusznie (i akta przezeń cytowane potwierdzają to na każdym kroku), że t. zw. „rabacja chłopska“ w Tarnowskiem, Jasielskiem i t. d. miała głębokie tło społeczne, — była ruchem, zmierzającym przede wszystkim do uwolnienia się chłopów od pańszczyzny i stosunku poddańczego wogóle. Dodałbym tu jeszcze, że w ruchu tym przejawilo się też dość wyraźnie dążenie chłopów do zabrania i podziału między siebie gruntów dworskich⁵⁾, — moment, na który dotychczas nie zwracano prawie uwagi. Naturalnie, że taki charakter ruchawki chłopskiej w Galicji zachodniej nie mógł nie wywołać głębokiego zaniepokojenia w sferach rządowych, tak centralnych, jak i krajowych, które to ostatnie, jak wiemy, miały zresztą w tym punkcie bardzo nieczyste sumienie. Co prawda, dopóki niebezpieczeństwo powstania nie bylo zupełnie zażegnane, biurokracja nie miała ani czasu, ani też ochoty, łamać sobie głowy nad grożącymi następstwami ruchawki chłopskiej i — idąc za nauką Metternich'a — nie próbowała nawet hamować „sikawek, gaszących ogień“⁶⁾.

⁴⁾ Por. R. Kaindl, Die Bukowina in den Jahren 1848 und 1849, Wiedeń 1900, przypisek 42.

⁵⁾ „Ferner war in allen von den revolutionären Ereignissen heimgesuchten Kreisen, eine offene Widersetzlichkeit der Unterthanen gegen die Leistung der Roboth bemerkbar; ganze Gemeinden erklärten, dieselbe nicht mehr leisten zu wollen, da sie von ihren früheren Grundherrn dessen enthoben worden seien; Viele hielten den Unterthansverband für ganz aufgelöst, glaubten sich von jeglicher Leistung einer Urbarialgiebigkeit befreit, und wollten sogar hie und wieder zur Vertheilung der nach ihrer Meinung nun herrenlosen Dominikalgründe schreiten“. („H. H. u. Staatsarchiv“ we Wiedniu, „Galizisches Informations-Protocoll“ vom 9 April 1846, Art. Nr. 2).

⁶⁾ „Dass die Pläne der Verschwörer — en grand jour — in ihrem endlichen Gelingen scheitern mussten, hieran habe ich nicht gezweifelt. Durch welche Peripezien sich die Sache aber durchwinden werde, hierüber habe ich mir kein Urtheil erlaubt, wie ich denn auch nicht zu denen gehöre, welche, wenn Feuer ausbricht, an etwas anderes als an Wasser denken. Sind die Spritzen einmal in Bewegung gesetzt, so lasse ich die Pompiers ihr Geschäft treiben, und fange an, an die nächste Zukunft zu denken, an eine Zukunft, welche aut aut, aus den Ereignissen erwachsen kann. Dass der Versuch so

Inaczej stała się jednak sprawa, gdy okazało się już po kilkunastu dniach, że chłopcy nie chcą być tylko bezwolnym narzędziem demagogji rządowej, lecz przeciwnie żądają rekompensaty za słumienie powstania, uważając, że zgładzenie dziedziców i szlachty jest przez to samo zniesieniem i samych stosunków poddańczych wogóle. Tu musiało więc dojść do ostrego konfliktu między chłopami a rządem, do okładania gromad poddańczych — jak wyraża się jeden z ówczesnych starostów galicyjskich ⁷⁾ — „tysiącami kijów“, zapomocą których wkońcu jakotako przywrócony został zachwiany porządek pańszczyźniany. Jasna rzecz, że właśnie w tym punkcie już bardzo wozesnie ujawniać się musiały głębokie rozbieżności poglądów i działań w kołach biurokracji galicyjskiej. Podczas gdy starostowie, jak Breinl i Berndt, którzy odegrali w wypadkach lutowych niezaszczytną rolę „jakobinów rządowych“, nie mogli naturalnie zmienić o d r a z u frontu i wystąpić z całym impetem przeciw odmawiającym pańszczyzny gromadom poddańczym, — inni, którzy nie byli tak dalece zaangażowani, od samego prawie początku wskazywali na grożące konsekwencje ruchawki i bili na trwogę spowodu wzmagającego się niebezpieczeństwa „komunizmu“ chłopskiego. Do tych ostatnich zaliczyć należy przedewszystkiem starostów jasielskiego i rzeszowskiego, którym przebiegła (i tchórzliwa zarazem) polityka ich sąsiada Breinla była bardzo nie na rękę, przeskadzając im spacyfikować szybkim i stanowczym sposobem podległe im cyrkuły. Stąd cytowane przez Janika liczne wypadki obu tych starostów przeciw Breinlowi za jego „tolerowanie“ renitencji chłopskiej i „faworyzowanie“ Jakóba Szeli. To był więc jeden moment, który przyczynił się w dużej mierze do rychłego internowania Szeli w Tarnowie i późniejszego zesłania go na Bukowinę. Drugim, jeszcze ważniejszym czynnikiem, działającym w tymże kierunku była niewątpliwie intensywna propaganda przeciw rządowa rozwijana w kraju, a przedewszystkiem zagranicą, dzięki której Szela stał się niebawem „niemal sławą europejską“ ⁸⁾ i która zmusiła wkońcu rząd austriacki do odwrotu i do usunięcia z Galicji zarówno Breinla, jak i Szeli. Ale najistotniejszym i prawdziwie decydującym czynnikiem było tu, jak słusznie zauważa Janik, stanowisko zajęte przez samego Szelę, jego ogromny wpływ na chłopów w Tarnowskim i t. d. i jego nieprzejednanie wrogi stosunek do pańszczyzny. Tu niemożliwy był oczywiście żaden kom-

ganz und gar scheitern würde, wie er in Galizien gescheitert hat, dies, gestehe ich, überschreitet meine Voraussicht. Ich bin kein Utopist und der Thatbestand hat etwas von Uebermass des Guten, welches naturgemäss wieder zum Schlechten gehört“ (Z listu kanclerza Metternicha do ministra pruskiego v. Canitz'a, Wiedeń 2 marca 1846).

⁷⁾ Zob. „Bericht des Lemberger Kreisvorstehers v. Milbacher ddo 26 May 1846“ (Nr. 3609) ggg, Arch. Państw. we Lwowie).

⁸⁾ Zob. cytowane przez Janika pismo starosty Czetscha z 30 marca 1847, L. 786 (str. 34 rozprawy).

promis i dopiero internowanie Szeli 20 kwietnia 1846 umożliwiło Breinlowi i innym starostom przeprowadzenie rzeczywistej pacyfikacji i przywrócenie dawnego porządku we wszystkich opornych dotychczas gminach⁹⁾. Dla bliższej charakterystyki tego konfliktu i stanowiska zajętego przez Szelę w sprawie pańszczyźnianej pozwolę tu sobie przytoczyć dłuższy ustęp ze znalezionej przeze mnie w archiwum wojennem we Wiedniu¹⁰⁾ raportu podporucznika austriackiego Józefa Bauera¹¹⁾ z 2 kwietnia 1846 o rozmowie tego ostatniego z Szelą i jej wynikach:

„Dnia 1 b. m. — pisze Bauer — wyruszyłem z Gorzejowej przez Siedliska do Smarzowej. — W Gorzejowej dowiedziałem się od przebywającej tam współdziedziczki Witowskiej, że zamieszkała w Pilźnie żona dzierżawcy Nowaka z Parkosza szerzy podobno pogłoskę o powstaniu mającym wybuchnąć w Wielki piątek. Pogłoska ta znana jest wszystkim gminom, nie byłem jednak w stanie wysledzić tych, od których ona wyszła. W Smarzowej widziałem na własne oczy 6 chłopskich zaprzęgów, uprawiających pańskie pole. Byli to pańszczyźniani. W Siedliskach chłopi nie chcą odbywać pańszczyzny; wprawdzie podawali oni wiarogodną wymówkę (plausible Vorgabe), że grunta jeszcze zbyt mokre, jednakowoż sam Szella zapewniał mnie, że oni wcale nie pójdą do roboty, a jeżeli i pójdą, to bardzo niechętnie. Ten ostatni, z którym długo rozmawiałem, żywi fanatyczną nienawiść do szlachty, wierzy w sny i przecucia, przyjmuje u siebie — jak sam wyznaje — chłopów z pogranicznych cyrkułów, a ponieważ w obu pierwszych punktach znajduje współzucie i wiarę u chłopów, a tym, którzy się go radzą, każe tylko pańskie grunta uprawiać, a natomiast odmawiać innych powinności, to może z czasem, gdy się nim nie będzie posługiwało z wielką ostrożnością i jeżeli nie nastąpi żadna zmiana dotyczących ustaw, stać się niebezpiecznym. Zresztą przedłożył on mi prośbę w imieniu swoim i swojej rodziny, która, gdyby ją spełniono, wobec jego miłości do obu swoich synów utwierdzi go w dotychczasowym przywiązaniu do rządu i zrobi z niego jednostkę, dającą się jeszcze łatwiej użyć. Posiadał on mianowicie, jak sam powiada, grunt w spadku po siostrze swego ojca, który jednak przez dziedzica został podzielony i którego większa część została oddana niejakiemu Dobrowolskiemu, pańskiemu stangretowi. Otóż Szella prosił o wprowadzenie go w posiadanie całego gruntu, wynoszącego około 11 morgów, bo chce widzieć przed śmiercią dzieci swe zaopatrzone. Dobrowolski zaś mógłby zdaniem jego otrzymać jako odszkodowanie któryś z opuszczonych gruntów, a takich ma być 9. Wogółe wymienił on ja-

⁹⁾ Zob. relacje Lazanskiego arcyksięciu Franciszkowi z 28 kwietnia i 14 maja 1846 — liczby 3010 i 3388/ggg. — Arch. Państw. we Lwowie.

¹⁰⁾ „Feldakten“ 1846, Fasz. 4/9 d.

¹¹⁾ O. Bauerze zob. relację Breinla, Tarnów 28 marca 1846, Nr. 4212/ggg. — Archiwum Państw. we Lwowie.

kich 20 osób, między niemi zwłaszcza niejakiego Stanisława Kurca, którzy spodziewają się nadzielenia częstkami tych gruntów. Na moje pytanie, dlaczego zabrania chłopom odbywać pańszczyzny, skoro mu chyba wiadomo, że pańszczyzna według prawa dotyczy nie tylko uprawy pól, odpowiedział: Kontent jestem, że do tego ich skłoniłem, więcej niż to robić nie będą. Zresztą to doprowadzałoby do stałego niezadowolenia, bo i tak dziedzice zbyt srodzy są względem chłopów, przeto chłopci tylko niechętnie, a więc i źle pracować będą. Nasz najmiłościwszy monarcha — mówił on dalej — nie powinien był dawać tym szlachlicom tyle gruntów, — bo przez to stają się oni zbyt bogaci i używają tego bogactwa tylko do złego. A gdy znowu zacząłem mówić o pańszczyźnie, wtedy on powiedział, że dziedzice nie potrzebują tyle robocizny, bo mają własne konie i woły, więc tych mogą używać. My właśnie chcemy — dodał — prosić naszego najjaśniejszego monarchę, aby ograniczył robociznę do jednego dnia na rok od morgu, a resztę pozwolił nam uiszczać w czynszach. Na to ja mu odpowiedziałem, że według patentu robocizna nie jest znowu tak uciążliwa, i że znam wielu chłopów, którzy przynoszą ją nad uiszczenie czynszów, a mimo to są zamożni. Ależ nie wiercie, panie, — odpowiedział mi — że szlachcic będzie się trzymał patentu! Gdy my zaczniemy pracować, to oni będą coraz więcej wymagać, a Pan Bóg i cesarz są daleko! — Przy moim odejździe poleciłem mu zmniejszyć warty, bo tak silnych wart już nie trzeba, a hałasy, które one sprawiają, niepokoją sąsiedztwo, prócz tego zaś poleciłem mu unikać wszystkiego, co mogłoby dać powód do pogłosek, że chce on napaść na inne gminy lub na dwory szlacheckie, bo stale niepokoje mogłyby tylko wywołać wielkie kwatery wojskowe, które gromadzie (to powiedziałem w jej obecności) wobec panującej wielkiej biedy chyba nie mogłyby być przyjemne. Wtedy on obiecał mi utrzymywać spokój i porządek i zmniejszyć strażę i dziwił się, że on miałby być przyczyną zaniepokojenia innych gmin albo nawet dworów szlacheckich, skoro od czasu wybuchu powstania zawsze zachowywał się spokojnie, dodał jednak, że trochę strachu ze strony szlachty nie może zaszkodzić, możeby im wtedy odeszła chęć wywoływania nowego nieszczęścia (neues Unheil zu stiften). Przed czternastu dniami — dodał on nieco chełpliwie — powołałem około 2 tysięcy chłopów, aby przeszukali okoliczne lasy i uspokoiłi bojaźliwych, i od tego czasu każdy pilnuje swej roboty. Potem pytał się mnie, czy to prawda, że szlachta w Wielkim tygodniu coś zamierza. „Nie“, — odpowiedziałem; „są to tylko takie same pogłoski, jak te, które się szerzą o waszych wyprawach rabunkowych“, na co on śmiejąc się zapewniał mnie, że i on w to nie wierzy, „a zresztą“ — dodał ponuro — „niech tylko spróbują, my teraz mamy wiele wojska, a i sami będziemy w pogotowiu (und wir sind auch zur Hand), — naszą szkodą to nie będzie!“

Przyrzekł mi też, że się zajmie odszukaniem zrabowanego mienia; „wprawdzie to nasz własny pot“ — mówił — „ale co z tego przyjdzie chłopu, który nawet nie zna ceny niejednej z tych rzeczy?“ —

Tu przytaczam wiernie, jeśli nie jego własne słowa, to w każdym razie ich sens.

Będąc najroztropniejszym z chłopów, srodze uciskanych w tej okolicy przez szlachtę, jest on nawskróś przejęty nienawiścią do niej; dzięki swemu stanowisku deputata gminnego miał nieraz sposobność poznać nadużycia dziedziców, a jego prawdopodobnie częste stykanie się z pokątnymi adwokatami musiało mu po części umożliwić poznanie ustaw i ich łagodności (wobec poddanych), stąd jego odraza do szlachty i jego z pewnością nieudawane przywiązanie do rządu.

Że sam on nigdy nie stanie na czele chłopskiej rewolty przeciw rządowi, o tem mogę, jak sądzę, zapewnić; ale że swoim wpływem mógłby czasem przeszkodzić ponownemu zaprowadzeniu dawnej robocizny, o tem nie wątpię.

Spełnienie jego prośby, na której mu widocznie bardzo zależy, zapewne wywarłoby wpływ na niego.

Co się tyczy porządku i ładu, to może w żadnej gminie tego cyrkulu nie jest on w tej mierze przywrócony, jak w Smarzowej, a jako mówca przeciw pańszczyźnie (als Redner gegen die Roboth) Szella w porównaniu z niejednym, z którym miałem sposobność mówić, wcale jeszcze nie najgorszy, tylko że ma większy wpływ od innych...

Dziś przechodziłem przez miejscowości Straszeczyn, Głowaczow, Grabiny, Przyborowice i Słupce, a wieczorem powróciłem do Dębicy. W Straszeczynie chłopci są wprawdzie stosunkowo spokojni, ale co do wykonywania robocizny robią wielkie trudności. Słyszałem tam zdania, pozostawiające poglądy Szelli daleko w tyle. Ale i ci oświadczają, że gotowi są pełnić robociznę, jeżeli to uczynią i inne gminy. W Głowaczowie, Słupcach, Grabinie i Przyborowicach rabują jeszcze od czasu do czasu do czasu dwory szlacheckie...

Tyle podporucznik Bauer. Sądzę, że czytelnik nie weźmie mi za złe nieco długiego cytatu, gdyż raport Bauera należy bezsprzecznie do najciekawszych dokumentów, które posiadamy o Szeli i tłumaczy nam bardzo wyraźnie prawdziwe motywy późniejszego internowania i wydalenia „króla chłopskiego“ za granice kraju. Jest on z tego punktu widzenia cennym uzupełnieniem ciekawych relacyj i pism urzędowych, cytowanych obficie przez Janika, które powodują właśnie, że nie bacząc na liczne omyłki, rozprawka jego należy do bardziej wartościowych przyczynków do historii „krwawego roku“ 1846.

Nakoniec pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na niektóre szczegóły, pominięte przez autora rozprawy, a mianowicie na prowadzone przez wspomnianego (na str. 10 rozpr.) nadkomisarza Piringera — z polecenia Lazanskiego i poza plecami Breinla! — dochodzenie w sprawie Szeli¹²⁾ i na pierwotny projekt

¹²⁾ Zob. pismo Lazanskiego do Kriega z 23 czerwca 1846, Nr. 4203/ggg. — Arch. Państw. we Lwowie.

hr. Stadjona, by osiedlić Szelę w polskiej części Śląska austriackiego¹³⁾, jakoteż na umowę, zawartą między Szelą a cyrkułem tarnowskim 14 grudnia 1847, w której wyszczególnione zostały wszystkie ostateczne warunki przesiedlenia „króla chłopskiego” do wioski Glitt na Bukowinie¹⁴⁾.

R. Rozdolski.

Poniecki Władysław: Myśliciele i bojownicy. Z przedmową Henryka Wrońskiego. Wyd. „Wolność”. Warszawa 1935. Str. 158.

Książka jest zbiorem krótkich życiorysów i charakterystyk wybranych postaci z pośród postępowych i radykalnych działaczy społecznych, myślicieli i teoretyków, poetów i polityków XVIII — XX w. Postacie te łączy mniej lub więcej ścisły związek z ruchem socjalistycznym, komunistycznym i obozów zbliżonych. Zasada wyboru nazwisk nie jest przez autora wyjaśnioną, układ szkiców również nie wykazuje ani chronologii historycznej ani porządku rzeczowego ani nawet alfabetycznego. Publikacja ta zatem nawet pod względem popularno-naukowym wykazuje poważne niedociągnięcia. Sprawia ona wrażenie zbioru doraźnie zebranych artykułów dziennikarskich.

Ogólnie można powiedzieć, że książka grupuje głównych pionierów socjalizmu we wszystkich jego odcieniach i etapach od socjalizmu utopijnego do bolszewizmu. Na czele zatem umieszczono tu wizerunki K. Marksa, T. Engelsa, F. Lassale’a, Aug. Bebla, W. Lenina, R. Luxemburg, a te przepleciono charakterystykami bądźto uczonych, jak K. Darwin, L. Feuerbach czy J. Wł. Dawid, poetów, jak An. France lub T. Szewczenko czy wreszcie bezpośrednich bojowników rewolucyjnych i organizatorów partyjnych, jak Jarocki, Dąbrowski, Wal. Wróblewski, Ludwik Waryński. Z innych nazwisk polskich wymienić należy: B. Łimanowskiego, B. Czerwieńskiego i F. Perla.

Marjan Tyrowicz.

Schall Jakób: Historia Żydów w Polsce, na Litwie i Rusi. Z 25 ilustracjami. Nakładem Wydawnictwa „Polska Niepodległa”. Lwów 1934, str. XXIV+320.

¹³⁾ „In seinem eigenen und im Interesse der Regierung sei Szela gleichzeitig zu der Erklärung aufgefordert worden, ob er bereit sei, in jenem Teile Schlesiens, wo die polnische Sprache die Landessprache ist, eine neue Heimath anzunehmen? — ...Da es in Schlesien keine Staatsgüter giebt, dürften sich Seine Kais. Hoheit der Durchl. Herr Erzherzog Albrecht geneigt finden, ihn auf einer höchstdero Herrschaften zu unterbringen“ („Vortrag des galiz. Landes Gouverneurs Grafen Stadion... vom 10 Oktober 1847“, „Staats-Konferenz“, Nr. 1015 ex 1847, — „Haus-Hof-u. Staatsarch.“ we Wiedniu). — Por. także liczby: St. K. Nr. 35 i 64, z 8 i 13 stycznia 1848.

¹⁴⁾ Nr. 3866 Pr. ex 1851 (Arch. Państw. we Lwowie).

Już tytuły rozdziałów określają stosunek Schalla do przedmiotu pracy. Są one następujące: I. Przybycie Żydów do Polski i ich najdawniejsze osadnictwo, II. Żydzi w epoce piastowskiej i ich najdawniejsze przywileje, III. Żydzi na ziemiach polskich, litewskich i ruskich za Jagiellonów, IV. Czasy Henryka Walezego, Stefana Batorego i Wazów (Epoka wojen kozackich), V. Życie i kultura żydowska w Polsce w dawnych czasach, Żydzi za Jana Sobieskiego i Sasów (Sabataizm-Frankiści-Chasydyzm), VII. Organizacja gminy żydowskiej, stosunki prawne ziemstwa i władze centralne, VIII. Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego, IX. Żydzi w Rzplitej krakowskiej i pod zaborem austriackim i pruskim w epoce oświeconego absolutyzmu i legitymizmu („Wiosna Narodów“), X. i XI. Dzieje Żydów w zaborze rosyjskim (1772—1863), XII. Ostatnie czasy, lata od roku 1849 do 1914 w zaborach austriackim i pruskim i od 1864 do r. 1914 w zaborze rosyjskim, XIII. Żydzi w czasie wojny światowej i w legjonach.

W książce Schalla brak osobnego miejsca na zobrazowanie spraw gospodarczych i społecznych, to zaś, co znajdujemy w tym względzie w wymienionych wyżej rozdziałach, jest poślednie i zupełnie niewystarczające. Jest ten elaborat poprostu wyciągiem z literatury, dotyczącej Żydów w Polsce, bardzo obszernej a uwzględnionej przez autora zgoła niekompletnie. Dość powiedzieć, że choć w tytule rozszerza temat na Litwę i Ruś, nie zna i pomija zupełnie nie tylko literaturę litewską i ruską, lecz nawet tę, która istnieje w języku polskim. Tak np. podając bibliografię do rozdziału III o Żydach na ziemiach polskich, litewskich i ruskich za Jagiellonów, nie wymienia ani jednej pozycji, odnoszącej się specjalnie do ziem litewsko-ruskich, wogóle zaś przedstawia te sprawy wyłącznie na podstawie I. tomu Hruszewskiego i Rawity Gawrońskiego (Historja ruchów hajdamackich i Straszne dni), jeśli polegać na własnym Schalla wykazie bibliografji.

Nadomiar jedyną podstawą informacyjną Schalla są opracowania i widać dowodnie, że autor nie sięgał do źródeł, które zna tylko z literatury i z którymi nie umie się obchodzić (por. uwagi o statucie kaliskim, str. 18). Nie mając za sobą samodzielnych badań, nie dostrzega w nich bogatego materiału, który nota bene czeka jeszcze na monograficzne opracowania, zanim posłuży do dojrzałej syntezy. Miarą stosunku Schalla do źródeł, conajwyżej przytaczanych w przekładzie polskim, jest brak nie tylko już osobnego rozdziału, poświęconego ich charakterystyce, lecz najważniejszych chociażby uwag na ten temat. Jako ilustracja bezkrytyczności autora w tej dziedzinie posłużą dwa przykłady. Dowodem autentyczności przywileju ks. Bolesława kaliskiego jest dla Schalla to, że „o przywileju kaliskim pisze dobrze o sprawach żydowskich poinformowany Czački“ (str. 18 przyp 4). Podobnie przebywanie Żydów w Polsce od zamierzchłych czasów legitymuje wrzód opinją Naruszewicza że „rozmnóżyli się oni od czasów niepamiętnych, bo od niemieckich krajów przystęp był łatwy“ (str. 1), potem zaś dopiero innemi dowodami. Autor nie posiadający samodzielnego spojrzenia na różnoraki materiał o bardzo

rozmaitej wartości i odpowiedzialności naukowej, niedostrzegający istoty opisywanych rzeczy, zachodzących pomiędzy nimi związków, przemian ustrojowych, społecznych, gospodarczych i politycznych, bez głębszego poglądu, którego potrzeby — poza płaską i jednostronną apologetyką — zdaje się nie odczuwać, w każdym zaś razie nie przejawia, nie ma warunków dla dokonania pracy, którą sobie zakreślił.

Rezygnując z tak kardynalnych wymogów metodycznych i aspiracji, do których uprawnia tytuł i rozmiary publikacji, możemy w niej uznać co najwyżej świadczenie o wartości informacyjnej, nietylko ograniczonej, lecz i niepewnej. Szczególnie ubogo przedstawia się średniowiecze. To co produkuje autor w tej części książki jest zestawieniem wzmianek kronikarskich o Żydach i przywilejów żydowskich z okrasą ogólnohistoryczną, która sprowadza się do elementarnych wiadomości, spotykanych w każdym podręczniku szkolnym, np. str. 29, 66.

Inną, ujemną stroną książki są błędy i potknięcia. Np. gród przemyski należał, wedle Schalla, „krótki czas, a to pomiędzy latami 1015—1031 do Polski“ (str. 4), z czego wynikałoby, że wprawdę do Polski nie należał. Nie ulega dłań natomiast „żadnej wątpliwości, że Chazarowie zetknęli się w czasie swego pochodu na Zachód z Białochorbatami t. j. Wiślanami. Świadczą o tem wzmianki we wspomnianym powyżej liście Chasdaja do Chagana, jakoteż pewne wyrazy chazarskie w mowie polskiej“ (str. 9, podkreślenie naszel. „Żydowski mincerze tego księcia (t. j. Mieszka III) bili monetę, posiadają z jednej strony napis i to w języku hebrajskim. Monety takie nazywamy brakteatami“ (str. 14, podkreślenie nasze). Nadanie niesławskie Kazimierza Jagiellończyka uważa autor za „upadek powagi królewskiej“ (str. 36). Lakonicznie acz gołosłownie twierdzi, że ghetta w Polsce powstają dopiero „po wymarcu Piastów“ (str. 99). Jako osobliwość podnosi, iż nocnem oświetleniem ulic ghetta były jedynie ręczne lampy przechodniów (str. 101), gdy taki sposób oświetlenia był właściwy miastu średniowiecznemu wcale.

Część poświęcona czasom nowożytnym staje się im bliżej współczesności tem bardziej interesująca, nabiera jednak coraz więcej charakteru opowieści.

W tym stanie rzeczy niepodobna mówić o syntezie. Mnogie fakty i wydarzenia, słoczone jako tako w ramy mechanicznie wydzielonych rozdziałów, pozostają w nich pozbawione wewnętrznych związków, głębszych zależności i istotnych powiązań. Nie wyjaśniają one ani wewnętrznego procesu rozwojowego Żydów ani działających na nich z zewnątrz wpływów. Nie poznajemy naprzykład ekonomicznej struktury Żydów polskich w średniowieczu, ani roli ich w XIX wieku. Tak kapitalny temat jak wychodźstwo, ledwo wspomniane, zostaje zupełnie zapoznany. Demografia i statystyka zaznaczone jedynie pozornie. Zagadnienia religijne, obyczajowe, filozofja, literatura, polityka, nie mówiąc o podstawach społecznych i gospodarczych, pozostają nie-

wyświetlone w swych zasadniczych znamionach. Historia Żydów na ziemiach polskich pozostaje po tej zupełnie nieudanej próbie — do napisania.

Korekta niedbała, nieraz powiększa liczbę błędów (pochód Batorego na Płock, zamiast Połock, str. 67), nie brak również błędów językowych (str. 43, 163, 225, 286). Razi zaniedbanie formalne, przejawiające się m. i. w dowolnej pisowni nazwisk (np. Aszkenaze, zamiast Askenazy Szymon).

Adolf Hirschberg.

Steinberg Mojżesz: Żydzi w Jarosławiu od czasów najdawniejszych do połowy XIX wieku. Jarosław 1933, str. 54.

Już po przeczytaniu przedmowy czytelnik - historyk, a tem bardziej badacz miast, nabrać musi przekonania, że rozprawę tę napisał nie historyk, gdyż taki tylko może przewodnik po mieście nazwać „dziełem“, prace historyczne „utworami“ a rękopisy źródłami „bibljograficznymi“. Czytając o „spłowiątych aktach i zapyłonych księgach“, na podstawie których autor „odsukał i uwiecznił“ przeszłość żydów jarosławskich, zdawałoby się mogło, że powyższa broszura przecież ma pewne znaczenie naukowe. Tymczasem i takie mniemanie jest tylko pozorne. Zgadza się z pisarzem „żydów jarosławskich“, że skąpy jest materiał źródłowy, zwłaszcza odnośnie czasów dawniejszych, ale jest to objaw powszechny, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, dlatego też obowiązkiem naszym jest wykorzystywać w s z y s t k i e wiadomości, jakie się z średniowiecza zachowały, a postulat ten przestrzegać musimy tem bardziej, jeżeli chodzi o źródła drukowane, a nie zna autor i nie przeglądał nawet tak podstawowego dla miast czerwonoruskich źródła, jakimi są Akta grodzkie i ziemskie. Przyznam, że i „pinaksy“ kahałów mogły autorowi dostarczyć ważnych materiałów, cóż z tego, jeśli nie potrafił korzystać z literatury przedmiotu i nie potrafił zużytkować wiadomości do żydów jarosławskich, zawartych w licznych pracach profesora Bałabana. Skoro się podpisał mimo tych zastrzeżeń podjął napisania recenzji, to skłoniła go do tego nietylko chęć wykazania braków i błędów, ale przede wszystkim zwrócenia uwagi zainteresowanych, że rozprawa p. Steinberga nie posiada żadnej wartości naukowej i że temat ten nadal pozostanie do opracowania, szczególnie ze względu na same miasto, które tak ogromną odegrało rolę w dziejach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwszą wzmiankę o żydach w Jarosławiu „znajduje“ autor pod r. 1561, a odnosi się ona do jakiegoś Abrahama i Dawida. Ponieważ zaś, jak dalej czytamy, „trzymało się ściśle przepisów i przez długie lata nie posiadał Jarosław więcej jak dwa domy żydowskie“ (str. 9), dopiero w r. 1574, po śmierci Abrahama, osiedlić się mógł na jego miejscu przybyły do miasta Moszko. Nie, panie Steinberg, ów Moszko przybył zupełnie niezależnie od śmierci Abrahama, gdyż ten Abraham pozostawił syna Salomona, który po śmierci ojca nadal prowadził

w mieście handel¹⁾. Jeżeli zaś chodzi o najwcześniejsze wiadomości dotyczące żydów w Jarosławiu, to spotykamy sto lat wcześniej, bo w r. 1464, celnika Jordana, który za oszustwo wobec ówczesnego pana prywatnego miasta Rafała zostaje skazany na karę 350 fl. i 54 grz.²⁾. Inny celnik żydowski występuje w r. 1512³⁾, a 30 lat później napotykamy na *iudeos de Jaroslavia*, a dwaj z nich, mianowicie Jakób i Markus, sprzedają krakowskiemu współwyznawcy Jakóbowi Thymelowi większy transport soli⁴⁾. Ubolewa autor, że akt właścicielki miasta Zofji Tarnowskiej z r. 1571, który m. i. ogranicza żydowskie osadnictwo do dwóch domów w mieście, był powodem, że w tym czasie tylko wyżej wspomniani dwaj żydzi w Jarosławiu mieszkali. Nazywa autor to zdanie przywileju 1571 r. ustawą antyżydowską lub artykułem „*de non tolerandis iudaeis*“ i przypisuje jego genezę Jezuitom lub nawet Skardze, który, zdaniem autora, uważał usunięcie żydów za korzystne ze względu na przyszły rozwój placówki Zakonu. Twierdzenie takie jest nielogiczne i mylne. Nielogiczne dlatego, ponieważ, skoro tych żydów poza Abrahamem i Dawidem w Jarosławiu zdaniem autora wogóle nie było, interwencja Jezuitów, wzgl. Skargi, u Zofji Tarnowskiej byłaby była bezpodstawna, a przecież pisze autor (str. 6—7), że nawet w czasie późniejszym, bo w r. 1608, tak dalece brak było żydów w mieście, że nie można nawet było znaleźć rodaju do odczytania tory. Mylnem zaś jest twierdzenie, bo pierwsi Jezuiti, mimo wystawienia aktu fundacyjnego Kolegium w r. 1571, przybyli do Jarosławia dopiero 2 lata później, t. j. w r. 1573⁵⁾. Sprowadzeni zostali Jezuiti nie dla walki z żydami, ale z reformacją. Istniał niezaprzeczalnie wyżej wymieniony przywilej z r. 1571, ale cóż, pozostał on jak wszystkie tego rodzaju statuty martwą literą, jak wszędzie tak i w Jarosławiu za dużo uległości okazywały wobec żydów czynniki miarodajne, następstwem czego mógł nastąpić ten zalew miast polskich przez żydów, o jakim pisze profesor P t a ś n i k⁶⁾.

Pod r. 1613 zna autor pięciu żydów, *incola e*, Jarosławia: Moszka, Jelenia (Hirscha), Borucha, Wolfa i Lewka, o latach następnych pisze z zadowoleniem, że „wbrew istnieniu ustawy antyżydowskiej i mimo powtórnego wznowienia jej w r. 1676 przez króla Jana III-go Sobieskiego ilość żydów w mieście nietylko, że się nie zmniej-

1) Bersohn W., *Dyplomatarjusz dotyczący żydów w dawnej Polsce*, Warszawa 1910, str. 103, nr. 156.

2) A. G. Z. t. XIII, Lwów 1888, str. 432, nr. 5366.

3) *Matricularum Reg. Pol. Summ. ed.* Wierzbowski t. IV. Warszawa 1910, str. 92, nr. 1549.

4) Arch. Państw. we Lwowie. *Castr. Prem.* t. XXII, str. 46.

5) Por. Załęski St.: *Jezuici w Polsce*, t. I. Lwów 1900, str. 214 i Gottfried Kaz.: *Jezuici w Jarosławiu*, Jarosław 1933, str. 8—9 oraz „*Jesuitica*“, *acta collegii*, t. I, rkp. w Bibl. U. J. K.

6) *Żydzi w Polsce wieków średnich*. *Nadb. z Przeglądu Warszawskiego*, Nr. 8, str. 234—237.

szyla, lecz jeszcze wzrosła i powiększyła⁶, co jest tylko potwierdzeniem tego, cośmy wyżej powiedzieli. Nie zadał sobie autor tego trudu, aby dokładniej przejrzeć księgi miejskie, znalazłby, że w tym czasie mieszkają prócz onych pięciu i *n o l a e* rodziny obywatelskie Aleksandrowiczów⁷), Jakubowiczów⁸), Hirszów⁹), Markoniczów¹⁰), Moszkowiczów¹¹), Szmulowiczów¹²), Wolfów¹³), a także często znajdujemy wzmianki odnośnie innych może rodzin, których nazwiska jeszcze się nie wytworzyły, a w skład których wchodziły: Juski i Joski¹⁴), Moszki¹⁵), Baruchy¹⁶), Icki¹⁷), Lewki¹⁸), Jacki¹⁹), Markusy²⁰) i t. p.

Na retoryczne zdanie „trudno się domyślić, czem żydzi handlowali, gdyż w przywileju, wzmiankującym o handlu żydowskim niema o tem wcale żadnej mowy“ (str. 32) możemy autorowi dać odpowiedź. Zajmowali się oni, jak we wszystkich miastach tego czasu lichwą, wypożyczeniem pieniędzy, pośrednictwem, arendą²¹), a co do tej ostatniej to wszystkie niemal, jak gorzałki, myta, młynów w ich znajdowały się ręką²²). Ulubionym przedmiotem przetargu było bydło²³) i sukno, które sprzedawali postawami po 500, a ograniczenia handlowe z lat 1538 i 1562 pozostały martwą literą²⁴), podobnie jak akt 1571 r. odnośnie osadnictwa, oraz postulat tamże pod ich adresem wypowiedziany, „aby się zajmowali pracą ręczną a nie handlem²⁵). Wielkim musiał być także udział żydów np. krakowskich w jarmarkach jaro-

7) Consularia, rkp. arch. m. Jar. 19, k. 45 i t. d.

8) Ibidem, k. 175 i t. d.

9) Ibidem, k. 35, 36, 68, 93 i t. d.; Officia advocatialis, rkp. arch. m. Jar. 3, str. 19 i t. d.

10) Consularia, rkp. 19, k. 193, 201, 229 i t. d.

11) Ibidem, k. 65, 66, 78, 87, 91, 92, 94 i t. d.; Officia advoc. rkp. 3, str. 14, 300 i t. d.; Nundinalia, rkp. niekatalogowany arch. m. Jar. k. 694 i t. d.

12) Consularia, rkp. 19, k. 167, 175 i t. d.

13) Ibidem, k. 35, 36, 93; Officia advoc. rkp. 3, k. 243 i t. d.

14) Consularia, rkp. 19, k. 38, 62, 67, 76, 88, 103, 123 i t. d.

15) Officia advoc. rkp. 3, str. 11, 101, 110 i rkp. 4, k. 310 i t. d.

16) Ibidem, rkp. 2, k. 121, rkp. 3, str. 37, 243 i t. d.

17) Ibidem, rkp. 3, str. 11; Consularia, rkp. 19, k. 63, 75 i t. d.

18) Officia advoc. rkp. 3, str. 333; Consularia, rkp. 19, k. 65, 66, 91 i t. d.

19) Officia advoc. rkp. 3, str. 149 i t. d.

20) Consularia, rkp. 19, k. 75 i t. d.

21) Officia advoc. rkp. 3, str. 243, 413; Consularia, rkp. 19, k. 68, 201 i t. d.; Liber privilegiorum civ. Jaroslav. w Bibl. Nar. w Wiedniu, k. 23 i t. d.

22) Dypl. perg. arch. m. Jar. nr. 6, k. 8—9; Rkp. 49, str. 32.

23) Krypjakewycz I.: Materjały do istorji torhowli Lwowa. Zap. Szewcz. t. 77, Lwów 1907, str. 104.

24) Volumina legum, t. II, str. 20, 52.

25) Dypl. perg. nr. 6, k. 7—8; Rkp. 49, str. 26—31.

sławskich, skoro w statucie kahalnym krakowskim r. 1595²⁶⁾ czytamy, że w czasie ich trwania ogłaszane będą imiona tych, którzy miasto opuszczą nie zapłaciwszy zaległej chazaki, t. j. koncesji na prowadzenie handlu, wydawanej przez kahały, a były przecież te jarmarki uroczystem świętem dla wszystkich żydów.

Z kroniki „Jawein Mecula“ w tłum. Bałabana dowiadujemy się, że „przyjeżdżali tu oni z nauczycielami i dziećmi, improwizowali szkoły, zawierali małżeństwa, a każdy znajdował, czego szukał. Podczas jarmarku dochodziło do skutku kilkaset nawet kilka tysięcy małżeństw, a dzieci Izraela nosiły królewskie szaty i były liczne jak piasek w morzu“.

Szkoda, że autor nie pokusił się o przedstawienie stosunku panów prywatnych, urzędu zamkowego, radzieckiego i wójtowskiego do żydów i nie zajął się ich prawami i obowiązkami, bo byłby się przekonał, że się im krzywda nie działa, a kończąc nasze uwagi raz jeszcze stwierdzić musimy, że naukowej wartości rozprawa niema żadnej, a wątpić należy, czy się nią przysłużył gminie żydowskiej — jak to chce — skoro nie potrafił nawet wykorzystać Serkesa Joela i Hellera Jomtow Lipmanna „Tossefot Jomtow“ a powstanie synagogi przeniósł do drugiej połowy XVII wieku, podczas gdy już pod r. 1647 wymieniają ją źródła²⁷⁾.
A. Wagner.

Eickstedt Egon v.: Rassenkunde und Rassengeschichte der Menschheit. Stuttgart, Enke, 1934. Stron 936 w 8^o, 613 rycin. 3 tablice i 8 kolorowych map.

Autor jest profesorem antropologii i etnologii na uniwersytecie wrocławskim, oraz znanym i poważanym podróżnikiem. Kościec jego systemu uwydatnia się najlepiej przy zestawieniu powodów, dla których oświadczył się za trójdzielnością człowieka. Przywiodła go do tego analiza stosunków orograficznych Azji w epoce dyluwjum, kiedy to lodowiec zalegał ogromne płaskowzgórza centralno-azjatyckie, gdy prof. J. Czekanowskiego¹⁾ skłoniły do tego zjawiska z dziedziczności grup krwi i pewnych cech morfologicznych. To nastawienie środowiskowe, jakbyśmy powiedzieli, z twarzą obróconą ku czynnikom zewnętrznym, ku środowisku, w jakim człowiek przebywa, będzie tłem i przewodnią nicią kanwy, na jakiej Eickstedt rozsuwa swoje rozmyślenia i koncepcje, co do sposobu naturalnego uporządkowania grup ludzkich. Jest on tedy więcej antropogeografem i etnologiem, niż antropologiem. I to też będzie achillesową piętą całej jego konstrukcji.

²⁶⁾ Bałaban M.: Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu, t. I. Kraków 1912, str. 301—02.

²⁷⁾ Nundinalia, rkp. niekał. arch. m. J. k. 541.

¹⁾ Czekanowski Jan: Człowiek w czasie i przestrzeni. Warszawa, Trzaska, Evert i Michalski, 1934. Stron 272 w 8^o, 7 tabel, 81 ilustracyj i map.

W obszernym wstępnym rozdziale zapoznaje nas autor tak ze stroną historyczną zagadnienia, jak i ogólnymi założeniami, które wziął za punkt wyjścia dla swojej systematyki, szczegółowo rozpatrywanej w następnych pięciu rozdziałach.

Fakty z dziedziny rozsiedlenia zwierząt wyższych i niższych, opracowane przez Matthew (1915), Hessego (1924) i Blacka (1925), zwróciły uwagę Eickstedta, że i w świecie ludzkim będzie mieć zastosowanie prawo „der radiären Ausbreitungstendenzen des Höher spezialisierten“ t. j. odrzucania na peryferje kuli ziemskiej grup słabszych, niższych rozwojowo lub mniej dostosowanych do nowo powstałych warunków środowiskowych. Dalej opowiada się badacz wrocławski za tezą, podnoszącą znaczenie płaskowzgórzowej, centralnej Azji, jako ewentualnej kolebki człowieka i jego „biegunarasoego“ („Rassenpol“). Lodowiec zaś, jaki pokrył tę część wymienionego kontynentu od Małej Azji aż po Ocean Spokojny, a z drugiej strony od Pamiru poprzez Ałtaj aż po tundrę podbiegunową, przyczynić się miał do trójdzielnego wykształcenia człowieka na formę białą, żółtą i czarną.

Z kolei, w epoce połodowcowej, utworzyły się stepowe „centra niepokoju“ („Unruhezentrum“), jak pustynia Gobi i jej okolice, stepy Turkiestanu i Eurazji, czy Iranu i półwyspu Arabskiego. W miarę zmieniania się warunków klimatycznych i biologicznych, rozporazie dochodziło tu do wyrażania się nadmiaru ludności, co mogło odbijać się pełnym grozy echem o najdalej nawet położone krańce ówczesnej ekumeny. W ten sposób odrzuconymi na nie byliby rozmaici buszmeni, australczycy, pigmeje, amerykanie i ajnosi, przez wielu autorów traktowani jako żywe relikty prastarych ludów, a sprawiających tyle trudności każdemu systematykowi przy próbach ich zaklasyfikowania.

Jak powiedzieliśmy, centrami temi były pustynia Gobi dla świata żółtego, a Turkestan i Arabia dla świata białego. Świat ciemny nigdy nie miał mieć swojego centrum, będąc zawsze obiektem a nigdy subjektem procesów dziejowych człowieka. W ostatnich czterech stuleciach, a w okresie piątym historii ludzkiej — wedle podziału Eickstedta, zaczęły wyłaniać się nowe centra niepokoju, niezwiązane już jednak z stepem i pustynią, ale z nowszym ustrojem świata, w którym jedyną rolę decydującą i formującą, w sposób dotąd niespotykany, zaczął odgrywać biały człowiek Europy. Ostatnio stosunki komplikują się i będą jeszcze bardziej komplikować, z powodu rozbudzania się kolorowego świata. I nie w tem jest rzecz, że to się dzieje, lecz w tem, że chodzi tu o formy i sprawę dobrowolnego kopania dołów pod samym sobą. Ustępy o dezorganizacji świata białego w okresie wojennym i powojennym, lub o demoralizującym wpływie filmu amerykańsko-europejskiego czyta się, jakby się miało w rękach „Drwiącego Pitata“ Huxleya. Sprawy te są rozważane w końcowym rozdziale, zamkniętym mocnymi akordami o nierówności ras, postępnictwie białego, a w szczególności nordycznego człowieka w świecie, oraz o najbliższym niebezpieczeństwie grożącym Europie, t. j. możliwości zalania

jej przez wschodnio-bałtyckich subnordycznych słowian, dynamicznych swoją rozrodczością, niskim poziomem życia i głodem przestrzeni.

O perjodycznym pulsowaniu stepów i pustyń azjatyckich w zależności od zmian klimatycznych pisał pierwszy Huntington w r. 1907. Od tego czasu upłynęło już zgorą ćwierć wieku. Mimo to idee badacza amerykańskiego ciągle jeszcze ploną żywym rumieńcem. Nietylko Eickstedta moglibyśmy zaliczyć do grona wyznawców ich, ale i niejedno jeszcze nazwisko w nauce współczesnej. Niewątpliwie, chwyciliśmy za tryb jednego z motorów dziejów człowieka.

Gdybyśmy chcieli poszukać tu dalszych antenatów, to może dobrnęlibyśmy aż do XIV wieku. Zył bowiem wtedy w Tunisie nieposzedniej miary historyk i filozof arabski, z zawodu zaś dyplomata i podróżnik, Ibn Chaldun. W swoich rozmyślaniach historjograficznych, a była to właśnie epoka Tamerlana, doszedł do wniosku, że wielkie przewroty historyczne były zawsze wywoływane przez nomadów ze stepów azjatyckich. Za takich przecież uważać należy hunnów, arabów czy mongolów Dżingishana lub Tamerlana. Nomadzi są twórcami dziejów świata, jego najbardziej czynnym ogniwem, urodzonymi władcami i panami. Byłaby więc to ta sama nić, która potem doprowadzi nas do Huntingtona, Eickstedta, Moszyńskiego i innych.

Poza podziałem ludzkości na trzy pnie, czy „rasy podstawowe” przeprowadza Eickstedt podział o charakterze pionowym w obrębie każdej z nich. A więc wyróżnia „Nebenrassen”, jako efekt dalszego różnicowania się głównych „Rassenkreise”, dalej „Sonderformen” i „Zwischenformen” w grupie „Alt- i Rindrassen”, pierwsze jako bezowocnie i napróżno wyłonione ongiś formy, drugie jako prastare i dalej nierozwijane kombinacje, powstałe w strefach kontaktu trzech głównych pni. Idzie tu więc Eickstedt po linii, wyznaczonej przez Stratza, antropologa niemieckiego z początku bieżącego stulecia, do czego sam zresztą się przyznaje, z tem jednak, że te stare formy wciąga w swój trójpodziałowy schemat, otrzymując w ten sposób pewną zwartą całość.

Dla łatwiejszego zorientowania się, przytaczamy niżej tabelę systematyczną człowieka, układu wrocławskiego antropologa.

Hauptstamme	Europiformer (Leukoderme oder weisse Rasse)	Negriformer (Melanoderme oder schwarze Rasse)	Mongoliformer (Xanthoderme oder gelbe Rasse)
Rassenkreise	Europide	Negride	Mongolide
Nebenrassen	Polyneside	Melaneside	Indianide
Sonderformen	Weddide	Pygmide	Eskimide
Zwischenformen	Ainuide	Australide	Khoisanide (Buszmeni)

Niektóre z tych grup, pewnie dlatego że lepiej się w nich wyznajemy, rozpadają się na dalsze jeszcze podgrupy. I tak wśród europidów wyróżnia autor trzy podgrupy, idąc po myśli systematyki europejskiej Ripleya: a) Die depigmentierten Nordrasen (nordide, ost(europ)ide), b) Die zentrale Kurzkopfgürtel (alpine, dinaride, armenide, turanide), c) Die Südeurasiden (Mediterranide, Orientalide, Indide), razem więc 9 podras, z których 5 spotkamy w Europie. W podobny sposób negrydzi rozpadliby się na 8 podras, a mongolidzi na 4 oraz indianidzi na 8. W sumie wobec tego liczylibyśmy wedle Eickstedta 36 „ras“, czy „podras“, w każdym razie czegoś, co on miejscami określa jako „Körperformgruppen“.

Plączemy się tu w nazwach wydzielonych jednostek antropologicznych, nie udało się bowiem i Eickstedtowi wybrnąć z chaosu terminologicznego i pojęciowego, na jaki dotkliwie cierpi antropologia od samego początku swego powstania. Uwydatnia się w tem piętno, wyciśnięte przez ludzi, którzy próbując przemawiać językiem antropologa, mniej lub więcej bezwiednie zawsze myśleli jednak kategorjami etnologa, czy antropogeografa. Do tego rodzaju antropologów będziemy musieli zaliczyć również i Eickstedta, co też na dobre nie mogło wyjść jego systematyce. Kryterja, na jakich jest ona opartą, związane są najczęściej z historją kultury, światopoglądem białego człowieka, zjawiskami etnicznymi, czy geograficznymi, lecz nie z przyrodniczo - antropologicznymi. Stąd słabość jego systemu, niekonsekwencje, wahania lub mylne interpretacje.

By nie być gołosłownym, weźmy na przykład sprawę indianidów. Jeszcze w czasie pisania wahał się autor, z kogo zrobić „Nebenrasse“, czy z indianidów czy z eskimidów, jak świadczy o tem niezgodność między wcześniej opublikowaną mapą a później napisanym tekstem. Niema co temu tak bardzo się dziwić, bo tyle mogło opowiadać się za tym przydziałem, jak i za tamtym, nie zapominając prócz tego o tem, że grupa indianidów kryje w sobie podgrupy o bardzo różnym habitusie i różnym wieku filogenetycznym (rodowym).

Podobnie, gdyby był znał bardziej Eickstedt antropologję polską, nie mieszałby ze sobą typów sublaponoidalnego (preśłowiańskiego) i subnordycznego, powołując się przytem na Czekańskiego, który właśnie bardzo wyraźnie je odróżniał. Ale co do Czekańskiego ogranicza się on przeważnie do rzeczy starszych, nieraz o archiwalnem już tylko znaczeniu. Nie cytuje również nigdzie syntetycznej mapy antropologicznej świata, opracowanej przez Klimka, mimo że przesłana mu została zaraz po ukazaniu się (1932).

Jest więc Eickstedt więcej antropogeografem i etnologiem, niż antropologiem. Okulary tamtych dyscyplin przesłoniły mu antropologiczny punkt widzenia, do czego bądź co bądź zobowiązał się, jak mamy prawo wnioskować z tytułu, nadanego swojemu dziełu. Toteż część statyczna jego pracy, kiedy wydziela grupy i opisuje je, jest najslabszą i najbardziej drażliwą. Na Eickstedcie mamy spo-

sobność przekonać się, że nie dojrzała jeszcze antropologia do pełnej swojej syntezy, zwłaszcza, gdyby ciągle miało się jeszcze iść jej tradycyjnym szlakiem, tylko nominalnie z antropologją związanym. Tem niemniej są tam konstrukcje, nad któremi będzie musiał się zastanowić najbardziej nawet sceptyczny antropolog i ewentualnie je przasymilować.

Za to w partjach, kiedy zajmuje się autor dynamiką procesów dziejowych, jest nieraz aż frapujący. Wśród tematów tych bowiem czuje się jak u siebie w domu. Pozatem, podobne podejście statyczne i dynamiczne jest jego własną koncepcją. Włożył tu niemało inwencji, zadziwiającej dociekliwości, a nieraz i zaciętości publicysty, a wszystko to ufundowane na bogatej bibliografji i literaturze, choć można wątpić czy zawsze krytycznie traktowane. Analiza dynamiczna zjawisk etnicznych i socjologicznych jest ogromnie pociągająca, ale też i tem niebezpieczniejsza przez pozostawianie szerokiego pola najrozmaitszym interpretacjom i uogólnieniom.

Wadą, zapewne nieistotną, ale zawsze wadą jest poważna napęczniałość tomu, złożonego z tysiąca blisko stron. Od deski do deski mógł go chyba tylko jeden człowiek przeczytać, to jest sam autor, kiedy pisał. Jest to zarzut, jaki wysunąć możnaby przeciw wszystkim prawie publikacjom Eickstedta, a wynikający z łatwości jego pióra i nastawienia etnologicznego. Na temat jednego np. szkieletu potrafi napisać grubą pracę, przeszło stustronicową, z rezultatem, nie pozostającym w żadnym stosunku do takiej masy zadrukowanego papieru. Wielką zaś ozdobą książki są ilustracje, rozsypane z magnacką rozrzutnością, choćby tylko literacko łączyły się z tematem, przyczem niemała z nich część pochodzi z osobistych zbiorów podróżniczych autora.

Podobno ma składać się już drugie wydanie, w rok zaledwie po pierwszym. Nie świadczyłyby to źle o poczytności i przyjęciu, jakiego doznała u publiczności praca Eickstedta, mimo zastrzeżeń, czasami bardzo poważnych, a podniesionych przez fachową krytykę.

St. Żejmo - Żejmis.

Rink Joseph: Die Geschichte der Koschneiderei. Ihre Bevölkerung im Jahre 1772 und Ende 1919. (Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens, herausgegeben vom Westpreussischen Geschichtsverein 16).

Kosznewcami (Koschnaewjer) nazywają się od niepamiętnych czasów mówiący jęz. niemieckim mieszkańcy 7 wiosek, które za panowania Zakonu krzyżackiego leżały w najbardziej na zachód wysuniętej części właściwej ziemi tucholskiej¹⁾. Od roku 1830 pojawiały się także,

¹⁾ Komturstwo tucholskie składało się z dwóch terytorjalnie różnych części: z Ziemi tucholskiej w ściślejszem znaczeniu, i z Zaborów. Za czasów polskich przedrozbiorowych mówiło się o „Kluczu polnym” i o „Kluczu zabor skim“.

nieliczne zresztą, publikacje na temat ludności koszniewskiej. Niżej podpisany, uproszony w r. 1908 przez toruńskie Towarzystwo im. Kopernika (Coppernicus - Verein für Wissenschaft und Kunst) o napisanie czegoś ze swych stron rodzinnych, ogłosił w tymże roku pracę, w której starał się wykazać, iż charakter niemiecki tych 7 wsi można dowodnie stwierdzić w r. 1565, oraz, że bez wątplenia zdaje się on wynikać już z lustracji kościelnej roku 1485. Zdaniem autora przybyli przodkowie „koszniewców“ w te strony prawdopodobnie tuż po inwazji husytów w r. 1433 i to z (dawnego) księstwa Osnabrück. Następnie, w roku 1911, danem mu było ogłosić drukiem dokumenty odnoszące się do Komturstwa tucholskiego („Urkunden der Komturei Tuchel“), co umożliwiło dalsze publikacje w organie Towarzystwa Naukowego im. Kopernika („Mitteilungen des Coppernicus-Vereins“, r. 1913, 1914, 1915) o sposobach (pierwszej) kolonizacji danych okolic przez Zakon Krzyżacki. Trzeba także zaznaczyć, że wszystkie rzeczne miejscowości (siedem) były wsiami czynszowymi zakonu Krzyżackiego.

Ks. Rink pochodzi z Moszczenicy, miejscowości, którą kiedyś założyli krzyżacy jako dobro lenne i która wspólnie z innymi „dobrami lennymi“ stała się w wieku XVII własnością chojnickich jezuitów. Matka zaś jego wywodziła się rodem z koszniewskiej wioski Lichnów. I ta oto okoliczność pobudziła ks. Rinka do żywego zainteresowania się koszniewcami, wywołując w nim potrzebę wydawania szeregu „Koschneiderbücher“ (Ks. Rink posługuje się zwykłym gazeciarskim terminem „Kosznajdry“, nie zaś nazwą żywą wśród samej ludności), w których przeważnie używa dialektu niem. t. zw. Plattdeutsch. A ponieważ opiera się on na gwarze moszczenickiej, przeto dochodzi do przykrego karambolu językowego, bo ks. Rink poprostu ulepia sobie osobliwy język koszniewski, który coprawda prawdziwi koszniewcy — dla sąsiedztwa — rozumieją, ale którym sami nie mówią²⁾. Rzecz jasna, że wobec takiego stanu rzeczy książki ks. Rinka nie mogły znaleźć pożądanego wzięcia.

W roku 1926 ukazała się inna — w rzeczy samej cenna — publikacja ks. Rinka o nazwach miejscowych i topograficznych „Kosznajderji“. Lecz już tutaj nie mógł się autor oprzeć pokusie, by mówić o jakiejś „właściwej“ „Kosznajderji“ (str. 20), którą jednakże zaraz potem mimowoli ściślej określa, uważając za potrzebne dołączyć koniecznie do rzeczonych 7 wsi³⁾ conajmniej jeszcze dalsze dwie (jeśli nie cztery) sąsiednie miejscowości. Następnie zaś rzuca kategoriyczne twierdzenie: „W dobie powojennej (t. j. po roku 1918) zmieniło się pojęcie. Do właściwych wsi koszniewskich zalicza się obecnie także sąsiadujące na zachodzie aż do granicy polsko - niemieckiej wsie o ludności w przeważającej części niemieckiej. Wobec tego wchodzi tu

²⁾ Na jednej tylko stronie druku którejś z tych książek ks. Rinka znalazłem aż 40 odchyżeń od gwary koszniewskiej.

³⁾ Z Obrowem 8.

także dawniejsze wsie jezuickie“ — quod erat demonstrandum! Chyba trudno sobie wyobrazić bardziej wybujałą fantazję w publikacji, która rości sobie pretensje do pracy naukowej! Dochodzi do tego twierdzenie, jakoby jezuita kolonizowali na nowo te swoje posiadłości (dawniej, za krzyżaków, *do bra l e n n e* — za czasów polskich więc *bona terrestria*). „Ci to osadnicy przybyli prawdopodobnie z okolicy Nowego Szczecina“⁴). Tak zatem ks. Rink zupełnie samowolnie i bez najmniejszego choćby pozornego powodu zniekształcił istniejącą od wieków nazwę. Nie uświadamiał sobie widocznie, iż przez to utrudnił znacznie istotne i ze stanowiska językowego pewne poznanie nazw miejscowych i topograficznych.

Wreszcie w roku 1932 opublikował ks. Rink „Die Geschichte der Koschneiderei“. Mało jednakże historii przynosi wspomniana rozprawa. Naiwnie wypisuje sobie autor w przedmowie, że w swej pracy wykorzystał w zupełności moje w tej dziedzinie wyniki badań. A przecież te moje rzekome „wyniki badań“ luźno tylko łączą się z jakąś historią „Kosznajderji“. Ponieważ zaś ks. Rink „w zupełności“ (*r e s t l o s*) je wyczerpał, powinien był wiedzieć, że o „Kosznawcach“ można mówić dopiero od roku 1485 lub najwcześniej od r. 1433. Zatem należało zamierzoną historję Kosznawców rozpocząć jedną z powyższych dat. Tymczasem co się dzieje!? Otóż ks. Rink wypisuje z moich dawnych rozpraw poprostu bezmyślnie wszystko, co mu się żywnie podoba, pacząc oczywiście we wielu wypadkach sens moich twierdzeń. Ostrożnie przeze mnie wysuwane przypuszczenia i hipotezy stają się często pod jego piórem faktami historycznymi. Masakruje powiązane ze sobą rzeczy w ten sposób, że zmienia myśl istotną i — o zgrozo — wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, że opisuje stosunki Kosznawców w czasach, w których Kosznawcy wogóle jeszcze nie istnieją. Tego rodzaju „korzystanie w zupełności“ z materiałów i prac poprzednika — określane w kołach naukowych nie dobrem przewiskiem — mija się oczywiście najzupełniej z celem pracy naukowej, tembardziej, że ks. Rink nie zadaje sobie nawet trudu, by sprawdzić i poddać krytyce cytowane przeze mnie źródła historyczne. Co dalej, nie zorientował się nawet w tem, że to, co wypisywał z moich rozpraw, odnosi się jedynie do agrarnych i gospodarczych warunków, które zastali przybyli roku 1433 (?) przodkowie późniejszych Kosznawców.

Bezkutecznie szukamy w dziele ks. Rinka dziejów „Kosznajderji“ z pierwszych trzech stuleci jej istnienia, mianowicie z czasów panowania polskiego (1466 — 1772). Autor nie kwapił się nawet zajrzeć do wspomnianych przeze mnie lustracyj z r. 1565 i 1664 — a przecież pierwsze znajdują się w Archiwum Państwowem w Gdańsku. Poprzez staje jedynie na przepisywaniu z moich prac ubocznie przeze mnie cytowanych notatek i zapisków. W ten sposób olbrzymi szmat czasu

⁴) Wydaje mi się to bardzo wątpliwem. Niesposób zaś zgodzić się np. z twierdzeniem ks. Rinka (str. 20), że Ogorzeliny (*bona terrestria*) otrzymywały w poprzednich stuleciach dopływ ludności z wsi kosznawskich.

306 lat pozostaje próżnią historyczną! Rozrzucone po całej książce i dość nieplanowo zestawione wyjątki z akt, oddanych przez władze pruskie gdańskiemu archiwum (przeważnie z XIX stulecia), stanowią cpoprawda fundament pod przyszłą naukową opracowaną historję „Kosznajderji“, wszakże książka ks. Rinka nią zgoła nie jest, gdyż brak jasnego i sumiennego opracowania pierwszych początków tego odcinka dziejów pozbawia ją niezbędnego dla każdej rozprawy historycznej podłoża do dalszej budowy.

Zresztą także zmieszanie nieszczęśliwe nazwisk kosznawców i niekosznawców w spisach lat 1772 i 1919 nie zachęca zbytnio do czytania tej książki.

X. Paweł Panske.

Schünemann Konrad: Oesterreichs Bevölkerungs-politik unter Maria Theresia. I Band. (Veröffentlichungen des Instituts zur Erforschung des deutschen Volkstums im Süden und Süd-osten in München und des Instituts für oberbayrische Heimat-forschung in Passau, hrg. von Müller K. A. und Heuwiesser M. Nr. 6). Berlin 1935, str. X+409.

Dzieło Schünemanna, profesora uniwersytetu berlińskiego, przedstawia na podstawie bogatych materiałów archiwów wiedeńskich politykę ludnościową Austrii za czasów panowania Marji Teresy, w szczególności w okresie jej najżywszego działania, przypadającego na trzecie dziesięciolecie panowania cesarzowej, t. j. lata 1760—70. Praca ta będąca monografią z zakresu dziejów ludności niemieckiej XVIII w. na pozór tylko omawia mały 10-letni okres dziejów społecznych Austrii, w rzeczywistości zaś ten problem polityki ludnościowej jest jednym z głównych motorów polityki terezańskiej, a zestawiony ze współczesną polityką Prus, Rosji i Europy zachodniej daje obraz ówczesnych stosunków ogólnieuropejskich. Przedstawivszy we wstępie stan ludności Austrii na początku panowania Marji Teresy, poświęca autor główną uwagę genezie, organizacji, przebiegowi i następstwom poczynań kolonizacyjnych cesarzowej, rezultatem których są po dziś dzień zachowane i rozsiane po terytorjach Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Węgier kolonie niemieckie. Książka powyższa z zakresu populacjonistyki, tak silnie propagowanej przez wszystkie państwa europejskie w drugiej połowie XVIII w. z powodu strat ludnościowych, jakie pociągnęła za sobą wojna 7-letnia, zasługuje na uwagę przede wszystkim historyka społeczno-gospodarczego ze względu na mnóstwo nowych materiałów, zwłaszcza do dziejów chłopstwa i stanu ludnościowego Austrii w połowie XVIII wieku.

A. Wagner.

Brzeziński Stanisław: Wrociszew. Karta z dziejów parafij mazowieckich. (Miesięcznik Heraldyczny, 1934, nr. 7—8, s. 118—123; nr. 9, s. 138—141; nr. 10, s. 153—157; nr. 11, s. 170—172; nr. 12, s. 186—187) i odb. Warszawa 1935, s. 37. 8^o.

Budkiewiczowa B.: Ruch robotniczy w Królestwie Polskim (sic!) w latach 1870 — 1890. Cz. I. Mińsk, Wyd. Białoruskiej Akademji Nauk, 1934, s. 68.

Cunke L.: Badania nad rozrodczością w Polsce. Z Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych. Cz. I. (Kwartalnik Statystyczny, t. X — 1933, z. 1, s. 53 — 129).

Czekanowski Jan: Człowiek w czasie i przestrzeni. Warszawa, Trzaska - Evert - Michalski, 1934, s. VIII + 271, 7 tabl., 81 ilustracji, mapy i portret autora. (Biblioteka Wiedzy, t. 9).

Feldman Eleazar: Do statystyki żydów w dawnej Polsce. (Miesięcznik Żydowski, R. III, 1933, z. 1/2, s. 130 — 135).

Ferenczi Imre: Trudności demograficzne międzynarodowej polityki społecznej. (Przegląd Współczesny, t. 48, 1934, s. 1 — 27, 200 — 211).

Friedman Filip: Ludność żydowska Łodzi do roku 1863 w świetle liczb. (Kwartalnik Statystyczny, t. X — 1933, z. 4, s. 461 — 495).

Grodecki Roman: Powstanie polskiej świadomości narodowej na przełomie XIII i XIV wieku. Kraków 1934, s. 35.

Leszczyński Jakób: Przesiedlenie i przewarstwowanie Żydów w ostatnim stuleciu. (Miesięcznik Żydowski, R. III, 1933, z. 11 — 12, s. 236 — 257).

Lutman Roman: Emigracja Niemców z Pomorza w okresie powojennym. Bydgoszcz 1933, s. 13. 8^o.

Macleod-Machlejd Jerzy: Rewolucja francuska w świetle statystyki. Warszawa, Skład gł. Gebethner i Wolf, 1934, s. 232.

Mienicki Ryszard: Egzulancki Połoccy (1563—1580 r.). Karta z dziejów ziemi połockiej. (Ateneum Wileńskie, R. IX (za r. 1933 — 1934), 1934, s. 33 — 128).

Nadobnik M.: Niemcy w województwach zachodnich w świetle spisu ludności z r. 1931. (Strażnica Zachodnia, 12. 1933, s. 33 — 44).

Piekałkiewicz Jan: Sprawozdanie z badań składu ludności robotniczej w Polsce. Instytut Spraw Społecznych. Warszawa 1934, s. 248.

Piotrowski Ludwik: Ormiańskie rody szlacheckie. Kraków 1934, s. V + 188 + 10 tabl.

Próchnik Adam: Rządy wielkorządców łódzkich generatów Shuttlewortha i Szaliłowa. Stan wojenny w Łodzi w r. 1905. (Rocznik Łódzki t. III, 1933, s. 311 — 347).

Radlicz Halina: Uwagi o zaludnieniu wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej. (Kwartalnik Statystyczny, t. XI — 1934, z. 2, s. 279 — 297).

Radlicz Halina: Mapa przyrostu ludności w okresie 1921 — 1931 we wschodnich województwach Rzeczypospolitej Polskiej. Skala 1 : 1500000. Warszawa 1934.

Radlicz Halina: Mapa względnej gęstości zaludnienia

wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej. Skala 1 : 1500000. Warszawa 1934.

Radlicz Halina: Mapa bezwzględnej gęstości zaludnienia wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej. Skala 1 : 1500000. Warszawa 1934.

Ringelblum E.: Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej. Warszawa 1934, s. 82, 8^o. (Instytut Badań Spraw Narod. Bibl. Spraw Narodowościowych Nr. 20).

Tymieniecki K.: W sprawie powstania szlachectwa w Polsce. (Miesięcznik Heraldyczny, 1934, nr. 5, s. 69 — 73; nr. 6, s. 86 — 91).

Wałek-Czernecki Tadeusz: Ludność Attyki w V i IV wieku przed Chr. (Przegląd Historyczny, t. 11 (31), z. 2, 1934, s. 243 — 278).

Wojciechowski Zygmunt: Powstanie szlachectwa w Polsce. Warszawa, Polskie Tow. Heraldyczne, 1933, s. 16. (Odb. z Miesięcznika Heraldycznego).

Zaremba Zygmunt: P. P. S. w Polsce Niepodległej. Zarys historii ruchu robotniczego w Polsce od 1918 — 1933. Warszawa 1934, s. 142. 8^o. Odb. z Księgi Jubileuszowej P. P. S.

Zarychta Apoloniusz: Emigracja polska 1918 — 1933 i jej znaczenie dla państwa. Warszawa, Liga Morska i Kolonjalna, 1933, s. 119 + 19 tabl. i 8 map.

Šebesta Ed., Krejčík A. L.: Popis obyvatelstva hlavního města Prahy z r. 1770. I. Staré město. Praha 1933, s. XXIII + 387. (Nakl. Rodopisné společnosti čsl. čís. 4).

Nowickij G. A.: Восстание в Курске в 1648 г. (Из истории классово-борьбы в городах Московского государства в XVII в.). (Историк Марксист, Т. 6, 1934, s. 24 — 36).

Petrovskij M.: Z istoriji klasovoji borot'by na Ukrajinii w XVII stol. Nižyn 1932, s. 32.

Petrow W.: Do problemy peredklasowoho suspilstwa. (Naukowi Zapysky Inst. Istoriji Mater. Kult., Kn. 1, 1934, s. 183 — 201).

Šachnazarov I. D.: Klassovaja bor'ba v pervoj četverti XIX veka i dekabristy. Leningrad 1933, s. 84.

Šachnazarov I. D.: Obščestvennoe dviženie v Rossii 30 — 40 gg. XIX veka. Leningrad 1933, s. 57.

Abel Wilhelm: Bevölkerungsgang und Landwirtschaft im ausgehenden Mittelalter im Lichte der Preis- und Lohnbewegung. (Schmollers Jahrbuch, 58, 1934, H. 1, s. 33 — 62).

Baur E.: Der Untergang der Kulturvölker im Lichte der Biologie. München, Lehmann, 1932. (Volk u. Rasse, Jg. 7, 1932).

Benario Rudolf: Deutsche Wirtschaftsräte in Vormärz und Märzrevolution. Fürth, G. Rosenberg, 1933, s. VII + 126.

Bretholz Bertold: Geschichte der Juden in Mähren im Mittelalter. T. 1: Bis zum 1350. Brünn, Rohrer, 1934, s. 163.

Eisenstein A.: Die Stellung der Juden in Polen im XIII und XIV Jahrhundert. Cieszyn 1934, s. 165.

Engel C., Sahm W., Crome H., Horn W.: Die völkischen Verhältnisse in Altpreussen zur Ordenszeit. (Der Ostpreussische Erzieher, H. 25). Königsberg 1934, s. 18.

Gebauer Curt: Quellenstudien zur Geschichte der bürgerlichen Reform der Gesellschaft in Deutschland während des 18. Jahrhunderts. (Archiv f. Kulturgeschichte, XXV, 1934).

(Anonimowy artykuł) **Geschichte, Zur, der Juden im Baltikum.** (Baltische Monatshefte, 1934, s. 173 i n.).

Geschlechterbuch, Posensches, Bd. 2. Hsg. Dr. Bernh. Koerner. Bearb. Ernst v. Busse. Görlitz 1933, s. XXXII + 666 (bzw. 696). 4 bunte, 10 Textwappen, 1 Faksim. u. 59 Bildtafeln. (Deutsches Geschlechterbuch, Geneal. Hdbuch bürgerlicher Familien, Bd. 78).

Grau Wilhelm: Antisemitismus im späten Mittelalter. Das Ende der Regensburger Judengemeinde 1450 — 1519. München, Duncker et Humblot, 1934, s. XII + 200.

Handrack H.: Die deutsche Landbevölkerung Lettlands. (Baltische Monatshefte, 1934, s. 123 i n.).

Handrack H.: Die Bevölkerungsentwicklung der deutschen Minderheit in Lettland. Jena 1932, s. VIII + 123.

Harnack Arvid: Die vormarxistische Arbeiterbewegung in den Vereinigten Staaten. Eine Darstellung ihrer Geschichte. Jena (Gustav Fischer) 1931, s. X + 167. 8^o.

Hashagen Justus: Das Bevölkerungsproblem und die geschichtliche Entwicklung von der Urzeit bis zum Mittelalter. (Schmollers Jahrbuch, Jg. 58, 1934, H. 6).

Gebauer Curt: Schlesischer Adel im Spätbarock. Nach Tagebüchern des Grafen Otto Wenzel v. Nostitz, Landeshauptmanns von Breslau. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, Bd. 68, 1934, s. 133 — 167).

Gelzer Matthias: Völkerwanderungen und Bevölkerungswandel in der Geschichte des Altertums. (Archiv f. Kulturgeschichte, Bd. 25, 1935, s. 253 — 268).

Goebke H.: Der Bauernkrieg im Fürstbistum Halberstadt 1525. Unter bes. Berücks. d. familiengeschichtl. Materials mit e. Steuerreg. d. Stadt Halberstadt vom Jahre 1531. Halberstadt, Beume, 1933, s. 84.

Gollub Hermann: Volkstum und Nationalität der Masuren. (Deutsche Hefte f. Volks- u. Kulturbodenforschung, Jg. III, H. 6). Breslau 1933.

Hohlfeld J.: Die deutsche Volksgenealogie. (Familiengeschichtliche Blätter 31 (1933), H. 10 — 11).

Keyser Erich: Das deutsche Volk. Ein bevölkerungsgeschichtlicher Forschungsbericht. (Vierteljahrsschrift f. Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 28, 1935, H. 1, s. 51 — 70).

Keyser Erick: Die Zeitalter der Bevölkerungsgeschichte Deutschlands. (Archiv f. Bevölkerungswissenschaft u. Bevölkerungspolitik 4 (1934), s. 147 i nast.).

Keyser E.: Danzigs Bevölkerung im Wandel der Jahrhunderte. (Deutsche Monatshefte f. Polen, Jg. 1, 1934, s. 61 i n.).

Kittel E.: Bevölkerungsgeschichte und Erbhofrecht in der Mark Brandenburg. (Archiv f. Bevölkerungswissenschaft u. Bevölkerungspolitik 4 (1934), s. 175 i n.).

Krüger E. G.: Die Bevölkerungsverschiebung aus den alddeutschen Städten über Lübeck in die Städte des Ostseegebietes. (Zeitschr. d. Vereins f. Lüb. Geschichte u. Altertumskunde, Bd. 27, s. 101 — 158).

Lemaire Hermann: Das Stadt-Land-Problem und seine Gestaltung im deutschen Roman des 19. u. 20. Jahrhunderts. Düsseldorf, Nelte, 1933, s. III + 43.

Lemberg Eugen: Wege und Wandlungen des Nationalbewusstseins. Studien zur Geschichte der Volkswerdung in den Niederlanden und in Böhmen. Deutschtum u. Ausland H. 57/58. Münster, Aschendorff, 1934, s. VII + 246.

Lenz W.: Die Bevölkerung einer livländischen Kleinstadt (Wenden zu Ende des 18. Jhs.). (Baltische Monatshefte, 1933, s. 417 i n.).

Lintzel Martin: Die Stände der deutschen Volksrechte, hauptsächlich der Lex Saxonum. Halle a. d. Saale, Max Niemeyer, 1933, s. 113.

Lotz H.: Die zahlenmässige Entwicklung des Deutschtums im Dorpater Kreise von 1881 — 1932. (Dorpater Zeitung Nr. 84 i 85 z dn. 16 i 17 kwietnia 1934).

Marcu Valeriu: Die Vertreibung der Juden aus Spanien. Amsterdam, Querido-Verlag, 1934, s. 215.

Maschke Erich: Das Erwachen des Nationalbewusstseins im deutschslavischen Grenzraum. Leipzig 1933, s. 61.

Menghin O.: Geist und Blut. Grundsätzliches um Rasse, Sprache, Kultur und Volkstum. Wien, A. Schroll et Co., 1934.

Methner A.: Die Namen der Kulmer Bürger im 1. Drittel des 15. Jh. (Altpr. Geschlechterkunde, 1933, H. 2/3, s. 18 — 46).

Mitgau Johann Hermann: Alt-Quendlinburger Honoriarentum. Genealog.-soziologische Studie über e. Gesellschaftsaufbau des 17/18. Jahrhunderts. Leipzig, Degener, 1934, s. 160.

Mombert P.: Ueber die geringe Zuverlässigkeit älterer Volkszählungen. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, 139, 1933, s. 745 — 751).

Mombert P.: Die Bevölkerungslehre in Deutschland in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts. (Zeitschrift f. Nationalökonomie, 1934).

Rabin Israel: Beiträge zur Rechts- und Wirtschaftsgeschichte

der Juden in Schlesien im 18. Jahrhundert. H. 1: Der rechtliche Zustand (1713 — 1740). Breslau 1932, s. 60.

Reisig Hildegard: Die Rolle der Bildung für die Befreiung des Proletariats im politischen Denken des deutschen Arbeiterbewegung von den 40-er Jahren bis zum Weltkrieg. Langensalza 1933, s. 191.

Revolutionen der Weltgeschichte. 2 Jahrtausende Revolutionen u. Bürgerkriege. Hrsg. mit einem Vorw. von Wulf Bley unter Mitw. Dokumente aus Staats- u. Reichsarchiven, Archivblätter. München, Moser, 1933, s. 991. 4^o.

Schier Bruno: Hauslandschaften und Kulturbewegungen im östlichen Mitteleuropa. (Beiträge zur sudetendeutschen Volkskunde. t. XXI). Reichenberg, Sudetendeutscher Verlag Franz Kraus, 1932, s. VIII + 456 + 8 tabl. 8^o.

Schmahl Eugen u. Seipel Wilhelm: Entwicklung d. völkischen Bewegung. Die antisemitische Bauernbewegung in Hessen von d. Böckelzeit bis zum Nationalsozialismus, Entwicklung der national - sozialist. Bauernbewegung in Hessen. Mit einem Geleitwort von Jakob Sprenger. Giessen, Roth, 1933, s. VIII + 167.

Schünemann Konrad: Die Armenien in der Bevölkerungspolitik Maria Theresias. (Jahrbuch d. Graf Klebelsberg Kuno Instituts f. ungar. Geschichtsforschung in Wien, Jg. III, Budapest 1933, s. 212 — 242).

Schütz Fritz: Seelen - Register der Stadt Gumbinnen 1780 bis 1788. Mit Angabe d. damaligen Hausnummern u. d. heute gültigen Strassen- u. Nummernbezeichnung. Gumbinnen, Reimer, 1933, s. 14. 4^o.

Schwidetzky Ilse: Die polnische Wahlbewegung in Oberschlesien. Breslau 1934, s. 109 + tabl. i wykresy. (Osteuropa - Institut in Breslau, H. 1).

Seraphim Peter - Heinz: Die Bevölkerungsentwicklung in Westpreussen und Posen und die deutsche Abwanderung. (Schmollers Jahrbuch, Jg. 58, 1934, H. 2, s. 71 — 83).

Silberschmied Max: Das britische Reich und die Abolition des Sklavenhandels. (Archiv f. Kulturgeschichte, Bd. 24, 1934, s. 90 — 109).

Singer Ludwig: Zur Geschichte der Juden in Böhmen in den letzten Jahren Josefs II. und unter Leopold II. (Ročenka Společnosti pro dějiny židů v Československé republice, R. VI. Praha 1934, s. 189 — 280).

Wagner Karl: Die Volksgruppen in Litauen und die Litauer als Volksgruppe im Wilnagebiet. (Baltische Monatshefte, 1934, s. 146 i nast.).

Weinryb Sucher Berek: Neueste Wirtschaftsgeschichte der Juden in Russland und Polen. 1.: Das Wirtschaftsleben d. Juden in Russland und Polen von d. 1. poln. Teilung bis zum Tode Alexanders II. (1772 — 1881). (Historische Untersuchungen, H. 12). Breslau, Marcus. 1934, s. XII + 250. 8^o.

v. Wilckens Hans Jürgen: Die deutsche Bevölkerung der Landgemeinden des Kirchspiels Vandsburg zur Zeit des Herzogtums Warschau (1809). (Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen, H. 28, 1934, s. 1 — 24).

Wolter Elisabeth: Die Bevölkerungsverteilung in den einzelnen Landschaften Wüttembergs von 1834 — 1925. Ein Beitrag zur Bevölkerungs- u. Wirtschaftsgeographie. Mit 6 Karten - Beil. (Stuttgarter geographische Studien, Reihe A, H. 41/42). Stuttgart, Fleischhauer u. Spohn, 1934, s. VI + 180. 8^o.

Zachau Johannes: Die Einwohnerschaft des Dorfes Drygallen um 1740. (Altpr. Geschlechterkunde, 7, 1933, s. 57 — 63).

Zimmermann W.: Der deutsche Bauernkrieg. Bearb. v. G. Falkner. Wien, Das Bergland - Buch, 1933, s. 763.

Boutruche Robert: Les courants de peuplement dans l'Entre - Deux - Mers: étude sur le brassage de la population rurale. Première partie: du XI-e au XV siècle. (Annales d'Histoire Economique et Sociale, 1935, nr. 31, s. 13 — 37).

Canal Séverin: Etudes démographiques sur le département de Tarn - et - Garonne. Paris, Librairie des études sociologiques, 1934, s. XXVII + 135. 8^o.

Daszyńska - Golińska Zofja: L'accroissement de la population en Pologne à l'époque des partages (1816 — 1914). (La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, vol. I, s. 115 — 125).

Garmy R.: Histoire du mouvement syndical en France des origines à 1914. Paris, Bureau d'éditions, t. I, 1933, s. 326; t. II, 1934, s. 224.

Heeb Fr.: L'union syndicale suisse 1800 — 1930. Berne 1933, s. 786.

Journier Pierre: Le principe de la population et les doctrines démographiques contemporaines. Paris, Les Presses modernes, 1932, s. 125.

Landry Adolphe: La révolution démographique: études et essais sur le problèmes de la population. Paris, Recueil Sirey, 1934, s. 229.

Marjolin Robert: Troubles provoqués en France par la disette de 1816 — 1817. (Revue d'Histoire Moderne, Novembre - Décembre 1933, s. 423 — 460).

Mazoyer Louis: Rénovation intellectuelle et problèmes sociaux: la bourgeoisie du Gard et l'instruction au début de la Monarchie de Juillet. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 20 — 39).

Mornet Daniel: Les origines intellectuelles de la Révolution française (1715 — 1787). Paris, A. Collin, 1933, s. 556. 8^o.

Plesner Johan: L'émigration de la campagne à la ville libre

de Florence au 13. siècle. Trad. du manuscrit danois. Kobenhavn, Gyldendal, 1934, s. XVI + 240.

De Smet J.: L'effectif des milices brugeoises et la population de la ville en 1340. (Revue Belge d'Histoire et de Philologie, t. 12, 1933, s. 631 — 636).

Thibault Fabien: La condition des personnes en France du IX-e siècle au mouvement communal. Paris, Recueil Sirey, 1933, s. 84. 8°. (Odb. z Rev. hist. du droit français et étranger, 1933, nr. 3 — 4).

Vidal G.: Le mouvement ouvrier français de la Commune à la Guerre mondiale. Préface d'Adré Marty. (Bibliothèque du mouvement ouvrier). Paris 1934, s. 105. 8°.

Fee Walter: The transition from aristocracy to democracy in New Jersey, 1789 — 1829. Somerville, N. J., Somerset Pr., 1933, s. 300.

Gold N. L.: Net emigration from the United States of Canada 1909 — 1931. (Journal of the American Statistical Association, Vol. XXIX, 1934, Nr. 187).

Gomme A. W.: The population of Athens in the fifth and fourth centuries b. C. Oxford, Blackwell, 1933, s. VII + 87.

Greene E. B.: American Population before the Federal Census of 1790. New-York, Columbia Univ. Pr. 1932, s. XXI + 228.

Mullet Charles F.: Fundamental law and the american revolution 1760 — 1776. New York 1933, s. 217.

Symes Lilian and Travers Clement: Rebel America; the story of social revolt in the United States. New York, Harper, 1934, s. 403.

Mengarelli Carlo: La popolazione di Pesaro dal 1628 al 1839. (Rivista internazionale di Science Sociali, r. 42, ser. III, 1934, vol. V, fasc. V).

XI. Geografja historyczna, ekonomiczna, osadnictwo, kolonje.

Przepiórski W.: Z geografji osadnictwa w karpackiem dorzeczu Czeremoszu. (Czasop. Geogr., t. XIII, 1935, zes. 1, stron 36 — 55). W tekście mapa kultur, 7 rysunków i 13 tablic.

Przedmiotem badań autora jest 7 wsi huculskich, leżących na południe od Kut. Rozprawa jest rodzajem małej monografji. Omawia ona budowę geologiczną regionu, jego podział administracyjny, rozmieszczenie ról, ogrodów, łąk, pastwisk i lasów, stan sadownictwa, uprawę kukurydzy i ziemniaka, wyróżnia cztery formy osadnictwa, zależnie od terenu (stokowo-listwowe, basenu recepcyjnego, stożkowo-grupowe i denne), opisuje budynki, ich ekspozycje, rodzaje wód do

użytku domowego, ruch ludności, rozmieszczenie domów na różnych wysokościach i główne zajęcia ludności. Źródłami autora są: mapy, publikacje statystyczne i liczne własne obserwacje. T. L.

Wąsowicz J.: Z geografji osiedli wiejskich na Wołyniu. (Czasop. Geogr., t. XII, 1934, zeszyt. 3 — 4, str. 284 — 293). W tekście mapka rozmieszczenia nowych osad na Wołyniu, cztery wyćinki z map wojskowych i dwa plany.

Rozprawa daje czytelnikowi ogólny, ale wyraźnie zarysowany obraz zmian, jakie zaszły w osadnictwie Wołynia w ciągu drugiej połowy XIX i XX w. Jeszcze w dobie powstania styczniowego krainę tę porastały w znacznej części, zwłaszcza na północy, ogromne i zwarte kompleksy borów, które stopniowo przerzedzały siekiery osadników niemieckich, polskich, czeskich i miejscowych ruskich. Prawie całe osadnictwo przybrało nowe formy chaotycznie rozrzuconych chutorów lub osad rozprószonych regularnie wzdłuż linii geometrycznych. Te ostatnie tworzyły też na wielką skalę prowadzone: komasacja i parcelacja, które zdołały już przeobrazić 1/5 część dawnych, zwartych wsi wołyńskich (przed wojną scalono 228, a po wojnie do r. 1932 362 wsi). Nowe osadnictwo przynosi ze sobą również cały szereg innych głęboko sięgających reform, jak wprowadzenie płodozmianu, racjonalny typ domu mieszkalnego i wzorowe rozmieszczenie budynków gospodarczych. T. L.

Hedemann Otto: Dawne puszcze i wody. Wilno 1934, str. XII + 188 + mapka.

Autor, znany już naszej nauce historycznej badacz przeszłości półn. - wschodniego zakątka Rzeczypospolitej¹⁾, w omawianej książce zajął się próbą odtworzenia stanu dawnej flory i fauny oraz ich eksploatacji na obszarze 2 dzisiejszych powiatów: brasławskiego i dziś-nieńskiego. Skrzętnie stara się z dostępnych mu archiwaljów (głównie inwentarze majątków) tudzież źródeł drukowanych i literatury wyłowić możliwe wszystko, co może rzucać światło na poruszane zagadnienia. Pracę swą zawarł autor w 5 rozdziałach, w których zajmuje się kolejno opisem dawnych puszczy, handlem drzewnym, łowiectwem, bartnictwem oraz dawnymi jeziorami i ich eksploatacją, dając wiele nowych i nader cennych szczegółów. Załączona na końcu książki mapka hydrograficzna badanego terytorjum pozwala nam zorjentować się dzięki oznaczeniu na niej, w sposób zresztą b. prymitywny, miejsce dawnych puszczy, o ich rozmieszczeniu i rozmiarach; szkoda tylko, że autor nie zadał sobie trudu oznaczenia w przybliżeniu granic poszczególnych puszczy, co jeszcze lepiej uwydatniłoby stosunek przestrzeni, zajętej

¹⁾ Napisał prace: Historia powiatu brasławskiego, Wilno 1930, Dzisiaj i Druja, Wilno 1934 i Głębokie. Szkic dziejów, Wilno 1935.

przez puszcze, do reszty obszaru. Bardzo dokładny indeks osób i miejscowości ułatwia czytelnikowi korzystanie z tej zajmującej i pożytecznej dla każdego interesującego się dziejami naszego leśnictwa pracy.

A. Tarnański.

Cichocka - Petrażycka Zofja: *Żywiół niemiecki na Wołyniu*. Warszawa 1933. (Bibl. Szkoły Handlowej w Warszawie), str. 168.

Polskich badaczy kolonizacji niemieckiej na ziemiach naszego kraju, jeżeli chodzi o dzieje ostatnich jej wieków, można wyliczyć na palcach: szukać ich należy raczej wśród Niemców. To też pociesającym dla nas objawem jest monografia wyżej wspomnianej autorki. Autorka temat ujmuje wielostronnie i stara się rozwiązać wszystkie kwestje z nim związane, szkoda tylko, iż badania swoje ograniczyła do lat powojennych, ściśle mówiąc do stanu żywołu niemieckiego na Wołyniu w r. 1921, albowiem rys historyczny kolonizacji Wołynia przez Niemców, jej pierwociny w w. XVIII, silne natężenie w drugiej połowie XIX w., są potraktowane pobieżnie i na podstawie literatury. Autorka ujęła go w części I-szej swej książki, zatytułowanej „Historja kolonizacji niemieckiej na Wołyniu”. Petrażycka dzieli pracę na cztery części, przyczem część II-ga „Liczebność ludności niemieckiej na Wołyniu”, stosunkowo szczupła (str. 45—65), należy do najciekawszych: zebrane są w niej wszystkie dane cyfrowe do stanu liczebno Niemców wołyńskich w dobrze skonstruowanych tablicach. Rozmieszczenie Niemców na terenie wołyńskim przedstawiła autorka niestety tylko słownie. Czytając o rozmieszczeniu Niemców na Wołyniu, mimowoli szuka się mapy, któraby naocznie nas mogła przekonać, jak ona wygląda, tem bardziej, iż autorka powinna starać się stwierdzić przy pomocy mapy, czy w rozmieszczeniu kolonij niemieckich na terenie wołyńskim nie ma celowości, która to sprawa, jak zresztą sama Petrażycka wspomina, była poruszana w prasie polskiej.

Petrażycka nie tworzy osobnego skorowidza miejscowości skolonizowanych, podaje zato ich wykaz w tablicy umieszczonej wewnątrz tekstu (bez numeru) na str. 50—51 p. t. „Wykaz kolonij liczących ponad 50 kolonistów niemieckich” — właśnie taki skorowidz byłby potrzebny, bo możnaby w nim umieścić i te miejscowości, w których ilość Niemców nie przekracza 50 osób.

Niemniej wartościową jest część III-cia „Życie gospodarcze kolonij niemieckich na Wołyniu”. Omówiono w niej wszystkie możliwe dziedziny gospodarcze, podkreślono wszystkie cechy charakterystyczne gospodarki kolonistów, odróżniające ich od reszty mieszkańców Wołynia, a to jak konserwatyzm w uprawie ziemi, czy niską stopę życiową jako czynnik, wpływający na dochodowość gospodarstw Niemców wołyńskich.

Przy omawianiu stanu kulturalnego w części IV-tej (Stosunki wyznaniowe, kulturalne, społeczne, narodowe i polityczne ludności

niemieckiej na Wołyniu) uwypatnia autorka niski stan wykształcenia kolonistów (51,86% analfabetów), na który wpływają takie czynniki, jak skąpstwo, brak zrozumienia dla nauki a nawet względy religijne. Stan ten jest dla nas nieoczekiwany, znając wysoki stopień kulturalny najbliższych ich sąsiadów, Niemców galicyjskich.

W zakończeniu pracy dochodzi autorka do następujących wniosków, mających logicznie wypływać z toku przeprowadzonych badań: 1 — 2) Ludność niemiecka Wołynia stanowi drobną część ogólnej ludności wołyńskiej, lecz tworząc zwartą grupę, posiada wyraźny charakter narodowy i gospodarczy; 3) Proces asymilacji odbywa się bardzo powoli; 4) Pod względem gospodarczym kolonie niemieckie są pożytecznymi placówkami i 5) Politycznie element niemiecki na Wołyniu jest zupełnie nieszkodliwy.

Wnioski te przyjąć należy bez zastrzeżeń jako wynik nie tylko badań źródłowych, lecz również bacznej obserwacji autorki.

Henryk Lepucki.

W antuła Andrzej ks.: Początki osadnictwa na Wiśle. Cieszyn. Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie, 1934.

Wśród przebogatych materiałów archiwalnych, jakie pozostawił po sobie były Zarząd dóbr książąt cieszyńskich, obejmujących całość kształt administracji Księstwa Cieszyńskiego, tak publicznej jak i prywatnej, które należały do archiwum zamkowego w Cieszynie, a obecnie umieszczone są prowizorycznie w muzeum miejskim w Cieszynie, znajdują się szczególnie ważne dla historii społecznej i gospodarczej spisy powinności poddanych książęcych czyli t. zw. urbarze, sporządzone dla celów fiskalnych, dla ewidencji dochodów książęcych, przez zarządców dóbr książęcych i ich urzędników.

Pierwszy taki urbarz zestawiony został — jak powiedziano we wstępie — „na polecenie księcia Wacława i jego żony Sydonji Katarzyny, za urzędowania władzyki Irzyka Pelhhrzima z Strzankowic i Piotra Zycha, pisarza dochodowego, napisany został nanowo przez tegoż Zycha po zgorzeniu zamku w r. 1570”. Przechowany jest w 2-ech egzemplarzach. Na okładce pierwszego jest data 1576 i napis: Registra Hławni zamku Tiessynskeho a. 1577. Na drugim egzemplarzu jest napis niemiecki z datą 1577 i podaniem przyczyny zestawienia go. Daty te nie odpowiadają ściśle rzeczywistości. Zaczęto pisać go może w roku 1577, lecz w następnych latach uzupełnianio. Przy końcu urbarza (karty nie są numerowane) napisano u góry r. 1590 i umieszczono jeszcze kilka miejscowości, uzupełniono go zatem w czasie, kiedy już ks. Wacław nie żył (um. 1579), a żona jego przebywała najwięcej w Trenczynie, na dworze swego drugiego męża.

Następny urbarz sporządzony został przez regentów, rządzących Księstwem Cieszyńskim w czasie małoletności ks. Fryderyka Wilhelma, Irzyka Czele z Czechowic na Małych Kończycach i Adama Goczałkowskiego z Goczałkowic na Dziegielowie. Nosi datę 1621, ale

w nim również przychodzą notatki późniejsze, napisane tą samą ręką, co cały urbarz, z lat 1636—1643, więc go także uzupełniano w miarę wchodzenia do szeregu osad, przynoszących dochód księciu, coraz nowych miejscowości i osadników.

Jest to ostatni urbarz z czasów piastowskich. Odpis jego skontrolowała i potwierdziła rada miejska cieszyńska już po śmierci ostatniej Piastówny na tronie książęcym, Elżbiety Lukrecji i objęciu Księstwa przez Habsburgów (22. XI. 1653). Urbarz ten liczy 119 kart, jest również w 2 egzemplarzach.

Z wieku XVII mamy jeszcze cztery urbarze z datami: 1646 (na okładce r. 1643, wewnątrz, na pierwszej karcie: „napisany w październiku 1646“), 1647 (na okładce), dalej „mały urbarz, sporządzony 12-go lipca 1657, w którym wpisano młyny niedawno założone, oraz zagrodników i chałupników, którzy się osiedlili po spisaniu poprzedniego urbarza“ i wreszcie urbarz z r. 1692. Każdy z nich zawiera nowe opłaty, nałożone na mieszczan i chłopów, poddanych książęcych.

Urbarz z r. 1646 ma za podstawę późniejszy od niego urbarz z r. 1647, lecz poczyniono w nim zasadnicze zmiany. Mianowicie powiększono daniny chłopów, wprowadzając nieznaną dotąd opłatę: wozowe (Fuhrgeldt), oraz dziesięcinę w zbożu na rzecz proboszcza, oszacowano posiadłości chłopskie dla wymierzenia podatków (cesarskich), a nadto nałożono na chłopów robociznę na polach książęcych, o której nie wspominał żaden z dotychczasowych urbarzy, nawet ten z r. 1647.

Druga ważna zmiana w nim zachodząca dotyczy osób. Prawdopodobnie nie wszyscy osadnicy poddawali się tym nowym ciężarom. Tych, którzy się nie zgodzili na nie, wykreślono z urbarza, wstawiając na to miejsce innych, takich, którzy przyjęli nowe warunki.

Motywów sporządzania owych dwóch spisów w tekście nie podano. Daty na nich podane nie odpowiadają treści. Czas, które one podają, był jak najmniej sposobny do sporządzania urbarzy. Księżna Elżbieta Lukrecja właśnie wtedy uciekała dwa razy do Polski przed nieprzyjaciółmi, którzy najeżdżali kraj w czasie wojny 30-letniej¹⁾. Jest bezwzględnie nieprawdopodobnem, aby przebywając poza Księstwem kazała sporządzić dwa urbarze rok po roku. Zresztą przychodząc w urb. z 1646 r. wzmianki z lat 1680 i 1689 (karta 56); pisane tą samą ręką, co wszystkie dodatki dotyczące opłat, świadczą o tem, że został on sporządzony po śmierci Elżbiety Lukrecji. Urzędnicy zarządzający dobrami książęcymi Habsburgów, chcąc powiększyć dochody panującego, a tym nowym powinnościom, które wprowadzali, nadać charakter dawnych zobowiązań nałożonych jeszcze przez książąt piastowskich, podali datę sporządzenia urbarza wcześniejszą czyli świadomie sfalszowali datę aktu urzędowego.

Urbarze te, podobnie jak i następne z l. 1722, 1755 i 1770, spo-

¹⁾ Fr. Popiołek, Stosunki polsko-śląskie w czasie wojny 30-letniej. (Zaranie Śląskie, r. 1935, str. 34).

czywały w archiwum zamkowym, mało użytkowane przez niemieckich badaczy, a niedostępne dla polskich historyków. Ale po przyłączeniu Cieszyna do Polski i likwidacji b. Komory oraz po zinventaryzowaniu ich następnie przez dra Eug. Barwińskiego, wydobyto je na światło dzienne i umożliwiono korzystanie z nich dla celów naukowych.

Na tych to urbarzach z XVII wieku oparł ks. Wantuła swoją pracę o początkach osadnictwa na Wiśle, drukowaną w „Zaraniu Śląskiem”, rocz. 1933 str. 158—169, wydaną w odbitce w r. 1934. W niej, w przeciwstawieniu do błakających się tu i ówdzie po wydawnictwach wiadomości, jakoby Wisła cieszyńska była osadą starą, wymienioną już w roku 1223, wykazuje, że początki jej sięgają najdalej do drugiej połowy XVI wieku. Pierwsza wzmianka o niej przychodzi w urbarzu noszącym datę: 1621. Tam, na karcie 119 napisano: „W r. 1643 dnia 16 grudnia w mieście Jabłonkowie nowa wieś zwana na Wisłach została z polecenia księcia wpisana do urbarza, po wciągnięciu każdego (osadnika) z imienia i na polecenie księcia ma być każdemuznaczony roczny płac pieniężny, jakoteż ilość kur, jaj i sztuk przędzy, stosownie do powinności innych dziedzin“. Notatka jest pisana tą samą ręką co cały urbarz, co dowodzi, że data wymieniona na początku jego nie oznacza roku spisania powinności poddańczych, a raczej rok rozpoczęcia spisu. Podpisali tę notatkę Salentarius i Przybramski, zapewne urzędnicy książęcy, autorowie całego urbarza, względnie jego odpisu. Po niej następuje potwierdzenie wiarygodności odpisu przez radę miejską cieszyńską, które zamyka urbarz.

Według tego spisu było we Wiśle w r. 1643 starych gospodarzy z wójtem 18, nowych osadników 13 (między nimi Janek Polak).

W obu omówionych wyżej urbarzach przychodzi już normalny, taki sam, jak innych wsi, opis powinności poddańczych osadników p. t. „Wieś Wyssly“, z notatką na początku, że Wiślanie dotychczas nie płacili żadnych opłat pieniężnych z wyjątkiem od łąk wałaskich, lecz 24 czerwca 1644 nałożono na nich — na polecenie księcia — tę opłatę. Osadnicy ci są wymienieni w obu urbarzach, z tą różnicą, że w urbarzu, noszącym datę wcześniejszą, poprzekreślano większość nazwisk Wiślan, zmieniając albo imiona albo także nazwiska i wpisano, czerwonym atramentem, po niemiecku²⁾, dodatkowe opłaty oraz robociznę.

W dalszym ciągu swej pracy przedstawia autor „okoliczności, które przyczyniły się do powstania Wisły, warunki, w jakich osadnictwo rozwijało się na Wiśle“ oraz obowiązki chłopów wiślańskich względem zarządu dóbr książęcych czyli t. zw. Komory.

Autor nie wyszedł w swoich wywodach poza wiek XVII. Pożądaniem byłoby kontynuowanie historii Wisły do czasów najnowszych i dostarczenie wyczerpującej, obejmującej stosunki społeczne i gospo-

²⁾ Wszystkie dodatkowe uwagi są pisane po niemiecku, podczas gdy urbarz napisany był, jak wszystkie urbarze z czasów piastowskich, w języku urzędowym owych czasów, czeskim.

darce, monografji tej wsi, rozwijającej się na wspaniałą miejscowość klimatyczną, monografji takiej, jaką ma Limanowa lub Maszkienice prof. Bujaka, Broniszów Fiericha lub Przybyszew Rosłońca. Autor, przebywający jako pastor wiślański na miejscu i mający dostęp do źródeł, miałby do tego najwięcej sposobności. *Fr. Popiołek.*

Ostaszewski Józef: Z dziejów Mławskiego Mazowsza. Szkic historyczny. Mława 1934. str. 281. Nakładem autora.

Dzieje Mazowsza ze wszystkich dzielnic Polski są jeszcze najbardziej tajemnicze. Dzieje tego kraju który zdołał najdłużej utrzymać swoją niezależność i odrębność dzielnicową, zachowując jednocześnie najdłużej urzędnienia dawno już zanikłe w innych częściach Polski, są najmniej zbadane i opracowane.

Pomimo tak bardzo wdzięcznego pola pracy, Mazowsze i obecnie nie cieszy się specjalnymi względami naszych badaczy. Nie mamy bowiem wyczerpującego dzieła o dziejach Mazowsza poza przestarzałą pracą F. Kozłowskiego z połowy ubiegłego stulecia. Z późniejszych historyków bodaj najwięcej ostatnio poświęcił uwagi Mazowszu K. Tymieniecki. Nietylko jednak brak jest prac odnoszących się do dziejów całego Mazowsza, ale również dobrych monografij miast, które mogłyby zapełnić częściowo istniejącą lukę.

Przy takim stanie rzeczy każda nowa praca poświęcona Mazowszu witana jest z radością w nadziei, że częściowo bodaj zdoła usunąć istniejące braki.

Niestety, jednak i praca Dr. Ostaszewskiego, poświęcona dziejom t. zw. mławskiego Mazowsza, nie spełnia pokładanych w niej nadziei i nie przyczynia się do umniejszenia istniejących luk.

W samym założeniu pracy tej tkwi już błąd. W pracy tej bowiem autor, jako gorący patriota mławski, postawił sobie za zadanie podnieść za wszelką cenę znaczenie Mławy w dawnych wiekach, czyniąc ją stolicą obszernego terytorjum, nazwanego przez niego dowolnie Mazowszem Mławskim, do czego zresztą sam się przyznaje (str. 6). Do terytorjum tego zalicza autor: Ziemię Zawkrzeńską, większą część ziemi Ciechanowskiej t. j. powiaty ciechanowski i przasnyski, ale bez powiatu sochocińskiego oraz przyległe części Prus z Działdowem, Niborkiem i Szczytnem, tworząc w ten sposób sztuczny zlepek, nie mający historycznego uzasadnienia. Pomijając już terytorjum Prus, jako leżące poza granicami państwa, również i pozostałe dwa terytorja nie pozostawały ze sobą w ścisłej łączności, ponieważ ziemia Zawkrzeńska ciążyła do Płocka, a ziemia Ciechanowska do Warszawy, przyczem po przyłączeniu Mazowsza do Korony — pierwsza weszła w skład woj. Płockiego, a druga — woj. Mazowieckiego. Nie była więc nigdy Mława dla całego tego dowolnie przez autora określonego terytorjum punktem centralnym, ale co więcej nawet w ziemi Zawkrzeńskiej, według Święcickiego, nie Mława a Szeńsk pierwsze zajmuje miejsce. Zresztą znaczenie Mławy, jako głównego ośrodka tego terytorjum odnosi autor do

okresu wczesnohistorycznego (600 — 1000 r. p. Chr.), bo już w okresie Bolesława Chrobrego Mława upada (str. 103). Trudno przytem pogodzić twierdzenie autora o znaczeniu Mławy, jako głównego ośrodka tego terytorjum (str. 6—10), z powiedzeniem: „Żyło miasto Mława swoim życiem odrębnem, nie związanem z otaczającym go Mazowszem” (str. 226).

W samym układzie pracy przebijają się brak systematycznego ujęcia oraz wyraźna dowolność w doborze i układzie zagadnień. Brak spisu rzeczy utrudnia jeszcze bardziej orjentację. Ogólnie bowiem można powiedzieć, że w części pierwszej niniejszej pracy, w licznych drobnych ustępach, zajmuje się autor kolonizacją tego terytorjum, następnie miastami i udziałem tej części Mazowsza w walkach w 1863 r. Poza tem mamy w ustępie p. t. „Własność ziemska XVI w.” przytoczone odpowiednie dane z XVI tomu „Źródeł Dziejowych” Pawińskiego A., oraz dane odnoszące się do większej własności na początku XIX w., zaczerpnięte z ksiąg hipotecznych. Brak jest natomiast systematycznego omówienia zarówno dziejów politycznych tego terytorjum jak i ustrojowo-społecznych. Nieliczne zaś i rozrzucone wiadomości polityczne są tylko drobnymi fragmentami bez większego znaczenia.

W całej pracy roi się od nieściśłości i dowolności w przedstawianiu poszczególnych zagadnień. Liczne zastrzeżenia budzi dość szeroko potraktowany problem osadnictwa w tej części Mazowsza. W przedstawieniu tego tak bardzo ważnego zagadnienia opiera się autor na podstawie dowolnej interpretacji nazw miejscowości, zachowanych w najstarszych znanych dokumentach, a wysnute tą drogą wnioski odnosi do III—IV w. przed Chr. (str. 82).

Rozdział o miastach opiera się w całości na ogólnie znanych starych wiadomościach, przyczem autor popelnia cały szereg nieściśłości i błędów, jak np. przez swoistą charakterystykę przywilejów lokacyjnych (str. 214), przez nieodróżnianie starostwa grodowego od niegrodowego (str. 215), przez opieranie się na fałszywych dokumentach, jak to ma miejsce przy omawianiu dziejów Przasnysza (dokument z 1246 r., str. 106).

Przytoczone powyżej uwagi wystarczą, aby do wywodów autora odnieść się z daleko idącą rezerwą, podnosząc zastrzeżenia co do naukowego charakteru pracy.

Tak więc ciekawe problemy, poruszone przez autora, czekać znowu muszą na naukowe opracowanie.

Stanisław Pazyra.

J a k u b o w s k i J a n: Powiat grodzieński w w. XVI. (Prace Kom. Atlasu Hist. Polski, zesz. III, Kraków 1935, s. 99 — 114 + mapa w p. 1 : 400.000 wielkości 41.5 × 37 cm.)

Istotną część pracy stanowi piękna mapa, na której wykreślono granice powiatu przed i po 1566 r., granice włości, zielonemi plamami zaznaczono obszary leśne na przelomie XVIII/XIX w. oraz w. XVI, wyróżniono kolorowemi kółkami wsie królewskie, szlacheckie i du-

chowne, a czerwonymi plamami przedstawiono dobra królewskie, objęte pomiarem włóczęną z lat 1558 — 63. Mapa powiatu grodzieńskiego jest niezmiernie ciekawa z dwóch względów: 1° Obszar szaty leśnej w XVI w. otrzymał autor na podstawie dokładnych rejestrów i rewizyj puszczy, które z trzech stron w olbrzymich kompleksach otaczały pas osiedli. 2° Czerwonych płątów jest na mapie tak dużo, że ma się wrażenie, iż powiat stanowił prawie jednolitą olbrzymią domenę królewską. W tekście autor kreśli obraz składu etnicznego krainy, stosunków własnościowych i rozwoju granic powiatu. Szkoda, że nie pomierzył on na swej mapie obszarów puszczy i włości królewskich i przy pomocy cyfr nie uzmysłowił nam wielkości tych zjawisk. T. L.

Kuczera Aleksander: Samborszczyzna. Ilustrowana monografia miasta Sambora i ekonomji samborskiej. T. 1. Nakładem Księgarni Nauczycielskiej w Samborze. Sambor 1935, str. 492, duża 8°.

Nie umiejętność historyczna, lecz tylko głębokie miłośnictwo przeszłości Samborszczyzny stało się powodem powstania tej książki. Autor, sędzia z zawodu, poświęcił jej pięć lat pracy, lecz mimo najlepszej woli nie pokonał trudności naukowych. Sam siebie nazywa historykiem - laikiem (str. 7), ale i bez tego wyznania jego niefachowość historyczna jest aż nazbyt łatwa do spostrzeżenia. Praca p. Kuczery niema ani charakteru naukowego, ani popularnego. Zupełny brak metody i panowania nad materiałem odbiera jej cechy naukowości a przeciążenie zbyteczną erudycją odejmuje jej wartość popularyzatorską.

Zbyt szerokie pojęcie zakresu monografji Samborszczyzny pobudziło autora do rozpoczęcia jej od przedstawienia rozwoju geologicznego przestrzeni objętej tą nazwą. Dla przedstawienia zaś doby przedhistorycznej wciągnął autor spory zastęp pisarzy starożytnych, za historjografów dzisiejszej Samborszczyzny uważając zarówno Herodota, Plinjusza, Tacyta, Ptolemeusza, Jornandesa, Konstantyna Porfirogenetę, jak i Ibn Jakuba, Widukinda, Dytmara i in. Ustępy z tych autorów miesza z podręcznikowymi wiadomościami z zakresu geologii, geografji, antropologii, etnografji i językoznawstwa, aby dobiec następstwa przejść dziejowych i kolejności faz osadniczych pierwotnej Samborszczyzny. Stwierdza, że mimo wszystko „niewiadomo przez kogo była zamieszkana“ (str. 36), ale zaraz w zdaniach następnych, popartych notą źródłową „Dion Kassius ks. LXXI“ wywodzi, iż wierzchowiny rzek Dniestru i Sanu zamieszkiwali Biesowie, a to mu się tem pewniejszem wydaje, że „z czasu panowania Biesów w Samborszczyźnie pozostała dotąd w ustach ludu niepochlebna nazwa bies lub bis na oznaczenie djabła“ (str. 37)! Imponującą jest filologiczna pewność autora, który jest w możności objaśnić powstanie i znaczenie ogromnej ilości nazw miejscowości na terenie Samborszczyzny (str. 79 — 80), np. Wojutyce od Wojciecha, Wojtka, —

Biskowice od Zbigniewa, Zbyszko, Byszko, — Kornalowice od Kornela, — Tarnawa od Tarniny, — Dublany od dubowych łąnów t. j. ornych, i t. d.

Orjentacja w całości pracy jest trudna, bo niema indeksu a przy spisie treści niema podanych stron. Nie jest też ten spis uzgodniony z nagłówkami rozdziałów, np. rozdział VII ma w tekście pracy tytuł: „Gospodarka miasta Sambora“, w spisie treści: „Sprawy skarbowe“. Literatura i źródła podane są częściowo w tekście, częściowo w (jak autor nazywa) „dopiskach“ na końcu rozdziałów. Naogół dane bibliograficzne są bardzo niezupełne, bo częstokroć autor podaje ogólnikowo, np. jako miejsce umieszczenia jakiejś rozprawy tylko „Sitzungsberichte“ lub „Jahresberichte“ (str. 34, 72 i in.), nie podając jakiej instytucji naukowej lub towarzystwa są te publikacje i sprawozdania.

Widoczne są też liczne błędy w odczytywaniu tekstów źródłowych, nietylko łacińskich, gdzie trafia się brascatorium zam. braseatorium, invare i invent zam. iuvare, iuvent (konsekwentnie raz po raz, a więc nie błąd zresztą bardzo nieporządnej korekty), ale także w tekście polskim, gdzie trafia się taka lekcja: „przycisnąć rozkazaliśmy pieczęć m u s z a“, naturalnie zamiast „pieczęć naszą“ (str. 145).

Autor pomija milczeniem wszystkie sfragistyczne zabytki Sambora z epoki przedrozbiorowj, a omawia i produkuje tylko pieczęć miasta w zatwierdzeniu austrjackiem, chociaż istnieją różne warianty staropolskich pieczęci samborskich miejskich, radzieckich i ławniczych.

Organizacja kościelna i służba duchowna miasta zajęły aż trzy rozdziały: parafja rz. kat. (roz. XI), parafja gr. kat. (roz. XIII) i zakony (roz. XIII). Wartość tych dwu ostatnich oceniona została negatywnie przez fachowego recenzenta o. Romana Łukania, zak. baz. (Nowa Zorja, nr. 38, 1935). Niema rozdziałów o handlu i szkołach, ale niewiadomo, jaki plan powziął autor co do treści tomu drugiego, więc trudno się o te braki upominać. Materiał źródłowy hojnie podawany w przypisach wypełnia w zupełności niektóre rozdziały, np. roz. V „Ludność miasta Sambora“ zawiera tylko surowiec w postaci spisu mieszczan z lat 1400 — 1550 (str. 161 — 194). W wielu zaś rozdziałach przeważają ustępy zupełnie Sambora nie dotyczące, mówiąc o Żydach, rozbudowuje autor zbyt często ustęp dziejami ich prześladowań w Niemczech, wiadomością o organizacji kahałów i położeniu Żydów w Polsce, wreszcie kończy dygresją o powstaniu sekty chasydów. W ten sposób poszerzony jest rozdział za rozdziałem, z ogromną szkodą dla zwartości treści.

Strona językowa jest bardzo nierówna, obok ustępów o literackiej tendencji (str. 102) przeważa styl biurowy, trafiają się niewyszukane porównania, jak np. „kamienice ciągnące się w głąb na podobieństwo długiej kiszki“ (str. 101). Rażą też usiłowania autora nadania pracy jakichś tendencyj mistycznego apostołstwa dla za-

dzierzgnięcia węzłów między dwoma narodami zamieszkującymi Samborszczyznę.

Perspektywa chronologiczna zupełnie nie zachowana. Skala źródłowa pozornie bardzo szeroka, ale wyzyskanie tekstów bardzo pobieżne i interpretacja ich nie wykazuje żadnej wnikliwości. Kontrolę wyczerpania materiałów archiwalnych przez autora ułatwi wkrótce zapowiedziane w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie (R. XV, 1935, zes. 2, str. 101 — 104) wydawnictwo opracowane przez Annę Dörflerównę p. t. „Materiały do historii miasta Sambora“, które jest już obecnie na ukończeniu. Publikacja ta, przyjąwszy formę zastosowaną przez prof. Fr. Bujaka w wydawnictwie materiałów do historii miasta Biecha, obejmie zregestrowanie i opisanie archiwałów m. Sambora. Raczej więc w konfrontacji z tem wydawnictwem powinna być omówiona praca p. Kuczery. bliższe jednak zapoznanie się z jej treścią zobowiązuje do stosowania do niej różnorodnych probierzy naukowych. Jakość tej pracy nie pobudza również do wyrażenia życzenia, aby rychło ukazał się zapowiedziany tom II, żadną bowiem miarą nie uzupełni on braków i uchybień tomu I.

Trudno w historjografii polskiej wskazać na wzorową, odpowiadającą dzisiejszym wymogom naukowym monografię miasta. Tworzy się bowiem dopiero polska urbanistyka historyczna, a wszystko, co dotąd mamy, to mniej lub więcej udatne próby, szukanie wyrazu zagadnień urbanistycznych w przeszłości. Autor był jak najlepszym nadziei co do wyniku swej żmudnej pracy, określił ją jako „niezwykłą próbę stworzenia syntezy dziejów miasta Sambora i jego okolicy od czasów najdawniejszych“ (str. 6), okazała się ona niestety niezwykłą w sensie ujemnym.

Na wielkie jednak uszanowanie zasługuje ofiarność i bezinteresowność autora, ogromna jego pracowitość, skrętność gromadzenia materiałów oraz przebijające z każdej karty umiłowanie przeszłości. Wszystkie te zalety bardzo odczytanego autora nie zdołały jednak pokonać trudności syntezy historycznej. Ambicje zaś naukowe pracy zaciężyły nad jej wartością popularyzatorską, przeładowana jest ona bowiem balastem erudycyjnym, niedostępnym i niezrozumiałym dla przeciętnego czytelnika.

Lucja Charewiczowa.

Kozierowski Stanisław D.: Schematyzm historyczny ustrojów parafjalnych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej. Poznań 1934, str. 256.

Tenże: Schematyzm historyczny ustrojów parafjalnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej. Poznań 1935, str. 484.

Obie te prace ks. kanonika Kozierowskiego należą do książek, które są pożyteczne w każdej pracowni historycznej, to też należy się za nie szczerą wdzięczność od historyków, chociaż niestety dalekie są od tego, czegobyśmy się mieli prawo spodziewać od niestrudzonego

badacza. Wiadomości tu zgromadzone, zawsze bardzo pewne i ścisłe, nie są równomierne ani kompletne ani też jednolicie ułożone. Bardzo często brak wyliczenia wsi, które należały do parafji i zmian w rozgraniczeniu parafji, co możnaby dać zdaje się przynajmniej od XVI w. Następnie uposażenie parafjalne nie zawsze jasno występuje, brak też informacji o instytucjach religijnych (bractwach), dobroczynnych (szpitalach) i szkołach, które były związane z kościołami parafjalnymi. Wielka szkoda, że autor nie zebrał wiadomości o archiwaljach każdej parafji, a zwłaszcza o metrykach parafjalnych. Naogół im bliżej czasów dzisiejszych tem mniej wiadomości, gdy wiadomości z czasów średniowiecznych są dokładnie zarejestrowane. Tymczasem wizytacje kanoniczne z czasów nowożytnych i księgi hipoteczne z czasów zaborczych zawierają bardzo wiele danych, wysoce dla historii lokalnej Kościoła ważnych i pożądanych.

Fr. B.

Paliński Piotr: Powiat wągrowiecki pod względem geograficzno - statystycznym - topograficzno - historycznym. Wągrowiec 1932, str. 346 + 8 nlb.

Książka powyższa została napisana z „myślą przysługi publicznej” (str. 10), poprostu dla zapoznania „braci Pałuczani” (str. 5) z przeszłością i teraźniejszością swego regionu. Z tych względów nie można do niej przykładać miary naukowej, tembardziej że istotnie ma ona wartość jedynie popularyzacyjną i pamiątkową. Właściwą część historyczną (str. 45 — 244), ułożoną według alfabetu miejscowości, poza wstępem poprzedzają następujące spisy: 1) „wszystkich miejscowości powiatu wągrowieckiego“, str. 11—29, 2) „obszarów dworskich i posiadłości ziemskich w powiecie wągrowieckim“, str. 31—40 i 3) kółek rolniczych, str. 41 — 44. Część historyczną scharakteryzowaliśmy już na wstępie. Narzucałaby się jeszcze następująca uwaga. Autor ze swojej książki zrobił właściwie encyklopedję najróżnorodniejszych wiadomości, nie mających często nic wspólnego ze samym tematem względnie podanych za obszernie. Historję „Klasztoru Księży Cystersów w Łeknie” (str. 119 nn.) poprzedza na przykład aż cała rozprawka p. t. „Kilka słów o Zakonie Cystersów” (str. 104 — 119), dalej cały artykuł o „Winnicach w Polsce” (str. 126 nn.). — Najbardziej wartościową częścią książki jest ostatnia p. t. „Polonia Restituta — Polska Odrodzona“, obejmująca czasy, które autor już sam przeżywał. Książkę zamyka zestawienie wykorzystanych opracowań (a nie źródeł!), przyczem zwraca uwagę brak nowszej literatury.

Marjan Magdański.

Widajewicz Józef: Słowianie Zachodni na Bałtyku. Toruń 1933, str. 34.

Rozprawa prof. Widajewicza, wchodząca w skład cyklu odczytów „Światopogląd morski“, zorganizowanych przez Instytut Bałtycki, ma charakter popularno - naukowy i zadanie to spełnia w sposób wzorowy. Autor zaczyna od wiadomości autorów starożytnych i stwierdza

na ich podstawie, że już w starożytności Słowianie jako Wenedzi siedzieli na wybrzeżach Bałtyku. Następnie w rozdziale 2 — 4 przedstawia rolę Obotrytów na Bałtyku i ich walki z Duńczykami (szkoda tylko, że nie potrafił bliżej osadnictwa słowiańskiego na wyspach duńskich), krócej opisuje morskie państewko R a n ó w, choć materiałow jest dosyć dużo, oraz dzieje morskich stosunków Pomorzan, ostatni zaś rozdział poświęca stosunkowi Polski do morza za Mieszka I i Bolesława Chrobrego tylko, ponieważ dziejowy stosunek Polaków do morza omówił prof. K. Tymieniecki w równie dobrze opracowanym syntetycznym zarysie.

Fr. B.

W o j e i c h o w s k i Z y g m u n t: Rozwój terytorjalny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski. Toruń 1933, str. 48.

Praca niniejsza należy do cyklu wykładów zorganizowanych przez Instytut Bałtycki w Gdyni pod zbiorowym tytułem „Światopogląd morski“ i jest zarysem geografji historycznej ziem między Odrą a Wisłą, które słusznie autor nazwał ziemiami macierzystymi Polski. Jakkolwiek autor włożył dużo trudu w tę pracę i zaopatrzył ją w 10 mapek przeglądowych, dobrze ilustrujących zmiany granic na całej przestrzeni naszych dziejów, przewodnie jej idee nie wydają się trafne.

Niewątpliwie stopniowa utrata linii Odry odegrała bardzo doniosłą rolę w rozwoju terytorjalnym Polski i Brandenburgji — pruskiego państwa, ale trzeba pamiętać, że Polska właściwie sama dobrowolnie bez walki ustępuje z nad Odry i główne odcinki jej dorzecza traci kolejno nie na rzecz Brandenburgji, ale innych sił politycznych. Nadto żadnego związku między temi faktami i żadnego koniecznego ich następstwa niema.

Utrata ujęć Odry a raczej zanik wpływów politycznych Polski na Pomorzu szczecińskim w drugiej połowie XII w. (złożenie hołdu cesarzowi niemieckiemu przez księcia pomorskiego w r. 1181 a potem królowi duńskiemu w r. 1184 oraz wyłączenie biskupa wolińskiego z metropolji gnieźnieńskiej w r. 1188) nie wpłynęło bezpośrednio na utratę ziemi lubuskiej, bo nastąpiła ona nie na rzecz księcia szczecińskiego, ale na rzecz arcybiskupa magdeburgskiego i to drogą ordynarnej sprzedaży (1249) w czasie walk bratobójczych między wnukami Henryka Brodatego. Dla obrony względnie odzyskania z. lubuskiej ważniejsze było posiadanie dolnej Warty i Odry śląskiej niż samego ujęcia Odry, które aż po koniec XVII w. nie łączy się politycznie z obszarami na południe od niego położonemi. Choć z. lubuska nazywana bywa kluczem Polski, to jednak faktycznie nie odegrała ona takiej roli, bo wyprawy niemieckie od Bolesława Chrobrego do Bolesława Kędzierzawego idą na Wielkopolskę mimo niej albo przez Krosno nad Odrą i Zbąszyń albo przez Głogowę i Wschowę od strony południowej, czy też od strony północnej (Cydyna w r. 963). Kostrzyń (Küstrin) stał się ważną twierdzą dopiero w XVIII w. Trzeba także stwierdzić, że ani księżęta śląscy ani wielkopolscy nie podjęli żadnych widocznych prób odzyskania z. lubuskiej.

Nie mniej ciężki błąd popełnili książęta wielkopolscy, pozwalając prawie równocześnie na zabór znacznych przestrzeni, należących do Wielkopolski, a położonych na wschód od z. lubuskiej (kraj sternbergski) oraz na północ od Noteci i na utworzenie Nowej Marchji, którą zresztą przygotowała poprzednia pokojowa kolonizacja niemiecka. Było to dla Wielkopolski o wiele niebezpieczniejsze, niż utrata z. lubuskiej dla Śląska, jednak energiczniejsze przeciwdziałanie podejmują książęta wielkopolscy dopiero, gdy margrabiowie zaczynają się wdzierać na lewy brzeg Noteci i zajmują Santok (1265) i Drzeń (1270).

Z. lubuska nie miała także znaczenia dla panowania nad ujściem Odry przez Polskę, bo z nad środkowej Warty prowadziły tam drogi przez Wielen, Drzeń i Santok wzdłuż Iny i Płony, jak to poświadczają liczne nazwy topograficzne (Polska droga (4 razy), Polska ścieżka, Polski dół (2 razy), Polski łęg (2 razy), Polska góra (3 razy) i t. d. zestawione przez ks. St. Kozierowskiego w Atlasie nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej.

Nie można także, jak to czyni Z. Wojciechowski za J. Dąbrowskim, w utracie z. lubuskiej upatrywać przyczyny rychłej utraty Śląska (1327 — 1339), bo Brandenburgja sięgnęła po Śląsk dopiero 500 lat później (1740), a w XIV w. Śląsk poddał się dobrowolnie bez śladów walki Czechom, choć był od nich oddzielony wałem górskim i nie miał z nimi rozwiniętych wybitnie stosunków handlowych ani kulturalnych. Jak warunki geograficzne nie odegrały znaczniejszej roli w odpadnięciu Śląska od Polski, tak samo zgoła nie mogły ciężać nad możliwościami późniejszego jego odzyskania przez Polskę. Taka przesada w ocenie wpływów czynników geograficznych nie pomaga wcale do zdrowego ujmowania przeszłości i świadczy o niedostatecznym zrozumieniu istoty geograficznych warunków. Warunki te nie działają same, ale przez ludzi, którzy z nich chcą albo nie chcą korzystać. Ołóż trzeba stwierdzić, że Polska od XIII w. aż do połowy XVIII w. nie chciała korzystać z warunków geograficznych od strony zachodniej. Wyjątek stanowi tylko Kazimierz Wielki, który też osiągnął na tej granicy poważne sukcesy.

Fr. Bujak.

Buczek Karol: Prace kartografów pruskich w Polsce za czasów króla Stanisława Augusta na tle współczesnej kartografji polskiej. (Prace Kom. Atlasu Hist. Polski, zes. III, Kraków 1935, s. 115—322+IX tablic (wycinki prac kartografów pruskich).

Długi i skomplikowany tytuł rozprawy tłumaczy jej niejednorodność. Nie jest ona dziełem zwartem, ale zbiorem szkiców z dziedziny kartografji XVIII w. Szkice te są bardzo cennym dorobkiem polskiej nauki, warto więc zapoznać się z problemami tam poruszonymi. Orjentuje w nich spis treści: 1. Rzut oka na stan kartografji w pierwszej połowie XVIII w. i stosunek do niej Fryderyka Wk., 2. Upadek kartografji polskiej w czasach saskich i pierwsze zwiastuny jej odrodzenia, 3. Najdawniejsze prace kartografów pruskich w Polsce, 4. Gene-

ralne mapy Polski z lat 1769 — 73, 5. Zdjęcia Wielkopolski Kaysera i von Pfaua, 6. Pierwszy rozbiór Rzpltej w kartografji, 7. Projekt wielkiej mapy polskiej von Schmettaua, 8. Mapy polskiego pochodzenia, 3. Najdawniejsze prace kartografów pruskich w Polsce, 4. Genealogów pruskich w Polsce w latach 1786 — 95, 10. Polska kartografia wojskowa w czasach Stanisława Augusta.

Nazwisko autora jest już dobrze znane w polskiej nauce. Prócz wspiańcej mapy woj. krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego i dołączonego do niej tomu materiałów, z jego pracowni wyszedł już szereg rozpraw z zakresu historji kartografji („Beauplaniana“, „Polonica kartograficzne w zbiorach Saskiej Biblioteki Krajowej w Dreźnie“, „Kartografia polska w czasach St. Batorego“, „Dorobek kartograficzny wojen Batorego“, „Ze studjów nad mapami Beauplana“). Szkice więc niniejsze są pogłębieniem i rozszerzeniem jego kilkoletnich studjów, opartem na nowych materiałach, zdobytych w Pruskiej Bibliotece Państwowej w Berlinie. Biblioteka ta jest olbrzymią kopalnią wiedzy dla historyka - kartografa, zawiera bowiem największy dziś na świecie zbiór kartograficzny (zgórą 333.000 map i planów).

B. znalazł tam szereg nieznanych dotychczas, rękopiśmiennych map i planów, będących dziełem kartografów polskich, a nawet kilka zdjęć pruskich, wykonanych w granicach dawnej Rzpltej, o których — rzecz dziwna — niema wiadomości w dotychczasowej literaturze z zakresu kartografji pruskiej. Znalezione mapy i plany zdjęć kartograficznych (najważniejsze wymieniono w tytułach szkiców) poddane zostały wnikliwej analizie, która napotkała w wielu wypadkach na duże przeszkody, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba było ustalać czas powstania mapy lub szukać jej anonimowego autora czy też jego źródeł. Zagadnienia powyższe rozwiązuje B. z podziwu godną pomysłowością; jego rozumowania są wnikliwe, subtelne i oparte na gruntownej znajomości polskich zbiorów kartograficznych.

W ostatnim szkicu daje nam autor małą syntezę swych poglądów na stan kartografji w Polsce za Stanisława Augusta. Przeciwwstawia się on tu Olszewiczowi, który w swej pracy „Polska kartografia wojskowa“ doszedł do przekonania, że z końcem XVIII w. polska „mapopograjfa“ rozwijała się równolegle z zachodnio - europejską. B. wykazuje, że w dawnej Polsce nie troszczono się o zaopatrzenie wojska w mapy nawet w epoce Sejmu Czteroletniego, że korpusy kadetów, pontonierów i inżynierów, chociaż posiadały zastępy wyszkolonych kartografów, nie mogą wykazać się poważnemi pracami, zmierzającemi do stworzenia obrazu kartograficznego Rzpltej, opartego na zdjęciach terenowych. Siły wojskowych kartografów marnowano, używając ich do robót, nie mających nic wspólnego z kartografią wojskową. Tymczasem w ówczesnych warunkach nawet nieliczna grupa inżynierów mogła zdziałać bardzo dużo. Dowodem czterech oficerów pruskich, którzy pod kierunkiem majora Filipa von Pfau wykonali w latach 1772 — 73 41 arkuszy map w p. 1 : 87.500, obejmujących całą Wielkopolskę. Zbiory natomiast króla, a zwłaszcza

słynne mapy Karola Pertheesa, były dla wojska polskiego niedostępne. Poniatowski uważał je za swą prywatną własność i strzegł ich jak oka w głowie, jak tego dowodzi słynny incydent z Kościuszką.

Szkice B. nietylko rzucają nowe światło na stan polskiej kartografii XVIII w. i wskazują na ogrom strat, jakie poniosła Rzplta skutkiem zaniedbania tej wiedzy, ale także dostarczają sporo materiału historykowi politycznemu do charakterystyki działalności króla Stanisława, kilku dygnitarzy państwowych i oficerów, a nawet wyjaśniają pewne posunięcia polityczne dworu berlińskiego. W dodatkach do szkiców opublikowano sporo materiałów źródłowych do dziejów kartografii polskiej.

Tadeusz Ladenberger.

Kozierowski Stanisław: Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej. Zeszyt I, 4 arkusze, 1 : 300.000. (Słupsk, Kołobrzeg, Piła i Szczecin). Z przedmową ks. Stanisława Kozierowskiego i wstępem Stanisława Pawłowskiego. Poznań 1934. Badania geograficzne. Prace Instytutu geograficznego Uniwersytetu Poznańskiego pod kier. prof. Stanisława Pawłowskiego (nadto tytuł w języku francuskim i angielskim).

Tyle zasłużony dla geografii historycznej Polski ks. St. Kozierowski sięga w tem wydawnictwie poza jej ściślejsze granice, ale zamiast dać katalog, jak w sławnych już swoich „Badaniach nazw topograficznych“, daje tutaj atlas nazw geograficznych opatrzone skorowidzem, w którym obok postaci polskiej nazw jest dodane ich dzisiejsze brzmienie niemieckie, a nadto często dodane jest ich brzmienie źródłowe z XII — XIV w. a niekiedy z późniejszych czasów. Jest to dla historyka, zwłaszcza historyka osadnictwa bardzo cenna podstawa do badań; okazuje się przedewszystkiem, że osadnictwo zostało przeprowadzone w całości, nim ludność Pomorza uległa wynarodowieniu. Uwagi godne jest porównanie niniejszego atlasu z mapami przedhistorycznymi i historycznymi, które się znajdują w „Wirtschafts- u. Verkehrsgeographischer Atlas von Pommern“ wydany przez Dr. W. Witt'a, Stettin 1934, mianowicie z kartami 45 i 47, gdzie autorowie starannie omijają tak zw. okres wendyjski i wczesnohistoryczny, a kolonizacja wsi zupełnie nie występuje.

Fr. Bujak.

Łoziński Walerjan: Mapa gleb województwa tarnopolskiego. Kraków 1933. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. (Prace Rolniczo - Leśne Nr. 9. Wydawnictwo Funduszu im. śp. Władysława J. Fedorowicza). Dodana mapa w skali 1 : 1.000.000.

Mapa gleboznawcza województwa tarnopolskiego służy przede wszystkim rozważaniom morfologiczno-genetycznym; daje ona do-

skonały obraz powstania, ale również i powstawania gleb w południowo-wschodniej połaci Polski i jest pod wielu względami rewelacyjną. Zrywa ona przedewszystkiem z bajką o nieprzerwanej ciągłości pokrywy lessowej Podola naszego. Prawdziwą rewelacją mapy Łozińskiego jest to, że podaje południową zwartą granicę lessu na linii Podwoleczyska — Tarnopol — Zborów z ominięciem oczywiście Miodoborów. Na południe od tej linii „less znika rzadszemi i mniejszemi wyspami w zacisznych jarach i dolinkach... Rozbicie na wyspy u granic obszaru lessowego jest nie tylko bardzo znamienne dla rozmieszczenia lessu, ale nawet ma znaczenie ogólniejszego prawidła. To samo stwierdzono np. w obszarze lessowym nad górnym Mississipi w stanie Minnesota“ (str. 14).

Less południowej krawędzi grzędy Sokalskiej, który Łoziński przedstawia wślad za Atlasem Geol. Gal., powstał według niego przez przewianie tubylczych materiałów glacialnych. Twierdzenie to, co prawda zbyt ogólnikowe, zgadza się istotnie z występowaniem tu lessu na wyższych równoległych smugach, podczas gdy pasy niższe zalegają piaski. To też tutaj zaleganie lessu jest kluczem do jego genezy, a objaśnienie do mapy gleb powinno zaleganie to szczegółowo przedstawiać. Tak samo kwestję rumoszy (rzecz znamienna — że Słownik Języka Polskiego, Warszawa, tom V. tego wyrazu nie notuje; należy oczywiście do gniazda wyrazów rum, rumowisko), stanowiących najlepsze gleby w północnej części naszego województwa, zbywa Łoziński jednym zdaniem (str. 5).

Dругa bajka podolska, którą badania Łozińskiego na zawsze usunęły — to mniemane występowanie gipsu na północnem Podolu. Przyzwyczajono się poprostu każdy wertep uważać jako zapadlisko powstałe przez wymycie warstw gipsu, ale „żaden badacz w tych okolicach gipsu naocznie nie widział“ (str. 12).

Łoziński zajął negatywne stanowisko względem piasków „dyluwjalnych“, wyteczonych przez Łomnickiego (Atlas Geol. Gal. zeszyt VII) i Teisseyre'a (zeszyt VIII) daleko do dolinę Seretu. Są to według niego piaski tubylcze — produkt rozmycia piasków mioceńskich (str. 41).

Północna część województwa tarnopolskiego jest istotną mozaiką gleb rzadko gdzieindziej spotykaną. Jesteśmy na granicy najdalszego zasięgu zlodowacenia, którego materiał morenowy, pozostawiony na „nikłych morenach krańcowych“ (str. 40) najdłużej, bo aż do dzisiaj, ulegał wpływom stepu, co razem z niezmiernie urozmaiconą morfologią materiałów tubylczy i przybłądny (allochtoniczny) gruntownie zażębiło i przemieszało. O tych procesach glebotwórczych mapa Łozińskiego daje dobre wyobrażenie, mimo ogólnikowej podziątki. Pouczające jest dla morfologa tu, na „nikłych morenach krańcowych“, badać wzajemne ustosunkowanie bagien i torfowisk; ani tekst, ani mapa nie poruszają zagadnienia rozmieszczenia torfowisk. Punktowanie na mapie 1 : 200.000 wykazuje najdowodniej, że torfowiska leżą prawie bez wyjątku na dziale wód; tylko dwa razy schodzą do doliny Bugu np. w Dobrotworze niedaleko granicy zlodowacenia. Szkoda, że autor nie

wyznaczył występowania w wyjątkowo czystej postaci torfowisk na dziale wód między Bugiem a Styrem.

Walną zasługą pracy Łozińskiego jest wydzielenie gleb stepowych w 11-u nierównych co do obszaru rejonach i obłożenie ich nazwami, które odtąd będą musiały się powtarzać w każdej syntetycznej pracy o Podolu. Autor omawia sprawę walki lasu ze stepem, stawiając ją na platformie porównawczej. Stepowość wogóle łączy się z położeniem równinowym i klimatem śródładowym w cieplejszym pasie klimatycznym. Współczynnik urzeźbienia powierzchni w rozmieszczeniu stepów gra tem większą rolę, im bardziej zbliżamy się do północnej (na półkuli północnej) granicy stepu; nie można jednak na karb tego współczynnika wyłączać nie kłaść drzewostany w pasie lasostepów.

Łoziński szkicuje historję stepów podolskich, podnosząc wiele ciekawych momentów zarówno z fizjografji jak i z historji osadnictwa; rzecz jasna, że ten rozdział jest tylko urywkiem i autor jest nieledwie pierwszym, który to zagadnienie wogóle porusza. W historji stepów podolskich, szkicowanej nawet najpobieżniej nie można pominąć mapy Liesganiga (1790)¹⁾ i atlasu Kummersberga (1855). Autor wspomina wprawdzie o „starych mapach“ (str. 26), ale w przypisku do rysunku podaje mapę austriacką (1 : 75.000) z roku 1880. Za sto lat od mapy Liesganiga do „Spezialkarte“ wszystko się oczywiście na stepie zmieniło. Oprócz dzieła Jabłonowskiego o ziemiach Rusi Czerwonej należało posługiwać się także atlasem Jabłonowskiego; proste przeliczenie osad w środkowym dorzeczu Seretu, znanych na przełomie XVI i XVII wieku, pokaże, iż na stepowych działach międzyrzecznych prawie wcale jeszcze wtedy osad nie było. Również z opisów królewsczyzn w połowie XVI wieku (M. Hruszewskij, Żerela, tom I., 1895) widać, że wszystkie wsi leżą tutaj w dolinie Seretu, a tylko jedna Romanówka zapuściła się w głąb stepu, lecz jest to osada nowa, na której końcu powstał wysiółek „Nowa Romanówka, albo Wola Romanowska“ (dzisiaj obie te nazwy znikły), „w niej jest kmieci ośm, którzy mają swobody do roku 1569“ (str. 127).

Klasyfikacja gleb, będąca podkładem mapy Łozińskiego, nie może być punktem wyjścia dla studjów geografji lub historji gospodarczej, ani wogóle studjów antropogeograficznych. To, co się pospolicie nazywa urodzajnością gleby, na naszej mapie występuje tylko w ograniczonej mierze. Do tych celów wystarczy już właściwie sama mapa topograficzna, która przez wyłączenie lasów i bagien daje dla studjów osadniczych wiele punktów oparcia. Wielkość opanowanej i wyzyskanej przestrzeni, której wykładnikiem są każdorazowe środki techniczne i komunikacyjne, można, używając mapy szczegółowej, dostatecznie stwierdzić. Uzupełnieniem w tym wypadku będzie mapa gleb skonstruowana na podstawie opisów i ksiąg katastralnych. Z takiej

¹⁾ Prof. Wł. Szafer w pracy „Las i step na zachodnim Podolu“ t. 71 Rozpraw Wydziału matem.-przyrodniczego P. A. U. Kraków 1935, str. 103 (odb. str. 73) daje mapę Stepu Pantalicha według mapy v. Miega z r. 1783.

mapy ujawniłoby się niejedno ciekawe zjawisko rozwojowe, a w zestawieniu z mapą J. Buzka (Mapa Wyznaniowa... według gmin, 1909) byłaby ona kluczem do zrozumienia rozwoju osadnictwa polskiego na płycie podolskiej, gdzie widzimy największą wyspę polskośći na Rusi Bliższej. Jest to również dziedzina nietknięta, samo nawet zagadnienie jeszcze nie jest sformułowane — z wielką szkodą polskośći na naszych kresach. Mając to na uwadze, dziwnem wydaje się forsowanie zagadnień... Huculszczyny. Recenzent stwierdził, że zwarty obszar gmin polskich na naszym terenie leży na najlepszych glebach. Istnieje również korelacja z mapą uprawy pszenicy, która, skonstruowana dla całej Polski, może doprowadzić historyka do bardzo ciekawych uogólnień.

W kartografji gleb Polski jest mapa Łozińskiego ważnym nabytkiem i programem na przyszłość dla opracowana map szczegółowych (1 : 100.000), takich np. jakie od roku 1927 poczęto wydawać dla ziem województwa poznańskiego.

Józef Haliczek.

Bachmann Peter: 1784 — 1934 Mennoniten in Kleinpolen. Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Mennoniten nach Kleinpolen (Galizien) vor 150 Jahren. Lemberg 1934. S. VII + 404.

Menonici, sekta zbliżona zasadami wiary do anabaptystów, mało są znani szerszemu ogółowi społeczeństwa. Obchodzili oni w ub. roku 150-ciolecie osiedlenia się w dzisiejszej Małopolsce (t. j. w dawnej Galicji), w województwie lwowskiem niedaleko miasta Szczerzec w trzech kolonjach: Falkenstein (7 rodzin), Einsiedel (18 rodzin) i Rosenberg (3 rodziny) — dzisiaj menonitów można w Małopolsce wszędzie spotkać, lecz najwięcej mieszka ich w pobliżu Lwowa, gdzie też mają siedzibę swej gminy wyznaniowej. Właśnie w związku z tą uroczystością prof. gimnazjum państwowego w Kołomyji, P. Bachmann, wydał swą pracę, będąc sam potomkiem owych menonitów, którzy przywędrowali przed 150 laty do Galicji. Ze wszech miar godne uwagi dzieło Bachmanna jest w szerszym znaczeniu ważnym przyczynkiem do historii kolonizacji józefińskiej, chociaż celem autora było podać genealogję i biografję galicyjskich rodzin menonickich. Dlatego też czasem przy czytaniu książka ta sprawia wrażenie szczegółowego komentarza do drzew genealogicznych menonickich rodzin, wydanych wraz z tą książką jako dodatek do niej. Autor podzielił swe dzieło na 2 części, różniące się treścią i metodą opracowania. Część pierwsza „Unsere Vorfahren vor ihrer Einwanderung in Kleinpolen (Galizien)“ jest rysem historycznym ruchu menonickiego wogóle, od chwili jego powstania do końca XVIII wieku. Autor omawiając i charakteryzując całokształt tego ruchu, oparł się w tej części przeważnie na dotychczasowej literaturze, którą podaje we wstępie.

Dopiero część druga: „Die Mennoniten in Kleinpolen“ wraz z dodatkiem stanowi zasadniczą istotę pracy. Bachmann, poczynając od 29 marca 1784, daty osiedlenia 28 rodzin menonickich w Galicji, przeprowadza ich dzieje aż do ostatnich lat, wykorzystując literaturę oraz wszelkie możliwe źródła, o których jednak nie zawsze mówi, gdzie się znajdują. Zresztą w całej pracy nie dał autor ani jednego odnośnika, umieszczając wszystkie wiadomości, nawet drugorzędne, wewnątrz tekstu. Sam jednak tekst drugiej części jest gęsto przeplatany materiałem źródłowym (korespondencja rodzin) podanym w dosłownym brzmieniu, dzięki czemu treść pracy silnie zyskuje na wiarygodności. Pozatem autor często się powołuje na uprzednich badaczy menonitów, jak Dr. W. Kuhn, Dr. Kesselring, Smólski i t. d.

W pracy umieścił Bachmann szereg fotografii znaczniejszych menonitów zmarłych i współczesnych, plany osiedli rodzin w poszczególnych miejscowościach, a to wszystko podnosi jej wartość.

Godnem podkreślenia jest to, że autor, omawiając położenie menonitów w Galicji, starał się być całkowicie obiektywnym i raczej z książki przebija przywiązanie i wdzięczność dla przybranej ojczyzny, niż jakikolwiek cień niechęci względem bądź co bądź polonizującego menonitów społeczeństwa polskiego. Książkę tę warto przeczytać już choćby z tych względów, iż treścią swą uzasadnia wielką prawdę: „Praca bogaci“. Dziś rzadko spotkać ubogiego menonitę, a zawdzięczają to oni własnej wytrwałej pracy i umiarkowaniu w życiu.

Henryk Lepucki.

F l ü g g e K u r t: Historisch - geographische Studien zur Agrarverfassung in den schlesischen Kreisen Kosel, Neustadt, Falkenberg und Neisse im Jahre 1743 mit Rückblicken bis 1532. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens. Bd. LXVII. 1933).

Autor referatu tego przeprowadza próbę stworzenia podstaw do opracowania ogólnej mapy historycznej, przedstawiającej odrębności niemieckiego ustroju agrarnego. Usiłowania te wiąże on z projektem wydania atlasu historycznego, wskazując przytem na myśli, wypowiedziane w tej kwestji przez Th. Maschke'go (Bedeutung und Notwendigkeit eines historischen Atlases von Deutschland mit einem Begleitwort von Prof. Dr. W. Vogel, Berlin 1929). Zastanawiając się nad tem, jakich typowych cech ustrojowych należałoby użyć, ażeby na projektowanej mapie uwydatnić odrębności agrarne poszczególnych terenów, porzuca on pojęcie typu agrarnego, opartego bądź to o gruntową bądź to o osobistą władzę właścicieli majątków (Grundherrschaft i Guts-herrschaft). Stanowisko to należy uznać za słuszne. Oba wspomniane pojęcia mogą bowiem być tylko ogólnem określeniem dla ustrojów, posiadających zgoda odrębne znaczenie.

W celu odszukania innego kryterjum przeprowadza Flügge lokalne badania historyczno - geograficzne na podstawie katastrów podatkowych, które dla powiatów śląskich, wymienionych w tytule referatu,

zostały stworzone przez administrację pruską w r. 1743. Analiza wspomnianych katastrów prowadzi go do wniosku, że umożliwiają one oznaczenie odrębności ustroju agrarnego dwiema cechami, mianowicie prawem włościan do ziemi i charakterem ich robocizn. Co się tyczy prawa do ziemi, to zamierza Flügge odróżniać przede wszystkim prawo dziedziczne i prawo niedziedziczne. Robociznę dzieli natomiast na świadczenia przez właścicieli zgóry wyraźnie określone i na świadczenia, wyznaczane przez tegoż każdego czasu dowolnie w miarę swych potrzeb („Gemessene u. ungemessene Dienste“). Z punktu widzenia obu powyższych cech stwierdza Flügge, że na terenie jego istnieją 3 strefy. Na pierwszej z nich występują przeważnie włościanie z prawem dziedzicznym, obowiązani do robocizn wyraźnie określonych. Na drugiej przeważają włościanie niedziedziczni, świadczący robociznę, dowolnie przez właścicieli wyznaczaną. Trzecia strefa wreszcie jest przejściowa. Tutaj odbywają włościanie dziedziczni robociznę dowolnie im wyznaczaną. Powyższe trzy właściwości uważa autor za bardzo charakterystyczne i dopatruje się w nich kryterjum, któregooby można użyć przy kartograficznym opracowywaniu ustroju agrarnego całych Niemiec.

Sprawa ustalenia kryterjum przy podejmowaniu pracy kartograficznej w celu oznaczenia historycznie stwierdzonych odrębności agrarnych poszczególnych terytorjów przedstawia oczywiście duże trudności. Trzeba tu zważyć, że pewne cechy, specjalnie na kryterjum takie obrane a jednolicie na różnych terenach występujące, mogą być zupełnie niewystarczającym dowodem na to, że ustrój agrarny na terenach tych miał równe znaczenie. Elementy ustroju, które przy ustalaniu wspomnianego kryterjum pominięto, mogą na tych samych terenach wykazywać zgoła odrębny charakter. Jeżeli różnice takie dadzą się stwierdzić, to mamy wtedy bezwątpienia do czynienia z niejednołitą sytuacją zarówno właścicieli jak i włościan. Piszącemu wydaje się przeto, że kryterjum, projektowane przez autora w celu kartograficznego oznaczenia odrębności ustrojowych różnych terytorjów, może być niedostateczne, podobnie jak pojęcie „Grund- i Gutsherrschaft“.

Marjan Kniat.

Geisler Walter: Die Sprachen- und Nationalitätenverhältnisse an der deutschen Ostgrenze und ihre Darstellung. Kritik und Richtigstellung der Spettschen Karte. Petermanns Mitteilungen, Gotha 1933. Ergänzungsheft 217.

Rozprawa prof. Geislera dotyczy mapy Jakóba Spetta, wydanej r. 1918 w wydawnictwie Maurycego Perlesa w Wiedniu w podziałce 1:500.000, a wydrukowanej przez ten sam zakład kartograficzny Justusa Perthesa w Gotha, który wydrukował obecnie pracę Geislera, a który Spettowi użyczył nawet jako podkładu swej mapy Vogla. Spett użył jako podstawy do swej mapy niemieckiego spisu ludności z r. 1910, a ukazanie się tej mapy powitały poważne niemieckie

czasopisma geograficzne z radością. Dopiero gdy skonstatowano, że stan narodowościowy polskich krain zaboru pruskiego przedstawia się niekorzystnie dla koncepcji niemieckiej o rzekomo „praniemieckim charakterze” tych krain i gdy zaczęto podejrzewać, że mapa Spetta figurowała w Wersalu, rozpoczęła się r. 1919 gwałtowna kampanja przeciw mapie Spett'a, do której obecnie przyłączył się prof. Geisler.

Geisler przeciw cyfrom spisu niemieckiego z r. 1910 podnosi, że niemieccy nauczyciele, którzy ten spis przeważnie przeprowadzali, powiększali ilość Polaków w prowincjach wschodnich, aby mieć lepszy tytuł do otrzymania dodatku za służbę pograniczną (Ostmarkenzulage). Pominąwszy zarzut niskiej etyki tych urzędników niemieckich, należy stwierdzić, że wszystkie publikacje polskie z tych czasów skarżą się na terror władz niemieckich w sprawie spisu i że to samo potwierdza prof. L. Bernhard w przedmowie do książki Webera „Die Polen in Oberschlesien”. Następnie przy pomocy wszystkich członków seminarjum geograficznego Un. we Wrocławiu przeprowadził G. kontrolę mapy Spetta, ale uwzględnił tylko jego pomyłki na niekorzyść Niemców, natomiast pominął pomyłki na ich korzyść, wydzielił lasy jako przestrzeń niezamieszkaną na obszarze polskim, gdy przeciwnie na obszarze niemieckim pokrył je barwą narodowości niemieckiej, podzielił ludność polską na mówiącą j. polskim, kaszubskim, mazurskim i śląskim (dawniej wasserpolsch) a wreszcie odmówił rozstrzygającego znaczenia statystyce językowej, podnosząc, że świadomość narodowa może być niemiecka (serce niemieckie) mimo używania języka polskiego, a w końcu potępił go za wliczenie dwujęzycznych t. j. podających, że mówią językiem polskim i niemieckim do Polaków, choć jeżeli nie wszyscy dwujęzyczni to ogromna ich większość byli istotnie Polakami a podawali fałszywy język niemiecki ze względów oportunistycznych. Należy podkreślić, że wszyscy dawniejsi niemieccy kartografowie i geografowie (np. Langhans w 1907 i 1911) oraz autorowie map pruskiej Komisji Kolonizacyjnej opierali się na statystyce językowej, oraz że G. jest niekonsekwentny, skoro głosów oddanych przez ludność Górnego Śląska i Prus Wschodnich w czasie plebiscytów za Polską nie nazywa głosami górnośląskimi i mazurskimi, ale polskimi. Wszystkie te zarzuty podniósł już J. Wąsowicz w swojej recenzji rozprawy W. Geislera (w „Przeglądzie kartograficznym t. XI, str. 114).

Jak dalece brak Geislerowi obiektywności naukowej, świadczy jego twierdzenie, że dopiero w XI i XII wieku daje się stwierdzić licniejszy napływ Słowian między Wisłą a Łabą, choć św. Bonifacy spotyka się z nimi w Turynji w pierwszej ćwierci VIII w. a w końcu tego wieku Karol Wielki tworzy przeciw nim limes Sorabicus na zachód od Łaby i Soły. G. widzi tylko dobroczynne kulturalne oddziaływanie rządów niemieckich na ludność słowiańską (t. j. polską) na Śląsku i w Prusiech, ale zapomina o pomorach w r. 1847 i 1880 na Śląsku, wskutek niedbalstwa władz pruskich. Zapomina on także, że w czasie wojen napoleońskich rekruci z 11 powiatów górnośląskich

odmówili posłuszeństwa, za co byli internowani w twierdzach Nysie i w Kłodzku i poddani karom cielesnym.

Dr. Wąsowicz słusznie charakteryzuje w „Przeglądzie Kartograficznym“ pracę prof. Geislera jako polityczno-propagandowy pamflet. Jest ona dalszem ogniwem politycznej propagandy, szczególnie antypolskiej, którą od r. 1919 uprawiają bezkarnie geografowie niemieccy tak w szkołach powszechnych i średnich jak i na uniwersytetach (por. rec. „Agitacja antypolska w geografji niemieckiej“, Gdańsk 1929 i „Politische Propaganda in der deutschen Geographie“, Gdańsk 1933), a której ukoronowaniem jest wykładana na uniwersytetach niemieckich „geografja wojenna“ (Wehrgeographie) i „nauka wojenna“ (Wehrwissenschaft), autorstwa Ewalda Banse'go; dzieła jego wprawdzie z końcem roku 1933 wycofano z handlu księgarskiego, ale służą one nadal za podstawę tej zdumiewającej nauki. Stosunki polityczne Rzeszy wymagają obecnie tonu mniej agresywnego wobec Polski, niż to było w zwyczajnym do r. 1933, nie oznacza to jednak, aby nastawienie niemieckich geografów, którzy oświadczyli, że „geografja przestała być nauką obiektywną“, uległo jakiegokolwiek zmianie. Dowodzą tego komunikaty naukowe Instytutu Bałtyckiego w Toruniu i Instytutu Śląskiego w Katowicach, które zamieszczają recenzje najnowszych publikacyj naukowych niemieckich. (Por. np. Kom. Inst. Bałt. nr. 30, 31 Serja III, Kom. Inst. Śl. nr. 14, 20, 22, 26). Prof. Geisler, który swą „poprawkę“ mapy Spetta napisał w tym celu, aby przekonać świat, że mapa Spetta jest fałszowana, że obecne granice Polski, wyznaczone przez twórców Traktatu Wersalskiego, który się tą mapą posługiwał, muszą być zmienione, że zachodnie województwa Polski są „sporne“, i że Polska wcale nie sięga do morza, bo na wybrzeżu morza siedzą — Kaszubi, którzy rzekomo nie są Polakami, w tegorocznej swej rozprawie wydanej w Osteuropa-Institut we Wrocławiu (por. Kom. Inst. Bałt. nr. 31) o „geograficzno - gospodarczej wspólnotcie polsko - niemieckiej“ wypowiada te same zdania w delikatniejszej formie: Polska nie potrzebuje Śląska, Polska nie potrzebuje dostępu do morza; wystarczy, gdy będzie produkowała produkty rolne i leśne i eksportowała je do Niemiec, a w zamian od nich brała wytwory przemysłu. Taką właśnie rolę, — zupełnej gospodarczej zależności od Niemiec — przeznaczyły wojujące Niemcy Polsce podczas wojny światowej, gdy wymyśliły „Królestwo Polskie“ dla wygodniejszej eksploatacji naszego kraju.

Kazimiera Jeżowa.

Gollub H.: Der Kreis Ortelsburg zur Ordenszeit. (Prusia XXVI).

Praca Golluba przynosi wiele cennego materiału dotyczącego dziejów kolonizacji zrazu biskupa warmińskiego, potem Zakonu. Zakon bowiem odebrał Z. Szczycieńską biskupowi. Koloniści szli zdaniami autora z okolic Działdowa i Niborka, pozatem z Pomezanji i Z. chełmińskiej. Kolonizacja rozwinęła się w latach 1380 — 1408,

przyczem najwięcej ziemi dostać mieli rycerze niemieccy. Ciekawe są dzieje buntu Filipa Wildenau'a (Niemca czy też nie - Niemca z Wildenau = Narzyna?) w roku 1410 oraz dane dotyczące systemu obronnego nad granicą. Natomiast wywody lingwistyczne autora nie wytrzymują zgoła krytyki. Np. twierdzi on, że imiona Tworzian, Domawój są pruskie. Rolę Polaków stara się autor zredukować w porównaniu z pracą Saborowskiego, jednak uznaje, że przybyli oni przed r. 1466, a później pomnażali swój stan posiadania przez asymilację. Ciekawy szczególnie należy tu zacytować: w r. 1520 szlachta nie chciała walczyć z Polską i rozbiegła się, wierni Zakonowi pozostali tylko mazurscy bartnicy.

Trudno w niezbyt obszernej wzmiance poruszyć wszystkie problemy, które nasuwają się w związku z pracą Golluba, jak np. politykę Zakonu wobec potężniejszego rycerstwa, organizację służby wojskowej przed i po klęsce grunwaldzkiej, podział okręgu w początkach XVI. w. na dwa komornictwa: pruskie złożone z 4 wsi i polskie z 15 wsi czynszowych. Stanowi ona wraz z pracą Saborowskiego nieodzowny fundament dla badacza dziejów Mazowsza Pruskiego.

Karol Górski.

Grigat Fritz: *Besiedlung des Mauerseegebiets im Rahmen der Kolonisation Ostpreussens. (Heimatsforschung aus Ostpreussens Mauerseegebiet, herausgegeben von Dr. Paul Reichwaldt) IV. Teil. Mit einer Originalkarte der Besiedlung und sieben Siedlungsskizzen. Königsberg Pr. (1931 ?). Str. 160 i 1 mapa.*

Dzieje kolonizacji powiatu węgoborskiego, ongiś mazurskiego aż po Goldap, dziś niemieckiego bodaj zupełnie, tak iż nie należał on do obszaru plebiscytowego w r. 1920, zostały przedstawione w pracy Grigata, którą należy nazwać wybitną. Znajomość kraju, zrozumienie związków geograficznych, oraz historii cechują narównie tę pracę, która korzystnie wybija się z pośród innych, poświęconych lokalnej historii Prus.

Prehistorję potraktował autor w innej rozprawce. Tu rozpoczyna od czasów wczesno-historycznych, zajmując się zagadnieniem granic Barty i Galindji. Do początków XV w. a zapewne od czasu podboju Prus przez Zakon okolice Węgoborka stały pustką. Węgobork był wysuniętym wgłąb puszczy posterunkiem wartowniczym, właściwa linja obronna, złożona z przesiek i grodów przy bronach znajdowała się na zachód, już pod Gerdawami. Ludność składała się z myśliwców, a mieszkali oni do XVI w. — co jest ciekawe — w jamach, t. j. w ziemiankach. Dopiero od początków XV w. Zakon zaczyna kraj kolonizować, nadając np. znaczne obszary puszczy rodzinie Lehndorfów. (Właściwie nosili oni w tym czasie nazwisko v. Maulen (Mut). Zdaniem autora dopiero po r. 1466 zaczyna się zaznaczać przewaga rolnictwa nad hodowlą. Tu jest punkt, który może zczasem nauka zakwestjonować: autor zdaje się zbyt wiele

miejsca przypisywać hodowli. Drugim punktem, gdzie już teraz musimy zakwestjonować niejedyn wynik, jest dziedzina lingwistyki. P. Grigat jest Litwinem z pochodzenia i zna litewski język, nie zna zaś polskiego. Stąd nieraz popełnia błędy. Np. Petrasch jest u niego Litwinem, gdy może być równie dobrze Polakiem, imiona Wenzke, Steffke, Clemeke wskazują u niego na pruskie pochodzenie, gdy raczej wskazują na pochodzenie polskie. Błędy te jednak nie wydają się zawinione: autor, jak to gdzieindziej widać, informował się o znaczenie nazw mazurskich, ale nie wszędzie (np. przy wsi Popioły — Popiollen). Nie zajrzał też do słownika języka polskiego lub choćby do dobrego słownika polsko-niemieckiego. Może mniema w dobrej wierze, iż język mazurski wymaga osobnego słownika? Ta nieznamość literatury naukowej polskiej i języka polskiego każe mu zaliczać słowo Damerau = Dąbrowa do języka pruskiego.

Metoda autora polega na badaniu form osadniczych i pochodzenia osadników, by wyodrębnić typy osad niemieckich, litewskich, mazurskich. Udaje mu się to częściowo i jest to najcenniejszy dorobek pracy. Równocześnie jednak stwierdza Grigat, że we wsiach o kształtach niemieckich siedzą Prusacy lub Mazurzy, że są wzajemne wpływy, późniejsze nawarstwienia ludności. Stąd na podstawie kształtu wsi trudno byłoby ustalać narodowość mieszkańców. Jest to bardzo ważne dla dalszych badań.

W Węgoborskiem stwierdzić można już w końcu XV w. słaby zresztą napływ Mazurów. Głównie jednak osiadają zrazu Litwini, którzy sięgają aż do powiatu oleckiego. Kolonizacja rozwija się słabo do r. 1525. Później następuje wielki jej rozkwit do r. 1576, potem zaś, do r. 1600 — 1620 powstają tylko małe osady: brak jest ziemi. Ukoronowaniem kolonizacji stało się założenie w r. 1571 miasteczka w Węgoborku.

Koloniści litewscy byli przeważnie hodowcami, osady ich były małe, natomiast Mazurzy zajmowali się przedewszystkiem rolnictwem. Napływ ich był tak znaczny, iż litewskie osady zostały przez nich zalane, a ludność litewska uległa polonizacji. Liczba proletariatu była do r. 1600, czyli do czasu zakończenia kolonizacji znikoma. Wzrasta dopiero po tej dacie.

Mazurzy przybywają bodaj wyłącznie z osad polskich w Prusach Książęcych. Są to synowie kolonistów, przybytych z Polski. Pochodzenie jest zwykle w dokumentach lokacyjnych zaznaczone — mamy tu do czynienia, jak się wydaje, z polityką zupełnie świadomą. Mazurzy ci są przeważnie ubodzy. Szlachta jest wyłącznie niemal niemiecka. Wyjątek stanowią u schyłku XVI w. Przyborowscy (Jakób i syn jego Adam, pisarz węgoborski; szwagrowie jego nazywają się Merten Radzibor i Bergman). Przyborowscy wymarli, jak się zdaje, w XVII i XVIII wieku. Przewaga kulturalna żywiołu niemieckiego zaznacza się w ciekawym fakcie wyposażenia siostr przez sołtysa Jerzego Reisingera: starsza, umiejąca po niemiecku, zostaje wyposażona lepiej i ma się obracać w sferach lepszych, młodsza, która umie

tylko po polsku, ma być wyposażona gorzej. Szwaagrowie Reisingera są częściowo Polakami: Jan Bzura, Kasper Rostke, Jan Konrad Zigke z Konopek (str. 68). Powiat wegoborski należał do t. zw. polnische Aemter, t. j. językiem urzędowym był tu obok niemieckiego polski. Zdaje się, że drobna szlachta polska, osiadając w dobrach książęcych, spadała do rzędu „Freie“, a zaścianki szlacheckie noszą, jak i wszędzie na Mazurach, nazwę „Freidörfer“.

Najciekawszem jest bodaj założenie miasteczka Wegoborka, które zostało założone na prawie chełmińskim, ale z zachowaniem polskiego prawa targowego, podobnie, jak w innych miastach na Mazurach Pruskich. Prawo to polegało na wyjęciu z pod kompetencji władz miejskich spraw o naruszenie miru drogowego i targowego. Otóż przeciw temu prawu protestowali przybysze z innych miast o ludności niemieckiej. Miasteczko było ubogie, do r. 1733 domy wszystkie były kryte słomą. Starostowie ingerowali do spraw miejskich, podobnie jak wszędzie w Prusach. Mieli też pod miastem swą „wolność“ z karczmami. Wśród ludności do najazdu tatarskiego w r. 1656/7 przeważali Niemcy, choć spotyka się nazwiska polskie. Po najeździe przewaga przesuwa się na stronę Polaków.

Nowa fala kolonizacji przyszła około r. 1700. Około r. 1600 książę wykupił polowania i objął lasy oraz puszcze pod swój zarząd. Na obszarze tych lasów, należących do szkatuły książęcej, a wyjętych z pod zarządu starostów i władz stanowych, władcy zaczęli osadzać wsie czynszowe, by przysporzyć sobie dochodów. Napływali Litwini, ale też i Mazurzy do nowych osad (Schatullgüter). W XIX wieku w czasie uwłaszczenia niektóre kompleksy pozostawiano prawie nietknięte przez uwłaszczenie, jak wielkie dobra Steinorckie, będące w posiadaniu Lehndorfów. Fakt ten rzuca ciekawe światło na dzieje społeczne Prus.

Ostatni rozdział pracy poświęcony jest omówieniu form osadniczych. Zdaniem Grigata Litwini i Prusacy byli głównie hodowcami, osiadali w pojedynczych dworach, wieś liczyła 2 — 6 chat, rozrzuconych dokoła obszernego pastwiska. Mazurzy jako rolnicy osiadali w gęsto zabudowanych ulicówkach. Byli oni biedni. Kształt wsi jest nieregularny, szczególnie ogrodów. Często osiadali Mazurzy przy wodzie. Niemcy natomiast osiadali we wsiach zabudowanych regularnie, zawsze po obu stronach drogi lub dróg, rozchodzących się w kierunku stron świata. Z chwilą zamiany wsi litewskich czynszowych i hodowlanych na pańszczyźniane napływali tam Mazurzy. Autor zaznacza możliwość wpływu lokatora Niemca i władzy państwowej na kształt wsi: skutkiem tego we wsiach mazurskich jest większa regularność, ale mimo to niema w środku pastwiska (Anger), typowego dla wsi niemieckich, rolniczo-hodowlanych. Zaznacza się też inna różnica między wsiami mazurskimi a niemieckimi: w mazurskich gospodarz miał jeden łąn, w niemieckich — dwa łąny. Ciekawe, iż niektóre wsie litewskie przy przejściu do rolnictwa zamieniły się w majątki. To przejście ostateczne od hodowli do rolnictwa

nastąpiło według Grigata dopiero w XVIII w. Wywody autora ilustrują liczne wykresy oraz mapa kolonizacji powiatu wegoborskiego.

Oto w ogólnych zarysach wyniki pracy Grigata. Pominięto tu szereg zagadnień szczegółowych, które autor przedstawia i rozstrzyga. Mimo to wydaje się, iż to streszczenie daje obraz bogactwa zagadnień, w pracy tej przedstawionych i poruszonych. Znaleźć się ona powinna w rękach każdego badacza, pracującego nie tylko nad dziejami Prus, ale i sąsiednich ziem polskich.

Karol Górski.

Heidelck Friedrich: Die deutschen Ansiedlungen in Westpreussen u. Posen in den ersten zwölf Jahren der polnischen Herrschaft. (Schriften des Osteuropa - Institutes in Breslau. Neue Reihe Heft 3. 1934).

Autor tej pracy usiłuje ustalić rozmiar i przyczyny odpływu z obszaru województw pomorskiego i poznańskiego kolonistów niemieckich, których na ziemie te w czasach (1886 — 1914) sprowadziła Komisja Kolonizacyjna. Strona polska, jak informuje, występuje tu z twierdzeniem, że koloniści ci byli tym odłamem ludności niemieckiej, który w pierwszych 12 latach rządów polskich na obszarze obu wspomnianych województw najliczniej porzucił swe placówki i emigrował. Ma to być według twierdzenia tego zupełnie naturalnym objawem masowego odpływu ludności, spowodowanym tem, że w okresie poprzednim ludność ta została tutaj osiedlona w sposób zupełnie sztuczny. Tezę tę zbija Heidelck, dowodząc, że koloniści nie odpływali liczniej, niż inni Niemcy, tudzież, że czynili to w bardzo znacznej mierze pod przymusem. Dodatkowo wnioskuje on, że dawniejszej pruskiej polityce osadniczej, prowadzonej przez b. Komisję Kolonizacyjną nie można wobec tego uczynić zarzutu popełnienia błędów metodycznych.

Twierdzenia swe opiera Heidelck na analizie materiału cyfrowego, pochodzącego zarówno z okresu przedwojennego jak i zebranego po wojnie na podstawie obliczeń, przeprowadzonych przez organizacje niemieckie w sposób prywatny w latach 1926 i 1932. Zasadnicze znaczenie mają tu następujące cyfry. Z ogólnej liczby ludności niemieckiej na obszarze poznańsko - pomorskim odpłynęło do r. 1926 69%. Niemiecka ludność wiejska na tymże obszarze zmniejszyła się do tegoż roku o 55,4%. Ubytek kolonistów natomiast wynosił wtedy 57,5%. Dalsze zmiany co do stanu liczebnego kolonistów, które się dokonały w latach następnych aż do r. 1932, są nieznaczne. Heidelck rozporządza tu tylko materiałem do Pomorza i obszaru b. rejencji bydgoskiej bez powiatów gnieźnieńskiego, witkowskiego i mogileńskiego. Ubytek kolonistów na tym obszarze wzrósł do 60,5%. — Z ogółu kolonistów emigrantów wyzbyło się gospodarstw swych dobrowolnie 51,8%, pod przymusem 48,2%. Szczególnie wysoki odsetek dobrowolnej sprzedaży stwierdzono na Pomorzu. Heidelck objaśnia, że nie ma się tu do czynienia ze zjawiskiem przypadkowym. Widzi on dwie przyczyny, które na Pomorzu zaważyły w sposób specjalny. Pierwszą z nich był pobór do

wojska polskiego podczas najazdu bolszewickiego, przeprowadzany wtedy na Pomorzu w sposób bardzo surowy, co wielu Niemców nakłoniło do optowania i emigracji. Drugim momentem, może jeszcze ważniejszym, była polska polityka szkolna, ponieważ na Pomorzu zapanała szczególnie silna tendencja polonizacyjna.

Broniąc kolonistów niemieckich, twierdzi Heidelberg, że wykazywali oni nawet większą wytrwałość, niż pozostała niemiecka ludność wiejska. Gdyby wyprzedaż w tak licznych wypadkach nie była nastąpiła pod przymusem, to ubytek ich na łącznym obszarze Pomorza i rejencji bydgoskiej wynosiłby według przypuszczeń jego nie 66,5%, lecz tylko 40%.

Co do przymusu i nacisku, wywieranego na kolonistów, to objaśnia Heidelberg, że tworzyli oni odłam, widziany przez czynniki polskie szczególnie niechętnie. To było przyczyną owego ostrego kursu, który względem nich zastosowano. Ich sytuację utrudniały przytem różne niekorzystne okoliczności. Np. byli między nimi liczni tacy, którzy, sprowadzeni z poza obszaru obu województw, nie zdążyli jeszcze na swych gospodarstwach przeżyć 10 lat. W r. 1920 nie znaleźli się oni wobec tego w posiadaniu obywatelstwa polskiego, lecz pozostawali nadal obywatelami niemieckimi.

Ze strony polskiej zastosowano przeciwko kolonistom, jak to Heidelberg opisuje, szczególnie dwa groźne i skuteczne środki, anulację i prawo odkupu. Anulacja była stosowaną wobec tych, którzy nie mieli jeszcze przewłaszczenia i siedzieli na gospodarstwach, zapisanych jako własność państwa. Względem kolonistów tych interpretowała Polska postanowienia traktatu wersalskiego w ten sposób, że były niemieckie mienie państwowe przeszło na jej własność bez żadnego obciążenia. Oznaczało to, że nie uznawała ona także obowiązku udzielania przewłaszczenia. Za właścicielkę odnośnych gospodarstw uważała się Polska przytem już na okres od 11. XI. 1918 począwszy. Wynikało z tego, że przewłaszczenia, udzielane przez rząd niemiecki po tym terminie, musiały pozostać bez znaczenia. Ten stan rzeczy umożliwił Polsce usunąć do r. 1923 przez wypowiedzenie 3000 kolonistów. Później położyła kres tej akcji Liga Narodów. Co się tyczy prawa odkupu, to zastrzeżenie takie na rzecz państwa było zapisane w księgach gruntowych w odniesieniu do gospodarstw wszystkich kolonistów. Z prawa tego, jakkolwiek w mniejszym stopniu, niż z anulacji, korzystała Polska aż do r. 1929. Oba wspomniane tu środki przyczyniły się także do tego, że liczni koloniści, zatroszczeni o swą przyszłość, wyprzedali się dobrowolnie. Na tem polegał dalszy wielki sukces Polski.

M. Kniat.

K a s i s k e K a r l: Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preussen bis zum Jahre 1410. (Einzelschriften der Historischen Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung 5). Königsberg i. Pr. 1934. Str. XI + 176.

Mimo iż dziejów osadnictwa w Prusach Wschodnich, stanowiących najdalej na wschód wysunięty teren wiejskiej ekspansji niemieckiej, dotyczy dość obfita literatura naukowa, zajmuje się ona poszczególnymi okregami kraju, lub niektórymi stronami zjawisk, natomiast nie było dotąd opracowań monograficznych, dających wszechstronny przegląd rozwoju osadnictwa w całym kraju i w ciągu dłuższego czasu, zwłaszcza w przełomowej epoce krzyżackiej. Krótkie artykuły o postępach kolonizacji pod panowaniem Zakonu, jak Krollmanna, zawierają tylko pobieżne uwagi w tej kwestji. W dużym stopniu zapełnia istniejącą w historjografji lukę świeżo wydana praca Kasiskego o charakterze monograficznym. Autor uwzględnił wyniki dotychczasowej literatury przedmiotu, a zarazem samodzielnie przerobił obszerny materiał źródłowy, zarówno ogłoszony drukiem, jak spoczywający w archiwach. Gruntowne a zarazem ostrożne badania podane w formie nader zwięzłej — doprowadziły autora do samodzielnych wniosków i pozwoliły na nakreślenie plastycznego obrazu procesów osadniczych.

Chronologicznie praca obejmuje mniejwięcej 130-letni okres rozkwitu potęgi krzyżackiej od zakończenia podboju Prus pogańskich w 1283 r. do 1410 r., gdy uciążliwe wojny z Polską osłabiły strukturę polityczną i gospodarczą państwa krzyżackiego, co nie pozostało bez wpływu na dalszy rozwój osadnictwa. W ciągu pierwszych 50 lat pobytu krzyżaków w Prusach próby kolonizacyjne dały nikłe rezultaty, wyrażające się głównie w powstaniu szeregu miast i zamków w ziemi chełmińskiej, wzdłuż Wisły i Bałtyku. W głąb kraju osadnictwo miejskie i rycerskie, a tembardziej chłopskie, posunąć się nie mogło, dopóki trwały walki z poganami pruskimi, to też autor nie bez pewnej racji nie zajął się bliżej temi czasami. Szkoda jednak, że nie zbadał, jakie znaczenie miała destrukcyjna działalność Zakonu, który dzieląc ludność pruską w niektórych okolicach, a ogatając całkowicie z mieszkańców kilka ziem pruskich, przygotowywał przecież grunt dla przyszłej kolonizacji niemieckiej.

Pod względem terytorjalnym autor ograniczył się do posiadłości krzyżackich na prawym brzegu Wisły, nie wciągając w zakres rozważań Pomorza; pod względem rzeczowym praca nie daje wszechstronnego obrazu dziejów osadnictwa w zakreślonych ramach chronologicznych i terytorjalnych, lecz pomijając sprawy ustrojowo-gospodarcze i kulturalne, omawia tylko zagadnienia demograficzno-polityczne. Dokładne określenie chronologii powstawania osad w związku z ich rozmieszczeniem geograficznym, wyjaśnienie ruchów migracyjnych i pochodzenia kolonistów, wreszcie ustalenie roli, jaką odegrał w rozwoju kolonizacji Zakon — to były główne cele, przyświecające autorowi w jego badaniach.

Autor podzielił obszar Prus na dwie strefy, stosownie do występowania głównych nowych form osadnictwa; każdej z tych stref poświęcił osobną część swej pracy. W strefie, którą można określić jako wewnętrzną, obejmującej terytorjum, stosunkowo dobrze za-

bezpieczone przed najazdami Litwinów, między zalewem Świeżym a Wisłą, Drwęcą, Łyną i Pregołą, rozwinęły się wsie czynszowe, zakładane na własną rękę przez krzyżaków i biskupów; inne formacje osadnicze, majątki rycerskie, miały tu drugorzędne znaczenie. Wyodrębnił autor w tej strefie obszar wyżynny zachodni, ciągnący się od Wisły po Łynę oraz północną granicę biskupstwa warmińskiego, gdzie kolonizacja, prowadzona z wielkiem ożywieniem od końca XIII w., zakończyła się naogół w 2-jej ćwierci XIV. Na obszarze półn.-wschodnim, niżowym, planowe zakładanie wsi czynszowych zaczęło się dopiero w 3-ciem dziesięcioleciu XIV w., a w następnym przeżyło okres szczególnego ożywienia, ażeby się zakończyć naogół w szóstym.

Do strefy wsi czynszowych zalicza autor jeszcze Sambję, jednakowoż na tym półwyspie zarówno wsie tego typu, jak inne nowe formacje osadnicze, powstawały w małej ilości z powodu gęstego zaludnienia pruskiego.

Drugą strefę, k r e s o w ą, autor niezupełnie słusznie określił jako p u s z c ę, chociaż należała do niej m. in. Barcja, o której nie da się powiedzieć, ażeby w dobie walk z Zakonem uległa całkowitemu wyludnieniu narówni ze wschodnimi terytorjami plemiennymi: Sudowją, Nadrowją i Skalowją, oraz z południową Galindją, zniszczoną jeszcze w epoce przedkrzyżackiej. W przeciwieństwie do strefy wewnętrznej typ wsi czynszowych nie osiągnął tu większego rozpowszechnienia, chociaż powstawały one zarówno w dobrach wielkiej własności, jak w posiadłościach biskupstw warmińskiego i sambijskiego, tudzież Zakonu. Natomiast panowie terytorjalni tworzą tu liczne majątki rycerskie, pruskie, niemieckie i polskie, często o drobnych rozmiarach (zwłaszcza paru- i kilkuwłókowe mająteczki sług pruskich), ale też i o poważnym obszarze kilkudziesięciu, a nawet wzwyż stu włók chęłm. Liczne rzesze rycerstwa miały żywym murem zasłaniać Prusy przed wrogami, w szczególności przed napadami pogan litewskich. Do różnych okolic tej strefy osadnictwo zaczęło napływać od 3-go dziesięciolecia XIV w., a ku początkowi XV pokryło ją siecią osad aż po granicę mazowiecką, jednak nadzwyczaj rzadko na rubieżach Galindji, to też dopiero w XV stuleciu osadnik mazurski dokonał tu właściwego dzieła kolonizacji. Jeszcze bardziej nikłe rezultaty dała kolonizacja pogranicza litewskiego. Ruch osadniczy nie potrafił oderwać się od brzegów Pregoty i przesunąć się na północ od tej rzeki, ani też przeniknąć na wschód od Wystrucia. Rozległe obszary Sudowji i Nadrowji, między Pregołą a Niemnem, przedstawiały w początku XV w. pustkę niemal bezludną, wyjąwszy okolice Ragnety. Tu spełnił misję kolonizacyjną chłop litewski — równocześnie z mazurskim, obejmującym w XV i w XVI w. w posiadanie Galindję.

Sumienne rozpatrzenie rozwoju osadnictwa pod względem chronologiczno-przestrzennym dało autorowi podstawę do ustalenia strony demograficznej i organizacyjno-politycznej procesów kolonizacyjnych w Prusach krzyżackich.

Zasadniczo autor przyłącza się do panującego w nauce niemiec-

kiej poglądu, że wieś czynszowa, będąca niewątpliwie głównym zjawiskiem osadniczym w ówczesnych Prusach, zjawiskiem, któremu obok miasta zawdzięczał ten kraj rozkwit gospodarczy, zaludniła się kolonistami niemieckimi, podczas gdy Prusowie, a nawet w rozpatrywanym okresie Polacy, odegrali zgoła podrzędną rolę. Natomiast w sposób oryginalny odtwarza przebieg ruchu kolonizacyjnego.

Źródła pruskie, podobnie zresztą jak i innych terenów kolonizacji na prawie niemieckim, nie dają wyraźnych wskazówek o pochodzeniu osadników. Pewne wnioski można snuć jedynie na podstawie dość licznych wiadomości dokumentów o zasadźcach, względnie sołtysach, przyjmując, że przedsiębiorca kolonizacyjny sprowadzał ludność ze swoich stron rodzinnych. Innych wskazówek dostarczają przeprowadzane dziś badania nad dialektami krajów skolonizowanych. Oparte na tego rodzaju ubocznych wskazówkach wnioski muszą z konieczności nosić charakter hipotetyczny. Autor, operując tą metodą, wypowiada pogląd, że z Niemiec i z obszarów kolonizacji na prawie niem. napływ osadników do Prus trwał głównie do pierwszego dziesięciolecia XIV w. W 2-gim dziesięcioleciu tętno imigracji znacznie osłabło, a zarazem zaczęła się wewnętrzna migracja w Prusach, mianowicie pierwsze osady niemieckie stały się ogniskami pochodzenia kolonizacyjnego w głąb kraju. Tworzenie się nowych ośrodków osadniczych w krajach świeżo skolonizowanych na prawie niem. jest zjawiskiem pospolitem w owej epoce, to też trudno przypuścić, ażeby Prusy miały stanowić wyjątek; nauka niemiecka i przed Kasikem liczyła się z tym faktem, tylko później niż on ustalała koniec imigracji niemieckiej (połowa XIV w.) i mniejsze przypisywała znaczenie ruchom wewnętrznym.

Mniej trafia do przekonania inna teza autora, mianowicie o rytmicznym tempie ruchu migracyjnego. Autor zauważył w Prusach, że następowały po sobie kolejno dziesięcioletnie okresy natężenia oraz osłabienia działalności osadniczej i tłumaczy je tem, że świeżo skolonizowane obszary po dziesięciu latach egzystencji emanowały nowe fale pionierów osadnictwa. Teza ta, zbyt mechanicznie ujmująca skomplikowane zjawiska społeczne, nasuwa z tego powodu wątpliwości. Również budzi zastrzeżenia przyjęte przez autora tłumaczenie przyczyn owej wewnętrznej migracji. Kładzie on nacisk na czynnik biologiczny, naturalny przyrost ludności: synowie świeżo osiadłych przybyszów podejmowali dalszą ekspansję na wschód; ale nie wyjaśnia dlaczego, bo przecież świeżo założona wieś czynszowa nie mogła odczuwać głodu ziemi. Coprawda wskazuje autor na Zakon, jako na siłę, kierującą ruchami ludności, jednak nie mówi, jakimi posługiwali się krzyżacy metodami, czy wywierali nacisk na stare ogniska osadnicze w celu wywołania migracji, czy też przynęcali osadnika na nowe tereny szczególnie dogodnymi warunkami.

Zgodnie ze stanowiskiem niemieckiej literatury naukowej autor, jak wspomniałem, lekceważy liczebność autochtonicznego elementu pruskiego we wsiach czynszowych. Stwierdza tylko — fakt zresztą

oczywisty — że w południowej połaci biskupstwa warmińskiego były zakładane liczne wsie czynszowe pruskie, nawet na surowym korzeniu; występowali tam również Prusowie licznie w charakterze zasadźców. Natomiast Zakon popierał, jego zdaniem, jedynie pruskie osadnictwo wojskowe, a tylko wyjątkowo dopuszczał w niektórych miejscowościach Prusów do osiadania we wsiach niemieckich, rzekomo jednak na gorszych niż Niemców warunkach¹⁾; niechętnie też widział napływ kolonistów pruskich do puszczy. To też od 1406 r. wydano szereg rozporządzeń w celu powstrzymania migracji pruskiej. Przyjmowania Prusów do wsi czynszowych prywatnych zakazywali krzyżacy niekiedy już w XIV w. (1364 r.).

Niestety autor nie zainteresował się powodami nieprzychylnego stanowiska Zakonu wobec pruskiego osadnictwa. Co prawda czytelnik znajdzie sam łatwą odpowiedź na tę kwestję w twierdzeniu nauki niemieckiej, przyjętem i w omawianej pracy, o małej wartości Prusów jako elementu osadniczego z powodu niskiej techniki gospodarczej. Mamy tu do czynienia z podobnem uprzedzeniem uczonych niemieckich, co w stosunku do ludności słowiańskiej w tej samej epoce ruchu kolonizacyjnego na ziemiach lechickich. Nauka polska już wykazała, że ani kultura polska nie znajdowała się na tak bardzo niskim poziomie, ani też kolonizacja nie odbywała się wyłącznie siłami niemieckimi, lecz właśnie ludność słowiańska brała w niej największy udział. Otóż o ludach bałtyckich możemy powiedzieć, że pod względem techniki gospodarczej nie ustępowały swoim słowiańskim sąsiadom, nie należy więc sądzić, ażeby niższe walory kolonizacyjne Prusów stały się powodem niechętnego stanowiska Zakonu wobec tubylców. Zresztą w biskupstwie warmińskim tubylcy zapelniali wsie czynszowe a nawet występowali z powodzeniem w charakterze lokatorów. Co oznaczają wobec tego owe zakazy, wydawane przez władze pruskie? W piśmie komtura Balgi C. 1425 r. znajdujemy wyraźną na to pytanie odpowiedź. Donosi on w. mistrzowi m. in.: *Doruff haben wir vorboten, das keyn Prusse in dutschen dorffern ader in steten sal dynen ader wonen, went also werden unsere hoken und dinste vorwustet und vorterbet, we(n) sy sich mit den Dutschen mengen*²⁾. Widzimy więc, że krzyżacy usiłowali powstrzymać migrację Prusów ze względu na ujemne konsekwencje fiskalne — w XV w., gdy kolonizacja puszczy, a następnie wyniszczenie kraju w wojnach polskich wywołały duże zapotrzebowanie siły roboczej i odpływ Prusów ze wsi na prawie pruskiem, należących do Zakonu. W XIV w. natomiast, o ile wiadomo, krzyżacy za-

¹⁾ Mianowicie żądano, by Prusowie pełnili w tym samym wymiarze powinności od radła, co Niemcy od włóki chełmińskiej. Niektórzy uczeni niemieccy, sądząc że radło było mniejsze niż włóka, wnoszą o większem stosunkowo obciążeniu gospodarzy pruskich. Ale przesłanka nie jest trafna: radło pruskie zajmowało przestrzeń równej wielkości co włóka.

²⁾ *Acten der Ständetage Ost- und Westpreussens* (hrsg. von Dr. M. Toeppen) I, Leipzig 1878, str. 440.

braniali tylko przenoszenia się Prusów ze swoich bezpośrednich posiadłości do dóbr prywatnych; nie wiadomo, ażeby przeciwdziałali osiadaniu tubylców we wsiach czynszowych krzyżackich w charakterze gospodarzy, zwłaszcza jeśli migracja nie powodowała upadku istniejących już gospodarstw na prawie pruskiem. Niestety sprawa udziału Prusów w zakładaniu wsi czynszowych nie przedstawia się wyraźnie z powodu braku w dokumentach lokacyjnych wiadomości o stosunkach narodowościowych i wymaga jeszcze bliższego zbadania.

Do najciekawszych należą wywody autora w sprawie planowego przeprowadzenia akcji kolonizacyjnej przez Zakon. Kierowały akcją centralne władze Zakonu, wykonując plany za pomocą (poza ziemią chełmińską) czterech komturj (Chrystburg, Elbląg, Balga, Brandenburg) i urzędu marszałkowskiego w Królewcu. W strefie wewnętrznej metoda kolonizacyjna polegała na tem, że wyodrębniano coraz to nowe niewielkie okręgi, złożone przeważnie z terenów leśnych i pustkowi, pod lokację wsi czynszowych, które w ciągu kilku lub dziesięciu lat wypełniały szczerlnie taki okręg. Wśród wsi czynszowych zakładano w okręgu miasto. W ten sposób powstawały w Prusach liczne a zwarte okręgi, zróżniczkowane gospodarczo, uprawiające obok zajęć rolniczych przemysł i handel. W puszczy procesy kolonizacyjne miały inny przebieg. Tu ośrodkami akcji były zamki krzyżackie, względnie biskupie, zakładane w określonej od siebie odległości. W pobliżu zamków rozwijało się najpierw osadnictwo wojskowe na prawie pruskiem, następnie tworzone dokoła małe majątki rycerskie na prawie chełmińskim lub duże lenna; wsie czynszowe powstawały późno i w niewielkiej ilości. Kolonizacja takich okręgów ciągnęła się długo, całe dziesięciolecia.

Autor podnosi zasługi Zakonu, który swój program kolonizacyjny potrafił realizować z żelazną konsekwencją, a zarazem umiejętnie wyzyskać współczesne prądy migracyjne. Inną zasługą krzyżaków, ze stanowiska autora, jest poparcie niemieckiej kolonizacji włościańskiej, dzięki której nastąpiło niemieczenie kraju. Niewątpliwie autor słusznie podnosi rolę, jaką odegrał Zakon, nasuwa się jednak uwaga, że dla oceny jego zasług na tem polu potrzebne są porównawcze badania równoległe z innymi terenami kolonizacji na prawie niem. Dopiero zestawienie wyników, osiągniętych w Prusach i gdzieindziej, pozwoli określić, co zrobili dla Prus krzyżacy, a co wynikało z ogólnej ewolucji dziejowej. Zdaje się jednak, że odrazu można zaryzykować twierdzenie, iż niemieckość swoją zawdzięczają Prusy nietyłe gospodarczej działalności krzyżaków, ile politycznej — Zakonu i jego spadkobierców. Warunki polityczne zadecydowały, że napływowy element niemiecki nie został pochłonięty przez Prusów i Polaków, lecz stał się czynnikiem germanizacji kraju.

Nie zgadzając się z niektórymi wnioskami autora, trzeba przyznać, że praca jego stanowi ważny etap na drodze badań nad osadnictwem Prus wschodnich. Niestety jej duża użyteczność zmniejsza nieco brak mapy, unaoczniającej osiągnięte w tej cennej książce wyniki.

H. Łowmiański.

P e n c k A.: Die Kartographie Preussens unter Friedrich dem Grossen. (Sitzungsberichte der Preuss. Akademie der Wissenschaften. Oeffentliche Sitzung... am 26 Januar 1933. Berlin 1933, s. XXXVI — LII).

H a n k e M. — D e g n e r H.: Die Pflege der Kartographie bei der Kön. Preuss. Akademie der Wissenschaften unter der Regierung Friedrichs des Grossen. Mit einem Vorworte und Beiträgen von A. P e n c k. (Abhandlungen der Preuss. Akademie der Wissenschaften, Phys.-Math. Klasse, 1933, nr. 2). Berlin 1934, s. 68.

Do wspólnego omówienia obu wymienionych prac skłania nie tylko wzgląd na to, że obie traktują o czasach Fryderyka Wielkiego, ale w pierwszym rzędzie fakt, że wyszły one z warsztatu jednego badacza, stanowią mianowicie spuściznę przedwcześnie w czasie wojny światowej zmarłego ucznia prof. Pencka, M. Hankego. Badaniom kartografji fryderycjańskiej poświęcił on szereg lat, niestety jego praca nie została wykończona i znajduje się do dziś w rękopisie, w zbiorach Inst. Geogr. Uniwersytetu berlińskiego.

Materiałów dostarczyły Hankemu wszystkie zbiory kartograficzne Berlina, a w pierwszym rzędzie wcielony po wojnie (1919 r.) do Pruskiej Biblioteki Państwowej, olbrzymi zbiór b. pruskiego Wielkiego Sztabu Gen., o którego zawartości w okresie przedwojennym nic się prawie nie wiedziało. Tak dalece nic, że wszystkie, pruskiej kartografji XVIII w. dotyczące opracowania przedwojenne straciły za jednym zamachem całą niemal swoją wartość. Ich miejsce zajmują właśnie, wobec niewydania drukiem pracy Hankego, wymienione publikacje Akademji berlińskiej, przy czem pierwsza z nich daje dość obfity w szczegóły, lecz niemniej nazbyt zwięzły rzut oka na całość kartografji pruskiej w czasach Fryderyka II, a druga informuje obszernie, już z dodaniem aparatu źródłowego, o jednym i trzeba dodać mniej ciekawym i ważnym odcinku.

Referatem prof. Pencka niema potrzeby dłużej się na tem miejscu zajmować, albowiem dotyczące Polski roboty kartografów fryderycjańskich zostały już przezemnie przedstawione obszernie na innem miejscu (Prace Komisji Atlasu Hist. Polski, III, Kraków 1935, s. 140 i nast.), przy czem mogłem już uwzględnić również omawiany artykuł, który zresztą załatwia się z tą sprawą w 3 krótkich zdaniach (s. XXXVIII/XXXIX). Wystarczy zatem zwrócić uwagę, że Penck z najważniejszą, z punktu widzenia samego Fryderyka II, dziedziną, t. j. z kartografją wojskową, załatwił się w krótkiej drodze, główną natomiast uwagę skupił na „cywilnych“ zdjęciach krajów pruskich, z których cprawda korzystała w pewnej mierze także i wojskowość. Najwięcej ciekawego i nowego przynosi jego referat, gdy chodzi o wyjaśnienie genezy dwu wielkich pomników kartografji prywatnej, a mianowicie mapy Brandenburgji i Pomorza (1 : 100.000) sporządzonej dla min. F. W. von der Schulenburg-Kehnerta, na podstawie t. zw. „geometrycznej“ mapy

tych prowincyj (1 : 50.000), opracowanej znów w oparciu o zdjęcia katastralne, oraz „dzieła kartograficznego“ Fryd. Wilh. Karola hr. von Schmettau, złożonego z 228 sekcij (1 : 25.000—1 : 50.000) i obejmującego lwią część monarchji pruskiej i niektóre księstwa niemieckie.

Duże natomiast zastrzeżenia wywołać musi twierdzenie, że wspomnianą wyżej „mapę geometryczną“ uważać można za opracowaną w rzucie walcowym, pierwszą „Gradabteilungskarte“. Ta rewelacyjna teza klóci się nazbyt z charakterem samej mapy i jest narazie przynajmniej umotywowana zbyt słabo. Nie można się również zgodzić z poglądem Pencka, jakoby kartografja fryderycjańska oddziałała na atmosferę, w której wyrosło pokolenie Humboldta, ba, że nawet założone w r. 1828 berlińskie Towarzystwo Geogr. w jej tradycjach tkwiło korzeniami. Wystarczy przegłądnąć niektóre publikacje współczesne, takiego np. Büschinga lub Sotzmanna, aby przekonać się, jak mało koła uczonych korzystały i wogóle wiedziały o pracach kartograficznych wojskowych i urzędowych i jak mało nauka odniosła z nich korzyści.

Najlepszego zresztą dowodu na to dostarcza drugie skolei, mające być tutaj omówionem, studjum, w którym przedstawione zostały prace berlińskiej Akademji Nauk w dziedzinie kartografji. Impuls do ich podjęcia dał przywilej Fryderyka II z r. 1748, oddający Akademji daleko sięgającą kontrolę nad wydawnictwami kartograficznymi w granicach państwa pruskiego oraz możność rozwinięcia własnej w tym zakresie produkcji. Przywilej ten, jak okazała praktyka, nie zapewnił Akademji przewidywanych dochodów, ani też nie przyczynił się do rozszerzenia jej działalności w dziedzinie geodezji i kartografji, na których to polach tak świetne sukcesy odnosiła w owym czasie Akademia paryska, a po części i petersburska. Na przeszkodzie stanął tu z jednej strony brak środków, a przede wszystkim stanowisko Fryderyka, który z uporem, godnym lepszej sprawy, utracał wszelkie poczynania akademików i geografów Akademji, zmierzające wzorem francuskim do oparcia mapy Prus na trwałych, geodezyjnych podstawach, nawet gdy inicjatywa wychodziła od osób takich, jak uczone i dla kartografji zasłużony kurator Akademji, feldmarszałek Samuel von Schmettau, ojciec znanego nam już Fryderyka Wilhelma Karola. Trudno przypuszczać, aby królem kierowała tu tylko obawa przed dostaniem się rezultatów triangulacji w ręce nieprzyjacielskie, lub samo skąpstwo, raczej przyjąć trzeba, wbrew zdaniu prof. Pencka, że koronowany przyjaciel Woltera nie doceniał, a może i nie rozumiał znaczenia pomiarów dla kartografji. W rezultacie zaś Akademia musiała się ograniczyć do działalności wydawniczej, przyczem publikowane przez nią atlasy i mapy stały pod każdym względem na niewysokim poziomie i nie odbiegały wcale od analogicznych wydawnictw prywatnych firm niemieckich.

Z pośród podanych w tej pracy szczegółów na uwagę z naszego punktu widzenia zasługuje stwierdzenie, że mapa Prus Elblązanina J. F. Enderscha (1758) opiera się na zdjęciu Simona z l. 1726—30

(s. 48), oraz ustęp dotyczący mapy Polski Kantera (s. 60), z którego dowiadujemy się m. i., że równocześnie z Kanterem, bo już w r. 1769, zamierzał wydać tę samą mapę również znany księgarz wrocławski, W. G. Korn.
Karol Buczek.

Pfitzner Josef: Zur deutschslavischen Siedlungsgeschichte Mecklenburgs und Ostholsteins im Mittelalter. (Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven. N. F. Band IX, Heft I/II, 1933, s. 185—193).

Artykuł powyższy powstał w związku z rozwijającą się w Niemczech polemiką przeciw dziełu Jegorowa o kolonizacji Meklenburga¹⁾. Poglądy na pracę Jegorowa w nauce niemieckiej doznały w Niemczech charakterystycznej przemiany. Najzyczliwiej wyraził się o nim H. F. Schmid w drugiej części drukowanego w r. 1925 artykułu p. t. „Die slavische Altertumskunde und die Erforschung der Germanisation des deutschen Nordostens“²⁾. Wyraża się tutaj o nim, że „die Bedeutung seines Werkes geht weit über die einer territorialgeschichtlichen Untersuchung hinaus, sie findet nicht einmal an den Grenzen des kolonialen deutschen Nordostens ihre Schranken“³⁾. Wywody jego nazywa pomysłowemi i subtelnie przemyślanemi, toteż świadczą one na każdym kroku o głębokiem wniknięciu autora — z racji krytyki Helmolda — w historję idei zachodnio-europejskiego średniowiecza. W stosunku do swych poprzedników „überall deckt Jegorov geschickt die Schwächen seiner Vorgänger auf, gibt eine Fülle verheissungsvoller Anregungen und bereichert ...gelegentlich das Vergleichsmaterial durch osteuropäischen Parallelen“⁴⁾. H. F. Schmid w zupełności też aprobuje metodę Jegorowa, który Helmolda zastępuje źródłem takim, jak t. zw. „Ratzeburger Zehntregister“ i bogatym materiałem dyplomatycznym meklenburskim. Z niemniejszym uznaniem wyraża się o jego badaniach genealogicznych, heraldycznych i imionowych. W drugim tomie dzieła Jegorowa, zawierającym przedstawienie procesu kolonizacyjnego, wyróżniał jego pierwszy w Niemczech recenzent obszerny i wyczerpujący komentarz raceburskiej księgi lennei (mieści spis lenników biskupich dziesięcin) i krótkie zestawienie wyników. O komentarzu wyrażał się z uznaniem, choć pod-

1) D. N. Jegorow, Slawjano-germanskija odnoszenija w sriednije wieka. Kolonizacija Meklenburga w XIII w., t. I, II. Moskwa 1915. Pierwsza recenzja poza literaturą rosyjską ukazała się w r. 1924 w Kwartalniku Historycznym pióra prof. F. Bujaka, R. XXXVIII, str. 112—114. Stwierdza to również Pfitzner w niniejszym artykule, str. 186.

2) Zeitschrift für slavische Philologie, hsg. von M. Vasmer. R. 1925. B. II. H. 1/2, s. 134—162.

3) o. c., s. 134.

4) o. c., s. 139.

niósł tu swe pierwsze zastrzeżenia dotyczące udziału ludności słowiańskiej i niemieckiej w kolonizacji wiejskiej. Po obszerniejszym streszczeniu wyników ostatecznych dzieła określił H. F. Schmid jego wartość jako „zweifelloes eines der gedanken- und ergebnisreichsten, die ja auf dem Gebiete der nordostdeutschen Kolonisationsgeschichte geschrieben worden sind“⁵⁾. Zdania swego nie zmienił H. F. Schmid i w latach następnych. Z jego też inicjatywy przełożono dzieło Jegorowa na język niemiecki⁶⁾. Po ukazaniu się przekładu rychło jednak nastąpiła w nauce niemieckiej reakcja przeciw Jegorowowi. W tem samym wydawnictwie, w którym ukazał się przekład Jegorowa, wydano krytykę jego pracy pióra H. Witte'go⁷⁾, znawcy dziejów meklenburskich i cenionego również przez rosyjskiego autora. Praca Witte'go wymaga oddzielnego omówienia. Do tego samego prądu w nauce niemieckiej należy artykuł Pfitznera. Autor, jakkolwiek nie we wszystkich punktach zgadza się nawet z Witte'm, to jednak w krytyce Jegorowa idzie dalej od niego i przekonania swoje wypowiada z większym temperamentem. Poglądy te kulminują w ostatniem zdaniu, które kończy się w ten sposób: „Jegorovs Werk gehört zu den methodisch verfehltesten, für den Gesamtvorgang der ostdeutschen Kolonisation verständnislosten und darum ergebnisärmsten, die je zur ostdeutschen Geschichte geschrieben worden sind“. A więc aż tak dalece zaznaczyła się różnica poglądów niemieckich znawców historii niemieckiego wschodu. Trzeba przyznać, że w polskiej literaturze, jakkolwiek mniej się tutaj zajmowano dziełem Jegorowa, wahania poglądów nie osiągnęły aż tak wielkiego napięcia. Prof. F. Bujak, w cytowanej wyżej w przypisku najwcześniejszej chronologicznie recenzji Jegorowa, wyraził się, że „autor jest mocniej-

⁵⁾ o. c., s. 162.

⁶⁾ D. N. Jegorov, Die Kolonisation Mecklenburgs im 13. Jahrh. Bd. I u. II. Breslau 1930, nakładem wrocławskiego „Osteuropainstitut“, a mianowicie jako nr. I wydawanej przez Instytut „Bibliothek gesch. Werke aus d. Literaturen Osteuropas“. W tym samym roku ukazały się, jak wiadomo, nakładem tegoż Instytutu przekłady prac polskich, a mianowicie z prac ściśle historycznych Teodora Tyca, Die Anfänge der dörflichen Siedlung zu deutschen Recht in Grosspolen (1200—1333), Zygmunta Wojciechowskiego, Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Grossen i Karola Maleczyńskiego, Die ältesten Märkte in Polen und ihr Verhältnis zu den Städten vor der Kolonisierung nach dem deutschen Recht. Na tem miejscu pragniemy zaznaczyć, że zamierzony przez Instytut wrocławski przekład naszego „Społeczeństwa Słowian lechickich. Ród i plemię“, Lwowska Biblioteka Sławistyczna, t. VI, wów 1928, nie doszedł do skutku z powodu postawienia przez polskiego wydawcę uprawnionych zresztą w zupełności żądań pieniężnych, których Instytut wrocławski nie czuł się w możności wypełnić.

⁷⁾ H. Witte, Jegorovs Kolonisation Mecklenburgs im 13. Jahrh. Ein kritisches Nachwort. Breslau 1932.

szy w krytyce niż w syntezie, i że wyników pracy nie przedstawił równomiernie“, podniósł też braki w kartografji oraz pominięcie statystycznego ujęcia. Znaczenie wyników pracy Jegorowa podkreślił Bujak wyraźnie, ale zajął wobec nich stanowisko niejako wyczekujące, gdyż „szczegółowa kontrola źródłowa mogłaby dopiero stwierdzić, o ile udało się Jegorowowi przesunąć obraz ustalony przez H. Witte'go (już wcześniej) jeszcze bardziej na stronę słowiańską“⁸⁾. Zastrzeżenia swoje co do dzieła Jegorowa zaznaczył również niżej podpisany w r. 1928, a więc w okresie gdy w nauce niemieckiej obowiązywała jeszcze ocena H. W. Schmid'a. Podnieśliśmy, że sceptycyzm Jegorowa w stosunku do źródeł narracyjnych stał się przesadnym. Najsilniejszy wpływ szkoły, ujawniony u Helmolda, nie wyłączał pewnej treści realnej. Obraz kronikarza niemieckiego jest niewątpliwie daleki od ścisłości, ale braki tego obrazu dadzą się stwierdzić dopiero z pomocą innych źródeł. Sądziliśmy również, że w użyciu metody regresywnej, mimo że znaczenie jej nie przedstawiało dla nas wątpliwości, Jegorow wykazywał dość często brak krytycyzmu, czego nie zauważyli dotychczasowi recenzenci (mieliśmy na myśli H. F. Schmid'a). Na dowód tego przytoczyliśmy jeden z jego wniosków heraldycznych, który uznaliśmy za wręcz fantastyczny⁹⁾. Z tego też powodu powołał się na nas obecnie, choć tylko mimochodem, Pfitzner¹⁰⁾. Sądzymy przecież, że ostatni autor wpada w drugą ostateczność.

Na czem jednak polega krytyka Pfitzner'a? Charakterystyczną opinię znajdujemy w końcu artykułu. Autor, który, obok swych studjów mediewistycznych, zajmował się również ruchem słowiańskim w połowie XIX wieku, robi z Jegorowa poprostu panslawistę i porównuje go z Kollárem. Gdy jednak Kollár i jego następcy przedstawiali przedewszystkiem okrucieństwo niemieckiego charakteru i rozwodzili się o gwałtownem wytępieniu Słowian, to przeciwnie Jegorow „statt des kraftlosen Verschwindens der Slaven lässt... das Bild eines jugendstarken, sich selbst erneuenden, kulturmächtigen Volkes erstehen, das der deutschen Hilfe im Siedlungswerke nicht bedurfte“. Autor zdaje się jednak zapominać, że pewne podstawy dla swej teorii, przedstawionej naogół przez Pfitzner'a w zbyt kontrastowej postaci, znalazł Jegorow w samej nauce niemieckiej. Po panującej prawie powszechnie w drugiej połowie XIX w. teorii zupełnego wyniszczenia Słowian w późniejszych wschodnich Niemczech, czego wybitnym przykładem jest praca Henryka Ernsta, tycząca się Meklemburga¹¹⁾, z którego tezami

⁸⁾ Kwart. Histor. R. XXXVIII, str. 114.

⁹⁾ Społeczeństwo Słowian lechickich, Lwów 1928, str. 11.

¹⁰⁾ Zur deutschslavischen etc., str. 193.

¹¹⁾ Die Kolonisation Mecklenburgs im 12 und 13 Jahrhundert. Rostock 1875. (Schirmachers Beiträge II). W znanej pracy G. Wendta, Die Germanisierung der Länder östlich der Elbe (Lignica 1884 i 1889) odnajdujemy

Jegorow niejednokrotnie walczy, nastąpiła wyraźna reakcja. Na jej przebieg zwracaliśmy już dawniej uwagę¹²⁾. Najsilniej zachwiał teorią o zupełnym wypłenieniu Słowian B. Guttman w odniesieniu do Brandenburgji. Opierając się na znacznym materiale dowodowym wykazał on mianowicie, że germanizacja na tym terenie dokonała się nie tyle na drodze wyniszczenia ile asymilacji podbitej ludności¹³⁾. W krytyce danych Helmolda o wyniszczeniu Słowian poprzedzili Jegorowa H. Witte¹⁴⁾ i W. Ohnesorge¹⁵⁾. Podobnie przedstawia się rzecz u W. v. Sommerfelda odnośnie do zachodniego Pomorza¹⁶⁾. W dalszym ciągu może być sporna kwestja rozmiarów zachowania się elementu słowiańskiego, ale od tego daleko jeszcze do pomawiania kogoś o panslawizm¹⁷⁾. Autor omawianego artykułu dość chętnie posługuje się ogólnymi rozumowami argumentami. Zauważa np. za Wittem, że Jegorow, który przeprowadza swą tezę o wewnętrznej (słowiańskiej) kolonizacji Meklemburga w wiekach średnich, widocznie nie spostrzegł się, iż mówi o kraju dziś w zupełności niemieckim. W dalszym ciągu zaś podnosi, że nigdzie na świecie nie zdarzyło się, ażeby zwarcie osiadłe włościństwo zostało wynarodowione przez górną warstwę szlachty lub mieszczan. Wyjaśnienie przetworzenia się dawnego kraju słowiańskiego w niemiecki było, jak woła Pfitzner, zadaniem historyka kolonizacji. Sądzymy, że tkwi w tem wszystkim nieporozumienie. Zadanie przedstawienia dziejów germanizacji niekoniecz-

również teorię wypłenienia Słowian na znacznych przestrzeniach niemieckiego wschodu. Autor wspomina o motywach gospodarczych późniejszego usuwania ich z ziem, na których jeszcze pozostali.

¹²⁾ Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim. *Slavia Occidentalis* t. II (Poznań 1922), str. 59—61.

¹³⁾ Die Germanisierung der Slaven in der Mark. *Forschungen zur Brandenb. u. Preuss. Geschichte*, t. 9, 1897 str. 395—514.

¹⁴⁾ U Wittego znajdujemy już próbę uogólnienia wniosków dotyczących się zachowania Słowian do całego niemieckiego wschodu; por.: *Zur Erforschung der Germanisation unseres Ostens* (*Hansische Geschichtsblätter*, t. XIV, 1908, str. 271—293) i inne prace tegoż autora (por. np. cytowane w Podgrodzia etc. str. 61, przyp. 7). Według Wittego niemiecki wschód powstał nie tylko na szczątkach ale i ze szczątków dawnych Słowian.

¹⁵⁾ *Ausbreitung und Ende der Slaven zwischen Nieder-Elbe und Oder*. *Zeitschrift d. Vereins für Lübeckische Geschichte und Alterthümer*, t. XII i XIII, 1911—12, str. 113—336, 1—154.

¹⁶⁾ *Geschichte der Germanisierung d. Herzogtums Pommern oder Slawien bis zum Ablauf d. 13. Jahrhunderts*. *Staats- und sozialwiss. Forschungen* pod red. Schmollera, t. XIII, 5.

¹⁷⁾ Na zachowanie się energii kolonizacyjnej Słowian zwracaliśmy uwagę w naszej pracy p. t. *Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich*, Poznań 1920. *Slavia Occid.*, t. I, str. 12 nn.

nie musi być identycznym z śledzeniem dziejów osadnictwa. Przykłady tego, że Słowian używano w nowej kolonizacji, wskazywaliśmy już dawniej, jakkolwiek nie pokusiliśmy się o przedstawienie rozmiarów tego zjawiska¹⁸⁾. W każdym razie jednak fakt ten nie przeszkodził ostatecznej germanizacji i można wątpić czy nawet ją poważniej zahamował. Ale o tem mogły przecież decydować momenty nie osadnicze lecz polityczne i kulturalne. Wypada również przypomnieć, że Jegorow w swej pracy właśnie odnośnie do szlachty stara się najszczegółowiej przeprowadzić swą tezę o jej słowiańskiem pochodzeniu. Obok stwierdzeń wartościowych jest tam niewątpliwie również wiele błędów¹⁹⁾. Musimy jednak stanąć na gruncie obranym przez krytykowanego autora, który nie przeciwstawia nigdzie szlachty ludności wiejskiej pod względem pochodzenia, a nawet w stosunku do mieszczan usiłuje wskazać na jego związki rodzinne z rodami szlacheckimi miejscowemi. Czy zaś wynika z tego jeszcze większe nieprawdopodobieństwo tezy Jegorowa? Spór ten da się rozstrzygnąć tylko na gruncie analizy źródeł, a nie przez same argumenty rozumowe. Nie moglibyśmy w każdym razie uznać, że tego rodzaju proces wynarodowienia nigdzie nie zachodził. Celtycka Galja przetworzyła się raz na zawsze w kraj języka romańskiego, mimo że domieszki kolonizacyjne italskie nie były znaczne z wyjątkiem tylko samego południa kraju. W wiekach średnich proces nowej kolonizacji, z chwilą gdy przekroczył granice wschodnie Niemiec, nabrał wyraźnie tendencji stania się w bardzo przeważnej części ruchem kulturalnym, w znaczeniu przetwarzania form organizacji społeczno-gospodarczej, a wyzywał się coraz to bardziej cech ruchu o charakterze narodowościowym. Proces taki dokonał się w szczególności w kolonizacji wiejskiej. Zachowujemy pewien sceptycyzm w stosunku do środków pomocniczych w ustalaniu demograficznej treści kolonizacji, w rodzaju tych, któremi posługiwał się Meitzen. Mogą być one pomocne, przy krytycznem posługiwaniu się niemi, w ustalaniu form społeczno-osadniczych, ale zawodzą z reguły przy odcyfrowywaniu pierwotnej narodowości tych, którzy te formy społeczno-osadnicze stworzyli. W sprawie imionoznawstwa zauważmy, że wpływ kancelaryj na użycie w dokumentach nazw miejscowych da się niewątpliwie stwierdzić. Przykładem tego najstarszy dokument lubiański. Wiele też dałoby się powiedzieć o dotychczasowych dyplomatarjuszach a w szczególności o znajdujących się tam indeksach. Autor artykułu trafnie oczywiście uznaje istnienie kolonizacji słowiańskiej przed kolonizacją niemiecką. Ale i o dalszym rozwoju kolonizacji decydowały przede wszystkim względy społeczno-gospodarcze (kolonizacja prowadzona przez wielką własność), a nie narodowościowe. Zarzut jednostronnego podnoszenia stanu kulturalnego Słowian przed kolonizacją jest znowu zbyt ogólnikowy.

¹⁸⁾ Ludność wiejska etc., str. 12 nn.

¹⁹⁾ Społeczeństwo Słowian lechickich, str. 11, 48, 49, 56, 63, 80.

W tym kierunku, poza J e g o r o w e m, nauka bądź co bądź niejedno już stwierdziła, co nie mogło ująć uwagi autora wymienionego w nagłówku artykułu.

K. Tymieniecki.

Rousselle T.: Die Besiedelung des Kreises Pr. Eylau in der Ordenszeit. (Altpreussische Forschungen rocz. III, r. 1926).

Rousselle T.: Das Siedlungswerk des Deutschen Ordens im Lande Gerdauen. (Altpreussische Forschungen, rocz. VI., r. 1929).

Obie prace P. Roussella zasługują na spóźnioną choćby recenzję. Obie wykazują gruntowne przeoranie źródeł i przedstawiają niewątpliwie znaczną wartość dla badań lokalnych. Nas tu jednak interesują wyniki ogólniejsze. W pierwszej pracy autor dochodzi do wniosku, iż około r. 1450 w okręgu Pr. Itawy (w ustach ludu mazurskiego Itawki) było więcej Prusaków, niż Niemców. Oba narody żyły w tym czasie osobno, ostro od siebie oddzielone. Niemcy skupiali się na południu Natangji i w Barcie (Woria, Bartenstein = Bartoszyce) oraz na północ od Frischingu. Cały środek Natangji zamieszkiwali w zwartej masie Prusacy. Wyraźnie wykazuje to zresztą mapa barwna, załączona do pracy. Autor nie uległ zwykłej u uczonych niemieckich skłonności do uważania Prusaków, siedzących na prawie niemieckiem wprost za Niemców i starannie wyróżnia poszczególne grupy ludności. Szlachtę pruską prócz drobnego rycerstwa reprezentowały na badanem terytorjum rody Malgedin, Sparwein, Tolke, z przybyszów Niemców wymienić należy osiadłych tu przez czas krótki Bażyńskich (Baysen), a także ród v. Spirau, pozątem kilka innych rodów.

Posiadłości drobnego rycerstwa pruskiego obejmowały 2—10 łanów lub nawet radeł. Dobra te obciążone były obok służby w czasie wypraw także posługami w grodach, co zniósł dopiero Albrecht. Chłop niemiecki nie wiele różnił się od drobnego szlachcica, nawet bowiem chłopci pełnili służbę konno. Zasadniczą różnicę stanowiło prawo dziedziczne i wolność dysponowania ziemią. Chłopi pruscy siedzieli natomiast w małych wioskach, conajwyżej obszaru 27—29 radeł. Byli oni, jak wynika z wykazów strat po najazdach polskich, biedniejsi od Niemców. Prusakom, poddanym Zakonu, nie było wolno osiadać po wsiach niemieckich ani nawet zatrzymywać się w nich, ale bywały małe posiadłości niemieckie w obrębie wsi pruskich. Rozdział obu narodowości był tak wyraźny, iż były osobne kościoły niemieckie i pruskie, choć te ostatnie bardzo nieliczne. Opieka religijna była więc bardzo niedostateczna, choć zapewne w praktyce pozwalano Prusakom słuchać mszy w kościołach niemieckich.

Przyczynę wielkiej liczebności Prusaków po wsiach widzi autor w małej możliwości rozwoju i ekspansji, ludność bowiem poddana była przytwierdzona do roli. Niemcy ze wsi emigrowali do miast albo do nowych wsi, zakładanych na skrajach puszczy. Prusacy pozostawali we wsiach, tworząc liczny proletarijat wiejski.

Kres stosunkom tym położyła wojna trzynastoletnia, a to przez faktyczne zrównanie gospodarcze po ruinie kraju. Niewątpliwie też Prusacy, korzystając z zamętu, zaczęli się podszywać pod Niemców. Reformacja dokonała reszty. Dodać należy, iż w XVII wieku starostwa Pr. Itawy (Itawki) i Wohnsdorf dzierżyli Lehndorfiowie, którzy osadzili 6 wsi kolonistami mazurskimi. W okręgu Zinten osadzono nimi 3 wsie. Reszta ludności — Niemcy i Prusacy stanowili już wtedy jeden naród.

Z. Gerdawska oraz okolice Wohnsdorfu, Barty i Rastemborga skolonizowane zostały przez Winrycha z Kniprody. Osadnictwo rozpoczęło się od razu w szeregu punktów trzebieniem puszczy i rozdawnictwem ziemi. Około r. 1400 cała ziemia hezleśna była rozdana, a lasy przetrzebione. W latach 1400 — 1410 akcja przerzuciła się do wschodniej części kraju — w okolice Gerdaw. Tu spotykamy mało osad o nazwach pruskich. Przeważną część ziemi była w rękach chłopów niemieckich, wśród rycerstwa również przeważną część ziemi ($\frac{1}{4}$) mieli rycerze niemieccy. I później rozdawnictwo ziemi uwzględniało przedewszystkiem Niemców. Autor podaje następnie bardzo ciekawą i metodycznie bez zarzutu zestawioną statystykę ziemi w rękach niemieckich i pruskich. Wynika z niej, iż w Natangji było więcej Prusaków, niż Niemców, gdy w Gerdawskim stosunek był odwrotny. Autor na podstawie swych badań dochodzi do wniosku, iż w badanym okręgu w połowie XV wieku $\frac{1}{5}$ ziemi nie była jeszcze rozdana osadnikom. Po wojnie trzynastoletniej okręg gerdawski znalazł się w rękach Schliebenów, zaciężnych Zakonu, wzamian za żołąd zaległy. Kolonizowali oni, idąc ku północy w głąb puszczy. Na spotkanie tego ruchu szedł inny, po r. 1466, wychodzący od Insterburga (= Wystrucia) i kierujący się ku południowi.

Można powiedzieć, iż prace p. Rousselle otworzyły drogę dla dalszych badań nad dziejami osadnictwa i ustaliły w nauce niemieckiej odmienny od dawniejszego pogląd na liczebny stosunek Prusaków i Niemców. Dziś nauka niemiecka raczej jest skłonna przeceniać siłę żywiołu pruskiego, niż jej niedoceniać dla okresu przed wojną trzynastoletnią.

Karol Górski.

Saborowski E.: Besiedelung und Nationalitätenverhältnisse des Kreises Ortelsburg. (Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia, XXVI — XXX).

Praca Saborowskiego oparta jest jako o wzór o pracę A. Döhringa (Ueber die Herkunft der Masuren, Diss. Leipzig 1910, rec. Nitscha i Dudy w Archiv f. Slav. Philologie, 1912). Posiada ona też braki pracy Döhringa, a mianowicie statystyczne obliczenia, oparte na ułamkowym materiale dokumentalnym. Mimo to wyróżnia się ona korzystnie z pośród szeregu prac niemieckich traktujących o Mazurach. Praca kończy się chronologicznie na r. 1540, choć autor uwzględnia spis ludności z XVIII w. dla zbadania gęstości zaludnienia.

Szczytno było ośrodkiem wsi czynszowych Zakonu, na północ od zamku leżały wielkie dobra rycerskie. Autor zajmuje się dziejami żywiołu pruskiego i polskiego. W początku XV w. przewagę mieli w okręgu Prusacy, w końcu XV w. liczba ich spada bardzo znacznie, znikają zaś prawie zupełnie w połowie XVI wieku. W spisach z roku 1539 imiona pruskie zachodzą tylko wyjątkowo. Zdaniem autora nastąpiła polonizacja żywiołu pruskiego. Dla Prusaka oznaczała ona podniesienie na wyższy szczebel społeczny. Przy lokacji, udając Polaka, stawał się niemal równouprawniony z Niemcem. Poza tem Polacy przybywali do kraju jako pokojowi koloniści, kulturalnie i społecznie byli bliżsi Prusakom, niż Niemcy, którzy stanowili warstwę panującą. Już w połowie XV w. po wsiach siedzieli w znacznej liczbie chłopci polscy na prawie polskiem; w Pasymiu (= Passenheim) około roku 1500 jest wielu Polaków, sądząc z przytoczonej przez autora listy mieszczan mieli oni tam nawet przewagę. Jeśli bartnicy polscy pojawiają się od r. 1360, to w spisach podatkowych chłopów z roku 1539 przeważają Polacy.

Saborowski jest zdania, że większość Polaków przybyła przed rokiem 1466 na obszar powiatu szczywieńskiego, a pomnożyła swe szeregi przez asymilację Prusaków. Pogląd ten reprezentował też Toeppen i Döhring, natomiast Zweck był zdania, iż Polacy przybyli po r. 1466. Zdaniem autora około r. 1380 południowa część okręgu była polską, północna — pruską, a spisy z lat 1447 i 1450 wskazują, jak silny był element polski.

Praca Saborowskiego, wyraźnie podkreślająca znaczenie elementu polskiego, została, jak się zdaje, źle przyjęta w kołach politykujących. Musiała ona długo czekać na druk i wyszła na łamach mało zasobnej „Masovii“. Ze strony zaś przeciwnej opublikował na ten sam temat rozprawę p. Gollub, powołując się na spoczywającą wówczas w rękopisie pracę Saborowskiego i podkreślając momenty, dla Niemców korzystne.

Karol Górski.

Seidel Viktor: Die deutsche Besiedlung Schlesiens im Mittelalter als Teil des deutschen Ostzuges. (Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven. N. F. Band IX, Heft I/II, 1933, s. 195—230. Heft III, 1933, 352—389).

Autor obecnego studjum już dwadzieścia lat wcześniej poświęcił powyższemu tematowi specjalną rozprawę¹⁾. W pracy tamtej zupełnie słusznie wystąpił, idąc w tem naogół w ślady *Wilhelma* (*O. Lambert*) *Schultego*, przeciwko zbyt wczesnemu datowaniu początków kolonizacji niemieckiej na Śląsku. Zgodnie z przekonaniem autora wielki ruch osadnictwa wsi i miast rozpoczął się dopiero w XIII w., a nie w połowie XII w., jak sądzili *Stenzel* i *Grün-*

¹⁾ Der Beginn der deutschen Besiedelung Schlesiens. Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 17. Wrocław 1913.

hagen a później Meinardus. Zarówno jednak Schulte, jak i Seidel niesłusznie związali sprawę początków kolonizacji niemieckiej z dokumentem lubiąskim z r. 1175. Z dokumentu nie wynika bowiem konieczność, ażeby wsi niemieckie już wówczas istniały²⁾). Sama zaś krytyka dokumentu z r. 1175, jaką zastosował wówczas Seidel, nie jest przekonująca. Najważniejsza w tym wypadku krytyka formalna nie doprowadziła go do wniosków odrzucających autentyczność dokumentu, w tym kierunku nie dał zresztą nic naprawdę ważnego, a operował jedynie nieufnością do danych wewnętrznych tamże znajdujących się. Podobne stanowisko zajął również i w obecnym studjum. Trudno przecież zgodzić się z poglądem, że sąd oparty na danych zaczerpniętych z paleografii i dyplomatyki jest zasadniczo niepewny, a większą wartość posiada jedynie krytyka tekstu. W tych zwłaszcza wypadkach, gdy dokument zachował się nie w kopji późniejszej lecz w oryginale, sądzymy nawet, że jest wręcz przeciwnie. Tem bardziej niezrozumiałą jest następna zaraz wycieczka w stronę nauki polskiej, która jakoby nie dopuszczała żadnych wątpliwości co do autentyczności najstarszych dokumentów. Z tego, jak również i następnych miejsc pracy, wynika, że autor zapoznał się z literaturą naukową polską w sposób zupełnie niewystarczający. Autor zdaje się nie znać nawet W. Kętrzyńskiego³⁾), któremu chyba nikt powyższego zarzutu nie postawi, a natomiast dość powszechnie, i sądzymy nawet że słusznie, przypisuje mu się stosowanie hiperkrytycyzmu w ocenie tych właśnie „najstarszych“ dokumentów. Bardziej jeszcze dotkliwą jest niezajomość pracy Stan. Krzyżanowskiego o „Początkach dyplomatyki polskiej“⁴⁾), w której powyższy uczony usunął wiele trudności, z którymi następnie V. Seidel zmuszony będzie walczyć. Punktem wyjścia naszego autora jest w dalszym ciągu dokument lubiąski. Ponieważ jednak, jak sądzi, próby pogodzenia autentyczności tego dokumentu z wiadomością tam zawartą o Niemcach są niezadowalniające, podejmuje samodzielnie próbę rozpatrzenia charakterystycznych nadań dla klasztorów w Polsce, a mianowicie głównie ze względu na kwestję wzajemnego stosunku niemieckiego osadnictwa i niemieckiego prawa do immunitetu. Wskutek tego znajdujemy w dalszym ciągu trzy rozdziały poświęcone najstarszym nadaniom dla Zagościa, Miechowa i Jędrzejowa.

W sprawie dokumentu Henryka sandomierskiego wywód autora zniwiera w tym kierunku, że zarówno jego data jak i ocena przyjmowane były w całej dotychczasowej literaturze zupełnie mylnie. Właśnie jednak metoda autora musi budzić zastrzeżenia. Autor nie uciekł się wcale do autopsji dokumentu, który przecież zachował się w oryginale, bądź nawet nie obejrzał odbitki fotograficznej w Stan. Krzyżanowskiego

²⁾ Mamy tu tylko wiadomość o możliwości sprowadzenia Niemców.

³⁾ Studja nad dokumentami XII wieku. Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist.-fil., t. 26.

⁴⁾ Kwartalnik Historyczny. R. 1892.

„Monumenta Poloniae palaeographica“, co przecież nie było znów tak trudnym, a samą autopsję mogło być zastąpić. Autor, zgodnie zresztą ze stanowiskiem poprzednio zajętem, ogranicza się tylko do krytyki wewnętrznej. Usiłuje mianowicie dowieść, że zwolnienia immunitetowe w dokumencie Henryka są niemożliwością dla wieku XII. Nie budzi również jego zaufania dokument następny Kazimierza — o polemice między W. Kętrzyńskim i Stan. Krzyżanowskim o ten dokument autor zdaje się nie wiedzieć. Czy jednak można mówić o interpolacjach wprowadzonych do powyższego dokumentu w wieku XIV, nie zapoznawszy się wcale z jego pismem? Pierwsze prawdziwe poświadczenie immunitetu klasztoru w Zagościu widzi autor dopiero w dokumencie Bolesława Wstydlivego z r. 1244. To mu tłumaczy znalezienie się w dokumencie Henryka dodatku o immunitecie. Nie wchodzimy znowu w meritum sporu o immunitet⁵⁾, gdyż to przekroczyłoby ramy niniejszej recenzji. Ale czy można i w tym także wypadku, jak to czyni autor, odnosić powstanie „poprawionej“, a więc interpolowanej formy dokumentu do owej właśnie chwili, nie rzuciwszy okiem na oryginał lub jego odbitkę fotograficzną? Autorowi może zresztą nie chodzi o wtręty, dające się stwierdzić przez ustalenie razur lub zmiany pisma. Cały bowiem dokument zdaje się uważać za sfałszowany w tym właśnie celu, ażeby wprowadzić do jego tekstu miejsca interpolowane. Ale i w tym wypadku czy można pominąć kryterjum pisma? Czy pismo istotnie nie mówi o tem, w którym stuleciu dokument powstał, w XII czy XIII? Autor, który jest nastawiony krytycznie wobec nauki polskiej, znanej mu zresztą tylko fragmentarycznie i nie gruntownie, wątpimy czy znalazłby poparcie ze strony niemieckich reprezentantów nauk pomocniczych historii. Ale i w interpretacji tekstu są widoczne błędy. Autor bez należytej podstawy zalicza wieś „Ulazoa“ do czterech wsi na terytorjum Zagościa wspomnianych w tymże dokumencie Kazimierza. Wyjaśnienie owych „quatuor villae“ dał już St. Krzyżanowski, a uzupełnienia tego wytłumaczenia umieściliśmy w naszej rozprawie o Zagościu (1912), która zdaje się być lepiej z tytułu niż z treści znaną autorowi, mimo nawet, że parę razy ją cytuje. W dokumencie Henryka, siwierzdzamy w dalszym ciągu, Zagość i Własów są potraktowane oddzielnie. Zaś wsi wymienione w dokumencie Bolesława Wstydlivego nie są tu żadną podstawą do wnioskania, gdyż chodzi tu o miejscowości nieraz w znacznem oddaleniu położone. A i sam Własów (należałoby się zdecydować, czy chodzi tutaj o dzisiejsze Włoszczowice czy o Beszowę — my przyjmowaliśmy pierwszą) nie leżał obok Zagościa. Dokument Henryka mówi o oraczach we Właszowie a nie o pasterzach stad, którzy byli tylko w Zagościu, a więc nawet ze stanowiska autora, który uważa ten dokument za sfałszowany w r. 1244, jakkolwiek tylko w części odnoszącej się do immunitetu a nie do uposażenia, jest po-

⁵⁾ Początki immunitetu zagojskiego przypisuje autor Leszkowi Białemu. Doniosłości czasów Leszka dla rozwoju immunitetu polskiego nie będziemy negować, ale to nie rozstrzyga jeszcze sprawy w danym konkretnym wypadku.

dwójnie niezrozumiałem, w jaki sposób mógł on rolnictwo wlaszowskie złączyć dopiero z nadaniem prawa niemieckiego z r. 1317, a w dalszym ciągu odnieść falsyfikat — gdyż za taki go uważa — dokumentu Kazimierza do czasów jeszcze późniejszych. W sprawie karczmarza w Czechowie najbardziej niespodziewany jest zwrot autora tyżący się dokumentu Henryka, a który brzmi: „Auch dieser Zusatz kann erst nach dem Jahre 1317 geschrieben sein“⁶. Kiedyż więc powstał ostatecznie rzekomy falsyfikat dokumentu Henryka, czy w r. 1244 czy dopiero w 1317? Autor zdaje się wciąż nie zauważać tego faktu, że mamy tutaj do czynienia nie z kopją, w której krytyka wewnętrzna zdołałaby wykryć nawarstwienia z różnych okresów⁶), lecz z oryginałem pisanym od początku do końca tą samą ręką. A w takim razie czy możliwą jest rzeczą szafowanie stuleciami XIII a nawet XIV, jako chwilą powstania dokumentu, z pominięciem zupełnem kryterjum pisma? I czy pismo nie kładzie w tym wypadku wyraźnych granic uniemożliwiających stawianie tego rodzaju przypuszczeń.

Podobne zarzuty można postawić również następnemu ustępowi pracy autora, poświęconemu znanemu dokumentowi patriarchy Monacha dla Miechowa z r. 1198, którego datę powstania odnosi do czasu między 9 maja 1259 r. i 13 kwietnia 1260 r. Wszystkie jednak przytoczone w tem miejscu argumenty autora będą całkowicie wisieć w powietrzu⁷), dopóki nie zostaną uzgodnione z krytyką zewnętrznego przekazu. Autor zaś nie zabiega o to zupełnie, czego też w żadnym razie nie możemy uznać za właściwe metodycznie postępowanie.

W ustępie trzecim, poświęconym klasztorowi w Jędrzejowie, autor nie wspomina zupełnie o dokumencie fundacyjnym, w tym wypadku znanym nam, jak wiadomo, tylko z kopji, lecz przechodzi odrazu do dokumentów publikowanych w Kwartalniku Historycznym (1910) przez Wł. Semkowicza. Obydwa dokumenty uznaje za sfalszowane.

Sprawa immunitetu w Polsce z pewnością nie jest dotychczas gruntownie zbadaną. Ze swej strony uważamy za konieczne przeprowadzenie wyraźniejszego rozróżnienia pomiędzy immunitetem XII i XIII w. Ale nie da się tego uskutecznić bez uwzględnienia zasadniczych danych z zakresu dyplomatyki, a w szczególności z zakresu krytyki zewnętrznej dokumentów, które autor w swem studjum zupełnie zlekceważył. W dodatku, jak widzieliśmy, znajomość u autora literatury przedmiotu, mianowicie literatury w języku polskim, jest zupełnie niewystarczającą. W tych warunkach trudno się było spodziewać uzyskania przez autora wyników zadowolniających. Charakter zupełnie przygodny mają również wplecione w wywód powyższy ustępy takie jak np. o „liberi hospites“. Sprowadzenie tych do polskich „podanych“ (Hörige) jest mylne. W określeniu dokumentu zagojskiego

⁶) W dalszym ciągu taki pogląd wypowiada już wyraźnie autor.

⁷) Początki immunitetu miechowskiego odnosi również autor do czasów Leszka B.

Henryka „more liberorum hospitum, nunquam tamen a predicta possessione recessuri“ znajduje się wyraźne przeciwstawienie. Prawdziwi „liberi hospites“ nie podlegali temu ograniczeniu.

Tak samo zupełnie niewystarczające są uwagi dotyczące stosunku immunitetu do prawa niemieckiego, których autor w tem miejscu ani nie rozwinął, ani bliżej nie uzasadnił. Ostatni ustęp pierwszej części pracy poświęcił autor ponownie dokumentowi lubiąskiemu. Wychodzi mianowicie z założenia, że podobnie jak w posiadłościach Zagościa, Miechowa i Jędrzejowa, tak i w posiadłościach Lubiąża wystąpiła różnica między polskimi „poddanymi“ (Hörige) i mieszkańcami gmin na prawie niemieckiem. Tylko że gdy w ziemi krakowskiej możemy rozwój stosunków prawnych i społecznych poznawać z wielu dokumentów, to w posiadłościach klasztoru śląskiego wystąpi to w jednym dokumencie. Wynika to zaś stąd, że niemieckie osadnictwo we wsiach klasztoru lubiąskiego rozpoczęło się o sto lat wcześniej. Skoro jednak w poprzednim wywodzie autor zajmował się przede wszystkim immunitetem, to gdzież przejście do powyższego przeciwstawienia? Dla rozpatrywanego obecnie zagadnienia byłoby rzeczą istotną, co immunitet w rzeczywistości zawierał? Otóż immunitet dawał zwolnienia od ciężarów prawa książecego a więc od świadczeń na rzecz czynnika państwowego. Autor zresztą również stwierdza w tych wypadkach wolność od „publicznych“ danin. Tak samo ma się rzecz z sądownictwem. Ma miejsce więc zwolnienie od publicznego sądownictwa. Możliwy byłoby myśleć, że to są właśnie elementy poddaństwa, zwłaszcza że prawo do danin i do wykonywania sądownictwa przechodzi na pana immunitetowego. Tymczasem autor zarówno przed jak i po nadaniu immunitetu traktuje tę ludność jako poddanych. Jeżeli ma na myśli ograniczenie swobody ruchów, to wskazaliśmy już wyżej, że to również nie jest trafne. Znika również w ten sposób znana dobrze z dokumentów XIII w., i to właśnie immunitetowych, różnica między „liberi“ i „ascripticii“. O swobodzie ruchów ludności we wsiach na prawie polskiem mamy wystarczającą ilość danych z czasów późniejszych, o czem autor zdaje się nie wiedzieć. Dobrze chociaż, że immunitetu nie uznał za zniesienie poddaństwa, skoro przecież wyraz „libertas“ występuje wielokrotnie w tym związku. Ale w prawie niemieckiem tkwią również niewątpliwie pierwiastki immunitetowe, jakkolwiek jest w niem jeszcze coś więcej. Jest w niem regulacja stosunków we wsi, która utraciła swój bezpośredni stosunek do czynnika państwowego. Odrębność prawa i zwyczaju nic w tem nie zmieniała, gdyż ludność nie zyskiwała przecież bezpośredniego stosunku do innego państwa, np. do państwa niemieckiego. Z tymi słowiańskimi czy polskimi „hörige“, na których conto jeszcze Kaindl zapisywał właśnie wszystkie ciężary państwowe, trzeba by raz w nauce skończyć, jakkolwiek w nauce niemieckiej wcale się na to nie zanosi.

W sprawie samego dokumentu lubiąskiego autor podtrzymuje swą tezę, że pochodzi on dopiero z połowy w. XIII. Uwagi skierowane przeciw H. F. Schmidowi i R. Koebnerowi w sprawie zbyt wczesnego

rozpoczynania dziejów osadnictwa niemieckiego na Śląsku są niewątpliwie słuszne, ale związanie tego z dokumentem lubiaskim nie jest konieczne, jak wskazaliśmy wyżej. A ponadto, jakkolwiek autor zastrzega się bardzo energicznie przeciwko kładzeniu Niemców i Polaków „do jednego garnka“, jak to czynił Górka, ale tem nie mniej w dokumencie brak jest określeń właściwych późniejszemu prawu niemieckiemu. W ocenie autentyczności dokumentu niedocenianie kryteriów formalnych nie da się w żadnym wypadku usprawiedliwić. W zakończeniu pierwszej części znajdujemy niejako esencję poglądów autora na doniosłość kolonizacji niemieckiej dla wschodu. W tym wypadku rzekomy brak ruchliwości wieśniaka polskiego łączy autor z panującym ustrojem kasztelanij. Wraca więc do dawnego, w stylu Kaindla, uzasadnienia niższości „poddanych“ polskich. A przecież i immunitet, nietylko zaś prawo niemieckie, rozsadzał dawną organizację kasztelańską. Czy uczeni niemieccy doprawdy nie dostrzegają w tem braku konsekwencji? Albo poddaństwo wynikało z ustroju kasztelańskiego i całego systemu ciężarów prawa książęcego, a w takim razie było rodzajem poddaństwa państwowego, któremu należy przeciwstawić zarówno immunitet jak prawo niemieckie, albo poddaństwo było stosunkiem do pana gruntowego, a w takim razie usuwanie praw państwowych tam, gdzie one niewątpliwie dadzą się stwierdzić, torowało drogę jego rozwojowi. Seidel zdaje się nadto nie rozróżniać kolonizacji niemieckiej od kolonizacji na prawie niemieckiem (od czego inni uczeni niemieccy, jak H. F. Schmid, już odstąpili), a przenoszenie wsi na prawo niemieckie rozumie, w dość oryginalny sposób, jako pomieszanie nowej ludności niemieckiej z dawną polską. W źródłach to wygląda inaczej.

Z braku miejsca, ale i również z braku obserwacji własnych w zakresie poruszonego tematu, krótko tylko wspomnimy o drugiej części pracy Seidla. Autor zajmuje się tu najdawniejszymi prawami Hali i Środy śląskiej. Obok obrony autentyczności obydwóch tekstów najważniejszym wynikiem tej części pracy jest przeniesienie daty powstania prawa powstałego w Środzie do r. 1281. W stosunku do udzielonego Środzie przez Halę pouczenia prawnego, w formie pisma ławniczego (z r. 1235), było więc ono późniejsze. W szerokiej też mierze na tamtem się opierało, jakkolwiek wykazuje również znaczne różnice.

K. Tymieniecki.

Bauer Jan: Z przeszłości osiedli województwa tarnopolskiego. Cz. I. Tarnopol 1935, s. 56.

Bonkiewicz-Sittauer Jerzy: Osadnictwo wojskowe. (Rocznik Wołyński, t. III, 1934, s. 516 — 550).

Bremówna M. i Sobolewska M.: Podyluwjalna historia lasów Puszczy Augustowskiej na podstawie analizy pyłkowej torfowisk. Warszawa 1934, s. 21. Odb. z: Las Podolski, R. 1934, nr. 1 — 3.

Buczek Karol: Kartografia polska w czasach Stefana Bato-

rego. (Wiadomości Służby Geograficznej 1933, nr. 2). Odb. Warszawa 1933, s. 121 + 12 tabl.

Buczek Karol: Dorobek kartograficzny wojen Stefana Batorego. (Wiadomości Służby Geograficznej 1934, nr. 3) i odb. Warszawa 1934, s. 16 + 3 tabl.

Buczek Karol: Wacław Grodecki. (Studjum biograficzne). (Polski Przegląd Kartograficzny. Lwów — Warszawa 1933, r. XI, nr. 43, s. 69 — 86).

Bujak Franciszek: Kultury morskie i lądowe. Toruń 1934, s. 25. 8°. (Instytut Bałtycki). Z cyklu: Światopogląd morski.

Bujak Franciszek: Dwa ustępy z geografji historycznej Polski. (Zbiór prac poświęcony przez Tow. Geogr. we Lwowie Eug. Romerowi w 40-lecie Jego twórczości naukowej. Lwów 1934, s. 569 — 579).

Durczewski Zdzisław: Powiat krotoszyński w czasach przedhistorycznych. Poznań 1934, s. 17 + 4 mapki. 4°. Odb. z Przegl. Archeolog., t. IV, z. 3.

Dziedzic Franciszek: Rolnictwo pomorskie w zarysie geograficzno - gospodarczym. Toruń, Wyd. Instytutu Bałtyckiego, 1934, s. 108.

Galon Rajmund: Dolina dolnej Wisły, jej kształt i rozwój na tle budowy dolnego Powiśla. Poznań 1934, s. 112 + mapa. (Badania Geograficzne, z. 12 — 13).

Galon R.: Z geografji Bydgoszczy. Bydgoszcz 1933, s. 19 + 1 profil geolog. i 2 mapki. (Przegląd Bydgoski, z. IV).

Górski Karol: Germanizacja Pomorza Dolnego. (Strażnica Zachodnia. 12. 1933, s. 311 — 322).

Haliczer Józef: Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych. Słowo wstępne nap. E. Romer. Tarnopol 1933, s. 171. Nakł. Podolskie Tow. Turyst. Krajoznawcze. Wyd. II, poprawione i powiększone, 1935, s. 283.

Halpern Izrael: Przyczynek do dziejów osadnictwa Żydów na Mazowszu. (Miesięcznik Żydowski, R. III, 1933, z. 1/2, s. 135 — 139).

Jakimowicz Roman: Szlak wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego w świetle archeologii. (Próba ujęcia zagadnień wczesnohistorycznych Wołynia). (Rocznik Wołyński, t. III, 1934, s. 10 — 103 + 10 tabl. i mapa osadnictwa wczesnohist. Wołynia i Przedniestrza).

Jędrzejowski St.: 700 lat walki o Pomorze. (Potomkowie Hagena nad Wisłą). Toruń, Ludowa Spółdzielnia, 1933, s. 61 + 16 tabl. 8°.

Kamieniecki W.: Polska nad Bałtykiem. Toruń, Wyd. Inst. Bałtycki, 1934, s. 24.

Karpińska Aleksandra: Poznań - Sołacz jako osada wczesnohistoryczna (Komunikat tymczasowy). (Kronika m. Poznania, R. XIII, 1935, nr. 1, s. 1 — 18 + 3 tabl.).

Kiełczewska Marja: Osadnictwo wiejskie Pomorza. (Badania Geograficzne, z. 14. Poznań 1934, s. 1 — 41).

Kowalenko Władysław: Osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej. (Strażnica Zachodnia r. 11, 1932, nr. 3, s. 299 — 317; nr. 4, s. 428 — 453, 1 mapa) i os. odb. Poznań 1933, s. 45.

Ludkiewicz Zdzisław: Osady holenderskie na nizinie sartawicko - nowskiej. Toruń, Wyd. Inst. Bałtycki. Skł. Kasa im. Miannowskiego, 1934, s. 134. 8°.

Łoza Stanisław: Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego, osiadłe w Warszawie i okolicach. T. I. 1932, s. 188; T. II. 1934, s. 108. Warszawa, Galewski i Dau.

Mańkowski Alfons: O osadnictwie na Pomorzu w dobie wojen szwedzkich. Bydgoszcz, Wyd. Inst. Bałtycki, 1933, s. 8. 8°.

Muennich Alexander: Osadnictwo niemieckie w Prusach Wschodnich. Toruń, Wyd. Instytutu Bałtyckiego, 1934, s. IV + 51. 8°.

Radlicz Halina: Mapa gruntów ornych wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej. Skala 1 : 1500000. Warszawa 1934.

Romanowska Marja: Zmiany w zalesieniu Królestwa Polskiego w ostatnim stuleciu. (Czasopismo Geograficzne, t. XII, z. 3 — 4, 1934, s. 246 — 284).

Rudnicki M.: Nazwy geograficzne Pomorza, najdawniej zapisane na naszych ziemiach. (Przegląd morski, 6, 1933, s. 3678 — 80).

Rudnicki M.: Nowe uwagi o zasiedzeniu Słowian w dorzeczu Wisły i Odry. Poznań, Inst. Zachodnio - Słowiański, 1933, s. 32. 8°. (Odb. z: *Slavia Occidentalis*).

Rygiel Stefan: Powodzie w Polsce zeszłego wieku. (Ziemia, 1934, nr. 10, s. 256 — 262).

Senik Tadeusz: Z fizjografji osadnictwa wiejskiego na Roztoczu i w krainach sąsiednich. Lwów 1934. (Prace Geograficzne wyd. przez prof. E. Romera, z. XVI, s. 35 — 48).

Srokowski Stanisław: Geografja gospodarcza ogólna. Warszawa 1934, s. VIII + 408. Nakł. Instytut Społeczny.

Stättner Ferdynand: Echa dawnej Łopatynszczyzny. Tom I, zeszyt 1. Brzeżany 1935, s. VIII + 56.

Szyszman A.: Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach W. Księstwa Litewskiego. Wilno 1933, s. 10. 8°. (Tow. Mił. Historji i Literatury Karaimskiej). Odb. z *Myśli Karaimskiej*.

Tymieniecki Kazimierz: Napływ Niemców na ziemie polskie i znaczenie prawa niemieckiego w średnich wiekach w Polsce. (Roczniki Historyczne, R. X, 1934, z. 2, s. 226 — 244).

Tymieniecki Kazimierz: Słowianie na Bałtyku. Poznań 1933, s. 23 — 33. Odb. z „Tygodnia o Pomorzu“.

Waga Tadeusz: Pomorze w czasach przedhistorycznych. Toruń 1934, s. VII + 134.

Wojciechowski Zygmunt: Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. Katowice, Wyd. Inst. Śląskiego, 1935, s. 27 + 1 nlb.

Wojtkowski Andrzej: 500-lecie parafji w Ostrowie 1434 — 1934. Ostrów 1935.

Zaborski B.: Zarys morfologii północnych Kaszub. Toruń, Wyd. Inst. Bałt., 1933, s. 56.

Zaborski Bogdan: Podatek gruntowy, gęstość zaludnienia i narodowość mieszkańców na Pomorzu. 3 mapy i skorowidz gmin woj. pomorskiego. (Stosunki Rolnicze na Pomorzu, Cz. I pracy zbiorowej Polskie Pomorze T. III: Życie gospodarcze). Toruń, Wyd. Inst. Bałtyckiego, 1934.

Zbiór prac poświęcony przez Tow. Geogr. we Lwowie Eugenjuszowi Romerowi w 40-lecie Jego twórczości naukowej. Redaktor H. Arctowski. Lwów 1934, s. XXXII + 643 + 9 planów.

Zieleniewski Gleyden Kazimierz: Od morza na ocean. Od wybrzeża do kolonji. Dzieje, myśli, fakty. Warszawa 1934, s. VIII + 182. 8^o.

Kavulják Andrej: Valasi na Slovensku. (Sbornik k 80-naroz. Škultétyho a zvl. ot. Turč.). Sv. Martin 1933, s. 39.

Král Jiří: Vesnická sídla v Československé Republice a zvláště v Zemi Slovenské a Podkarpatoruské. (Zbiór prac poświęcony przez Tow. Geogr. we Lwowie Eug. Romerowi w 40-lecie Jego twórczości naukowej. Lwów 1934, s. 518—525).

Rapant Daniel: K počiatkom maďarizácie. Diel I.: Vyvoj rečovej otázky v Uhorsku (1740 — 1790). D. II.: Prvé zákony maďarizácie (1790—92). Bratislava 1927 i 1931, s. VIII + 720 i VIII + 598.

Galuzo P.: Trockistko-kolonizatorskaja koncepcija istorii Turkeстана-kolonii. Sbornik statej. Moskva 1933, s. 62.

Potapow L. P.: Oczerk istorii Ojrotii. Altajcy w perjod ruskoj kolonizacii. Nowosybirsk 1933, s. 203.

Arndt Gotthard: Grundsätze der Siedlungspolitik und Siedlungsmethode Friedrichs des Grossen. (Schriften zur Förderung der inneren Kolonisation, H. 52). Berlin 1934, s. 74. 8^o.

Aubin Hermann: Die Ostgrenze des alten deutschen Reiches. Entstehung und staatsrechtlicher Charakter. (Historische Vierteljahrsschrift, XXVIII, 1933, H. 2, s. 225—272).

Barkowski O.: Die Besiedlung des Hauptamtes Insterburg unter Herzog Albrecht und Markgraf Georg Friedrich von Anspach 1525—1603 (II. Teil). (Prussia, Bd. 30, 1 Teil, 1933, s. 3—131).

Barkowski Otto: Beiträge zur Siedlungs- und Orts-geschichte des Hauptamtes Rhein. (Altpreussische Forschungen, Jg. 11, 1934, H. 2, s. 197—224).

Barten Heinrich: Die Siedlungen in Südwestposen. Beiträge zur Siedlungsgeographie des Grenzgebietes zwischen Posen u. Schlesien. Breslau, Marcus 1933, s. VI + 97. 8°.

Bauer H. u. Lange C. (wyd.): Das Frische Haff und die Frische Nehrung — Vom Wesen und Werden einer altpreussischen Landschaft. Königsberg 1933, s. 116. Zawiera między innymi: **Ehrlich B.:** Germanische und altpreussische Siedlungen am Frischen Haff. **Bauer H.:** Elbing als Seehafen zur Ordenszeit. **Schmid B.:** Die Ordensburgen am Frischen Haff.

Benzmann Werner: Grundlagen, Durchführung und Wirtschaftlichkeit der Anliegersiedlung in der Provinz Ostpreussen. Königsberg 1933, s. 128. 8°.

Berger Karl: Die Besiedlung des deutschen Nordmährens im 13. und 14. Jahrhundert. Brünn 1933, s. 475. 8°.

Blau Karl: Zur Entwicklung der ländlichen Siedlung am Oberrhein. (Siedlungsstudien, H. 1 u. H. 2). Karlsruhe (Baden), G. Braun, 1933, s. 39 i Heidelberg 1934, s. 44 + 8 tablic.

Bräuning Rudolf: Bevölkerungs- und Landbilanz in Ostpreussen im Hinblick auf die ländliche Siedlung. (Ber. über Landwirtschaft, N. F. 17. 1933, s. 191—222).

Brosch Franz: Siedlungsgeschichte des Waxenbergischen Amtes Leonfelden. Mit einem Anhang: Das Leonfelder Urbar. (Jahrbuch des oberösterreichischen Muzealvereines, Bd. 84, Linz 1932).

Catalogus mapparum geographicarum ad historiam pertinentium. Varsoviae 1933, s. XVI + 296.

Czajka Willi: Schlesiens Grenzwälder. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, Bd. 68, 1934, s. 1—35).

Dersch Wilhelm: Schlesien am Vorabend der Reformation. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, Bd. 68, 1934, s. 69—94).

Deutsch Richard: Geographie der Haupt- und Grossverkehrshäfen Grossbritaniens unter bes. Berücks. d. Zeit nach d. Kriege. (Wiener geographische Studien 2). Klosterneuburg 1933, s. 107. 8°.

Drechsler Angela: Zur Ortsgeschichte des Reichensteiner Bezirkes. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, Bd. 68, 1934, s. 196—201).

Fiesel L.: Ortsnamenforschung und frühmittelalterliche Siedlung in Niedersachsen. Halle, Niemeyer, 1934, s. 36.

Forstreuter Kurt: Landkarten als Quelle zur Baugeschichte. Ein Beitrag zur Geschichte der Ordensburgen Gerdauen, Insterburg, Ragnit, Tilsit, Memel. (Altpreussische Forschungen, Jg. 11, 1934, H. 2, s. 183—196).

Gaschütz Rudolf: Das zollpolitische Verhältniss zwischen Mutterland und Kolonien in den Grundzügen der historischen Entwicklung. Berlin 1933, s. 112.

Gollub Hermann: Stammbuch der ostpreussischen Salz-

burger. Gumbinnen, Ostpr. Salzburgerverein, Buchh. d. Ostpr. Prov. Verb. f. Inn. Mission in Königsberg in Komm., 1934, s. 217. 8°.

Gottschalk Joseph: Die geschichtliche Entwicklung der Ostgrenze im Bistum Breslau. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, Bd. 68, 1934, s. 36 — 47).

Guttzeit Emil Johannes: Die Kolonisationsarbeit des Deutschen Ordens in Preussen. Heiligenbeil, Ostpreuss. Heimatverlag, 1933, s. 39 mit Abb. 8°.

Hanika Josef: Ostmitteldeutsch-bayrische Volkstumsmischung im westkarpatischen Bergbaugebiet. Dargestellt an Herkunft, Besiedlung, Recht und Mundart der Sprachinsel Kremnitz-Deutsch-Proben. Münster, Aschendorff, 1933, s. XV + 139, 7 Abb. u. Karte. (Deutschtum und Ausland, H. 53). 8°.

Heiss Fr. (wyd.): Die südostdeutsche Volksgrenze. Der Grenzraum Wien - Pressburg - Radkersburg - Osttirol. Berlin, Volk u. Reich-Verlag, 1934, s. 297.

Herrmann Eugen: Die schlesischen Forsten unter den Kriegs- und Domänenkammern 1742—1809. (Zeitschrift f. Forst- und Jagdwesen, Jg. 65, 1933, s. 337 i n.).

Herrmann Fritz H.: Altpreussische Kolonisation. Die Binnenkolonisation des Grossen Kurfürsten u. seiner Nachfolger. (Ostdeutsche Monatshefte 13, 1933, s. 687 — 690).

Herrmann Fritz H.: Die Siedlungsarbeit Friedrichs des Grossen. (Ostdeutsche Monatshefte 14, 1933, s. 281—287).

Hintze Kurt: Geographie und Geschichte der Ernährung. Leipzig, Thieme, 1934, s. XI+330.

Jaster A.: Die Geschichte der askanischen Kolonisation in Brandenburg. Breslau, Hirt, 1934, s. 146+11 tabl.

Kallbrunner Josef: Zwei Pfälzer Auswandererbriefen aus Kleinpolen v. J. 1785. (Deutsche Hefte f. Volks- u. Kulturbodenforschung, Jg. III, H. 5. Breslau 1933).

Kallweit Erich: Die wirtschaftsgeographische Entwicklung Ostpreussen. Königsberg 1933, s. V+169. 8°.

Kaser H.: Der Volks- und Kulturboden des Slowakeideutschtums. Beiträge zur Siedlungsgeographie. Breslau, Priebatsch, 1934, s. 196.

Keller Paul: Wandlungen des Landschaftsbildes in prähistorischer Zeit. Die Wald- und Klimageschichte des Fürstenlandes. Saint-Gall, Fehr'sche Buchhandlung, 1933, s. 58+13 ryc. i diagr. 8°.

Klante Margarete: Deutsche Glashüttenkolonisation in der Grafschaft Glatz während des späten Mittelalters. (Kritische Beiträge zur Geschichte des Mittelalters w: Festschrift f. Robert Holtzmann zum 60. Geburtstag. Berlin 1933, s. 210 — 220). (Eberings Historische Studien, Bd. 238).

Klatt Aenne: Familienaufstieg und Siedlung. Eine Untersuchung über den Einfluss der Siedlung auf d. sozial. Aufstieg einzelner Landarbeiterfamilien. Wuppertal-Eberfeld. Born 1933, s. 192.

Kleinau Hermann: Untersuchungen über die Kulmer Handfeste, besonders ihre Stellung im Recht der deutschen Kolonisation. Zugleich Bemerkungen zu Guido Kisch, Die Kulmer Handfeste. (Alt-preussische Forschungen, Bd. 10, 1933, s. 231—261).

Klemenz Paul: Die Ortsnamen der Grafschaft Glatz, sprachlich und geschichtlich erklärt. Ein Beitrag zur Glatzer Heimatkunde. (Einzelschriften zur schles. Gesch., hgg. von der Histor. Kommission f. Schlesien, Bd. 10). Breslau, Ostdeutsche Verlagsanstalt, 1932, s. 84. 8^o.

Klewitz Hans-Walter: Studien zur territorialen Entwicklung des Bistums Hildesheim. Ein Beitrag zur historischen Geographie Niedersachsens. Mit einer Lichtdruck-Wiedergabe der Scharnhorstischen Karte des Bistums Hildesheim. (Studien und Vorarbeiten zum Historischen Atlas Niedersachsens, herausg. von der Historischen Kommission für Hannover usw., 13. Heft). Göttingen, Vandenhoeck u. Ruprecht, 1932.

Klingspor B. Frh. v.: Der Gang der ersten Besiedlung Schwedens. Eine geogr.-vorgeschichtl. Zsstellung. Greifswald, Bamberg, 1934, s. IV+97.

Klosz Ferdinand: Das räumliche Bild der Grundherrschaft in Böhmen bis zum Ende des XII. Jahrhunderts. (Mitteil. d. Vereins f. Gesch. d. Deutschen in Böhmen, Jg. 70, 1932, H. 1—2, s. 1—26; H. 3—4, s. 133—220; Jg. 71, 1933, H. 1—2, s. 1—94; Jg. 72, 1934, H. 3—4, s. 103—112).

Klotz Ernst-Emil: Die Entstehung des Frei- und Dreschgärtnerstandes in Schlesien. Ein Beitrag zur Geschichte der deutsch-rechtlichen Kolonisation. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Bd. 66, Breslau 1932, s. 115—129).

Kneifel Eduard: Das Kirchspiel Brzeziny. Zur 100-jähr. Jubiläumsfeier der ev.-luth. Kirche in Brzeziny. Łódź, Libertas, 1933, s. 108.

Köstler Josef: Geschichte des Waldes in Altbayern. (Münchener historische Abhandlungen. Erste Reihe: Allgemeine u. politische Geschichte, H. 7). München, C. O. Beck, 1934, s. VI+175. 8^o.

Krische P.: Landwirtschaftliche Karten als Unterlagen wirtschaftlicher, wirtschaftsgeographischer und kulturgeschichtlicher Untersuchungen. Mit 209 Kart. von 34 Ländern. Berlin (Deutsche Verlagsgesellschaft) 1933, s. 112. 4^o.

Kuhn Walter: Die deutsche Besiedlung Oberschlesiens. (Schaffen und Schauen. Mitteilungsblatt für Kunst und Bildungspflege in der Wojewodschaft Schlesien. Kattowitz - Katowice, 10. Jahrg. nr. 4/5, 1933—34, s. 36).

Lang Emil: Das Werk der ländlichen Siedlung in Deutschland und seine Bedeutung für unsere Zeit. Königsberg, Gräfe et Unzer, 1933, s. 19. 8^o. (Königsberger Universitätsreden. 15).

Lauffer O.: Dorf und Stadt in Niederdeutschland. Berlin, de Gruyter, 1934, s. 234+10 tabl.

Lauffer O.: Land und Leute in Niederdeutschland. Berlin, de Gruyter, 1934, s. 291+8 tabl.

Lorentz Friedrich: Die kaschubischen Ortsnamen nebst Ableitungen. Aus: Abhandl. d. Preuss. Akad. d. Wiss. Phil.-hist. Kl. nr. 4, Berlin 1933, str. 65.

Lorentz Friedrich: Preussen in Pommerellen. (Mitteilungen des Westpreuss. Geschichtsvereins, Jg. 32, 1933, H. 3, s. 49—59).

Lorentz Friedrich: Studien zur mittelalterlichen Topographie Pommerellens. (Mitteilungen d. Westpreuss. Geschichtsvereins, Jg. 32, 1933, s. 3—7, 30—35; Jg. 33, 1934, s. 3—7, 27—30, 49—50).

Ludat H.: Eine ostdeutsche Ortsnamengruppe. (Monatsbl. d. Ges. f. pomm. Gesch. u. Alterkunde 48, 1933, s. 53—60).

Lück Kurt: Die deutsche Siedlungen im Cholmer u. Lubliner Lande. Plauen 1933, s. III+307, tab. i 1 mapa. (Deutsche Gaue im Osten, hgg. von V. Kauder, Bd. 6).

Lüpke Helmut: Untersuchungen zur Geschichte des Templerordens im Gebiet der nordostdeutschen Kolonisation. Bernburg, Dornblüth, 1933, s. 57.

Mayer Anton: Die Besiedlung des Böhmerwaldes. Wien 1932, s. 139+3 mapy. (Wiss. Inst. f. Kultur u. Gesch. d. Sudetendtsms).

v. Mende Gerhard: Studien zur Kolonisation in der Sowjetunion. Breslau 1933, s. 127. (Osteuropa-Institut in Breslau. Quellen u. Studien. Abt. Wirtschaft. N. F. H. 11).

Mortensen Hans: Die litauische Einwanderung nach Ostpreussen. (Prussia, Bd. 30, 1, 1933, s. 133—141).

Mortensen Hans: Neues zur Frage der mittelalterlichen Nordgrenze der Litauer. (Zeitschr. f. slav. Philol., X, 1933, s. 273—305).

Mosolf Hans: Die chinesische Auswanderung (Ursachen, Wesen und Wirkungen) unter besonderer Berücksichtigung der Hauptauswanderungsgebiete und mit einem ausführlichen Bericht über die chinesische Arbeiterbeschaffung für Samoa unter der deutschen Verwaltung. (Hamburger Wirtschafts- und Sozialwissenschaftliche Schriften H. 22—23). Rostock 1932, s. 518.

Nirrnheim H.: Hamburg als Träger der deutschen Kolonialverwaltung. (Zeitschr. Ver. Hamb. Gesch., 34, 1934, s. 184 i n.).

Nowack Walter: Die Kaschuben im Kreise Bütow. (Ostdeutsche Monatshefte 14, 1933, s. 70—73).

Oppenheimer Ludwig: Gross- und Kleinbetrieb in der Siedlung. Jena, Gustav Fischer, 1934, s. XVI+378.

Overbeck Hermann: Die Saarlwirtschaft um 1800. Eine historisch-wirtschaftsgeographische Studie. (Vierteljahrschrift f. Soz. u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 27, H. 3, Stuttgart 1933, s. 209—234).

Pehl Hans: Die deutsche Kolonialpolitik und das Zentrum (1884—1914). Unter Benutzung von Akten d. Reichsarchivs u. d. Auswärt. Amtes aus d. Besitze d. früheren Reichskolonialamtes. Limburg 1934, s. 92.

Pfützenreiter Franz: Die vor- und frühgeschichtliche Be-

siedlung des Kreises Fraustadt. (Grenzmärkische Heimatblätter, Jg. 1933, Sonderh. 2). Schneidemühl 1933, s. 175 z 40 ryc. i 27 tab. 8^o.

Pollak Karl: Historische Schulatlanten des neuen Polens. (Polski Przegląd Kartograficzny. Lwów — Warszawa 1933, r. XI, nr. 43, s. 86—91).

Polonius Edgar: Ost-Oberschlesien als Polens Kolonie. Breslau, Wahlstatt-Verl., 1933, s. 290.

Reddersen Erika: Die Veränderungen des Landschaftsbildes im hannoverschen Solling und seinem Vorlande seit dem frühen 18. Jahrhundert. (Schriftenreihe des Niedersächs. Ausschuss. f. Heimatschutz, H. 5). Oldenburg i. O., G. Stalling, 1934, s. 152.

Redlich C.: Nationale Frage und Ostkolonisation im Mittelalter. Berlin, H. R. Engelmann, 1934, s. 114.

Réz Heinrich: Bibliographie der deutschen Volkskunde in den Karpathenländern. Reichenberg, Kraus, 1934, s. XI+154.

Richter Adolf: Die Flurnamen des Kreises Waldenburg als Zeugen der Geschichte und des Volkstums. Waldenburg, O. Hilligers Buchdruck., 1932, s. 32. 8^o.

Rörig F.: Wie wurde die Ostsee deutsch? (Völk. Kultur, Juni 1934, s. 258—263).

Sas Andreas: Deutsche Kolonisten auf der Schönborn-Herrschaft Mukacs - Szent Miklos im 18. Jh. (Deutsche Hefte f. Volks- u. Kulturbodenforschung, Jg. III, H. 1 u. 2). Breslau 1933.

Schaube Adolf: Urkundliche Geschichte der Gründung und ersten Entwicklung der deutschen Stadt Brieg. Ein Beitrag zur Kolonisationsgeschichte Schlesiens. Breslau, Korn, 1934, s. XX+352. 8^o.

Scheibe Eva: Siedlungsgeographie der Inseln Oesel und Moon. München 1934, s. 150+6 map.

Schibilla Walter: Siedlungsgeographie des Mauerseegebietes. Phil. Diss. Königsberg 1933, s. VIII+107. 8^o.

Schlenger H.: Beziehungen zwischen Kulturgeographie und deutscher Volkskunde im ostdeutschen Raum. (Vom deutschen Osten). Breslau 1934, s. 26.

Schlenger Herbert: Friderizianische Siedlungen rechts der Oder bis 1800 auf Grund der Aufnahmen von Hammer und v. Massenbach. (Geschichtlicher Atlas von Schlesien, hgg. von d. Historischen Kommission f. Schlesien, I. Stück). 3 mapy: I. Kreuzburg; II. Oppeln; III. Pless. Breslau, Hirt. u. Sohn, 1933. Do tegoż tekst, s. XVI+183. 8^o.

Schlund Jan: Besiedlung und Christianisierung Oberfrankens. Bamberg, St. Otto - Verlag, 1933, s. 173.

Schmauch Hans: Besiedlung und Bevölkerung des südlichen Ermland. (Prussia, Bd. 30, 1, 1933, s. 142—165).

Schmid Edmund: Deutsche Siedlung im 1., 2. und 3. Reich. Mit einem Anhang: Sicherung und Entschuldigung der Landwirtschaft (Nationalsozialistische Bibliothek H. 48). München, Franz Eher, 1933, s. 120. 8^o.

Schultze Johann: Mensch und Boden in der Mark Brandenburg. (Brandenburger Land, 1934, s. 129 i n.).

Schulz Wilhelm Gotthold: Gross-Glogau im Jahre 1698 nach einem bisher unveröffentlichten Bildplan. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, Bd. 66, Breslau 1932, s. 184 — 190 + plan).

Schulze Berthold: Wandlungen im neueren Siedlungs-
bilde der Mark Brandenburg. (Forschungen zur Brandenburgischen u. Preussischen Gesch., Bd. 45, 1933, s. 126—148).

Schünemann K.: Ansätze zu volkspolitischer Zielsetzung in der Ansiedlungsgeschichte des 18. Jahrhunderts. (Ungarische Jahrbücher, Mai 1934).

Schwedowitz Walter: Geschichte der Pfarrei Gross Pramsen. Neustadt, Verl. d. Neustädter Zeitung, 1933, s. 72. 8°.

Seeberg-Elverfeldt Roland: Der Verlauf der Besiedlung des ostpreussischen Amtes Johannisburg bis 1818. (Altpreussische Forschungen, Jg. 11, 1934, H. 1, s. 39—62).

Semrau A.: Die Entstehung u. Besiedlung der Vogtei Brathian (Kulmerland). (Mitteilungen des Copernicus Vereins f. Wissenschaft u. Kunst zu Thorn, H. 40 — 1932).

Semrau A.: Die Siedlungen im Kammeramt Preuss. markt. (Konturei Christburg) im MA. (Mitteilungen des Copernicus-Vereins f. Wissenschaft u. Kunst zu Thorn, H. 40, 1932).

Semrau A.: Grenzen der Landschaft Pomesanien. (Mitt. d. Copernicus-Vereins f. Wissensch. u. Kunst, 41, 1933, s. 175—182).

Seraphim Hans-Jürgen: Der Mensch in der Siedlung. (Jahrbücher f. Nationalökon. u. Statistik, 140, 1934, s. 699—718).

Streller Karl: Die Geschichte eines nordwestsächsischen Bauerngeschlechtes im Verlaufe von drei Jahrhunderten. Ein Beitrag zur Erforschung einiger Siedlungen, sowie ihrer wirtschaftl. u. kulturellen Verhältnisse. Werdau in Sa 1933, s. 136.

Treue Wilhelm: Eine preussische „technologische“ Reise in die besetzten Gebiete im Jahre 1814. (Vierteljahrschrift f. Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte, Bd. 28, 1935, H. 1, s. 15—40).

Urzeit, Aus Oberschlesiens. Bd. 17. Raschke Georg: Das frühmittelalterliche Oppeln auf der Oderinsel. Schubert Carl: Botanisch-zoologische Ergebnisse aus dem frühmittelalterlichen Oppeln. Oppeln, Der Oberschlesier, 1932, s. 10 + 5. 4°.

Urzeit, Aus Oberschlesiens. Bd. 20: Germanische Urzeit in Oberschlesien. Oppeln, Der Oberschlesier, 1933, s. 96. 4°.

Vasmer M.: Germanen und Slaven in Ostdeutschland in alter Zeit. (Namn och Bygd, 21, 1933, s. 113—137).

Vogel Walter: Der historische Atlas dt. Siedlungs-, Wirtschafts- u. Staatengebilde. (Deutsche Hefte f. Volks- u. Kulturbodenforschung, Jg. III, H. 6). Breslau 1933.

Weibull Lauritz: Geo-ethnographische Interpolationen und

Gedankengänge bei Adam von Bremen. (Hansische Geschichtsblätter, 58. Jahrgang 1933, Lübeck 1934, s. 1—16).

Weise E.: Die alten Preussen. (Preussenführer Nr. 3). Elbing, Preussenverlag, 1934, s. 38. Toż po ang.: The ancient Prussians, 1934, s. 39.

Wernicke Erich: Die Besiedelung der Weichsel-, besonders der Marienwerderschen Niederung. (Ostdeutsche Monatsh. 14, 1933, s. 98—102).

Zimmer Norbert: Der Siedlungsweg der Niedersachsen über die Erde. Mit e. Geleitw. von Maximilian v. Engelbrechten. Hannover, Holger Selke, 1934, s. 72, 1 Titelb., 6 Taf. 8°.

Zimmermann Ludwig: Der hessische Territorialstaat im Jahrhundert der Reformation. (Veröffentlichungen der Historischen Kommission für Hessen und Waldeck, XVII. 1. u. 2. Quellen zur Verwaltungsgeschichte hessischer Territorien: Der Oekonomische Staat Landgraf Wilhelms IV. Bd. 1. u. 2.). Marburg 1933, s. XX + 435; s. XXXVIII + 365. 8°.

Aldao Martin: Les idées coloniales de Jules Ferry. Paris, Levitou, 1933, s. 111.

Atlas de géographie historique de la Belgique éd. van der Essen L., Ganshof F.-L., Maury J. et Bonenfant P. Mapa 3: Le duché de Lothier et le marquisat de Flandre à la fin du XI-e siècle (1095), opr. Bonenfant P. Bruxelles et Paris, s. 24 + mapa.

Bloch M.: De la grande exploitation domaniale à la rente du sol: un problème et un projet d'enquête. (Bull. des sciences historiques 1933, s. 122—126).

Bloch Marc: Réflexion d'un historien sur quelques travaux de toponymie. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 252—260).

Bonenfant P.: Quelques cadres territoriaux de Bruxelles (comté, ammanie, quartier, arrondissement). (Annales de la Société Royale d'archéologie de Bruxelles, t. 38, 1934, s. 5—45).

Brunel Georges: Histoire général des colonies françaises. Etude historique, géographique, économique et postale de l'expansion coloniale des origines à nos jours, avec une préf. de Mario Roustan. Paris, Strauss, 1933, s. VIII + 112. 4°.

Dąbrowski Jan: Consequenze economiche delle scoperte geografiche nel territorio del Baltico al Mar Nero. Odb. z dzieła zbiorowego: La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, s. 6.

Deffontaines Pierre: L'homme et la forêt. Paris, Gallimard, 1933, s. 190. 8°. (Coll. „Géographie humaine“, t. 2).

Deschamps P. et Besson M.: Les colonies et la vie française pendant huit siècles. Paris, Firmin-Didot, 1933, s. 242.

Dubois Marcel et Kergomard J. G.: Géographie économique. 4. éd. par J. G. Kergomard. Paris, Masson, 1934, s. 962. 8°.

Dupic Jeanne et Rouoault de la Vigne René: La Normandie exploratrice et colonisatrice du 15. au 18. siècle. Exposition rétrospective, maritime et coloniale. Catalogue analytique. Rouen, Wolf, 1932, s. 144.

Ganshof F. L.: Coup d'œil sur l'évolution territoriale comparée de la Flandre et du Brabant. (Annales de la Société Royale d'archéologie de Bruxelles, t. 38, 1934, s. 16).

Kolaček Fr.: L'influence de l'activité humaine sur le climat de la Moravie et de la Silésie. (Zbiór prac poświęcony przez Tow. Geogr. we Lwowie Eug. Romerowi w 40-lecie Jego twórczości naukowej. Lwów 1934, s. 365—376).

Kostrzewski Józef: Le rôle de la Vistule dans la pré-histoire de la Pologne. (La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Varsovie 1933, vol. I, s. 189—197).

Lemoine Robert-J.: Finances et colonisation: La concentration des entreprises dans la mise en valeur du Congo Belge. (Annales d'histoire économique et sociale, VI, 1934, s. 433—449).

Monfort Henri, de: L'évolution du polonisme en Prusse orientale. Paris, Gebethner et Wolff, 1933, s. 154. 8°.

Pierret A.: Essai d'explication historique des noms de lieux composés avec „hau“. (Revue belge de philologie et d'histoire, t. XIII, 1934, s. 629—640 + 1 mapa).

Van Huyen Nguyen: Introduction à l'étude de l'habitation sur pilotis dans le Sud - Est de l'Asie. (Austro - Asiatica, documents et travaux publiés sous la direction de Jean Przyluski, t. IV). Paris, P. Geuthner, 1934, s. XXIII + 222, index, 87 fig., plans, 16 pl. phot., 1 pl. tableaux, 1 pl. carte.

Andrews Charles M.: Our earliest Colonial Settlements. Their diversities of origin and later characteristics. New York, Univ. Press., 1933, s. VI+179.

Beer G. L.: British colonial policy, 1754—1765. New-York, Peter Smith, 1933.

Beer G. L.: The old colonial system. 2 t. New - York, Peter Smith, 1933.

Chapman Charles E.: Colonial Hispanic America: a history. New York, Macmillan, 1933, s. XVII+405.

Dalglish W. K.: The Company of the Indies in the days of Dupleix. Easton 1933, s. VII+238.

Davis Shelby Cullom: Reservoirs of men: A history of the black troops of French West Africa. Chambéry 1934, s. IV+205.

Forde C. Daryll: Habitat, economy and society: a geographical introduction to ethnology. London, Methuen, 1934, s. 516.

Huntington C. C. a. Carlson F.: The geographic basis of society. New York, Prentice-Hall, 1934, s. 626.

Mauning H.: British colonial government after the American Revolution 1782 — 1820. New Haven, Yale, 1933, s. 580.

Nussbaum F. L.: The Formation of the New East India Company of Calonne. (Amer. Hist. Rev. April 1933).

Taylor E. G. R.: Late Tudor and Early Stuart Geography, 1583 — 1650. London, Methuen, 1933.

Skrzyńska E.: Le colonie genovesi in Crimea. (L'Europa Orientale, N. S. 14, 1934, 3—4).

Reparaz Gonzalo, de: Historia de la colonizacion. I. (Col. Labor. 328 — 329). Barcelona, Ed. Labor, 1932, s. 468 z map.

Treumuth-Loone Nicolas: Liivimaa koloniseerimise kavatsus (1582—1584). Aratrükk koguteosest „Kultuuri ja teaduse teilt“. Tartu 1932, s. 92 — 105.

XII. Ekonomika, statystyka i opisy ekonomiczno-statystyczne.

Bielecki Jan: Raiffeisenki a Stefczykówki. (Spółdzielczy Przegląd Naukowy, r. VII, 1934, z. 6, s. 10—22).

Breit Marek: Z zagadnień teorii konjunktury. (Ekonomista, r. 33, t. 2, Warszawa 1933, s. 40 — 54; r. 34, t. 4, Warszawa 1934, s. 26—34).

Caro Leopold: Problem wywłaszczenia. (Roczniki Nauk Roln. i Leśn., T. XXXIII, 1934, s. 273—282).

Curzytek Jan i Dziedzic F.: Pomorskie gospodarstwa włościańskie na tle danych rachunkowości. Toruń, Nakł. Pomorskiej Izby Rolniczej, 1934, s. 88.

Derengowski J.: Próba szacunku dochodów robotniczych z pracy w przemyśle 1928—1932. Warszawa 1933, s. 28.

Gliwic Hipolit: Kryzysowe rozważania ekonomiczne. Warszawa 1935, s. 277.

Gliwic Hipolit: Podstawy ekonomiki światowej. II. Materiał ludzki w gospodarce światowej. T. I, s. XI+308, T. II, s. 309—687. Warszawa, Trzaska-Evert-Michalski, 1934.

Grabowski Jan: Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okęgi hodowli koni w Polsce. Warszawa 1933, s. IX+267+6 map.

Jagmin Janusz: Rozwój Iniarstwa w Sowietach. Wilno 1934, s. 84.

Kalecki Michał i Landau Ludwik: Szacunek dochodu społecznego w r. 1929. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. Badania nad dochodem społecznym w Polsce — t. 1. Warszawa 1934, s. 54.

Krzyżanowski Witold: *Polityka ekonomiczna faszyzmu*. Lublin 1933, s. X+352. 8°.

Nowicki Władysław: *Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29*. Warszawa, Państw. Instytut Naukowy Gosp. Wiejskich w Puławach, 1934, s. 188.

Rybarski Roman: *Nauka skarbowości*. Warszawa 1935, s. 399.

Salit Salomon: *Kolonja Izaaka. Wieś powiatu sokólskiego*. (Biblioteka Puławska. Serja prac społeczno-gospodarczych Nr. 50). Warszawa 1934, s. 104.

Sondel Jan: *Granice kapitalizmu na wsi*. Odb. z Przeglądu Ekonomicznego. Lwów 1934, s. 12.

Sondel Jan Karol: *Gospodarstwo włościańskie a kapitalizm*. (Bibl. Pol. Tow. Ekon. we Lwowie). Lwów 1934, s. VIII + 172.

Sowiński Mieczysław: *Dochodowość gospodarstw włościańskich na Wołyniu w latach 1927—1930*. (Studja nad uogólnianiem wyników statystyki rachunkowości). *Rocznik Wołyński*, t. III, 1934, s. 451—515) i odbitka, Równe 1933, s. 46.

Spitzer Tadeusz: *Gdynia i jej znaczenie dla gospodarstwa Polski*. Kraków, T-wo Ekon., 1933, s. 269. 8°.

Staniewicz Witold: *Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej*. Wilno 1933, s. 55.

Strzeszewski Czesław: *Znaczenie prawa zmniejszającej się wydajności w produkcji rolnej*. Warszawa 1934, s. IX+155.

Ścibor-Rylski E.: *Zarys ekonomji rolniczej*. Poznań 1934, s. 192.

Wojciechowski Stanisław: *Organizacja zbytu produktów rolniczych*. Warszawa 1931, s. 189.

Wrzosek Antoni: *Stan posiadania ziemi na Pomorzu i w północnej części Poznańskiego według narodowości*. Toruń, Wyd. Instytutu Bałtyckiego, 1934, s. 20. (IV Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy).

Żabko-Potopowicz Antoni: *O monografjach skupień wiejskich wogóle, a przedewszystkiem w nauce polskiej*. (Ekonomista, r. 33, t. 4, Warszawa 1933, s. 71—81, r. 34, t. 1, Warszawa 1934, s. 55—67).

Kušnirenko M.: *Sociálně-hospodářský obraz karpatoruské osady*. (Slovanský přehled, r. XXV, 1933).

Doevel H.: *Persiens auswärtige Wirtschaftsbeziehungen*. Hamburg, Friederichsen, de Gruyter, 1933, s. 179.

Geldern-Crispendorf Günther, v.: *Die wirtschaftsgeographische Struktur der Landwirtschaft Schlesiens*. (Zur Wirtschaftsgeographie d. dt. Ostens, H. 7). Breslau, Marcus, 1934, s. 163+6 map i 2 tabl. 8°.

Jastrow J.: Der Sinn des Aussenhandels und die Handelsstatistik. (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, Bd. 139, 1933, H. 4, s. 500—530).

Laum Bernhard: Die geschlossene Wirtschaft. Soziologische Grundlegung des Autarkieproblems. Tübingen 1933, s. XVI+503.

Mainz Karl: Der polnische Aussenhandel. (Schriften d. Inst. f. osteurop. Wirtschaft am Staatswiss. Inst. d. Univ. Königsberg). Berlin, Volk u. Reich Verlag, 1935, s. 202.

Petonke M.: Die Entwicklung der Baumwollkultur im Mittelmeergebiet ausserhalb Aegyptens. Saalfeld 1934, s. 96.

Seraphim Peter-Heinz: Die Handelspolitik Polens. (Schriften d. Inst. f. osteurop. Wirtschaft am Staatswiss. Inst. d. Univ. Königsberg). Berlin, Volk u. Reich Verlag, 1935, s. 104. 8°.

Volkseinkommen, Das deutsche, vor und nach dem Kriege. Bearbeitet im Statistischen Reichsamt. (Einzelschriften zur Statistik des Deutschen Reiches Nr. 24). Berlin (Hobbing) 1932, s. 198+1 mapa.

Aftalion: Monnaie, prix et change... Expériences récentes et théorie. Paris, Recueil Sirey, 1933, s. 353. 8°.

Chappey Joseph: La crise de la monnaie et la restauration des pays danubiens. Paris, Giard, 1933, s. 234. 8°.

Duthoit (Eugène): L'économie au service de l'homme. T. I, Paris, Flammarion, 1932, s. 247. (Bibliothèque d'Etudes catholiques et sociales).

de Hevesy Paul: Le problème mondial du blé. Préface de Henry Béranger. Paris, Alcan, 1934, s. VII+293. 8°.

Lefebvre Georges: Essai d'économie agricole rationnelle. Paris, Ed. du Comité National des Conseillers du Commerce extérieur, 1933, s. 255 et tableaux. 8°.

Lewinsohn R. et Pick F.: Les diverses formes de la spéculation dans les grandes Bourses mondiales. Paris, Payot, 1933, s. 312. 8°.

de Pietri-Tonnelli M. Alfonso: La spéculation de Bourse. Paris, Giard, 1933, s. 415. 8°.

Pirou Gaëtan: La crise du capitalisme. Paris, Sirey, 1934, s. 138. 12°.

Simiand François: Les fluctuations économiques de longue période et la crise mondiale. Paris, Alcan, 1933, s. 142. 12°.

Sirol Jean: Les problèmes français du blé. Thèse Droit, Toulouse. Paris, Recueil Sirey, 1934, s. 472. 8°.

Steuermann Carl: La crise mondiale. Paris, Gallimard, 1933, s. 254. 12°.

Annals of the Royal Statistical Society, 1834—1934. London, Pr. Stat. Soc., 1934, s. XII+308.

Hughes R. O.: Fundamentals of economics. Rev. ed. Boston, Allyn et Bacon, 1934, s. 528.

Taylor Morris P.: Common Sense about machines and unemployment. Philadelphia 1933, s. VI + 173. 8°.

Annali dell'Osservatorio di Economia Agraria per l'Emilia. Vol. III. Faenza, Istituto Nazionale di Economia Agraria, 1933, s. VIII + 569.

Corbino Epicarmo: Annali dell'economia italiana. Volume terzo: 1881 — 1890. Città di Castello 1933, s. XI + 464. 8°.

Kretschmann G.: Ricerche sulle fluttuazioni di lunga durata. (Giornale degli Economisti, 1933, t. 48, s. 461 — 509).

XIII. Nauki społeczne.

Hertz Aleksander: Klasycy socjologii. Biblioteka „Wiedza i Życia“ tom I. Warszawa 1933, str. 149.

Książka jest zbiorem popularnych artykułów, ogłoszonych w miesięczniku „Wiedza i Życie“. Rozstrzyga to o jej charakterze. Przedewszystkiem stanowi przystępne wprowadzenie czytelnika, nieobeznanego z historją idei społecznych, do podstawowych teoryj socjologicznych. Powtóre składa się z rozdziałów luźnych, słabo ze sobą powiązanych. Wreszcie, mimo logiki układu, oraz próby uzasadnienia wyboru przez autora, rządzi układem tym pewna przypadkowość.

Autor w pełni pojmuje trudność określenia, kto jest w socjologii „klasykiem“, a kto nie może za klasyka uchodzić. Samo pojęcie „klasyka“ jest mętne, zwłaszcza w nauce, która ciągle poszukuje odmiennych punktów wyjścia, zarzucając całkowicie dotychczasowe założenia. „Systemy“, liczące zastępy wyznawców, idą w krótkim czasie do lamusa, z którego wydobywa je tylko od czasu do czasu historyk myśli socjologicznej. Studja nad Comte'm czy Spencer'em są zupełnie zbędne dla socjologa współczesnego, podczas gdy ekonomista nie może jednak obyć się bez znajomości Smith'a czy Ricarda. Ekonomia polityczna ma swoich klasyków, socjologia ich nie posiada. Co może jest zresztą bardzo korzystne dla jej dalszego rozwoju.

Poznanie poglądów pierwszych socjologów nie stanowi przeto wprowadzenia w teorję socjologii, taką przynajmniej, jaka kształtuje się w chwili obecnej. Poglądy te odzwierciedlają natomiast znakomicie zasadnicze etapy rozwoju myśli społecznej i stanowią niezmiernie cenny przyczynek do dziejów kultury XIX wieku.

Autor rozumie i tę stronę zagadnienia, starając się dać ogólną charakterystykę epoki, na której tle wyrastały oraz krzewiły się poszczególne systemy. Charakterystyki te są może niekiedy zbyt szkiecowe. Niezawsze też w pełni wydobywają zasadnicze oddziaływania ideologiczne. Czy Saint-Simon, od którego Comte czerpał nietylko natchnienie, ale wręcz zapożyczał wiele poglądów (bez podania źródła), nie został umieszczony zanadto na drugim planie (str. 14)? Przecie

historjografja jego wywarła doniosły wpływ także na Marxa. Również niesposób zgodzić się z autorem wówczas, gdy rozpowszechnienie teoryj Spencera przypisuje ich pseudo-naukowemu charakterowi, który odpowiadał awansującym kulturalnie rzeszom ludności pracującej (str. 64). Traci się tu z oczu rolę, jaką odegrał Spencer w walce o zasady liberalizmu gospodarczego, oraz o ideały pseudo-solidaryzmu społecznego, któremi ideologowie mieszczaństwa starali się zgniebić objawy myśli, buntującej się przeciw apoteozie darwinizmu społecznego. Spencer sankcjonował walkę o byt, czyniąc z niej podstawę zwartej organizacji społecznej. To zaś nie mogło odpowiadać tym, którzy najwięcej cierpieli z powodu owej walki. Nawet snobizm intelektualny tak daleko się nie posuwa.

We wstępie autor uzasadnia dobór teoretyków, których uwzględnił. Rozumiemy, że szkołę antropologiczną rozważa wyłącznie w związku z aktualnemi zagadnieniami „rasizmu“. Niemniej, czy nie należałoby ją raczej zepchnąć do załącznika. W czytelniku, nieobeznany z całokształtem rozwoju myśli socjologicznej, może wytworzyć się mimo zastrzeżeń autora, mniemanie, że teorie te miały w swoim czasie tę samą wagę gatunkową, co systemy Comte'a, czy Spencera. Czy nie należałoby także wspomnieć cośkolwiek o szkole geograficznej i poglądach Le Play'a. W każdym razie cała współczesna socjografia, z którą coraz bardziej stykają się nawet laicy w zakresie socjologii, wyrosła z owych teoryj. Wreszcie, jeśli już mowa o tak świeżej dacie „klasyku“, jak Durkheim, czy nie warto byłoby przeciwstawić mu Pareta, którego dr. Hertz tak ciekawie ujął w swoich „Ludziach i ideach“. Czy warto było wspominać o takich mało ciekawych „organicystach“, jak Izoulet i Worms, to także jest pytanie. Touillée jest również bodaj „przeceniony“, przynajmniej jeśli chodzi o ilość stron mu poświęconą.

Wszystkie te uwagi i zastrzeżenia są raczej drugorzędnej natury. Książeczka, jako dziełko popularne w tym zakresie jest znakomitą zdobyczą naszej literatury. Wprost zadziwia ekonomja słów przy oddawaniu zawitych nieraz poglądów w sposób jasny, przystępny, a przecie ścisły. Najlepszy pod tym względem jest rozdział, traktujący o Marxie, któremu autor potrafił wyznaczyć należyte miejsce w historii socjologii, zachowując jednocześnie umiar oceny, tak obcy „marksistom“.

Celowe i przemyślane ujęcie tekstu, jako materiału myślowego dla mało przygotowanego czytelnika, znajduje wyraz w takich szczegółach, jak ustępy rozstawnym drukiem. Są one naprawdę dobrze dobrane.

St. Rychliński.

Lasocki Zygmunt: Zakład w Polsce średniowiecznej. (Miesięcznik Heraldyczny. R. XII, 1933, str. 183 — 186).

W aktach XV-go wieku częste są wzmianki o zakładzie jako karze umownej na utwierdzenie umów lub dla zapobieżenia zwadom

między szlachtą. Na Mazowszu spotykamy zakłady nie tylko między jednostkami, ale również między rodami, a wówczas miały one przeciwdziałać wróżdom rodowym. Obok zwyczaju, według którego strona naruszająca spokój płaciła grzywny na rzecz panującego, istniał inny jeszcze zwyczaj, a mianowicie płacenia połowy tylko zakładu panującemu a drugiej połowy stronie poszkodowanej. Zakłady ustanawiano również w sporach między szlachtą i mieszczanami, oraz między szlachtą i kmieciami, niekiedy także w stosunku do cudzoziemców lub do mieszczan między sobą, jakkolwiek wypadki powyższe były znacznie mniej liczne. Wszystkie te wypadki znane nam są z terytorjum Mazowsza¹⁾. Autor zajmuje się natomiast wypadkiem umowy losowej, który odnalazł w źródłach. Szczegół ten — poza wywodem genealogicznym — odnosi się do dziejów obyczaju. *K. Tymieniecki.*

Panejko Jerzy: Geneza i podstawy samorządu europejskiego. Wydanie II, przejrzone i uzupełnione. Wilno 1934. Skład gł. w Księgarni św. Wojciecha. Str. 184.

Dla historii ekonomicznej — kwestja powstania i rozwoju samorządu gospodarczego i terytorjalnego jest tembardziej interesująca i nieodzowną, im bardziej postępuje metoda badań urbanistycznych i monografij wsi i tych działów dziejów społecznych i gospodarczych, które rozważają proces emancypacji pewnych ośrodków czy jednostek gospodarczych od czynników centralno-państwowych. Na tym odcinku badań — dociekania prawnohistoryczne zająbiają się bardzo silnie z nauką historii gospodarczej.

Książka prof. Panejki musi więc z natury swej zainteresować historyka gospodarczego, dając mu szereg ścisłych i treściwych informacji na tle porównawczo-historycznym. Najważniejsze kraje rozwoju samorządu — Francję, Anglię i Prusy wzięto tu za podstawę rozważań. Oczywiście możnaby tę podstawę znacznie rozszerzyć, gdyby chodziło o encyklopedyczny obraz zagadnienia. Autor mierza jednak do ujęcia genezy nowoczesnego samorządu. A tego kolebką są właśnie kraje, omówione przez autora, aczkolwiek każdy z nich wytworzył rysy specjalne, o zabarwieniu lokalnym. Dzieje samorządu wykazują bowiem, jak rozbieżne były linje jego rozwoju w różnych terenach i epokach. Ani w starożytności ani w średniowieczu nie można wskazać instytucyj, któreby odpowiadały dzisiejszemu charakterowi tego pojęcia. Dopiero od schyłku wojny 30-letniej, która wprowadza system centralistyczno-monokratyczny — urządzenia samorządowe coraz bardziej się różniczkują, szczególnie na tem polu odbiega od kontynentu Anglja, gdzie ewolucja anglosaskich związków terytorjalnych, jak counties, hundreds, parishes i corporations z jednej strony, a z drugiej centralna władza królów normandzkich wytworzyły sprzeczność historyczną elementów składowych ustroju politycznego.

¹⁾ Por. nasze Procesy twórc. formow. się społec. polskiego w wiekach średnich. Warszawa 1921, str. 162 nn.

Dobra konstrukcja książki oparta jest o wykład jasny, zwięzły i pragmatyczny. Całość rozpada się na część I, poświęconą historycznej stronie zagadnienia i część II, skupiającą jego teoretyczno-prawną stronę. W części I mamy zatem rozdziały takie jak: Dynamika i metoda badania instytucji samorządowych, Historyczne podstawy samorządu i Zasadnicze myśli organizacji samorządu we Francji, Prusiech i Anglii, a w części II: Samorząd w ujęciu politycznym i prawniczym, Istota samorządu i nadzór nad nim, Wpływ systemów wyborczych na fachowość w samorządzie i Samorząd nieterytorjalny.

Ta treść książki — przy jej charakterze porównawczym i zasięgu ogólnoeuropejskim — jest doskonałą pomocą nawet dla pracownika naukowego, aczkolwiek powstała niewątpliwie jako podręcznik uniwersytecki. Podstawą naukową jej jest w pierwszym rzędzie literatura niemiecka (co oczywiście w odniesieniu do samorządu angielskiego wymagałoby uzupełnienia literaturą tamtejszą), pozatem piśmiennictwo francuskie, polskie i częściowo rosyjskie.

Piśmiennictwo polskie, które o zagadnieniu samorządu posiada szereg prac Bigi, P. Górskiego, M. Jaroszyńskiego, Wł. L. Jaworskiego, Wachholza (charakter tych prac bardzo nierówny: od kompendjów prawnych do artykułów w czasopismach i dziennikach), w opracowaniu Dra Panejki zyskuje syntetyczny i porównawczy zarys. W tem też tkwi jego wartość, tembardziej, że zaopatrzone książkę w indeks rzeczowy, dobrze orjentujący w treści.

M. Tyrowicz.

Stojanowski K.: Rasizm przeciw Słowiańczyźnie. Poznań 1934. Nakładem „Głosu“ Dwutygodnika radykalno-narodowego. Str. 156.

„Głos“ jest poznańskim organem grupy, rekrutującej się głównie z młodszego pokolenia, które po ostatnich rozłamach pozostało jednak przy stronnictwie narodowo-demokratycznym. Jako numer pierwszy biblioteki, założonej przy tym perjodyku, wydano pracę Stojanowskiego, docenta antropologii na uniwersytecie poznańskim.

Notatka ta o tyle jest przydatną, że orjentuje nas w kierunkach światopoglądowych autora, na których znane tezy polityczne wycisnęły swoje piętno. Najwyraźniej uwydatniło się to w rozdziale ostatnim, gdzie usiłuje autor sformułować swoje wskazania polityczne, przy sposobności poszukiwania naszej postawy wobec politycznego rasizmu.

Do problemu tego podszedł Stojanowski głównie od strony politycznej, a nie naukowej, jak to zrobili Czesi. To pozwoliło mu na żywsze przedstawienie rzeczy, tętniących gorącym pulsem stawania się, ale też i odznaczających się krótszym oddechem.

Niemcy lubią siebie obecnie nazywać narodem młodym, „Volk im Werden“. Rzeczywiście, jeśli porówna się tę prężność niemiecką z atmosferą końca świata i końca „rasy francuskiej“, jaka panowała

na czerwcowym kongresie marksistycznych i komunizujących pisarzy świata w Paryżu, występujących w „obronie kultury i pokoju”, to sympatje nasze zawsze pozostaną po stronie niemieckiej i w niejednym wypadku gotowi im będziemy przyznać rację. Żeby przekonać się o nastojach obecnych Niemiec, wystarczy przejść się po ulicach Berlina i stanąć przed pierwszym napotkanym kioskiem. Zobaczmy tam całe stopy makulatury politycznej, polityczno-naukowej, oraz religijnej, jakgdyby to były czasy reformacji, co rano dowożonej w nowych ilościach. Próżno natomiast szukalibyśmy tam literatury sensacyjno-kryminalnej, pornograficznej i szyller-szkolnikowej, jak to było za czasów weimarskiej Rzeszy.

Mając na sobie piętno aktualności i w dużej mierze opierając swoje rozmyślenia na publicystyce propagandowej, o specjalnym więc kolorycie i krótkim przeważnie żywocie, niejedno jest już przebrzmiałe w książce Stojanowskiego, lub straciło na swoim ostrzu, gdy znowu co innego stało się właśnie sprawą palącą i żywotną.

W swoich partjach informacyjnych, czy wtedy, kiedy autor pisze o genezie ruchu rasowo-eugenicznego, czy o dążeniach społecznych rasistów, lub o ideologii politycznej i religijnej, czy też o obosieczności rasizmu — rozdział, który wywołał pewne echa w Niemczech ze względu na podniesioną możliwość odzicia dawnych atawizmów etniczno-rasowych, więc choćby słowiańskich na całym pruskim wschodzie — praca Stojanowskiego jest interesującą i nad niejednym będzie musiał się czytelnik zastanowić. Czy był jednak potrzebny nastrój miejscami alarmowy, to inna rzecz, bo chyba autor wie o tem dobrze, że po zawarciu paktu polsko-niemieckiego ani jedna dywizja polska nie została rozwiązana, ani jeden statek wojenny nie poszedł na szmelc.

St. Żejmis.

G a p a n o w i e z I. I.: Kamczatskije Koriaki. Sowremiennoje położeniye plemieni i znaczeniye jego olennago choziajstwa. Tientsin, China. 1932, str. 100.

Praca powyższa profesora uniwersytetu pekińskiego oparta jest na materiałach zebranych przez niego w l. 1918—1921 na Kamczatce i dotyczy jednego z najbardziej godnych uwagi plemion, zamieszkujących Kamczatkę. We wstępie, 5-u rozdziałach i zakończeniu omawia autor: a) pochodzenie korjaków, b) podział plemienny i podstawy bytu, c) gospodarke hodowlaną reniferową, d) społeczeństwo i światopogląd, e) wpływy rosyjskie na te plemiona, f) warunki poprawy bytu i g) charakter języka korjackiego. Całość zamyka streszczenie w języku angielskim i dodatek bibliograficzny. Rozprawa o charakterze geograficzno-etnologicznym zawiera wiele wiadomości, mogących zainteresować historyka. Jest w niej bowiem i rys dziejów opanowywania przez Rosję Kamczatki, a także i opis życia codziennego Korjaków w przeszłości i obecnie.

Wł. Adamczyk.

Heinsberg Josef: Die Elendenbruderschaft des Mittelalters als soziologisches Phänomen. b. m. w. (ok. 1933). 8°. Str. VI+65. (Dysertacja).

Przedmiot tej dysertacji budzi zainteresowanie tak ze stanowiska historii kultury i historii społecznej, jak i z punktu widzenia socjologicznego. Bractwa, a w szczególności bractwa o charakterze charytatywnym, odgrywały znaczną rolę w kulturze i życiu społecznym średniowiecza. Jako ugrupowania społeczne przedstawiają one pewne rysy odrębne, któremi odcinają się od innych, częściowo pokrewnych im grup, jak gildyj i korporacyj. Rysem takim najważniejszym jest stałe i istotne ustosunkowanie grupy do jednostek i zbiorów ludzkich, stojących właściwie poza nią: pielgrzymów, przybyszów, biednych, opuszczonych. „Elendenbruderschaft“ Heinsberga to bractwo, które z jednej strony zespala swoich członków trwałymi węzłami wspólnoty, z drugiej ma takie właśnie ustosunkowanie do obcych jako element swej działalności i życia społecznego.

Autor oparł swe studjum głównie na materiale dotyczącym jednego historycznego bractwa „Elendenbruderschaft“ w Koblencji. Cytując pilnie źródła i częściowo umieszczając je w przedruku, nie poszedł jednak po linii historycznego przedstawienia tematu, lecz starał się podciągnąć go jaknajściślej pod problematykę socjologiczną, przy czem oparł się na kategoriach i ujęciach socjologów niemieckich: Wiesego, Tönniesa, Vierkandta, Maksa Webera. Operując schematycznym przeciwstawieniem Tönniesa „Gemeinschaft und Gesellschaft“ wydobyl rysy wspólnoty, właściwe bractwu, rozważając je kolejno jako „Erholungsgemeinschaft“, „Unterstützungsgemeinschaft“ i „Moralgemeinschaft“. Stanowisko socjologiczne pozwoliło Heinsbergowi dostrzec niektóre bardzo zasadnicze kwestje, jak kwestja liczebnej wielkości bractwa (str. 49), choć do wyświetlenia jej zabrakło właśnie dostatecznego materiału. Naogół jednak autor zanadto sztywnie trzymał się gotowych koncepcyj i formuł i przez to właśnie nie dość dobitnie wydobyl całą społeczną zawartość grupy badanej: praca jego pod tym względem ma zbyt wiele cech akademickiej dysertacji.

Jeśli problemy nie są całkowicie wydobyte, trzeba niemniej Heinsbergowi przyznać trafność widzenia i dobre podejście do tematu. Wpłynęła na to i metoda socjologiczna i dobre zrozumienie roli czynnika religijnego. Z zagadnień, których autor dotyka, najważniejszym, a przynajmniej najcharakterystyczniejszym jest zagadnienie stopniowego przekształcania się w ciągu wieków bractwa charytatywnego w utylitarną kasę pogrzebową.

Zasługą pracy Heinsberga jest przedstawienie typu ugrupowania rzadko omawianego i często niesłusznie lekceważonego. Socjologicznie praca daje materiał zasługujący na uwagę i nasuwa swą treścią refleksji dwa ogólne problemy: problem wpływu postawy religijnej na postawę społeczną jednostek i ugrupowań oraz problem zmian, dokonywujących się w tych samych formach społecznych wskutek

przemian w nastawieniach duchowych i społecznych ludzi, wchodzących kolejno w skład grupy.

Paweł Rybicki.

Maly J., Matiecka J., Pelc H., Brożek A., Rużička V., Weigner K., pod redakcją prof. Weignera K.: *Die Gleichwertigkeit der europäischen Rassen und die Wege zu ihrer Vervollkommung*. Prag 1935. Nakładem Czeskiej Akademji Nauk i Sztuk. Stron 165.

Ideologja, w imię jakiej powstała Trzecia Rzesza i rozbudowuje się gorączkowo, nietylko dysponuje dziś całym szeregiem teoretyków, praktyków, historjografów i proroków, lecz korzeniami swemi sięga daleko w głąb XIX wieku, próbując nawet przerzucić mosty poprzez okres reformacji do głębokiego średniowiecza, by dotrzeć do istoty germańskości. Jako ruch pełen mistycyzmu, zapatrzony w odległe i wielkie cele, nie będzie się zbyt przejmował wytykanemi mu a mało istotnymi niekonsekwencjami. Trzeba mieć wielką wiarę w słuszność wyznawanych przez siebie zasad i wielkie poczucie moralności, by w takim oficjalnym komunikacie, wydanym po znanych proskrypcjach lipcowych, napisać: zostali „zastrzeleni“, a nie „rozstrzelani“.

Przeciwstawianiem się wyłącznie *defensywnemu* i to najczęściej na ograniczonym tylko odcinku podobnemu ruchowi, *nawskroś ofensywnemu* i *totalnemu*, t. j. z pretensją opanowania wszystkich przejawów życia, oczywiście niewiele można wskórać, a przynajmniej nie tyle, na ile liczą wszyscy kierujący akcją *defensywną*. Zejście na podobne pozycje jest zawsze rzeczą dość ryzykowną, bo stąd właśnie prowadzi najbliższa droga — do przegranej i eliminacji życiowej. Będący w ofensywie może być zmuszonym do przyznania tego i tamtego, koniec końcem zrekapitułuje jednak zawsze swoje stanowisko galileuszowem: „E pur si muove“.

Książka wymienionych autorów czeskich jest taką poprawną *defensywną* pracą, dotyczącą strony *rasowej* w ideologii hitlerowskiej. Składa się ona z ośmiu rozdziałów. Po każdym z nich przytoczoną mamy najważniejszą bibliografję. Rozdział antropologiczne opracowali prof. Matiecka i prof. Maly; rozdział *dziedzicznościowy* jest pióra prof. Brożka, a o *higjenie rasowej* (*eugenicie*), *medycynie społecznej* i *wychowaniu fizycznym* piszą profesorowie Rużička, Pelc i Weigner. Ten ostatni poza tem całą książkę poprzedził wstępem słowem, w którym szkicuje współczesne zagadnienia, w dużej mierze wysunięte przez ruch *młodoniemiecki*, oraz obowiązki nauki wobec nich.

Książka ta powstała w r. 1933, naprzód wydana po czesku, jako pierwsza reakcja na zwycięstwo rewolucji narodowo-socjalistycznej w Niemczech. Zrównoważonym i poprawnym swoim poziomem odcina się ona od takiej pracy Zolschana, żydowskiego historjografa i rasisty, w tym samym mniej więcej czasie publikowanej i te same tematy poruszającej. Już sam tytuł jej nie bardzo dobrze świadczy o znajomości omawianych spraw: „Rasa aryjska a semicka“. Mówić bowiem o rasie

„aryjskiej“ jest równie wielką niedorzecznością, jak posługiwać się terminem „długogłowa gramatyka“ lub „niebieskooki ustrój matryarchalny“. Mamy zaś prawo domagać się od wykazujących ambicje dyskusowania na podobne tematy, by nie mieszały ze sobą pojęć, najzupełniej sobie obcych i do innych rejonów słownictwa należących.

St. Żejmis.

Ottel Fritz: Ständische Theorie des Geldes. (Deutsche Beiträge zur Wirtschafts- und Gesellschaftslehre). Jena, Gustav Fisher, 1934, str. 192.

Pierwszą cechą charakterystyczną wymienionej książki jest posługiwanie się przez autora swoistą terminologją pojęciową, którą czytelnik musi sobie przyswoić, aby orjentować się w treści wypowiedzianych poglądów. Autor jest uczniem i wyznawcą Spanna, jestto więc terminologją zapożyczona od tego ostatniego; oddać ją ściśle w polskim języku nie zawsze będzie rzeczą łatwą.

Autor postawił sobie za zadanie „wbudować“ w system Spanna naukę o pieniądzu; jak wiadomo, system Spanna stanowi raczej ogólne ramy, dość luźnie wypełnione przez bardziej szczegółowe zagadnienia teoretyczne. Trudno na tem miejscu zajmować się charakterystyką tego systemu, a chociażby tylko znaczeniem jego zasadniczej koncepcji „całościowej“ (ganzheitlich) czy uniwersalistycznej; wystarczy, jeżeli wspomnimy, że według tego systemu życie gospodarcze jest celową całością *świadczeń* (Leistungen). Te świadczenia polegają na łączeniu środków w cele; określanie celów leży poza gospodarstwem, gospodarstwo jest tylko systemem środków. Pieniądz wyróżnia się z pośród wszystkich innych zjawisk gospodarczych tem, że w stosunku do nich wszystkich pełni funkcję łącznika między środkami a celem. Czem więc jest w takim razie pieniądz?

Dokładniejszym określeniem będzie, że pieniądz dopomaga świadczeniom, aby stały się środkiem do celu. Wynika stąd jednak nieoczekiwana konsekwencja, że świadczenie pieniężne (Geldleistung) występuje wszędzie tam, gdzie jest gospodarstwo (str. 9): pieniądz byłby zatem atrybutem każdego stosunku gospodarczego, który jest włączony w całość.

Przejdźmy do konsekwencji, jakie autor wyciąga z tego zasadniczego ujęcia pieniądza. Pieniądz nie jest „zjawiskiem katallaktycznym“ w tym sensie, że nie musi występować tylko przy dobrowolnej wymianie; o ile chodzi tutaj o powstanie pieniądza w sferze religijno-sakralnej, czy politycznej, a niezależnie od stosunków wymiennych, nie jest to również rzeczą nową. Dalej dla pieniądza jest zasadniczo obojętnym, jaką ma formę techniczną, może to więc być zarówno forma symboliczna, jak rzeczowa. Wreszcie świadczenie pieniężne zasadniczo nie może być określone ilościowo, jego działanie zasadniczo jest niezależne od ilości (str. 13). Znajduje w tem wyraz stanowisko autora wobec znanych teoryj monetarnych; przeciwstawienie metalizmu i no-

minalizmu nie istnieje dla niego, gdyż miałoby rację bytu tylko wtedy, gdy się wiąże istotę pieniądza ze stosunkami wymiennymi. również jest dla niego nie do przyjęcia teoria ilościowa pieniądza.

Argumenty wytaczane przeciw teorii ilościowej nie są zbyt wyrazne, co częściowo można przypisać i temu, że i sama teoria ilościowa jest jako taka dość trudno uchwytna. Z wywodów autora, naogół raczej mętnych, można wyciągnąć wniosek, że istotne momenty ilościowe leżą dla niego w stosunku ilościowym dóbr i świadczeń, że jest zatem rzeczą obojętną, jak ten realny stosunek ilościowy przedstawia się rachunkowo w pieniądzu. W tym samym kierunku idzie jego pogląd, że niema „stwarzania“ pieniądza w sensie stwarzania dodatkowej siły nabywczej, gdyż pieniądz powstaje równocześnie z powstawaniem realnych świadczeń. Także autor sądzi, że w sprzeczności z teorią ilościową pozostaje koncepcja szybkości obiegu pieniądza, gdyż jestto według niego przyznaniem niezależności działania pieniądza od ilości realnych znaków obiegowych.

Nie zatrzymujemy się dłużej nad temi momentami, jak również nad całym szeregiem innych, gdyż są one albo tylko naszkicowane, albo też nie przynoszą niczego nowego. Wspomnijmy tylko o tem, że wartość pieniądza w jego rozumieniu odpowiadałaby mniejwięcej koncepcji wartości pieniądza opartej na usługach, które oddaje, że dalej, zresztą słusznie, nie uważa poziomu cen za realny wyraz tej wartości. Daje również konstrukcję różnych form obiegu (krążenia) pieniądza, która nie jest żadnem odkryciem. Spieszno nam musi być bowiem do wyjaśnienia tego zagadkowego określenia: „stanowej“ (ständische) teorii pieniądza; jestto niewątpliwie nie tyle teoria stanowa, ile pieniądz stanowy.

Zagadka wyjaśnia się w sposób bardzo prosty. Pieniądz stanowy to będzie pieniądz kredytowy, stwarzany przez zawodowe (fachliche) organizacje kredytowe; zresztą według autora te organizacje zawodowe nie musiałyby pokrywać się ściśle z organizacją stanową, zapewne także i dlatego, że ta organizacja stanowa jest dotychczas czemś bardzo mgławicowem. Oczywiście autor ma na myśli wyłącznie tylko pieniądz kredytowy i opiera swój pogląd na krytyce współczesnego systemu rozdziału kredytu. Ten system funkcjonuje za pośrednictwem rynku kredytowego, a kształtowanie się ceny kapitałów, to jest stopy procentowej, decyduje o przydziale kredytów dla poszczególnych jednostek. Ten mechanizm prywatno-gospodarczy może nie odpowiadać interesom dobra ogólnego, faworyzując jedne, a upośledzając inne gałęzie wytwórczości, które, jak np. rolnictwo, mogą nie być zdolne do opłacania wygórowanej ceny kredytu; może w tych warunkach powstać „niewola procentu“ (Zinsnechtschaft). Nie zaradzi temu upaństwowienie kredytu, gdyż mogłoby pociągnąć za sobą zbytnią centralizację i schematyzację. Tylko stan-zawód może zapewnić przydział kredytu zgodnie z interesami ogółu i utrzymać ścisły związek między wierzycielem i dłużnikiem. Ta stanowa organizacja kredytu uwzględniałaby również w należytej mierze potrzeby lokalne, co nie wykluczałoby

istnienia instytucji centralnych, mających odpowiedni zakres działania. Wszystko byłoby zresztą połączone w jedną całość, koordynującą działalność członów zawodowych i lokalnych. Jeżeli chodzi o zasady polityki kredytowo-pieniężnej tych instytucji, to sformułowanie autora jest nader sumaryczne (str. 169 i nast.) i nie wykracza poza takie ogólności, jak, że nie należy „stwarzać pieniądza“ tam, gdzie dane „świadczczenia“ są już odpowiednio rozwinięte, gdzie to zwiększyłoby popyt, który nie może być zaspokojony lub zaspokojony przy zwiększonych kosztach i t. p.

Uwagi te mogą wystarczyć do oceny tej książki. Jest ona przede wszystkim w bardzo małym stopniu fachową, to znaczy porusza zagadnienia, tak liczne i skomplikowane w teorii monetarnej, w sposób szkicowy i mało precyzyjny. Odpowiada to ogólnemu charakterowi tego kierunku, któremu wydaje się, że wystarczy wynaleźć jakiś niezmiernie ogólny i odległy punkt widzenia, aby wszystko postawić w innym świetle, a nie troszczy się o analizę bardziej przyziemnych zagadnień: może też brak tej nudnej fachowości jest przyczyną powodzenia tego kierunku. Jako teoria monetarna jestto właściwie teoria o kredytowej naturze pieniądza, jako polityka monetarna sprowadza się do postulatu zróżnicowanego zawodowo i lokalnie aparatu, stwarzającego pieniądzykredyt. Są to momenty niejednokrotnie poruszane i w teorii pieniądza i w teorii kredytu: ich antyindywidualistyczny charakter zdecydował o włączeniu tego sposobu ujmowania pieniądza w „uniwersalistyczny“ system ekonomii.

Prof. Dr. Tadeusz Brzeski.

v. Váczy Peter: Die erste Epoche des ungarischen Königtums. Pécs, Danubia, 1935. Selbstverlag.

Autor, zastępca archiwisty w Budapeszcie, znany jest już z licznych cennych prac, dotyczących historii społecznej średniowiecza. W nowym swym studjum zajmuje się stosunkiem między władzą książęcą a rodami w czasach istnienia t. zw. aulów, obserwuje początki życia państwowego, zaczynając od sądownictwa, na zasadzie geograficzno-terytorjalnej. Następnie tendencją i cechą rozwoju form politycznych jest centralizacja w duchu patrymonjalnym. Ta forma polityczna w końcu XI wieku przekształca się w absolutyzm na zasadach gregorjańskich, który w końcu XII w., pod panowaniem króla Beli III, prowadzi do zupełnego upadku państwa patrymonjalnego. Absolutyzm totalny powołuje do życia instytucję „domus regiae“, składającą się z „servientes regis“, późniejszych „nobiles“, którzy w przyszłości dadzą specjalny feudalizm węgierski (zob. pracę autora: Powstanie i rozwój „servientium regis“. Budapest 1927).

Największą zasługą pracy Váczy'ego jest to, że potrafił logicznie zarysować linię rozwojową państwa węgierskiego, odróżniając ją od Zachodu, a zbliżającą do rozwoju państwa polskiego.

György Komoróczy.

Descamps Paul: *La sociologie expérimentale*. Paris, M. Rivière, 1933. 8°. str. XLII+261.

Tytuł książki P. Descamps'a zapowiada czytelnikowi przedstawienie nowych punktów widzenia i wprowadzenie nowych możliwości w zakres metody socjologicznej. Wiemy, że dokonywane w specjalnie przygotowanych warunkach doświadczenie naukowe jest ważnym czynnikiem w naukach przyrodniczych, a także w niektórych dziedzinach psychologii, nie ma natomiast zastosowania w naukach humanistycznych, które zajmują się wytworami kultury ludzkiej. Tak samo w socjologii — choć jej przedmiot bezwzględnie eksperymentu nie wyklucza — uważa się powszechnie kwestję metody eksperymentalnej za właściwie nierealną.

Ale mimo pewnych sugestyj tytułu „*Sociologie expérimentale*“ Descamps'a nie każe zajmować się nam tem zagadnieniem. Jakkolwiek autor w kilku momentach swoich wywodów stara się przybliżyć swoją metodę do metody przyrodniczych nauk eksperymentalnych, socjologja jego w całości pozostaje tylko socjologją opartą na doświadczeniu w szerszym znaczeniu wyrazu (a więc przeciwstawną wszelkiej filozoficznej, spekulatywnej socjologii). Ścisłej biorąc jest to socjologja oparta na usystemizowanej obserwacji. Nie może też w żadnym względzie uchodzić za nową i rewelacyjną w swych metodologicznych nastawieniach, wręcz przeciwnie konkretyzuje i rozwija jeden z dawniejszych kierunków badawczych. Posiada jednak przytem własny profil naukowy, któremu warto poświęcić nieco uwagi.

Przedewszystkiem jest to książka francuska nie tylko napisana w języku francuskim, lecz co ważniejsza, wyrażająca pewne znamiona umysłowości francuskiej. W powojennej literaturze socjologicznej, w której produkcja niemiecka i anglosaska (amerykańska) dominują, chętnie zwracamy się ku niej, choć przychodzi ją potem zamknąć z poczuciem rozczarowania. Descamps jest francuskim także w tem znaczeniu, że nie uznaje niemal innego piśmiennictwa socjologicznego, jak francuskie i pod tym względem przypomina niektórych autorów niemieckich, którzy ignorują wszelką literaturę innych narodów. Rzecz i w tym przypadku, jak w innych, nie wychodząca rozległości i wielostronności widzenia naukowego na pożytek.

Ale twierdzenie, że Descamps uwzględnił cały dorobek piśmiennictwa socjologicznego francuskiego nie oznacza, by należało go jakkolwiek wiązać z głośnym najbardziej znanym kierunkiem socjologii francuskiej — kierunkiem, którego pierwszym ogniwem jest Comte, ostatniem Durkheim i jego szkoła. Autor „*Sociologie expérimentale*“ przypomina w wstępnych wywodach, że w XIX stuleciu we Francji prawie równocześnie i równolegle powstały dwa całkowicie różne i niezależne kierunki badań społecznych: jeden zainicjowany przez Comte'a, który wprowadza termin socjologii, drugi przez Fryderyka Le Play'a, który podejmuje termin „*science sociale*“ i pod tem mianem przeprowadza i organizuje badania. Jak wiemy oba te kierunki nie uzyskały jednakowej sławy i nie okazały jednakowej siły atrakcyjnej. Wpływ

Comte'a zaciążył silnie nad rozwojem socjologii europejskiej i zwłaszcza francuskiej XIX w., nadając jej pewne piętno.

Naogół filozoficzna dyskusja faktu społecznego i społeczeństwa czyto w zależności od Comte'a czy na płaszczyźnie innych kierunków stała się też podbudową bardziej empirycznych prób ugruntowania socjologii w drugiej połowie XIX stulecia. Kierunek, zainicjowany przez Le Play'a pozostał w znacznej mierze poza obrębem całego tego filozoficzno - naukowego ruchu socjologicznego i zazwyczaj też w rozwoju socjologii (jeśli go się już nie pomija) przyznaje mu się uboczne miejsce. Przeciwwstawiając się temu, Descamps przytacza opinię jednego z uczonych (Vignes'a) według której Le Play jest twórcą nauki o społeczeństwie, opartej na obserwacji. W istocie Le Play zajmąwszy się kwestją społeczną w odniesieniu szczególnie do stosunków górniczych i przemysłowych, zapoczątkował w swych monografiach rodzin robotniczych nowy typ stojącej poza spekulacją i systemem opisowej monografji społecznej. Z kontynuatorów jego kierunku najbardziej znani są de Tourville i Demolins. Historję kierunku zgrupowanego od czasów de Tourville'a koło wydawnictwa „La science sociale“ kreśli Descamps szczegółowo (str. XXV — XXVIII) i siebie samego do niego wlicza. Książka jego to wykład kierunku w indywidualnem ujęciu autora, oparty jednak na tradycji i dużym dorobku szkoły. Ma on znaczenie jako dzieło najwybitniejszego dziś zdaje się przedstawiciela tej szkoły, przytem autora mającego za sobą szereg prac, z których zwłaszcza ostatnia o ogólniejszym etnologiczno - socjologicznym charakterze (*Etat social des peuples sauvages*) przyniosła mu uznanie krytyki (recenzował ją G. Richard w „Revue internationale de sociologie“). Wreszcie książka Descamps'a zaleca się swą budową: w połowie jest wykładem metody, w drugiej części przynosi streszczenia i przykłady jej konkretnych zastosowań. Pozwala to zorientować się w założeniach teoretycznych i w praktyce naukowej kierunku.

W obszernym wstępie Descamps wyklada teoretyczne podstawy proponowanej i używanej przez siebie metody socjologicznej. Przedewszystkiem określenie przedmiotu socjologii. Socjologja bada społeczeństwo, dokładniej ugrupowania ludzkie i zjawiska zachodzące w tych ugrupowaniach (str. XI — XII). Definicja ta jest bardzo rozległa, albowiem autor zalicza do zjawisk zachodzących w ugrupowaniach takie fakty, jak np. odkrycie Ameryki lub wynalazek maszyny parowej, słowem to wszystko, co dzieje się w tych ugrupowaniach; jest zatem i niezbyt ścisła i jak odrazu widać, nie uwzględnia całej dyskusji faktu społecznego tak posuniętej od czasów Tarde'a, Durkheima, Simmela. Rzecz jednak bardzo znamienna, że przechodząc do ściślejszego rozważania charakteru naukowego badań socjologicznych, Descamps sam modyfikuje dość istotnie swą definicję. Na str. XLI czytamy bowiem „la sociologie étudie les manifestations extérieures de la sociabilité“, co zwięza właściwy przedmiot do wyrazów właściwej człowiekowi dyspozycji społecznej. Uściślenie to (które zresztą

dla dalszych wywodów nie ma większego znaczenia) przeprowadza autor w związku z kwestją determinizmu socjologicznego. Pozostając w swych teoretycznych i metodologicznych rozważaniach pod zdecydowanym wpływem metodologii nauk przyrodniczych, zwłaszcza dawniejszego jej kierunku, Descamps usilnie stara się wykazać możliwość i konieczność stanowiska deterministycznego w socjologii. Zastrzeżenia budzi tu jednak raczej użycie terminu determinizmu, aniżeli sam pogląd właściwie umiarkowany, który uznaje pierwiastek woluntarny i stwierdza tylko istnienie warunków, norm i prawideł ograniczających i ujmujących możliwości woluntarne w życiu ludzkim wogóle, a w życiu społecznym w szczególności, na czym ma się oprzeć naukowe, socjologiczne studjum tego życia.

Podstawowe wywody teoretyczne pozostają atoli w dość luźnym związku z samym wykładem metody, który w przeciwieństwie do wielu dzieł socjologicznych nie wysnuwa wskazań metodycznych z teoretycznych postulatów, lecz uogólnia i systemizuje praktykę badawczą i doświadczenie tak autora jak całej szkoły „Science sociale“. Wykład metody dzieli się na dwie części, jedną poświęconą badaniu (*l'investigation sociologique*), drugą ujmującą tworzenie teoryj i systemów (*création des théories et des systèmes*). W badaniu Descamps wyróżnia jako pierwszy etap poszukiwanie faktów czyli zbieranie materiałów. W tym punkcie od razu uwydatnia się bodaj naczelną rys kierunku: położenie zasadniczego nacisku na metodę monograficzną w ścisłym słowu znaczeniu. Badanie socjologiczne ma w pierwszym etapie być badaniem jakiegoś konkretnego ugrupowania; Descamps podkreśla, iż nie badanie jakiegoś typu grupy, czy zespołu podobnych faktów, lecz badanie jednej konkretnej grupy jest właściwą drogą. Konkretyzuje to nawet jeszcze bardziej: „Il faut commencer l'étude d'une société par la monographie complète d'une famille ouvrière vouée à un métier essentiel“ (str. 25). Badacz ma wybrać więc konkretną rodzinę jako przedmiot swej obserwacji i poddać ją obserwacji możliwie dokładnej i wszechstronnej. By to badanie było celowe, potrzeba dwu rzeczy: trafnego wyboru przedmiotu i metodycznie przeprowadzonej analizy. Pierwszemu celowi służą zalecenia, jak wybrać rodzinę robotniczą (przez co rozumie się tak rodzinę robotniczą w ściślejszym znaczeniu, jak rzemieślniczą lub rolniczą zależnie od środowiska), drugiemu specjalny schemat, który narzuca się wszelkim badaniom. Schemat ten, to t. zw. *Nomenclature*, ułożona w oparciu o monograficzne studia *Le Playa* przez Henryka de Tourville. Nie będziemy jej tu przypominać szczegółowo; stanowi ona rodzaj schematu ankietowego, który obejmuje wszelkie możliwe kwestje dotyczące danego ugrupowania względnie środowiska od środowiska fizycznego, pracy, własności do historii rasy (narodu) i jego pozycji. Poza tym schematem Descamps przytacza jeszcze inne mniej lub więcej podobne dyspozycje metodyczne; wszystkie one odznaczają się tem, że nie ograniczają się do jakkolwiek ściślej wyróżnionej sfery życia społecznego, lecz obejmują fakty

z różnych dziedzin życia danej grupy i ogólne warunki jej bytowania. Posługując się takim schematem, ma badacz przeprowadzić systematyczną obserwację obranej grupy — i to jest metodą główną i właściwą. Tylko w przypadku, gdy bezpośrednia obserwacja jest niemożliwa lub zbyt utrudniona, Descamps zaleca posługiwanie się pośrednimi źródłami, jak opisami podróżników, monografiami etnograficznymi i t. p.

Nie chodzi jednak tylko o rejestrację faktów. Następnym etapem pracy jest wyszukiwanie związków przyczynowych w zebranych materiale. Wyszukiwanie to dąży do ustalania praw socjologicznych. Dla rozważań Descamps'a, a właściwie całej szkoły „Science sociale” ma tu szczególne znaczenie przyjęcie czegoś pośredniego między opisem faktów a stwierdzeniem praw, czemu przypada miano „repercussion sociale”. W ustalaniu tych repercussions idzie o stwierdzanie wpływu jednego faktu społecznego na drugi; przytem zgodnie z szerokim pojęciem faktu społecznego ustala się tu związki między klimatem, warunkami terenu, danymi technicznymi, życiem rodzinnym i t. d. Wobec wielkiej trudności, jaką przedstawia kwestja praw socjologicznych wogóle, położenie nacisku na ustalanie tych wpływów ma praktyczną ważność. Co do sposobu ich dochodzenia, wskazania Descamps'a i tu idą szerokim torem od obserwacji bezpośredniej do ujęć hipotetycznych. Te ujęcia prowadzą do następnego etapu badania: sprawdzenia (vérification) hipotez. W etapie tym badacz oddala się od procederu monograficznego przez porównywanie różnych obserwacyj i pewną konieczną generalizację wyników.

Druga część wykładu metody poświęcona jest, jak wspomnieliśmy, tworzeniu teorii i systemów. I tu autor wyróżnia trzy etapy: są nimi synteza, klasyfikacja i systematyzacja. W syntezie chodzi o zgrupowanie faktów zaobserwowanych wokół pewnych ważniejszych punktów i uzyskanie w ten sposób ogólnych wyników monografji. Descamps przedstawia w rezultacie rozważań schemat syntetyczny, który obejmuje kwestje środowiska naturalnego, demograficzne, techniczne, kulturalne; ściśle socjologiczna jest dopiero ostatnia pozycja schematu „formation sociale”, na którą składają się trzy punkty: więzy solidarności społecznej, stanowisko kobiety i wychowanie społeczne w grupie. Klasyfikacja i systematyzacja wychodzą już poza obręb monografji; przez porównawcze zestawienia opracowań monograficznych zmierzają one do klasyfikacji typów społecznych oraz do pewnej ogólnej wiedzy o społeczeństwach. Wywody Descamps'a rozumieć tu można tylko w związku z całym kierunkiem „Science sociale”, który od czasów Le Play'a położył zasadniczy nacisk na socjologję rodziny i w niej klucz do rozumienia całego życia społecznego. Dyskusja, którą przeprowadza Descamps, obraca się też głównie około typów rodziny, przyczem autor uznaje dwa główne typy: rodzinę patryarchalną (w jej różnych odmianach) i rodzinę typu zindywidualizowanego (famille particulariste). W ustępie poświęconym systematyzacji Descamps referuje przedewszystkiem próby

na tem polu Le Play'a, de Tourville'a, Champault'a. Od siebie dodaje uwagi, które wprawdzie zawierają krytyczne omówienie usiłowań dotychczasowych i pewne wskazania dodatkowe, ale nie wysuwają właściwych zagadnień systemu poza ramy, które nadała mu szkoła i kierunek jej badań. Charakterystyczna jest uwaga autora, że należyta klasyfikacja powinna być nie klasyfikacją ugrupowań, lecz klasyfikacją społeczeństw (str. 96) — uwaga odbiegająca dość znacznie od punktów widzenia socjologii dzisiejszej. Powierzchniowa analogja wskazana między socjologją a zoologją, nie może jej oczywiście uzasadnić.

Druga część książki „Exemples de recherches“ pozwala sprawdzić sąd, jaki urabiamy sobie o możliwościach metody, na przytoczonych jej przykładach. Descamps podaje tu w streszczeniu i wyciągach wyniki szeregu badań monograficznych, przeprowadzanych bądź przez siebie bądź przez innych adeptów kierunku. Wszystkie one mają cechy wspólne, które wynikają z używania podobnych schematów i przede wszystkim z dwu charakterystycznych dla kierunku nastawień: skoncentrowania uwagi na grupie rodzinnej i położenia nacisku na pracę (ekonomiczną) jako najważniejszy czynnik życia społecznego. W granicach, uwarunkowanych przez założenia badawcze „Science sociale“ streszczenia, które podaje Descamps, informują nas o szeregach wartościowych obserwacyj i opisów. Występują w nich, obok bardziej znanych, nieraz małoznane a socjologicznie ciekawe szczegóły jak opis wspólnot rodzinnych tych, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie (communauté de célibataires) w monografji wieśniaka bretońskiego. Najwięcej miejsca w przykładach zajmuje opis typu lyońskiego rękodzielnika, zatrudnionego wyrobem jedwabiu, i opis Ormian, streszczenie sui generis monografji społeczeństwa całego, oparte na szeregu własnych badań monograficznych, a także na materiale historycznym i (w znacznej mierze) relacjach, uzyskanych od emigrantów ormiańskich we Francji. Szczególne oblicze i szczególne losy tej grupy narodowej czynią ten opis interesującym, zwłaszcza że autor włada tu rozległym materiałem i ma jako przedmiot różne ugrupowania (patrjarchalną rodzinę górali i wieśniaków, a potem mniej lub więcej odbiegające typy grup rodzinnych w mieście i różnych ośrodkach emigracyj). W rezultacie zyskujemy opis o wielu ciekawych poszczególnych rysach i zaobserwowanych związkach między środowiskiem, warsztatem pracy i rodziną. Uwidacznia się w tym opisie stopniowe cofanie się i zanik form tradycyjnych wskutek wpływów innego środowiska. Ale tego, co byłoby socjologicznie najciekawsze, wyjaśnienia, jak z łona jednej grupy narodowej tworzą się tak różne typy grup pasterskich i rolniczych oraz handlowych — i jak w tych różnych typach utrzymują się cechy wspólne, nie znajdujemy przynajmniej w rysach wyraźnych i nasuwających wnioski ogólne.

W całości przykłady badań konkretnych potwierdzają zastrzeżenia, jakie budzi wykład metody. Przede wszystkim źródłem za-

strzeżeń musi być zbyt szeroka i przestarzała koncepcja faktu społecznego. Nie chodzi już przytem o wszystkie teoretyczne racje, przemawiające za uściśleniem pojęcia i przeciwko wyszukiwaniu związków przyczynowych między różnemi właściwie kategorjami faktów. W samej praktyce badawczej takie, jak w szkole „Science sociale“ ujęcie faktu społecznego musi nasuwać wątpliwości. Jakież znaczenie dla socjologicznej syntezy będą miały np. dokładne relacje o sposobie odżywiania się obserwowanej grupy (wyjawszy przypadki, gdy chodzi o głód, niedostatek, który może być czynnikiem pewnej postawy społecznej)? Descamps zdaje się kilkakrotnie rozumieć potrzebę wyróżnienia zjawisk społecznych w ściślejszym znaczeniu; jego rubryka „formation sociale“ we wspomnianym schemacie syntetycznym służy poniekąd temu celowi. Wzmianki te i wyróżnienia nie zmieniają jednak koncepcji zasadniczej. Budzi dalej zastrzeżenia skoncentrowanie uwagi (niemal wyłączne) na grupie rodzinnej. Mimo bardzo wielkiego znaczenia rodziny, uznanie jej za klucz poznania socjologicznego we wszelkich środowiskach zbyt symplifikuje obraz życia społecznego. A wreszcie postulat kierunku — poznanie konkretnych społeczeństw i ich klasyfikacja oraz ewentualna systematyzacja — także tak co do swej trafności jak i możliwości (jeśli idzie o system) wymaga krytycznej dyskusji.

Krytyka ta i zastrzeżenia nasuwają się naturalnie ze stanowiska teoretycznej socjologii, do czego tytuł i nastawienie dzieła dostatecznie uprawnia. Trzeba atoli pamiętać, że kierunek reprezentowany dziś przez Descamps'a, miał dawniej inny nieco charakter jakby osobnej wiedzy opisowej o społeczeństwach i że zwłaszcza u swego twórcy Le Play'a kojarzył się z nastawieniami praktycznemi, należącemi do sfery polityki społecznej. U Descamps'a natomiast katolickie i tradycjonalistyczne oblicze kierunku zaciera się, ustępując miejsca dążeniu do naukowej obiektywności i ściśle teoretycznego ujęcia przedmiotu. Otrzymujemy w ten sposób ujęcia deskrypcyjne, które na płaszczyźnie dyscypliny takiej jak, antropogeografia, mogą przedstawiać poważne walory, ale które tylko połowicznie odpowiadają zagadnieniom i postuatom dzisiejszej socjologii.

Niemniej i w ruchu socjologicznym książka Descamps'a zasługuje na uwagę w związku z tendencjami bardzo dziś rozpowszechnionemi, do opierania socjologii na materiałach konkretnych. Wiemy jak znaczną rolę grają dziś w badaniach socjologicznych życiorysy, wypowiedzi, ankiety i t. p. Monografia, którą daje szkoła „Science sociale“ leży na płaszczyźnie tych dążeń. Czytając książkę Descamps'a, zastanawiamy się nietylko nad szczegółami proponowanej i stosowanej przezeń metody monograficznej, lecz i nad zasięgiem tej metody wogóle. Czy monografia, a raczej monografie mogą być same dostateczną podstawą jakiegokolwiek syntezy socjologicznej? Pytanie to wymagałoby dłuższej dyskusji, niż ją tu można przeprowadzić. Książka Descamps'a raczej potwierdza wątpliwości w tej mierze; wydaje się, że wiedza socjologiczna, która musi jednakowo posługiwać

się materiałem terażniejszym i historycznym, która musi wykrywać wspólne cechy i związki w różnych zespołach faktów społecznych, będzie zawsze musiała opierać się w dużej mierze na ogólniejszych opracowaniach materiałów, których mogą jej udzielić czy etnografja, czy historia społeczna, czy inne umiejętności.

„Sociologie expérimentale“ nasuwa nam raczej przekonanie, że obok tych umiejętności winna wyodrębnić się bardziej, niż to dotąd ma miejsce — socjografja jako osobna umiejętność opisu życia społecznego i konkretnych grup społecznych. Referaty badań Descamps'a czy innych uczestników „Science sociale“ są właśnie w najlepszych swych ustępach przykładami umiejętności i metody socjograficznej.

Paweł Rybicki.

Halevy Elie: Sismondi. Paris, F. Alcan, 1933. (Réformateurs sociaux. Collections des textes). Str. 148.

Jest to wybór tekstów, poprzedzony krótkim wstępem prof. Halevy'ego. Samo wydawnictwo Réformateurs sociaux ma na celu popularyzację francuskich klasyków, reformatorów społecznych i pod tym kątem dobrane są wypisy. Uwzględnienie w wydawnictwie tem Sismondi'ego jest szczególnie na czasie. Sismondi stał bowiem wobec tych samych zagadnień, wobec których i my stoimy. Przedewszystkiem zagadnienie podstawowe przedmiotu i metody nauki ekonomji dalej zaś te same zjawiska gospodarcze, jak światowy kryzys, maszynizacja produkcji i brak równowagi gospodarczej, pauperyzacja szerokich mas pracujących — oto problemy, domagające się i dziś teoretycznego wyjaśnienia i praktycznego rozwiązania. Pod kątem też tych zagadnień, podstawowych zresztą u Sismondi'ego, dokonał prof. Halevy wyboru tekstów, nietylko z sławnych Nouveaux Principes, ale również z mało znanych prac ekonomicznych, zamieszczonych w „Etudes sur les sciences sociales“ oraz w „Révue Encyclopedique“ i „Révue mensuelle d'Economie politique“, gdzie przewodnie idee podane są nieraz w sposób bardziej zwarty i jasny. Teksty ułożono w pięciu rozdziałach traktujących o ustroju narodów wolnych, krytyce chrematystyki, wadach współczesnego gospodarstwa społecznego, poglądach historyczno-gospodarczych i społecznych, a wreszcie środkach naprawy.

W związku z tem wydawnictwem nasuwa się pytanie, czy nie byłoby pożądanem i możliwem do przeprowadzenia wydanie podobnego wyboru tekstów wybitniejszych polskich ekonomistów i socjologów, aby w ten sposób zaznajomić i zainteresować szerszy ogół z dorobkiem polskiej myśli? Czy nie byłby to sposób właściwszy, aniżeli wydawanie skrótów poszczególnych dzieł (jak to robiła Biblijoteka społeczno-ekonomiczna), lub pełne przedruki? Wszak dla badacza naukowego nawet dość rzadkie wydawnictwa starsze są dostatecznie dostępne w naszych bibliotekach, zbyt mało zaś jest nadziei, aby szerszy ogół je czytał. Wydaje się, że zwłaszcza sposób wybrany przez wydawnictwo Réformateurs sociaux, to znaczy wyboru tekstów pod kątem pewnych zagadnień bieżących, odpowiadałby naszym moż-

liwościom wydawniczym i potrzebom. W ten sposób ruszyłaby z miejsca sprawa popularyzacji naszych wybitniejszych pisarzy gospodarczych i społecznych.

A. Grodek.

Marcy G.: Constantin Pecqueur. Fondateur du collectivisme d'Etat (1801 — 1887). Paris, Recueil Sirey 1934, s. X + 268.

Pecqueur jest jednym z najmniej znanych francuskich socjalistów utopijnych XIX wieku. Najpierw saintsimonista, potem fourierzysta, poszedł później swoją własną drogą i w latach 1837 — 1850 wydał szereg prac o przebudowie ustroju społecznego, wychodząc z moralnych zasad miłosierdzia i braterstwa. Tym zasadom nie czynił zadość dotychczasowy ustrój, a urzeczywistnić je miał dopiero taki, w którym nie istniałaby własność prywatna, ziemia i środki produkcji, a zarazem podział dóbr uległby upaństwowieniu, wynagrodzenie zaś za pracę dokonywałoby się w jednostkach pracy, stosownie do zasług. Dalej państwo miało zapewnić opiekę na wypadek choroby, inwalidztwa i starości, oraz miało na celu jaknajwiększy rozwój moralny, intelektualny i fizyczny swych członków.

Pecqueur nie ograniczał swych projektów do jednego kraju. Te same zasady miłosierdzia i braterstwa doprowadzały go do głoszenia wiecznego pokoju między narodami, przez stworzenie sądownictwa międzynarodowego, stałego kongresu, rodzaju Ligi Narodów, oraz rozbrojenia, z perspektywą przyszłej unji wszystkich państw, do której droga wiodła przez unje celne między poszczególnymi państwami. Nastąpić to miało jednak dopiero wtedy, kiedy narody znajdą się na równym stopniu rozwoju gospodarczego i jednakowo wykorzystają wszystkie swoje siły produkcyjne (podobieństwo z Listem). Najłabszą stroną rozważań Pecqueura, jak wszystkich wogóle reformatorów, była sprawa realizacji przyszłego ustroju. Pecqueur był przeciwnikiem gwałtu i rewolucji i sądził, że przebudowa społeczna odbędzie się na drodze ewolucji. Wierzył w postępek, który dokonywuje się pod wpływem Opatrzności, wzrostu zamożności, a nadewszystko rozpowszechniania idei moralnych i religijnych.

Takie są idee przewodnie Pecqueura. Krytyka ich jest łatwa. Jedno jednak nadewszystko można mu zarzucić: mało się zastanawia nad tem, jak jest, a głównie — jak ma być. Należy natomiast przypisać mu za Marcy'm zasługę, że jest twórcą idei kolektywizmu państwowego. I to jest dostateczny tytuł do zajęcia miejsca w historii doktryn ekonomicznych. Pecqueur nie wywarł żadnego wpływu na współczesnych, np. na Marxa, jak to starał się dowieść jeden z komentatorów Manifestu Komunistycznego. Natomiast oddziałął do pewnego stopnia na Jerzego Renard'a, twórcę kierunku w socjalizmie, najbardziej odpowiadającego duchowi francuskiemu, bo starającego się godzić zasady kolektywizmu z wolnością osobistą.

Praca Marcy'ego jest jasną i dokładną analizą poglądów Pecqueura, bez pretensji robienia z niego tego, czem nie był — to jest

zapomnianej wielkości. Nie uwzględnia jednak zupełnie warunków społecznych i gospodarczych epoki, w której Pecqueur pisał, oraz dość pobieżnie traktuje jego życiorys. Tem samem Marcy ograniczył się do wyłożenia doktryny, bez zamiaru jej wyjaśnienia.

A. Grodek.

Balzer Oswald: Przewód sądowy polski w zarysie (Wykład uniwersytecki). Wydanie pośmiertne. Przedmową oraz indeksem opatrzył Wojciech Hejnosz. (Studja nad historją prawa polskiego, T. XV, z. 1). Lwów 1935, s. VI + 293.

Bronikowski Wiktor: Czynniki postępu osadnika pomorskiego. Toruń, Wyd. Instytutu Bałtyckiego, 1934, s. 28. (IV Naukowy Zjazd Pomoroznawczy).

Budżety rodzin robotniczych. Wyniki ankiety przeprowadzonej w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku. 1928, 1929. Warszawa, Nakł. Gł. U. Stat., 1933, s. 67.

Bystron Stanisław: Człowiek i książka. Warszawa 1935. Nakł. Tow. Wydawn. „Rój”. Z 12 ilustracjami, s. 203.

Caro Leopold: Prawa ekonomiczne a socjologiczne. (Przełąd Powszechny, t. 205, 1935, nr. 1, (613), s. 24 — 43, c. d. n.).

Dziecko wsi polskiej. Próba charakterystyki. Praca zbiorowa pod red. Marji Librachowej. (Biblioteka Dzieł Pedagogicznych R. IX, Nr. 41/42). Warszawa, Nakł. „Naszej Księgarni”, 1934, s. 303.

Fischer Adam: Etnografja słowiańska. Zeszyt 3: Polacy. Lwów — Warszawa, 1934, s. 256 + mapa.

Krzeczkowski K.: Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego. Warszawa, Wyd. Spółdzielczy Instytut Naukowy, 1933, s. 151.

Księga Pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu Litewskiego pod red. Dr. Stefana Ehrenkrentza, Prof. Uniw. Wileńskiego. Wilno 1935, s. 362. (Rozprawy Wydz. III. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, T. VIII).

Kurant J.: Czynniki rozwoju postępu rolniczego w gminie Szumowo. Odb. z wyd. S. G. G. W., t. I. Warszawa 1934, s. 285 — 317.

Kurnatowski Jerzy: Współczesne idee społeczne. Warszawa 1933, s. 181. 8°.

Librachowa Marja (red.), patrz Dziecko wsi polskiej.

Lorenz Fr., Fischer A. i Lehr-Splawiński T.: Kaszubi. Kultura ludowa i język. Toruń, Wyd. Instytut Bałtycki, 1934, s. XVIII + 306.

Maj Kazimierz: Podstawy socjologiczne i psychologiczne pracy społecznej na wsi. (Przewodnik Pracy Społecznej, R. I, Warszawa 1934, z. 2, s. 43 — 47, z. 3, s. 71 — 77 i z. 4, s. 104 — 110).

Niesiołowski Andrzej: O ideologjach polityczno-społecznych. Studjum socjologiczne. (Przewodnik Społeczny, R. XV, z. 7, s. 233 — 242, z. 8 — 9, s. 280 — 295 i z. 10, s. 345 — 351). Poznań 1934.

Próchnik Adam: Początki socjalizmu w zaborze pruskim. (Niepodległość, 1933, t. VII, z. 3 (20), s. 340 — 361).

Radlińska Helena: Dzieje oświaty pozaszkolnej. Warszawa 1934, s. 39. Odb. z Encykl. Wychowania, T. I, 1933.

Rybicki Paweł: Demokratyzm i kultura. Warszawa 1934, s. 30.

Thugutt Stanisław: Spółdzielczość. Zarys ideologii. (Biblioteka Spółdzielcza Nr. 25), Warszawa 1934, s. 191.

Weydlich Kazimierz: Działalność pisarska Franciszka Stefczyka. (Spółdzielczy Przegląd Naukowy, r. VII, 1934, z. 7 — 8, s. 3 — 17).

Beitl Richard: Deutsche Volkskunde. Von Siedlung, Haus u. Ackerflur, von Glaube u. Volk, von Sage, Wort u. Lied d. deutschen Volkes. Berlin, Deutsche Buch-Gemeinschaft, 1933, s. 542.

Bückling G.: Die systematischen und geschichtlichen Grundlagen des subjektiven Rechts. Breslau, Marcus, 1933, s. 139.

v. Dungern O.: Ueber die Freiheit des Eigentums im Mittelalter. (Zeitsch. der Savigny-Stiftung f. Rechtsgesch. Germanische Abt. 53). 1933.

Ennen Edith: Die Organisation der Selbstverwaltung in den Saarstädten vom ausgehenden Mittelalter bis zum Französischen Revolution. (Rheinisches Archiv, 25). Bonn, L. Röhrscheid, 1933, s. XVI + 257.

Franz Walther: Königsberger Elendenhäuser und Elendengilden. (Mitt. d. Ver. f. d. Gesch. v. Ost- u. Westpr., 7, 1933, s. 45 — 49).

Günther Adolf: Südbayern und Westösterreich zu Beginn des 19. Jahrhunderts. (Schriften des Instituts f. Sozialforschung in den Alpenländer an d. Univ. Innsbruck, 10. Folge). Innsbruck, Univers.-Verlag Wagner, 1933, s. XII + 212. 8°.

Hellpach Willy: Elementares Lehrbuch der Socialpsychologie. Berlin, J. Springer, 1933, s. 165.

Jurkat Ernst: Die soziale Verbundenheit und ihre Gestaltungen. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, 140, 1934, s. 641 — 661).

Lechtape Heinrich: Die Wandlung der Kapitalismus in Deutschland. Grundfragen der Wirtschaftssoziologie. Jena, Gustav Fischer. 1934, s. VIII + 102. 8°.

Pintschovius Karl: Das Problem des sozialen Raumes. (Zeitschrift für Geopolitik. Beih. 12). Berlin - Grunewald, Vowinkel, 1934, s. XXVII + 255. 8°.

Schwerin Claudius Freiherr v.: Grundzüge der deutschen Rechtsgeschichte. München — Leipzig 1934, s. 365.

Siebs B. E.: Ueber Grundlagen und Aufbau der altfriesischen Verfassung. (Untersuchungen z. Dt. Staats- u. Rechtsgesch., H. 141). Breslau, Marcus, 1933, s. 152 + 8 tabl.

Stutz Ulrich: „Römerwergeld“ und „Herrenfall“. 2 kritische Beiträge zur Rechts- und Verfassungsgeschichte der fränkischen Zeit. (Abhandlungen der Preuss. Akad. d. Wissenschaften. Philos.-hist. Kl. Jg. 1934, Nr. 2). Berlin, Akad. d. Wissenschaften, de Gruyter in Komm., 1934, s. 72. 4^o.

Tzöbl Josef A.: Der geschichtliche Ständestaat. (Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik, 139, 1933, s. 818 — 832).

Walter Friedrich: Der letzte grosse Versuch einer Verwaltungsreform unter Maria Theresia 1764/65. (Mitteilungen d. österr. Instituts f. Geschichtsforschung, Bd. 47, 1934, s. 427 — 469).

Zaunert P.: Die Stämme im Neuen Reich. Jena, E. Diederichs, 1933.

Daudet P.: Etudes sur l'histoire de la juridiction matrimoniale. Paris, Sirey, 1933, s. 179.

Duprat I.: Proudhon, sociologue et moraliste. (Arch. f. Sozialw. B. 68, H. 6).

Kadlec Karel: Introduction à l'étude comparative de l'histoire du droit public des peuples slaves. (Collection de manuels publiés par l'Institut d'Etudes Slaves, III). Paris 1933, s. VIII + 328 + 2 nlb.

Lahy-Hollebecque M.: L'évolution humaine des origines à nos jours. Etude biologique psychologique et sociologique de l'homme. Publiée sous la direction de... Paris, Quillet, 1934, t. I — IV, s. XIX + 500 + 486 + 503 + 640. 4^o.

Mauduit Roger: La réclame. Etude de sociologie économique. Préface de C. Bouglé. (Nouvelle bibliothèque économique, publiée sous la direction de François Simiand). Paris, Alcan, 1933, s. XIII + 172 + 13 planów.

Petit-Dutaillis Ch.: La monarchie féodale en France et en Angleterre, 10. — 13. siècles. Paris. La Renaissance du Livre, 1933, s. XVII + 479.

Fairchild Henry Pratt: General sociology. New York, Wiley, 1934, s. 634.

Hampson E. M.: The treatment of poverty in Cambridgeshire, 1597 — 1834. London 1934, s. 328.

Hecker Julius F.: Russian sociology: a contribution to the history of sociological thought and theory. Trew. by Sidney Webb. London, Chapman et H., 1934, s. 329.

Krzywicki Ludwik: Primitive Society and its vital statistics. Warsaw, J. Mianowski Institute for the promotion of sciences and letters, 1934, s. XIII + 589.

Power Eileen: On medieval history as a social study. (Económica, luty 1934, s. 13 — 29).

Taylor Carl Cleveland: Rural sociology; in its economic, historical and psychological aspects. Rev. edition. New York, Harper, 1933, s. 722.

Tout F. T.: Chapters in the administrative History of Medieval England. Manchester, University Press, 1933. Vol. 6, s. 457.

Znaniecki Florjan: The method of sociology. New York, Farrar a. Rinehart, 1934, s. 338.

L'azione sindacale del Fascismo nell'agricoltura. Roma, Confederazione Nazionale Sindacati Fascisti dell'Agricoltura, 1933, s. VIII + 564.

Liljedahl Ragnar: Svensk förvaltning i Livland 1617 — 1634. Uppsala 1933, s. XXIV + 558.

XIV. Różne.

Misko M.: Marks i Engels w sprawie polskiej. Wszzechukraińska Akademia Nauk. Instytut Polskiej Kultury Proletarjackiej. Kijów 1934. Wydawnictwo Wszzechukraińskiej Akademji Nauk. Str. 52.

Niewielka rozprawa o powyższym tytule rozpada się na trzy rozdziały: I. Rok 1848 a sprawa polska, II. Po rewolucji 1848 r. i III. Sprawa polska po Marksie i Engelsie. Na końcu dodano „przypisy“, o których odrazu trzeba powiedzieć, że w sposób bardzo prymitywny i powierzchowny wyjaśniają bądźto pojęcia polityczne, jak absolutyzm, panslawizm, żyronda, jakobinizm, chartyzm bądź nawet nazwy rodzin panujących, jak Habsburgowie czy Burboni, czy wreszcie postaci historycznych, jak Metternich, Bismarck, Napoleon III. Samo istnienie tych przypisów i ich wartość informacyjna świadczą o bardzo popularnym charakterze pracy, która treściowo dotyka przecież problemów bardzo ciekawych i skomplikowanych.

Niejako w parze z temi „przypisami“ idą poglądy na poszczególne wypadki i zjawiska społeczne — zbyt uproszczone i niejednorodnie mijające się z prawdą. Tu wymienić należy zapatrywanie, że wszystkie powstania polskie przed r. 1846 nosiły charakter konserwatywny, szlachecki i to było zasadniczą przyczyną ich klęski (str. 14-1a), co więcej — że rewolucja krakowska 1846 r. także zduszoną została dlatego, że kierownictwo jej nie umiało się połączyć z „powstaniem Szeli“ tak, jakoby ruch chłopski miał szerszy i antyrządowy charakter (str. 15). Tendencyjnym należy nazwać twierdzenie, że po r. 1863 „burżuazja polska, zdobywając coraz bardziej przodujące stanowisko w kraju... wyzbywała się dążeń do niepodległości“ dla wyższku polskich mas pracujących (str. 21), a jeszcze bardziej rażąca jest konkluzja, że po odrodzeniu państwa polskiego „prawie połowa

ludności Polski (ukraińcy, białorusini, żydzi i in.) cierpi wskutek posuniętego do ostateczności ucisku narodowego, podobnie a nawet bardziej, niż przedtem masy pracujące polskie cierpiały wskutek ucisku caratu“ (str. 49).

Są to tylko próbki dowodzenia i konkludowania w pracy, która bardzo ciekawo rozdział z historii naszej społecznej ewolucji przepaja nawskróś doktryną marksowską i naświela jednostronnie i subiektywnie.

Marjan Tyrowicz.

Rocznik Gdański — organ Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Tom VII i VIII. Lata 1933 i 1934. Gdańsk 1935, str. 460.

Ostatnie tomy „Rocznika Gdańskiego“ przynoszą, jak i poprzednie, bardzo bogaty plon pracy naukowej specjalistów z różnych dziedzin, zespolonych jednak wspólnym tematem — Gdańskiem, oświetlanym z punktu widzenia jego przeszłości i terażniejszości, kulturalnej i historycznej.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ton najczystszy patriotyzmu, jaki stale towarzyszy pracom i wydawnictwom „Tow. Prz. Nauki i Sztuki“, przy jednoczesnym głębokim obiektywizmie naukowym.

Treść ostatniego „Rocznika Gdańskiego“ — podzielona między I. Rozprawę, II. Materjały i III. Kronikę — zawiera między innymi ciekawą rozprawę Z. Wojciechowskiego: „Pomorze a pojęcie Polski Piastowskiej“, gdzie autor w syntetycznym ujęciu wykazuje rolę Pomorza w budowaniu Polski Piastowskiej. Pomorze było jednym z głównych składników polityki Polski Piastowskiej tak, że nawet w dążności ku Morzu Czarnemu na przełomie XII i XIII w. idea zespolenia Pomorza z Polską nie zgasła i niebawem zajęła główne miejsce w programie politycznym ostatnich Piastów. Pomorze ze swej strony pozostało wierne Polsce.

Treścią rozprawy J. Widajewicza „Buryśław“ jest polemika z L. Koczym, któremu autor zarzuca bezkrytyczne i nieuzasadnione źródłowo oparcie się na tezie Larsena, co w dalszej konsekwencji pozwala mu stworzyć nową koncepcję postaci Buryśława i co zatem idzie inaczej ująć stosunek nadodrzańskiego Pomorza do Polski z widoczną krzywdą dla prawdy historycznej i tradycji polskiego władztwa nad temi ziemiami, wykazując, że imię Buryśław jest przeniesieniem na Mieszka I imieniem jego syna, a Pomorze z Wolinem należało do Polski już za Mieszka I.

Interesującym również jest artykuł Karola Górskiego „Z dziejów ustroju Pomorza“, gdzie autor daje doskonały przegląd opinij niemieckich i polskich, tyjących się ustroju Gdańska. Autor opowiada, że pojęcie Gdańska — jako wolnego, suwerennego państwa (punkt widzenia niemiecki) poszło stąd, że w historii stosunków polsko-gdańskich miała miejsce pewna anomalja, polegająca na przetrwaniu do

czasów nowożytnych przywilejów średniowiecznych, kiedy miasta cieszyły się dużą swobodą gospodarczą i polityczną.

Artykuł K. Lepszego „Strażnicy morza Stefana Batorego“ ilustruje ustosunkowanie się tego króla do zagadnień morskich. Autor wykazuje dążenia Batorego do kontynuowania polityki morskiej Zygmunta Augusta, przy pomocy regularnej floty, utrzymywanej przez państwo, mimo sprzeciwu Gdańska, a nawet wbrew jego woli, w oparciu o Elbląg, lub o jakiś inny nowy port. Heroiczne wysiłki Batorego, który chce nawet bieg Wisły skierować ku Elblągowi, nie poparte należycie przez społeczeństwo, osłabły. Pod koniec jego panowania przeważa rezygnacja z floty narodowej i tylko od czasu do czasu powstają plany z uwzględnieniem cudzej floty. Dr. Lepszy polemizuje w tej pracy z dr. Czołowskim, wykazując, że idea posiadania floty przez Polskę po roku 1579 nie zaginęła całkowicie. Inni autorowie, jak Lehr-Spławiński, Matuszyński, Odłożalik, Piwarski, Staszewski, w swych rozprawach uwzględnili głównie historję polityczną i wojskowości Pomorza — a także jego rozwój kulturalny.

Bardzo ważną pozycją naukową „Rocznika Gdańskiego“ są materiały źródłowe do zagadnień kulturalnych Gdańska i historii społeczno-gospodarczej.

Z tych ostatnich na wyróżnienie zasługują „Materiały do dziejów handlu hanzy pruskiej z Zachodem“, wydane przez L. Koczego ze zbiorów Archiwum m. Torunia. Są to trzy rękopisy, z których jeden jest wykazem funtowego z lat 1362, 1368—71, 1369—1372 i 1368—1371. Podają one nazwiska kupców, jakość, wagę i wartość towaru, wreszcie wysokość uiszczzonego przez nich cła, a trzeci rękopis podaje obok nazwisk kupców i ich gmerki. Źródła wydane bardzo starannie są poprzedzone przedmową wydawcy, gdzie tenże podaje krótką historję ustanowienia „funtowego“ i wykaz opublikowanych materiałów, zbliżonych do interesującego nas zagadnienia.

„Mało znany pomnik prawa bartnego pomorskiego“ — podany do druku przez Karola Górskiego na podstawie 2 jego rękopisów w Bibl. Uniw. w Berlinie, „Majątki duchowne sekularyzowane po r. 1772 w obrębie województwa pomorskiego i W. M. Gdańska“ — zestawione przez ks. Czaplowskiego, interesują zarówno historjka gospodarczego jak i politycznego. Inne źródła, jak „Nieznany polski poemat morski z XVIII wieku“ wyd. przez dr. Pniewskiego, „Co szlachcic polski w XVIII w. kupował w Gdańsku“ podane przez Rostworowskiego, „Hołdy królom polskim z Gdańska i Królewca“ podane przez dr. Sawicką, czy wreszcie „Nieznany artykuł Stanisława Przybyszewskiego z czasów jego pobytu w Gdańsku“ — dotyczą historji kultury. Wkońcu podano kronikę działalności „Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki“ w Gdańsku w latach 1933 i 1934.

H. Obuchowska.

Zapiski Russkawo Naucznowo Instituta w Biełgradie. Wyp. 1, Belgrad 1930, str. 4 nlb. +328. —

Wyp. 3, 1931, str. 4 nlb. + 391. — Wyp. 5, 1931, str. 4 nlb. + 426 + 2 nlb. — Wyp. 7, 1932, st. 4 nlb. + 358. — Wyp. 9, 1933, str. 4 nlb. + 326.

Nieparzyste tomy tego wydawnictwa poświęcone są naukom humanistycznym i te tylko tutaj pokrótce zanotujemy.

Tom I. zawiera następujące rozprawy:

Pogodin podaje metodologiczne uwagi o badaniu bylin i historycznych pieśni.

I. I. Łappo, Urównienije praw Welikawo Kniażestwa Litowskawo i Korony Polskiej w 1697 godu (str. 53—67). Autor przedstawia swe znane już poglądy na to, że w r. 1588 z okazji zatwierdzenia III. statutu litewskiego wprowadzono ustrój federacyjny w Rzeczypospolitej Polskiej. Przechodzi do przedstawienia walki o samodzielność państwową Litwy w w. XVII. Fakt, że istniał wtedy jeden wspólny sejm całej Rzeczypospolitej, stara się autor nieprzekonywująco obalić przez przecenienie osobnych sesyj litewskich, przez nieuzasadnione twierdzenie, jakoby tylko unja z Litwą miała spowodować urzeczywistnienie zasady liberum veto. Jeszcze mniej udane i bardziej gołosłowne jest twierdzenie autora, że nie było jednego senatu całej Rzeczypospolitej. Podobnie wszystkie inne argumenty nie dowodzą niczego. Że się Litwa z Polską kłóciła nie raz, a nawet że były plany oderwania Litwy, to jeszcze nie świadczy, by pod względem prawnym Litwa miała odzyskać z powrotem swą samodzielność. Jest to stara, dobrze znana idea Łappy, którą autor ciągle powtarza i z dziwnym uporem propaguje. W omawianej rozprawie autor stara się dowieść, że Coaequatio jurium r. 1697 znosiła unję lubelską, a mianowicie zawierała zgodę Korony na orzeczone już poprzednio jednostronnie przez statut litewski III-ci zerwanie unji. Poważniejsza dyskusja z temi poglądami nie jest możliwa, gdyż w rozumowaniu autora naprawdę ani jeden wniosek nie wypływa ze źródeł. Jakim cudem można uznać za zerwanie unji ustawę wspólnego sejmu, wprowadzającą na Litwie język polski jako urzędowy (autor się myli, bo aż do r. 1697 urzędowym językiem był ciągle ruski, a polski począł panować tylko w dokumentach prywatnych), pozwalającą sądom litewskim wzorem Korony orzekać banicję, rządzącą egzekucję litewską na wzór prawa polskiego i t. d.? Z innych prac autora starałem się w recenzjach zawsze wyłuskać bodaj ziarnko prawdy; w tej pracy nie można doszukać się ani tego ziarenka.

Tar a n o w s k i zajmuje się w ciekawy sposób kwestją t. zw. zewnętrznej historii prawa (t. j. nauki o historii źródeł prawnych). Markow analizuje statut miasta Cattaro. Rozenberg ogłasza pracę z zakresu prawa własności intelektualnej (prawa autorskiego). Makarow zajmuje się zagadnieniem kodyfikacji praw zasadniczych w rosyjskich komisjach prawodawczych w. XVIII. Aniczkow pisze o Hercenie i Czernyszewskim w r. 1862. Szachmatow zajmuje się w sposób ciekawy analizą koronacyj moskiewskich

carów. Je. F. Szmurło pisze o postaci wielkiego historyka S. M. Sołowjewa.

W III-im tomie „Zapisek“ znajdujemy prace: Szmurły o rosyjskich katolikach w. XVII, Pogodina o rosyjskim filologu Sobolewskim, Łoskiego o rosyjskiej filozofji w. XX, Maklecowa o problemie przestępstwa w literaturze pięknej. Anickow zajmuje się religijnymi poglądami rosyjskich pisarzy w. XIX, Szachmatow analizuje sumiennie dokumenty kupna („kupczije“) w Moskwie. W. W. Rozenberg przeciwstawia przedwojenne poglądy prawne i ekonomiczne powojennym (str. 221—257). Znajdujemy tam analizę liberalizmu przedwojennego i powojennego ekonomicznego etatyizmu, różne ustosunkowanie się do trustów i t. d., wreszcie omówienie kwestji prawa gospodarczego. Spektorski pisze o Benjaminie Constant oraz Fustel de Coulanges'u. Kizewetter zajmuje się pierwszymi wykładami Kluczewskiego w latach 1873—74, Ostrouchow źródłami i metodami badania handlu jarmarku niżgorodzkiego w XIX w. do epoki wielkich reform.

W V-ym tomie pisze Suchotin syntetycznie o oprychnie, Afanaśjew o prowincjonalnych zebraniach rzymskiego cesarstwa i ekumenicznych soborach, Zajcew daje „Kriepostnoj ziemelnyj stroj Rossii XVI—XVIII ww. i otrażenije jewo w soczinienijach Poszkowa“. Ciekawy jest artykuł A. M. Petrunkiewicz o Fustel de Coulanges'u. Sumiennie analizuje autorka rozmaite strony tej ciekawej postaci, a przede wszystkim jego metodę historyczną i poglądy historyczne. Jak to się spotyka też w innych pracach, autorka wiąże Fustel de Coulanges'a z pozytywizmem.

W VII-ym tomie znajdujemy prace: Fatiejewa o „Swodzie Zakonow“ i jego twórcy, Pogodina o problemie Waregów (Warjagi i Ruś), artykuł Sołowjewa o karze za zabójstwo w bizantyjskim i słowiańskim prawie, Rozenberga o komercjalizacji i koncentracji współczesnej prasy, Bilimowicza o stanowisku Hegla w historii filozofji, Krainskija o logicznych błędach w naukowej twórczości, wreszcie Struwe'go o uczonych rosyjskich Niewolinie i Kuniku.

W IX-ym tomie znajdujemy następujące prace:

Maksimowicz: Cerkewno - ziemskij sobor 1549-wo goda zajmuje się pierwszym moskiewskim soborem, który jego zdaniem był cerkewno - ziemskim i miał na celu „primirenije“ cara z bojarstwem.

Puszkarew: Cielowalniki w sudie i uprawlenii Moskowskoj Rusi (str. 17—54) to osoby z pośród społeczeństwa i to niższych jego warstw, które wykonują pewien urząd pod przysięgą („za krestnym cielowalnijem“).

Ostrouchow: Torgowla czajem na niżgorodzkoj jarmarkie w XIX stoletii do epoki wielkich reform (str. 55—87) zajmuje się handlem herbatą w pierwszej

połowie w. XIX. (Por. metodyczne uwagi tego samego autora w t. III omawianych „Zapisek“).

Olesnickij: Pierwyje bojewyje wstriecki w XV wiekie Turok-Osmanow s Ruśju (str. 89 — 140) rozpatruje na podstawie archiwalnych materiałów jugostowiańskich kwestję, co to byli za Rusini, z którymi już w w. XV zetknęli się Turcy na ziemi węgierskiej. Autor uważa, że to byli potomkowie tych Rusinów z Podola, którzy z Fedorem Korjatowiczem przeszli na Węgry. Dalej mówi o walkach Rusinów z armji Jana Olbrachta w czasie nieszczęsnego odwrotu z Bukowiny z oddziałami tureckimi.

J. Adamus.

Rivoallan A.: L'Irlande. Paris, A. Colin. Collection Armand Colin, nr. 170, 1934, s. 203 + 2 mapy. 16^o.

Niewielkie dzieło, namiętnie pro-irlandzkie, w którym sympatja wychodzi na niekorzyść bezstronności. Jednej stronie przypisuje się wszystkie zalety, a wszystko zło znajduje się na wschód od Kanalu, a nawet z większą ścisłością na półn. - wschód od wyspy (nazwisko kapitana Boycott'a nie jest nawet wymienione, z największą pobłażliwością traktuje autor Sir Rogera Casement'a i wogóle Anglikom nie przyznaje się żadnej okoliczności łagodzącej).

Część gospodarcza jest dobrze ujęta, zarówno o ile chodzi o ubolewania godną dawną historję z jej potępienia godnym ustrojem agrarnym i klęskami głodu, jak i dla terażniejszości i to jednako dla Wolnego Państwa Irlandzkiego oraz dla Irlandji północnej. Mamy tu to, co powinno się wiedzieć o trudnościach finansowych, zadłużeniu i deficycie, a zwłaszcza o instytucjach spółdzielczych i innych, będących jak gdyby wyrazem gospodarczym patriotyzmu irlandzkiego.

Organizacja sprzedaży produktów ferm pod kontrolą państwa, dalej produktów rybołówstwa i t. d. zasługuje obecnie na uwagę. Zużytkowanie energii hydro-elektrycznej (niezbędnej dla kraju, ubożego w opał, za wyjątkiem torfu) przedstawia teraz już więcej, aniżeli program i chlubnie świadczy o rządzie, który będzie musiał bronić się przed pewną tendencją do autarkji, a którego polityka mogłaby doprowadzić do katastrofalnej dla Irlandji izolacji od wielkiego rynku sąsiedniego. Polityka ograniczenia się do samych siebie (str. 104), którą, jak się zdaje, chcą prowadzić kierownicy Wolnego Państwa, nie powinnyaby być niczem innym, jak tylko wyrazem przejściowego uniesienia.

Henri Hauser.

Adamus Jan: Państwo Litewskie w latach 1386 — 1398. Wilno 1934, s. 67. Odb. z Księgi Pamiątkowej ku uroczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu Litewskiego.

Andrusiak Mikołaj: Józef Szumlański pierwszy biskup unicki lwowski (1667 — 1708). Zarys biograficzny. (Archiwum Tow.

Nauk. we Lwowie. Dz. B., T. XVI, z. 1). Lwów 1934, s. 212 (zawiera między innymi ustęp, str. 171 — 183: Pogląd na stan majątkowy Szumlańskiego).

Bucharin Nikołaj: Imperjalizm a gospodarka światowa. Przekł. Jerz. Kamińskiego. Warszawa, Bibl. Wiedzy Współczesnej, 1934, s. 224 + 3 nłb.

Chłędowski Kazimierz: Z przeszłości naszej i obcej. Dwa tomy w jednym. Lwów, Wyd. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1935, s. 712. Nowe wydanie prac autora: Historji społ. i gosp. dotyczą rozprawy: Zajęcie Galicji (s. 3 — 39; Traktat handlowy między Austrią a Polską w r. 1775 (s. 40 — 51); Walka z centralizmem w Galicji (s. 52 — 172); Rezolucja galicyjska (s. 173 — 196); Pan Prowizjonałski na kontraktach lwowskich (s. 199 — 205); Amfibium. Sylwetka z biurokratycznego świata (s. 206 — 213); Wybory w Galicji. Obrazek z natury (s. 214 — 225). Nadto wiele szkiców poświęconych osobom wybitnym.

Chomel C.: Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji. Tłum. Z. Markowska. (Jeździec i Hodowca, Nr. 6 — 9, 14, 15, 1934).

Doboszyński Adam: Gospodarka narodowa. Warszawa, Tow. Wyd. „Patria“, 1934, s. VIII + 311.

Gottfried Kazimierz: Kościół i klasztor OO. Reformatów w Jarosławiu. Jarosław, Nakł. Klasztoru OO. Reformatów w Jarosławiu, 1934, s. 61 + 1 tabl.

Górka O.: Na marginesie propagandowej obrony Pomorza. Warszawa 1933, s. 23. 8°.

Lasocki Zygmunt: Dostojnicy i urzędnicy Ziemi Dobrzyńskiej w XIV i XV wieku. Warszawa 1934, s. 23. 8°. Odb. z Miesięcznika Herald., R. XIII.

Niwiński Mieczysław: Benedyktyni na Łysej Górze. (Ziemia, 1934, nr. 11, s. 283 — 285).

Niwiński Mieczysław: Biskup krakowski Jan Grotowiec i zatargi jego z Władysławem Łokietkiem i z Kazimierzem Wielkim. Ustęp z dziejów stosunku Kościoła do Państwa w Polsce w w. XIV. Nadb. z „Nova Polonia Sacra“ T. 3. Kraków 1934, s. 43.

Putek Józef: Mroki średniowiecza. Kraków 1935, s. 198.

Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. T. I. Wilno 1933, s. 264 + XIX.

Słownik, Polski, Biograficzny. T. I., z. 1 — 5. Kraków, Polska Akad. Umiejętności, 1935.

Sobolewski T. ks.: Z dziejów klasztoru franciszkańskiego w Korcu. (Rocznik Wołyński, t. III, 1934, s. 215 — 232).

Światopogląd morski. Praca zbiorowa, zawierająca rozprawy: F. Bujaka, R. Dyboskiego (i inn.). Pod red. Józefa Borowika. Toruń, Wyd. Inst. Bałtyckiego, 1934, s. XVI + 390. 3 mapy.

Tokarz Wacław: Insurekcja warszawska (17 i 18 kwietnia

1794 r.). Lwów, Wyd. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1934, s. 288 + mapa (str. 83 — 85: Niedola gospodarcza Warszawy).

Udziała Seweryn: Ziemia Iemkowska przed półwieczem. Zapiski i wspomnienia z lat 1888 — 1893. Z 12 ryc. Lwów, Tow. Ludoznawcze, 1934, s. 83 + 2 nlb.

Zagadnienia gospodarki Z. S. S. R. Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, T. II. Wilno 1934, s. XVI + 370 + 2 nlb.

Borščak I.: Mazepa — ludyna i istoryčnyj dijač. Lwów 1933, Zapiski Tow. Szewczenki t. 152, zesz. I., s. 61.

Florowski A. W.: Czechy i wostocznije Sławjane. Oczerky pro istorii czesko-russkich odnoszenij (X — XVIII ww.). T. I. Praha 1935, s. XVI + 527 + 1 tabl. (Práce Slovanského Ustavu v Praze, sv. XIII).

Berney Arnold: Friedrich der Grosse. Entwicklungsgeschichte eines Staatsmannes. Tübingen, Mohr, 1934, s. 363.

Böhmert Viktor: Die Rechtsgrundlagen der Beziehungen zwischen Danzig und Polen. Berlin, Ebering, 1933, s. 71. 8°. (Wiss. Beiträge zu Aktuellen Fragen, 6).

Donatus Georg: Friedrich List als Weltpolitiker. Leipzig, Noske, 1933, s. 68 + mapa.

Findeisen Hans: Menschen in der Welt. Vom Lebenskampf der Völker in der Alten u. Neuen Welt, im Polarland, in Steppe und Tropenwald. Geleitwort: Sven Hedin. Stuttgart, Plesken, 1934, s. 479. 4°.

Franz Walther: Das Benediktinerinnenkloster St. Marien zu Königsberg. (Altpreussische Forschungen, Jg. 11, 1934, H. 2, s. 168 — 187).

Gabler H.: Die Entwicklung der deutschen Parteien auf landwirtschaftlicher Grundlage. Tübingen, Hecht, 1934, s. 88.

Gerhard Dietrich: England und der Aufstieg Russlands. Zur Frage des Zusammenhanges der europäischen Staaten und ihres Ausgreifens in die aussereuropäische Welt in Politik und Wirtschaft des 18. Jahrhunderts. München u. Berlin, R. Oldenbourg, 1933, s. 436. 8°.

Grabmann Martin: Studien über den Einfluss der aristotelischen Philosophie auf die mittelalterlichen Theorien über das Verhältniss von Kirche und Staat. München, Bayer. Akademie der Wissenschaften; Beck in Kommis, 1934, s. 161.

Günter Heinrich: Die Reichsidee im Wandel der Zeiten. (Historisches Jahrbuch, Bd. 53, 1933, H. 4, s. 409 — 428).

Hoetzsch Otto: Osteuropa und Deutscher Osten. Kleine Schriften zu ihrer Geschichte. Königsberg u. Berlin, Ost - Europa - Verlag, 1934, s. XIV + 431.

Keller Paul: Die korporative Idee in der Schweiz. (Veröffentlichungen d. Handels-Hochschule St. Gallen. H. 5). St. Gallen, Fehr, 1934, s. 67. 8°.

Lasowski Ernst: Verkanntes Oberschlesien. Aufsätze und Reden. Breslau, Ostdeutsche Verlagsanstalt, (1933), s. 80. 8°.

Popoff Dimitri N.: Germanismus u. Zivilisation. Historisch-soziolog. Ueberblick. Deutsche Ausgabe bes. von. Hans Hartmann. Berlin, Runge, 1934, s. 150.

Schnee Heinrich: Geschichtsunterricht im völkischen Nationalstaat. Beiträge zur Neugestaltung des Geschichtsunterrichts. Bochum 1933, s. 128.

Schneider O.: Die Frage der wirtschaftlichen Unabhängigkeit Polens. Königsberg, Greife et Unzer, 1933, s. 107.

Schomerus Hans: Kaiser und Bürger. Gestaltwandel deutscher Herrschaft in der Geschichte. Hamburg, Hanseat. Verlags-Anstalt, 1934, s. 133.

Schumacher B.: Die staatsrechtliche Begründung der Erwerbung Westpreussens durch Friedrich den Grossen und der Deutsche Orden. (Altpreussische Forschungen, Jg. 11, s. 97 — 122).

Handelman Marcel: La Pologne, sa vie économique et sociale pendant la guerre. T. 1. (Histoire écon. et soc. de la guerre mondial. Série pol.). Paris 1933, s. 627.

Haschek Georg: Partis, traditions et structure sociale en Autriche. (Annales d'Histoire Economique et Sociale, 1935, nr. 31, s. 1 — 12).

Lesort André: La reconstitution des églises après la guerre de Cent ans. (Revue d'histoire de l'Eglise de France, t. XX, 1934, s. 177 — 215).

Meuvret Jean: Histoire des Pays Baltiques, Lituanie, Lettonie, Estonie, Finlande. Paris 1934, s. 203.

Coulomb Charles A.: American history for Pennsylvania. Vol. 1, 2. New York, Macmillan, 1933, s. 434 i 469.

Eells H.: Europe since 1500. New York, Holt, 1933, s. 632.

Gaebelein Arno Clemens: The conflict of the ages; its origin, historic development and coming defeat. New York, Publ. Off. „Our Hope“, 1933, s. 171.

Wendt Einar: Det svenska licentväsendet i Preussen 1627 — 1635. Uppsala 1933, s. 268.

KRONIKA.

Powstanie Sekcji historii społecznej i gospodarczej w Towarzystwie Naukowym we Lwowie.

Jak w przedmowie zaznaczono, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych“ zaczynają od obecnego IV tomu wychodzić jako organ Sekcji historii społecznej i gospodarczej T-wa Naukowego we Lwowie. Sekcja została powołana do życia przez Wydział Historyczno-Filozoficzny T-wa Naukowego na posiedzeniu 21 maja 1935. Program działalności Sekcji został zakreszony dość szeroko. Obok „Roczników“ ma Sekcja wydawać źródła do historii społeczno-gospodarczej i monografie z tej dziedziny, które będą przedstawione na posiedzeniach Sekcji i przyjęte do druku, podobnie jak rozprawy i ważniejsze recenzje, przeznaczone do „Roczników“.

Na członków Sekcji powołał Wydział następujących swoich czynnych członków miejscowych: PP. Bujaka, Dąbkowskiego, Głabińskiego i Grabskiego, którzy na konstytuującym posiedzeniu Sekcji 1 czerwca 1935 uchwalili zaprosić na członków:

Prof. Jana Rutkowskiego (Poznań), współredaktora „Roczników“	Dra Stanisława Hoszowskiego (Lwów)
Prof. Stanisława Arnolda (Warszawa)	Dra Marjana Karpińskiego (Lwów)
Prof. Romana Grodeckiego (Kra-ków)	Dra Juliana Pelca (Lwów)
Prof. Natalję Gąsiorowską (Warszawa)	Dra Wincentego Stysia (Lwów)
Doc. Stefana Inglota (Lwów)	Dra Franciszka Persowskiego (Przemyśl)
Dra Janinę Bergerównę (Lwów)	Dra Aleksandra Tarnawskiego (Lwów)
Dra Tadeusza Furtaka (Lwów)	Dra Edwarda Tomaszewskiego (Lwów)
	Dra Michała Wąsowicza (Lwów)

Przewodniczącym Sekcji został wybrany prof. Fr. Bujak, a sekretarzem doc. St. Ingot. Wszyscy czynni i przybrani członkowie Wydziału hist.-fil. otrzymali zawiadomienie o utworzeniu Sekcji i zapytanie, czy chcą do Sekcji przystąpić. W odpowiedzi na to zaproszenie zgłosili swoje przystąpienie do Sekcji:

Doc. Jan Adamus (Wilno)	Prof. Mojżesz Schorr (Warszawa)
Dr. Łucja Charewiczowa (Lwów)	Doc. Tadeusz Sulimirski (Lwów)
Dyr. Aleksander Czołowski (Lwów)	Prof. Kazimierz Tymieniecki (Poznań)
Prof. Leon Halban (Lwów)	Doc. Kazimierz Tyszkowski (Lwów)
Dr. Wojciech Hejnosz (Lwów)	Doc. Bronisław Włodarski (Lwów)
Dyr. Władysław Jenner (Lwów)	Doc. Bronisław Włodarski (Lwów)
Doc. Karol Koranyi (Lwów)	Prof. X. Michał Wyszyński (Lwów)
Doc. Karol Maleczyński (Lwów)	Prof. Stanisław Zajączkowski (Wilno)
Doc. Helena Polackówna (Lwów)	

Sekcja zaczęła więc swoją działalność przy udziale 35 członków, co wskazuje, że utworzenie jej było na czasie i zapowiada wydatną pracę naukową.

Pierwsze posiedzenie Sekcji odbyło się 29. X. 1935, przy obecności 20 osób. Po zagajeniu przez przewodniczącego wygłosiła dr. Janina Bergerówna referat o swej pracy: *Z dziejów wielkiej własności w XVIII wieku. Studium o Annie Jabłonowskiej*. W dyskusji zabierali głos: PP. Charewiczowa, Polackówna, Modelska, Hoszowski, Inglot, Bujak i referentka.

Drugie posiedzenie odbyło się 17. XII. 1935 przy obecności 18 osób. Dr. Roman Rozdolski referował swą pracę pod tytułem: *Wspólnota gruntowa na obszarze b. Galicji Wschodniej*. W dyskusji zabierali głos: PP. Głabiński, Bujak, Styś, Hejnosz, Inglot, Zubyk, Maleczyński, Lutman i referent.

Zarówno zagajenie Przewodniczącego na pierwszym posiedzeniu, jak i streszczenie obu referatów będą ogłoszone w Sprawozdaniach z posiedzeń Towarzystwa Naukowego, dlatego ich tutaj nie zamieszczamy.

Posiedzenia pracowników naukowych Instytutu historii społecznej i gospodarczej U. J. K.

Godzi się tutaj zaznaczyć, że powstanie Sekcji historii społecznej i gospodarczej zostało przygotowane przez posiedzenia pracowników naukowych Instytutu historii społ. i gosp., zorganizowane przez prof. Bujaka. Posiedzenia te odbywały się od jesieni 1933 do początków roku 1935 pod przewodnictwem doc. Dr. Stefana Ingłota, a sekretarzem był mgr. T. Furtak. Posiedzeń tych odbyło się wogóle 23. Uczestniczyło w nich 28 osób, a mianowicie: dr. J. Bergerówna, mgr. J. Bieniasz (Kraków), prof. Fr. Bujak, mgr. T. Furtak, dr. A. Gilewicz (Przemyśl), dr. W. Hejnosz, dr. St. Hoszowski, dr. Jan Karpiniec, dr. T. Lutman, dr. K. Majewski, dr. St. Namaczyńska, mgr. J. Paradowski, dr. St. Pazyra, mgr. J. Pele, dr. R. Rozdolski, mgr. St. Siegel, dr. W. Styś, mgr. J. Szewczuk, mgr. A. Tarnawski, dr. E. Tomaszewski, dr. J. Turska, mgr. St. Utrat, dr. A. Walawender, dr. R. Werchracki, dr. M. Wąsowicz, dr. E. Wytanowicz, dr. R. Zubyk. Liczba obecnych na posiedzeniach

wahała się od 15 do 19, a zabierających głos od 4 do 10. Przedstawiono następujące referaty:

1. 12. X. 1933 prof. B u j a k naprzód uzasadnia potrzebę odbywania posiedzeń przez pracowników naukowych Instytutu hist. społ.-gosp. celem omawiania ważniejszych zagadnień, wynikających z ich prac bieżących, zwłaszcza zaś zagadnień metodycznych, a następnie przedstawia:
Stan badań nad historją cen w Europie Zachodniej.
2. 26. X. 1933 dr. St. H o s z o w s k i: Ustalenie wartości kruszcowej pieniądza w Polsce w XVIII wieku.
3. 2. XI. 1933 mgr. T. F u r t a k: Kilka kwestyj w związku z opracowaniem cen w Gdańsku 1701—1815:
 - a) rozróżnianie cen różnych gatunków (odmian) pewnego towaru zwłaszcza pszenicy,
 - b) podział roku rolniczego na kwartały,
 - c) obliczanie średnich rocznych — na podstawie średnich kwartalnych czy też na podstawie wszystkich zapisek,
 - d) podstawa rozróżnienia cen hurtowych i detalicznych.
4. 9. XI. 1933 prof. B u j a k omawia sprawę wyboru tematów z historii społecznej i gospodarczej na VI Zjazd Historyczny w Wilnie w r. 1935, a dr. R. Z u b y k przedstawia: Zagadnienie podziału dochodów we wsi pańszczyźnianej w końcu XVIII wieku.
5. 23. XI. 1933 doc. St. I n g l o t: Najnowsze poglądy na rozwój życia gospodarczego Europy Zachodniej we wczesnem średniowieczu.
- 6—8. Posiedzenia 30. XI., 7. XII. i 21. XII. 1933 przeznaczono na czytanie i omawianie recenzyj, przygotowanych przez uczestników do III tomu „Roczników“.
9. 18. I. 1934 dr. M. W ą s o w i c z: Oznaczanie wielkości posiadłości ziemskich w XVII wieku.
10. 8. II. 1934 Dr. A. W a ł a w e n d e r: Wykresy w zastosowaniu do klęsk elementarnych.
11. 15. II. 1934 Dr. St. H o s z o w s k i: Dalszy program prac nad historją cen.
12. 1. III. i 22. III. 1934 Mgr. J. S z e w c z u k: Podział terytorjum b. Galicji na regiony (w związku z opracowywaniem klęsk elementarnych 1772—1848).
13. 19. IV. 1934 Prof. Fr. B u j a k omówił: Nasz udział w zjeździe historyków polskich w Wilnie w r. 1935, a p. Fr. J u k n i e w i c z przedstawił referat: Metoda opracowania klęsk elementarnych.
14. 17. V. 1934 St. U t r a t: Źródła i metoda badań nad krajobrazem pierwotnym.
15. 7. VI. 1934 Mgr. J. P a r a d o w s k i: Wolne lata od opłat jako kryterjum do oszacowania wieku osady na obszarze ziemi chełmińskiej w wiekach średnich.
16. 11. X. 1934 Dr. J. B e r g e r ó w n a: Żydzi w dobrach ks. A. Jabłonowskiej.

17. 25. X. 1934 Dr. W. Styś: Organizacja pracy naukowej zagranicą oraz Dr. J. Turska: Wrażenia z wycieczki morskiej do Anglii.
18. 8. XI. 1934 Dr. K. Majewski: Z podróży naukowej do Rosji sowieckiej.
19. 22. XI. 1934 Dr. J. Karpiniec: Podział administracyjny Galicji.
20. 6. XII. 1934 Dr. T. Lutman: Handel Brodów.
21. 17. XII. 1934 Dr. St. Hoszowski: Kwestja mierników ekonomicznego rozwoju miast.
22. 31. I. 1935 Dr. St. Pazyra: Zagadnienie obliczania ludności miast mazowieckich w XVI w.
23. 16. II. 1935. Dr. R. Rozdolski: Wspólnoty gminne na Pokuciu i na Podolu.

Jak widać z tego wykazu, przedmiotami obrad były przeważnie zagadnienia bardzo ciekawe, które dawały powód do ożywionych a niekiedy istotnie bardzo pożytecznych i rozjaśniających sprawy dyskusyj. Należy żałować, że brak miejsca nie pozwala nam na podanie tutaj streszczeń dyskusyj, ponieważ treść referatów samych weszła przeważnie w skład prac, które zostały albo będą wydrukowane. Niechaj wystarczy zaznaczenie, że najszerszą i najbardziej owocną dyskusję wywołały referaty PP. Furtaka (pos. l. 3), Zubyka (pos. l. 4), Ingłota (pos. l. 5 i Rozdolskiego (pos. l. 23).

Nagroda im. Alfonsa Dopscha. W r. 1938 będzie nadana poraz drugi nagroda imienia prof. A. Dopscha w kwocie 1000 szylingów austr. ufundowana przez uczniów z okazji jego 60-lecia, za pracę pod tytułem „**Znaczenie systemu lennego dla gospodarstwa**“. Do konkursu są dopuszczeni młodzi uczeni, nie posiadający jeszcze płatnych profesur. Termin nadsyłania prac do 15 lutego 1938 pod adresem prof. Alfonsa Dopscha, Wiedeń — Uniwersytet. W sędzi konkursowym biorą udział także uczeni nie niemieccy. Nagroda będzie nadana 14 czerwca 1938.

POLEMIKA.

Odpowiedź prof. K. Tymieniekiemu.

Uwagi, jakie w tomie III „Roczników“ (str. 396—400) poświęcił p. prof. Tymieniecki mojej pracy o niewoli na Rusi Czerwonej, wymagają, jak sądzę, z mej strony pewnego wyjaśnienia czy zastrzeżenia. Przedewszystkiem więc nasuwa się kwestja zasadnicza — samego pojęcia niewoli. Już na wstępie mojej pracy szczególniejszy położyłem nacisk na tę sprawę, podnosząc, że różnica w poglądach na to zjawisko prawnospołeczne była i jest najgłówniejszą przyczyną nieporozumień przy historycznym jego badaniu (str. 18). I dlatego właśnie starałem się określić także możliwie jasno moje w tej sprawie stanowisko, wysuwając dwa kryteria podstawowe z dziedziny stosunków publiczności prywatnoprawnych, a zarazem wyraźnie zaznaczając, że całe dalsze badanie prowadzone będzie pod tym właśnie kątem widzenia (str. 21). Przy ocenie więc pracy należało moim zdaniem: 1) ustosunkować się (tak lub inaczej) do tego mojego stanowiska zasadniczego, a ewentualnie dopiero w dalszym ciągu 2) z tego właśnie stanowiska zbadać słusność dalszych moich wywodów. Zachowanie tego samego punktu widzenia należy uznać tutaj za konieczny warunek formalny dla obiektywnej, słusznej oceny rezultatów pracy.

W uwagach p. prof. Tymienieckiego nie widać wyraźnego ustosunkowania się do tej kwestji podstawowej, t. j. do poglądu na istotę niewoli. Z pewnych powiedzeń (na str. 397) możnaby wnosić, że przynajmniej jedno z przyjętych przezemnie kryteriów niewoli, mianowicie podsądność, nie budzi jego zastrzeżeń. Drugim kryterjum, t. j. stanowiskiem niewolnika w stosunkach prywatnoprawnych nie zajął się wcale. Atoli z dalszych wywodów (str. 399) już niewątpliwie wynika, że zasadniczy pogląd szan. recenzenta na niewolę jest zupełnie różny, albowiem niewolą dla niego jest „związanie czysto osobiste, które pozwalałoby przenosić człowieka z jednego miejsca na drugie, od jednej służby do drugiej i pozbywania się go za pieniądze na rzecz innej osoby, która mogłaby ją dowolnie zatrudnić“. A dalej: „W braku innych danych ta właśnie możliwość pozbywania się tylko z ziemią i służbą, czy przeciwnie bez żadnego skrupowania możliwość pozbywania się samej osoby, musi być dla nas kryterjum zaliczania do niewoli lub nie“.

Zarówno w omawianej tu pracy (str. 24), jak i na innym miejscu¹⁾ miałem już sposobność zaznaczyć, że z tego rodzaju poglądem na niewolę pogodzić się trudno, a to ze względów tamże wyłuszczonych. Tutaj pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na to, że taka „zależność osobista“ była także istotną cechą stosunku poddańczego w czasach nowożytnych i że dawała ona panu prawo do takiej swobody w dysponowaniu osobą poddanego, a przecież recenzent sam nie godzi się na określanie tych poddanych jako niewolników, co osobno jeszcze w omawianych tu uwagach zaznacza (str. 397). Podobnie ma się rzecz z rozpatrywaniem przezemnie na innym miejscu grupami ludności służebnej „prawa ruskiego“, jak sotni, kalanni-ordyńcy²⁾, których „illibertas“ ma niewątpliwie charakter osobisty, a przecież w dotychczasowej literaturze, która się nimi bliżej zajęła, za niewolników uważani nie byli. Coś tu więc nie jest w porządku, a to tem więcej, iż recenzent sam jest tego zdania, „że jeżeli użyjemy np. terminu niewola, to trzeba mu nadać taką treść, jaką sami jesteśmy skłonni weń włożyć, a nie jaką odnajdziemy w źródłach“ (ibid.). Uwaga ta jest całkowicie słuszna i właśnie w mojej pracy znalazła już praktyczne zastosowanie. Ale w tej chwili nie o to mi chodzi; tu chcę przedewszystkiem stwierdzić, że to właśnie o d m i e n n e k r y t e r j u m zostało przez recenzenta zastosowane do oceny wyników mojej pracy, przez co właśnie nie stało się zadość temu istotnemu wymogowi formalnemu, o którym wyżej była mowa.

Skonstatowania powyższe uwalniają mnie od zajmowania się bardziej szczegółowo wywodami szan. recenzenta. To też ograniczę się tu do poruszenia jednej tylko sprawy, a mianowicie rozszerzenia zakresu mojej pracy także na stosunki prawa ormiańskiego, co dało powód do pewnych zastrzeżeń ze strony recenzenta. Na to odpowiem krótko, że postawiwszy sobie za cel pracy zbadanie występowania zjawiska niewoli na ziemiach Rusi Czerwonej w pewnym okresie czasu jako instytucji prawnej nie tylko w odniesieniu do ludności wieśniaczej, lecz w ogóle, nie mogłem pominąć stosunków wspomnianego prawa, zwłaszcza, że niewoli w mojem tej instytucji rozumieniu raczej w sferze tych właśnie stosunków, niż w stosunkach wiejskich należało się spodziewać. Jasnem też jest, że przy rozważaniu sprawy z zaznaczonego wyżej stanowiska mniej doniosłą było rzeczą, czy dane zjawisk występowało na tem lub innym podłożu, albo też czy nasilenie jego było mniejsze, czy większe: przedewszystkiem bowiem chodziło o stwierdzenie prawnej możliwości istnienia tu niewolnictwa.

W. Hejnosz.

1) Zob. moją recenzję pracy prof. Tymienieckiego: Zagadnienie niewoli w Polsce u schyłku wieków średnich, w Kwart. hist. r. XLVII, str. 269, oraz tamże polemika - str. 518.

2) Zob. moje Jus Ruthenicae, str. 71 n.

Odpowiedź prof Fr. Bujakowi.

W t. III Roczników dziejów społecznych i gospodarczych (1934), str. 400—402, prof. Franciszek Bujak zamieścił krytykę naszej rozprawy o „Zagadnieniu niewoli w Polsce u schyłku wieków średnich“ (Odb. z t. VII Prac Komisji Historycznej Pozn. Tow. Przyj. Nauk 1933, str. 41), będącej, jak to sam zaznacza, odpowiedzią na prof. F. Bujaka „Mowę Jana z Ludziska do króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447 i zagadnienie niewoli w Polsce ówczesnej“ (Odb. z Księgi Pamiątkowej prof. Wł. Abrahama, 1930, str. 17). Zupełnie zgadzamy się z Szan. naszym recenzentem w opinji, wyrażonej na samym końcu, że doniosła sprawa, będąca przedmiotem sporu, nie może być szczegółowo rozpatrywana w recenzji i stosujemy to również do naszej obecnej odpowiedzi. Tem nie mniej na zarzuty postawione przez prof. F. B. już teraz poczuwamy się do obowiązku w krótkości odpowiedzieć.

Pierwsze dwa zarzuty mają charakter ogólny i dotyczą sposobu pojmowania przez nas prawa niemieckiego i immunitetu. Jeżeli zdołaliśmy dobrze uchwycić myśl recenzenta, wyrażoną w kilkunastu zaledwie wierszach, to prof. Bujak wysuwa dwa szkopyły. Pierwszy dotyczy samego tylko prawa niemieckiego, które łączyć należy nie z poddaństwem lecz z wolnością osobistą. Drugi odnosi się do trudności chronologicznych w wyprowadzeniu nowego poddaństwa. W kwestji pierwszej przeciwstawienie między poddaństwem i wolnością osobistą występuje jaskrawo z chwilą przeprowadzenia zupełnego przyzwierdzenia, a więc z końcem wieków średnich i początkiem doby nowożytnej. W okresie statutów Kazimierza Wielkiego spotykamy tam termin poddanych (subditi) nie jest równoznaczny z odebraniem swobodnego przenoszenia się. Nowe pojęcie poddaństwa łączy się natomiast z rozszerzeniem praw dominjalnych w stosunku do ludności zamieszkującej ziemię pańską, bez względu nawet na utrzymanie swobodnego przenoszenia się, a w tym procesie prawo niemieckie i immunitet odegrały istotną rolę. Prawa dominjalne rozszerzały się kosztem dotychczasowych prerogatyw czynnika państwowego. Trudności połączenia chronologicznego dawnego poddaństwa i niewoli z nowym poddaństwem odpadną same przez się, jeżeli staniemy na naszym stanowisku, że między dawną niewolą (termin „dawnego poddaństwa“ opuścilibyśmy w tem miejscu) a nowym poddaństwem niema żadnego związku. Dawna niewola miała charakter ściśle osobisty i wpływała ze stosunku prawnoprywatnego. Nowe poddaństwo wpływało natomiast ze stosunku prawnopublicznego.

Udziałem pana w główszczyźnie i nawiązce kmiecej nie zajmowaliśmy się dotychczas bliżej, ale wyprowadzamy go z przekazania przez czynnik państwowy czynnikowi dominjalnemu należnej mu pierwotnie części. Udział czynnika państwowego wyraźnie stwierdza jeszcze statut małopolski (w przekładach polskich „państwo“ oznacza oczywiście kasztelanję). Były to pieniądze pokoju przez władze po-

bierane w odróżnieniu od właściwego odszkodowania należącego się rodzinie. Według statutu małopolskiego stosunek części państwowej, względnie pańskiej, do części kmiecej był jak 2 : 3. W nawiązce wielkopolskiej, w drugiej połowie XV w., występuje wyraźnie powyższe rozróżnienie na właściwe odszkodowanie i pieniądze pokoju brane już przez pana. W tym jednym wypadku pozwolimy sobie zacytować dane źródłowe zaczerpnięte z ksiąg sądowych Archiwum Państwowego w Poznaniu i Archiwum Głównego w Warszawie. W r. 1474 przed sądem grodzkim w Gnieźnie szlachcic Jan Przesiecki skarżył szlachcica Jana Sokolnickiego o napad na dom jego kmiecia i o poczynione zniszczenia, ale nie o zadanie kmieciowi ran. Przesiecki podkreślił, że o gwałt skarży jako pan kmiecia („pro quibus vulneribus te non citat, sed pro violencia tamquam dominus“). Jednocześnie poszkodowany kmieć, Jan Szeziolak, odrębnie skarżył Sokolnickiego, a mianowicie „pro quibus vulneribus te citat, violenciam pro domino suo nobili Johanne Przesszyeczszky de Przesszyeka tamquam pro herede suo reservando“ (Inscr. Gnesn. II f. 13, 13 v.). W tym samym roku w aktach sądu grodzkiego w Gnieźnie znajdujemy inny jeszcze podobny wypadek (Inscr. Gnesn. II f. 14, 15 v.). W sądzie grodzkim w Koninie w r. 1470 śledzimy dwie odrębnie prowadzone sprawy przeciw szlachcicowi Stanisławowi Kotowi z Czerwonego Kościoła i Sptawia ze strony kmiecia Szymona i ze strony szlachcica Jakuba Golińskiego. W pierwszej sprawie „pro qua violencia prefatus Jacobus Golinsky ipsum citat, vulnera vero pro predicto Simone kmethone suo reservat“, w drugiej zaś kmieć Szymon skarży o rany, a „violenciam pro domino suo reservat“ (Konińska I f. 137). W tym samym roku 1470 w sądzie ziemskim pyzdrowskim oddzielnie skarżyli kmiecie o rany, a pan ich opat łądzki o gwałt (Pyzdrska ziemska XV f. 209, 209 v., 210, 210 v.). Tak samo w aktach keyńskich z r. 1472 i 1473 w sprawie kmiecia Wojciecha z Wieńca przeciw szlachcicowi Chwałowi, synowi Juranda z Chomiąży, kmieć „citat pro vulneribus, violenciam super dominam suam nobilem Annam Vynieczska reservando iudicialiter respondere“ (Keyńska burgrabska III f. 80 v., 81, 81 v., 83, 84 v., 85, 89 v.). W aktach keyńskich z tegoż roku kmieć Stanisław Peczka i jego Pan Jan z Cerekwicy skarżyli oddzielnie o rany i gwałt pana Jana z Cerekwicy (Keyńska burgr. III f. 96). To samo jeszcze odnajdujemy w obszernej zapisce nakielskiej z r. 1475 w sprawie przeciw szlachcicowi Michałowi z Grabionej ze strony kmiecia Wojciecha (et non citat ipsum pro violencia sed pro vulneribus, violenciam autem pro domino suo reservat) i jego pana Przemysława Głębockiego z Grabionej (et non citat ipsum pro vulneribus sed pro violencia, vulnera autem pro eodem kmethone suo reservat). Ponieważ pobita została również matka kmiecia, Stanisława, a więc i z jej strony cała ta sprawa jeszcze raz się powtarza.

W sprawie statutu warckiego prof. Bujak poprzednio stwierdził, że odnosił się do całego państwa (Korony). Czy odnosił się tylko do prawa polskiego, z czego wynikałoby wyłączenie ludności na Rusi

Czerwonej, która dopiero później prawo polskie otrzymała? Wiemy jednak, że dotykał również ludności na prawie niemieckim (sprawy sotyśów, wyłączność prawa polskiego w pewnych sprawach, czyli ograniczenie prawa niemieckiego). Ewentualne branie pod uwagę przez ustawodawców właśnie niewolnej ludności ruskiej było przez nas wysuwane jako jedna z możliwości. Druga łączy się z tendencjami wars w uprzywilejowanych. Oparcie znalezione nie w prawie krajowym lecz rzymskim. Przepis powyższy statutu warckiego, w rozumieniu prof. Bujaka, nie znajduje potwierdzenia ani we wcześniejszych statutach Kazimierzowskich ani w późniejszym statucie nieszawskim. Wreszcie odnośnie do interpretacji słów Jana z Ludziska nie pominęliśmy w pracy owego „uwolnienia“ (str. 37). Zeszliśmy się dalej z historykiem literatury, ś. p. prof. Kazimierzem Morawskim, ale nie widzimy w tem uchybienia, skoro z literackim zabytkiem mamy właśnie do czynienia. Morawski, naszym zdaniem, trafnie rozumiał retoryczność końcowego zwłaszcza ustępu u Jana z Ludziska. Nie przynosi to naszemu humaniście żadnej ujmy. Ale pierwej już (zbieżność z Morawskim w istotnych punktach okazała się dopiero w ciągu pracy) skorzystaliśmy z uwag samego prof. Bujaka odnośnie do programu reformacyjnego z połowy XV wieku. Wytłumaczenie nasze jest bliższe temu programowi.

K. Tymieniecki.



BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Śląskiej

P

165/35